This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

DZIEJE
SŁOWIAŃSZCZYZNY
PÓŁNOCNO-ZACHODNIEJ

DO POŁOWY XIII W.

PRZEZ

WILHELMA BOGUSŁAWSKIEGO.

DZIEŁO UWIEŃCZONE NA KONKURSIE
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W POZNANIU.
Nagroda pieniężna wyznaczona z funduszu ś. p. Bretkrajcza.

TOM III.
(Z mapą.)

POZNAŃ.
NAKŁADEM AUTORA.
Z DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.
1892.

D147
B65
v.3

TREŚĆ.

KSIĘGA III.

SŁOWIAŃSZCZYZNA PÓŁNOCNO-ZACHODNIA
od VI do połowy XIII wieku.

DZIAŁ I.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne
od początku VI w. aż do upadku Wielkiej Morawy r. 907.

§ 29.

Słowiańszczyzna Pomorska.

Strona

1. Wycieczki morskie. Osady słowiańskie na ziemiach Jutów 1
2. Sagi północne o zajściach pomiędzy Danami a Słowianami 4
3. Podania polskie 9
4. Osady Weletów w Brytanii i Batawii 11
5. Napór Saksów. Wywyższenie Wagrów. Przewaga Obodrytów 15

§ 30.

Słowiańszczyzna nad-dunajska w VI—VIII w.

1. Stan kraju w VI w. Najazdy Longobardów i Awarów 16
2. Zmowa Alboina z Bajanem przeciw Słowakom. Wyjście Longobardów do Italii (r. 568) 19
3. Zwierzchnictwo Awarów w Słowiańszczyźnie. Powstanie Słowian. Samo król słowiański (r. 627) 20
4. Walka Słowian z Frankami (r. 630). Derwan serbski. Radulf wielkorządzca Turyngii spiżymierza się ze Słowianami (r. 641). Zgon Samona i upadek jego państwa (r. 662). Przewaga Franków 21

*

§ 31.

Zagrożenie niepodległości Słowian przez Karola W.

Strona

1. Najazdy Karola W. na ziemie słowiańskie nad Łabą r. 780. Napad Serbów na Turyngiję r. 782. Wyprawa Karola W. przeciw Weletom r. 789. Wyprawa Obodrytów przeciw Nordludom r. 798 27
2. Podniesienie idei cesarstwa rzymskiego. Związek Karola W. z papieżem. Drażko król Obodrytów otrzymuje od Karola W. Nordalbingiję r. 804 . . 32
3. Wyprawy Franków przeciw Czechom i Serbom (805—806). Obwarowanie Czartowa i Halle. Umocowanie granicy Franków ze Słowianami . . . 33

§ 32.

Polityka Karola W. względem Danów i Słowian.

1. Napad Danów wspólnie z Weletami na ziemie Obodrytów. Wahanie się Karola W. Drażko obodrycki godzi się z Danami i wojuje z Weletami. 37
2. Założenie przez Karola W. Hamburga i Ezesfeldu r. 810. Umocowanie granicy Nordalbingii i przyłączenie jéj do cesarstwa 40
3. Wyprawa Franków przeciw Linianom i Bytećom. Odbudowanie twierdzy Hochbuki nad Łabą i ostateczne ujarzmienie Słowian lewego brzegu Łaby w r. 811. Założenie Staréj Marki 42

§ 33.

Waśnie pomiędzy książętami słowiańskimi ułatwiają cesarstwu zhołdowanie Słowiańszczyzny zaodrzańskiej.

1. Zwierchnictwo Ludwika Pobożnego nad Słowianami dolnéj Łaby i Serbami 45
2. Książęta Obodrytów Sławomir i Czedrag sami wywołują wmięszanie się Ludwika Pobożnego w ich sprawy 46
3. Książęta Weletów Miłogost i Czeledrag, tudzież Czedrag Obodrycki i Tungło serbski na dworze cesarskim załatwiaju sprawy domowe. Demoralizacya książąt 49

§ 34.

Osłabienie przewagi cesarstwa nad Słowianami.

1. Niepowodzenie Franków w bojach z Chorwatami zniewala Ludwika Pobożnego do oględnego postępowania z Serbami, Czechami, Obodrytami i Weletami 51
2. Założenie biskupstwa Hamburgskiego r. 834. Ansgar apostoł Północy . . 52
3. Nienawiść do chrześciaństwa sprzymierza pogan północnych ze Słowianami przeciw cesarswu. Opamiętanie Słowian 53

§ 35.

Słowianie nie korzystają z rozpadnięcia cesarstwa.

Strona

1. Zaburzenie w Niemczech po śmierci Ludwika Pobożnego. Odpadnięcie Niemiec od cesarstwa r. 843 55
2. Słowianie nie korzystają z rozdarcia cesarstwa. Obodryci burzą Hamburg. 57
3. Bezskuteczna wyprawa Ludwika Niemieckiego przeciw Obodrytom r. 844. Hamburg powtórnie zniszczony r. 845. Metropolia z Hamburga do Bremy przeniesiona r. 847 59

§ 36.

Usiłowania Ludwika Niemieckiego do panowania nad Słowianami.

1. Wzrost potęgi Moimorowiczów w Morawach. Wygnany z kraju Prybina przyjmuje chrzest u Franków i za dozwoleniem króla Ludwika zakłada księstwo Blatneńskie r. 840 61
2. Wyprawa króla Ludwika przeciw Morawianom r. 848. Niepomyślny powrót jego przez Czechy. Powtórna wojna Ludwika z Czechami i Serbami. Zwycięztwo Czechów r. 850 63
3. Walka króla Ludwika z Rościsławem r. 855. Slawitah pan na Witorażu podaje powód do zatargów Rościsława z Ludwikiem i Serbami r. 856. Takulf przedłuża najazdy na Serbów 66

§ 37.

Wojny Ludwika Niemieckiego ze Słowianami r. 858—869.

1. Słowianie nadłabscy wspólnie z Normanami działają. Walka po całéj wschodniéj granicy Niemiec 858—860. Śmierć Pribiny r. 860. Wojna króla Ludwika z Obodrytami r. 862 67
2. Syn Ludwika Karloman wchodzi w zmowę z Rościsławem. Ludwik zawiera przymierze z Bółgarami r. 864. rzuca się na Morawy. Kocieł książe w związku z Niemcami 70
3. Rościsław z Morawianami i Czechami na Bawaryę napada. Ludwik, pogodziwszy się z synami, przyciska Morawy r. 869. Niepomyślny koniec wyprawy 72

§ 38.

Apostolstwo śś. Cyryla i Metodego (r. 863—870).

1. Niechęć Słowian do chrześciaństwa przez Niemców opowiadanego . . . 73
2. Przybycie apostołów do Morawii (r. 863). Powodzenie ich i podróż do Rzymu (r. 867). Pobyt w Rzymie. Zgon Cyryla r. 869 76
3. Papież Adryan II mianuje Metodego arcybiskupem pannońskim r. 869. Oburzenie biskupów bawarskich. Sąd nad Metodym i uwięzienie go w Szwabach (870—873) 94

§ 39.

Walka Morawianów za niepodległość, a Metodego w obronie kościoła narodowego (870—882).

Strona

1. Upadek Rościsława. Świętopełk do Bawaryi uprowadzony. Powstanie Morawianów pod Sławomirem. Świętopełk, wyzwoliwszy się z niewoli, zwycięża wrogów. Przymierze w Forhejmie r. 874 101
2. Metody w więzieniu niemieckiem. Papież Jan VIII broni go i wyzwala. Błogie skutki nauki apostoła słowiańskiego. Ochrzczenie księcia Borzywoja i żony jego Ludmiły 107
3. Intrygi przeciw Metodemu i powtórne wezwanie go do Rzymu r. 879. Usprawiedliwienie. Wiching, biskup nitrański, fałszuje pismo Jana VIII. List papiezki r. 881 wykrywa zbrodnię. Śmierć Jana VIII r. 882. Metody karci Wichinga 115

§ 40.

Państwo Wielkiéj Morawii i los kościoła słowiańskiego w latach 882—894.

1. Wpływ potęgi morawskiéj na losy Słowian nadłabskich, pomorskich i czeskich 122
2. Napad Świętopełka na Markę Wschodnią r. 882. Wojna jego z Arnulfem r. 884. Przymierze w Königstetten i przyłączenie Pannonii do Morawii r. 884. Wygnanie z Wiślicy księcia Wyszewita (884—5). Wzrost państwa „Wielkiéj Morawy“ 124
3. Ostatnie lata pasterstwa Metodego. Śmierć jego r. 885. Wiching intryguje znowu. Papież Stefan VI zabrania liturgiję słowiańską. Upadek obrzędu słowiańskiego 129
4. Arnulf w zgodzie z Świętopełkiem. Wyprawa Arnulfa przeciw Obodrytom r. 889. Zjazd w Omuntesburgu r. 890. Arnulf wzywa na pomoc Węgrów, — wojuje ze Świętopełkiem r. 892—894. Wiching ucieka z Morawii r. 893. Zgon Świętopełka 135

§ 41.

Upadek państwa Morawskiego (894—907).

1. Synowie Świętopełka. Pokój z Niemcami r. 894. Najazd Węgrów r. 894. Oderwanie się Czechów r. 895. Zwada pomiędzy Moimirem II a Świętopełkiem młodszym. Odpadnięcie Słowian nadłabskich. Intrygi Arnulfa. Najazd Niemców i Czechów na Morawy r. 897—899. Węgry w Pannonii r. 900. Pokój z Niemcami w Regensburgu r. 901 143
2. Papież Jan IX wznawia udzielność kościoła morawskiego. Oburzenie z tego powodu duchowieństwa niemieckiego r. 900 149

Strona

3. Przymierze Moimira II z Niemcami w Regensburgu r. 901. Najazdy Węgrów w r. 902 i 903. Zamordowanie posłów węgierskich przez Niemców r. 904 157

§ 42.

Wpływ apostolstwa śś. Cyryla i Metodego na cywilizacyję Słowian.

1. Pogląd ogólny 163
2. Grafika starożytna 167
3. Pismo głosowe 174
4. O języku ksiąg liturgicznych słowiańskich 188

DZIAŁ II.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne w X w.

§ 43.

Zmiany polityczne i etnograficzne w początku X w.

1. Osiedlenie się Madjarów nad Dunajem 193
2. Usposobienie Słowian naddunajskich w początku X w. 200
3. Zgoda ze Słowianami ułatwia Madjarom najazdy na Niemce 203
4. Wpływ Madjarów na przyszłość Słowiańszczyzny 209

§ 44.

Państwo Czeskie.

1. Stan Czech po upadku Wielkiéj Morawii. Polityka książąt. Zaburzenia . . 217
2. Podwyższenie władzy książęcéj 225
3. Stosunki kościelne 229

§ 45.

Upadek Serbów i Hobolanów 928—936.

1. Stan Słowian nadłabskich w początku X w. 235
2. Przygotowania Henryka Ptasznika do walki ze Słowianami 238
3. Napady Henryka Ptasznika. Zdobycie Branibora r. 928. Ujarzmienie Serbów r. 928. Bitwa pod Łączynem r. 929. Walka z Madjarami r. 933 . . 240
4. Utwierdzenie się Niemców w Serbii między Solawą a Łabą 246

§ 46.

Ujarzmienie Weletów i Obodrytów przez króla Ottona I (936—951).

1. Założenie w Magdeburgu rezydencyi królewskiéj 248
2. Pograniczne legacyje Hermana Billinga i Gerona 250

Strona

3. Wojna Ottona I z Czechami. Najazdy Madjarów na Saksoniję (r. 937—938). Powstanie Słowian r. 939 252

§ 47.

Zaburzenia w krajach Obodrytów i Lutyków (r. 954—960).

1. Powstanie Wkranów r. 954. Najazd Billinga na Obodrytów r. 954, w odwet za najazd na Saksoniję. Powstanie Słowian r. 955, klęska ich . . . 256
2. Powstanie Ratarów (957—960) 261

§ 48.

Początek monarchii polskiej.

1. Czasy przedhistoryczne 263
2. Dynastyja Piastów 268
3 Rządy Mieszka I (960—962). Starcie się z Wichmanem. Gero ujarzmia Łużyczanów (963). Mieszko wassal cesarstwa 271
4. Usunięcie się od rządów Gerona (r. 963). Podział wielkorządztwa jego na marki. Żelibor wagrski kłóci się z Mściwojem obodryckim. Wichman powiększa zaburzenie, ucieka, podburza Wolinianów przeciw Mieszkowi, ginie r. 967 276

§ 49.

Wprowadzenie chrześciaństwa obrzędu rzymskiego.

1. Ustanowienie biskupstw: Hawelbergskiego (r. 946) i Brandenburgskiego (r. 949) 281
2. Ustanowienie metropolii Magdeburgskiéj. Biskupstwa: Merzeburgskie, Życzańskie i Misznieńskie (r. 968). Biskupstwo Aldenburgskie 286
3. Zadanie urządzonego dla Słowian kościoła. Marne skutki usiłowań jego. 292
4. Organizacya kościoła w Czechach. Biskupstwo Prażskie (r. 973). Granice jego. Stosunek kościelny Morawii do Czech. Pierwsi biskupi 295
5. Wprowadzenie chrześciaństwa w Polsce. Początek organizacyi kościelnéj. 306

§ 50.

Stosunek Mieszka I do cesarstwa i sąsiadów.

1. Przezorność w polityce Mieszka I 314
2. Bitwa Mieszka I przy Cednie (r. 972). Zjazd w Kwedlinburgu (r. 973). 317
3. Zachowanie się Mieszka za panowania Ottona II (973—983) 320

§ 51.

Powstanie Słowian zaodrzańskich w r. 983. Niepodległość.

1. Wielkorządzcy Słowian nadłabskich (980—982). Sprawa biskupa Wagona z księciem Mściwojem obodryckim 322

Strona

2. Powstanie Słowian w r. 983 321
3. Bitwa nad r. Tongrą 983, i skutki jej 328

§ 52.

Obodryci i Lutycy bronią niepodległości swéj do końca w. X. Niemcy trzymają się w Miśnie.

1. Usiłowania Niemców do odzyskania straconej Słowiańszczyzny. Zniszczenie przez Czechów Miśnia r. 985 i ustąpienie go Niemcom 331
2. Zwada pomiędzy książętami Bolesławem II a Mieszkem I r. 990. Tymczasem Niemcy ujarzmują Milczanów 333
3. Walka o Branibor 991—993. Wyprawy Ottona III 991—997. Słowiańskie w dzień 15 Sierpnia wypadają 998—1000 337

§ 53.

Ostatnie wysiłki Serbów w obronie niepodległości swéj.

1. Odzyskanie swobody r. 983. Strata jej 986 342
2. Legendy i bojaźń Milczanów i Niemcami. Zwierzchnik Krzesimir. Ostatnia walka zwierzchników milczańskich. Ostatni przymierze ich w ostatniej dniu Sprawy 343

. . . . . .

DZIAŁ III.

Czasy przewagi polskiéj w Słowiańszczyźnie Północno-Zachodniéj 999—1034.

§ 54.

Zmiana stanowiska Polski do Niemiec, Czech i Słowian zachodzących.

1. Stan Słowiańszczyzny północno-zachodniéj w końcu X w. Polska przygotowuje się do obrony Zachodnich 347
2. Pierwsi Ottona III do Polski. Traktat jego z Bolesławem Chrobrym r. 1000. Niezależność kościoła polskiego. Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie i trzech sufraganów 350
3. Bolesław Chrobry napada Lużyce, zrywa stosunki z Henrykiem II r. 1002 355
4. Zamieszanie w Czechach. Książęta Bolesław Rudy i Wratysław, Bolesław Chrobry zajmuje Czechy 1003 358
5. Przymierze Bolesława Chrobrego z Lutykami przeciw reszcie Słowian. Henryk II zawiązuje z nimi przymierze, mające zniszczyć Bolesława w zarodzie 361

§ 55.

Pierwsza wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1003—1005).

Strona

1. Henryk II ściga stronników Bolesława w Niemczech. Bolesław opanowuje Miszno (1003) i do Bawaryi wpada (1004). Henryk II zagraża Milsku. 363
2. Najazd Henryka II na Czechy. Bolesław opuszcza Pragę (r. 1004). Szturm Budyszyna z którego załoga polska ustępuje 365
3. Wyprawa Henryka II do Polski. Lutycy posiłkują Niemców. Henryk w Międzyrzeczu. Pokój poznański r. 1005 369

§ 56.

Druga wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1007—1013).

1. Henryk II przygotowuje nową wyprawę do Polski. Bolesław, uprzedzając go, gwałtownie rzuca się za Odrę, aż pod Magdeburg; odzyskuje Łużyce i Milsko roku 1007. Zamiast Guncelina margrafem misznieńskim zostaje Herman 372
2. Nowa wyprawa Henryka II r. 1010. Choroba i powrót z Jaryna. Niemcy z Jaromirem posuwają się pod Głogów bezskutecznie. Przymierze merzeburgskie 1010. Henryk II obwarowuje Lubuszę (1011), zamyśla nową wyprawę. Bolesław burzy Lubuszę r. 1012 378
3. Zamięszanie w Czechach i łatwowierność Lutyków Henryk II wyzyskuje na swą korzyść (1012). Bolesław i Henryk traktują o pokój. Zjazd w Merzeburgu. Drugi pokój merzeburgski r. 1013 383

§ 57.

Trzecia wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (r. 1015—1018).

1. Pokój merzeburgski nie zadowalnia przeciwników. Bolesław wzywa do związku Czechów i podburza przeciw Henrykowi II Włochów (1014). Oldrzyk więzi Mieszka. Czesi i Lutycy stają po stronie Henryka. Bolesław gotuje się do wojny (1015) 389
2. Nowa wyprawa Henryka II do Polski (r. 1015). Klęska w ziemi Diedoszów. Henryk II ucieka do Merzeburga. Mieszko w ślad za nim napada Miszno. Zawieszenie broni 394
3. Ostatnia wyprawa Henryka II do Polski r. 1017. Szturm Niemczy. Polacy gromią Niemców, Czechów i Lutyków. Pokój budyszyński r. 1018. 402
4. Pogląd na rządy Bolesława Chr. za Odrą. Zarząd duchowny i świecki. Dyecezyje. Grody warowne. Urzędnicy. Załogi wojskowe 412

§ 58.

Upadek przewagi polskiéj w Słowiańszczyźnie północno-zachodniéj.

1. Koronacyja Mieczysława II oburza Niemców. Zmowa przeciw niemu. Mieczysław II pustoszy pograniczną Saksonię (1028). Wyprawa Konrada II do Węgier i Polski (1029). Odwet Mieczysława II z Lutykami (1030). 418

Strona

2. Oderwanie od Polski Morawii (r. 1029) i Słowaczyzny. Najazd Brzetysława wspólnie z Konradem II na Węgry (1030). Emeryk książe Ruzii († 1031). Jarosław zabiera grody czerwieńskie (1031). Konrad II wkracza do Łużyc. Mieczysław II ustępuje Łużyce Ditrychowi (1031) 427
3. Napad Bezbraima (1031). Ustąpienie z kraju Mieczysława II. Zaburzenie. Ucieczka Ryksy. Zamordowanie Bezbraima (1032). Nowe ustępstwa cesarzowi. Śmierć Mieczysława II (1034). Oderwanie Łużyc i Milska od Polski 432
4. Wygnanie z Polski i Kazimirza (1036). Bezkrólewie. Zaburzenie. Masław wojewoda 436

§ 59.

Obodryci i Lutycy w epoce rządów polskich między Odrą a Łabą (1002—1034).

1. Zachowanie się Lutyków i Obodrytów względem Bolesława Chrobrego w r. 1003 438
2. Stosunki Obodrytów do Niemców i Lutyków 440
3. Zatargi Lutyków z Niemcami (1029—1036) 446

DZIAŁ IV.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne od połowy XI w. aż do upadku niepodległości Słowian zaodrzańskich (1036—1171).

§. 60.

Spółzawodnictwo Polski z Czechami w XI w.

1. Brak między Sławianami jedności i zgody 450
2. Najazd Brzetysława I na Polskę (r. 1038—1039). Interwencya Henryka III na korzyść Kazimirza I. Powrót Kazimirza I do Polski (1039). Brzetysław upokorzony, lennik cesarski 453
3. Zaburzenie w Węgrzech. Kazimirz I przywraca pokój w Polsce (1040 do 1047). Sprawy węgierskie różnią Kazimirza I z Henrykiem III i Brzetysławem I. Śląsk powraca do Polski (1054). Seniorat w Czechach ustanowiony (r. 1053). Zgon Brzetysława I r. 1055, Kazimirza I r. 1058 . . 459
4. Bolesław Śmiały podnosi potęgę Polski; wprowadza Belę do Węgier (1061). Wratysław II z Niemcami popiera w Węgrzech Salomona, Bolesław synów Beli (1063—4). Zatargi Bolesława z Wratysławem II (1068). Henryk IV wzywa ich do Miszna r. 1071. Bolesław nie przyjmuje pośrednictwa 464
5. Henryk IV zamierza wojnę z Bolesławem (r. 1073). W Węgrzech Henryk pomaga Salomonowi, Bolesław Gejzie. Salomon wygnany. Gejza królem (1073). Henryk ustępuje Wratysławowi Łużyce (1075). Bolesław porozu-

Strona

mieva się z Sasami przeciw Henrykowi, wojuje z Czechami, przy posiłkach ruskich (1076), tworzy koalicyę, koronuje się (r. 1076), przywraca Izasława do władzy (1077) 471

6. Powikłanie stosunków międzynarodowych (1077—1080). Upadek Bolesława Śmiałego (r. 1080). Wywyższenie Wratysława II. Niedołężność polityki polskiéj i czeskiéj w końcu XI w. Zatargi książąt czeskich pomiędzy sobą. Zniszczenie senioratu w Czechach 480

7. Bolesław Krzywousty zawiera przymierze z Kolomanem węgierskim (r 1107) przeciw Henrykowi V i Czechom. Wojna r. 1108. Wymordowanie Wrszowców (1108). Wyprawa Henryka V ze Świętopełkiem do Polski. Zamordowanie Świętopełka, klęska Henryka V r. 1109. Wyprawy Bolesława do Czech r. 1110. Zgoda z książętami czeskimi r. 1115 493

§ 61.

Słowiańszczyzna bałwochwalcza po upadku władzy polskiéj nad Łabą aż do nawrócenia Pomorza przez Bolesława Krzywoustego (r. 1034—1127).

1. Rozosobnienie ludów zaodrzańskich i pomorskich 501

2. Obodryci. Napady Danów (1043—1044). Gotszalk wprowadza chrześciaństwo; zabity r. 1066. Powstanie poganów. Błus zamordowany (1066). Kruk księciem. Budywój zamordowany (1071). Kruk także (1105). Henryk syn Gotszalka królem 504

3. Lutycy biją Niemców pod Przecławą (r. 1056). Wojna domowa (1057 do 1060). Zburzenie świątyni Radogosta (1069). Czrezpienianie i Chyżanie poddają się Gotszalkowi. Niemoc podczas wojny domowéj w Niemczech (1073—1075). Brandenburg zdobywają Niemcy r. 1101 i wnet tracą (1106). Henryk Gotszalkowicz podbija Brzeżanów r. 1107 517

4. Powstanie poganów nad Łabą i Solawą (r. 1110). Henryk obodrycki wdziera się na wyspę Ranę (r. 1113). Zaburzenia w Niemczech (r. 1115). Walka Niemców z poganami serbskimi (1115—1118). Henryk wojuje z Danami o spadek po matce 524

5. Pomorze między Wisłą a Odrą w XI w. Zależność od Polski. Bolesław Krzywousty sprzymierza się z Nielsem, zdobywa Szczecin r. 1121. Lotar wojuje Lutyków 1121. Niels zbliżył się pod Wolin 1121. Bolesław zabiera Lutyków do r. Pieny i Moryckiego jeziora 529

6. Wprowadzenie chrześciaństwa na Pomorzu. Apostolstwo ś. Ottona (1124 do 1125). Biskupstwo Pomorskie. Reakcyja pogańska (1126—1127). Powtórne apostolstwo ś. Ottona (1127) 536

§ 62.

Wdzieranie się Danów i Niemców do Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj i obrona Pomorza przez Bolesława Krzywoustego.

1. Rozprzężenie państwa Henryka Gotszalkowicza († 1126) i wygaśnienie rodu jego (1127—1129). Kanut Laward († 1131). Przybysław i Nikłot książęta. Sasi budują warownię Sigeberg 551

[redacted]

§ 65.

Upadek Obodrytów.

Strona

1. Nikłot w zależności od Niemców. Zdzierstwa Henryka Lwa i margrabiego Adolfa. Piraci słowiańscy. Henryk Lew biskupów stanowi. Proskrypcyja Słowian. Wojna. Śmierć Nikłota (1160). Danowie pomagają Niemcóm 618
2. W zdobytym kraju Henryk Lew osadza różnych grafów i wyznacza udziały synom Nikłota (1160). Nowe rządy. Wojna r. 1163. Uwięzienie Wartysława. Powstanie Słowian r. 1164. Zniszczenie kolonistów. Oblężenie Dymina. Upadek Przybysława 630
3. Wojna książąt niemieckich z Henrykiem Lwem. Przybysław odzyskuje kraj Obodrytów (1167), staje się lennikiem cesarskim, wchodzi do składu rzeszy Niemieckiéj r. 1170 640

§ 66.

Upadek Ranów.

1. Zatargi Ranów z Danami. Wyprawy Waldemara przeciw Ranom r. 1159, 1160, 1165 i na Pomorze r. 1162, 1166 643
2. Oblężenie Arkony, kapitulacyja jéj. Poddanie się Korenicy. Waldemar opanowuje całą Ranę, wprowadza chrześciaństwo (1168). Niezadowolnienie książąt pomorskich 651
3. Zatargi o posiadanie Rany (1169). Wojna Henryka Lwa z Waldemarem (1170—1171). Przymierze między nimi. Rana posiadłością duńską zostaje 657

Zakończenie 662

Wskaźnik abecadłowy.

I. Imiona i nazwy osób, ludów, plemion i bóstw mitycznych 665
II. Nazwy miejscowe, podziałów politycznych, administracyjnych i kościelnych, klasztorów chrześciańskich, świątyń pogańskich, grodów, zamków, warowni, gór, rzek, jezior i t. d. 677
III. Rzeczy 688

Omyłki 696

Mapa Słowiańszczyzny Północno-Zachodniéj w XI w.

Uwaga. Dodatki do tomu III dołączone będą do tomu IV.

KSIĘGA III.

Słowiańszczyzna Północno-Zachodnia
od VI do połowy XIII w.

DZIAŁ I.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne
od początku VI w. aż do upadku Wielkiéj Morawy r. 907.

---

§ 29.
Słowiańszczyzna Pomorska.

I. Wycieczki morskie. Osady słowiańskie na ziemiach Jutów.

Słowianie, osiadłszy na Pomorzu baltyckiem, gdzie uprawa roli na nizinach, w starożytności bardziéj niż teraz podmokłych, nie zapewniała dostatku, zmuszeni byli korzystać z darów przyrody, bawić się rybołowstwem, myśliwstwem, pasterstwem, stać się przemysłowcami, żeglarzami, do czego miejscowość nadzwyczaj sprzyjała. Trzy wielkie rzeki słowiańskie: Łaba, Odra i Wisła ściągały do brzegów morskich wszystko, co tylko ówczesny przemysł mógł wytworzyć na obszernéj lechickiéj równinie. Korabie słowiańskie już w I w. przed Chr. po morzu Baltyckiem krążyły.[1]) Za imperatora Augusta flota rzymska r. 5. zawinęła do

[1]) O Windach, burzą z morza Windskiego na brzegi Germanii wyrzuconych, wzmiankuje Kornelius Nepos. Wyżéj, t. II. s. 3.

ujścia Łaby, gdzie się połączyła z siłami Tiberiusza.[2]) W kilka lat później, z polecenia tegoż Augusta, okręty rzymskie, opłynąwszy półwysep Cymbryjski, zwiedzały pobrzeża morza Windskiego (Baltyckiego), przed r. 14.[3]) — Inni żeglarze spieszyli poznać bliżéj mieszkańców wzmiankowanych pobrzeży.[4]) Pomorzanie, korzystając z odwiedzin cudzoziemców, znajomili się z cywilizowanym światem a do śmiałych przedsięwzięć nie brakowało im ducha. Ujście Łaby otwierało Słowianom drogę na morze Północne, do Hollandyi, Gallii, Brytanii, ale swobodę w tym kierunku żeglugi poczęli już w II w. ścieśniać Saksoni.[5]) Za to ujścia wpadających do morza Baltyckiego rzek: Wisły, Leby, Grabowy. Parsanty, Regi, Odry, Rokitnicy, Warnawy, Trawny, Swantiny, Szlei z przyległemi wyspami Słowianie w swéj władzy wyłącznie utrzymywali. Szczególną dogodnością celowało ujście Odry. Potężna rzeka, zachwyciwszy po drodze od Karpatów do Baltyku massę silnych dopływów, przed samem ujściem formowała duży zalew, do którego dostęp z morza zamykały dwie wyspy: Uznoim i Wolin, a za niemi, daléj na zachód, wielkie ostrowisko, poprzedzielane przesmykami, tworzyło archipelag wysp, pomiędzy któremi królowała Rana. Brzegi Rany, jéj półwyspów, sąsiednich wysp i lądu, oraz brzegi ujść Odry i pobrzeży na zachód aż do ujścia Szlei, napełnione massą zalewów morskich, przesmyków, odnóg i załomów, przedstawiały miejscowość wyborną do pierwotnéj żeglugi na małych statkach, do rybołowstwa i myśliwstwa wodnego, do kupiectwa i schronienia od burzy, lub napadu piratów, których w dawne wieki nigdzie nie brakowało. Z przytoczonych powodów ujścia Odry, archipelag Rany i na zachód od niego całe pobrzeże baltyckie aż do r. Szlei były za-

---

[2]) Wyżéj. tom I. s. 194.

[3]) Plinius. Historia Naturalis II. 67.; Lelewel. Narody na ziemiach słowiańskich III. 3., IV. 2.

[4]) O zwiedzeniu Rany i ujścia Odry przez Etika Istrijanina (r. 500). wyżéj tom II. str. 933.

[5]) Porów. co powiedziano o zajęciu przez Saksów krainy Hadeln. Wyżéj, tom I s. 180.

ludnione za czasów Chrystusa, a pewno i wcześniéj, jednym i tymże ludem słowiańskim, który na tych brzegach mnożył się, wzrastał w siłę i dostatek, rozwinął wcześnie ochotę do żeglugi, do wypraw morskich, w których spotykając się z Danami, Saksami i Skandynawami, zaprawiał się do boju, do grabieży morskich i śmiało po zdobycz na cudze brzegi się wdzierał.

Do takich wdzierstw prawdopodobnie należy odnieść osiedlenie Słowian w ziemi Jutów, na saméj północy Cymbryjskiego półwyspu, w starożytności zwanéj Waendlesysael, teraz Wendsysel, t. j. osiadłości Wendów.[6]) W téj ziemi leżały osady: Waendelfolkhaeret i Winaebiorghaeret, mieszkańcy których zwali się Wendelboer, u łacińskich pisarzy Wandali. A że osady słowiańskie leżały po samym brzegu morskim, aż do najbardziéj wysuniętego na północ przylądka Cymbryjskiego, ztąd, u islandskich poetów, zachodnia strona tego przylądka zwała sią Vendil-Scaga.[7]) Do jakiego by czasu odnieść wypadało osiedlenie Słowian w ziemi Jutów, — nie wiemy, trudno jednak dopuścić, aby Słowianie, posiadający własnéj ziemi podostatek, zechcieli siedlić się pod władzą Danów. Czy nie wypada raczéj zgodzić się na to, że Słowianie wdarli się mocą do mało zaludnionéj krainy Jutów wprzód, nim Dani wzmogli się w siły dla zdobycia Jutlandyi i ujarzmienia osiadłych w Wendsysel Słowian? Sagi duńskie, jak zobaczymy niżéj, zdają się potwierdzać powyższe przypuszczenie. Wreszcie Słowianie, w późniejszym nawet czasie, kiedy Dania była już królewstwem chrześciańskiem, w epoce X—XII, wdzierali się na

---

[6]) Sysle vel Sysel significat partem regionis. In Jutis tam meridionali, quam septemtrionali erant 15 Sysler. Waendlesysel hodie Wendsysel, unde incola Wendelboer, i. e. habitatores Vendiliae. Langebek. Script. rerum danicarum. T. VII. P. 554.

[7]) A. Thiodolfo, poeta Norwego seculi IX vocatur Vendli, et ab antiquis Islandis Vendil-Scaga, quod nomen percurialiter promontorio comperit. Langebek. VII. 554.

mniejsze wyspy duńskie i tam ślady długiego pobytu w nazwach miejscowych zostawili.[8])

Rozwój teutońskiego szczepu ze Skandynawii ku południowi już w pierwszych wiekach naszéj ery zatargnął Słowian. Różnoplemienne ludy nie mogły pogodzić się na wspólnem morzu, spotykały się po nieprzyjacielsku, a kto był wdziercą do cudzych posiadłości, możemy to dopatrywać tylko w podaniach, bo historyja milczy aż do końca VIII wieku.

2. Sagi północne o zajściach pomiędzy Danami a Słowianami.

Sagi północne, pokaleczone późniejszemi przeróbkami, zachowały jednak massę dawnych podań o stosunkach Danów ze Słowianami. Według tych sag, jednocześnie prawie z przybyciem Odina i Assów do Skandynawii,[9]) kiedy jeszcze żył znakomity w mitologii skandynawskiéj Balder syn Odina, słowiański król (rex) Skalk wojował z morskim królem Danów Helgo, który zwyciężywszy w pojedynku przeciwnika, nałożył daninę na Słowian.[10]) Była inna większa wojna, o któréj sagi rozpowiadają w następny sposób. Kiedy po śmierci potężnego króla duńskiego Hotera, dannicy jego Szwedzi i Kuroni stali się niepodległymi, Słowianie także zamyślili oswobodzić się od Danów. Wtedy król Rörik, zebrawszy ze swego państwa wojowników, zachęcał ich do męztwa i odznaczenia się świetnością czynów. Słowianie, pojąwszy, że nie wypada wojować bez wodza, wybrali sobie króla, któryby kierował ich działaniem. Sformowawszy w otwartem polu część wojska, Słowianie postawili w zasadzce dwa oddziały

---

[8]) Na wyspie Laland: Heritz, Binitz, Tilitze, Naskow, Windebye, na wyspie Falster: Koselize; na wyspie Aroë: Oldau, Windebale.

[9]) Mit o przybyciu Odina i Assów do Skandynawii badacze znajdują w związku z rzeczywistością i nawet mniemają, że to mogło stać się około II w. po Chrystusie. Szafarzyk. Star. Sł. § 8. 11. str. 162; Hilferding. Истор. Бал. Славянъ. 56. Geyer w tłómaczeniu francuzkiem: Histoire de Suède. 1839. p. 13; Antiquités Russes. T. I. p. 244—8.

[10]) Saxo Grammaticus Historiae Danicae libri XVI. ed. 1644. lib. II. p. 28; Langebek. Scriptores rerum danicarum medii aevi. T. I. p. 80.

wojowników, lecz im nie udało się oszukać nieprzyjaciół, a przeciwnie sami wpadli w sidła, albowiem Dani, okrążywszy tych co byli w zasadzce, wymordowali ich, a ci Słowianie, którzy stali w otwartem polu, nie wiedząc nic o tem co zaszło z ich towarzyszami, bili się długo — aż do upadku sił. Wtedy jeden z nich, wyszedłszy naprzód, wzywał Danów na pojedynek. Był to kapłan, czy czarownik (magus), odznaczający się wzrostem i budową ciała. Na pojedynek zgodzono się z warunkiem, że za zwycięztwo Słowianina — nastąpi oswobodzenie Słowian od daniny, a za porażkę — danina po dawnemu. Na spotkanie Słowianina wyskoczył młodzieniec mężny, lecz nie silny. Słowianin jednym ciosem zabił go. Radość wielka między Słowianami zapanowała, lecz gdy warunki pokoju nie były dopełnione, zwycięzca zjawił się następnego dnia, znowu wzywając do boju. Był on przepełniony nadzieją, a Rörik strachem i zwątpieniem, patrząc jak Słowianie z pogardą spozierali na tych, których dawniej słuchali — i nie widząc między Danami nikogo, ktoby mógł dorównać w boju Słowianinowi. Nakoniec wystąpił Ubbo silnej budowy i znający czary. Na brzegu morza, w obec króla siedzącego na okręcie, odmierzono miejsce, które okrążył tłum widzów. Wśród głuchego szmeru głosów i zaciekawionéj uwagi tłumu, bojownicy rzucili się do walki. Oba silni, zadali jeden drugiemu takie ciosy, że wnet oba padli trupem. To podziałało na Słowian tak mocno, że postanowili pojednać się z Rörikiem i po dawnemu płacić daninę.[11])

W innym czasie zjawił się u Danów jeden z najdzielniejszych królów Froto. Podczas gdy on zwyciężał Norwegów, Słowianie na siedmiu okrętach napadli na Daniję, lecz wysłany przez Frotona Erik, wszystkich pobił, oprócz 40, do niewoli uprowadzonych. Poczem Froto zebrawszy ogromne wojsko, szedł na Słowian, poruczając Erikowi prowadzić wojsko do Słowiańszczyzny przez Jutlandiję. Główne siły przeprawiały się przez morze na

[11]) Saxo lib. III. p. 46—47.

okrętach, których było takie mnóstwo, że w portach pomieścić się nie mogły, lądowe zaś wojsko tak liczne wystąpiło, że nie mieszcząc się po drogach, znosiło góry, zasypywało błota, budowało olbrzymie mosty. Król słowiański Strumiko, w zaszłym boju padł z najlepszymi wojownikami.[12]) Słowianie poddali się Danom. Potem Froto zamierzając oczyścić kraj słowiański od złych ludzi ogłosił, że ci wszyscy, którzy rozbijali i grabili, otrzymają od niego nagrodę. Mnóstwo ludzi wystąpiło naprzód. Wtedy Froto oznajmił Słowianom, że wypada pozbyć się zepsutéj tłuszczy i kazał ich wszystkich powiesić. Tym sposobem, wedle podania sagi, Froto wyniszczył znaczną część Słowian, a innych tak do siebie przywiązał, że nie jako poddani, lecz jako sprzymierzeńcy pomagali mu przeciw wszystkim nieprzyjaciołom.[13]) W późniejszym czasie był inny król, wnuk wzmiankowanego Frotona, także Froto. Z nim połączył się przesławny bohatyr duński Straketer, który świetnością czynów nie ustępował Herkulesowi, a żył niezmiernie długo. Bohatyr ten wojował ze wszystkiemi wschodnimi ludami: Kuronami, Sembami (Prusami) i innymi, a wszędzie mu pomagał słowiański król Wind.[14]) Wracając z dalekich stron, Straketer przybył do Polski i w pojedynku zwyciężył olbrzyma, którego Dani zwali Walce, a Teutoni, przez zmianę wymawiania, Wilze.[15])

W jakimby czasie podobne zajścia między Słowianami a Danami mogły mieć miejsce, nawet przez przybliżenie określić nie

---

[12]) Według Suhma Sagenchronologie opartéj, na domysłach, bez podstawy, miało to zajść r. 569 podczas panowania Froto VIII. Barthold. Gesch. Rüg. und Pom. I. 201.

[13]) Langebek. Scrip. rer. danic. I. 87.

[14]) Straketerus cum Wino (Windo?) princeps Sclavorum mittitur a Frothone contra orientales populos... Petri Olai Chron. Danorum, apud Langeb. Scrip. rer. Dan. I. 92; Saxo Gramm. lib. IV. p. 105.

[15]) Strakatherus Poloniae partes aggressus, athletam, quem nostri Walce, Teutones vero diverso literarum schemate, Wilze nominant, duelli certamine superavit. Saxo Gramm. l. VI. p. 105.

można. Są to wspomnienia bardzo dawnych podań,[16]) wskazujące, że od niepamiętnych wieków południowy brzeg morza Baltyckiego osiedlony był przez Słowian, których posady w głąb Cymbryjskiego półwyspu sięgały i że wojowniczy Dani wdzierali się do posiadłości słowiańskich. Być może nawet imiona królów są wymysłem fantazyi, jak postać Straketera oczywiście jest utworem poetycznéj wyobraźni sag, jak imię króla Wind jest uosobieniem całego ludu słowiańskiego, Windów, jak imię olbrzyma Wilce jest uosobieniem całego ludu Wilków.

Pewniejsze są nieco podania o wyprawach króla Haralda Hildetanda przeciw Słowianom, których on miał nawet zwyciężyć, ale szanując męztwo królów słowiańskich Duki i Dala, nie chciał ich pozbawić życia, trzymał tylko w niewoli, a potem do orszaku swych wojowników przyjął. Harald był znakomitym królem. Do swego państwa, złożonego z wysp, przyłączył Jutlandyję, gdzie, według sag, miał założyć sławne królewstwo Reidgotiję[17]) i podbił niektóre ludy słowiańskie, lecz pod koniec pano-

---

[16]) Jeśliby było prawdą, że Słowianie dopiero w VI wieku osiedli Pomorze Baltyckie, w takim razie wypadałoby podania duńskie odnieść do VI i VII w., ale to niemożebne, ponieważ o zajściach ze Słowianami sagi duńskie poczynają mówić od czasu Odina, przybycie którego do Skandynawii erudyci dopuszczają nie późniéj, jak w II w., a zatem podania o słowianach są wcześniejsze niż z VI wieku.

[17]) Gdzie była Reidgotija? Najprzód wypisujemy wzmianki dawnych podań. Tunc temporis Reidgothia appellata fuit, nunc Jocia dicuntur (Antiquités Russes I. 68). Reidgotland omnes insulae Eygotoland dicebantur, quod nunc (w XIII w,) imperium Danorum et Suionum vocatur (Antiq. Rus. I. 64). Vinlandia quae proxima Reidgothim jacet (Hervarsaga) w Antiq. Rus. 174). Reidgothia et Hunnia hodie Germania appelari dicuntur (Antiq. Rus. 208). Reidgothia Poloniae ab oriente adjacens occurit. — Reidgothia vero contines Daniae sive Jotia (Jótland) significata sit (Scrip. historica Islandorum. Tom XII. str 488). Ztąd badacze Reidgotiję upatrują w Jutlandyi, mniemając, że tam niegdyś siedzieli Goty, od których nazwa kraju została. Barthold nazwę Reidgotji widzi w Reith-Gothland, co oznaczało stały ląd, w odróżnienie od wysp pobrzeży skandynawskich i z czasem przez Normanów przeniesione zostało na Jutlandyję (Gesch. Rügen u. Pommern I. 198). Depping znajduje Reidgotiję przy ujściu Wisły (Histoire des expeditions maritimes des Normandes 32). Szajnocha, przypomniawszy pieśń podróżnika anglosaskiego, gdzie mowa o Hred-Gotach nad Wisłą, mniema „iż okolice przy ujściu Wisły i daléj na wschód leżące, miały niegdyś nazwę Rgidgothyi." Nazwa Reidgothia, złożona jest z nazwy

wania poniósł straszną klęskę w bitwie przy Bräwale ze Szwedami i Norwegami. Słowianie pomagali Danom. Dziewica słowiańska Wisna, surowa i przyzwyczajona do wojny, prowadziła cały półk Słowian, odróżniających się od reszty wojska zbroją i orężem. Słowianie mieli tarcze miedzianéj barwy i długie miecze. Walcząc, zarzucali tarcze na plecy, albo oddawali je pachołkom i z odkrytemi piersiami rzucali się na wrogów, wystawując na ciosy obnażone ciało. Słowianie bili się zapamiętale, Wisna niosła chorągiew wojska duńskiego, bitwa była mordercza, lecz w końcu nieprzyjaciel zwyciężył i Harald poległ (około r. 715).[18]) Wkrótce potem poczęła się wojna Danów ze Słowianami, którzy po drobnych utarczkach, przedsięwzięli wielką wyprawę do Jutlandyi, lecz bez jednego ogólnego wodza, bez spoistości działań, niczego dopiąć nie mogli. Doświadczenie zniewoliło ich wybrać sobie wodza i wtedy dopiero nastąpiło ogromne powodzenie. Odtąd nic już nie mogło wstrzymać potoku sił słowiańskich. W Jut-

---

Gotów używanéj wielokrotnie o Danach i przymiotnika celer, velox = szybki, rączy, w północnych narzeczach reid, albo hred. Był to ulubiony przydomek ludzi szlachetnych i walecznych. Ztąd pod Reidgothią rozumie się niejako druga Dania, czyli kraj szybkich Danów, Hread-Gotów przy ujściu Wisły (Lechicki początek Polski. Część druga III. str. 139, 140 Tomu IV). Hilferding Reidgosti szukał w Radogoszczu głównym grodzie Lutyków, mniemając, że mógł być czas krótkiego panowania Danów nad Słowianami, a kiedy Słowianie zostali niepodległymi, zapomniano o panowaniu Danów i o tem co się zwało Reidgotią, „lecz pamiętając, że Jutlandyja należała do Danii, nazwę Reidgotii na nią przeniesiono i dopiero poczęto wspominać Gotów, których w Jutlandyi nigdy nie było (Ист. Бал. Слав. 60, 61). Że nazwa Radogoszcza w mowie skandynawskiéj mogła się zmienić w Reidgotia, to możebne, ale żeby Dani panowali w Radogoszczu i to jeszcze w VIII w., pozoru na to niema. Bitwa Bräwalska (około r. 715) zaszła wtedy, kiedy Lutycy byli silni i bezwątpienia nie pozwoliliby Danom wśród błot, jezior i lasów dojść aż do świętego grodu Radogoszcza.

[18]) O bitwie Bräwalskiéj, oprócz Saxona Gramm. lib. VIII. p. 143, podania w Antiquités Russes I. 71—83.

O czasie zajścia téj bitwy różne były zdania. Powszechnie naznaczano r. 735 (Barthold. Gesch. Rug. u. Pom. I. 203), ale według uwagi Krusego, w takim razie Harald Hildetand podczas Bräwalskiéj bitwy miałby 135 lat. Kruse mniema, że rok téj bitwy nie może być późniejszym nad r. 715. Verbesserungen zu der Stammtaffel des Russischen Grossfürsten Rurik, w Memoire de la société royale des antiquaires du Nord 1845—1849. Copenhague, p. 79.

landyi Dani pobici, ciaśnina Beltu nie wstrzymała zapędu rozjuszonych tłumów. Słowianie wpadłszy na wyspę Fijonię, gromili Danów. Syn Siwarda Jarmerik ujęty w niewolę króla Słowian Ismara. Dani zmuszeni zostali do płacenia Słowianom daniny. Ale Jarmerik, zdradą zabiwszy Ismara (Wyszemira?), uciekł do swéj ojczyzny i oswobodził ją.[19])

3. Podania polskie.

O wielkim napadzie Słowian na Daniję podania wiadome były i polskim kronikarzom. Przyjmując polskich lechów za jedno z lechami pomorskimi, mistrz Wincenty o świetnych czynach przodków swych wyraził się następnie: „W poczet swych zwycięztw zaliczyli także kraje zamorskich narodów. Nie tylko bowiem wszystkie z téj strony morza mieszkające ludy, lecz także duńskie wyspy pod swoje panowanie podbili; potężne ich wojska najprzód w morskich potyczkach zniszczyli, potem wdarłszy się na wyspy nad wszystkimi rozpostarli władzę i króla ich Kanuta do więzienia wtrącili. Pokonanym dano do wyboru, albo żeby na zawsze zobowiązali się daninę płacić, albo strój niewieści przybrali, obyczajem niewiast włosy zapuścili, na znak ich niewieściego niedołęstwa.“[20]) Mamy więc dwóch narodów podania, od których odrzuciwszy ubarwienia kronikarskie i króla Kanuta, zostanie fakt niezaprzeczony zwycięzkiéj wyprawy Słowian pomorskich przeciw Danom.[21]) Nastąpiło to prawdopodobnie po

---

[19]) Saxo Gram. lib. VIII. 154; Jarmericus filius Sivardi, qui Ismarum regem Slavorum interfecit et terram vastavit. Petri Olai Chronica, apud Langeb. Scrip. rer. dan. I. 103.

[20]) Hi etiam transfinitimorum fines suae titulis victoriae asculpserunt. Non solum enim cismarinas undique nationes sed eciam Danomarchiacas insulas suae conjecerant ditioni. Quarum non invalidas legiones prius navalibus fudere proeliis, deinde intimis insularum praecordiis infusi omnem clientulorum subiiciunt nationem rege quoque ipsorum Canuto in vincula conjecto.... Mistrz. Wincenty I. 2, Bielowskiego M. P. II. 252—253.

[21]) Jeszcze w r. 1809 Lelewel zauważał, że to podanie jest powieścią pomorską i że „chyba Pomorzanie Lachowie z Danami walczyli i to nie z Kanutem,

bitwie Bräwalskiéj (około r, 715) t. j. w początku VIII w., bo wkrótce potem około połowy VIII w. według sag, znakomity król duński Ragnar Lodbrok przywrócił swą władzę nad Słowianami i miał nawet panować nad Reidgotiją i Windlandiją.[22]) Ale takie podanie sag nie znajduje poparcia w dziejach. Mogli Dani pograniczne z nimi okolice słowiańskie zmusić do płacenia daniny, mogły zajść boje, w których Ragnar Lodbrok trymfował nad Słowianami, ale do panowania jego nad Słowiańszczyzną nie przyszło. Pograniczni z Danami Słowianie (Wagry) w połowie VIII w. należeli do związku Obodrytów, którzy w tym czasie występują jako lud niepodległy, silny, mający liczne wojsko wyćwiczone w bojach z Danami i Saksami, a zatem o panowaniu Danów w VIII w. nad Słowianami, zamieszkałymi na południe od r. Szlei, mowy być nie może.[23])

---

a z Sywardem i synem jego Jarmerykiem (Pol. W. Sr. I. II. 16 str. 184). Późniéj Bielowski zauważał, że imię Kanuta jest wtrętem XIV w., ale że pierwotnie było imię Aminty II, króla macedońskiego. Mon. Pol. II. str. 253.

[22]) Podanie to niepewne, według uwagi Hilferdinga, może być prędzéj powtórzeniem sag o Haraldzie Hildetandzie, aniżeli rzeczywistem podaniem ludowem (Ист. Бал. Слав. 64). Tymczasem niektórzy dziejopisowie chcieliby coś na tem podaniu fundować. Tak Szajnocha mniemał, że jeden ze zdobywców skandynawskich, jak znakomity Ragnar Lodbrok, około połowy VIII w. panował od zatoki Finlandzkiéj, wzdłuż całego Bałtyku, aż po Jutlandyję (Lechicki początek Polski w dziełach Szajnochy T. IV. s. 139). Podobne przypuszczenie żadnego poparcia w dziejach nie znajduje, bo między Odrą a Łabą w VIII w. Dani najpewniéj nie panowali.

[23]) Co do panowania Danów w Reidgotii, któréj niewiadomo gdzie szukać, można zrobić następną uwagę. Podboje królów szwedzkich i duńskich skierowane były na zachód, ale Harald Hildetand i Ragnar Lodbrok czynili zabory w państwie wschodnim (Osterwäg albo Osterrike), co w owe wieki oznaczało kraje leżące za morzem Bałtyckiem. Saga Ynglinga przypominała Skandynawom kraj im niegdyś wiadomy, z którego wyszedł Odin. To dało powód wychodztwa do kraju Wannów, z czasem i Rurika do Nowgorodu. Geyer. Histoire de Suede, przekład francuzki, 1839, s. 16, 17. Nie czyniąc dalszych wniosków, zaznaczam, że w XIII w. Nowgorod Wielki zawierał traktaty „z Rigoju i Gotskim beregom.“ A jakby oddawna brzegi bałtyckie koło Rygi zwały się gotskimi, objaśnienia nie znajduję. Niekoniecznie więc Reidgotia była w Jutlandyi na zachód od Danii, mogła być i na wschodzie. Podobne przypuszczenie zdaje się potwierdzać podanie wieków średnich: „ab orientali Poloniae parte Reidgotia et Hunnia.“ Annotations Géographiques, tirées du livre de Hauk Erlendson, w Antiquités Russes. Tom II. 1852. p. 438.

4. Osady Weletów w Brytanii i Batawii.

Podczas, gdy Dani napierali na Słowian pomorskich z północy, Saksy wyrządzali im psoty przy ujściach Łaby.[24]) Ale żądza grabieży pociągała Saksów daléj na zachód, bo tam można było więcéj zdobyć łupów niż w ubogiéj Słowiańszczyznie. Aż nareszcie, upatrzywszy dogodną porę do grabieży pięknie przez Rzymian zagospodarowanéj Brytanii, Saksy z Anglami, pod wodzą Hengista i Horsy przedsięwzięli wyprawę do téj krainy (449—455). Zachowało się podanie, że wspólnie z Saksami i Anglami, w wyprawie do Brytanii uczęstniczyli i Welety,[25]) pobyt których w południowéj części wzmiankowanéj krainy, poświadczają nazwy Wiltsaeten, późniéj hrabstwo Wiltunschire, tudzież miasta Wiltun, teraz Wilton, mieszkańcy którego zwali się Wiltuni, Wiltunici.[26]) Wreszcie w dawnéj mowie anglo-saskiéj plątały się wyrazy słowiańskie, wskazujące, że w mięszaninie różnoplemiennéj ludności Anglii, nie brakowało i słowiańskiego żywiołu.[27])

Pewniejsze wiadomości znajdujemy o Weletach w Batawii osiadłych. Tam, według zapewnienia Bedy (735), na urządzenie biskupiéj stolicy, mianowanemu w r. 696 arcybiskupem Fryzów Wilibrordowi, Pepin Heristalski przeznaczył „swój sławny zamek, który u tych ludów po dawnemu zwie się Wiltaburg, t. j.

---

[24]) O Przybyciu Saksów do krainy Hadeln, porów. wyżéj t. I. s. 181.

[25]) Chronica de Trajecto et ejus episcopatu, in Matthaei. Veteris aevi analecta, ed. 1738 tom V p. 305, ed. 1709 tom IX. Obszerniéj o téj kronice powiem niżéj.

[26]) Według wzmiankowanéj wyżéj kroniki utrechtskiéj (Traiecto), z XV w. Juliusz Cezar wojował z Weletami-Słowianami w Brytanii i zabił ich wodza Brabana. Potem imperator Klaudiusz wojował „cum Slavis“ et Wilten, aż nareszcie ci Wilty napadli na Batawiję i, opanowawszy ją w I w., zbudowali castellum Wiltenburch. Czerpiąc w XV w. z podań ludowych, a zapewno i z jakichś zapisków, kronikarz naplótł tyle bajek, że z opowiadania jego nic wiarogodnego o osiedleniu Weletów w Batawii wyciągnąć nie możemy. Badacze mniemają, że prędzéj Welety mogli dostać się z Batawii do Brytanii, niż na odwrót.

[27]) Szafarzyk. Starož. Słowniań. § 44 s. 593.

grodem Wiltów, a w mowie gallskiéj Traiectum."[28]) A chociaż Beda pomięszał dwa różne miasta, bo Wiltaburg leżał po lewéj stronie Renu w oddaleniu od Traiectum, z prawéj strony rzeki téj położonego,[29]) podana jednak przez niego wiadomość o Weletach osiadłych nad Renem nie ulega wątpliwości.[30]) W jakim że czasie stałby się to mogło? Jeśliby dać wiarę kronikarzowi utrechtskiemu, wypadałoby osiedlenie Weletów w Batawii odnieść do I w. naszéj ery, ale ten kronikarz opowiadanie swe w tak wątpliwéj formie przedstawił, że wszystko, co o Weletach powiedział podobne raczéj do bajki, niż do prawdy.[31]) Według niego, Słowianie Welety byli bardzo mężni, żyli jednak w zgodzie z sąsiednimi Fryzami i Saksami, wspólnie z nimi wybierali wodza, stanowiąc związek, centrem którego był Wiltaburg już w III w. Późniéj te trzy ludy wspólnie walczyły przeciw królom Franków Klotaryuszowi i Dagobertowi, aż do podbicia ich przez ostatniego. A gdy już Fryzia i Slawia stały się Francyą Oryentalną, arcybiskup Wilibrord, za czasów Pepina, poświęcił kościół w starożytnym grodzie Slawenburgu, późniéj przezwanym Vlaerdingen.[32]) Mamy więc jeszcze drugi staroży-

---

[28]) In castello suo illustri, quod antiquo gentium vocabulo Viltaburg, id est oppidum Wiltorum, lingua autem gallica Traiectum vocatur. Beda Venerabilis. Historia ecclesiastica gentis Anglorum. ed. 1644. lib. V cap. 12 p. 410.

[29]) Omyłkę Bedy dawno już zauważano; położenie Wiltaburga dokładnie oznaczono na mapach Hollandyi, w Altinga. Descriptio agri Batavi et Frisii. 1697.

[30]) Przynależność batawskich Weletów do Słowian, próbował zaprzeczyć w XVII w. Alting, w Descriptio agri Batavi 1697, p. 205—207, ale rozumowanie jego odparł już zwycięzko Seger w Acta Societatis Jablonovianae. 1772, s. 170–2.

[31]) An. 65. Slavi et Vilti Anthoniam vastaverant.; an. 86 congregati sunt Vilti hoc est, illi de aquilonari Hollandia et Slavi potenti manu, et obsiderunt Anhoniam et vastaverant eam, et construxerunt ibidem ... castellum ... Viltenburch, et habitaverant ibi, w Matthaei. Veteris aevi analecta. 1738. V p. 305. Według kroniki Gerarda Lacerv'a (Gouda 1478), rzymski rycerz Antonius w r. 65, zbudował miasto Utrech, które Wilty zdobywszy Wiltenburgiem nazwali. Van-Kampen. Geschichte der Niederlande. Hamburg 1831. tom I. s. 58.

[32]) Vilibrordus dedicavit ecclesiam apud antiquam Slavenburch, quae nunc Vleerdingen est; in Matthaei. Vet. aevi anal. Y 310. Do tego Van-Kampen zrobił uwagę: die Sage, dass das alte Vlaardingen an der Mündung der Maas von Slaven erbaut sein und den Namen Slavenburg geführt haben soll, kömmt uns sehr verdächtig vor. Das jedoch ein Slavischer Stamm die Wilten oder Wiltzen in Süd-

tny gród słowiański w Hollandyi, gdy tymczasem o grodach Fryzów i Saksów nad dolnym Renem w VII w. nigdzie ani wzmianki. I nic w tem dziwnego nie ma, albowiem za czasów pogaństwa Teutoni własnych miast nie mieli, a Słowianie zawsze byli budowniczymi gordów, bez których żadne społeczno-polityczne zjednoczenie obejść się nie mogło. Jakby na ukończenie sprawy o Weletech w Hollandyi, kronikarz utrechtski pod r. 752 zapisał, że św. Bonifacy apostoł Niemiec, posłał 30 missionarzy do Slawii (we Fryzyi) i sam dla nawrócenia niewiernych pospieszył, lecz ci go zamordowali. Inne źródła zamordowanie św. Bonifacego przypisują Fryzom. Któż błąd popełnił, czy latopisiec utrechtski, czy inni pisarze pomięszawszy Słowian z Fryzami? Dla nas zostaje fakt o kilkuwiekowym pobycie w Hollandyi Słowian Weletów, jako osobnéj od Fryzów narodowości, co poświadczają nazwy miejscowe,[33]) jak równie w dawnéj, holenderskiéj mowie wyrazy słowiańskie.[34])

Osiedlenie Weletów w Batawii, według mniemania badaczy, mogło stać się w IV lub V w., posunięciem się ich od dolnéj Laby na zachód,[35]) albo wyprawą morską ku ujściom Renu, gdzie w celach kupieckich zbudowali Wiltenburg i w nim osiedli.[36]) Nie mając do objaśnienia w téj kestyi żadnych wskazówek,

---

holland oder Utrecht gewohnt habe, beruht auf mehreren Zeugnissen und Ortsnamen. Man hat noch ein Wiltsween in der Prowinz Holland .... Geschichte der Niederlande I s. 58.

[33]) W objaśnieniach do kroniki utrechtskiéj, wydawca przytoczył dokument r. 1169, z którego dowiadujemy się, że obok Wiltenburga leżały w ów czas osady: Wodeniec i Lepica. (Matthaei Vetr. aevi anal. V 307). W dokumencie 1144 r. wzmiankują się Wiltsween, Wilta, Walsum u Dinstlacena; w innych źródłach: Slota w pobliżu Amsterdamu nad zatoką, Wispe i Hudna nad Wechtem, Horna na północ od Amsterdamu, przy zatoce; Nardina na wschód od Amsterdamu przy zatoce; wyspa Witle raczéj Wilta przy ujściu Mozeli (Alting. Descriptio agri Batavi 307); Seger przytacza jeszcze nazwy, jako słowiańskie: Sueta, Zwola, Horsta, Hunna, Walcharia, Wendeldykit. d. Acta Societ. Jablonov. 1772 p. 172.

[34]) Szafarzyk. Star. Słow. § 44 s. 592.

[35]) Tamże. 593.

[36]) Helferding. Her. Baz. Czas. 68.

przytaczamy następną konjekturę. Na niewielkiéj przestrzeni między dolnym Renem a Wezerą, znajdujemy w kilku miejscach ślady pobytu Słowian. Naprzód w Batawii Weletów, o których rzecz idzie, potem okolicę, słowiańską przy m. Paderborn, mieszkańcy któréj dotąd zowią się U e k e r - W a l e n, daléj po drodze z Limburga do Siegen okolicę H i e k e n g r u n d, mieszkańcy któréj używają dotąd niezrozumiałéj Niemcom mowy, nakoniec w księstwie Lipe, nad rzeką Bega, miasta L e m g o całkiem niegdyś przez Słowian zamieszkałe.[37]) Wreszcie nazwy miejscowe w téj stronie[38]) wyraźnie wskazują, że między Wezerą a dolnym Renem, żywioł słowiański szerzył się w starożytności. Ale tam już za czasów Chrystusa siedzieli Teutoni! Gdy jednak przypomnimy to, co powiedzieliśmy wyżéj o ciągłym napływie Teutonów ze Skandynawii do Germanii[39]) wypadnie przyznać, że albo Słowianie wcześniéj jeszcze siedlili się w tych stronach, albo że w niezaludnionym kraju było dość miejsca dla osadnictwa dwóch narodów, pierwotne stosunki których między sobą głęboka tajemnica pokrywa. A gdy, ze wzrostem monarchii Franków w VI w., Saksy nie mogli już szerzyć swych zdobyczy nad Renem, żądza grabieży podniecała ich do wdzierstw na ziemie słowiańskie nad dolną Łabą. Sprzymierzywszy się więc z Frankami w r. 530 Saksy zniszczyli państwo Durzyńców i zabrali ich ziemie aż do

---

[37]) O tych miejscowościach powiedziano wyżéj, tom II s. 568.

[38]) Rzeka W a r m e n o w a stanowiła południową granicą „Starożytnéj ziemi Saksów," (wyżéj, tom II s. 270). — Do Renu, wpadające rzeki: W e s c h n i z, L a h n (dawniéj Loyna), z dopływami B i b e r i W i e r a; W i p p e r (Wiepr), L i p p e (Lipia). Do Fuldy Eder, dawniéj A d o r n a. Do Mohanu: N i d a z poboczną N i d d e r, K i n z i g: z dopływami S a l z a h a, S t e i n a h a, B r a c h t a h a, O r b a h a i t. d. (wyżéj tom II 160, 168). Oprócz tego: W i l c e s b u r g r. 782 w Kasselskim obwodzie (Wenk, Hessische Landesgesch. N 9) i za Renem: W i l c e n b u r g w Trewirskim obwodzie i W i l z e n b e r g pod Birkenfeld. Według niemieckich badaczy Wilcesburg r. 782 poprawniéj ma być Wilsberg i pochodzić albo od walde, silva, vildi silvaticus, albo od imienia osoby (Arnold. Ansiedelungen. 334). Etymologia widocznie naciągnięta. Być może powyższe Wilcesburgi VIII w., kiedy u Niemców miast jeszcze nie było, okażą się słowiańskimi grodami, ale obecnie, nie mając pewnych dowodów, twierdzić tego nie mamy podstawy.

[39]) Szczegóły, wyżéj tom I s. 176—182.

rzek Unstruty i Ory, przez co wzmocnili swe stanowisko na zachód od ujścia Łaby.[40]) Zostawało im dokonać to samo z północnéj strony téj rzeki.

5. Napór Saksów. Wywyższenie Wagrów. Przewaga Obodrytów.

Kraj położony między dolną Łabą a Szleją późniéj Nordalbingią zwany, najwięcéj był wystawiony na napady nieprzyjaciół. Saksy starali się coraz więcéj ziemi zachwycić: Słowianie swéj własności bronili. Wojna podjazdowa, grabież, uprowadzenie ludzi w niewolę, wreszcie nałożenie daniny na pokonanego, zapalały oba narody do nowych przedsięwzięć, do odwetu. Adam Bremeński w XI w. opisując dawną granicę Nordalbingów od Słowian, zatrzymał uwagę nad jeziorkiem Agrimisvindil, teraz Stoeksee. Przy tem jeziorku, powiada Adam, bił się niegdyś Burwido ze Słowianinem, w pojedynku zabił go i na tem miejscu położono kamień na pamiątkę.[41]) Takich zajść między Słowianami i Saksami musiało być dużo, jak podobnie bywa u ludów żyjących w pierwotnéj prostocie. Ztąd rosły podania i bohatyrowie, którzy naśladowców znajdywali, krew bowiem w obronie ojczystéj ziemi przelana wywoływała u Słowian zawsze i wszędzie nowe poświęcenie się, podniecała nowe pokolenia do odwetu za krzywdy praojców.

Wysunięci najwięcéj na zachód Wagry musieli dźwigać cały ciężar wojny z Saksami i Danami. Opanowanie przez Saksów ujścia Łaby, a przez Danów okolic r. Szlei wskazuje, że w pierwsze czasy starcia się z nieprzyjaciołmi, Wagry nie umieli bronić się i to potwierdzają sagi, mówiąc, że Słowianie walczyli bez naczelników i bez związku ich działań. Długa wojna i klęski nauczyły Wagrów, jak wojnę prowadzić wypadało. Poczęli, według sag, wybierać sobie wodzów i wtedy dopiero lepiéj po-

[40]) Wyżéj, tom I. s. 231.

[41]) Adam II, 15. Agrimesvindil... ubi et Burvido fecit duellum contra campionem Sclavorum interfectique eum et lapis in eodem loco positus est in memoriam.

szło. A że tak było w istocie, świadczą następne słowa Helmolda. „Kraj Wagrów był niegdyś zamieszkały przez najdzielniejszych mężów, znajdując się bowiem na przodzie całéj Słowiańszczyzny, miał za sąsiedztwo duńskie lub saskie ludy i wszystkie wojenne napady lub sam najprzód czynił, lub od innych je wytrzymywać musiał.“ [42]) Wojna więc rozbudziła życie u Wagrów, natchnęła koniecznością ustanowienia władzy i „tacy bywali u nich niekiedy królowie, że panowali nad całym krajem Obodrytów, Chyżanów i nawet tych Słowian, którzy jeszcze bardziéj odległymi byli.“ [43]) Musiało to być jednak bardzo dawno, albowiem w VIII w. Obodryci nie tylko nie zależeli od Wagrów, lecz owszem sami, stanąwszy na czele związku ludów, rządzili i krainą Wagrów, o których dzieje milczą aż do XII w. Jakim sposobem Obodryci wzięli przewagę nad Wagrami — wiadomości znikąd niema, lecz zapewno nie obeszło się bez przemocy orężnéj, bez wpływu stronnictwa księcia, który w VIII w. występuje jako przewódzca sił związku obodryckiego i wcześnie wchodzi w przyjazne stosunki z Frankami.

§ 30.

Słowiańszczyzna nad-dunajska w VI—VIII w.

I. Stan kraju w VI w. Najazdy Longobardów i Awarów.

Po upadku władzy rzymskiéj i opanowaniu przez Niemców bogatych miast rzymskich w Noryku i nad górnym Dunajem aż do Pasowa, w końcu V w., a wkrótce potem, po podbiciu Durzyńców przez Franków i Saksów r. 531, Słowiańszczyzna straciła obszerną terrytoryję, na któréj teraz mieszczą się Bawarya i Turyngia. Królowie Franków, umocowawszy się nad Menem i Windą (Unstrutem), podbijali powoli drobnych książąt niemieckich nad górnym Dunajem i Renem, szerząc tym sposobem panowa-

[42]) Helmold, I, 12.
[43]) Ibid.

nie swoje na ziemiach słowiańskich, aż do Czeskiego lasu i wierzchowin Solawy.

Nad środkowym Dunajem od czasu Atyli nie było spokoju. Rzadko znajdywał się gdziekolwiek kraj tak mocno opustoszony jak Pannonija, w któréj Goty, trzymając stanowiska, łupieżyli sąsiadów, aż nim nie przyszło im do głowy opuścić zniszczoną Pannoniję i wynieść się do Italii (r. 486). Lecz na ich miejsce zjawili zię Longobardy. Wałęsając się długi czas po niewiadomych szlakach, Longobardy w końcu V wieku ukazali się nad Dunajem, gdzie pobiwszy Herulów (r. 497), osiedli r. 526 na ziemiach Rakusów, w tak zwanym Rugilandzie,[1]) przez namowę imperatora Justiniana,[2]) dla powściągania Słowaków, których wzrastająca od czasów Atyli potęga, zagrażała granicom cesarstwa Wschodniego. Nad Słowakami (Gepidami),[3]) po śmierci Turizenda, panował Kunimund,[4]) pałający żądzą odwetu Longobardom za doznane od nich krzywdy. Wódz Longobardów Alboin, także nienawidząc Kunimunda, szukał zręczności do napadu na niego, ale Słowacy byli silni, zaczepiać ich było niebezpiecznie. Alboin szukał sprzymierzeńców.

Tymczasem, w podbitéj przez Franków i Saksów, Słowiańszczyźnie działy się okropne rzeczy. Saksy mordowali lechów, ujarzmiali ludinów (litów), wyzuwali ludność miejscową z posiadłości ziemskiéj. Franki nie mieli wprawdzie potrzeby chwytać się podobnych środków, bo ziemi dla osiedlenia się znajdowali podostatek w Gallii, a w ludziach swego rodu czuli potrzebę dla wzmocnienia swych stanowisk nad Renem. Nie było więc

---

[1]) O pochodzeniu Longobardów wyżéj § 8, VI. O Rugilandzie § 8, III, 4. także tom II, s. 104.

[2]) An. 549 Justinianus urbem Noricum ac Pannoniae munitiones alique loca Longobardis donavit. Procop de bello Goth... u Strittera. Dacica § 21.

[3]) Zamiast nazwy Gepidów, używam: Słowaków. Porów. dzieła tego Tom II, s. 92.

[4]) Niekoniecznie Kunimund ma być imieniem niemieckiem, jak się wielu zdaje. U Litwinów: Narymund, Skirmund, Jamund, Alimund i wiele innych podobnych imion wiadome były od dawna.

powodu Frankom rugować ludność miejscową z ziemi, lub mordować ją, ale pozbawienie praw obywatelskich, poddanie ludu miejscowego pod absolutne rządy grafów, były następstwem podboju, w skutek którego tylko zwycięzcy liczyli się pełnoprawymi obywatelami kraju, a zwyciężeni zostawali na łasce zwycięzcy. Musieli jednak Durzyńcy, w dzielnicy frankskiéj, czuć mocno utratę niepodległości, gdy podczas powstania Saksów przeciw Klotariuszowi (r. 555), ludini (liti), nie zważając na nienawiść do Saksów, przyjęli udział w powstaniu, za co Klotariusz spustoszył Durzyńsko.[5]) Późniéj Saksy, odmówiwszy Klotariuszowi trybutu, wywołali nową wojnę z różnem szczęściem prowadzoną i aż do Renu szerzyli łupieże,[6]) ale wrogami Słowian być nie przestali.

Był to czas bardzo nieszczęśliwy dla Słowian zachodnich. Durzyńcy stękali pod przemocą i uciskiem Saksów. Słowianie z nad Menu i wierzchowin Dunaju musieli znosić absolutne rządy grafów frankskich i drobnych książąt niemieckich. Słowianie w Noryku i Recyi byli gnieceni nawałą Niemców, którym zachciało się moczary i piaski północnéj Germanii zamienić na siedliska w Alpach, a tu jeszcze włóczęgi Longobardy spokój w Rakusach zakłócili. Nie dość tego! Horda Awarów z 20,000 złożona, uchodząc od tureckiego pogromu, ze wschodu na ziemie słowiańskie przybyła około r. 530. Łupieżąc w okolicach Karpatów, Awarowie po niewiadomych drogach dobiegli daleko na zachód i w r. 561, po śmierci Klotariusza, napadli na Turyngiję, którą Lotariusz ledwo co przed tem, jako buntowniczy kraj spustoszył. Następca Klotariusza Sigbert, według zapewnienia

---

[5]) Saxonum et Francorum amicitia post obitum Thiedorici (Tierrego) forte non diuturna fuit, si quidem jam anno 556 lites in bello erupere, cui etiam non sine insigni clade immitisti Thuringi. Aimoinus, II, 27. O temże Marcellinus Comes r. 556 pisał pod r. 553: Hlotarius ipse Saxones rebellantes juxta Veseram fluvium magna cedae domuit et Thuringiam pervasam devastavit, Chronic.

Gregorius Turonensis l. IV, c. 10 także świadczy, że Klotariusz, idąc na poskromienie Saksów, spustoszył Turyngiję za pomoc okazaną Saksom, ale o litach nie wzmiankuje. Zdarzenie to wydawcy Grzegorza odnoszą do r. 555.

[6]) Gregor. Tur. IV, c. 14, 16, Marcellinus Comes. Chronic. pod r. 555, 556.

kronikarzy, pobił Awarów nad Łabą r. 562,[7]) ale cóż znaczy wymaganie Bajana, aby Sigbert dostarczył żywności Awarom, po otrzymaniu któréj dopiero Bajan ustąpił.[8]) W kilka lat późniéj Awarowie znowu napadli na Turyngiję, pobili i do niewoli ujęli Sigberta (r. 567), którego Bajan uwolnił po otrzymaniu znacznego wykupu. Poczem Bajan i Sigbert żyli w zgodzie.[9])

2. Zmowa Alboina z Bajanem przeciw Słowakom. Wyjście Longobardów do Italii (r. 568).

Świetne powodzenie Bajana stawiło go wysoko w oczach takiegoż jak on łupieżnika Alboina. Dwaj włóczęgi, szukający łupów, przytułku i sławy, prędko się porozumieli i weszli w zmowę przeciw Słowakom, z tem, że w razie pokonania Słowaków (Gepidów), Alboin połowę zdobyczy i cały kraj słowacki ustąpi Bajanowi. Przerażony tą zmową Kunimund szukał wsparcia u imperatora wschodniego, obiecując ustąpić mu Śrem (Syrmiję), i cały kraj na południe od Drawy,[10]) lecz gdy ten ociągał się z nadesłaniem posiłków, Alboin napadł na Kunimunda, zabił go, z czaszki jego kazał zrobić sobie czaszę do napoju, a pozostałą po nim córkę jedynaczkę Rozamundę za małżonkę pojął.[11]) Takim sposobem państwo Słowaków (Gepidów), wzniesione usiłowaniem Ardaryka w r. 454, padło w r. 568 i odtąd Słowacy nie mieli już swych królów. Awary zajęli Pocisie t. j. porzecze Cissy od Karpat do Śremu.

Zagrzany powodzeniem Alboin umyślił zrobić wyprawę do Italii, aby tam panowanie swoje założyć. Ustąpił więc Awarom Pannoniję, w któréj Longobardy 42 lat siedzieli, z warunkiem,

---

[7]) Gregor. Turonen. IV. 23, jako dziejopis Franków może i ubarwił zwycięztwo niepewne.

[8]) Menander, excerpta. 23.

[9]) Gregor. Turon. IV. 29.

[10]) Menander, excerpta. 24, 25, 26.

[11]) Chronicon Gothanum, w Origo gentis Longobardorum. U Pertza. Mon. Ger. T. IV. p. 644.

że jeśliby kiedy Longobardom wypadło powrócić, Awarowie ustąpią im ten kraj bez boju.[12]) Los sprzyjał Alboinowi w Italii, umocował się tam i zawsze zostawał w przyjacielskich stosunkach z Bajanem, wspólnie trzymając się przeciw cesarstwu Wschodniemu i Frankom.

3. Zwierzchnictwo Awarów w Słowiańszczyźnie. Powstanie Słowian. Samo. król słowiański (r. 627).

Zająwszy Pannoniję, Awarowie trzymali w swych rękach Dunaj od granic bawarskich aż do Śremu (Syrmi), a umocowawszy się w swych obozach, hringach, nad Dunajem, rozkazywali ludom na południe od Karpatów zamieszkałym. Z tych obozów trzęśli oni potęgą cesarstwa Wschodniego i mocno napierali na Turyngiję, do któréj wodzowie Bajana skuteczne przedsiębrali wyprawy i jeszcze w r. 596 otrzymali opłatę od Franków.[13]) Oczywiście garstka Awarów nie mogłaby nigdy nic podobnego dokonać, gdyby nie znajdywała poparcia w ludności miejscowéj, gdyby Słowianie nie stawali ochoczo do ich szeregów. Łatwy wzrost potęgi awarskiéj tłómaczy się spokojnem względem nich zachowaniem się Słowian, zagrożonych wdzierstwami Franków i Niemców. Los ujarzmionych Durzyńców, naddunajskich Kubanów i innych w Bawarii ludów słowiańskich, nie mógł być obojętny Serbom, Czechom, Morawjanom, Rakusom. Przebiegi Awarów, wymożenie daniny, nawet złupieżenie okolicy niczem były w porównaniu z jarzmem franko-niemieckiem, z pozbawieniem krajowców własności ziemskiéj, a niekiedy i osobistéj wolności. W obec tego Słowianie godzili się z Awarami i do ich szeregów stawali. Upojeni wyższością wojenną nad Słowianami, Awarowie do boju stawiali ich w przednich szeregach, przez szyderstwo nazywając ludem dwojego wsparcia (befulci), dla tego

---

[12]) Chronicon Gothanum jak wyżéj. M. G. IV. p. 644.

[13]) Pauli Warnefridi, diaconi. De Gestis Longobardorum. ed. Hamburgi 1611. lib. IV. cap. 12.

niby, że ci Słowianie nie mogli zejść z placu, mając w tyle Awarów, którzy w razie niepowodzenia, w ostatniéj potrzebie pomoc nieśli. Zarozumiałość Awarów i gwałty przez nich czynione żonom i córkom słowiańskim, nieprzyjaźnie usposabiały ku nim ludność miejscową. Według powieści współczesnego mnicha Fredegara, synowie Awarów z niewiast słowiańskich zrodzeni, nie mogąc znieść uciążliwego postępowania Awarów, odmówili im posłuszeństwa i rozpoczęli powstanie. Przybyły w tym czasie do kraju Słowian, w celach handlowych kupiec Samo z towarzyszami,[14]) przyłączył się do powstańców, walecznością swą wzbudził ogólne podziwienie i pomógł do zwycięzenia Awarów. Słowianie przez wdzięczność wybrali go swym królem[15]) r. 627.

4. Walka Słowian z Frankami (r. 630). Derwan serbski. Radulf wielkorządca Turyngii sprzymierza się ze Słowianami (r. 641). Zgon Samona i upadek jego państwa (r. 662). Przewaga Franków.

Dzieje nie wspominają gdzie było ognisko państwa Samowego, domysłowo tylko, z niektórych napomknień wnieść można, że Morawy i Czechy były jądrem jego królestwa,[16]) atoli rzecz pewna, że jak Morawianie, Czechowie, tak równie i Słowianie illyryjscy, Łużyczanie, Ślęzanie, Serby, Pomohanie, Poradniczanie, prawdopodobnie aż do Durzyńskiego lasu ze swoimi lechami i zwierzchnikami w krótkim czasie weszli do składu nowo zawiązanego państwa. Ale państwo to, w kolebce swéj miało już gotowego wroga we Frankach, którzy, jak się zdaje, szukali powodu do wojny. Powód podali sami Słowianie ograbiwszy

---

[14]) Z Sennonagus pagus, który według objaśnienia Dom-Ruinarta, w wiekach średnich zwał się Sonegi, Sennonegia. Ślady téj nazwy przechowują się dotąd w nazwie lasu Soigne i miasta Soignies o 15 kilometrów na północ-zachód od Mons w Belgii. Chronique de Fredegaire, przekład Gizot'a r. 1861. T. II. str. 471. Pewniéj jednak, według uwagi Palackiego, Samo pochodził z Weletów, w Batawii zamieszkałych.

[15]) Fredegar. Chronicon 48; Lelewel. Narody VIII, 27.

[16]) Bielowski. Wstęp krytyczny do dziejów Pol. r. 1850, str. 470. — Szafarzyk. St. Sl. § 39. 2.

i pozabijawszy kupców frankskich. Poseł Dagoberta, króla Austrazyi, Sichar długo nie mogąc zyskać posłuchania u Samona, przebrał się w strój narodowy słowiański i niespodzianie przed nim stanął. Na zaniesioną przez niego skargę Samo oświadczył, że gotów jest wymierzyć sprawiedliwość, atoli wprzód chce wiedzieć, jak dalece w zajściach z Frankami wina była po stronie Słowian, lub Franków? Sichar poczytując to za obrazę swego monarchy, zawołał: „i ziemia ta i lud ten poddane być winny panu memu.“ Z godnością rzekł Samo: „ziemia ta i lud ten uznawać może pana twego o tyle, o ileby go przyjaźń ze mną łączyła.“ Ale Sichar z zapalczywością rzekł: „Niepodobieństwo, aby chrześcianie i słudzy boży w przyjaźń z psami wchodzili.“ „Jeśli jesteście sługami bożymi, a my psami bożemi, zawołał Samo, wolno nam jest kąsać was, ilekroć przeciw woli bożéj działacie,“ — poczem wypędził posła. Dowiedziawszy się o tem, Dagobert uniósł się dumą i powołał całą Austrazyję przeciw Samonowi i Słowianom. Wojsko Franków trzema kolumnami ciągnęło do krajów słowiańskich. Longobardy także na wezwanie wystąpili ze swych stanowisk w Italii, lecz Słowianie gotowali się do statecznego oporu. Jakiś oddział Alemannów, pod wodzą Kradoberta odniósł zwycięztwo, Longobardy także zwycięzko postępowali i mnóstwo jeńców chwytali, ale Austrazyanie okrążywszy Wogastisburg,[17]) gdzie w znacznéj liczbie zamknęli się najwaleczniejsi Słowianie, po trzydniowym boju zupełnie rozbici zostali; niedobitki ich ratowały się ucieczką, rzuciwszy obóz i rynsztunki wojenne r. 630. W pogoni za Frankami, Słowianie zniszczywszy mnogie okolice w Turyngii i sąsiednich krajach, wpadli do państwa Franków. Wtedy Derwan zwierzchnik Serbów, niegdyś podległych Frankom, z ludem swym poddał się pod władzę Samona.[18])

W dziejach nie objaśniono gdzieby mianowicie były posady

[17]) Gdzie dziś Domažilice w Czechach, a według innych nad Dunajem w Bawaryi niedaleko Ingolstadu, patrz mapę w dziele Szembery. Západni Slovane.

[18]) Fredegar. Chron..... 68.

Serbów, którym Derwan przewodził. Badacze, nie mając innych w tym względzie świadectw, szukają wsparcia u pisarza VI wieku Vibiusa Sequestra, według którego Łaba dzieliła Swewów od Serbów.[19]) Z tego badacze wnioskują, że niegdyś Swewy mieszkali na zachód od Łaby, a na wschód o téj rzeki Serby i że z ustąpieniem w V wieku Swewów na zachód, Serby napłynęli do krainy między Łabą a Solawą.[20])

My tego domysłu przyjąć nie możemy, przesiedlania się Swewów i Serbów niedopuszczamy, będąc przekonani, że już za czasów Strabona i Tacyta, Serby między Solawą a Łabą, dali się poznać pod nazwiskami drobnych plemion: Mogilanów i Sibinów — (Serbinów?). Vibiusowi wdzięczni jesteśmy za wczesne wymówienie nazwy Serbów nadłabskich (Cervetiis), ale na zapisku jego nic opierać nie ważymy się.

Serby byli częścią Swewów, do których mnóstwo innych ludów, aż do morza Baltyckiego i Wisły należało, a z któregoby brzegu Łaby Serby siedzieli, Vibius niepowiedział i dla tego z zapisku jego nic wyciągnąć nie możemy.[21]) Późniejsze wiadomości wskazują na krainę między Łabą i Solawą, jako na ojczyznę Serbów, tak zwane Serbsko i niema wątpliwości, że z téj właśnie krainy, pogranicznéj z Frankami (w Turyngii), Derwan hołd Samonowi złożył.[22])

Ledwo rok upłynął po bitwie Domażlickiéj (Wogastisburg), a już Słowianie powtórnie łupieżyli w Durzyńsku (632) i dla ich

---

[19]) Albis Germaniae Suevos a Servitiis (w innych Cervetiis) dividit, mergitur in Oceanum.

[20]) Szafarzyk. Star. Słow. § 9, 4, § 43, 3.

[21]) Zapisek Vibiusa Sequestra, przez niego dla syna przeznaczony, nie celuje znajomością geografii. Łatanina na jaką zdobywali się ludzie starożytni, pozbawieni możności zebrania pewnych wiadomości geograficznych, czyż może służyć za podstawę badań. Niektórzy (Lelewel) myślą, że Vibius pisał w III w.

[22]) Powątpiewając, aby u Słowian istniało imię Derwan, Szafarzyk domyśla się, że może nazwa ta omyłkowo napisana, zamiast książę Drewanow, gałęzi Serbów załabskich; podobnie jak u Chorwatów był Chorwat, u Lechów Lech, u Czechów Czech, § 43, 4. Ależ Fredegar wyraźnie powiada: Dervanus dux gentium Surbiorum, qui ex genere Sclavorum erant. Jasno i bez komentarza!

powściągnienia, Dagobert, zebrawszy wojsko w Mecu, sam stanął na czele, przez Ardeny spieszył nad Ren, by dokonać przeprawę pod Moguncyą. Wyborowi wojownicy Neustryi i Burgundyi ze swymi grafami, połączyli się z posiłkami od Saksów, którzy za przyrzeczenie walczyć energicznie ze Słowianami, oswobodzeni zostali od corocznéj daniny władzcom Franków 500 krów, do czego zobowiązani byli jeszcze za Klotariusza. Z niewiadomych jednak powodów wyprawa ta niedoszła do skutku, a w następnym r. 633 Słowianie, pod przewodnictwem Samona, opanowawszy całe Durzyńsko, ogromne spustoszenie w państwie Franków sprawili. Dagobert zamiast spiesznego pochodu dla wstrzymania nieprzyjaciela, wrócił do Mecu, gdzie za poradą biskupów, syna swego Sigberta mianował królem Austrazyi, ale wkrótce potem wielkorządzcą Durzyńska naznaczył Radulfa. Ten dał odpór Słowianom, lecz późniéj porozumiawszy się z nimi, powstał przeciw Sigbertowi, wojska jego pokonał i w taką wzbił się pychę, że się królem Turyngii uważał, a dla utrzymania zajętego stanowiska zawarł związek ze Słowianami[23]) r. 641.

Związane naprędce potężną wolą i genialną przezornością Samona, państwo słowiańskie ze śmiercią swego twórcy r. 662 rozpadło się.[24]) Czechowie, Morawianie, Serby, Milczanie i inni

---

[23]) Fredegar. Chron. 74. 87.

[24]) Chociaż, według Fredegara, Samo był natione Francus, ale badacze zważając na jego imię słowiańskie, mniemają, że mógł być Słowianinem, z towarzyszami zbiegłym z krajów zostających pod panowaniem Franków, dla niesienia pomocy spółrodakom w powstaniu przeciw Awarom. Palacki mniemał, że Samo pochodził ze słowiańskich Weletów w Batawii, którzy długo opierając się Frankom i Fryzom, za Dagoberta poddać się musieli. Szafarzyk zauważał, że w dawne wieki tak zwani goście, kupcy, razem bywali i bojownikami, a w czasie wojny często całym półkom przewodniczyli. Szafarzyk, przyjmując na uwagę przyjazne przez Słowian przyjęcie Samona, jego nienawiść względem Franków, widzi w nim Słowianina, przybyłego z pod władania Franków, nad Łabą. Szafarzyk. Star. Słow. § 39. a. s. 435.

Niektórzy badacze, niezrozumiawszy Fredegara, mylnie twierdzili, jakoby Samo był poddanym Dagoberta. Leutsch. Margraf Gero. 222.

Wszakże Fredegar nigdzie nie powiedział o tem, a wyrażenie jego natione Francus, wypada tłómaczyć, według pojęć VII w., że Samo pochodził z państwa

okoliczni Słowianie wrócili do swéj dawnéj udzielności. Z wielkiego dzieła Samowego śladu nie zostało. Oczywiście ludy słowiańskie w owéj epoce nie dorosły jeszcze do pojęcia konieczności wyrzeczenia się swéj udzielności plemiennéj na korzyść państwa. W innym czasie i miejscu powolne rozwijanie się ludów, na zasadzie ich rodowego bytu, mogło było przygotować żywioły dla stworzenia silnéj społeczności, ale tu niebezpiecznie było zostawać daléj w plemiennym bycie, bo za Solawą stały zorganizowane siły Franków, gotowe do najazdów i zaborów. Z ludów niemieckich: Fryzy, Alemanny i Szwaby stali już pod rozkazami królów Franków, a ich duki z drużynami orężników, opanowawszy słowiańskie ziemie w Durzyńsku, Bawaryi i Rakusach, przez związki pokrewieństwa i jedność religijną z Frankami, poczuwali się do solidarności w obec szeroko rozsiadłych ludów słowiańskich. Wreszcie energia królów Franków, wspierana wpływem duchowieństwa i ideą monarchii, mającéj zastąpić dawne cesarstwo Rzymskie, przygotowywały wzrost potęgi, z którą Słowianom liczyć się wypadało. Z ludów niemieckich jedni Saksy zostawali jeszcze w plemiennym bycie i niepodległości, ale nowy porządek rzeczy, który owionął zachodnią Europę, niedługo pozwolił Saksom używać dawnéj swobody. Niepojmowali tego Słowianie i wyżéj stawiąc swe pograniczne spory z Saksami, niż ogólne niebezpieczeństwo, sami pomagali do ich ujarzmienia. W dziejach zapisano, że gdy major domus Pepin Krótki, ciągnął przez Durzyńsko w okolice Mansfeldu dla poskromienia swego brata Gryfa, który będąc niezadowolonym z wyznaczonéj mu dzielnicy, poruszył przeciw Pepinowi Saksów, na spotkanie wójsk Pepina wyszli zwierzchnicy surowych ludów słowiańskich, gotowi mu pomagać ze stutysiącami wojowników. Zagrożeni potęgą Franków i Słowian, Saksy prosili o pokój i upokorzyli się przed Pepi-

---

Franków, w którym oprócz Franków i Niemców, pełno było Słowian w Turyngii, nad Menem, górnym Dunajem i w Batawii przy ujściach Renu. Nazwa Samo, jak uważa Szafarzyk (Star. Słow. § 39 s. 436) właściwa Słowianom. Dodamy, że i teraz u Rusinów, często się zdarzają nazwiska: Samuś, Samson.

nem[28]) r. 748. Byli to bezwątpienia Obodryci i pograniczni Serbowie, którzy w tym czasie stanowili związek z Polanami przeciw Czechom i ich przyjaciołom Lutykom

Odwieczne spory graniczne między Obodrytami i Weletami pobudzały ich do szukania postronnéj pomocy. Czesi oświadczyli się przyjaciołmi Weletów i wspólnie z nimi trzymali. Serbowie trzymali stronę Obodrytów i zgodnie z ich widokami działali, wzmagając swą siłę związkiem z Łużyczanami i Polanami. Duch niezgody, powaśniwszy północno-zachodnie Słowiany, ustępywał czasem pod wpływem okoliczności, ale w gruncie przetrwał długo i dawał się czuć jeszcze w XI wieku.

Między Serbami i Saksami toczyły się drobne, pograniczne spory, na większe jednak między nimi zajścia dzieje nie wskazują. Saksy mieli więcéj do czynienia ze Słowianami dolnéj Łaby, Obodrytami i ich sąsiadami; przytem niebezpieczeństwo groziło im ciągle ze strony Franków, tam więc swą baczność zwracać musieli. Frankowie zaś, zajęci organizacyą ogromnego państwa z różnych burzliwych żywiołów złożonego, nie mieli potrzeby i ochoty zaczepiać Słowian, w których nawet sprzymierzeńców przeciw Saksom znajdywali. Od ostatnich więc rozpraw z Frankami za Samona w VII wieku, lat sto z górą używali Słowianie pokoju i aż do końca prawie VIII wieku utrzymali się w posadach, jakie po podbiciu Durzyńców r. 531 w ich mocy zostały. Ale oto pod koniec VIII wieku kończą się czasy pomyślne. Burza nadciągająca z Zachodu, zastała ludy słowiańskie poróżnione między sobą, nie mające ani centru, ani władzy, około których mogłyby się skupić ogromne ich siły, dla wspólnéj obrony. Było ludu mężnego i gotowego do wszelkich ofiar wiele, było środków materyalnych podostatek, była umiejętność prowadzenia wojny, ale

---

[28]) Annales Mettenses s. a. 748. — Eginhard annales a. 748 nie wspomina o przybyciu zwierzchników słowiańskich, a tylko wzmiankuje, że Grifon z Saksonami obozował nad r. Oker w Orheim, a Pepin Krótki, idąc przeciw niemu z Turyngii, zatrzymał się nad r. Meissaha (teraz Meissau) w miejscu Skahningen, teraz Schöningen w Brunświckiem, niedaleko granicy Altmark.

brakowało wodza wyższego umysłu, któryby na wzór Samona umiał połączyć tłumy, ująć je w karby posłuszeństwa i dać do pojęcia, że sprawa narodowa, była wyższą nad wszelkie spory plemienne.

Wśród takiego położenia nadłabskiéj Słowiańszczyzny, rozpoczęła się 33letnia wojna (772—804) Karola W. z Saksami, w celu ich ochrzczenia i wcielenia do cesarstwa. Wojna ta mogła oświecić nadłabskie Słowiany, że najazd Franków nie ograniczał się czemkolwiek, a dążył do zupełnego podboju tych ziem, które mu się po drodze nawinęły, że wobec groźnéj potęgi Karola W., ich domowe waśnie mogły podać powód wtrącenia się do ich spraw wewnętrznych, lecz Słowianie nie pojmując tego, podnosili swe spory domowe wyżéj nad ogólne niebezpieczeństwo. To też kiedy hufce Karola W. w zaborczym zapędzie dotarły do Łaby, Słowianie zamiast połączenia się dla wspólnéj obrony, niezaprzestali swych sporów; Obodryci nawet oświadczywszy się z przyjaźnią dla Franków, drogę Karolowi W. na Pomorze wskazali.

§ 31.

Zagrożenie niepodległości Słowian przez Karola W.

I. Najazdy Karola W. na ziemie słowiańskie nad Łabę r. 780. Napad Serbów na Turyngiję r. 782. Wyprawa Karola W. przeciw Weletom r. 789. Wyprawa Obodrytów przeciw Nordludom r. 798.

Ścigając niepokornych Saksów, wojsko Karola W. dotarło do rzeki Owakry (Oker)[1]), nad którą leżały siedziby wschodnich Saksów, potem posunęło się ku Łabie i tam, przy ujściu r. Ory, Karol W., rozwinąwszy swój obóz, regulował sprawy Saksów z nad r. Owakry ze Słowianami z nad Łaby r. 780.[2]) Były to pierwsze odwiedziny ziemi słowiańskiéj przez Karola W. i pierwsze wdanie się w sprawy Słowian, widocznie spokojne, ale o co

[1]) Wpadająca z lewéj strony do r. Aller.

[2]) Eginhard. Annales. a. 780. U poety Saxona rzeka nazywa się Hora.

by tu chodziło nie wiemy. Domyślać się tylko możemy, że nieporozumienia między Obodrytami i Weletami podały powód królowi Franków do podtrzymywania swych przyjaciół Obodrytów, przeciw Weletom przyjaciołom Saksów.

Dwóch lat nie upłynęło jeszcze po odejściu Karola W. z nad Łaby, a już dochodziły do niego wieści o napadzie Serbów na Durzyńsko i na pograniczną Saksonię, gdzie ogromne spustoszenie sprawili.[3]) Rozkazał on Frankom wschodnim i Saksom poskromić łupieżników, ale niespodziewane powstanie Witykinda, zmusiło Franków zwrócić oręż przeciw zbuntowanym Saksom, którzy okropną klęskę Frankom zadali. Zniewolony był więc Karol W. osobiście spieszyć dla poskromienia Saksów, a dowiedziawszy się, że sprawca powstania Witykind uciekł do Normanów, postanowił surowo ukarać buntowników i dla tego 4500 Saksów, oskarżonych o udział w buncie, kazał stracić w Werden nad r. Aller. Potem ścigał Saksów niepokornych, mordował tysiącami i w ciągu dwóch lat (783—784) siedziby ich niszczył, palił i zdobył Szeningen,[4]) w kraju wschodnich Saksów. Z tego powodu zamierzona przeciw Serbom wyprawa spełzła na niczem.

Tymczasem Welety, odwieczni nieprzyjaciele Franków, o czem wiedziano na dworze Karola W., dopuszczali się gwałtów przeciw wszystkim sąsiadom, którzy tylko byli przyjaciołmi Franków, szczególnie przeciw Obodrytom, tak że i napomnienia królewskie w téj mierze do niczego nie posłużyły.[5])

Postanowiwszy więc powściągnąć Weletów, Karol W. przyprowadził wojsko nad Łabę i na niéj dwa mosty zbudował. Z nich jeden, obwarowawszy okopami, osadził załogą i dopiero potem szedł do kraju Weletów r. 789,[6]) połączywszy się w dro-

---

[3]) Eginhard wyraźnie mówi, że napadli Serby z kraju między Łabą i Solawą, a późniéj dodaje, że byli sąsiadami Saksów. Annales. a. 782.

[4]) Schöningen 2 mile połud. od Helmszted w Brunświckiem na wschód od r. Oker.

[5]) Eginhard. Vita Caroli Magni XII.

[6]) Eginhard. Annal. a. 789; Annal. Petaviani a. 789.

dze z Obodrytami pod wodzą Wilczana.[7]) W jakim by miejscu odbyła się przeprawa Franków — nie wiadomo, ale najpewniéj że gdzieś nad dolną Łabą, w sąsiedztwie Obodrytów, aby mieć pod ręką pomoc swych sprzymierzeńców, co łatwo wnioskować można z ostrożności, jakie przedsiębrał Karol W. dla zapewnienia odwrotu.

Welety stawili nadzwyczaj mężny opór, wyprowadzili w pole liczne wojsko,[8]) lecz nie mogli wstrzymać naporu wojsk królewskich, które wdarłszy się w sam środek kraju, aż do r. Pieny[9]), zbliżały się do stolicy Dragowita, ze znakomitości pochodzenia i podeszłego wieku używającego największéj powagi między wodzami Weletów. Dragowit, niechcąc daléj prowadzić wojny, wyszedł ze swym synem i przybocznymi na spotkanie Karola W., dał zakładników i przysięgą zobowiązał się do posłuszeństwa królowi Franków. Inni książęta i wodzowie Weletów, idąc za przykładem Dragowita, także poddali się, poczem Karol W. powracał ku Łabie po téj saméj drodze, po któréj przyszedł, przebył rzekę po moście, a urządziwszy sprawy Saksów, powrócił do Francyi r. 789.[10])

W kilka lat późniéj Saksy, tyle razy poskromieni, znowu okazali nieposłuszeństwo Frankom, a załabscy Saksy, zwani Nordalbingami i Nordludami, słyszeć nawet nie chcieli o jakiéj bądź zależności od Franków. Rozpoczęła się więc nowa przeciw Saksom wyprawa, pod wodzą samego Karola W., którego wojska doszły aż do Bardengau,[11]) niedaleko Łaby. Tam w Bardewik Karol W. oczekiwał przybycia posiłków od Obodrytów, których książe Wilczan spieszył na połączenie się z Frankami, lecz na

---

[7]) Chronic. Moissiacensis, w Pertz'a Monum. Germ. I. 302.

[8]) Annal. Fuldenses. M. G. I. 350 magnis eos proeliis domuit.

[9]) Annal. Chesnii M. G. I 34 et fuit usque ad Panam fluvium. — Piena, przechodząc przez środek ziemi Weletów, wpada do morza niedaleko miasta Wolgast.

[10]) Carolus rex iterum per Saxoniam pervenit usque ad Sclavos qui dicuntur Wilti, et venerunt reges terrae illius cum rege eorum Tragovito. Annal. Laurisheim. a. 789. Także Eginhard, Annal. a 789 i poeta Saxo w Annales Caroli Magni.

[11]) We wschodniéj części królewstwa Hannowerskiego.

przeprawie przez Łabę, wpadłszy w zasadzkę przez Nordludów postawioną, zginął r. 795.[12]) Śmierć tego wassala Franków[13]) i sprzymierzeńca Karola W., napełniła ostatniego żalem i według wyrażenia się spółczesnego pisarza, dodała mu energii do ukarania Saksów, lewego brzegu Łaby, za ich zmowę z Nordludami. Ponawiane pustoszenie siedlisk Saksów lat kilka ciągnęło się, lecz Nordludów ukarać jeszcze nie było możności. Na ten raz dość było roboty z lewéj strony Łaby, gdzie po trzyletniem mordowaniu i uprowadzaniu z kraju ludności, udało się spokój przywrócić. Ze zniszczeniem do szczętu prawie kraju między Wezerą a Łabą, nietrudno było zaglądnąć Frankom do kraju Nordludów, ale Karol W. postępował nadzwyczaj ostróżnie i zamiast zbrojnéj wyprawy, umyślił drogą układów skłonić Nordludów do uległości i chrześciaństwa. Nordludy jednak posłów pozabijali, innych uwięzili, domagając się wykupu, nawet powracającego z Danii posła Franków Godszalka zamordowali. Karol W. zbierał ogromne siły nad Wezerą, przy Minden, lecz i tym razem nie poszedł za Łabę, ukaranie zaś Nordludów poruczył swym wiernym sprzymierzeńcom Obodrytom, do których wyprawił posłów z poruczeniem poruszyć wszystkie siły słowiańskie.[14]) Nim wyprawa przygotowywała się, Karol W. zbliżył się do granic Słowian i w miejscu Bardenwik (Partunwich) sądził ich sprawy.[15])

Po zgonie Wilczana, w ziemi Obodrytów najwyższą władzę objął Drażko, zapewno nie bez wpływu Karola W. Posłuszny rozkazom królewskim Drażko wnet wystąpił z całą swą siłą prze-

---

[12]) Eginhard. Annal. a. 795.

[13]) Wassum domini regis Wizzin regem Abotridarum. Annal. Laurisheim. Mo. Ger. I. 36. Wigger. Meklenburgische Annalen. s. 4.

[14]) Eginh. Annal. a. 796.

[15]) W Annales Geulferbytani (Mo. Ger. s. 45) pod r. 798 zapisano: perrexit in antea in Saxonia usque in Partunwich, inde in finem Winidis, et ibi plaidavit, sicut ipse voluit; et tulit obsides multos de Saxones, et pervenit ad Aquas. Sądzę, że Partunwich jest uszkodzoną nazwą Bardenwik. Toż samo w Chronicon Moissiacensis. a. 798.

ciw Nordludom, którzy na spotkanie jego dążyli. Oba wojska zeszły się w miejscu Swentana (Swinden)[16], na pograniczu posiadłości dwóch spierających się narodów. Drażko osobiście objął główne dowództwo, a prawe skrzydło prowadził do boju przysłany przez Karola W. wódz Eberwin. Bitwa zaszła bardzo zacięta. Słowianie odnieśli zupełne zwycięztwo, o czem Eberwin donosząc swemu monarsze, dodał, że w boju 4000 Saksów legło, a w pogoni za uciekającymi mnóstwo wybito, inni do domu odeszli w opłakanym stanie.[17] Drażko ze znakomitszymi wodzami pospieszył oświadczyć Karolowi W. swój hołd w Turyngii, gdzie był przyjmowany z nadzwyczajnemi honorami.[18])

Będąc zajęty ważniejszemi sprawami państwa, Karol W. polecił synowi swemu Karolowi udać się nad Łabę dla załatwienia spraw miejscowych. Na wieść o zbliżaniu się królewicza, Welety i Obodryci pospieszyli do niego, jako do sędziego, dla rozstrzygnienia ich sporów. Królewicz wysłuchiwał skargi, stanowił wyroki, a tymczasem wszedł w stosunki z Nordalbingami, którzy pod wrażeniem niedawnéj klęski w miejscu Swentana poniesionéj, oświadczyli się z uległością r. 799.[19])

Takimi sposobami, z pomocą Słowian, Karol W. przełamał opór Nordalbingów i trzymał w posłuszeństwie Saksów lewego brzegu Łaby, przygotowując zupełne ich wcielenie do cesarstwa. Z innéj strony Saksy służyli Karolowi W. doskonałym środkiem do powściągania pogranicznych Słowian, ilekroć zechcieliby przeczyć woli królewskiéj. Nadzwyczaj zręczna polityka Karola W. oddawała w jego ręce obszerne kraje nad Łabą, bez

---

[16]) Teraz Bornhöwed na połud.-zachód od jeziora Płuńskiego. U poety Saxona pisze się Swentana. Niektórzy rozumieją pod tem „Święte pole."

[17]) Eginh. Annal. a. 798; Annal. Laurisheim. a. 798 (M. G. I. 37) liczy poległych Saksów 2901. Chronic. Moissiacen. liczy 2800 (M. G. I. 303).

[18]) Annal. Laurisheim. a. 798 „et in North-Thuringas ibi pervenerunt ipsi Sclavi ad dominum regem, et honoravit eos dominus rex, ut digni erant mirifice.

[19]) Eginhard. Annal. a. 799.

szczególnego wysilenia. Tymczasem na zachodzie Europy gotowały się wypadki, wpływ których miał niebawem dosięgnąć i nad Łabę.

2. Podniesienie idei cesarstwa rzymskiego. Związek Karola W. z papieżem. Drażko król Obodrytów otrzymuje od Karola W. Nordalbingiję r. 804.

W dzień Bożego Narodzenia r. 800 papież Leon w bazylice św. Piotra włożył na głowę Karola W. koronę cesarską, a lud rzymski okrzyknął go Augustem, imperatorem Rzymian.[20]) Papież tym sposobem zaskarbił przyjaźń i współdziałanie widokom kościoła najpotężniejszego w tym czasie monarchy. Pomazaniec papieski rozumiał, że podejmując tytuł cesarski, przychodzi panować światu w imię praw należących niegdyś Rzymowi. Poszli więc naprzód: jeden z krzyżem, drugi z mieczem. Co kościół podbił nauką Chrystusa, to cesarz zaraz przyłączył pod swoje panowanie, co cesarz zawojował mieczem, to papież zaraz przyciągnął pod władzę kościoła. Cesarz widział w religii środek do połączenia podbitych narodów w karby posłuszeństwa cesarskiéj woli, — papież miał nadzieję panować światu przez oręż cesarski. Bałwochwalcza Słowiańszczyzna przedstawiała wyborne pole dla celów cesarza i kościoła; dość było ludu do przysporzenia trzody kościelnéj, dość ziemi do powiększenia majestatu cesarskiego. Ale pogańskie bóstwa i dawna swoboda znajdywały u Słowian zamiłowanie bez granic: misyonarze kościoła rzymskiego nie śmieli zaglądać za Solawę i Łabę, — oręż cesarski miał otworzyć im drogę.

Podjęcie tytułu cesarskiego otoczyło świetnością majestat Karola W., wsławionego już ujarzmieniem tylu krajów i ludów. Przybywające do niego w r. 802 poselstwa od imperatorowéj wschodniéj Ireny, króla perskiego z bogatemi darami, miast włoskich z oświadczeniem hołdu zatrzymywały cesarza w Akwisgra-

---

[20]) Eginhard. Annal. a. 801.

nie, zkąd dla rozrywki niekiedy wyjeżdżał w góry Ardeńskie na polowanie, a tymczasem wodzowie jego niszczyli kraj Transalbingów. W następnym roku cesarz przesiadywał w zamku Seltz[21]) niedaleko Solawy, gdzie regulował sprawy pogranicznych krajów, a na zimę wracał do Akwisgranu. Dopiero na wiosnę r. 803 prowadził wojsko do Wigmodii,[22]) zkąd ludność saską przesiedlał do Francyi, rozstrzygał spory między książętami słowiańskimi, a Drażkę, wiernego sługę, wywyższył nad innych zwierzchników obodryckich, mianując go, według wyrażenia Eginharda, królem, poczem kazał ludność Nordalbingów z żonami i dziećmi wysiedlić w głąb państwa, a kraj ich, zachodnią część teraźniejszéj Holsztynii, oddał swym wiernym sługom Obodrytom.[23]) Czynem tym cesarz osięgnął podwójny rezultat: zapewnił północną granicę przeciw napadom Danów i Weletów, albowiem Obodryci jeszcze więcéj zainteresowani zostali w utrzymaniu spraw in statu quo i oprócz tego ostatecznie poróżnił ludy słowiańskie między sobą. Teraz więc mógł on śmiało obrócić oręż przeciw niepokornym Serbom i Czechom, do czego powodów nie brakowało.

3. Wyprawy Franków przeciw Czechom i Serbom (805—806). Obwarowanie Czartowa i Halle. Umocowanie granicy Franków ze Słowianami.

Chagan awarski, dociskany przez Słowian, ochrzcił się, przyjął imię Teodora i oddał się pod opiekę Karola W., z woli którego zajął stanowisko nad Dunajem między grodami Sarwar

[21]) Teraz Königshofen.

[22]) Kraina między Bremą a Łabą. Eginh. Annal. a. 804.

[23]) Saxones transalbinos cum mulieribus et infantibus transtulit in Franciam, et pagos transalbinos Abodritis dedit. Eginhard. a. 804.

Missisque inde exercitibus suis per diversas partes Saxoniae, tam perfidos illos ad quos ultra Albiam transierat, quam illos qui in Vigmoti manebant et frequentibus maleficiis populum Saxonum a via veritatis averterant, cum mulieribus et infantibus, Deo auxiliante, sapientissima dispositione de Saxonia per diversas vias dirigens, funditus exterminavit, et per Gallias caeterasque regiones regni sui sine ulla laesione exercitus sui dispersit. Pagos transalbinos Abodritis dedit. Annal. Laurisheim. a. 804. M. G. I. 191. W Translatio S. Alexandri wzmiankuje się, że Karol W. z obu brzegów Łaby 10,000 Saksów z żonami i dziećmi do Germanii i Galii wysiedlił. Wigger. Mekl. Annal. s. 6.

i Haimburg.[24]) Sąsiedni Słowianie, pod wodzą Lecha,[25]) zniszczyli terrytoriję Awarów i tém podali powód cesarzowi do wojny.

W r. 805 cesarzewicz Karol prowadził trzy wojska. Z nich jedno, okrążywszy góry Harcu, przez Solawę wpadło do kraju Głomaczów, zwierzchnika których Semila upokorzywszy, wtargnęło z północy do Czech, gdzie połączywszy się z innemi wojskami Franków, grasowało w krajach Litomierzyckim, Żateckim i Rakownickim. Czechowie w otwartem polu wystąpić z całą siłą nie ważyli się, — wojna toczyła się podjazdowa i w jednéj potyczce padł znakomity Lech. Franki szturmowali do grodu Kadané (Kanburg) napróżno i niczego nie dopiąwszy ustąpili po 40 dniach łupieżenia.[26]) Inny oddział Franków zajął z pod Magdeburga okolicę Genewara, zapewno dla tego, aby posiłków od Weletów nie dopuścić.[27]) Niepomyślność wyprawy r. 805 natchnęła Karola W. myślą przedsięwziąć środki dla pewniejszego pokonania Słowian. Zabronił więc swym kupcom sprzedawać Słowianom, nie wyłączywszy nawet Obodrytów, oręż i broń pod karą konfiskaty zabronionego towaru.[28]) Tymczasem wojsko ścią-

---

[24]) Boczek. Codex diplomat. Moraviae N. 7 „inter Sabariam et Carnuntum.“ Sarvar przy zbiegu rzek Guntz i Raab w węgierskim komitacie Eisenberg, a Haimburg 9 mil na zachód od Wiednia.

[25]) Rękopism Eginharda X wieku ma „Bechonem“ i w klamry ujęty wariant „Lechonem“, a że ostatni jest prawdziwym, wskazują na to roczniki: Meteński „ducem eorum Lechonem,“ ale u Pertza M. G. „Bechonem.“ W annal. Fuld. także czytamy: regem eorum nomine Lechonem occidit. Wszystko to, jak zauważał Maciejowski, przekonywa, że czytanie Lechonem jest starsze od Bechonem. Ob. Roczniki i Kroniki r. 1850, s. 71, 72. Szafarzyk utrzymał nazwę Bech. Star. Sl. § 39, 4. Tomek wyraża się: lech czeski imieniem Pech. Deje kralowstwi Českého. 1850, s. 26. Wigger także czyta Lechonem. Meklenb. Annal. 7.

[26]) Eginh. Annal. a. 805. Chr. Moissiacen. a. 805 (Semela) Annal. Fuld. a. 805. Wigger. Mekl. Annal. 7.

[27]) Położenie miejscowości Genewara niewiadome, ale pewno, że z prawéj strony Łaby szukać wypada. Szafarzyk. Star. Sl. § 43, 4.

[28]) Capitulare Caroli Magni a. 805. De negotiatoribus qui partibus Sclavorum et Avarorum pergunt.... et ut arma et brunias non ducant ad venundandum. Quod si inventi fuerint portantes, omnis subatantia eorum auferatur ab eis, dimidia quidem pars partibus palatii, alia vero medietas inter missum et inventorem dividatur. Erben. Regesta Bohemiae. 7. Tu broń, wyraz słowiański, a według niektórych badaczy gotski, użyty zamiast lorica.

gnięte przy Waldaha w Turyngii,[29]) rozdzieliwszy się na trzy korpusy, ruszyło do kraju Słowian. Jeden korpus przy ujściu Solawy przebył Łabę, drugi pod wodzą cesarzewicza Karola wpadł do serbskiéj ziemi nad Łabą, niszczył ją mieczem i głównią, stoczył morderczą bitwę z potężnym i wyniosłym (superbus) władzcą serbskim Miliduchem w miejscu Hwernafeldo,[30]) gdzie Miliduch po zaciętéj obronie zginął r. 806.[31]) Po czem wojsko cesarskie, oświecając drogę najazdu szeroką łuną palących się osad serbskich, przeszło Łabę, wpadło do państwa Miliduchowego i do szczętu zburzyło odwieczny gród milczański na grodzisczu niedaleko Żidowa. Ziemie po obu stronach Łaby uległy ogromnemu zniszczeniu, najsławniejszy i najpotężniejszy zwierzchnik padł w obronie ojczyzny, a inni zwierzchnicy, sprzymierzeńcy Miliducha, musieli się upokorzyć i wydać swych synów, jako zakładników niezłomnego posłuszeństwa bogobojnemu imperatorowi.[32]) W dziejach nie zapisano jakby się zwał gród

---

[29]) Chron. Moissiac. Super Duringam, qui vocatur „Walada." Pertz upatrywał: Valada prope Scheningen, co odrzucił Luden, Geschichte, V. 519, nota 22. Ledebur (Archiw VII. 39) przyjmował za Waldase, koło Bernburga nad Solawą.

[30]) Gdzie było Hwernafeldo i jak się po Słowiańsku zwało — niewiadomo. Ledebur szukał go nad r. Werra w Turyngii (Archiw VI, 35, 39). Ale temu przeczy Chron. Moissiac., która opiewa: Carolus movit exercitum suum ultra Salam super Guerchaueldo. Et tunc fuit interfectus Misito (Milito) rex superbus, qui regnabat in Suirbis. Et postea remeavit Albiam et vastaavit regiones illas. Et caeteri regis istorum venerunt ad eum, et promiserunt se servituros pio imperatori. s. a. 806 M. G. I, 308, II, 258. Zatem Hwernafeldo niezawodnie leżało między Solawą i Łabą, w Serbsku, a najprawdopodobniejszy domysł Jencza, że pod tem nazwiskiem wypada rozumieć okolicę teraźniejszego miasta Gera nad Halsztrowem, w X. Reuss-Szleitz. Pow. o Serb. królach, w Cz. Ma. Ser. 1849—50, I, s. 32.

[31]) Carolus iunior cum exercitu a patre missus in Sorabos super Albim fluviam habitantes, depopulata Slavorum terra, ducem eorum Moliduch interfecit. Annal. Fuld. M. G. I, 3, także Eginhard Annal. a. 806. Nazwy Miliduch i Milsko mają jeden korzeń, lecz wzajemnego ich stosunku wytłómaczyć nie umiem. Pewno jednak, że nazwa kraju Milsko nie poszła od imienia zwierzchnika, prędzéj ostatni nosił imię kraj przypominające. Tego zwierzchnika Naruszewicz zwał Miłyduch (Hist. Nar. Pol. III, 41), ale sądzę, że wypada trzymać się brzmienia mowy serbskiéj i zgodnie z nią pisać Miliduch.

[32]) Wyrażenie kronikarskie „pio imperatori", w Chron. Moiss. porów. wyżéj w przypisku 30.

przez Franków zburzony, ale sterczące przez kilka wieków ruiny, niedaleko Żidowa, przedmieścia Budyszyna, wskazują, że gród ten leżał w kraju ludu, przez starożytnych zwanego Batiny t. j. Budyszanie.[33]) Możemy więc domyślać się, że zamiast zniszczonego przez Franków starego Budyszyna, Milczanie późniéj wznieśli nowy gród nad Sprewją — teraźniejszy Budyszyn.[34])

Gdy się to działo w Serbsku i Milsku, korpus wojsk z Franków, Alemannów i Burgundów złożony, wpadłszy do Czech, wielką część kraju zniszczył, ale nic ważnego nie dopiął i ledwo ujść zdołał.[35]) Niepowodzenie w Czechach i zacięty opór Serbów przekonały Karola W., że tu trudniejsza była sprawa, niż na Pomorzu, bo tu Słowianie wspólnie stawali przeciw nieprzyciołom, a nie pomagali im przeciw pobratymcom, jak się to działo między Obodrytami i Weletami. Zrozumiał to Karol W. i dla bezpieczeństwa cesarstwa granice jego umacniał. Najprzód, z jego rozkazu, zbudowano dwie twierdze: jednę nad Łabą w Czartowie przeciw Dziewina (Magdeburga), drugą nad Solawą w Dobrohorze, nazwaną Halle,[36]) poczem dopiero cesarzewicz Karol rozpoczął odwrót do Francii[37]) r. 806. Dwie twierdze wydały się jednak cesarzowi niedostateczne dla wstrzymania napadu masy ludów między Łabą a Wisłą, wzburzonych jego wdzierstwami na Pomorze, do Serbska i Czech. Postanowił więc urządzić pogranicza wojenne (marki) t. j. osady wojenne, najwięcéj przez Saksów osiedlone i pod rozkazy markgrafa postawione,

---

[33]) Ob. wyżéj tom I. s. 58.

[34]) Według Jencza Budyszyn ma być założony po zniszczeniu dawnego grodu niedaleko Żidowa (Pow. o Serb. król. C. M. S. 1840—50, 1, 33). Ale już w II wieku Ptolemeusz znał Batinów, w tem właśnie miejscu, gdzie teraz Budyszyn, — najprawdopodobniéj więc, że u tych Batinów już w II wieku był gród Budyszyn, bo u Słowian żaden lud nie mógł obejść się bez grodu.

[35]) Według wyrażenia się Eginharda: „wojsko ustąpiło bez znacznéj straty.“ Annal. a. 806.

[36]) Mandavit rex Carolus aedificare civitates duas, unam ad aquilonem partem Albiae contra Magadaburg, alteram vero in orientalem partem Sala, ad locum, qui vocatur Halla. Deinde reversus est in Francia. Chr. Moissiac. M. G. I. 308.

[37]) Eginhard. Annal. s. a. 806.

z obowiązkiem być na pogotowiu do wystąpienia w pole ilekroć niebezpieczeństwo państwa tego wymagać będzie. Prawo z r. 807 stanowiło, że w razie napadu ze strony Czechów dwie trzecie wojowników powinni wystąpić w pole, a w razie napadu ze strony Serbów — wszyscy ogólnie.[38])

§ 32.

Polityka Karola W. względem Danów i Słowian.

I. Najazd Danów wspólnie z Weletami na ziemie Obodrytów. Wahanie się Karola W. Drażko obodrycki godzi się z Danami i wojuje z Weletami.

Od dawnego już czasu niemile patrzyli Duńczycy na ugniecenie przez Karola W. ich pobratymców Saksów. Królowie duńscy Sigfryd i Gotfryd podtrzymywali ducha niepodległości w Saksach, dawali przytułek ich zbiegom i sam nawet przewódzca powstańców Witykind znajdywał w Danii gościnne przyjęcie. Duńczycy gotowi byli orężem wesprzeć Saksów, ale urok potęgi cesarskiéj wstrzymywał ich od nieprzyjaznych kroków nie tylko przeciw Frankom, lecz nawet przeciw ich sprzymierzeńcom Obodrytom. Wszakże wypędzenie Saksów od ujścia Łaby i oddania ich siedlisk Obodrytom, wywołały takie oburzenie w Danii, że hamowana dotąd nieprzyjaźń do cesarstwa stała się jawną. Król Gotfryd, nie zdoławszy drogą układów z Karolem W. załatwić sprawę Saksów, zryzykował się mieczem zgruchotać przynajmniéj panowanie Obodrytów przy ujściu Łaby. Nie trudno mu było znaleźć sprzymierzeńców w Weletach, nie dla tego, aby byli przyjaciołmi Danów, lecz w skutek odwiecznéj nienawiści do Obodrytów. Udało się także Gotfrydowi do związku wciągnąć obodryckie ludy Smolanów i Linianów, którym nie podobało się zostawać pod zwierzchnictwem Drażki, przez Ka-

[38]) Capitulare. a. 807. Si partibus Beheim fuerit necesse solatium ferre, duo tertium praeparent. Si vero circa Sorabis patria defendenda necessitas fuerit, tunc omnes (de Saxonibus) generaliter veniant. Erben. Reg. Boh. 7.

rola W. wywyższonego nad innych zwierzchników związku obodryckiego.

Po dokonaniu zmowy, Gotfryd z flotą swą popłynął do brzegów obodryckich r. 808. Welety, ruszywszy na jego spotkanie, połączyli się z Danami i wspólnie z nimi kilka grodów nieprzyjacielskich opanowali. Gotfryd zdobył ważny port, przez Danów zwany Rerik, który po słowiańsku prawdopodobnie zwać się musiał Rarog.[1]) Port ten leżał, jak się zdaje, niedaleko teraźniejszego Wismaru. Zagrożony nie tylko zewnątrz, ale i domowymi wrogami, Drażko w początku wojny znikł, zapewno do Franków zemknął, a brat jego Godolub ujęty w niewolę, powieszony został. Wśród takich nieszczęśliwych okoliczności Obodryci nie upadli na duchu: walczyli zapamiętale, przyczyniwszy wrogom ogromne w wojownikach straty. Brat Gotfryda Reingold, przy wzięciu jakiegoś grodu, poległ z wielu towarzyszami. Godfryd zdobył i do płacenia daniny zmusił dwie trzecie kraju, ale ciężkie straty pozbawiły go możności dalszago prowadzenia wojny. Tymczasem Karol W. nie spieszył z odsieczą Obodrytom. Posłał on wprawdzie wojsko złożone z Franków i Saksów pod wodzą syna swego Karola, któremu poruczył siłą odeprzeć Gotfryda, jeśliby zamierzał na Saksoniję napaść,[2]) ale o swych wiernych sługach Obodrytach ani wspomniał. Przybywszy nad Łabę, cesarzewicz kazał rzucić przez tę rzekę most, po którym przeprowadziwszy wojska do kraju Linianów i Smolanów,[3]) zniszczył go zupełnie, ale poniósłszy ogromne straty, spiesznie napowrót uchodzić musiał.[4]) Gotfryd po ogromnych wysileniach, nie

[1]) Wyżéj w tomie II, § 15, wskazałem, że Obodryci zwali się także Rarogami. Gród zdobyty przez Godfryda, według Eginharda „lingua Danorum Reric dicebatur," i jeśli ta nazwa nie jest omyłkową, w takim razie nie inaczéj jak Raróg wytłómaczyć ją wypada.

[2]) Eginh. annal. a. 808.

[3]) U Eginharda Linones et Smeldingos, są to Linianie przez niektórych Glinianami zwani, drudzy Smolanie. O ich posadach wyżéj w tomie II, § 15, s. 37.

[4]) Carolus, filius imperatoris Caroli, perrexit cum exercitu Francorum in Vinidos, ultra flumen Albia, sed tamen eo tempore non prosperatus est transitus eius, sed et plurimi Francorum occisi sunt. Annal. Laurisheim. a. 808. M. G. I, 121.

mogąc pokonać Obodrytów, także był zmuszony opuścić ich ziemię. Przed odejściem zburzył on port handlowy Rerik, nie zważając na korzyść, jaką miał skarb duński z dochodów od handlu z tym portem, a zachwyciwszy wszystkich zostających tam kupców, wsadził ich na okręty i odpłynął do Szleztorp. Prawdopodobnie, że uwiezieni z Reriku kupcy osiedleni zostali w Szleztorp, dla rozwinięcia handlu w téj miejscowości na niekorzyść Słowian. Dla zabezpieczenia się ze strony Nordalbingii kazał Gotfryd okopami okrążyć granicę swego państwa ze strony Saksonii w taki sposób, ażeby od morza Wschodniego, Ostarsalt, aż do Zachodniego, północny brzeg r. Ejder był oprowadzony wałem z jedną tylko bramą.[5]) Około tego czasu dawna wieś Szlejska (Szleztorp) zamieniła się w miasto Szlez-wik.

W ciągu tych wypadków czynność Karola W. ograniczyła się tem, że kazał nad Łabą zbudować jeszcze dwie warownie dla powstrzymania napadów Słowian. Gotfryd jednak zmiarkowawszy, że jego wdzierstwa nie podobały się cesarzowi, starał się usprawiedliwić swe postępowanie, całą winę na Obodrytów zwalając, a dla załatwienia sprawy, prosił, aby cesarz zgodził się na zjazd delegacyi obojga stron nad granicą duńską. Jakoż za zgodą Karola W. rozpoczęły się układy w Badenflut, które wreszcie do niczego nie doprowadziły. Tymczasem Drażko wróciwszy do kraju i myśląc więcéj o odwecie Weletom, niż o niepodległości ojczyzny, oddał Gotfrydowi syna swego jako zakładnika, byleby zabezpieczyć sobie pokój ze strony Danii, dla zwrócenia sił swych przeciw Weletom. Wezwał on na pomoc Saksów i wspólnie z nimi plądrował po ziemi Weletów, a powróciwszy do domu ze znacznymi łupami, wezwał jeszcze większe posiłki Saksów, z którymi obległ warowną stolicę Smolanów, zdobył ją i z ziemią zrównał.[6]) Gród ten współcześni Niemcy zwali Conno-

[5]) Eginh. an. 808.

[6]) Eginhard nie podaje nazwiska tego grodu. Annal. a. 809. W Chronic. Moissiacen. pod r. 809 zapisano: „Saxones venerunt ultra Albiam et fregerunt unam civitatem..... que appellatur Semeldinc-connoburg.“ Eckhard sądził (De rebus

burg. a teraźniejsi uczeni znajdują w nazwie wsi Konow blisko miasta Dömitz, w południowéj części Meklenburgii. Prawdopodobnie słowiańską nazwę Koniew Niemcy przekręcili w Connoburg.

Zwycięztwo nad Smolanami przywróciło zwierzchnictwo Drażki nad ludami do związku obodryckiego należącymi, ale Opatrzność niedługo pozwoliła mu cieszyć się z upokorzenia wrogów: podesłani przez Gotfryda zabójcy zdradą pozbawili go życia r. 809,[7]) wybawiwszy tym sposobem od znoszenia większych nad wszystko goryczy, jakie mu gotowała niewdzięczność Karola W.

2. Założenie przez Karola W. Hamburga i Ezesfeldu r. 810. Umocowanie granicy Nordalbingii i przyłączenie jéj do cesarstwa.

Poniżenie Obodrytów przez Gotfryda i obawa dalszych wdzierstw jego, podniecały Karola W. do umocowania stanowiska na północnym brzegu Łaby. Z jego rozkazu założoną została nad Łabą twierdza, nazwiska któréj nie podali kronikarze, ale z okoliczności i późniejszych źródeł przekonywamy się, że tą warownią był Hamburg. Około r. 810 Karol W. wezwał biskupa z Triru do założenia biskupstwa za Łabą w celu nawrócenia Duńczyków i Słowian,[8]) lecz wśród wrzawy wojennéj dokonać się to nie dało i dopiero późniéj stolicą biskupstwa stał się Hamburg. Na ten raz nagliła potrzeba organizacyi wojennych stanowisk. W tym celu zebrane w Gallii i Germanii wojsko, opatrzone we wszelkie rynsztunki i zasoby niezbędne dla nowéj osady, z Flandrii na okrętach przeprawiło się do ujścia Łaby. Naczelnik wyprawy graf Ekbert, stosownie do wskazanego mu planu, z grafami saskimi w Marcu r. 810 przystąpił do

---

Fr. II, 53), że wypada czytać Camoburg, dawne nazwisko Hamburga. Lecz grodu rzeczonego wypada szukać daléj na wschód w Meklenburgii, gdzie Gross-Schmölen i Klein-Schmölen dotąd Smolno przypominają.

[7]) Eginhard, Annal. a. 809.

[8]) Widać to z dyplomatu Ludwika Pobożnego 15 Maja 834 r., danego kościołowi Hamburgskiemu. Hasselbach, Codex Pomeraniae, dyplomat N. 2.

założenia nad r. Styr (Stüria, Stör) wpadającéj do Łaby przy samem jéj ujściu, twierdzy Esesfeld,[9]) teraz Itzehoe. Ta franko-saska osada wzmacniała się ludnością Saksów, którzy po zgnieceniu ich niepodległości, prędko pogodzili się z Frankami. Węzły pokrewieństwa przemówiły do uczucia głębiéj, niż dawne stosunki polityczne. Bratali się więc miejscowi Saksy z przybyszami Frankami, wzrastali w siły pod opieką wojennéj organizacyi cesarstwa i śmieléj, niż dawniéj, mogli występywać przeciw Słowianom. Takim sposobem Saksy, pozbawieni ujścia Łaby w r. 804, stali się zupełnymi panami téj miejscowości w r. 810, z tą tylko różnicą, że zamiast dawnego rozdrobienia w plemiennym bycie, teraz pod rządem grafów naznaczanych z woli cesarskiéj, z organizacyą wojskową, pod opieką twierdz i siły całego cesarstwa, stali się groźną potęgą dla Słowian, marniejących w domowych sporach i rozdrobieniu.

Osadzenie garnizonów cesarskich w Nordalbingii nie podobało się Gotfrydowi, czyhającemu na zdobycie téj krainy. Przechwalał się on, że w otwartem polu potrafi dać bój Karolowi W., a tymczasem przygotowywał wyprawę morską skrycie, tak że o przybyciu do brzegów Fryzyi dwóchset statków Normanów, Karol W. dowiedział się wtedy dopiero, gdy nieprzyjaciel, pokonawszy Fryzów, kraj ich pustoszył i daninę wybierał. Zamierzając odwet Gotfrydowi, Karol W. ściągnął silne wojsko przy Werden, niedaleko ujścia r. Aller do Wezery. Tam do niego przybyli posłowie obodryccy z prośbą o potwierdzenie nowego księcia, zamiast Drażki, Słowomira,[10]) wyniesionego na tę godność pomimo Czedraga syna Drażki. Cesarz potwierdził wybór księcia[11]) r. 810, ale z wyprawą nie spieszył, albowiem

[9]) Eginhard. Annal. 810.

[10]) Widać to z roczników Eginharda, który pod r. 817 zapisał: regiam potestatem, quam Sclaomir eatenus post mortem Thrasconis solus super Abodritos tenebat. Eginhard. Annal. a. 817.

[11]) Carolus imperator cum exercitu Francorum perrexit in Saxonia, et ibi placitum habuit in Fereda, et ibi Venedi venerunt, et dedit illis regem. Annal. St. Amandi. a. 810.

układy z cesarstwem Wschodniem i kalifatem arabskim w Hiszpanii uwagę jego w inne strony zwracały. Sprzymierzeńcy jednak Gotfryda Welety, nie tracąc czasu, zdobyli nad Łabą warownię Hochbuki,[12]) która miała załogę saską pod wodzą cesarskiego porucznika Odona. Zdawało się, że Karol W. nie przepuści téj swawoli Weletów i wojna rozpali się na prawdę, lecz nieprzewidziana śmierć Gotfryda, zabitego przez własnego żołnierza, zmieniła stan rzeczy. Następca jego Hemming, porozumiawszy się z Karolem W., wyjednał zjazd delegowanych, po 12 mężów z obojga stron, nad r. Egdorą, gdzie ułożono warunki pokoju, przyjętego przez cesarza.[13]) Warunki tego pokoju do nas nie doszły, ale niezawodnie musiano traktować szeroko o Słowianach, ziemie których były głównym powodem do nieporozumień między Frankami i Duńczykami. Z późniejszych tylko wypadków dostrzegamy, że Nordalbingija została przy cesarstwie i że Słowianie pomagający Duńczykom nic nie wskórali, równie jak i Obodryci, o których Karol W. nie troszczył się zupełnie. Przymierże z Duńczykami rozwiązało mu ręce i dozwoliło całą swą siłę zwrócić przeciw tym Słowianom, którzy się przed nim upokorzyć nie chcieli.

3. Wyprawa Franków przeciw Linianom i Bytećom. Odbudowanie twierdzy Hochbuki nad Łabą i ostateczne ujarzmienie Słowian lewego brzegu Łaby w r. 811. Założenie Starej Marki.

Na wiosnę r. 811, gdy już drogi oschły, wojsko Karola W. poszło nad Dunaj dla załatwienia zajść między Słowianami i Awarami, którzy będąc już ochrzceni znajdywali u Franków opiekę przeciw wzmagającym się Słowianom. Inne wojsko, zdążywszy nad Łabę, odbudowało Hochbuki w roku przeszłym przez Weletów zniszczone, a także zajęło się spustoszeniem krajów Linia-

---

[12]) Hobek blisko Gartowa, według innych Boberg nad r. Biele, wpadającą do Łaby z północy niżéj Hamburga.

[13]) Eginhard. Annal. a. 810.

nów[14]) i Byteńców[15]) za ich wspólne działanie z Weletami, których na nowo zobowiązano do uległości cesarstwu. W roku następnym 812 powtórzono przeciw nim wyprawę i wzięto zakładników.[16])

Tu się kończą dzieje niepodległości Słowian lewego brzegu Solawy i Łaby. Przypomnijmy sobie, jak Saksy w zmowie z Frankami podbili Durzyńców w r. 531 i wtedy posady swe rozszerzyli z północy aż do r. Unstruty i na wschód nad rzekami Oker i Aller, ale do rzeki Łaby dosięgnąć nie zdołali Z lewéj strony téj rzeki bytowali swobodnie Drewanie, Chełmianie, Łączanie i Brdanie, aż do Karola W. Pierwsze uderzenie na nich, gdy Karol W. obozował przy ujściu rzeki Ory do Łaby r. 780, nie wywracało jeszcze ich niepodległości. W następne lata, w miarę podboju Saksów, znikała niepodległość załabskich Słowian, ale ostateczny cios zadany im został w r. 811. Odtąd ludy te już nie powstały i dla Słowiańszczyzny przepadły na zawsze.

Wypadki r. 808 i 809 przekonały Karola W., że Słowianie należący do związku Weletów, mianowicie Smolanie, Linianie, Byteńcy gotowi byli w każdéj porze walczyć o niepodległość. Przyłączając więc do cesarstwa ziemie aż do Łaby, cesarz dla ich utrzymania w spokoju i dla powstrzymania napadów z przeciwnego brzegu téj rzeki, kazał zbudować warownię Hochbuki nad Łabą przeciw grodu Łączyna (Lenzen) w ziemi Smolanów. Gród ten, jak wspomnieliśmy wyżéj, zniszczony przez Weletów w r. 810 i odbudowany w r. 811, stał się najpółnocniejszym punktem pogranicza wojennego, osadzonego przez Saksów, wiadomego pod

---

[14]) Eginhard. Annal. a. 811, nie mówi za co burzono osady Linianów, ale wiemy, że sprzymierzywszy się z Weletami, działali przeciw Obodrytom, do związku których należeli. Annal. Fuld. a. 811. M. G. I, 355.

[15]) Missit Carolus imperator exercitum Francorum et Saxonorum ultra Albiam ad illos Sclavos, qui nominantur Linai et Bethenzer, et vastaverunt regiones illas et aedificaverunt castellum in loco qui dicitur Abochi (Hochbuki). Chron. Moissiacen. a. 811. — O Byteńcach patrz wyżéj tom II w dziale Etnograficznym § 15, I.

[16]) Vilti dextras dederunt et obsides obtulerunt et promiserunt se dare partibus imperatoris. Chron. Moissiacen. an. 812. Eginhard. Annal. a. 812.

nazwą Staréj Marki (Alt-Mark), z któréj wyłoniło się późniéj zaborcze państwo Brandenburgskie.

Stara Marka, jak ją na dawnych krajobrazach widzimy,[17]) rozległa się na ziemiach Słowiańskich, które uniknąwszy podboju Franków i Saksów r. 531, straciły niepodległość dopiero za Karola W. Patrząc więc na położenie Staréj Marki, zyskujemy wyobrażenie w jakiem położeniu zostawały granice załabskich Słowian do r. 810. Od południa marka ta przytykała do księstwa Magdeburskiego, powstałego z zaboru ziem słowiańskich r. 806. Stara Marka, w połączeniu z księstwem Magdeburskiem, otrzymawszy kolonizacyę niemiecką i opierając się z północy na warownię Hochbuki, a z południa na Magdeburg i grafstwo Mansfeldskie, zdaje się jeszcze w r. 531 zdobyte przez Saksów, służyły nie tylko do powstrzymywania napadów Słowian z prawego brzegu Łaby na ziemie cesarskie, lecz i zupełnie odcinały Durzyńców i Serbów od ich pobratymców Drewianów, Chełmianów, Łączanów i Brdanów. Cztery ostatnie ludy, straciwszy niepodległość r. 811, weszły do składu księstwa Luneburgskiego i etnograficznie przetrwały aż do XVIII wieku, gdy tymczasem sąsiedzi i pobratymcy ich przy ujściu Ory i nad Łabą aż do ujścia Solawy, podpadłszy pod zarząd wojskowy Marki, ustanowionéj w r. 807, przygnieceni osadami napływających Saksów, wcześnie zniknęli etnograficznie, tylko liczne w téj stronie nazwy słowiańskie poświadczają dotąd ich pobyt.[18])

---

[17]) Według dawnych krajobrazów, Stara Marka z zachodu oddzielała się r. Orą od dawnych posiadłości Saskich, a ze wschodu r. Łabą od Słowian niepodległych. Z północy sucha granica szła od wierzchowin r. Ory, aż do Łaby, tak że Wustrów (Ostrów) leżał po za północną granicą marki, w ziemi Drewianów. Z południa sucha granica, od powrotu ku wschodowi r. Ory, zwracała jeszcze bardziéj ku wschodowi dobiegając Łaby przy ujściu r. Aland. Kraj po nad dolną Orą wszedł do księstwa Magdeburgskiego prawdopodobnie r. 806, w czasie założenia warowni w Magdeburgu i Czartowie, bo gdy w r. 780 Karol W. obozował przy ujściu Ory, kraj ten należał jeszcze do Słowian.

[18]) W Staréj Marce na zachód od Łaby dotąd zachowała się masa nazw miejscowych słowiańskich, wymównie świadczących, że kraj ten całkiém był przez Słowian zasiedlony.

§ 33.

Waśnie pomiędzy książętami słowiańskimi ułatwiają cesarstwu zhołdowanie Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj.

I. Zwierzchnictwo Ludwika Pobożnego nad Słowianami dolnéj Łaby i Serbami.

Ludwik, Pobożnym zwany (814—843), nie posiadając ani energii, ani organizacyjnych zdolności ojca swego Karola W., nie zdołał w uległości utrzymać różne w państwie jego burzliwe żywioły. W samym początku panowania nabawiły go kłopotu napady Normanów na pobrzeża Niemiec i Francyi, oraz sprawy duńskie, wynikłe ze sporu dwóch gałęzi królewskiego domu o tron po zmarłym (r. 813) Hemmingu, przyjacielu Franków. Synowie dawniejszego króla Gotfryda Olaw i Eryk, wypędzili z kraju braci Hemminga, z których starszy Harald umknął do Obodrytów, a potem do cesarza.[1]) Z rozkazu Ludwika Saksy i Obodryci przeszedłszy pograniczną rzekę Egdorę, wstąpili do Sinlandyi, południowéj części Jutlandyi i dotarli do pobrzeży bałtyckich. Flota duńska z 200 okrętów stała niedaleko przy jakiejś wyspie (Aland?) i panowała na morzu. Lądowe wojsko Słowian i Niemców, nie mogąc nic przedsięwziąć, pustoszyło tylko okolicę i bez skutku z Haraldem powróciło do domu. Ludwik przyjmował w Paderborn Haralda i posłów słowiańskich, ale będąc zajęty ważniejszemi sprawami w Italii, dalszego popierania sprawy Haralda, na ten raz, zaniechał.[2])

W następnym r. 816 Saksy i Franki posłani zostali przeciw Serbom, którzy posłuszeństwa cesarzowi odmówili. Wyprawa trwała krótko i, według dziejopisa cesarskiego, bez szczególnych wypadków skończyła się powściągnieniem niepokornych.[3]) Zdaje

---

[1]) Eginhard. Annal. a. 815.
[2]) Eginhard. Annal. a. 815.
[3]) Eginhard. Annal. a. 816.

się jednak, że do skończenia, raczéj przerwania zajścia z Serbami, posłużyły wypadki gotujące się u Obodrytów.

2. Książęta Obodrytów Sławomir i Czedrag sami wywołują wmięszanie się Ludwika Pobożnego w ich spory.

Iskra wojny domowéj u Obodrytów trwała oddawna między stronnikami Sławomira i synem Drażka, Czedragiem, pozbawionym władzy po ojcu na korzyść Sławomira. Dopóki silna prawica Karola W. trzymała ster państwa, domowym waśniom nie było miejsca, ale po jego śmierci, pretendenci do tronu duńskiego, synowie Gotfryda, podburzali Obodrytów przeciw Ludwikowi. Ten przyjmował posłów obodryckich w Compiégne i tam, jak się zdaje, postanowił, aby Sławomir władzę podzielił z Czedragiem. Wyrok cesarski wywołał otwarte wystąpienie stronnictw. Sławomir zaklinał się, że nie przekroczy więcéj Łaby i nigdy nie zjawi się na dworze cesarskim, a uważając siebię za uwolnionego od dawnych hołdowniczych stosunków, począł otwarcie działać przeciw cesarstwu. Obodryci niegdyś najwierniejsi słudzy cesarstwa i zacięci nieprzyjaciele Duńczyków, teraz łączą się z nimi przeciw cesarstwu i wspólnie wyprawę przygotowują. I gdy siły Obodrytów rzuciły się na główną warownię Franko-Saksów — Ezesfeld, synowie Gotryda jednocześnie z flotą zawinąwszy do ujścia Łaby, spustoszyli osady saskie nad r. Styr, ale Glumi, graf marki Północnéj, spiesząc z wojskiem na pomoc oblężonym, przybył w tym samym czasie, kiedy Obodryci okrążyli mury zamku. Cesarscy stawili mocny opór, wskutek którego Obodryci zmuszeni byli od oblężenia Ezesfeldu, odstąpić r. 817[4]). Powstanie w Italii króla Berenharda, różne zamieszki, a potem sąd nad Berenhardem, przeszkadzały Ludwikowi przedsięwziąć kroki przeciw Sławomirowi, który wtedy sam jeden w kraju władał. Dopiero w rok z górą późniéj (r. 819) wojsko z Frąnków i Saksów ruszyło nad Łabę, pod wodzą przełożonych nad marką saską, dla ukarania przeniewierstwa Sławomira. Była to więcéj pogoń za

[4]) Eginhard. Annal. a. 817.

opuszczonym od swoich Sławomirem, niż wojna. Schwytany i do Akwisgranu odprowadzony, Sławomir stanął przed sądem, na którym rodacy jego, przybywszy na rozkaz Niemców, zarzucali mu różne winy. Z uczynionych zarzutów Sławomir, według wyrażenia się dziejopisarza „nie był w stanie usprawiedliwić się rozumnemi dowodami.“ Sąd skazał Sławomira na wygnanie, a władztwo nad Obodrytami oddano Czedragowi, którego współcześni królem zwali.[5]) Mógł cesarz spodziewać się, że Czedrag będzie mu wiernym tak, jak niegdyś ojciec jego Drażko wiernym był Karolowi W. Czedrag także mógł życzyć sobie najlepszych stosunków z cesarzem, ale zmieniły się czasy: otoczenie jego niepozwalało na to.

Dopóki Saksy używając niepodległości, toczyli pograniczne boje z Obodrytami, dopóty ci ostatni szukali przymierza z Frankami przeciw Saksom i ich przyjaciołom Duńczykom, ale po wcieleniu Saksów do cesarstwa, Obodryci nie mogli zostawać daléj przyjaciółmi Franków, bo w takim razie musieliby żyć w zgodzie z Saksami, którzy korzystając z sympatyi ku nim Franków, stawali się groźniejszymi niż dawniéj wrogami Słowian. Zrozumiawszy to Obodryci, zwrócili uwagę na Danię, jako na naturalnego ich sprzymierzeńca przeciw zamachom cesarstwa. Czedrag musiał uledz wpływowi okoliczności i na wzór Sławomira wejść w porozumienie z synami Gotfryda. Z tego powodu cesarz pozwolił Sławomirowi powrócić do kraju, lecz w podróży Sławomir, przyjąwszy chrzest, umarł r. 821.[6]) Czedrag pozbył się niebezpiecznego rywala, a lud obodrycki nowego zniszczenia i wojny domowéj.

Cesarz Ludwik, będąc zajęty ciężką wojną z Ludewitem Chorwackim, która się już trzy lata toczyła (819—822), nie mógł zwrócić całéj swéj siły przeciw Czedragowi; rozkazał jednak Saksom zbudować zamek nad r. Delbądą (w Lauenburgu) i wypędziwszy z téj miejscowości Słowian, załogą swoją osadzić, dla wstrzymania napadu nieprzyjaciół. Wszakże to nie przeszkodziło po-

[5]) Eginhard. Annal. a. 819.
[6]) Eginhard. Annal. a. 821.

słom obodryckim zjawić się przed cesarzem we Frankfurcie, dokąd także przybyli posłowie: Serbów, Weletów, Czechów, Morawów i od południowych Obodrytów.[7]) Był to zjazd posłów wszystkich pogranicznych z cesarstwem ludów słowiańskich, z których każdy miał swe szczególne sprawy do załatwienia.

Nie doszły do nas wiadomości czego mianowicie dobijali się u cesarza posłowie słowiańscy, ale zważając na wypadki przedstawiamy sobie następne. Obodryci i Welety (Lutyki) szukali rozstrzygnienia, każdy na swą korzyść dawnych sporów, dając tym sposobem cesarzowi powód mięszać się do ich spraw domowych, waśnić ich między sobą jeszcze więcéj, aby potem łatwiéj jednych i drugich do uległości zmusić. Serbowie nadłabscy mieli pograniczne zajścia z markgrafami i zapewno zażalenie z powodu niedawnego (r. 820) napadu Franków, przeciw którym walczył Ludewit, jak niektórzy mniemają, król dolnołużycki.[8]) Obodryci Wschodni, sąsiedzi Serbów, z nad r. Timoku mogli mieć sprawę z cesarstwem z powodu Ludewita chorwackiego, który po niefortunnym trzyletnim boju z Frankami, znalazł u Serbów przytułek. Czesi z Morawianami składali cesarzowi podarki, a chociaż cel ich poselstw niewiadomy, nieomylimy się jednak dopuszczając niezadowolenie ich z pogranicznych grafów, a może już i z biskupów bawarskich, wcześnie bardzo zamyślających wybieranie dziesięciny z Czech i Morawy.

Ludwik Pobożny, jak utrzymują dziejopisarze, nie lubiący wojny, a w rzeczywistości będąc w trudnych okolicznościach dla utrzymania tego, co mu się dostało po ojcu, nie mógł przedsiębrać dalszych zaborów. Naturalnym więc celem jego polityki

---

[7]) U Eginharda pod r. 822 nazwani: „Praedenecenti". — Abodriti, qui vulgo Praedenecenti vocatur et contermini Bulgaris Daciam Danubio adjacentem incolunt (Eginh. an. 824). U geografa Bawarskiego nazwani Osterabtrezi = Wschodni Obodryci, przedzieleni od niższéj Morawy Timoczanami z nad r. Timok. Lelewel. Narody VIII, 20.

[8]) Exercitum suum misit (Ludovicus imp.) adversus orientales Sclavos, quorum dux nominabatur Liduit, quem in fuga verterunt et terram illam vastaverunt. Theganus sub an. 820 apud Pertz. M. G. II 596. O Ludewicie w Cz. Ma. Serb. 1849—50. s. 34.

było stanąć jako sędzia i rozjemca sporów nietylko cesarstwa z pogranicznymi ludami, ale nawet i wewnętrznych pomiędzy ostatnimi rozterek. Świetność majestatu cesarskiego wsławionego powodzeniem oręża i wspieranego powagą kościoła, jakże wysoko panowała nad umysłami masy ludów słowiańskich, bytujących według dawnego obyczaju w prostocie pogaństwa, a co więcéj powaśnionych między sobą i wyrzekających się zlania w większe ciała społeczne, z obawy stracenia swobody plemiennéj. Blask tronu cesarskiego pociągał Słowian na zjazdy w nadziei uzyskania czegoś, — w rzeczywistości odchodzili zaplątanymi w sidła polityki. Nad Łabą trwał spokój, wojna na lat kilka ustała. Słowianie odpoczywali, a Franki zajęci powstaniem Chorwatów pod wodzą Ludewita (819—822) i w obec gotującego się jeszcze silniejszego powstania nad Drawą i Sawą,[9]) zniewoleni byli zostawać w zgodzie z nadłabskimi Słowianami.

3. Książęta Weletów Miłogost i Czeledrag, tudzież Czedrag obodrycki i Tungło serbski na dworze cesarskim załatwiają sprawy domowe. Demoralizacya książąt.

Spokojni ze strony cesarstwa, Słowianie zyskali czas do urządzenia się w domu, ale ich przedewszystkiem zajmywały zamieszki wewnętrzne. W pierwszéj ćwierci IX w. u Weletów panował Luba razem z braćmi, ale że był starszym, przy nim według obyczaju, zostawała i władza najwyższa. W zaszłéj między Obodrytami a Weletami wojnie Luba poległ, zostawiwszy dwóch synów: Miłogosta i Czeledraga. Welety wybrali na „króla“ starszego brata Miłogosta, ale przekonawszy się, że on nie był godzien tego dostojeństwa, stosownie do obyczaju, wypędzili go z kraju a młodszego brata ogłosili królem. W Maju r. 823 bracia Miłogost i Czeledrag, zjawiwszy się we Frankfurcie, przedstawili sprawę swą na rozstrzygnienie Ludwikowi. Nie zaniedbał on

[9]) O siedmioletniéj walce Chorwatów z Frankami (825—830) za panowania księcia Poriny, w skutek któréj Chorwaci wybili się na wolność i zupełną niepodległość zyskali, niżéj § 34.

skorzystać z tak doskonałéj okoliczności, dla utwierdzenia swego wpływu nad Słowianami i dla tego rozkazał dowiedzieć się: któremu mianowicie z braci lud daje pierwszeństwo, a otrzymawszy zapewnienie, że lud stoi po stronie Czeledraga, mianował go księciem, ale i Miłogosta skrzywdzić nie chciał. Obdarzył więc cesarz obu braci i od obydwóch otrzymał przysięgę wierności.[10]) Na tymże sejmie oskarżonym został książę Obodrytów Czedrag, zapewno przez pogranicznych grafów saskich, jakoby przeniewierzywszy się Frankom, uciekał się do różnych wykrętów długi czas, aby się nie zjawić na dworze cesarskim. Ludwik posłał komisarzy do Czedraga, który odprawiając ich napowrót, posłał z nimi kilku dostojniejszych mężów dla zapewnienia cesarza, że jeszcze przed nastąpieniem zimy on osobiście przed cesarzem stanie. Spełniając przyrzeczenie, Czedrag jeszcze w tymże roku, w towarzystwie obodryckich dostojników, przybył do Compiègne i w sposób zadowalniający wytłómaczył powody, które mu przeszkadzały być u cesarza „a chociaż w niektórych razach zdawał się być winnym, ze względu jednak na zasługi przodków wszystko mu przebaczono, pozwolono wrócić do swego państwa, przyczem i obdarzono go jeszcze“ r. 823.[11])

W Październiku r. 826 na sejm w Ingelheimie zjawili się: Czedrag książę Obodrytów i Tungło zwierzchnik czy książę Serbów, oskarżeni o zdradę. Cesarz wziąwszy w zakładniki synów Tungła, pozwolił mu wrócić do domu, a Czedraga zatrzymał, wyprawiwszy tymczasem posłów do kraju Obodrytów dla zbadania opinii narodowéj. Po powrócie posłów, doniesiono cesarzowi, że chociaż między Obodrytami niema jednomyślności, ale możni zgadzają się przyjąć księcia swego. Wtedy Ludwik rozkazał wziąć od Obodrytów zakładników, a Czedragowi powrócić władzę.[12])

Dopuszczamy, że obawa o utratę władzy, a może i niepodległości kraju, zmuszały książąt słowiańskich korzyć się przed

---

[10]) Eginhard. Annales. 823.
[11]) Eginhard. Annal. a. 823.
[12]) Eginhard. Annal. a. 826.

cesarzem, przesiadywać na jego dworze, dobijać się zaufania, ale jakże wytłómaczyć możnowładców obodryckich, którzy udali się do cesarza ze skargą na księcia Czedraga? Cóż pobudzało serbskich dostojników, niezadowolnionych ze swego księcia Tungła, podobnie postąpić? Widocznie demoralizacyja, pod wpływem cudzoziemskim, wkradła się głęboko w społeczność ówczesnych Słowian nad Łabą i podzieliła ją na stronnictwa. Stronnictwa te musiały być dość silne, jeśli książęta nie mogąc podołać im, spieszą dla usprawiedliwienia się przed cesarzem. O ileż w pojęciu Słowian cesarz stał wyżéj od ich własnych książąt?

§ 34.

Osłabienie przewagi cesarstwa nad Słowianami.

I. Niepowodzenie Franków w bojach z Chorwatami zniewala Ludwika Pobożnego do oględnego postępowania z Serbami, Czechami, Obodrytami i Weletami.

Podczas gdy Ludwik Pobożny na dworze swym w Compiègne, Ingolsztadzie i Frankfurcie przyjmywał książąt i posłów słowiańskich, rozsądzał ich sprawy, karcił i nagradzał, nad Drawą i Sawą kipiała straszna, barbarzyńska wojna Franków z Chorwatami. W ciągu siedmiu lat (825—830 r.) Chorwaci morze krwi własnéj przelawszy, stargali wszelkie usiłowania Franków i zmusili cesarza do uznania ich niepodległości. Wiedział cesarz jak liczne jego wojska, z Francyi różnemi drogami doszedłszy nad Drawę, już więcéj nie wracały, wiedział jak wódz jego Kocilin (Gosselin?) nie szczędził płci, wieku i mienia,[1]) a jednak wszystko napróżno. Kocilin uciekł,[2]) wojska jego wyginęły, przewódzca Chorwatów Porina tryumfował, przyjął chrzest, zyskawszy przez to silnego zastępcę w papieżu. Niedziw więc, że

[1]) Constan Porphi. de Administ. Imp. cap. 30. „Tanta in eos crudelitate stebantur Franci, ut lactentes adhuc eorum pueros occidentes canibus objicerent.

[2]) Kocilin nie był zabity, jak utrzymuje Purpurorodny, gdyż później jeszcze w r. 834 zjawił się. Szafarzyk. Star. Slow. § 33 str. 302.

pobożny cesarz okazywał się powolnym względem Słowiańszczyzny nadłabskiéj, przysłuchiwał się opinii ludowéj i przyjmywał stronę tego księcia, za którego stał lud. Cesarz starał się nieobrażać uczuć narodowych, a jego margrafy wstrzymali swe zapędy do zaboru ziem słowiańskich. Trwał więc pokój stały z Czechami, Serbami i Pomorzanami. Wszakże wypadki u Słowian chorwackich niezostały bez wpływu i na Słowiany nad Łabą. Książęta Obodrytów niegdyś tak posłuszni Karolowi W., teraz unikają odwiedzin cesarskiego dworu, porozumiewają się z Duńczykami. Welety wyłamali się zupełnie od wszelkich obowiązków względem cesarstwa, tak że spółcześni pisarze nie znajdywali nic godnego zapisać o nich. Czechowie i Morawjanie cieszyli się zupełną niepodległością, a Serby i Łużyczanie, nie chcąc wiedzieć nawet o jakiéj bądź zależności od cesarstwa, przyjaźń dlań księcia swego Tungła za zdradę poczytali. Sławiańszczyzna ożywiła się myślą swobody narodowéj i wyłamawszy się powoli z pod jarzma włożonego na nią przez Karola W., gotowała się porwać ostatnie stosunki przyjaźni z cesarstwem.

2. Założenie biskupstwa Hamburgskiego r. 834. Anskar apostoł Północy.

Wśród niepowodzeń oręża cesarz Ludwik oddawał się sprawom pobożnym, zamierzając winnicę Chrystusa zasadzić na dalekiéj północy, co posłużyło by razem i do powiększenia majestatu cesarskiego, przez podciągnienie pod jego władzę ochrzconych ludów. W roku 823, arcybiskup reimski Ebbo, z polecenia cesarza i upoważnienia stolicy apostolskiéj, udawszy się do Danii dla opowiadania ewangelii, wielu ludzi nawrócił.[3]) Cesarz darował mu majętność Welna, albo Welnau w Nordalbingii, teraz Münsterdorf, niedaleko Esesfeldburga, gdzieby mógł mieć przytułek i stanowisko dla stosunków z ludami Północy.[4]) W tymże czasie udało się cesarzowi skłonić pretendenta duńskiego Ha-

[3]) Eginhard. Annal. a 823.
[4]) Rimberti. Vita S. Anskarii 13. 14. Pertz M. G. II

ralda do przyjęcia chrześciaństwa, z towarzyszami swymi w Moguncyi r. 826.[5]) Z powracającym do Danii Haraldem, cesarz posłał mnicha korbejskiego[6]) Anskara dla apostołki na Północy. Szedł Anskar do Szwecyi, znalazł tam prozelitów i w nagrodę mianowany został arcybiskupem północnych krajów (r. 831). Wtedy Ludwik zamierzając uskutecznić zamiary ojca, ustanowił arcybiskupstwo nad Łabą w Hamburgu (r. 834). Była to metropolia północna do nawracania, według dokumentu r. 835, Danów, Szwedów, Norwegów, Farejców, Grenlandów, Islandów, Finnów i Słowian[7]) Anskar został prymasem ludów północy i wschodu, zajął się wyłącznie Skandynawami, a do Słowian niezaglądał nawet. Kupował on wreszcie chłopców słowiańskich, i na naukę oddawał ich do klasztoru Turholt we Flandryi,[8]) podarowanego arcybiskupowi hamburgskiemu dla zwiększenia jego dochodów. Z tego można wnioskować jak mało miał Anskar nadziei na powodzenie chrześciaństwa wśród Pomorzanów i uzyskania od nich daniny na utrzymanie arcybiskupstwa. Z czasem gdy klasztor Turholt odpadł od biskupstwa hamburgskiego, opat tameczny uczniów swych w poddanych obrócił.

3. Nienawiść do chrześciaństwa sprzymierza pogan północnych ze Słowianami przeciw cesarstwu. Opamiętanie Słowian.

Założenie metropolii chrześciańskiéj w Hamburgu trwogą napełniło sąsiednie słowiańskie ludy o cześć swych bogów, równie jak i Skandynawów o cześć Odina i Walhali. Zrozumieli poganie, że chrześciaństwo przynoszone przez Niemców, zwiastuje nowy porządek rzeczy, niezgodny z ich wyobrażeniami

[5]) Eginhard. Annal. a. 826.

[6]) Klasztor Corbie nad r. Somme, w pobliżu Amien, późniéj przez Ludwika Pobożnego przeniesiony, pod nazwą Nowo-Korbejskiego, do kraju Saksów, nad r. Wezer.

[7]) Hasselbach. Codex Pomeraniae, dyplomat pod Nr. 3. ma być zmyślonym przez mnichów korbejskich, ale w każdym razie jest bardzo ważnym dokumentem we względzie geografii Pomorza.

[8]) Rimberti. Vita S. Anskarii Pertz. M. G. II. Porów. Raumer. Regesta s. 21; Barthold. Gesch. v. Rügen und Pommern. I s. 220; Wiger. Mekl. Annalen s. 14, 131.

i swobodą. Hamburg stanął solą w oku zarówno Słowianom, jak i Skandynawom. Odtąd dawne boje między Słowianami a Skandynawami ustają. Północni poganie bratają się przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi — chrześciaństwu, reprezentowanemu w ich oczach przez Niemców. Odtąd Wikingi normańscy nie łupieżą więcéj słowiańskich grodów pomorskich,[9]) a całą swą energię zwracają na pobrzeża krajów chrześciańskich. Obodryci zerwali stosunki z Frankami i pierwszy raz wspólnie z Weletami występywali w latach 835 i 836 przeciw wojskom cesarskim, wyprawionym dla zmuszenia ich do uległości.[10]) Napad ten zadrasnął króla duńskiego Erika, który zaraz począł się domagać, aby Ludwik zrzekł się władzy nad Obodrytami i takową, razem z krainą Fryzów, oddał Danom.[11]) Ludwik odrzucił takowe domaganie się: wojna ze Słowianami ciągnęła się bez skutku, chociaż wodzowie cesarscy, wróciwszy do domu chwalili się z upokorzenia Słowian (r. 838). Kłamstwem to jednak było, ponieważ Słowianie jeszcze późniéj, wspólnie z Duńczykami łupieżyli pogranicza cesarstwa i oprócz Obodrytów z Weletami, do boju występywali Chełmianie i Serbowie. Wysłane przez Ludwika wojsko saskie przeciw Koledyczam w okolicy Lipska bytującym, wpadło do téj krainy i stoczyło z Serbami pod grodem, przez Niemców Kiesigesburg, albo Kozinesburg zwanym[12]) zaciętą bitwę, w któréj zwierzchnik serbski Czemisław poległ, a gród jego,

---

9) Napad duńskich Wikingów na jakieś miasto słowiańskie (jak domyślają się niektórzy Wolin) i złupieżenie go około r. 836, 837, było czynem hulaszczéj drużyny, ale systematycznych napadów, jak dawniéj, w IX, w. już nie było.

10) Adalgarius et Egilo comes ad Abodritos et Wilzos a fide deficientes dudum directi, reversi sunt, adductis securse obsidibus imperatori deinceps subditos fore nunciantes. Prudentii Trecensis an. 838. M. G. I.

11) An. 838. „Missi Horich .... piratarum in nostros fines dudum irruentium maximos a se ob imperatoris fidelitatem captos atque interfici iussos retulerunt, petentes insuper sibi dari Frisianos atque Abodritos. Cujus petitio, quanto imperatori indecens sive incongrua visa est, tanto vilius spreta et pro nihilo ducta est. Pruducentii Trecensis an. 838.

12) Według niektórych pisarzów ma być Quetz, według Jencza Köthen. Powieść o Serb. kr. C. M. S. 1849—50. I, 35. Może po słowiańsku zwał się Kozigród, Kozin?

tudzież jedynaście zamków zwycięzcy opanowali r. 839.[13]) Korzyści jednak z tego zwycięstwa cesarstwo nieotrzymało. Późniejsze wypadki dowodzą, że Serbowie zachowali niepodległość, równie jak i sprzymierzeńcy ich Obodryci, Welety i Chełmianie.[14]) Być może przypadła w tym czasie śmierć Ludwika Pobożnego r. 840 odwróciła ciosy wymierzone przeciw Słowianom, w każdym razie ze zgonem cesarza Solawa i Łaba, tak samo jak i podczas zgonu Karola W., dzieliły Niemców od Słowian, z tą tylko różnicą, że Słowianie w r. 814, przygnieceni moralnie, starali się o względy cesarskie, poniekąd byli nawet w zależności i między sobą waśnili się, a teraz nabrawszy odwagi i rzuciwszy domowe zatargi, razem stawali do odporu nieprzyjaciela, z którym nigdy już więcéj godzić się nie zamierzali. Powrót pojęć i usposobień dokonywał się powoli, po ciężkich stratach i doświadczeniach, — cokolwiek zapóźno, bo dał Niemcom czas utwierdzić się nad Łabą, ale za to był stanowczy i na dwa wieki przedłużył niepodległość Słowian prawego brzegu Łaby.

§ 35.

Słowianie nie korzystają z rozpadnięcia cesarstwa.

1. Zaburzenie w Niemczech po śmierci Ludwika Pobożnego. Odpadnięcie Niemiec od cesarstwa r. 843.

Trzéj synowie Ludwika Pobożnego, nie mogąc pogodzić się w odziedziczeniu spadku po ojcu, chwycili za oręż, aż nareszt-

---

[13]) Saxones contra Sorabos, qui Colodici vocantur apud Kesigesburch dimicantes, victoriam adepti sunt regeque ipsorum Cimusclo interfecto eandem urbem et undecem castella ceperunt. Prudent. Trecen. an. 839. M. G. I 436.

[14]) W tomie II s. 144—5 niniejszego dzieła powiedziałem, że pod nazwą Hluni, Linones, Linai wypada pojmywać Chłumian, Chełmian, którzy po lewym brzegu Łaby bytowali. Dla dokładniejszego zaś zrozumienia położeni geograficznego i nazwy wzmiankowanego ludu, daję tu następne objaśnienie. Wyprawy Karola W., Ludwika Pobożnego i Ludwika Niemieckiego dotknęły niejednokrotnie ludek zwany Hluni, Linones, Linai. I tak: R. 795. usque ad fluvium Albim pervenit (rex) ad locum qui dicitur Hliuni (Eginhard);

cie starszy z nich Lotar, rozbity przez młodszych braci, jął się ostatecznych środków.

W Saksonii znajdywało się podówczas mnóstwo burzliwych żywiołów, gotowych do rokoszu i przywrócenia porządku takiego, jaki istniał przed reformami Karola W., a początkiem swym sięgał odległych czasów. Wiadomo, że Saksy byli przybyszami ze Skandynawii, osiadłymi powiększéj części na ziemiach słowiańskich przy ujściach Łaby i Wezery w niepamiętne wieki. Wiadomo także, jak w połączeniu z Frankami Saksy, rozbiwszy r. 531 Durzyńców, ziemie ich opanowali, dawnych mieszkańców pozbawiwszy własności, częścią wymordowali, tych zaś, którzy przy życiu zostali, utrzymali jako robotników na ziemiach zdobytych. Lud ten służebny zwał się l a s i,[1]) w ciągu trzech wieków mieszając się z Niemcemi, zniemczał, ale szczególnéj przyjaźni dla Saksów szlachetnych (edelingów) i właścicieli ziemskich (frilingów), żywić nie mógł,

R. 808 Karolus Albiam ponte junxit, et exercitum cui praeerat in L i n o n e s et S m e l d i n g o s. (Eginhard). R. 808 in Saksonia ultra Albiam ad illos Sclavos, qui vocantur L i n a i. (Chr. Moissiac.). R. 811. Missit imperator exercitum ultra Albiam ad illos Sclavos, qui nominantur L a n a i et B e t h e n z e r. (Chr. Moissiac.). R. 839. Contra Abodritorum et qui dicuntur L i n o n e s. (Prudentii. Trecens.). R. 858 in Abodritos et L i n o n e s. (Rudolfii. Fuld. annal.). R. 877 Sclavi, qui vocantur L i n o n e s et S i u s l i, eorumque vicini defectionem molientes solitum dare censum renuunt. (Annal. Fuld.). Z tego widać, że wzmiankowany ludek mieszkał po lewym brzegu Łaby, w sąsiedztwie Smolanów i Byteńców, jak na mapie do tomu II. oznaczono. A co się tyczy nazwy, to wyrażenie kronikarza r. 795 „locum H l i u n i“ oznacza c h l u m y, c h e ł m y, od których powziął lud nazwę Chłumian, Chełmian, przekręconych przez kronikarzy w Linonów, Linów. Od nich wypada odróżniać L i n ó w, (Lini), którzy mieszkając po prawéj stronie Łaby, wśród błót i lasów, koło jeziora Moryckiego, składali małą włość, nie posiadającą ani siły ani możności z przyczyny oddalenia od Łaby, stawać na linii bojowéj nad Łabą do walki z Niemcami. Podobna cześć należy Chełmianom (Linonom), ujarzmionym za Karola W., a późniéj na wolność wybijającym się. Tem się daje usprawiedliwić wyrażenie kronikarskie, że w r. 877 L i n o n y (Chełmianie) S u s ł y i inni sąsiedzi odmówili płacenia daniny, (solitum dare censum renuunt). To do Chłumian tylko zastósowane być może, bo Liny, z okolicy jeziora Maryckiego, do boju z Niemcami w IX wieku nie występywali, a przeto i do płacenia im daniny zobowiązywani być nie mogli.

[1]) Nidhard opisując urządzenia Saksonii przez Karola W., rozpowiada o podziale ludu na: edhilingi, sunt qui frilingi, sunt qui lazzi illorum lingua dicentes, latina vero lingua hoc sunt: nobiles, ingenuiles atque serviles. Historiarum liber IV Pertz. Mon. Ger. II 667—668.

choćby z ekonomicznych przyczyn, nie mówiąc o tradycyi, która im lepsze czasy przypominała. Lotar wezwał do oręża niższą klasę ludu, do której i lasi należeli, obiecując im majątek klas wyższych, powrócenie pogaństwa i dawnego porządku rzeczy. Lud powstawszy masami, biegł pod sztandary Lotara, gromadził się pod nazwą Stellinga, opanował majątki z których edelingi uciekali.[2]) Spodziewano się, że i Słowianie połączywszy się ze Stellingami, pomogą do wywrócenia porządku przez Karola W. zaprowadzonego; — wezwano i Duńczyków, obiecując im ustąpić jakiś kraj, zapewne Nordalbingiję. Ale Lotar nieumiał przeprowadzić ruchu, przez niego wywołanego. Udało się więc Ludwikowi, bez szczególnych wysileń, przełamać opór Stellingi i powstańcze tłumy poddać pod surowe ustawy, spychające robotników do stanu niewolników[3]) r. 842.

Po trzyletniem zaburzeniu stanęła między braćmi umowa w Verdun r. 843, w skutek której Niemcy ostatecznie oddzieliły się od cesarstwa, a pierwszym królem Niemiec został syn Ludwika Pobożnego, Ludwik Niemiecki.

Odtąd Słowianie pozbyli się na zawsze niebezpiecznych odwiedzin Franków, ale za to znaleźli się w obec Niemców spojonych prawicą Karola W. w jedno państwo. Nowy sąsiad gorszy był od poprzedniego: więcéj dziki i bardziéj nienawistny Słowianom.

2. Słowianie nie korzystają z rozdarcia cesarstwa. Obodryci burzą Hamburg.

Trzyletnie zaburzenie w Niemczech podawało Słowianom dogodną zręczność upomnić się za swych braci załabskich, jeszcze

---

[2]) Hinc etiam in Saxoniam missit, frilingis lazzibusque, quorum infinita multitudo est, promittens, si secum sentirent, ut legem quam antecessores sui, tempore quo idolorum cultores erant, habuerant, eamdem illis deinceps habendam concederet. Qua supra modum cupidi, nomen novum sibi, id est Stellinga, imposuerunt, et in unum conglobati, dominis a regno pene pulsis, more antiquo qua quisque volebat lege vivebat. Nithardi. Histor. lib. IV M. G. II 669.

[3]) Porów. Maciejowskiego. Histor. prawod. słow. T. I § 535. Roczniki Kronika str. 97. Dopełnienia do Hist. praw. słow. str. 50. Wigger. Mekl. Annal. s. 16.

przez Karola W. ujarzmionych, dla czego wypadało wspólnemi siłami zdobyć stanowiska saskie w Magdeburgu, Czartowie, Hochbukach, Hamburgu i Ezesfeldzie, przywrócić panowanie swoje w Nordalbingii, jak było między 804—810 r. i opanować ujście Łaby, do czego wielką pomoc Słowianie znajdywali we flocie duńskiéj, gotowéj w każdéj chwili do działania przeciw Karlowingom. Ale Słowianie w tym czasie nie dojrzeli jeszcze do pojmowania interesu narodowego, a tem bardziéj dalecy byli od przejrzenia w przyszłość. Byli gotowi bronić do upadłego swe siedziby, każdy z osobna, łączyć się nawet niekiedy do wspólnéj obrony, ale do działania wstępnym bojem przeciw nieprzyjacielowi wtedy gdy ten nie napadał na nich, — nie łatwo im było. Jedni Obodryci, zaprawieni w długich walkach z Saksami, Duńczykami i Frankami, nauczyli się prowadzić wojnę zaczepną i korzystać z dogodnéj pory. Oni jedni ze Słowian, wśród zaburzeń 841—842 r., ruszyli się przeciw cesarstwu i wspólnie z Normanami napadli na Hamburg. Napad był tak gwałtowny, że nawet okoliczni mieszkańcy nie zdążyli na pomoc miastu. Arcybiskup Anskar zamierzał z mieszczanami i przedmieściem Hamvik bronić się, ale nacisk nieprzyjaciół zmusił go do ucieczki tak spiesznéj, iż ledwo zachwycił z sobą relikwie świętych, płaszcza jednak unieść nie zdążył. Poganie opanowawszy miasto, łupieżyli kilka dni, a potem zapaliwszy domy odeszli r. 842.[4]) Anskar

---

[4]) Zkąd przybyli ci rozbójnicy, kto byli, a nawet w którym roku na Hamburg napadli — niewiadomo. Adam Bremeński wypadek ten stosował do r. 840, ale wczesniejszy Nithard o zburzeniu Hamwiku wspomina między wypadkami r. 842. Nithard pod r. 842 mówi: Per idem tempus Nortmanni Contwig depraedati sunt inibique mare trajecto Hamwig et Novdhumwig similiter depopulati sunt. Historiarum lib. IV. M. Ger. II, 669. Późniejsze legendy wspominają o jakimś księciu słowiańskim Borucie, który władał na pograniczu z Niemcami i jako poganin napadał na chrześcian. (Legenda de ss. martyribus interfectis in Hamburgh, w Leibnica Scriptores rerum Brunsvicen. I, 184). Przypomnić wypada, iż w owym czasie Słowianie pomorscy wspólnie ze Skandynawami działali przeciw Karlowingom, a zatem nic dziwnego, jeśli pod nazwą Normanów, skrywa się w tym czasie nazwa Słowian, zapewne Obodrytów, którzy łupieżyli Hamburg, tę metropolię chrześciaństwa, zarówno nienawistną dla Słowian jak i dla Skandynawów.

przesiadując na przeciwnym brzegu Łaby, zwiedzał pogorzelisko; wystawiony jego staraniem kościół „przedziwnéj roboty“ znikł w płomieniach, a niespokojne czasy nie dozwalały myślić nawet o wznowieniu metropolii.

3. Bezskuteczna wyprawa Ludwika Niemieckiego przeciw Obodrytom r. 844. Hamburg powtórnie zniszczony r. 845. Metropolia z Hamburga do Bremy przeniesiona r. 847.

Tymczasem Ludwik Niemiecki, uśmierzywszy powstanie w Saksonii, przedsięwziął w roku 844 wyprawę przeciw Obodrytom za ich napady, jak mówią kronikarze, na Niemcy. W zaszłym boju książę obodrycki Gostomysł poległ, a inni zwierzchnicy z ludem musieli się upokorzyć,[5]) co wszakże nie przeszkodziło im wojować znowu w roku 845 i razem z Duńczykami odbyć wyprawę nad dolną Łabą przeciw Niemcom. Flota Normanów, w liczbie 600 okrętów przez króla duńskiego Erika wystawionych, zawinąwszy do ujścia Łaby, napadła na Hamburg, warownia którego była już wzmocniona, lecz to nie przeszkodziło do złupieżenia miasta,[6]) w czem prawdopodobnie przyjmowali udział i Słowianie. Ludwik pospieszył z wojskiem, pobił Normanów i w powrócie potłukłszy Słowian, zajął jakiś gród ich r. 845.[7]) Dla traktowania o pokój posłowie Erika udali

---

[5]) Rudolfi. Annal. Fuld. an. 844, Hludovicus Abodritos defectionem molientes bello perdomuit, occiso rege eorum Gotzo niuzli, terramque illorum et populum sibi divinitus subiugatum per duces ordinavit. Podobne przechwałki w Annales Bertinian. i Annales Xantes s. a. 844.

[6]) Nordmanni castellum etiam in Saxonia quod vocatur Hammaburg populati, nec inulti reversi sunt. Rudolfi. Fuld. Annal. 845.

[7]) Nortmannorum rex Oricus sexcentas naves per Albim fluvium in Germaniam adversus Hludowicum dirigit; quibus Saxones occurrentes, commisso proelio, domini nostri Jesu Christi auxilio victores efficiuntur. Unde digressi Sclavorum quamdam impetu et capiunt civitatem. Prudentii Trecen. an. 845.

Ludewicus rex congregato exercitu magno iter iniit ad Vinodos Quod gentiles cum cognovissent, e contra legatos direxeruut in Saxoniam et miserunt ei munera et obsides et petierunt pacem. At ille, concessa pace, reversus est de Saxonia. Annal. Xantes a. 845.

się na sejm do Paderbornu, dokąd i Słowianie przybyli. Wojna z Obodrytami skończyła się niczem.[8]) Ludwik mimo największéj chęci ujarzmienia Obodrytów, dopiąć tego nie mógł, albowiem spieszyć musiał nad Dunaj, gdzie mu groziło daleko większe niebezpieczeństwo ze strony tamecznych Słowian.[9])

Ciągły niepokój nad dolną Łabą i przewidywanie nowych wojen między Słowianami a Niemcami, przeszkadzały do wznowienia arcybiskupstwa Hamburgskiego. Król Ludwik naznaczył Anskara biskupem bremeńskim r. 847 i tym sposobem dwa biskupstwa złączyły się w jedno. Arcybiskup północny Anskar miał swą stolicę w Bremen, gdzie przebywał do śmierci r. 865. Podróżował do Danii, ale o Słowianach ani on, ani jego następcy nie myśleli, zapewno i nie mogli, bo stosunek Niemców do Słowian pomorskich w IX wieku był jeden: wojna nieubłagana w celu opanowania ziem słowiańskich. Nie przeszkadzało to duchowieństwu niemieckiemu granice biskupstwa hamburgo-bremeńskiego rozciągać aż do r. Pieny,[10]) choć tam noga żadnego apostoła jeszcze nie postała.

---

[8]) Niektórzy pisarze dają téj wojnie szerokie znaczenie, upatrują nawet zupełne poniżenie Obodrytów przez zniesienie u nich z woli Ludwika władzy wielkiego księcia i postawienie kraju w hołdownictwo królowi niemieckiemu. Tak utrzymuje i p. Pawiński (Полабскіе Славяне s. 51). Porównawszy jednak świadectwa annalistów, — na podobny wniosek zgodzić się nie możemy; późniejsze wypadki objaśniają zupełną niepodległość Obodrytów.

[9]) Porów. niżéj, na stronicy 63, wojna Ludwika z Morawianami r. 846.

[10]) Sfałszowany przez mnichów korbejskich dokument pod r. 786 (Hasselbach. Codex Pomeraniae pod N. 1) wykazuje pretensyje Niemców na ziemie słowiańskie. Głosi ten dokument: terminos autem ejus (diocesis) circumscribi precepimus; id est.... Liam fluvium (teraz Lühe), qui absorbetur ab Albia fluvio, de hinc trans Albiam, ubi Bilena mergitur in Albiam, dehinc in ortum Bilene (teraz Bille), inde ubi Trauena absorbetur a mari, deinde usque quo perveniatur, ubi Pene fluvius currit in mare barbarum. Inde in ortum eiusdem fluminis. Hinc in Eldam. Dehinc in Albiam. Inde in rivum Alend (Aland?), wpadająca do Łaby z lewéj strony blizko Sznakenburga i t. d.

§ 36.

Usiłowania Ludwika Niemieckiego do panowania nad Słowianami.

I. Wzrost potęgi Moimirowiczów w Morawach. Wygnany z kraju Prybina przyjmuje chrzest u Franków i za dozwoleniem króla Ludwika zakłada księstwo Błatneńskie r. 840.

Po rozpadnięciu się państwa Samona r. 662, nic w dziejach nie słychać półtora wieku o tem, coby się nad r. Morawą działo. Tylko z okolicznych zdarzeń możemy wnioskować, że w ciągu tego czasu Morawy tworzyły osobne państwo pod rządem własnego rodu książąt, którzy bez wątpienia w bojach Franków z Awarami (791—803) przewodniczyli Morawianom.[1]) Zajęcie przez Franków stanowiska nad Dunajem, po wywróceniu przez nich panowania Awarów, zbliżyło granice cesarstwa aż do posad Morawianów, którzy dla uniknienia wojny z potęgą Karola W. oświadczyli mu się z uległością, może i daninę płacili, ale przez to niepodległości nie stracili. Żaden urzędnik cesarski nie gospodarował u nich.[2]) Książęta morawscy byli zupełnymi władcami w swym kraju i zapewne nie z innego powodu, jak z przywiązania ludu, panowali jeden po drugim, jakby w monarchii dynastycznéj, co się nie zgadzało z obyczajem słowiańskim.[3]) Częste boje z Awarami, trzymającymi stanowiska w Rakusach, były dla Morawian szkołą ćwiczenia się w sztuce wojennéj i to się im późniéj wielce przydało.

---

[1]) Porównać dzieła tego tom II s. 82.

[2]) Historycy mniemają, że Morawianie będąc postawieni między Awarami a Frankami i znalazłszy się w konieczności rozprawiać się orężem z jednymi lub drugimi, udali się pod ochronę Karola W. w r. 811 i że od r. 817 zostali dannikami cesarstwa (Dudik. Mährens Geschichte I, s. 109). Szafarzyk także twierdzi o zwierzchnictwie Franków nad Morawianami, mniemając, że w skutek tego Morawianie nie przyjęli udziału w wojnie Ludewita chorwackiego z Frankami r. 818—822 i nie mięszali się do zatargów Franków z Bółgarami r. 817—829 (Star. Słow. § 41, 3, str. 475). Rozpatrywanie téj kwestyi należy do specyalnéj historyi morawskiéj. Tu tylko wspomnimy, że zależność od Franków mogła być chyba nominalną, bo w rzeczywistości Franki nie wdawali się w sprawy Morawianów.

[3]) Dudik. Mährens Geschichte I, s. 121, 123.

Nazwa Morawianów zjawia się wdziejach we właściwéj formie[4]) pierwszy raz w r. 822, gdy posłowie ich razem z posłami innych ludów[5]) przybyli do Frankfurtu z darami, dla okazania tem przyjaźni Frankom i życzenia żyć z nimi w zgodzie. W ośm lat późniéj zjawia się pierwszy po imieniu wiadomy władzca morawski Moimir, zamierzający połączyć drobne ludy słowiańskie między górami Czeskiemi, Karpatami i jeziorem Blatnem bytujące, aby powstrzymać szerzące się zabory Franków, którzy już od r. 803 Morawy zaliczywszy do dyecezyi Passawskiéj, szerzyli chrześciaństwo i wpływ cesarstwa aż do Karpatów.[6]) Moimir zrozumiawszy swe położenie, ochrzcił się i przez to wyrwał sąsiednim margrafom powód do najazdów na Morawy.

Władający pod ówczas w Nitrze, głównym grodzie Słowaków, książe Pribina, poganin, wdawszy się z niewiadomych powodów w wojnę z Moimirem i wygnany przez niego z kraju r. 830, znalazł przytułek u margrafa Radboda. Potem za wstawieniem się Radboda, cesarz Ludwik Pobożny przyjąwszy łaskawie Pribinę, polecił ochrzcić go biskupowi salcburgskiemu, przez co Pribina zyskał względy cesarskie i z pomocą margrafa

---

[4]) Dawniéj Morawianie słynęli pod nazwą Markomanów, których przez nieobaczność za Niemców poczytano.

[5]) Eginhard. Annal. a. 822 Morvanorum .... legationes audivit.

[6]) Pograniczne z Bawaryą kraje słowiańskie Karol W. zdobywszy na Awarach, poddał pod władzę dwóch sąsiednich biskupów: salcburgskiego i passawskiego, w ten sposób iż Pannonia przypadła salcburgskiemu, a Rakusy passawskiemu biskupowi. Początek takiego podziału prawdopodobnie sięga r. 803, kiedy Karol W. do Bawaryi zdążywszy, urządzał tam sprawy Pannonii. (Eginhard. Annales a. 803). Posiadłości tych biskupów ciągnęły się do r. Raby, ale dopiero w r. 829 dokładniéj oznaczone zostały. W dokumencie z dnia 18 Listopada 829 r. czytamy: „ut Reginharius, episcopus (Passaviensis) habeat ad diocesim suam de ista occidentali parte fluvii, qui vocatur Spraza, ubi ipsa exoritur et in aliam Sprazam cadit, et ipsa in Rapam fluit; Adalramus vero Archiepiscopus ex occidentali ripa supradictarum aquarum in orientali et australi parte ad diocesim Juvavensem, et ita in antea, sicut Arno antecessor eius habuit, pleniter habeat.“ Erben, Regesta diplomatica. T. I, N. 23. W innych odpisach tego dokumentu rzeki są nazwane Spiraza i Aribone; w Boczka, Cobex dipl. I, N. 22. Jakaby rzeka kryła się pod nazwą Spraza, czy Spiraza — dotąd nie wyjaśniono i to przeszkadza historykom do wykreślenia granic rzeczonych biskupstw.

Radboda powrócił do Nitry, zajął się szerzeniem chrześciaństwa, wystawił kościół św. Emmerama, przez biskupa salcburgskiego Adalramma jeszcze przed r. 836 poświęcony. Przyjaźń z Radbodem trwała niedługo: Pribina z synem swoim Kocielem zemknął do Bółgarów, a potem do Chorwatów, którzy pod księciem Ratimirem gotowali się do walki z Frankami roku 838. Po niefortunnéj dla Chorwatów wojnie, Pribina udał się do grafa Krainy Salacha, za jego wdaniem się, pogodził się z Radbodem i od Ludwika otrzymał około r. 840 w len krainę nad jeziorem Błatneńskiem, gdzie założywszy gród Błatno (Mosburg) przy ujściu r. Sali do jeziora, pracował nad rozszerzeniem chrześciaństwa, jak niegdyś w Nitrańsku. Zbudował w swem księstwie 32 kościoły i aż do końca życia był przyjacielem Franków, ale z Moimirem pogodzić się nie mógł.[7]) Tymczasem Nitrańska kraina została pod władzą Moimira, który wzrósł w taką potęgę, jakiéj pod ówczas w zachodniéj Słowiańszczyźnie nie było, bo od granic bawarskich aż do źródeł Odry i Wisły, a za Karpatami aż do rzek Hronu i Dunaju wszystkie mu ludy podlegały.

2. Wyprawa króla Ludwika przeciw Morawianom r. 846. Niepomyślny powrót jego przez Czechy. Powtórna wojna Ludwika z Czechami i Serbami. Zwycięztwo Czechów r. 850.

Wzrost potęgi morawskiéj nie podobał się królowi Ludwikowi Niemieckiemu, który w imię idei wszechwładztwa, przysługującéj niegdyś Karolowi W. jako cesarzowi rzymskiemu, uważał siebię za spadkobiercę téj idei względem sąsiadów państwa Niemieckiego — Słowian i do panowania nad nimi dążył. Moimir nie chciał być pokornym sługą niemieckim, przez co ściągnął na się gniew Ludwika, który wpadłszy do Morawy w Sierpniu r. 846, synowca Moimira Rościława, przez Franków Rasticem

---

[7]) De conversione Baiovarioum et Carantanorum libellus. Pertz. M. Germ. XI, p. II. Jest to główne źródło wiadomości o Pribinie. Dümmler. Geschichte der Ostfränkischen Reichs, II, s. 174.

zwanego, ustanowił księciem morawskim,[8]) a co się z Moimirem stało — nie wiadomo.

Dumny z powodzenia król Ludwik taką się zarozumiałością uniósł, że powracając do domu przez Czechy nie zapytał nawet o pozwolenie, jak gdyby Czechy do niego należały. Rozjątrzeni tem Czechowie rzucili się na wojsko królewskie i zadali mu taką klęskę, że sam Ludwik o mało co nie został schwytanym.[9]) Obrażony na Czechów Ludwik postanowił odwetować swą porażkę. Czechowie przepraszać go nie myśleli. Rościsław morawski, podobnie jak i Moimir, nie chciał być pokornym sługą niemieckim, ze strony zaś Serbów dawne pograniczne spory z Niemcami — nie ustawały. Gotowała się tym sposobem wielka wojna między Niemcami a Słowianami.

Jeszcze za Ludwika Pobożnego, dla trzymania w uległości Czechów i Serbów, ustanowione zostały dwie Marki turyngskie: Południowa i Północna, w których główne stanowiska były w Erfurcie na północ i w Hallsztadzie na południe od turyngskiego lasu. To kraiszcze serbskie od r. 805 początek wiodące, zostawało najprzód pod zarządem margrafa Madalgauda. Przeciw Czechom stanowiska wojskowe Niemców były w Forheimie, Brembergu i Regensburgu, nad którymi początkowo przełożonym był Audulf.[10]) Gotując się do wojny, Ludwik w margrafstwie turyngskiem osadził Takulfa księcia sorabskiéj granicy „dux sorabici limitis“, a pograniczem przeciw Czechom zarządzał wtedy graf

---

[8]) Annal. Fuld. a. 846, gdzie Rastiz nazwany nepotem Moimari, co według badaczy najprawdopodobniéj oznacza synowca.

[9]) Annal. Fuld. a. 846. Inde per Boemanos cum magna difficultate et grandi damno exercitus sui reversus est.

Annal. Prudentii Trecen. a. 846. Hludovicus, rex Germanorum, adversus Sclavos profectus, tam intestino suorum conflictu, quam hostium victoria conterritus, reversus est. Annal. Xantes. a. 846. Ipse vero cum exercitu suo contra Boemanos perexit... sed periculose valde.

[10]) Kapitularz Karola W. r. 805: Ad Forcheim, et ad Breemberga, et ad Regenisburg praevideat Audulfus. Erben Regesta str. 7. Ten Adolf był markgrafem 805—819; późniéj Ernest 829—861.

Ernest. W tymże czasie, jakby dla zapewnienia przyjaźni może i pomocy Pribiny, Ludwik ustąpił mu na własność księstwo Błatneńskie r. 848.[11]) A gdy już wszystko do wojny gotowe było, wojsko niemieckie pod wodzą księcia Ernesta i grafa Takulfa, przez Cheb uderzyło na Czechy. Chcąc sprawę załatwić pokojem, Czechowie wysłali posłów, lecz nie do najwyższego wodza Ernesta, a do Takulfa, mającego wielką wziętość u Słowian, za to, że znał ich zwyczaje i mowę.[12]) Rozpoczęła się krwawa, czteroletnia wojna, w któréj Serbowie pomagali Czechom. Król Ludwik sam wojsko prowadził w głąb kraju serbskiego, niszcząc wszystko po drodze, ale Czechowie wpadłszy do kraju nieprzyjacielskiego, sławnem zwycięztwem upokorzyli dumę Ludwika, zmusili go prosić o pokój i wydać liczne rynsztunki wojenne r. 850.[13]) Zwycięztwo Czechów natchnęło sąsiednie Słowiany nadzieją uwolnienia się od wdzierstw niemieckich. Serbowie w r. 851 walczyli jeszcze, lecz niepomyślnie, a Takulf, dla rozszerzenia swego władztwa usiłował zhołdować kraje między Solawą a Módłą [14])

---

[11]) De conversione Baioar. Pertz. M. G. XI, p. 13. Actum in loco publico in Regenespurc anno Domini 848, indictione XI sub die 4 Idus Octob., także Monumenta Boica XI, 119.

[12]) Boemanni per legatos ad Thaculfum directos, cui prae ceteris credebant quasi scienti leges et consuetudines Sclavicae gentis, erat quippe „dux sorabici limitis". Annal. Fuld. an. 849. Urodzony w okolicy Fuldy, zapewno z rodziców słowiańskich, Takulf miał dobra w prowincyi „juxta Bohemiam, Sarowe (Serbsko) nuncupatam", był jednym z głośniejszych mężów swego czasu i miał jeszcze tytuł: „de Bohemia comes". Raumer. Regesta. an. 873; Mülverstedt. Regesta Archiepiscopatus Magdeburgensis. T. I, p. 12. Ten Takulf urząd księcia „sorabici limitis" sprawował od r. 848 do r. 873, po nim Ratolf r. 874—880, Poppo r. 880—892; Konrad 892, a po nim Burchard do r. 908. O Takulfie szczegóły w Knochenbauera Geschichte Thüringens. 1863. s. 23—27.

[13]) Annal Fuld. Rudolfi. Pertz. M. G. I, 366—367; Prudent. Trecen. M. G. I, 444. Annal. Xantes. Pertz. II, 229. Szafarzyk. Star. Sław. § 39, 5, s. 445 § 43, 5, s. 540; Palacki. Dejiny, I, ks. II, r. IV, s. 132.

[14]) Annal. Fuld. an. 851. Pertz. I, 367; Annal. Xantes an. 851. Pertz. II, 229. Scheltz. Geschichte der Lausitz, s. 18. Teraz Mulda; w dokumentach Milda według K. Polana, ma się zwać Módła. Łużica. r. 1890. N. 5, s. 40.

3. Walka króla Ludwika z Rościsławem r. 855. Slawitah pan na Witoraziu podaje powód do zatargów Rościsława z Ludwikiem i Serbami r. 856. Takulf przedłuża najazdy na Serbów.

Tymczasem w Morawii Rościsław obmyślał środki dla uzyskania zupełnéj niezależności od Ludwika. Próbował on drogą układów osięgnąć zamierzonego celu, słał do Moguncyi poselstwo w r. 852, jednocześnie z poselstwem Bółgarów,[15]) których starał się na swą stronę przyciągnąć, a może i przymierze z nimi zawarł.[16])

Gdy układy nie doprowadziły do zgody, Ludwik wyprawił się w r. 855 przeciw Rościsławowi i obległ go w warownem stanowisku, lecz doświadczywszy mężnego oporu, musiał ustępywać po lewym brzegu Dunaju, będąc ściganym przez Rościsława.[17]) Kronikarze niemieccy nie zapisali szczegółów niepomyślnego dla nich zdarzenia i dla tego rezultatów wojny nie znamy, ale z ogólnego biegu zdarzeń możemy wnioskować, że Ludwik był pobity,[18]) a Rościsław uważał się za swobodnego od wszelkich zobowiązań, daninę przestał płacić i zbiegów królewskich przyjmywał do siebie.

W tymże czasie dwaj synowie Witorada, czeskiego pana na Witoraziu, kłócili się o dziedzictwo po ojcu.[19]) Jeden z nich Slawitah, wygnany przez wojska bawarskie z swych posiadłości, szukał u Rościsława pomocy. Król Ludwik stanął po stronie drugiego brata, wspieranego przez serbskiego zwierzchnika Cześcibora (r. 856), mianował wygnanego Czecha panem na Wito-

---

[15]) Annal. Fuld. Pertz. I, 367, in civitate Mogontia . . . legationes Bulgarorum Slavorumque audivit et absolvit. Że tu pod nazwą Słowian mają się rozumieć Morawianie, to z tekstu kronikarza wypada.

[16]) Annal. Pruden. Trecen. Pertz. I, s. 448, Bulgari, sociatis sibi Sclavis, et, ut fertur, a nostris muneribus invitati, adversus Hludovicum, Germaniae regem, arciter promoventur, sed domino pugnante vincuntur.

[17]) Annal. Fuld. an. 855. Prud. Trecens. an. 855.

[18]) Dudik. Mährens Geschichte. I, s. 133.

[19]) Patrz wyżéj § 20, tom II, str. 386.

raziu i słał wojsko przeciw Rościsławowi, ale ten dzielnie wsparł Sławitaha i najechał wschodnich Serbów, co sprawiło wielkie rozdrażnienie między Serbami tak, że zwierzchnika swego Cześcibora, przychylnego niemieckim zamiarom, zamordowali r. 858.[20]) Kronikarze nie oznaczyli jakiéj potęgi i gdzie było państwo Cześcibora, wspominają tylko, że w Landskronie, koło Zgorzelca miał swój gród i był względny dla swych nieprzyjaciół. Badania historyczne udowodniają, że władztwo Cześcibora rozciągało się na milczańską i łużycką ziemie.[21])

Kiedy król Ludwik działał przeciw Morawianom, książe serbskiéj granicy Takulf wojował z silnym serbskim ludem Głomaczami (r. 856), a dwa lata późniéj, z polecenia Ludwika, wykonał nową wyprawę przeciw Serbom, lecz musiał poprzestać na korzyściach, jakie między Solawą a Módłą osięgnął.[22]) Późniejsze wypadki i to mu wydarły.

§ 37.

Wojny Ludwika Niemieckiego ze Słowianami r. 858—869.

I. Słowianie nadłabscy wspólnie z Normanami działają. Walka po całéj wschodniéj granicy Niemiec. 858—860. Śmierć Pribiny r. 860. Wojna króla Ludwika z Obodrytami r. 862.

Ledwo król Ludwik skończył wojnę z Morawianami i pozbył się kłopotu w sprawie Cześcibora (856—858), a już musiał spieszyć do obrony północnych granic państwa, zagrożonych przez Normanów i Słowian. Nie obeszło się w tym razie bez podżegania króla Lotaryngii Lotara przeciw bratu Ludwikowi

---

[20]) Annal. Fuld. an. 858. Nuntiatum est ei (Ludovici), in oriente rempublicam Sorabici limitis esse turbatum eo quod Sorabi duce eius Zistiboro nomine sibi fidelissimo insidiose perempto defectionem meditarentur. Palacki. Dejiny, I, II, 4. s. 134.

[21]) Jencz. Powieść o serb. krol. C. M. S. 1849—50.

[22]) Annal. Fuld. an. 856, 858.

Wikingów normańskich i książąt słowiańskich. Znakomity Wiking Rörik, usadowiwszy się przy ujściu r. Ejdory w zachodnim Szlezwiku r. 857,[1]) trzymał w strachu Nordalbingię i prawdopodobnie poduszczał Słowian do wspólnego przeciw Niemcom dzia-

---

[1]) Harald krolewicz duński ochrzczony i obdarzony posiadłością we Francyi, podejrzany później o stosunki z piratami, został przez Franków zamordowanym. Brat jego Rörik, pałając żądzą odwetu za brata i za osobiste krzywdy od Franków, którzy go więzili, zebrał piratów i opanował część Flandryi przy ujściu Renu r. 850. Potem zrobił najazd na Jutlandyę, w któréj stanowisko zajął przy ujściu r. Ejder i za zgodą króla Erika tam osiadł r. 857. Annal. Fuld. an. 850, 857. Depping. Histoire des expéditions maritimes des Normandes, lib. II, ch. III, pag. 97.

Kruze, przyjąwszy na uwagę roczniki Rudolfa fuldeńskiego i Hinkmara, tudzież Adama bremeńskiego, przyszedł do przekonania, iż wzmiankowany wyżéj Rörik jest tym samym Rurykiem, który państwo ruskie w Nowogrodzie założył. Według Kruzego, Rörik chrzest przyjął pierwszy raz w r. 826, ale w r. 841 połączywszy się z poganami napadł na chrześcian, a w r. 850 powtórnie chrzest przyjął, co mu jednak nie przeszkadzało z przyjacielem swym Baldwinem grafem Flandryi, porozumiewać się z rozbójnikami normańskimi. — W r. 855, za zgodą cesarza Lotara II i króla duńskiego Erika II, Rörik całą Jutlandyję posiadł. Wkrótce potem zdarzyła się wyprawa Waragów na Słowian północnych, według Nestora w r. 859; a czy w téj wyprawie uczestniczył Rörik — nie wiadomo. Niewątpliwie jednak, iż w r 861, dnia 1 Septembra, kiedy jedni z Normanów przyjęli służbę u Franków, drudzy u Brytów przeciw Frankom, a inni w domu pozostali, o Röriku w Germanii nie słychać. Ale w tym właśnie czasie, według Nestora, Rurik przybył do Słowian. Z tego Kruze wnioskuje, że Rörik w r. 861 z Frislandyi, lub Jutlandyi udał się do Słowian, a w r. 863 powrócił do Frislandyi, otrzymał napowrót władztwo swe Dorostat i królowi Karolowi przysięgę na wierność złożył. Wygnany z Frislandyi przed r. 867, jak raz w tym samym czasie, kiedy według Nikonowskiego kodeksu latopisu Nestora, Rörik ostatecznie objął rządy w Nowogrodzie, w skutek czego masa Nowogrodzianów do Kijowa umknęła. — W latach 870—879 wzmianki o Ruriku w kronikach ruskich nie ma, a tymczasem w Lotaryngii i Francyi zjawia się znowu Rörik, który w r. 870 zawarł z Karolem Łysym umowę w Niemwegen, a w r. 872 przyjmywał go Karol po przyjacielsku, jako wassala swego. W r. 873 Rörik poddał się pod władzę króla Ludwika. Według Nestora Rurik umarł r. 879, a śmierć Rörika w kronikach niemieckich nie zanotowana, lecz niewątpliwie w r. 882 on już nie żył. — W r. 1837 w północnéj Jutlandyi odkryto kamień, z napisem runiczym, w mowie skandynawskiéj, z wyrazami: Ruricus sponsae (uxori) Ingridae, co według zdania Kruzego i Finn Magnussena, wskazuje żonę Rurika, który w r. 862, jako pan Jutlandyi żonie swéj pomnik zrobić rozkazał. Syn Rurika ruskiego Igor, u Byzantyńców *Ἰγγωρ* (Ingor) ma imię jednakowego z nazwą Ingirdy brzmienia, co zdaje się potwierdzać identyczność Rörika z Rurykiem. Schmaler. Jahrbücher für Slawische Literatur, 1852. s. 70—71. Sioegren. Bericht über das Werk des Finn-Magnusen Runamo og-Runerne. Petersburg, 1842.

łania. Obodryci i Chełmianie ciągłemi wycieczkami dokuczali pogranicznym Saksom, a Serbowie ucierali się z margrafem Takulfem.

W r. 858 Ludwik wyprawił jedno wojsko, pod wodzą syna swego Ludwika, przeciw Obodrytom i Chełmianom, drugie przeciw Serbom nadłabskim, trzecie przeciw Rościsławowi morawskiemu,[2]) a sam wystąpił przeciw bratu Karolowi, królowi Francuzów. Tymczasem Normani, prawdopodobnie drużyna Wikinga Rörika, napadli na Nordalbingię i chociaż Niemcy chwalili się, że ich przepędzili,[3]) ale wyprawa przeciw Obodrytom nie udała się. Jeszcze gorzéj powodziło się Niemcom z Serbami, powstałymi z powodu sprawy Cześcibora. Poruszenie się ich takie groźne rozmiary przyjęło, że Ludwik znalazł się zmuszonym opuścić wojsko wyprawione przeciw Francyi i spieszyć na wschód r. 859.[4]) Zapewno z powodu ogólnego niepowodzenia oręża wstrzymaną została wyprawa zamierzona przeciw Morawianom, a być może Ludwik pokłóciwszy się z synem swym Karlomanem, wielkorządzcą Karyntyi (Chorutanów), nie śmiał wystąpić przeciw Rościsławowi, z którym Karloman wszedł w przymierze. Nieczynność Ludwika zgubiła wiernego jego sprzymierzeńca Prybinę. Korzystając z dogodnéj pory, Morawianie, dawno już czyhający na ich wroga Prybinę, razem z Karlomanem napadli na jego państwo i samego Prybinę zabili r. 860. Syn zabitego Kocieł objął władzę w księstwie Błatneńskiem.[5]) Ludwik nie mógł temu zapobiedz,

---

[2]) Rudolfi Fuld. an. 858. Rex decrevit tres exercitus in diversos regni sui terminos esse mittendos: unum quidem — in Sclavos Marahenses — alterum vero per Hludovicum filium suum minorem, in Abodritos et Linones, tertium autem in Sorabos. W Annal. Fuld. a. 858 — tertium per Thachulfum in Sorabos, a o Linonach nic wspomniano. Pertz. I, 371. — Zamiast Linonów, piszę tu Chelmian, o czem patrz wyżéj str. 55, 56.

[3]) Annal. Bertinian. a. 858.

[4]) Annal. Fuld. a. 858, 859.

[5]) De conversione Bogoar. Pertz, XI, 14. Anno 865 venerabilis archiepiscopus Juvavensium Adalvinus nativitatem Christi celebravit in castro Chesilonis (znaczy 25 grudnia 864 r.) noviter Mosapurc vocato, quod illi sucessit moriente patro suo Privina, quem Moravi occiderunt. Z dokumentu pod r. 860 w Monumenta

bo właśnie w tym czasie musiał bronić północne granice. W roku 862 sam on prowadził wojsko przeciw księciu Obodrytów Dobomysłowi, ale powiodło mu się nieszczęśliwie: wielu znakomitych wojowników zginęło, — król musiał ustępywać, zadowolniwszy się tem, że mu dano jakichś zakładników.[6])

2. Syn Ludwika Karloman wchodzi w zmowę z Rościsławem. Ludwik zawiera przymierze z Bółgarami r. 864, rzuca się na Morawy. Kocieł książę błatneński w związku z Niemcami.

Nie pora była dłużéj u Obodrytów bawić. Sprzymierzenie się Karlomana z Rościsławem ciągnęło króla do Bawaryi, dla urządzenia spraw Karyntyi, którą synowi odjąć postanowił, oraz przygotować się do wojny z Rościsławem, dla czego zdążywszy do Bawaryi,[7]) wszedł w zmowę z Bółgarami i z ich posłami zawarł w Tulln przymierze r. 864,[8]) stale dochowywane aż do końca wieku. Poczem dopiero Ludwik przebywszy Dunaj z li-

---

Boica XI, 119 widać, że wtedy Pribina żył jeszcze, ale w r. 861 występuje już Kocieł na sejmie w Regensburgu. O księstwie Prybiny rozprawa w „Svétozorze“ za rok 1859, N. 16 i następ.

[6]) W rocznikach fuldeńskich wyprawa ta zapisana pod r. 862 w sposób przyjazny Ludwikowi, głosząc, że: „Rex ducto in Abodritos exercitu, ducem eorum Tabomiuzlem rebellantem dicto obedire et filium suum cum aliis obsidibus dare coegit. Tymczasem roczniki Bertiniańskie, pisane we Francyi przez Hinkmara, biskupa reimskiego, pod rokiem 862 opiewają, że król Ludwik, gotując się do wojny ze Słowianami, prosił o pomoc swego krewnego Lotara, króla Lotaryngii, ale ten chociaż obiecał, lecz później nię przybył. Hludovicus autem, relicto in patria filio Carolo, Hludowicum filium suum secum ducens aggreditur Winidos; unde amissis quibusdam primoribus et nihil prospere gestis, sub obtentu obsidum ad Francofurd revertitur. Podobnież w Annales Xantes, pisanych w Lotaryngii pod r. 863. Ludovicus rex primum conventum habuit Vangioma et post hac Mogontia, ibique venit ad eum Lotharius, hostem machinantes in Sclavos, quod et postea fecerant, sed non profuit. A zatem już w IX wieku łatopiscy niemieccy puszczali się na tendencyjne drogi, nie zważając na prawdę, byle wysławić czyny swych wojowników.

[7]) Ludovicus vero totum pene annum morabatur in Beioaria; caute agens contra Margos rebelles et contra filium. Annal. Xantes an. 864.

[8]) Quoniam nuntias, quod fidelis rex (Ludovicus) dipositum habeat venire Tullinam, et deinde pacem cum rege Vulgarorum confirmare, et Rastitium, aut vollendo aut nollendo sibi obedientem facere. Erben, Regesta I, 14.

cznem wojskiem, nagle rzucił się na Morawy i Rościsława w grodzie Dziewinie obległ.[9]) Rościsław widział się zmuszonym wejść w układy z Ludwikiem, wydał zakładników i przysiągł na wierność.[10]) Niedługo jednak wypadło mu znosić tę upokorzającą umowę. Młodszy syn królewski, Ludwik, powstał przeciw ojcu i za przykładem Karlomana, udał się do Rościsława o pomoc, sam przybył do Morawy i zachęcał do odzyskania niepodległości r. 866, a tymczasem agentów swych słał do Turyngii i Saksonii, pobudzając do powstania.[11]) Sprawy tak się składały, że wojna między Ludwikiem a Rościsławem stała się konieczną. Jakoż w r. 868 dwaj przeciwnicy walczyli, bez skutku, szukając sprzymierzeńców. Ludwik pogodził się z synami, wciągnął do swéj polityki Bółgarów, na żądanie których niedawno, roku 866 w Regensburgu przez poselstwo objawione, wysłał im księży łacińskich dla umocowania w chrześciaństwie króla Borysa z częścią ludu nawróconych.[12]) Rozścisław mógł liczyć tylko na Czechów i Serbów, bo sąsiedni książę błatneński Kocieł trzymał się polityki ojca swego i żył w zgodzie z Niemcami, chociaż władztwo jego uszczupliło się przez odjęcie na pograniczu Karyntyi, krainy Dudleipa zwanéj.[13])

---

[9]) Annal. Fuld. an. 864; Annal. Hildesheim. an. 864. — Dziewin niedaleko teraźniejszego Hradiszcza, podobno Deben, pewniéj Podiwin.

[10]) Annal. Fuld. a. 864. Rastiz .... cum universis optimatibus suis fidem se cunctis diebus regi servaturum esse, juramento firmavit, licet illud minime servaverit.

[11]) Annal. Fuld. a. 864. Nuntiis per universam Thuringiam et Saxoniam missis .. contra regem rebellare disposuit. ...

[12]) Annal. Fuld. a. 866 ... Hincmar Remen. an. 866. Ermanrich biskup passawski z księżmi i diakonami przybywszy do Bółgaryi, znalazł tam księży łacińskich, wcześniéj przez papieża Mikołaja I wysłanych. Musiał więc Ermanrich powrócić bez spełnienia swéj missyi.

[13]) Szafarzyk. Star. Sł. § 42, 2. s. 514. Żupa Dudleipa = Duleby leżała w stolicy Saladskiéj, na porzeczu Kaniży (Knesaha). Ostatecznie jednak położenie téj żupy jeszcze nie wyjaśnione.

3. Rościsław z Morawianami i Czechami na Bawaryę napada. Ludwik, pogodziwszy się z synami, przyciska Morawy r. 869. Niepomyślny koniec wyprawy.

Z nastąpieniem r. 869 Rościsław postanowił wstępnym bojem w kraju nieprzyjacielskim odwrócić przeciw niemu wymierzone zamachy Ludwika. Czechowie wpadłszy do Bawaryi, a Serby do Turyngii, pustoszyli ogołocone z wojska kraje.[14]) Synowiec Rościsława Świętopełk, wtedy już książe nitrański, połączył się z Morawianami.[15]) Król Ludwik, stosując się do działań nieprzyjacielskich, podzielił swoje wojska na trzy części. Z nich jedno prowadził królewicz Ludwik przeciw Serbom i Susłom, zmusił ich w sierpniu roku 869 do odwrotu i miał nawet zniewolić mieszkańców jakiéjś okolicy do uznania swego zwierzchnictwa.[16]) Królewicz Karloman prowadził Bawarów przeciw Świętopełkowi, a trzecie wojsko z Franków i Szwabów sam król zamierzał prowadzić przeciw Rościsławowi, lecz zachorowawszy, powierzył je najmłodszemu synowi Karolowi, który wtargnąwszy z Rakus do Morawy, palił osady, lecz głównego grodu Welihradu,[17]) doskonale obwarowanego, zdobyć nie mógł. Tymczasem Karloman z Pannonii wtargnąwszy do Nitrańska, spalił okolicę i pobił zastęp Morawianów, zostający pod wodzą Hundakara, który przeniewierzywszy się suzerenowi swemu Karlomanowi, wcześniéj jeszcze przeszedł do Morawianów,[18]) lecz w pierwszéj potyczce z Karlomanem, poległ. Radość z tego powodu była tak wielka,

---

[14]) Annal. Fuld. a. 869. Sorabi et Siusli, junctis Bohemis et ceteris vicinis, antiquos terminos Thuringorum transgredientes (Solawę) devastant.

[15]) Że Świętopełk w r. 869 władał już księstwem Nitrańskiem, to można uważać z annalisty fuldeńskiego pod r. 870, patrz niżéj § 39 cyt. 1.

[16]) Annal. Fuld. a. 869.

[17]) W dokumencie r. 1030. Vieligrad ad flumenta fluv. Moravae. Boczek. Codex Diplom. I, 113. Stary Wielehrad zburzony podczas napadu Węgrów. Z ruin powstało teraźniejsze Hradisztè r. 1258. Szafarzyk. Star. Sl. § 41, 4, s. 479.

[18]) More Catilino dimicare volens, powiedziano w Annal. Fuld. a. 869. Pertz, I, 381.

że król Ludwik rozkazał we wszystkich kościołach regensburgskich bić we dzwony. — Po tem Karloman połączył się z bratem Karolem, z czego bracia wielce radowali się i winszowali sobie zwycięztwa.[19]) Taki opis wyprawy téj podali Niemcy, tymczasem według Hinkmara, biskupa reimskiego, bracia królewicze, poniosłszy wielkie straty, wracali do domu, a o żadnem zwycięztwie ani słychać.[20]) Przewaga okazała się na stronie Rościsława. Ludwik nie mógł dotrzymać mu pola i widział się zmuszonym do zawarcia pokoju nie zupełnie dlań dogodnego.[21])

§ 38.

Apostolstwo śś. Cyryla i Metodego (r. 863—870).

I. Niechęć Słowian do chrześciaństwa przez Niemców opowiadanego.

Oręż cesarski, łamiąc granice Słowiańszczyzny zachodniéj, otwierał misyonarzom niemieckim drogę do apostolstwa wśród Słowian. Biskupstwa Salcburgskie, Passawskie i Regensburgskie, rozszerzając swe dyecezye, od czasów Karola W., na ziemiach słowiańskich,[1]) starały się o ubespieczenie władzy swéj, urządzały hierarchiję duchowną, wznosiły kościoły, hojnie w dobra ziemskie uposażone,[2]) dyecezye jednak nie były rozgrani-

---

[19]) Annal. Fuld. a. 869. Pertz. I, 381.

[20]) Hincmar Remen. an. 869. mówi: Krolewicze aut nihil, aut parum utilitatis egerunt, sed damnum maximum retulerunt.

[21]) Hincmar Remen. an. 869. Hludovicus pacem cum quadam conditione apud Vinidos obtinere procuravit.

[1]) Wyżéj § 36, cyt. 6.

[2]) Nawet kościoły w Bawaryi położone freizyngeński i dolno-altaheński miały uposażenie na ziemiach słowiańskich. (Erben. Regesta NN. 24 i 29). Między rzekami Aistą a Nardiną z północy do Dunaju wpadającemi, leżały posiadłości regensburgskiego kościoła. (Erben. Regesta N. 27). Klasztor Ś. Emmerama w Regensburgu posiadał dobra w Pannonii. (Erben. Reg. N. 34). Benedyktyni Kremsmünsterscy posiadali dobra w Grunzviti pagus w Marce Wschodniéj (Austryi), nad r. Treismą, w pobliżu granicy morawskiéj. (Erben. Regesta N. 22). Nad tąż rzeką leżały dobra arcybiskupa salcburgskiego.

czone ściśle. Każdy z biskupów chciał co największy obszar zagarnąć. Wszczęły się pomiędzy nimi intrygi i kłótnie, które wreszcie cesarz Ludwik Pobożny rozstrzygnął w Regensburgu (r. 829) w ten sposób, że ziemie położone na wschód od Łyséj góry (Kahlenberg), a rozdzielone rzekami Sprazą i Rabą, mają należyć północną i wschodnią częścią do Passawskiego, a południową i zachodnią do Salcburgskiego biskupstwa.[3]) W skutek tego Morawia zaliczoną została do biskupstwa Passawskiego, a w południowych od Dunaju krajach, równie jak w księstwie Nitrańskiem szerzyła się władza arcybiskupa salcburgskiego, staraniem którego wiele kościołów w księstwie Błatneńskiem i w Nitrawie wzniesiono około r. 836.[4]) Czechy zostawały jeszcze w pogaństwie i niezależności od cesarstwa, ale chrzest 14 panów czeskich z ich czeladzią w Regensburgu (r. 845),[5]) podawał biskupom regensburgskim powód do rozciągania swéj władzy i na Czechy, co aż do ustanowienia biskupstwa Prażskiego (r. 973) trwało.

Wszakże usiłowania biskupów niemieckich do rozszerzenia chrześciaństwa u Słowian, nie osiągały pożądanych skutków. Poganie, patrząc na bezustanne napady pogranicznych grafów, grabieże i zniszczenie ojczystych posad przez Niemców, nie mogli spotykać przyjaźnie ich misyonarzy i wierzyć temu, co ci opowiadali o cnotach i miłości bliźniego. Wreszcie wymaganie dziesięciny i odprawianie nabożeństwa w języku łacińskim nie usposobiały bynajmniéj ludu słowiańskiego do przyjmowania nauki obcéj wyobrażeniom jego i niezrozumiałéj. Nie dziw więc, że rozwój nauki Chrystusa w Czechach, Morawii i Pannonii był bardzo ograniczony, chociaż książę Moimir wyznawał chrze-

---

[3]) Wyżéj § 36, cyt. 6, s. 62. O waśniach pomiędzy biskupami, Szafarzyk. St. Słow. § 41, s. 486—8.

[4]) Wyżéj § 36, s. 63.

[5]) Annal. Fuld. an. 845. Hludovicus quatuordecim ex ducibus Boemanorum cum hominibus suis christianam religionem desiderantes suscepit, ei in octavis Theophaniae baptisari iussit. Pertz. M. G. I, 364.

ściaństwo, a książę Rościsław troszczył się o wytępienie pogaństwa.[6])

Z większem powodzeniem nieco zaprowadzał w księstwie Błatneńskiem chrześciaństwo Pribina, wznosząc liczne kościoły i pomagając do ustanowienia hierarchii duchownéj od arcybiskupa salcburgskiego zależnéj. Zależność ta, datująca się od czasów Karola W., miała na celu wznieść powagę arcybiskupa i dla tego ustanowione zostały przepisy, aby żaden ksiądz postronny, bez dozwolenia zwierzchności duchownéj, nie mógł dłużéj nad trzy miesiące swych obowiązków sprawować.[7]) Że arcybiskupi salcburgscy rościli sobie prawo do zarządu duchownego w Pannonii i byli do tego upoważnieni przez cesarza Ludwika, to niewątpliwie, ale ze strony stolicy apostolskiéj potwierdzenia podobnego prawa nie posiadali, a to właśnie stało się późniéj, jak zobaczymy, przyczyną nadzwyczaj przykrych wypadków.

Nie śmiemy twierdzić, aby już wtedy biskupi niemieccy upatrywali w religii środek do wynarodowienia Słowian, ale że dążyli do zespolenia ich przez kościół z cesarstwem, to wypływało z pojęcia o uniwersalnéj władzy cesarza rzymskiego. Wszak od czasów Karola W. wyrabiało się przekonanie powszechne, że jak cesarz jest najwyższym władzcą wszystkich ludów, tak papież jest najwyższą głową kościoła, — że jak cesarzowi i władzom przez nie-

---

[6]) Quod populus suus (Rastici) ab idolorum quidam cultura recesserat, et christianam legem observare desiderabat. — Legenda Italica, tak zwane Translatio S. Clementis, cap. 7.

[7]) W zapisku duchowieństwa salcburgskiego: de conversione Bagoariorum et Carantanorum, czytamy, że jeszcze za Karola W. ustanowiono: quod nullus episcopus alicubi veniens, potestatem habuit ecclesiasticam in illo confinio nisi Salzburgenses rectores, neque presbyter aliunde veniens plus tribus mensibus ibi suum ausas est colle officium, priusquam suam dimissoriam episcopo presentavit epistolam. A daléj w tymże zapisku dodano: hoc enim ibi observatum fuit usque dum nova orta est doctrina Methodii philosophi. Pertz. M. G. I, cap. 10. Gdy jednak memoryał ten przeznaczony był prawdopodobnie dla królu Ludwika Niemieckiego, aby mu dowieść prawa biskupa salcburgskiego na rozszerzenie jego juryzdykcyi w Pannonii, nie możemy go brać na uwagę inaczéj jak w porównaniu, z tem co wypowiedział papież Jan VIII względem usunięcia praw arcybiskupa salcburgskiego na Pannonijç, o czem niżéj powiemy.

go ustanowionym należy się posłuszeństwo, tak papieżowi i ustanowionym przez niego biskupom należy się cześć duchowna. Kościół miał pojednać poganów z chrześciaństwem, zespolić Słowian z cesarstwem, przez załączenie ich do biskupstw niemieckich, zlać z Niemcami w jeden naród. Jeżeli gmin słowiański nie rozumiał tego, niepodobno, aby książęta słowiańscy i możniejsi obywatele, znając jak ich pobratymcy w Bawaryi i Turyngii z przyjęciem chrześciaństwa wynarodowiali się, nie pojmywali do czego prowadziły usiłowania biskupów niemieckich. Wreszcie przyłączenie Morawii do biskupstwa Passawskiego ubliżało powadze księcia Rościsława.

Będąc od urodzenia chrześcianinem i mając przed oczami ustrój państw chrześciańskich, Rościsław zrozumiał ogromne znaczenie chrześciaństwa w organizacyi państwowéj. Miał on do porównania z jednéj strony ludy słowiańskie, zostające w pogańskiéj ciemnocie, bez oświaty, bez wszelkich sposobów do zorganizowania się, — z drugiéj monarchię Franków, zawdzięczającą swą potęgę, oświatę i znaczenie — jedynie chrześciaństwu. — Aby uchronić niezależność Słowian wypadało koniecznie połączyć ich z chrześciaństwem, lecz przy takich okolicznościach, w jakich Morawia za czasów Rościsława zostawała, chrzest ludu przez misyonarzy niemieckich był niebezpieczny, pociągał bowiem księcia do zależności od hierarchii duchownéj niemieckiéj, a przez to samo i do niejakiéj zależności od cesarstwa. Unikając podobnego wypadku i życząc mieć własny kościół, odpowiadający potrzebom ludu, broniący interesów narodowych, Rościsław spodziewał się kościół taki ustanowić z pomocą księży wschodnich do czego ówczesne okoliczności sprzyjały.

2. Przybycie apostołów do Morawii (r. 863). Powodzenie ich i podróż do Rzymu (r. 767). Pobyt w Rzymie. Zgon Cyryla r. 869.

Kiedy książę Rościsław zamierzał w państwie swem ustanowić kościół narodowy i na ten cel wezwać księży ze Wschodu, w Bółgaryi i cesarstwie Wschodniem gotowały się wypadki,

mające wywrzeć wpływ ogromny na przyszłość całéj Słowiańszczyzny.

W nadmorskiem, handlowem i bogatem mieście Tesalonice, po słowiańsku Soluń zwanem, synowie zamożnéj rodziny greckiéj,[8]) starszy Metody, Młodszy Konstanty, późniéj Cyrylem mianowany, otrzymawszy staranne wychowanie, od młodości gotowali się do stanu duchownego. Spokojny, łagodny, zatopiony w rozmyślaniu o wielkości Boga, Metody wcześnie udał się do klasztoru na górze Olympie, nie téj, która niegdyś słynęła jako siedlisko bogów greckich, a na półwyspie Chalcydyjskim, teraz A t h o s zwanym.[9]) Tam on przyjął święcenie kapłańskie. Konstanty wcale innego był usposobienia. Nadzwyczaj żywéj wyobraźni, gorącego serca, rozległych pomysłów i niepospolitéj energii do śmiałych przedsięwzięć, Konstanty oddawszy się naukom, znalazł przyjęcie na dworze cesarskim w Konstantynopolu i taką mądrością zasłynął, że go powszechnie filozofem zwano. Otwierała się mu droga do najwyższych w państwie godności, ale dusza jego napełniona pobożnością pragnęła trudów, poświęcenia się w imię chrześcieństwa i dobra ludów. Okolice Salonik zasiedlone były masą Słowian w pogańskiéj ciemnocie zostających. Konstanty myślał przedsięwziąć kroki do ich oświaty z pomocą chrześciaństwa, a znając dokładnie język słowiański, starał się poznać, zbadać i przysposobić alfabet pisma słowiańskiego. Wymagało to czasu i spokoju do pracy. Tymczasem Konstanty zamierzał, udać się do brata Metodego na górze Olimpu i zapewno zająć się nawróceniem okolicznych Słowian,[10])

---

[8]) Dawniéj profesor moskiewski Pogodin i inni, a w nowsze czasy profesor odeski Uspieński Fjodor utrzymywali, że śś. Cyryl i Metody byli Słowianami. Извѣстія Славянскаго Благотворительнаго Общества. Petersburg. r. 1885. Kwiecień. s. 231.

[9]) Dawniéj wszystkie trzy przylądki półwyspu Chalcydyjskiego, przy zatoce Thermejskiéj, zwały się górami Olympijskiemi, późniéj przylądek wschodni nazwano Athos, a nareszcie wszystkie trzy przylądki otrzymały ogólną nazwę góry Athos (Afon). Bilbasow. Кириллъ и Меѳодій II s. 38.

[10]) W legendzie soluńskiéj czytamy: Bulgares magna me laetitia receptum Ravenium in urbem prope Bregalnitzam flumen duxerunt. Ego illis conscripsi litteras quinque et triginta. Bulgares autem, quamquam ipse eos pauca docui, tamen

niespodziewana jednak okoliczność rzuciła go w inną zupełnie stronę.

Chazary zażądali od dworu Konstantynopolskiego przysłania im nauczycieli, dla oznajomienia ich z chrześciaństwem. Wypadało posłać ludzi biegłych w naukach, krasomówców, a przytem nieustraszonych i gotowych na wszelkie niebezpieństwa w tak odległéj i trudnéj podróży. Wybór imperatora Michała III padł na Konstantego, który najprzód sam, a potem około r. 858 razem z bratem Metodym odbył poselstwo do Chazarów. Będąc w Chersonesie tauryckim Konstanty pobudził miejscowego biskupa do odszukania na wyspie morskiéj, w ruinach kościoła, zwłok św. Klemensa papieża, zesłanego z Rzymu na wygnanie do Chersonesu, a późniéj z rozkazu imperatora Trajana, za szerzenie chrześciaństwa w Taurydzie, wrzuconego do morza, za szyję do kotwicy przywiązanego, około r. 102. Odkrycie zwłok tego męczennika, około r. 861, otworzyło braciom drogę do najświetniejszych czynów.[11])

---

multa didicerunt; deus eos fidem Christianam docuit jamque fides orthodoxa suscipiunt deoque, quae ejus sunt, tributum. — Podobnie w Obdormito ś. Kyrilli: Post Bregalnitzam profectus Sclavonios nonnullos jam baptizatos invenit. Reliquos autem postquam baptizavit, ad verum fidem duxit librosque litteris Sclavicis scriptis: sunt autem facti per eum christiani quatuor milia et quinquaginta.

[11]) Głównem źródłem do historyi pochodzenia, początków życia, poselstwa do Chazarów, wynalezienia relikwii ś. Klemensa, troskliwego ich zachowania i przeniesienia do Rzymu, jak równie apostolstwa u Słowian braci Konstantego i Metodego, — są żywoty ich, pospolicie legendami zwane, stósownie do miejscowości, na których spisane zostały.

Legendy z dodatkiem urywków z ksiąg kościelnych, najczęściéj w języku słowiańskim przechowanych, — w połączeniu z dokumentami stanowią ogromny materyał do historyi apostolstwa u Słowian braci Konstantego i Metodego. — Rozbiór materyału tego, dotąd jeszcze nie zbadanego krytycznie, — należy do prac specyalnych. Wszakże, dla dogodności czytelników, dokumenty przytoczymy w końcu téj księgi, a w tem miejscu uczynimy krótką wzmiankę o starożytnych legendach, według następnego porządku.

I. Żywoty Konstantego i Metodego pannońskimi zwane, dla tego, że w Pannonii zapewne były napisane, w końcu IX w. po słowiańsku. Dawniéj stawiono je w szeregu legend, lecz obecnie, po sprawdzeniu wiarogodności wypadków w tych żywotach zapisanych, zaliczamy je do ważniejszych źródeł:

Żywot Konstantego według rękopismu monasteru Rylskiego r. 1179, zatytułowany: Pamiet' i żytje błażennaho uczitela naszeho Kon-

Pracując oddawna nad ułożeniem pisma słowiańskiego, Konstanty filozof, po odbyciu poselstwa do Chazarów, doskonalił pi-

---

stantina Filosofa prьvawohonastawnika slowjeńskujeziku, wydał Szafarzyk w dziele Památky drewniho pisemnictvi Jihoslovanow 1851. Potem Miklosicz w Chrestomatia Palaeoslovenica. Wiedeń 1861. Bodjanski, według rękopismu moskiewskiego, w Cztjeniach Obszczestwa istorii i drewnostjej rossijskich r. 1863 ks. II. Później z tłómaczeniem łacińskiem i objaśnieniami wydali Dümmler i Miklosicz w Denkschriften der Academie der Wissenschaften. r. 1870, tom XIX s. 203—246.

Żywot Metodego zatytułowany: Pamieť i żytje błażennaho otca naszeho i uczitela Mefodija archiepiskopa morawьska, pierwszy raz ogłoszony w „Moskwitjaninia" N. 6 r. 1843, potem z rękopismu XIV w. z Moskwy dostarczonego, wydał Szafarzyk w dziele Památky drewniho písémnictvi Jihoslowanow r. 1851. Wyciąg z tego Żywota zamieszczony był po polsku w Dzienniku literackim Lwowskim r. 1852. Nr. 52, i po niemiecku przetłómaczony w Smolera Jahrbüch für Slavischeer Literatur, Kunst und Wissenschaften 1852 s. 89—94. Z tego wydania tekst, po łacinie przez Mikloszicza przetłómaczony, Dümmler, ze swémi uwagami, wydał w Archiv für Kunde Oesterreichischer Geschichts-Quellen r. 1854, tom XIII pod tytułem: Die Pannonische Legende von heiligen Methodius. Powtórnie tekst łaciński wydrukował Ginzel, w Geschichte der Slavenapostel Cyryll und Method. r. 1857. Później Bielowski, uzupełniając Szafarzykowe wydanie notatkami otrzymanemi od moskiewskiego profesora Bodjańskiego, według rękopismu XII w., wydał Żywot Metodego w Monumenra Poloniae historica. Tom I r. 1864 po słowiańsku, z przekładem polskim Wagilewicza. W następnym r. 1865 Żywot Metodego, według Kodeksu XII w., wydał w Moskwie Bodjański w Cztjenijach Obszczestwa istorii i drewnostiej, ks. I s. 1—96. Jest to najdokładniejszy tekst Żywota Metodego, przedrukowany w Bilbasowa: Kiryll i Mefodij r. 1871 s. 249—273.

II. Żywot ś. Klemensa biskupa Wielicy, ucznia śś. Konstantego i Metodego, po grecku napisany w pierwszéj połowie X w. Wiadomy był już w XVII w. Wydał go Mikloszicz: Vitta S. Clementis episcopi Bulgarorum. Edidit F. Miklosich. Vindobonae 1847. Z tekstu Mikloszicza wydany z tłómaczeniem rosyjskiem w Moskwie, w dziele: Матеріялы для исторіи письменъ (Materyały dla historii pismien.) 1855. U Ginzgla po łacinie 7 pierwszych rozdziałów r. 1857. Nareszcie w Bilbasowa Kiryll i Mefodij r. 1871. Do téj kategoryi wypada odnieść „Usnięcie ś Cyryla (Obdormito S. Kyrilli), z rękopismu serbskiego, nabytego przez Hilferdinga w Macedonii w r. 1857, wydane w Izwiestijach Akademii Nauk w Petersburgu r. 1858 s. 381—386, później w Bilbasowa Kiryl i Mefodij 1871. Chociaż rękopism pochodzi z XV lub początku XVI w., — dawność tego pomnika niewątpliwa a wyrażenia, zgodne z tekstem Żywota ś. Konstantego, utwierdzają badacza téj sprawy Bilbasowa w przekonaniu, że „Usnięcie służyło osnową do napisania Żywota". Bilbasow. l. c. s. 60 61.

III. Legendy o przeniesieniu zwłok ś. Klemensa. Z nich Legenda Italica, sive Vita cum translatione S. Clementis papae et martyris, przez biskupa z Veletri Gauderyka, dedykowana papieżowi Janowi VIII (r. 872—882), znajdująca się w nieco uszkodzonéj kopii w klasztorze Monte-Cassino, drukowana przez Bolandystów w Acta Sanctorum r. 1668, Martii

smo i tłómaczył księgi duchowne na język słowiański,[12]) Metody piastował godność archimandryty monasteru Polichron, nad morzem Marmora, w pobliżu miasta Cyziku, w Azyi mniejszéj.[13])

---

tom II. Jest to bezwątpienia jeden z najdawniejszych i najwiarogodniejszych pomników o czynach braci soluńskich. — Legendę tę przedrukował Ginzel w Gesch. d. Slavenapostel, Cyrill i Method und der Slavischen Liturgie r. 1861. — Pogodin w Kiryłło-Mefodijewskim Sborniku r. 1865, s. 327—340; Bilbasow, w dziele Kiryll i Mefodij, r. 1871, s. 220—227.

Druga Legenda poczynająca się: W toi dień (23 Januarii), słowo na priniesenje moszczej Preslawnaho Klimentija, z kodeksu moskiewskiéj biblioteki synodalnéj, wydana w Pogodina: Kiryllo-Mefodiewskij Sbornik r. 1865, s. 319—326, a według Wiktorowa, w tymże sborniku, legenda ta napisaną być miała przez samego ś. Konstantego po grecku, potem dopiero po słowiańsku przetłómaczona. Podobne przypuszczenie za śmiałe i nieudowodnione.

IV. Legendy późniejsze, Legenda Serbica, albo serbskoje żytje śś. Kiryłła i Mefodija, z prologu pisanego po słowiańsku nie późniéj jak w XIII w., wydane przez Kałajdowcza, w dziele: Joann Ekzarch bolgarskij. Moskwa. 1824. s. 90. Dobrowsky Mährische Legende, von Cyrill und Method. 1826. Bilbasow, Kiryll i Mefodiń po zapadnym legendam z przekładem łacińskim. 1871. s. 264—275.

Legenda Bohemica de s. Ludmila z końca XIII w. i Legenda Moravica z końca XIV w., wydane przez J. Dobrowskiego, Szafarzyka, Ginzela, a nareszcie Bilbasowa w dziele Kiryll i Metody 1871. Cyrylli et Metudii legenda Cracoviensis z końca XIII lub początku XIV w., wzięta jest z Translatio s. Clementis przez Gauderika pisanéj (jak wzmiankowano wyżéj), wydana po raz pierwszy przez ks. Ignacego Polkowskiego, w dziele: Cześć śś. Cyrylla i Metodego w Polsce. Kraków 1885.

Legenda grecka, albo Ochrydska o ś. Klemensie, znaleziona przez Wikt. Grygorowicza w Ochrydzie (1844—5) w grecktm rękopiśmie i wydana w Żurnalu ministerstwa oświaty w Petersburgu r. 1847. Tom LIII. Z innego tekstu, podanego przez profesora Kurciusa w Pradze, Szafarzyk wydał legendę tę z tłómaczeniem łacińskiem w: Památky hlaholského pisemnictvi r. 1853. s. LVII. Z tekstu Szafarzykowego przedrukował Bilbasow w dziele: Kiryll i Metodiń r. 1871, s. 128, 301—306. Legenda Soluńska, czyli Słowo Kiryła słowenca soluńskaho, filosofa bugarskaho, prawdopodobnie tłómaczenie serbskie z dawniejszego greckiego, lub łacińskiego tekstu. Wydana w czasopiśmie: Hlasnik družstwa srbske slowesnosti r. 1856 zesz. VIII. Wiadomy dotąd jedyny téj legendy rękopism zawiera wierszy drukowanych 28. Z tłómaczeniem łacińskiem przedrukował Bilbasow w dziele: Kiryll i Mefodij r. 1871. s. 217—219. Legenda Macedońska, grecka, czyli Żywot ś. Nauma, ucznia śś. Konstantego i Metodego, wydana przez Hilferdinga w czasopiśmie moskiewskiem Ruskaja Biesieda r. 1859 księga XIV s. 127 z rękopismu połowy XVIII w. przedrukowana w Bilbasowa Kiryll i Mefodij r. 1871 s. 07—310 po greckn.

V. Do starożytnych pomników słowiańskich o śś. Konstantym i Metodym, wypada dodać:

Tymczasem Rościsław, porozumiawszy się z księziami morawskimi i Świętopełkiem księciem nitrańskim,[14]) wyprawił do cesarza Michała III poselstwo, o przysłanie mu księży, znających język słowiański. — Postępkiem tym nadzwyczaj w polityce zrę-

1) Czernoryzca Chrabrá. O pismeniech. Tekst Chrabra po słowiańsku wydał Kalajdowicz w dziele: Joann Ekzarch bolgarskij. Moskwa, 1824. s. 189—192. Szafarzyk. O Pismenech slovanských. Praga 1851. Nowsze wydanie z tłómaczeniem niemieckiem J. Hanusza, w Archiw für Kunde Oesterreichischer Geschichts-Quellen XXIII r. 1860 s. 3—101.

2) Urywki z Żywotów śś. Kiryla i Metodego w wielu dawnych kodeksach znajdujące się, tudzież modlitwy, tak zwane tropary i kondaki, w których rozsiane są wiadomości takie same, jakie w Żywotach i legendach znajdujemy. — Spis tego rodzaju pomników, z ksiąg kościoła prawosławnego podał J. Tokmakow Библиографическій указатель. Литература о св. Кириллѣ и Меѳодіѣ, съ приложеніемъ перечня историческихъ матеріаловъ, хранящихся въ Правительственныхъ и Общественныхъ Архивахъ и Библіотекахъ. Moskwa. 1886 stronnic 28.

VI. Nowsze opracowania przedmiotu, w osobnych książkach. Oprócz prac autorów przestarzałych, czeskich: Stredowskiego, Dobnera i Dobrowskiego, tudzież niektórych rosyjskich, wzmiankowanych w Tokmakowa Bibliograficznym Wskazniku, wyliczymy nowsze:

Szafarzyk. Památky dřevniho pisemnictvi Jihoslovanov r. 1851, powtórnie w r. 1873; Památky hlaholskeho pisemnictvi 1853. Ueber den Ursprung und die Heimath des Glagolitismus. 1858. Inne prace w ogólnem wydaniu mniejszych prac Szafarzyka. Rozprawy z oboru ved slowanskych 1865.

Sztulc pralat. Wypsani života svátych brati Cyrilla a Metkoda. Praga. 1847. Život swátych Cyrilla a Methodia. Praga 1857.

Bílý. Dějiny svátych Cyrilla a Methodia apostolov slowanských, w Praze 1863, przetłómaczona po niemiecku w 1863.

Raczki pralat. Viek i djelovanie sv. Cyrilla i Methoda. Zagreb 1859.

Ginzel J. A. Geschichte der Slawenapostel Cyrill und Method, und der slavischen Liturgie. Pierwsze wydanie r. 1857, drugie 1861.

Filaret biskup ryżski. Кириллъ и Меѳодій славянскіе просвѣтители. Moskwa r. 1846, przedrukowano w Pogodina sborniku 1865. (Niżéj.)

Lawrowski. Кириллъ и Меѳодій какъ православные проповѣдники у западныхъ Славянъ. Charkow 1863.

Pogodin M. Кирилло-Меѳодіевскій сборникъ въ память о совершившемся тысячелѣтіи славянской письменности и христіанства въ Россіи. Moskwa 1863. W nim pomieszczone są prace: Gorskiego, Filareta, Pogodina, Hilferdinga, Grygorowicza, Kazańskiego, Wiktorowa, Bezsonowa, Buslajewa, Aksakowa i Arsenijewa.

Bodjanskij O. Кириллъ и Меѳодій. Собраніе памятниковъ до дѣятельности св. первоучителей и просвѣтителей славянскихъ племенъ относящихся. Z nich Żywot Konstantego w Cztenijach Obszczestwa Istorii i Drewnostjej 1863 i 1864. Żywot Metodego, tamże r. 1865. „Pochwalnoje slowo Kirylu i Mefodiju", tamże r. 1865—1866. Żywot Konstantego z innych kodeksów, także w Cztenijach r. 1873.

Bilbasow W. A. Кириллъ и Меѳодій по документальнымъ источникамъ.

cznym, Rościsław nietylko usuwał wpływ nieprzyjaznego mu duchowieństwa niemieckiego, lecz jeszcze jednał sobie przyjaźń ce-

Monumenta diplomatica r. 1868. Кириллъ и Меѳодій по западнымъ легендамъ. Codex Legendarum 1871.

Woronow A. Главнѣйшіе источники для исторіи Кирилла и Меѳодія. Kijów 1876.

Perwolf. Словѣнскій языкъ и его судьбы у народовъ словянскихъ. Warszawa 1885. Меѳодіевскій юбилейный Сборникъ, wydany przy uniwersytecie warszawskim, pod redakcyą Budylowicza 1885.

Jagicz. J. W. Вопросъ о Кириллѣ и Меѳодіѣ въ Славянской филологіи. Petersburg 1885, jako dodatek do tomu LI zapisek Akademii Nauk.

Inne mniejsze praee, wzmiankuje Wskaźnik Tokmakowa, także w Jagicza: Вопросъ о Кириллѣ и Меѳодіи 1885.

Rettel Leonard. Cyryl i Metody. Streszczenie najnowszych poszukiwań. Paryż 1871 s. 216 i 8 minori.

Gromnicki Tadeusz. Święci Cyryl i Metody; w rozprawach wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności, w Krakowie r. 1879—1880. Tomy X, XI, XII.

Zieliński Wład. Apostolstwo śś. Cyryla i Metodego, oraz początki chrześciaństwa w Polsce. — Wenecya 1882 s. 79.

Chotkowski. Żywot śś. Cyryla i Metodego Apostołów słowiańskich, Kraków 1885 s. 80.

Kantecki Antoni. ŚŚ. Cyryl i Metody. Apostołowie Słowiańszczyzny. Poznań 1885 s. 63. Wydanie popularne z powodu Encykliki Leona XIII z dnia 13 Września 1880 r.

Polkowski Ignacy, kanonik. Cześć śś. Cyrylla i Metodego w Polsce, według ksiąg liturgicznych od końca XIII w. Kraków 1885 str. 64. Praca źródłowa.

Pruszyński Ludomir. Apostołowie Słowian śś. Metodyusz i Cyryl. Warszawa 1885 str. 81. Wykład popularny i dla tego pożyteczny do rozszerzenia w Polsce czci śś. Cyrylla i Metodego.

Črnčić Iwan. Rimsko-slovinska služba sv. Kurillu i Metudu, w XIV księdze „Starine", s. 210—220.

Leger Louis. Etude historique sur la conversion des Slaves au christianisme. Paris 1868 in 8 227.

Martinof, w Revue des Questions historiques, 71 livraison. Juillet. Paris 1884, wydał „La légende italique de SS. Cyrille et Methode", s. 110—166, gdzie wysoko podniósł znaczenie Legendy Italica, jako jednego z najdawniejszych pomników o śś. Cyrylu i Metodym.

We włoskiéj literaturze wiadoma praca Bartholini Dominika. Memorie storicho critiche archeologiche dei sancti Cirillo et Methodio. Rzym 1881. s. 254. O niéj sprawozdanie w „Atheneum". Warszawa 1882, zesz. VIII 378—383.

Krótki ten wykaz źródeł i opracowań wskazuje jak jest bogatą liberatura o apostołach słowiańskich. Podaję wykaz ten dla ułatwienia oryentowania się w cytatach, nie zaś jako pracę bibliograficzną, nie wchodzącą w zakres niniejszego dzieła. Dokumenty podam w osobnym Dodatku w końcu téj księgi. Inne źródła wskażę we właściwem miejscu.

sarza wschodniego dla zrównoważenia polityki króla Ludwika Niemieckiego, który w celu zhołdowania Morawii, starał się pogranicznych z nią Bółgarów wciągnąć do związku przeciw Rościsławowi. Tym sposobem formowały się ligi: morawsko - byzantyńska, przeciw niemiecko - bółgarskiéj, balansujące ówczesną politykę w nad - dunajskich krajach.

Cesarz Michał uprzejmie przyjął poselstwo morawskie, a znając biegłość braci soluńskich w sprawach religijnych i w piśmie słowiańskiem,[15]) przeznaczył ich na apostołów w Morawii, jeśliby jednak dać wiarę legendzie, prawie współczesnéj, wypadałoby wyprawienie Konstantego do Morawii, przypisać domaganiu się Rościława, który, dowiedziawszy się o sławnych czynach Konstantego w poselstwie do Chazarów, życzył, aby ten mianowicie apostół do Morawii przybył.[16])

Bracia, zabrawszy z sobą księgi dnchowne wcześniéj już przetłómaczone po słowiańsku,[17]) tudzież relikwije ś. Klemensa,[18]) puścili się w podróż. Matka ich, przeprowadzając ukochanych synów, ze łzami błagała, aby w razie śmierci jednego z nich, po-

---

[12]) Szczegóły niżéj § 42.

[13]) In Polichronio, quod est in Sigriana. Vita s. Theophanis, in Acta Sanctorum, XII Mart. T. II 13, p. 220. — Est autem Sigriana regio montuosa prope Cyzicum in Asia Minori et Propontidis littora, ab Olympena Rhyndaco fluvio divisa. Ibid. p. 213.

[14]) W Żywocie Metodego czytamy: „Rostislaw knież slowenieskъ s Swiatopolkom poslasta iz Morawy k' carju Michailu," (rozd. 5), ale w równie dawnym, a może i starszym Żywocie Konstantego powiedziano tylko: „Rastislaw bo, morawьskyi knéź, sъwjet sъtwori s knézi swoimi i s Morawlijany" (rozd. 14),-a o Świętopełku ani wzmianki. Dümmler, w Denkschriften der Akademie der Wissenschaften XIX r. 1870.

[15]) Skłaniając braci do apostolstwa cesarz mówił do nich: „wy bo jesta seluuijanina, da seluuijanie wsie czisto słowieński besiedujut." Pannoński Żywot Metodego rozd. 5.

[16]) Philosopho autem reverso Constantinopolim, audiens Rostislaus princeps Moraviae, quod factum fuerat a Philosopho in provincia Cazarorum, ipsae quoque genti suae consulens, ad praedictum imperatorem nuntios missit. Legenda Italica. c. 7. Podobnie w legendach Morawskiéj. cap. 4 i Krakowskiéj cap. 4. Polkowski. Cześć śś. Cyrylla i Metodego, s. 15.

[17]) Żywot Metodego 5.

[18]) Niżéj cytata 40.

zostały przy życiu przywiózł do niéj ciało zmarłego.[19]) Bracia, dawszy słowo dotrzymać święcie prośbę matki, pożegnali się z nią ostatni raz, ruszyli w podróż do Rościsława i do stolicy jego Welegradu w czerwcu r. 863 przybyli.[20]) Atoli do wielkiego dzieła wnet przystąpić nie mogli. Był to bowiem czas burzliwy, czas gotowania się do wojny z Niemcami. — Bracia, osiadłszy w Welegradzie,[21]) pracowali nad wykształceniem poruczonych im przez Rościsława uczniów.[22]) Niemiłem okiem patrzyło na to duchowieństwo niemieckie. A gdy, po niepomyślnéj dla Morawian wojnie r. 864, biskupi niemieccy groźnie przemawiać poczęli, apostołowie Konstanty i Metody, pojmując grożące im niebezpieczeństwo, unikali miejsc burzliwych, a przechodząc z kraju do kraju po grodach i osadach wiejskich,[23]) opowiadali ludom słowiańskim słowo boże w zrozumiałéj im mowie, starając się wykorzenić sprośne obrzędy pogańskie i wielożeństwo.[24])

Jednocześnie z apostolstwem u Słowian morawskich, przypadło wprowadzenie chrześciaństwa w Bółgaryi. Wiemy, że wcześniéj jeszcze Konstanty filozof pracował nad rozszerzeniem

---

[19]) Legenda Italica cap. 11.

[20]) Muralt w dziele: Essai de Chronographie byzantine p. 439 pisze: Ratislaf avait résisté à Louis dans Devina en 864, auprés duquel Méthode et Cyrille se trouvaient depuis Juin 863. Opierając się na tem historycy czas przybycia apostołów do Morawii zwyczajnie w Czerwcu naznaczają. Dudik. Gesch. Mährens I. s. 159. Inni przyjmując na uwagę, że według legendy italskiéj, bracia „mansuerunt ergo in Moravia per annos quatuor et dimidium" (cap. 7) i zważając, że bracia do Rzymu przybyli w końcu r. 867, obliczają, że bracia do Morawii przybyli na wiosnę r. 863. Bilbasow. Kiryłł i Mefodij s. 30.

[21]) R. 1030, książe Brzetysław pisał: juxta Vueligrad, ubi caepit christianitas. Erben Regesta Bohemica p. 40.

[22]) Dostьdьszu że jemu Morawy s welikoju cьstiu prijet jeho Ratislaw i uczeniky sobrawь wdast ich uczити. Żywot ś. Konstantego, rozd. XV. Denkschriften der Academie der Wissenschaften. T. XIX p. 226.

[23]) Quotidie (Constantinus) cum fratre suo Methodio perlustrabat civitates, vicos et oppida. Leg. Moravica. c. 5.

[24]) Można to uważać z listu papieża Jana VIII do Kociela: Eos qui uxores suas dimiserunt, vel illis ab alias viventibus migraverunt nuptias, tam diu cum consentaneis eorum excommunicamus, quousque posterioribus remotis, priores poenitendo receperint. Praecipue cum haec pessima consvetudo ex paganorum more remanserit. Erben s. 15. między r. 873 a 882.

nauki Chrystusa, a może i nawracał Słowian macedońskich w okolicach Tesaloniki, na porzeczu Bregalnicy.[25]) Ale w którym mianowicie roku i przez kogo ochrzconym został car bólgarski Borys, to zagadką zostaje. Niewątpliwie wszakże wypadek ten stał się około początków apostolstwa braci soluńskich w Morawii t. j. między r. 861 a 864,[26]) a według nowszych badań car Borys prawdopodobnie ochrzczonym został w r. 864 przez ś. Metodego, który z Morawii do Bółgaryi w tym celu zdążył, gdy tymczasem brat jego Konstanty szerzył chrześciaństwo w Morawii.[27])

Cztery i pół lata (863—867) Konstanty i Metody apostołowali w Morawii i sąsiednich krajach, opowiadając słowo boże Morawianom, Czechom, Słowakom, Polakom,[28]) Łużyczanom, zakładając kościoły i kaplice.[29]) — Zachowało się podanie, że

---

[25]) Wyżéj cyt. 10.

[26]) Według legendy Morawskiéj Konstanty z bratem Metodem, dążąc do Morawii, po drodze zaszedł do Bółgarów „quos divina cooperatrice gratia sua praedicatione convertit ad fidem (cap. 4). Być może Konstanty po drodze i rozszerzał chrześciaństwo w Bółgaryi (r. 863), ale kiedyż był ochrzczony sam car Borys? Opierając się na historykach byzantyńskich, dawniéj mniemano, że to dokonał Metody w r. 861—862. (Palauzow. Вѣкъ болгарскаго царя Симеона 1852 str. 22.

[27]) Wypada uwagę zwrócić na Żywot ś. Klemensa, biskupa Wielickiego, autor którego, ze znajomością rzeczy, opowiada szczegółowo, że Metody, w czasie pobytu w Morawii, starał się skłonić do chrześciaństwa książąt Kocieła i Borysa, „którego oczarował swem krasomówstem w mowie ojczystéj“, dodawszy, że nawrócenie Bółgarów przypadło w r. 6377 t. j. 869 (Vita s. Clementis, po grecku, cap. 4) według kodeksu wydanego przez Miklosicza 1847 i przedrukowanego w Moskwie r. 1855. — W innym Żywocie ś. Klemensa, przez Szafarzyka wydanym w r. 1853, Metody wzmiankuje się także jako główny oświeciciel Bółgarów i cara Borysa (cap. 11), ale czasu nawrócenia Bółgarów nie oznaczono. Rok zaś 869 podany przez starożytny Żywot ś. Klemensa, nie może być przyjęty dla tego, że w tym roku Metody był w Rzymie, a z porównania zdarzeń wypada przyznać, że chrzest Borysa przez Metodego mógł być dokonany przed zawarciem przymierza Niemców z Bółgarami w Tulln r. 864. Po zawarciu tego przymierza Niemcy niedopuściliby chrztu Borysa przez księży słowiańskich.

[28]) Poświadcza to wyprawa Morawianów przeciw pogańskiemu księciu Wiślicy, który „się urągał chrześcianom“ (o czem niżéj będzie), tudzież chronograf moskiewski XV w., według którego filozof Konstanty nauczał Morawianów, Lechów, Czechów i inne narody. Bielowski, M. P. I 90.

[29]) W Spiekach (Speitsch) niedaleko Kelcz, okręg olomuniecki; w Przybicach niedaleko Hustopcow (Auspitz); w Żarosicach; w Uhricicach blizko Damborzyc; w Świtawie, okręgu Brneńskiego. Tudzież pod wezwaniem

w okolice Zgorzelca przychodził sam apostół Konstanty, że był na górach: Królewskim gaju (Königshain) i Jaworniku, i że tam, gdzie teraz Hainwald, na miejscu chramu pogańskiego zbudował kościół.[30]) Podanie to nie mogło bez powodu powstać i choć w części potwierdza się dotąd istniejącym obyczajem. Od niepamiętnych czasów bowiem na górze Jawornickiéj stoi krzyż, do którego w dzień ś. Wacława, króla czeskiego, wnuka Borzywoja i Ludmiły, ochrzczonych przez Metodego (około r. 878), wędrowali pobożni pielgrzymi z dalekich krajów, najwięcéj z Czech. Nawet po przyjęciu nauki Lutra, Jaworzanie protestanci spotykali pielgrzymów katolickich z chorągwiami i uczęstniczyli w procesyach katolickich. Nabożeństwo odbywało się koło krzyża, a wszyscy, przytomni, klęcząc, śpiewali modlitwę „Hospodynie pomiłuj ny“, tę samą, która do teraźniejszego czasu u Czechów, Morawian i Słowaków pod nazwą modlitwy ś. Wojciecha przechowała się.[31])

I radzi byli Słowianie słuchać nauki o wielkości Boga,

ś. Klemensa, kaplice: koło Oswetimanow, okręgu Hradisztskiego, w któréj koście świętego leżały, podobnie i w Lipowce okręgu Brneńskiego, Dudik. Gesch. Mährens I. 170. Do tego dodamy jeszcze kaplicę ku czci ś. Klemensa poświęconą w starożytnym grodzie Rakusy (castrum Rakouz) teraz Raabs u wierzchowin r. Dyi. Przy téj kaplicy, według podania, mieszkał apostół Metody, dążąc do Czech. Szembera. Zapadni Slované; Přídavky s. 1. Wreszcie w Olomucu kościoł ś. Piotra, o którym dawno zapisano: an. 863 Rastiz dux tradidit in die consecrationis ecclesiae sancti Petri in Olomutici per venerabilem fratrem Kyrillum omnes homines castelli et civitatis (Olomucense), ad ripam usque Moraue fluvii. Eerben. Regesta. s. 14. Niezaprzeczając samego nadania kościołowi Ołomuckiemu, nie mamy wszakże udowodnienia, że to nastąpiło w 863 a nie w innym roku.

[30]) Czas pobytu ś. Konstantego w okolicy Zgorzelca tylko przez prawdopodobieństwo określić by można. I tak: Apostolstwo jego w stronach podkarpackich ciągnęło się od lata r. 863 aż do jesieni r. 867, t. j. do podróży do Rzymu, zkąd on już nie wrócił. Przed odejściem do Rzymu bawił on u księcia Kocieła w Blatnie, nie wcześniéj jak w r. 867, a zatem pobyt jego na Ślązku mógł przypaść w latach 864—866.

[31]) O wzmiankowanéj ceremonii pisał G. Burghardi. Iter Sabaticum. Lipsk. r. 1736. Dzieła tego nigdzie znaleźć nie mogłem. Inne szczegóły w pracy Izmaela Sreznіewskiego, w Żurnale ministerstwa oświaty. Petersburg. 1844. część XLIII. Maj.

we własnéj mowie![32]) ale nie radzi z tego byli biskupi niemieccy, szczególnie salcburgski i passawski, którzy z rozwojem nauki braci soluńskich, tracili trzódę słowiańską, a z nią dziesięciny, dobra ziemskie i wpływ polityczny. Posądzali biskupi nowych apostołów o szerzenie schyzmy, o chęć oderwania Słowian od papieża, znajdując we współczesnych wypadkach niejakie usprawiedliwienie potwarzy, miotanych na apostołów słowiańskich. W tym samym bowiem czasie, kiedy bracia pracowali nad zasadzeniem winnicy Chrystusa w stronach przykarpackich, w Konstantynopolu spory duchowieństwa z kościołem rzymskim tak się zaostrzyły, że patryarcha Fociusz poważył się papieża Mikołaja I za kacerza ogłosić i od kościoła odłączyć (r. 867). A ponieważ Konstanty filozof od młodości zostawał w przyjaznych stosunkach z Fociuszem, przeto podejrzliwość biskupów niemieckich mogła się w oczach papieża wydawać nie bez podstawy. Skargi więc biskupów w Rzymie na apostołów słowiańskich, że pod pozorem nabożeństwa słowiańskiego wprowadzają herezyę, nie mogły bez skutku pozostać. Zapobiedz złym skutkom walki dwóch obrządków w jednym kościele, wyrozumieć zasady apostołów słowiańskich, wreszcie uspokoić ludy poważnione intrygą biskupów niemieckich, do stolicy papieskiéj należało. Pojmując to wszystko papież Mikołaj wezwał braci apostołów do Rzymu.[33])

Chociaż hierarchicznie bracia apostołowie zależeli od patryarchatu Konstantynopolitańskiego, ale na głos papieża spieszyli stawić się w Rzymie. Zabrawszy więc z sobą relikwije ś. Klemensa, aby je miastu Rzymowi, jako ciało papieża zwrócić, bracia przez Pannonię do Rzymu dążyli. Po drodze odwiedzili księ-

---

[32]) Cognoscentes loci indigenae (Morawianie) adventum illorum, valde gavisi sunt; quia et reliquias b. Clementis secum ferre audierant, et Evangelium in eorum linguam a philosopho praedicto translatum. Exeuntes igitur extra civitatem obviam, honorifice, et cum ingenti laetitia receperunt eos... mówi współczesny biskup Gauderik. Legenda Italica, cap. 7.

[33]) His omnibus auditis, papa gloriosissimus Nicolaus, valde laetus super his quae sibi ex hoc relata fuerant redditus, mandavit et ad se venire illos litteris Apostolicis invitavit. Legenda Italica. 8.

cia Kocieła, który nie zadługo przed tem był przyjacielem arcybiskupa salcburgskiego Adalwina i z nim wspólnie obchodził Boże narodzenie, w Błatnie r. 864,[84]) a teraz wzniósłszy się nad osobiste widoki, przystąpił do nauki apostołów, uczył się u nich pisma słowiańskiego i do takiejże nauki 50 mężów przeznaczył,[85]) Chciał on braci apostołów zatrzymać u siebie i na ich żądanie, według legend, miał nawet oswobodzić wielu chrześcian z niewoli,[86]) lecz bracia, czując konieczność stawienia się w Rzymie, puścili się w podróż, niosąc z sobą relikwije ś. Klemensa. W Wenecyi księża łacińscy, podszczuwani przez arcybiskupa salcburgskiego, rzucili się na apostołów słowiańskich „jak kruki na sokołów,“[87]) a urągając im wołali: „jakie to stworzyliście Słowianom księgi i nauczacie ich; przecież mowy ich nikt wprzódy nie obrał, ani apostołowie, ani papież rzymski, ani teolog Grzegorz, ani Hieronim, ani Augustyn.“ — „Bóg“, powiadali, „trzy tylko wybrał języki: hebrajski, grecki i łaciński.“[88]) Z godnością odparłszy zarzuty i urągania, wykonawcy wielkiego dzieła pokornie szli do Rzymu, do którego wiedli z sobą miliony

[84]) Wyżéj na s. 69, z Conversione Bajovariorum.

[85]) „Коцьл кнéз панońскyi... вzлюбl велми словjeńскy книгы, наученти се им, і вда до Н (50) ученик ученти се им“... Żywot ś. Konstantego rozd. 14. Denkschrift der Akademie der Wissenschaft. 1870. Tom XIX str. 226. Atque in Pannoniam profectus a Cozelo Lechorum principe bene exceptus est et postea quinqaginta ibi viros fidem veram literasque slavinicas docuit. Obdormitio s. Kyrilli. W teksie słowiańskim czytamy: „priet jeho (Konstantego) кнезь лѣшкы й і potom priejet 50 uczenik i naucziw ich prawosławniei wierie i słoweńskim knigam.“ Успение св. Кирилла,w Bilbasowa. Kiryłł i Mefodij. s. 244

[86]) W Żywocie s. Cyryla wzmiankuje się, że na jego prośbę książęta Rościsław i Kocieł oswobodzili 900 niewolników w r. 867: I né wzét że ni ot Rastislawa, ni od Kocły ni zlata ni srebra, ni inoje weszczi... nъ тьсziju plenьnik isprosi, ot oboju ѯ stь (nonagentos) otpusti ich“ (rozd. 14). Denkschriften d. Akademie s. 226.

W Obdormitio s. Cyrilli czytamy: „Philosophus a principe nonaginta christianos captos petit et liberavit.“ Zważając, że wzmianka ta jest powtórzeniem tego co legendy mówią, o pomyślnem zakończeniu missyi Konstantego do Chazarów, mianowicie o oswobodzeniu przez hagana chazarskiego w skutek prośby Konstantego, z niewoli chrześcian, badacze mniemają, że wiadomość o oswobodzeniu przez Kocieła 900 niewolników wypada odrzucić.

[87]) „Sbrasze se nań jepiskupi i popowé i czrnorizci, jako i wrani na sokoła“ Żywot Konstantyna rozd. 16. Denkschrift d. Akademie XIX. s. 227.

[88]) Żywot Konstantyna, rozd. 16. Denkschrift der Akad. s. 227.

ochrzczonych i mających być ochrzczonymi Słowian. Pojmywała to stolica apostolska i następca Mikołaja I, Adryan II,[39]) sam wyszedł za miasto na spotkanie relikwii ś. Klemensa i apostołów słowiańskich,[40]) w uroczystem ubraniu, okrążony duchowieństwem i tłumami ludu, z zapalonemi w rękach świcami.[41]) Wśród śpiewów pobożnych tłumów, z największą uroczystością relikwije ś. Klemensa złożono w kościele, pod jego wezwaniem zbudowanym w Rzymie oddawna.[42]) Powrót cudowny wysoko czczonych relikwii męczennika papieża napełnił serdca Rzymian nieopisaną radością, zainteresowaniem się apostołami słowiańskimi, którym należała cześć, za wyświadczenie ówczesnemu światu chrześciańskiemu takiéj usługi nieocenionéj.

Niebrakowało jednak w samym Rzymie zgorszenia, z powodu wprowadzenia języka słowiańskiego do ksiąg liturgicznych. „Nie godzi się, powtarzano, używać innych oprócz wiadomych trzech języków, innego jeszcze do służby bożéj języka.“[43]) Wszakże papież Adryan II, wysłuchawszy apostołów słowiańskich, po-

---

[39]) Mikołaj I umarł 13 Novembra 867. Acta SS. 55; Adryan II został papieżem 14 grudnia r. 867.

[40]) Adrianus audiens quod ... philosophus corpus b. Clementis, quod studio suo repererat, secum deferret, valde nimis ehilaratus est, et extra urbem cum clero et populo procedens obviam illis, honorifice satis eos recepit. Leg. Ital. 9. Żywot Konstantego rozd. 17. Denkschrift. der Akad. XIX. s. 228.

[41]) Leg. Ital. 9.

[42]) Sepelierunt autem corpus Sancti in ecclesia, quae in ejus nomine diu antea fuerat constructa Leg. Moravica. 6. Corpus sancti Clementis in sua ecclesia, quae sibi antea multa tempora fuit fabricata, collocavit, et honorofice sepelivit Leg. Cracoviensis. cap. 6.

[43]) „Było zaś wielu ludzi, którzy ganili księgi słowiańskie, mówiąc: „niegodzi się żadnemu narodowi mieć pisma swego, prócz Hebrejów, Greków i Lacinników, według słów Piłata, które na krzyżu pańskim napisał. Tych apostolik piłatowcami i trójjęzycznikami nazwawszy wyklął.“ Żywot Metodego cap. 6. W legendach Morawskiéj (cap. 7) i Czeskiéj (cap. 4.) wzmiankuje się tylko o tłómaczeniu się Konstantego przed stolicą apostolską, o konieczności używania języka słowiańskiego w nabożeństwie dla Słowian, „At illi haec audientes et admirantes tanti viri industriam et fidem, studiosa deliberatione praehabita, statuerunt supradicto sermone in illis partibus, quas b. Cyrillus Deo acquisierat, et sicut statuerat, canonicas horas cum missarum solemniis ita debere deinceps celebrari (Leg. Mor. 7). Dobitniéj pojaśnia to legenda krakowska: et confirmaverunt Sclauonica lingua in partibus illis missarum solempnia ceterasque canonicas horas decantare, quod usque

chwalił ich pracę i jakby w oznakę przyznania liturgii w języku słowiańskim, księgi duchowne, napisane przez braci Konstantego i Metodego, poświęcił i złożył na oltarzu w kościele ś. Piotra,[44]) Potem polecił biskupom Formozowi i Gauderikowi wyświęcić uczniów słowiańskich na presbyterów, diakonów i lektorów.[45]) braci zaś Konstantego i Metodego do godności biskupiéj podniósł.[46]) Tym sposobem wytwarzał się zawiązek hierarchii słowiańskiego kościoła, pierwszymi presbyterami i diakonami którego zostali:

---

ad haec tempora in partibus Sclavonicis observatur. Leg, Cracovien. cap. 6. Polkowski s. 17. 53.

[44]) Według Żywota Metodego, papież ewangeliję słowiańską położył na oltarzu ś. Piotra (rozd. 6), a według Żywota Konstantego, rozd. 17, (Denkschrift XIX 228), na oltarzu ś. Maryi, w innych legendach wzmianki o tem nie znajdujemy, Porów. Vita s. Clementis (Bulgarica) cap. 3.

[45]) Papa jubente nonnulli philosophi discipuli Moravienses ae Pannonici a Formoso et Gendricho episcopis ritu solemni in ordinem clericorum recepti sunt. Obdormitio s. Kyrilli. Bilbasow II 245. Według Żywota Metodego, wyświęcono trzech kapłanów, a dwóch anagostów, i. j. lektorów (rozd. 6), według innych legend liczba kapłanów i diakonów wyświęconych także jest pięć, jak zobaczymy niżéj.

[46]) Wiadomości w tym względzie są sprzeczne. W Żywocie Metodego nie oznaczono kiedy on mianowicie został biskupem. W legendach Morawskiéj i Czeskiéj o mianowaniu Konstantego i Metodego biskupami nie wzmiankuje się. Legenda Krakowska wie, że Konstanty w Rzymie zrzekł się godności biskupiéj, został mnichem, a na jego miejscu w Welegradzie nastąpił Metody. Legenda Bółgarska (Vita s. Clementis) stawi na pierwszem miejscu mianowanie „wielkiego Metodego biskupem Morawii Pannońskiéj", a o Konstantym wyraża się nie jasno, podnosząc jego zasługi i wysoką cześć, okazaną mu przez papieża (rozd. 3). Jedna tylko legenda Italica (cap. 3) stanowczo wyraża się: „multis itaque gratiarum accionibus praefato philosopho pro tanto beneficio redditus, consecraverunt ipsum et Methodium in Episcopos, nec non et ceteros eorum discipulos in praesbyteros et diaconos." Jakże nie wierzyć autorowi téj legendy Gauderykowi, który sam był obecny i razem z biskupem Formozem wyświęcał księży słowiańskich. O tym przedmiocie szeroko rozprawiali Ginzel i Dudik. Pierwszy w Gesch. der Slawenapostel edit. 1861 s. 46—47, drugi w Gesch. Mährens I 182—4. Tymczasem Jagicz mniema, że Konstanty był tylko nauczycielem Słowian, a nie biskupem. Вопросъ о Кириллѣ и Меѳодіѣ 1855 s 55 cyt. 92. Inne zdania w Pogodina Кириллo-Меѳодіевскій Сборникъ 1865. Ale najdokładniéj sprawę tę, zgodnie z legendą Italską, objaśnił Gromnicki, w Rozprawach Akademii Umiejętności Krakowskiéj r. 1879. T. XI s. 135. A że Metody już w r. 869 mianowany był arcybiskupem, poświadcza to list papieża Jana VIII r. 879 do Świętopełka. Methodius vester archiepiscopus ab antecessore nostro Adriano, scilicet papa († 872) ordinatus. Erben. N. 39 i 41.

Gorazd Morawianin, Klemens, Naum, Angelar i Sabba Bółgarowie, czy Słoweńcy.[47])

Zostawało wprowadzić nabożeństwo słowiańskie uroczyście, aby świat cały wiedział, że w powszechnym kościele chrześciańskim, obok liturgii łacińskiéj i greckiéj, zajęła jeszcze miejsce liturgija w mowie najliczniejszego w Europie narodu, który miał chwałę bożą po niezmierzonych przestrzeniach rozszerzyć. Pojmując to, stolica apostolska stosowne rozporządzenia uczyniła.

Trzy dni odbywało się nabożeństwo i śpiewy słowiańskie. Najprzód w kościele apostołów śś. Piotra i Pawła, następnego dnia w kościele ś. Petronelli i u ś. Andrzeja, nakoniec z nadzwyczajną uroczystością u grobu ś. Pawła,[48]) przy uczęstnictwie biskupa Arseniusa i bibliotekarza rzymskiego Anastazego.[49]) Takim sposobem u grobu pierwszych apostołów chrześciaństwa dokonywało się zjednoczenie ludów w imię wspólnéj idei religijnéj, bez różnicy narodowości i mowy.

Rok z górą ciągnął się pobyt apostołów słowiańskich w Rzymie. Stolica apostolska znajomiła się z zasadami i charakterem osobistym nowych apostołów. Na to potrzebny był czas. Starszego z braci, Metodego, papież przeznaczył na metropolitę kościoła słowiańskiego, młodszy, Konstanty, miał być biskupem i pomocnikiem brata. Ale Konstanty zapadł na zdrowiu, a przeczuwając zbliżający się koniec żywota, wstąpił do zakonu, przybrawszy imię Cyryla. Osłabiony na siłach mąż święty, mówił do Metodego: „oto bracie byliśmy sprzężajem, jedną brózdę orą-

---

[47]) Imiona ich wzmiankują Obdormitio s. Kyrilli (Успение св. Кирилла) i Vita s. Clementis episcopi (bulgarica), z tą tylko różnicą, że w ostatniéj zamiast Sabby, wzmiankuje się Laurenty (rozd. 11). Do porównania służy legenda Macedońska o Żywocie ś. Nauma.

[48]) „Abie piesze liturgiju w cьrkwi swętaho apostola Pętra słoweńskyim jezykom i w druhyi dień piésze w cьrkwi swetyje Petroniły, i w tretij dień piésze w cьrkwi swetaho Andreje i ottudu w welikaho uczitela wselienskaho Pawła apostoła." Żywot Konstantyna (rozdz. 17). Denkschrift der Akademie der Wissenschaften, XIX, s. 228.

[49]) Ibid. rozdz. 17, s. 228.

cym, ja padam na lesze i kończę dni moje, a ty bardzo miłujesz górę,[50]) ale nie chciéj dla góry rzucać apostolstwa, wszakże przez nie możesz być zbawionym.“[51]) Nakoniec, po 50 dniach choroby, mąż święty umarł w Rzymie 14 Lutego r. 869,[52]) mając lat 42 wieku.

---

[50]) Jest to reminiscencya klasztoru na górze Olympie, który Metody, jako miejsce spędzenia młodości swéj, gorąco miłował.

[51]) Żywot ś. Metodego, rozdz. 7.

[52]) Constantin est mort à Rome sous le nom de moine Cyrille 868 le 13 fevrier ou le 14. Muralt. Essai de Chronograph. p. 449. Niektórzy badacze chcieliby się na to zgodzić. Sprawa ta jednak mocno zawiła i dotąd należycie nie objaśniona. Z dawnych pomników tylko Żywot Konstantyna (rozdz. 18) i Obdormitio S. Cyrilli zgodnie podają datę śmierci ś. Cyrylla 14 Februarii r 6377, t. j. 869. W legendzie Italica, najwięcéj na uwagę zasługującéj, data oznaczona: 16 kalendas Martias, co według ówczesnego sposobu liczenia czasu, oznaczało, że do nastąpienia kalendy, t. j. 1 Marca, nie dostawało jeszcze 16 dni (licząc i 1 Marca), a zatem data śmierci przypadła 14 Februarii. W kalendarzu Ostromira pod dniem 14 Februarii zapisano: pamiet̀ь... Konstantina filosofa, narečena w črnčestwie iméném Kirylla. (Kopitar, LXVI). Ale ani legenda Italica, ani kalendarz Ostromira, ani inne pomniki roku nie oznaczają. Z tego powodu ani dzień 4 Lutego, przyjęty przez Ginzela, Rettla, Gromnickiego, Polkowskiego i innych, ani rok 868, przyjęty przez Ginzela, nie znajdują wiarogodnéj podstawy. Względem roku, nastręcza się następna uwaga. Bracia apostołowie do Rzymu przybyli po 14 Grudnia r. 867, t. j. wtedy, kiedy już papieżem został Adryan II. Kilka dni trwała uroczystość złożenia relikwii ś. Klemensa, potem wyświęcenie księży słowiańskich, a „po wielu dniach“, jak wzmiankuje legenda, ś. Cyryl, czując się chorym, wstąpił do zakonu, i po 50 dniach choroby umarł. Oczywiście, że wszystko nie mogło stać się w ciągu niespełna dwóch miesięcy, a zatem żadnego prawdopodobieństwa nie ma, aby śmierć ś. Cyrylla mogła zajść w Lutym r. 868. Tymczasem Ginzel, mniemając, że konsekracya księży słowiańskich nastąpiła wnet po przybyciu ich do Rzymu w r. 867, wyobraził sobie, iż w tymże czasie zachorował i wstąpił do zakonu, a wkrótce po tem mianowicie 4 Februarii 868 ś. Cyryl umarł. Gesch. der Slawenapostel, s. 49. Za Ginzelem, idąc w ślad inni, wprowadzili do nauki błąd, który spostrzegłszy Dümmler, wyrzekł, iż wypada przyjąć r. 869, a nie 868 „troz den schwachen Einwendungen Ginzels.“ (Denkschriften der Akademie d. Wissenschaft, XIX, s. 212). Podobne zarzuty Ginzelowi uczynił i Dudik w Mährensgeschite r. 1860, tom I, s. 182—184. W literaturze polskiéj przedmiot ten oględnie objaśnił Gromnicki (Rozprawy Akademii, X, s. 129). Szkoda tylko, że poglądy tych dziejopisów nie wszystkim pisarzom są znane i że dotąd nie usunięto wątpliwości daty śmierci pierwszego nauczyciela Słowian, która oczywiście przypadła 14 Februarii r. 869 jak o tem wyraźnie mówi współczesny prawie autor Żywota Konstantyna (rozdz. 18) w Denkschriften d. Akademie, XIX, s. 229, i niemniéj starożytny autor Uśnięcia (Obdormitio) ś. Cyryla. Datte tę przyjęto także w Encyklice papieża Leona XIII z dnia 30 Września r. 1880.

Po śmierci brata, któremu papież kazał wyprawić pogrzeb, z taką okazałością jaka tylko samemu papieżowi należała, Metody mówił do papieża: „Ojcze święty! Gdyśmy opuszczali rodzinną ziemię, aby się poświęcić dziełu, któreśmy z pomocą boską dokonali, matka nasza zalewając się łzami, błagała, aby w razie śmierci jednego z nas na obczyźnie, pozostały przy życiu, przywiózłby ciało zmarłego do klasztoru, dla przyzwoitego tam pogrzebania go. Niechże więc Twoja świątobliwość pozwoli mnie wypełnić mój obowiązek, aby się nie wydało, że się sprzeciwiam błaganiu i zaklinaniu matki!“[53]) Poruszony taką prośbą i bacząc na doniosłość znaczenia jéj, papież Adryan II zapytał o radę kardynałów, biskupów i najdostojniejszych mężów. Duchowieństwo jednak i nobile rzymscy przekładali papieżowi, iż niegodzi się pozbawiać Rzymu i kościoła relikwii tak znakomitego męża, a należy z wysoką czcią pogrześć go Rzymie. Przychylając się do życzenia obywateli rzymskich, papież polecił zwłoki ś. Cyryla pochować w kościele ś. Piotra, w przygotowanym dla siebię grobie. Ale Metody prosił, aby złożono je w kościele ś. Klemensa, relikwije którego ś. Cyryl z wielką troskliwością do Rzymu przyniósł. Skłoniwszy się do prośby Metodego papież polecił zwłoki ś. Cyryla, spoczywające już w marmurowym grobie, pochować w kościele ś. Klemensa, po prawéj stronie ołtarza.[54]) Pogrzeb odbył się w asystencyi duchowieństwa rzymskiego i greckiego ze śpiewem psalmów i hymnów, z zapalonemi świcami, kadzielnicami i w ogóle z taką wspaniałą uroczystością, jaka samemu tylko papieżowi należała.[55])

---

[53]) Legenda Italica, cap. 11.

[54]) Annuit hujusmodi petitioni Praesul sanctissimus, et concurente cleri ac populi maxima frequentia, cum ingenti laetitia et reverentia multa, simul cum locello marmoreo, in quo pridem illum praedictus Papa condiderat, possuerunt in monumento ad id praeparato in basilica ś. Clementis ad dexteram partem altaris ipsius, cum hymnis et laudibus, maximas gratis agentes Deo. Leg. Italica, cap. 12. Podobnie i Żywot Konstantego (rozdz. 18) Denkschriften der Akademie der Wissenschaft, XIX, s. 229.

[55]) Praecepit autem sanctus Apostolicus, ut omnes tam Graeci quam Romani clerici ad exequias ejus accurrerent cum psalmis et canticis, cum cereis et thu-

Odtąd przybrane w zakonie imię Cyryla rozpowszechniło się po świecie i pod tem imieniem wiekopomny wynalazca pisma słowiańskiego Konstanty po całéj Słowiańszczyźnie słynie.

3. Papież Adryan II mianuje Metodego arcybiskupem pannońskim r. 869. Oburzenie biskupów bawarskich. Sąd nad Metodym i uwięzienie go w Szwabach (870—873).

Po śmierci pierwszego nauczyciela Słowian, ś. Cyryla, Metody sam jeden musiał dźwigać ciężar rozpoczętego wspólnie z bratem wielkiego dzieła. Pobyt jego w Rzymie zaciągnął się długo. Morawianie, zajęci ciężką wojną z Niemcami (868—869), wytężali siły ku obronie ojczyzny, a o chrześciaństwie i nauce nie pora była myślić, kiedy wróg siedziby ich palił.

W lepszych warunkach zostający błatneński książe Kocieł udał się do papieża z prośbą o przysłanie mu Metodego. „Nie tobie jednemu tylko, rzekł papież Adryan II, ale wraz wszystkim krajom słowiańskim szlę go, jako nauczyciela od Boga i od świętego apostoła Piotra.“ — I posłał do Rościsława, Świętopełka i Kocieła list następny. „Doszły do wiadomości naszéj takie względem wiary wasze postępki, których po was z upragnieniem i modlitwą wyglądaliśmy, gwoli waszego zbawienia. Natchnął Bóg serdca wasze, że go szukacie i pokazał wam, że nietylko wiarą, ale i dobrymi uczynkami służyć Bogu należy. Wiara bowiem bez uczynków jest martwą i odtrąca Bóg tych, którzy Go słowami wyznają, a uczynkami zapierają się. Prosiliście o nauczyciela nietylko u téj biskupiéj stolicy, ale także u prawowiernego cesarza Michała. Owóż posłał wam błogosławionego filozofa Konstantego z bratem, zanim my mogliśmy to uczynić. Oni zaś, dowiedziawszy się, że kraje wasze do stolicy apostolskiéj należą, nie chcieli nic przeciw kanonom czynić, lecz przyszli do nas, niosąc relikwije ś. Klemensa. My tedy troistą radością przejęci, postanowiliśmy, zbadawszy Metodego, wyświęcić go wraz

---

ris odoribus, et non aliter ei, quam ipsi quoque Apostolico, funeris honorem impenderent. Leg. Italica, c. 10.

z uczniami, jako syna naszego i posłać w kraje wasze, albowiem jest to mąż rozumny, doskonały i prawowierny, aby was nauczał, jakoście prosili, układając księgi w języku waszym do wszelkiego obrządku kościelnego w zupełności, do mszy czyli służby bożéj i chrztu, jako zaczął już był filozof Konstantyn za łaską boską i ś. Klemensa modlitwą. Jeśliby zaś i kto inny mógł was należycie i prawowiernie nauczać, niechaj będzie świętą i błogosławioną jego nauka przez Boga i przez nas i przez wszystek katolicki i apostolski kościół; abyście z łatwością do przykazań bożych nawykli. Ten zaś jedyny zachowajcie zwyczaj, niechaj na mszy pierwéj czytają apostół i ewangeliję po łacinie, a potem po słowiańsku. Tak się spełnią słowa Pisma Świętego: „chwalcie Pana wszyscy narodowie," a w innem miejscu: „wszyscy poczęli mówić wielmożne sprawy boże rozlicznemi języki, jako im Duch święty wymawiać dawał." Jeśliby zaś kto z przybyłych do was nauczycieli lub ich uczniów od prawdy odwracając się, a wiodąc w błędy, poważył się bałamucić was inaczéj ucząc, ganiąc księgi w waszym języku, niech będzie wyłączon i oddany pod sąd kościoła, dopóki się nie poprawi. Tacy bowiem są nie owce, ale wilcy: z owoców ich poznacie je i strzeżcie się ich. Wy zaś, kochane dzieci, poznajcie naukę bożą i przykazań kościelnych nie odrzucajcie, abyście się stali prawdziwymi czcicielami bożymi, Ojca naszego niebieskiego i wszystkich świętych." [56])

Listem tym Adryan II. przypominając, że kraje słowiańskie Pannonia i Morawia [illegible]

---

[56] List ten wyjęty [illegible] tjaninie r. 1843. tom VI [illegible] 1851. tudzież w [illegible] kładem, potem w [illegible] [illegible] polskiem w [illegible] [illegible] Faksymile [illegible] jątkach bodiańskich w [illegible] [illegible] славянских [illegible] Żywocie Metodego w [illegible]

unieważniał pretensye biskupów salcburgskiego i passawskiego, którzy, korzystając z pogromu Awarów przez Karola W. w r. 796, rościli sobie prawo przyłączenia do swych dyecezyi ziem słowiańskich, jedynie na mocy zezwolenia cesarskiego,[57]) lecz bez zgody na to stolicy apostolskiéj. Mogli więc, w skutek wzmiankowanego listu, książęta morawski i błatneński legalnie urządzać w swych dzielnicach hierarchiję słowiańskiego obrządku, nie zważając na wdzierstwa biskupów bawarskich. Rościsław jednak całkiem zajęty walką z Niemcami w r. 868—869, nie był w stanie skorzystać wnet z usposobienia papieża, ale Kocie! nie omieszkał zaprosić do siebie Metodego.

Powracając do Morawii, Metody musiał podróż nie inną drogą, jak przez Pannoniję odbywać, tem bardziéj, że miał tam zwolennika w osobie Kocieła. Dla tego podanie o przyjęciu Metodego z wielką czcią przez Kocieła,[58]) wypada uważać za wiadomość prawdziwą, ale żeby apostół długo bawił w Pannonii, to wątpliwe. Zwycięzkie ukończenie wojny w r. 869 uwolniło Rościsława od wszelkiéj zależności od cesarstwa. Mógł on odtąd swobodnie wykonywać dawniejsze zamiary ustanowienia kościoła narodowego, nie zważając na to, co powiedzą biskupi bawarscy. Otwierało się więc i Metodemu daleko obszerniejsze pole działania w swobodnéj Morawii, niż w Pannonii zależnéj od Niemców, a we względzie hierarchii duchownéj, podlegającéj wdzierstwom arcybiskupa salcburgskiego, z ręki którego prezbyter Rychbald mieszkał w Pannonii i zarządzał tamecznym kościołem aż do powrotu Metodego.[59])

---

[57]) Wyżéj na str. 62, cyt. 6.

[58]) Przyjął go (Metodego) Kocieł z wielką czcią i znowu posłał do Apostolica z 20 mężami zacnymi, aby mu go wyświęcił na biskupstwo w Pannonii, na stolicę ś. Andronika apostoła jednego z siedmiudziesięciu. Żywot Metodego, rozdz. 8. O wyprawieniu przez Kocieła Metodego do Rzymu z 20 uczniami, jak równie i o prośbie wyświęcenia go na biskupa, — wiadomość nie ma podstawy, albowiem Metody już był przed tem mianowany biskupem i do Rzymu w r. 869 nie powracał.

[59]) Adalvinus... Richbaldum constituit archipresbyterum, qui multum tempore ibi commoratus est, exercens suum potestative officium... usque dum quidam Graecus, Methodius.... De Conver. Baioar. Pertz. M. S. XI, p. 14.

Jako arcybiskup morawsko-pannoński Metody, z polecenia Adryana II, przybywał w naddunajskie kraje dla wznowienia od dawna upadłéj starożytnéj metropolii Śremskiéj (syrmijskiéj), na któréj, według podania, zasiadał jeden z siedmiudziesięciu apostołów ś. Andronik.[60]) Podobne biskupstwo, pod rządem pogańskim Rzymian, mogło być tylko potajemne, poważane przez chrześcian, ale urzędowie — nie wiadome. Dopiero po wprowadzeniu chrześciaństwa w cesarstwie Rzymskiem w IV w. jako religii państwowéj, zjawia się w Syrmii biskupstwo i na soborze w tem mieście odbytym r. 357, w liczbie innych zasiadał biskup syrmijski Germanius. Potem biskup syrmijski Anemius zasiadał na soborze akwilejskim.[61]) Podczas podziału cesarstwa za imperatora Teodozego r. 395, Syrmium słynęło jako stolica dyecezyi Illyryjskiéj, do cesarstwa Zachodniego należącéj. Po upadku cesarstwa Zachodniego r. 476, władza papiezka rozciągała się na ziemie, które do tego cesarstwa przedtem należały, a daléj ku wschodowi położone kraje podlegały patryarchatowi Konstantynopolitańskiemu. Zdobycze imperatorów wschodnich nad Dunajem podawały powód do zaliczenia dyecezyi Syrmijskiéj do patryarchatu Konstantynopolitańskiego, ale od najazdu Awarów i oblężenia r. 567, a nareszcie zburzenia Syrmii przez chagana awarskiego r. 582, biskupstwo Śremskie upadło. I nie wcześniéj aż po rozgromieniu Awarów r. 796, Pepin, syn Karola W. obie Pannonije poddał pod władzę arcybiskupa salcburgskiego, a w roku 803 postanowił, aby Pannonija Niższa do Salcburgskiego, Wyż-

---

[60]) Według Żywota Metodego (rozdz. 8) Kocieł prosił papieża o mianowanie Metodego biskupem „w Pannonii na stolicę ś. Andronika apostoła.“ — Nestor wiedział także o ustanowieniu przez Kocieła Metodego biskupem w Pannonii na stolicy ś. Andronika apostoła i objaśnił, „że Andronik apostoł jest nauczycielem narodu słowiańskiego, bo do Morawii chodził, i że Paweł apostoł zostawił po sobie biskupem i następcą Andronika słowiańskiemu narodowi.“ Latopis, w Bielowskiego M. P. I, 570—571. Źródłem tych podań zdaje się być biskup Salony, Hesychius, w V w., autor Żywota ś. Klemensa. Farlati. Illyricum Sacrum, II, 83.

[61]) Episcopus Sirmii Germanius. Sozomeni Salaminii. Histor. Eccles. lib. IV, cap. 14. — Na soborze akwilejskim r. 381 zasiadał Anemius Sirmiensis. Acta Concilior. I, p. 834.

sza zaś do Passawskiego biskupstwa należały.[62]) Tym sposobem dawne biskupstwo Syrmijskie podlegało administracyi biskupów bawarskich w ciągu lat 75, ale stolica apostolska, zważając, że prawa kościoła, przez najazd poganów wstrzymane, nie ulegały przedawnieniu, oczekiwała zręczności do faktycznego wznowienia ich. Wyprawiając więc Metodego do Morawii, Adryan II przypomniał o starodawnem biskupstwie ś. Andronika w mieście Syrmii, do Pannonii należącem, ale że to miasto w skutek nowych podziałów Słowiańszczyzny i zamiarów Metodego, nie mogło być stolicą biskupią, Adryan II, mianując Metodego arcybiskupem morawsko-pannońskim, nie oznaczył bliżéj w jakiem mianowicie miejscu miała być stolica wskrzeszonego biskupstwa. Zwycięzkie stanowisko Rościsława w r. 869 i widoki na jego szczerą pomoc do rozszerzenia chrześciaństwa w Morawii, bezwątpienia pobudzały Metodego pospieszyć do Welegradu. Ledwo jednak rozpoczął swą pracę, nowe, niespodziewane wypadki pokój zakłóciły. Uprowadzenie Rościsława do Bawaryi, najazd na Morawiję grafów Engelszalka i Wilhelma r. 870, powstanie Sławomira, zaburzenie w Morawii, wojna, o czem niżéj powiemy (§ 39), nie sprzyjały zamiarom Metodego. Musiał więc on udać się do Kocieła, a osiadłszy w zamku salawarskim,[63]) nauczał lud w zrozumiałéj mu mowie. Tłumy gromadziły się na nabożeństwo słowiańskie, a kościoły łacińskie pustką zostały. Przerażony świetnem powodzeniem Metodego, a niemniéj o dochody się trwożąc, opat salawarski, arcyprezbiter Rychbald pospieszył do arcybiskupa Adalwina ze skargą, „że jakiś grek Metody“ zbuntował mu owieczki i wzbudził w nich wstręt do mszy łacińskiéj.[64])

[62]) Wyżéj na str. 62, cyt. 6.

[63]) Przy ujściu r. Sali do jeziora Blatno opactwo, a na samym brzegu jeziora wieś Sala-war, t. j. gród nad Salą, także Blatnem, lub Mosburgiem zwany. Porów, wyżéj str. 63.

[64]) Quidam Graecus Methodius nomine noviter inventis Sclavinis litteris linguam latinam doctrinamque romanam atque litteras auctorales latinas philosophicae superducens vilescere fecit cuncto populo ex parte, missas et evangelia ecclesiasticumque officium illarum qui hoc latine celebraverunt. De Conversione Baioar. M. G. XI, p. 14.

Adalwin wnet zaniósł do króla Ludwika zaskarżenie o znieważenie praw arcybiskupich, dowodząc, że w ciągu 75 lat biskupi salcburgscy niezaprzeczenie wykonywali, nadane im przez monarchów, prawa w Karyntyi i Pannonii, a teraz te prawa narusza jakiś grek Metody, wynalazca pisma słowiańskiego, które rozszerza między ludem i w nabożeństwie, zamiast języka łacińskiego i nauki rzymskiéj, używa. Skarga ta, wymierzona nie tyle przeciw Metodemu, ile przeciw rozporządzeniom stolicy apostolskiéj, jasno wskazuje, że Adalwinowi głównie szło o granice dyecezyi jego. Ale z papieżem duchowieństwo bawarskie walczyć otwarcie nie śmiało, a Metodego koniecznie usunąć z Pannonii żądało. Powołując się więc na prawa kościelne, według których nie wolno było żadnemu kapłanowi sprawować w cudzéj dyecezyi obrzędów duchownych, nie złożywszy wprzód miejscowemu biskupowi pisma rekomendacyjnego od swego biskupa, lub przynajmniéj uwolnienia od obowiązków swéj dyecezyi, duchowieństwo bawarskie uważało Metodego jako wdziercę do praw dyecezyi Salcburgskiéj, udając, że nic nie wie o mianowaniu go przez Adryana II arcybiskupem morawsko-pannońskim.

Najwięcéj ze wszystkich biskupów zainteresowany, arcybiskup salcburgski Adalwin zwołał synod, żeby zaś nadać większą powagę synodowi i mieć wnet wykonawcę wyroku, zaprosił króla Ludwika Niemieckiego, który w Październiku r. 871 z Frankfurtu do Bawaryi przybył.[65])

Nie wiemy, jakim sposobem Metody stanął przed synodem: dobrowolnie czy gwałtem dostawiony został, postępowanie bowiem tego synodu, jak zobaczymy niżéj, pozwala robić najgorsze przypuszczenia. Nie wiemy także w jakiem mianowicie miejscu synod się odbywał. Celem synodu było rozpoznanie czynności Metodego, oskarżonego o nielegalne nauczanie w dyecezyi Salcburgskiéj, a za powód do powołania go przed synod, służyły zarzuty wyłożone, przez anonymnego pisarza, w memoryale „de conver-

[65]) Annal. Fuld. an. 871. Dudik. Mähr. Gesch. I, 215.

sione Bajoariorum et Carantanorum.“ Zebrani w przytomności króla: arcybiskup salcburgski Adalwin, biskupi: Hermarik passawski i Anno freizingeński[66]) pytali Metodego: „dla czego w naszym udziale nauczasz?“ Na to im odpowiedział: „gdybym wiedział, że to wasz udział, obchodziłbym go zdaleka, ależ on jest udziałem Piotra świętego. Zaprawdę, jeśli wy dumą i łakomstwem powodowani, wbrew kanonom podziały stare przekraczacie, nauce bożéj przeszkadzając, strzeżcie się, iżbyście jakoby żelazną górę, czaszką kościaną przebić usiłując, mózgu waszego nie wylali.“ Rzekli więc Niemcy: „źle mówisz, na złe ci to wyjdzie.“ A Metody na to: „prawdę mówić i przed cesarzami nie wzdrygam się, a wy róbcie ze mną co się wam podoba, nie jestem bowiem lepszym od tych, którzy prawdę mówiąc różnemi mękami żywot zakończyli.“ Takiemi słowami żywociaż Metodego maluje dysputę synodu, dodawszy, że gdy się w długą rozmowę zapuścili, a odpowiedziom jego sprostać nie mogli, rzekł król z nienacka:[67]) „Nie trudźcie mego Metodego, bo się już jak przy piecu upocił.“ „Tak jest władzco, odpowiedział Metody, filozofa spoconego spotkawszy raz ludzie zapytali: „czego się pocisz? On im na to: z grubijanami spierałem się.“ Sędziowie, po-

---

[66]) „Potem zaś stary wróg, zawistnik dobra, a przeciwnik prawdy (Adalwin?), rozjątrzył nań serdce wroga morawskiego, króla (Ludwika), ze wszystkimi biskupami.“ Żywot Metodego, rozdz. 9.

[67]) W Żywocie Metodego powiedziano: рече король нъ ница. W Bielowskiego wydaniu tego Żywota, w Monumenta Poloniae, I, s. 106, mylnie przetłómaczono: rzekł Karol łagodnie. Wyobraziwszy sobie, że wyraz słowiański król, korol pochodzi od imienia Karol i usiłując dowieść to (na str. 116), Bielowski tak się zaplątał, że i w innem miejscu tekst Żywota zamęcił, mianowicie: сердце врага моравьскаго, короля, przetłómaczył: serce wroga morawskiego, karola, (na str. 105, rozdz. 9), gdy tymczasem wypadało powiedzieć: „serdce wroga morawskiego, króla,...“ (podrozumiewa się Ludwika Niemieckiego). Wyrażenie нъ ница, nie pojął także Bilbasow i przetłómaczył: косвенно, patrz: Кириллъ и Меѳодій II, 1871, str. 264. — Według prawdziwego zaś znaczenia tekstu: рече король нъ ница, wypada tłómaczyć: rzekł król z nienacka, a po rosyjsku: неожиданно.

Za Bielowskim ks. Gromnicki wskazane wyżéj omyłki powtórzył. Rozprawy Akad. Umiej. XI, 148.

jąwszy sens tych wyrazów, osądzili Metodego na wygnanie. „I był zesłany w Szwaby, gdzie go trzymano półtrzecia roku.“[68])

Sąd nad Metodym i uwięzienie go przypadły w tym czasie, kiedy książę Rościsław zdradą uprowadzony do Bawaryi, dogorywał w więzieniu, a książę Świętopełk, obałamucony przez Niemców, bawił u nich jako zdrajca ojczyzny. Tymczasem w Rzymie i Morawii gotowały się wypadki, które miały na celu wyswobodzić Metodego z więzienia. — Przerywając więc dalsze opowiadanie dziejów apostolstwa Metodego, zwrócimy uwagę na to, co się w Morawii działo.

§ 39.

Walka Morawianów za niepodległość, a Metodego w obronie kościoła narodowego (870—882).

I. Upadek Rościsława. Świętopełk do Bawaryi uprowadzony. Powstanie Morawianów pod Sławomirem. Świętopełk, wyzwoliwszy się z niewoli, zwycięża wrogów. Przymierze w Forhejmie r. 874.

Po skończeniu pomyślnem wojny z Niemcami w r. 869, potęga Rościsława i rozwój obrządku słowiańskiego w państwie Morawskiem zdawały się być zapewnione. Ale wrogi Rościsława i Metodego nie zostawali bezczynni. Z niepojętych przyczyn Czechowie, oderwawszy się od związku z Rościsławem, porozumiewali się z królewiczem Karlomanem, a za ich przykładem książę

---

[68]) Żywot Metod. rozdz. 9. Im Herbst des Jahres 871 fand nur eine Synod der bairschen Geistlichkeit in der Angelegenheit des Methodius statt, von welcher uns unsere Legende anschliesslich Kunde giebt. Dümmler. Archiv für Kunde Oesterreichischer Geschichts-Quellen, 1854, T. XIII, 190. Nowszy badacz Bilbasow, w zbytecznym pessymizmie, odrzuca wiarogodność legendy i twierdzi, że biskupi bawarscy nie mieli prawa sądzić Metodego, że o sądzie w żadnym dokumencie wzmianki nie ma i tak daléj idąc, powiada: судъ баварскаго синода и заточение Меѳодія, — мы признаетъ за легендарный вымыселъ... Кириллъ и Меѳодій. T. II, r. 1871, s. 95—96. A jednak w dziewięć lat później znalezione zostały w Brytańskiem Muzeum dokumenty poświadczające, że Metody rzeczywiście był męczony w więzieniu niemieckiem. O tem niżéj w § 39.

nitrański, Świętopełk, poddał się Karlomanowi (r. 870.[1]) Zdrada synowca tak mocno oburzyła Rościsława, że dla uratowania państwa Morawskiego od rozdwojenia, postanowił zabić Świętopełka, poleciwszy siepaczom dokonać to podczas uczty. Mając się jednak na baczności, Swiętopełk umknął z grona biesiadników a zmyśliwszy łowy z sokołami uszedł w głąb lasów. Rościsław puścił się za nim w pogoń, lecz Świętopełk schwytał go i okutego w kajdany wydał Karlomanowi. Znakomity władzca morawski, stawiony przed sąd, złożony z Franków, Bawarów i Słowian w Regensburgu, w przytomności króla Ludwika, skazany został na karę śmierci. Król łagodząc niby wyrok sądu, kazał go oślepić i do jakiegoś klasztoru wtrącić.[2]) Odtąd nic więcéj o nieszczęśliwym księciu nie wiadomo.

Wydawszy Karlomanowi stryja, Świętopełk, bezwątpienia, spodziewał się zostać władzcą Morawii, lecz mocno się omylił. Morawianie, czując odrazę do ohydnego czynu, nie uznali Świętopelka swym księciem i zdradą wydali go Karlomanowi. Do zostającéj bez władzy Morawii Karloman wstąpił z wojskiem; osadził po grodach swych urzędników, a poruczywszy zarząd kraju grafom Engelszalkowi i Wilhelmowi, ze złupionemi skarbami Rościsława radośnie do Karyntyi wracał.[3]) Świętopełk, zostawiony w swem księstwie nitrańskiem, niedługo cieszył się przyjaźnią Niemców. Posądzony o zdradę i nieżyczliwość nowym wielkorządzcom, został schwytany i jako buntownik do Bawaryi zaprowadzony wiosną r. 871. Niemcom zdawało się, że są zupełnymi gospodarzami kraju. Omylili się!

---

[1]) Annal. Fuld. a. 870. Zuentibald, nepos Rastizi, propriis utilitatibus consulens, se Carlomanno una cum regno, quod tenebat, tradidit.

[2]) Annal. Bertin. a. 870. Rasticium, Winidorum regulum, a Carlomanno per dolum nepotis ipsiis Rasticii captum et aliquandiu in custodia detentum, post judicium mortis excaecari et in monasterium mitti praecepit. Hincmar. annal. Pertz, I, 490. Annal. Xantes a. 871. Rasticius rex Margorum a Carlomanno captus et in Franciam patri directus ibique postea luminibus privatus est. Regino. Pertz, I, 570. Boczek. Codex Moraviae, N. 48.

[3]) Annal. Fuldens. a. 870; Hincmari annal. a. 870; Szafarzyk Staroż. Słow. § 41, str. 480.

Lud morawski pamiętał jeszcze czyny bohatyrskie Rościsława, pod wodzą którego uczył się zwyciężać wrogów, rozumiał, że z najściem niemieckiego duchowieństwa miało zniknąć nabożeństwo narodowe, przez apostołów słowiańskich zaprowadzone, że zamiast ojcowskiéj władzy rodzinnego księcia i kapłanów słowiańskich, nastawała władza upodlenia i zdzierstwa. — Dusza narodu młodzieńczego nie mogła wytrzymać podobnych katuszy. Wywleczony z klasztoru, krewny książąt morawskich, mnich Sławomir, groźbą przez Morawianów zmuszony stanąć na czele powstania, rozpoczął wojnę Niemcami. Niepowodzenie najezdzców zmusiły Karlomana użyć więzionego w Bawaryi Świętopełka za narzędzie do poskromienia Sławomira. Podobne podstępy udawały się już nieraz Niemcom w różnych stronach Słowiańszczyzny; czemużby i tym razem udać się nie miały? Uznany za niewinnego, Świętopełk na czele wojska niemieckiego miał poskromić własnych braci, Sławomira zwyciężyć, a potem.... zostać sługą wrogów[4]) i lada chwila oczekiwać takiego losu, jaki spotkał Rościsława.

Nie potrzeba było wielkiéj przezorności aby zrozumieć do czego prowadziła obłuda ówczesnych sterników polityki niemieckiéj. Świętopełk zrozumiał swych wrogów i obłudą także odemścić im zamierzył. Z wojskiem bawarskiem wkroczył on do Morawii latem r. 871, parł powstańców Sławomira w głąb kraju, aż do ich stolicy, którą opasał, a udając, że drogą układów łatwiéj zniewolić oblężonych do poddania się, wjechał do ich grodu. Tam, porozumiawszy się z oblężonymi, odkrył im swoje zamiary zdradzić Niemców, wzbudził ku sobie zaufanie i naznaczył czas, w którym oblężeni mieli wycieczkę uczynić. — Niespodziewając się zaczepki ze strony Morawianów, wojsko niemieckie spokojnie pod oblężonym grodem leżało. — Natarczywe uderzenie Morawianów, na nieprzygotowanych do boju Niemców, straszny w nich popłoch sprawiło. Mnóstwo rycerzy legło na placu, in-

[4]) Annalista fuldeński mówi: quasi Sclagamarum expugnanturus, sic enim per dolum Carlomanno promiserat, si ei ad patriam reditus concederetur. Ad. an. 871.

nych do niewoli zabrano, straty były ogromne. „Nie wiele rodzin w Bawaryi Rakusach i Karyntii zostało, któreby nie opłakiwały swych krewnych. Radość Noryków (Bawarów) z powodu odniesionych dawniéj zwycięztw, — teraz w smutek i zgryzotę zamieniły się.“[5]) Przerażony wieścią o téj klęsce, Karloman rozkazał zebrać wszystkich jeńców i zakładników morawskich i wydać ich Świętopełkowi, lecz znalazł ich zaledwie tyle, że mógł z Morawii wydobyć jednego tylko rycerza Radboda i to na pół żywego. — O Sławomirze, w dalszym ciągu dziejów, nie zachowało się wzmianki.

Świetne zwycięztwo nad Niemcami Świętopełka jednało mu przyjaciół i sprzymierzeńców. Czechowie nad którymi wówczas panował Borzywoj z żoną Ludmiłą, pośpieszyli wejść z Morawianami w bliższe stosunki. Świętopełk pojął w jesieni r. 871 za żonę siostrę Borzywoja Ludomirę i zawarł z nim, na przypadek wojny z Niemcami, przymierze. — Bacząc na to, co się w Morawii działo, Niemcy podstępem zamierzyli zamącić weselne gody. Kiedy bowiem orszak swadziebny wracał z Czech do Morawii, tłum Niemców, pod wodzą grafa Rudolfa i biskupa Arnta z Wircburga, napadł na niego. Nie mając dostatecznéj siły do odporu, Morawianie umykali, a Niemcy ich ścigali. Aby więc wstrzymać pogoń, Morawianie zostawili w pewnym wąwozie 644 koni i zbroje,[6]) licząc na to, że zostawionéj zdobyczy wystarczy

---

[5]) Omnisque Noricorum laetitia de multis retro victoriis conversa est in luctum et lamentationem. Annal. Fulden. an. 871. Pod tymże rokiem Hinkmar zapisał: maximum damnum a nepote Rasticii, qui principatum Vinidorum post eum susceperat, habuit (Ludovicus) in tantum, ut markiones cum plurima turba suorum perdiderit et terram, quam in praeteritis annis obtinuerat perniciose amiserit.

[6]) Powieść Ann. Fuld. an. 871, „Slavi Marahenses nuptias faciunt ducentes cujusdam ducis filiam de Bohemis“, nie wspomina ani Borzywoja, ani Świętopełka, ale świetność orszaku weselnego, oraz przyjazne stosunki pomiędzy wzmiankowanymi książętami, zniewalają do mniemania, że tu mowa idzie o książęcéj swadźbie. Palacki Dejiny, I, s. 150, przyp. 17. Wąwoz, o którym mowa, według Ireczka, ma być ścieżka bezimienna, w miejscu zetknięcia się granicy czeskiéj, rakuskiéj i morawskiéj. Pograniczni Niemcy, wyszedłszy z grodu Rakous (Raabs nad Dyją) napadli na orszak. Slowian, Prawo, I, str. 13. Według Dudika wąwozem tym może być ścieżka pod Wejtra, przy saméj granicy rakuskiéj. Mährens Gesch. I, s. 205.

do zaspokojenia chciwych napastników. — I nie omylili się. — Póki Niemcy podzielili się zdobyczą, orszak swadziebny znikł im z oczów.

Przystąpienie Borzywoja do związku ze Świętopełkiem mocno rozjątrzyło króla Ludwika Niemieckiego, roszczącego sobie prawo do zwierzchnictwa nad Czechami i Morawianami. Wojna była nieuniknioną. Jakoż przewidując niezwłoczny napad Niemców, ludy słowiańskie po granicy z cesarstwem w początku r. 872 gotowały się do walki. W maju Saksy i Turyngi uczynili napad na ziemie Słowian nadłabskich, lecz tak niepomyślnie, że gdy w nieładzie wracać do domu zmuszeni zostali, kobiety słowiańskie ściągały z koni rycerzy i biły ich pałkami.[7]) Inne wojsko, pod wodzą arcybiskupa mogunckiego Luitberta,[8]) wtargnąwszy do Czech, gromiło wojowników czeskich, sprawowanych przez pięciu Lechów: Swiatosława, Witysława, Hermana, Spitymira i Moisława, którzy częścią w nurtach Wltawy śmierć znajeźli, częścią skryli się do miejsc warownych i ocaleli, ponieważ Niemcy w owym czasie nie umieli jeszcze zdobywać twierdz, a zwyczajnie bawili się łupieżeniem i zniszczeniem zajętego kraju.[9])

Przeciw Świętopełkowi wystąpił sam królewicz Karloman, lecz pierwsze zetknięcie się jego z Morawianami nie powiodło się. W popłochu Niemców kobiety słowiańskie z ożogami rzucały się między szeregi i z koni jeźdzców strącały. Karloman tymczasem, dla zapewnienia odwrotu, ściągnął na Dunaju flotę, a dla odwrócenia uwagi Świętopełka, posłał pod wodzą Arnta biskupa i Sigharda opata fuldeńskiego wojsko w głąb kraju. Lecz Świętopełk, przewidując zamiary przeciwnika, ruszył silny oddział swych wojowników przeciw Bawarom, którzy strzegli flotę, pobił ich, flotę zabrał, i tem odwrót nieprzyjacielskim siłom odciął. Teraz dopiero Niemcy zmuszeni byli do rozpaczliwéj

---

[7]) Annal. Fuld. an. 872. Dudik, I, 208.

[8]) Luitpertus archiepiscopus in hac expeditione primatum tenuit. Annal, Fuld. l. c.

[9]) Szczegóły w Palackiego Dejiny I, s. 150.

walki z Morawianami, od natarczywości których ledwo niedobitki ich z trudnością uciec zdołały.[10]) — W następnym roku 873, Świętopełk wstępnym bojem przebył Dunaj, opanował Markę Wschodnią (Oriens) i tak mocno napierał na Karlomana, że tylko spieszna pomoc od króla Ludwika mogła go uratować od ostatecznéj klęski.[11])

W tymże czasie sprzymierzeńcy Świętopełka, Serbowie nadłabscy, korzystając ze śmierci grafa Takulfa, książęcia serbskiéj granicy", rozpoczęli w sierpniu r. 873 pograniczną walkę, która aż do r. 874 ciągnęła się.[12])

Znużony niepowodzeniami, wiekiem, intrygami w państwie, król Ludwik Niemiecki przybył do Regensburga i uznał, potrzebę skończenia wojny, nie rokującéj mu żadnych korzyści. Świętopełk także rad był dać swemu ludowi odpoczynek. Posłowie Świętopełka, przybywszy wiosną r. 874 do Forhejmu,[13]) zawarli pokój, mocą którego uregulowane zostały stosunki Morawii do państwa niemieckiego we względzie politycznym i kościelnym. W imieniu Świętopełka poseł jego Jan, z Wenecyi, według annalisty fuldeńskiego, zobowiązał się do daniny i wierności królowi Ludwikowi,[14]) ale według innych wiarogodnych wiadomości, król Ludwik zawarł ze Słowianami przymierze takie, jakie się udało.[15]) Wreszcie późniejsze stosunki polityczne i kościelne wskazują, że to co na dworze Ludwika prawiono o dannictwie Świę-

---

[10]) Annal. Fuld. an. 872.

[11]) Annal. Hincmari an. 873.

[12]) Według annal. Fuld. Serbowie zostali poskromieni w Styczniu r. 873 przez Luitberta arcybiskupa mogunckiego i grafa Ratolfa, następcę Takulfa. Porów. Dudik. Mähr. Gesch. I, 210.

[13]) Zamek Forhejm w teraźniejszéj Bawaryi nad r. Radnicą, wpadającą do r. Mohanu, patrz mapę w tomie II.

[14]) Według Annal. Fuld. Poseł Świętopełka. Iohannes presbiter de Venetiis, ut ei rex omni ambiguitate remota crederet, quicquid verbis dicebat, sacramento firmabat, videlicet ut Zventibald regi fidelis permaneret cunctis diebus vitae suae, et censum a rege constitutum per annos singulos solveret, si ei tantum modo quiete agere et pacifice vivere concederetur. Annal. Fuld. an. 874.

[15]) Według Hincmara: per missos suos Vinidos sub diversis principibus constitutos modo quo potuit sibi reconciliavit (Ludovicus) An. 873.

topełka poprostu jest wymysłem,[16]) któremu dotąd jeszcze wierzą uczeni niemieccy.[17]) — W tymże czasie zawarli z Niemcami przymierze nadłabscy Serbowie i inne ludy słowiańskie, działające w związku ze Świętopełkiem.[18]) — Błogie skutki pokoju forheimskiego uwydatniły się najbardziéj w niezależności kościoła morawskiego,[19]) jak obaczymy niżéj.

2. Metody w więzieniu niemieckiem. Papież Jan VIII broni go i wyzwala. Błogie skutki nauki apostoła słowiańskiego. Ochrzczenie księcia Borzywoja i żony jego Ludmiły.

Wśród wrzawy wojennéj, zniszczenia i powszechnego zamięszania nad środkowym Dunajem, w latach 871—873, apostoł Metody, gwałtem przez biskupów niemieckich więziony w Bawaryi, w nędzy i okowach pędził dni, pełne moralnych i cielesnych udręczeń. Tymczasem naprowadzeni do Morawii i Pannonii księża niemieccy zniewalali lud do chrześciaństwa w obrządku łacińskim, do uległości biskupom intruzom, do płacenia daniny księżom, których lud słowiański nie rozumiał i nie cierpiał.

W księstwie Błatneńskiém książę Kocieł, hołdownik Karlomana, władzcy Karyntyi, nie mógł przeszkadzać zamiarom biskupów niemieckich. W Morawii co innego. Powstanie pod Sławomirem i zwycięztwa Świętopełka ożywiły lud nadzieją swobody politycznéj i religijnéj. „Morawianie, poznawszy księży niemieckich, którzy między nimi żyjąc, niesprzyjali im, lecz tylko zdradę knowali, wygnali wszystkich i posłali do papieża mówiąc: jak niegdyś ojcowie nasi przyjęli chrzest od ś. Piotra, tak też daj nam i dziś Metodego na arcybiskupa i nauczyciela.[20]) W Rzy-

[16]) Jak już zauważył Szafarzyk: Star. Słow. § 41, 5, s. 481.

[17]) Dümmler, starając się pogodzić sprzeczność annalistów, mniema, że pokój forhejmski, chociaż zobowiązywał Świętopełka do płacenia daniny, ale za to zapewniał mu niepodległość. Geschichte des Ostfränkischen Reichs, tom II, s. 813. Morawski dziejopis Dudik, nie wierząc, aby Świętopełk zobowiązał się do uległości i daniny z Morawy, domyśla się, że daninę mógł płacić z Czech, które w pewnem zobowiązaniu do cesarstwa zostawały. Mähr. Gesch. I, s. 211.

[18]) Annal. Fulden. a. 874.

[19]) Palacki, Dejiny, I, przypisek 90.

[20]) Żywot ś. Metodego, 10.

mie chociaż i wiedziano o uprowadzeniu Metodego do Bawaryi, ale o okrutnem obchodzeniu się z nim głuche tylko dochodziły wieści, albowiem biskupi niemieccy zbrodnie swe przed światem ukrywali zręcznie. A gdy bawiącego w Rzymie biskupa freizingeńskiego, Annona, zapytano o sprawie Metodego, Anno, kłamliwie zaparł się, że go nie zna, gdy tymczasem wszelkich udręczeń, jakich względem Metodego dopuścili się biskupi niemieccy, sam Anno był podżegaczem, instygatorem, a nawet i sprawcą."[21])

Barbarzyńskie obchodzenie się z arcybiskupem Metodym, tudzież przywłaszczenie przez biskupów bawarskich praw na dyecezyę Pannońską, jedynie stolicy apostolskiéj przysługujących, wymagały energicznego wdania się papieża. Na szczęście Słowian, po Adryanie II, zmarłym w listopadzie r. 872, stolicę apostolską zajął archidiakon jego, zręczny polityk, Jan VIII, dziesięcioletnie rządy którego stanowią w dziejach Słowiańszczyzny nadzwyczaj ważną epokę.[22])

---

[21]) List papieża Jana VIII do biskupa Annona 14 Septembra 873 r. Patrz dodatek I, N. 6.

[22]) Do poznania stosunków stolicy apostolskiéj w początku papieztwa Jana VIII, t. j. w latach 873—876 z biskupami bawarskimi, w sprawie Metodego i w ogóle dyecezyi pannońskiéj, — brakowało odnośnych dokumentów, a przez to niejednokrotnie twierdzono, że to co „Żywot ś. Metodego" rozpowiada o energicznem wstawieniu się Jana VIII za ś. Metodego, aż do rzucenia klątwy na biskupów bawarskich, jest wymysłem legendowym i że dla tego „Żywot ś. Metodego" nie może być uważany jako źródło historyczne. Tymczasem przed r. 1880 w Muzeum Brytańskiem Edmund Bishop znalazł kodeks in quarto z końca XII w., zawierający zbiór listów papiezkich od V do XI w., mianowicie: Gelaziusza I (492—496); Pelagiusza I (555—560); Pelagiusza II (578—590); Leona IV (847—855); Jana VIII (872—882); Stefana VI (885—891); Aleksandra II (1061—1073) i Urbana II (1088—1099). Listy te Bishop przesłał do wydawnictwa Monumenta Germaniae, rozpoczętego niegdyś przez Pertza, a daléj prowadzonego przez Ewalda. Oceniając ważność listów, Ewald podał o nich wiadomość w Neues Archiv. der Gesellschaft für ältere Geschichtskunde Bd. V. Hamburg 1880, pod tytułem: Die Papstbriefe der brittischen Sammlung. — Z tego czasopisma Ireczek podał w czeskiem czasopiśmie Světozor 1880 r. wiadomość, pracą Bronisława Grabowskiego po polsku wydaną w „Bibliotece Warszawskiéj" r. 1881, tom I, str. 411—416. — Oprócz tego pp. Ewald i Wattenbach, na żądanie profesora wiedeńskiego Miklosicza, udzielili mu ze wzmiankowanych dokumentów kopiję, z któréj korzystając wiadomy chorwacki uczony kanonik Fr. Racki, umieścił w czasopiśmie „Starine", 1880, księga XII, str. 206 do

W kilka miesięcy po zajęciu stolicy apostolskiéj (14 grudnia 872 r.), Jan VIII napomniał arcybiskupa salcburgskiego Adalwina, aby, nieprawnie odjętą Metodemu stolicę biskupią przywrócił mu.[28]) Wnet potem Jan VIII, w skutek uporu biskupów bawarskich, zdobył się na taki energiczny postępek, jakiego, zapewne, biskupi ci nie spodziewali się.

Latem r. 873 Jan VIII, wyprawiając biskupa ankońskiego Pawła, z charakterem legata, do króla Ludwika, Swiętopełka i biskupów bawarskich, polecił mu udać się najprzód na dwór króla Ludwika i domagać się przywrócenia papieżowi dyecezyi Pannońskiéj, która w skutek wojen, na czas jakiś od administracyi rzymskiéj oderwaną została. A gdyby zaszła kwestya o przedawnieniu praw stolicy apostolskiéj, legat miał objaśnić, że tam, gdzie wściekłość poganów jest przyczyną, wszelki czas ubiegły nie może jeszcze odsądzać praw kościelnych. — Do arcybiskupa Adalwina i biskupa passawskiego Hermanryka legat miał przemówić o konieczności powrócenia Metodego do dyecezyi, przez trzy lata pozbawionéj swego pasterza. Gdyby, jednak, biskupi stawili opór, legat miał powiedzieć: „Wyście bez wyroku kanonicznego potępili biskupa, posłanego od stolicy apostolskiéj, wtrą-

---

223, sprawozdanie po chorwacku, tudzież łaciński tekst listów papieży: Jana VIII, Stefana VI i Aleksandra II, rzucające na dzieje słowiańskie niespodziewanie nowe światło. Okazało się bowiem, że wszystko, co „Żywot ś. Metodego“ opowiada o barbarzyńskiem obchodzeniu się biskupów bawarskich z Metodym, o rzuceniu nawet przez Jana VIII klątwy i t. d., jest czystą prawdą, że wymysły pisarzy niemieckich o niedorzeczności tego „Żywota“ są całkiem bezzasadne, jeśli nie tendencyjne, i że, nakoniec, „Żywot ś. Metodego“ niesprawiedliwie nazwany „legendą“, jest bez wątpienia źródłem historycznem, stokroć wiarogodniejszem od wielu annalistów, na których zwyczajnie powołują się historycy. — Korzystając z pracy akademistów Fr. Miklosicza i Fr. Raczki, umieszczonéj, jak wyżéj wzmiankowano, w „Starinie“ r. 1880, tekst łaciński będę cytować według podanego przez zasłużonych akademików, a w tłómaczeniu polskiem uwzględnię piękną pracę uczonego rodaka Bronisława Grabowskiego, (Biblioteka Warszawska 1881) z niewielkiemi odmianami.

[28]) Ne mireris, quia diximus, te agente sedem a fratre nostro Methodio recipiendam, quia profecto dignum est, ut tu, qui fuisti ejus auctor, sis officii commissi causa receptionis. Starine kniga XII, str. 213. Neues Archiv, V, s. 301—2. Data listu tego niewiadoma, ale, zważając, że arcybiskup Adalwin „obiit anno 873, 14 Maii,“ wypada, że list ten pisany był wcześniéj. Dodatek I, N. 3.

ciliście go do więzienia, bili po twarzy, od świętych obowiązków oderwali, ze stolicy przed trzema laty wypędzili, tak, iż on wciągu trzech lat przez liczne posły i listy do stolicy apostolkiéj o obronę wołał. Wy nie jesteście godni przystępować do sądu, przed którym ciągle wymknąć usiłowaliście, a teraz bez sądu u stolicy apostolskiéj, obłudne zanosicie skargi. Jam jest posłan aby was od służby bożéj na tak długo odsunąć, jak długo tego czcigodnego człowieka zmuszaliście zaniedbać obowiązki święte, a on aby przez tyleż czasu powierzonego mu urzędu biskupiego używał bez przeszkody i zawady, przez ile, jak się okazało, z łaski waszéj takowego był pozbawiony. Potem dopiero, jeśli macie co przeciw niemu, przyjdźcie, a przed stolicą apostolską obie strony wysłuchane i sądzone będą. Jest to bowiem spór pomiędzy arcybiskupami i nie przyzwoitą byłoby rzeczą, gdyby nad nimi ktokolwiek inny, a nie papież był sędzią."[24])

List ten, zdaje się nie zastał już arcybiskupa Adalwina przy życiu i, być może, z tego powodu nie znajdujemy osobnego do Adalwina listu, podobnie do listów, osobno pisanych do biskupów: Hermanryka passawskiego i Hannona frejsingeńskiego, które podajemy niżéj. Do Hermanryka Jan VIII przed wrześniem 873 r. pisał: „Sądzimy, że na opłakanie złości twych wystarczyłby chyba potok łez proroka Jeremiasza. Zuchwalstwo twe przewyższyło nie snadź zaciekłość jakiegoś biskupa, ale tyrana świeckiego, nawet wściekłość zwierzęcą, gdyś brata i współbiskupa swego Metodego, trapił więzieniem, pod otwartem niebem przez długi czas dręczył na najstraszniejszem zimnie i przykrym śniegu, a nadto, oderwawszy go od rządów w powierzonym mu kościele, do tego stopnia popuściłeś wodzów wściekłości, że gdy (Metody) zawleczony został przed zebranie biskupów, końskim biczem chciałeś go bić, ale inni do tego nie dopuścili. Czy to są czyny godne biskupa?" — Do tych wymówek surowych, Jan VIII dodał, że Hermanryka pozbawia

---

[24]) Tekst łaciński w dodat. I, N. 4.

prawa odprawiania służby bożéj i wyłącza go od obcowania z duchownymi.[25])

Do Annona, przed 14 września 873 Jan VIII pisał: „Zuchwalstwo twe i śmiałość nietylko obłoki, ale niebiosa same przebija. Przyswoiłeś sobie prawa stolicy apostolskiéj i jak gdybyś był jakimś patryarchą, przywłaszczyłeś sobie moc sądu nad arcybiskupem, a co gorzéj jeszcze z bratem swym arcybiskupem Metodym, który w poselstwie od stolicy apostolskiéj między poganami pracował, obchodziłeś się więcéj po tyrańsku niż po kanonicznemu. Gdy on, zaiste, według świętych kanonów domagał się tego, aby stawiony był przed sąd stolicy rzymskiéj, tyś mu tego bynajmniéj niedopuścił, ale razem z poplecznikami i współtowarzyszami swymi wydał nań wyrok, wykluczył od służby bożéj i do więzienia wtrącił. Nadto jeszcze, nazywając się człowiekiem, poddanym ś. Piotrowi w rządach kościoła w Germanii, o uwięzieniu i udręczeniu rzeczonego brata i współbiskupa, co więcéj posła naszego, nad którym mieliśmy niezwykłą pieczę, żadnéj nie dałeś nam wiadomości; ale jeszcze gdyś w Rzymie od naszych był o to pytany, kłamliwie zaparłeś się, żeś go nie znał, gdy tymczasem wszelkich udręczeń, jakich wasi dopuścili się względem niego, sam byłeś podżegaczem, instygatorem, że powiem, nawet sprawcą.“ Przytem papież dodał, że jeśli Anno nie przybędzie do Rzymu, po upływie miesiąca Września na tak długo zostanie wykluczonym od komunii, jak długo trwać będzie w uporze i nieposłuszeństwie papieżowi.[26])

Misya legata Pawła przypadła właśnie w tym czasie kiedy Świętopełk stał na szczycie swych zwycięztw, a Morawianie powypędzali księży niemieckich. Stósownie do tych okoliczności, Jan VIII polecił Pawłowi, aby razem z Metodym udał się do Świętopełka,[27]) a nie do Kocieła, jak mylnie podanie głosi.[28]) —

---

[25]) Patrz dodatek I, N. 5.
[26]) Patrz w dodatku I, N. 6.
[27]) Patrz w Dodatku I, N. 4.
[28]) Żywot ś. Metodego, 10.

Kiedy mianowicie Metody wypuszczony został z więzienia, — nie wiemy, ale godzi się mniemać, że przy zawarciu przymierza w Forhejmie na wiosnę r. 874, nie mogło obejść się bez uwzględnienia misyi legata Pawła. — Jeżeli, więc nie wcześniéj, to w początku r. 874 Metody, zdążywszy do Morawii, zasiadł na arcybiskupiéj stolicy w Welehradzie, i „od tego czasu bardzo szerzyć się poczęła nauka boża, postrzyżeńców[29]) mnożyło się we wszystkich grodach, a poganie wierzyć poczęli w prawdziwego Boga, błędów swoich wyrzekając się. Państwo Morawskie zaczęło się na wszystkie strony rozszerzać i bez grzechu zwyciężać wrogów swoich.[30])“

Tymczasem w księstwie Błatneńskiem, od uprowadzenia ś. Metodego do Bawaryi w r. 871, arcybiskup salcburgski rozporządzał nauką chrześciańską, według swego upodobania, mniemając, że Pannonia do jego dyecezyi należeć powinna. Książę Kocieł, nie śmiejąc stawić oporu władzom niemieckim, żył z nimi w zgodzie i zręczną polityką podtrzymywał niepodległość ludu, swego, chociaż sam był hołdownikiem Karlomana. Skoro jednak Kocieł zmarł (r. 874),[31]), nie zostawiwszy potomstwa, Karlomana, na mocy praw suzerena, zajął posiadłość lennika swego, część zachodnią przyłączył do Karyntyi i oddał naturalnemu synowi swemu Arnulfowi,[32]) a inna część nad rzeką Kaniżą, do Drawy wpadającą, oddana była dawniéj już Gozwinowi, jako hrabstwo Dudlebskie. Papież tymczasem dobijał się usunięcia pretensyi biskupów niemieckich do dyecezyi Panońskiej. W tym celu Jan VIII, w liście do legata Pawła w r. 874[33]) powtarzał to, co już mu pisał w r. 873 o nieprzedawnieniu praw stolicy apostolskiéj

---

[29]) Pod nazwą postrzyżeńców wypada pojmywać ludzi poświęcających się stanowi duchownemu.

[30]) Żywot ś. Metodego, 10.

[31]) Data śmierci Kocieła niepewna. Podaję ją według Dudika, Mährens Gesch. I, 224, cyt. 1.

[32]) W dokumencie r. 879 Arnulf, będąc już wielkorządzcą Pannonii, nazwany „filius regalis“, ale jeszcze nie „dux“. Boczek, Cod. Mor. I, 38. Dudik, Mährens Gesch. I, 224, cyt. 1.

[33]) Patrz Dodatek I, N. 9.

na dyecezyę, w ciągu wojen odzwaną od jéj zarządu[34]), a w tymże r. 874 Jan VIII pisał do króla Ludwika, że tylko zaburzenia wojenne przeszkodziły stolicy apostolskiéj mianować biskupów dyecezyi Pannońskiéj, co dało powód do wątpliwości praw papieża, lecz praw tych ani czas, ani podziały państw ścieśnić nie mogą, same nawet prawa rzymskie, w sprawach kościelnych dopuszczają przedawnienie nie inaczéj jak po upływie lat stu.[35]) Wkrótce potem, mianowicie w r. 875, Jan VIII stanowczo przemawiał do Karlomana, syna Ludwika: „zwróć nam, raczéj bratu naszemu Metodemu biskupstwo Pannońskie, w którem on przez stolicę apostolską, według dawnego zwyczaju, jest naznaczony.“[36]) Z tego wnioskować możemy, że już wtedy nastąpiła zgoda króla Ludwika na przyznanie papieżowi prawa rozporządzać dyecezyą Pannońską. Natarczywość, z jaką Jan VIII dobijał się prędszego przyznania praw papieża na wzmiankowaną dyecezyę, możemy wytłómaczyć raz nieżyczeniem jego wzmacniać potęgę biskupów bawarskich i bez tego już zanadto zarozumiałych, a powtóre, co ważniejsze, zamiarem utworzenia pod zarządem Metodego metropolii Słowian naddunajskich, w nadziei, że Serbowie i Bółgarowie, do téj metropolii przyłączą się i przez nią na nowo w związek z Rzymem wejdą. Objaśniają to listy Jana VIII do najwyższego żupana serbskiego Muntimira r. 872, aby strzegł się księży włóczęgów, rozsiewających błędy przeciw kanonom i Bogu,[37]) a także r. 875, aby idąc w ślady ojców swoich, Muntimir wrócił się pod dyecezyę Pannońską i zarząd pasterza jéj Metodego.[38]) W tym celu poszukiwano pilnie w Rzymie, jakie były niegdyś od południa granice dyecezyi Syrmijskiéj i naznaczono je do rzek Bosny i Kolubaru.[39])

Zaszłe w tym czasie wypadki w rodzie Karlowingów: śmierć

[34]) Porów. wyżéj str. 109.
[35]) Patrz Dodatek I, N. 8.
[36]) W Dodatku I, N. 10.
[37]) W Dodatku I, N. 2.
[38]) W Dodatku I, N. 11.
[39]) Rettel. Cyryl i Metody, 1871, str. 116.

cesarza Ludwika II (875), tudzież króla Ludwika niemieckiego (r. 876), podział państwa pomiędzy synami ostaniego: Karlomanem, Ludwikiem Młodszym i Karolem Otyłym w r. 876, śmierć brata Ludwika Niemieckiego, Karola Łysego (877), pokrzyżowały współczesne sprawy i nadzwyczaj sprzyjały widokom papieża Jana VIII, tudzież niepodległości Morawii, jak w politycznem tak i w religijnem znaczeniu. — Sprawa arcybiskupstwa Pannońskiego rozwiązała sie na korzyść papieża, co uważać możemy z okazanych arcybiskupowi salcburskiemu Teotmarowi przez papieża względów, mianując go „wiernym i posłusznym synem kościoła rzymskiego“[40]) (w Listopadzie r. 877), czegoby, bez wątpienia nie uczynił papież, gdyby arcybiskup nie zrzekł się pretensyi do dyecezyi Pannońskiéj. — Przyłączenie Pannonii do arcybiskupstwa Morawskiego, rozszerzyło wpływ nauki Metodego.

Głos arcybiskupa słowiańskiego z Welegradu rozlegając się szeroko po ziemiach słowiańskich, jednał zwolenników chrześciaństwa, łączył ludy w jednę wielką społeczność, interesów któréj broniły oręż Świętopełka i nauka Metodego. — Sąsiedni z Morawią książęta słowiańscy nie mogli dłużéj zostawać w pogaństwie. Sprawy polityczne pobudzały szczególnie książąt czeskich łączyć się z potężnym Świętopełkiem, który już od r. 871 wszedł w stosunki pokrewieństwa z księciem Borzywojem, pojąwszy za żonę siostrę jego Ludomirę. Powodzenie Świętopełka i Metodego jeszcze bardziéj pociągało ku chrześciaństwu poganów. Książę Borzywój i żona jego Ludmiła przyjęli od Metodego chrzest w Welegradzie.[41]) Za księciem poszli lechi i lud, przygotowany od-

---

[40]) Uspieński. Первыя славянскія монархіи на сѣверозападѣ, 1872, s. 70.

[41]) Według kronikarza Kozmy: Gostivit genuit Boriwoj, qui primus dux baptizatus est a venerabili Methodio episcopo in Moravia. Fontes rerum Bohemicarum, tom II, s. 18. W innem miejscu powiedziano: an. 894 Boriwoj baptisatus est primus dux sanctae fidei catholicus. Cosma, Fontes rerum Bohemicarum, II, s. 27. W którymże mianowicie roku? Dobrowski chrzest Borzywoja oznaczał pod r. 870—880; Szafarzyk pod r. 871 (Star. Sł. § 39, s. 448); Tomek pod r. 873 (Deje Kralovst. Česk. s. 38), ale to nie podobne do prawdy, bo Metody aż do roku 874 zostawał w więzieniu niemieckiem w Szwabach. Zatem podobniejsze do

dawna do chrześciaństwa przez misyonarzy rzymsko-niemieckich, a nareszcie przez apostołów słowiańskich, którzy po przybyciu do Morawii w r. 863, roszerzyli swą naukę i w Czechach. Świadczą o tem kaplica ś. Klemensa, w uczczenie męczennika papieża tegoż imienia, zbudowana w Lutomyślu,[42]) tudzież kościoły pod wezwaniem ś. Klemensa w Lewym-Hradcu, na Wyszogrodzie i w siedle książęcem na lewym brzegu Wltawy, za najstarszy w Czechach kościół uważany.[43])

3. Intrygi przeciw Metodemu i powtórne wezwanie go do Rzymu r. 879. Usprawiedliwienie. Wiching biskup nitrański fałszuje pismo Jana VIII. List papiezki r. 881 wykrywa zbrodnię. Śmierć Jana VIII r. 882. Metody karci Wichinga.

Przyznanie przez arcybiskupa salcburgskiego prawa papieża na dyecezyą Pannońską, nie zobowiązywało jeszcze biskupów passawskiego i regensburgskiego do zrzeczenia się swych praw, pierwszego na dyecezyę Morawską, drugiego na dyecezyę Czeską. — Metody więc, pozbywszy się kłopotu ze strony duchowieństwa salcburgskiego, nie uniknął zatargów z duchowieństwem passawskiem i regensburgskiem. Powodzenie Metodego zależało nietylko od papieża, ale bardziéj jeszcze od życzliwości księcia Świętopełka. Lecz książę ten, dbając więcéj o swą władzę i interesy osobiste, niż o sprawę narodu, nie troszczył się o utwierdzenie w państwie Morawskiem obrządku słowiańskiego i obezpieczenie przez to ludu swego od wdzierstw duchowieństwa niemieckiego. W tym względzie Świętopełk stał niżéj od poprzednika swego księcia Rościsława, który całą duszą przylgnąwszy do kościoła narodowego, wspierał go w sposób najszlachetniejszy.[44]) Korzystając z usposobienia Świętopełka, księża niemieccy

prawdy zdanie historyków, utrzymujących, że chrzest Borzywoja odbył się w latach 878—880, może nawet późniéj. Dudik, Mährens Gesch. I, str. 230.

[42]) W kaplicy lutomyślskiéj miały być złożone relikwije ś. Klemensa. (Szafarzyk, Star. Sł. § 39, s. 449). Wyżéj wskazaliśmy, że według podania, relikwije ś. Klemensa czasowo także spoczywały w kaplicy w Oswetimanach, w Morawii.

[43]) Szafarzyk. Star. Słow. § 39, s. 449.

[44]) Palacki. Déjiny, tom I, s. 152.

potrafili zaskarbić jego względy, a znalazłszy na dworze jego przyjęcie, rozpoczęli intrygę przeciw Metodemu.[45]) — Potakując słabostkom Świętopełka, grubijanina i do rozpusty skłonnego, księża niemieccy podstępnym sposobem i ciągłem pochlebstwem podszczuwali go przeciw Metodemu.[46]) Niedość tego, aby jeszcze więcéj Metodego w oczach księcia i papieża poniżyć, księża niemieccy upewniali Swiętopełka jakoby Metody szerzył schyzmę i rozpuszczali wieści, że niby papież odjął Metodemu zarząd kościoła, poruczając władzę duchowieństwu niemieckiemu.[47]) Nakoniec biskupi niemieccy skarżyli się, że w nabożeństwie i nauczaniu Metody umyślnie używa barbarzyńskiego Słowian języka dla tego, aby tem łatwiéj mógł rozszerzać błędy, któremi większa część Greków zarażoną była, a szczególnie co do pochodzenia Ducha Świętego i że spiewając Credo nie dodaje „filioque," jak to czyniono zwykle w kościele niemieckim.[48])

Wobec podobnych intryg, Świętopełk zachwiawszy się w zaufaniu do prawowierności Metodego, posłał księdza Jana, Słowianina z Wenecyi, tego samego, który używany był przez Świętopełka przy zawarciu przymierza w Forhejmie, aby u Jana VIII wyjednał rozpoznanie sprawy.

Chociaż papież Jan VIII osobiście znał Metodego i nie wątpił w jego prawowierność, ale uwzględniając skargę duchowieństwa niemieckiego i życzenie księcia Świętopełka, wezwał arcy-

---

[45]) Żywot Metodego, rozdz. 12. Legenda Moravica, cap. 10.

[46]) „Oni (książęta niemieccy), pochlebstwem oszukując Świętopełka, barbarzyńcę, nienawidzącego cnoty, uczynili go zwolennikiem własnych poglądów. On (Świętopełk), niewolnik rozkoszy żeńskich, tonący w błocie postępków gnuśnych, czyż mógł nie oddać się im raczéj, otwierającym drogę do wszelkich namiętności, aniżeli Metodemu, który karcił wszelkie rozkosze, szkodliwe duszy... Takim sposobem zepsuty przez nich Świętopełk, nie zwracał uwagi na przestrogi Metodego, względem którego jako wróg postępował..." Legenda Półgarska, o życiu ś. Klenensa, biskupa bólgarskiego, caput 5.

[47]) Nam papież władzę dał, a tego każe wygnać precz z jego nauką. Żywot Metodego, 12.

[48]) O powyższem oskarżeniu Metodego przez biskupów niemieckich dowiadujemy się z listu Jana VIII do Metodego pisanego 18 Czerwca r 879. Dodatek I, N. 13.

biskupa morawskiego, aby, dla usprawiedliwienia się z potwarzy na niego miotanych, stawił się niezwłocznie w Rzymie,[49]) a Świętopełkowi odpisał, aby trzymał się zasad wiary według tego, jak kościoł rzymski ustanowił. Względem zaś nauczania Metodego w inny sposób, aniżeli przy wyświęceniu na biskupa, on złożył ustne i piśmienne przed stolicą apostolską zobowiązanie, Jan VIII wyraziwszy zdziwienie (valde miratur), oświadczył, że wezwie Metodego do Rzymu, dla wytłómaczenia się z uczynionych mu zarzutów.[50])

Posłuszny rozkazom stolicy apostolskiéj, Metody, w towarzystwie dodanego mu urzędnika księcia morawskiego Szyszmana (Semisisna) udał się do Rzymu, w końcu r. 879. Tam przed synodem, z biskupów złożonym, arcybiskup morawski wyznał, iż wierzy mocno w pochodzenie Ducha świętego od Ojca i Syna, ale że symbol wiary tak przy mszy śpiewa, jak go podał sobór Nicejski, nie czyniąc najmniejszéj odmiany.[51]) Względem za-

---

[49]) W liście 18 Czerwca papież w końcu dodał: „dowiadujemy się, że mszę śpiewasz w barbarzyńskiéj mowie słowiańskiéj, lecz przez biskupa ankonitańskiego, Pawła zabroniliśmy celebrować we wzmiankowanéj mowie mszę świętą, którą tylko po łacinie lub po grecku śpiewać dozwala się. — Kazanie zaś i nauczanie ludu od ciebie zależą zupełnie.“ Patrz Dodatek I, N. 13. Erben N. 42. Wzmiankowanego wyżéj listu papiezkiego, przez Pawła biskupa posłanego Metodemu, dotąd nie znaleziono i w jakim czasie mógł być posłany, niewiadomo. A jednak na téj luźnéj wzmiance niektórzy badacze opierają się, twierdząc, że Jan VIII zabronił Metodemu odprawiać nabożeństwo po słowiańsku, na co jednak Metody nie zważał. Być może, że pod naciskiem ciężkich bardzo okoliczności, w jakich Jan VIII często znajdywał się, był on zmuszony do stawienia pozornych przeszkód odprawiania mszy w mowie słowiańskiéj, lecz czyny jego pontyfikatu, i każdy raz usprawiedliwienie zasad Metodego wskazują, że w gruncie on był przychylnym słowiańskiéj liturgii i skutecznie jéj bronił przeciw natarczywości wrogów.

[50]) List 18 czerwca 879 r.; patrz Dodatek I, N. 13.

[51]) Credo począł śpiewać przy mszy kościół grecki od początku VI wieku. W lat kilka potem przyjął je kościół hiszpański, jako protestacyę przeciw panującym na ów czas w tym kraju Wissygotom, a koncylium Toledańskie w r. 589 dołożyło wyraz „filioque“, który wkrótce cała Francya i Niemcy przyjęły. We Włoszech Credo w IX w. przy mszy nie było jeszcze śpiewane. Aby dać dowód, jak w tym względzie stolica apostolska była pobłażającą, przypomnimy, iż w r. 1595 papież Klemens VIII pozwolił rusko-polskiemu kościołowi, przystępującemu do unii, opuszczać we mszy wyrażenia „i od syna“, byle tylko wierzyli w pochodzenie Ducha Świętego, jak wierzy kościół katolicki. — Rettel. Cyryl i Metody, str. 118.

rzutu Niemców o używanie w służbie Bożéj barbarzyńskiego języka Słowian, Metody opierając się na powadze brata swego ś. Cyryla, pamięć którego wysoko szanowano w Rzymie, tłómaczył się przed synodem, że pismo słowiańskie wynalezione i kształcone przez tak świętego męża przestało być barbarzyńskiem, że używanie ksiąg duchownych, jak równie przy mszy świętéj, nie sprzeciwia się Pismu świętemu, że w kościele wschodnim Ormianie, Chaldeje, Kopty używają własnéj mowy, co nie przeszkodziło im wydać z pośród siebie wielkich świętych, i że, nakoniec, lud słowiański, od lat dziesięciu przyzwyczaiwszy się do nabożeństwa we własnym języku, nie odstąpiłby go bez żalu. Tak mocne argumenty, oraz wzgląd na współczesne wyłamywanie się z pod władzy papiezkiéj Bółgarów i Serbów, pobudziły synod biskupów do zupełnego usprawiedliwienia Metodego. W skutek tego papież Jan VIII w Czerwcu r. 880 pisał do Świętopełka: „Arcybiskupa waszego Metodego przed zebranymi biskupami rozpytywaliśmy się: czy prawowierny symbol wiary tak wyznaje i przy mszy świętéj tak śpiewa, jak święty kościół rzymski ustanowił? A ponieważ we wszystkich kościelnych naukach i zasadach uznaliśmy go prawowiernym, odsyłamy go wam dla rządzenia powierzonym mu przez Boga kościołem i rozkazujemy, abyście go, jako własnego pasterza, z należytą czcią, uszanowaniem i uprzejmością przyjęli, ponieważ mocą naszéj władzy apostolskiéj, arcybiskupią godność jego potwierdzamy. Rozkazujemy, aby wszyscy kapłani, diakoni i wszelkiego stopnia duchowni Słowianie, czy też jakiegokolwiek bądź pochodzenia, którzy się w granicach państwa twego znajdywać mogą, byli we wszystkiem posłuszni i poddani bratu naszemu, arcybiskupowi waszemu. Pismo słowiańskie, wynalezione niegdyś przez ś Konstantego filozofa, polecamy do chwalenia Boga i w tymże języku niech będą opowiadane modlitwy i dzieła Chrystusa, ponieważ nie tylko w trzech, lecz we wszystkich językach chwalić Pana Pismo święte naucza. Nie sprzeciwia się bynajmniéj ani prawdziwéj wierze, ani nauce kościoła, aby msza święta w języku sło-

wiańskim była śpiewana, aby w tym języku była czytana ewangelia, dobrze tłómaczona i inne ustępy z Pisma świętego Starego i Nowego Testamentu, tudzież wszelkie godziny śpiewane: ponieważ Ten, który stworzył trzy główne języki: hebrajski, grecki i łaciński, stworzył i wszystkie inne na cześć i chwałę Jego. Rozkazujemy także, ażeby we wszystkich kościołach ziemi waszéj, dla większego uczczenia, ewangelia najpierw czytana była po łacinie, potem po słowiańsku, głośno w obec ludu, wyrazy zaś łacińskie niezrozumiałe objaśniać jak w którym kościele wypadnie. A jeśli się tobie (Świętopełkowi), lub przybocznym twoim więcéj podobała msza łacińska, polecamy, aby msza łacińska dla ciebie solennie była odprawiana."[52]) List ten, mając głównie na celu usprawiedliwienie nauki Metodego, zawiera także postanowienie papiezkie o naznaczeniu w pomoc Metodemu nowomianowanego biskupa nitrańskiego Wichinga, któremu papież rozkazuje być we wszystkiem posłusznym swemu arcybiskupowi.[53]) Naznaczenie Wichinga, rodem Szwaba, przyjaciela osobistego wielkorządzcy Karyntii Arnulfa, poplecznika biskupów niemieckich i samego Świętopełka, który nie lubił Metodego, — trudne jest do wytłómaczenia.[54]) Rozległość arcybiskupstwa Morawsko-Pannońskiego, według powszechnego mniemania, ma usprawiedliwiać dodanie w pomoc Metodemu dwóch sufraganów, z których jeden był biskup Nitry, Wiching, a wybór drugiego miał późniéj nastąpić. Ale Jan VIII mógł wiedzieć dokładnie, że naznaczenie do kraju słowiańskiego na biskupa Wichinga, było to samo, co wilka do owczarni wpuszczać. Wypada jednak zważać na trudne okoliczności, w jakich znajdował się wówczas Jan VIII, aby pojąć, że broniąc Metodego całą potęgą swéj władzy, Jan VIII musiał uwzględniać i wrogów jego. Prawdopodo-

[52]) W Dodatku I, N. 14.

[53]) Tamże.

[54]) W tem upatrują niektórzy pisarze widoki polityczne Jana VIII i ustępstwo na korzyść Niemców, nie troszcząc się bynajmniéj o Metodego i kościół słowiański. Lawrowskij. Кириллъ и Меѳодій, какъ православные проповѣдники у западныхъ славянъ. Charków, 1883.

bnie więc, że naznaczenie Wichinga było ustępstwem Niemcom i samemu Świętopełkowi. Wreszcie o zamiarach papiezkich dokumenty milczą, a podania słowiańskie w najwdzięczniejszy sposób przechowały pamięć o czynach papieży na korzyść słowiańskiego kościoła i pasterza jego ś. Metodego.[55]) Bądź co bądź powracał Metody do Morawy jako najprzewielebniejszy arcybiskup świętego kościoła morawskiego,[56]) który w ciągu 16 lat (863—880) pozbawiony był organizacyi duchownéj. Teraz dopiero otwierały się widoki ustanowienia hierarchii słowiańskiéj i utwierdzenia obrządku słowiańskiego w związku z kościołem rzymskim, a przez to usunięcia wpływu niemieckiego na rozwój cywilizacyi Słowian. Niemcy dopuścić tego nie życzyli. Wiching nie wahał się nawet jąć się zbrodni, byle nie dopuścić pojednania Świętopełka z Metodym. Knując więc zamachy przeciw Metodemu, Wiching urządził tak, aby wzmiankowany wyżéj list papiezki, który miał być przez Szyszmana wręczony Świętopełkowi, nie doszedł do niego. Natomiast księciu wręczony został zupełnie odmiennéj treści list, przez samego Wichinga sfałszowany. Falsyfikat ten nie zachował się do naszych czasów, ale zbrodnicze Wichinga zamiary poniżenia arcybiskupa Metodego w oczach Świętopełka i ludu morawskiego odkrywają się z pó-

---

55) Profesor kijowski Woronow, dzieło którego o źródłach do historyi śś. Cyryla i Metodego, wysokie uznanie w Rosyi zyskało, tak się wyraża: „Критика не обратила вниманія на самое важное обстоятельство, на голосъ славянскаго преданія . . . Въ обоихъ пространныхъ житіяхъ славянскихъ апостоловъ и во всѣхъ другихъ славянскихъ источникахъ отношенія папъ къ Кириллу и Меѳодію представляются въ высшей степени сочувственными; папы ублажаются какъ высокіе покровители святыхъ первоучителей и весьма сильно выставляется ихъ сочувствіе и защита славянскаго богослуженія. По всѣмъ этимъ источникамъ папа одобряетъ переводъ священныхъ книгъ, освящаетъ славянскія книги, разрѣшаетъ славянскую службу, достойно чествуетъ св. первоучителей за ихъ подвиги для славянства, становится на ихъ сторону противъ пилатниковъ и проклинаетъ послѣднихъ. Ясно, что въ славянскихъ преданіяхъ папство являлось безупречнымъ въ отношеніи къ славянской церкви и оставило послѣ себя добрую, свѣтлую память. A. Woronow. Главнѣйшіе источники для исторіи св. Кирилла и Меѳодія.“ Kijów r. 1877 str. 269.

56) „Reverendissimus episcopus sanctæ ecclesiae moraviensis.

żniejszéj korespondencyi, o któréj wnet powiemy. Zbałamucony tym falsyfikatem Świętopełk, czyż mógł nie zachwiać się w prawowierności Metodego i nie podejrzywać go w herezyi, czytając pismo doręczone mu od samego niby papieża? Stronnictwo niemieckie w Morawii tryumfowało. Metody poniżony, przeczuwał jakieś podejście, mógł nawet stolicę apostolską o nieszczerość posądzać i, dla wyjaśnienia swego położenia, wszedł w bezpośrednią korespondencyę z papieżem. Tu dopiero odkrył się bezecny podstęp Wichinga. Na pisma Metodego, Jan VIII listem dnia 23 Marca r. 881, pocieszając go i dziękując mu za zachowanie prawowierności, zapewnił o wysokim dlań szacunku, a wyrażając swoje współczucie cierpieniom jego, zapewniał, że oprócz wiadomości listu do księcia Świętopełka posłanego, żadnego innego listu ani do Świętopełka, ani do tego biskupa jawnie lub sekretnie nie pisał, a tem mniéj zasługuje na wiarę, jakoby temu biskupowi dane były jakiekolwiek polecenia. Przytem Jan VIII dodał, że wszystko, co wzmiankowany biskup przeciw swemu zwierzchnikowi uczynił, będzie w obecności papieża prawnie rozpoznane, a upór jego (biskupa) powściągnąć wyrokiem sądu nie omieszka.[57]) Mowa o wzmiąnkowanym wyżéj biskupie tyczy się niezawodnie Wichinga, bo innego pod zwierzchnictwem Metodego, oprócz biskupa Nitry, nie było. Nie spieszył on jednak do Rzymu, gdzie go czekał sąd i bez wątpienia wyrok potępiający. — Tymczasem zaszłe w Italii zaburzenia, napad straszny Saracenów, a nareszcie zamordowanie Jana VIII w Grudniu r. 882,[58]) wybawiły Wichinga z kłopotu, a Metodego pozbawiły gorącego obrońcy. Będąc jednakże przekonanym, że u stolicy apostolskiéj posiada zupełne zaufanie i że energiczne wystąpienie przeciw knowaniom Wichinga stawało się koniecznem dla utrzymania powagi arcybiskupiéj i dobra kościoła słowiańskiego, Metody ujął w karby posłuszeństwa Wichinga, rzu-

---

[57]) W dodatku I, N. 15.

[58]) Dudik, Mähr. Gesch. I, 251.

cił na niego klątwę tem łatwiéj, że Świętopełk, gotując się do wojny z Arnulfem, nie był w stanie bronić poplecznika Arnulfowego Wichinga.[59]) Znikł on z Morawii na czas wojny i aż do śmierci Metodego nie powracał. Metody zyskał chwilę swobodną do dalszéj pracy w powierzonéj mu przez Boga i stolicę apostolską metropolii.

§ 40.

Państwo Wielkiéj Morawii i los kościoła słowiańskiego w latach 882—894.

I. Wpływ potęgi morawskiéj na losy Słowian nadłabskich, pomorskich i czeskich.

Od zawarcia traktatu w Forheimie (r. 874) Ludwik Niemiecki nie mógł już przedsiębrać wypraw wojennych w celu ujarzmienia Słowian nadłabskich i pomorskich. Siły państwa niemieckiego, wyniszczone w niepomyślnych wyprawach przeciw Świętopełkowi i sprzymierzonym z nim Słowianom, nie wystarczały nawet do utrzymania porządku w państwie Niemieckiem, targanem wewnętrznemi zamieszkami nietylko możniejszych książąt, ale, co gorsze, w saméj rodzinie królewskiéj, aż do buntów przeciw Ludwikowi własnych jego synów. Po granicy ze Słowianami toczyły się wprawdzie drobne utarczki. Następca „księcia serbskiéj granicy“ Takulfa, markgraf Ratulf wdzierał się do serbskich ziem nad Solawą, zdołał nawet upokorzyć Serbów i Susłów w r. 874, ale to do niczego nie doprowadziło.[1]) Życie całe król Ludwik

---

[59]) Legenda Bółgarska. Vita s. Clementis, cap. 7 wzmiankuje. *Βιχίλον, ... παρὰ τοῦ Μεθοδίου τῷ τοῦ ἀναθέματος Σατανᾷ παραδοτέντα* ... a Methodio anathemati satanae traditum. — Bilbasow. Кириллъ и Меѳодій. II, s. 283. Według legendy Morawskiéj, cap. II, Metody wyklął nawet Świętopełka z jego satelitami. Bilbasow. II, s. 235.

[1]) A. 874, Sorabi et Siusli vicini Thachulfo defuncte defecerunt, quorum audaciam Ratolfus, Thachulfi successor, ultra Salam fluvium mense Januario profectus praedis et incendiis sine bello compresserunt et eos sub servitium redegerunt. Annal. Fuld. apud. Raumer. Regesta p. 23. Ale w r. 877 Linones et Siusli trybutu odmówili, za co Ludwik II musiał ich znowu do uległości zmuszać. Ibid. p. 23.

Niemiecki pracował nad ujarzmieniem Słowian orężem, polityką i przez kościoł, a nakoniec po 36 latach panowania, zniewolony był patrzyć na upadek powagi swéj między Słowianami. Tak się okoliczności zmieniły! Następca jego Ludwik III (876–882) próbował serbskie plemię Susłów i nadłabskich Chełmianów (Linones) zmusić do płacenia daniny (r. 877) ale daninę Serbowie składali wtedy już Morawianom.[2]) Słowianie dolnéj Łaby, pojąwszy zamiary Niemców i korzystając z ich osłabienia, porozumieli się z Normanami i podczas napadu ostatnich na Nordalbingiję, pomogli im do odniesienia nad Saksami niedaleko Łaby, 2 Lutego r. 880, ogromnego zwycięztwa, o którem kilka wieków wspominano.[3]) — Wnet po téj klęsce Saksów, Czechowie, Serby i Głomacze wspólnemi siłami uderzyli na Turyngiję, markgraf któréj Popp bronił stanowiskswych nad Solawą r. 880.[4]) Inne ludy słowiańskie, daléj od granic niemieckich bytujące, jak Lutyki, Milczanie, Łużyczanie, pod zasłoną potężnego państwa Morawskiego i oręża Obodrytów zupełnego pokoju używały. Najwięcéj jednak ze zwycięztw Świętopełka skorzystali Czechowie. Podzieleni na małe plemiona, poważnione między sobą, Czechowie nie uniknęliby, zapewno, rozszarpania ich ziemi częściami, podobnie do tego jak już północno-zachodni zakątek ich kraju, Wunsidelsko, przez „księcia serbskiej granicy", Takulfa zabrany został. Z tego powodu Takulf mianował się „de Bohemia comes" t. j. téj części Bohemii, którą opanował (849–873).[5]) — Zwycięztwa Świętopełka i pokój

[2]) Thietmar, pisząc o kraju w którym mieszkał, t. j, o tak zwanéj Marchii Turyngskiej, wyrażał się: Boemi, regnante Zuetepulco duce, quondam fuere principes nostri. Huic a nostris parentibus quotanis solvitur census et episcopos in sua regione Marierun dicta habuit. Chronic lib. VI. cap 60.

[3]) W téj bitwie ze strony Niemców, w liczbie sześciu poległych biskupów i 12 grafów, Marquardus episcopus . . . occisus est a Slavis. Annal. Hildesheim. M. G. IX, 831. Annal. Fuld. an. 880. — Porów. Wigger, Meklenb. Annal. str. 20.

[4]) A. 870, Sclawi, qui vocantur Dalmatii (Dalemińcy), et Bohemi atque Sorabi ceterique circumcirca vicini Turingios invadere nituntur et in Sclavis circa Salam fluvium Thuringlis fidelibus incendia exercent. Quibus Poppo, comes et dux Sorabici limitis, occurrit et ita prostravit, ut nullus de tanta multitudine remaneret. Annal Fuld. an 880; Regino M. G. I, 605. Raumer, Regesta. p. 24.

[5]) O Wunsidelsku patrz tom II s. 214. O Takulfie wyżéj § 36 s. 65.

w Forhejmie (874) wstrzymały parcie się Niemców do Czech, a związek małżeński Świętopełka z siostrą Borzywoja jeszcze więcéj zbliżył Czechów do Morawianów. Ale największem dobrodziejstwem dla Czechów było wprowadzenie przez apostołów słowiańskich chrześciaństwa, przez to bowiem, nietylko usuwał się wpływ misyonarzy niemieckich, lecz i wytwarzało się zbliżenie pobratymczych ludów, w imie wspólnéj idei religijnéj i obrony narodowéj. Świętopełk, jako zręczny polityk i zwycięzca, a przytem z przodków już chrześcianin, stanął na czele związku, do którego najbliższy sąsiad Borzywoj nie mógł nie przystąpić bez ubliżenia własnym i narodu swego interesom. Tym sposobem wytwarzała się pierwsza w Słowiańszczyźnie monarchija chrześciańska, z organizacyą państwową i kościołem narodowym, sięgająca granicami aż pod Magdeburg, do Odry i źródeł Wisły. A coby się działo daléj nad Wisłą i Wartą, — dzieje o tem milczą, bo osiadłe tam ludy, niedotknięte jeszcze napadami Niemców, nie czuły potrzeby organizowania się w związki państwowe.

2. Napad Świętopełka na Markę Wschodnią r. 882. Wojna jego z Arnulfem r. 884. Przymierze w Königstetten i przyłączenie Pannonii do Morawii 884. Wygnanie z Wiślicy księcia Wyszewita (884—5). — Wzrost państwa „Wielkiéj Morawy".

Osiem lat już z górą Morawianie cieszyli się spokojem (874 do 882). Świętopełk organizował państwo Morawskie, a Metody szerzył chrześciaństwo i cywilizacyę, zaprowadzając pismo słowiańskie. Pokój zdawał się być trwałym. Zakłóciły go niespodziewanie wypadki, zaszłe w Niemczech po śmierci króla Ludwika III (r. 882).

Nowoobrany cesarz, Karol Otyły (882 – 887), nielubiony powszechnie w Niemczech, szczególnie nienawidzony był przez wielkorządzcę Karyntyi i Pannonii Arnulfa, który sam marzył o koronie cesarskiéj. Będąc w duszy wrogiem Świętopełka, Arnulf mienił się być jego przyjacielem, w nadziei, że potęga Świętopełka, może być mu pomocą w zamiarach przeciw Karolowi Oty-

łemu, dla mocniejszego zaś utrwalenia przyjaźni, wezwał on Świętopełka w kumy i syna swego, przez podchlebstwo, „Zuentiboldem“ ochrzcił.[6]) Na pozór zgoda i przyjaźń między sąsiednimi władzcami trwała, a jednak Świętopełk upominał Arnulfa, że „jeśli nie wyda mu wrogów jego, przyjaźń między nimi niemożebną będzie.“ — Jacyż to byli wrogi? Przypomnijmy sobie grafów marki Wschodniéj Engelszalka i Wilhelma, którzy podczas najazdu Karlomana na Morawiję w r. 870 gnębili Morawianów, a potem, w czasie powstania ich pod Świętopełkiem, zginęli, prawdopodobnie w bitwie pod Weligradem. — Synowie tych grafów, zazdrościąc markgrafowi Aribo powierzonéj mu marki Wschodniéj, postanowili orężem dochodzić posiadania jéj jako posiadłości, na którą rościli prawo, tytułem spadku po ojcach. Z pomocą Bawarów grafowie ci wygnali Aribo z marki, lecz z rozkazu cesarza Karola Otyłego, Aribo został przywrócony na wielkorządztwo. Nie ufając jednak w dalszą pomoc cesarza, szukał on wsparcia u Świętopełka i dał mu w zakładniki syna swego Izanrika. A gdy się okazało, że wzmiankowani grafowie, ukrywający się u Arnulfa, na życie Świętopełka zamachy knuli, Świętopełk przez poselstwo, wysłane do Arnulfa, domagał się, aby wrogów jego oddalił. Arnulf uczynić tego nie chciał. Nie zwlekając więc sprawy, Świętopełk napadł na północnym brzegu Dunaju na przeciwników, pobił ich, schwytał jednego z synów Engelszalka Werinhara i krewniaka jego Wezilo, poczem oddział wojska za Dunaj przeprowadziwszy, posiadłości wzmiankowanych grafów spustoszył (883). Potomkowie Engelszalka i Wilhelma udali się do Arnulfa z prośbą o pomoc. Świętopełk zaś, przypominając Arnulfowi wrogie zamiary jego podwładnych przeciw państwu Morawskiemu i zdradzieckie porozumienia z Bółgarami,[7]) wzywał go, aby niewinność swą w tych sprawach przysięgą oczyścił.[8]) —

---

[6]) Szafarzyk. Star. Słow. § 41, str. 482. Annal. Fuld. an. 884.

[7]) Wdzieranie się Bółgarów do posiadłości morawskich odnosi się do r. 882. — Dudik I 256.

[8]) Annal Fuld. an. 882.

raczéj z nad r. Nidzicy, przybyło i osiadło nad rzeką Zachlumą pokolenie Wyszewita, syn którego Michał był prokonsulem i patryciuszem.“ [15]) — Porównywając czas wygnania przez Morawianów poganina księcia Wiślicy (r. 884—885) z wiadomością Konstantego, zapisaną około r. 950, badacze zgadzają się, że ochrzczony Michał Zachlumski prawdopodobnie był synem pogańskiego księcia Wiślicy, Wyszewita.[16])

Po wygnaniu księcia Wiślicy, obszerne jego posiadłości po stokach Karpatów, tak zwane ziemie Chrobackie, rozszerzyły panowanie Świętopełka ku północy do niewiadoméj nam granicy, a ku wschodowi jeśli i nie do rzeki Styru, to przynajmniéj do r. Stryja.[17]) W połączeniu zaś nabytku tego ze zdobyczą Panonii w roku 884, sięgającéj aż do r. Drawy,[18]) państwo Świętopełka powiększyło się we dwoje. Niewielkie księstwo Morawskie,

---

[15]) Wiedzieć należy, że pokolenie prokonsula i patrycyusza Michała, syna *Βουσεβοΰτζη*, archonta Zachlumian, przeszło od niechrzczeńców mieszkających nad *Βίαλας*, nazywającą się *Δεκζίκη* i osiadło nad rzeką nazwiskiem Zachluma. Const. Porphirog. De administrando imperii. cap. 33.

[16]) Nazwa Dicyke, bezwątpienia użyta zamiast Nidzica, nad którą leży gród starożytny Wiślica. Co się tyczy imienia *Βουσεβοΰτζη*, to według Bielowskiego wypadałoby czytać Wysławic lub Wysław. (Monumen. Pol. I s. 38), a według Lelewela Wyszewit. Narody na ziemiach słowiańskich VIII 27 30 s. 686 i 663. — Erat temporibus illis urbs famosissima in regno Lechitarum, murorum altitudine circumspecta, nomine Wyslicia, cujus olim princeps, tempore paganismi fuerat Wyslaus decorus, qui et ipse de stirpe regis Pompilii duxerat originem. Boguchwał. Chronic. cap. 20, w Bielowskiego M. Pol. II. s. 510.

[17]) Dyplom Henryka IV r. 1086, oznaczający granice i posiadłości biskupstwa Prażskiego, do którego niegdyś nietylko Czechy, lecz i Morawia należały, wylicza różne plemiona i naznacza granicę: ab oriente hos fluvias habet terminos: Bug, scilicet Ztir cum Krakowa civitate provinciaque, cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus, quae Krakowa est. Dyplom ten, zapisany w kronice Kozmy, ma być potwierdzeniem dyplomu Ottona II przy ustanowieniu biskupstwa Prażskiego r. 973 wydanego. (Erben, Regesta. s. 73). Opierając się na tym dyplomie, dziejopisowie mniemają, że granice państwa Moraskiego sięgały aż do granic biskupstwa morawsko-czeskiego, t. j. aż do r. Styru, a na południe od Karpatów, do r. Torysy. Szafarzyk nazwę Ztir wykłada: Stryj. Starož. Słow. § 41, 5, przypisek 46.

[18]) Konstanty Purpurorodny oznacza Syrmium, teraz Mitrowica, jako pograniczny z Morawiją punkt. — De Administrando, cap. 40.

nawet w połączeniu z księstwem Nitrańskiem (Słowaczyzną), składało ledwo czwartą część posiadłości Świętopełka w r. 884. Cudzoziemcy, ze zdziwieniem patrząc na wzrost państwa Morawskiego, które się mogło z królestwem Niemieckiem mierzyć, utytułowali Świętopełka królem,[19]) a państwo jego „Wielką Morawą“ nazwali.[20])

Związkowi z Morawią Czechowie i Serbowie nadłabscy ciesząc się spokojem, odetchnęli trochę po dawniejszych zniszczeniach ich krajów przez pogranicznych markgrafów. Nawet nie należący do związku Morawskiego Obodryci, korzystając z odciągnięcia sił niemieckich przez Świętopełka w inną stronę, niepodległość zyskali.[21])

3. Ostatnie lata pasterstwa Metodego. Śmierć jego r. 885. Wiching intryguje znowu. Papież Stefan VI zabrania liturgiję słowiańską. Upadek obrządku słowiańskiego.

Zerwanie pomiędzy Świętopełkiem a Arnulfem przyjaźni w r. 882, tudzież ustąpienie z Morawii Wichinga, a z nim i zmniejszenie nieprzyjaznego kościołowi słowiańskiemu wpływu niemieckiego, podawały Metodemu zręczność do spokojniejszéj pracy w powierzonéj pieczy jego metropolii. — Do zrobienia zostawało bardzo dużo! Pomagać mu należało przedewszystkiem do Świętopełka, ale książę ten, nieprzyjaźnie usposobiony jak do Metodego, tak i do obrządku słowiańskiego, milczał i cierpiał Metodego tylko dla tego, że go wygnać z kraju nie śmiał. Nie upadał jednak Metody na duchu. Ostatnie lata życia swego poświęcił on na dokończenie przekładu ksiąg duchownych na język słowiań-

[19]) Porównaj dzieła tego tom II s. 463.

[20]) „*Μεγάλη Μοραβία.*“ Konstanty Porphirog. De Administrando, cap. 40.

[21]) Od napadu Obodrytów, wspólnie z Normanami na Nordalbingię i pobicia Niemców r. 880 (wyżéj cytata 3) aż do r. 889 o wyprawach przeciw Obodrytom nie słychać. Ale i wyprawa 889 r. była tylko zamaskowaniem innych zamiarów Arnulfa, o czem niżéj, porów. cytaty 47, 48.

ski,[22]) nauczał lud, poświęcał kościoły,[23]) przygotowywał księży i nauczycieli. Jest nawet podanie, że do Konstantynopola podróżował.[24]) A gdy skołatany wiekiem i pracą zbliżał się do zgonu, mąż święty patrzał spokojnie na dojrzewające owoce dwudziesto kilko letniéj pracy, którą liczny zastęp uczniów jego miał daléj prowadzić, rozszerzać, utwierdzać po wszech ziemiach słowiańskich. Gdy go pytano: „ojcze i nauczycielu zacny! którego z uczniów swoich uznajesz być godnym następstwa po sobie," — Wskazał na Gorazda, mówiąc: „on wasz ziomek, mąż swobodny, w piśmie łacińskiem dobrze wyćwiczony, prawowierny, niech więc z nim będzie wola Boża i wasza miłość, tak, jak jest moja." — W niedzielę kwietną (wierzbną), gdy się lud wszystek zebrał, wszedł do kościoła chory już, kazał błogosławiąc cesarza, księcia, kler i lud wszystek .... I rzekł: „strzeżcie mnie, dzieci, do dnia trzeciego."[25]) A gdy zawitał trzeci dzień na rękach ka-

---

[22]) Według „Żywota ś. Metodego" rozdz. 15. Wybrał (on) z pomiędzy swych uczniów dwóch księży, biegłych w szybkiem pisaniu, i przełożył wszelkie księgi (Pisma ś), prócz Machabeuszów, z greckiego na język słowiański... Pierwéj bowiem z filozofem przełożył był tylko psałterz i ewangelię z apostołem i wybranemi mszami kościelnemi, wtedy zaś przełożył i nomokanon czyli prawidła zakonu i księgi ojców. Szczegółowy rozbiór prac ś. Metodego nad przekładem ksiąg duchownych podany w Pogodina. Кирилло-Меѳодіевскій сборникъ, 1865. przez arcybiskupa Filareta czernihowskiego, str. 60 i następ.

[23]) W liczbie innych, Metody poświęcił 29 Czerwca r. 884 kościół śś. Piotra i Pawła w Brnie. Erben Regesta, N. 45.

[24]) W „Żywocie ś. Metodego" czytamy, że cesarz (Wschodni) dla upewnienia się w prawowierności Metodego, zaprosił go do siebie. „Poszedł i przyjął go cesarz z wielką czcią i radością, podobała się mu jego nauka, zatrzymał z uczniów jego księdza i dyakona z księgami. Wszystkie zaś żądania wypełnił, jako chciał, niczego nie odmawiając, uścisnął go, obdarzył hojnie i odesłał ze czcią do swojéj stolicy. Tak też i patryarcha." Bielowski. M. P. I, s. 109 Wiarogodności podania o podróży Metodego do Konstantynopola niemieccy i niektórzy słowiańscy pisarze zaprzeczają. Porów. Górskiego. W Кирилло-Меѳодіевскій сборникъ, 1865, s. 38 Bilbasowa, Кириллъ и Меѳ., str. 102. Inni mniemają, że to mogło się stać podczas walki Świętopełka z Arnulfem (882—884). Uspieński, Первый Славянскій Монархъ, 89.

[25]) Według „Żywota ś. Metodego" rozdz. 17. Przepowiednię o śmierci po upływie trzech dni potwierdza i „Bółgarska Legenda". „Żywot ś. Klemensa" rozdział VI.

płanów spoczął w Bogu, dnia 6 kwietnia, indykta 3, r. 6393 od stworzenia świata, t. j. r. 885.[26]) — Nabożeństwo żałobne odprawiono w trzech językach: słowiańskim, łacińskim i greckim. „Niezliczone tłumy ludu“ przeprowadzały z płaczem zwłoki pasterza,[27]) które pogrzebiono w sobornéj cerkwi po lewéj stronie, w ścianie za ołtarzem Bogarodzicy,[28]) bezwątpienia, w Welegradzie,[29]) w którym, jako w stolicy państwa i metropolii, najwłaściwiéj katedrę i rezydencyję stałą arcybiskupa upatrywać.

Śmierć Metodego odkryła szeroką drogę intrygom w Rzymie i na Świętopełka dworze przeciw kościołowi słowiańskiemu w Morawii. Polecony przez Metodego na biskupa Gorazd, nie był jeszcze konsekrowanym, innego biskupa w Morawii nie było; zostawał tylko, błąkając się za granicą swéj dyecezyi, biskup Nitry, Wiching. Korzystając z pogodzenia się Świętopełka z Arnul-

[26]) O czasie śmierci Metodego długo i szeroko rozprawiano, ale w drugiéj połowie bieżącego wieku zgodzono się, że wypadek ten nastąpił rzeczywiście 6 Kwietnia r. 885. Na téj podstawie jubileusz tysiąco-letniéj rocznicy śmierci ś. Metodego obchodzono z niezwykłą uroczystością w Morawii, na ruinach Welehradu, jak również i we wszystkich ziemiach słowiańskich, 6 Kwietnia r. 1885. W pamięć téj znakomitéj uroczystości, napisano mnóstwo pięknych monografii o śś. Cyrylu i Metodym w różnych językach słowiańskich, tudzież na nowo rozważono wiadomości tyczące się daty śmierci ś. Metodego. Po głębokiem zastanowieniu przekonano się, że wszystko, co o tym wypadku powiada „Żywot ś. Mętodego“, jest niepodlegającą zaprzeczeniu prawdą. Wszystkie pomniki potwierdzają chronologiczny rachunek pisarza „Żywota ś. Metodego“, albowiem rok 6393, to jest 885 był 3-cim indyktem. Zmartwychwstanie Pańskie przypadało w tym roku na 11 Kwietnia, zatem kwietna niedziela na 4 Kwietnia, a trzeci dzień po téj niedzieli był wtorek na Wielkim tygodniu, t. j. 6 Kwietnia 885 r. Jagicz, Вопросъ о Кириллѣ и Меѳодіи въ славянской филологіи, mowa jego 5 Kwietnia r. 1885, w dodatku do tomu 51 zapisek cesarskiéj Akademii Nauk w Petersburgu r. 1885. W uwadze 4 do tego dodatku przytoczone są szczegóły ze wszystkich pomników słowiańskich, potwierdzające wiarogodność daty 6 Kwietnia r. 885.

[27]) Żywot ś. Metodego, 17.

[28]) Położisza w sьbornieji cerьkwi (Żywot ś. Metogo, 17). Leżit ze w veliciej cerkowi Morawstjej ot lewuju stranu, w stienje za oltarem swietyje Bohorodice. Legenda Serbska, czyli „Żywot śś. Cyryla i Metodego“, Kałajdowicz. Іоаннъ экзархъ болгар, s. 90.

[29]) Nazwa grodu w legendach nie wzmiankuje się; innych wiadomości nie mamy, i tylko przez prawdopodobieństwo uważamy dzisiejsze Hradiszcze na zwaliskach dawnego Welegradu, za miejsce, w którem pogrzebane były zwłoki ś. Metodego.

fem, który, zamierzając strącić z tronu Karola Otyłego, szukał w potężnym księciu morawskim sprzymierzeńca, Wiching intrygował w Rzymie na własną rękę, a nowoobrany papież, Stefan VI (885—891), wcale różnych od Adryana II i Jana VIII usposobień, przechylając się do życzenia Wichinga zająć godność arcybiskupa morawsko-pannońskiego, dał się wprowadzić, może i bezwiednie, w błąd, względem prawowierności nauki Metodego. W skutek zabiegów Wichinga Stefan VI w liście do Świętopełka pisanym w r. 885,[30]) objaśniając dogmat o pochodzeniu Ducha świętego, zawiadamiał, że „w poznaniu tego świętego dogmatu mocnym uznaje Wichinga, przewielebnego biskupa i najmilszego brata swego, którego posłał do was (Świętopełka) dla zarządu powierzonego mu kościoła, ponieważ dowiedzieliśmy się o waszéj wzajemnéj przyjaźni i twojéj pieczy o nim. Przyjm go szczerze i bądź z nim jak z ojcem duchownym i pasterzem, okazując mu cześć i szacunek ... Przyjmie on na siebie pieczę o sprawach i osobach duchownych, mając przed oczami strach Boży, będzie ich dyspensować.“ Zatem papież pisał. „Dziwimy się mocno, dowiedziawszy się, że Metody trwa w błędach, nie buduje, lecz niezgodę rozsiewa, i jeżeli to prawda, potępiamy jego błędy. Klątwa zaś ze zniewagą wiary katolickiéj wyrzeczona niech spadnie na głowę tego, kto ją wyrzekł. Ty zaś (książę) i lud twój w obec sądu Ducha świętego, — niewinni jesteście, jeśli wiarę według przepisów kościoła rzymskiego zachowujecie stale. A że tenże Metody umyślił obrzędy święte, sakramenty i mszę odprawiać w mowie słowiańskiéj... to my boską i naszą apostolską władzą, pod karą anatemy, zabraniamy, za wyjątkiem jeśliby prostemu ludowi wypadało dać naukę, ewangelię lub skład apostolski w mowie jego ogłosić.“[31])

[30]) Stefan VI wstąpił na stolicę apostolską w połowie r. 885 i zapewno nie wiedział jeszcze o śmierci Metodego, pisząc list do Świętopełka.

[31]) List ten w Erbena Regestach pod N. 49 oznaczony circa an. 890 (patrz w Dodatku I, N. 19). Widocznie jednak, że datowany był wcześniéj, przed wysłaniem (887—8) legatów do Świętopełka.

List ten, z powodu jego sprzeczności z listami i postępowaniem poprzednich papieży, Adryana II i Jana VIII poczytywano za podrobiony,[32]) obecnie jednak autentyczność jego udowodnioną została znalezionym niedawno w kodeksie Muzeum Brytańskiego, innym listem papieża Stefana VI, tak zwanem commonitorium. Jest to instrukcya papiezka biskupowi Dominikowi, tudzież księżom Janowi i Stefanowi, legatem do „Słowian", wyprawionym w podróż do Świętopełka w r. 887—888. — W owem commonitorium oprócz przestrzegania zasad wiary i postów, Stefana VI stawi na uwagę misyi, że „msza i przenajświętsze służby Boże, które Metody w języku słowiańskim celebrować (odprawiać) przedsięwziął, chociaż i były w swym czasie przez poprzedniego papieża Jana VIII dozwolone, daléj jednak władzą apostolską pod żadnym względem dopuszczane być nie mogą i zabraniają się Gdyby jednak znalazł się ksiądz słowiański tak uczony, iżby po przeczytaniu przenajświętszéj ewangelii, mógł ją wyjaśnić dla nauki tych, którzy po łacinie nie rozumieją, to się dopuszcza i dozwala."

Nakoniec Stefan VI, zdaje się mając na uwadze Gorazda, w commonitorium owem wyraził życzenie, aby następca, którego sobie Metody, wbrew prawidłom ojców świętych, ustanowił, urzędu biskupiego nie sprawował, dopóki nie stawi się przed papieżem i ustnie sprawy swéj nie wyłoży."[33])

W obec podobnego usposobienia Stefana VI i podstępów Wichinga, los kościoła słowiańskiego i przyszłéj cywilizacyi Słowian, zależała od Świętopełka. Ale on, w tym czasie, łudząc się przyjaźnią podstępnego Arnulfa i nie sprzyjając obrzędom słowiańskim, pozwolił Niemcom gospodarować w kościele morawskim według swéj woli: „Rzekli więc Niemcy: pozbądźmy się

---

[32]) Takiego zdania byli: Erben, Regesta Boh. s. 21; Ginzel, Geschichte der Slawenapostel, s. 9; Dudik, Mähr. Gesch. I, 282—3; Dümmler, Gesch. d. Ostfrank. Reichs, II. Ale w tak zawanem commonitorium Stefana VI, o czem niżéj powiemy, w punkcie XIII jest wzmianka o powołaniu się papieża na list poprzedni: „sicut decrevit epistola." Patrz w Dodatku I, N. 17.

[33]) Patrz w Dodatku I, N. 17. Starine ks. XII, s. 220, N. 14.

Gorazda, aby w nim Metody nie ożył“,[34]) a korzystając z powolności Świętopełka, na arcybiskupstwo morawskie Wichinga wynieśli.[35]) W obronie zasad Metodego stawali przed Świętopełkiem Gorazd i Klemens, przekładali mu wyznanie swe o pochodzeniu Ducha świętego niezgodne z pojmowaniem dogmatu tego przez Niemców; głównie jednak Niemcom chodziło o utrzymanie władzy i łacińskiego języka w liturgii. A gdy księża słowiańscy na to zgodzić się nie chcieli, Świętopełk, dogadzając Niemcom, postanowił, że „kto się będzie sprzeciwiał nauce duchowieństwa niemieckiego, ten pozbawiony zostanie opieki prawa.“[36]) Niemcy rozpoczęli prześladowanie księży słowiańskich, których do 200 liczono, wzięli ich, bili, młodszych sprzedawali żydom,[37]) a nauczycieli: Gorazda, Klemensa, Laurentego, Nauma, Angelara i wielu innych, w kajdany okutych do więzienia wtrącili.[38]) Wszystko to działo się podczas nieobecności Świętopełka, z czego korzystając Niemcy, rozkazali żołnierzom grubianom, „ponieważ ci także byli Niemcy, z natury swéj skłonni do zwierzęcości,“ — wygnać księży słowiańskich za granicę kraju.[39]) Obdarci, głodni, ścigani przez wrogów księża słowiańscy, dla uniknienia prześladowania, zmuszeni rozłączyć się z sobą, dążyli manowcami, dokąd oczy prowadziły. Klemens z Naumem i Angelarem, przeprawiwszy się przez Dunaj pod Bielgradem, dostali się do Bółgaryi, gdzie przez cara Borysa z szacunkiem przyjęci, przyłożyli się do rozpowszechnienia chrześciaństwa i pisma słowiańskiego. Klemens zbudował sławny klasztor w Ochrydzie, potem został pierwszym bółgarskim biskupem z rezydencyą w Wielicy,[40]) w południowéj części Macedonii, w krainie Dragowiczów, pogrzebiony

[34]) Legenda Bólgarska, Vita s. Clementis, cap. 7.

[35]) Ibidem.

[36]) Rzekł książę: jeżeli komukolwiek udowodniono będzie, że wierzy nie według nauki Franków (Niemców), takowy ma być im wydany, a oni mogą uczynić z nim, co zechcą. Vita s. Clementis, c. 7.

[37]) Ibidem cap 11.

[38]) Ibid. cap. 12.

[39]) Ibid. cap. 13.

[40]) Ibid. 14, 15, 16, 20, 23.

w Ochrydzie. Naum, wierny towarzysz Klemensa i pisarz duchowny nauczał w Diowalu,[41]) tamże pogrzebiony. Gorazd, Sabba i Luarenty, udawszy się inną drogą do Macedonii, również zanosili tam oświatę, wylęgłą na ziemi Morawskiéj. Z nich Gorazd, mianowany arcybiskupem, wielce przyczynił się do rozszerzenia kościoła słowiańskiego w Bółgaryi, i obsadzenia miejsc duchownych rodowitymi Słowianami zamiast Greków. Zwłoki jego spoczywają w klasztorze przy mieście Berat w Albanii.[42]) — Cóż się stało z resztą księży słowiańskich, których w Morawii do 200 liczono? — Dzieje o nich milczą. Tylko domyślać się możemy, że z nich jedni przed zaciętością hierarchii niemieckiéj, pod zarządem Wichinga, skrywać się musieli, inni uciekali za granicę, roznosząc do braci Słowian naukę i pismo słowiańskie. Niemcy pragnęli zarodek kościoła słowiańskiego w Morawii, jak pszczoły w ulu zniszczyć, a tymczasem wygnanie z Morawii uczniów Metodego przyspieszyło rozszerzenie tego kościoła na ogromnéj przestrzeni Słowiańszczyzny. Dziwne, zaiste, losy. Wiching dobijał się, aby zostać arcybiskupem morawskim, omylił się jednak, albowiem biskupi salcburgski i passawski nie dla tego dobijali się usunięcia Metodego i nauki jego, aby nową dyecezyę stworzyć, lecz jedynie w celu przyłączenia ziem morawskich do własnych dyecezyj.

4. Arnulf w zgodzie ze Świętopełkiem. Wyprawa Arnulfa przeciw Obodrytom r. 889. Zjazd w Omuntesburgu r. 890. Arnulf wzywa na pomoc Węgrów, — wojuje ze Świętopełkiem r. 892—894. Wiching ucieka z Morawii r. 893. Zgon Świętopełka.

W tym czasie, kiedy Metody zstąpił do grobu, państwo Morawskie doszło do najwyższego stopnia potęgi, z którą sąsiadom liczyć się wypadało. Pojmując to, książę Karyntyi Arnulf, wnet po zawarciu umowy w Königstedten, szukał przyjaźni Święto-

[41]) Legenda Macedońska. Żywot ś. Nauma. — Diówal, lub Diowia w bółgarskiéj części Macedonii na południe od jeziora Ochrydskiego.

[42]) Dudik, Mähr. Gesch. I, 284.

pełka, w nadziei z jego pomocą strącić z tronu stryja swego Karola Otyłego i samemu cesarzem zostać. Świętopełk także okazał się powolnym dla Arnulfa, pozwolił Wichingowi zająć miejsce arcybiskupa morawskiego, gnębić obrządek słowiański, a w jakim celu wszystko to czynił, — z dziejów nie dostrzegamy. Wszakże dwaj tacy przebiegli, podstępni, nie pogardzający żadnemi środkami dla dopięcia zamiaru władzcy, bezwątpienia, darmo niczego zrobić nie myśleli. Zwróćmy uwagę na wypadki.

W r. 887, Arnulf, powstawszy przeciw choremu i do rządów niezdatnemu Karolowi Otyłemu, ruszył z wojskiem Noryków i Słowian[43]) na Tribur (Trir), gdzie się cesarz znajdywał, strącił go z tronu i już w początku r. 888 przyznany będąc królem niemieckim, hołd stanów w Regensburgu odbierał. Zkądże się wzięło u niego wojsko słowiańskie? Według zdania historyków, Arnulf za okazaną mu pomoc ustąpił Świętopełkowi Czechy, na które Niemcy od dawna rościli sobie prawo.[44]) Przeciw podobnemu zdaniu powstawał Szafarzyk, twierdząc, że już od r. 871 Czechy stały pod rozkazami Świętopełka i że Arnulf nie mógł mu ustąpić tego, czego sam nie posiadał.[45]) Nowsi historycy usiłują pogodzić nieporozumienie w ten sposób, że Arnulf zrzekł się na korzyść Świętopełka daniny, którą na Czechów Karol W. nałożył, i że z ustąpieniem rocznego trybutu 500 marek srebra i 120 tucznych wołów, Arnulf zrzekł się razem na korzyść Świętopełka władzy najwyższéj w Czechach,[46]) spodziewając się

---

[43]) Annal. Fuld. an. 887.

[44]) Zwyczajnie historycy powołują się na Regino, który zapisał: Anno 890 Arnulfus rex concessit Zuentibaldo, Marohensium Sclavorum regi, ducatum Behemensium, qui hactenus principem suae cognationis ac gentis super se habuerunt, Francorum regibus fidelitatem premissam. — Za Niemcami poszedł p. Grot, upewniając, że „Arnulf otrzymał od Świętopełka pomoc za ustąpienie mu najwyższéj władzy w Czechach. Моравія и Мадьяры, 1881, s. 136.

[45]) Szczegółowe objaśnienie poglądu na tę sprawę podał Szafarzyk w Star. Slow. § 39, 8, str. 452.

[46]) Dudik. Mähr. Gesch. I, 291. Najdokładniéj sprawę tę rozpatrzywszy Hermanegild Ilečzek, zgadza się z wiadomością, zapisaną przez Regino pod r. 890, i objaśnienie swe wypowiada w te słowa: „rokem 890 konče se prvni doba pomêru

za to zyskać powolność jego w zajściach Niemców z Normanami i Obodrytami. Sprawy ówczesne Europy środkowéj tak się pokrzyżowały, że obrót polityki zależał od tego, co powiedzą Arnulf i Świętopełk. Musieli więc, pomimo głębokiéj nienawiści udawać przyjaciół i dla rozstrzygnienia spraw ważniejszych porozumiewać się między sobą. Dla uregulowania spraw państwa Niemieckiego Arnulf naznaczył zjazd w Forhejmie, dokąd przybyli posłowie słowiańscy, prawdopodobnie od Świętopełka. Na tym zjeździe umówioną została wyprawa przeciw Obodrytom,[47]) dla zamaskowania zamiarów Arnulfa, — utwierdzić powagę swą w Saksonii z pomocą zorganizowanéj w niéj siły zbrojnéj. Wyprawa z ogromnemi siłami skończyła się niepomyślnie.[48]) Arnulf, mając potężne siły, nie próbował użycia ich przeciw Obodrytom, a przeciwnie, pozwolił wojsku rozejść się, sam zaś spiesznie do Frankfurtu zdążył (r. 889),[49]) bo właśnie w tym czasie knuł przeciw Świętopełkowi zmowę z Bółgarami,[50]) Braczysławem, księciem między Sawą i Drawą,[51]) wreszcie ze zbliżającymi się ze wschodu Węgrami.

Čech k říši franské. Slovanské právo. 1863, I, s. 232.[a] Ale o ustąpieniu Czech w r. 890 mógł pisać tylko człowiek, mało obznajomiony z ówczesnemi sprawami, jakim był Regino. Uspieński. Первыя Славянскія Монархіи. s. 84, przypisek 4.

[47]) An. 889. Exeunte mense Majo rex (Arnulf) apud villam, quae dicitur Forahheim generalem conventum habuit. Advenientibus etiam ibidem undique nationum legatis, Nortmannorum scilicet ab Aquilone, Sclavanorum, pacifica optentes; quos rex audivit et sine mora absolvit. Inde itaque edictum est in exercitum ire ab Obodritos, sed ante placitum curte regia habere cum Francis regi complacuit. Perventum est igitur, sicut antea dispositum erat, ab Obodritos cum maximo exercitu. Sed tamen ibi parumper rebus prospere gestis rex, data exercitui licentia, ad Francofurt celeri festinatione reversus est. Annal. Fuld. an. 889.

[48]) Magna contra Abodritos expedicio ab eo, sed parvo effectu mota est. Heriman. Augiensis, an. 889. Pertz. M. G. VII, 110.

[49]) Porów. cytatę 47.

[50]) Że od umowy w Tuln r. 864 królowie niemieccy ciągle mieli na uwadze Bółgarów przeciw Morawianom podburzać, wskazuje to poselstwo r. 892, patrz niżéj przypisek 60.

[51]) Według niektórych dziejopisów, był on synem Kocieła i już wcześniéj poddał się Karolowi Otylemu An. Fuld. an. 884. Władał krajem od r. Kulpy do Karyntyi.

Świętopełk w tym czasie doszedł już do ogromnego znaczenia i wpływu na stosunki polityczne Niemiec. Po całéj granicy z Obodrytami, Serbami nadłabskimi i Czechami trwał pokój z Niemcami, nie ważącymi się niczego przedsiębrać, coby mogło nie zadowolnić Świętopełka. Sam papież Stefan VI udał się do niego w r. 890 z prożbą, aby pobudził Arnulfa pospieszyć do Italii z pomocą przeciw niedobrym chrześcianom i zagrażającym poganom.[52]) Był to ważny powód do porozumienia się Świętopełka z Arnulfem, a oprócz tego zbliżenie się Węgrów do granic słowiańskich, podnosiło nowe pytanie w polityce o przyszłych z nim stosunkach. Bądź co bądź, dwaj przeciwnicy, na pozór przyjaciele, zjechali się w Omuntesburgu nad Dunajem, w marce Wschodniéj (r. 890). Szczegółów tego zjazdu nie znamy, ale że międzynarodowe sprawy na tym zjeździe nie były jeszcze załatwione, wskazuje to wysłanie przez Arnulfa już w r. 891 poselstwa do Świętopełka,[53]) dla porozumienia się względem spraw bieżących, pomiędzy któremi najdraźliwszą była sprawa Braczysława, pod zwierzchnictwem cesarza zostającego. Przebiegły Arnulf łudził Świętopełka układami, a tymczasem, zwróciwszy wszystkie siły swe na Normanów, zadał im straszną klęskę przy Löwen, nad r. Dyle 891 r., poczem mógł już swobodnie knuć zmowę przeciw Świętopełkowi, którego wezwał do marki Wschodniéj dla porozumienia się. Świętopełk obiecywał przybyć do Arnulfa, lecz gdy obietnicy nie spełnił, Niemcy policzyli to za nadzwyczajną zuchwałość[54]) i o zemście myśleć poczęli (892). Arnulf, mając na zawołanie gotowego sprzymierzeńca w księciu Braczysławie, wszedł w układy z Węgrami, którzy wsławiwszy się w niedawno przedtem zaszłéj wojnie ich z Bółgarami, zyskali szeroki

---

[52]) Erben. Regesta N. 48.

[53]) Rex legatos suos pro renovanda pace ad Morawos transmissit. Annal. Fuld. a. 891.

[54]) An. 892. Rex Ulmae ... natalem Domini celebravit. Inde orientem proficiscitur sperans ibi Zuentibaldum ducem obviam habere, sed ille more solito ad regem venire renuit, fidem et omnia antea promissa mentibus est. Annal. Fuld. an. 892.

rozgłos w Europie, tak że odtąd już latopiscy o nich wzmiankować poczęli.[55]) Węgry, według mniemania Arnulfa, mogli mu ważną pomoc przeciw Morawianom okazać, a co z tego mogło późniéj wyniknąć, Arnulf mimo swéj przebiegłości nie przewidział.[56])

Plan wojny ze Świętopełkiem Arnulf przygotował zawczasu, bo chociaż wojna wypowiedzianą została w r. 892, a jednak już w Lipcu roku tego trzy armie z różnych stron uderzyły na Morawię, co w owym czasie, przy niedostatku dróg bitych i bez należytéj organizacyi wojennéj, niemożebnem było wykonać niezwłocznie, tem bardziéj, że przeciw takiemu, jak Świętopełk znakomitemu wojownikowi, wypadało prowadzić wojsko liczne i dobrze wyćwiczone. Arnulf to wszystko przewidział i wtedy, gdy jeszcze udawał przyjaciela Świętopełka, opasał go kołem nieprzyjaciół. Sam on prowadził od granic Bawaryi ponad Dunajem Franków, Alemannów i Bawarów; jednocześnie Braczysław działał z południa, a Węgry zagrozili ze Wschodu. Dla przeszkodzenia zaś Czechom połączyć się ze Świętopełkiem, Arnulf polecił biegłemu w sztuce wojennéj biskupowi wircburgskiemu Arntowi wkroczyć z północy do Czech. Ze wszystkich stron napadnięty Świętopełk, przedsięwziął taki sposób prowadzenia wojny, jakiego właśnie Arnulf nie życzył sobie. Zamiast wystąpienia w otwarte pole, Świętopełk z siłami swemi zamknął się w grodach warownych, zostawiając nieprzyjaciołom kraj cały otworem. Cztery tygodnie wojska nieprzyjacielskie łupieżyły ziemie morawskie, a że to było w roku nieurodzajnym, doczekały się głodu i bez krwi rozlewu do odwrotu zmuszone zostały.[57]) Biskup Arnt pociągnął z Czech do Serbska, w okolice Miszna, lecz niedaleko

---

[55]) Annal. Fuld. an. 892.

[56]) Arnulfus interea ..., Hungariorum gentem in auxilium convocat, mówi Widukind, lib. I, cap. 13, a potem dodaje: Imperante autem Arnulfo destructum est opus et via eis (Węgrom) nocendi patefacta, eo quod iratus est imperator Centupulcho regi Maroorum. Lib. I, cap. 19.

[57]) Annal. Fuld. an. 892; Regino an. 890—892, Palacki. Dějiny I, 165.

r. Kamienicy zamordowanym został,[58]) jak mniemano wówczas przez zdradę markgrafa Poppo.[59])

Niezadowolony takim rezultatem wojny, Arnulf postanowił wznowić ją, a dla pewniejszego zwalczenia przeciwnika, wyprawił do Bółgarów poselstwo, domagając się, chociaż bezskutecznie, odnowienia przymierza zawartego w Tuln jeszcze w r. 864, aby przeciąć dowóz z ich kraju do Morawii soli.

Posłowie Arnulfa, zmuszeni będąc obchodzić kraje Świętopełka, aby nie wpaść w jego ręce, podróż do Bółgaryi odbywali po rzece Sawie, przez kraje, należące do księcia Braczysława.[60]) Sam zaś Arnulf wkroczywszy do Morawii, wpadł w zasadzkę, przez Świętopełka uczynioną i ledwo z wielką trudnością do Bawaryi się wycofał.[61]) Jedno tylko, co mu się w téj wyprawie udało, to wyswobodzenie Węgrów, otoczonych przez Morawianów.[62]) Jeśli przyjąć na uwagę oddalenie dążących z Bawaryi do Morawii sił Arnulfa od nadciągających ze wschodu Węgrów, to niepojętem się staje, jakimby sposobem Arnulf mógł wyswobodzić Węgrów? Czy nie wypada przypuścić, że poselstwo niemieckie pobudziło Bółgarów podać pomoc Węgrom? Dzieje o tem milczą, a jednak podobny wypadek możebnym się zdaje.[63])

Pomyślny dla Świętopełka bieg wypadków wojny jednał mu stronników w obozie Arnulfa. Graf Engelszalk, ścigany przez

---

[58]) Thietmar. Chron. lib. I, cap. 3.

[59]) Annal. Alamanici. 892. Regino an. 892. Boppo dux Thuringorum dignitatibus exspoliatur. Annal. Fuld. a. 892; Poppo dux Thuringorum honoribus privatus est.

[60]) Annal. Fuld. a. 892. Ne salem Moravanis vendant. Porów. wyżéj, przypisek 11.

[61]) Annal. Fuld. a. 893. Arrepto itaque rex itinere, iterum regnum Zuentibaldi ducis ingreditur cum exercitu, maxima parte illius regni expoliata, propter insidias positas magna cum difficultate itineris in Bavariam ad regiam curtem Otingen reversus est.

[62]) Annal. Sangal. maj. a. 893. Arnulfus contra Moravenses pergebat et Agarenos (Madjarów), ubi reclusi erant, dimisit.

[63]) Porów. Sasinek. Déjiny drievnych narodov na užemi tevajšicho Uhorska. 1878. 175—176.

Arnulfa za uwiedzenie naturalnéj córki jego, uciekł do Morawian, lecz później przywrócony do łaski cesarskiéj, grubiańskimi postępkami tak oburzył Bawarów, że ci go oślepili. Brat jego Wilhelm, obawiając się o życie swe, wszedł w stosunki ze Świętopełkiem, za co stracony został. Ale z jakiego powodu brat Wilhelma, graf karyntyjski Rudpert, szukający przytułku u Świętopełka, z jego rozkazu zamordowanym został ze wszystkimi swymi towarzyszami?[64]) Oczywiście w tym razie Świętopełk karał zdradę, prawdopodobnie za wiadomością Wichinga, a być może i przy uczestnictwie jego prowadzoną. Jako wierny przyjaciel Arnulfa, Wiching knuł w tymże czasie jakieś przeciw Świętopełkowi zamachy, lecz skoro wpadł w podejrzenie u księcia, wnet spieszną ucieczką do Arnulfa ratował się od zemsty Świętopełka.[65]) Wynagradzając wierność Wichinga, Arnulf mianował go kanclerzem państwa Niemieckiego (893).[66]) Teraz dopiero mógł Świętopełk przekonać się, jakich miał przyjaciół w Arnulfie, Wichingu i innych w Morawii Niemcach, którzy go przeciw Metodemu i obrzędom słowiańskim podburzali.

Znudzony niepowodzeniem w walce ze Świętopełkiem, Arnulf w jesieni r. 893 udał się do Regensburga, zimę całą w Bawaryi przepędził, a w Styczniu r. 894 doczekał się pośrednictwa

---

[64]) Annal. Fuld. an. 893. Frater quoque ejus (Wilhelmi) cum Maravanis exul delitescens, insidioso consilio ducis cum aliis quam plurimis interfectus est

[65]) Zamordowanie Rudperta z towarzyszami, z rozkazu Świętopełka, historyk morawski Dudik stara się objaśnić różnemi kombinacyami ze stosunków Arnulfa do Świętopełka. (Mähr. Gesch. I, 304). Nie tajno mu, że „Wichingus in ducis suspicionem veniens, fortasse propter bellum contra Francos susceptum, ab eo... ad Arnulfum transfugit.“ (Wattenbach Beiträgen), dopuszcza nawet, że podejrzenie Świętopełka względem wspólnictwa z Rudpertem Wichinga pobudziło go do ucieczki, lecz związać te dwa fakty w jedno waha się. Mähr. Gesch I, 306. Mnie się zdaje, że ten, kto się nie wzdrygał doręczyć księciu Świętopełkowi od papieża listy podrobione, łgać, oszukiwać i mienić się przyjacielem Świętopełka, a tymczasem być powiernikiem Arnulfa, gotów był na wszelkie machinacye, a zatem wzmiankę latopisa o spiesznéj ucieczce do Arnulfa Wichinga „in ducis suspicionem veniens fortasse propter bellum contra Francos susceptum“, wypada postawić w związku z zamordowaniem Rudperta.

[66]) Najpierwszy dokument przez Wichinga, jako kanclerza, podpisany, nosi datę 2 Septembra r. 893. Monum. Boica, XI, p. 436. Dudik I, 305—306.

papieża Formoza w celu zawieszenia wojny przez wojujące strony,[67]) aby tem ułatwić Arnulfowi możność pospieszenia z pomocą papieżowi. Arnulf, nie będąc w stanie opuścić Bawaryi, posłał syna swego Zwentibalda do Italii, a sam zdążył do Alzacyi i w Wormsie zasiadał na sejmie, w Czerwcu r. 894. Ostatnią połowę roku 894 Arnulf przesiadywał w Bawaryi i tam doszła do niego wiadomość, że książę Świętopełk w jesieni (Wrześniu) roku 894 życie skończył. Kiedy mianowicie i jak się skończyła wojna Morawianów z Arnulfem, wiadomości nie posiadamy. Niemcy ani jednem zwycięztwem nie pochwalili się, a w rocznikach fuldeńskieh pod r. 894 zapisano krótko: „pokój pomiędzy Bawarami a Morawianami zawarty został w jesieni.“[68])

Zapisując śmierć Świętopełka współcześni mu kronikarze, wyrażali rozmaite o nim zdania. Jedni w złośliwych wyrazach miotali na niego potwarze najdziwaczniejsze.[69]) Inni nazywali go mężem nadzwyczajnego rozumu i przebiegłości.[70]) W oddalonym nawet Byzancie wspominano, że Świętopełk był mężnym i swym sąsiadom strasznym.[71]) Rzeczywiście, 24-letnie rządy dowiodły niepospolite w nim zdolności wojenne, energię, wytrwałość. Gdy jednak wspomnimy stosunek jego do ś. Metodego i kościoła słowiańskiego, pomimo woli staje nam przed oczami biograf ś. Klemensa, wyrzucający Świętopełkowi jego grubijaństwo, dzikość postępowania z księżmi słowiańskimi, wreszcie zupełne oddanie się pochlebiającym mu Niemcom.[72]) Staje więc przed potomno-

---

[67]) Annal. Fuld. an. 894.

[68]) Annal. Fuld. an. 894. pax tempore auctumni inter Boioarios et Morawos compacta est.

[69]) Annal. Fuld. an. 894. Zuentibaldus, dux Moravorum et vagina totius perfidie cum omnes regiones sibi affines, dolo et astutia perturbando humanum sanguinem sitiens, circumiret ultimum hortando suos, ne pacis amatores, sed potius inimici domesticis persisterent diem ultimum clausit in feliciter, — tamże: immanitur ac cruenter more lupi mactat, igne et fero maximam partem devastat...

[70]) Regino an 894. Zuentibolh rex Marahensium ... vir inter suos prudentissimus et ingenio calidissimus.

[71]) Conatanlin Porphirogenitus. De Administrando, cap. 41.

[72]) Vita s. Clementis. Legenda Bulgarica, cap. 5, 10.

ścią Świętopełk jako bohater, obrońca niepodległości narodowéj, pierwszy monarcha, dążący do zebrania plemion słowiańskich w jedno państwo chrześciańskie, zorganizowane na wzór monarchii Franków. Miał on za sobą wszelkie przymioty wielkiego wodza i monarchy, nie dostawało tylko zamiłowania własnéj narodowości.

§ 41.

Upadek państwa Morawskiego (894—907).

I. Synowie Świętopełka. Pokój z Niemcami r. 894. Najazd Węgrów r. 894. Oderwanie się Czechów r. 895. Zwada pomiędzy Moimirem II a Świętopełkiem młodszym. Odpadnięcie Słowian nadłabskich. Intrygi Arnulfa. Najazd Niemców i Czechów na Morawy r. 897—899. Węgry w Pannonii r. 900. Pokój z Niemcami w Regensburgu r. 901.

Świętopełk, za życia jeszcze, podzielił kraj swój pomiędzy trzech synów, z których pierworodny Moimir II miał być wielkim księciem, a dwaj inni, Świętopełk i trzeci niewiadomego imienia,[1]) mieli pod zwierzchnictwem Moimira zostawać. Bracia, po śmierci ojca, w jesieni (we Wrześniu) przypadłéj, prawdopodobnie musieli dokończyć układy o pokój z cesarzem Arnulfem, bo téjże jesieni r. 894 pokój zawarty został. Warunków pokoju nie dochowały nam dzieje, ale czyż można wątpić, aby Arnulf nie skorzystał z dogodnych dla niego okoliczności? Władza książęca, podzielona między trzech braci, bezwątpienia osłabła, nadzwyczajnéj energii i wytrwałości Świętopełka nie stało, a tymczasem na horyzoncie politycznym straszne chmury zawisły. W jesieni r. 894 Węgry, przeprawiwszy się przez Dunaj, całą

[1]) Konstanty Purpurorodny, w dziele De Administrando imperii, cap. 41, wzmiankuje o trzech synach, nie nazwawszy ich po imieniu. W kronikach niemieckich wzmiankują się tylko dwaj synowie Świętopełka: Moimir i Świętopełk. (Annales Fuld. an. 898). Trzeci syn, według Dubraviusa, pisarza XVIII w., zwał się Światobój a według dawniejszego, anonimnego żywociarza króla Belli, — Subor. W przeszłym wieku Dobner (Annales, III, 305), zważając, że w kronice Dandolo, książe ten nazwany „dux Gotfridus", mniemał, że to jest tłómaczeniem imienia Światobój. Dudik, Mähr. Gesch. I, 319—320.

Pannoniję okropnie zniszczyli, i to mogło być powodem do przyspieszenia zawarcia między Bawarami a Morawianami pokoju.[2]) Żelazną wolą Świętopełka utrzymywany związek ludów słowiańskich rozwolnił się. Synowie księcia czeskiego Borzywoja († 894),[3]) Spitygniew i Wratysław, nie życząc być w związku z synami Świętopełka i podszczuwani przez Niemców do oderwania się od Wielkiéj Morawii, udali się z panami swymi do Regensburga na sejm i dobrowolnie oddali się pod zwierzchnictwo rzeszy niemieckiéj r. 895.[4]) Tymczasem synowie Świętopełka, nie bacząc na zaleconą im przez ojca konieczność chronienia się od niezgody pomiędzy sobą, ledwo rok jeden zostawali w zgodzie, poczem wszczęła się między nimi zwada, nareszcie wojna domowa.[5]) Z jakiegoby powodu kłótnia między braćmi zaszła, dzieje milczą. Zważając jednak, że w wojnie domowéj występują tylko dwaj bracia Moimir II i Świętopełk młodszy, a o trzecim bracie nigdzie ani

---

[2]) Avari qui dicuntur Ungari, in his temporibus ultra Danubium peragrantes... totam Pannoniam usque ad internectionem deleverunt Pax tempore auctumni inter Baioarios et Morawos compacta est. Annal. Fuld. an. 891.

[3]) Kozma chrzest Borzywoja oznaczył r. 894, co, jak wiemy, przypadło wcześniéj. Szafarzyk, zważając, że jak wtedy, tak i późniéj królowie i książęta zwyczajnie, przed zbliżeniem się śmierci, powtórnie chrzest przyjmywali, jak na przykład Spitygniew r. 921, przyszedł do przekonania, że Kozma zamiast roku śmierci Borzywoja, mylnie rok chrztu jego w Morawii oznaczył. W r. 895 Borzywoj już nie żył. Star. Słow. § 39, 8, s. 453.

[4]) Annales Fulden. an. 895. Omnes duces Boemaniorum ... ad regem venientes ... per manus, prout mos est, regiae potestati reconciliatos se subdiderunt.

[5]) Według powieści Konstantego Purpurorodnego Świętopełk, związawszy trzy laski, dał je pierworodnemu synowi, aby je złamał. Gdy zaś ten dokazać tego nie mógł, dał je drugiemu, a następnie trzeciemu. Potem rozjął trzy laski i dał każdemu po jednéj. Ci zaś złamali je natychmiast. Upominając synów tym przykładem, Świętopełk mówił: jeżeli trwać będziecie w jednomyślności i miłości nierozerwani, będziecie niezwyciężonymi i niezłomnymi dla nieprzyjaciół. Jeżeli zaś między wami znajdzie się zwada i kłótnia i podzielicie się na trzy władze, nie podlegając bratu starszemu, osłabicie się jeden przez drugiego i zgładzą was do szczętu sąsiedzi, nieprzyjaciele wasi. De Administrando, cap. 41. Jest to starożytna anegdota o królu leżącym na śmiertelnéj pościeli i dającym synom swym pęk strzał do złamania, z nauką, że, jeśli pozostaną w zgodzie i jedności, żadna siła nie przemoże ich. Cesarz zastosowawszy tę anegdotę do synów Świętopełka, objaśnił, że gdy się między nimi wszczęła wojna domowa, przyszli Turcy (Węgry), znieśli ich do szczętu i opanowali ich kraj. De Administr. 41.

słowa, prawdopodobny jest domysł dziejopisa słowackiego, że kłótnia, a potem wojna pomiędzy dwóma braćmi zaszła o spadek po trzecim, zmarłym bracie.[6]) W każdym razie, wojna domowa otworzyła szeroką drogę do intryg w Morawii wrogom jéj, a tu jeszcze nikczemny postępek książąt czeskich podał sygnał do rozerwania związku ludów słowiańskich, z Morawią połączonych. Po całéj więc granicy Słowian z Niemcami od Szlezwiku aż do Karyntyi poczyna się ruch na korzyść Niemców. Najprzód Obodryci, przez posłów wyprawionych z darami do Arnulfa, starali się wyjednać przedłużenie rozejmu, który w r. 895 upływał. Arnulf podane warunki przyjął niezwłocznie.[7]) Podróż jego do Rzymu, gdzie papież Formoz koronował go na cesarza w Kwietniu r. 896, i ciężka choroba od trucizny, jak utrzymywali współcześni, nie przeszkodziła mu w tymże roku zająć Pannoniję, przesiadywać w Błatnie (r. 896), aby sprzymierzeńca swego Braczysława do wspólnego działania przeciw Morawianom nakłonić, i w tym celu poruczyć mu obronę Pannonii Niższéj.[8]) Starając się odciągnąć nadłabskich Słowian od związku z Morawią, Arnulf mienił się być przyjacielem Serbów, załatwił pograniczne spory ich z Niemcami, za co mu Serbowie podziękowanie i dary w Salicach (Salz) złożyli r. 897.[9])

Słowem wojna domowa w Morawii podsuwała cesarzowi ciągle nowe kombinacye do ujarzmienia Słowian. Najbliższym wykonawcą jego zamiarów nie mógł być nikt inny jak Aribo, graf Marki Wschodniéj. Ale Aribo zostawał dawniéj w przyjaciel-

---

[6]) Sasinek, Déjiny drievnych narodov na uzemi terajšieho Uhorska, 1878, str. 178.

[7]) An. 895. Legati Obodritorum curte regia Salz munera secum deferentes ad regem pacifica optantes pervenerunt, quos rex ut audivit, sine mora postulata annuens, et abire permisit. Annal. Fuld. an. 895.

[8]) Annal. Fuld. an. 896. Stipantibus vero isdem in partibus inter se conflictibus, imperator Pannoniam cum urbe Paludaram tuendam Brazlavoni, duci suo, in id tempus commendavit. — Szczegóły w Dümmlera Geschichte d. Ostfränkischen Reichs, II, s. 412—422.

[9]) Annal. Fuld. an. 897. Regino an. 897. Szafarzyk, Star. Słow. § 43, str. 541.

skich stosunkach z Świętopełkiem i mógł porozumieć się z jego synem. Zdaje się, że Arnulf mając te właśnie okoliczności na względzie, wielkorządztwo Marki Wschodniéj powierzył krewnemu swemu po kądzieli markgrafowi bawarskiemu Luitpoldowi, księciu Karyntyi, oddając pod jego zwierzchnictwo Czechy, Markę Wschodnią z przyległemi okolicami na porzeczu Aniży (Enns). Brat zaś jego, Aribo zostawał w Marce Wschodniéj, jako graf i pomocnik Luitpolda.[10]) Życzeniem cesarza było, aby ci dwaj powiernicy jego wspierali w Morawii stronnictwo Świętopełka młodszego przeciw Moimirowi II. Jurgieltnicy ich zapewno rozpoczęli robotę, ponieważ w Grudniu r. 896 Moimir, przez poselstwo wyprawione do Arnulfa, bawiącego w Ottingen, domagał się, aby zbiegom jego cesarz nie udzielał przytułku u siebie. Arnulfowi nie podobało się podobne żądanie.[11]) Sługi jego nie dla tego zasiewali intrygi, aby cesarz sam miał je niszczyć. Owszem obowiązkiem ich było zrobić wszystko, co tylko możebnem było dla wsparcia Świętopełka i poniżenia stronnictwa Moimira. Możemy więc sobie wyobrazić, jaka to radość na dworze cesarskim zapanowała, gdy w Styczniu r. 897 posłowie czescy przybywszy do Regensburga, błagali Arnulfa, aby im pomoc przeciw Morawianom udzielił. Nie zwlekając więc Arnulf w końcu tegoż miesiąca Stycznia wyprawił wojsko po brzegu północnym Dunaju i Rzeźny (Regen), aby, stosownie do okoliczności, uderzyło na Morawiję, lub Czechy zajęło.[12]) Sprawy jednak cesarstwa z Bółgarami i Włochami zatrzymały rozpoczęcie wojny aż do końca roku 897.

Uderzenie na Morawiję Niemców i Czechów wśród wojny domowéj stronnictw Moimira i Świętopełka młodszego, mogło

---

[10]) A. 898. in orientalibus partibus ... ubi Aribo terminalis comes. Erben, Regesta, N. 53. Fratres marchiones suos Luitpoldum et Aribonem. Hormayr, Herzog Luitpold, Anmerk. s. 2.

[11]) Caesar advenientibus ad eum Moravorum missis, qui pro pace constituendo, ne exules eorum profugi reciperentur, ab imperatore flagitabant, ut audivit, absolvit et sine mora abire permisit. Annal. Fuld. an. 897.

[12]) Annal. Fuld. an. 897.

dać przewagę stronnictwu niemieckiemu, na czele którego stał Świętopełk. Ale tu zdarzyły się niespodziewane wypadki. Aribo, syn którego Izanryk dawniéj już znajdywał przytułek i pomoc u nieboszczyka księcia Świętopełka, porozumiawszy się z możnym panem bawarskim grafem Erimbertem, działał tak dwuznacznie, że Arnulf w Sierpniu r. 898 usunął Aribo od urzędu, a Erimberta na więzienie skazał. Izanryk zaś zemknąwszy, podniósł bunt. Niemcy mieczem i głównią pustoszyli Morawiję, ale stronnictwo Moimira trzymało się mocno i tak Świętopełka ścisnęło, że ten w pewnym grodzie zamknąć się musiał, ze stronnikami swymi. Dopiero (w początku r. 899) wojsko Arnulfa, zdążywszy pod wzmiankowany gród, oswobodziło Świętopełka, gród spaliło i do Niemiec odprowadziło księcia.[13]) Odtąd o Świętopełku młodszym w dziejach wzmianki nie znajdujemy.

Przytoczone wyżéj wypadki wymownie świadczą, że położenie Moimira II, w ciągu wojny domowéj i najazdu Niemców z Czechami, było dość mocne. Przypuszczenie podobne uwydatni się jeszcze bardziéj, przyjąwszy na uwagę, że już w r. 898 Moimir II udawał się do papieża Jana IX, który na stolicy apostolskiéj zasiadał od połowy Czerwca r. 898 do połowy Lipca r. 899, z prożbą o ustanowienie w Morawii hierarchii duchownéj, niezależnéj od biskupów niemieckich. W razie niepowodzenia Moimir nie mógłby o tem myślić, a tem bardziéj przyjąć trzech dygnitarzy duchownych, przez Jana IX wysłanych.[14])

Tymczasem Arnulf oburzony postępkiem Izanryka i nie dowierzając swoim grafom, choć już chory mocno, osobiście po Dunaju wyprawił się z wojskiem, dla ukarania Izanryka. Obległ on buntownika w twierdzy Mautern, którą po uporczywéj walce zdobył i samego Izanryka z całą jego rodziną w niewolę ujął. Lecz w drodze do Regensburga, Izanryk zemknął, a dostawszy się do Moimira z pomocą jego znowu udział swój, mianowicie

[13]) Annal. Fuld. an. 899.
[14]) Szczegóły niżéj str. 150.

część Marki Wschodniéj, odzyskał.[15]) Niepowodzenie w walce z Moimirem, a przytem sprawy włoskie mocno jątrzyły chorego Arnulfa. Umyślił on po raz drugi za narzędzie polityki swéj użyć Węgrów, którzy na jego wezwanie, w Sierpniu r. 899 z nad Dunaju pociągnęli po nad Sawą do Włoch, a rozbiwszy na głowę króla włoskiego Berengera nad r. Brentą, łupieżyli Lombardyję. W tymże czasie wojska bawarskie do Morawii wkroczyły, gdzie połączywszy się z Czechami, trzy tygodnie kraj niszczyły.[16])

Sprawy międzynarodowe wikłały się nadzwyczaj. Do wojny Arnulfa z Moimirem II, przymięszało się oburzenie biskupów bawarskich nietylko przeciw Moimirowi, ale nawet przeciw samemu papieżowi za oderwanie z pod ich zarządu ziem morawskich.[17]) Węgry łupieżyli w dolinie r. Padu, a toczony za życia straszliwem robactwem Arnulf skonał 8 Grudnia r. 899. Na wieść o tem, Węgry, przypomniawszy sobie nieotrzymanie od Arnulfa obiecanych im darów,[18]) opuścili Włochy (r. 900) i po tej saméj drodze, po któréj przyszli do Włoch, powrócili do Pannonii,[19]) zkąd wyprawili poselstwo do Bawarów, niby dla traktowania o pokój, a w gruncie rzeczy dla poznania kraju,[20]) który złupieżyć zamierzali. Następca Arnulfa Ludwik Dziecię nie zadowolnił żądania Węgrów, a ci, nie zwlekając, nagłym napadem przebiegłszy Markę Wschodnią, przeprawili się przez r. Aniżę (Enns) i najpiękniejszą część Bawaryi (Traungau) okropnie zniszczyli; poczem spiesznie do swych stanowisk w Pannonii powrócili.[21]) Inny zagon Wę-

---

15) Annal. Fuld. an. 899.

16) Szafarzyk, Star. Słow. § 39, s. 453.

17) Szczegóły niżéj s 151 i daléj.

18) Quod Ungaris, ut in Italiam transirent, pecuniam dedissent. Boczek, Codex, I, N. 62.

19) Annal Fuld. an. 900. Ipsi namque eadem via qua intraverunt, Pannoniam ex mafime porte devastantes, regressi sunt.

20) Annal. Fuld. an. 900. Missios illorum sub dolo ad Baioarios pacem optendo, regionem illam ad explorandam transmiserunt.

21) Annal. Fuld. an. 900. Ungari ... redierunt, unde venerunt ad suam in Pannoniam.

grów, plądrując, w tymże czasie, na prawem porzeczu Dunaju, roztrącony przez markgrafa Luitpolda, stracił 1200 ludzi, którzy w Dunaju utonęli.[22]) Pierwsze to, wypadkowe zwycięztwo nad Węgrami, przepełniło Niemców radością i dodało im energii do spiesznego zbudowania nad r. Enns pogranicznéj warowni Ennsburga, w pobliżu starożytnego Lauriakum.[23])

Najazdy Węgrów opamiętały nakoniec Niemców i umiarkowały zapalczywość ich przeciw Morawianom. Wojna pomiędzy tymi narodami sama się przez się przerwała. Wypadało myślić o zawarciu przymierza i wspólnéj obronie przeciw groźniejszemu nieprzyjacielowi.

2. Papież Jan IX wznawia udzielność kościoła morawskiego. Oburzenie z tego powodu duchowieństwa niemieckiego r. 900.

Siedem lat rządów Wichinga (885—892), poświęconych zniszczeniu wielkiego dzieła ś. Metodego, sprowadziły rozstrój w hierarchii kościoła morawskiego. Nauka religijna w języku słowiańskim wywrócona, a nauka w językach łacińskim i niemieckim nie przyjmywała się, chociaż papież Stefan VI protegował Wichinga i niemczyznę. Wichingowi zaś przedewszystkiem szło o to, aby zostać arcybiskupem morawskim, ale to sprzeciwiało się zamiarom biskupów passawskiego i salcburgskiego, którzy nie wyrzekali się pretensyi do rozporządzania sprawami kościoła na ziemiach morawskich. Ucieczka Wichinga z Morawii, jak wspomnieliśmy wyżéj, tudzież mianowanie go kanclerzem cesarza Arnulfa, nie rozwiązywały spraw kościoła morawskiego, bo dopóki Wiching nie zrzekł się katedry biskupiéj, nikt inny zająć jéj nie mógł. Dopóki więc Wiching liczył się biskupem morawskim ani papież, ani Moimir II niczego nie przedsiębrali.

---

[22]) Annal. Fuld. an. 900; Herimani Augiensis an. 900; Annal. Alaman. an. 900.

[23]) Annal. Fuld. an. 900. Urbem in littore Anesi fluminis muro obposuerunt.

A gdy po śmierci biskupa passawskiego Engilmarka 31 Grudnia r. 898 Arnulf na tę godność wyniósł Wichinga, otwierały się mu widoki połączenia dyecezyi Passawskiéj i Morawskiéj w swych rękach, co zdawało się być zgodnem z życzeniem duchowieństwa niemieckiego, aby udzielności kościoła w Morawii nie dopuszczać. Lecz wyniesienie Wichinga na biskupstwo Passawskie, bez kanonicznego wyboru, tak mocno rozdrażniło biskupów bawarskich, że na zwołanym przez arcybiskupa salcburgskiego zjeździe, Wiching zmuszony został złożyć godność biskupa passawskiego, a na to miejsce wybrany został Richar.[24]) Wiching znikł w dziejach. Teraz dopiero odkrywała się możność Moimirowi II z jednéj, a papieżowi z drugiéj strony przedsięwziąć kroki do obsadzenia wakujących katedr biskupich w Morawii.

Jakim sposobem odbywało się porozumienie księcia morawskiego ze stolicą apostolską, wiadomości nie posiadamy. Wszakże wiemy, że na żądanie Moimira II, papież Jan IX, w połowie r. 899 posłał do Morawii trzech dygnitarzy duchownych, mianowicie: arcybiskupa Jana, biskupów Benedykta i Daniela, dla rozpoznania na miejscu spraw kościoła i porozumienia się z Moimirem. — Nie mając pewnych wiadomości o czynności legatów papiezkich, przez konjektury tylko przychodzimy do wniosku, że zadaniem ich było ustanowienie trzech sufraganii pod zarządem arcybiskupa. Są nawet domysły, że Jan był tym samym Janem z Wenecyi, który urząd posła Świętopełka w r. 874 sprawował[25]) i że on zajął stolicę biskupią w Welegradzie, że Benedykt został biskupem w Nitrze, a Daniel w Krakowie lub Wiślicy, gdzie już od czasu wygnania Wyszewita chrześciaństwo kwitnęło.[26]) — Łatwo domyślić się jak mocno oburzyli się biskupi niemieccy

---

[24]) Annal. Fuld. an. 899. Engilmarus Passaviensis episcopus obiit in cujus locum Vichingus, Alemannus quidem, contra institutu patrum, primum Moravensis ab apostolico destinatus episcopus, rege concedente successit, sed non multo post a Deotmaro archiepiscopo ceterisque suffraganeis suiis, contra voluntatem regis, canonicali iudicio abiectus est.

[25]) Maciejowski. Pamiętniki, I, s. 100.

[26]) Bielowski. Wstęp krytyczny do dziejów polskich, s. 499—500.

na wieść o przybyciu do Morawii legatów papieżkich, z poleceniem ustanowienia odrębnéj hierarchii duchownéj w państwie Moimira II. Na zgromadzeniu duchowieństwa bawarskiego, prawdopodobnie w Risbach, biskup salcburgski Teotmor, z jego suffraganami, Waldo freizingeńskim, Erchenbaldem eichsztadskim,[27]) Zachariaszem sebeńskim,[28]) Tuto regensburgskim i Richarem passawskim biskupami, „w imieniu całego duchowieństwa i ludu całego Noryku“ zanieśli skargę, wyłożoną w liście pisanym w połowie r. 900 do papieża Jana IX ... W liście tym biskupi udają, iż niewierzą temu, aby święta stolica apostolska, matka kapłaństwa i źródło wiary, mogła coś niezgodnego z przepisami i nauką kościoła postanowić, „a tymczasem przybyli, jak sami twierdzą, z polecenia waszego Jan arcybiskup, Benedykt i Daniel biskupi, do ziemi Słowian, zwanych Morowianami podległéj, ze wszystkiemi jéj mieszkańcami, królom naszym i narodowi naszemu, jak we względzie kościelnym, tak i we względzie podatków świeckich, ponieważ my nawróciliśmy ich, i z poganów chrześcianami uczynili. Z tego powodu biskup passawski, do dyecezyi którego należy lud téj ziemi, od samego początku nawrócenia go, kiedy okoliczności wymagały, zjeżdżał tam bez wszelkiéj przeszkody, zwoływał niejednokrotnie synody ze swego i miejscowego duchowieństwa i wszystko, co uczynić wypadało, mocą swéj władzy wykonywał, a nikt się mu nie sprzeciwiał. Margrabiowie nasi pograniczni odbywali w téj ziemi narady, wymierzali sprawiedliwość, pobierali podatki, niespotykając także żadnego oporu. I trwało tak długo, aż (Morawianie) porzuciwszy chrześciaństwo, i poniewierając wszelką sprawiedliwość, wszczęli walkę i taki opór stawili, iż biskupowi i kaznodziejom zamknęli dostęp do nich, sami zaś robili co chcieli. A, co najbardziéj jest boleśnem i nieprawdopodobnem, ku większéj obeldze naszéj, przechwalają się jeszcze, że za pomocą zna-

[27]) Biskupstwo Eichsztadskie, w północno-zachodniéj stronie od Regensburga, dawniéj do arcybiskupstwa Moguńckiego należało.

[28]) Biskupstwo Sebeńskie w Tyrolu, do Brixen przeniesione zostało w X wieku.

cznéj summy pieniężnéj wyjednali, że w biskupstwie (passawskim) stało się to, o czem nigdy od stolicy apostolskiéj niesłyszano i czego żadne kanoniczne ustawy niedopuszczają: dopuszczona schizma w jednym kościele. I oto z jednego biskupstwa powstało pięć, ponieważ przybyli biskupi, w imieniu waszem, ustanowili w jednym i tymże biskupstwie arcybiskupa, (jeżeli oprócz istniejącego arcybiskupa może istnieć drugi), i trzech suffraganów, bez wiadomości arcybiskupa i zgody biskupa, w dyecezyi którego oni się znajdywali. Przedmiestnik wasz, stósownie do życzenia księcia Świętopełka, wyświęcił na biskupa Wichinga, lecz on nie poruczał mu starożytnéj dyecezyi Passawskiéj, a posłał go do ludu nowonawróconego, podbitego przez wzmiankowanego księcia, i przez niego z pogaństwa na wiarę chrześciańską nawróconego. A gdy legaci wasi pozwolili Słowianom wejść z nimi w bliższe stosunki, to ci oskarżali nas i potwarzali kłamliwymi wyrazami, ponieważ nie było komu powiedzieć im prawdę, — wyrzekali, że my także z Frankami i Alemannami mieli zwady i kłótnie, gdy tymczasem oni są najlepszymi naszymi przyjaciółmi i pomocnikami. Oskarżali jeszcze nas (Słowianie), że w stosunku do nich jesteśmy nieprzejednani, czego nieodrzucamy, lecz w tem nie nasza wina, a ich własne zepsucie, ponieważ gdy poczęli oni lekceważyć chrześciaństwo, przestali płacić naszym królom i urzędnikom podatki, za oręż chwycili i lud nasz krzywdzić poczęli, wtedy u nich wybuchnął bunt. A ponieważ tamci (Niemcy) zwyciężyli ich orężem i znowu ujarzmili, to oczywiście, na mocy prawa wojennego, powinni byli mieć ich swymi poddanymi i w każdym razie czy chcą czy niechcą państwu naszemu podlegać muszą. W skutek tego wam wypada postępywać ostróżnie, przedsiębrać środki umiarkowane, aby gorsza strona nie wzmagała się, a lepsza nieosłabła. Przodkowie najjaśniejszego monarchy naszego Ludwika, imperatowie i króle pochodzą z najbardziéj chrześciańskiego ludu Franków, Moimirowi zaś Słowianie pochodzą z poganów nikczemnych. — Tamci

potęgą cesarską respublikę Rzymską bronili, ci zaś łupieżyli ją; tamci świat cały napełnili sławą, a ci w kryjówkach i za murami grodów skrywali się. Nadwszystko, nasz młodocianny, w niczem nieustępujący swym przodkom król, stósownie do udzielonéj mu od Boga cnoty, życzy ze wszystkimi książętami państwa, być stałym obrońcą świętego, rzymskiego kościoła i najwyższego jego pasterza. Wszelkie usiłowania jego zmierzają do tego, aby przez powierzoną mu władzę służyć Bogu i namiestnikowi jego, dla tego on tak wysoko szanuje pokój i zgodę, a tuląc się do was, jakby do ojca, pociechę znajduje. Co się tyczy oskarżenia nas przez Słowian, jakobyśmy z Węgrami obrazili wiarę katolicką, zawarli z nimi przymierze, zaklinając się na psa, wilka, lub inne obrzydliwe przedmioty pogańskie,[29]) i jakbyśmy dali im (Węgrom) pieniądze, ażeby na Włochy uderzyli, to kłamstwo wszystkiego tego wnet by się wykryło, a nasza niewinność byłaby stwierdzoną, jeżeliby sprawa nasza rozważoną została przed obliczem wszechwiedzącego Boga i jego namiestnika apostolskiego. Wszakże gdy oni ciągle grozili naszym i oddalonym od nas chrześcianom, tudzież ciemiężyli ich prześladowaniem srogim, to my rzéczywiście dali im, lecz nie pieniężne podarki, a naszą odzież lnianą, ażeby choć cokolwiek dzikość ich zmiękczyć. I tak, wszystko wzmiankowane wyżéj, wymyślili ci (Słowianie) ze złości serdca swego i biskupów waszych podniecili do niesprawiedliwego z nami postępowania do takiego stopnia, że w liście do nas posłanym, jakby od stolicy apostolskiéj, winę całą na nas zwalili i jeszcze twierdzili, że zasłużyliśmy aby miecz boży (wyklęcie) spadł na nas. Stało się z nami także to, co pewien mędrzec powiedział: na sprawiedliwym cięży wina zbrodniarza. Tymczasem zbrodnię, którą nam przypisują, oni sami oddawna, w ciągu lat wielu popełniali. Przyjęli do siebie mnóstwo Wę-

[29]) Przy zawarciu umów chrześcian z poganami, zwyczajnie chrześcianie musieli spełniać obrzędy pogańskie. Przy zawarciu przymierza imperatora Leona Armianina z Bółgarami, Grecy musieli się stosować do obrzędów i obyczajów pogańskich. Theophan. Contin. lib. I, cap. 20, p. 31.

grów, stósownie do ich obyczaju ogolili głowy swym chrześcianom fałszywym i nietylko poduszczali ich (Węgrów) na nas chrześcian, lecz i sami z nimi się połączyli: jednych uprowadzili w niewolę, innych pozabijali, innych głodem i pragnieniem w więzieniach zamęczyli, niezliczone mnóstwo pogrążyli w nędzę, mężów szlachetnych i kobiet uczciwych w niewolę zabrali, kościoły boże spalili i budowle wszystkie zburzyli, tak, że w całéj Pannonii, najobszerniejszéj prowincyi naszéj, nie widać prawie żadnego kościoła, o czem mogliby rozpowiadzieć, naznaczeni przez Was biskupi, jeżeliby zechcieli zeznać ile dni przepędzili w podróży i w jakim stanie kraj spustoszonym znaleźli. A gdy dowiedzieliśmy się o wtargnięciu Węgrów do Italii, — to Bóg świadkiem, że chcieliśmy ze Słowianami pojednać się i obiecaliśmy przebaczyć im, przez wzgląd na Boga, wszystko co złego nam i naszym uczynili, zwrócić im wszystko, coby się u nas mogło z ich majątku okazać, ażebyśmy byli w bezpieczeństwie z ich strony, przynajmniéj dopóty, aż odbylibyśmy wyprawę do Lombardyi, w celu bronić posiadłości ś. Piotra i oswobodzić lud chrześciański z pomocą boską. I po tylu zbrodniach mają beneficye i występują jeszcze fałszywymi oskarzycielami ci, którzy zawsze byli prześladowcami chrześcian. Jeżeli się znajdzie ktokolwiek na świecie, aby nam udowodnić postępki niesprawiedliwe, niech zjawi się, a Wy przekonacie się, że on się oszuka, a my z téj sprawy czyści wyjdziemy. I tak my wszyscy błagamy Was nie dawać wiary niczyim przeciw nam podszeptom, dopóki nie zdarzy się okoliczność i w téj sprawie nie będzie wyprawiony Wasz poseł do nas, albo na odwrót od nas do Was. W ogóle żal i ból powszechny przepełniły mieszkańców Germanii i Noryku, że jedność kościoła naruszona, ponieważ jedno biskupstwo, jak powiedzieliśmy, na pięć rozdzielone zostało.[30]) Jeżeli zatem oszukaństwo podstępem Sło-

[30]) Dla czego biskupi, mówiąc o dyecezyi Passawskiéj, milczą o prawach dyecezyi Salcburgskiéj na Pannoniję, o czem prowadzili spory z papieżem Janem VIII? Czy w r. 900 arcybiskup salcburgski odzyskał już swe prawa i kościołem w Pannonii zarządzał? — Być może! Tak myśli Wattenbach. Beiträge zur Gesch. d. Christl. Kirche in Böhmen und Mähren. Wien, 1849, s. 32.

wian przyniosło jaką bądź szkodę, — niech to sprawiedliwość naprawi."[31])

List ten pod wszelkiemi względami doskonale maluje stosunki i ludzi z końca IX w. Duchowieństwo niemieckie, powodując się głównie korzyścią materyalną, nie może się pogodzić z myślą aby od biskupstwa Passawskiego odjęta została Morawia i z naciskiem wyrzeka, iż biskupstwo to na pięć rozdzielone zostało wbrew ustawom kanonicznym, zamilczając przytem, że już w r. 869 papież Jan VIII uznał odrębność morawskiego kościoła, zarząd którego ś. Metodemu powierzył. Poczucie przewagi chrześciańskiéj Germanii nad Slowianami, poganami, chociaż już byli ochrzczeni, napełnia umysł biskupów zarozumiałością, posuniętą do bezczelności i kłamstwa. Według ich pojęcia lud słowiański zawsze był podległym cesarzowi i narodowi niemieckiemu, pod względem duchownym i świeckim, że duchowieństwo i urzędnicy niemieccy rządzili w kraju słowiańskim jak chcieli, a Słowianie płacili podatki, dopóki djabeł ich nie opętał, lecz czy chcą, czy nie chcą muszą być poddanymi Niemców. — Nie tają się biskupi z nienawiścią do Slowian, nie uznają w nich ludzi sobie równych, a tylko gorszych, niekrępują się przyzwoitością wyrażeń, a pretensyje swe do zarządu duchownego w dyecezyi morawskiéj opierają na prawie oręża i wyższości Niemców, jakby od samego Boga przeznaczonych do panowania nad Słowianami. Wyrzekając się wszelkich stosunków tajnych z Węgrami, przekupstwa ich pieniędzmi aby na Włochy uderzyli, tudzież najcięższego oskarżenia, że przy zawarciu umowy zaklinali się pogańskim sposobem, z obrazą wiary chrześciańskiéj, jak głosili Słowianie, biskupi przyznają się jednak, że Węgrom Niemcy tylko odzież lnianą dawali, (co w gruncie było przekupstwem), i Bogiem się świadczą że jedynie niezgoda z Morawianami przeszkodziła im zdążyć na pomoc Włochom przeciw Węgrom. Kłam-

[31]) Tekst u Erbena, N. 54. Dodatek, I, N. 20, cokolwiek różniący się opuszczeniem niektórych, nie mających znaczenia szczegółów, w innych wydaniach pomieszczonych.

przez posłów morawskich, wysłali jeszcze do Morawii biskupa passawskiego Richara i grafa szwabskiego Udalrika, przed którymi Moimir z panami swymi przysięgą zobowiązali się dotrzymać warunki pokoju.[34]) Wymaganie podobnéj ratyfikacyi traktatu wskazuje jak wielką wagę do zachowania go przywiązywali Niemcy. Zważając na okoliczność, nie omylimy się zapewno przypuszczając, że tu szło Niemcom o zapewnienie sojuszu z Morawianami przeciw nastającym już z bliska Węgrom.[35]) Podobne przypuszczenie znajduje poparcie w postępowaniu Węgrów, którzy w latach 901 i 902 po trzy kroć na Morawiję uderzyli,[36])

---

[34]) Annal. Fuld. an. 901. Generale placitum Radisbona civitatu habitum est; ibi inter alia missi Moravorum pacem optantes pervenerunt. Quod mox ut pecierunt et juramento firmatum est. Inde ab hac ipsum Richarius episcopus et Udalricus comes Marahaha missi sunt, qui eodem tempore, ut in Bawaria firmatum fuit, ipsum ducem et omnes primates eius eandem pacem se servaturos juramento constrinxerunt. Podobnie Herimann Augiensis an. 901. eodem anno Moymirius dux Marahensium ... cum Ludvico rege pacificati sunt.

[35]) Historyk morawski Dudik mniema, że wyprawienie w poselstwie biskupa Richara było nie bez celu i zapewno dla wyjaśnienia stosunków kościelnych, szczegóły których nie mogły być umówione w Regensburgu, bez zgody Moimira. Gesch. Mährens, I, 346. Na to odpowiem. Wyprawianie biskupów w poselstwach w X w., było rzeczą zwyczajną, bo ci byli więcéj od innych dygnitarzy oświeconymi, biegłymi w piśmie i dyplomacyi. Richar miał pretensye na dyecezyę morawską, ale czyż Moimir mógł mu pomódz, w obec stanowczego rozporządzenia papieża Jana IX i legatów jego: arcybiskupa Jana, biskupów Benedykta i Daniela, którzy bezwątpienia dobrowolnie nie odstąpiliby od danéj przez papieża instrukcyi, a przytem czyż mógł Moimir II własnemi rękami niszczyć to, czego się usilnie dobijał? Wreszcie nie pora była traktować o mniejszéj wagi kwestyach hierarchii kościelnéj, kiedy nad głowami Niemców i Morawianów zawisł miecz węgierski. Prawdopodobnie przysięga Moimira i panów morawskich potrzebniejszą była dla zapewnienia, że w chwili krytycznéj nie będą Węgrom pomagać. Jeżeli podobny warunek był przedmiotem traktowania, to mógł być tylko konfidencyalny, współczesnym latopiscom nieznany i dla tego przez nich nie zapisany.

[36]) Krótkie, urywkowe zapiski kronikarskie z tego czasu nie dają możności pochwycić wątek stosunków międzynarodowych. I tak: Annal. Fuld. an. 901. Interdum vero Ungari australem partem regni illorum (Morawian) Carantanum devastando invaserunt. Ale Karyntyja w r. 901 do Morawian nie należała, zostaje więc wyrażenie kronikarskie ciemne. Badacze myślą, że być może przed wyrazem „Carantanum“ opuszczone słowo juxta. W takim razie możebnem byłoby wyrażenie kronikarskie pojmować w ten sposób, że Węgry w r. 901 zniszczyli południową część Morawii, po granicy jéj z Karyntyją. Daléj Herimann Augiensis an. 902. Un-

a w następnym r. 903 napadli na Niemców.[37]) Tymczasem Morawianie zostają z Niemcami w zgodzie. Oczywiście, że dla Węgrów jedni i drudzy nieprzyjaciółmi byli, a zatem Niemcy i Morawianie musieli wprzód jeszcze porozumieć się między sobą.

Zaniepokojeni osiedleniem się Węgrów w Pannonii, Bawary przemyśliwali jakimby sposobem odwrócić burzę, gotującą się ze strony nowoprzybyłych sąsiadów. Sojusz z Morawianami napełniał Bawarów nadzieją pomocy przeciw Węgrom, siły których Bawary oczywiście nie pojmywali, gdy razu jednego, zaprosiwszy na ucztę wodzów węgierskich, zdradą głównego wodza Chussala z orszakiem jego zamordowali (904).[38]) Według pojęć Niemców X w., godziło się z poganami, jak z psami postępywać. Zwabić podstępem, a potem zniszczyć przeciwnika zdawało się mądrością polityczną, któréj Niemcy ściśle trzymali się w zajściach ze Słowianami.[39]) Mniemali, że podobny fortel uda się i z Węgrami, tem bardziéj, że ci nie spieszyli z odwetem i nawet po upływie roku od czasu dokonania zdrady, niczego przeciw Bawarom nie przedsiębrali.

Pokój nad środkowym Dunajem w r. 904 zdawał się zapowiadać trwałość swą w następne lata. Po Dunaju korabie kupieckie krążyły swobodnie, ożywiając stosunki Słowian z Bawarami. Skarb cesarski napełniał się dochodami pobieranemi z kupców do Bawaryi po Dunaju przybywających. Skargi duchowieństwa bawarskiego i grafów na nadużycia przy pobieraniu cła,

---

gari Marahenses petunt pugnaque victi terga verterunt. Annal. Alamann. 902. bellum in Maraha cum Ungaris et patria victa. Cóż: czy w téj wojnie i Niemcy przyjmywali udział, że ich ojczyzna klęskę poniosła?

[37]) Annal. Alamann. an. 903. Bellum Bauguariorum cum Ungaris.

[38]) Annal. Alamann. an. 904. Ungari in dolo ad convivium a Baugauriis vocati; Chussal dux eorum suique sequaces occisi sunt. Wypadek ten w innych analach zapisany pod r. 902. I tak: w Annal. Sangallenses Major. an. 902. Agareni (id est Ungari) a Baioariis ad brandium vocati, ubi rex eorum Chussal occisus est, et alii quam plurimi cum eo.

[39]) Przykłady: Moimir i Rościsław Morawscy. Późniéj przez Gerona zamordowanie 30 zwierzchników słowiańskich, o czem powiem niżéj i t. d.

wymagały uregulowania taryfy celnéj. Z rozkazu króla Ludwika Dziecięcia, polecono zostało margrafowi wschodniemu Aribo z jego urzędnikami, w przytomności arcybiskupa salcburgskiego Teotmara, biskupa passawskiego Burharda i grafa Ottokara, zjechawszy się w Raffelsztedten,[40]) określić stałe cło od towarów, które po Dunaju z Czech i Rakus do Bawaryi przybywały, szczególnie soli, aby ułatwić zbyt jéj z miejscowéj w Traungau produkcyi.[41]) W którym mianowicie roku zjazd ten przypadł, z pewnością nie wiemy, ale zważając na wypadki i osoby uczestniczące w zjeździe, wypada czas zawarcia umowy odnieść nie wcześniéj jak do r. 904 i nie późniéj jak do r. 906.[42])

Zawarcie umowy w Raffelsztedten świadczy, że do r. 906 na brzegach środkowego Dunaju spokój panował, ale wnet po tem zaszła jakaś straszna katastrofa, wśród któréj znikło państwo Morawskie tak bystro i tak tajemnie, że nikt ze współczesnych rocznikarzy o tym ogromnym wypadku ani wspomniał. Dopiero w pół wieku późniéj imperator Konstanty Purpurorodny zapisał, „że po śmierci Świętopełka synowie jego żyli w pokoju z sobą przez rok jeden; kiedy zaś zwada i zatargi pomiędzy nimi wszczęły się, przyszli Turcy, znieśli ich do szczętu i opanowali kraj ich, w którym i obecnie (r. 950) mieszkają. A niedobitki ludu rozproszyły się, uciekając do narodów ościennych, Bółgarów, Turków, Chrobatów i innych narodów.“[43])

Jak kolwiek bądź państwo Morawskie wojnami i zdradą Czechów było już osłabione, miało jednak tyle jeszcze sił, że w mo-

---

[40]) Miejsce nad Dunajem, pomiędzy rzekami Aniżą (Enus), a Trawną (Traun).

[41]) O umowie w Raffelsztedten wzmiankowano w tomie II, str. 101, 421, 586, 599, 611, 613. Dokument ważny dla historyi stosunków handlowych i społecznych, patrz Erbena Regesta, N. 58, an. 906.

[42]) Figurujący przy zawarciu umowy biskup passawski Burhard nastąpił po Richarze dopiero w końcu r. 902. Zatem umowa nastąpiła późniéj. Zamordowanie wodzów węgierskich przez Niemców nastąpiło w r. 904, a wkrótce po tem zemsta ich, prawdopodobnie w r. 906. Zatem umowa musiała mieć miejsce między r. 904 a 906, dla tego, wydawcy kodeksów dyplomatycznych, datują ją: circa an. 906.

[43]) De Administrando, cap. 41.

cnych grodach nad Morawą i Dyją, tudzież w górzystych miejscowościach Karpatów mogło stawić mocny opór konnym hordom Węgrów, nieuzdolnionym do walki pieszo, a tem bardziéj do szturmu grodów warownych. A jeśli przypomnimy, że nawet organizowanym wojskom niemieckim nie zawsze udawało się zdobywać grody morawskie, to łatwo zrozumimy niepodobieństwo do prawdy, aby konna dzicz mogła opanować obronne stanowiska Morawianów i to jeszcze tak bystro i tak łatwo, że nikt o tem nie zapisał ani słowa. Musiało tu zajść jakieś nadzwyczajne zdarzenie, o tyle przykre Niemcom, że nikt z ich rocznikarzy nie życzył zapisać tego, co zaszło. Nie mając więc świadectw historycznych, zniewoleni jesteśmy, dla objaśnienia tego ogromnego zdarzenia, udać się konjektury.

Od zawarcia pokoju w Regensburgu r. 901 Morawianie żyli w zgodzie z Niemcami, ale odwieczna między nimi nienawiść nie ugasła, z czego wcześniéj jeszcze korzystali Węgry, gdy w r. 900 biskupi bawarscy skarżyli się papieżowi, że do napadu na chrześcian Morawianie razem z Węgrami do szeregów stawali. Naciskani z dwóch stron przez Niemców i Węgrów, Morawianie widocznie znośniejszymi uważali ostatnich. Węgry zaś, zamierzając odemścić Niemcom za wiarołomne morderstwo swych wodzów, musieli dbać o to, aby Niemców wszelkiéj pomocy od Morawian pozbawić. Dwóch sprzymierzeńców na raz — za wiele. Słabszego i mniéj zaciętego wroga wypadało nagłym najazdem obezwładnić, a potem dopiero z mocniejszym się rozprawić. Tak sprawy stały, jak się zdaje według logicznego porządku. A jak rzeczywiście stało się — nie wiemy. Gdy jednak w r. 906 na wezwanie Głomaczów, Węgrzy pospieszywszy z pomocą im do Turyngii wpadli,[44]) toć nie inaczéj, jak przez Morawy i Czechy

[44]) Książe saski Otto staczał pograniczne boje z Głomaczami, a gdy w r. 906 posłał przeciw nim syna swego Henryka (Ptasznika), Głomacze wezwali na pomoc Węgrów. Widukind, I, 17, 20. W zapędzie Węgry aż do Saksonii wpadli. Annal. Corbejens. 906. Ungari in Saxoniam venerunt; podobnie Annal. Hildesheimens. 906; Annal. Ottenburani 906; Annal. Saxo 906; Annal Palidenses 906; Lamberti Her-

zdążyć mogli w tę stronę. Jakoż znajdujemy kronikarską wzmiankę, pod r. 906, o jakiéjś porażce Węgrów przez Morawianów,[45]) zapewne jakiéjś hordy łupieżącéj w Morawii w czasie upadku jéj niepodległości.

Po zniszczeniu Morawii przyszła koléj i na Niemców, którzy, przewidując grożącą im zemstę, zawczasu gotowali się należycie, a zebrawszy znaczne siły w Czerwcu r. 907 ruszyli naprzód, łudząc się nadzieją zniszczenia w jednéj bitwie dziczy węgierskiéj i odrzucenia jéj ku wschodowi na zawsze. Stało się inaczéj. W zaszłéj bitwie gdzieś na wschodniéj granicy posiadłości bawarskich, prawdopodobnie w okolicy Presburga,[46]) w Lipcu r. 907 całe wojsko niemieckie na głowę rozbite zostało. Markgraf Luitpold, arcybiskup salcburgski Teotmar, biskupi Uto freizingeński, Zachariasz sebeński i mnóstwo innych dygnitarzy niemieckich padli w boju, a król Ludwik ucieczką ledwo się uratował.[47]) Węgry zapędzili się aż do r. Innu, marka Wschodnia

felden. 906. (Porów. Raumer, Regesta, N. 109. Mülverstedt, Regesta Magdeburg, N. 54). Ale historycy, zważając na inne świadectwa pod r. 908 zapisane, mniemają, że Węgry, na wezwanie Głomaczów, wpadli do Turyngii w r. 908. I tak: Cont. Reginona a. 908, Ungari interum terminos transgressi Saxoniam et Turingiam vastaverunt. Z tego powodu turyngski historyk Knochenbauer napad Węgrów na Turyngiję odnosi do r. 908, a o napadzie r. 906 nie wspomina. (Porów. Knochenbauer, Gesch. Thüringens, s. 48). Prawdopodobnie, że to były dwa różne najazdy Węgrów, którzy po rozbiciu Niemców, gdzieś w okolicy Presburga w r. 907, co rok wznawiali najazdy swe na Germaniję, jak zobaczymy niżéj.

[45]) Szafarzyk powołując się na annalistę saskiego: Ungarii a Marahis ceduntur, mniema, że jeszcze w r. 906 Moimir II napady Węgrów walecznie odpierał. Star. Slow. § 41, cyt 63, s. 485. Dudik mniema, że w r. 906 nastąpił upadek Morawii, i że wtedy już Czechy w niejakiéj zależności od Węgrów zostawały, a zatem Węgry do Głomaczów zdążyli wprost przez Czechy. Mähr. Gesch. I, s. 352.

[46]) O miejscu, w którem zaszła bitwa Niemców z Węgrami w Lipcu r. 907, zachowała się wzmianka w martyrologii freizingeńskiéj X w.: III. Non. (Iul.) bellum Baioariorum cum Ungaris in Oriente t. j. gdzieś na wschodniem pograniczu władztwa Bawarów, raczéj marki Wschodniéj, na wschód od Widnia. (Porów. Kaemel. Die Anfänge deutschen Lebens in Oesterreich, 1879, s. 301. Dümmler, Geschichte d. Ostfränk. Reichs, III, s. 548. Według słowiańskich historyków, bitwa zaszła w okolicy Brzetysławy t. j. Presburga Szafarzyk, Star. Slow. § 41, s. 485. Sasinek, 181.

[47]) Annal. Corbei. 907 Baioariorum gens ab Ungaris pene deleta est. Annal. Alam. 907. Bellum Baguariorum cum Ungaris insuperabile, atque Luitbaldus dux

znikła, a jéj wielkorządzca Aribo w Bawaryi szukał przytułku. Całowiekowa robota niemiecka przepadła od razu. Cóż się z Moimirem stało? Czy walczył z Niemcami razem i poległ, czy pozostał? Milczą o tem kronikarze współcześni, przerażeni okropnem spustoszeniem całéj Germanii w następne po téj bitwie lata. Przerażenie powszechne było tak mocne, że o takiem ogromnem zdarzeniu, jak upadek państwa Wielkiéj Morawii, nikt ani słowa nie zapisał. Dopiero w kilkadziesiąt lat późniéj, Konstanty Purpurorodny zauważał, że po opanowaniu Morawii przez Węgrów, „niedobitki Morawianów uciekły do Bółgarów, Turków i Chrobatów.“ W rzeczywistości upadek Morawii ciągnął się lat kilka. Po odpadnięciu Czechów r. 895, Pannonii r. 899—900, osłabiona Morawija nie mogła utrzymać Chrobatów, zwyciężonych, przed kilkunastu laty przez Świętopełka. Stronnictwo wygnanego księcia Wyszewita bezwątpienia skorzystało z najazdu Węgrów, a gdy księcia Moimira II nie stało, Chrobacya niezależność zyskała.

§ 42.

Wpływ apostolstwa śś. Cyryla i Metodego na cywilizacyję Słowian.

I. Pogląd ogólny.

W połowie IX w., kiedy śś. Cyryl i Metody przystąpili do szerzenia pomiędzy Słowianami chrześciaństwa, Słowianie zachodni tworzyli osobne księstwa, które oczekiwały podniesienia oświaty, aby się zlewać w większe organizmy państwowe. Nim jednak to nastąpić mogło drogą powolnego rozwoju, nacisk szerzonego przez Niemców chrześciaństwa, tudzież kultury zachod-

et eorum supersticiosa superbia occisa, paucique christianorum evaserunt, interemptis multis episcopis comitibusque. Auct. Garst. 907. Dietmarus salzburgensis archiepiscopus occiditur ab Ungaris cum Utone et Zacharia episcopis. Wiele innych podobnych wspomnień w Dümmlera Geschichte des Ostfränk. Reichs, III, str. 548, przypisek 1.

zdążyć mogli w tę stronę. Jakoż znajdujemy kronikarską wzmiankę, pod r. 906, o jakiéjś porażce Węgrów przez Morawianów,[45]) zapewne jakiéjś hordy łupieżącéj w Morawii w czasie upadku jéj niepodległości.

Po zniszczeniu Morawii przyszła koléj i na Niemców, którzy, przewidując grożącą im zemstę, zawczasu gotowali się należycie, a zebrawszy znaczne siły w Czerwcu r. 907 ruszyli naprzód, łudząc się nadzieją zniszczenia w jednéj bitwie dziczy węgierskiéj i odrzucenia jéj ku wschodowi na zawsze. Stało się inaczéj. W zaszłéj bitwie gdzieś na wschodniéj granicy posiadłości bawarskich, prawdopodobnie w okolicy Presburga,[46]) w Lipcu r. 907 całe wojsko niemieckie na głowę rozbite zostało. Markgraf Luitpold, arcybiskup salcburgski Teotmar, biskupi Uto freizingeński, Zachariasz sebeński i mnóstwo innych dygnitarzy niemieckich padli w boju, a król Ludwik ucieczką ledwo się uratował.[47]) Węgry zapędzili się aż do r. Innu, marka Wschodnia

felden. 906. (Porów. Raumer, Regesta, N. 109. Mülverstedt, Regesta Magdeburg, N. 54). Ale historycy, zważając na inne świadectwa pod r. 908 zapisane, mniemają, że Węgry, na wezwanie Głomaczów, wpadli do Turyngii w r. 908. I tak: Cont. Reginona a. 908. Ungari interum terminos transgressi Saxoniam et Turingiam vastaverunt. Z tego powodu turyngski historyk Knochenbauer napad Węgrów na Turyngiję odnosi do r. 908, a o napadzie r. 906 nie wspomina. (Porów. Knochenbauer, Gesch. Thüringens, s. 48). Prawdopodobnie, że to były dwa różne najazdy Węgrów, którzy po rozbiciu Niemców, gdzieś w okolicy Presburga w r. 907, co rok wznawiali najazdy swe na Germaniję, jak zobaczymy niżéj,

[45]) Szafarzyk powołując się na annalistę saskiego: Ungarii a Marahis ceduntur, mniema, że jeszcze w r. 906 Moimir II napady Węgrów walecznie odpierał. Star. Slow. § 41, cyt 63, s. 485. Dudik mniema, że w r. 906 nastąpił upadek Morawii, i że wtedy już Czechy w niejakiéj zależności od Węgrów zostawały, a zatem Węgry do Głomaczów zdążyli wprost przez Czechy. Mähr. Gesch. I, s. 352.

[46]) O miejscu, w którem zaszła bitwa Niemców z Węgrami w Lipcu r. 907, zachowała się wzmianka w martyrologii freizingeńskiéj X w.: III. Non. (Iul.) bellum Baioariorum cum Ungaris in Oriente t. j. gdzieś na wschodniem pograniczu władztwa Bawarów, raczéj marki Wschodniéj, na wschód od Wiednia. (Porów. Kaemel, Die Anfänge deutschen Lebens in Oesterreich, 1879, s. 301. Dümmler, Geschichte d. Ostfränk. Reichs, III, s. 548. Według słowiańskich historyków, bitwa zaszła w okolicy Brzetysławy t. j. Presburga Szafarzyk, Star. Slow. § 41, s. 485. Sasinek, 181.

[47]) Annal. Corbei. 907. Baioariorum gens ab Ungaris pene delecta est. Annal. Alam. 907. Bellum Baugauriorum cum Ungaris insuperabile, atque Luitbaldus dux

niéj, zagrażały wynarodowieniem Słowian naddunajskich aż do Karpatów, a na południu aż do ujścia r. Drawy.

Cóż mogli Słowianie ku obronie własnéj narodowości postawić? Wyobrażenia pogańskie, wypływające z kultu przyrody i ubóstwienia przodków, w zasadzie piękne, wysoko uduchownione, nie mogły atoli równać się z wyższemi zasadami Chrystusa. Uroczystości i obrzędy pogańskie, obchodzone z prostotą ludu rolniczego, jakże skromnie wyglądały w obec nabożeństwa i obrzędów chrześciańskich przez misyonarzy niemieckich z całą okazałością kościoła rzymskiego odbywanych? Misyonarze ci w oczach Słowian zdawali się być czemś wyższem od nich, a górując wykształceniem rzymskiem, zniewalali Słowian poważać obyczaje, mowę i pismo cudzoziemskie. W obec takiego położenia rzeczy, oświata Słowian z ich własnych żywiołów rozwinąć się nie mogła, a tymczasem napływ kolonistów do dóbr biskupów i klasztorów bawarskich w Pannonii i Morawii, tudzież różnych rzemieślników i przemysłowców, zagrażał ekonomicznem zniszczeniem. Mniéj oświeceni od cudzoziemców Słowianie łatwo mogli byli zepchnięci być na podrzędne stanowisko, podobnie do tego jak się stało ze Słowianami w Bawaryi pozostałymi. Ażeby zapobiedz nieszczęściu, Słowianom wypadało starać się o podniesienie oświaty rodziméj, z pomocą nauczycieli i księży własnego rodu. Lecz zkąd ich wziąć, jak zaszczepić oświatę, kiedy pisma, zastosowanego do dźwięków mowy słowiańskiéj, nie znano wcale?

Zdawałoby się, że przy podobnym stanie rzeczy, przewaga łacińsko - niemieckiéj cywilizacyi powinna była strawić mniéj ukształcone żywioły, a w skutek tego nastąpić wynarodowienie Słowian, z utratą niepodległości. Zdaje się, że książę Rościsław pojmywał to wszystko, udając się do cesarza wschodniego z prożbą o przysłanie mu księży biegłych w mowie słowiańskiéj. Cesarz mógł mu posłać zwyczajnych księży greckich, którzy, mieszkając między Słowianami, mogli znać ich mowę i przydać się do nauczania zasad chrześciaństwa, podobnie jak nauczali księża

łacińsko-niemieccy. Tego jednak byłoby niedostatecznie. Ażeby Słowianie byli w stanie wytworzyć własną cywilizacyę i zachować niepodległość, musieli spieszyć z podniesieniem oświaty własnéj, na równi z oświatą sąsiednich Niemców, musieli mieć pismo, zastosowane do mowy słowiańskiéj, a bez tego wszelkie usiłowania księży greckich spełzłyby na niczem. Tym sposobem pismo słowiańskie w połowie IX wieku stało się kwestyją, od rozstrzygnienia któréj los Słowiańszczyzny zależał. Następywała w dziejach Słowiańszczyzny najważniejsza chwila: być albo nie być?

Na szczęście Słowian Opatrzność posłała im nauczycieli wysoko uduchownionych w osobach apostołów Cyryla i Metodego!

W bogobojnem natchnieniu, nie powodowani żadną polityką światową, apostołowie opowiadali Słowianom zasady nauki Chrystusa szczerze, w najczystszéj treści, bez domieszek widoków osobistych; pracowali nad oświeceniem ludu z największą gorliwością i zupełnem poświęceniem się sprawie, którą za posłannictwo, od Boga im przeznaczone, uważali.

Znosząc cierpliwie urągania i prześladowania nieprzyjaciół obrzędu słowiańskiego, apostołowie nasi podawali piękny przykład poświęcenia się dla idei duchowego odrodzenia narodu, a życiem swem stwierdzali cnoty, o których według nauki Chrystusa głosili. Rzecz jasna, iż, przyzwyczajeni do błędów pogańskich, Słowianie nie mogli się od razu nakłonić do wyrzeczenia się zemsty, wielożeństwa, utrzymywania w niewoli jeńców, nie mówiąc już o sprośnych obyczajach i wielu innych przywarach moralnych, ale apostołowie nasi wykupując z niewoli jeńców,[1]) przestrzegając miłość między małżonkami,[2]) konieczność jedno-

[1]) Wzmianka w Żywocie ś. Cyryla o wstawieniu się jego do księcia Kocieła, aby 900 jeńców oswobodził, chociażby nie była faktem, a tylko reminiscencyą oswobodzenia przez hagana chazarskiego, na prożbę ś. Cyryla, z niewoli chrześcian, w każdym razie świadczy o szlachetnem usiłowaniu apostoła przywrócić niewolnikom swobodę. Porów. wyżéj § 38, przyp. 36.

[2]) Porów. wyżéj § 38, przyp. 24.

żeństwa, zawieranie małżeństw bez kazirodztwa,[3]) pouczając o miłości bliźniego, torowali drogę przyszłym pokoleniom do życia moralnego, stosownie do zasad chrześciaństwa: kochajcie bliźniego, nawet nieprzyjaciół waszych. Tego samego wprawdzie nauczało i duchowieństwo rzymskie, ale na nieszczęście Słowian, do nich przybywali księża najczęściéj niemieccy, zarażeni polityką swych cesarzów, dla których religia była środkiem do ujarzmienia Słowian. Tacy księża nie zyskiwali u Słowian zaufania.

Słuchając we własnéj mowie nauki religijnéj, lud słowiański ochoczo garnął się do swych nauczycieli, pojmywał ich szczerość i wysokie zasady udzielanéj mu nauki, poznawał cnoty i pożytek oświaty. Mowa słowiańska, kształcona w naukach i kazaniach kościelnych, tudzież w piśmie, podnosiła w ludzie poczucie godności narodowéj. Tego właśnie brakowało w nauce księży łacińsko-niemieckich, przez co lud słowiański czuł się poniżonym i dla tego nie lubił ich. Dopiero od rozpoczęcia apostolstwa śś. Cyryla i Metodego lud słowiański przekonywał się, że mowa jego nie jest „barbarzyńską", za jaką ogłosili ją wrogi, nabierał świadomości o uzdolnieniu własnem do przyjęcia oświaty, do zrównania się z cudzoziemcami, a przytem i do zachowania niepodległości od Boga mu danéj.

Schodząc ze świata apostołowie Cyryl i Metody zostawili Słowianom wiekopomny owoc swéj pracy, — księgi liturgiczne na język słowiański przez nich przetłómaczone i pismo zastosowane do potrzeb mowy słowiańskiéj, przez co otworzyli milionom Słowian drogę do wytworzenia własnéj cywilizacyi narodowéj i do zajęcia poważnego stanowiska w szeregu najwyżéj ucywilizowanych narodów. Ażeby dostatecznie ocenić zasługi nieśmiertelne apostołów naszych, zwrócimy uwagę na stan pisma u Słowian, w epoce wprowadzenia u nich chrześciaństwa.

---

[3]) Według Żywota Metodego „pewien mąż bardzo bogaty i radzca ożenił się był z swoją chrzestną córką, czyli kmotrą. Tych srodze skarciwszy (Metody), nauczał i upominał..." Żywot, rozdz. 11.

2. Grafika starożytna.

U Słowian, podobnie jak u innych ludów, wynalazek pisma poprzedzały rzeźba i malarstwo.[4]) Człowiek rzeźbiąc i malując na drzewie, kamieniu, kości, glinie, metalu figury roślin, ptaków, płazów, zwierząt, wreszcie zjawisk przyrody, uczył się wyobrażenia swe przedstawiać zewnętrznymi znakami, nadawać im symboliczne znaczenie, stosownie do usposobień kultu, który zawsze i wszędzie był głównem źródłem pomysłów sztuki.[5]) Ale tysiące znaków symbolicznych nie wystarczały do wyrażenia różnorodnych wyobrażeń i zwrotów myśli. Potrzeba wskazywała konieczność wynalezienia znaków uogólniających pojęcia. U niektórych ludów zjawiły się monogramy w kształcie run, które w jednéj wykreślonéj postaci zawierały całe wyrazy. Było to już pismo ideograficzne, ślady którego znajdujemy w hieroglifach egipskich. U innych ludów, jak n. p. u Chińczyków, wytworzyło się pismo sylabiczne,[6]) które w cesarstwie Chińskiem do téj pory niezmiernie utrudnia naukę pisania, odejmując możność doskonalenia pisma.[7])

Szczęśliwszemi były ludy, którym udało się pojąć, że grafikę najlepiéj zastosować do głosów mowy, że dość jest każdy pojedyńczy głos oznaczyć pewną, pod zmysły podpadającą postacią, aby z niewielkiéj ilości znaków głosowych utworzyć pismo, przydatne do wyrażenia wszelkich objawów myśli. Nie będziemy dochodzić, gdzie się najprzód zjawiło pismo głosowe (fonetyczne), a poprzestaniemy na powszechnie przyjętem zdaniu,

---

[4]) W starosłowiańskiem pьsati, teraz pisatь, pisać oznaczało: malować.

[5]) Porów., co powiedziano w tomie II, s. 927, 928, o znakach i ozdobach na urnach słowiańskich. Inne dowody czerpiemy z wykopalisk przedhistorycznych.

[6]) Do porównania znaków symbolicznych pisma, monogram i run u rozmaitych ludów, wzory przedstawione są w dziele Faulmanna, Geschichte der Schrift. Schriftsysteme aller Völker der Erde, r. 1880.

[7]) Lekoy de la Marche, L'art d'écrire et les calligraphes, w Revue des questions historiques, Paris, 1884, tom 35, s. 168.

że już za czasów króla Kadma Grecy używali podobnego pisma od Fenicyan powziętego. Rzymianie, udoskonaliwszy pismo głosowe, rozpowszechnili je po świecie, a tymczasem na Wschodzie Ormianie, Arabowie, Hebraje i inne ludy kształcili każdy po swojemu pismo głosowe, nadając literom formy szczególnych typów.

Z tegoż samego, co greckie pismo, źródła, w głębokiéj starożytności powstawały keltyckie, skandynawskie i słowiańskie runy, wynalazek których młodzieńcza wyobraźnia ludów samym bogom przypisywała. Mieszkańcy Islandyi dotąd runy nazywają pismem Odina.[8]) Runy skandynawskie, pierwotnie służące do oznaczenia pewnych przedmiotów, używane były także jako znaki tajemnicze do odpowiedzi kapłanów, do wróżby i czarów,[9]) wreszcie do napisów na grobowcach i skałach, aż nim pod rylcem poetów islandskich wykształciły się i do szerszych potrzeb jako osobny alfabet, futork,[10]) zastosowane zostały.

W jakimże czasie i w jakiéj mianowicie postaci znaki piśmienne zjawiły się u Słowian? Odpowiedzi na to szukamy we wzmiankach historycznych o cywilizacyi starożytnéj Słowian. Wszak według podań skandynawskich Wanowie, t. j. Windy, raczéj Słowianie słynęli od dawna jako lud w naukach biegły. Do

---

[8]) Siögren. Ueber das Werk des Finn-Magnusen, 1842, s. 51, przyp. 1.

[9]) Ursprünglich bedeutete das altnordische Wort run, im plur. rúnar, Worte und Reden, besonders geheime oder flusternde, von welcher Bedeutung, bei ähnlichen Wörtern sich Spuren in vielen alten Europäischen Sprachen und namentlich den Gotisch-Germanischen, Keltischen und Finnischen finden. Mit der Zeit ward jene Benennung natürlich auf die stummen Schriftzeichen angewendet. Siögren, jak wyżéj, s. 47—9. Wyraz runa pierwotnie oznaczał czary, szepty, mowę, sąd, wyrok, opowiadanie, powieść. Kraszewski. Sztuka u Słowian, 255. — Der Name run ist verwandt mit ryna „verborgene Dinge ergründen", run, runa „die vertraute Rathgeberin", — runi „der vertraute Rathgeber", ryndr „kundig, Zauberer", im Gothischen bedeutet runa „Geheimnis", Berathung, Rathschluss, im Althochdeutschen runa „Gemurmel, Rath", — runs „Springquell" (Ursprung) i t. d. Faulmann. Illustrirte Gesch. d. Schrift, 34.

[10]) Jak alfabet i azbuka wzięły początkowo nazwę swą od pierwszych liter greckich i słowiańskich, tak i runy skandynawskie otrzymały nazwę Futhork od swych pierwszych liter: fe, ur, thurs, os, reid, kaun. Faulmann, s. 42.

Wanaheimu, to jest do ojczyzny Windów, posyłali Normanowie swych bogów i znakomitych mężów dla poznania mądrości nauk,[11]) pomiędzy któremi słynęły pismo i śpiew, według islandskich wspomnień V e n d a = R u n i r zwane.[12]) Do tego wypada dodać dawne świadectwa historyczne: Konstantego Purpurorodnego o stwierdzeniu przez Chorwatów własnem pismem przysięgi, którą ś. Piotrowi przy ochrzczeniu ich złożyli (r. 640),[13]) Thietmara o napisach na posągach bogów w chramie Radogoszcza,[14]) Saksona Grammatyka o spisie 300 wojowników Swantewita arkońskiego,[15]) arabskich pisarzy o piśmie u Słowian ruskich w X w.[16]) Zkądże jednak pewność, że Słowianie pomorscy, chorwaccy, ruscy używali rodzimego, a nie łacińskiego, greckiego, lub innego cudzoziemskiego pisma? Pomników rytych na głazach, lub pisanych na innych przedmiotach nie pozostało wcale, a znajdywane okruchy urn,[17]) kamieni,[18]) lub wreszcie bożki me-

---

[11]) Vani sapientes. Edda Saemundar, I, 22—23, 76—77, 205—206. Szafarzyk, I, 158.

[12]) Ausser dem Dithmar kannten auch die Isländischen Schriftsteller die Wendischen Runen (Winda-Runir). Thunmanns Untersuchung über die alte Geschichte ein nord Völker, 1772, s. 283. Szafarzyk, II, 737.

[13]) „Chirographis propriis datis Sancto Petro jusserunt." Const. Proph. de Administrando ..., cap. 31.

[14]) Interius dii stant manu facti, singulis nominibus insculptis. Chr. lib. VI, cap. 17, w Bielowskiego M. P. I, 278.

[15]) Bóg Ranów Swantewit miał: trecentos equos descriptos. Saxo Gram. Historia, lib. XIV, p. 158 na odwrócie.

[16]) Ibn-Fozlan około r. 920 opowiada, jak po spaleniu ciała pewnego zmarłego Rusa, na grobie jego postawiono drzewo duże, na którem przytomni napisali jego imię, tudzież imię cara ruskiego. Harkawi, Сказанія Мусульманскихъ писателей о Славянахъ и Русскихъ, 1870, s. 101. Ibn-an-Nadim, r. 987, wspomina, że Russy mieli własne pismo, które na drzewie wyrzynali. Harkawi, jak wyżéj, s. 240.

[17]) Wykopana w pierwszéj połowie b. w. w okolicy Neue Köbelitz, w obwodzie Starogardskim, w księstwie Meklenburg-Strelitz, urna gliniana, z napisami runicznymi podała powód do podniesienia pytania o grafice słowiańskiéj. A ponieważ w Meklenburgu nie znalazło się nikogo, ktoby mógł napisy na urnie przeczytać, odesłano ją, około r. 1848, do Pragi, gdzie po zbadaniu przez Szafarzyka, Hanke, Erbena, Hannsza i Wocela, napisy na urnie za słowiańskie uznane zostały. Napis przedstawia kreski proste, czasem ukośnie postawione, niektóre z widłami do góry, lub odrostkami w dół. Uczeni czescy zawyrokowali, że znaki te mają podo-

taliczne z napisami, jak mniemają niektórzy, runicznymi, dotąd stanowią kwestyę sporną i Bóg wie czy kiedykolwiek nastąpić może jéj rozwiązanie.[19]) Cóż, przy trzeźwem zapatrywaniu się

---

bieństwo do napisów na posążkach prilwickich i wynaleźli klucz do przeczytania wyrazów: e b a g a m n a k s a n s o a, t. j. hoc sepultrum principis (sacerdotis). Rozważając wyrazy te archeologowie przyznali, że e b a w słowiańskim znaczy to samo co e w a, g a m n a = j a m n a, jama, grób, k s a n s o a od wyrazu k n a n z, k n ę ź, knéz, kneź. Wszystko razem ma znaczyć: o t o g r ó b k s i ę c i a (czy księdza?). Porów. Memoires des Antiquaires du Nord, 1848—9, s. 353—7. Tamże i faksymile napisu na urnie.

[18]) Znalezione w okolicy Mikorzyna, powiatu Ostrzeszowskiego, w Księstwie Poznańskiem (r. 1856), dwa grobowe kamienie, z runicznymi napisami, podały powód do nieporozumienia między archeologami: Siedmiu badaczy polskich rozmaicie wyczytali napisy, jeden z nich ma znaczyć: s m i r k m e t P r o w e, a drugi s m i r w o i n B o g d a n z L e n a w o j e, ale każdy z badaczy znajdywał różne warjanty, niezgodne z czytaniem innych. Porów. Przezdziecki. O kamieniach mikorzyńskich sprawozdanie, Kraków, r. 1872, s. 47, z wizerunkami. — Kazimirz Szulc. Autentyczność kamieni mikorzyńskich zbadana na miejscu, przez Dr. K. Szulca, Poznań, 1876, stronic 151. Po rozważeniu kwestyi o tych kamieniach profesor Jagicz zwątpił o ich autentyczności i mniema, że u Słowian run nie znano wcale. Archiw für slavische Philologie. T. IV, r. 1880, s. 388.

[19]) Przypadkowe odkrycie w Prilwitz, niedaleko Stargardu meklenburgskiego, bronzowych posążków bóstw pogańskich, w latach 1687—1697, a więcéj jeszcze w końcu XVIII w. wywołało pytanie o znaczeniu napisów na tych posążkach znajdujących się. Zdania badaczy podzieliły się. Jedni utrzymywali że posążki są pozostałością po Obodrytach, inni za fałszywe je ogłosili. Według zwolenników autentyczności posążków, runiczne na nich napisy mają niejakie podobieństwo do skandynawskich, lecz w gruncie o wiele różne, albowiem alfabet słowiański pokazuje najmniéj 18 osobnych postaci liter, a skandynawski miał ich tylko 15, chociaż według znawców dawnego języka, potrzebował przeszło dwudziestu. (Surowiecki. O charakterze pisma runicznego u dawnych barbarzyńców europejskich. Sprawozdanie r. 1822, według wydania Turowskiego r. 1861, s. 533). Napisy greckie na posążkach prilwickich badacze przypisują wpływowi artystów greckich, którzy Słowiańszczyznę zwiedzali. Oprócz tego alfabet prilwicki różni się od skandynawskiego kształtem liter, szczególnie B i *E*, podobnych do glagolickich B i *E*. Pisma o wzmiankowanych posążkach stworzyły osobną literaturę, rozważanie któréj nie wchodzi w zakres niniejszéj pracy. Do porównania służą: Masch i Wege. Die Gottesdienstlichen Alterthümer der Obodriten aus dem Tempel zu Rethra, 1771; Rethra und dessen Götzen, 1773. Masch. Beiträge zur Erläuterung der Obotritischen Alterthümer, 1774. Grimm. Ueber Deutsche Runen, 1821. Legis. Die Runen und ihre Denkmäler, 1829. Grimm. Abhandlung zur Litteratur der Runen, in Wiener Jahrbücher der Litteratur, 1828. L. Giesebrecht. Wendische Runen, in Baltischen Studien, VI, 1 Heft. Leyser. Ueber die prilwitzer Götzenbilder. Bericht der deutschen Gesellschaft zu Leipzig, 1844. Lewezow. Ueber die Aechtheit des sogenann-

na ten przedmiot, powiedzieć można? Bez wątpienia, zaprzeczać istnieniu u Słowian w starożytności ideografiki nie mamy prawa. Brak pogańskich pomników nie dowodzi jeszcze, aby Słowianie nie używali znaków piśmiennych, albowiem wiadomo, jak żarliwie misyonarze chrześciańscy, tępiąc bałwochwalstwo, niszczyli razem ślady starożytnego kultu, nie szczędząc i napisów runicznych, jako pogańskich. Nawet w prawach norwegskich używanie run potępiano zarówno jak czary i wygnaniem a zabraniem majętności za podobne winy karano.[20]) Daléj, zaprzeczenie istnienia u Słowian ideografiki sprzeciwiałoby się nie tylko przytoczonym wyżéj świadectwom historycznym, ale i naturalnemu rozwojowi cywilizacyi słowiańskiéj, która mogła postępywać nie inaczéj, jak u innych pierwotnych ludów, a wiadomo, że nawet niższe rasy ludzkie posiadają znaki piśmienne własnego utworu.[21]) Wreszcie takie wiarogodne świadectwo, jakie złożył mnich Chrabr w końcu IX, lub początku X wieku, o używaniu przez Słowian kresek i rzez (czrty i riezy), które służyły do liczenia i wróżby,[22]) usuwa wszelką wątpliwość o posiadaniu przez Słowian własnéj grafiki w przedchrześciańskie czasy. Jakażby to mogła być grafika? Chrabr objaśnił, że to były czrty i rezy, a mowa słowiańska dostarcza jeszcze wyrazu: méta (nota), z którego powstały: ruskie mételnik (notariusz) i nowsze: mietka,

---

ten obotritischen Runen Denkmäler zu Neustrelitz, in Abhandlung der Wissenschaften zu Berlin, 1826. Jean Potocki. Voyage dans quelques parties de la Bas-Saxe, pour la recherche des antiquités slave, fait en 1794, edit. 1795 w Hamburgu. Jencz. Stawizny, w Časopis. Mać. Serbs. 1849. Lelewel. Polska wieków średnich, tom I, III, 35, z wizerunkami posążków bóstw pogańskich. Kraszewski. Sztuka u Słowian, 1860 s. 287—309, podał dokładny opis przebiegu sprawy o autentyczności posążków prilwickich. Hilferding. Исторія Бал. Слав., 1855, s. 236. Daléj porównaj to, co powiedziałem w tomie II, s. 944.

[20]) Si quis vaticinationibus, runis, incantamentis, maleficiis, etc, deditus fuerit, — exul erit. Kraszewski. Sztuka u Słowian, s. 274.

[21]) Porównaj wyżéj przytoczone Faulmanna Gesch. d. Schrift.

[22]) Прѣжде оубо словѣне неимѣхж книгъ, нж чрътами и рѣзами чьтѣхж и гатаахж, погани сжще. Według wyd. Szafarzyka r. 1851,

nota, znaczek, pomieta (signatura), primieta, cecha, przymiot.[23])

Czrty i rezy w teraźniejszéj mowie kreski, karby, oznaczają to samo co linije, rysy, a przez analogiję i pismo.[24]) Kreski, karby, wyrzynane na drzewie lub innych przedmiotach, służyły za czasów pogańskich do obrzędów kultu, co poświadczają znaki w różne figury na popielnicach wyryte.[25]) Tajemnicze sprawowanie przez kapłanów pogańskich obrzędów kultu nadawało znakom ideograficznym przymioty gusł i czarów. Trzymając lud prosty w nieświadomości, kapłani bez wątpienia byli głównymi znawcami i nauczycielami grafiki, którą wreszcie mogła posługiwać się i władza świecka, rozumie się w najbardziéj pierwotnéj formie.[26]) A że rycie czert na twardych przedmiotach: drzewie, glinie, metalach, kości i t. d. stanowiło w starożytności przemysł rzemieślniczy, poświadczają to osady z nazwą Czertoryje.[27])

---

[23]) Szczegółowe objaśnienie tych wyrazów i zgodność ich z greckiem γράφω i łacińskiem scribo podał Szafarzyk, w dziele: Památky hlaholskeho písemnictví, 1853, s. 3.

[24]) Czrta jest to czara, a czary oznaczają nie tylko linije, lecz i gusła, czarodziejstwa. Reza odpowiada polskiemu wrąb, staroczeskiemu vrêz, serbsk. porez, poreza = dań, a staroruskie réz oznaczało procent. Perwolf, w Jelinka Slovansky Sbornik, 1885, s. 117.

[25]) Na popielnicy znalezionéj przy Holeszowicach w Czechach, znak na kształt krzyża ⸗ ma być wyobrażeniem boga gromów i błyskawic (Peruna?). I. Hanusz. Das Schriftwesen und Schriftthum, 1867, s. 7. Wreszcie porównaj to, co powiedziano w II tomie niniejszego dzieła, s. 928.

[26]) W połowie bieżącego wieku używano na Rusi, częścią w Polsce, nawet i teraz w niektórych miejscowościach, jak na przykład w Szczawrach powiatu Sieńskiego, gubernii Mohilewskiéj, majątku Juliusza Łoś Roszkowskiego używają się jeszcze karby, t. j. długi kawałek drzewa, jakby laska, na Białorusi zwana birka, rozpiłowany wzdłuż na dwoje. Dla oznaczenia dni odbytéj robocizny (dawniéj pańszczyzny) składano obie części karbu razem i narzynano nożem, lub piłą tyle kresek (rzez) ile dni odrobiono. Poczem jedna część karbu zostawała u pana, druga u robotnika, który chociaż nie znał pisma, mógł jednak łatwo policzyć dni ciężko odrobionéj pańszczyzny. Czyż nie przypomina to słów Chrabra o kresach i rezach, za pomocą których Słowianie liczyli i wróżyli?

[27]) Czertoryje 1234 ubi taberna ecclesiae Olomuc. Erben, Regesta, s. 389; Czertomary 1223 w Czechach. Erben, 722. A są dotąd: Czarto-

Z tego, co wyżéj powiedziano, okazuje się, że u Słowian znaki graficzne były w używaniu jeszcze przed wprowadzeniem chrześciaństwa, a czy wychodziły po za obręb ideografiki i choć w części zbliżały się do pisma głosowego, to zostaje dotąd nierozstrzygnięte. Próby uporządkowania znaków graficznych, niby run słowiańskich,[28]) oczekują jeszcze gruntowniejszego badania chyba z wykopalisk, bo innego materyału z epoki przedchrześciańskiéj, nie posiadamy. Z mowy słowiańskiéj dowiadujemy się jednak, że do wyrzynania znaków graficznych praojce nasi używali najczęściéj deski bukowe. Ztąd alfabet słowiański w starożytności zwał się bukwicą. Ale w jakimże stosunku do bukwicy zostaje bukwar (elementarz?). Według niektórych badaczy bukar, bukwar oznacza w ogóle alfabet słowiański, tak samo jak bukwica u Chorwatów oznacza alfabet głagolicki. Obie nazwy pochodzą od pierwiastku buk, raczéj od desek bukowych, w skutek czego bukwa to samo, co i deska znaczy.[29])

Wczesne poznajomienie się Słowian południowych i zachodnich, ze światem cywilizowanym, dostarczyło im możność używania lepszych, od desek bukowych, materyałów do pisania. De-

---

ryja w Tarnopolsk; Czartoryja w Brzeżańsk; Czartoryja w Bukowinie. Nazwa rodu książąt Czartoryjskich bezwątpienia od osady Czertoryjów pochodzi.

[28]) Porównaj Surowieckiego. O charakterze pisma runicznego. Dzieła wyd. 1861, w końcu tablica porównawcza run słowiańskich, hiszpańskich, germańskich i normańskich.

[29]) Wyraz bukwica Miklosicz wywodzi z niemieckiego bucha, Buche, podobnie jak Szafarzyk starosłow. bukarь, grammaticus porównywał z gotskim bôkareis, librarius. Jednakże niemiec. Buche nie jest specyalnie niemieckiem, lecz indo-europejskiem (fagus). Z jakiegoż powodu słowiańs. buk ma być pozbawione swego pochodzenia, na wyłączną korzyść niemieckiego Buche? Wie man im deutschen Buche, Buchenstab mit rûn-stab, skand. rûnastafr, ags. rûn-staef, run-tafel mit einander vermittelt (Grimm. Runen, 61, 71—72) und auch die bekannte Stelle bei Venatius Fortunatus in dessen Briefe an Flavus (6 Jahrhundert) „barbara fraxineis pingatur runa tabellis“ hinweisset: ebenso könnte man in slavischen buky, bukwy mit dem nachgewiesenen desky, Tafeln vermitteln, die immerhin von Buchholz gewesen sein konnten. Hanusz. Das Schriftwesen, s. 14.

ski znikły,[80]) ale że niegdyś do pisania służyły, przypominają to deski Nowogrodu Wielkiego (r. 1207), pod nazwą których pojmywano w XIII w. wszelkie pismo, nie koniecznie na deskach drewnianych, lecz i na innych materyałach pisane.[81])

3. Pismo głosowe.

Z doszłych do nas pomników starożytnych dowiadujemy się, że w Słowiańszczyznie od niepamiętnych czasów do pisania używano dwóch alfabetów głosowych: g ł a g o l i c y, zwanéj także b u k w i c ą, dotąd utrzymującéj się w księgach duchownych Słowian katolickiego obrządku, w Dalmacyi, i k i r y l i c y rozpowszechnionéj u Słowian wschodniego obrządku. Zachodzi zatem pytanie: którymże z tych alfabetów posługiwali się Cyryl i Metody podczas apostolstwa u Słowian?

Nie ulega wątpliwości, iż przystępując do tłómaczenia ksiąg duchownych z greckiego na słowiański język, ś. Cyryl musiał mieć pismo, zastosowane do dźwięków mowy słowiańskiéj. Lecz podobne pismo nie mogło być stworzone momentalnie: na to potrzebny był czas dłuższy, — praca nie jednego zapewne pokolenia. Dla tego, wszystko to, co starożytne pomniki mówią o wynalezieniu przez ś. Cyryla pisma słowiańskiego, wypada pojmywać w ten sposób, że ś. Cyryl uporządkował i udoskonalił pismo słowiańskie, początek którego bezwątpienia dawniej już kiełkować musiał.

---

[80]) Dawniéj powoływano się na wzmiankowane w pieśni o Sądzie Lubuszy, „deski prawodatne“, ale pieśń ta ma być sfałszowaną. Jednakże w Czechach i Morawach księgi dóbr ziemskich (die Hof- und Lehnen-Tafeln) dotąd nazywają d e s k y, przez skrócenie d s k y, Landtafeln. Hanusz... jak wyżéj, s. 12.

[81]) W r. 1208 mieszczanie Nowogrodu W., wzburzywszy się przeciw posadnikowi swemu Dymitrowi Miroszkinowi, dom jego zniszczyli i spalili, majątek i czeladź rozprzedali, rzeczy ruchome rozebrali, o czem wzmiankując latopiscy, dodali: а что „на дъщькахъ, то князю оставиша... Даша дъщки Дмитровы Святославу, а бяше на нихъ безъ числа.“ W latopisach Woskreseńskim, Rostowskim i innych objaśniono „а что на доскахъ въ письмѣ осталось... то князю.“ Karamzyn, Hist. t. III, przypisek 128. — Szafarzyk zauważał, że już w IX w. w Nowgorodzie W. pisano ewangelię i Ruską Prawdę na pargaminie,

Mniemanie nasze potwierdza jeden z najstarszych pisarzy słowiańskich czarnoryziec Chrabr,[32]) który pisząc w początku X w., z wielkiem zamiłowaniem własnéj nerodowości, powiada, że Słowianie, przyjąwszy chrzest, zniewoleni byli używać pisma greckiego i łacińskiego „bez ustrojenia", bo jakże „można było literami greckiemi pisać dokładnie bóg, żywot, zjeło, crъkow czajanie, szyrota, i t. d."? I tak się długo ciągnęło. Ale Bóg zlitował się, i zesłał Konstantego filozofa, który stworzył 38 liter, z nich 24 litery według porządku liter greckich, á inne 14 według mowy słowiańskiéj.[33])

Nie posiadając dzieła Chrabra w oryginale, a tylko w kopiach niewcześniejszych nad w. XIV, nie możemy nic wyrzec o postaci liter, wprowadzonych przez ś. Cyryla do pisma słowiańskiego, ani nawet o tem, jakimi literami sam Chrabr pisał. — Tymczasem, w żywocie ś. Klemensa biskupa wielickiego, w Bółgaryi, pisanym w pierwszéj połowie X w., znajdujemy wzmiankę, że ten święty, uczeń apostołów Cyryla i Metodego „wynalazł inne

---

a zatem w XIII w. tem bardziéj nie pisano na drzewie, nazwa zaś desek pozostała z dawniejszych czasów, Star. Słow. II, s. 743.

[32]) Słowo czarnoryzca Chrabra „o piśmienach słowieńskich" doszło do nas w 12 rękopismach, a najdawniéj drukowane zostało przy katechizmie ruskim, bez oznaczenia miejsca i roku, lecz według mniemania znakomitego lingwisty Dobrowskiego, najpewniéj w Wilnie między r. 1575 a 1580. Późniejsze wydania: W Wilnie przy gramatyce r. 1624 i w Moskwie przy Azbuce (elementarzu) u Burcowa r. 1637. (Bodiański. О времени происхожденія славянскихъ письменъ r. 1855 s. 187 i 343). — W bieżącym wieku pracę Chrabra wydali: Kalajdowicz, w dziele Іоаннъ эксархъ болгарскій r. 1824 s. 189. Szafarzyk „O pismenach slovanských v Praze r. 1851, wszystkiego stronic 5; Hanusz w Archiw für Kunde oesterreichischer Geschichts-Quellen tom XXIII. r. 1860, s. 3—101, tekst słowiański z tłómaczeniem niemieckiem i objaśnieniami.

[33]) i stwori im pismena tri desęte i osmь, owa oubo po czinou grъczьskych pismen, owa że po słowjeństjei rjeczi" .. — Wyraz po czinu nie oznacza tu formy, lub postaci liter, jak się niektórym wydało, a tylko porządek, bo wyraz czin w staréj Słowiańszczyznie ma jedno znaczenie: porządek, ordo; cziniti, ordinare, czinienie, ordinatio; czinownik, taktikos po grecku, princeps po łacinie (Miklosicz, Lexicon s. 196).

Daléj Chrabr powiada: Se że sąt' pismena słowjeńska, sice a podobajet' pisati i glagołati: а, б, в, г, i proczaja daże do ѧ (jęs) i ot sich sąt czetyre meżdou desętьma podobna grъrzьskym pismenem, а, в, г, д, е, з, i t. d., a czetyri na desętь po słowjeńskou językou, iże sąt sna б, ж, з, ц, ч, ш, щ, ъ, ы, ь, ѣ, ю, ѫ, ѧ.

pismo, doskonalsze od tego, które mądry Cyryl wymyślił."[34]) Okazuje się, że już w X w. wiedziano o dwóch alfabetach słowiańskich, a jakie to były alfabety postaramy się objaśnić w następny sposób.

Od XVI w. pisarze słowiańscy starali się objaśnić pochodzenie dwóch alfabetów słowiańskich. Mniemano, że głagolica jest dziełem ś. Hieronima (346—420) i dla tego zwano ją pismem hieronimowskiem, niekiedy b u k w i c ą.[35]) Drugi alfabet sło-

---

[34]) Excogitavit etiam alias litterarum formas, quae praeberent majorem perspicuitatem, quam quas sapiens Cyrillus invenerat, et per illas formas universam scripturam a deo inspiratam et panegyricos sermones martyrumque et sanctorum divinorum vitas et carmina sacra tradidit. Grecka legenda o ś. Klemensie, według wyd. Szafarzyka, w Památky hlaholského pisemnictvi 1853, s. 59 caput 14. Przedrukowana co do słowa w Bilbasowa Кириллъ и Меѳодій r. 1871 pod nazwą legenda Ochridica caput 14 s. 305. — Wcześniéj jednak wydał ją Wiktor Grygorowicz w Żurnalu Ministerstwa oświaty. Petersburg. 1847, tom LIII s. 1—24, z rękopismu XIII w., odkrytego przez niego w Ochrydzie, jak mówi w dziele: Очеркъ путешествія по Европейской Турціи. 1848. s. 118. 123.

[35]) Słoweński gramatyk XVI w. Adam Bohoricz i biskup ołomuniecki Dubrawski (1553) szerzyli wiadomość, że głagolica przez ś. Hieronima wynalezioną została. W tym kierunku pisali Czesi: Weleslawin († 1599) i Amos Komenski († 1670), tudzież chorwacki uczony, franciszkanin, Rafał Lewakowicz († około r. 1650) i Dalmatyniec Jakób Karaman († 1771). Tymczasem Dalmatyniec Pastricz († 1708) mniemał, że głagolica rozwinęła się z kirylicy, a rektor seminaryi dubrawnickiéj, hrabia Klemens Grubiszyc († 1766) utrzymywał, że głagolica starszą jest od ś. Hieronima i do czasów starożytnych Getów, według niego Słowian, odnosił ją. — Łużyczanin Abraham Brancel (Francel † 1740) i Morawianin Jan Strzedowski († 1715) przekonani byli, że ś. Hieronim pisał głagolicą. Podobne przekonanie, jak mniemają uczeni, powstało jeszcze w XIII w., kiedy Filip biskup seński uprosił papieża Innocentego IV, aby zalecił do służby bożéj język słowiański, a papież usłuchawszy biskupa, dał mu pismo (r. 1248), w którem wzmiankował, że w Chorwacyi jest osobne pismo, wynalezione przez ś. Hieronima i przez niego do odprawiania nabożeństwa używało się. Niebrakowało wszakże innych oryginalniejszych pomysłów. Frisch w Origo characteri slavonici vulgo Cyrillici et Glagolitici.. Berlin 1727 wywodził głagolicę z kirylicy, jako zepsutą przez kopiistów; Durich w Dissertatio de Slavo-Bohemica Codicis versione. Praga. 1777, szukał źródła głagolicy w runach i oskijskich pismach; Linhard w Versuch einer Geschichte v. Krain. Laibach. 1788, wywodził głagolicę z greckiego, a Alter (1778) wywodził ją z łaciny i t. d. Do pojaśnienia szczegółów służą: Szafarzyk, Památky, hlaholskeho Pisemnictvi. 1853. Tegoż autora. Ueber der Ursprung und Heimath des Glagolitismus. Praga. 1858. Wenelin. Историко-критическія изысканія, t. II 1841. Bojdański. О времени происхожденія славянскихъ письменъ. Moskwa 1855. Rački. Fr. Pismo slovjensko, Zagreb. 1861. — — Rettel. Cyryl i Metody. Paryż 1871. Jagicz. Вопросъ

wiański, używany u Słowian wschodniego obrządku, dopiero w XVI w. w Tubingen, przy wydawaniu ksiąg religijnych dla Słowian południowych, w celu szerzenia pomiędzy nimi reformy religijnéj, nazwano kirylicą. W Polsce alfabet ruski, w XVI w., zwano hłaholicą.[36]) Wreszcie aż do końca prawie XVIII w. nic gruntownego nigdzie nie powiedziano. Dopiero, gdy czeski historyk Gelazyusz Dobner, uwagami swemi o starszeństwie głagolicy od kirylicy[37]), wywołał głębsze zastanowienie się nad tą kwestyą słynnego filologa Józefa Dobrowskiego, — rozpoczęły się poszukiwania dawnych pomników pisma słowiańskiego i krytyczne nad nimi zastanowienie się.

W końcu XVIII w. znano jeden tylko starożytny pomnik głagolicki, mianowicie psałterz, pisany przez mnicha Mikołaja r. 1222, na przyległéj Dalmacyi wyspie Rabie (Arbe), ze starszego psałterza. Dobrowski, odrzuciwszy stanowczo mniemanie Dobnera o starszeństwie głagolicy od kirylicy, wyobraził sobie, że chorwa-

---

о Кириллѣ и Меѳодіи въ славянской филологіи 1885. Tegoż autora. Четыре критико-палеографическія статьи г. 1884. — Broz Iwan. Črtice iz hravatske književnosti. 1888.

[36]) Kronikarz Stryjkowski r. 1586 pisał: Cesarz Michał Kuropalates wszystkim Bułgarom i Sławakom posłał za upominek litery Hłaholskie: Az, A, Buki, Wiedzi, etc., które na ten czas z greckich nowo były wymyślone i wynalezione gwoli Sławakom. Tych liter, jako pospolicie bywa rzecz każda nowa wdzięczniejsza, zaraz się chwycili Bułgarowie, Serbowie, Dalmatowie, Karwaci i Russacy i tymi literami sprawy swoje i kroniki dopiero pisać poczęli, nietylko tych spraw porządek w księgi znosząc, które się na tenczas u nich i przez nich działy, ale też i ony rzeczy, i dzieje, które od starodawnych przodków swoich mieli, hłaholskim pismem ku wiecznéj pamiątce w księgi swoje spisowali. Kronika t. I. s. 89. Stryjkowski, jak wiadomo, czerpał wiadomości przeważnie z kronik ruskich na Litwie. A ponieważ w XVI w. na Rusi nie innemi, jak tylko cerkiewno-słowiańskiemi (kirylickiemi) literami pisano, oczywiście więc, że zwyczajne kirylickie pismo, za czasów Stryjkowskiego, hłaholicą zwano.

[37]) Najprzód w uwagach do kroniki Hajka, w latach 1761—1772, późniéj w odpowiedzi na zarzuty Dobrowskiego, napisał w Abhandlungen der Böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften (1785) rozprawę: ob das heut zu Tage so gnannte Cyrillische Alphabet für eine wahre Erfindung des heiligen slavischen Apostels Cyrills zu halten sey. s. 101—139. Dobnera poparł jeden tylko Anton Łużyczanin w dziele: Versuch über die alten Slaven. Lipsk. 1783—89, twierdząc, że głagolica starszą jest nie tylko od grecko-słowiańskiego pisma, lecz i od samego ś. Hieronima.

ckim i dalmackim Słowianom dopiero w XIII w. zachciało się mieć nabożeństwo we własnym języku, ale że nie mogli przejść na obrządek grecki, wymyślili więc litery głagolickie, a przetłómaczywszy mszę z języka łacińskiego na słowiański, literami głagolickiemi, puścili pogłoskę, że jak litery, tak i msza niemi napisana, są dziełem ś. Hieronima ze Strydonu, aby pod zasłoną tak znakomitego ojca kościoła, łatwiéj uzyskać od papieża pozwolenie. Olśniony tak wysokim autorytetem, Innocenty IV pozwolił w r. 1248 na odbywanie nabożeństwa w języku słowiańskim i używanie liter głagolickich. — Było to więc według Dobrowskiego po prostu oszustwem. Dla mocniejszego poparcia swego urojenia, Dobrowski znalazł i oszusta. — Ofiarą padł poczciwy Mikołaj z Raby,[38]) a Dobrowski nie przestawał twierdzić, że głagolica nie jest starszą od mnicha z Raby.[39]) Z drugiéj strony zaświadczenie w bulli Jana VIII r. 880,[40]) tudzież legend i innych pomników starożytnych, że ś. Konstanty (Cyryl) był wynalazcą pisma słowiańskiego, zdawało się niezbitym dowodem starszeństwa kirylicy.

Tymczasem Słoweniec Kopitar, zbadawszy w paryzkiéj bibliotece (r. 1815) rękopism alfabetu głagolickiego, tak zwane Abecenarium Bulgaricum, przez filologów francuzkich

---

[38]) Rękopism Mikołaja z Raby dziś już stracony, ale polegając na świadectwach takich uczonych jak Lewakowicz, Assemani i Karaman, możemy być pewni, że wszystko, co dawniéj o tym rękopiśmie mówiono, jest prawdą. Otóż ów Mikołaj sam objaśnił, że pasltcr skopijował (1222 r.) z daleko starszego rękopismu, sporządzonego na rozkaz Teodora, ostatniego tego imienia arcybiskupa salonijskiego. — Dobrowski, mając na względzie, że Salona zburzona przez Chorwatów w połowie VII w., że ostatnim jéj arcybiskupem był Teodor III i że Słowianie, będąc wtedy poganami i burząc kościoły, niepotrzebowali ksiąg chrześciańskich, z oburzeniem nazwał Mikołaja z Raby kłamcą, oszustem. Rzecz jednak w tem, że po zburzeniu Salony w drugiéj połowie VII w., arcybiskupstwo przeniesione zostało do Spalatro, ale nieprzestawało zwać się Salońskiem. Arcybiskupem salońskim w Spalatro rzeczywiście był Teodor 880—890, a był ostatnim tego imienia aż do XIII w., kiedy pisał Mikołaj z Raby. — O tem poucza Farlati. Illyricum Sacrum 1751, 1817 I s. 8.

[39]) Najprzód w dodatku do artykułu: Ueber das Alter der böhmischen Bibelübersetzung, w Abhandlungen einer Privatgesellschaft. B. V 1782 s. 318—322, później w innych pismach. Porów. Jagicz. Вопросъ о Кириллѣ и Меѳодіи s. 41.

[40]) A. 880 Literas denique sclavinscas, a Constantino quondam philosopho reperias... Erben. Regesta. s. 18.

odnoszone do XI w.[41]) nabrał przekonania o mylności poglądów Dobrowskiego i o tem go otwarcie zawiadomił. Dobrowski odpowiedział, iż niewierzy temu, aby głagolica istniała już w XI w. i z takiem przekonaniem pozostał aż do śmierci (r. 1829). Wszakże poruszenie kwestyi o pochodzeniu głagolicy wywołało nowe poszukiwania w Pradze, Moskwie, Petersburgu, Warszawie i w innych miejscach Słowiańszczyzny. Szafarzyk, podobnie jak Dobrowski niepodzielał zdania Kopitara o starszeństwie głagolicy, ale i niewidząc możności podtrzymywania uporczywego zapatrywania się na jéj pochodzenie Dobrowskiego, wymyślił całkiem nową hipotezę o usiłowaniu jakiegoś Dalmatyńca, w r. 1064, do wynalezienia na korzyść adeptów kościoła Zachodniego, nowego alfabetu, różnego od kirylicy, aby wyjątki z ksiąg cyrylskich snadniéj było skryć, dla łatwiejszego zaś rozszerzenia alfabetu tego, Dalmatyniec puścił pogłoskę, jakoby wzmiankowany alfabet został wynaleziony przez ś. Hieronima. Daléj Szafarzyk puścił się na domysł, jakoby z pomocą nowego alfabetu spodziewali się (papieże??) przyciągnąć do siebie Słowian greckiego obrządku, zostawić im liturgiję słowiańską, lecz za pomocą nowych liter (głagolickich) wprowadzić obrządek kościoła Zachodniego.[42])

Przypadkowe odkrycie w bibliotece hrabiego Cloz'a w Trydencie, rękopismu głagolskiego w r. 1830, usunęło wszelką wąt-

---

[41]) Porównanie tego abecadła z kodeksami hrabiego Clotza i Watykańskim podał Kopitar w dziele Glagolita Clozianus, o którem wnet powiemy. Faksymile tegoż Abecenarium znajdujemy w dziele Martinowa. Les manuscrits Slaves de la bibliothèque impériale de Paris. 1858.

[42]) Geschichte der Slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten r. 1826 s. 239—241. Powstając przeciw hipotezie Szafarzyka współczesny mu pisarz moskiewski Jurij Wenelin, zawołał: „kłamstwo! Na soborze salońskim r. 1060 duchowieństwo łacińskie nietylko nie tolerowało alfabetu głagolickiego, lecz owszem rzuciło nań anatemę.“ A daléj wykazując niedorzeczność wywodów Szafarzyka, niepotrzebne insynuacyje, płonne domysły, Wenelin dodał, że we wszystkich „niezbitych“ dowodach Szafarzyka „нѣтъ не только естественности, но и здравого смысла“ (nie ma nietylko naturalności lecz i zdrowego rozsądku). Przy tem Wenelin dociąwszy i Dobrowskiemu za mnicha arbejskiego (z Raby), stanowczo twierdził, że głagolica starszą jest od kirylicy. Историко-критическія изысканія, r. 1841 tom II s. 177.

pliwość względem starożytności głagolicy. Dobrowski już nie żył, a Kopitar, zbadawszy znaleziony pomnik, wydał go pod tytułem Glagolita Clozianus w r. 1836. — Bystry umysł badacza ocenił od razu znaczenie i doniosłość odkrytego rękopismu, oświecił go swemi uwagami i tem starożytność pisma głagolickiego zapewnił.[43]) Odtąd niepodobna już było czemkolwiek zbywać kwestyję o pochodzeniu głagolicy. Dwa typy pisma słowiańskiego widocznie świadczyły o ich starożytności. Wypadało wyrzec: które z nich starsze i które pierwotnie użyte zostało przez śś. Cyryla i Metodego do spisania ksiąg duchownych słowiańskich? Niepewność ogarnęła badaczy. Zgodnie z Kopitarem Michał Wiszniewski wyrzekł, iż pismo głagolskie, czyli b u k w a, dawniejsza jest od kirylicy[44]). Podobne zdanie oświadczył Wenelin, a serbski uczony Drogosawlewicz[45]) starał się udowodnić, że głagolica starszą jest od ś. Hieronima. Znaleźli się i przeciwnicy Kopitara, nieprzestający twierdzić o starszeństwie kirylicy od głagolicy,[46]) ale w najkrytyczniejszem położeniu znalazł się Szafarzyk. Niezadługo przedtem (w r. 1826) rzucił on podejrzenie na sobor saloński r. 1060, jakoby w skutek życzenia tego soboru wymyślono pismo głagolickie i zwalił na jakiegoś Dalmatyńca winę a teraz, w obec świetnych dowodów Kopitara o starożytności głagolicy, przekonał się o złudzeniu, które go na drogę błędnych domysłów popchnęło. Wypadało przyznać się do omyłki, lecz i tu Szafarzyk wahał się. Tymczasem podróże po Turcyi, odbyte przez

---

[43]) Glagolita Clozianus, id est codicis glagolitici inter suos facile antiquissimi, olim, dum integer erat Veglae in thesauro Frangepaniano, habiti pro s. Hieronymi bibliis Croaticis, supparisque adminimum Cyrilliano Ostromiri Novogradensis, leipsanon foliorum XII etc. eddidit Bartholomeus Copitar. Vindobonae 1836 in fol.

[44]) Historya literatury polskiéj. Kraków. 1840. tom I s. 167—172.

[45]) Identyfikując nazwy głagolicy z nazwą pisma gotskiego, Wenelin zaciemnił sprawę starszeństwa głagolicy od kirylicy. Историко-критическія изысканія. Tom II s. 182—204. Постанакъ Славенски слова или писменость, каква е и каква треба, да е у Сербскомъ языку, отъ Алама Драгосавльвитя. У Београду 1840, in 12-o str. 140. Bodianski. О времени происхождения славянскихъ письменъ s. 296.

[46]) Maciejowski Wacław, podobnie jak Szafarzyk, głagolicę uważał za wynalazek XI w. — Pamiętniki. r. 1839. tom I s. 75, tom II s. 11.

profesora Grygorowicza w r. 1844—5[47]) i archimandrytę Porfirego Uspieńskiego w r. 1845—6, tudzież zebrane przez nich pomniki głagolickie, wybornie stwierdzały zdanie Kopitara.

Grygorowicz, niezważając na sprzeczne z nim zdania rosyjskich slawistów,[48]) już w r. 1851 wyrzekł, iż z dwóch alfabetów słowiańskich, jeden musiał zjawić się wcześniéj niż w IX w. a takim alfabetem jest głagolica, która być może początkiem swym sięga w bardzo odległe wieki.[49]) Zdanie swe Grygorowicz powtórzył i w późniejsze lata.[50])

Pod ciężarem nowoodkrytych przez Grygorowicza i Uspieńskiego pomników głagolicy, Szafarzyk ujrzał się zniewolonym dawniejsze swe przekonania zmienić nieco na korzyść głagolicy. Dopuszczając możność zjawienia się jéj w tym czasie, kiedy wygnani z Morawii uczniowie Metodego, do Bółgaryi przybyli, Szafarzyk mniemał, że jeden z nich, najpewniéj ś. Klemens, biskup Wielicy (887—916), jak wzmiankują legendy, wynalazł inne od kirylicy pismo, mianowicie głagolicę.[51]) Popierając zdanie swe

---

[47]) Очеркъ путешествія по Европейской Турціи. Kazań 1848 in 8, stronica 214. — Na jednym egzemplarzu, tego wielce ciekawego dzieła, ofiarowanego autorowi niniejszéj pracy w r. 1862, Wiktor Grygorowicz podówczas profesor uniwersytetu kazańskiego, napisał na okładce, po polsku, objaśnienie trudnych okoliczności, w jakich się on podczas wydania swéj pracy znajdywał.

[48]) Najprzód Preisa, prof. uniwersytetu petersburgskiego, potem Izmaela Srezniewskiego, który zająwszy w Petersburgu katedrę po zmarłym Preisie, odrzucał domysły Grygorowicza o głagolicy. Jagicz. Кириллъ и Меѳодій. 1888 s. 53.

[49]) Rozważając rękopismy greckie i cyrylskie Grygorowicz znalazł w nich wtręty i przypiski głagolickie, poświadczające, że w wielkiéj części Słowiańszczyzny głagolica używała się jako zwyczajne pismo. A dalej rzekł: вообще языкъ глаголиты древнѣйшій. Св. Кириллъ писалъ глаголицу, а Меѳодій (имѣетъ съ Кирилломъ) послѣ обратилъ ее и греческій алфавитъ въ другую славянскую азбуку (кирилицу). О значеніи Церковно-Славянскаго Языка. 1851. s. 57—67.

[50]) W artykule „О древней письменности Славянъ“ Grygorowicz z ogromnym zapasem erudycyi zbijając swych przeciwników, dowodzi, że ś. Cyryl używał do pisania głagolicy, którą mógł znaleźć i w Chersonesie Tauryckiem, jak wzmiankuje pannoński żywot Cyryla. Статьи касающіяся древняго славянскаго языка. Kazań, 1852, str. 69.

[51]) Prvověk hlaholského písemnictví. Čas. Č. M. 1852, powtórzone w III

nowym opracowaniem kwestyi o głagolicy i będąc już mocno zachwiany w dawniejszem przekonaniu, Szafarzyk w r. 1853 wyrzekł, iż domniemanie o pochodzeniu pisma słowiańskiego jest jeszcze w zawieszeniu i oczekuje w przyszłości dopiero sprawiedliwego rozpoznania.[52]) Gdy jednak w r. 1855 doktor Höfler w Pradze znalazł, wklejone w okładzce bardzo ozdobnego rękopismu łacińskiego z w. XI, dwie pargaminowe karty głagolickie,[53]) Szafarzyk przekonał się nareszcie, iż wszelkie jego usiłowania do podtrzymania starszeństwa kirylicy w niwecz się obracają. — Zbadawszy z całą usilnością nowoodkryte karty, zastanawiając się nad kształtem liter, pisownią, punktuacyą i atramentem, Szafarzyk wyrzekł, iż rękopism ten musi sięgać przynajmniéj pierwszéj połowy X w., że zwroty mowy w nim są słowiańsko-morawskie i że zatem powstał w téj miejscowości, w któréj ś. Metody nauczał. — Takim sposobem, po trzydziestoletniem prawie obstawaniu za kirylicą, Szafarzyk w r. 1858 znalazł się w konieczności zgodzić się z przeciwnikami swymi i przyznyć starszeństwo głagolicy.[54])

Wygłoszenie zdania takiéj naukowej powagi, jaką się szczycił w owym czasie Szafarzyk, wywołało żywe zainteresowanie się badaczy rzeczy słowiańskich. I gdy jedni, trzymając się uporczywie dawniejszych poglądów, obstawali za starszeństwem kirylicy,[55]) inni w myśl Szafarzyka, rozwijali wypowiedziane

---

tomie dzieł Szafarzyka, wyd. 1865 str. 211 i następne, Względem wynalezienia przez ś. Klemensa innego pisma, niż te jakie ś. Cyryl wymyślił, patrz wyżéj cytatę 34.

[52]) Památky hláholského písemnictví. 1853 s. VI punkt 8, — tudzież str. XLVI.

[53]) Faksymile tych kart ogłoszone zostały w Abhandlung der K. Böhmischen Gesellschaft der Wissenschaft tom X. Praga 1857. Jest to dziesięć krótkich hymnów, czyli S w e t i l n z objaśnieniami Szafarzyka. Osobna odbitka z tego wydania, pod tytułem: Glagolische Fragmente herausgegeben von Höfler und P. J. Safarik. Praga 1857 in 4° str. 61. V tablic.

[54]) Ueber den Ursprung und die Heimath des Glagolitismus 1858. — O poszukiwaniach Szafarzyka ogłosił Ginzel, w dodatku do Geschichte der Slavenapostel. 1861 str. 107—120. — Porów. Jagicz. Вопросъ о Кириллѣ и Меѳодіи. s. 59.

[55]) Izbera. Kiryl i Method nepsali nigdy hlaholski než kirylski r. 1858 —

przez niego zdanie.[56]) Ruch literacki najbardziéj wzmógł się w Moskwie. Tam Bodjański, pogrążony całkiem w badania starożytnych pomników podobnie jak Grygorowicz w Kazaniu, już w 1855 r. wypowiedział swe przekonanie, że chociaż nie może jeszcze zgodzić się na starszeństwo głagolicy, lecz opierając się na najnowsze dane, chętnie udziela jéj miejsce w jednym z kirylicą wieku, lub wnet późniéj.[57]) Chomiakow dowodził, że głagolica jest starożytnym pomnikiem wznowienia r z e z (рѣзъ) mnicha Chrabra, i że szerzyła się na Zachodzie, a kirylica na Wschodzie.[58]) Pogodin († 1876) skłaniał się do przyjęcia zdania Szafarzykowego o starożytności głagolicy „którą znał już ś. Cyryl."[59]) — Słowem ruch w opracowaniu podjęty kwestyi szerzył się po całéj Słowiańszczyznie, liczba dzieł powiększyła się do takiego stopnia, że z nich osobna literatura powstała. Zwróćmy uwagę na ważniejsze prace.

Slynny profesor uniwersytetu zagrzebskiego kanonik Raczki, wydawca znakomitego kodeksu watykańskiego, głagolicą pisanego w początkach krzewienia chrześciaństwa u Słowian, zbadawszy cechy lingwistyczne wzmiankowanego kodeksu, przyszedł do przekonania o głębokiéj starożytności głagolicy. Według niego, największy rozkwit piśmienictwa w Bólgaryi przypada na czasy cara Symeona (r. 893—927). Najstarsze pomniki pisane są głagolicą okrągłą, potem grecko-słowiańskiem pismem. Z początku głagolica i kirylica walczą o pierwszeństwo, ale późniéj, jak wskazują palimpsety, powierzch głagolicy pisane kirylicą,

---

W Moskwie Wiktorow i Hilferding mocno obstawali za starszeństwem kirylicy. Pogodin. Сборникъ 1865. s. 172—192. Szczególnie przeciw Szafarzykowi powstawał Hilferding.

[56]) Hanusz. Swáty Kiryl nepsal kyrylsky než hlaholsky. 1857. Odbitka z Pojednani Kral. Česk. společnosti nauk. Późniéj. Das Schriftwesen und Schrifthum der böhmisch-slavischen Völkerstamme. Praga 1867.

[57]) Bodjanskij. О времени происхожденія Славянскихъ письменъ, str. 317—8.

[58]) Русская Бесѣда r. 1859, t. V, s. 1—12.

[59]) Кирилло-Меѳод. Сборникъ, 1865, s. 126.

a pod koniec XII w. głagolica w Bółgaryi znikła.[60]) Miklosicz, oświadczywszy się od dawna za starszeństwem głagolicy,[61]) zauważył, że różnicę pisma głagolickiego od cyrylickiego stanowią nie tylko formy pisma, lecz i sam język pomników i że najdawniejsze pomniki głagolickie pisane były w mowie słoweńskiéj.[62]) Nowsi badacze Tajlor i Geitler, porównywając najstarsze litery głagolickie z literami innych alfabetów, wypowiedzieli różne zdania. Pierwszy z nich twierdził, że najstarsze litery głagolickie są jednakowe z greckiemi minuskulnemi literami,[63]) Geitler w alfabecie głagolickim upatruje wpływ nie tylko greckich uncialnych i rzymskich liter, lecz nawet i albańskiego alfabetu. Według jego hypotezy, u Słowian w Bółgaryi i na południe od niéj używano greckiego uncialnego pisma, a u Słowian w Macedonii sąsiednich albańskich liter, z czego powstał zarodek głagolicy.[64]) Zbijając zwycięzko hypotezę Geitlera profesor Jagicz powiada,

---

[60]) Przekonania swe Raczki wypowiedział najprzód w dziele: Pismo slovjensko, 1861, późniéj w dziele: Assemanov ili Vatikanski Evangelistar, 1865, s. CXIX. Późniéj w czasopiśmie „Rad jugoslavenskie Akademije", tom II, 36. Riedko slovensko pismo u vatikanskom rukopisu.

[61]) Artykuł „Glagolitisch", w Encyklopedyi Ersch. Grubera, 1859, s. 403 do 422. Patrz Jagicz, Вопросъ о Кир. и Меѳ., s. 52.

[62]) Die pannonischen Denkmäler zerfallen nach dem Alphabete in dem sie geschrieben sind, in glagolitische und in Cyrillische, ein Unterschied der nicht nur die Schrift, sondern auch das Alter trift, indem einige der glagolitischen Quellen zu den allerältesten Denkmälern der Altslovenischen, ja der Slavischen Sprache überhaupt gehören. Miklosich. Altslovenischen Formenlehre in Paradigmen, 1874. Einleitung, s. XIII.

[63]) Najpierw w Archiv für Slavische Philologie, V, s. 191, powtórnie w dziele jego: The Alphabet an account of the Origin and Development of Lettres, by Isaac Taylor. Vol. II, 195—207. Jagicz w sprawozdaniu, wzmiankowanem w następnym przypisku s. 185.

[64]) W recenzyi licznych prac archimandryty Amfilochia i Wsiewoloda Müllera, изъ вопросу о Славянской азбукѣ, w Żurnale Minis. Ośw. 1884, profes. Jagicz bierze pod rozwagę prace Leopolda Geitlera. Die Albanesischen und Slavischen Schriften, mit 25 phototypischen Tafeln. Wien, 1883. Nie ograniczając się krytyką hypotezy Geitlera, posuniętą aż do szczegółowego rozpatrzenia liter głagolickich, każdéj z osobna, Jagicz wypowiada stanowczo swe zdanie, przez co recenzya ta nabiera znaczenia badania wielce pouczającego. Praca Jagicza, jako osobny dodatek umieszczona w Sborniku Akademii Nauk Petersburg., wydziału języka i literatury rosyjs. Tom 33, r. 1884. Отчетъ о присужденіи Ломоносовской преміи.

że wtedy, kiedy się u Słowian wytwarzało pismo, alfabet albański nie istniał jeszcze. Na półwyspie Bałkańskim Słowianie, pod wpływem cywilizacyi byzantyńskiéj i kultury greckiéj, używali greckiego pisma uncialnego i minuskulnego (kursywy), jak powiada Chrabr „bez ustrojenia“. Konstanty nietylko uporządkował pismo, lecz był reformatorem pisma greckiego na korzyść słowiańskiego. Rozbiór krytyczny starożytnych pomników i paleograficzny charakter obu alfabetów wskazuje, że kwestya starszeństwa jednego z tych alfabetów najłatwiéj się rozstrzyga na korzyść głagolicy.[65]) Car bólgarski Symeon i jego przyboczni, poczuwając jaką przeszkodę stawiała im głagolica do zbliżenia się z cywilizacyą byzantyńską, starali się, zamiast alfabetu głagolickiego, który się równał pismu greckiemu minuskulnemu, wprowadzić charakter odpowiedni greckiemu uncialnemu (literackiemu) pismu. To właśnie stanowi kirylicę. Przewaga jéj stała się nie w skutek tego, aby alfabet cyrylski wytworzył się drogą historycznego rozwoju, lecz z powodu umienia zastosować ją do pisma greckiego. Ostatecznie zaś zwycięztwo kirylicy zapewniło przyjęcie chrześciaństwa przez Słowian ruskich.[66])

Powaga tylu znakomitych badaczy zapewnia głagolicy znaczenie pierwotnego pisma Słowian, ale nie usuwa ostatecznie powątpiewań o jéj pochodzeniu.[67]) Kwestya ta bezwątpienia będzie kiedyś rozstrzygnioną, a tymczasem zostajemy w upewnieniu, że apostołowie nasi Cyryl i Metody używali pisma głago-

---

[65]) Jagicz, jak wyżéj str. 186—188.

[66]) Załączone przy pracy prof. Jagicza tablice pisma starożytnego, naocznie zdają się przekonywać, jak najdawniejsze z IX i X w. litery głagolickie i cyrylickie zbliżają się do współczesnych liter greckich minuskulnych i uncialnych, oprócz głosek nosowych, których u Greków nie było. Zkądże się wzięły w alfabecie słowiańskim? Jagicz nie objaśnił tego!

[67]) Oprócz Geitlera i innych badaczy sprzecznego zdania z Taylorem i Jagiczem, odrzucającymi wpływ albańskiego i innych, oprócz greckiego, alfabetów, nowszy pisarz M. Filipow mniema, że głagolica wynaleziona przez Słowian dalmackich wcześniéj, niż się zjawiła kirylica, i prawdopodobnie powstała pod napływem rozmaitych żywiołów, częścią w przedchrześciańskie czasy, częścią od Greków, Rzymian, a być może i narodów wschodnich. Хорваты и борьба ихъ съ Австріей. Petrohrad. 1899, s. 112.

lickiego i że takowe szerzyło się w IX i X w. nie tylko u Słowian południowych, w Pannonii, Morawii, Słowaczyźnie i Czechach, lecz także i w południowéj części Polski, Chrobacyą zwanéj. Zrozumimy to łatwo, porównywając wypadki historyczne. I tak, kiedy w IX w. apostołowie nasi krzewili chrześciaństwo nad Dunajem, Słowiańszczyzna lechicka aż do Łaby swobodną jeszcze była od władzy niemieckiéj i wpływu kościoła łacińskiego. Książęta Obodrytów, Lutyków, Serbów nadłabskich, uczęszczając na dwory cesarskie, być może znajomili się z łaciną, ale nad Wartą i dolną Wisłą nic jeszcze ani o cywilizacyi zachodniéj, ani o piśmie głosowem nie słyszano. A gdy w skutek urągania chrześciaństwu księcia wiślickiego poganina, władztwo jego podpadło pod panowanie Morawianów (około r. 880), używane w Morawii pismo liturgiczne, słowiańskie, nie spotykając przeszkody ze strony pisma łacińskiego, swobodnie szerzyć się mogło, jeśli nie w całéj Polsce, to przynajmniéj w południowéj jéj części, dokąd nauka apostołów słowiańskich sięgała. Będąc poganami przodkowie nasi mogli nie znać pisma, stawszy się chrześcianami obejść się bez niego nie mogli. A ponieważ w metropolii słowiańskiéj Welegradzie używano głagolicy, oczywiście więc, iż misyonarze téj metropolii musieli używać nie innego pisma, jak tylko głagolickiego w IX wieku, aż nim łacina wzięła w służbie bożéj przewagę w X może nawet w XI wieku.[68]) Niezrozumiałą ludowi łacinę znali wszakże tylko księża, którzy dla oświecenia

---

[68]) Najdawniejszy pomnik języka polskiego, tak zwany „Psałterz Małgorzaty", przepisany prawdopodobnie przez Niemca, literami łacińskiemi ze starszego rękopismu, zawiera (w drugiéj, starszéj części) ślady pisma głagolickiego, dla oznaczenia dźwięków nosowych. Zkąd to pochodzi? Wydawca Psałterza tego, senator K. Małkowski mniema, że to się da wyrozumieć, kiedy przypuścimy, że Psałterz wprzód był tłómaczony nim poznano pisma cerkiewne nietylko kirylicę, lecz i głagolicę. (Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego, r. 1872, s. 29, 44). Mnie się zdaje, że kwestyę tę chyba paleografia ostatecznie rozstrzygnąć zdoła, ale zjawienie się śladów głagolicy w pomniku polskim przypomina to, co Wiktor Grygorowicz znalazł (w r. 1845) na niektórych pomnikach słowiańskich w Bółgaryi, mianowicie wtręty i dopiski głagolickie, co właśnie dowodzi powszechną niegdyś znajomość ostatniego pisma. Wyżéj cyt. 49.

ludu musieli używać języka miejscowego i długi czas pisać alfabetem słowiańskim, ale którym mianowicie? Według niewielkiéj ilości starożytnych pomników zdawałoby się, że już od czasów Bolesława Chrobrego w Polsce szerzyła się kirylica,[69]) z którą Polacy łatwo zapoznać się mogli podczas wypraw Bolesława Chrobrego na Ruś i do Kijowa, gdzie wówczas kirylica z Bółgaryi szerzyła się i długo, jak wiadomo, walczyła ze starszą głagolicą.[70]) Czy nie było coś podobnego i w Polsce? Twierdzić o tem nie możemy, ale wypada zwrócić uwagę na Czechy, z których pierwotnie wiara i oświata do Polski płynęły. Wszak wiadomo, z jaką gorliwością opat klasztoru Sazawskiego Prokop i następca jego Wit szerzyli w XI w. nabożeństwo słowiańskie w Czechach. Benedyktyni wzmiankowanego klasztoru zbierali i przepisywali rękopismy głagolickie, do użytku w nabożeństwie słowiańskiem. Ślady tego przechowały się w znalezionych przez Höflera w Pradze (r. 1855) ułamkach głagolickich z X w.[71]) Stosunki polityczne i religijne Polski z Czechami w XI w. były nadzwyczaj ożywione. Morawija lat dwadzieścia z górą, a Słowaczyzna dłużéj do Polski należały.[72]) Czy podobno dopuścić, aby Polacy

---

[69]) Na dowód tego badacze przytaczają: pieniądz Bolesława Chrobrego z napisem cyrylickim, i kronikę Jarosława kanonika katedry płockiéj obrządku łacińskiego, pisaną przez niego kirylicą w r. 1219. Na tę kronikę powoływał się niegdyś Chrystyan biskup pruski, a dziś w archiwum królewieckiem wyśledzono ją. Były jeszcze starsze książki polskie kreślone temże pismem, a przez Niesieckiego i innych wiarogodnych świadków wspomniane. Używano więc niegdyś w Polsce powszechnie kirylicy, a spisane przez Metodego i następców jego księgi cerkiewne były wzorem, według którego tak my, jak i inni Słowianie pierwszy piśmienny nasz język urabiali, nim takowy około wieku XIV uległ przeważnie wpływowi czeszczyzny. Bielowski, we wstępie do drugiego wydania Słownika Lindego, r. 1854, str. 11.

[70]) Pop Upir Lichy, przepisując dla księcia Włodzimirza Jarosławowicza w r. 1047 księgi proroków pismem grecko-słowiańskiem, wyraził się: napisa iz kûrilowicé, czem dał do pojęcia, że przepisywał z manuskryptu innym charakterem pisanego, mianowicie głagolicą, którą on nazwał pismem kirylowem. Hanusz Ign. Der bulgarische Mönch Chrabr, w Archiv. f. Kunde Oesterr.-Geschichts-Quellen, 1860, tom XXIII, s. 45. Szafarzyk. Pohled na prvověk hlahdského pisemnictvi. Dzieła. III. 211.

[71]) Wyżéj, cyt. 53.

[72]) Dzieła tego tom II, s. 96, 105.

nie korzystali z pisma głagolickiego, przynajmniéj w dyecezyach Krakowskiéj i Wrocławskiéj, choć w części, obok pisma kirylickiego? Ślady głagolicy w Psałterzu Małgorzaty, tudzież utrzymywanie się w pamięci Polaków nazwy pisma „hłaholskiego“,[73]) chociaż nie rozstrzygają kwestyi, o któréj mówimy, ale podają powód do mniemania, że i u nas podobnie jak na Rusi kirylica, jako doskonalsze pismo, wzięła przewagę nad głagolicą w XI wieku.[74])

4. O języku ksiąg liturgicznych słowiańskich.

Jeszcze przed rozpoczęciem apostolstwa w Morawi (r. 863), bracia Konstanty i Metody, jak wzmiankowaliśmy wyżéj, pracowali nad przekładem z języka greckiego na słowiański ksiąg liturgicznych. Późniéj, po czterech i pół latach pobytu w Morawii, bracia apostołowie zanieśli do Rzymu przetłómaczone przez nich księgi, które przez stolicę apostolską aprobowane zostały.[75]) A że w owym czasie mowa słowiańska rozpadała się już na kilka osobnych narzeczy, zachodzi zatem pytanie: w jakiem mianowicie narzeczu apostołowie nasi dokonali przekładu ksiąg liturgicznych?

Kwestya ta, zajmując około stu lat umysł celniejszych badaczy, nie uzyskała dotąd należytego rozwiązania. Postaramy się przynajmniéj objaśnić przebieg usiłowań w tym celu.

W pierwszéj połowie bieżącego wieku, w obec powszechnego przekonania o starszeństwie kirylicy od głagolicy, księgi duchowne, kirylicą pisane, uważano jako główne źródło do poznania pisma i mowy pierwotnych nauczycieli Słowian. A po-

---

[73]) Wyżéj, cyt. 26.

[74]) Z pisarzy ojczystych za starszeństwem głagolicy w Polsce oświadczyli się: Bartoszewicz Julian w Historyi pierwotnéj Polski, r. 1865, wyd. 1878, I, s. 94, 95 i w Historyi literatury polskiéj, r. 1877, I, 24; Leonard Rettel w dziele ŚŚ. Cyryl i Metody, r. 1871; Konstanty Malkowski w „Przeglądzie pomników języka polskiego“ r. 1872; Tadeusz Gromnicki w „Rozprawach Akad. Umiej.“, 1879, tom XI; ks. T. Dąbrowski, w broszurze: Języki liturgiczne słowiański, rumuński i ormiański w obrębie monar. austryac. Stanisławów, r. 1882. Pawiński, Serbia, r. 1874. s. 106.

[75]) Wyżéj § 38, str. 83.

nieważ księgi te doszły do nas nie w oryginałach, lecz w późniejszych, pod wpływem czasu i miejscowości, mocno zmienionych redakcyach, zostawało więc dla domysłów i przypuszczeń obszerne pole.

Znakomici badacze rzeczy słowiańskich: Józef Dobrowski, Szlecer, Wostokow, Kałajdowicz i inni, zważając na wielki rozwój literatury bółgarskiéj za cara Symeona (r. 890—927),[76]) oraz przyjmując na uwagę język najstarszych ksiąg kirylicą pisanych, mniemali, że do przekładu ksiąg liturgicznych Konstanty i Metody używali narzecza bółgarsko-słowiańskiego, które im, jako urodzonym w Macedonii, dokładnie było znajome. Podzielając podobne przekonanie, Szafarzyk objaśnił swe myśli w następny sposób. W Morawii i Słowaczyznie panowało w IX w. narzerze, do teraźniejszego zbliżone, a od cyrylskiego wcale różne. Mogli jednak apostołowie słowiańscy i pomocnicy ich, z ksiąg, w narzeczu bółgarskiem pisanych, odprawiać służbę bożą, mogli z uczniami swymi przedłużać tłómaczenie ksiąg greckich na miejscowe narzecza, bo różnica Słowiańszczyzny morawskiéj od mezyjskiéj (bółgarskiéj) nie była tak wybitną, jak teraz. W zadunajskiéj Morawii, raczéj Pannonii, Konstanty i Metody nie mieszkali i nad przekładem ksiąg tam nie pracowali. W téj części Morawii bytujący Słowianie jednego z Morawianami i Słowakami pochodzenia, jednakowéj z nimi używali mowy. Daléj na zachód panowało narzecze chorutańskie, które, jak widać z ułamków

---

[76]) Mnóstwo pisarzy słowiańskich, którzy wnet po śmierci Metodego, po części przed upadkiem rzeszy morawskiéj (906), po części późniéj, zwłaszcza w X i XI w. zjawili się w Bółgaryi, są dowodem, że piśmienictwo słowiańskie w tym kraju o wiele wcześniéj, niż po upadku Morawii poczęło się. Uczony car bółgarski Symeon sam księgi greckie na język słowiański tłómaczył, za co go współcześni zwali knigolubcem izwykszim częsti wsja knigi. (Kalajdowicz, Іоанъ экз. болг. 15). Biskup Welicy ś. Klemens, po powrócie z Morawii do Macedonii, wiele ksiąg napisał, r. 885—916. (Legenda Ochridica, c. 8, 14; Legenda Bulgarica, c. 22; Grygorowicz, Очеркъ путешествія по Турціи, str. 122). Toż samo czynili: ekzarch bółgarski Jan (890—916), biskup Konstanty (906), mnich Grzegorz, mnich Teodor Doksow, albo Duks (907) i inni. Kalajdowicz, jak wyżéj, 14, 15, 99.

freizingeńskich,[77]) już około r. 950 i wcześniéj z układu swego podobne było do teraźniejszego i do mowy illyryjskiéj należy. Przeciwnie od Pestu i góry Matry na południe i wschód, na całem porzeczu Cisy panowało wtedy narzecze bólgarsko-słowiańskie, które w przekładach pisma ś. znajdujemy.[78])

Tymczasem Kopitar, odkrywszy jeden z najstarszych pomników słowiańskich głagolicą pisanych i to w narzeczu chorutańskiem (słoweńskiem), twierdził, że do przekładu ksiąg religijnych apostołowie słowiańscy używali mowy Słoweńców, którzy przed najazdem Węgrów (r. 906), szerzyli swe posady aż do Dunaju.[79]) Hypoteza ta znalazła poparcie ze strony Miklosicza, który, opierając się na filologicznych cechach pomników słowiańskich, przyszedł do przekonania, iż większość z nich należy do narzecza słoweńskiego, wcale różnego od teraźniejszego morawskiego. W skutek tego Miklosicz twierdził, że w starożytności Słoweńcy po obu brzegach Dunaju mieszkali.[80]) Podzielając podobne przekonanie, Dümmler jął się dowodzić, że teraźniejsze zaludnienie Morawii powstało dopiero po upadku rzeszy moraw-

---

[77]) Wydał je najprzód Keppen: Собраніе славянскихъ памятниковъ. Petersburg, 1827, z facsimile i komentarzem Wostokowa; potem Kopitar w Glagolita Clozianus, r. 1836, i K. Małkowski w Przeglądzie najdawniejszych pomników języka polskiego, r. 1872, s. 81.

[78]) Tak pisał Szafarzyk w Starożytn. Słowiańskich, § 41, s. 504—506, kiedy jeszcze nie przypuszczano nawet, aby pomniki głagolickie mogły być starszemi od cyrylickich.

[79]) Zdanie swe Kopitar wypowiedział najprzód w Glagolita Clozianus, r. 1836, pag. IX, XXXIII, seqq., potem w Ursprung der slavisch. Liturgie in Pannonien, w Chmel'a Oesterreichischer Geschichtsforscher, I, 3, p. 508; w Hesychii glossographi epilogistis Russus, p. 48, tudzież w recenzyi Dobrowskiego Institutiones linguae slavicae. Wiener Jahrbuch, XVII, s. 69, nakoniec w Prolegomena historica do ewangelii rejmskiéj. Porów. Dümler, Excurs über die Nationalität der alten Mährer, w Archiv für Oesterreichische Geschichts-Quellen, 1854, tom XIII, p. 169.

[80]) Ich bin nämlich jetzt der Ansicht, das slovenische Völkerstamm nicht nur auf dem rechten, sondern auch auf dem linken Ufer der Donau wohnte, freilich ohne über den Umfang seiner Wohnsitze im Norden der Donau auch nur eine Vermutung aussprechen zu können. Altslowenische Formenlehre in Paradigmen, 1874. Einleitung, s. III—IV, a daléj porównać to, co powiedziano wyżéj, w przypisku 62.

skiéj (r. 906), a dawniéj po obu brzegach Dunaju panowało plemię słoweńskie, w narzeczu którego spisane zostały najdawniejsze księgi religijne Słowian.[81]) Tym sposobem zjawiła się, niespodziewanie, hypoteza o pannoniźmie ksiąg słowiańskich.

Nowsze odkrycia zabytków piśmiennictwa słowiańskiego wywołały inne poglądy. Gdy bowiem przekonano się że najdawniejsze pomniki glagolickie: fragmenty prażskie i kijowskie[82]) noszą ślady narzecza grupy czecho-morawo-słowackiéj[83]), hypoteza o pannonizmie ksiąg słowiańskich upadła. Natomiast badania pomników pisma słowiańskiego w ciągu kilkunastu lat ostatnich, jeśli i nierozstrzygnęły dotąd kwestyi o któréj mówimy, to przynajmniéj dają możność przypuszczenia, że pierwotne księgi religijne Słowian napisane były w języku, który w IX i X w., szeroko rozlegał się nad dolnym Dunajem, a teraz już nie istnieje. W tym to starożytnym języku napisane przez naszych apostołów i uczniów ich księgi duchowne łatwo mogły zrozumiane być jak nad dolnym, tak i nad środkowym Dunajem. Przepisując księgi te, pisarze słowiańscy w Morawii i innych krajach słowiańskich pozwalali sobie robić zmiany fonetyczne i gramatyczne, wprowadzając nowe formy językowe i zamieniając litery oryginałów innemi literami, aby się przybliżyć do narzecza téj miejscowości, w któréj przepisywano księgi.[84]) Z tego powodu po-

---

[81]) Dümmler w Archiv, jak wzmiankowano w przypisku 79, s. 169-178, w innem zaś miejscu powiada: es haben damals diesseits wie jenseits der Donau die Altslovenische Sprache geherrscht und sei von den Mähren nicht minder als von den griechischen Slaven geredet worden. — Geschichte der Ostfränkischen Reichs, 1877, tom II, s. 185.

[82]) O fragmentach prażskich wyżéj w przypisku 53. O fragmentach kijowskich „Missurum liber glagoliticus", z X w., w dziele J. Srezniewskiego: Свѣдѣнія о малоизвѣстныхъ и неизвѣстныхъ памятникахъ, tom II, N. LXXVII; późniéj w Jagicza: Specimina Linguae Palaeoslovenicae. Образцы языка церковнославянскаго по древнѣйшимъ памятникамъ глаголической и кирилловской письменности. 1882. Szczegóły niżéj.

[83]) Srezniewski, rozpatrzywszy w r. 1876 fragmenty kijowskie, zauważał, że staroslowiański język tych fragmentów, obok ścisłego zachowywania używania dźwięków nosowych i prawidłowego odróżnienia twardych i miękich wyrazów, przedstawia regularne używanie starożytnych form, chociaż z niektóremi osobliwościami, charak-

wstały rozmaite ksiąg słowiańskich redakcye, zbliżające język tych ksiąg do późniejszych narzeczy: bółgarskiego, serbskiego, słoweńskiego, morawsko-słowackiego, czeskiego, nareszcie ruskiego.[85])

Dalsze prace teraźniejszych, znakomitych lingwistów słowiańskich, bezwątpienia, kwestyję o języku ksiąg, napisanych przez apostołów naszych i uczniów ich, doprowadzą do pomyślnych rezultatów.

---

teryzującemi mowę czeską. Свѣдѣнія о Малоизвѣстныхъ памятникахъ. II s. 544. Do tego Jagicz dodał: fragmenty, przywiezione ze Wschodu, należą bezspornie do najdawniejszych pomników pisma glagolickiego. Ślady wpływu czeskiego na narzecze cerkiewne, które zachowało wreszcie cechy rozmaite najbardziéj starożytnego języka, wskazują na pannońsko-morawskie strony, jako miejsce pochodzenia tego pomnika, prawidłowe zaś używanie głosek i spółgłosek nosowych i t. d., zniewala do mniemania, że pomnik ten albo oryginał jego napisany został bardzo dawno, prawdopodobnie w X w., kiedy jeszcze nabożeństwo słowiańskie istniało. (Specimina s. 33). W innem miejscu Jagicz powiada, że napisane okrągłym charakterem fragmenty kijowskie zajmują, być może, pierwsze miejsce w szeregu doszłych do nas pomników glagolickich. (Quatuor evangeliorum versionis Palaeoslovenicae. Codex Marianus. 1883 s. 416). W innem znowu miejscu Jagicz tak się wyraża: w szeregu pomników cerkiewno-słowiańskiego piśmiennictwa, są dwa glagolickie (fragmenty prażskie i kijowskie), przynależność których, w teraźniejszym ich stanie, do narzeczy grupy czecho-morawo-słowackiéj nie ulega wątpliwości. On nie twierdzi, aby język kijowskich fragmentów był żywym językiem Morawii lub Pannonii północnéj w X w., lecz we fragmentach tych, jak w zwierciadle, odbijają się jasne ślady ich zależności historycznéj od teraźniejszego, żyjącego języka Morawii. Отчетъ о присужденіи ломоносовской преміи за 1883 r. str. 120. 138. Jest to Dodatek do Sbornika Akademii Nauk za 1884 r. tom LXXIII.

[84]) Dla przykładu przytaczamy zauważane przez s. p. Srezniewskiego w kijowskich fragmentach glagolickich z X w. odstąpienia od staroslowiańskiego języka, i tak: з używa się zamiast жд, ц zamiast шт, jak w czeskim: подазь, дазь, отъдазь, о томъ зе, такоезе, огрѧдѫцѣ, обѣцѣннѣ, приемлѭце; zamiast щ=ск używa się шч: зашчити, очишченнѣ; głoski ск zmiękczają się w сц a nie w ст: небесьцѣи; dźwięk з przed л i н przechodzi w ж: въжлюблены, въжолоблении i t. d. Porów. Свѣдѣнія о малоизвѣстныхъ памятникахъ t. II. LXXVII s. 544.

[85]) O różnicy rozmaitych narzeczy słowiańskich od języka staroslowiańskiego, Perwolf w piśmie zbiorowem: Меѳодіевскій юбилейный сборникъ. 1885 s. 27.

DZIAŁ II.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne w X w.

---

§ 43.

Zmiany polityczne i etnograficzne w początku X w.

I. Osiedlenie się Madjarów nad Dunajem.

Rozważając sprawy ludów naddunajskich, wzmiankowaliśmy o Madjarach pobieżnie, o ile, dla objaśnienia udziału ich w zburzeniu państwa Morawskiego, konieczność wskazywała. Gdy jednak, po klęskach zadanych Słowianom i Niemcom, Madjary w końcu IX i w początku X w. osiedli na zawsze w samym środku Słowiańszczyzny Zachodniéj i dotąd nie przestają wywierać wpływ na los ludów, w państwie Węgierskiem zamieszkałych, dokładność dziejów wymaga, abyśmy bliżéj przypatrzyli się fizjognomii tych przybyszów z dalekiego Wschodu.

Według nowych badań etnografów i lingwistów, Madjary stanowią wschodnią gałęź grupy fińskich ludów i najbliższych krewnych znajdują w Wogułach i Ostjakach, a potem dopiero w Permjakach, Wotjakach, Zyrjanach, Mordwinach i Czuwaszach. Pierwotnie Madjary bytowali po obu stronach gór Uralskich, między rzekami Wołgą, Kamą, Tobolem i górną częścią r. Uralu. Około r. 884, część Madjarów, dociskanych przez Pieczyniegów, opuściła strony ojczyste i pod władzą Almuca koczowała w sąsiedztwie Chazarów, w krainie Lebedyi, tak nazwanéj od wodza Lebediasa, który prawdopodobnie był następcą Almuca. Unikając nowych uciemiężeń od Pieczyniegów, Madjary

ustępywali daléj na Zachód, a korzystając z wezwania Greków na pomoc przeciw Bółgarom, zajęli stanowisko w krainie, przez greckich pisarzy zwanéj Atelkuzu, najpewniéj przy ujściu rzek: Dniestru, Prutu, Dunaju.[1])

Po krwawych bojach z Bółgarami, Madjary taki rozgłos ze swéj waleczności zyskali, że cesarz Arnulf wezwał ich na pomoc przeciw Morawianom, w r. 892. Odtąd stają się oni wiadomi pod swą własną nazwą Madjarów,[2]) zwanych także Węgrami.[3])

---

[1]) Konstanty Purpurorodny, w dziele de Administrando imeperii, wzmiankuje raz Ατελκουζος (cap. 38), w innem miejscu: ποταμοῦ Ἐτὲλ Κουζοῦ (cap, 40) Z różnych objaśnień najprawdopodobniéj się zdaje pod Atelkuzu pojmywać międzyrzecze od Dniestru do Dunaju. Szczegóły podają: Czoernig. Ethnographie der Oesterreichischen Monarchie. 1855. T. II 53—4; Sayous. Les origines de l'epoque paienne de i'histoire des Hongrois. 1874. s. 14; Hunfálvy. Ethnographie von Ungarn 1877; Chwolson. Извѣстія Ибнъ-Даста 1869. s. 118; Grot. Моравія 256 do 260. Niektórzy niemieccy pisarze pod Atelkuzu pojmują kraj od r. Bohu aż do Transylwanii. Stacke. Deutsche Geschichte. 1880. T. I. mapa.

[2]) Konstanty Purpurorodny (de Administrando c. 40) Madjarów ciągle nazywa Turkami i wie o jednem tylko plemieniu ich, zwanem Μεγέρη. Najdawniejszy pisarz węgierski, notaryusz króla Beli, powiada że Madjary się zowią Moger, a u cudzoziemców słyną Hungary (per idioma alienigenorum Hungarii lingua propria Mogeri vocantur). Endlicher. Monumenta Arpadiana. s. 2. Arabscy pisarze wieków średnich zamiast Madjar pisali Madżgar, niekiedy Chungar, najczęściéj jednak zwali ich Baszkirami: Badżgar, Basztżard, Baszkird, Bâsztżard, Bâszgard. Z tego powodu już Klaprot wnioskował o wspólnem pochodzeniu Madjarów z Baszkirami. (Tableau historiques de l'Asie. Paryż. 1826. s. 275). W nowsze czasy Fessler i inni pisarze węgierscy trzymali się podobnego zdania, a Chwolson twierdzi, że Madjary byli nie tylko jednego z Baszkirami plemienia, lecz nawet składali część tego narodu, w skutek czego podróżnicy XIII w. język baszkirski za identyczny z madjarskim uznawali, i dla tego kraj Baszkirów wprost Wielką Węgryją (major Hungaria) nazywali. W r. 1253 flamand Ruysbrock, Rubriquis przejeżdżał krainę baszkirską i znalazł, że: ydioma Pascatur et Ungarorum idem est, przy czem dodał: terra Pascaver, que est major Hungaria, — Plano Carpini trzy razy kraj baszkirski nazywa: Magna Hungaria, a Benedykt Polak twierezi: Bascurdes, qui sunt antiqui Hungari. (Recueil de Voyage, pars IV). Porów. Chwolson. Извѣстія Ибнъ-Даста. 102, tudzież Lelewela. Narody, III. 17. s. 128. O pochodzeniu z języka fińskiego i znaczeniu nazwy Moger szeroko rozprawiali: Roesler w Albanesischen Studien; Hunfálvy w Etnographie; Wilhelm Obermüller w Zur Abstammung des Magyaren; Sayous w Les origines paienne...; Grot w Моравія... i wielu innych, ale według Kunika nazwa ta chociaż pochodzi z mowy fińskiéj, była jednak nazwą dynastyczną.

[3]) Nad fińskiego pochodzenia Madjarami panowała dynastya turkska. Dynaści wciągnąwszy w siebie wiele żywiołów irańskich, zwali się Onogorami

Chciwa zdobyczy horda koczowników, okrążywszy południowe stoki Karpatów, przedzierając się po górskich dolinach, w pobliżu tak zwanéj „Żelaznéj bramy“ na Dunaju, pomiędzy Banatem a Serbiją, wkroczyła na obszerną dolinę nad r. Cisą,[4]) i pierwszy raz pokazała się nad brzegami środkowego Dunaju w r. 892. Jakby długo horda w téj miejscowości zostawała — nie wiemy, ale prawdopodobnie niedługo, albowiem podczas nieprzytomności jéj w Atelkuzu, zostawione w téj krainie żony i dzieci wojowników, tudzież dla ich obrony straże, przez Pieczyniegów i Bółgarów wymordowane zostały. Zamierzając odwetować swym wrogóm, Madjary ruszyli przeciw Pieczyniegom i Bółgarom, lecz sami pobici zostali.[5]) Wypadek ten zmusił Madjarów zająć ostatecznie stanowiska nad dolną Cisą (r. 895).

Pod koniec IX w. porzecze Cisy aż do Karpatów, równie jak i Zalesie (Transylvania),[6]) należały do państwa Bółgarskie-

(Θνογουροι), z czego późniéj powstało Ungari, cerkiewno-słowiańskie ж г р и. Pod przewodnictwem Turków Madjary stali się narodem konnym, do czego żadne inne plemię feńskie nie doszło. Kunik. Албекри. s. 109.

[4]) Według Nestora, szli Węgry mimo Kijowa górą, która zowie się dziś (w XII w.) ж г о р ь с к о і е, przeszedłszy zaś Dniepr rozbili namioty, przyszedłszy od Wschodu, przeprawili się przez góry wielkie, które przezwano Węgierskiemi i poczęli wojować z żyjącymi tu Wołochami i Słowianami. Nestor pod r. 6406=898. Bielowski. M. P. I 568. Późniéj w XII, czy w początku XIII w. kronikarze węgierscy dowiedzieli się, z niewiadomych nam źródeł, że przodkowie ich dostali się do Węgier przez góry Karpackie: consilio et auxilio Ruthenorum Galiciae sunt egressi in teram Pannoniae. Annonymi Bellae regis notarii. De gestis Hungarorum, w Endlichera Monumenta Arpadiana 1849 ca. XII p. 14. Długi czas wierzono temu, ale po zbadaniu źródeł wiarogodnych, przekonano się, iż wędrówka Węgrów z Galicyi przez góry Karpackie jest wymysłem, niemającym podstawy. Natomiast wiemy z pewnością, że Madjary z Atelkuzu wygnani przez Pieczyniegów i Bółgarów, dostali się do ujścia Cisy, w pobliżu Serbii. W Chron. Aquilejensis zapisano: Iste (Friedericus patriarcha) mirabiliter ecclesiam gubernavit 888—897. Hujus tempore Hungarorum gens a Servia egressa in Pannoniam (Saviam) quae adiungitur finibus ecclesiae Aquiliensis venit. Czoernig. Ethnographie, II s. 55.

[5]) Konstanty Purp. de Administrando c. 40.

[6]) Transilvania wprost jest średniowiekowem tłómaczeuiem nazwy: zalesie, pod którem podrozumiewano krainę za lasami położoną. Madjary kraj ten nazwali: Erdély, Erdélyorszag = leśna strona, a późniéj Niemcy Siebenbürgen, od Cibinburg, na rzece Cibin. Z tego Słowianie fałszywie wykręcili: Siedmiogród. Cibin, albo Sibin teraz Hermanstadt. Porów. Hunfálvy. Ethnnographie von Ungarn. 1877 s. 201, 228, 294.

go, Słowaczyzna należała jeszcze do Morawii, nad Drawą władał książę Braczysław, wassal niemiecki, a w Pannonii gospodarowali już margrabiowie wschodni. Zaludnienie tych krajów po większéj części składali Słowianie, ale obok nich wiadomi już byli Wołochy w Zalesiu, szczątki Awarów pomiędzy Dunajem a Cisą i koloniści niemieccy w Pannonii. Madjary, zająwszy ziemie bółgarskie, ściągnęli na się gniew cara Symeona, a jako sprzymierzeńcy Arnulfa, w walce z Morawianami, mieli w Słowianach niebezpiecznych wrogów. Pomnąc na nieszczęście, jakie ich spotkało w Atelkuzu i zważając na swe położenie w kraju zupełnie nie znajomym, wśród ludów różnych szczepów, nieprzyjaźnie do przybyszów usposobionych, Madjarzy od razu pojęli konieczność ostróżności i umiarkowania. Jak sobie, w pierwszéj chwili osiedlenia nad Cisą Madjary radzili, wiadomości pewnych nie posiadamy. Ale z podań XII i XIII w. dochodzą do nas wiadomości, że Madjary nie tyle orężem ile przebiegłością, chytrością i zręcznymi układami z miejscowymi władzcami zdołali utwierdzić się na porzeczu Cisy i zchołdować sobie, bytujące w téj miejscowości ludy. Szczęście im nadzwyczaj sprzyjało. Car Symeon, zajęty walką z Grekami, nie mógł a może i nie chciał prowadzić wojnę z Madjarami za posiadanie krainy odległéj i mało zaludnionéj, Arnulf ich wspierał i bezwątpienia płacił za pomoc przeciw Morawianom, Chrobaci, jak zobaczymy niżéj, zostawali z nimi w przyjaznych stosunkach, a szczątki Awarów nietrudno było wcielić do pokrewnéj im poniekąd hordy madjarskiéj. Gdzie zaś nie udały się układy, oręż zapewniał panowanie,[7])

[7]) Nieposiadając pewniejszych źródeł, przytoczymy wiadomości z podań XII i XIII w. I tak, według notaryusza króla Beli, na porzeczu Cisy, w końcu IX w. rządzili namiestnicy cara Symeona, jakby udzielni książęta; Salan w krainie Titelskiéj, gdzie teraz Peszt, Kołocza, Segedin i Titel; Menumorut w krainie Biharskiéj, gdzie teraz Debrzeczin i Wielki Waradin; Glad w Banacie. Na żądanie Madjarów Salan dał się nakłonić do ustąpienia im najprzód okolicy do r. Sajo, potem do r. Zad'wy, lecz zauważywszy wzmagające się siły przybyszów i obawiając się, aby go zupełnie z posiadłości nie wyzuli, postanowił orężem ich odeprzeć. Nim jednak przyszło do wojny, jeden z wodzów madjarskich Tugut, z rozkazu księcia Arpada, wkroczył do Transylwanii, władzcę Wołochów Geloja pokonał i zabił w boju

Przykoczowawszy nad dolną Cisę, horda madjarska składała się z siedmiu plemion, któremi rządzili osobni dynaści. Okoliczności wskazywały konieczność ustanowienia sprężystego rządu. Pojmując to, Madjary zebrali się nad brzegiem Cisy, między Czongradem a Segedynem, w miejscu Puszta-Szer. (Pustocha) i na walnem wiecu, przyjąwszy ustawę federacyjną, zapewniającą wszystkim plemionom równy udział w zdobyczach, na wodza najwyższego wyniosły księcia Arpada, syna Almuca, potomkowie którego mieli panować według następstwa. Władzę jednak wodza najwyższego podzielali naczelnicy plemion i oprócz nich dwaj wysocy dostojnicy Gylas i Karhan, którzy sprawując urząd sędziów, nosili nazwy te od urzędu, a nie od imienia.[8]) — Arpad i wszyscy mężowie szlachetni osiedli na wyspie Czepel, na rzece Danaju. Tam oni, według podań, mieszkali od Kwietnia do Października, tam ucztowali z sąsiednimi narodami, które przychodziły do Arpada służyć mu wiernie. Goście stawali się domownikami.[9])

Do siedmiu plemion madjarskich przyłączyło się jeszcze na Czarnomorskich stepach plemię chazarskie Kawary, którzy mowy swéj nauczyli Madjarów.[10]) Tym sposobem na równiny Cisy i Dunaju przybyły w końcu IX w. osiem plemion koczowników, a ile by wszystkie razem głów wynosiły, o tem wiadomości pew-

---

„a mieszkańcy z wyciągniętemi do Tuguta rękami, obrali go swym władzcą.“ Ród Tuguta panował w Transylwanii, bez przeszkody, aż do r. 1003. Tymczasem namiestnik biharski Menumorut, na wszelkie domagania się Madjarow, odpowiadał nadrzwyczaj hardo i ziemi im odstąpić nie chciał. Zajście jednak z nim załatwiono w ten sposób, że Menumorut, nie mając syna, zgodził się córkę swą wydać za Arpadowego syna Soltana, sam dożywotnio zostawał władzcą krainy Biharskiéj, a po jego śmierci kraina ta, jako spadek na córkę, przypadła Madjarom. Annonymi Belae regis notarii, de gestis Hungarorum. cap. 14, 16, 19, 20, 25, 26, 27, 30, 38, 51. Porów. Endlicher. Monumenta Arpadiana.

[8]) Konstanty Purp. de Administrando. c. 40.

[9]) Annonymus. De gest. Hungar. c. 43, 44.

[10]) Konstanty Purpur. mówi: „Kawary z pokolenia Chazarów podnieśli rokosz przeciw swéj władzy, lecz pobici uciekli do Turków na ziemi Pieczyniegów, zaprzyjaźnili się z nimi i mowy chazarskiéj nauczyli Turków, któréj aż do dzisiejszego dnia używają.“ De Administ. c. 39.

nych nie posiadamy. Ale według węgierskich pisarzy, horda madjarska dochodziła niby do miliona ludzi,[11]) Gdyby jednak Madjary byli tak liczni, nie mieliby potrzeby od Pieczyniegów uciekać[12]), ani zachowywać się na porzeczu Cisy z taką ostrożnością z jaką postępywali względem nielicznéj ludności miejscowéj. Poprzednicy, a poniekąd i pokrewni Madjarom, Awarowie dwa wieki z górą panowali na téj saméj przestrzeni, która się późniéj Madjarom dostała, gromili nieraz Franków i niełatwo dali się upokorzyć Karolowi W., a przecież horda awarska nie przenosiła 20,000 ludzi.[13]) — Wreszcie świadectwa arabskich pisarzy pobudzają nas do mniemania, że horda madjarska wcale nieliczną była,[14]) i że podnosić liczbę jéj do miliona głów wprost jest niedorzecznością.[15]) Zniszczenia, towarzyszące wyprawom Madjarów w r. 894 do Pannonii, w r. 899 do Italii,[16]) późniéj niejednokrotnie do Germanii, roznosząc trwogę o okrucieństwach barbarzyńców, niezmiernie podnosiły ich liczbę. W rzeczywistości jednak powodzenie i zwycięztwa swe Madjary zawdzięczali nie tyle mnogości ich, ile sposobom prowadzenia wojny, nadzwyczajnéj dyscyplinie wojskowéj, tudzież przymiotem ludu dzikiego, o którym w Europie zachodniéj dziwne wieści krążyły.

Niezgrabni, brzydkiéj twarzy, z ogoloną głową, w skóry na

---

[11]) Według węgierskich kronikarzy: Szymona Kezy (Endlicher Monum. Arpadiana 102) i Turoczy (II. 21.) Madjary podszas wyjścia z ojczyzny swéj, dzielili się na siedem plemion, a każde plemię liczyło 30,000 wojowników, oprócz naczelników różnych stopni. Z tego węgierscy historycy wyliczyli, że samych wojowników musiało być 216,000, a ludu całego, w ogóle do miliona. Przeciw temu zarzuty w Elagina. Мѣсто Венгровъ, среди народовъ Европы. Русская Бесѣда. 1858. księga IX s. 140, tudzież Grota Моравія. s. 311.

[12]) Konstanty Pur. De Administrando c. 37, 38.

[13]) Wyżéj s. 18, 20.

[14]) Ibn-Dasta, około r. 913 pisał: Madjary plemię turkskie. Wódz ich wychodzi na wyprawy z 20,000 jeźdźców i nazywa się Kenedeh. Chwolson. Извѣстія Ибн-Даста. 1869. s. 25.

[15]) Narody koczujące na koniach i wozach, żywiące się ze swych stad i pozbawione płodów rolnictwa, nigdzie w historyi nie okazują się w poważnéj ilości. Jakież to stada potrzebaby było przepędzać, aby milion ludzi żywić? Czy zastanowili się nad tem ci, którzy liczbę Madjarów do miliona podnosili?

[16]) Wyżéj s. 140, 143, 148.

pół odziani, na małych koniach, nadzwyczaj celni strzelcy z łuku, nieubłagani w boju, chciwi grabieży i mordów, Madjary stali się postrachem ludów, o posady których się otarli. Niezdolni do szturmowania grodów warownych, uciekali się do różnych fortelów, oblężeniem i głodem zmuszali mieszkańców do poddania się. Za to w otwartem polu, dzieląc się na mnogie zagony i niespodziewanie skupiając się, umieli zbić z tropu nieprzyjaciół, fałszywym odwrotem wprowadzić w zasadzkę, napaść w całym pędzie koni z nadzwyczajną natarczywością, przeciągnąć bitwę aż nieprzyjaciel wszystkie siły wprowadzi do boju, a wtedy nagłem uderzeniem rezerwy, którą zawsze zachowywali, zadać mu ostateczną klęskę. W pogoni na rączych koniach nadzwyczaj wytrwali, ścigali nieprzyjaciół bez miłosierdzia, jeńców mało brali, częściéj zabijali, tylko kobiety i dzieci chwytali w niewolę. Celem wypraw Madjarów zawsze były łupy, bo nieznając wcale rolnictwa, żywili się rybą, mięsem koni i trzód swych, a resztę w grabieży dostatków cudzych znajdywali. — Ślepe posłuszeństwo naczelnikom było pierwszym obowiązkiem każdego Madjara; nieposłuszeństwo najsroższéj karano.[17])

Takim to przybyszom los przeznaczył opanować piękną równinę naddunajską, władać ludami wyższéj od nich kultury, zatrząść potęgą cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego i w samym środku Europy zmienić stosunki polityczno-etnograficzne. Wszystko to horda dzikich wojowników dokonywa szybko. W pare lat opanowuje całe porzecze Cisy aż do podgórzy karpackich, przeprawia się pod Budinem przez Dunaj do Pannonii, ztąd robi wycieczki do Włoch i Bawaryi, ściąga ogromne łupy w ludziach i stadach bydła do swych stanowisk w około jeziora Błatna, roz-

[17]) Wiadomości powyższe czerpiemy w skróceniu z dzieł: imperatora Lwa Mądrego. Tactica cap. 18; annalisty Regino, który w opisie Madjarów naśladował Justyna opis Scytów. Niektóre szczegóły znajdujemy w annałach fuldeńskich pod r. 894, w Liutpranda Antopodosis lib. II. 2, 3, 7, w Jana Diakona. Chro. Venetum et Gradense z X w. i w Ottona freizingeńskiego de gestis Friderici (1156) lib. I. c. XXXI, który o Madjarach mówi: si quando vero exercitum rex ducere voluerit, cuncti sine contradictione quasi in unum corpus aducantur.

bija na głowę całe wojsko niemieckie (r. 907) i wnet organizuje się w udzielne państwo na ogromnéj przestrzeni od Transylwanii aż do granic Bawaryi. A ludy słowiańskie, pod władzę Madjarów podpadłe, godzą się ze swym losem i nie okazują przeciw nim oburzenia, jakby się spodziewać wypadało! Musiały więc być przyczyny, które Madjarom ułatwiły zdobycze.

2. Usposobienie Słowian naddunajskich w początku X w.

Roztrząsając dzieje morawskie zauważyliśmy, iż dopóki nauka apostołów Cyryla i Metodego ożywiała rzeszę słowiańską, dopóty ludy zostające w związku z Morawianami skutecznie odpierały wdzierstwa niemieckie.[18]) Nabożeństwo, kazania i nauki, w zrozumiałéj ludowi mowie, podnosiły uczucie godności narodowéj, zaszczepiały w sercach i umysłach ludów pojęcie o jedności słowiańskiéj, łączyły Morawianów, Czechów, Słowaków, Chrobatów i Łużyczanów w jedno ciało polityczne, do którego tulili się nawet w pogaństwie trwający Serbowie nadłabscy i Obodryci. Gdy jednak po śmierci Metodego (r. 885) udało się Niemcom wyrugować z Morawii księży słowiańskich, pozbawić lud nauczycieli własnego rodu i narzucić mu księży łacińsko-niemieckich, czerw zniszczenia począł toczyć organizm słowiański. Pozostała bez księży i nauczycieli narodowych masa ludu, nie mając nikogo, ktoby w krytycznych razach zachęcał ją do wytrwałości w obronie narodowéj, stawała się łupem księży łacińsko-niemieckich, nauka których wprost do wyziębienia ducha narodowego prowadziła.

Wynikłe wnet po śmierci Świętopełka (r. 894) zaburzenia w państwie Morawskiem: walka pomiędzy jego synami z udziałem stronnictwa niemieckiego i oderwanie się Czechów od związku morawskiego (r. 895), czyżby miały miejsce, gdyby z Welegradu rozlegał się po dawnemu głos arcybiskupa słowiańskiego? Bezwątpienia nic podobnego nie nastąpiłoby, bo najprzód bez

[18]) Wyżéj § 40.

księży niemieckich nie byłoby komu intrygę wśród ludu słowiańskiego prowadzić, a powtóre księża słowiańscy hierarchicznie związani ze stolicą arcybiskupią welegradską, zanadto wyraźnie uczucia swe narodowe wyrażali, abyśmy choć na chwilę mogli zwątpić o gotowości ich poświęcenia się dla utrzymania jedności narodowéj w imię jedności religijnéj. Wrogowie Słowian doskonale pojmywali sprawę, gdy wszelkich sposobów używali, z dopuszczeniem się nawet zbrodni,[19]) aby Słowian pozbawić księży i nauczycieli narodowych.

Wygnami księża słowiańscy, których do 200 liczono, ustępywali na wschód. Niektórzy z nich zdążyli do Bółgaryi, Serbii, Chorwacyi,[20]) a gdzie się reszta podziała nie wiemy. Część ich zapewno została w domu, razem z uczniami, których przecie z Morawii nie wygnano. Obok stronnictwa trzymającego się księży niemieckich, istniało stronnictwo słowiańskiego obrzędu. A gdy się Madjary o granice morawskie, w końcu IX w. otarli, w Morawii znaleźli się ludzie, którzy osadników ich przyjmywali, głowy zwyczajem madjarskim golili i do szeregów Madjarów przeciw Niemcom stawali.[21]) Rozdwojenie umysłów i zachowanie się w Morawii przyjaznego Madjarom stronnictwa oczywiste.[22]) Wiadomości o tem przechowały także podania madjarskie, wzmiankujące o wiernych i niewiernych Morawianach, o dobrowolnem poddaniu się Arpadowi mieszkańców

---

[19]) Sfałszowanie przez Wichinga listu papieża Jana VIII do Świętopełka (wyżéj s. 120), okrutne obejście się z księżmi słowiańskimi i sprzedaż ich Żydom (wyżéj s. 134).

[20]) O przybyciu do Chorwacyi i Serbii księży słowiańskich, z Morawii wygnanych, wzmiankuje Ivan Broz. Črtice iz hrvatske književnosti. s. 43.

[21]) W skardze biskupa salcburgskiego i jego suffraganów papieżowi Janowi IX r. 900 na Morawianów, czytamy: ipsi (Maravi) multitudinem Ungarorum non modicam ad se sumserunt et more eorum capita suorum pseudochristianorum penitus detonderunt, et super nos christianos immiserunt, atque ipsi supervenerunt. Erben. Regesta N. 54. Porów. wyżéj s. 153—4.

[22]) Na przyjazne stosunki pomiędzy Morawianami a Węgrami pierwszy uwagę zwrócił Bielowski, (Wstęp krytyczny do dziej. Pols. 1850, s. 500); późniéj Elagin. Мѣсто Венгровъ, w Русская Бесѣда, 1858, IX, s. 117—168.

pogranicznéj morawskiéj okolicy nad rzeką Ipolą,[23]) o usiłowaniach jego zhołdować drogą układów mieszkańców innych okolic morawskich, o ucztach przez niego wyprawianych, dla przywiązania do siebie związkowych ludów. A gdy mieszkańcy z nad rzek Hronu i Wagu nie chcieli dobrowolnie poddać się Madjarom i gdy po zdobyciu Nitry szturmem, okutych w kajdany niewiernych Morawianów przed Arpadem stawiono, to i w tym razie on okazał się wielce względnym, albowiem, po złożeniu przez niewiernych przysięgi, osiedlił ich w oddaleniu od Nitry, ażeby oni nie szkodzili wiernym mu mieszkańcom Nitry.[24])

Nie polegając bynajmniéj na wiarogodności podań madjarskich, z XII i XIII w. o tem co się działo przed trzema wiekami, nie możemy jednak odrzucić je całkiem. Ciągłe w nich powtarzanie o przyjaźni pomiędzy zwycięzcami a podbitymi ludami, o wspólnych ich ucztach i troskliwości Arpada o zhołdowaniu Słowian bez krwi rozlewu, mimowoli uderza w obec zupełnego zamilczenia o jakichbądź nieposłuszeństwach podbitych ludów, a tem bardziéj o gwałtownych środkach do utrzymania ich w zależności. A gdy na uwagę weźmiemy, że należący do związku morawskiego Chrobaci zostawali w przyjaznych stosunkach z Madjarami,[25]) że Czechowie nie przeszkadzali im w r. 906

---

[23]) Gdy wodzowie Arpada rozbili namioty nad r. Ipolą, okoliczni mieszkańcy „se sua libera sponte subjugaverunt eis... et serviebant eis, ac si olim domini eorum fuissent.“ Annonym. c. 33. Monumenta Arpadina, s. 29.

[24]) Po dobrowolnem poddaniu się mieszkańców porzecza Ipoli, wodzowie madjarscy posunęli się nad rzeki Hron i Wag aż do Nitry, któréj bronił książe Zobor. Gdy po zdobyciu Nitry Zobor z wielu wojownikami ujęci zostali, wszyscy nobile i lud poddali się Madjarom aż do r. Wagu, „et omni infideles terrae, ferreis catenis ligatos secum duxerunt. Dux Arpad... accepto juramentum infidelium, terras in diversos locis praedictis infidelibus de partibus Nitrie ductis, ut ne aliquando infideliores facti, repatriando nocerent, sibi fidelibus in confinio Nitrie habitantibus.“ Annonym. c. 37. Endlicher. Monum. Arpad. s. 32.

[25]) Według Konstantego Purp. „Białochrobaty, mając własnego księcia, podwładni Ottonowi, wielkiemu królowi Frangii i Saksonii, są poganie, a przyjaźnią się z Turkami“ *συμπενθερείας μετα τοὺν Τούρκους και ἀγάπας ἔχοντες*. De Administrando. c. 30. Bielowski, M. P. I, s. 24.

przez swe ziemie do Głomaczów przechodzić, że książęta madjarscy brali za żony słowianki,[26]) tedy jasno przed oczy nam staje ogólne usposobienie ludów słowiańskich po stokach Karpatów do porozumienia się z Madjarami przeciw Niemcom. Polegając na podobnem usposobieniu Słowian, Madjary łatwo mogli z pomocą swych stronników obezwładnić przeciwne stronnictwo w Morawii i wszystkie swe siły skupić do skruszenia potęgi niemieckiéj, w jednéj stanowczéj bitwie (r. 907).

3. Zgoda ze Słowianami ułatwia Madjarom najazdy na Niemce.

Rzadko w dziejach ludzkości zdarza się spotkać wypadek tak ważny w skutkach jak bitwa Czerwcowa r. 907. Horda koczownicza jednem zwycięztwem zapewniła swą niepodległość, usunęła kwestyje o posiadaniu kraju mieczem przez nią zdobytego, odrzuciła Niemców daleko na zachód, a sama opanowała te właśnie kraje, do ujarzmienia których Niemcy, w ciągu całego wieku, wszelkich sposobów używali. Horda poczyna organizować się w osobny naród, któremu ludy europejskie nazwę Węgrów nadają. W szeregu państw chrześciańskich, wychowanych w tradycyjach starożytnéj cywilizacyi rzymskiéj, zjawia się państwo Węgierskie bałwochwalcze, bez tradycyi miejscowych, nic wspólnego z cywilizacyą europejską nie mające. Polityka tego państwa nie zna wykrętów dyplomatycznych, nie powołuje się na żadne prawa, nie ulega wpływom papieża i dworu cesarskiego, nie dba o interesy sąsiednich dynastów, nie szanuje żadnych granic, umów, traktatów, bo to wszystko dla niéj obce. Nowe państwo, wyrosłszy z podboju, polega tylko na swą siłę, którą organizuje zręcznie: ledwo się zjawiło, a już przed niem drżą Niemcy i bledną Włochy!

---

[26]) W początku XII w. autor kroniki Węgiersko-Polskiéj, pomięszawszy Węgrów z Hunnami, a Arpada z Atylą, powiada, że Atyla „accepit a principe Selavorum filiam de tribu eadem, et copulavit sibi eam in uxorem: similiter et exercitus ejus de eadem tribu uxoribus copulatus est. Chronica Ungarorum, według wydania Bielowskiego, w M. P. I, 497. Porów. uwagę Bielowskiego na s. 402.

W ustroju wewnętrznym państwo Węgierskie polega na federacyi plemion madjarskich, pod najwyższą władzą dynastyi Arpada († 907), następca którego Sołtan obejmuje obszerne kraje od Zalesia (Transylwanii), aż do r. Aniży (Ennz), jednocząc tym sposobem dawniejsze posiadłości bółgarskie nad Cisą, Pannoniję i ziemie morawskie w monarchiję dynastyczną, która ma się dopiero cywilizować na sposób europejski. Ale nim to nastąpi plemię zdobywców obozem stoi w namiotach, całkiem zajęte myślą skupienia sił do dalszych grabieży zamożnych sąsiadów Niemców i Włochów, zostawiając miejscowéj ludności słowiańskiéj gospodarstwo rolnicze i przemysł krajowy, bo sami Madjary na rolnictwie się nie znali, a bez pożywienia i środków materyalnych do najazdu na sąsiadów, obejść się nie mogli. Dzicz madjarska pochopna do grabieży i chwytania ludzi w niewolę, pojmuje jednak konieczność umiarkowanego postępowania z podbitym ludem. Madjarowie chwytają słowianek za żony,[27]) wymagają podatków i służby osobistéj, ale nie odmawiają Słowianom praw ludzkich: zostawiają ich przy dziedzicznych ziemiach, jako swobodnych rolników, na równi z g o ś ć m i cudziemskimi.[28])

Nie mając pojęcia ani o administracyi krajowéj, ani o stosunkach kościoła do państwa, ani o urządzeniach ziemskich, Madjarowie mimowoli zostawiają dawniejsze podziały terytoryalne: żupy, grody, osady wiejskie, a gdy wypadało osiąść w grodach nadają im nazwy słowiańskie: Czongrad, Nowograd, Białograd i inne, przyswajają sobie powoli kulturę miejscową, nie interesują się wcale jaką wiarę wyznają podbite ludy i nie pojmują

---

[27]) Już w r. 894 annalista fuldeński zapisał, że „Ungari ... multa miserabilia perpetravere, nam homines et vetulas matronas penitus occidendo juvenculas tantum ut jumenta pro libidine exercenda secum trahentes.“ Wiemy jednak, że nie dla zabawy Madjary kobiet chwytali, a w skutek pozbawienia takowych przez Pieczyniegów i Bółgarów. Porów. wyżéj s. 195.

[28]) W prawach króla Kolomana, Słowianie porównywają się z g o ś ć m i p e ł n o p r a w n y m i. Liberi quique ac h o s p i t e s, sicut Sclavi vel ceteri sunt extranei, qui in terris laborant aliorum, pro libertate tantum denarios dent. Endlicher, Monum. Arpadiana, s. 370. Porów. Hunfálvy. Ethnographie, s. 432.

nawet, aby można było komu narzucać swój język, lub zabraniać używania mowy od Boga danéj. To dopiero nowszéj cywilizacyi wymysł! Słowianie zaś gotowi byli znieść wszelkie dolegliwości materyalne, byle sumienia ich nie obrażano. Wymaganie podatków, chwilowe grabieże, bezwątpienia niemiłe były Słowianom, ale nie podrywały całkiem ich bytu ekonomicznego, bo Madjary nie rugowali ich z ziemi, nie zabraniali nabywać posiadłość ziemską, nie nasyłali kolonistów i przemysłowców, czyhających na wydarcie rolnikowi mienia.

Swoboda, wolność, niepodległość w X w. wcale inaczéj niż teraz pojmywane były. Ludy słowiańskie nie pojmywały jeszcze jedności narodowéj. Każde plemię dbało o swą udzielność i gotowe było przyznać każdego władzcę, któryby nie naruszał spokoju domowego i nie obrażał sumienia ludzkiego. Dynastyja bółgarska obca zupełnie Słowianom z pochodzenia, mowy i obyczaju, pobratała się z Słowianami nad dolnym Dunajem, stała się przewodnikiem jedności i oświaty narodowéj. Dynastyja waregska to samo uczyniła na Rusi. Czemużby podobne stosunki nie mogły zajść pomiędzy Słowianami bytującymi nad środkowym Dunajem a dynastyją Arpada? Wszak to, co miało nastąpić późniéj, nie wiadome było, a stosunki Madjarów do Słowian w początku X w. były znośne. Wsławieni zwycięztwami potomkowie Arpada zaćmili sławę Moimirowiczów, trzęśli potęgą Niemiec, szczycili się z bogatych wojennych zdobyczy, wyprawiali głośne uczty, na które zapraszali przedstawicieli związkowych, raczéj podbitych ludów. Wszystko to podnosiło wysoko w oczach Słowian urok pierwszych monarchów węgierskich, jednało z nimi ludy słowiańskie, wdzięczność których za swobodę religijną przechowały wiarogodne pomniki słowiańskie[29]) z X w.

---

[29]) W pannońskim żywocie Metodego czytamy: „Gdy król węgierski przybył w kraje naddunajskie i chciał widzieć Metodego, poszedł on do niego, chociaż niektórzy mniemali i w głos to powtarzali, że bez mąk nie puści go od siebie. Przyjął go jednak, jak na władzcę przystoi, ze czcią, sławą i radością, a rozmówiwszy się z nim, jak przyzwoicie jest mężom dostojnym, rozstał się z nim uprzejmie, całując

Niektóre z tych pomników w Węgrzech pisane w X—XI w. wskazują, że Madjary bynajmniéj nie przeszkadzali Słowianom swobodnego odbywania nabożeństwa w języku narodowym.[30]) Towarzysze i uczniowie ś. Metodego na obszernéj terrytoryi węgierskiéj pisali po słowiańsku, bez obawy kaźni lub wygnania. Ci to właśnie uczniowie Metodego i współwyznawcy ich, według naszego przekonania, godzili się z Madjarami, widzieli w nich zbawienie od utrapień niemieckich, szli razem z nimi na wyprawy przeciw Niemcom i dla tego zapewno w podaniach madjarskich miano wiernych zyskali.

Polegając na swych wiernych sprzymierzeńcach wewnątrz kraju i zostając w przyjaznych stosunkach z sąsiednimi ludami: Chrobatami, Czechami, Głomaczami, żądni grabieży i wojny Madjarowie korzystali z osłabienia i przerażenia Niemców po bitwie Czerwcowéj r. 907, wyprawiając corocznie swych wojowników w głąb Germanii. Strach poprzedzający zagony madjarskie, szybkość obrotów i niepohamowane męztwo zapewniały Madjarom powodzenie i bogate łupy. W r. 908 Madjary zniszczyli Saksoniję i Turyngiję,[31]) w r. 909 splądrowali Alemanniję (Szwabiję):[32]) w r. 910 pobili na głowę we Frankonii Bawarów i wodza ich Gozperta zabili.[33]) W r. 911 umarł król Ludwik

---

go, hojnie obdarzając i rzekł mu: „pamiętaj zacny ojcze wspominać mnie zawsze w swoich świętych modlitwach.“ Żywot, rozdz. 16. Legenda ta bezwątpienia urosła w późniejszym czasie, kiedy Madjary panowali już na teraźniejszéj terrytoryi, a jednak jasno wyraża zapatrywanie się Słowian owego czasu na stosunki ich do Madjarów. Metody umarł w r. 885, a Madjary pokazali się w Pannonii nie wcześniéj, jak w r. 892. Oczywiście, że o podróży Metodego do króla węgierskiego nie może być mowy.

[30]) Dwa pannońskie żywoty, tudzież kodeks Supraślski.

[31]) Wyżéj str. 101 przypisek 44.

[32]) Annal. Augiens. a. 909 Ungari Alemanniam ingressi sunt, Annal. Hildesh. a. 909. Burghard dux Thuringorum occisus est ab Ungariis; Annal. Alaman. a. 909 Ungari in Alemanniam et cum innumerabili predia animaliumque reversi sunt.

[33]) Annal. Alaman. a. 910 Ungari in Alamanniam bello insperato multos occiderunt et Gospertus comes occisus est; Annal. Augien. a. 910 Franci ab Ungaribus aut occisi aut fugati sunt; Annal. Hersfeld. a. 910 Ludovicus rex pugnavit cum Ungariis et victus est.

Dziecię, a obrany po nim na króla Konrad I (911—919) nie mógł przeszkodzić Madjarom złupić w r. 912 powtórnie Frankoniję i Turyngiję,[34]) w r. 913 spustoszyć Szwabiję,[35]) a chociaż Bawarowie z Alemannami pobili ich nad r. Innem,[36]) nie przeszkodziło to im jednak w r. 915 „ogniem i mieczem“ zniszczyć Alemanniję, plądrować po Saksonii i Turyngii,[37]) aż do klasztoru Fuldy,[38]) a w r. 916 zniszczyć okolice Bremy, mordować i zabijać przy ołtarzach księży.[39]) Przerażenie Niemców nie znało granic. Kronikarze w tym czasie nic więcéj prawie nie wzmiankowali, jak tylko o najazdach Madjarów i wewnętrznych zaburzeniach, a tu jeszcze na dobitek klęsk, książę bawarski Arnulf podniósł przeciw Konradowi I rokosz (916).[40]) Korzystając z tego Madjary rozpuścili swe zagony w latach 916 i 917 aż do Alzacyi, Lotaryngii, Szwajcaryi.[41]) — W r. 919 na tron niemiecki wstąpił Henryk Ptasznik, rządny i przedsiębiorczy, lecz to Madjarów nie obchodziło wcale. Puścili po dawnemu zagony swe w r. 919 do Saksonii, Italii i Francyi, w r. 922 znowu do Italii, w r. 924 przez Italiję, Francyję aż do Renu i niezależnie od tego plądrowali po

---

[34]) Cont. Reginon. a. 912 Ungari iterum, nullo resistetente, Franciam et Thuringiam vastaverunt.

[35]) Annal. Augien. a. 913 Ungari partem Alamanniae vastaverunt.

[36]) Annal. Sangal. mai. 913. Agareni Alamanniam intraverunt. Erchanger et Perholt . . . . totum exercitum eorum juxta Ine fluvium penitus occiderunt nisi XXX viros; Annal. Augien, 913. Ungari partem Alemanniae vastaverunt et juxta: In fluvium a Bavariis et Alemanis occisi sunt.

[37]) Annal Augien, 915. Ungari totam Alemanniam igne et gladio vastaverunt.

[38]) Annal. Saxo. 915, Ungari Thuringiam et Saxoniam pervaserunt et usque Fuldam pervenerunt; Contin. Regino 915. Ungari totam Alemanniam igne et gladio vastaverunt, sed totam Thuringiam et Saxoniam pervaserunt et usque ad Fuldam pervenerunt.

[39]) Adam Bremeński okolo r. 915 mówi; in illis diebus immanissima persecutio Saxoniam oppressit, cum hinc Dani et Sclavi, inde Bohemi et Ungari lanierent ecclesias. Tunc parochia Hammeburgensis a Sclavis et Bremensis Ungarorum impetu demolita est. I, 51, a daléj: Ungaros incensis ecclesiis sacerdotes ante altaria trucidasse. I, 55.

[40]) Cont. Reginon. Pertz. M. G. I. 614.

[41]) Annal. Augien. 917. Ungari per Alemanniam in Alsatia usque ad fines Lotharii regni venerunt.

Saksonii!,[42]) w r. 926 łupieżyli nad Renem, w Alzacyi i Szwajcaryi, a w r. 933 w Turyngii i Saksonii.[43]) Europa środkowa jakby osłupiała ze strachu. „Niemcy obawiali się Madjarów gorzéj niż szatanów i uciekali od nich jak niegdyś Goty od Hunów.“ Po kościołach, w litaniach proszono Boga, aby od wściekłości madjarskiéj zachował. „A furorum Hungarorum libera nos Domine.“ Nawet osobne modlitwy w tym celu układano.[44])

Rozszalała horda madjarska, złupieżywszy do szczętu Germaniję, pędzi w dalekie strony Włoch, Francyi i znowu do Germanii wraca, a nabrawszy nowego kierunku, pędem błyskawicy w r. 934 aż do Grecyi dobiega; w r. 935 łupieży północne Włochy i Burgundyę, w r. 937 dociera do Kapui i Benewentu, w r. 938 znowu Saksonję odwiedza, w r. 940 łupieży Bawaryję i Karyntyję, w r. 947 ponawia napady na Włochy, a w r. 951 przez Włochy wpada do Francyi. — Niespostrzegli się atoli Madjarowie, że marnując swe siły w najazdach na Włochy, Francyję Grecyję, dali Niemcom czas ochłonąć z przerażenia i przygotować środki obrony. Jakoż najechawszy Bawaryję w r. 955, Madjary spotkali nad Lechem, w pobliżu Augsburga, połączone całej Germanii siły, pod wodzą króla Ottona I, któremu posiłki wojenne przysłał wassal jego, książę czeski Bolesław I. — W zaciętéj bitwie wojsko madjarskie poniosło ogromną klęskę: Madjary odsunęli się trochę na wschód od r. Aniży (Ennz(, może aż do r. Orlawy (Erlaf), lecz Niemcy nawet pomyśleć nie mogli o wyrugowaniu ich z Pannonii.[45])

Klęska nad Lechem opamiętała Madjarów. Dalsze najazdy

---

[42]) O napadzie na Saksoniję w r. 924 szczegóły niżéj § 45.

[43]) O wyprawie do Saksonii w r. 933 szczegóły niżéj § 45.

[44]) W X w. we Włoszech powszechnie znaną była modlitwa: Nunc te rogamus, licet servi pessimi. Ab Ungarorum nons defendas iaculis! Ljubicz. Ugri v Mletačkoj. Starine 1869. Kniga I s. 211.

[45]) Porów. Czoernig. Ethnographie. T. I s. 98. Rzeka Erlaf, po słowiańsku Orlawa, wpada do Dunaju z południowéj strony, na zachód od Widnia. W tomie II niniejszego dzieła, na str. 105, wyrażenie: Madjary... w r. 984 ustąpili do r. Innu, wypada poprawić ustąpili do r. Orlawy (Erlaf).

na Germaniję wstrzymane zostały. Wreszcie i niepotrzebne były, bo zdobycze Arpada († 907) syn jego Sołtan dostatecznie utwierdził orężem. Następcom Sołtana zostawało organizować państwo.[46]) Madjary poczynają prowadzić żywot osiadły, znajomią się z obyczajami Słowian, uczą się ich mowy i mnóstwo wyrazów słowiańskich do swego języka wprowadzają. Książęta ich chcą naśladować sąsiednich monarchów, nie gardzą chrześciaństwem[47]), a gdy Geiza przyjął chrzest (około r. 973) i pojął za żonę Adelaidę, siostrę Mieszka polskiego, państwo Węgierskie stanęło jako nowa potęga, którą monarchowie europejscy uszanować musieli.

4. Wpływ Madjarów na przyszłość Słowiańszczyzny.

Wzywając Madjarów do Pannonii, cesarz Arnulf bezwątpienia nie przewidywał, że wymierzone przeciw Słowianom ciosy mogą się wkrótce i na Niemców zwrócić. Wypadki następowały po sobie szybko, a skutki ich okazały się wcale inne, niż się Arnulf spodziewał. Śmierć Świętopełka I, wojna domowa w Morawii, odpadnięcie od związku morawskiego Czechów, wreszcie przewaga duchowieństwa łacińsko-niemieckiego w państwie Morawskiem tak daleko posunęły rozstrój wewnętrzny Morawii, że pod koniec IX w. osłabione państwo Morawskie niczem nie groziło Niemcom, którzy mogli obejść się wcale bez pomocy madjarskiéj. Raz jednak wpuściwszy Madjarów do Pannonii, nie było już możności pozbyć się ich. Madjary twardo jak kamień osiedli na saméj granicy marki Wschodniéj, a po bitwie Czerwcowéj r. 907 posunęli swe panowanie aż do granic Bawaryi, wznawiając tym sposobem dawne granice Awarów.

---

[46]) Geneałogia książąt madjarskich bardzo niepewna. Najlepiéj obeznany ze sprawami Madjarów Konstanty Purpurorodny, pisząc w r. 949—950 de Administrando imperii, powiada, że wtedy syn Arpada Sołtan już nie żył, panował zaś Falias syn brata Sołtanowego Jutokasa i że u Sołtana był syn żyjący Toz, czy Toksun. (de Adminis. cap. 40). Ten Toksun, urodzony około r. 930, był późniéj panującym księciem i miał syna Geizę, który panował od r. 972—997.

[47]) Są wzmianki, że około r. 948 dwaj książęta madjarscy przyjęli chrzest w Konstantynopolu. Młodszy syn Toksuna, brat Geizy, nosił chrześciańskie imię Michała.

Pisarze X w., zaprzątnięci całkiem strasznymi rozbojami Madjarów w Europie, nie zdawali sobie sprawy o wpływie tych barbarzyńców na przyszłe losy Słowian i Niemców. Chrzest Madjirów, potem świetny udział państwa Węgierskiego w sprawach Europy, zatarły gorzkie wspomnienia o rozbojach madjarskich w X w., dochodzenie zaś wpływu osiedlenia Madjarów nad Dunajem na losy reszty Europy, — nikogo nie obchodziło. Dopiero teraz, gdy już od przybycia Madjarów nad Dunaj tysiąc lat upływa, historycy słowiańscy i niemieccy, rozważając wypadki dziejowe, z goryczą o fatalnem przybyciu Madjarów do środka Europy przemawiać zaczęli.

Szafarzyk jeden z pierwszych wyrzekł, że uderzenie Madjarów na Morawiję „ugodziło w samo serdce Słowiańszczyznę."[48]) Współczesny mu, sławny historyograf czeski Franciszek Palacki, ubolewając nad fatalnem przybyciem Madjarów nad Dunaj, mniemał, że nigdy los nie ugodził srożéj w Słowiańszczyznę, jak w końcu IX w., gdy w środku licznych, chociaż i niepołączonych plemion słowiańskich, rękami Rościsława i Świętopełka posiane ziarno obiecywało wydać pyszny plon oświaty chrześciańskiéj i narodowéj, rękojmią czego służyły przyjazne stosunki, łączące Słowian z Rzymem i Carogrodem. Z czasem do tego ziarna przyłączyłyby się, z wewnętrznych pobudek, inne plemiona słowiańskie, otrzymałyby od niego razem z chrześciaństwem, jeżeli nie nowy ustrój polityczny, to przynajmniej oświatę nową — europejską, narodową, uzdolnienie do życia przemysłowego, jedność języka, pisma i literatury. I jak na Zachodzie, pod wpływem Rzymu, powstało państwo Franków, tak na Wschodzie nie bez wpływu Byzantu, powstałoby wielkie państwo słowiańskie, a Europa wschodnia, przed tysiącem laty, przyjęłaby ustrój wcale inny od tego, jaki się stał. Lecz Madjarowie, wtargnąwszy do samego serdca rodzącego się organizmu, zabili serdce i nazawsze podobne nadzieje zniszczyli. Członki ogromnego organizmu, nie zdążywszy zrość się, rozpadły się

---

[48]) „Ráz ten uhodil do srdce Slovánstva." Staroż. Słowiańs. § 41. s. 485.

w skutek zakrzewienia się pomiędzy nimi obcego żywiołu...[49]) Rozwijając daléj ideę Palackiego, Hilferding twierdził, że na równinach po nad środkowym Dunajem, gdzie osady bółgaro-słowiańskie i serbo- chorwackie stykały się z osadami Słowian zakarpackich, mogło zajść połączenie północno-zachodniéj grupy słowiańskiéj, która wtedy zajmywała przestrzeń od Łaby do Wisły i daléj do Litwy, z grupą Słowian południowo-zachodnich, która się opierała o morza Czarne i Adryatyckie. W téj połowie Słowiańszczyzny zachodniéj, która się od Danii do Grecyi szerzy, mogło rozwinąć się to samo, co późniéj rozwinęło się w połowie wschodniéj, mianowicie na Rusi: jedność narodowa, mocna organizacyja społeczna i państwowa. Osiedlenie się nad środkowym Dunajem, zupełnie obcego Słowianom plemienia madjarskiego, rozdarło Słowiańszczyznę zachodnią na dwie części: północną i południową, nie zostawiwszy między niemi żadnego punktu styczności. Skutki tego były okropne dla całéj połowy Słowiańszczyzny, tudzież dla Europy środkowéj od Łaby do Niemna i od morza Czarnego do Adryatyckiego.[50]) Takie i tym podobne zdania, chociaż w różnych nieco formach, powtarzali i dotąd powtarzają inni dziejopisowie, zwalając całą biedę na Madjarów za to, że zniszczywszy państwo Morawskie, rozdarli Słowiańszczyznę na dwoje i tem przeszkodzili Słowianom do połączenia się w ogromne państwo.[51])

---

[49]) Palacki. Dějiny národu českého. T. I wyd. 1848 str. 225—6.

[50]) Hilferding. Венгрія и Славяне, w Sobranii soczinenij. T. II s. 113 do 124, tudzież: Борьба Славянъ съ Нѣмцами s. 80, weszła jako dodatek do Historyi Słowian baltyckich, w Sobranii soczinenij tom IV.

[51]) Krek. w Einleitung in die Slavische Literaturgeschichte r. 1887 s. 342 344, podzielając zupełnie zdanie Palackiego i przecząc poglądom Grota na skutki osiedlenia się Madjarów nad Dunajem, powiada, że refleksyje Grota nie są w stanie zbić zdania Palackiego. Krek powołuje się na zdanie Wendta (Die Germanisirung der Länder oestlich der Elbe r. 1884), który powiada, że wdarcie się Madjarów pomiędzy Słowian, stało się korzystnem dla Niemców, ponieważ połączenie wszystkich Słowian w jedno państwo, w skutek geograficznego rozdarcia ich, niemożebnem będzie tak długo, jak długo naród madjarski ekzystować będzie.“ Daléj, powoływanie się Kreks na annały fuldeńskie r. 894 o barbarzyństwie Madjarów, tudzież na pisarza arabskiego z X w. Ibn-Dasta o chwytaniu i sprzedawaniu Sło-

Wszakże w drugiéj połowie bieżącego wieku zjawiły się inne, więcéj objektywne poglądy na kwestyję, o któréj mowa.[52]) Pisarze, niezadowalając się poznaniem szkody przez Madjarów wyrządzonéj Słowianom, usiłują zbadać skutki osiedlenia Madjarów nad Dunajem, nietylko bezwzględnie w stosunku do Słowian, lecz i uwzględniając zachowanie się Niemców podczas upadku Morawii, tudzież następstwa dla Niemców progromu ich przez Madjarów w r. 907. Pisarze téj kategoryi nie odrzucają tego, że Madjary, wparłszy się klinem w sam środek Słowiańszczyzny, rozdarli ją na dwoje i uniemożebnili zlewanie się plemion słowiańskich w jedno państwo, przez co zadali straszny cios narodowości słowiańskiéj, lecz nie spuszczają z uwagi i tego, że Ma-

---

wian przez Madjarów wtedy, gdy ostatni koczowali jeszcze na stepach czarnomorskich, nie możemy za stosowne uważać, albowiem tu nie o przymioty duchowne i moralne Madjarów chodzi, ale o to: jakie znaczenie ma osiedlenie się Madjarów nad Dunajem nie tylko dla Słowian, lecz równie dla Niemców i innych ludów Europy środkowéj. Na to Krek nie daje odpowiedzi.

Z nowszych pisarzy polskich, możemy wskazać na M. Bobrzyńskiego, według którego „dzikie hordy węgierskie rzuciły się na Słowian, zniszczyły z pomocą zawsze do tego dzieła gotowych Niemców, państwo Wielko-Morawskie, wyrwały świeżo zaszczepione chrześciaństwo i cywilizacyę, a osiedliwszy się nad środkowym Dunajem, w Pannonii, rozdarły Słowiańszczyznę na zachodnią i południową, przecięły zbawienne związki Słowian morawskich i czeskich z Carogrodem i oddały ludy te wyłącznie wpływowi Niemców.“ Dzieje Polski, wyd. drugie r. 1880. T. I s. 75. Do tego zniewolony jestem dodać: chrześciaństwa Madjary zupełnie nie ruszali, a tem bardziéj nie wyrywali, cywilizacyi słowiańskiéj nie zniszyli, bo jéj nawet nie pojmywali, a jeżeli zniszczyli kulturę niemiecką, to tem tylko obronili Słowian od rychłego wynarodowienia. — Względniej nieco skutki osiedlenia Madjarów w Pannonii przedstawił J. Bartoszewicz, ale i on, idąc w ślad za Palackim, widzi tylko wielkie nieszczęścia dla Słowian, nie biorąc na uwagę tego, co Niemcy stracili. Historya Pierwotna Polski. T. I s. 261—264.

52) Już w r. 1860 historyk morawski Dudik, w Mährens Geschichte tom I s. 244—5, zwrócił uwagę na to, że zwyczajne objaśnienie upadku Morawii niezgodą w rodzinie książęcéj i najazdem Madjarów, nie wyczerpuje kwestyi. Mniema on, że najazd Madjarów był skutkiem wcześniejszego osłabienia i rozstroju państwa Morawskiego przez chytrą politykę niemiecką. — Wcześniéj jeszcze, bo w r. 1858 Elagin, zajrzawszy głębiéj w dzieje upadku Morawii, przyszedł do przekonania, że już przed najazdem Madjarów, Morawija przez Wichinga zabitą została, że przypisywać wypadek ten jedynie Madjarom jest niedorzecznością i sprzeciwia się faktom historycznym. Według niego Morawianie godzili się z Madjarami dla odporu gorszego wroga, — Niemców. Русская Бесѣда. 1858. Część I.

djary stworzyli Słowianom mocną przeciw Niemcom oporę.[53]) Podnosząc kurtynę sceny, na któréj rozegrał się straszny dramat upadku Morawii, w r. 906, pisarze pojąć nie mogą, kto mianowicie w samo serdce Morawiję uderzył: Madjary, czy Niemcy? Który z tych narodów więcéj zła przyczynił Słowianom i niebezpieczniejszym był w przyszłości? — Wreszcie pisarze podnoszą kwestyję: czy w stanie byli Morawijanie własnemi siłami odeprzeć Niemców, którzy usilnie, w ciągu stu lat, dobijali się i dobijać się nieprzestawali ujarzmienia Morawii.[54]) — Pytania te wielkiéj wagi postaramy się objaśnić stósownie do tego, jak się nam przedstawiają według faktów historycznych.

Wspominaliśmy niejednokrotnie, że w IX w. Niemcy, nie gardząc żadnymi środkami, dobijali się opanowania porzecza środkowego Dunaju, zasiewali intrygi, prowadzili zacięte wojny, łupieżyli i niszczyli kraje słowiańskie, a nakoniec wezwali do pomocy Madjarów i podnieśli w Morawii wojnę domową. Walka długa wyczerpywała siły, a intrygi wyziębiały ducha narodowego. Rozprzężenie rzeszy morawskiéj, w skutek oderwania się Czechów i zdrady księcia pannońskiego Braczysława, ułatwiało Niemcom opanowanie w końcu IX w. Pannonii. Morawija ścieśniona z jednéj strony przez Niemców, z drugiéj przez Czechów, którzy razem z Niemcami łupieżyli ją (r. 897—900), a przytem wewnątrz

---

[53]) Profesor petersburgski p. W. Łamański powiada: „prawda, że w X—XI w. osiedlenie się Węgrów, czyli Madjarów na równinie Ciso-dunajskiéj i utworzenie, na gruzach państwa Morawskiego Świętopełka, państwa Węgro-słowiańskiego Arpada, na długi czas wparły klin obcego szczepu w ciało słowiańskie, a jednak niewątpliwie wytworzyły Słowianom mocną przeciw Germanii oporę.“ Объ историческомъ изученіи Греко-Славянскаго міра. 1871. t. 17.

[54]) Rozważając domniemanie Palackjego, że gdyby nie najście Madjarów, Słowianie mogliby się zlać w państwo (wyżéj przypisek 49), węgierski profesor Paweł Hunfálvy, przypominając podstępne zamachy księży niemieckich przeciw Słowianom, powiada „und es bekannt ist mit welch' andauernden Erfolge die Deutschen die Slawen an der Elbe und an der Ostsee ausrotteten, so läst sich billig annehmen, das ohne die Hierherkunft der Magyaren, welche für ein halbes Jahrhundert die Aufmerksamkeit der Deutschen nach einer anderen Richtung lenkten, vielleicht auch die Czechen gleich ihrer anderen slawischen Brüder untergegangen wären und Palacky wäre auch kein Geschichtschreiber der Czechen geworden.“ Ethnographie s. 299—300.

przez stronnictwa religijne rozdzierana, jakże długo bronić mogła swéj niepodległości? Oczywiście Niemcom, dla dopięcia ich zamiarów, wypadało przedłużać dawniejszą politykę, różnić pomiędzy sobą ludy słowiańskie, aby się wzajemnie niszczyły i nie miały siły do stawienia oporu zamachom cesarskim, a tymczasem pod opieką kościoła łacińsko-niemieckiego, posuwać kolonistów i przemysłowców w celu ekonomicznego opanowania kraju. Jakoż, w rzeczywistości widzimy, że w początku X w. dobra niemieckich magnatów duchownych i świeckich, tudzież posiadłości kolonistów posuwały się od Zachodu na Wschód aż do r. Raby i dokoła jeziora Blatna.[55]) Wyższość kultury zachodniéj zapewniała Frankom i Niemcom ekonomiczne powodzenie, a Słowianom groziła zubożeniem, zależnością ekonomiczną, wreszcie niewolą osobistą. Cóż przeciw temu mogli postawić Słowianie? Dzieje nas uczą, iż rozprawy orężem z Niemcami wypadały niejednokrotnie na korzyść Słowian, ale przeciw przemysłowcom i kolonistom niemieckim, wytrwałym, przebiegłym i egoistycznym, dobroduszna i niezaradna natura słowiańska zawsze prowadziła do strat ekonomicznych, w skutek których Słowianie wyzuwali się z posiadłości dziedzicznych na korzyść Niemców. O ileż walka ekonomiczna trudniejszą była Słowianom wtedy gdy zostawali pod władzą niemiecką, o tem zdaje się i mówić nie ma potrzeby. Kilkowiekowa walka Słowian z Niemcami na polu ekonomicznem daje liczne przykłady najpodstępniejszych środków przeciw ziemianom słowiańskim używanych, aby ich wy-

---

[55]) Koloniści posuwali się najwięcéj po południowym brzegu Dunaju ku wschodowi, aż do ujścia r. Raby, ztąd w górę po Rabie i Sali aż do ich wierzchowin i w koło jeziora Blatna. Panowie niemieccy w dobrach swych posiadali poddanych (servi), zakładali folwarki, mierzyli pola na łany, urządzali gospodarstwo na sposób bawarski. Księża niemieccy siedlili przy kościołach kolonistów swego rodu. Napływający z Bawaryi rzemieślnicy siedlili się po miastach. W dokumentach IX i X w. wzmiankują się liczne osady z nazwami niemieckiemi. Wylicza je Kaemell. Die Anfänge das deutschen Lebens in Oesterreich. 269—296. Zauważyć jednak wypada, iż pod rubryką nazw niemieckich i kelto-romańskich Kaemell zamieszcza mnóstwo nazw słowiańskich, zapewne przez nieznajomość mowy słowiańskiéj. Wreszcie porów. s. 73, przyp. 2.

rugować z posiadłości, aż do wygnania z domów własnych dla osiedlenia kolonistów.[56]) Biorąc na uwagę wszystko, co wyżéj powiedziano, tudzież natarczywość duchowieństwa niemieckiego w rozszerzaniu władzy swéj na Pannoniję i Morawiję,[57]) niemoc Słowiańszczyzny zachodniéj w X w. i wzrost potęgi niemieckiéj za panowania cesarzów z dynastyi saskiéj (r. 919—1002), nie wątpimy, że jeśliby Opatrzność nie zesłała szarańczy madjarskiéj ze Wschodu, cała Pannonija, Morawija, a zapewno i Czechy pokryte by zostały gąsienicą niemiecką z Zachodu.

Dla ocalenia Słowiańszczyzny od naporu niemieckiego w X w. potrzebna była Słowianom albo genialna osobistość wodza, jaka się zjawiła w postaci Balesława Chrobrego w XI w., albo dzika niepohamowana siła jaka się znalazła w szalonéj hordzie madjarskiéj. Nim jednak Słowianie doczekaliby się Bolesława Chrobrego, Niemcy, w ciągu stu lat, dość mieli czasu do przeprowadzenia swych zamiarów ujarzmienia Słowiańszczyzny, mianowicie za czasów Henryka Ptasznika i Ottona I, jeśliby na powściągnienie zamachów niemieckich nie zjawili się Madjary. Jeżeli tego nie pojmywano dawniéj, to obecnie sami Niemcy, lepiéj od Słowian pojmują gorzkie dla nich skutki wmięszania się Madjarów w sprawy ludów naddunajskich w końcu IX w. Nowsi uczeni niemieccy, rozważając skutki osiedlenia się Madjarów nad Dunajem i ubolewając nad zniszczeniem przez nich kultury niemieckiéj, przychodzą do przekonania, że to było bardziéj dla kultury w ogóle dotkliwe, aniżeli rozdarcie Słowian

---

[56]) W drugiéj połowie XII i w XIII w. Niemcy osiedlali kolonistów w Serbsku pomiędzy Solawą a Łabą, tudzież na ziemiach Obodrytów i Lutyków zwyczajnie w ten sposób, że osady dziedziczne Słowian zabierali koloniści, a wyrugowani z nich Słowianie budowali sobie nowo osady. Ztąd powstały wsie: Wielkie i Małe, Stare i Nowe, Niemieckie i Słowiańskie. Często spychano Słowian na moczary i pustkowia, gdzie nędzny żywot prowadząc w chatkach rybackich, chyżach, wymierali. O tem szczegóły podane będą w t. IV niniejszéj pracy.

[57]) W liście arcybiskupa salcburgskiego z jego sufraganami do papieża Jana IX w r. 900 duchowieństwo niemieckie, skarżąc się na oderwanie Pannonii i Morawii od arcybiskupstwa salcburgskiego powiada, że przez to dopuszczona została w kościele schyzma, że Niemcy na mocy prawa wojennego, powinni mieć Słowian swymi poddanymi i że Słowianie czy chcą, czy nie chcą, w każdym razie państwu Niemieckiemu podlegać muszą. Porów. wyżéj s. 152.

na dwoje, jak historyk czeski (Palacki) utrzymuje.[58]) Dobitniéj i z niezaprzeczoną gruntownością objaśnia tę sprawę nowszy pisarz austryacki, w te słowa: „Niepodobno znaleźć w dziejach starożytnych Niemiec innego wypadku, któryby mógł ze swych okropnych skutków porównać się z bitwą Czerwcową r. 907. Pierwszorzędne stanowisko, jakie Bawary zajmywali w państwie Wschodnio-Frankskiem, na zawsze znikło. Wszystko, co w ciągu stu lat dla ojczyzny niemieckiéj zdobyły miecz i pług bawarskiego plemienia stracone zostało, jak równie marka Wschodnia i Pannonija. Panowanie niemieckie odrzucone aż do r. Aniży (Ennz), Karyntyja w ciągłéj trwodze, nawet właściwa ojczyzna Niemców wystawiona na łup hord barbarzyńskich. Stosunki polityczne i kościelne z kulturą niemiecką, zaszczepione na wschód od r. Aniży, zerwane, a sama kultura zniszczona i na zupełną zagładę jéj skazaną została. Straty te już nigdy więcéj nie były powetowane. Mała tylko część ziem straconych powróconą została w X i XI w., lecz nigdy, od czasu zjawienia się państwa Węgierskiego, nie udało się powrócić Pannonii do rąk władzy i narodowości niemieckiéj. Małemi tylko kolonijami, w późniejszym czasie, Niemcy zdążyli w te strony. Jeżeliby nie wmięszanie się Węgrów i nie bitwa r. 907, to według wszelkiego prawdopodobieństwa i rachunku ludzkiego, granica czysto niemieckiéj terytoryi byłoby teraz nie nad górną Rabą, ale nad dolną Sawą.“[59]) Pogląd ten podzielają inni pisarze,[60]) a według naszego przekonania jest on nader umiarkowany, bo jeżeliby Niemcy opanowali w początku X w. Pannoniję i Morawiję, to oczywiście rozpieraliby się na północ i południe, a w takim razie ani Czechowie, ani Chorwaci nie obroniliby się od nich.

---

[58]) Roesler. Romänische Studien. 1871 s. 170.

[59]) Kaemell. Die Anfänge deutschen Lebens in Oesterreich. 301—2.

[60]) Grot. Моравія. 415—423.

Uwaga. Czytelnik raczy mieć na uwadze, że wszystko co wyżéj powiedziano o stosunku Madjarów do Słowian i na odwrót, tyczy się wypadków X w., kiedy, jeszcze niewiadomo było, jakie między tymi narodami mogą być zajścia w przyszłości

§ 44.

Państwo Czeskie.

I. Stan Czech po upadku Wielkiéj Morawii. Polityka książąt, zaburzenia.

Do najważniejszych następstw przewagi Madjarów nad Niemcami w r. 907 i w następne lata, bezwątpienia odnieść należy wzrost państwa Czeskiego. — Po wygasłych Moimirowicach spuściznę biorą Przemysłowcy czescy. Centr oświaty chrześciańskiéj z Welegradu przenosi się do Pragi. Zamiast upadłéj monarchii Morawskiéj powstaje nowa monarchia Czeska, książęta któréj zajmują pierwsze miejsce w Słowiańszczyznie północno-zachodniéj. Odtąd oni biorą na się przewodnictwo cywilizacyi słowiańskiéj w ciągu całego X w., aż nim się zjawi trzecia monarchia słowiańska — Piastów w Polsce.

Ażeby stanąć w szeregu ówczesnych państw Europy środkowéj, książętom czeskim wypadało utwierdzić w swym kraju chrześciaństwo i podnieść znaczenie władzy książąt z rodu Przemysłowców, wyżéj nad dynastów plemion czeskich. Niełatwa to sprawa. Drobni dynaści w ciągu IX w. starali się o powiększenie udziałów swych przez związki familijne, albo drogą podbojów. Jedni dynaści padali, inni wywyższali się.[1]) Szczęście najbardziéj sprzyjało Przemysłowcom prażskim, którzy panując nad licznem i bitnem plemieniem Czechów, wcześniéj od innych książąt wzmocnili swą władzę i taką potęgą słynęli, że już w IX wygórowali nad innych, jakby wielcy książęta całéj ziemi czeskiéj, którym, w sprawach dotyczących całego kraju, dynaści plemienni ulegać winni byli. Wszakże dynaści nie myśleli zrzekać się dobrowolnie władzy swéj na korzyść Przemysłowców. Ztąd zatargi i boje, ztąd udawanie się niektórych możnowładzców o pomoc do Niemców i mięszanie się ostatnich w sprawy wewnętrzne

[1]) Porów. dzieła tego t. II s. 386—7.

Czechów.[2]) ztąd niemoc książąt prażskich w drugiéj połowie IX w., kiedy w sąsiedniéj Morawii dzielny ród Moimirowiczów świetnem powodzeniem oręża i rozumną polityką w sprawach wiary narodowéj, podniósł władzę książęcą na stopień władzy monarchicznéj i z jéj to pomocą gromadził siły narodowe do obrony niepodległości kraju. — Przypatrzmy się postępywaniu książąt czeskich.

Chrzest księcia Borzywoja i żony jego Ludmiły przez ś. Metodego (około r. 880), łączył Czechy z Morawami moralnie, a przewaga oręża Świętopełka w bojach z Niemcami, dawała mu naczelne zwierzchnictwo w związku morawskim, do którego i Czechy należały. Ale po śmierci Świętopełka (r. 894), synowie Borzywoja Spitygniew i Wratysław, nie chcąc uznawać zwierzchnictwa Moimira II, dobrowolnie poddali się cesarzowi Arnulfowi w Regensburgu (895).[3]) Nieszczęśliwy ten postępek wplątał książąt czeskich w sidła polityki niemieckiéj i wywarł w przyszłości najgorszy wpływ na rozwój państwa Czeskiego.

Raz stanąwszy po stronie Niemców, Spitygniew i Wratysław trzymali się ich polityki, wspólnie z nimi łupieżyli Morawy (r. 897—900) i uskarżali się jeszcze na jakieś krzywdy ze strony Morawianów. Bratobójcza wojna dwóch sąsiednich ludów do takiego stopnia zaślepiła książąt czeskich, że w chwili upadku państwa Morawskiego, nietylko nie podali mu żadnéj pomocy, lecz owszem pozwolili przez swój kraj Madjarom do Głomaczów przechodzić (r. 906). Okoliczności te, a także milczenie dziejów o jakim bądź zatargu Czechów z Madjarami, budzą przekonanie, że podczas upadku państwa Morawskiego, książęta czescy w przyjaznych stosunkach z Madjarami zostawali.

Brak źródeł dziejowych skrywa przed nami uczęstnictwo książąt czeskich w rozszarpaniu państwa Morawskiego, ale ów-

---

[2]) Przypomnijmy Witorada pana na Witoraziu, który wywolal w r. 857 wmięszanie się Niemców w sprawy czeskie. Wyżéj. T. II. s. 386 i w bieżącym tomie s. 66.

[3]) Wyżéj s. 144.

czesne okoliczności, oraz podania madjarskie wskazują, że korzystając ze zgody z Madjarami, Czechowie opanowali właściwe ziemie morawskie nad rzekami Dyją i Morawą,[4]) część Ślązka, a może i górzystą część Słowaczyzny.[5]) W każdym razie z upadku Morawii Czechowie skorzystali niemało. Wcielając do Czech terrytoryję morawską, pozbawioną książąt własnych, książęta czescy władali nią bez wszelkich ograniczeń, a rozporządzając się na prawach zdobywców, mogli ciągnąć z niéj środki do pomnożenia potęgi swéj.

Tymczasem walna porażka Niemców przez Madjarów w roku 907 i wnet potem szalone najazdy madjarskie na Germaniję podawały Czechom możność używania zupełnej niepodległości, nie zważając na zobowiązania się książąt ich w r. 895. A gdy po śmierci ostatniego z Karlowingów, Ludwika Dziecięcia (r. 911) na tron niemiecki wstąpił Konrad I (911—919), książęta czescy mogli uważać się za moralnie uwolnionych od zobowiązań wygasłéj dynastyi złożonych. Jak postępywał w téj sprawie książe Spitygniew wiadomości nie posiadamy,[6]) ale następca jego Wra-

---

[4]) Zulta (Soltan)... ex parte vero Boemiorum fixit metas usque ad fluvium Moroua, sub tali conditione, ut dux eorum annuatim tributa persolveret duci Hungariae et eodem modo ex parte Polonorum usque ad montem Tatur. Anonym, notarius Beli cap. 57. Pisząc w XIII w. o sprawach X. w. notaryusz Beli zakreślił granice Węgier do Tatrów i ujścia r. Morawy, jak było rzeczywiście w XIII w. ale jeśli przechwalał się, że trybut Węgrom nietylko Czesi, lecz i Polacy płacili, to czyżby zaniedbał zdobycze Madjarów rozszerzyć i na zachód od r. Morawy, gdyby choć jakiekolwiek tradycyje to przypominały?

[5]) W połowie X w. Słowiańszczyzna była w ręku książąt czeskich. Kiedyż ją zdobyli? Czy po bitwie nad Lechem r. 955 i zwycięztwie Czechów nad Węgrami na granicy czeskiéj w tymże roku, czy jeszcze wcześniéj w r. 907? Odpowiedzi w dziejach nie znajdujemy. Podania madjarskie wzmiankują wprawdzie o zdobyciu Nitry przez wodzów Arpada, ale czy jazda madjarska mogła opanować górzystą część Słowaczyzny? — Wątpliwe.

[6]) Data śmierci Spitygniewa i wstąpienia na tron Wratysława I niepewna. Dawniéj oznaczano ją r. 912. (Szafarzyk, Star. Słow. § 39, s. 453, tudzież Křižek, Dějiny Narod. Slov. s. 18). Tomek, mając na względzie, że według legend, syn Wratysława Wacław, urodzony wtedy, gdy już Wratysław panował, liczył podczas śmierci ojca lat 18, obliczył, że Wratysław († 921) począł panować w r. 903. Apologie der ältesten Geschichte Böhmens, w Abhandlungen der k. bömischen Gesell-

tysław I nie składał hołdu królowi niemieckiemu i o swą niepodległość obawiać się nie miał powodu, albowiem ówczesny rozstrój Germanii, coroczne pożogi i mordy po całéj Germanii przez Madjarów szerzone, wreszcie rebelia przeciw królowi potężnego księcia bawarskiego i markgrafa karyntyjskiego Arnulfa, nie dozwalały królowi Konradowi I niczego przeciw Wratysławowi I przedsiębrać. Czechowie, korzystając ze zgody z Madjarami, używali zupełnéj niepodległości i wspólnie z Madjarami w r. 915 Saksoniję łupieżyli.[7]) Tak ciągnęło się aż do wstąpienia na tron niemiecki Henryka I Ptasznika (919—936), który, pogodziwszy się z księciem bawarskim Arnulfem i uśmierzywszy wewnętrzne w Germanii rozruchy, czuł się w stanie bardziéj energiczną względem Czechów politykę rozpocząć. Nim jednak Henryk I zebrał się z siłami, książe bawarski Arnulf napadł na Czechy w r. 922. Krótka o ten wzmianka kronikarska nie objaśnia wcale powodów zajścia pomiędzy Arnulfem a Czechami.[8]) Tylko przez konjektury przychodzimy do wniosku, że być może sprawy pokrewnego Arnulfowi potężnego rodu Sławników, lub niesforność innych dynastów, albo wreszcie pretensyje biskupa regensburgskiego do przyłączenia Czech pod jego zarząd,[9]) podały Niemcom powód do wmięszania się w sprawy wewnętrzne czeskie, jak się niejednokrotnie dawniéj zdarzało. Skutków téj wyprawy nie dostrzegamy. Wratysław I aż do zgonu niepodległość zachował, co zdaje się potwierdzają podania narodowe, które wspominają o nim, że był „wielkim sławą“[10]) i „niezli-

---

schaft der Wissenschaften, 1865, tom XIII, fünfter Folger, s. 65. Gdy jednak smierć Wratysława zwyczajnie oznaczają rokiem 926, wypada, że on począł panować około r. 908? jeśli legendy nie mylą się.

[7]) Porów. wyżéj cytatę z Adama Bremeńskiego, § 43, przyp. 39 na s. 207.

[8]) Auctarium Garstense, a. 922. Arnoldus dux Bavariae in Boemiam cum exercitu proficiscitur. (Pertz. M. G. XI, 565). Annales Salisburgenses, a. 922. Arnoldus dux Bavariae in Boemiam cum exercitu vadit. Pertz. M. G. XI, 771.

[9]) Takiego zdania jest Tomek. Apologie, s. 65. Niżéj przypisek 47.

[10]) W cyrylskim Żywocie ś. Wacława, zapisano: „bje že knjaz̀ welik i slawoju sęsęn w Czechach živyj, imenjem Worotislaw.“ Fontes rerum bohemicarum, T. I, s. 135.

czoną moc wrogów zwyciężył“ [11]), Jest jeszcze domniemanie, że zdobywszy część Śląska, zapewno po r. 907, Wratysław zbudował na wyspie r. Odry gród, który od jego imienia nazwę Wratysław, teraz Wrocław, otrzymał.[12])

Rządy małoletniego syna Wratysławowego Wacława, pod opieką matki jego Drahomiry, otworzyły możnowładzcom czeskim szerokie pole do intryg i zaburzeń. Intryga zwróciła się najprzód przeciw wdowie po Borzywoju Ludmile, którą posądzano o zamiary rozporządzania sprawami kraju. Ludmiła usunęła się z Pragi do Tetina, lecz to ją od zamachu wrogów nie obroniło. Zbójcy, pod przewodnictwem Tumana i Kowana, napadłszy na zamek tetiński, staruszkę Ludmiłę zamordowali 15 Sierpnia r. 927.[13]) Podejrzywano wdowę po Wratysławie I Drahomirę, jakoby ona, zostając poganką, nieprzyjaźnie patrzała na Ludmiłę, opiekującą się wychowaniem w duchu chrześciańskim Wacława. Lecz jeśli na uwagę weźmiemy, że jeden z hersztów merderstwa Tuman z całym swym rodem ratował się ucieczką, a Kowan schwytany z całym rodem zginął,[14]) tedy musimy przyznać, że w téj sprawie całéj winy na jedną Drahomirę zwalać niepodobno.*) Na miejscu dokonania zbrodni, Drahomira rozkazała zbudować kościół Michała Archanioła, a męczenniczkę Ludmiłę naród czeski za świętą policzył.

---

[11]) Quodam igitur tempore Braceslaus quidam regali insigniter potiens potestate eam (Pragam) residens principatus sui strenuissime curam gerebat... pene innumerorum hostium triumphator. Passio S. Venceslai, według benedyktyna Wawrzyńca. Fontes rer. boh. I, s. 170.

[12]) Kunik. Албекри, s. 89, tudzież Palacki. Dějiny. T. I, s. 254.

[13]) W cyrylskim Żywocie Ludmiły: „tohda nacza mysliti mati Wjaczesława na swjekrowi, swoju Ludmilu zlo i wsjaczeski iskasze pogubiti ju.“ Fontes, I, 123.

[14]) Według Passio S. Ludmilae Tuman i Kowan, powróciwszy do Drahomiry, opływali w bogactwa i poniewierali równymi sobie, lecz zazdrość i kłótnia pomiędzy nimi a Drahomirą, doprowadziły do tego, że Drahomira postanowiła sprzątnąć ich. Wtedy jeden z rodem swym uciekł, a drugi zginął. Fontes rer. boh. I, 140—2.

*) Hynek Krch twierdzi, że zabójstwo Ludmiły było skutkiem złości możnowładzców przeciw Przemysłowcom. Kritické úvahy. II. Na obranu kněžny Drahomiry. V Přerově. 1883. s. 1, 49.

Zamordowanie Ludmiły było tylko wstępem do dalszych intryg, zaburzeń i morderstw sprawionych przez możnowładzców, dobijających się na dworze książęcym znaczenia, a bezwątpienia i korzyści materyalnych. Wichrzyciele postarali się poróżnić Drahomirę z synem jéj Wacławem, a gdy się to im poniekąd udało, postanowili poróżnić jeszcze Wacława z młodszym bratem jego Bolesławem, który miał udział w krainie Pszowjan i tam gród Bolesław' zbudował. Intryga udała się. Wacław zmusił Drahomirę ustąpić do Budecza, lecz wkrótce spostrzegłszy błąd swój, powrócił ją ze czcią do Pragi i odtąd był dla niéj najczulszym synem.[15])

W tymże czasie jeden z dynastów czeskich, przodek sławnego późniéj rodu Sławników, Radysław Zlicki ośmielił się podnieść przeciw Wacławowi otwarty rokosz i w okolicy starożytnego grodu Żytomirza zgromadził swych wojowników. Wacław, nie chcąc napróżno krwi niewinnych ludzi przelewać, wyzwał Radysława na pojedynek. Upokorzony w pojedynku Radysław pogodził się z Wacławem i przy swych posiadłościach utrzymał się.[16]) Zkądże taka powolność, by nie wyrzec niedołężność Wacława? Zrozumimy to zajrzawszy głębiéj w sprawy ówczesne. I tak. W r. 928 król Henryk Ptasznik, ujarzmiając Serbów nadłabskich i Stodoranów, tudzież czując się obrażonym przez Czechów, prawdopodobnie za okazanie Drahomirą pomocy swym ziomkom Stodoranom, wpadł niespodziewanie do Czech i do Pragi dążył. W pomoc mu pospieszył książe bawarski Arnulf i obaj wspólnie oblegli Pragę. Wacław, nie widząc możności stawienia oporu przemagającym siłom wrogów, zmuszony został upokorzyć się, zobowiązując się do płacenia corocznie trybutu królowi niemieckiemu 500 marek i 120 wołów,[17]) co, jak

[15]) Panowie czescy mówili Wacławowi: „choczet tja ubiti z bratoma; tja bo preždje ubiła jestь i babu twoju Ludmilu. I otogna matjer swoju w Budec..." Żywot ś. Wacława. Fontes rer. boh. I, s. 125.

[16]) O pojedynku Wacława z Radysławem, patrz dzieła tego T. II, s. 382.

[17]) Continuat. Reginon. a. 928. Heinricus rex Boemos hostiliter invasit, et praestante Deo fortiter superavit. Do tego Widukind lib. I, cap. 35. Heinricus

historycy utrzymują, ustanowione być miało jeszcze za czasów Karola W.[18])

Czegoż się dobijał ten sam Arnulf, który już w r. 922 na Czechy napadał? Odpowiedzi na to prawdopodobnie w pokrewieństwie Arnulfa z Radysławem Zlickim szukać wypada.[19]) Rzecz jasna, iż Wacław, mając wewnątrz kraju mocnego wroga, któremu pomoc w każdéj chwili gotowi byli podać Niemcy, musiał wroga tego oszczędzać, a gdy Niemcy napadli na Czechy w r. 928, Wacław, z powodu tegoż wroga, krewnego Niemców, nie mógł połączyć wszystkich sił czeskich do energicznéj obrony kraju, jak bywało w IX w., podczas najazdów Karola W. i jego następców.[20])

Zawarłszy przymierze z Henrykiem Ptasznikiem, Wacław zostawał w przyjaznych z nim stosunkach, ze szczególną troskliwością krzewił chrześciaństwo, wznosił kościoły, protegował du-

---

rex et Arnoldus dux Boemos vincunt. A daléj Kozma o podatku, jak w następnym przypisku.

[18]) Opierając się na wyrażeniu Eginharda: an. 805 omnes barbaras ac feras nationes, quae inter Renum et Visulam fluvios, oceanumque ac Danubium positae... ita perdomuit (Carolus) ut eas tributarios efficeret. Inter quas fere praecipuae sunt Weletabi, Sorabi, Boemani, cum his namque bello conflixit... historycy twierdzą, że już od Karola W. Czechowie obowiązani byli płacić roczny trybut cesarzowi. To się wydało tem bardziéj niewątpliwem, że już Kozma prawił: „Tales nobis legem constituit Pippinus Magni Karoli regis filius ut annuatim imperatorum successoribus *CXX* boves electos et *D* Marcas solvamus, marcam nostrae monetae 200 nummos dicimus. Hoc testatur nostrarum aetas in aetatem.“ Fontes rer. boh. II, s. 80. Gdy jednak w źródłach IX w. nigdzie podobnego trybutu nie znajdujemy, możemy więc przypuścić, że Kozma zobowiązanie się Wacława r. 928, przez nieświadomość policzył za zobowiązanie z czasów Karola W.

[19]) W tomie II dzieła tego s. 382, przyp. 249, objaśniłem, że córka księcia bawarskiego Arnulfa, niewiadoma po imieniu, była matką Sławnika. Do tego dodać wypada, że według Passio S. Adalberti, ten Adalbert, t. j. ś. Wojciech, pochodził z ojca Sławnika i matki Adalberty. Ale według roczników czeskich (Pertz. M. G. III, 119) i polskich, tudzież Kozmy, matka ś. Wojciecha zwała się Strzeżysława. Jakże to pogodzić? Z Brunnona Vita S. Adalberti rozdz. I dowiadujemy się, że brat jego (ś. Wojciecha) po ojcu był Gaudencius (Radym) „ex parte patris caro et frater suus,“ czem Brunno daje do pojęcia, że Radym był z innéj matki, niż Wojciech. Otoż prawdopodobnie, że ś. Wojciech był synem Niemki Adilbury, a inni bracia jego synami Słowianki Strzeżysławy. Porów. Bielowski M. P. II, s. 153.

[20]) Wyżej s. 34, 36, 64.

chowieństwo łacińsko-niemieckie, lecz ówcześni możnowładzcy czescy, niedawno ochrzczeni, pamiętając wprowadzenie za księcia Borzywoja obrzędu słowiańskiego, niemiłem okiem na wzmagające się duchowieństwo niemieckie patrzyli. Przeciw Wacławowi zrodziła się niechęć możnowładzców. Wrogie mu stronnictwo znalazło wspólnika w bracie jego Bolesławie, który sam chcąc władać krajem, na czele spiskowców stanął.[21]) Zamach na życie Wacława naznaczono spełnić w dniu 27 Września roku 935, albowiem w ten dzień miało się odbyć poświęcenie kościoła śś. Kozmy i Damiana w grodzie Bolesławiu, a ponieważ Wacław na podobnych uroczystościach zawsze był przytomnym, konspiratorowie pewni byli, iż nie ujdzie ich ręki. Po mszy Wacław zamierzał powrócić do Pragi, lecz Bolesław ze łzami go upraszał, aby przenocował. Nazajutrz rano 28 Września, gdy Wacław wchodził do kościoła, zbrodnia dokonaną została.[22]) Dowiedziawszy się o tem Drahomira pospieszyła do grodu Bolesława i na trupa syna padła, lecz gdy ją przestrzeżono, że śmierci nie ujdzie, uciekła do Chorwat. Trup Wacława leżał na podworzu kościoła niepogrzebiony, aż ksiądz jeden, zlitowawszy się, pochował go w kościele. Dopiero we cztery lata później Bolesław kazał zwłoki Wacława przenieść do Pragi i pochować w kościele ś. Wita, który Wacław zbudował.[23])

Męczeństwo Wacława, a także życie jego pobożne, pełne miłosierdzia chrześciańskiego, głęboko wryły się w uczucia narodu czeskiego, który obok wspomnień o ś. Ludmile, przechował

---

[21]) „Rozbujasze że mużje czachowskyja (чаховьскыж) i wstasza na sja. Knjaź że im bjasze jeszcze mład. let. 18. A kohda umre otjec jego, da jegda wzrastet... tohda djawoł... wnide w serdca złych sowjetnikow jego. Ti że naczasze posrekati Bolesława na zło rjesza: choszczet tja ubiti Wjaczeslaw knjaź, swjeszczawsja s materju swojeju i z muži swoimi... wsieja djawoł... Bolesławu łukawaja w serdce jego i nausti jego na brata swojego.“ Żywot ś. Wacława. Fontes rerum boh. I, 129—130.

[22]) Według obu redakcyi Żywota ś. Wacława, krótszéj i dłuższéj, w Fontes rer. boh. I, 125, 131.

[23]) Cyrylskie przeniesienie zwłok ś. Wacława, w Fontes rer. boh. I, s. 135, także i u Kozmy pod r. 932. Fontes rer. boh. II, s. 31.

pamięć o jéj wnuku Wacławie świętym, patronie ziemi czeskiéj. W wyobraźni ludu ś. Wacław pozostał jako mężny obrońca kraju, na koniu, w zupełnym rynsztunku wojennym.

2. Podwyższenie władzy książęcéj.

Ze zbroczonemi krwią bratnią rękami, zasiadł Bolesław I na książęcym stolcu. Stronnicy jego spodziewali się znaleźć go przychylnym widokom swym, nie pojmując, że ten, który nie wzdrygnął się własną ręką zabić najuczciwszego brata, pewno nie zawaha się wspólników zbrodni swéj mordować. Niesforni możnowładzcy nie przewidywali, że Bolesław postara się jak najrychléj pozbyć się świadków bratobójstwa i niepokornych mu zmusić srogiemi środkami do posłuszeństwa. Możnowładzcy zrazu myśleli opór Bolesławowi stawić, a jeden z żupanów (subregulus) poddał się Niemcom. Bolesław rozpoczął przeciw niemu wojenną wyprawę.[24]) Na pomoc buntownikowi Niemcy wysłali z Turyngii i Saksonii dwa hufce wojowników, lecz Bolesław hufce te pojedyńczo zniósł, grody buntownika zdobył, a stolicę jego zburzył (936—940). Niemcy na tem nie poprzestali. Rozpoczęła się czternastoletnia, z różnem szczęściem prowadzona wojna. Lecz kronikarze, zajęci zaciętą walką w tymże czasie króla Ottona I ze Słowianami nadłabskimi, mało uwagi na wojnę z Czechami zwracali i dla tego o niéj urywkowe tylko posiadamy wiadomości.[25]) Bolesław żądał pokoju, traktował o warunki i w tym celu posłał zakładników, których Otton I z wielką radością pokazywał ludowi (946).[26]) Przymierze trwało niedługo, albowiem już w r. 950 Otton I, wkroczywszy z silnem wojskiem do Czech, obległ Pragę, któréj bronił syn Bolesława, po imieniu także Bo-

---

[24]) Widukind, II, 3, timens sibi vicinum subregulum, eo quod paruisset imperii Saxonum, indixit ei bellum.

[25]) Widukind, lib. II, c. 4, 11, 20, 30; Thietmar, lib. II, cap. 1. O wysłaniu Azika z dwóma legionami łotrów r. 936, w pomoc buntownikom, patrz niżéj § 45 przypisek 43 na s. 246.

[26]) Widukind, II, c. 40. Obsides Bolizlavi ibi vidimus, quos populo rex praesentari jussit, satis super eis laetatus.

lesław. A gdy w Lipcu tegoż roku Nowy gród (teraz stary) przez Niemców zdobyty został, Bolesław, trzymający się jeszcze na prawéj stronie r. Wltawy, uznał za niemożebne mierzyć się z liczniejszym nieprzyjacielem.[27]) Udał się więc do obozu Ottona I, „a stanąwszy pod jego chorągwiami, króla słuchał, odpowiedzi mu dawał, i na przebaczenie zasłużył.“[28]) Poczem zawarł z Ottonem I pokój, zobowiązawszy się do płacenia daniny, jaką płacił Wacław Henrykowi I Ptasznikowi.[29]) Nadzór nad Czechami Otton I poruczył krewnemu swemu Henrykowi księciu bawarskiemu,[30]) ale ta ostrożność była zbyteczną, bo taki książe, który dbał więcéj o swą władzę, aniżeli o uczciwe imię, nie mógł być strasznym dla Niemiec wrogiem.

Uniżywszy się przed Ottonem I, Bolesław wiernie służył Niemcom, przez co stanął w nieprzyjazne stosunki z Madjarami, którzy od r. 907, powtarzając straszne najazdy na Germaniję, ani razu nie zagabnęli Czechów. W r. 955 Madjary w znacznéj liczbie wpadli do Bawaryi, a stanąwszy obozem nad r. Lechem, w pobliżu Augsburga, puścili swe zagony do Szwabii. Z połączonemi siłami Germanii, Otton I spiesząc przeciw Madjarom, otrzymał od Bolesława I posiłek z 1000 dobrze uzbrojonych wojowników.[31]) W bitwie, zaszłéj 10 Sierpnia roku 955 wojownicy ci, stojąc na prawem skrzydle, byli rozbici a obóz ich dostał

---

[27]) Widukind, III, c. 8; Continu. Regino. a. 950, eodem anno Boemiorum princeps Boleslav regi rebellat, quem rex validissima manu adibat suaeque per omnia ditioni subdebat.

[28]) Widukind III. 8. Bolizlav urbe egressus, maluit tantae majestati subici, quam ultimam perniciem pati; sub signisque stans, et regem audiens responsaque reddens, veniam tandem promuerit.

[29]) Że trybut był jeszcze w innéj formie, niż się zobowiązał Wacław płacić w r. 928, wskazuje to nadanie Ottona II kościołowi merzeburgskiemu 1 Maja r. 991: „tertiam partem census... qui regio fisco per singulos annos persolvi debet de tota Bohemia in qualicunque re sit, sive in auro, sive argento, sive pecoribus, aut in aliis aliquibus rebus magnis sive parvis. Erben. Regesta, N. 76.

[30]) Thietmar, II, c. 1.

[31]) O uczęstnictwie osobistem Bolesława I w bitwie nad Lechem wzmiankuje tylko Flodoard pod r. 955 (Pertz. M. G. III). Pewniéj jednak, że Bolesław, przewidując możebność napadu Madjarów, pilnował bezpieczeństwa Czech.

się Madjarom, lecz gdy los bitwy przechylił się na korzyść Niemców, jeńcy czescy i obóz ich z rąk Madjarów oswodzeni zostali.

Przegrawszy bitwę nad Lechem, Madjary mieli jeszcze groźne siły. Niemcy ścigać ich na wschód od r. Aniży (Ennz) nie śmieli. A że Madjary nie ponieśli tak stanowczéj klęski, jak się ówczesnym Niemcom wydało,[32]) wskazuje to napad Madjarów na Czechy, zapewne w celu odwetowania Bolesławowi I, za posłane Ottonowi I posiłki. Ale Bolesław I, przewidując możebność podobnego napadu, stał na granicy kraju w gotowości do boju. Nie powiodło się i tu Madjarom. Wódz ich Lehel[33]) dostał się do niewoli, wojsko jego rozbite zostało, a Bolesław I zyskał zręczność do rozszerzenia granic państwa swego. Od téj chwili władanie Czechów Słowaczyzną na południe aż do Dunaju, a na wschód aż do Krakowa nie ulega wątpliwości.[34])

---

[32]) Według Widekunda, III, 44 i Thietmara, II, 4, Madjary nad Lechem zupełnie zniszczeni zostali. Ale według innych źródeł, Madjary po niefortunnéj dla nich bitwie, mieli dość jeszcze siły, aby niepowodzenie swe nad Lechem powetować na Czechach. W annales S. Galenses maior (Pertz. I, an. 956): „Otto rex cum Agarenis pugnabat... eosque Deo auxiliante devicit. Et aliud bellum cum eis gerebatur a Boemanis, ubi comprehensus est rex illorum nomine Lele, extincto exercitu ejus.“ Do tego możnaby dodać żywociarza ś. Ulrycha (Pertz. IV, p. 402), który o Madjarach mówi: tantus tamen ad huc exercitus eorum remanebat, ut... non pugna lacessitos eos redire aestimaverint.

[33]) Według padań, wodzowie Madjarów Lehel i Bulk kwitnęli za czasów Arpada († 907) i oni to urządzili rozprawę z Niemcami w Czerwcu r. 907. Ale jakże z tem pogodzić zjawienie się ich w pół wieku późniéj, gdy według jednych podań Lehel i Bulk po bitwie nad Lechem r. 955 z mnóstwem jeńców powieszeni zostali (Kezai. Chr. II. c. 1), według innych powieszono ich w Ratysbonie, gdy przez Dunaj chcieli umknąć, a według innych, Lehel wpadł w ręce Czechów? Sayous. Les origines et l'époque païenne de l'histoire des Hongrois, s. 92, 107.

[34]) Nie mając świadectw współczesnych o zaborach czeskich w połowie X w., z późniejszych tylko wypadków sądzić o tem możemy. I tak, w dyplomie fundacyi biskupstwa Prażskiego w r. 973 (patrz wyżéj str. 128, przyp. 17), wzmiankuje się „p r o v i n c i a cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus, ad praedictum urbem pertinentibus, quae Krakowa est.“ — Kiedyż prowincya Wag, raczéj Słowaczyzna mogła dostać się Czechom, jeżeli nie w r. 955? Do tegoż, jeżeli nie do wcześniejszego czasu odnieść wypada zdobycie Krakowa, bo już podczas przejazdu Izraelity Ibraima-ibn-Jakóba z Pragi do Krakowa, przed r. 965, Kraków do Czech

Prowadząc długoletnią wojnę z Niemcami, Bolesław mógł przekonać się, że w obec zcentralizowanéj władzy króla niemieckiego, dawny ustrój Czech, oparty na samorządzie udzielnych prawie książąt i żup, nie wystarczał do skutecznéj obrony kraju, nie dawał bowiem księciu możności rozporządzać wszystkiemi siłami czeskiemi, dla utworzenia mocnego wojska i zaopatrzenia go w potrzebne rynsztunki, a kraju w niezbędne warownie. Przełamać jednak obyczaj starożytny, przekonać Czechów o konieczności uznawania najwyższéj władzy w osobie księcia, o wyższości interesów państwa nad interesami prywatnych, choćby najwyższych osób, niełatwą było rzeczą. Zastarzałe przesądy, dumę, egoizm złamać można było tylko siłą, w użyciu któréj Bolesław nie wahał się nigdy. Raz, uznawszy potrzebę obwarowania grodu Bolesławia, kazał on ludowi zgromadzić się nad Łabą i do zgromadzonych przemówił o konieczności opasania grodu Bolesławia murowanymi, na sposób rzymski kręgami i o wykonaniu siłami kraju potrzebnych robót.[85]) Ale starostowie, nie pojmując, aby podobne roboty mogły leżeć na obowiązku ludu, uważali to za wymysł księcia, niezgodny z dawnym obyczajem i tak do niego mówili: „my starostowie ludu musimy ci powiedzieć, że ani umiemy, ani chcemy robić czego żądasz; nasi ojcowie nic podobnego nie robili.“ Schwyciwszy jednego z przytomnych za czuprynę i skręciwszy mu głowę jak makówkę, powiada Kozma, Bolesław jak szalony rzucił się na tłum, który z przerażenia błagał księcia o miłosierdzie, przyrzekając wykonać czego żądał. Oczywiście przesądy i ciemnotę ludu czeskiego można było mniéj gwałtownymi środkami przełamać, ale w owym barbarzyńskim wieku o środki nie pytano, a grubą siłę szanowano wysoko. To też gdy księciu czeskiemu udało się srogimi środkami stosunki

należał, o czem podróżnik mówi wyraźnie, a jak utrzymuje Kunik, nie bez zamiaru nazywa Bolesława I księciem Pragi i Krakowa. Porów. Kunik. Албекри, s. 48, 90.

[85]) Według Kozmy Bolesław mówił: „volo et jubeo, ut mihi opere Romano aedificetis murum urbis nimis alterum per gyrum.“

wewnętrzne kraju zmienić na korzyść władzy monarchicznéj, znaczenie jego nie tylko w Czechach, lecz i za granicą kraju nadzwyczaj wzrosło. Flodoard i Widukind nazywali Bolesława I królem, sąsiedni książe Mieszko polski pojął za żonę córkę Bolesława Dubrawkę, ale potomni, przypominając jego okrucieństwa, przezwali go: okrutnym.[36])

Pod koniec panowania Bolesława I (936—967), drobni dynaści czescy znikli zupełnie, snadź ich wymordowano, pozostał jeden tylko udzielnie władający ród Sławników, do którego większa połowa ziemi czeskiéj należała.[37]) Ród ten spokrewniony z książętami bawarskimi, zostając w przyjaznych stosunkach jak z Bolesławem I, tak i z jego następcą, kwitnął aż do r. 996, w którym nareszcie i on padł ofiarą zakorzenionych od dawna zaburzeń.

O rządach następców Bolesława I powiemy niżéj, we właściwem miejscu.

3. Stosunki kościelne.

Po upadku arcybiskupstwa słowiańskiego w Welegradzie (r. 885), do którego i Czechy należały, zarząd spraw duchownych w Czechach zależał od usposobienia książąt. Niezadługo przed tem ochrzczeni książe Borzywoj i żona jego Ludmiła (około r. 880), tudzież część narodu, nie składali jeszcze tak licznéj trzódy, aby chrześciaństwo w Czechach można było uważać za powszechnie ugruntowane. Pogaństwo kwitnęło w całéj mocy, a większość ludu wiejskiego nawet parę wieków późniéj w błędach pogań-

---

[36]) Erat [illegible] [illegible], mówi o Bolesławie Widukind, ale daleko gorzéj odzywa się o nim Kosmo. Zamordowanie ś. Wacława tkwi ciągle w pamięci Kosmy. Nie szczędzi on słów potępienia bratobójcy, a wymaganie od ludu posłuszeństwa uważa za gwałt i uciemiężenie. Fuit ille dux Boleslaus, et dicendus est dux, qui fuit impius, atque tyrannus saevior Herodote, truculentior Nerone. Decem superans scelerum immanitate, Diocletianum crudelitate, unde sibi agnomen accepit saevus Boleslaus et dicendus. Fontes rer. bob. II, s. 31.

[37]) Dzieła tego T. II, s. 381—2.

skich trwała.[38]) Wszakże biskupi regensburgscy od dawna domagali się przyłączenia do ich dyecezyi Czech, chociaż tam ani chrześcian, ani kościołów, aż do zjawienia się apostołów Konstantago i Metodego, nie było wcale.[39]) Nawet po przyjęciu chrztu przez księcia Borzywoja kościoły były wielką rzadkością, a jak mało sami książęta, w głębi duszy, byli chrześcianami, wskazuje to ożenienie się księcia Wratysława I z Drahomirą, córką pogańskiego księcia Stodoranów.*)

Chociaż biskupi regensburgscy, jako najbliżsi do Czech, starali się w IX w. kraj ten do swéj dyecezyi przyłączyć, ale podobne usiłowanie, bez zgody stolicy apostolskiéj, żadnego znacze-

---

[38]) Porówn. dzieła tego T. II, s. 811 przyp. 410, str. 847 przyp. 556. 557, tudzież Żywot ś. Wacława, przez Gumpolda, który w rozdziale 7 mówi, że gdy według dawnego obyczaju najdostojniejsi mężowie czescy schodzili się i na cześć bogów cudzych godowali, zapraszając na podobne uczty Wacława, on unikał ich, verum etiam profana convirorum sordibus daemoniacis inquinatorum quam strenue aufugit consortia. Fontes rer. boh. I, 151.

[39]) Oprócz ochrzczonych w r. 845 w Regensburgu 14 lechów, czy żupanów (wyżéj s. 74 przyp. 5), o innych chrześcianach w Czechach wzmianki nie znajdujemy. Ci lechi, przyjmując dobrowolnie chrześciaństwo u Niemców, podczas gdy książęta czescy poganami zostawali i wojny z Niemcami prowadzili, oczywiście byli albo wygnańcami, albo buntownikami i w żadnym razie ani szerzyć chrześciaństwa w Czechach, ani podawać powodu do przyłączenia Czech do dyecezyi Regensburgskiéj nie mogli. Na czemże mogła zasadzać się pretensyja biskupów regensburgskich? Sprawa to ciemna! Pisarze powołują się na Gumpolda, Vita S. Venzeslai, cap. 15, i Otholona, Vita S. Wolfgangi, cap. 29. Pierwszy z nich, mianowicie Gumpold wyraził się: Tutonem episcopum (Ratisbonensem) cujus diocesi tota subcluditur Boemia. (Fontes rer. boh. I, 157; Pertz, IV, p. 219). Ale pisząc to w r. 981 Gumpold oczywiście zapomniał, że Czechy miały już od r. 973 biskupstwo Prażskie, zaliczone do arcybiskupstwa Mogunckiego. Co się tyczy wzmianki Otholona: „Boemia provincia sub Ratisponensis ecclesiae parochia exstitit" (Pertz, IV, 538), to zauważymy, że biskup Wolfgang umarł r. 994 a Otholon pisał późniéj w lat 50, a zatem w czasie, kiedy biskupstwo Prażskie od dawna istniało, a krótko trwałe związki z biskupstwem Regensburgskiem w X w. (o czem objaśnione będzie niżéj), poszły w zapomnienie. Otóż przytoczone świadectwa wzmiankują tylko o krótko trwałych stosunkach kościoła czeskiego z biskupstwem Regensburgskiem w X w., ale zkąd się wziął początek tych stosunków żadnéj wiadomości nie znajdujemy. Porów. Dudik. Mährens Gesch. I, s. 274.

*) Według nowszych badaczy, Drahomira, zostawszy księżną czeską, wyznawała chrześciaństwo słowiańskiego obrzędu. Krch. Kritické úvahy. Na obranu kněžny Drahomiry. 1883.

nia mieć nie mogło. Zdaje się więc, że pierwszy powód do rozciągania władzy biskupów regensburgskich na Czechy, podali książęta Spitygniew i Wratysław dobrowolnem poddaniem się cesarzowi Arnulfowi w r. 895, albowiem w owym czasie od zależności politycznéj nie odróżniano i zależności religijnéj.

Razem z poddaniem się Arnulfowi w r. 895 Spitygniew i Wratysław, zamiast wyznawanego przed tem obrzędu słowiańskiego, musieli przyjąć obrzęd kościoła łacińskiego. Zbudowanie przez Spitygniewa w Budecu kościoła ś. Piotra udowadnia, że, z przejściem na obrzęd łaciński, on zastosował się do obyczaju rzymskiego i pierwszy w swym kraju kościół łaciński poświęcił ku czci apostoła Piotra.[40]) Ale w Czechach wcześniéj, bo jeszcze za czasów ś. Metodego były kościoły obrzędu słowiańskiego, z których najstarszy, pod wezwaniem ś. Klemensa, zbudowany był w Lewym hradcu.[41]) Tym sposobem w początku X wieku chrześciaństwo w Czechach rozwijało się w Budecu rzymskiego, a w Lewym hradcu słowiańskiego obrzędu. Stosownie do tego książe Wratysław I, nauczywszy syna swego Wacława najprzód po słowiańsku, posłał go do Budeca, „gdzie dziecię poczęło się uczyć z ksiąg łacińskich, a Bóg taką mu łaskę udzielił, że się nauczył ksiąg łacińskich, jakby dobry biskup lub pop, a umiał równie księgi greckie, czyli słowiańskie czytać bez błędu.“[42])

Dopóki polityka czeska wiązała się z polityką niemiecką przeciw Morawianom, książęta Spitygniew i Wratysław musieli

---

[40]) W Żywocie ś. Ludmiły i ś. Wacława z XV w. zapisano, że Wratysław posłał syna swego in civitatem, quae Budec vocabatur, ubi ab antecedente fratre suo Spitygneo in honore principis apostolorum S. Petri consecrata inerat et inest ecclesia. Fontes rer. boh. I, 205.

[41]) Wyżéj, s. 115.

[42]) W najstarszym cyrylskim Żywocie ś. Wacława czytamy: „I wda jego (Wjaczeslawa) baba swoja Ludmila uczili knigam sloweńskym; posleduja swojemu učitelu dobrje i nawycze razum wsjemu dobrje. Otsadiže i knjaž Worotislaw w Budicz i nacza otrok uczili sje knigam latyńskym i nauczi sje dobrje. I wozloži (bog) blahodatь taku na Wjaczeslawa knjazia i nacza umjeti knigam latyńskym ili jako že episkop ili pop, da aszcze wzjasze graczeskija knigy ili sloweńskyja, proczitasze ja wnje sobe sobłazna radi.“ Fontes rer. boh. I, 128. O wysłuniu Wacława do Budeca wzmiankuje także Gumpolda Passio S. Wenzeslai. Fontes rer. boh. I, 149.

być powolnymi względem pretensyi biskupów regensburgskich, którzy na Czechy jak na swą parafiję patrzyli.[43]) Ale po upadku Morawii i pogromie Niemców w r. 907 sprawy kościoła czeskiego w innym obrazie zarysowały się. Centr oświaty i cywilizacyi chrześciańskiéj z Welegradu przeniósł się do Pragi. Przemysłowcy, po wygaśnieniu Moimirowiczów, byli najpierwszymi ze swéj potęgi i cywilizacyi książętami w całéj Słowiańszczyźnie zachodniéj. Dwór ich stał się przytułkiem wszystkiego, co po zburzeniu państwa Morawskiego ratowało się ucieczką do Czech. Przemysłowcom otwierały się obszerne widoki skorzystania z okoliczności i ustanowienia w swem państwie kościoła niezależnego od biskupstwa Regensburgskiego. I jeżeli książe Spitygniew, pozostając wiernym Niemcom, nie kusił się o to, to książe Wratysław I, dobijając się niepodległości politycznéj, musiał dbać i o niezależność kościoła czeskiego. Miał on na swym dworze księży łacińskich i słowiańskich, a gdy syn jego Wacław podrósł tak, że włosy dziecięcia można było ująć ręką, Wratysław sprawił starym obyczajem postrzyżyny syna, a spełnienie tego obrzędu polecił jakiemuś biskupowi.[44]) Zkądże się wziął biskup w Czechach? Odpowiedzi na to źródła historyczne nie dają, ale

---

[43]) Porów. wyżéj w przypisku 39 wyrażenie Otholona: Boemia provincia sub Ratisbonensis ecclesiae p a r o c h i a exstitit.

[44]) W najstarszym Żywocie ś. Wacława z pierwszéj połowy X w., a według tekstu moskiewskich Czeti Minei, czytamy: „prizwaw Wratisław knęże (КНѦЗѦ), iże bje togda w swojei oblasti i episkopy i weś priczet cerkownyj. Dobryj że i blagowjernyj episkop i Notarij so wsjem klirosom, otpiewsze swjatuju liturgiju w cerkwi preswjatyja... Marii i wzwedsze otroka, postawisza na stepeni pred oltarem i błogosławi jego episkop.“ — Ale w innym tekscie, według rękopismu Rumjancowskiego, powiedziano, że gdy dziecię urosło tak, że ręką można było ująć jego włosy, „prizwa Wratisław knjaź episkopa e t e r a (jakiegoś?) so wsjem klirosom... i postrigosza knjazi ini.“ Fontes rer. boh. I, 127—8. W tłómaczeniu tego Żywota przez Hankę, znajdujemy: dobry pak a blahověrny biskup Notař s celem duchovenstvem, odspivaša svatu liturgiju v chramé... Bohorodičky... Marie, pozdwih chlopce, postavil na stupně před oltařem, a blahoslavil. Fontes, I, 128). Tu zachodzi między tekstami wątpliwość tylko co do nazwy biskupa: czy mu było imię Notar, czy zamiast téj nazwy napisano mylnie e t e r? W każdym razie był to biskup nie łacińsko-niemiecki, bo taki zapewno nie zechciałby dopełniać obrzędu słowiańskiego z pogańskich czasów.

skoro mówią wyraźnie, że wzmiankowany obrzęd dokonany został przez biskupa, tedy zaprzeczać temu nie mamy powodu. Wypada więc przypuścić, że tym biskupem mógł być jeden z księży morawskich,[45]) którzy, po zburzeniu państwa Morawskiego, musieli szukać przytułku najwłaściwiéj w Czechach, bo w obec nienawiści do duchowieństwa słowiańskiego biskupów niemieckich, pewno, że w Niemczech nie byliby przyjęci gościnnie.[46]) Otoż najprawdopodobniéj, że Wratysław I, dobijając się niepodległości politycznéj, zamierzał ustanowić w Czechach kościół odrębny, co rozumie się mocno obrażało biskupa regensburgskiego, a zwierzchnika jego księcia bawarskiego Arnulfa mogło, razem z innymi powodami, pobudzić do napadu na Czechy w roku 922.[47])

Śmierć przedwczesna Wratysława I zmieniła bieg spraw kościelnych na korzyść Niemców. Małoletni syn jego Wacław, pod wpływem księży łacińsko-niemieckich i stosunków politycznych, stał się prozelitą kościoła rzymskiego, tolerując wszakże i obrząd słowiański. Doświadczywszy niepowodzenia w walce z Niemcami w r. 928, dociskany intrygami i zaburzeniami wewnątrz kraju, Wacław zmuszony był w sprawach kościelnych stosować się do życzenia Niemców. Biskup regensburgski począł jurysdykcyję swą i na Czechy rozciągać, a Wacław nie mogąc się od opieki niemieckiéj uwolnić, całkiem oddał się pobożności i uczynkom chrześciańskim. Wznosił on liczne kościoły, dbał aby nabożeństwo w nich odbywało się codzień, jak u „wielkich ludów", opiekował się wdowami i sierotami, wykupywał ludzi z niewoli, szczególnie z duchownego stanu, poznosił szubie-

---

[45]) Wyżéj, str. 150, wzmiankowano o wysłaniu przez papieża Jana IX w r. 899 do Morawii trzech biskupów. Jeżeli nie jeden z nich, to być może wyświęcony przez nich na biskupa inny ksiądz, mógł być tą osobą, która w Żywocie ś. Wacława, wzmiankuje się pod nazwą: Notar?

[46]) Porów. wyżéj s. 151 i następne.

[47]) Takiego zdania jest zasłużony profesor Tomek, Apologie der ältesten Geschichte Böhmens, w Abhandlungen d. k. bömisch. Gesel. der Wissenschaften, 1865. Tom XIII, fünfter Folge, s. 67.

nice w wielu miejscach powystawiane, rozkazawszy, aby za jego życia nie stawiano ich więcéj.[48]) Wszystko to odpowiadało widokom biskupa regensburgskiego, który osobiście poświęcił zbudowany przez Wacława kościół ś. Wita.[49]) Nie przeszkadzało to jednak wyznawcom obrzędu słowiańskiego używać zupełnéj swobody religijnéj, aż do końca panowania Wacława. Dopiero po zamordowaniu go, rozpoczęło się prześladowanie księży słowiańskich, których nareszcie wygnano z kraju[50]) i tem ułatwiono duchowieństwu łacińsko-niemieckiemu dalsze tępienie w Czechach obrzędu słowiańskiego. Czy to się działo według życzenia Bolesława I — nie wiemy. Książe ten, związawszy politykę swą z polityką niemiecką, nie mógł obrażać Niemców przeciwnymi ich zamiarom uczynkami, a o niezależności kościoła czeskiego pomyślić nawet nie śmiał. Kwestyję tę podniósł dopiero syn jego Bolesław II, o czem powiemy we właściwem miejscu.

---

[48]) O zniesieniu szubienic i miłosierdnych uczynkach Wacława rozpowiedział Gumpold, tudzież inni autorowie Żywotów ś. Wacława. Fontes rer. boh. I, s. 129—130, 149—152.

[49]) Według Gumpolda Passio S. Venzeslavi, kościół ś. Wita poświęcił biskup regensburgski Tuto. (Fontes rer. boh. I, 157). Ale, według Kozmy, kościół ten począł budować ś. Wacław, a dokończył budowę Bolesław I, konsekracyję zaś dokonał następca Tutona biskup Michał (od r. 941 do 968). Z Auctarium Garstense widać jednak, że po Tutonie († 930) biskupem regensburgskim był Insigrinus (Pertz, XI, p. 566). Pewniéj więc, że kościół ś. Wita konsekrował Insigrin. — Dudik myśli, że téj konsekracyi Insigrin dokonał w r. 939 (Mähr. Gesch. II, s. 11). Tomek nie wzmiankuje o Insigrinie, a mówi tylko, że konsekracyję wzmiankowanego kościoła dokonał następca Tutona za Bolesława I. Dějepis Města Prahy, 1855, tom I, s. 8.

[50]) Najdawniejszy Żywot ś. Wacława, rozpowiedziawszy o zamordowaniu go w Bolesławie, dodaje: „ubisze że w tom gradi s nim Mstinu i Ellinu a na inyja muži idosze proczie, owy izbisza a drugija razbjegosza sja po zemljam; a mladjenca izbisza jego radi; a božija raby i niszczich pograbisze i wygnasze ich z zemli, a żeny ich za muž dasza, oni że i' si neprijazneni, ubiwsze gospodina swojego.“ Fontes rer. boh. I, 132. U Szafarzyka troche inaczéj: Mladence jeho zbili, a boži sluhy zloupili, vyhnavše je z města, a ženy ich za jiné muže vdali i všecku vražídlnou žadnost vykonali, zabivše knížete svého. Star. Slov. II, § 39, s. 451, przyp. 65.

§ 45.

Upadek Serbów i Hobolanów 928—936.

I. Stan Słowian nadłabskich w początku X w.

Długa i uporczywa walka królów niemieckich z Morawianami w drugiéj połowie IX w., tudzież pogrom Niemców przez Madjarów w r. 907 i następne najazdy ostatnich na Germanię, w ciągu panowania Ludwika Dziecięcia i Konrada I, pozbawiły Niemców możności opanowania dolnéj Łaby, do czego od czasów Karola W. nieustannie dążyli. Polityka niemiecka, zwróciwszy uwagę swą w inną stronę, mało się zajmywała sprawami Słowian nadłabskich, dając czas im do umocowania się i przygotowania obrony na przyszłość. Słowianie łatwo pojąć mogli, że nieczynność Niemców pochodziła w skutek ich osłabienia, a nie z powodu, aby swych dawnych zamiarów mieli się wyrzec. Wielkie wypadki w Morawii, za czasów apostolstwa śś. Konstantego i Metodego, tudzież przystąpienie do związku morawskiego sąsiednich ludów słowiańskich stawiały przed oczy Obodrytom, Weletom i Serbom korzyść łączenia się drobnych ludów w związki państwowe z silną władzą i oświatą chrześciańską. Ludy te jednak, stojąc twardo przy swych dawnych bogach, przy zamiłowaniu swobody plemiennéj i starożytnych obyczajów, nie życzyły wyrzec się ustroju plemiennego na korzyść ustroju państwowego, bez którego nie było dla nich zbawienia, w obec mocno zorganizowanego i zaborczego państwa niemieckiego. Tworząc osobne grupy plemienne, Serbowie, Obodryci, Welety dzielili się jeszcze na mniejsze ziemstwa, z których każde osobną politykę prowadziło, tak że gdy jedne ludy wojowały z Niemcami, inne zostawały z nimi w zgodzie, radzi będąc, że ich Niemcy nie zagabali. Historya tych ludów gubi się w drobnych starciach z Niemcami i nie daje się ująć w ramy obrazu większych rozmiarów. Brak ogólnego kierunku w sprawach tych ludów, zmusza nas patrzyć na każdą grupę plemion z osobna.

Serbowie, jak w początku IX w., tak samo i w początku X w., marniejąc w plemiennym ustroju, ledwo gdzie niegdzie, jak na przykład u Głomaczów, tworzyli związek z kilku żup, pod władzą księcia. Inne drobne żupy zdaje się nie miały nawet książąt, przynajmniéj wzmianki o nich w dziejach nie znajdujemy, a jednak żupy te prowadzą pograniczne boje z Niemcami. — Dopóki państwo Morawskie stało na straży Słowiańszczyzny północno-zachodniéj, Niemcy oględnie z Serbami postępywali. Cesarz Arnulf mienił się być przyjacielem Serbów, załatwiał spory ich pograniczne z Niemcami, za co mu poselstwo serbskie podziękowanie i dary w Salicach składało (897).[1]) Ale w kilka lat późniéj książę saski Otton staczał z niemi pograniczne boje, a w r. 906 wyprawił syna swego Henryka, późniéj nazwanego Ptasznikiem, przeciw Głomaczom,[2]) którzy na pomoc Madjarów wezwali i z nimi wspólnie do Saksonii wpadli. Madjary złupieżywszy Saksoniję, powrócili do Głomaczów i prawdopodobnie, że w r. 908 powtórny najazd na Saksoniję i Turyngiję uczynili.[3]) Wojując z Głomaczami, Henryk musiał przechodzić przez ziemie innych plemion serbskich, ale o ich udziale w walce Głomaczów z Niemcami, wzmianki nie ma. Wszędzie tylko jedni Głomacze występują, a Susły, Koledycze i inni, z którymi Niemcy walczyli w IX w.[4]), nie podają pomocy. Czy już ręka żelazna stróża pogranicza Turyngskiego, księcia saskiego Ottona,[5]) tak ich przycisnęła, że się ruszyć nie śmieli?

Welety podzieleni na mnóstwo ziem w IX w. takiż podział zachowali i w X w. We względzie politycznym, południowe po-

---

[1]) Wyżéj s. 145 przypisek 9.

[2]) Widukind I 17. Pater autem videns prudentiam adolescentis et consilii magnitudinem, reliquit ei exercitum et militiam adversus Dalamantiam, contra quos diu ipse militavit. Thietmar I, 2. Isque (Henricus) a patre suo in provintiam, quam nos theutonice Daleminci vocamus, Sclavi autem Glomaci appellant, cum magno exercitu missus, devastata eadem multum atque incensa, victor rediit.

[3]) Wyżéj s. 161. przyp. 44.

[4]) Wyżéj s. 54, 72.

[5]) Annalista Saxo pod r. 908: Otto dux, jam scilicet Thuringii limitis custos.

nad r. Hobolą plemiona Stodoranów miały swych miejscowych książąt i odrębnie stały od związku właściwych Lutyków: Ratarów, Doleńców, Chyżanów i Czrezpienianów, którzy wiec powszechny w chramie Radogoszcza, w X w. wynieśli wyżéj nad władzę książąt. Co by się u tych plemion działo w pierwszéj połowie X w., dla braku źródeł historycznych nie wiemy, a jednak z tego, że ich Niemcy nie zagabali, możemy wnioskować, że marnieli w nieczynności, radzi będąc, że nikt ich spokoju nie naruszał.

Obodryci więcéj od Weletów okazali zmysłu politycznego. Połączywszy bowiem drobne ziemie pod władzą książęcą wyżéj od ludowych wieców stojącą, weszli w porozumienie z takimiż jak sami poganami Duńczykami, którzy wtedy już byli zaciętymi wrogami Niemców. Wspólnie z Duńczykami, odniósłszy świetne zwycięztwo nad Niemcami w r. 880[6]), walecznie bronili niepodległości swéj przeciw zamachom księcia saskiego Ottona, który po bracie Brunonie, poległym we wzmiankowanéj porażce r. 880, będąc mianowany księciem saskim i stróżem pogranicza nad Łabą, słynął z energicznego czuwania nad bezpieczeństwem Niemiec. Wyprawa cesarza Arnulfa przeciw Obodrytom w r. 899 nie powiodła się[7]). Późniéj dzieje milczą aż do r. 902, pod którym znajdujemy krótką wzmiankę o spustoszeniu Saksonii przez Słowian, lecz jacy to byli Słowianie annaliści nie zauważyli.[8]) Prawpopodobnie jednak, że wzmianka ta Obodrytów tyczy się. A gdy wskutek wojny domowéj syna księcia Ottona, Henryka (Ptasznika) z Konradem I (r. 915) w Germanii wszczęły się zaburzenia, a Madjary pustosząc Niemce, aż pod Bremę zapędzili się, Obodryci z Danami napadli na Nordalbingiję i okolicę Hamburga spustoszyli,[9]) później zaś korzystając z najazdu Danów na Nordalbingiję w r. 919, Obodryci przez Łabę wtargnęli do

---

[6]) Wyżej. s. 123.

[7]) Wyżéj s. 137 cyt. 47, 48.

[8]) Anual. Hildesheim et Lamberti, a. 902. Slavi vastaverunt Saxoniam. Porów. Wigger, Meklen. Annal. 22.

[9]) Wyżéj § 43. cyt. 39. 207.

Saksonii, którą okropnie spustoszyli.[10]) Ale to był koniec tryumfów Danów i Obodrytów. Po słabym Konradzie I. († 919) na tron niemiecki wstąpił rywal jego Henryk I Ptasznik, przedsiębierczy, energiczny, nie gardzący żadnymi środkami dla dopięcia celu, a przytem nieubłagany wróg Słowian, którzy marniejąc w rozosobnieniu i waśniach domowych, doczekali się aż w Germanii nastąpił spokój, podający Niemcom możność prowadzenia daléj, rozpoczętego oddawna ujarzmienia Słowiańszczyzny nadłabskiéj. Odtąd poczyna się zwrót w dziejach Niemiec ku wielkiéj potędze i świetności ich, a dla Słowian poniżenia i niewoli!

2. Przygotowania Henryka Ptasznika do walki ze Słowianami.

Wnet po wstąpieniu na tron (r. 919), Henryk I przedsiębrał przeciw Słowianom wyprawę, która skończyła się niepomyślnie (r. 921),[11]) a we trzy lata późniéj musiał odpierać najazd Madjarów (r. 924), dla których równiny Turyngii, pozbawione wszelkich warowni, wyborną do grabieży miejscowość przedstawiały.[12]) Z Madjarami Henryk nie mógł mierzyć się w otwartem polu, musiał płacić coroczną daninę i był wystawiony na większe jeszcze klęski, lecz szczęście pomogło mu do ocalenia Saksonii od zniszczenia, albowiem Madjary, za oswobodzenie jednego z ich książąt, ujętego do niewoli niemieckiéj, zgodzili się na dziewięcioletni rozejm.[13]) Wypadek ten pobudził Henryka do przyspieszenia organizacyi wojennéj pogranicza Saksonii i Turyngii, aby na wypadek najazdu Madjarów lub Słowian, gotową mieć do odporu siłę.

---

[10]) Adam Bremen. I, 57. Dani quoque Sclavos auxilium habentes primo Transalbianos Saxones, deinde cis Albim magno Saxoniam terrore quassabant.

[11]) Continuat. Reginon. a. 921. Henricus rex stabiliende paci et reprimendae Sclavorum saeviciae fortiter insistit.

[12]) Liutprand, opisując napad Madjarów, powiada: Saxonum ac Thuringorum terra facile depopulatur, quae nec montibus adiuta nec firmissimis oppidis est munita. Antapodosis. II, 24.

[13]) Widukind. I, 35.

Według dawnego obyczaju, każdy Saks obowiązany był pełnić służbę wojskową i na wezwanie stawać pod chorągwią grafa swéj ziemi (gau), ale sztuki wojskowéj nie znał, a kraj pogranicznych warowni ani innéj obrony nie posiadał. Dawniejsze przepisy Karola W. o pogranicznéj obronie[14]) poszły w niepamięć, a tymczasem rozdrażnieni wdzierstwami Niemców, Słowianie mogli byli całą massą rzucić się do Saksonii i Turyngii. Henryk, zamierzając zapobiedz złym skutkom podobnéj bezbronności pograniczy, rozpoczął organizacyę ich w następny sposób.

Grody słowiańskie w Turyngii, na porzeczu Solawy, Henryk obwarował i w twierdze zamienił. Merzeburg, Kwedlinburg[15]) i wiele innych miast w Turyngii i Saksonii otoczył murem[16]) a wszystkie warownie połączył linijami obrony, aby w razie napadu nieprzyjaciół, obrońcy mogli się zebrać, bez obawy ujęcia znienacka w niewolę.[17]) Wznawiając ustawę Karola W. o ziemskiéj obronie, tudzież w celu zaludnienia grodów, Henryk udzielił wszystkim złodziejom i rozbójnikom przytułek na przedmieściach Merzeburga, uwalniał ich od zasłużonéj kary, osiedlał na ziemiach pod grodem i uzbrajał z obowiązkiem, aby w każdéj chwili gotowi byli do najzuchwalszych wypraw przeciw „barbarzyńcom“,[18]) t. j. przeciw Słowianom. Osiedleńcy, podzieleni na dziewiątki, obowiązani byli wybrać z dziewięciu jednego dla zamieszkania w grodzie, a ośmiu, pozostałych na źrebiach (w działach) wojskowych, zbudować dla niego mieszkanie w grodzie, dostarczyć trzecią część wszystkich urodzajów, źrebie jego uprawiać i plony zbierać, dopóki on zostawać będzie na służbie w gro-

---

[14]) Wyżéj s. 37 cyt. 38.

[15]) Dawniéj Quitilinga-burg. Patrz dziela tego T. II s. 304.

[16]) Thietemar I, 10.

[17]) Gebhardi Algemeine Welthistorie. 1793. Tom 52, s. 294.

[18]) Widukind II, 3. Rex quippe Heinricus cum esset satis severus extraneis, in omnibus causis erat clemens civibus; unde quemcumque videbat furum aut latronum, manu fortem, et bellis aptum, a debita poena ei parcebat, collocans in suburbano Mesaburiorum, dat is agris atque armis, iussit civibus quidem parcere, in barbaros autem, in quantum auderent latrocinia exercerent.

dzie. Wszelkie miejsca zgromadzeń ludowych, targowisk i zabaw Henryk rozkazał umocować, dzień i noc ludziom ćwiczyć się w tem, co w potrzebie przeciw nieprzyjaciołóm czynić wypadało. — Po za obrębem grodu domów ani żadnych innych zabudowań nie wolno było wznosić.[19]) Oprócz tego wassale królewscy zobowiązani byli, w razie potrzeby wojennéj, występywać konno w zupełnéj zbroi. Przepis ten, nadzwyczaj ważny, wpłynął znakomicie na udoskonalenie sposobu prowadzenia wojny.[20])

3. Napady Henryka Ptasznika. Zdobycie Branibora, r. 928. Ujarzmienie Serbów, r. 928. Bitwa pod Łączynem r. 929. Walka z Madjarami, r. 933.

Wyćwiczywszy „legiony łotrów“, Henryk Ptasznik rozpoczął wyprawę przeciw Stodoranom (928), staczał z nimi krwawe boje, i na zamarzniętych rozlewach r. Hoboli oblegał główny ich gród Branibor, który głodem, mieczem i chłodem zdobył, księcia Tugomira ujął w niewolę, a lud jego do płacenia daniny zmusił.[21]) Ztąd, zwróciwszy na południe, Henryk wpadł do kraju Głomaczów, a zdobywszy po dwudziestu dniach oblężenia, gród ich Gronę, wydał go na łup żołnierzy; wszyscy dorośli mieszkańcy

---

[19]) Widukind. I, 35. Heinricus rex accepta pace ab Ungariis ad nonem annos, quanta prudentia vigilaverit in munienda patria .... Et primum quidem ex agris militibus nonum quemque eligens, in urbibus habitare fecit, ut caeteris confamiliaribus suis octo habitacula exstrueret, frugum omnium tertiam partem exciperet servaretque, ceteri vero octo seminarent et meterent, frugesque colligerent nono, et suis eas locis reconderent. Consilia et omnes cenventus atque convivia in urbibus voluit celebrari, in quibus extruendis die noctuque operam dabant, quatenus in pace discerent, quid contra hostes in necessitate facere debuissent ... Porównywając wiadomość tę z ustawą Edwarda króla angielskiego, historycy mniemają, że Henryk Ptasznik czerpał swe przepisy z ustawy Edwarda, co udowadniają słowa Widukinda żywcem z ustawy Edwarda wzięte. Giesebrecht. Geschichte der deutschen Kaiserzeit. I, s. 233—4...

[20]) Giesebrecht. Gesch. d. d. Kaiserzeit I, 123.

[21]) Widukind I, 33. Tali lege ac disciplina cum cives assuefaceret, repente irruit super Slavos, qui dicuntur Hevelli, et multis eos praeliis fatigans, demum hieme asperrima castris super glaciem positis cepit urbem que dicitur Brennaborg fame, ferro, frigore.

wymordowani zostali, chłopcy i dziewczęta poszli w niewolę.[22]) Daléj burząc grody i wyrzynając osady Henryk wpadł do Czech, zmusił księcia Wacława do płacenia mu daniny,[23]) poczem z tryumfem do Saksonii wrócił.[24])

Tymczasem legat królewski Bernhard „któremu podlegać miała prowincya Ratarów“, wymaganiem trybutu tak rozdrażnił Weletów, że ci porwali się do oręża i wspólnie z sąsiadami, napadłszy na Walislewo[25]) twierdzę zburzyli, załogę wycięli, a miasto z dymem puścili.[26]) Wypadek ten poruszył innych Słowian do powstania.[27]) Wysłani przeciw nim graf Bernhard z kolegą Tietmarem oblegli warownię słowiańską Łączyn nad Łabą[28]). Słowianie, zgromadzeni w poważnych masach niedaleko Łączyna, zamierzali na piąty dzień uderzyć na Saksów, lecz ogromna ulewa deszczu przeszkodziła im napaść na obóz nieprzyjacielski. Bernhard sam się zrezykował rozpocząć walkę i ze wschodem słońca Saksy ruszyli naprzód. Przy pierwszem starciu się walczących, Bernhard zamierzał już cofnąć się, lecz zauważywszy iż u Słowian jazdy nie więcéj niż u niego, i że piechota słowiańska, chociaż liczbą przemagająca, lecz nocną ulewą i rozmokłemi błotami w tak trudnem położeniu postawioną była, że się ruszyć z miejsca nie mogła, — dał znak do

---

[22]) Widukind. I, 35. Cumque illa urbe (Brennaburg) potius omnem regionem, signa vertit contra Dalamantiam, adversus quam jam olim reliquit ei pater militiam et obsidens urbem, quae dicitur Gana, vicisima tandem die cepit eam. Praedia urbis militibus tradita puberes omnes interfecit, pueri ac puellae captivitati servatae. Pod nazwą Gana niektórzy szukają grodu Jana, inni podrozumiewają gród Gronę i to zdaje się właściwsze. Scheltz. Gesch. d. Lausitz. 22.

[23]) Szczegółowo wyżéj § 44 str. 222.

[24]) Widukind I, 35.

[25]) Teraz Walsleben w Altmark, z lewéj strony Łaby, między Werben i Arneburg.

[26]) Widukind I 36.

[27]) Widukind I 36. Quo factu omnes barbarae nationes erectae, iterum rebellare ausae sunt.

[28]) Widukind I 36. Ad quarum ferocitatem reprimendam traditur exercitus cum praesidio militari Bernhardo, cui ipsa Redariorum provincia erat subiegata, additurque legato collega Thietmarus, et jubentur urbem obsidere, quae dicitur Lunkini.

walki i całą masę Saksów pchnął do boju. Słowianie w gęstych kolumnach stali tak mocno, że ich rozerwać nie udawało się. Poległych z obu stron liczono już wielu, lecz gdy jazda saska, pod wodzą Tietmara, uderzyła z boku, Słowianie, nie wytrzymawszy z téj strony niespodziewanego ataku, cofnęli się, zamierzając schronić się w Łączynie, ale Tietmar, zająwszy wszystkie drogi do Łączyna, zmusił Słowian rzucić się na drogę prowadzącą do jeziora, w którem mnóstwo ich utonęło. Piechota słowiańska całkiem prawie zginęła; tylko część jazdy ratowała się ucieczką. Tym sposobem bitwa 4 Września 929 r. skończyła się zupełną klęską Słowian. Nazajutrz załoga Łączyna poddała się z warunkiem zachowania życia mieszkańcom, którym rozkazano wyjść bez broni. Wiarołomni Niemcy zgwałcili jednak umowę: kobiety, dzieci, sługi i cały majątek obywateli grodu stały się łupem zwycięzców, a wszyscy wojownicy skazani na śmierć, straceni zostali.[29])

Klęska pod Łączynem ugodziła głównie w związek Weletów. Obodryci zdaje się nie przyjmywali uczęstnictwa w walce pod Łączynem, lecz weszli w porozumienie z Danami, którzy napad na Saksonię przedsięwzięli. Henrykowi jednak udało się najprzód Obodrytów powściągnąć, potem udzielnego królika duńskiego Knubę pobić (r. 931),[30]) a nareszcie „królów duńskiego i obodryckiego“ skłonić do przyjęcia chrześciaństwa.[31]) Jak się

---

[29]) W relacyjach o bitwie pod Łączynem, annaliści nie znali miary przechwałek. Według annal. Corbejens poległo Słowian 120,000, a do niewoli ujęto tylko 800. Według Widukinda „fuere qui dicerent, barbarorum ducenta milia caesa', (lib. I c. 36.) Powtórzył to Siegebert Gemblacensis. Porów. Wigger Meklen. Annal. s. 26. Ostróżniejszy Thietmar ograniczył się wzmianką, że mała tylko garstka Słowian uszła z pogromu. (Chro. I c. 6.)

[30]) Annal. Augiens. a. 931 i objaśnienie do tego Wigger Mek. Anm. 27. Thietmar I 9.

[31]) Annal. Augiens. a. 931, Heinricus rex reges Abodritorum et Nordmannorum efficit christianos; Continu. Regino. a. 931, Henricus rex regem Abotridorum et regem Dannorum efficit christianos. Tak samo i w innych annalach. Porów. Wigger Mek. Annal. s. 26.

zwał „król“ Obodrytów, o tem źródła historyczne nie wzmiankują.[32])

Tryumf wodzów królewskich ze zwycięztw nad Weletami i Obodrytami podniecał Henryka Ptasznika do nowych zaborów w Słowiańszczyznie. W tym bowiem czasie, założywszy na górze nad Łabą, twierdzę w pobliżu strumienia Miszno[33]) (r. 931), Henryk posunął swój oręż na wschód od Łaby przeciw Łużyczanom, gród których Lubuszę niedaleko Czarnego Halsztrowa,[34]) obległ. Załoga grodu dociskana długiem oblężeniem, opuściwszy gród, zamknęła się w małéj warowni dolnéj, a nareszcie poddała się zwycięzcy. Gród, rzucony na pastwę płomieni, — bezludnym został (r. 932). Zwiastując o téj nowéj zdobyczy Henryka króla, dziejopis Titmar dodał: „niech mu Bóg przebaczy co nieprawnie za panowania swego na własność zagrabił.“[35])

Tymczasem dziewięcioletni rozejm z Madjarami zbliżał się do końca. Zamiast rocznej daniny Henryk posłał im psa. Obrażeni tem Madjary wpadli do posiadłości królewskich między Solawą a Łabą, gdzie przez Serbów z darami przyjmywani byli. Głomacze, dawni przyjaciele Madjarów, ofiarowali im pieniądze i pomoc.[36]) Jeden korpus madjarski obległ miasto, o którem krążyły wieści, że w niem ogromne skarby schowane siostry królewskiéj,[37]) a drugi wpadł do Turyngii, zniszczył Hassegau

---

[32]) Badacze niemieccy w XVIII w. wynaleźli, że niby według Helmolda księgi I § 8, król Obodrytów przez Henryka Ptasznika ochrzczony zwał się Micisła, ale u Helmolda podobnéj wzmianki nie ma, co już zauważył Wigger, Mekl. Annal. s. 27.

[33]) Thietmar I 9. Patrz niżéj cyt 44.

[34]) Lubusza teraz Leubus w Hercbergskim okręgu, różna wcale od Lubusza nad Odrą. Porów. dzieła tego T. II s. 61. O téj Lubuszy będziemy mieli zręczność mówić w dziale o zdobyciu jéj przez Bolesława Chr.

[35]) Thietmar I 9.

[36]) Giesebrecht, Wendische Gesch. I 231; Staacke, Deutsche Gesch. II Abtheilung s. 241.

[37]) Widukind I 38. Ungari Saxoniam intrare volentes, iter agunt per Dalemincíam Sclavorum et divisis sociis alii urbem Widoni Thuringo opugnare tentant, alii fines Thuringorum intrant... Badacze, szukając tego grodu, mniemali, że może być Życz (Zeitz), lub Wittenberg nad Łabą (Scheltz. Gesch. d. Lausitz. s.

i Saksonii zagroził. Grafowie sascy Zigfryd i Herman, połączywszy się z Turyngami, wstrzymywali Madjarów, a tymczasem król Henryk zbierał wojsko w miejscu Radi, w Heilan- lub Wittin-gau. Gdy się o tem dowiedzieli Madjary ci, którzy oblegali miasto, rzucili oblężenie i przez Nordturyngiję spiesząc przeciw Henrykowi, zdążyli aż do granic Białej Ziemi. Doświadczywszy jednak w tem miejscu niepowodzenia, Madjary z mnóstwem łupów w bydle, kobietach i dziewicach, zwrócili się na południe do Szwabengau, w kącie między rzekami Solawą a Bodą, dążąc na połączenie z pierwszym swym korpusem.[38]) Działo się to w późnéj już jesieni. Henryk, nie życząc rozpoczynać walkę, rozlokował wojsko swe na zimowe leże (r. 932), a Madjary tymczasem całą Serbiję aż do Solawy w swem ręku trzymali. Dopiero w Marcu r. 933 Henryk dowiedziawszy się, że Madjary zamierzają do Saksonii wtargnąć, zgromadził wojska swe w Hassegau. Bitwa pomiędzy Korbeją a Merzeburgiem trwała dzień cały i dopiero w nocy Madjary, po ogromnéj stracie cofnęli się.[39]) Henryk zwyciężył, ale tem wojna nie skończyła się, bo nieprzyjaciół wypadało wyprzeć jeszcze z Serbii. Henryk ścigał Madjarów ostróżnie, a gdy raz z siłami nierównemi na nich uderzył, został zwyciężony i przed pogonią madjarską ledwo zdołał uciec do grodu Bichni, gdzie znalazł ocalenie od niewątpliwéj zguby.[40]) Dalszych szczegółów wojny téj nie posia-

---

22. — Wyrażenie Widukinda Widoni Thuringo zdaje się wskazywać, że gród Widona (męża siostry Henryka) już na ziemi turyngskiéj leżał. Tak pojmując rzecz tę i nowszy historyk turyngski Knochenbauer, mówi: „die Stadt Widos lag warscheinlich noch rechts der Unstrut, innerhalb Thüringens; eine auf den ersten Anblick ansprechende Vermuthung, es sei Wittenberg, stimmt mit der Richtung des feindlichen Einfals nicht überein.“ Geschichte Thüringens 1863 s. 95.

38) Wzmiankowane wyżéj gau, na zachód od Łaby i Solawy, czytelnik dla łatwiejszego zorientowania się w obrotach stron wojujących, raczy na mapie rozpoznać.

39) Źródła odnośne do wojny z Madjarami podał Raumer: Regesta historiae Brandenburgensia, pod r. 932 i 933.

40) Thietmar I 8, Rex autem Avares sepenumero insurgentes, expulit. Et cum in uno dierum hos impari congressu ledere temptaret victus in urbem, quae

damy, ale w rezultacie okazało się, że Madjary ustąpili z Serbii, Henryk oswobodził się od płacenia im trybutu, a Serbowie między Solawą a Łabą ostatecznie ujarzmieni zostali.

Dla wyrozumienia ówczesnych stosunków międzynarodowych, ciekawe byłoby objaśnienie pytania: przez jakie kraje Madjary dostali się do Głomaczów i którędy do domu wracali? Z ruchów stron wojujących widać, że Madjary mogli przybyć do Głomaczów albo z południa przez Czechy, albo ze wschodu przez Chrobacyję. Ostatnia droga byłaby dalsza i przez góry trudniejsza. Zatem najprawdopodobniéj, że Madjary przez Czechy dążyli. Ale tu znowu pytanie: jakimże sposobem, zostający od r. 928 w przyjaznych stosunkach z Henrykiem Ptasznikiem książę czeski Wacław pozwoliłby wrogom cesarza przez Czechy do Głomaczów przechodzić i nazad wracać? Sprawa ta ciemna, a jednak z niéj uważać możemy, że czy przez Czechy, czy przez Chrobacyję Madjary przechodzili, w każdym razie drogę po ziemiach słowiańskich odbywali i nigdzie nie zachowało się wzmianki, ani podania o uciemiężeniu przez nich ludności miejscowéj w X w., co zdaje się poświadczać przyjazne usposobienie, w owym czasie, do Madjarów Słowian.

Ostatnią, o ile nam wiadomo, wyprawą Henryka Ptasznika przeciw Słowianom, był najazd na Wkranów, których on dannikami swymi uczynił w r. 934,[41]) Jeżeli wiadomość ta nie jest

---

Bichni vocatur, fugit; ibique mortis periculum evadens. Badaczep od Bichni podrozumiewają Pichen lub Püchen nad Módłą (Muldą) między Wurzen i Eilenburg.

[41]) Contin. Reginon. a. 934. Henricus rex eodem anno Sclavos, qui Ucrani vocantur, hostiliter invasit et vicit sibique tributarios fecit. Pawiński, biorąc na uwagę ówczesne wypadki, mniema, że pod nazwą Vucrani wypada podrozumiewać nie Wkranów, a Wagrów. (Полабскіе Славяне. 72). Przeczą temu jednak formy nazwy ludu, o którym mowa. I tak: Annal. Saxo: Rex Henricus Ucranos Slavos hostiliter invasit et vicit; Annal. Hildesheim: Henricus rex in Wroconin cum exercitu fuit; Chr. Quedlinburg: rex Henricus in Ucronin profectus est, subijciens eos sibi. (Porów. Raumer. Regesta s. a. 934.) Wszędzie nazwa Wkranów wyraźnie zapisana i dla tego słusznie zauważył Raumer: dies ist die erste Erwähnung der Uckermark. Dla wykrojenia zaś z Vucrani, Ukrani, Wagrów nie ma sposobu.

mylną, w takim razie przyznaćby wypadało, że i bliżéj do Odry mieszkające ludy słowiańskie narażone już były na grabieże i zdzierstwa wiekopomnego mordercy Słowian, króla Henryka I.

4. Utwierdzenie się Niemców w Serbii, między Solawą a Łabą.

Z podbojów dokonanych w Słowiańszczyznie przez Henryka Ptasznika, jedna tylko kraina serbska uległa zupełnemu ujarzmieniu i wcieleniu do państwa Niemieckiego nazawsze. Inne części Słowiańszczyzny czasowo zhołdowane, do płacenia rocznego trybutu zobowiązane zostawały, ale wcielać je do państwa Niemieckiego i urządzać na sposób saski zawcześnie było. Rozumieli to zdobywcy i dla tego usilność swą zwrócili wyłącznie do przerobienia Serbii w prowincyję niemiecką.

Rezydencyja królewska Merzeburg stał się razem siedliskiem władz, które miały rządzić zdobytą krainą między Solawą a Łabą. Wielkorządzcą téj krainy, Henryk Ptasznik ustanowił przyjaciela swego Zigfryda z tytułem legata. Zigfryd, mieszkając w Merzeburgu, sprawował w podbitym kraju najwyższą władzę wojskową, sądową i administracyjną.[42]) — Ten komes Merseburgiorum, jak go Widukind nazywa, miał pod swą władzą dwóch naczelników wojskowych: w Merzeburgu Azika, komendanta tamecznego „legionu łotrów“[43]) i w Misznie komendanta twierdzy, niewiadomego nazwiska. Ten ostatni, siedząc nad Łabą, miał czuwać nad Milczanami i Łużyczanami, pobierać od nich trybut[44]) i ziemie ich zabierać. Rzeka Mulda (Módła) dzieląca krainę Serbską na dwie połowy, stanowiła granicę władzy komendantów. Azik rządził częścią zachodnią od Merzeburga do

---

[42]) Knochenbauer. Gesch. Thüringens, str. 88, 89; Posse. Codex Saxoniae str. 5.

[43]) Widukind II, 3. Mittitur ei (buntownikowi czeskiemu) Asic cum legione Mesaburiorum et valida manu Hassiganorum, additurque ei exercitus Thuringorum.

[44]) Thietmar I, 9. Henricus... urbem faciens,... nomen eidem Misni imposuit; quam ut hodie in usu habetur, praesidiis et imposicionibus caeteris munit. Ex ea Milzenos suae subactos dicioni, censum persolvere coegit.

Muldy[45]), a jego kolega niewiadomego nazwiska, siedzący w Misznie, rządził częścią wschodnią od Muldy do Łaby i daléj ku wschodowi, jak daleko wedrzyć się udawało. Z téj wschodniéj części powstała późniéj Ostmark.

Podziały terrytoryalne Serbii, składającéj się z małych żup, zdobywcy utrzymali i skorzystali z nich dla swych celów. Władze ludowe w żupach i grodach, od chwili podboju podlegały urzędnikom królewskim gau-grafom, w grodach większych burg-grafom, a w mniejszych, t. j. w burgwardach burg-wójtom (Burgvoigt.) Wszyscy ci grafy byli naczelnikami przeznaczonych do pilnowania zamków i bram miejskich oręźników, zwanych strażami, kukesburger.[46])

Grody słowiańskie, stając się fundamentem miast niemieckich, formujących się ledwo co na sposób frankski, przybierały kształty cudzoziemskie. Zwyczajnie w zamku lub warowni, na wyższem miejscu zbudowanéj, osadzano komendanta ze strażą, a na podgrodziu mieściła się ludność kupiecka i rzemieślnicza, z Niemiec przybywająca. Z téj ludności, obowiązanéj bronić miasta swego, zwyczajnie otoczonego, jeśli nie murem, to przynajmniéj częstokołem, tworzyły się kompanije wojowników, które, w razie potrzeby, obowiązane były wyruszać w pole, jeśli od tego ludność miejska nie była szczególnym przywilejem uwolnioną.[47])

Według zwyczajów X w. prawa zdobywcy niczem nie były ograniczone. Mógł on bezkarnie ludzi zabijać, osady palić, kobiety i dzieci w niewolę zabierać, ludność z ojczyzny wysiedlać, sprzedawać żydom, którzy w tym czasie prowadzili już znaczny

---

[45]) Późniejszy comes merzeburgski Eziko zmarł w Liubizici nad Muldą (Thietmar VI, 12). Wypadek ten badacze uważają za wskazówkę, że grafstwo merzeburgskie aż do Muldy sięgało. Knochenbauer, Gesch. Thüringens 89, cyt. 1.

[46]) O kukesburgerach, których Thietmar zowie Satelites, slavonici milites powiemy obszerniéj w dziale o napadzie Bolesława Chr. na Miszno.

[47]) Gebhardi, Algemeine Weltgeschichte. T. 52, str. 302.

handel niewolnikami słowiańskimi.[48]) Z bezprawia tego korzystał Henryk Ptasznik w szerokich rozmiarach, a jeśli nie wyrznął wszystkich Serbów, to tylko z rachunku, bo któż by podatki płacił, ziemię uprawiał, sług i robotników dostarczał? Owszem, ludność słowiańska, zostawiona w swych osadach, miała służyć królom niemieckim i sługom ich środkiem do wzbogacenia się i dalszych zaborów na Wschodzie; krótki przeciąg czasu od ujarzmienia Serbów do śmierci króla Henryka (929—936), nie pozwolił mu zająć się uposażeniem swych grafów w zdobytym kraju, ani szerzeniem chrześciaństwa żelazem i pożogą. Dokonaniem tego wsławił się dopiero syn jego Otton I, u Niemców Wielkim zwany.

§ 46.

Ujarzmienie Weletów i Obodrytów przez króla Ottona I (936—951.)

I. Założenie w Magdeburgu rezydencyi królewskiéj.

Rozpoczęte przez Henryka Ptasznika ujarzmienie Słowiańszczyzny nadłabskiéj przedłużał syn jego Otton I, nie szczędząc, w ciągu długiego panowania swego (936—977), pracy, krwi i kosztów dla dopięcia odwiecznego celu polityki niemieckiéj: Drang nach Osten.

Granicę państwa Niemieckiego nad Łabą znalazł Otton I dostatecznie przez ojca jego umocowaną, ale ze zmianą stosunków politycznych po ujarzmieniu Serbów, zjawiły się potrzeby wymagające innych strategicznych punktów. Merzeburg, jako rezydencyja królewska, nie odpowiadał wymaganiom polityki, zamierzającéj zwrócić czynność swą głównie przeciw Słowianom dolnéj Łaby. Zanadto na południe posunięty Merzeburg nie mógł być ani podstawą do wypraw nad dolną Łabę, ani punk-

[48]) Szajnocha, Słowianie w Andaluzyi, patrz pismo zbiorowe, Józafata Ohryzko, 1859.

tem obserwacyjnym do czuwania nad Weletami i Obodrytami, chociaż zniewolonymi już do składania trybutu królowi niemieckiemu, lecz zawsze do energicznego odporu gotowymi. Otton I postanowił przenieść rezydencyę swą do stosowniejszego miejsca, i na ten cel wybrał starożytny gród słowiański nad Łabą Dziewin, od czasów Karola W. Magdeburgiem zwany. Wnet więc, po wstąpieniu na tron, Otton I przeniósł rezydencyję swą do Magdeburga, gdzie miasto zbudował „w celu pozyskania nagrody wiekuistéj i dobra ojczyzny własnéj".[1]) Odtąd Magdeburg stał się nie tylko pierwszym placem broni, zbiorem przedniejszego rycerstwa, ale i głównem miejscem zarządu wojennego sił przeznaczonych do działania przeciw Słowianom. Dla załatwienia spraw państwa, Otton I wyjeżdya często nad Ren, do Włoch i Bawaryi, ale, jak tylko możność pozwala, wraca do Magdeburga, „gdzie sam pragnął znaleźć spoczynek dla zwłok swych po zgonie".[2])

Wszakże nie dla przyjemności życia, których w Magdeburgu nie było wcale, lecz inne ważniejsze pobudki pociągały Ottona I do pustych i napół dzikich jeszcze nadłabskich pobrzeży. Tradycyjna polityka „posuwania się na wschód" podniecała go przesiadywać nad Łabą, zkąd oczom jego odkrywała się niezmierzona równina słowiańska, pełna ludu tęgiego i bogatych zasobów miejscowych bez końca. Na téj równinie Niemcy spodziewali się znaleźć dla siebie i swych potomków bogactwa, sławę, wzmocnienie sił państwowych, ale nie tajno im było iż dla osiągnienia podobnych nadziei, wypadało w pocie czoła pracować wieki, morze całe krwi przelać, ludy wyplenić, świat zbrodniami zadziwić! Nie troszczyli się wszakże Niemcy X w. o to, co potomność o ich czynach powie: ziemia słowiańska zanadto była ponętną, aby jakie bądź względy humanitarne mogły powściągnąć chciwość teutońską.

---

[1]) Thietmar II, 2.
[2]) Thietmar II, 5.

W Magdeburgu, jako najdogodniejszym punkcie do wykonania ogromnéj wagi zadania, Otton I najczęściéj przesiadując, naradzał się z margrafami o potrzebach wojennych. Tu się knuły zamachy w celu ujarzmienia Słowian, tu, na rachunek zdzieranego z nich trybutu, wznosiły się pyszne kościoły, tu zebrane „legiony łotrów", gotowe były, na skinienie królewskie, rzucić się albo na północ ku Pomorzu, albo na południe ku Czechom. Z Magdeburga wyjdą późniéj missionarze niemieccy, aby przez kościół ludy słowiańskie w poddaństwo niemieckie zaprządz. Ale nim to nastąpi, gruba siła ma ułatwić ujarzmienie Słowiańszczyzny!

2. Pograniczne legacyje Hermana Billinga i Gerona.

Podczas wstąpienia na tron Ottona I, komes merzeburgski Zigfryd, o którym wspomnieliśmy wyżéj, mieszkając w Merzeburgu, był stróżem pogranicza wschodniego, z tytułem prokuratora, i jako krewny królewski bezwątpienia obszerną władzę posiadał. — Dziedzicznym księciem saskim Otton I ustanowił Hermana Billinga, jednego ze znakomitszych panów saskich.[3]) W rok późniéj, po zmarłym Zigfrydzie (r. 937), król Otton mianował komesa Gerona legatem pogranicza serbskiego[4]), zajmującego przestrzeń od gór Harcu do Solawy i od téj rzeki na wschód do r. Módły[5]); a daléj na wschód do legacyi Gerona miało należyć wszystko to, co oręż niemiecki zdobywał. — Tym spo-

---

[3]) Widukind II, 4. Placuit igitur novo regi novum principem militiae constituere; elegitque ad hoc officium virum nobilem et industrium satisque prudentem nomine Herimannum.

[4]) Widukind II, 9 an. 937, defunctus est Sigfridus comes, cujus legationem cum sibi vendicasset Thancmarus, — et regali dono cessisset Geroni comiti, afflictus est Thancmarus tristitia magna.

[5]) Granice niepewne, ale pierwotnie Marka Wschodnia obejmowała z lewéj strony Solawy: Szwaben-gau. Hasse-gau, Frisenfeld z Gernrode, Walbek i Mansfed, a z prawéj strony Solawy serbską krainę do r. Muldy. Worbs. Was heist die Ost-Mark, w Neue-Archiv r. 1804 czę. I s. 191; Hoffmann. Script rer. lusat. T. IV excerpta ex annalibus Gerenrodensibus s. 145.

sobem powstały dwie legacyje: północna Billinga i wschodnia Gerona, rozszerzające się w miarę zaborów. Był to początek przyszłych marek: Północnéj i Wschodniéj.

W samym początku panowania Ottona I zaszły nieporozumienia z Ratarami[6]), którzy obrazili posłów Tankmara, starszego brata króla Ottona, lecz z innéj matki urodzonego.[7]) Herman Billing, jako pograniczny legat, walczył w przytomności króla Ottona z Ratarami, którzy do uległości zmuszeni zostali (25 września 936).[8]) Odtąd poczyna się długa karyera rodu Billingów. Wielkorządztwo Hermana rozciągało się na tę właśnie miejscowość, gdzie leżały ogromne dobra Billingów. Zainteresowany powiększeniem swego majątku, a przy tem nienawidząc Słowian, Herman wszelkiemi siłami starał się zaokrąglić swe posiadłośsi kosztem sąsiednich Słowian. Miasto Luneburg, od czasów Karola W. słynne jako punkt handlowy ze Słowianami, stało się siedliskiem Hermana Billinga, głównym zborem jego wojowników. Tu, na pograniczu z Obodrytami i Lutykami, Herman rozpoczął długą pracę ku ujarzmieniu sąsiadów, nie szczędząc podejść, oszukaństwa i zdrady. Nieprzebłagana nienawiść do Słowian, z gotowością do najokropniejszych przeciw nim środków

---

[6]) Widukind II, 4 a. 936, Rex (Otto) cum omni excrcitu intrat terminos barbarorum ad referendam illorum saevitiam. Datum quippe erat illis et antea a patre suo bellum, eo quod violassent legatos Thancmari, filii sui. A ponieważ w poprzednim rozdziale Widukind mówi o Czechach, z tego wnioskowano, że wyraz powyższy barbarorum tyczy się Czechów, lecz niewłaściwość podobnego mniemania dawno już objaśniono. (Porów. Palacki, Dějiny narod Českého I, s. 233 przypisek 215.) Natomiast badacze biorąc na uwagę, że we dwa tygodnie po odbyciu wyprawy przeciw Słowianom, król Otton, czyniąc w Magdeburgu nadanie klasztorowi Fuldeńskiemu, wyraził się: quando de provincia Slavorum, qui vocatur Riadere, in pace venimus ad Magathaburg 14 Octobris an. 936 (Raumer. Regesta N. 128; Klempin Pommersche Urkundenbuch N. 9), — zauważyli, że wyprawa, za pokrzywdzenie posłów Tankmara, odbyła się przeciw Ratarom.

[7]) Pierwszą żoną Henryka Ptasznika była Hatèburda, córka Erwina, do którego należała część Merzeburga, Starem miastem zwana. Z téj żony Henryk miał syna Tamo, czyli Tankmara, potem porzuciwszy ją, w małżeństwo pojął Matyldę, która wydała mu trzech synów: Ottona, Henryka i Brunona. Thietmar I, 4, 6.

[8]) Widukind II, c. 4.

cechowały Hermana Billinga i w spadku przelały się na ród jego, który w ciągu dwóch wieków pracując nad wykonaniem zadania, przez przodka podanego, dręczył Słowian niepomiernem zdzierstwem.

Mianowanie Gerona legatem pogranicza Wschodniego mocno oburzyło królewicza Tankmara, który sam dobijał się téj godności.[9]) Porozumiawszy się więc z innymi malkontentami, Tankmar podniósł rokosz przeciw królowi Ottonowi I, i rozpoczął wojnę domową, lecz pobity szukał schronienia w Eresbergu i tam w kościele przy ołtarzu poległ r. 938.[10])

3. Wojna Ottona I z Czechami. Najazdy Madjarów na Saksoniję (r. 937—938). Powstanie Słowian r. 939.

Walka Ottona z Ratarami w pierwszym roku panowania jego, było tylko wstępem do dalszych zamiarów przeciw Słowianom, z którymi on się obchodził, jakby ze swymi poddanymi. Gdy bowiem w Czechach Bolesław I, dla powściągnienia buntu pewnego możnowładzcy, rozpoczął przeciw niemu wyprawę zbrojną (r. 936), na pomoc buntownikowi zjawiły się dwa legiony niemieckie, z których jednym dowodził komendant łotrów merzeburgskich Azik.[11]) Oczywiście, że bez rozkazu króla Ottona ani Azik, ani zwierzchnik jego prokurator Zigfryd nie ośmieliliby się wtargnięciem do Czech rozpocząć wojnę, która się lat 14 ciągnęła[12]) (936—951).

Wojna z Czechami, zaburzenia w Saksonii z powodu buntu królewicza Tankmara, a przytem rozdrażnienie Słowian zdzierstwem urzędników niemieckich, podawały Madjarom zręczność do nowego złupieżenia Saksonii.[13]) Wyprawa ich w r. 937, skie-

---

[9]) Porów. wyżéj cyt. 4.

[10]) Widukind II, 11; Thietmar II, 1.

[11]) Porów. wyżéj § 44, przyp. 25 i § 45 przyp. 43 s. 225, 246.

[12]) Wyżéj § 44 str. 225. Do tego Sigebert Gemblacensis: longa inter eos concertatio per 14 annos protracta.

[13]) Annal. Quedlinburg a. 937. Everhardus dux Francorum et Wigmanus Saxonicus, atque improbus Thancmer, inani consensu, conspiraverunt in regem. In eadem tempestate venientes Ungari vastaverunt Thuringiam, deinde in Saxoniam. M. G. T. V s. 56.

rowana przez Frankoniję do Saksonii, nie udała się. Otton zmusił Madjarów z Frankonii cofnąć się do domu.[14]) Ale wyprawa r. 938 powiodła się pomyślniéj. Dobrawszy się do Saksonii, Madjary rozłożyli się obozem nad r. Bodą, łupieżyli sąsiednie okolice i próbowali nawet szturmować warowne grody Stedirenburg, Werle, Hebesheim, a jeden hufiec ich, przez Nordturyngiję dobiegł do granic Białéj Ziemi, lecz zdradą jakiegoś Słowianina zaprowadzony w błotnistą miejscowość Dremblik, zginął.[15]) A chociaż współcześni Niemcy przechwalali się ze swych sukcessów nad Madjarami, widocznie jednak, że Madjary połupieżywszy ile się im podobało Saksoniję, zwyczajem swym cofnęli się ze zdobyczą do domu.[16])

Najazdy Madjarów w latach 937 i 938, bunt Tankmara, tudzież wojna Niemców z Czechami podawały Słowianom nadłabskim nadzieję wydobycia się z pod przemocy wrogów. A gdy jeszcze młodszy brat króla Ottona Henryk podniósł przeciw niemu rokosz, Słowianom wydało się, że nadeszła nareszcie do powstania pora.[17]) Nauczeni niepowodzeniami dawniejszéj walki z Niemcami pojedyńczych plemion, Słowianie porozumieli się do wspólnego, wszystkiemi siłami działania. Powstanie rozpoczęli

---

[14]) Widukind II, 5 an. 937. Antiqui hostes Hungari venerunt virtutem probare novi regis. Intrantes autem Franciam, statuerunt, si possent ab occidentale plaga invadere Saxoniam. Rex autem audiens nihil moratus, cum exercitu valido ocurrit illis, fugavitqne et terminis suis abegit. Thietmar II, 1. Avares quoque patri suimet quondam contrarii, sed diu pacificati, iterum insurgunt, celeriterque fugati redeunt (a. 937.)

[15]) Widukind II, 14 a. 938 antiqui hostes nostri Ungarii subito irruunt in Saxoniam, et castris super litus Bodae fluminis collocatis inde in omnem regionem diffunduntur, circa urbem, quae dicitur Stiedereburg. Exercitus arte cujusdam Slavi in locum, qui dicitur Thrimmining, deductus difficultate locorum ac manu circumfusus armatorum periit. Do tego szczegóły w Chron. Corbejens i Annal. Saxo, Porów. Raumer. Regesta, s. a. 938.

[16]) Widocznie porażka Madjarów w pobliżu Merzeburga 933 r. nie była tak straszną, jeśli we cztery lata później ośmielili się tę samę miejscowość najechać i grabić.

[17]) Widukind II, 20. Barbari labore nostro (Empörung Heinrichs gegen Otto), elati, nusquam ab incendio, caede ac depopulatione vacabant, Geronemque, quem sibi rex praefecerat, cum dolo perimere cogitant.

Obodryci zniszczeniem wojska niemieckiego i zabiciem wodza jego Hajki albo Hiki (r. 939). Za ich przykładem inni Słowianie mieli napaść na Gerona, lecz ten, przewidując wymierzone przeciw niemu ciosy, udał, że o niczem nie wie i pod pozorem przyjaźni, zaprosił do siebie na ucztę trzydziestu okolicznych książąt (żupanów) słowiańskich, których po uczcie kazał wymordować.[18])

Rozgłos o takim postępku bezecnym i naruszeniu wysoko u Słowian szanowanéj gościnności, wywołał straszne oburzenie. Walka na śmierć z Niemcami poruszyła do oręża wszystkie nadłabskie ludy. Geron, party przez Słowian, wzywał pomocy od króla, lecz ten, w obec wojny domowéj z młodszym bratem swym Henrykiem, sam był w położeniu nadzwyczaj przykrem. Walka przybierała charakter morderczy. Słowianom dostawało się nieraz okropnie, „lecz niezważając na wszelkie niepowodzenia, przekładali oni wojnę nad pokój, gotowi będąc raczéj znosić wszelkie klęski wojny, aniżeli stracić swobodę najmilszą.“ — „Byli to ludzie mocni, w pracy wytrwali, przyzwyczajeni byle czem zadawalniać się, a co dla naszych (Saksów) byłoby nadzwyczaj trudnym czynem, to Słowianie z przyjemnością znoszą.“[19])

Rozbity przez Słowian Gero uciekł za Łabę, ale nie upadł na duchu, knuje on powtórnie zdradę. Pieniędzmi i obietnicami skłania uprowadzonego jeszcze przez Henryka Ptasznika i bawiącego u Niemców księcia Hobolanów Tugomira, już ochrzconego,[20]) aby mu zdradą kraj ojczysty poddał. Tugomir, uciekłszy niby od Niemców, przybył do Branibora. Tam od swoich

---

[18]) Widukind II, 20.

[19]) Widukind II, 20. Illi vero nihilominus bellum quam pacem elegerunt, omnem miseriam caree libertati postponentes. Est namque hujuscemodi genus hominum durum et laboris patiens, victu levissimo assuetum; et quod nostris gravi oneri esse solet, Slavi pro quandam voluptate ducunt.

[20]) W nekrologii klasztoru Molenbekskiego zapisano; VIII kal. Jun. Tugumir dux (obiit.) Raumer. Regesta, pod r. 940. Z tego historycy wnioskują, że Tugomir miał być już ochrzczonym.

poznany i za władzcę przyjęty, zawezwał do siebie synowca, jedynego ze wszystkich téj ziemi książąt, ocalałego podczas zaburzeń ówczesnych,[21]) podstępem zabił go, a kraj swój Geronowi poddał, (r. 939.) Osłupieni podobnym postępkiem Tugomira, Słowianie aż po Odrę wojować przestali i zgodzili się trybut królowi płacić.[22])

Podwójną zdradą poskromiwszy Słowian, Gero nieprzestawał dobijać się opanowania sąsiednich krajów słowiańskich niby dla króla, lecz w gruncie rzeczy dla utworzenia udzielnego władztwa synowi swemu Zigfrydowi. Nie przestawał więc wdzierać się do sąsiednich okolic i obdzierać Słowian. Żołnierze jego uczęszczając „expedycyje“ swe po trybut, przy wybieraniu którego dopuszczali się nadużyć, tak dokuczyli Słowianom, że ci znienawidziwszy Gerona, chwytali za oręż i zabijali jego poborców.[23]) Tymczasem zaburzenia w Niemczech, nieporozumienia z Francyją, sprawy włoskie, wojna z Czechami, a wreszcie bunty najbliższych krewnych Ottona I, zmusiły go spuścić z uwagi Słowian i na lat dziesięć (941 - 951) zostawić ich w pokoju. Gero, zmuszony nieść pomoc królowi, nie mógł niczego nowego przedsięwziąć na wschód od Łaby, a król potrzebując pomocy, nie baczył na jego zdzierstwa.[24]) — Była to chwila w dziejach Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj nie już szczęśliwego odpoczynku, lecz ocierania łez na zgliszczach i trupach braci, chwila oczekiwania

---

[21]) Widukind II, 21 mówi, że przybywszy do Branibora, Tugomir, qui iure gentis paterna successione dominus esset eorum, qui dicuntur Heveldi, wezwał nepotem suum, qui ex omnibus principibus gentis supererat Z tego wypada, że księciem ziemi był Tugomir a nie jego synowiec, który chociaż także był księciem, ale nie paterna successione.

[22]) Widukind II, 21. Quo facto omnes barbarae nationes usque in Oderam fluvium simili modo tributis regalibus se subjugarunt.

[23]) Widukind II, 30. Eo tempore barbarorum bellum fervebat. Et cum milites ad manum Geronis praesidis conscripti crebra expeditione attenuarentur et donativis vel tributariis praemiis minus adjuvari possent, eo quod tributa passim negarentur, seditioso odio in Geronem exacuuntur.

[24]) Widukind II, 30, w dodatek do tekstu powyższéj cytaty, zapisał: rex vero ad communes utilitates reipublicae Geroni semper juxta erat.

większych jeszcze nieszczęść, które spaść miały w przyszłości. Pojmując doskonale ówczesne stosunki pomiędzy Słowianami a Niemcami, naoczny świadek walki sąsiednich narodów Widukind powiada: „i długo jeszcze doświadczać będziemy zmienne powodzenia wojny, walcząc za sławę i szerokie panowanie, a oni za swobodę i wyzwolenie się z niewolniczéj podległości.“ [25])

§ 47.

Zaburzenia w krajach Obodrytów i Lutyków (954—960.)

I, Powstanie Wkranów r. 954. Najazd Billinga na Obodrytów r. 954, w odwet za najazd na Saksoniję. Powstanie Słowian r. 955, klęska ich.

Zaprowadzane przez Niemców porządki nieznośnemi wydały się Słowianom. Wkranie, czując się na siłach, niestarganych jeszcze w walkach z Niemcami, stawiali im opór. Margraf Geron zamierzył zmusić Wkranów do posłuszeństwa i w tym celu przedsięwziął wyprawę, w towarzystwie zięcia króla Ottona, Konrada Lotaryńgskiego, który heroicznym czynem postanowił stwierdzić przymierze z teściem, po przerwaniu wspólnie z innymi rokoszanami przeciw niemu walki. Dwaj wodzowie uderzyli na Wkranów, pobili ich i ogromne łupy zabrali,[1]) r. 954. Czyn ten opromienił nowym blaskiem sławy Gerona, którego i przedtem szanowano w Niemczech, jako znakomitego wodza, ale po zwycięztwie nad Wkranami po całych Niemczech uważano go za wielkiego i sławnego męża.[2]) Spokój trwał jednak

---

[25]) Widukind II, 20, Transeunt sane dies plurimi, his pro gloria et pro magno latoque imperio, illis pro libertate ac ultima servitute varie certantibus.

[1]) Widukind III, 42 a. 954. Eo anno Slavi, qui dicuntur Uchri a Gerone cum magna gloria devicti, cum ei praesidio esset dux Conradus a rege missus. Praeda inde ingens ducta; Saxoniae laetitia magna exorta.

[2]) Widukind III, 54. Gero olim licet multis gestis insigniis clarus haberetur, jam tamen magnus ac celebris ubique praedicebatur, eo quod Slavos, qui dicuntur Uchri cum magna gloria cepisset.

niedługo, bo w nieszczęśliwéj Słowiańszczyznie wszelkie intrygi wrogów, znajdywały dla swéj czynności obszerne i nadzwyczaj dogodne miejsce.

Powód do zaburzeń podał wychowaniec króla Ottona I Wichman, który, czując się obrażonym przez krewnego swego Hermana Billinga ograbieniem go z majątku, zmówił się z bratem swym Egbertem i wspólnie z nim rozpoczął w Saksonii wojnę domową. Billing powściągnął jednak wichrzycieli, a król Otton I, rozsądziwszy sprawę, uwolnił braci od kary, ale Wichmana kazał pod strażą trzymać. Wkrótce potem Ottonowi I wypadło do Bawaryi udać się. Wichman, udawszy chorego, pozostał w Saksonii, wszedł znowu w zmowę z Egbertem, lecz nie będąc w siłach walczyć z Billingiem, bracia uciekli do Nakuna i Stojgniewa,[3]) książąt obodryckich[4]), (r. 954), którzy, jak powiada Widukind, zawsze byli gotowi do wojny z Saksami.

Ruszył Billing z wojskiem do kraju nieprzyjaciół, podstąpił pod gród Swietły kraniec,[5]) w którym zamknęli się krewni jego

[3]) Widukind III, 29, 30, 31; Thietmar II, 6 ex parte Slavorum bellum ingruit horridum, hortatu Vigmanni comitis et Egbehrti, ducatu autem Nacconis et Stoinnegui fratris ejus; Widukind III, 50 sociaverunt sibi duos subregulos barbarorum, Saxonibus jam olim infestos, Naconem et fratrem ejus. Zwyczajnie braci tych historycy zowią Nakonem i Stojgniewem, ale już Kunik zauważył, że w języku słowiańskim sufiks un właściwy jest w nazwach rzeczowych, a także i w imionach własnych: Bogun, Radun, Jarun, i że w dokumentach meklenburgskich forma Nacon używała się zamiast słowiańskiéj Nakun, czego ślad jest w nazwach miejscowych: 1231 Nacunstorp etc., — twierdzi, że właściwą formą jest Nakun. Албекри, 103.

[4]) Nakuna i Stojgniewa zwyczajnie za książąt obodryckich uważano, lecz Pawiński (Поланские Славяне 81), mniema, że ich za książąt Weletów policzyć wypada. Sprzeciwia się temu świadectwo Ibraima-ibn-Jakób, który wyraźnie mówi, że kraina Nakuna leżąca na samym kresie zachodu, graniczy z Saksoniją, poczęści z Germaniją, co mianowicie położeniu ziemi Obodrytów odpowiada. Przy tem Ibraim-ibn-Jakób powiada, że Nakun posiada gród, który się zowie Wielka twierdza, badacze zaś przyznali, że twierdzą tą jest Weligard. — Oprócz tego w liczbie ludów słowiańskich, które przeciw Niemcom walczyły, Widukind na pierwszem miejscu stawia Obodrytów, co zdaje się także wskazywać, że główna rola w wojnie książętom obodryckim przypadła. Kunik, Албекри 47, 48, 102, tudzież dzieła tego T. II s. 300.

[5]) Widukind III, 51 a. 955. Ductus exercitus a duce, reperti sunt in urbe

Wichman i Egbert, lecz zmuszony z niczem do domu powrócić, udał się do króla Ottona o rychłą pomoc,[6]) ale ten oblegając w Regensburgu zbuntowanych wasalów i gotując się do stanowczéj walki z Madjarami, sam ściągał z całéj Germanii wojenne posiłki. Tymczasem Słowianie, pod wodzą Wichmana, wpadłszy do Saksonii w Kwietniu r. 955, tak przycisnęli Billinga, że on nie przewidując możności stawienia im oporu, rozkazał wojsku i mieszkańcom, zgromadzonym pod warownią Kokarescem,[7]) poddać się nieprzyjaciołom na wszelkich, jakich wymagać będą, warunkach. Za zbliżeniem się Słowian, oblężeni, nie stawiając oporu, zyskali pozwolenie opuścić miasto z żonami i dziećmi, z warunkiem aby niewolnicy, półswobodni i własność nieruchoma stały się zdobyczą zwycięzców. Gdy wreszcie Słowianie zabierali miasto, jeden z nich, poznawszy w żonie saskiego wojownika dawniejszą niewolnicę swą, zapotrzebował ją sobie, lecz jakoś przypadkiem padł od noża Saksa. Uważając to za pogwałcenie warunków kapitulacyi, Słowianie wyrznęli Saksów, oszczędzając wreszcie kobiet i dzieci, które w niewolę poszły.[8]) Dla powetowania téj straty Herman Billing nie miał siły, tylko przełożony nad wojskiem Tiadryk, napadłszy na jakiś gród słowiański, spalił przedmieścia jego, lecz

---

quae dicitur Suithlei scranne. Historycy nazwę tę czytali: Swietla strana (Szafarzyk Star. Słow. § 43, 6, s. 546). Pawiński myśli, że właściwiéj czytać: Swietly kraniec, Полаб. Славяне 81.

[6]) Thietmar II, 6. Quos Herimannus dux superare diffidentes, regis petivit auxilium.

[7]) Widukind III, 52. Cives Cocarescemiorum. O położeniu miasta tego nie wiemy. Pertz, poznawszy w nazwie jego brzmienie słowiańskie, wnioskował, że leżało gdzieś blisko Elby, niedaleko Magdeburga, gdzie, jak wyrzekł, wiele jest osad, mających z tą nazwą niejakie podobieństwo. Bielowski, M. P. I, s. 186; Szafarzyk domyślał się, że być może nazwa Cocarescem przekręcona z Cukesburger t. j. Burgwächter, słowiańscy Wietnicy. Star. Słow. § 43 6, s. 546. Inni szukali tego miasta nad Łabą w Gresse albo Gartze, w pobliżu Bleckede. Barthold. Gesch. v. Pommern u. Rügen I, 276.

[8]) Widukind III, 52.

przyparty między palącym się grodem a błotem, ze stratą ledwo ujść zdołał.[9])

Tymczasem król Otton I, po walnem zwycięztwie nad Madjarami 10 Kwietnia r. 955 nad Lechem, powróciwszy do Saksonii, Wichmana i Egberta za zdrajców kraju ogłosił, a przyjąwszy posłów słowiańskich, którzy przyrzekali mu płacić daninę, byle nie mięszano się w ich sprawy domowe, wyrzucał im wiarołomstwo Słowian przy zajęciu miasta Kokarescem, domagając się ukarania winowajców. Słowianie jednak winy na się nie przyjęli,[10]) oświadczywszy, że nad haniebny pokój przenoszą wojnę i z orężem w ręku staną w obronie swobody ojczystéj.[11]) Otton I podobnych warunków nie przyjął. Gotowała się wojna.

Na ten raz Obodryci, Welety, Czrezpienianie, Doleńcy i wszyscy inni Słowianie aż do Odry stanęli do wspólnéj obrony posad ojczystych.[12]) Jedni tylko Rany, nie doświadczywszy jeszcze w swem ustroniu na wyspie, gwałtów niemieckich, i nie zapominając jakichś nieporozumień z Lutykami, nie przyłączyli się do ogólnego związku.

Wyprawę przedsięwziął sam król Otton I, ale duszą całego przedsięwzięcia był margraf Geron. Zawdzięczając jego zabiegom, Rany przystąpili do związku z Niemcami przeciw swym

---

[9]) Widukind III, 45 a. 955. pugnatum est a praeside Thiadrico adversus barbaros. Cum jam incendio extincto reverteretur, et paludem, quae erat urbi adjacens, medietas militum transisset, Slavi videntes nostros in arto sitos ob difficultatem loci, nec copiam habere pugnandi nec locum adeo fugiendi, insequebantur a tergo revertentes clamore magno. Peremerunt ex eis ad quinquaginta viros, foeda fuga nostrorum facta.

[10]) Widukind III, 53.

[11]) Widukind III, 53. Aderat ex legatio barbarorum, tributa socios ex more velle persolvere nuntiantes, caeterum dominationem regionis velle tenere; hoc pacto pacem velle, alioquin pro libertate armis certare.

[12]) Annal. Sangallen. maj. an. 955. Otto rex et filius ejus Liutolf in festivitate sancti Galli pugnaverunt cum Abatarenis et Vulcis, et Zcirizspanis et Tolonsenis, et victoriam in eis sumpsit, occiso ducem illorum nomine Ztoignavo, Annal. Hildesheim, a. 955 rex Otto periculosissime contra Abotritos conflixit.

braciom Lutykom, podobnie jak za Karola W., przeciw tymże Lutykom występowali Obodryci z powodu nieporozumień pogranicznych. I gdy wojsko niemieckie postępywało z południa, Rany uderzyli z północy. Naciskani z dwóch stron Słowianie zmuszeni byli prowadzić wojnę odporną, zajmując stanowisko pomiędzy błotami i moczarami, któremi Pomorze zawsze słynęło. Wojsko królewskie, któremu towarzyszył książę czeski Bolesław I,[13]) połączywszy się z Geronem doszło do r. Raksy,[14]) przez którą przeprawy bronili Słowianie. Położenie Niemców, wycieńczonych głodem i chorobami, wśród dzikiéj okolicy i śmiałych wrogów, było nieznośne. Otwartą siłą niczego oni przedsięwziąć nie mogli: zostawała tylko nadzieja na przytomność i przebiegłość margrafa. Z rozkazu króla Ottona, Geron wyprawił się do księcia Stojgniewa, powitał go przez bagnisko, wyrażał podziwienie, że Słowianie zamierzają walczyć z samym królem i wzywał: „dajcie nam przejść rzekę, albo sami przejdźcie, aby waleczność okazała się w czystem polu.“ Stojgniew, pojmując krytyczne położenie Niemców, z szyderstwem odrzucił wezwanie. Zostawało działać siłą. Otton gromadził wojsko niby do przebycia rzeki, a tymczasem Geron z Ranami, opuściwszy obóz, cichaczem zbudowali, w pewnéj odległości, trzy mosty na

---

[13]) Flodoard. a. 955 pugnavit rex Otto cum duobus Sarmatarum regibus; et suffragante sibi Burislao rege, quem dudum sibi subdiderat. — Dawniéj historycy mniemali, że Burislav był księciem Ranów, którzy pomagali Niemcom przeciw swym braciom (Barthold. Gesch. v. Pommern u. Rügen I, 277) ale, porównywając wypadki, możemy zauważyć, że wyrażenie Flodoarda: Burislav rege, quem dudum sibi subdiderat (Otto), stosuje się najwłaściwiéj do księcia czeskiego Bolesława I, który w r. 951 przyrzekł posłuszeństwo Ottonowi i odtąd będąc jego hołdownikiem, dawał posiłki na wojnę z Madjarami. Porów. wyżéj § 44 s. 226.

[14]) Widukind III, 53 super Raxam fluvium. Annal. Saxo zowią tę rzekę Taksa. Szafarzyk myślał, że tą rzeką może być Dosza, dopływ Łaby (Star. Sło. § 43, s. 546.) Pertz, Waitz i Giesebrecht (Wend. Gesch. I, 182) upatrywali ją w Reknicy, w Meklenburgskiem. Podobnie Bielowski (M. P. I, 137) i Kunik (Албекри s. 102); inni domyślają się, że Raksa poprostu oznacza rzekę, a miejsce pobojowiska upatrują w okolicy jeziora Moryckiego, w pobliżu Malchowa, gdzie są dotąd ślady okopów słowiańskich. Lisch, Jahrbücher d. Vereins f. Meklen. Gesch. XXXII.

rzece i niespodziewanym napadem ze skrzydła tak zmięszali Słowian, że ci, nie wytrzymawszy naporu, pierzchnęli i klęskę ponieśli. Stojgniew z wielu towarzyszami poległ, rzeź trwała do nocy, jeńców zabrano wielu.[15]) Działo się to 16 Października r. 955.[16]) Nazajutrz głowę Stojgniewa wystawiono na pokaz,[17]) i około niéj 700 jeńców zamordowano. Doradzcy książęcemu wyłupiono oczy, wyrznięto język, poczem ciało jego do kupy trupów wrzucono. Wichman i Egbert do Francyi uciekli.[18])

2. Powstanie Ratarów (957—960).

Zdawałoby się, że straszna klęska, poniesiona przez Słowian w r. 955 nad Raksą, powinna była wstrzymać ich na długo od wszelkiego oporu ciemiężcom, a jednak okazało się, że Słowianie, nie zrażając się żadnemi niepowodzeniami, zanic ceniąc pożogi i mordy, gotowi byli przy każdéj zręczności ginąć tysiącami, w obronie najmilszéj im swobody od ucisku i zdzierstwa urzędników królewskich. Nie upłynęło bowiem i dwóch lat od bitwy nad Raksą, a już koło jeziora Doleńskiego Ratary wzięli się do oręża (r. 957). Co ich pobudziło rozpocząć wojnę, o tem wiadomości nie znajdujemy, ale raz powstawszy, Ratary podnoszą wysoko sztandar narodowy i na długi czas przyjmują na się przewodnictwo w zaciętéj walce z Niemcami.

Na wieść o powstaniu Ratarów, tułający się we Francyi Wichman pospieszył do nich i nienawiść przeciw Niemcom podsycał.[19]) Król Otton I, zatrudniony najprzód rokoszem syna swego

---

[15]) Widukind III, 54, 55.

[16]) Annal. Sangall. maj. a. 955 in festivitate Sancti Galli (wyżéj cyt. 12) co odpowiada 16 Października.

[17]) Thietmar II, 6 powiada, że Otton I, pojmawszy Stojgniewa, ściąć go rozkazał, ale żyjący pod ówczas Widukind, mówi, że Stojgniew zginął od miecza a viro militari, cujus vocabulum erat Hosed... Ex hoc Hosed clarus et insignis habitus; merces tam famosi gesti donativum imperiale cum reditu viginti mansuum, (III, 55).

[18]) Widukind III, 55.

[19]) Widukind III, 59. Eodem tempore (a. 957) Wichmanns sciens Saxoniam bellatoribus vacuam, a Gallia profectus, Saxoniam occulte intravit, domum conjugemque revisit, inde se iterum alienigenis inmersit.

Luitolfa, (r. 956), potem sprawami włoskiemi i zamiarem zdobycia korony cesarskiéj, bawił w Lombardyi i nie mógł osobiście przeciw Ratarom wojsko prowadzić. Zastąpił go markgraf Geron, któremu już po trzeci raz wypadło przeciw Wichmanowi walczyć.[20]) Ratary stawili się mężnie, walka z nimi toczyła się uporczywa tak, iż sam Otton musiał na teatr wojny pospieszyć,[21]) lecz gdy tam przybył doszły go listy z Włoch, donoszące o śmierci syna jego Luitolfa (r. 957).[22]) Odbyte w latach 958 i 959 wyprawy, pod dowództwem samego króla, nie złamały Ratarów,[23]) a jednak boje musiały być zażarte, gdyż ze strony Niemców wódz Titmar poległ (r. 959).[24]) W r. 960 król Otto znowu wyprawę przeciw Ratarom odbył,[25]) lecz zamilczenie ówczesnych pisarzy o jakiem bądź powodzeniu jego, wskazuje, że i w tym razie niczego nie osiągnął, a tymczasem sprawy włoskie i zamiary otrzymania korony cesarskiéj w Rzymie, znagliły go do odjazdu.[26]) Dalsze powodzenie walki z Ratarami pozostało w ręku Gerona.

Jeszcze przed odjazdem do Włoch króla Ottona, Wichman, znudziwszy sobie pobyt u Ratarów, umyślił oszukaniem Gerona los swój poprawić. Udał się więc do łaski królewskiéj, z prośbą o przebaczenie mu dawnych występków. Gero, wziąwszy go na porękę, wyjednał mu u króla przebaczenie,[27]) a Wich-

[20]) Pierwszą wyprawę przeciw niemu zrobił Herman r. 955, (wyżéj na s. 258. cyt. 5), drugą sam król Otto, w tymże roku (wyżéj cyt. 10), trzecią Geron r. 959. patrz Widukind III. 60. Ductus exercitus contra Wichmannum tertia vice vix obtinuit.

[21]) Cont. Regino, a. 957. Rex iterum Sclavos invasit. Liutolfus in Italia obiit.

[22]) Ibidem, a. 957. Litterae autem obitus ejus (Liudolfi 6 Sept. 957) allatae sunt imperatori cum esset in militia, qua militavit contra Redarios.

[23]) Flodoard. a. 958. Otto rex bellum adversus Samatas habuit.

[24]) Cont. Regino, a. 959. Rex iterum Sclavos invasit, ubi Thietmarus occiditur.

[25]) Cont. Regino, a. 960. Eodem anno rex iterum pergit in Sclavos.

[26]) Annal. Saxo 960; Otto Frisng. a. 960, dum rex rursum contra Sclavos procinctum moveret, Johannes diac. et Aso scrin. ab apostolica sede missi ad regem veniunt, de tyrannide Berengarii querimoniam facientes. Porów. Wigger. Mek. Annal. 35.

[27]) Pośrednictwo Gerona w sprawie Wichmana łatwo się tem objaśnia, że syn Gerona Zigfryd już przed tem lat kilka ożeniony był z Hathuwi siostrą Wich-

man dał klątwę, że nigdy więcéj ani słowem, ani czynem przeciw królowi działać nie będzie.[28]) Wkrótce jednak Wichman uciekł do króla duńskiego, zamierzając pobudzić go do wojny z Niemcami, lecz gdy to się nie udało, wrócił do Saksonii i rozbojami się bawił, a unikając wyroku Gerona, który go na śmierć skazał,[29]) puścił się na tułactwo i znowu zdążywszy do Słowian nadodrzańskich, wplątał ich w wojnę z Polanami, którzy odtąd zjawiają się na teatrze walki Słowian nadodrzańskich z Niemcami.

§ 48.

Początek monarchii polskiéj.

I. Czasy przedhistoryczne.

Naród polski w dziejach Europy zasłynął dopiero w początku drugiéj połowy X. w., kiedy orężne hufce Polanów losem zdarzeń zjawiły się na teatrze wojny Słowian zaodrzańskich z Niemcami (r. 962). Odtąd dopiero poczyna się wiarogodna historya narodu polskiego, a o dawniejszych losach jego dowiadujemy się tylko z podań, powstałych ze zmięszania do kupy powieści różnych plemion słowiańskich i oprócz fantazyi ludowéj, ubarwionych wymysłami dawnych pisarzy. Z podobnego rodzaju źródła nie możemy wprawdzie wydobyć faktów wiarogodnych, ale przy oględnem porównaniu wypadków, tyczących się całego szczepu słowiańskiego, podania starożytne mogą nam pomódz do pochwycenia przynajmniéj ogólnego pojęcia o czynach i losach przodków naszych w przedhistoryczne czasy.

Najdawniejsze podania polskie o Kraku założycielu Krakowa, o zabiciu przez niego strasznego potwora na Wawelu, o brato-

---

mana, (według Thietmara VII. 4., który sprawę tę nie jasno przedstawił). Porów. Zeissberg. Miseco I der erste christliche Beherrscher des Polens, w Archiv für Oesterreichische Geschichte. T. 38 r. 1867, s. 39.

[28]) Widukind, III, 60 (an. 959).

[29]) Widukind, III, 64. Interea ab emptore praetereunte latrocinia ejus produntur, sociorumque aliqui comprehensi, et tamquam contra publicam rem agentes, a duce dampnati, strangulo vitam perdiderunt; ipse autem cum fratre vix evasit.

bójstwie pomiędzy synami Kraka, o jedynaczce córce jego Wandzie, którą naród, w uczczenie zasług ojca jéj, mianował królową, wreszcie o wojnach Polaków z Aleksandrem W., wojska którego miały zdobyć krakowską i sieradzką ziemię,[1]) bezwątpienia są plątaniną illiryjskich, czeskich, pomorskich i w ogóle zachodnio-słowiańskich podań, powstałych poczęści z wyobrażeń mitycznych, które młodzieńcza fantazyja ludów starała się uosobić w postacie istot żyjących,[2]) a erudycyja kronikarska ubarwiła je świetnymi czynami, ze starożytnych pisarzy czerpanemi.[3]) O wytłómaczenie tych podań kusili się niejednokrotnie ojczyści badacze[4]), lecz zdania całkiem różne wypowiedzieli.[5]) Wszakże dziś nikt już nie wątpi, że wzmiankowane wyżéj podania polskie wyłącznie

[1]) Według Bielowskiego, podania te zapisał około r. 1050 kronikarz Mierzwa, Mon. Pol. II, s. 166—175. Wszakże istnienie tego kronikarza w XI w. zaprzeczają niektórzy badacze. Bartoszewicz. Historya literatury polskiéj. T. I s. 57.

[2]) Podania o Krakusie i Wandzie korespondujące z podaniami czeskiemi o Kraku i Lubuszy, powtarzają się i u innych pobratymców. I tak, w Lublanie i całéj Illyryi krążą podania o Kraku ze smokiem; Lublana ma za herb smoka, a są tam: Kraków przedmieście lublańskie, Kraków wielka dąbrowa, w pobliżu starożytnego Noviodunum, Kraków w górnéj Styryi. Oprócz tego wiadomy był Kraków obok Wendy na wyspie Ranie; obok Kraka Dziewa w Magdeburgu, Krak ze smokiem w Regensburgu. Zatem podania o Kraku, Wandzie, smoku nie są wymysłem kronikarzy polskich, lecz pochodzą z podań głębokiéj starożytności. Szulc Kaz. Mythologia słowiańska: s. 28, 41. — Podania o smoku, wspólne ludom aryjskim, różnie są wykładane. Szulc, Mythologia. 47, 184. Szczegóły w niniejszem dziele s. 718, 780—3, 785, 808, 854.

[3]) Gallus w początku XII w., po nim Mateusz, potem mistrz Wincenty w początku XIII w., Boguchwał w połowie XIII w., komentator kroniki Wincentego Jan Dąbrówka około r. 1440, Długosz w drugiéj połowie XV w., nareszcie kronikarze XVI w.

[4]) Joachim Lelewel w uwagach nad Mateuszem herbu cholewa dziejopisem XII w. (Pols. wiek. śred. T. I), tudzież w Ostatnich Pójrzeniach (Pols. wiek. śred. IV, s. 479—481); J. M. Ossoliński, Historyczno-krytyczny przyczynek do literatury słowiańskiéj, wydany przez Samuela Bogumiła Lindego, w Warszawie r. 1822; Roeppel. Dzieje polskie. T. I; W. A. Maciejowski. Pierwotne Dzieje Polski i Litwy r. 1846, tudzież Roczniki i kroniki polskie i litewskie r. 1850; A. Bielowski. Wstęp krytyczny do dziejów polskich r. 1850, tudzież w Monumentach Poloniae historica. T. II; Szajnocha. Lechicki początek Polski w r. 1858; Bartoszewicz. Historja pierwotnéj Polski, 1865 wydana r. 1878. T. I; Kaź. Römer. Podania o Kraku i Wandzie, w Bibliotece Warszawskiéj r. 1872. T. III; K Saski, w rozbiorze krytycznym podań o Leszkach, w Przeglądzie Etnograficznym i lierackim r. 1875. N. 5, IV; porów. Sieniawskiego. Pogląd na dzieje Słowian zacho-

do Chrobacyi należą, a do podań wielkopolskich tylko przez kronikarzy przyplątane zostały, w celu zaokrąglenia podań polskich.[6])

Osobny cykl podań, że tak nazwiemy wielkopolskich, stanowią podania lechickie, na czele których stoi Lech praszczur narodu. Aby połączyć Lecha z podaniami chrobackiemi, kronikarze dopatrzyli, że on był oswobodzicielem narodu od najazdu Aleksandra W. i zmarł bezpotomnie. Po nim Polska długo królów nie miała, ale później znaleźli się Leszki, z których trzeci tego imienia zwyciężył potrzykroć Juliusza Cezara, a zawarłszy z nim przymierze, pojął za żonę siostrę jego Juliję, i w posagu za nią Bawaryję otrzymał. Julija była założycielką miast Lubusza i Lubina, o czem rozpowiadano w Polsce już w X w.[7]) Po Leszku III nastąpił pierworodny syn jego Popiel (Pompilius), któremu podlegali dwudziestu młodszych jego braci, z innych żon Leszka III urodzonych.[8]) Popiel panował świetnie nie tylko nad Słowianami lecz i nad ościennymi narodami.[9]) Bracia zawsze mu byli posłuszni, a cześć ich ku niemu doszła do takiego stopnia,

---

dnio-północnych, r. 1881, s. 422. — Szczegółowiéj od innych Kaz. Szulc, Mythologia Słowiańska r. 1880.

[5]) Naruszewicz mniemał, że podania polskie pochodzą od Scytów i Sarmatów (Hist. Narodu Pols. I. 38), Maciejowski i Bielowski początek podań polskich upatrywali w krajach południowych i do powieści Dako-illirskich odnosili; Szajnocha przeciwnie szukał ich początku w Skandynawii; Lelewel i inni odmówili im podstawy historycznéj, uważając je za utwór poezyi ludowéj.

[6]) Szulc Mythologia s. 30.

[7]) Thietmar I. 2, VI, 39, podanie o zakładaniu grodów na ziemiach słowiańskich odnosił do Merzeburga i do Lubusza. Mieszkańcy Wolina odnosili je do swego grodu (Ebbo, Vita, s. Ottonis III c. I); Mierzwa i Wincenty (I. 17) rozwodzili się szeroko z tem podaniem, a ich odpisywacze, obdarzają zaszczytem tym nietylko Lubusz i Wolin, ale i Lubin wielkopolski i Lublin małopolski, w miarę jak którego z nich obchodziła bliżéj jedna lub druga z tych miejscowości. Bielowski M. P. II, s. 49 przyp. 2.

[8]) Najdawniejsi kronikarze, wzmiankując o 20 synach Leszka III, którzy mieli udziały swe, jak by księstwa, nie nazwali ich po imionach, ani udziałów ich nie oznaczyli. Dopiero w XIII w. Boguchwał dowiedział się w jakich mianowicie udziałach od Wisły na zachód aż do Westfalii panowali Popielowicy, których on po imionach wyliczył. Chron. w Bielowskiego M. P. II, s. 477.

[9]) Succedens huic Lestkoni Pompilius, ejus filius non Sclaviae duntaxat monarchiae, sed etiam finitimorum gubernatorum sumit imperia. Bielowski, M. P. II, 180.

że po jego śmierci, uznali niezwłocznie królem nieletniego syna jego Popielowica (Pompiliusa). Lecz ten, doszedłszy do pełnoletności, odpłacił im nienawiścią, zdradą, krwi rozlewem. Małżonka jego podszeptami uzbrajała go przeciw stryjom, twierdząc, że samorząd ich władzę jego ogranicza, że mu należy wybierać pomiędzy uległością a panowaniem, że musi albo panować, albo słuchać innych. Podobne namowy tak mocno wpłynęły na Popielowica, że postanowił pozbyć się stryjów trucizną, a gdy dokonał to, panował niedołężnie i we wszystkich sprawach był nikczemnym. Za to spotkała kara boża. Z niepogrzebanych trupów stryjów powstała niezliczona ilość myszów, które ścigały wszędzie Popielowica, a dopadłszy go w schronieniu na wysokiéj wieży, zjadły go z żoną i dwóma synami.[10])

Odrzucając ubarwienia fantazyi ludowéj i dodatki kronikarskie a biorąc na uwagę tło podań lechickich, możemy z nich zauważyć uświadomienie praojców naszych o wspólnem pochodzeniu i jednakowym ustroju rodu naszego na obszarach od Wisły na zachód aż za Łabę. Dokładniéj uprzytomni to następne objaśnienie.

Zaludnienie ziem Słowiańszczyzny północno-zachodniéj w przedhistoryczne czasy, jak powiedzieliśmy wyżéj,[11]) składało się ze wspólnowładnych dziedziców i lęchów indywidualnych właścicieli ziemskich. Dostojniejszych i zamożniejszych lęchów zwano k n ę z i a m i. W każdéj żupie lub ziemi musiał być choć jeden knęź, w osobie żupana albo starosty; w niektórych było ich po kilku.[12]) Roiło się przez to w Słowiańszczyznie mnóstwo knęziów, a jeszcze więcéj lęchów, którzy składając drużyny wojenne dla obrony kraju, stawali do szeregów zamożniejszych knęziów. A jeśli któremu z knęziów udało się zdobyć władzę zwierzchnika całego

[10]) Mierzwa, Gallus, Wincenty nie wzmiankują gdzieby stała wieża, w któréj myszy zjadły Popiela, ale w XIII w. Boguchwał już twierdził, że to się stało w Kruszwicy. Bielowski. M. P. II, 478. O znaczeniu podania o myszach, porów. niniejszego dzieła T. II, 593—4, 868.

[11]) Niniejszego dzieła T. II, s. 394, 405, 427.

[12]) Niniejszego dzieła T. II, s. 450.

plemienia, składającego się z kilku żup lub ziem, wtedy stawał się on dynastą, a ród jego panującym sukcesyjnie (paterna successione). Takimi dynastami, według podań, byli dwudziestu synów Leszka III, nad którymi miał zwierzchnictwo pierworodny syn jego, Popiel. Takimiż dynastami byli, według innych podań, bohatyrowie bajeczni, książęta z rodu Popielowiców Walgierz w Tyńcu i Wisław w Wiślicy,[13]) z których ostatni, walcząc z Walgierzem, został przez niego zabitym. Z rodu Popielowiców bezwątpienia był także historyczny książe wiślicki, przez Morawianów około r. 884 wygnany z kraju.[14]) Wszystkich podobnych dynastów zwano księziami, książętami, a nazwa ta w Polsce i u innych ludów lechickich stała się synonimem panującego monarchy.[15]) Późniéj dopiero w Polsce dynastów wyłącznie zwano księziami, książętami, a innym dostojnikom miano p a n przysługiwało. U Pomarzanów jednak nazwa k n ę ź utrzymywała się długo, jako miano stanu szlacheckiego tak, że aż do XVI w. siedzącą kupami po wsiach na wyspie Ranie, niezamożną szlachtę zwano k n i e ż y c a m i.[16]) Z tego możemy wnioskować jak na obszarach Słowiańszczyzny północno-zachodniéj licznym był niegdyś stan lęchów, miano których posłużyło do nadania całemu narodowi nazwy Lachów, Lechów, Lechitów. Rzecz naturalna, że rozgłos w świecie zyskuje ten tylko przy kim panowanie i sława: niewolnicy historyi nie mają. Lechi zawsze słynęli świetnością czynów rycerskich. Tradycyje, przechowywane w rodach lechickich, napawały ich dumą, wyróżniały od gminu,

---

[13]) Erat urbs... in regno Lechitarum... Wyslicia, cujus olim princeps fecrat Wyslaus decorus, qui et ipse de stirpe regis Pompilii duxerat originem. Hunc quidem comes, etiam stirpis ejusdem, ut fertur, fortis viribus, nomine Walterus robustus, qui in polonico vocabatur Wdały Walter, habens castrum Tynecz, prope Cracowiam. Boguchwal. Chron. 29. Bielowski. M. P. II, 510.

[14]) Wyżéj s. 127, 128.

[15]) Za wyjątkiem Serbów łużyckich, rozwój których w duchu narodowym wcześnie przez najazd Niemców wstrzymany, skonsolidował się i dotąd według dawniejszego zwyczaju, każdy człowiek dostojniejszy zwie się k n j e ź, a każdy książę w j e r c h. Dzieła tego T. II, s. 436—438.

[16]) O knieżycach szczegółowo rozpowiem w Tomie IV.

który według podań, był czemś niższem od lechów.[17]) Lechi tworzyli zastępy orężne, budowali grody, posiadali niewolników i stali się stanem panującym w narodzie. Nie dziw więc, że dawne powieści polskie formują cały cykl podań lechickich, które dobiegają aż do drugiéj połowy IX w. t. j. do czasu, kiedy szturmy niemieckie do Słowiańszczyzny zaniepokoiły nadwiślańskie ludy. Z innéj strony apostolstwo śś. Cyryla i Metodego w Morawii, budząc nowe ideje religijne i społeczne, szerzyło usposobienie do zmiany dawnych obyczajów i przyjęcia cywilizacyi chrześciańskiéj. Stojący na czele Lechów Popielowicy nie pojęli ducha czasu, trzymali się dawnych porządków, zgnuśnieli, dynastyja a z nią przewaga lechów runęła, powieść lechicka skończyła się.[18]) Nowe prądy wzywały do życia inne z łona narodu siły. Zaznaczają to wyraźnie podania o wyniesieniu na tron książęcy dynastyi Piastów.

2. Dynastyja Piastów.

Według dawnych podań, zdarzyło się w Gnieźnie,[19]) że jednocześnie odprawiali, zwyczajem pogańskim, postrzyżyny synów swoich Popiel, książe, i ubogi robotnik Piast z żoną swą Rzepką.[20]) Przybyli zaś pod ów czas, z tajnego wyroku boskiego, do Gniezna dwaj pielgrzymi nie tylko, że nie byli na dworze dumnego Popiela przyjęci, lecz nawet przy wejściu do bramy grodu sromotnie odparci. Pielgrzymi udali się do Piasta, który ich przyjął gościnnie, a oni wywdzięczając się zrobili cud, po-

---

[17]) Nawet Ziemowit był humillimi agricolae filius, porów. niżéj cyt. 20.

[18]) Wielkopolska dynastyja Popiela upadła około r. 862. Wkrótce potem chrobacka dynastya, także lechicka, wygnana z Wiślicy około r. 884. Odtąd podania chrobackie przerwały się, a nad Gopłem snuły się podania o Piascie.

[19]) Mierzwa i Wincenty nie oznaczają miejsca, Gallus mówi, że w Gnieźnie, a Boguchwał, że w Kruszwicy.

[20]) Humillimi agricolae filius Semovit. (Mierzwa c. 19, Wincenty lib. II c. 3). Gallus powiada, że odparci od grodu Popiela pielgrzymi udali się do lepianki domunculam aratoris praedicti ducis (cap. 1), w innem miejscu mówi, że Piast był rusticus pauper, a w innem, że agricola Pazt..

mnażając posiłek i napoje tak obficie, że on postanowił sprawić postrzyżyny syna swego i na ucztę księcia Popiela zaprosił. Pielgrzymi postrzygli chłopca, a w znak przepowiedni na przyszłość imię Ziemowita mu nadali. A gdy Ziemowit wzrósł w siły i z dzielności zasłynął „król nad króle a książe nad książętami, głosy jednomyślnemi postanowił go księciem Polski, Popiela zaś, razem z potomstwem jego, do szczętu z państwa wykorzenił".[21]) Przyzwany takim sposobem do steru państwa Ziemowit nie trawił młodości swéj na rozkoszach i gnuśności, ale w pracy, rycerskości i z dzielnego ramienia czynów sławy dostąpił, a granice państwa swojego daléj niż kto inny przedtem rozszerzył.[22])

Panowanie Ziemowita (861—892)[23]) przypada na czasy apostolstwa śś. Cyryla i Metodego w podkarpackich stronach, za-

---

neque rustico suo dux invitatus condescendere dedignatur (cap. 2). Prof. Piekosiński pod nazwą arator ducis upatruje urzędnika nadwornego Popielowiców, głównego rataja, który miał pod swoję władzę oddanych ratajów (aratores), ludność wieśniaczą, przeznaczoną do uprawy roli na potrzeby dworu i że z tego powodu ród Piasta musiał do rodów dynastycznych należeć. (O powstaniu społeczeństwa polskiego, w Rozprawach Akademii Umiejęt. 1881 T. XIV s. 170). Przeczą temu jednak myśl i słowa kronikarzy, według których Piast był nietylko arator ducis, lecz humillimus agricola, rusticus pauper, a mieszkał w lepiance (domunculam). Czyżby się tak o nim wyrażali kronikarze, gdyby był dynastą, a przynajmniéj urzędnikiem dworu książęcego? Nawet we XIII w. Boguchwał wiedział jeszcze że Piast był infimus genere, Bielowski M. P. II. 479.

Co znaczy nazwa Piast? Według Boguchwała dictus est Pasth, quia erat statura brevis, sed robustus corpore et decorus aspectu. (M. P. II, 479). — Rozumi się, że podobne tłómaczenie nazwy nic nie objaśnia. Późniéj, gdy się dowiedziano, że Piast był kołodziejem, nazwę jego tłómaczono jako pochodzącą od piasty, stanowiącéj centralną część koła, z któréj, wedle wyobrażeń starożytnych, ogień słoneczny się wylewał i z któréj w swastice, na cześć bóstwa Słońca ogień dobywano, a która zatem przedewszystkiem słońce przedstawiała. „Otóż kruszwicki kołodziéj Piast, zdaje się przedstawia bóstwo słońca". Szulc, Mythologia 96.

[21]) Eotenus quod rex regum et dux ducum eum (Past) Poloniae ducem concorditer ordinavit, et de regno Pumpil cum sobole radicitus extirpavit. Gallus, lib. I, c. 3.

[22]) Semovit principatum adeptus . . . usu laboris et militiae, probitatis famam et honoris gloriam acquisivit, atque sui principatus fines ulterius quam aliquis antea dilatavit. Gallus I. c. 3.

[23]) Czas panowania Ziemowita podany tu według wiadomości bardzo niepewnych w rocznikach Sommersberga I s. 300, Porów. Bielowski, Wstęp krytyczny, str. 496.

ciętéj walki książąt morawskich Rościsława i Świętopełka z Niemcami, szerzenia chrześciaństwa nad górną Wisłą i wygnania z Wiślicy dumnego księcia, poganina Wyszewita (r. 884). Wypadki te, zaszłe na saméj granicy ówczesnéj Polski, nie mogły nie wywrzeć głębokiego wrażenia na umyśle nadodrzańskich i nadwarteńskich ludów. Polanie, ocknąwszy się z długiego uśpienia, w swéj niedostępnéj, lesistéj krainie, strącili dumną, lecz zgnuśniałą dynastyję lechicką Popielowiców, a na jéj miejsce wynieśli z łona ludu dynastyję Piasta, zadaniem któréj było: dawniejsze nadużycia Lechów powściągnąć, siły narodowe ku skutecznéj obronie państwa organizować, ład zaprowadzić i władzę książęcą wzmocnić. Pierwszy przedstawiciel dynastyi téj Ziemowit, stanąwszy u steru rządu, podczas nadzwyczaj ważnych wypadków w sąsiednich krajach, musiał postępywać ostróżnie, aby go nie spotkał los wygnanego z Wiślicy Wyszewita, lub najazd Niemców, a w domu mieć się na baczności, bo stronnictwo Popielowiców miało jeszcze dość siły w dynastach rodów lechickich.

Z upadkiem Popielowiców starożytna ich stolica nad Gopłem Kruszwica (vetus regia), tracąc znaczenie grodu stołecznego, słynęła jeszcze mnogością ludu i zamożnością z handlu i żeglugi pochodzącą.[24]) Nowa dynastyja na rezydencyę swą obrała Kniezno, które odtąd stało się centrem Polanów na całe lat sto. Panujący w Knieznie Ziemowit, syn jego Leszek (892—913) i wnuk Ziemiomysł (913—960)[25]) łączyli z Polanami Kujawianów, Mazowszanów, Łęczycanów, Ślęzanów i aż za Wisłę szerząc ku wschodowi panowanie swe, zbliżali się do r. Buga. A chociaż oręż Waregów gromił już w tym czasie Drewlanów, nie dosięgał jednak Bugu, bo na porzeczu jego pierwsi trzej Piastowie

[24]) Dzieła tego T. II s. 594.

[25]) Zemislaus Lestkoni quarto succedit in regno Poloniae, quorum utrumque animi generositas, robur corporis, felices ad omnia successus adeo reddigerunt insignes, ut omnium pene regum virtutes suis antecesserint virtutibus. Annales Benedictini. Bielowski, Wstęp krytyczny, s. 534.

z nikim się nie zetknęli. Pobratymcze gminy, w ustroju pierwotnym bytowały tu spokojnie, granic państwowych w téj stronie nie znano jeszcze, ogromne lasy i moczary po obu stronach Buga krępowały rozwój towarzyski. Mogli więc Piastowicy swobodnie posuwać się w głąb puszcz nadbużańskich aż do posad Jadźwingów nad środkowym Bugiem, a w Czerwieńsku, nad górnym Bugiem, wznosić grody warowne, osadzać je załogą swoją[26]) aż do granic morawskich, które aż do końca IX w. Chrobacyę obejmywały.[27])

Rządy Ziemowita, Leszka i Ziemomysła uważać wypada jako przełom stanowczy w ustroju narodu polskiego. Wynikając z woli ludu książęta ci śmiało podnosili władzę monarchiczną, nie zważając na opór ze strony drobnych dynastów lechickich. Łamali ostatnie wysiłki stronnictwa Popielowiców,[28]) do utrzymania dawnego ustroju wiecowego, niezaradnego i niebezpiecznego w X w., kiedy oręż niemiecki, uderzając o dolną Odrę, przypominał Polanom, że burza wkrótce i do nich nadciągnie. Nie próżnowali więc Piastowicy, a sto lat usilnéj ich pracy (861 do 960) wydały owoce, z których miał skorzystać prawnuk Ziemowita Mieszko I, na pożytek swojego narodu i ocalenia Słowiańszczyzny północno-zachodniéj od niewoli niemieckiéj.

3. Rządy Mieszka I (960—962.) Starcie się z Wichmanem. Gero ujarzmia Łużyczanów (963.) Mieszko wasal cesarstwa.

Ziemomysł miał trzech synów: Mieszka, Cudobora i trze-

---

[26]) O grodach czerwieńskich i posiadaniu onych przez pierwszych trzech Piastowiców, obszernie rozprawia Bartoszewicz, Historya Pier. Polski. T. I, 168 do 171, 317—320.

[27]) Po upadku W. Morawy r. 906, Chrobocya cieszyła się swobodą, a później uległa władzy Bolesława I księcia czeskiego. Porów. wyżej s. 227.

[28]) Według Boguchwała, walka Piastowiców z Popielowcami ciągnęła się aż do Bolesława Chrobrego „Non tamen illorum principum toxio nefarie interemptorum filios et nepotes (Ziemowit) ad sui obedientiam, bellicosis insultibus, minis seu donariis, flectere potuit, quin semper sibi et suis successoribus usque ad tempora illius Magni Boleslai pro posse resistebant. Chron. c. 8. Bielowski, M. P. II 479. także Wstęp krytyczny, s. 168.

ciego nieznanego nam po imieniu. Według dawnego obyczaju słowiańskiego, bracia mogliby panować w swych udziałach, przez ojca wyznaczonych, uznając starszeństwo pierworodnego brata. Czy synowie Ziemomysła trzymali się podobnego obyczaju, wzmianki o tem w dziejach nie znajdujemy,[29]) ale pewno, że i niesnasków pomiędzy nimi nie było. Mieszko ukazuje się jako prawdziwy monarcha, rządzi sam jeden, bracia mu pomagają szczerze i giną wkrótce, walcząc za ojczyznę. Zgoda pomiędzy braćmi była prawdziwem błogosławieństwem bożem rodu Piastów, bo właśnie początek panowania Mieszka był najniebezpieczniejszy. Oręż niemiecki co chwila miał już o Polanów uderzyć.

Przewidując nadciągającą burzę, Mieszko spieszył z przygotowaniem się do obrony. Państwo jego rozciągało się od środkowéj Odry aż do Prusów[30]) i porzecza Bugu; z północy błota Noteci oddzielały je od Pomorzanów, a na południe granice jego posuwały się na prawy brzeg Pilicy, do nieznanéj nam mety.[31]) Za Odrą władał on ziemią Lubuszską i miał sprzymierzeńców w Łużyczanach, którzy z Polanami zostawali w związku.[32]) Na wypadek wojny, zwyczajem owego wieku, książe powoływał cały lud do oręża, lecz Mieszko pojmując, że niesforne i do boju niewprawne tłumy niewiele przynieść mogą pożytku, wcześnie starał się zorganizować wojsko stałe i na swym żołdzie utrzymywał 3000 dzielnych wojów.[33]) Siła ta w teraźniejsze

---

[29]) Bielowski mniemał, że młodszy brat Mieszka Cydybor panował w Krakowie. Wstęp krytyczny 520. Ale w tym czasie Kraków do Czech należał, jak widać z zapisku Ibraima-ibn Jakóba. Porów, wyżéj § 44, przyp. 34 str. 227.

[30]) Kunik, Албекри 51, 87.

[31]) Zważając na topograficzne położenie kraju, możnaby wnioskować, że granica państwa Mieszka na południe od Pilicy szerzyła się do gór świętokrzyzkich. Puszcze na południe od Pilicy stanowiły naturalne granice, które w X w. znaków granicznych nie miały.

[32]) Lausitzer lebten noch bis 959 von den Deutschen unabhängig und in Verbindung mit Polen. Worbs, Neues Archiv 1804, T. I s. 224; podobnie i Scheltz, Gesch. d. Lausitz, s. 25.

[33]) Kunik, Албекри 50. Porów. dzieła tego T. II, s. 678.

czasy byłaby zbyt niepokaźną, ale w X w. znaczyła dużo, albowiem była podporą władzy monarchicznéj i w każdéj chwili gotowym do odporu wrogów zastępem. Około téj zorganizowanéj siły mogło i pospolite ruszenie do boju się wprawiać i potęgę wojenną kraju wzmocnić. Do tego właśnie dążąc, Mieszko nadzwyczaj ostrożnie postępywał względem Niemców, których przednie czaty już na dolnéj Odrze stały.

Państwo Mieszka obfite w zboże wszelkiego rodzaju, mięsiwa, miody, konie, oręże i lud silny[34]), wynosiło przestrzeni około 3000 mil □, a zatem przewyższało we dwoje przynajmniéj obszar państwa księcia Bolesława I czeskiego. Słynęło ono za największe pomiędzy państwami Słowiańszczyzny północno-zachodniéj, a sam Mieszko, w oczach cudzoziemców, był mocarzem nielada, kiedy go królem północy zwali.[35]) Pojmywał jednak Mieszko, że państwo jego dla zorganizowania się, w duchu oświaty europejskiéj, wymagało spokoju i nie mogło mierzyć się z potęgą cesarstwa Rzymsko-niemieckiego. Unikał więc powodów starcia się z Niemcami. Nieprzewidziany atoli wypadek zniewolił Mieszka orężem odpierać wdzierstwa do swych posiadłości łupieżników niemieckich.

Awanturnik Wichman, o którym niejednokrotnie wzmiankowaliśmy, tułając się po świecie, powrócił około r. 960 do Słowian nadodrzańskich i prawdopodobnie porozumiewał się z Geronem do podburzenia ich przeciw Polanom. A stanąwszy na czele jakichś Słowian, prawdopodobnie z Ratarów zebranych, Wichman napadł na władzcę Lechitów (Licikawików) Mieszka, dwa razy przemógł go w boju, brata jego zabił i łupy wielkie uwiódł.[36]) Rok zdarzenia tego dokładnie nie wiadomy, ale zdaje

---

[34]) Kunik, s. 50.

[35]) Wiadomość tę podał podróżnik Ibraim-ibn-Jakób, przed r. 965. Kunik, Албекри s. 47, 50.

[36]) Widukind III, 66. Gero igitur comes non inmemor iuramenti, cum Wichmannum accusari vidisset reumque cognovisset, barbaris, a quibus eum assumpsit, restituit. Ab eis libenter susceptus, longius degentes barbaros crebris proeliis

się, że to zajść mogło w r. 962. — Było to pierwsze spotkanie się przewodzonych przez Niemców Słowian nadodrzańskich z Polanami, u kronikarzy Lechitami zwanych; spotkanie się dorywcze, jakby dla zwiadów, dla przekonania się o siłach Mieszka, a bardziéj w celu poważnienia, przez intrygę Gerona, Słowian między sobą, aby uwagę Polanów w inną odwrócić stronę, w tym właśnie czasie, kiedy markgraf zamierzał uderzyć na Łużyczanów. Jakoż rzeczywiście około tego czasu Gero przygotowywał wyprawę przeciw Łużyczanom, którzy zostając w związku z Polanami, trzymali się wspólnéj z nimi polityki i z téj przyczyny nie mięszali się wcale do wojen przez Wichmana na Pomorzu zaodrzańskiem wywołanych. Nie zważając na to, Gero napadł na Łużyczanów, którym na pomoc Mieszko pospieszył, pogromił ich i samego Mieszka pod zwierzchnictwo imperatorskie podciągnął.[37]) (r. 963).

---

contrivit, Misacam regem, cujus potestates erant Slavi qui dicuntur Licicaviki, duabus vicibus superavit, fratremque ipsius interfecit, praedam magnam ab eo extorsit. Z tego niektórzy pisarze wnoszą, że Wichman pobił Mieszka i wypadek ten odnoszą do r. 963 (Wigger, Meklen. Annal. 36, także Pawiński, Полабскіе Славяне 80.) Ale z przytoczonego tekstu Widukinda można wnioskować, że głównym aktorem pobicia Mieszka był Gero, któremu pokrewny Wichman za narzędzie tylko służył. Tak myślą i niektórzy historycy niemieccy. Z nich Scheltz powiada: „Marckgraf Gero... bekriegte und Unterwarf im Jahre 963 die Lausitz, wozu er sich eines grafen Wichmann, der früherhin es mit den Slawen gehalten hatte, bediente. Er sendete ihn, der ehemals dem Kaiser untreue geworden war und jezt zur Vörsöhnung gelangen wollte, zu den Slawen. Diese nahm ihn gern auf, da er so lange unter ihnen gelebt und sie in so manchen Kampf begleitet hatte. Unter ihnen wirkte er nun den Absichten Gero's, entweder, indem er sie zur Unterwerfung bewog, oder das er die verschiedenen Stämme, Misstrauen und Eifersucht erregend, aus einandert hielt. So überwand er zweimal den König Misca... Geschichte d. Lausitz, s. 25. — Wypada jednak zauważyć, że w powieści o napadzie Wichmana, Widukind mówi tylko o Mieszku władzcy Licikawików, ale żeby to był nieodzownie Mieszko król Lechitów, na to dowodów nie ma. Cała sprawa polega na konjekturach, przez historyków polskich przyjętych. Nie mając podstawy do zaprzeczenia, że Widukindowy Mieszko nie jest Mieszkiem polskim, powtarzam to, co inni mówili, za nieomylność tego jednak nie ręczę.

[37]) Widukind III, 67. Eo quoque tompore Gero praeses Slavos, qui dicuntur Lusiki potentissime vicit et ad ultimam servitutem coëgit. Do tego Thietmar II, 9. Gero, orientalium marchio Lusizi et Selpuli, Miseconem quoque cum sibi subjectis imperiali subdidit dicioni. Wypadek ten mnich Albrecht, kontinuator Regi-

Takim sposobem najazd niemiecki z nad Odry pomyślnie na Polskę uderzył, ale tu koniec zaborom. U progu Polski po raz pierwszy zatrzymała się potęga cesarska i niezwyciężone dotąd „legiony łotrów“ zmuszone będą z wyszczerbioną bronią i podartemi chorągwiami uciekać do twierdz nad Łabą. Ale tego, co miało później nastąpić, Otton I nie przewidywał. Mieszko stał się jego wasalem, z obowiązkiem płacenia daniny po Wartę,[38]) Łużyczanie ujarzmieni, a ich sąsiedzi Lutycy obdzie-

nona, odniósł do r. 963. Badacze, biorąc na uwagę, że według Widukinda Łużyczanie pogromieni zostali eo quoque tempore, jak i zwycięztwo Wichmana nad Mieszkiem, przyjmują dwa te zdarzenia za jedną wojnę, prowadzoną w r. 963, w którym Mieszko ukazuje się w dziejach niby po raz pierwszy. Tak mniemał Roeppel i zarzucając Dönnigesowi, który przypuszczał, iż napad Wichmana na Polaków z północy spożytkowany został przez Gerona i że Niemcom udało się tylko tym podwójnym napadem zwalczyć księcia polskiego, — twierdził, że obie wzmiankowane wyprawy miały miejsce jednocześnie. (Dzieje Polski. Dodatek III.). Podobnie postąpił i Wigger, który na str. 3, Meklenburgischen Annalen, zamieściwszy pod r. 963 tekst Widukinda III c. 66 o pobiciu Mieszka przez Wichmana, zrobił uwagę: Die Worte: eo quoque tempore Gero praeses Slavos qui dicuntur Lusiki ad ultimam servitutem coëgit, was nach dem Cont. Regino 963 geschah, geben die Zeitbestimmung. Wszakże z tekstu Widukinda można zauważyć, że w pewnych razach on używał wyrażenie eo anno, któremu widocznie inne niż eo tempore nadawał znaczenie, a zatem wyrażenie eo tempore nie wypada bezwzględnie za eo anno przyjmywać. A ponieważ pobicie przez Gerona Łużyczanów i podciągnienie Mieszka pod zwierzchnictwo cesarskie, według kontinuatora Reginy, przypada na r. 963, co według Widukinda stało się w tymże czasie (eo tempore), a nie w tymże roku (eo anno) jak i pobicie Mieszka przez Wichmana, możemy więc z niejaką pewnością przypuścić, że ostatni wypadek zaszedł w r. 962, a ujarzmienie Łużyczanów i podciągnienie Mieszka pod zwierzchnictwo cesarskie stało się w r. 963. Tu na przeszkodzie mogłoby stanąć nadanie przez Ottona I kościołowi ś. Maurycego w r. 961 decima in terra Lusici, Selpuli, Chozimi. Ale ten dokument już Raumer podejrzywał jako sfałszowany. (Regesta Brandenburg N. 186.) W nowszem zaś wydaniu tego dokumentu (w Posse, Codex Saxoniae,) wzmiankowanego wyrażenia o dziesięcinie w Łużycach i Selpuli nie ma. (Posse, Codex. 239.) A to wskazuje, że w r. 961 Łużyce do Niemców jeszcze nie należały.

Uwaga. Thietmar, wzmiankując o podciągnieniu Mieszka pod zwierzchnictwo imperatorskie, nic nie mówi o pobiciu go przez Gerona. Z jakiegoż powodu nowszy historyk polski p. Bobrzyński, przekręca tekst Thietmara i twierdzi, „że Mieczysław przy pierwszem starciu się z Niemcami w r. 963, przez Markgrafa Gerona na głowę pobity.“ Dzieje Polski, wydanie drugie, T. I. s. 95.

[38]) Thietmar II 19 imperatori fidelis tributumque usque in Vurta fluvium solvens. — Lelewel mniemał, że w tym razie usque znaczy tyle co circa. Polska wiek. śred. T. II. VI 7. Nowsi historycy polscy tekst Thietmara zwyczajnie wykła-

rani przez Hermana Billinga, co chwila oczekiwali nowych ku ich ujarzmieniu wysileń ze strony Niemców. Tymczasem Otto I, przywdziawszy koronę cesarską w Rzymie (r. 962) i mając w księciu czeskim Bolesławie I wiernego wasala, otoczył się blaskiem majestatu cesarskiego, jakiego od czasów Karola W. nie było, a tu jeszcze niespodziewanie przybył mu nowy wasal Mieszko, potężny „król północy.“ — Ale ten Mieszko był człowiekiem niepospolitym i takim zręcznym dyplomatą, jakiego w nim cesarz nie przewidywał. Pojąwszy bowiem stanowisko swe, Mieszko wszedł w blizkie stosunki z czeskim księciem Bolesławem I, siostrę którego Dubrawkę za żonę pojął (r. 965) i z jéj pomocą zaprowadził w Polsce chrześciaństwo (r. 966), przez co nietylko narodowi swemu otworzył drogę do oświaty, ale i sam stanął w obec rzeszy niemieckiéj, jako książe chrześciański, narówni z innymi książętami panującymi Europy środkowéj.

4. Usunięcie się od rządów Gerona (r. 963). Podział wielkorządztwa jego na marki. Żelibor wagrski kłóci się z Mściwojem obodryckim. Wichman powiększa zaburzenie, ucieka, podburza Wolinianów przeciw Mieszkowi, ginie r. 967.

Zdobyte kraje Łużyczanów Otton I oddał pod zarząd markgrafa Gerona, wielkorządztwo którego rozciągało się teraz od Turyngii i gór Czeskich aż do granic polskich, ale co mu po tém? Przez całe życie mordował on Słowian i zabierał ich ziemie w celu utworzenia udzielnego władztwa synowi swemu Zyg-

---

dają w ten sposób, że Mieszko zobowiązał się do daniny z krainy po Wartę. Wyrażenie ciemne, nic nie objaśnia, jak równie i objaśnienie Zeissberga, który mniema podobnie jak Barthold, że Mieszko mógł zobowiązać się do płacenia trybutu tylko z lewéj strony Warty, bo prawy brzeg był niepewną posiadłością, (Archiv für Oesterreichische Gesch. T. 38, s. 69.) Ależ Warta płynęła przez sam środek posiadłości Mieszka i tylko mała jéj cząstka od Odry do ujścia Noteci mogła być niepewną. Objaśnienie więc Zeissberga nie wytrzymuje krytyki. — Nasuwa się jeszcze uwaga. Mieszko władał za Odrą krainą Lubuszską, przeciw ujścia Warty położoną. Czy nie z téj tylko krainy zobowiązał się do trybutu, aby ją przy sobie utrzymać?

frydowi, lecz ten przy pierwszem spotkaniu się z Polanami, padł w boju, — drugiego syna nie było. Martwił się więc Geron, że trzydzieści kilka lat marzenia, dla którego wszystko poświęcił, spełzły na niczem; marności światowe nie mogły już rozweselić duszy jego strapionéj; porzuca więc wielkorządztwo markgrafstwa Wschodniego, pielgrzymuje do Rzymu (r. 963), gdzie „u ołtarza książęcia apostołów, składa zbroję zwycięzką i z całem swem mieniem do Boga się ucieka“, a otrzymawszy od papieża ramię św. Cyriaka, udaje się do Saksonii i tam na górze niedaleko Kwedlinburga, buduje wspaniały klasztor, który od swego imienia Gernrode nazywa. Dwudziestoletnia wdowa po Zygfrydzie Hatuja, blizka krewna Matyldy matki cesarskiéj, ze smutku po mężu wstąpiła do zakonu. Za wstawieniem się Gerona, biskup halberstadski mianował ją ksienią klasztoru, który Gero hojnie uposażył, bo „był mężem pobożnym, szczodrym, a co najwięcéj znaczy, dla chwały bożéj wylanym“.[39]) Wkrótce potem Gero markgraf z „łaski boskiéj“, jak sam siebie nazywał, przeniósł się do wieczności (r. 965).[40])

Ze stratą Gerona odpadło Ottonowi I najsilniejsze ramię. Ogromna połać ujarzmionych ludów, co chwila gotowych do powstania, wymagała nietylko gotowości do poskromienia orężem rozruchów, ale i przezornéj polityki, aby nie wywołać ogólnego w całéj Słowiańszczyznie zaodrzańskiéj powstania, do którego

---

[39]) Thietmar II, 13. O fundacyi klasztoru w Gernrode, z dozwolenia papieża Leona VIII, wyjątki z dokumentów przytoczone są w Raumera Regestach pod r. 963, 964, 965. Dokumenty r. 963 o poddaniu klasztoru Gernrodeńskiego stolicy apostolskiéj i 964 o uposażeniu klasztoru tego przez Gerona, wydane są w Hoffmanna Scriptor. Rer. Lusaticar, T. IV s. 149, w Heinemanna Codex Anhaltinus I s. 26, 27. O śmierci syna Geronowego Zygfryda wzmiankują Annały Gernrodeńskie, opisując zwycięztwo Gerona nad Łużyczanami, przy czem dodają: tamen haec victoria parata est non sine suo discrimine ac periculo vitae. Nam in eo proelio Sifridus filius Geronis et multi in Saxonia praeclari viri... occubuerunt. Gero victor etiam graviter vulneratur in brachio fuit. Excerpta ex Andreae Hoppenrodensi Annalibus Gernrodensis, w Hoffmanna Scrip. rer. lusati IV 148.

[40]) Contin. Regino. a. 965. Gero, marchionum nostri temporis optimus et praecipuus, obiit. Inne świadectwa w Wiggera, Meklenburg. Annalen 36.

łatwo przyłączyć się mogły Polska i Czechy. Wprawdzie Słowian pomorskich dozorował nieubłagany wróg ich, książe saski Herman Billing, ale ten ze zdolności wielkich nie słynął i żadną miarą nie mógł zastąpić Gerona. Inni podrzędni grafowie, sprawując pod zwierzchnictwem Gerona zarząd różnych prowincyi, niczem szczególnem nie odznaczyli się. Zrozumiawszy to wszystko, Otton I podzielił wielkorządztwo Gerona (Marchia Orientalis) na sześć marek, pod zarządem osobnych grafów: 1. Thiadricha, który zarządzając częścią Nordturyngii, miał legacyję dozorować Hobolanów i Ratarów. 2. Hodona, który rezydując w południowéj części Nordturyngii, dozorował żupy Żytyców, Niżyców, Serbiszcze i cały kraj aż do Warty. 3. Thietmara, który rezydując w Schwabengau, zarządzał żupami: Żyrmunów, Koledyczów, Suslów, Niżanów i sąsiedniemi okolicami. 4, 5 i 6 marki, tak zwane południowo-turyngskie, wiadome są tylko z imion grafów: Güntera, Wikberta i Wiggera, ale podział zarządzanych przez nich terrytoryi nie jest nam znany.[41]) Ze wzmiankowanych markgrafów najznakomitszym był Titmar, syn siostry Gerona Hiddy, który aż do r. 978 figurował jakby zastępca Gerona.

Podczas, gdy nowi markgrafowie urządzali się w dzielnicach po Geronie otrzymanych, w Słowiańszczyznie zostającéj pod

---

[41]) Szczegóły podaje Zeissberg w Archiv. für Oesterreich. Gesch. T. 38 s. 47. Wypada jednak zrobić uwagę, że podziały terrytoryi słowiańskiéj na marki, za czasów Ottona I, dotąd nie są objaśnione należycie. Prace historyków niemieckich w tym względzie nie uwieńczyły się pomyślnością. Schöttgen, w przeszłym wieku, liczył 5 marek: 1) Turyngską, 2) markę pomiędzy Solawą a Łabą, 3) Misznieńską od r. Muldy do granic Milczanów. 4) Milczańską, 5) Wschodnią albo Łużycką. Ale już Gebhardi zauważył, że te marki trwały niedługo. (Algemeine Welthistorie T. 52 s. 304.) Scheltz liczył siedem marek: Północna, Wschodnia albo Anhaltska, Wittenbergska, Łużycka, Życzańska, Merzeburgska i Misznieńska, (Gesch. d. Lausitz 27.) Zeissberg zaś, stosownie do nowszych badań, znajduje sześć tylko marek. Byt tych marek był nietrwały, bo w miarę zaborów, zmieniały się widoki administracyi niemieckiéj, a ztąd i nowe podziały. Dopiero pod koniec X w. ze wzmiankowanych sześciu marek, wytworzyły się: 1) Północna, późniéj Altmark za Łabą, 2) Łużycka, i 3) Misznieńska w r. 982 ze wschodnio-turyngskich marek. Zeissberg w Archiv f. Oester. Gesch. T. 38 s. 48.

dozorem Hermana Billinga zaszły zaburzenia z następnego powodu. Dwaj książęta pomorscy Żelibor wagrski i Mściwój obodrycki, odziedziczywszy po ojcach nienawiść wzajemną, kłócili się i wojowali. Wezwany na sędziego Billing przyjął stronę Mściwoja, a Żelibora skazał na zapłacenie cesarzowi 15 marek srebra kary za naruszenie spokoju. Żelibor postanowił dochodzić sprawiedliwości orężem. W tem, jakby szatan czyhający na zręczność, aby zamięszanie sprawić, zjawił się Wichman i do Żelibora przystał. Tego było dosyć, aby pobudzić Billinga do wyprawy wojennej przeciw Wagróm. Żelibor i Wichman zamknęli się w warowni, lecz w obec gotującego się oblężenia, Wichman zemknął do Danii, a Żelibor po krótkiéj obronie, musiał poddać gród, wyrzec się władzy na korzyść syna, który jako zakładnik u Billinga zostawał.[42]) Z tego wypadku możemy uważać jak głęboka nienawiść rodowa pomiędzy dynastami lechickimi trwała w tym nawet czasie, kiedy już Niemcy na karku Słowian pomorskich usiedli.

Zdawałoby się, że Słowianie, doznawszy tyle już nieszczęść z powodu mięszania się do spraw ich Wichmana, powinni byli stracić zaufanie do niego. Ale nienawiść do Niemców, szczególnie do Hermanna Billinga, śmiertelnym wrogiem którego był Wichman, głuszyła rozwagę i ułatwiała do intryg wśród Słowian drogę, takiemu nawet jawnemu jak Wichman awanturnikowi. Nieobaczni Wolinianie przyjęli do siebie Wichmana, któremu zdaje się już dokoła zabrakło przytułku. Awanturnik począł podburzać lud przeciw Mieszkowi polskiemu, który będąc już chrześcianinem i przyjacielem cesarskim[43]), stawał się przez to

---

[42]) Widukind III 68. — Wypadek ten stał się już po ujarzmieniu Łużyczan (963), ale w jakim mianowicie roku — nie wiadomo. Zdaje się jednak, iż nie wcześniéj jak w r. 966, a może trochę późniéj. Wigger Meklenb. Annal. stawia wypadek ten do r. 966—967.

[43]) Widukind III 69. Wichmannus ... ad orientem versus iterum se paganis immersit, egitque cum Slavis qui dicuntur Vuloini, quomodo Misacam, amicum imperatoris, bello lacesserent. — U Annalisty Saxona Vilini. Byli to obywatele wyspy Wolina. Szafarzyk, Star Słow. § 44, 6, s. 596.

nienawistnym w oczach zaodrzańskich poganów. Oświadomiony o zamiarach wrogów, Mieszko wezwał sprzymierzeńca swego księcia czeskiego Bolesława I o posiłki, a otrzymawszy dwa pułki jazdy, we Wrześniu r. 967 ruszył przeciw nieprzyjaciołom. Gdy się wojska nieprzyjacielskie ukazały, Mieszko, udając, że się cofa, zwabił je w zasadzkę: piechota spotkała następujących nieprzyjaciół, a tymczasem jazda na tył ich uderzyła. Wichman cały dzień walczył piechotą; w nocy zemknął z obozu, lecz w drodze ścigany ledwo uciekł do jakiejś zagrody. Tu, otoczony przez polskich wojowników, oświadczył, że oręż złoży tylko przed samym księciem. Wyprawiono posłańców z zapytaniem do Mieszka, lecz nim odpowiedź nadeszła, tłum niecierpliwy uderzył na Wichmana, który mężnie się bronił, a gdy został raniony oddał oręż najmężniejszemu z nieprzyjaciół, mówiąc: weź ten oręż i odnieś go swemu panu na znak zwycięztwa, niech go odeszle cesarzowi, przyjacielowi swemu, aby się z śmierci nieprzyjaciela natrząsał, lub nad powinowatym zapłakał. Wschodziło słońce. Wichman, obróciwszy się ku niemu, z ostatniem wysileniem modlił się i duszę grzeszną wyzionął,[44]) 22 Września r. 967.[45])

Rozpoczęta przez Wichmana z Wolinianami wojna, poruszyła do powstania przeciw Niemcóm Ratarów i dla nich okazała się najszkodliwszą. Gromił ich markgraf Tiadryk, a bawiający we Włoszech cesarz pisał z pod Kapui 15 Lutego 968 r. do księcia Hermana Billinga, markgrafa Tiadryka i wszystkich wodzów, aby Ratarom nie dawać pokoju, jako naruszycielom wierności i szkody przyczyniającym. „Użyjcie wszelkich sposobów, pisał Otto I, aby Ratarów ujarzmić i sprawę z nimi skończyć, a jeśliby wam sił zabrakło, sam na pomoc pośpieszę.“

---

[44]) Widukind III 69.

[45]) W nekrologii luneburgskiéj pod d. 22 Września zapisano: Wichmannus comes, et multi alii occisi, et Hoico occisus. Bielowski M. P. I 142. Co do roku, to Raumer napad Wichmana na Mieszka odniósł do r. 967. (Regesta Brand. s. 48), ale Wigger, porównywając wypadki, nie znajduje podstawy dla oznaczenia roku, w którym mianowicie zaszło pobicie przez Mieszka Wichmana w 967 czy 968? Meklenb. Annal 37.

List ten odczytany na zgromadzeniu w Werle, miał posłużyć do zerwania rozejmu z Ratarami zawartego, ale gotująca się wojna z Danami, wstrzymała od tego zamiaru Niemców.[46]) — Ratary ocaleli!

§ 49.

Wprowadzenie chrześciaństwa obrzędu rzymskiego.

I. Ustanowienie biskupstw: Hawelbergskiego (r. 946) i Brandenburgskiego (r. 949).

Wiek cały upływał od śmierci cesarza Ludwika Pobożnego († 843), który zamierzając uskutecznić myśl ojca swego Karola W., ustanowił (r. 834) arcybiskupstwo Hamburgskie dla ludów Północy, a w liczbie ich i dla Słowian,[1]) żaden jednak z missionarzy łacińskich nie poszedł na apostolstwo do Słowian, sumienie których oburzało się na samo wspomnienie chrześciaństwa przez Niemców opowiadanego. Hamburg ze stolicą arcybiskupią stał się solą w oku Słowian, którzy wspólnie z Normanami zburzyli go (r. 842). Usiłowania następcy Ludwika Pobożnego, króla Ludwika Niemieckiego do wznowienia upadłéj metropolii hamburgskiéj nie osiągnęły pożądanego skutku. Metropoliję z Hamburga przeniesiono do Bremy (r. 847),[2]) a nad dolną Łabą pogaństwo w połowie X w. kwitnęło tak samo, jak przed stu laty, z coraz mocniejszem wreszcie przekonaniem Słowian, że chrześciaństwo przez Niemców podawane oznaczało to samo, co ujarzmienie. Zrozumiawszy to Niemcy oczekiwali pory, aż oręż otworzy missionarzom ich drogę do Słowiańszczyzny, chociaż uskutecznienie podobnego zamiaru wymagało długiego czasu, wielkich wytężeń i cierpliwości. Ujarzmienie Serbów (r. 928) otworzyło wreszcie Niemcom możność do nawracania Słowian pomiędzy Solawą a Łabą przemocą, ale na wschód od Łaby dopiero

---

[46]) Widukind III 70.
[1]) Wyżéj s. 53.
[2]) Wyżéj s. 58, 60.

Otton I, po walnych rozprawach orężem, umyślił przekonać „barbarzyńców“ o korzyści dla nich nauki Chrystusa. Barbarzyńcy tego niepojmywali, nie chcieli zrozumieć, że regularne wypłacanie trybutu królowi i dziesięciny kościołowi, obok uległości władzom świeckim i duchownym, miało zapewnić im łaskę majestatu królewskiego i zbawienie duszy po śmierci. Nie zważał na to Otton I i, w miarę ujarzmienia ludów, fundował biskupstwa, które później dopiero miały zająć się nawracaniem powierzonéj im trzody pogańskiéj, a na razie miały służyć środkiem do wywrócenia czci bałwochwalskiéj, demoralizacyi Słowian i wyziębienia w nich ducha wojowniczego.

W tym celu Otton I zwrócił najpierw uwagę na starożytne grody słowiańskie nad r. Hobolą, słynne z kilku pierwszorzędnych bóstw pogańskich wojowniczego charakteru: Hobolin z chramem Jarowita i Brandenburg z chramem Trygława. Dopóki chramy te istniały, kapłani pogańscy, zagorzali wrogowie chrześciaństwa w każdéj chwili mogli w imię swych bogów poruszyć ludność do powstania przeciw Niemcóm. Zburzyć więc świątynie Jarowita i Trygława, w interesach władzy niemieckiej, wypadało koniecznie, ale i zostawić lud bez świątyń i kapłanów niepodobieństwem było. Oprócz tego, według zwyczaju słowiańskiego, w chramach odbywały się wiece i narady ludowe, a około nich targi, zbiorowiska ludu i różne uroczystości. Opanowawszy Hobolin i Brandenburg, w których leżało samo serdce Słowiańszczyzny nadhobolskiéj, Otton I, jako mądry rządzca, pojął, że dla ujarzmienia i łatwiejszego zespolenia Słowian z Niemcami, wypadało działać z pomocą kościoła, ustanowionego w centrach kultu pogańskiego. Inne miasta, jak Merzeburg i Magdeburg, osiedlone już przez Niemców, mogły poczekać na katedry biskupie, ale Hawelberg i Brandenburg zwłoki niedopuszczały.[8])

[8]) Według Thietmara II, roz. 5. Otton I zamierzał ustanowić biskupstwo najprzód w Magdeburgu, lecz opór biskupa halbersztadskiego Bernarda, do którego dyecezyi miasto Magdburg należało, był tak stały, że aż po kres żywota biskupa, Otton nie mógł tego dokonać.

Ustanawiając biskupstwa wśród pogan, od których kościół długi czas nie mógł spodziewać się żadnéj pomocy materjalnéj, Otton I dbał szczególnie o uposażenie duchowieństwa. Świeżo podbite kraje, pełne ludu pracowitego i zasobów miejscowych, nienależących jeszcze do żadnego z panów niemieckich, pozwalały królowi hojną ręką rozdawać swobodnie biskupóm i kościołóm liczne osady, zamki, grody, łany, lasy, dziesięciny i różne dochody.

Z aktu założenia biskupstwa Hawelbergskiego r. 946,[4]) dowiadujemy się, że katedrze hawelbergskiéj i przełożonemu nad nią Udonowi, król Otton I nadał połowę zamku i miasta Hawelberga z połową wszystkich do tego miasta należących osad w ziemi Nieletycze[5]) i w téjże ziemi miasto Nizow ze wszystkimi dochodami.[6]) W ziemi Ziemczycy dwie osady Banię i Dragowicy w okręgu Malińskim, tudzież połowę lasu Borki[7]) z uprawionemi i osiedlonemi w nim sadybami. W ziemi Leszycy zamek Marienburg, (nazywany Kobylice) z przyległemi osadami: Precepiny, Rozmok, Kotiny, Wierchokrajcy, Niekuriny, Milkuny, Malicy, Rabuny, Podesal, Ludiny.[8]) W osadzie zwanéj Robole sześć łanów.[9]) W ziemi Moryce całe miasto Błoto z burgwardem. W ziemi Doszany miasto Wysokie z burgwardem, miasto

---

[4]) Akt fundacyi r. 946 podają: Hasselbach Codex Pomeraniae Nr. 6; Klempin. Pommersche Urkundenbuch N. 10, w skróceniu; Riedel. Cod. diplomat. Brandenburgensis. T. I. 2. s. 435; Meklenburgische Urkundenbuch. T. I. N. 14; Raumer. Regesta Brandenburg. N. 155; Wigger. Meklenburg. Annalen s. 31; poprawny tekst w Heinemanna Codex diplomat. Anhaltinus N. 18. — Dokument ten przytoczony w dziela niniejszego T. II, s. 352, przyp. 148.

[5]) Medietatem castri et civitatis Havelberg et medietatem omnium villarum illuc attinentium. Et castrum et civitas sita est in provincia Nieletizi..,

[6]) In eadem provincia Nizem civitatem, cum omnibus utilitatibus suis. — Nizem teraz Nitzow, przy ujściu r. Hoboli.

[7]) In provincia Zemzici duas villas in Malinga Buni et Orogavitz et dimidium silve, que dicitur Porci. Dawniéj czytano Porei (Borki). O tem szczegółowo objaśniłem w tomie II, s. 52 przyp. 51; s. 287 przyp. 71.

[8]) Do tych nazw odnośne cytaty w T. II, s. 286—289.

[9]) W T. II, s. 289 cyt. 98.

Podleszcz z burgwardem,[10]) dziesięcinę z Ratarów,[11]) dziesięcinę, należącą do skarbu królewskiego z marki Dolnéj[12]). Oprócz tego Otton I przeznaczył wzmiankowanéj stolicy biskupiéj dziesięciny (dla parafii?), z prowincyi, mających granice określone: Ziemczycy, Leszycy, Nieletycy, Doszany, Liny, Morycy, Doleńcy, Błoto, Mieżyrecz, Grozwin, Wanclow, Wostroże.[13]) — Wszystkie wzmiankowane miejscowości położone są pomiędzy Łabą a Odrą, lecz Otton I dodał jeszcze z lewéj strony Łaby, w prowincyi Mintga, 30 łanów we czterech osadach.[14])

Granice biskupstwa Hawelbergskiego Otton I ustanowił: od źródeł r. Pieny na wschód aż do ujścia jéj do morza, od źródeł zaś r. Eldeny (Jedlny?) na zachód aż do miejsca, gdzie rzeka ta do Łaby wpada; na północ do morza Rańskiego (Rugianorum) a na południe do r. Struminy.[15])

Biskupstwu Brandenburgskiemu, według dyplomu d. 10 Października r. 949,[16]) Otton I. nadał połowę północną miasta Brandenburga z połową wyspy, na któréj wzmiankowane miasto leżało, połowę wszystkich osad wiejskich do miasta należących, tudzież miasta Pricerwy i Jeziory z ich przynależnościami,[17]) dziesięciny z parafij położonych w prowincyach: Moraczanie, Serbiszcze, Błonie, Sprewianie, Hobolanie, Wkranie, Rieczanie, Ziemczycy, Doszanie,

---

[10]) W T. II, s. 286, cyt. 58 s.333. cyt. 39.

[11]) Decimam tributi que solvitur nobis de Radewer, omyłkowo, zamiast Redari, t. j. Ratary.

[12]) Decimam tributi que nobis debetur de inferiori Marchia. Gdzieby ta marchia leżała, nie wiadomo.

[13]) O tych prowincyach i ziemiach szczegółowo w T. II, s. 352—362.

[14]) W T. II, s. 149, 352.

[15]) Na mapie, dołączonéj do Fidicina Die territoriuen der Mark Brandenburg, T. III, bieg r. Struminy oznaczony od zachodu ku wschodowi do r. Hoboli, do któréj wpada z lewéj strony przeciw Prebenitz, niżéj od Pricerwi

[16]) Dyplom ten zwyczajnie datowany r. 949 podają: Riedel. Codex dipl. Brand. I, 8 s. 91; Raumer. Regesta N. 160 w skróceniu; Hasselbach. Cod. pomer. N 7; Klempin. Pommersch. Urkundenbuch N. 11 w skróceniu; Wigger. Meklenb. Annalen s. 32 w skróceniu; Meklenb. Urkundenbuch T. I., N. 15; Heinemann. Cod. Anhaltinus N. 22 stawi r. 048 (949).

[17]) Pricerwi na prawem brzegu Hoboli, patrz mapę Fidicina Mark Brandenb. T. III. Położenie Jeziory nie wiadome.

Łużycy,[18]) oprócz miast: Bodrycy, Gątimiry, Piechowo, Mokranicy, Burg, Grabów, Czartowo i osad do tych miast należących, które oddane były już przedtem kościołom śś. Maurycego i Innocentego w Magdeburgu, samemu zaś biskupowi brandenburgskiemu Titmarowi Otton I nadał prawo pobierania z trzech miejsc Bodryczów, Burga i Mokranic po trzy medony i po dwie miary piwa, po sześć miar pszenicy, po dwa wieprze, po dwie gęsi, po dziesięć kur, pastwiska dla koni i t. d.[19])

Granice biskupstwa Brandenburgskiego Otton I zakreślił: na wschód do r. Odry, na zachód do Łaby, na północ aż do prowincyi: Wkranie, Rieczanie i Doszanie, od południa zaś, w akcie fundacyjnym, granic nie oznaczono[20]), zapewne dla tego, że podczas założenia biskupstwa, władza niemiecka między Łabą a Odrą nie była jeszcze tak ugruntowaną, aby granice jéj określić się dały.

Nie wiemy azali nowozałożone biskupstwa in partibus infidelium starały się o zbudowanie kościołów dla nabożeństwa w zrozumiałéj ludnowi słowiańskiemu mowie, ale nie wątpimy, że korzystały z nadanych im dóbr i dochodów. Zdzierstwa poborców świeckich, jak wzmiankowaliśmy wyżéj,[21]) oburzały lud, który zabijał ich. Z ustanowieniem biskupstw przybywały jeszcze dziesięciny i różne dla kościoła powinności, a jeśli wspomnimy, że oprócz podatków rządowych i kościelnych, lud słowiański, według własnego prawa, obowiązany był do ponoszenia różnych ciężarów publicznych, tedy pojmiemy z jaką nienawiścią musiał lud ten patrzyć na poborców duchownych, przychodzą-

---

[18]) Położenie ziem tych objaśnione w T. II, s. 48—52, 358—360.

[19]) In tribus vero locis, Bidrici, Burg scilicet et Mokranici in unaquoque eorum tres medones duasque cerevisas, sex modios tritici, duos porcellos, duas anseres, decem gallinas, sex quoque frisingos et sex carradas annone pastui equorum.

[20]) Zauważyć wypada, iż nadane w r. 946 biskupstwu Hawelbergskiemu dwie prowincye: Zemzici i Desseri wzmiankują się i w nadaniu r. 949 Zamcici Dassia, z czego wnioskować można, że te prowincye Otton I, odjąwszy od biskupstwa Hawelbergskiego, przyłączył do biskupstwa Brandenburgskiego.

[21]) Wyżéj, § 46, cyt. 23.

cych zabierać dziesięciny z urodzaju i dochodów. Podobny stan rzeczy nie zapowiadał ani religii chrześciańskiéj pomyślnego rozwoju, ani władzom niemieckim spokoju.

2. Ustanowienie metropolii Magdeburgskiéj. Biskupstwa: Merzeburgskie, Życzańskie i Misznieńkie (r. 968). Biskupstwo Aldenburgskie.

Założenie biskupstw Hawelbergskiego i Brandenburgskiego było tylko wstępem do szerszych pomysłów Ottona I o ustanowieniu w Magdeburgu metropolii kościoła słowiańskiego między Łabą a Odrą. Wszakże zacięte wojny ze Słowianami dolnéj Łaby, potem czterolenia wojna z Ratarami (956—960), uskutecznienie zamiarów cesarza niepodobnem czyniły. Gdy, nakoniec, znękani Ratary zgodzili się płacić trybut i rozejm z Niemcami zawarli,[22]) a inni Słowianie zaodrzańscy byli już mocno przez pogranicznych markgrafów przyciśnieni, Otton umyślił przyspieszyć organizacyję metropolii Magdeburgskiéj i stósowne do tego kroki czynił w Rzymie. Skłoniając się do jego życzenia, papież Jan XII bullą wydaną 12 Lutego r. 962, oznajmił, iż podnosi kościół ś. Maurycego w Magdeburgu na stopień stolicy arcybiskupiéj, a kościół merzeburgski na stopień stolicy biskupiéj, mającéj podlegać arcybiskupowi magdeburgskiemu.[23])

Tym sposobem, obok pięciu arcybiskupstw niemieckich[24]) miało się ukazać szóste Magdeburgskie, wyłącznie dla Słowian przeznaczone, ale według prawa kanonicznego potrzebna była na to zgoda biskupa halbersztadskiego, do dyecezyi którego Ma-

---

[22]) Wyżéj. s. 261,

[23]) Volumus et jubemus, ut Magdaburgense monasterium in regno Saxonum, juxta Albiam constructum ... in archiepiscopalem transferatur sedem ... Volumus et jubemus, ut Merseburgense monasterium in episcopalem debeatur sedem, quae Magdaburgensi sit subdita sedi. Posse, Codex Saxoniae I, s. 240.

[24]) Volumus et precipimus, ut Moguntiensis, Treverensis, Coloniensis, Salsaburgensis, Hamaburgensis aecclesiae archipraesules Magdaburgensis monasterii in archiepiscopalem et Merseburgensis in episcopalem translationis sedem totis cordis corporisque viribus consentanei fautoresque persistant, tamże s. 240.

gdeburg i Merzeburg należały. Tymczasem biskup halberstadski Bernhard, zważając, że z ustanowieniem biskupstw w Magdeburgu i Merseburgu, dyecezyja jego, mieniąca się być przednim posterunkiem oświaty niemieckiéj, poniesie znaczne straty terrytorialne, nie przychylał się do żądania Ottona.[25]) Sprawa na lat kilka zaciągnęła się. Ale Otton, przybywszy do Włoch r. 966, przedłożył zwołanemu do Rawenny w r. 967 synodowi, konieczność okazania mu pomocy duchownéj do nawrócenia Słowian. Zgromadzeni na synodzie biskupi, wziąwszy na uwagę położenie geograficzne i etnograficzne Słowian i Niemców, zgodzili się na ustanowienie nowych biskupstw, a Magdeburg powtórnie przyznali za najodpowiedniejsze miejsce metropolii kościoła dla Słowian. Metropolii téj podlegać miały pięć suffraganii, z których dwie już istniały w Hawelbergu i Brandenburgu, a trzy miały być ustanowione: w Merzeburgu, Życzu i Misznie.[26])

Gdy jednak przeszkody ze strony biskupa halberstadskiego nie dawały się usunąć, Otton zamierzył ustanowić tymczasem biskupstwo Miszneńskie na ziemiach do biskupa halberstadskiego nie należących. Wszakże przypadła w tym czasie śmierć biskupa halberstadskiego Bernharda w Lutym, tudzież arcybiskupa moguncklego Wilhelma w Marcu r. 968, rozwiązała cesarzowi ręce. Wezwawszy do Włoch nowoobranego biskupa halberstadskiego Hilliwarda i arcybiskupa moguncklego Hattona, Otton porozumiał się z nimi o wynagrodzenie biskupa Hilliwarda za straty terrytoryalne, jakie miał ponieść z powodu ustąpienia części swéj dyecezyi i wyjednał zgodę ich na ustanowienie w Magdeburgu arcybiskupstwa, a w Merzeburgu biskupstwa, które on jeszcze przed

---

[25]) Thietmar Chr. II, 4.

[26]) Suffraganeos vero eidem metropolii omnes unanimiter preordinavimus Brandenburgensem episcopum et Hauelbergensem, his cunctis, quibuscunque imperator voluerit, in urbe Magdaburch archiepiscopus consecretur. Postea vero idem archiepiscopus et successores ejus habeant potestatem per congrua loca, ubi per illorum predicationem christianitas creverit, episcopos ordinare, nominative nunc et presentaliter Merseburc, Cici et Misni. Bulla Jana XIII 20 Aprila r. 967. Posse, Codex str. 242.

bitwą z Węgrami nad Lechem w r. 955, ślubował Bogu założyć.[27])

Sprawa postępowała szybko, gdy już w Październiku r. 968 na godność arcybiskupa magdeburgskiego wyniesionym został mnich z Trewiru Adalbert, słynny z podróży na Ruś, dokąd, przez fałszywe poselstwo wezwany był na apostołkę[28]) i chociaż ztamtąd uciekać musiał, miał jednak zręczność obznajomienia się z mową i charakterem Słowian, na pasterza których przeznaczonym został.

Wybory biskupów merzeburgskiego, życzańskiego i miszneńskiego miały odbyć się w przytomności legata papiezkiego. Otton, zwoławszy znakomitszych panów saskich (omnes meliores) na wybory podczas Bożego Narodzenia, oświadczył, że ponieważ czcigodny Bozo zasługi wielkie w celu nawrócenia Sło-

---

[27]) Thietmar II, 4.

[28]) Oznajmiając o wyniesieniu Adalberta na arcybiskupa magdeburgskiego Otton I, w liście pisanym w Październiku r. 968 wyraził się: virum venerabilem Adalbertum episcopum Rugis olim praedicatorem. Posse, Codex s. 249. — Ażeby zrozumieć co znaczy „Rugis," przytaczam wzmianki kronikarzy X w. I tak: Continuator Reginon. a. 959. Legati Helenae (Olgi) reginae Rugorum, quae sub Romano imperatore Constantinopolitano, Constantinopoli baptisata est, ficte, ut post claruit, ad regem venientes, episcopum et presbyteros eidem genti ordinari petebant. (Pertz, M. G. I, 624.) Annales Hildesheim a. 960: Venerunt legati Rusciae gentis ad regem Ottonem, et deprecati sunt eum, ut aliquem suorum episcoporum transmitteret, qui eis ostenderet viam veritatis; et professi sunt se velle recedere a paganico ritu, et accipere religionem christianitatis. Et ille consensit deprecationi eorum, et transmissit Adalbertum episcopum fide catholicum, illique per omnia mentiti sunt, sicut postea eventus rei probavit „quia nec" (zamiast vix) ille praedictus episcopus evasit lethale periculum ab insidiis eorum, dodaje rocznikarz kwedlinburgski. (Bielowski M. P. II, s. 760.) W annalach Lamberti a. 960 i u Cosmy także a. 960 venerunt legati Rusciae gentis. Zdaje się, że powątpiewania tu o jakim narodzie rzecz idzie, być nie powinno. Tymczasem wyrażenie kontynuatora Reginy „regina Rugorum" podało powód niemieckim pisarzom do domysłu, że Adalbert opowiadał niegdyś ewangelię na wyspie Rugii, i tak dotąd Niemcy mniemają. (Porów. Mülverstedt, Regesta archiepisc. magdeburg. I, s. 95 N. 219.) Tymczasem rzecz jasna, że domniemani posłowie, poprostu oszuści, należeli do takich Waragów, którzy niejednokrotnie przyjmywali chrzest, dla tego tylko, aby otrzymać dary. We wzmiankowanym zaś razie, żądając otrzymać od bogobojnego cesarza lepsze przyjęcie i dary, oszuści oświadczyli, że przybywają od Heleny (Olgi) księżny ruskiéj, prosząc o wysłanie biskupa i księży. Sołowjew, Исторія Россіи I, s 329 przypisek 217.

wian położył, przeto należy mu prawo wybrać sobie jedną z dwóch dyecezyi: merzeburgską lub życzańską.[29]) Na zjeździe wybrani zostali biskupi: Bozo merzeburgskim, Burhard miszneńskim, Hugo życzańskim; biskupi: brandenburgski Titmar i hawelbergski Tudon do podległości arcybiskupowi magdeburgskiemu zobowiązani zostali.[30]) Tym sposobem, w końcu r. 968, nastąpiło urządzenie hierarchii kościoła słowiańskiego.

Zostawało rozgraniczyć dyecezyje. Biskup Hilliward odstąpił kościołowi ś. Maurycego część swego biskupstwa, zawartą pomiędzy rzekami: Orą, Łabą, Solawą i Bodą, a nadto tak zwaną drogę frydrychowską,[31]) do czego później dodał parafije, położone między rzekami: Wildbach, Salcą, Solawą, Unstrutą, Helmaną i rowem pod Waleshuzen.[32]) Z téj więc strony kwestyja graniczna załatwioną została. Biskupstwa Hawelbergskie i Brandenburgskie miały granice, oznaczone przez Ottona I jeszcze w r. 948, za wyjątkiem południowéj granicy ostatniego biskupstwa od strony Łużyc, które aż do r. 963 do Ottona nie należały. Trudniéj daleko wskazać granice biskupstw Merzeburgskiego, Życzańskiego i Miszneńskiego. Oryginalnych dokumentów do rozpoznania téj kwestyi nie posiadamy, a opis granic biskupstwa Miszneńskiego w transumpcie z późniejszych wieków, jest falsyfikatem, na którym polegać nie możemy.[33]) Jedno tylko

---

[29]) Posse Codex s. 249.

[30]) Domini episcopi Dudo et Dodelinus in archiepiscopi nostri electione volumus, ut subscribant et fidem subjectionemque illi promittant. Ibid.

[31]) O téj drodze w dokumencie 9 Lipca r. 965 czytamy: Otto teloneum infra confinium aquarum, quae vocantur Orae et Bode, usque ad terminum, qui nominantur via Friderici, S. Mauricio offert. Raumer. Regesta N. 209.

[32]) Thietmar II, 14.

[33]) Według zmyślonego w XI lub XII w. dokumentu niby cesarza Ottona z r. 948, tudzież konfirmacyi papieża Jana XIII niby r. 968, także zmyślonéj w XII w., granice biskupstwa Miszneńskiego miały się poczynać u źródeł r. Odry, zkąd w prostym kierunku dążyły do źródeł r. Łaby i daléj do miejsca, gdzie się stykały Czechy i żupa Nizin. Tu granica przerzuciwszy się przez Łabę, biegła w kierunku gór czeskich aż do źródeł r. Muldy, ztąd zwróciwszy ku północy, dobiegała ujścia Muldy do Łaby, przez którą przerzuciwszy się znowu na jéj brzeg prawy, w żupie Niżanie, dążyła w kierunku ku wschodowi, zachwytując żupy Łużyce i Selpuli, aż

z niejaką pewnością daje się dostrzedz, że granica zachodnia biskupstwa Misznieńskiego opierała się o źródła r. Módły (Muldy), a wschodnia o krainę Milczanów, która w r. 968 do cesarstwa jeszcze nie należała.[34]) Arcybiskupstwo Magdeburgskie obejmywało ziemie po obu brzegach Łaby, między Halbersztadskiem a Brandenburgskiem biskupstwami, szerząc się w górę po Łabie, wązkim pasem aż do kresów żupy Niżanów, która do niego należała. Na południe od tego arcybiskupstwa leżało biskupstwo Merzeburgskie po obu brzegach środkowego biegu Solawy i Muldy, a na południe od niego, między Solawą a górną Muldą, biskupstwo Życzańskie, aż do granicy Czech.[35])

Dbając o jak najbogatsze uposażenie arcybiskupstwa Magdeburgskiego i nadając mu rozmaite beneficye, Otton I troszczył się szczególnie o podwyższenie znaczenia arcybiskupa, któremu w r. 965 zapewnił jurysdykcyę nad żydami i innymi magdeburgskimi kupcami, tak że tylko od przedstawiciela kościoła mogli oni oczekiwać wyroków i sprawiedliwości, a żaden graf, wikary, sędzia, trybun lub poborca podatków (exactor) do spraw tych mięszać się nie mógł.[36])

Ustanawiając metropoliję magdeburgską z pięciu suffraganijami dla Serbów, Lutyków, Łużyczanów, Otton I nie zapomniał i o Obodrytach, dla których w Starogardzie wagrskim założył szóste biskupstwo Aldenburgskie, zamierzając poddać je także pod władzę arcybiskupa magdeburgskiego, lecz arcybiskup hamburgski Adeldag, powołując się na granice swego ko-

---

do miejsca Sulpice i tu dobiegłszy do r. Odry, korytem jéj w górę ciągnęła się aż do źródła téj rzeki. Cel sfałszowania tych dokumentów zamierzał udowodnić, że biskupstwo Misznieńskie starsze jest od Magdeburgskiego i że Łużyce i Selpuli od samego początku do dyecezyi misznieńskiéj należały. Posse, Codex s. 170 uwaga 7 i s. 188 uwaga 135.

[34]) Posse, Codex s. 174.

[35]) Posiadłości biskupstw Merzeburgskiego i Życzańskiego dają się wyrozumieć z nadań Ottona I, Ottona II i Ottona III, tudzież z wiadomości przez Thietmara podanych. — Załączona przy kodeksie Posse'go, tom I mapa uprzytomnia położenie arcybiskupstwa magdeburgskiego i pięciu jego suffraganii.

[36]) Mulverstedt Regesta s. 70.

ścioła, dawnymi przywilejami opisane, uniemożebnił spełnienie zamiarów cesarza.[37])

Dokumentów, tyczących się fundacyi biskupstwa Aldenburgskiego nie posiadamy,[38]) a główne źródła do pierwotnych dziejów tego biskupstwa Adam Bremeński i Helmold, nie celując w tym razie ścisłością, są nawet w sprzeczności pomiędzy sobą. Gdy bowiem, według Helmolda, pierwszym biskupem aldenburgskim był Markon, a drugim Egward,[39]) Adam Bremeński, nie wzmiankując wcale o Markonie, szereg pasterzy aldenburgskich od Egwarda poczyna.[40]) Sprzeczność ta nie dozwala oznaczyć czasu założenia wzmiankowanego biskupstwa, ale zważając na wypadki i świadectwa historyczne, wypada przyjąć rok 967 lub 968, t. j. epokę ustanowienia arcybiskupstwa Magdeburgskiego.[41])

Posiadłości biskupstwa Aldenburgskiego obejmywały cały kraj Obodrytów, tudzież ziemie Chyżanów i Czrezpienianów, które do związku Lutyków należały. Rzeka Piena i miasto Dymin stanowiły wschodnią granicę biskupstwa, a Łaba południową. Przestrzeń między Łabą a Pieną znaczyły granice biskupstwa Hawelbergskiego, z północnéj zaś strony r. Egdora, dzieląc posiadłości Danów od Słowian i Saksów, zakreślała razem i granice kościoła aldenburgskiego.[42])

„Kościół aldenburgski poświęcony został na cześć ś. Jana Chrzciciela, jaśniał przed innymi, był bowiem kościołem metro-

---

[37]) Helmold I, 11.

[38]) Według domniemania badaczy, wszystkie dokumenty podczas zburzenia biskupstwa Hamburgskiego w r. 990 uległy zniszczeniu. Wigger, Meklenb. An. 133.

[39]) Quatuor pontifices ante excidium Aldenburgensis ecclesiae extitisse comperimus videlicet Marconem, Egwardum, Wagonem, Ezicum. Helmold I, 14.

[40]) In Aldenborg ordinavit archiepiscopus (sc. Adeldag) primo Egwardum, vel Evargum, deinde Wagonem, post Eziconem. Adam Br. II, 24.

[41]) Dass die Stiftung Oldenburgs im Jahr 967 oder 968 falle, verträgt sich die Angabe des Chronicon Rittagesuhs das die Kirche zu Mecklenburg 969 gegründet sei, recht wohl. Wigger, Mekl. An. 134.

[42]) Haec (dyocesia Hammaburgensis) clauditur ab occidenteo cceano Britannico, a meridie Albia flumine, ab oriente Pene fluvio... ab aquilone vero Egdore fluvio, qui Danos dirimit a Saxonibus, Adam Br. II, 15. — An. 1060. Omnes populi

politalnym. Biskupi aldenburgscy przez książąt słowiańskich bardzo poważani, ze szczodrobliwości cesarza Ottona obficie darami doczesnymi obdarowani, mogli hojnie szafować i przychylność ludu jednać sobie. Składano zaś biskupowi z całéj ziemi Wagrów i Obodrytów roczną daninę, która miejsce dziesięciny zastępywała, a mianowicie od każdego pługa miarę zboża, czterdzieści motków lnu i dwanaście sztuk pieniędzy czystego srebra. Oprócz tego jeden pieniądz, jako nagrodę dla tego, kto tę daninę pobierał. Słowiański zaś pług oznaczał to, co para wołów lub jeden koń.[43])

3. Zadanie urządzonego dla Słowian kościoła. Marne skutki usiłowań jego.

Według myśli cesarza Ottona I, arcybiskupstwo Magdeburgskie i sześć biskupstw, na niezbyt obszernéj terrytoryi od Łaby i Solawy do Odry, miały pracować w celu połączenia przez kościół Słowian z Niemcami. W owe wieki, gdy ludność dzieliła się głównie według wiary, a narodowości klasyfikowały się według państw, zamiary Ottona mogły mieć praktyczne rezultaty, mianowicie: nawrócenie najpierw Słowian do chrześciaństwa, potem germanizacyję i assymiliacyję ich z Niemcami w jeden naród. Podobnym sposobem dokonywała się powoli, bez krwi rozlewu i zaburzeń, assymiliacyja Słowian z Niemcami na zachód od Łaby i Solawy w głębi Germanii zamieszkałych. Cesarz o tem wiedział. Czemużby udać się nie miało przeprowadzenie podobnéj assymiliacyi i na wschód od Łaby? Ażeby jednak pożądany skutek osiągnąć, jeśli to z natury rzeczy było możebne, duchowieństwu niemieckiemu wypadało pracować w duchu prawdziwie chrześciańskim, w poganach miłować bliźnich,

---

Sclavorum, qui ad Hammaburgensem respiciunt dyocesim,... hoc est Waigri, Obodriti vel Reregi, vel Polabingi, item Linoges, Warnabi, Chizzini et Circipani usque ad Panem fluvium. Adam Br. III, 19. — Est autem Panis fluvius, in cujus ostio sita est civitas Dimine. Illuc quondam portendebatur limes Aldenburgensis parochiae. Helmold I c. 20.

[43]) Helmold I, 12.

oświecać ich szczerze, bez urągania, bez widoków materyalnych, a przedewszystkiem do ludu słowiańskiego przemawiać w zrozumiałéj mu mowie. Pojmując to cesarz Otton starał się o przygotowanie misyonarzy niemieckich, którzyby byli obeznani z mową słowiańską i w tym celu założył w Magdeburgu klasztor, w którym mnichy uczyli się po słowiańsku,[44]) poczem dopiero na walkę z bóstwami pogan wychodzić mieli. — Mianowanie zaś obznajomionego z mową i charakterem Słowian Adalberta metropolitą kościoła wskazuje, że cesarz dobrze rozumiał jakim sposobem duchowieństwu działać wypadało. Wreszcie doświadczenie wykazywało cesarzowi, że dwuwiekowe zwycięztwa Niemców nie zapewniały im panowania nad Słowianami, że jedynym środkiem do zespolenia ich z państwem Niemieckiem było chrześciaństwo. Nawracanie poganów siłą nie przyniosło pożądanych skutków. Mądry cesarz pojął, że wypadało działać na przekonanie, przemawiać do ludu w zrozumiałéj mu mowie, przykładem zachęcać do życia cnotliwego i obowiązków chrześciańskich, — pobudzał do tego biskupów i misyonarzy, sam nawet uczył się języka słowiańskiego,[45]) zapewno nie przez zamiłowanie go, lecz z potrzeby wynikającéj z natury rzeczy. Robota jednak szła tępo!.. Zarozumiałość ówczesnych sług kościoła o wyższości ich nad poganami, wstręt do mowy „barbarzyńców", a przytem nienawiść plemienna Saksów do Słowian wyziębiały ducha religijnego misyonarzy niemieckich, którzy zamiast apostołów Słowiańszczyzny, stawali się narzędziem polityki światowéj. Katedry biskupie, napełnione Niemcami, stały jakby oazy śród pustyni słowiańskiéj, w głąb któréj misyonarze niemieccy

---

[44]) W tym klasztorze uczył się przyszły apostoł Polski ś. Wojciech, biograf którego ś. Bruno opisując szkołę powiada: Dicunt etiam tribus linguis (łacińskim, niemieckim i słowiańskim) pro una locutum ... Auditoribus enim usus erat latialiter fari, nec ausus est quisquam coram magistro lingua barbara loqui. Unde admotis urentibus virgis, primum m i d o m i n e garrit, jam cum in crescit dolor qui legem non habet, eodem verbo nunc Saxo, nunc Sclavus misericordiam clamat. Bielowski, M. P. I, s. 192.

[45]) Widukind, lib. I. Romana lingua slavonicaque sciebat.

zajrzeć nie mieli ochoty, może i nie śmieli nie znając mowy miejscowéj. Wreszcie i nie mieli potrzeby, bo kościołów parafijalnych jeszcze nie było, ludność praktyk kościelnych nie rozumiała i nie potrzebowała, a zdzierstwa poborców podatków, na rzecz kościoła, w pieniądzach i dziesięciny w naturze z produktów rolniczych wrogo do nowéj wiary ludność usposobiały.

Tylko wysoko uduchownione i bardziéj napełnione zasadami miłości bliźniego osobistości gotowe były wyłączyć się z tłumu ordynaryjnego duchowieństwa niemieckiego, zniżyć się do poznania mowy i obyczaju Słowian, pracować nad oświeceniem ich w duchu chrześciańskim. Pierwszy biskup merzeburg-Bozo „mąż wielkiego światła“ przykładał się pilnie do poznania języka okolicznych Słowian i nawet słowa serbskie zapisywał łacińskiemi literami, by dokładniéj mógł wykładać Serbom naukę Chrystusa. Ale jakiż to był wykład? Późniejszy biskup merzeburgski Titmar powiada, że Bozo uczył Serbów śpiewać K y r i e - e l e y s o n, przekładając pożytek podobnego śpiewania, ale Serbowie, nie pojmując wzmiankowanych wyrazów i strojąc sobie z nich żarty, śpiewali: u k r i v o l s a, t. j. w krju (kjerku) wólsza, czyli: w krzaku olszyny, prawiąc, że tak ich Bozo nauczył.[46]) Do tego Ernest Brotuf mieszczanin i kronikarz merzeburgski dodaje, że Bozo zniechęcony szyderstwem Serbów, opuścił biskupstwo i udał się do swéj ojczystéj bawarskiéj ziemi, gdzie przeniósł się do wieczności w r. 970.[47]) Trzeci biskup merzeburgski Wikbert nauczał po słowiańsku w okolicach Merzeburga, tudzież na porzeczach Halsztrowa i Plisy, gdzie wiele ludu nawrócił.[48]) Są jeszcze inne wzmianki o kapłanach,

[46]) Thietmar II, 23. Przy tem dodaje, że za pracę w nawracaniu Słowian, cesarz darował Bozonowi kilka wiosek do Merzeburga należących i grodek w ziemi Chutyczów zwany M e d e b u r e, dający się (według Thietmara) tłómaczyć: m i o d u b r o ń, teraz Magdeborn, w okolicy Lipska, nad r. Retą. Czy nie właściwiéj M e d e b u r tłómaczyć M i o d o b ó r?

[47]) Jencz, Stawizny, w Cz. Mac. Serb. 1849.

[48]) Thietmar, VI Predicatione assidua commissos a vana superstitione erroris reduxit, lucumque Zutibure dictum, ab accolis ut Deum in omnibus honoratum et ab aevo antiquo numquam violatum, radicitus eruens . .

którzy dla pouczania ludu, starali się zapisywać literami łacińskiemi wyrazy słowiańskie, a naukę Chrystusa z pomocą tłómaczów opowiadali. Wszakże wzmianki o tem w kronikach, jako o czemś nadzwyczajnem, jasno wskazują jak podobne wypadki zdarzały się rzadko i jak misyonarze niemieccy mało dbali o oświecenie Słowian. Wychwalał wprawdzie Helmold pierwszego biskupa aldenburgskiego Markona i następcę jego Egwarda, którzy mieli „zdrojem chrztu świętego obmyć Wagrów i Obodrytów", prawi o napełnieniu ziem Wagrów, Obodrytów i Chyżanów kościołami, kapłanami, zakonnikami, poświęconemi Bogu dziewicami,[49]) ale żeby to miało stać się, jak utrzymuje Helmold, za panowania Ottona I i jego następcy, w to uwierzyć trudno. Helmold, patrząc na to, co się działo we wzmiankowanych krajach, za jego czasów t. j. w drugiéj połowie XII w., wyobraził sobie, że tak było i przed dwustu laty. Wiadomo jednak, że na całem Pomorzu pogaństwo w X w. z całą siłą kwitło i że usiłowania duchowieństwa niemieckiego do nawrócenia Słowian, żadnego powodzenia nie miały.

Tymczasem chciwość duchowieństwa i zdzierstwa margrafów[50]) przekonywały lud słowiański, że wygłaszane przez misyonarzy niemieckich zasady nowéj wiary niezgodne były z ich postępkami, nacechowanymi obłudą i widokami polityki światowéj. Z nienawiścią do sług kościoła lud słowiański łączył nienawiść do chrześciaństwa, gotując w głębi duszy swéj zemstę przeciw tym, którzy niszcząc bogów pogańskich, nie zdołali poszanowania do chrześciaństwa wzbudzić.

4. Organizacya kościoła w Czechach. Biskupstwo Prażskie (r. 973.) Granice jego. Stosunek kościelny Morawii do Czech. Pierwsi biskupi.

Domagania się biskupów regensburgskich prawa rozporządzania Czechami jakby parafiją swą, chociaż nie miały żadnéj

[49]) Helmold I, 12.

[50]) Helmold I, 13 wspomina o zdzierstwach Bennona, syna Hermana Billinga, księcia saskiego.

podstawy,[51]) wszelako wstrzymywały uporządkowanie spraw kościoła czeskiego. Zobowiązane do hołdu i trybutu królowi niemieckiemu, a w stosunkach kościelnych skrępowane przez biskupów regensburgskich, Czechy czuły się przykutemi do Niemiec. Ażeby choć cokolwiek zwolnić węzły krępujące rozwój narodowy, wypadało dobijać się niezależności w sprawach kościelnych. Ale książe Bolesław I, prowadząc wojnę z Ottonem I lat czternaście (r. 936—950), potem posiłkując go przeciw Madjarom (r. 955), a nareszcie całkiem pochłonięty podwyższeniem władzy monarchicznéj w państwie swem, nie mógł aż do końca panowania swego na korzyść kościoła czeskiego niczego przedsięwziąć. Dopiero syn jego Bolesław II, Pobożny, korzystając z okoliczności wywołanych ustanowieniem metropolii magdeburgskiéj z pięciu sufraganijami, tudzież zachęcony powodzeniem księcia Mieszka I w sprawie założenia biskupstwa Poznańskiego, postanowił dobijać się usilnie ustanowienia w Czechach odrębnego kościoła, do czego pomocną mu była bawiąca w Rzymie od r. 955 [52]) siostra jego księżna Młada. Na jéj wstawienie się, papież Jan XIII oznajmił księciu Bolesławowi II[53]) zezwolenie swe na założenie przy kościele ś. Wita i Wacława w Pradze biskupstwa, a przy kościele ś. Jerzego tamże klasztoru reguły ś. Benedykta, przełożoną którego mianował księżnę Mładę, w zakonie Maryją nazwaną. Przy tem Jan XIII, podobnie jak

---

[51]) Wyżéj na str. 230 przypisek 39 objaśniłem nicość pretensyi biskupów regensburgskich do rozciągania władzy swéj na Czechy, a tu dodam, że mniemanie o zależności Czech od dyecezyi regensburgskiéj, z powodu ochrzczenia 14 Czechów w r. 845, powstało dopiero w XVI w. Porów. Ireczek Slov. Právo I, 119.

[52]) Księżniczka Młada, przybywszy do Rzymu jeszcze za życia ojca jéj Bolesława I, prawdopodobnie w r. 965, kształciła się najprzód w klasztorze reguły ś. Benedykta, potem została mniszką pod imieniem Maryi, a nareszcie przez papieża Jana XIII mianowana przełożoną klasztoru, który miał dopiero późniéj powstać w Pradze na Hradczinie, przy kościele ś. Jerzego, założonym przez księcia Wratysława I.

[53]) List Jana XIII do Bolesława II bez daty, Erben oznaczył rokiem 971. (Regesta N. 67), lecz inni mniemają, że list ten mógł być napisany w jesieni r. 967. Dudik, Mährens Gesch. II, s. 35—37.

poprzednicy jego, zważając, że obok obrzędu łacińskiego w Czechach istniał jeszcze obrzęd słowiański, zastrzegł aby nabożeństwo w dyecezyi prażskiéj odbywało się nie w słowiańskim języku, lecz według ustaw i dekretów stolicy apostolskiéj, a biskup wybrany został dokładnie wyćwiczony w języku łacińskim.[54])

Ustanowienie biskupstwa Prażskiego stało się według życzenia cesarza Ottona I. Krępował on już Słowiańszczyznę północno-zachodnią założeniem metropolii magdeburgskiéj z pięciu sufraganiami, tudzież biskupstwa Aldenburgskiego, poddanego pod zarząd metropolii hamburgskiéj, wreszcie przyłączeniem biskupstwa Poznańskiego do metropolii magdeburgskiéj: zostawało jeszcze założyć biskupstwo Prażskie, aby tym sposobem Słowian mocniéj połączyć w związek z Niemcami, przeciw wzmagającemu się państwu Węgierskiemu, które, trzymając jeszcze dawniejsze posiadłości markgrafów wschodnich aż do r. Aniży (Ennz) i okazując usposobienie do przyjęcia chrześciaństwa, stanowiło groźną dla cesarstwa potęgę. Ale, jak biskup halberstadski Bernhard nie chciał ustąpić części swéj dyecezyi dla założenia biskupstw w Magdeburgu i Merzeburgu, tak równie biskup regensburgski Michał, nie życząc wyrzec się swych pretensyi do Czech, na założenie w nich osobnego biskupstwa zgody nie udzielał. Z tego powodu mianowanie biskupa prażskiego przeciągnęło się aż do śmierci biskupa Michała (r. 972), następca którego ś. Wolfgang, apostoł Węgier, nie zważając na opór kapituły regensburgskiéj, zgodził się na założenie biskupstwa Prażskiego. Za taką powolność pasterza, biskupstwo Regensburgskie otrzymało obszerne dobra ziemskie w Czechach, mianowicie w krainie Chebskiéj.[55])

---

[54]) A. 971... Verum tamen non secundum ritus aut sectam Bulgariae gentis vel Ruziae, aut Sclavonicae linguae, sed magis sequens instituta et decreta apostolica, unum potiorem totius ecclesiae eligas in hoc opus clericum, latinis ad prime literis eruditum. Erben, Regesta N. 67.

[55]) Prawdopodobnie z tego powodu kraina Chebska do biskupstwa Regensburgskiego należała, gdy tymczasem okoliczne ziemie innych biskupstw posiadłość stanowiły. Palacki, Dějiny I, s. 257, przypis. 247.

Wszakże ostateczne urządzenie biskupstwa Prażskiego nastąpiło dopiero w r. 973, na zjeździe podczas świąt wielkanocnych w Kwedlinburgu,[56]) dokąd, oprócz wielu książąt i dostojników cesarstwa, przybyli książęta: czeski Bolesław II i polski Mieszko I, tudzież ś. Wolfgang.[57])

Pierwszym biskupem prażskim, przez księcia Bolesława II i lud jego, wybranym został mnich klasztoru ś. Jana w Magdeburgu Detmar[58]) (973—982), biegły w mowie słowiańskiéj i odpowiedni zamiarom Ottona I, aby kościół czeski od samego początku barwą niemiecką przyozdobić. Poddanie zaś biskupstwa Prażskiego pod władzę arcybiskupa mogunckiego z góry zapowiadało Czechom, że oprócz zależności politycznéj od cesarza niemieckiego, mają jeszcze w zależności religijnéj od kościoła niemieckiego zostawać.

Prostota ówczesnych stosunków ekonomicznych w Czechach nie dozwalała jeszcze, przy uposażeniu biskupa prażskiego, przeznaczyć mu dziesięcinę, jak się działo zwyczajnie u sąsiednich Niemców, przeznaczono więc mu po dwie kopy zboża różnego gatunku od każdego pługa, licząc w kopie po 50 snopów.[59])

Nie ulega wątpliwości, że przy założeniu biskupstwa Prażskiego granice jego całe Czechy obejmywały, ale oryginalnego aktu fundacyi biskupstwa tego nie posiadamy, a tymczasem inne świadectwa historyczne rozszerzają zakres dyecezyi Praż-

---

[56]) Słuszną tę uwagę zrobił Palacki.

[57]) Annal. Hildesheim an. 973; Annal. Altahenses an. 973; Thietmar II, 20.

[58]) Detmarum dux per suos legatos advocat, ... atque suis precibus et monitis efficit, et eum sibi in episcopum omnes communi assensu eligant. Postera die ut duci placuit, favorali acclamatione ab omnibus in episcopum Detmarus elegitur. Cosmas. Chronic. 49.

[59]) Primo episcopo Detmaro constitutum erat, pro decimatione duos messis acervos dabant episcopo (de qualibet aratura); dicimus enim acervum quinquaginta manipulos habentem, Cosmas 85. — Rozważając przytoczony tekst kroniki Kozmy, Dudik zauważył, że pod wyrazem m e s s i s wypada pojmywać różne gatunki zboża, które miały być biskupowi składane. Mährens Gesch. II. s. 39.

skiéj daleko po za granice Czech właściwych. Ztąd wynikają zawikłania, krępujące dotąd poznanie rzeczywistego stanu rzeczy.

Zwyczajnie dziejopisowie czescy i niektórzy niemieccy, tudzież słowiańscy powołują się na zachowane w kronice Kozmy potwierdzenie przez cesarza Henryka IV w r. 1086 fundacyi biskupstwa Prażskiego w r. 973, z oznaczeniem granic onego. Według tego domniemanego dokumentu, granice biskupstwa Prażskiego, oprócz właściwych Czech, obejmywały w r. 973 jeszcze: Śląsk, Chrobacyję do rzek Bugu i Styru, tudzież Morawiję ze Słowiańszczyzną aż do Dunaju.[60]) Ale dokument pod r. 1086 oczywiście jest sfałszowany przez zabiegi brata księcia Wratysława II, Jaromira-Gebharda biskupa prażskiego (r. 1068 do 1090), nie bez wiadomości samego księcia i zapewno kancelaryi cesarskiéj.[61]) Powodem do wyjednania tego dokumentu

---

[60]) Pragensis episcopus Gebhardus saepe confratribus suis et coepiscopis ceterisque principibus nostris, ac novissime nobis conquestus est, quod Pragensis episcopatus, qui ab initio per totum Boemiae ac Moraviae ducatum unus et integer constitutus.... Termini autem ejus (Pragensis sedis) occidentem versus hii sunt: Tugoze, quae tendit ad medium fluminis Chub, Zedlicane, Lucsane, Daciane, Lutomirici, Lemuzi usque ad mediam silvam, qua Bohemia limitatur. Deinde ad aquilonalem hii sunt termini: Psouane, Crouati et altera Chrouati, Zlasane, Trebouane, Boborane, Dedosesi usque ad mediam sylvam qua Milcianorum occurrunt termini. Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Krakova civitate, provinciaque, cui Wag nomen est. Inde Ungarorum limitibus additis, usque ad montes, quibus nomen est Tatri, dilatata procedit. Deinde in ea parte, quae meridiem respicit, addita regione Moravia usque ad fluvium, cui nomen est Wag, et ad mediam sylvam, cui nomen est Muore, et ejusdem montis, eadem parochia tendit, qua Bavaria limitatur. — Erben Regesta N. 167.

[61]) Już Bandkie, w Dziejach narodu pols. (wydanie r. 1835 T. I s. 123—7), wyrzekł, że przywilej Henryka IV r. 1086 dowodzi tylko sprzyjanie marnym pretensyjom Czech do Śląska i Chrobacyi i że chociaż mógł być rzeczywistym, atoli treść jego nie jest wyjętą z żadnego dawniejszego pisma, lecz wprost jest zmyśloną na korzyść Czech. Przychylając się do tego zdania Roeppel w Dziejach Polski (T. II Dodatek 4 wyda. polski s. 187) powiada, że zważając na przyjaźń Wratysława II z Henrykiem IV, że brat Wratysława Jaromir czas niejakiś był kanclerzem tego cesarza a sam książe w r. 1086 został przez cesarza wyniesiony na króla czeskiego, przychodzi do przekonania, że cesarz Henryk IV, przy wydawaniu wzmiankowanego przywileju, więcéj kierował się swymi względami na Czechy, niż treścią dawniejszego przywileju, który wznawiał. Więc dokument ten, jak mniemał Zeissberg (w Miseco I,

posłużyła, jak zobaczymy niżéj, sprawa o stosunek kościelny Morawii do Czech.

Rozważając stosunki kościelne w Słowiańszczyznie zachodniéj w IX w., wzmiankowaliśmy niejednokrotnie o domaganiu się biskupów passawskich, aby Morawija, wbrew woli stolicy apostolskiéj, pod ich władzę poddaną została. A gdy nie zważając na podobne pretensyje, papież Jan IX w r. 899 posłał do Morawii arcybiskupa Jana z biskupami Benedyktem i Danielem, biskupi bawarscy, w ich liczbie i biskup passawski Richar, zanieśli w r. 900 do papieża skargę, że w kościele dopuszczona schyzma, albowiem przybyli do Morawii biskupi ustanowili w jednem i temże biskupstwie arcybiskupa i trzech suffraganów, bez zgody biskupa (passawskiego) w dyecezyi którego oni się znajdywali.[62]) W kilka lat późniéj upadek państwa Morawskiego (r. 906), straszny pogrom Niemców przez Madjarów (r. 907) i następujące zaburzenia w państwie Niemieckiem, tudzież szalone najazdy na Germaniję Madjarów, skryły przed nami stosunki kościelne w Morawii tak, że aż do drugiéj połowy X w. nigdzie wzmianki o nich nie znajdujemy. Pewno jednak biskupi passawscy pretensyi swych do Morawii nie zrzekli się, a bez tego biskupstwo Prażskie nie mogło, według ustaw kanonicznych, władzy swéj na Morawiję rozciągać. Otóż, nie posiadając pewnych w tym względzie wskazówek, nie mamy podstawy do

---

w Archiv f. Oester. Gesch. T. 38 s. 80) wprost sfałszowany w celu poparcia pretensyi do Polski Wratysława II, któremu w ów czas nadano tytuł króla polskiego. Z innéj strony, historycy czescy Szafarzyk i Palacki przywilej r. 1086 przyjmowali za autentyczny; Ireczek wyraził się o nim wątpliwie (Codex. juris bohem. I, s. 21); a z niemieckich pisarzy przywilej ten za fałszywy uznali: Giesebrecht, Gesch. d. Kaiserzeit I 838—9; Büdinger, Oester. Gesch. I 314; Anmerk 4, tudzież Dümmler w dziele Piligrim von Passau s. 174. Ten Piligrimus biskup passawski w drugiéj połowie X w. był znakomitym fałszerzem dokumentów. Porów. Büdinger, Oester. Gesch. Excurs 4 s. 492; Pritz Gesch. des Landes od der Enns, Linz 1846 s. 130—142. Nowsi historycy polscy: Szujski w Historyi Polski ksiąg XII (s. 17) tudzież Abraham, Organizacya kościoła w Polsce (s. 115) przywilej r. 1086 także za fałszywy uznali.

[62]) Wyżéj s. 151—2.

mniemania, aby przy założeniu biskupstwa Prażskiego w r. 973. do niego i Morawija ze Słowaczyzną należały, jak wyrażono w sfałszowanym dokumencie r. 1086.

W Morawii byli jednak w X w. chrześcianie. Któż kościołem ich rozporządzał? Kozma, zwracając na to uwagę, wyrzekł, że przed Sewerem, który został biskupem prażskim w r. 1030, w Morawii był własny biskup Wracen.[63]) Moglibyśmy i nie powierzyć temu, ale z innéj strony przybywa nam wiarogodne świadectwo, że w r. 976 w Moguncyi, obok arcybiskupa Willegeziusza zasiadali w radzie biskupi: prażski i morawski.[64]) Nie ma więc wątpliwości, że w X w., już po założeniu biskupstwa Prażskiego, Morawija miała osobnych biskupów, a zatem nie mogła być częścią dyecezyi prażskiéj, jak wzmiankowano w sfałszowanym dokumencie r. 1086. — Godne uwagi i to, że chociaż Morawija należała do książąt czeskich, a jednak Kozma zowie ją r e g n u m,[65]) czy nie dla tego, że własnych biskupów posiadała? Być może, iż w szeregu biskupów morawskich zaszła jakaś przerwa, ale pamięć o biskupstwie Morawskiem trwała mocno i to właśnie pobudziło Wratysława II do wznowienia w r. 1062 biskupstwa w Ołomuńcu, wbrew życzeniu ówczesnego biskupa prażskiego Jaromira Gebharda, który dla uniemożebnienia zamiarów księcia, postarał się, aby w dokumencie, wydanym przez Henryka IV w r. 1086, wyszczególnione zostało, że i Morawija do biskupstwa Prażskiego należy.[66])

---

[63]) Fertur quod fuisset in Moravia ante tempora Severi quidam episcopus, ut reor, nomine Wracen. Imienia tego żadne inne pomniki historyczne i kościelne nie wzmiankują. Dudik, Mähr. Gesch. II, 46—47.

[64]) An. 976. Willegisus Moguntiacensis episcopus, auctoritate Ottonis imperatoris, astipulantibus quoque assesoribus suis, venerabilibus episcopis: Spirensi, Wormatiensi, P r a g e n s i, M o r a v i e n s i, pro manifesto parricidio Gozmarum ab officio et beneficio deponit, et tonsoratum coenobio, quod est Nuenstadt, ad poenitentiam transmittit. Erben, Regesta N. 72.

[65]) Opisując granice państwa Libickiego Sławników, Kozma mówi: Item solis ab ortum contra M o r a v i a e r e g n u m, castrum sub silva situm nomine Luthomisl .... Oczywiście, że mówiąc w XII w. o państwie Sławników w X w., kiedy już państwo Morawskie dawno zniszczone zostało (906), Kozma nie mógł

Mianowanie pierwszym biskupem prażskim Detmara kładł podwalinę osobnego kościoła czeskiego, chociaż w zależności od arcybiskupa mogunckiego, ale posiadającego już możność rozwijać swą organizacyję, wymagającą pracy i czasu wiele.

Biskup Detmar, słynny z pobożności, nauczył się mowy czeskiéj, kościoły w Czechach budował, obrzęd łaciński wprowadzał,[67]) gorliwie brał się do szerzenia nauki Chrystusa, ale w Czechach trwał jeszcze mocno zakorzeniony obrzęd słowiański, znajdujący gorliwych wyznawców nietylko w prostym ludzie, lecz nawet w możnowładzcach. Wytępić ten obrzęd, dać przewagę łacińskiemu kościołowi, stosownie do listu Jana XIII, aby nabożeństwo w dyecezyi prażskiéj odbywało się nie w słowiańskim lecz w łacińskim języku, pierwszy obowiązek biskupa stanowiło. Detmar, w ciągu krótkiego, bo tylko dziewięcioletniego pasterstwa, dokonać tego nie mógł, albowiem nie mniéj ważnem zadaniem jego było: wprowadzić ład w kościele, karność w duchowieństwie, nabożeństwo i obrzędy religijne w ludzie, a przytem powściągnąć rozpustę i sprośne obyczaje, które w owym czasie nietylko w prostym ludzie, lecz i w duchowieństwie szkaradne formy przybierały. Zadanie biskupa było nadzwyczaj trudne. Wszyscy to pojmywali, a gdy zmarł Detmar (r. 982) wybór następcy po nim stał się kwestyją nadzwyczaj ważną. Opinija publiczna przychyliła się na korzyść młodego księdza Wojciecha, syna możnowładzcy Sławnika i pierwszéj żony jego księżniczki bawarskiéj.[68]) Na sejmie w Lewym Hradcu Wojciech

---

wyrażenia „Moraviae regnum“ stosować do tego, co było dawniéj, przed r. 906, a zastosował je do późniejszych czasów, uważając Morawiję za osobne od Czech regnum.

[66]) Jaromir przez cały ciąg pasterstwa swego (r. 1068—1090) walczył o poddanie Morawii pod zarząd biskupstwa Prażskiego, a gdy Wratysław II, nie zważając na dokument r. 1086, kapelana swego Wecela wyniósł w r. 1090 na biskupstwo Morawskie, przewrotny i zapalczywy Jaromir puścił się w podróż do Rzymu, lecz w drodze umarł i tem spór o biskupstwo Morawskie na zawsze się skończył. Ireczek, Slovan. Pravo II, 167.

[67]) Palacki, Dějiny I, 256—258.

[68]) Wyżéj, str. 223, przypisek 19.

wybrany został na biskupa w r. 982, ale poświęcenie go przez arcybiskupa mogunckiego Willegiza nastąpiło dopiero w r. 983. Wysoko uduchowniony, wykształcony, cnotliwy, pełen poświęcenia się dla chrześciaństwa, Wojciech pod wpływem długiego pobytu na naukach w szkole magdeburgskiéj, a zapewno i pod wpływem matki Niemki, pomimo woli przesiąkł wyobrażeniami łacińsko-niemieckiego duchowieństwa, nieprzyjaźnie na obrzęd słowiański zapatrującego się. Lud czeski z radością witał pasterza rodaka, a pasterz, kochając lud swój, gotów był dla niego wszystko uczynić, nawet życie ponieść w ofiarze. Wyrzekł się on uciech światowych, dochody swe przeznaczył na ubogich księży, kościoły, wykup niewolników, szczególnie z rąk żydów,[69]) nauczał okoliczne ludy, w Ostryhomiu ochrzcił syna Gejzy Wajca imieniem Stefana, zwiedził podobno i Kraków. Gdy jednak w ciągu pięcioletniéj pracy Wojciech przekonał się, że wszelkie usiłowania jego w celu powściągnienia niesforności i rozpusty duchowieństwa, zaprowadzenia ładu w nabożeństwie, zmiękczenia grubych obyczyjów i umoralnienia ludu, nie osięgały pożądanych skutków, postanowił złożyć urząd biskupa, na miejsce swe wynieść mnicha klasztoru ś. Emmerama Strachwasa, w zakonie pod imieniem Chrystyjana znanego, spodziewając się, że on jako brat księcia Bolesława II większą pomoc do sprawowania władzy swéj u księcia uzyszcze. W tym celu Wojciech udał się do Rzymu i pielgrzymkę do Ziemi Świętéj zamierzył, lecz okoliczności tak się w Rzymie złożyły, że zaniechawszy zamierzonéj pielgrzymki, wstąpił do klasztoru ś. Bonifacego i Aleksego na górze Awentyńskiéj (r. 990).

Tymczasem, sprawujący obowiązek biskupa prażskiego, biskup miszneński Wolkold nie mógł dać rady z rozpuszczonem duchowieństwem. Książe Bolesław II udał się do arcybiskupa mogunckiego Willegiza, aby przedsięwziął środki do zaprowa-

---

[69]) Wyżéj T. II s. 422, cytata 104 z Kanaparza Żywota ś. Wojciecha. To samo w Bielowskiego M. P. I s. 169 cap. 12.

dzenia ładu w kościele i powściągnienia niemoralności ludu. Znowu więc oczy na Wojciecha zwrócono. Strachkwas i dawny nauczyciel Wojciecha Radło, na czele poselstwa, udali się do Rzymu, gdzie przyrzekłszy Wojciechowi poprawę duchowieństwa i ludu, wymogli, że się zgodził do Pragi powrócić. Książe Bolesław II przyjął go życzliwie i na jego żądanie założył niedaleko Pragi, w Brzewnowie klasztor, który mnichami reguły ś. Benedykta, z Włoch przez Wojciecha sprowadzonymi, obsadził (r. 993).[70])

Gorliwy o uporządkowanie kościoła i umoralnienie ludu, Wojciech chciał żelazną ręką zgładzić szorstkość duchowieństwa, przesądy i sprośne obyczaje pogańskie wyniszczyć, szczątki nabożeństwa słowiańskiego usunąć, nieprzewidując, że tępiąc przesądy pogańskie uderzył w obyczaj narodowy, który niełatwo wykorzenić się daje, że usuwając nabożeństwo słowiańskie, oburzał wielu możnych, do których i Wrszowcy należeli.

Tlejąca oddawna nienawiść rodowa pomiędzy Sławnikami a Wrszowcami, podsycana nienawiścią narodu czeskiego do Niemców, przygotowywała burzę. Wojciech zamierzył godzić stronnictwa, skłaniać naród do posłuszeństwa hierarchii kościoła rzymskiego, chciał kościół czeski pojednać z kościołem niemieckim, wreszcie usunąć wstręt Czechów do Niemców. Wychowaniec szkoły magdeburgskiéj szukał ojczyzny nie w łonie własnego narodu, lecz w powszechnym kościele. Naród czeski tego nie rozumiał. Krzywdy doznane od Niemców zanadto wsiąkły w umysł Czechów, aby mogli się pozbyć wstrętu do Niemców i spokojnie patrzyć na zaprowadzane przez nich porządki w kościele czeskim. Wojciech stał się nienawistny Prażanom, a gdy pomiędzy Sławnikami a Wrszowcami wybuchnęła wojna, Wojciech zmuszony został powtórnie opuścić Pragę i konno do Rzymu uciekł (r. 995). Tam cesarz Otton III, poznawszy Wojcie-

---

[70]) Akt fundacyi klasztoru Brzewnowskiego 15 Januaryi r. 993 w Erbena Regestach N. 78.

i żona jego Ludmiła ochrzczeni przez ś. Metodego (około r. 880) szerzyli chrześciaństwo w Czechach, do których późniéj Śląsk przyłączony został. Tym sposobem chrześciaństwo słowiańskiego obrzędu dotknęło granice polskie z zachodniéj strony już w końcu IX i początku X w. Około tego czasu, po wygnaniu pogańskiego księcia z Wiślicy (około r. 884), obrzęd słowiański zakrzewił się nad górną Wisłą.[74]) Troche późniéj papież Jan IX wysłał z Rzymu do Morawii w r. 899 arcybiskupa Jana z biskupami Benedyktem i Danielem w celu zorganizowania kościoła w Morawii, do któréj należała wtedy Chrobacya z Krakowem. A chociaż o czynności wzmiankowanych biskupów wiadomości nie posiadamy, nie możemy jednak odrzucić bezwarunkowo podań, według których jeden z tych biskupów, mianowicie Daniel miał zostać biskupem w Krakowie lub Wiślicy.[75]) Najazd Madjarów (r. 906), zgruchotawszy biskupie stolice w Nitrze i Welegradzie, Krakowa nie dotknął; Chrobaci zostawali z Madjarami w przyjaznych stosunkach. Późniejsza zależność Chrobacyi od Czech nietylko nie przeszkadzała, lecz owszem sprzyjała dalszemu rozwojowi chrześciaństwa w tym kraju, albowiem książęta czescy w X w. byli gorliwymi wyznawcami nauki Chrystusa. Zniszczone nad górną Wisłą pogaństwo więcéj już nie powstało, a zaprowadzone w Krakowie i Wiślicy chrześciaństwo nie ugasło. Któż stał na jego czele? Podania wzmiankują o biskupach, niewiadomo jakiego obrzędu: słowiańskiego, czy łacińskiego? Może ci biskupi byli tylko missyonarzami, bez dyecezyj, ale w każdym razie w Krakowie musieli być przełożeni kościoła miejscowego, wypadało to bowiem z naturalnego stanu rzeczy.[76]) — Tym sposobem chrześciaństwo słowiańskiego i ła-

---

[74]) Wyżéj str. 127.

[75]) Wyżéj str. 150.

[76]) W roczniku Traski zapisano: A. 970 Prohortus primus episcopus Krakoviae ordinatur; an. 986 Proculfus in episcopum Cracoviae assumitur, secundus. W roczniku Sędziwoja: an. 986 Proculphus in episcopum Cracoviensem consecratur mortuo Prothoro (Bielowski M. P. II, 828, 872). Według katalogów biskupów i roczników polskich, szereg biskupów krakowskich w X w. tak się przedstawia:

cińskiego obrzędów, szerząc się po całéj granicy państwa Mieszka I, od Łużyc przez Śląsk aż do środkowéj Wisły, wcześnie musiało wpływ swój wywierać na Polanów, znajomić ich z obrzędami chrześciańskimi i powoli przygotowywać do bliższego obeznania się z zasadami nauki Chrystusa. Tem tylko możemy wytłómaczyć spokojne zachowanie się Polanów pod czas wprowadzenia przez Mieszka nowéj wiary, tak że o jakim bądź oporze, a tem bardziéj o męczennikach żadnéj wzmianki, ani podania nie zostało wcale.

Według mniemania historyków, pierwszymi missyonarzami chrześciaństwa w Polsce musieli być księża z dyecezyi Regensburgskiéj, choćby nawet z Czech, ale Niemcy, bo księży czeskich, uzdolnionych do podobnych czynów, niby jeszcze nie było.[77]) My podobnego zdania podzielać nie możemy z powodu następnych okoliczności.

Podczas prześladowania obrzędu słowiańskiego w Morawii po śmierci ś. Metodego (r. 885) liczono do 200 księży słowiańskich, oprócz uczniów ich.[78]) Niektórzy z tych księży udali się do Słowian południowych, ale więcéj bezwątpienia schroniło się do pobliższych im Czechów i Chrobatów, szczególnie podczas upadku Morawii r. 906. Z tych to zapewne księży znalazł się w Czechach biskup, który dokonał obrzędu postrzyżyn Wacława syna księcia Wratysława I.[79]) Z nich zapewno byli i pierwsi nauczyciele w szkole słowiańskiéj w Lewym Hradcu. W tymże czasie istniała szkoła łacińska w Budcu, w któréj młodzież czeska przygotowywała się do posług religijnych. Kilkadziesiąt lat

---

Prohoriusz 970 † 986, Proculf 986 † 995, Lambert 995 † 1014, postacie których nie są źródłami udowodnione. Piekosiński, Kod. dyp. katedry krakowskiéj str. 1. Ale brak źródeł nie jest dowodem, że biskupów nie było wcale. Wątpliwość zachodzi tylko co do szeregu i dat ich następstwa, tudzież obrzędu.

[77]) Według Abrahama „o tem aby w Czechach istniało już (za czasów Dubrawki) duchowieństwo czeskie do missyi zdolne, nie może być mowy.“ Organizacya kościoła w Polsce, s. 15.

[78]) Wyżéj str. 134.

[79]) Wyżéj str. 231—233.

nauczania w tych szkołach, ożywianych przykładem jednego z uczniów ich ś. Wacława, dostateczne było aby w duchowieństwie czeskiem rozwinąć się mogła niezbędna dla kapłanów oświata i uzdolnienie do wywierania wpływu na mniéj oświeconych pobratymców. Była więc możność wykształcenia się w Czechach missyonarzy słowiańskiego rodu, uzdolnionych do opowiadania Polanom ewangelii, bez pomocy Niemców. Z nich zapewno pierwsi missyonarze przybyli do Polski, na co wprawdzie tylko podania wskazują, gdy tymczasem na dowód przypuszczenia, że pierwszymi missyonarzami w Polsce byli Niemcy, nawet i podań nie posiadamy.[80]) Jeżeli przytem na uwagę weźmiemy, że dla powodzenia missyonarzy niezbędną była znajomość gruntowna mowy słowiańskiéj, tedy przyznać wypadnie, że do Polanów przybywali pierwotnie księża słowiańscy z Czech, może nawet Ślązacy i Chrobaci. Nie wyda się więc przesadną wiadomość dawniejszych historyków o przybyciu z Dubrawką do Polski księży czeskiego rodu.

Biorąc za żonę Dubrawkę (r. 965), a w rok późniéj za jéj poradą przyjmując chrzest (r. 966),[81]) Mieszko nie miał potrzeby zapytywać na to dozwolenia ani cesarza Ottona I, ani żadnego

---

[80]) Według profesora Abrahama „chrześciaństwo mogło być przeniesione do nas tylko przez Niemców“ (s. 15). „Missyonarzom, którzy z poręki Gerona do Polski przybyli, pomocni byli kapelani Dubrawki“ (s. 29). Radzibyśmy poznać źródło z którego zaczerpnięta wiadomość o missyonarzach z poręki Gerona do Polski przybyłych? Byłoby to bardzo ciekawe, bo świadczyłoby o początkach chrześciaństwa w Polsce już w r. 963, wiadomo bowiem, że w tym roku Gero opuścił markgrafstwo i udał się do Rzymu, a w r. 965 umarł. Niestety! Gero podobnemi sprawami nie zajmywał się: od Mieszka wymagał trybutu i hołdu cesarzowi, umarł wcześniéj niż się Mieszko ochrzcił. Jakimże sposobem mógł on być pośrednikiem przy wy prawieniu missyonarzów do Polski?

[81]) Data przybycia do Polski Dubrawki i chrztu Mieszka w rocznikach krakowskich oznaczona: an. 965 Dobrowka ad Mesconem venit; an. 966 Mesco dux Polonorum baptisatur. Tak samo i w rocznikach wielkopolskich (Bielowski M. P. II. str. 792). W innych rocznikach daty troche się różnią, porównywając jednak daty i wypadki historycy zgadzają się, że dla ożenienia się Mieszka z Dubrawką wypada przyjąć rok 965, a dla chrztu Mieszka r. 966. — Porów. Roeppel. Dzieje Polski II. Dodatek 4; Korytkowski, Arcybiskupi Gnieźnieńscy T. I, s. 3; Abraham, Organizacya kościoła w Polsce s. 15.

biskupa, mógł użyć księży z jakiéj chciał narodowości i nikt mu ich narzucić nie mógł. A ponieważ do opowiadania słowa bożego ludowi polskiemu przydatni mogli być tylko księża znający mowę i obyczaje słowiańskie, nie wahamy się twierdzić, że do missyonarstwa w Polsce Mieszko posługiwał się księżmi czeskimi bądź z orszaku Dubrawki, bądź późniéj sprowadzonymi.

Wypadek tak wielkiéj wagi, jak przyjęcie chrztu przez księcia polskiego i naród jego, nie mógł być tajnym ani cesarzowi Ottonowi I, ani w Rzymie, gdzie już od r. 965 bawiła córka Bolesława I księżna Młada, zakonnica, wkrótce potem przełożona klasztoru.[82]) Nie możebnem się zdaje przypuścić, aby pomiędzy przepełnionemi gorliwością o rozwój chrześciaństwa księżniczkami Dubrawką a Mładą, nie było stosunków i porozumienia co do ułatwienia Mieszkowi ustanowienia kościoła polskiego. Są nawet wzmianki kronikarskie o zabiegach Mieszka w Rzymie,[83]) chociaż i niepotwierdzone innemi świadectwami, ale są, gdy tymczasem o tem, aby się Mieszko udawał do cesarza o pomoc mu przy ustanowieniu kościoła w Polsce nigdzie żadnéj wzmianki nie ma.[84]) Dopiero w pare lat późniéj, gdy już w Polsce chrześciaństwo urzędowie wprowadzone zostało, w Niemczech postarano się, aby kościół polski przyłączyć do niemieckiego kościoła. Wiadomość o tem, wcześniéj od innych, zapisał w początku XI w. Titmar, w tych słowach: „za przykładem Mieszki ogół na-

[82]) Wyżéj, przypisek 52.

[83]) W kronice Węgiersko-Polskiéj zapisano: Mescho Polonorum dux christianam roborare cum suis amplexatus fidem, missis ad romanae sedis antistitem Leonem nomine (Leon VIII 963—965) nuntiis, apostolica fulciri benedictione ac regio postulaverat diademate coronari. Bielowski M. P. I s. 500. Jeżeliby rzeczywiście Mieszko posyłał do papieża Leona VIII posłów, to by to wskazywało, że on już w r. 965 był chrześcianinem.

[84]) Prof. Abraham, twierdząc, że o sprowadzenie do Polski biskupa udawano się do Ottona I, powiada, że „tak jak się do niego często udawano z Danii i nawet z dalekiéj Rusi". Organizacya str. 33. — Tu muszę zrobić uwagę, że na podobne przykłady powoływać się nie można. Pokrewieństwo Danów z Niemcami zbliżało ich apostolstwo do siebie, a prożba delegatów z Rusi, aby Otton I wysłał missyonarzy, była oszukaństwem ze strony Waragów, w nadziei otrzymania hojnych darów. Porów. wyżéj przypisek 28.

rodu stał się zwolennikiem Chrystusa, Jordan pierwszy ich biskup pracował niezmiernie słowem i czynem do uprawienia winnicy Pańskiéj.“ [85]) W innem miejscu tenże Titmar zapisał, „że po ustanowieniu przez Ottona I metropolii magdeburgskiéj w r. 968, w poczet pasterzy téj metropolii wszedł Jordan pierwszy biskup poznański“ [86]) Lakoniczna wzmianka ta nie objaśnia ani powodu, ani czasu w którym mianowicie stało się przyłączenie biskupstwa Poznańskiego do metropolii magdeburgskiéj,[87]) ani tego zkąd się wziął w Polsce biskup Jordan i do jakiéj narodowości należał.[88]) Zostaje zatem dla domysłów obszerne pole.

Że przyłączenie biskupstwa Poznańskiego do metropolii magdeburgskiéj stało się według żądania Ottona I o tem nie wątpimy, albowiem udzielność kościoła polskiego poprowadziłaby w przyszłości do zrównania księcia polskiego z chrześciańskimi monarchami Europy; mogłaby powstać niepodległa monarchija słowiańska, pociągająca do siebie sąsiednie ludy pobratymcze ze szkodą Niemiec. Zapobiedz temu ze strony Ottona I wypadało koniecznie. Przyłączenie dyecezyi poznańskiéj do najbliższego mu arcybiskupstwa Magdeburgskiego, tamując rozwój

---

[85]) Thietmar IV, 35.

[86]) Thietmar II, 14. Additus est his confratribus Brandeburgensis ecclesiae primus pastor Thietmarus ante hoc unctus, et Jordan episcopus Posnaniensis primus.

[87]) Prałat Korytkowski utrzymuje, że w Magdeburgu pomiędzy biskupami, składającymi hołd nowemu swemu metropolicie „znajdywał się także pierwszy biskup poznański Jordan, jak z podania Dytmara wnosić należy, zwłaszcza, że Boguchwał dobrze poinformowany o początkach biskupstwa swego poznańskiego, stanowczo podaje, że w r. 968 zostało ustanowione.“ (Arcyb. Gnieźnieńscy I, s. 11). Ale Titmar, wzmiankując o przyłączeniu biskupstwa Jordana do metropolii magdeburgskiéj, nie mówi wcale, aby Jordan obecnym był w Magdeburgu i nie objaśnia czy to się stało jednocześnie z poddaniem innych biskupów pod władzę metropolity magdeburgskiego (r. 968) czy późniéj. Co się tyczy Boguchwała, to czy w drugiéj połowie XIII w. posiadano dokumentalne wiadomości o roku założenia biskupstwa poznańskiego, t. j. po upływie około 300 lat, wątpić się godzi.

[88]) Według Naruszewicza i dawniejszych pisarzy Jordan mógł przybyć z Włoch (Hist. Nar. Pol. T. I ks. I rozd. XVIII przyp. 1). — Według Abrahama Jordan mógł przybyć z zachodnich Niemiec, Francyi lub Włoch. Organizacya s. 34.

swobody kościoła polskiego, poddawało najważniejsze sprawy narodu polskiego pod kontrolę Niemców. Ale czy to odpowiadało widokom stolicy apostolskiéj i księcia Mieszka? Porównanie faktów historycznych pozwala dać następne objaśnienie. Ze słów Titmara widać, że Jordan był już biskupem wcześniéj nim wszedł w poczet dostojników metropolii magdeburgskiéj,[89]) że mianowany został biskupem nie przez cesarza lecz przez inną władzę, najpewniéj wprost przez stolicę apostolską, albowiem przed ustanowieniem dyecezyi poznańskiéj on był tylko biskupem missyonarzem (episcopus regionarius), mającym stworzyć sobie trzódę wiernych. Takich biskupów, oprócz stolicy apostolskiéj, mogli wprawdzie mianować metropolici, ale z pięciu arcybiskupów niemieckich, któryżby mógł posłać Jordana do Polski? Każdy z nich przed ustanowieniem arcybiskupa magdeburgskiego, (968), miał obszerne pole do działania w granicach swéj metropolii. Arcybiskup salcburgski miał na celu nawrócenie Madjarów, arcybiskup moguncki miał jeszcze massę nieochrzczonych Słowian wewnątrz Germanii po nad Menem i w Turyngii,[90]) arcybiskup hamburgski nie mógł dać rady z sąsiednimi Obodrytami i Lutykami poganami, a arcybiskupi koloński i spirski zanadto oddaleni od Polski, aby do niéj missyonarzy posyłać mogli. Prawdopodobnie Mieszko, za pośrednictwem księcia czeskiego, lub księżniczki Młady, albo inną drogą, starał się wyjednać u stolicy apostolskiéj przysłanie mu biskupa, unikając w téj sprawie pośrednictwa Niemców. Stosownie do jego żądania przysłany został Jordan, który początkowo był biskupem w ogóle polskim, a dopiero późniéj, po ustanowieniu metropolii magdeburgskiéj w r. 968, w skutek żądania Ottona I Mieszko musiał się zgodzić, aby Jordan uległ zwierzchnictwu arcybiskupa mag-

---

[89]) Że Jordan przed intronizacyą pierwszego arcybiskupa magdeburgskiego był już wyświęcony na biskupa potwierdza to annalista Saxo: his confratribus (t. j. biskupom) cooptavit imperator tres prius consecratos, hoc est Dudonem havelbergensem Dudelinem brandenburgensem et Jordanum posnanensem.

[90]) O tem szczegóły będą w Tomie IV niniejszego dzieła.

deburgskiego.[91]) Rzecz naturalna, że Mieszko wolałby mieć kościół polski niezależny od Niemców, ale będąc hołdownikiem Ottona I, musiał się do jego woli zastosować.

Wprowadzając chrześciaństwo Mieszko zbudował pierwszy prawdopodobnie kościół w stolicy swéj Gnieźnie, w r. 965[92]) i to, według tradycyi miejscowéj, na fundamentach zburzonéj świątyni pogańskiéj, gdzie się dziś wznosi kolegiata ś. Jerzego, ale ustanowić biskupstwo w Gnieźnie zakazywała mu roztropność, „gdyż tam był na ówczas stek pogaństwa, ogarniający jeszcze czoło narodu, którego nie chciał drażnić, a duchowieństwo wystawiać na prześladowanie.“[93]) Założył więc biskupstwo w Poznaniu i dla tego Jordan od czasu przyłączenia biskupstwa tego do metropolii Magdeburgskiéj, mianował się biskupem poznańskim, chociaż w rzeczywistości był biskupem całéj Polski, aż do śmierci,[94]) jak równie i następca jego Unger aż do ustanowienia arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego w r. 1000. Do czasów Mieszka historycy odnoszą założenie w r. 966 klasztoru w Trzemesznie, obsadzonego wtedy przybyłymi z Werony kanonikami regularnymi laterańskimi.[95]) Klasztor ten stał się najpierwszym przytułkiem cywilizacyi zachodniéj w Polsce.

Dalszy rozwój organizacyi kościoła w Polsce prowadził energicznie Bolesław Chrobry, który wyzwoliwszy kościół polski od zależności cudzoziemskiéj (r. 1000), wyjednał zgodę Stolicy apostolskiéj i cesarza Ottona III na ustanowienie metropolii Gnie-

[91]) Według pr. Wojciechowskiego katedra poznańska prawdopodobnie aż do r. 973 stała pod władzą metropolitalną arcybiskupa mogunckiego. — O rocznikach polskich. Pamiętnik Akad. Umiejęt. r. 1880. T. IV. s. 210.

[92]) O zbudowaniu kościoła w Gnieźnie przez Mieszka wzmiankuje bezimienny autor Passio S. Adalberti martyris, w początku XI w. Bielowski, M. P. I, s. 153.

[93]) Korytkowski, Arcybis. Gnieźn. I, s. 20. — Uwagę o tem, że Mieszko założył pierwsze biskupstwo w Poznaniu, dla tego, że nie chciał wywoływać rozdrażnienia pogaństwa scentralizowanego w Gnieźnie, zrobił dawno Stenzel, co powtórzył Zeissberg, w Miseco I, w Archiv f. Oesterr. Gesch. T. 38, s. 77.

[94]) Rok śmierci Jordana nie jest nam znany. Pochowany on, według Długosza, w katedrze brandenburgskiéj.

[95]) Łukowski, prałat kapituły gnieźnieńskiéj, w dziele: Archiwum Trzemeszeńskie. Poznań, 1881, odbitka z T. XI Roczników Tow. Przyj. Nauk Pozn., s. 1 i 89.

żnieńskiéj, z trzema suffraganiami, przez co narodowi swemu otworzył drogę do oświaty chrześciańskiéj w duchu narodowym. Rozpowiemy o tem we właściwem miejscu.

§ 50.

Stosunek Mieszka I do cesarstwa i sąsiadów.

I. Przezorność w polityce Mieszka I.

Upokorzywszy się przed cesarzem Ottonem I, składając mu hołd i daninę, nie będąc do tego zmuszony ostatecznością, Mieszko dokonał czyn nadzwyczaj doniosły w dziejach Słowiańszczyzny nadodrzańskiéj. Ledwo przemożony w boju przez Gerona, Mieszko mógł cofnąć się nad Odrę, bronić przeprawy Niemcóm na prawy brzeg téj rzeki, a w razie niepowodzenia mógł ustępywać w głąb kraju daleko ku wschodowi przez Poznań ku Wiśle, albo przez Kalisz i Łęczycę ku Pilicy i granicom Rusi. Na téj obszernéj przestrzeni bez dróg, bez stałego podwozu żywności, nigdyby Niemcy nie byli w stanie ścigać Mieszka, ani nawet w głównych jego grodach Gnieźnie i Poznaniu utrzymać załogę, pod obawą stracenia jéj przy lada poruszeniu się Słowian zaodrzańskich. Jeżeli dla przytłumienia powstań Obodrytów i Lutyków, Niemcy zmuszeni byli ściągać ogromne siły, jeżeli z jednymi Ratarami kilka lat wojując bez przerwy (956—960), nie dopięli celu,[1]) o ileż trudniéj byłoby im prowadzić wojnę na wschód od Odry, w kraju zupełnie nieznajomym, porosłym lasami, pełnym bagnisk i trudnych do przeprawy brodów, a przytem napełnionym ludem bitnym, mającym pewną organizacyą wojenną, z energicznym na czele księciem, woli którego wszyscy posłuszni byli. Położenie Mieszka wcale nie było tak niebezpieczne, aby po jednéj potyczce z markgrafem Geronem, mógł obawiać się o utratę kraju lub niepodległości. Jesteśmy skłonni wierzyć, że

[1]) Wyżéj § 47, s. 261, 262.

przy życzeniu mógł ją zachować do śmierci. Inne jednak były zamiary Mieszka. Oprócz zbrojnego ludu, utrzymywał on 3000 stałych wojów, „setnia których wystarczała za dziesięć secin innych,“ [2]) ale w spotkaniu się z Niemcami, przekonał się, że jego bitne rycerstwo, które troskliwie pielęgnował, nie wystarczało do mierzenia się w otwartem polu z ogromnemi siłami Niemców, posiadających organizacyę wojskową, od czasów Karola W. ustanowioną, a później przez Henryka Ptasznika udoskonaloną.[3]) Pojął Mieszko wyższość organizacyi nieprzyjacielskiéj od własnéj, nie chciał narażać ojczystego kraju na zniszczenie, jakiemu ulegli Zaodrzańcy, z niewyczerpanemi siłami jeszcze upokorzył się przed cesarzem i w samą porę przyjął chrześciaństwo. Jakaż to radość zapanowała na dworze Ottona I w Magdeburgu na wieść, że „król północy Mieszko“ [4]) stał się hołdownikiem cesarza, chrześcianinem, a przez to członkiem cesarstwa i sprzymierzeńcem Niemców. Zobowiązał się on płacić daninę nie z całego kraju, a tylko z krainy po Wartę, co rozumieć wypada, z krainy, którą podczas najazdu Gerona na Łużyce (r. 963), zatrzymał z lewéj strony Odry, poza granicami dziedzicznego państwa swego, a może i z prawéj strony Odry, na północ od Warty, bo w tę właśnie stronę parł się Mieszko, w zamiarze zbliżenia się do ujścia rzeki téj do morza.[5])

Zostawszy chrześcianinem Mieszko wyrwał sąsiednim markgrafom powód do najeżdżania na ziemie jego, uzyskiwał na równi z nimi nietylko udział w sprawach cesarstwa, ale i prawo podbijania ludów pogańskich, czego markgrafy, pomimo gorącéj chęci, zabronić mu nie mogli. W oczach Niemców posiadał on

---

T. II

[2]) Według ówczesnego podróżnika Ibraima-ibn-Jakóba. Porów. dzieła tego str. 678.

[3]) Wyżéj s. 239.

[4]) Wyżéj s. 273. przyp. 35.

[5]) Oprócz objaśnień w § 48 przypisek 38, na str. 276 na dowód, że Mieszko władał częścią Łużyc, możnaby przytoczyć, że gdy w r. 990 książe czeski Bolesław II napadł na Łużyce, Czesi po nieprzyjacielsku krainę nad r. Słupią niszczyli, gród Niemczę nad r. Nisą spalili, a Mieszko ustąpić nie chciał. Thietmar. IV, 9.

wszystkie atrybuty władzy i godności markgrafów, ale w rzeczywistości daleko wyższym był od nich. Cesarz mógł naznaczać i zrzucać markgrafów, a on, Mieszko był „królem północy", niezależnie od woli cesarskiéj. Rozumiał Otto I o ile Mieszko wyższym był od wszystkich członków cesarstwa, traktował go nie jako komesa lub markgrafa, lecz jako możnego władzcę, którego mianem przyjaciela swego zaszczycił. Wywiązując się z przyjętych zobowiązań, członek cesarstwa, amicus imperatoris,[6]) Mieszko sprowadza jednak duchowieństwo łacińskie nie z Niemiec, ale z Czech i Włoch, na biskupstwo Poznańskie przyjmuje Jordana, zgadza się na przyłączenie biskupstwa Poznańskiego do metropolii Magdeburgskiéj, ale wpływów niemieckich u siebie szerzyć nie pozwala, klasztor w Trzemesznie obsadza mnichami nie z Niemiec, ale z Werony. Szerzy chrześciaństwo, ale i poganów nie oburza. Z bałwochwalczymi Madjarami przez siostrę swą Adelaidę, żonę księcia Gejzy,[7]) utrzymuje związek pożyteczny dla powściągnienia dumy niemieckiéj, a w razie potrzeby i przeciw Waragom, wzmagającym się na Rusi, przydatny. Obowiązek względem cesarza zachowuje ściśle, daniny nie odmawia, z markgrafami stara się żyć w zgodzie, ale kraje z prawéj strony dolnéj Odry uważa za swą posiadłość, posuwa się ku morzu. Sam chrześcianin i przyjaciel gorliwego chrześcianina Haralda króla duńskiego, z Jomsburgskimi jednak poganami Wikingami, nieprzyjaciołmi Haralda, zachowuje przyjazne stosunki,[8]) mogli się bowiem przydać w nieprzewidzianych zaj-

---

[6]) Według wyrażenia Widukinda, III, cap. 69.

[7]) Jesse.. accepit uxorem de regione Polonia, de civitate Cracovia, sororem Meschonis ducis, nomine Athleitam (Kronika węgiersko-polska cap. 3). Ten książe madjarski Jesse u Thietmara zowie się Dewiuks, a w rzeczywistości zwano go Geizą. Żona jego, siostra Mieszka, według Thietmara, zwała się Bieleknegini, „przebierała miarę w napoju zabójczym, a odbywając podróż konno, sposobem rycerskim, raz w gniewie zapalczywym pewnego męża z ręki swéj trupem położyła." (Thietmar. VIII, 3). O téj pani dzieje mówią, że męża krótko trzymała i państwem rządziła. Bielowski. M. P. I, str. 211, 313, 498—500.

[8]) Twierdzę Jomsburg nad r. Swiną, rozdzielającą wyspę Uznoim od wyspy Wolina, zbudował król duński Harald Blaatand w drugiéj polowie IX w., według

ściach nad dolną Odrą. Największą zażyłość podtrzymuje z Czechami, brata się z nimi serdecznie, ale szczególne względy grzeczności okazuje markgrafowi wschodniemu Hodonowi, „w przytomności którego nie śmiał w kierei wejść do domu, w którym się on znajdywał, ani dosiedzieć na miejscu, ilekroć on z miejsca powstawał,“ [9]) ale niechno pójdzie o godność ojczyzny, o interes narodowy, wszelkie względy na stronę, hart duszy wystąpi, zagrzeje do stanowczych czynów.

2. Bitwa Mieszka z Niemcami przy Cednie (r. 972). Zjazd w Kwedlinburgu (r. 973).

Podczas nieobecności cesarza Ottona I w Magdeburgu, markgraf „przezacny“ Hodo, z nieobjaśnionego przez ówczesnych dziejopisów powodu, zmówiwszy się z Zygfrydem grafem na Walbeku, wspólnemi siłami przeciw Mieszkowi ruszyli. Bitwa zaszła w dzień ś. Jana (24 Czerwca r. 972) w miejscu Cidini (Cedno) zwanem.[10]) Zrazu Niemcy mieli przewagę, ale za nadejściem posiłków pod wodzą Cydebura (Czudobora), brata Mieszki, Polacy stanowcze zwycięztwo odnieśli. Wszyscy najlepsi rycerze niemieccy padli na pobojowisku, udało się tylko dwóm wodzom, Hodonowi i Zygfrydowi z podartemi chorągwiami ujść z placu boju. „Upokorzona duma niemiecka o ziemię runęła.“ [11]) Dla

---

niektórych historyków, między 935 a 966 r. Jomsburg leżał o trzy mile niemieckie od miasta Wolina, ale śladów jego nie zostało. Osiadłszy w Jomsburgu normańscy Wikingi, używali zupełnéj prawie niepodległości, i jako poganie stali się wrogami króla Haralda, gdy ten wprowadzał chrześciaństwo w Danii. Barthold. Gesch. von Rügen u. Pommern, I, s. 303—4 i następne, tudzież rozprawa Granowskiego: Julin, Wolin, Jomsburg w polskiem tłómaczeniu, przy wydaniu Paplońskiego kroniki Helmolda r. 1862.

[9]) Thietmar. V, 6.

[10]) Teraz Zehden z prawéj strony Odry.

[11]) Actum est bellum cum Polanis, dux eorum Misico arte vicit, humiliata Theutonum magnanimitas terram lambit, Hodo pugnax marchio laceris vexillis terga vertit. Bruno. Vita S. Adalberti, w Bielowskiego M. P. I, s. 194; Thietmar. II, 19.

wyrozumienia zajścia tego, wydobywamy ze spraw ówczesnych następne objaśnienie.

Granice marki Wschodniéj, pod zarządem Hodona, który dozorował cały kraj od Nordturyngii na wschód aż do Warty, są niepewne. Nie wiemy nawet czy dotykały gdziekolwiek do r. Odry,[12]) ale pewno, że na prawy brzeg jéj nie rozszerzały się. Mieszko, korzystając z bezpieczeństwa, jakie mu przyjaźń cesarska zapewniała, przeprowadzał do skutku dawniejsze zamiary połączenia pod władzą swą drobnych ludów Pomorza. W tym celu wojował on, jeszcze przed r. 965, jakiś lud pomorski, prawdopodobnie Kaszubów,[13]) w tymże celu zostawał w dobrych stosunkach z Wikingami Sigwaldem i Sweinem, którzy osiadłszy w twierdzy Jomsburgu, przy ujściu Odry, ujście to w swych rękach trzymali. Ci Wikingi byli zagorzałymi poganami, co jednak nie przeszkadzało Mieszkowi wydać za nich swe córki, zrodzone zapewno z żon poganek, jeszcze przed ożenieniem się jego z Dubrawką.[14]) Podobne powinowactwo ułatwiło Mieszkowi zbliżenie się do ujścia Odry, a przynajmniéj swobodną po niéj żeglugę, aż do morza, co dla powstającego państwa Polskiego nadzwyczaj ważne miało znaczenie. Dla zapewnienia swobodnéj po Odrze drogi, wypadało Mieszkowi najprzód drobne ludy z pra-

---

12) Wyżéj. § 48, przyp. 41, s. 278.

13) Wydawcy pism araba Al-bekri, pod nazwą Awbaba podrozumiewają Kaszubów. Kunik. Албекри, s. 75.

14) Według sagi islandskiéj Swein królewicz duński i Sigwaldi żonaci byli z rodzonemi siostrami, córkami Burysława (t. j. Mieszka I). Sigwaldi miał za żonę Astrydę, siedział w Jomsburgu jeszcze w r. 980, a w końcu X w. znowu dowodził Jomsburgskimi Wikingami. (Granowski, o Winecie i Jomsburgu, rozprawa przy wydaniu Paplońskiego tłómaczenia kroniki Helmolda, str. 286, 294, 321). Że pod Burysławem wypada pojmywać Mieszka, którego sagi pomięszały z Bolesławem Chr., to widać z Thietmara (VII, 28), który mówi, że Swein miał za żonę córkę Mieszka I, siostrę Bolesława, a z niéj dwóch synów: Haralda i Kanuta. Niewiadoma ta córka po imieniu, zwała się Sigirdą, którą po śmierci Eryka króla szwedzkiego pojął Swein. (Szajnocha. Lechicki początek Polski, w zbiorze dzieł jego. T. IV, s. 115), a według Geyer'a, Sigirda, pierwsza żona Eryka, kobieta dumna, porzucona przez męża, utrzymała znaczenie swe i wyszła za Sweina. Histoire de Suède, 1839, s. 52.

wéj strony rzeki téj pod władzę swą ująć, ale w owym czasie najsłabsze nawet ludy słowiańskie, przenosząc pierwotną swobodę nad wszystko, nie chciały łączyć się w większe organizmy państwowe. Orężem więc wypadało Mieszkowi otworzyć sobie do ujścia Odry drogę i być może, że z tego powodu Wolinianie, z Wichmanem na czele, przeciw niemu w r. 967 występywali. Toż samo zapewne było powodem do zawiści i gniewu markgrafa Hodona. Nie Mieszko wojnę rozpoczął, lecz Hodo, który się oparł u Cedna, co wskazuje, że wprzód musiał przebyć Odrę i wtargnąć do kraju nie należącego do markgrafstwa Wschodniego. Mieszko oczekiwał go u Cedna, broniąc swéj posiadłości, któréj mu nikt późniéj nie zaprzeczał. Jeżeliby Mieszko wtargnął do posiadłości markgrafa, narobiłoby to krzyku takiego pomiędzy Niemcami, że nie zaniedbaliby o tem zapisać. Tymczasem świadek współczesny Titmar wyraźnie powiada, że najazd począł „przezacny“ Hodo, a zatem łatwo pojąć, że przebywszy Odrę, naruszył cudze granice i tem obraził Mieszka, rozciągającego widoki swe na cały prawy brzeg Odry aż do morza.

Bawiący podówczas we Włoszech, Otto I ze smutkiem przyjął wiadomość o zajściu pomiędzy Mieszkiem a Hodonem. Wnet wysłał do Saksonii gońców, rozkazując, aby obaj przeciwnicy, pod utratą łaski cesarskiéj, wstrzymali się od wszelkich nieprzyjacielskich kroków aż do jego przybycia, albowiem chciał spór między nimi osobiście rozstrzygnąć. Przeciwnicy zachowali się spokojnie.[15]) W r. 973 Otto I powrócił do Magdeburga, gdzie przepędziwszy święta wielkanocne, udał się do Kwedlinburga. Tam na jego wezwanie przybyli: Mieszko polski, Bolesław II czeski, posłowie greccy, bółgarscy, węgierscy, duńscy i słowiańscy, a niezawodnie musiał być i markgraf Hodo. Mieszko obdarowany i wesoły wrócił do ojczyzny,[16]) z czego wnieść wypada, że sprawę z Hodonem cesarz rozstrzygnął na korzyść Mieszka.

---

[15]) Thietmar, II, 19.

[16]) Thietmar, II, 20. Podobnie i Annal. Hildesheimens. s. a. 973. Pertz, M. G. V, 62.

Tym sposobem prawy brzeg Odry został obroniony od wdzierstw markgrafów i aż do śmierci Mieszka, żaden z nich nie śmiał pokusić się nawet na przebycie Odry. Młodzieńcze ludy prawego brzegu rzeki téj uzyskały czas do spokojnego rozwijania się i zlewania w jedno ciało społeczne, które pod nazwą Polski na świat występowało. Ogromna ta zasługa Mieszki była skutkiem rozważnéj polityki jego.

3. Zachowanie się Mieszka za panowania Ottona II (973—983).

W pare tygodni po odjeździe Mieszka z Kwedlinburga, cesarz Otto I życie skończył w Meminlewie[17]) (7 Maja r. 973). Następca jego Otto II, za życia ojca wybrany i namaszczony, młodzieniec płochy i swawolny, ożeniony z greczynką Teofaniją, nie wzbudzał ku sobie zaufania publicznego. Znaleźli się stronnicy Henryka kłótliwego, księcia bawarskiego, którego na tron wynieść usiłowali. Bolesław czeski i Mieszko polski oświadczyli się za Henrykiem, a gdy się za nim oświadczył jeszcze król duński Harald Blaatand, Otto II znalazł się w konieczności prowadzić wojnę jednoczasowo z Daniją, Czechami i stronnictwem Henryka w Germanii. Harald, posiłkowany przez silną flotę Hakona jarła norwegskiego, wpadł na pogranicze niemieckie ze Szlezwikiem, niszczył miejsca warowne, lecz gdy wodzom niemieckim udało się pograniczne warownie duńskie i pograniczne przekopy zniszczyć,[18]) z pomocą Słowian,[19]) Harald zmuszony został do zawar-

---

[17]) Pogrzebiony w Magdeburgu. Thietmar, II, 27.

[18]) Thietmar, III, 4. Wzmiankowane przekopy są późniejsze Danewirke.

[19]) W północnych sagach zachowało się podanie, że podczas wojny Haralda z Ottonem II, ostatniemu, przy zdobyciu pogranicznych warowni duńskich, pomagali Słowianie, pod wodzą króla Burysława. (Wigger. Mekl. Annal. s. 40). Któż jest ten Burysław? Historyk duński Suhm (III, s. 172, 188) domyślał się, że podania pomięszały Mieszka polskiego z Bolesławem Chr. i że wzmiankowany Burysław może być Mieszkiem. Podobne zdanie podzielał Barthold (Gesch. v. Rügen, t. I, s. 292), po części i Szajnocha (Lechicki początek Polski, w ogólnym zbiorze dzieł jego, T. IV, s. 189). Giesebrecht (Wend. Gesch. I, 213) odrzucił zupełnie Burysława, jako osobistość wymyśloną. Pawiński (Полабскіе Славяне, s. 102) przypuszcza, że

cia pokoju i skłonił się do szerzenia chrześciaństwa w swym kraju[20]) (975). Trudniéj szła sprawa z Henrykiem bawarskim, który, umknąwszy z pod mocnéj straży (r. 976), znalazł obrońcę w księciu czeskim Bolesławie II.[21]) Ścigając Henryka, Otto II wpadł do Czech, niszczył kraj, lecz gdy nadciągające mu posiłki bawarskie Czechowie w pień wycięli pod Pilznem, Otton II spiesznie cofnął się do Bawaryi niższéj[22]) i dopiero w następnym roku udało mu się schwytać Henryka w Pasowie.[23]) Wojna z Czechami tem się jednak nie skończyła. Otton II powtórnie napadł na Czechy (r. 977)[24]) i dopiero w r. 978 nastąpiło między nim a Bolesławem II pojednanie.[25])

W ciągu téj długiéj sprawy Mieszko nie występuje otwarcie: działa on tylko przez swych sprzymierzeńców. Dla niego wreszcie było obojętne kto zostanie cesarzem: Henryk czy Otto II, bo obaj byli Niemcy, Słowianom nie życzliwi. Ważniejsze było zaburzenie pomiędzy Niemcami, bo to przeszkadzało im szkodzić Słowianom. Mieszko korzystał z położenia swego i jako członek cesarstwa wystawił kandydata, który mu się zdawał być lepszym, a gdy się kandydat ten nie utrzymał, miał możność na równi z innymi członkami cesarstwa złożyć hołd Ottonowi II, łaski któ-

---

ten Burysław mógł być królem Ranów, którzy jeszcze za Ottona I byli sprzymierzeńcami Niemców.

[20]) Dahlman. Gesch. von Dänemark, s. 83.

[21]) A. 976 Heinricus dux Bawariorum, honore et communione privatus, Boemiam fugit. Thietmar, III, 5. — W Annal. Hildesh. a. 976 Heinricus dux Baiowariorum, sua potestate depositus et excommunicatus, degit cum Sclavis. — Wtedy od Bawaryi oderwana została Karyntyja, która odtąd stanowiła osobne księstwo chorutańskie (karyntyjskie), a uszczuplona i osłabiona Bawarya oddana została Ottonowi szwabskiemu.

[22]) Thietmar, III, 3, 5. Annal. Weisenburg. a. 975 imperator Beheimos vastavit et concremavit. Pertz. V. 63.

[23]) Thietmar, tamże.

[24]) Annal. Lambertii. a. 977 Otto imperator cum magno exercitu perrexit ad Beheim et maximam partem de terrae illius concremavit. Pertz, V, 63.

[25]) Annal. Lambertii. a. 978 ad imperatorem Ottonem venit in pascha Bolizlawo, qui honorifice susceptus magnisque muneribus ab imperatore oneratus rediit domum. Pertz. V. 63.

rego nie stracił. Zostawał na stronie, oczekując wypadków, w które tak obfite było krótkie panowanie Ottona II. Ledwo się bowiem sprawił Otto II ze stronnictwem Henryka bawarskiego, a już musiał spieszyć na wyprawę do Francyi, stolicę której Paryż oblegał w r. 978. Wkrótce potem, zajęty myślą podniesienia świetności dworu cesarskiego, na wzór dawnych imperatorów rzymskich, Otto II przejąwszy się ideami rzymskiemi i zamierzając całą politykę skoncentrować w Rzymie, udał się w r. 980 do Włoch i więcéj już do ojczystéj Saksonii nie wrócił. Sprawy słowiańskie tak pilnie strzeżone przez Ottona I, szły teraz w zapomnienie. Sprawy te cesarz zostawił markgrafom i biskupom, którzy według własnéj woli poczęli Słowiańszczyzną rozrządzać. Mieszko stał w odwodzie.

§ 51.

Powstanie Słowian zaodrzańskich w r. 983. Niepodległość.

I. Wielkorządcy Słowian nadłabskich (980—982). Sprawa biskupa Wagona z księciem Mściwojem obodryckim.

Słynny niszczyciel Słowian dolnéj Łaby, książe saski Herman Billing, na kilka tygodni przed śmiercią cesarza Ottona I, umarł 1 Kwietnia r. 973, w klątwie biskupa werdeńskiego dawniéj rzuconéj.[1]) Po nim nastąpił syn jego Benno, niepomierny zdzierca Słowian.[2]) Był to mąż, według zdania Niemców, dobry, silny, wyjąwszy tylko, że wyrodziwszy się od ojca, dręczył lud swój zdzierstwami.[3]) Sąsiad jego markgraf północny Tiadryk słynął z niepomiernéj dumy, zdzierstw i okrucieństw.[4]) Trzeci kolega ich, markgraf wschodni „czcigodny“

[1]) Thietmar, II, 20.

[2]) Według Thietmara (II. 20) synem Hermana Billinga był Bernard, a według Helmolda (I. 13) Benno, synem którego był Bernard I. 16.

[3]) Helmold, I, 13.

[4]) Thietmar, III, 10; Helmold, I, 16.

Hodo, wiadomy już ze sprawy z księciem Mieszkiem, nie mniéj od innych chciwy zdobyczy i bogactwa. Pasterzem metropolii Magdeburgskiéj, po arcybiskupie Adalbercie († 981), został Gizi-ler, podejściem i oszukaństwem dobiwszy się wysokiéj godności. Znany on w dziejach ze zniszczenia biskupstwa Merzeburgskiego (r. 981), przez chciwość zabrania dóbr onego na własne rozporządzenie;[5]) nabyciem dochodów z kupców i obrzezańców żydów, tudzież faciendą tych dochodów na inne pożytki dla siebie.[6]) Tacy to wielkorządcy mieli nawracać i cywilizować podbitych poganów. Nieobecność Ottona II w Germanii, podniosła władzę ich na stopień udzielnych panów, absolutnie rządzących w powierzonych im krajach, bez najmniejszego ograniczenia namiętności i nałogów swych.

Biskupem starogardzkim po Egwardzie został Wago, mający „piękną“ siostrę, któréj książe obodrycki Mściwoj, Billugiem przezwany,[7]) w cześć ojca chrzestnego Hermana Billinga, zażądał w zamęście. Przyjaciele biskupa radzili mu, że nie warto tak piękną pannę wydawać za nieokrzesanego i dzikiego człowieka. Mściwój zaś, nie zważając na obelgi, nie przestawał próźb swoich ponawiać, a biskup, obawiając się, ażeby ztąd jaka szkoda dla kościoła nie wynikła, siostrę mu swoją oddał w zamęście (r. 973). Z małżeństwa tego zrodzoną Hodikę wuj biskup oddał do klasztoru, a gdy tam wyćwiczyła się w piśmie świętem, uczynił ją ksienią klasztoru panien w Mikilinburgu, chociaż na to lat potrzebnych nie miała. Brat jéj starszy Mieczysław, z innéj matki, chociaż pozornie chrześcianin, ale w duszy poganin, z przykrością patrząc na to, obwiniał ojca, że za nowostkami się uganiał i nie bojąc się praw ojczystych odstępywać, najprzód ożenił się z Niemką, a potem jeszcze córkę do klasztornéj klauzury oddał.

---

[5]) Thietmar, III, 9.

[6]) Thietmar, VI, 12.

[7]) Helmold nazywa go Billugiem, nie wymieniając imienia, ale u Widukinda (III, c. 68), pod r. 966 wzmiankuje się książe obodrycki Mściwój, który nie innym jak tym samym Billugiem być musi.

Często drażniony przez syna, Mściwój chwiać się począł i zamyślał o odepchnięciu pojętéj małżonki, ale z obawy Sasów, zwlekał swój zamiar. Raz gdy biskup, zwiedzając swą dyecezyę, przyjechał do Mikilinburga, książe, udając dla Wagona wielką przyjaźń, dziękował mu za dobrodziejstwa i pośrednictwo u książąt saskich, prosił jednak, aby należny biskupowi podatek w ziemi Obodrytów,[8]) pozwolił wybierać na utrzymanie siostrzenicy biskupiéj Hodiki. Lecz żeby biskup nie poniósł przez to straty, prosił go książe wybrać sobie włości oprócz tych, które z nadania cesarskiego, w ziemi Obodrytów posiadał. Biskup, nie spostrzegając podstępu, który ten „najchytrzejszy człowiek“ pięknemi słowami osłonił, bez zwłoki na prożbę przystał. Wybrał sobie najobszerniejsze wsie, rozdał osadnikom ziemie do uprawy i powrócił do ziemi Wagrów, gdzie miał dwa dwory: jeden w Bożowie,[9]) drugi nad r. Trawną w miejscu Nezenna,[10]) z kaplicą i domem murowanym. Tymczasem Mściwój z synem podstępne zamiary poczęli do skutku przyprowadzać. Mściwój podsyłał sługi swoje kraść konie i tajemnemi rozbojami niszczyć mienie osadników, przez co zamierzał pozbawić biskupa praw i do dziesięciny i do posiadłości, a uszczuplając dochody jego, przyprowadzić kościół do upadku. Biskup, przybywszy do ziemi Obodrytów, z przerażeniem dowiedział się o wszystkiem. Starał się zmiękczyć szwagra swego podchlebstwami, dodając, że jeśli się nie opamięta, ściągnie na siebię gniew nie tylko boży, ale i majestatu cesarskiego. Mściwój obłudnie zarzuty odpierał, składając całą winę na łotrów, którzy przychodząc z ziemi Ranów, lub Weletów, nawet jego posiadłości nie oszczędzali, dla powstrzy-

---

[8]) Od każdego pługa, t. j. od dwóch wołów lub jednego konia, miarę zboża, 40 motków lnu i 12 sztuk pieniędzy drobnéj monety, oprócz tego jeden pieniądz należał się temu, kto podatek wybierał. Helmold, I, 14.

[9]) Buzu wieś w Holsztynie, nad jeziorem Błońskiem (Plona) i dziś jeszcze nazywa się Bozow, w słowiańskiéj formie Bożow. W téj wsi przy kościele ś. Piotra, kronikarz Helmold w XII w. proboszczem był.

[10]) U Helmolda Nezenna, dziś Gnisau. Widocznie w tekście opuszczona głoska *G*, z dodatkiem któréj otrzymalibyśmy: Gnezenna = Gniezno.

mania zaś ich obiecał dać pomoc i radę. Gdy zaś biskup odjechał w przekonaniu, że spór załatwił, po włościach jego rozpoczęły się pożary, a osadnikom pogrożono śmiercią, jeśliby jak najspieszniéj siedlisk swych nie opuścili. Zamieniwszy tym sposobem włości biskupie w pustynię, Mściwój odpędził od siebie siostrę biskupa, nie obawiając się zemsty Sasów, zaprzątniętych całkiem sprawami Ottona II we Włoszech i nic przeciw Słowianom nie mogącym przedsięwziąć. Jeden tylko książe saski Benno [11]) zachował „słaby cień władzy“ nad Słowianami.

Zwrót polityki książąt obodryckich do dawniejszego porządku rzeczy podnosił stronnictwo ludowe, pogańskie. Mściwój Billug, choć żył jeszcze, stracił znaczenie: synowie jego Mieczysław [12]) i Mściwój syn przewodniczyli ludowi. Po niejakim czasie Mściwój syn, idąc za przykładem ojca, zażądał dla siebie ręki Niemki, synowicy księcia saskiego Bernarda, a dla okazania się godnym jéj, udał się z księciem do Włoch z tysiącem wojowników.[13]) Wiodąc rodaków swych ginąć za obcą sprawę w dalekich krajach, Mściwój nie podejrzywał, że czynił to w wigiliją prawie narodowego powstania.

2. Powstanie Słowian w r. 983.

Ucisk, okrucieństwa i zdzierstwa markgrafa Tiadryka i księcia saskiego Bernarda, a przytem nierozsądek obu, przymusiły Słowian do powstania.[14]) A gdy Bernard z wojskiem wyprawił się do Włoch, Słowianie jednomyślnie postanowili wziąć się do oręża. W tem dochodzi do nich wieść o poniesionéj przez Ottona II strasznéj klęsce pod Basentelo w Kalabryi (13 Lipca r. 982). Zginął tam cały kwiat rycerstwa niemieckiego i „niewypowiedziane mnóstwo komesów, których imiona Bogu są tylko znane.“ Tysiąc wojowników słowiańskich Mściwoja, także

[11]) Helmold I. 14.
[12]) Według Helmolda (I, 16) Mizzudrag.
[13]) Helmold, I, 16.
[14]) Thietmar, III, 10; Helmold I. 16.

polegli. Sam cesarz Otton II dostał się do niewoli kupcom greckim i zawdzięczając jedynie poświęceniu się żołnierza słowiańskiego Żelenty, nie został jeńcem cesarza wschodniego.[15])

Wieść o téj klęsce dodała Słowianom nadziei do uwolnienia się z pod przemocy niemieckiéj. „Zbrodnicza sprawa w dniu 29 Czerwca r. 983 poczęła się od wycięcia załogi w Hawelbergu i zburzenia tamże stolicy biskupiéj. W trzy dni potem, o godzinie porannéj, gdy na prymaryję dzwoniono, uderzył spikniony tłum Słowian na biskupstwo Brandenburgskie, przed którym trzeci z rzędu biskup téj katedry Wolkmer wcześniéj, obrońca zaś jego Tiadryk z rycerstwem, w dniu napadu, spieszną ratowali się ucieczką. Kler cały pojmany został a Dodilo, tejże stolicy pasterz z rzędu drugi od swych poddanych zaduszony i od trzech lat złożony w grobie, dobyty z trumny i z szat kapłańskich, przez psy zajadłe odarty, poczem do grobu ciśnięty na powrót; cały skarbiec kościelny poszedł na pastwę rabusiów i krew wielu niewinnych polała się okrutnie. W miejsce Chrystusa rybitwy czcigodnego Piotra, znowu rozliczne bożyszcza z diabelskiem odszczepieństwem czczone być poczęły, a przewrót ten opłakany nietylko wśród pogan, lecz i w chrześcianach znalazł poparcie.“[16])

Powstanie rozlało się szerokim potokiem od Łaby do Odry. Powrócił i Mściwój syn z Włoch, lecz synowicy Bernarda nie dostał.[17]) Sprawa narodowa trafiła do przekonania jego: stanął

---

[15]) Thietmar, III, 12, powiada, że żołnierz ten zwał się Henrykiem, a po słowiańsku Zolunta.

[16]) Thietmar, III, 10.

[17]) Według Helmolda, Mściwój powróciwszy z Włoch, żądał pięknéj księżniczki stosownie do obietnicy, ale markgraf Tiadryk udaremnił ten zamiar, mówiąc, że pokrewna księcia za psa wydaną być nie może. Potem opamiętawszy się markgraf posłał za Mściwojem posłów, aby zawarł małżeństwo, lecz ten niby odpowiedział: „Wielkiéj wdzięczności za nasze usługi doznaliśmy, że już nas nie za ludzi, lecz za psów uważają. A jeżeli pies jest silny, to i ukąszenia jego będą bolesne.“ Potem Mściwój udawszy się do Ratary, oznajmił Słowianom o doznanéj zniewadze i powiedział, że Słowianie w języku Sasów psami się nazywają. A oni rzekli: „według zasług swoich cierpisz, gardząc bowiem swymi współplemiennikami, umiło-

na czele powstania. Tłum Słowian pomorskich, ciągnąc ku Starogardowi (w Wagryi), mordował chrześcian, z ziemią równał kościoły. Obodryci, zająwszy Starogard, sześćdziesięciu księży wymordowali i na widok publiczny wystawili. Innych wielu chrześcian (Niemców), jak bydło pomordowano. Rozszalały tłum nie znał granic: palił, niszczył wszystko, co było chrześciańskie, niemieckie, zburzył wszystkie co do jednego kościoły, księży i sługi kościelne wymordował.[18]) A gdy na ziemi ojczystéj wrogów nie stało, tłum rzucił się na Nordalbingiję, którą spustoszywszy mieczem i ogniem, pod wodzą Mściwoja napadł na Hamburg.[19]) Tymczasem brat Mściwoja Mieczysław Bogu poświęconą siostrę swą Hodikę porwał z klasztoru panien w Mikilinburgu i „wszetecznym związkiem małżeńskim“ połączył ją z niejakim Bolesławem. Inne dziewice, które tamże znalazł, albo za żołnierzy swoich powydawał, albo do ziemi Lutyków lub Ranów rozesłał. Klasztor Mikilinburgski pustką pozostał.[20]) Na wschód od Łaby chrześciaństwa śladu nie zostało.

Trwoga krwawego powstania Słowian przeraża Niemców i zwiększa się jeszcze napadem Czechów, pod wodzą grafa saskiego Dedi z Wetinu do Serbska, pomiędzy Solawą a Módłą (Muldą) r. 983. Powstanie wybuchnęło na zachód od Łaby i aż do Turyngii sięgnęło. Markgraf miszneński Rikdag uciekł, wła-

---

waleś ród Sasów wiarołomny i chciwy. Przysiąż nam, że ich opuścisz, a my z tobą staniemy. I przysiągł im. Poczem Słowianie powstali. — Legenda ta we dwa wieki prawie po zaszłych wypadkach, opowiedziana przez Helmolda, tchnie więcéj poezyją, aniżeli rzeczywistością. Mściwój książe obodrycki idzie do Lutyków i w Ratarze skarży się na wyrządzoną mu zniewagę. Czemuż nie udał się wprost do swego kraju, gdzie brat jego Mieczysław, zapalony poganin, mógł go wesprzyć? Czy prawdopodobnie, aby Lutycy rozpoczęli wojnę w celu pomszczenia zniewagi księcia obodryckiego, w obec odwiecznéj nienawiści między rodzinami książąt lutyckich a obodryckich. Ubarwienie w poetyczne formy sprawy téj, widoczne. A jednak niektórzy dziejopisowie powieść Helmolda przyjmują za czystą prawdę.

[18]) Helmold, I, 16.

[19]) Według Helmolda napad na Hamburg uczynił Mściwój, a według Thietmara (III, 11) Mestwin wódz Obodrytów.

[20]) Helmold, I, 15.

dze rządowe i kościelne wymordowane. Pogaństwo z całą mocą odżywszy, szczękiem oręża napełniło brzegi Solawy, która już od kilkudziesięciu lat osadzona przez niemieckie warownie, załogi i kościoły, zdawała się płynąć wśród spokojnego kraju niemieckiego. Okazało się jednak, że i tam duch zemsty głęboko w masach ludności miejscowéj nurtował. Wnet stolica biskupstwa Życzańskiego złupiona, pierwszy biskup tego kościoła Hugo szukał ocalenia w ucieczce, klasztory i kościoły z ziemią zrównane. Powstańcy gnali Niemców przed sobą „jak płoche jelenie rozpierzchłe“, a wpadłszy do Kalwe nad Solawą, splądrowali tam słynny klasztor ś. Wawrzyńca,[21]) w którym znajdowała się córka markgrafa Tiadryka Oda, późniéj żona księcia polskiego Mieszka I.[22]) Panowanie Niemców upadło i z lewéj strony Łaby, aż do Solawy.

3. Bitwa nad r. Tongerą (983) i skutki jéj.

Gdy nareszcie wszystko, co było niemieckie zburzone zostało, a szał pierwotny przeszedł, miejscowe powstania Słowian zlewają się w jedną masę, organizują się do walki z siłami cesarstwa, zgromadzonemi w Saksonii. Słowianie teraz nie czekają, jak dawniéj, nim Niemcy zbiorą się z siłami i do ich ziemi wkroczą, lecz zgromadziwszy więcéj 30 legijonów pieszych i konnych wojów, składających z górą sześćdziesiąt tysięcy ludzi, pod

---

[21]) Thietmar, III, 11.

[22]) Czy w tym czasie porwana była z klasztoru Oda i do Polski zawieziona na żonę Mieszkowi I, jak mniema Bartoszewicz (Hist. Pierwotna Polski, I, 364), czy późniéj — nie wiadomo. Thietmar, wzmiankując o pojęciu przez Mieszka Ody „bez udzielenia sobie kanonicznego na to zezwolenia“, zamilcza jakim sposobem z klasztoru wydobył Mieszko Odę. „Wielka jéj była złość przenosząc rycerskiego męża nad oblubieńca niebieskiego, nie podobało się to wszystkim zwierzchnikom kościoła... Ale przez wzgląd na dobro ojczyzny i niezamącenie pokoju upragnionego, nie przyszło z tego powodu do zerwania z księciem polskim, posłużyło raczéj do utwierdzenia z nim na nowo pod ten czas zachwianych stosunków. Przez Odę bowiem zwiększył się poczet zwolenników wiary Chrystusa, mnóstwo jeńców wojennych do ojczyzny wróciło, spadły pęta z nóg więźniów“... (Thietmar, IV, 36).

przewodnictwem swych bożków i grajków, śmiało ciągną do kraju Sasów, przy odgłosie trąb przechodzą Łabę i po lewéj stronie jéj, w pobliżu r. Tongery, gotują się do boju. Opodal Niemcy zgromadzili wojska pod wodzą arcybiskupa magdeburgskiego Gizilera, biskupa halbersztadzkiego Hiliwarda, markgrafa Tiadryka, komesów Rikdaga, Hodona, Binizona, Fryderyka, Dudona, Zygfryda ojca kronikarza Titmara i wielu innych. Z rozświtem dnia sobotniego, Niemcy wysłuchawszy mszy świętéj i pokrzepiwszy dusze niebiańskim sakramentem, ruszyli na wrogów przeciw nim postępującym. Szczegółów bitwy Niemcy nie opisali, ograniczając się wzmianką, że „tylko garstce Słowian dozwolili schronić się na poblizką wyżynę,“ [23]) ale ich nie ścigali, a za nadejściem nocy Niemcy „opodal od nich położyli się obozem.“ Nazajutrz wojsko niemieckie odeszło do domu „z wyjątkiem trzech tylko brakujących do liczby.“ [24]) Widocznie, że bitwa była nierozstrzygnioną, a niemieccy pisarze woleli zamilczyć o tem. Słowianie wprawdzie nie zdołali opanować niemieckich warowni nad Łabą, ale widocznie mieli w boju powodzenie, bo Niemcy ścigać ich nie śmieli, ani przejść za Łabę, coby niezawodnie nastąpiło, gdyby Niemcy odnieśli zwycięztwo. Wszak zdziercy Słowian Tiadrykowi i kolegom jego markgrafom: Hodonowi wschodniemu i Rikdagowi miszneńskiemu chciałoby się prędzéj wrócić do władzy i dóbr swoich, a jednak o tem po bitwie nad Tongerą pomyślić nawet nie śmieli. Panowanie niemieckie w Słowiańszczyźnie pomiędzy Łabą a Odrą runęło, chrześciaństwo znikło, cześć dawnych bogów odżyła z taką mocą, że nawet sam Mściwój obodrycki zmuszony został uciec do Niemców za Łabę. [25])

---

[23]) Thietmar, III, 11. Annal. Saxo s. a. 983 in loco qui Belxem dicitur, porów.: Raumer, Regesta, s. 61; Wigger, Meklem. Annalen, s. 42. Pod nazwą Belxa wypada podrozumiewać: Białą ziemię. Wyżéj. T. II, s. 148, 176.

[24]) Thietmar, III, 11.

[25]) Adam Bremeński, II, 31. Helmold I, 16. Uciekł do Bardów, t. j. do Bardengau.

Wiedzieli współcześni Niemcy, że jak książe saski Bernard, tak równie i markgraf Tiadryk, odznaczając się niepomierną chciwością, dręczyli Słowian zdzierstwem i różnemi okrucieństwami,[26]) a jednak dopiero w skutek powstania Słowian (r. 983) cesarz Otto II pozbawił markgrafa godności i całego dziedzictwa. Cesarz zamierzał poprawić stan rzeczy, zwołał sejm w Weronie, na którym Henryk bawarski uwolniony z więzienia i do rządów Bawaryi przywrócony został. Na tymże sejmie cesarz wymógł, że syna jego małoletniego Ottona III na przyszłego cesarza wybrano, ale więcéj niczego zrobić nie mógł. Zmarł on w Rzymie 7 Grudnia r. 983 właśnie w tym samym czasie, gdy Słowiańszczyznę stracił. W jednem tylko Misznie załoga niemiecka broniła się jeszcze. Pozbawiony godności i dochodów markgraf Tiadryk, został prebendarzem w Magdeburgu i tam wkrótce potem umarł, złą śmiercią (r. 985), jak na to zasłużył.[27])

§ 52.

Obodryci i Lutycy bronią niepodległości swéj do końca w. X. Niemcy trzymają się w Misznie.

I. Usiłowania Niemców do odzyskania straconéj Słowiańszczyzny. Zdobycie przez Czechów Miszna (r. 985) i ustąpienie go Niemcóm.

Dwa wieki Niemcy wytężali siły swe w celu opanowania ziem słowiańskich pomiędzy Łabą a Odrą; misyonarze niemiecko-łacińscy nie szczędzili pracy ku zespoleniu Słowian przez kościół z cesarstwem; zdawało się nawet, że już utrwalili chrześciaństwo i ustanowili kościół, sługi którego liczyli z pomiędzy siebię tylu

---

[26]) Thietmar, III, 10; Helmold, I, 16.

[27]) Theodericus dux et marchio dignitatem perdidit, sucedente sibi Lothario, parte Werinharii, postquam Slavi ecclesias in Branneburch et Havelbergam destruxerunt et relapsi sunt denuo ad paganismum. Annal. Saxo.

Theodericus marchio Slavorum depulsus ab honore et hereditate prebendarius apud Magdeburg mala morte, ut dignus fuit, vitam finivit. Adam Brem. II, 31 Helmold, I, 16. Data śmierci Tiadryka w annałach kwedlinburgskich i t. d. zapisana pod r. 985. Raumer, Regesta, s. 63.

już męczenników, że według słów kronikarzy, na spisanie ich ledwoby cała księga wystarczyła;[1]) cesarze i papieże pozatwierdzali niemało biskupstw, pobudowali wiele klasztorów, hojnie opatrzonych w dochody i wygody życia, lecz wszystko to za jednem poruszeniem się ludów słowiańskich w r. 983 znikło, jakby sen. Dawna cześć bogów i swoboda gminna zakwitły znowu od Solawy aż do Odry. Czyż cesarz i kościół mogli na to obojętnie patrzyć? Godność ich cierpiała na tem wiele, ale stracenie daniny, kontyngensów wojennych, licznych dóbr duchownych i świeckich, rozmaitych podatków i poborów w pieniędzach i w naturze stokroć boleśniejsze były. Niechby wreszcie biskupstwa założone dla Słowian i nie istniały czas jakiś, byłoby to jeszcze znośne, lecz arcybiskupstwa Magdeburgskie i Hamburgskie bez środków, które na ich utrzymanie dostarczali Słowianie, istnieć nie mogły. Niepodobieństwem było dla cesarstwa i administracyi kościelnéj wyrzec się tego, co im z rąk wypadło. Przemyśliwali więc Niemcy nad odzyskaniem straty: czas jednak nie był dogodny ku temu.

Następca Ottona II, małoletni Otton III, zostawał pod opieką Henryka księcia bawarskiego, który zamierzając sam usiąść na tronie, robił sobie stronników. Wsparł go dawny przyjaciel książe czeski Bolesław II, a Mieszko polski, życząc sobie zachować z cesarzem dobre stosunki, przychylał się do wyniesienia na tron Henryka, tem bardziéj, że ostatni mając przeciw sobie silne stronnictwo Ottona III, musiał dla Słowian być powolnym. Na zjeździe w Kwedlinburgu r. 984, podczas świąt wielkanocnych książęta Mieszko, Bolesław II i Mściwój obodrycki wspólnie z innymi dukami państwa Niemieckiego, złożyli Henrykowi przysięgę wierności.[2]) Tymczasem stronnictwo Ottona III pod przewodnictwem księcia saskiego Bernarda i markgrafa Tiadryka, domagając się

---

[1]) Helmold, I, 16.

[2]) An. 984. Heinricus pascha Quidilingeburg festivis peregit gaudiis... Huc Miseco et Mistui et Bolizlovo duces cum caeteris ineffabilibus confluebant, auxilium sibi deinceps ut regi et domino cum juramentis affirmantes. Thietmar, IV, 2.

wydania mu małoletniego Ottona III, przycisnęło Henryka tak, że on musiał ratować się ucieczką do sprzymierzeńca swego Bolesława II. Z Czech, pod zasłoną wojska danego przez Bolesława II, Henryk przez krainy Niżanów i Głomaczów przeprowadzony został do Mogilna, zkąd z przybyłymi do niego Niemcami pociągnął daléj do Magdeburga. Rycerz bolesławowski Wagio, który przeprowadzał Henryka, wracając do Czech, stanął pod Misznem, a porozumiawszy się z mieszkańcami, wezwał Fryderyka wassala markgrafa Rikdaga, który wówczas sprawował rządy w Magdeburgu, aby dla porozumienia się wyszedł do kościoła za miastem położonego. Wyszedł z miasta burggraf Rikdag,[3]) „rycerz wyborny“, lecz zdradziecko przez Czechów schwytany u rzeki Triebaczy, ufność swą zbytnią życiem przypłacił. Miszno przez załogę czeską zajęte, stało się posiadłością i miejscem pobytu Bolesława II[4]) (r. 985). Oswobodziwszy się od Niemców Misznianie wygnali od siebie miejscowego biskupa Wolkolda, który w Moguncyi szukał przytułku,[5]) a potem czas niejakiś sprawował w Pradze urząd biskupa, zamiast Wojciecha, gdy ten do Rzymu odjechał.[6])

Opanowanie przez Henryka kłótliwego władzy najwyższéj w Germanii było na rękę Słowianom, lecz Henryk niedługo cieszył się tą władzą. Stronnictwo małoletniego Ottona III wzięło przewagę. Matka jego Teofanija energiczna i stanowcza, rządy państwa w imieniu czteroletniego syna objęła. Książętom słowiańskim wypadało zmienić politykę. Jakoż na święta wielkanocne w r. 985 do Kwedlinburga z dworami swymi przybyli Bolesław II i Mieszko, a po odbyciu całego obchodu, według da-

---

[3]) Wezwany był Fryderyk, a zabity Rigdag; widocznie jakieś pomięszanie imion u Thietmara (IV, 4). Komentatorowie jego zauważali, że było dwóch Rikdagów, jeden: marchio in Merseburg commorans, drugi civitatis Misni custos. Porów. kronika Titmara, przekład polski Komarnickiego. Żytomirz, 1861, s. 98.

[4]) Thietmar, IV, 4.

[5]) Thietmar, IV, 5.

[6]) Wyżéj s. 303.

nego przepisu, hojnie obdarowani do domu wrócili. „W dniach onych, Mieszko składając hołd uległości Ottonowi III, podarował mu wielbłąda,“ [7]) poczem dwie wyprawy pod jego rozkazami odbył,[8]) przeciw Słowianom „zamieszkałym na wschodzie,“ [9]) t. j. Lutykom, sąsiadom państwa Mieszka w latach 986 i 987.[10])

Pojednawszy się z Ottonem III, książe czeski Bolesław II w Kwedlinburgu (985), musiał opuścić niezadługo przedtem zdobyty gród Miszno. Urząd markgrafa misznieńskiego, z powodu śmierci Rikdaga, zajął Ekhard (r. 985). Wkrótce potem i wygnany z Miszna Wolkold powrócił do swéj dyecezyi.[11])

2. Zwada pomiędzy książętami Bolesławem II, a Mieszkiem I r. 990. Tymczasem Niemcy ujarzmiają Milczanów.

Do zjazdu w Kwedlinburgu r. 985 Mieszko i Bolesław II, wspierając stronnictwo Henryka bawarskiego, trzymali się jednakowéj polityki i żyli z sobą w zgodzie. Późniéj poczyna się pomiędzy nimi nieporozumienie, którego powodów bliżéj nie znamy. Być może Mieszko, biorąc udział w wyprawach Ottona III w roku 986 i 987 przeciw Lutykom, którzy od dawna zostawali z Czechami w przyjaznych stosunkach, obraził tem Bolesława, być może widoki obu książąt na rozszerzenie swéj władzy w Śląs-

---

[7]) Thietmar, IV, 7. Według uwagi Lelewela, Mieszko podarował Ottonowi III wielbłąda dopiero w r. 986. Polska wiek. średn. T. II, VI, 9. Porów. niżéj cytatę 9.

[8]) Thietmar, IV, 7.

[9]) Ibid. IV, 8. Annal. Quedlinb. a. 985. Saxones Sclaviam invaserunt, quibus ad supplementum Misaco cum magno exercitu venit. An. 986. Otto rex cum magno exercitu Saxonum perrexit in Sclaviam, ibique ad eum venit Misaco cum multitudine nimia, obtulitque ei unum camelum et alia xenia multa, se ipsum etiam subdit potestati illius. — Wzmianki o Mieszku powtarzają się dosłownie w Annales Hildesheimens. s. a. 986. Pertz, M. G. V, 67.

[10]) Annal. Quedlinb. a. 987. Saxones Sclaviam iterum invaserent et ad ultimum ipsi Slavi regis ditioni subduntur, et castella juxta Albiam flumen denuo restaurata sunt. Różnice dat dwóch wypraw Mieszka przeciw Lutykom pogodzić trudno. Zdaje się, że odbyły się w latach 986 i 987.

[11]) Thietmar, IV, 5. Rok śmierci Rikdaga 985 oznaczają annały kwedlinburgskie, Saxo i nekrolog fuldeński. Wigger, Mekl. Annal. 43.

sku i Łużycach postawiły ich przeciw sobie tak, że z przyjaciół wrogami się stali. Bądź co bądź zwadę rozpoczął Bolesław II, najechawszy należące do Mieszka kraje na pograniczu Śląska i Łużyc. Oba przeciwnicy szukali sprzymierzeńców. Bolesław łatwo ich znalazł w Lutykach, a Mieszko u cesarzowéj Teofanii, z rozkazu któréj arcybiskup magdeburgski Giziler, wziąwszy z sobą ledwo cztery chorągwie wojowników, pośpieszył do kraju Słupianów[12]) i stanął obozem nad rozlewem wód, przez który most długi prowadził. Ze świtem dnia następnego (13 Lipca r. 990) Niemcy, oświadomieni o zbliżeniu się Czechów, ruszyli naprzód. Wkrótce potem ukazał się i Bolesław, który rotę za rotą wyprowadzał w pole; poczem obie strony wyprawiły posłów na zwiady. Wojownicy czescy nalegali na Bolesława, aby żywéj nodze Niemców ujść nie pozwolił, ale wysłany na zwiady rycerz Slopan powściągał ich, mówiąc, że chociaż wojsko niemieckie nieliczne, ale siła jego wielka, albowiem od stóp do głowy w żelazo zakute. Potykać się z niem wolno księciu, lecz choćby i odnieść zwycięztwo, zawsze byłoby to klęską, ponieważ siła czeska osłabi się, a wtedy ścigającemu Mieszkowi trudno się będzie opierać, a może i nie uda się umknąć. Sasi w każdym razie staliby się nieprzyjaciółmi, a jeśli Czesi przegrają bitwę, na ówczas księciu i państwu jego grozi biada, nie zostanie nadziei oparcia się nieprzyjacielowi nawet na własnéj ziemi, którą on wałem dokoła opasze. Na takie słowa nie znalazło się odpowiedzi. Bolesław pragnął pogodzić się z Mieszkiem, za pośrednictwem wodzów niemieckich, żądając, aby mu pomagali drogą układów odzyskać utracone kraje. Niemcy pochwalili ten zamiar, poczem arcybiskup Giziler, tudzież komesowie: Ekhard, Eziko i Binizo udali się do Bolesława na układy, odprawiwszy swe wojsko. Nastąpił zmrok wieczorny, Bolesław polecił przybyłym oddać broń i rozkazał nie zwracać jéj, póki nie stwierdzą przysięgą zawartéj

---

[12]) Thietmar, IV, 9, krainę tę zwie Selpuli. Porównaj dzieła tego T. II, s. 59, 343.

umowy. Przybywszy razem z pośrednikami nad Odrę, Bolesław posłał do Mieszka z oznajmieniem, iż pomocnicy, na których rachował, w jego znajdują się rękach. Jeżeli więc zwróci krainę, którą zabrał Czechom, bez szwanku odejdą, w przeciwnym razie będą zgubieni. Zastraszenie to jednak do niczego nie posłużyło. Mieszko rozumiał dobrze położenie swe i słabość sił księcia czeskiego, dla czego dał mu odpowiedź, że jeśli król (Otto III) zechce jeńców swych wyzwolić, lub za zabitych się pomścić, uczyni to pewno, lecz gdyby tego i nie uczynił, nie wypada ztąd, aby on, Mieszko, miał kraje swe tracić dobrowolnie.[13]) Stateczna odpowiedź Mieszka przekonała księcia czeskiego, że z nim nie da sobie rady, nawet przy pomocy Niemców. Puścił więc Bolesław II na wolność arcybiskupa i komesów, a sam z nad r. Słupiéj ustępując na południe, ku granicom czeskim, pustoszył okolicę, widocznie dla tego, iż nie miał nadziei zatrzymać ją dla siebie. Po drodze zajął jakiś gród,[14]) bez oporu ze strony mie-

[13]) Thietmar, IV, 9.

[14]) W kronice Thietmara zostawione jest próżne miejsce, na którem miało być napisane nazwisko jakiegoś grodu polskiego, który Bolesław II dostał w moc swoją r. 990. Komentatorowie kroniki Thietmara mniemają, że miastem, którego nazwa opuszczona jest, ma być Niemcza na Śląsku. Bezimienny mnich sazawski powiada pod r. 990: Eodem anno Nemci perdita est. Pertz, M. G. IX, s. 149. Porów. Bielowski, M. P. I, s. 256. Ale oprócz Niemczy na Śląsku jest jeszcze inna Niemcza w Łużycach nad r. Nisą. Otton III, czyniąc w r. 1000 nadanie kościołowi Nienburgskiemu nad Solawą dóbr różnych, dodał: dedimus civitatem Niempsi dictam, in comitatu Geronis marchionis in ripa fluminis Niza nominati sitam. Atque illud burgwardium cum omnibus villulis ad illud pertinentibus Pozdietin, Gotheiuua, Bezdiez, Gozeuua, Zepi, Tamarini. Heinemann'a Codex Anhaltinus, T. I, Nr. 90. Jeżeli więc Bolesław II zdobył rzeczywiście Niemczę, to prawdopodobniéj, że Niemczę nad Nisą, położoną w pobliżu krainy Słupianów, w któréj obozowali Niemcy i Czesi w r. 990, niż oddaloną bardzo od tego miejsca Niemczę na Śląsku, nad r. Ślęzą (dziś Lohe), która za czasów Bolesława Chr. do Polski należała (Thietmar, VII, 44). Tymczasem Niemcza nad Nisą pozostała w ręku Niemców. Jakim sposobem to stać się mogło? Panowanie Mieszka rozciągało się na południe do Wrocławia, a na zachód do Bobry i Kwiazi. Daléj były już Łużyce, ujarzmione przez Gerona w r. 963. Od tego czasu i Mieszko został wassalem cesarstwa, ale to nie przeszkadzało mu zdobywać sąsiednie kraje pogańskie, do cesarstwa nie należące. Przypomnijmy ogólne powstanie Słowian między Łabą a Odrą w r. 983 i wygnanie Niemców za Łabę, a znajdziemy czas, w którym Mieszko mógł zająć Niemczę nad Nisą, późniéj zdobytą przez Bolesława II w r. 990 i dla Mieczysława straconą, je-

szkańców, a jednak rządcę grodu tego, ująwszy w moc swoją, oddał sprzymierzeńcom swym Lutykom, „z którego oni niezwłocznie ofiarę bogóm swym opiekuńczym uczynili.“ Przewidując, że Lutycy nie dozwolą Niemcom swobodnego powrotu do Magdeburga, Bolesław upominał ich, aby się zachowali spokojnie, grożąc, że się pomści, jeśliby jaką krzywdę uczynili Niemcóm, których pod swoją ochronę przyjął. „Znam ja dobrze, mówił do Lutyków Bolesław, że między wami a nimi wielka nieprzyjaźń panuje, lecz dla wywarcia zemsty stosowniejsza od teraźniejszéj znajdzie się pora.“ Nie zważając na taką przestrogę, Lutycy okazywali chęć do napadu na Niemców, co pobudziło Bolesława powrót ich na dwa dni wstrzymać. Dopiero po wzajemnych zapewnieniach życzliwości i odnowieniu dawnego przymierza odejść im pozwolił. Znalazło się jednak 200 jeźdźców, którzy puścili się w pogoń za Niemcami, lecz ci ostrzeżeni przez pewnego lennika komesa Hodona, w największym pośpiechu ruszyli daléj i pomimo pędzących za nimi wrogów, pomyślnie do Magdeburga przybyli, co niezmiernie cesarzowę Teofaniję uradowało.[15])

Zwada pomiędzy Bolesławem II a Mieszkiem posłużyła tylko na korzyść Niemcóm. Jakoż markgraf miszneński Ekhard, rozpocząwszy rządy swe w r. 985, skorzystał z nierozwagi książąt słowiańskich i swobodnych dotąd Milczanów[16]) ujarzmił (r. 990).[17]) Podczas téjże zwady Saksonowie rozpoczęli wojnę z Obodrytami, dwa razy kraj ich pustoszyli i ze zwycięztwa się chwalili

---

żeli przywiléj klasztorowi Nienburgskiemu pisany rzeczywiście w tym roku (1000), a nie w XII w., jak się domyślał Ledebur.

Jeżeliby zaś przypuścić, że Niemcza, którą zdobył Bolesław II w r. 990, jest Niemczą śląską nad r. Ślęzą, w takim razie wypadałoby przyznać, że granice państwa Mieszka posuwały się na południe w Śląsku aż za Wrocław, co byłoby sprzeczne z wiadomościami, według których Śląsk do Polski przyłączony został dopiero za Bolesława Chr. w r. 999.

[15]) Thietmar, IV, 9, 10.

[16]) Im Jahre 968 waren die Milzener der deutschen Herrschaft noch gar nicht einverleibt. Posse. Codex Saxoniae. T. I, s. 174.

[17]) Thietmar, V, 5. Milzientos a libertate inolita servitutis jugo constrinxit.

(r. 990).[18]) Gotował się przeciw Słowianom szereg wypraw Niemców, którzy przypuścić nawet nie chcieli, aby Słowiańszczyzna mogła być dla nich straconą, Słowianie zaś przenosząc swobodę nad wszystko, gotowi byli dla jéj obrony na wszelkie ofiary.

3. Walka o Branibor (991—993). Wyprawy Ottona III (995—997). Słowianie w odwet do Saksonii wpadają (998—1000).

Jeszcze za rządów markgrafa Tiadryka, złożonego z urzędu przez Ottona II w r. 983, w okolicy Magdeburga był rycerz „znakomity“ Kizo, który, czując się obrażonym przez markgrafa i nie znajdując sposobu zemścić się nad nim, poszedł do Słowian, zjednał ich sobie i taką ufność pozyskał, że mu powierzyli Branibor, aby z dogodnego stanowiska mógł szkodzić Niemcom. Po upływie lat kilku Kizo, poddawszy się namowom Niemców, powierzony mu gród w moc królewską wydał. Lutycy, oburzeni tym postępkiem do wściekłości, ze wszystkiemi siłami, jakie na prędce zebrali, uderzyli na Branibor. Na wieść o tem bawiący w Magdeburgu małoletni cesarz Otton III kazał wysłać posiłki dla Kizy. Ruszyli więc na wyprawę: markgraf misznieński Ekhard, trzéj wujowie kronikarza Titmarara, grafy: Henryk, Udo, Zygfryd, tudzież stryj jego Luitariusz i komes palatyna Fryderyk. A gdy prowadzone przez nich wojska zbliżały się do Branibora, Słowianie porzuciwszy oblężenie grodu, z taką natarczywością uderzyli na Niemców, że tylko część ich zdołała wtargnąć do Branibora, a inni po znacznéj stracie ustąpili na powrót.[19]) Na pomoc Ottonowi III pospieszył Mieszko polski (r. 991), ale czy uczęstniczył w napadzie na Branibor wiadomości nie posiadamy.[20]) W następnym r. 992 Otton III sam prowadził wojsko

---

[18]) Annal. Hildesheim. an. 990. Saxones Abotritos bis grandi irruptione vastabant. Multi quoque illorum et penitus nominatissimi interempti sunt, alii in flumine necati. Saxones Dei gratia cum pace et victoria redierunt. Misacho et Bolizlavo, duces Sclavorum, gravibus inimiciis inter se conflixerant.

[19]) Thietmar, IV, 15.

[20]) Annal. Hildesh. a. 991. Otto rex cum magno exercitu Saxonum ac supplemento Misaconis Brennaburg obsedit et vicit.

przeciw Braniborzanom, z posiłkami bawarskiemi i czeskiemi pod wodzą książąt Henryka Kłótliwego i Bolesława II. Polski zaś książe Bolesław, syn Mieszka, w rozporządzenie króla kontyngens wojenny dostarczył.[21]) Słowianie mocno już dociskali załogę niemiecką w Braniborze, ale na widok zbliżającego się wojska królewskiego pierzchnęli. Dopiero po odstąpieniu Słowian, oblężeni w Braniborze Niemcy, wyśpiewując radośnie kyrie-eleison, wybiegli na spotkanie odsieczy, która im takąż pieśnią jednogłośnie odpowiedziała. Zająwszy gród Otton III osadził go swoją załogą, a Kizo rządził grodem.[22]) Później Kizo, udawszy się do Magdeburga, żonę swą i czeladź powierzył opiece jednego z rycerzy swoich Bolibuta,[23]) ale ten widocznie zbieg słowiański w służbie niemieckiéj, mając przed oczami przewrotność Kiza i sam pragnąc spróbować szczęścia, władzę nad grodem przy sobie zatrzymał. Pobiegł „niepośledni rycerz“ Kizo pod Branibor, ocalił żonę z czeladzią, ale gdy tajemne jego zabiegi do opanowania Branibora, spełzły na niczem, stoczył bitwę i poległ.[24]) Braniborzanie zachowali niepodległość jeszcze na półtora wieku.

Wypadki w Braniborze zapalały Słowian i Niemców do wznowienia pogranicznéj walki. Wojna podjazdowa toczyła się w różnych miejscowościach, bez szczególnych rezultatów, a latopiscy urywkowo tylko zapisywali głośniejsze wypadki. Tak w roku 992 Saksonowie dwa razy bili się gdzieś ze Słowianami i dwóch chorążych stracili: Tietharda diakona werdeńskiego i Halegreda prezbitera bremeńskiego.[25]) W r. 993 Saksonowie trzy zwycięzkie wyprawy do Słowiańszczyzny odbyli, a Słowia-

---

[21]) Annal. Hildesh. a. 992. Otto rex cum valida suorum manu iterum Brennaburg adiit, venitque ad eum Heinricus, dux Baiariorum, et Bolizlao Boemanorum princeps cum ingenti multitudine in auxilium regi. Bolizlao vero Misachonis filius — suos sibi satis fideliter milites in ministerium regis direxerat.

[22]) Thietmar, IV, 15.

[23]) W słowiańskiéj formie może być Boliwid. Porów, Wigger, Meklemb. Annal. 50.

[24]) Thietmar, IV, 15.

[25]) Ann. Saxo. a. 992. Pertz, M. G. VIII, 638.

nie częstemi najazdami niepokoili Saksoniję.[26]) Aż nakoniec rozpaliła się walka powszechna wzdłuż dolnéj Łaby. W r. 994, z wyjątkiem Serbów, wszyscy Słowianie, mszcząc się za dawne krzywdy, zrzucili jarzmo niemieckie, i sami poczęli Saksoniję niszczyć.[27]) Wtedy król Otton III, opierając się na posiłkach, przyprowadzonych mu przez Bolesława syna Mieszka i Bolesława czeskiego, wtargnął w roku 995 do ziemi Obodrytów, niszczył wszystko aż do r. Pieny i krainy Doleńców,[28]) zkąd przez ziemie Lutyków do Saksonii powrócił.[29]) Wyprawy te tylko rozdrażniły Słowian, którzy w ślad za ustępującym królem brzegi Łaby opanowali, a opierając się na ludności słowiańskiéj lewego brzegu rzeki téj, puścili swe zagony w głąb Saksonii,[30]) aż do Hildesheimu, tak że dla obrony dyecezyi swéj biskup hildesheimski Bernard zmuszony był przy zbiegu rzek Aller i Owakry (Oker) twierdzę Mundborg założyć.[31]) Niepowodzenia, a przytem zamiar rychlejszego do Rzymu na koronacyję odjazdu, znie-

---

[26]) Annal. Hildesh. a. 993. eo anno Saxones tribus vicibus expeditionem paraverunt in Sclavos, et nihil profecerunt; e contra Sclavi crebris latrociniis Saxoniam fatigabant.

[27]) Annal. Quedlinb. a. 994. Sclavi insuper omnes, exceptis Sorabis, a Saxonibus defecerunt. — Annal. Sangall. maj. a. 995. Saxones et Sclavi qui dicuntur Weletabi mutua se caede et incendio mactantes totam Germaniam inter Danubium et oceanum sitam maxime inquietabant.

[28]) Annal. Hildesh. a. 995. Rex Abotritos vastavit, urbes et oppida disjecit; occuritque in auxilium Bolislau filius Misaco cum magno exercitu, nec non Boemani cum filio alterius Bolislau venerunt. Recepitque se rex in Saxoniam cum exercitu incolumi. Sclavi frequenti irruptione Saxoniam vastant. Że Otton III był w ziemi Doleńców, widać to z wydanego przez niego dokumentu r. 995: actum in pago Tholensani. Raumer, Regesta, N. 334.

[29]) Annal. Quedl. a. 995. Rex.. Otto cum magno exercitu Apodritos et quasdam Wlotaborum terras invadens incendiis et depraedationibus plurimus vastavit, licet motum eorum nullo modo compresserit. Reversus denique ab illa expeditione in Quedlinburg.. suscipitur. Annal. Saxo. a. 995. Annal. Ottenb. a. 995. Porów. Wigger, Meklenb. Annal. s. 50.

[30]) Annal. Quedl. a. 995. Wigger, s. 50.

[31]) Bernvardus hildesheimensis Ep. dicens sibi a.. tertio Ottone. Imp. ius speciale castrum aedificandi, quod Mundburg vocatur, in ripa Allerae fluminis permissum fuisse, ad munitionem et tuitionem contra perfidorum incursionem et vastationem Sclavorum. Raumer, Regesta, N. 421.

woliły Ottona III do rozejmu ze Słowianami w r. 996, zadowalniając się zapewno przyrzeczeniem z ich strony daniny, za co im zupełna niepodległość przyznaną została.[32]) Wszakże to nie uspokoiło umysłów powaśnionych ludów, albowiem w następnym roku 997 znowu widzimy Słowian dolnéj Łaby w walce z Niemcami, którzy nie wdając się w stanowcze bitwy, tylko okolice pustoszą. Wreszcie sam cesarz Otton III odbywa wyprawę przeciw Hobolanom, ale wnet z niczem do Magdeburga powraca,[33]) a tymczasem Lutycy, w znacznéj sile przebywszy Łabę, do Saksonii wpadają. W Bardengau przyszło do boju, w którym biskup mindeński Ramward, z krzyżem w ręku poprzedzając wojowników tak, iż chorążowie dopiero zdążali za nim, wielce się do pogromu nieprzyjaciół przyczynił. Słowian poległo mnóstwo, reszta w popłochu odbiegła zdobyczy,[34]) bezwątpienia w Saksonii złupieżonéj. Był to jedyny tryumf Niemców, którzy chociaż się przechwalali ze zwycięztwa, ale nieprzyjaciół nie ścigali, owszem niebezpieczeństwo ze strony Słowian musiało być groźne, kiedy „dla obrony kraju“ cesarz pośpieszył obwarować Harnaburg, teraz Arneburg nad Łabą,[35]) powierzając warownię tę arcybiskupowi magdeburgskiemu Gizilerowi. Słowianie postanowili podejściem ją zdobyć. Arcybiskup, zaproszony przez Słowian na obrady, w małym poczcie wybrał się za miasto. Nagle jeden

---

[32]) An. Quedl. cont. a. 996. Vernali tempore — rex Otto compacta inter Saxones et Sclavos pace, Italiam perrexit.

[33]) Annal. Quedlinb. a. 997. Sclavi innata sibi perfidia tacti pacis fregerunt pactum terminosque latrociniis corroserunt furtivis. Quos contra commotus imperator Ztodoraniam, quam vulgo Heweldum vocant, egregiam inter Sclavanicas terram, magno invasit exercitu, vicit, praedavit, victorque in Magadeburch gloriosae subintravit.

[34]) Annal. Qued. a. 997. inteterim autem, dum imperator Hevaldum devastando percurrit, congregati Wlotabi Berdango provinciam improvisi rapinis multis aggressi sunt et incendiis. Quod videntes Westfali, quos praefatus imperator in expeditionem pergens ad custodiendam reliquerat provinciam, celeriter Luticos fortiter excipiunt, ipsique cum pauci essent; innumeram paganorum multitudinem tanta caede prosternunt tantamque ab iis praedam diripiunt, ut nec caedis illius nec praedare numerus ullo modo humano positi explicari sermone. — Thietmar, IV, 20.

[35]) Między Tangermünde a Werben.

z towarzyszy wskazał mu na nieprzyjaciół pomykających się od lasu. Arcybiskup, zeskoczywszy z wozu, dosiadł lotnego rumaka, któremu winien ocalenie swe, gdy mało kto z jego orszaku pomyślnie uszedł. Zdobycz po poległych Słowianie bez oporu zabrali. Wkrótce potem arcybiskup zdał gród markgrafowi Luitarowi, lecz gdy ten zbliżał się do grodu, ujrzał go w płomieniu, opuścił więc „pogorzelisko bezbronne i otworem dla nieprzyjaciela stojące.“ [36]) Działo się to z lewéj strony Łaby, w Staréj marce, gdzie od czasów Karola W. pełno było twierdz i kolonii niemieckich, a zatem łatwo pojąć, jak panowanie Niemców nad Łabą w owym czasie było jeszcze słabe. Zdawałoby się, że władza cesarska nie ścierpi, aby łotrostwa Słowian działy się na zachód od Łaby, niedaleko Magdeburga i odwetuje Słowianom za napady ich na Saksoniję. Stało się jednak inaczéj. Cesarz Otton III całkiem zajęty sprawami włoskiemi, przesiadywał w Rzymie, dokąd mu Niemcy posiłki wojenne słali, w Saksonii zaś daje się czuć jakieś zniemożenie i niechęć do prowadzenia bez końca wojny ze Słowianami. Słowianie inaczéj myśleli. W ciągu dwóch wieków przyzwyczaiwszy się do wojny, pierwotnie dla obrony własnych siedlisk, z czasem nabrali wprawy i ochoty do wojaczki. Ze spokojnych i łagodnych rolników, stali się podobnymi do Niemców wojownikami i gdy wśród ich zrujnowanych siedzib nie było wojny, w wyprawach do Saksonii szukali zdobyczy. W r. 998 Niemcy nie napadali, Słowianie więc sami zrobili do Saksonii wyprawę.[37]) Cokolwiek późniéj Mściwój obodrycki rzucił się na klasztor Hilleslewe,[38]) zakonnice uprowadził, a klasztor spalił (r. 1000).[39]) A chociaż ówcześni rocznikarze nie-

---

[36]) Thietmar, IV, 25.

[37]) Annal. Corbej. a. 998. Bellum inter Saxones et Sclavos... sed Deo auxiliante Saxones victores effecti sunt.

[38]) Teraz Hillersleben między Magdeburgiem a Halbersztadem.

[39]) Tempore caesaris (Ottonis III) monasterium in Hilleslevo a Sclavis combustum est, eductis sanctimonialibus, et eodem die multi ex nostris sunt interfecti. Thietmar, IV, 32. W kronice klasztoru Hilleslewe (Riedel, Diplomat. Beiträge zur Gesch. der Mark Brandenburg, 1838, I, p. 8), zapisano: Anno M. regnante Ottone III

mieccy, zapisując wypadki, dodawali często, że „z bożą pomocą“ Słowianie pobici zostali, lecz rzecz widoczna, że Niemcy nie byli w stanie przeszkodzić Słowianom łupieżyć i pustoszyć niemieckie posiadłości z lewéj strony Łaby aż do r. Ilmenawy, a nawet i głębiéj do Saksonii wpadać. Szesnastoletnie usiłowania Ottona III do odzyskania tego, co Niemcy, w skutek powstania Słowian w r. 983, stracili w Słowiańszczyźnie, przywiodły do utwierdzenia władzy niemieckiéj w Serbsku, pomiędzy Solawą a Łabą, tudzież do ujarzmienia Milczanów, ale Słowiańszczyzna nad Hobolą i dolną Łabą została w r. 1000 w takich samych granicach, jakie ustanowione były za Karola W. (r. 811), z tą tylko różnicą, że przed 200 laty Łaba służyła Niemcom do napadów na Słowian rozosobnionych, poważnionych, niezdolnych do śmiałych wypraw w oddalone strony, a w r. 1000 taż sama Łaba, osadzona po obu brzegach ludem słowiańskim, znajduje się w ręku Słowian, umiejących, w razie potrzeby, łączyć siły swe do jednoczesnego napadu na Saksoniję. Dawniejsza, przez wieki trwająca nienawiść pomiędzy Obodrytami a Łutykami, pod naciskiem doświadczonych w ciągu dwóch wieków nieszczęść, ugasła. Zostawało im jeszcze jeden krok zrobić, aby się zlać w związek państwowy i ocalić narodowość swą, ale dla tego wypadało wyrzec się dawnych bogów i razem z chrześciaństwem przyjąć cywilizacyę zachodnią. To jednak okazało się trudniejszem dla Słowian, niż walka z Niemcami.

§ 53.

Ostatnie wysiłki Serbów w obronie niepodległości swéj.

I. Odzyskanie swobody (r. 983). Strata jéj (985).

Ujarzmieni przez Henryka Ptasznika w roku 928 Serbowie między Solawą a Łabą,[1]) przez cały ciąg panowania cesarzów

Mistuuitz, dux Obutriorum scilicet Slavorum, combussit monasterium... in Hildesleue.... Porów. Wigger, Mekl. Annal. s. 54.

[1]) Wyżéj s. 240.

Ottona I i Ottona II musieli znosić zdzierstwa i rozboje niemieckie, nie śmiejąc nawet pomyślić o zrzuceniu łańcuchów niewoli. Gdy jednak duch ogólnego powstania owionął zaodrzańskich Słowian w r. 983, a Czechowie wtargnęli do krainy pomiędzy Solawą a Módłą (Muldą), poruszenie się Serbów było tak gwałtowne, iż załogi, kościoły, władze, zamki i wszystko co było niemieckie znikło od razu, a swoboda i starożytne bogi zakwitły na nowo.[2]) Wtedy i najważniejsza warownia niemiecka nad Łabą, Miszno, wpadła w moc Bolesława II, księcia czeskiego. Ale na zjeździe w Kwedlinburgu Bolesław II musiał zrzec się Miszna,[3]) Czechowie wyprowadzili załogi swe z Serbii (roku 985), a Niemcy na nowo podbiwszy Serbów, tak ich srogo ścisnęli, że w późniejszéj walce powszechnéj Słowian z Niemcami w roku 994, Serbowie nie mogli już uczęstnictwa przyjąć.[4]) Duch jednak narodowy tak mocno ożywiał jeszcze ludność serbską, iż nie zważając na ucisk i przewagę wojenną Niemców, urządzenia gminne i bóstwa pogańskie przetrwały aż do XII w.[5])

2. Legendy o bojach Milczanów z Niemcami. Zwierzchnik Kresconcius. Ostatnia stolica zwierzchników milczańskich. Ostatni przytułek ich w błotach dolnéj Sprewi.

Bytujący na wschód od Łaby Milczanie, jak wzmiankowaliśmy wyżéj, podbici zostali przez markgrafa misznieńskiego Ekharda w r. 990,[6]) zawdzięczając rozterkom pomiędzy Bolesławem czeskim a Mieszkiem polskim, książętami. Że jednak musiały być przed tem krwawe boje Milczanów z Niemcami, możemy wnioskować o tem z podań ludowych, dotąd zachowujących się w okolicach Budyszyna. Według tych podań, na górze Lubin,

---

[2]) Porów. wyżéj § 51, s. 328.

[3]) Wyżéj § 52, s. 338.

[4]) Annal. Quedlinburg. a. 994. Sclavi insuper omnes, exceptis Sorabis, a Saxonibus defecerunt.

[5]) Szczegóły podam w tomie IV dzieła niniejszego.

[6]) Wyżéj s. 339.

niedaleko Budyszyna położonéj, raz zgromadzili się siedmiu królów serbskich na radę, jakby najskuteczniéj mogli dać odpór wdzierającym się Niemcom. Uradzili wojnę i rozpoczęli walkę, lecz w boju wszyscy przez Niemców zabici zostali. Serbowie pogrzebali ich z wielką czcią na górze Lubin, każdego w złotéj koronie, pod jednym wielkim kamieniem, gdzie aż dotąd korony leżą, oczekując lepszych czasów, swobody ludu serbskiego.[7]) Że podania ludowe o złotych koronach dawnych królów nie były płonne, udowodniły to wykopaliska w okolicy, między Wojerecami a Złym Komorowem, w pobliżu góry Koszińskiéj, tudzież w lasach wsi Ptaczce, złotych diadem królewskich i wielu innych rzeczy. Wykopaliska te, według pisarzy serbskich, wskazują miejscowości, gdzie zaszły zapewno ostatnie, zacięte bitwy z Niemcami, podczas najazdu markgrafa Ekharda.[8])

Oprócz podań ludowych o walce ostatnich królów serbskich z Niemcami, mamy jeszcze kronikarskie wzmianki o zjawieniu się w dziejach serbskich zwierzchnika Krescenciusem zwanego. Miał on gród na górze Limaszowéj, niedaleko góry Królewskigaj (Königshain), był zatem królem Milczanów, albo przynajmniéj zwierzchnikiem jednego z plemion milczańskich. Według powieści cesarz niemiecki, rozgniewawszy się na Krescenciusa za jego nieprzyjazne postępki, posłał wojsko, które po krwawéj rzezi gród na Limaszu zdobyło a Krescencius z niewielu towarzyszami umknął z wału, otaczającego północną część grodu, lecz późniéj przez cesarskich wojaków zamordowany został.[9]) Inna, stara powieść serbska, przechowująca się u ludu mieszkającego

---

[7]) Czas. Mac. Serb. 1849—50, s. 23; Haupt, Sagenbuch der Lausitz, 1863, tom II, s. 14; J. Cziszinski, w poemacie „Lubin — Wutroba", tak się wyraża:

„Sydom kralow z rowa wstanje, — a do ruki hrabnje mjecz,"

„Hdyż so skonczi Serbow spanje, — a krej w žilach pocznje rźeć."

W miesięczniku „Łužica", 1889, N. 6, s. 41.

[8]) „Łužica", 1888, N. 4, s. 27.

[9]) Szczegóły, dopełnione wymysłami nowszych bezwątpienia czasów, podaje Haupt, Sagenbuch, II, s. 92, 93. Króciéj i treściwiéj Jencz, w Cz. Ma. Serb. 1849—50, s. 36.

w błotach dolno-łużyckich, podaje, że niegdyś jeden serbski król, zmuszony przez wojnę uciekać z górnych Łużyc, na małem czółnie dostał się do błót dolnéj Sprewii i tam, w pobliżu wsi Borkowéj, nowy gród założył, w którym jeszcze długo panował. Inna znowu powieść ludowa podaje, że jeden król serbski, który miał stolicę w grodziszczu niedaleko Borkowéj, uciekając przed Niemcami, kazał podkowy koniom swoim poprzybijać na opak, ażeby pogoń wrogów nie mogła dociec miejsca jego schronienia. Porównywając podania te pomiędzy sobą, dziejopisowie łużyccy mniemają, że Krescencius nie zginął na Limaszu, lecz przedarł się do swoich, którzy obozowali na wschód od wojereckiéj drogi, siadł do czółna w pobliżu wsi Wujezda i do błót dolnéj Sprewii się dostał. Lecz i tam w niedostępnych bagniskach, zemsta wrogów nie przestawała go trwożyć, fortelem więc starał się omylić pogoń.[10])

Krescencius bezwątpienia nosił imię słowiańskie, które gust kronikarski wolał po łacinie przetłómaczyć. Prawdopodobnie zwał się on Przybysławem, lub Rościsławem.[11]) Podania o nim są tak nieokreślone, że nie możemy pomiarkować, w jakimby czasie on żyć mógł. Zważając jednak, że Milczanie podbici zostali dopiero przez markgrafa Ekharda około r. 990, możemy przypuścić, że około tego czasu Krescencius zmuszony został opuścić gród swój na Limaszu. Wcześniéj zwierzchnik milczański nie miałby potrzeby opuszczać kraju swego, późniéj, jak się zdaje, zwierzchników ludowych nie było już w kraju Milczanów. Ale być może, że najazd na stolicę Krescenciusa przedsiębrali Niemcy z Łużyc, po ujarzmieniu ich przez Gerona w r. 963?

Nie wiemy z pewnością, czy Przybysław, lub inny jaki zwierzchnik milczański uciekł w błota nad dolną Sprewiją i tam

---

[10]) Jencz, Powieść o Serbskich królach. C. M. S. 1849—1850, I, 36.

[11]) Słowo crescere = róść, przybywać, widocznie służyło kronikarzow do sformowania imienia łacińskiego, odpowiadającego najbliżéj imieniu słowiańskiemu. Zatem Krescencius może być wprost tłómaczeniem imienia Przybysław, lub Rościsław.

się osiedlił, rzecz jednak niewątpliwa, że podobny wypadek musiał się zdarzyć, potwierdzają to bowiem wszystkie podania. Oprócz tego największe w Słowiańszczyznie grodzisko, dotąd g r o d e m zwane, bezwątpienia było ostatnim przytułkiem swobodnych Słowian, po zajęciu ojczyzny ich przez Niemców. Jakich to silnych pobudek potrzeba było do naniesienia zdaleka ziemi na trzęsawiska i usypania, w kształcie pięciopromiennéj gwiazdy, wzgórza tak rozległego, że na niem duża osada pomieścić się mogła. Tylko rozpacz mogła pobudzić ludzi do wykonania podobnego dzieła. Do dzisiejszego dnia ludność dolno-łużycka przypomina, że tam była ostatnia królów ich stolica, a wykopywane tamże często szczątki zbroi, złotych i różnych metalowych sprzętów,[12]) dokładnie potwierdzają podanie ludowe. Długo jeszcze po ujarzmieniu Łużyc, potomkowie dawnych zwierzchników przechowywali niepodległość swą, pod ochroną téj nieprzystępnéj miejscowości;[13]) długo jeszcze misyonarze łacińsko-niemieccy nie mogli wykorzenić w téj miejscowości czci dawnych bogów słowiańskich, i tak przetrwało aż do odebrania Niemcom Łużyc przez Bolesława Chrobrego, o czem niżéj rozpowiemy.

---

[12]) We wsi Bórkowéj wykopana została złota korona królewska. Haupt, Sagenbuch. T. II, N. 22. Anmerkung, s. 16.

[13]) W zniemczonéj prawie zupełnie wsi Kamjenkach (Kaminchen), niedaleko błót położonéj, mają się dotąd, w żeńskiéj linii, znajdywać potomkowie dawnych serbskich królów. Smolar, Piesnički hornych a delnych Lužiskich Serbow. Gryma, 1844, II, 274. Baśń o potomkach królów, w Haupta Sagenbuch, II, N. 22.

DZIAŁ III.

Czasy przewagi polskiéj w Słowiańszczyźnie Północno-Zachodniéj (999—1034).

---

§ 54.

Zmiana stosunku Polski do Niemiec, Czech i Słowian zaodrzańskich.

I. Stan Słowiańszczyzny północno-zachodniéj w końcu X w. Polska przygotowuje się do obrony Zaodrzańców.

Pod koniec w. X Słowiańszczyzna północno-zachodnia przedstawia obraz nadzwyczaj posępny. Po ciężkich bojach z Niemcami, Obodryci i Lutycy, nie zdążywszy zaleczyć rany swe, musieli gotować się do nowéj walki, która lada chwila mogła zagrozić niepodległości ich. Trzymali się oni mężnie, nie szczędzili wielkich ofiar dla zajęcia mocnego stanowiska nad Łabą, ale prowadzić długą walkę z przemagającymi liczbą, środkami i organizacyą Niemcami, bez pomocy reszty Słowian nie byli w stanie. Tymczasem z upadkiem Łużyczanów (r. 963), południowa granica Lutyków otworem stała dla wdzierających się z Magdeburga Niemców. Dawniéj Lutycy mogli liczyć na wsparcie swych przyjaciół Czechów, ale okoliczności zmieniły się. Książe czeski Bolesław II, zamiast pomocy Lutykom, musiał przeciw nim prowadzić posiłki Ottonowi III pod Branibór, aby gród ten dla Niemców zdobyć. Możeby Bolesław II znalazł sposób dla uniknienia podobnéj wyprawy haniebnéj, ale poróżniwszy się z Mieszkiem polskim, nie śmiał obrażać cesarza, który w każdéj chwili

mógł z Bawaryi i Miszna uderzyć na hołdownika swego i do koalicyi przeciw niemu wezwać księcia polskiego. Były to skutki nieszczęśliwéj zwady pomiędzy Bolesławem II a Mieszkiem (r. 990). Zneutralizowanie sił czeskich i polskich na korzyść Niemców, ułatwiło markgrafowi Ekhardowi ujarzmienie Milczanów i zniewoliło obu książąt słać Ottonowi III posiłki przeciw nadhobolskim Słowianom. Mieszko, równie jak i Bolesław II musiał osobiście obozować pod Braniborem, gdzie zmarł 16 Maja r. 992.[1]) Syn jego Bolesław Chrobry, stosownie do zobowiązań ojca swego, musiał także słać cesarzowi przeciw Zaodrzańcom posiłki i, jako hołdownik Ottona III, nie miał prawa mięszać się w sprawy ujarzmionych przez Niemców ludów. Wśród takich okoliczności, Serbowie załabscy, Łużyczanie i Milczanie pozbawieni wszelkiéj nadziei odzyskania swobody, z rezygnacyą musieli znosić nieszczęścia, jakie na nich spadły w końcu X w. Niemcy, odzyskawszy w krajach ludów tych dawniejsze stanowiska (985—990), a nawet rozszerzywszy władzę swą aż do r. Nisy łużyckiéj, poczęli gospodarować na wschód od Łaby, jakby w ojczyźnie swéj. Uległe zniszczeniu, podczas powstania Słowian (r. 983) biskupstwa Życzańskie i Misznieńskie znowu się podniosły, napełniały kraj kościołami, mnichami, zakonnicami, za którymi z Niemiec ciągnęły roje sług kościelnych, zbrojne tłumy Sasów, koloniści, poborcy podatków i dziesięciny, nauka o posłuszeństwie cesarzowi zarówno jak i kościołowi, a daléj następywało pozbawienie Słowian własności ziemskiéj, sądy doraźne, szpiegi i szubienica.[2]) Jakże okropnie wydawać się musieli Słowianom kapłani

---

[1]) Annal. Hildesheimen. a. 992. Misaco obiit, succesitque ei filius Bolizlavo. Zgodnie z tem w nekrologii fuldeńskiéj zapisano pod r. 992. IV Idus Mali Misicho marchio (comes et secularis). Bielowski. M. P. II, 762. — Objaśnienia, co do daty śmierci Mieszka I, podaje Abraham, Organizacya kościoła, s. 27. Historycy polscy przyjmują za datę dzień 16 Maja r. 992. Szujski, Histor. Pol. ksiąg XII, str. 21.

[2]) Razu jednego cesarz Otton II, przybywszy do Merzeburga, zawiadomiony został przez szpiega, że Słowianie w Zwence zostający, pod zwierzchnictwem wielce upodobanego sobie przewódzcy Suchawika, przechowywali zbroje księcia Frankonii

z krzyżem na czele szeregów zbrojnych, misyonarze obok katów i szpiegów, nauka o miłości bliźniego obok zdzierstw poborców duchownych i świeckich? Jedyną radą zostawało Słowianom unikać przybyszów, siedlić się w oddaleniu od grodów, przez Niemców zajętych, uciekać od nich daléj w niedostępne miejscowości, wśród bagnisk porzecza Sprewi i tam dogodnéj do powstania pory oczekiwać.

Tymczasem pomoc uciśnionym ludom gotowała się nad Wartą.

Trzydzieści lat zostając hołdownikiem i sprzymierzeńcem cesarzów Ottona I, Ottona II i Ottona III, Mieszko I nie przestawał dokładać starania do umocowania się wewnątrz kraju: za pomocą kościoła szerzył oświatę zachodnią, organizował siłę wojenną, urządzał państwo na wzór europejski, powiększał je przyłączeniem sąsiednich plemion pobratymczych, a dla handlu i zbytu produktów rolniczych dobijał się otworzenia swobodnéj przez Gdańsk do morza żeglugi.[3]) Wszystko to wymagało długiego czasu i stałego pokoju. To też Mieszko, pojmując głęboko potrzeby narodu swego, zachowywał stale przyjaźń z cesarstwem

---

wschodniéj Konrada, poległego w boju z Madjarami nad Lechem (r. 955). Za pośrednictwem tegoż Suchawika cesarz przywiódł obwinionych do rozprawy w pojedynku sądowym: pokonanych kazał bez wyjątku powiesić, a zdobycz będącą w ich ręku odzyskał. „Nie wiem wreszcie tego dokładnie, powiada Thietmar, czy posiadacze zbroi rzeczonéj, byli rzeczywiście zbójcami Konrada, lub niewinni wcale śmierci jego, przypadkiem jakim ją dostali, gdy przecież ukrywali ją u siebie, zdaniem mem sprawiedliwie życiem zapłacili za swe przewinienie.“ Thietmar, II, 24. — Nigdy Słowianie nie zabijali Konrada, ani winni byli w zagrabieniu jego zbroi, a jeśli ją posiadali, to tém jeszcze nie obrażali praw boskich i ludzkich, aby gardłem za to zapłacić. Lecz w pojęciu ówczesnych Niemców i samego biskupa Titmara, samo przechowywanie zbroi przez Słowian liczyło się zbrodnią, zasługującą na szubienicę. Z tego można powziąć pojęcie o wymiarze sprawiedliwości przez sądy land- i burggrafów w ujarzmionéj Słowiańszczyźnie.

[3]) „Kraj Mieszka największy ze wszystkich krajów słowiańskich; obfity w zboże, mięso, miody i rolnictwo. Podatki pobiera Mieszko w bizantyńskich mitkalach (monetach), z których utrzymuje wojsko, a każdy wojak co miesiąc otrzymuje oznaczoną ilość pieniędzy (mitkalów). Wojuje Mieszko z ludem pomorskim Awbaba“, w którym badacze Kaszubów podrozumiewają. Kunik, Аѣбекри, 50, 51.

i tem zapewniał w domu spokój, wśród którego ludy władzy jego poddane, zlewały się w jeden naród, wzrastały moralnie i towarzysko. A gdy zmarł, następca jego Bolesław znalazł państwo tak już zamożne w środki materyalne i społeczność na tyle uorganizowaną, że jakby cudem jakim rozwinął ogromne siły i stał się od razu potężnym monarchą. Wszystko to było skutkiem długoletniéj, przetrudnéj pracy Mieszka. Syn zawdzięczał swą wielkość przezorności i zmysłowi politycznemu ojca, a idąc w ślady jego, panowanie swe rozpoczął od łączenia pobratymczych pomorskich i chrobackich ludów w jeden wielki naród polski. Czyżby o Łużyczanach zapomniał? Wszak to nie jakiś oddalony pobratymiec, a latorośl jednego z Polanami plemienia lechickiego, jednakowych obyczajów i mowy,[4]) przedłużenie tego samego ludu, który się rozrodził na szerokich łęgach od Wisły do Łaby, żył z Polanami w zgodzie i tylko przemocą w r. 963 od nich oderwanym został. Nie mógł Bolesław nie czuć, ile mu krzywdy czyniło zabranie przez Niemców Łużyc, a przez to i ważnych stanowisk nad Łabą, zkąd widokom jego odkrywała się najdogodniejsza podstawa do działania na Czechy i pomorskie Słowiany. Jeżeli gdzie mógł Bolesław znaleźć wiernych sprzymierzeńców, to najpewniéj nad Sprewją i w Serbsku, bo tam ucisk niemiecki, obrażając uczucie narodowe, rozdmuchiwał zemstę, gotową, przy lada pomocy, krwawym płomieniem ochwycić ciemiężców. Ale Bolesław był wassalem i sprzymierzeńcem Ottona III, z którym nie wypadało mu zrywać przyjaznych stosunków. Wyczekiwał więc okoliczności, a tymczasem robił co mógł dla ugruntowania władzy monarchicznéj i podniesienia państwa Poiskiego. Nie bez powodów zapewno wygnał macochę Odę z jéj synami Mieczysławem i Lambertem, i wydziedziczył Odylena i Pribuwoja,[5]) dzielnicowych prawdopodobnie dynastów,

---

[4]) To się stosuje do X i dawniejszych wieków, a nie do teraźniejszéj mowy, pomięszanéj z narzeczem serbskiem i zepsutéj pod wpływem niemczyzny.

[5]) Thietmar, IV, 37. Bolizlavus noverca et fratribus expulsa, excecatisque familiaribus suis Odilieno atque Pribuvoio, vulpina calliditate contraxit in unum.

a gdy spokój u siebie w domu zapewnił, dobijał się w myśl ojca swego, przyłączenia do Polski Pomorza. W tym celu zdobył on Gdańsk (r. 994), wspólnie z Ottonem III odbywał wyprawę przeciw Obodrytom (r. 995),[6]) i wtedy już, zdaje się, Pomorze wschodnie całkiem opanował.[7]) Starając się zjednać sobie stronnictwo w Czechach, Bolesław Chrobry pozyskał przyjaźń możnego rodu Sławników, z których najstarszy brat Sobiebor przyjął u niego służbę i dowództwo wojskowe podczas wyprawy, wspólnie z Ottonem III, w r. 995 przeciw Obodrytom.[8]) Los mu posłał jeszcze drugiego z rodu Sławników, arcybiskupa Wojciecha, który dowiedziawszy się w Moguncyi o wymordowaniu swych braci w Libicy, nie wrócił już więcéj do Czech, lecz udał się do Krakowa, zkąd, po krótkim pobycie, na początku jesieni r. 996 przeniósł się na dwór Bolesława w Gnieźnie. Ztąd wybrał się w końcu Marca r. 997, w towarzystwie brata Radyma i Benedykta na apostolstwo do Prus i tam na brzegach Sambii w dniu 23 Kwietnia śmierć męczeńską poniósł.[9])

Wysłanie ś. Wojciecha na apostolstwo do Prus, wykupienie zwłok jego i pyszne przewiezienie ich do Gniezna zjednały Bolesławowi Chrobremu w świecie chrześciańskim imię gorliwego obrońcy wiary, a gdy podczas zaszłych w Czechach rozruchów po śmierci księcia Bolesława II, Bolesław polski opanował Kra-

---

Z dokumentu „Darowizna Gnieźna“ dowiadujemy się, że uczynili to Dagon judex, Oda senatrix et filii eorum Misica et Lambertus. (Bielowski, M. P. I, 148)

[6]) Anal. Hildesh. cont. a. 995. Rex Abodritos vastavit, urbes et oppida disjecit; occurritque in auxilium Bolizlau filius Misaco cum magno exercitu, nec non Boemani cum filio alterius Bolizlau venerunt

[7]) Helmold. I, 15. Eodem quoque tempore Bolizlaus, Polonorum christianissimus rex, confoederatus cum Ottone III, omnem Slaviam, quae est ultra Odoram, tributis subjecit.

[8]) Kanaparza, Żywot ś. Wojciecha: Unus ex suis (Ądalbertis) fratribus ... cum Bolizlavo Palaniorum duce foras in expeditione imperatoris erat. (M. P. I, s. 179). Do tego Brunnonis Vita S. Adalbertis: Major frater in servitium imperatoris profectus paganorum expugnationes adiuvit, ubi et cum Bolizlavo Polanorum duce gratiam amicitiae promeruit. Bielowski, M. P. I, s. 208.

[9]) Korytkowski, Arcybiskupi Gnieźn. I, s. 17.

ków, Śląsk i zakarpacką Słowiańszczyznę aż do Dunaju (r. 999), imię jego stało się w Europie głośnem, a sam on jako monarcha potężny i bogobojny zasłynął. Teraz dopiero Bolesław począł się starać, aby stosunek swój do cesarstwa zmienić i zamiast hołdownika stać się sprzymierzeńcem Ottona III.

2. Podróż Ottona III do Polski. Umowa jego z Bolesławem Chr. r. 1000. Niezależność kościoła polskiego. Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie z trzema suffraganiami.

Zamiary oswobodzenia Polski od zobowiązań względem Niemiec, Bolesław Chrobry rozpoczął podniesieniem w Rzymie kwestyi organizacyi kościoła polskiego. Papież Sylwester II, mając nadzieję zyskać w nim dzielnego pomocnika przeciw wzmagającéj się potędze Niemców, dla Włoch i stolicy apostolskiéj niebezpiecznych, chętnie przychylił się do jego życzenia, a „korzystając ze stosunków ścisłéj z cesarzem Ottonem III przyjaźni, jego wielkiéj czci ku ś. Wojciechowi i przychylności dla Bolesława, wykonał dzieło dla Polski pod względem kościelnym i państwowym wielkiéj doniosłości, przeprowadzenie którego na miejscu, u grobu ś. męczennika, przy pomocy pełnomocnika swego, poruczył potężnemu wszechwładzcy Niemiec.“ [10]) Z swojéj strony Otton III, powodowany wielką czcią ku ś. Wojciechowi i zaciekawiony poznaniem na miejscu tego, co słyszał o nadzwyczajnéj potędze Bolesława Chrobrego, przedsięwziął pielgrzymkę do Polski (r. 1000). W nadzwyczaj świetnem otoczeniu panów świeckich i duchownych, w liczbie których znajdywał się prawdopodobnie i Radym,[11]) brat ś. Wojciecha, cesarz z Rzymu przez

---

[10]) Korytkowski, Arcyb. Gnieźn. I, 21.

[11]) W dokumencie dla klasztoru Farfy z dnia 2 Grudnia r. 999 Podpis Radyma (Gaudentego) brzmi: Gaudentius archiepiscopus S. Adalberti martyris interfui et subscripsi. (Mabillon, Annales Ordini S. Benedicti, 1739, T. IV, s. 119). W podpisie tym należy dodać przed słowem: „S. Adalberti . . .“ słowo „ecclesiae“, a nie, jak proponuje Zeissberg, słowo: „germanus“. Abraham, Organizacya kościoła w Polsce, s. 53. W rocznikach kapituły krakowskiéj pod r. 999: Ordinacio Gaudencii in episcopum. Bielowski, M. P. II, 793.

Ratysbonę, Życz, Miszno i krainę Milczanów dążył do ziemi Diedoszów, która już do Polski należała. A gdy się do granicy polskiéj zbliżył, wybiegł na jego spotkanie Bolesław i prowadził do miejsca zwanego Ilwa.[12]) Ztąd prowadził daléj aż do Gniezna, podejmując go z taką wspaniałością, że według współczesnego świadka „nie jest to ani do wysłowienia, ani do uwierzenia prawie.“[13]) Zbliżając się do celu pielgrzymki swéj, Otton III z pokorą szedł pieszo i boso, a biskup miejscowy Unger, spotkawszy cesarza, wprowadził go do kościoła.[14]) Uderzony przepychem dworu Bolesława, świetnością rycerstwa polskiego i blaskiem otoczenia całego, Otton III zaklął się na swą koronę, „że co widzi jest większe nad to, o czem słyszał“, a naradziwszy się z dostojnikami swymi, wyznał, „że nie godzi się takiego męża, jakby jakiego z książąt (niemieckich) dukiem lub komesem mianować, ale na tron królewski chwalebnie podniesionego koroną uświetnić.“ A zdjąwszy ze swéj głowy koronę cesarską, na głowę Bolesława w zakład przyjaźni ją włożył, za chorągiew zaś tryumfalną dał mu w upominku gwóźdź z krzyża pańskiego, wraz z włócznią ś. Maurycego, za co go nawzajem Bolesław ramieniem ś. Wojciecha obdarował. I takiem zamiłowaniem wzajemnem się zjednoczyli, iż cesarz mianował go bratem i sprzymierzeńcem cesarstwa, a ludu rzymskiego przyjacielem i towarzyszem postanowił. Nadto, cokolwiek z nadawnictw kościelnych do cesarstwa należało, czy to w kraju polskim, czy w podbitych przezeń lub mających być podbitemi ziemiach „barbarzyńskich“, jemu i władzy jego następcom ustąpił. Umowę tę papież Syl-

---

[12]) Ilwa, teraz Halbau nad r. Czernicą, wpadającą do r. Bobry z lewéj strony, w ziemi Diedoszanów.

[13]) Thietmar, IV, 28.

[14]) Wzmiankując o tem Thietmar (IV, 28), nie wspomina miejsca, w którem Unger spotkał Ottona III. Wiadomo jednak, że cesarz, dążąc z Włoch do Polski, nie zajeżdżał ani do Magdeburga, ani do Poznania, aby uniknąć przeszkód ze strony arcybiskupa magdeburgskiego Gizilera i suffragana jego biskupa poznańskiego Ungera do ustanowienia nowéj organizacyi kościelnéj w Polsce. Gdzież więc Unger spotkał Ottona? Zapewne u grobu ś. Wojciecha w Gnieźnie.

wester II przywilejem zatwierdził. — Taki opis pobytu Ottona III w Polsce, podał Gallus,[15]) w sto lat po zajściu tego wypadku.

Dopełniając opis ten wiadomościami z innych źródeł czerpanemi, przekonywamy się, że najważniejszym skutkiem zjazdu gnieźnieńskiego r. 1000, były: uwolnienie Bolesława Chrobrego od wszelkich zobowiązań względem Niemców,[16]) tudzież przeprowadzenie na miejscu, stosownie do życzenia Bolesława, organizacyi kościoła polskiego, według projektu ułożonego za zgodą papieża Sylwestra II w Rzymie, jeszcze przed odjazdem Ottona III do Polski.[17]) Ustanowienie metropolii Gnieźnieńskiéj i podniesienie do godności arcybiskupa gnieźnieńskiego brata ś. Wojciecha Radyma, któremu podlegać mieli nowo ustanowieni biskupi: Poppo dla dyecezyi Krakowskiéj, Jan dla Wrocławskiéj i niemiec z okolic Merzeburga Reinbern dla Kołobrzegskiéj,[18]) świadczyły o przyznaniu przez stolicę apostolską i cesarza Ottona III niezależności kościoła polskiego od żadnéj innéj metropolii, z własną hierarchiją, podlegającą odtąd jedynie stolicy apostolskiéj i monarsze polskiemu. Po za obrębem téj hierarchii pozostał tylko biskup poznański Unger, który nie życząc zgodzić się na uszczuplenie praw swych, wolał podlegać nadal me-

---

15) Gallus, I, 6; Lelewel, Związki z Niemcami. Polska wieków średn. II, VI, 11.

16) Włożenie na głowę Bolesława przez Ottona III korony, jak upewnia Gallus, bez dopełnienia obrzędów religijnych, może być uważane jako udzielenie Bolesławowi godności monarchy niepodległego, a nie koronacyi, jak niektórym dziejopisom wydało się. Wreszcie po cóżby Bolesław koronował się powtórnie w roku 1025?

17) Według uwagi prof. Abrahama, na jednym z synodów rzymskich, być może na tym samym, który zasuspendował Gizilera, uchwalono założyć nową metropoliję i przyjęto plan Bolesława podziału kraju na dyecezyje. (W końcu Kwietnia r. 999). Abraham, Organizacya, s. 53.

18) Thietmar, IV, 28. Nec mora, fecit ibi archiepiscopatum,.. commitens eundem praedicti martyris fratri Radimo. eidemque subiciens Reinbernum Salsae Cholbergiensis aeclesiae episcopum, Popponem Cracuaensem, Iohannem Wrotizlaensem, Ungero Posnaniensi excepto. Podobnie w Annal. Magdeburg. (Pertz. M. G. XVI, 159). Eique tres alios episcopos in tribus locis id est Salzolberch, Cracowe, Wratizla ordinatos subiecit.

tropolii Magdeburgskiéj.[19]) W każdym razie Polska, zawdzięczając roztropności Bolesława Chrobrego i przezorności Sylwestra II, otrzymała w r. 1000 zapewnienie szerzenia chrześciaństwa i rozwijania oświaty zachodniéj w duchu narodowym, a przez to i niezależność polityczną, krępowaną przedtem podległością kościoła polskiego metropolicie magdeburgskiemu.

W pare lat po zjeździe gnieźnieńskim przypadła śmierć Ottona III, otrutego przez kochankę, męża któréj, za szerzenie rozruchów we Włoszech, kazał powiesić,[20]) tudzież zamordowanie markgrafa misznieńskiego Ekharda,[21]) z którym Bolesław zostawał w zgodzie, oswobodziły Bolesława od wszelkich stosunków przyjaźni z Niemcami i pozwoliły mu postępywać tak, jak mu dyktował interes narodowy.

3. Bolesław Chrobry najeżdża Łużyce i zrywa stosunki z Henrykiem II roku 1002.

Mieniąc się być przyjacielem nowo obwołanego królem Henryka II, Bolesław najechał łużycką i milczańską ziemie, zdobył Budyszyn, dotarł do Łaby, zabrał Strelę i obległ Miszno, a nie mogąc zdobyć je siłą otwartą, robił w niem stronników sobie pieniędzmi i namową. Serbskiego rodu wietnicy, przez Niemców Kukesburger zwani,[22]) mając powierzoną sobie obronę bra-

---

[19]) „Prawdopodobnie kilku następców Ungera, Włochów, którym obojętne były wewnętrzne sprawy polskie, podtrzymywali stosunki z Magdeburgiem, ze szkodą kościoła i narodu. Dopiero biskup polski Wawrzyniec, rządząc się względami narodowymi, zerwał stosunki z zagraniczną metropolią i dobrowolnie poddał się pod jurysdykcyję arcybiskupa gnieźnieńskiego, około r. 1106. Korytkowski, Arcybiskupi, I, 28.

[20]) Otton III umarł w Paterno, w pobliżu Citta-Castellana, 24 Stycznia r. 1002. Thietmar, IV, 30.

[21]) Ekhard I podczas podróży zamordowany w Palithi (Pölden) 30 Kwietnia r. 1002. Thietmar, V, 4.

[22]) Thietmar, V, 6. Satelites... dicti slavonice Vethenici, Cukesburgiensi. W objaśnienie znaczenia ludzi téj nazwy, Gebhardi przytacza z dyplomu Ottona C. de Brune, an. 1288. Advocatus castellani et custodes turrium, qui vulgariter Hufslude, et Janitores qui teutonice dicuntur Dorwerdere. Allgemeine Welthistorie. T. 52, s. 302, przypisek *a*.

my wschodniéj, porozumiawszy się z Polakami, otwarty rokosz podnieśli. A położywszy trupem jednego z dowódzców swych Bekcejona, stanęli zbrojno przed kamienatem,[23]) ciskali kamieniami w okna, z wrzaskiem domagając się wydania sobie burgrafa Ocerusa, któremu śmierć zapowiadali. Udało się jednak innemu naczelnikowi Titmarowi załogę wyprowadzić spokojnie. Wtedy wietnicy, przez orędowników swych porozumiawszy się z Bolesławem, w bramach otwartych na oścież przyjęli go radośnie. Uniesiony pomyślnością Bolesław posunął się daléj na zachód w głąb Serbska, opanował cały kraj aż do Białego Halsztrowa (Elster) i załogi swoje rozstawił. Wojsko saskie zbierało się wyruszyć przeciw Bolesławowi, ale ten „chytrości niezwykłéj człowiek" upewniał, że wszystko czyni za wiedzą i przyzwoleniem Henryka bawarskiego, a skoro ten przy posiadłości państwa umocni się, do jego woli zastosuje się zupełnie.[24])

W Czerwcu roku 1002 Henryk wybrany został na króla, a 25 Lipca przyjmywał w Merzeburgu hołd Sasów. Bolesław, udawszy się na zjazd merzeburgski, przyjęty był jako sprzymierzeniec Niemców. Usiłował on zdobyte kraje zatrzymać, nie szczędząc kosztów dla zrobienia sobie stronników wśród dworzan królewskich. Zaledwie wyjednał, że Miszno przyrodniemu bratu jego Guncelinowi wypuszczone zostało, sam zaś utrzymał się przy posiadaniu ziem Milczanów i Łużyczanów, (25 Lipca r. 1002).[25]) Nabytek ten znakomicie podniósł potęgę i urok Bolesława Chrobrego w Słowiańszczyźnie. Nie dozwolili mu wprawdzie Niemcy utwierdzić się na Łabie, ale w Misznie osiadł krewny i przyjaciel jego Guncelin, z którym poradzić nietrudno było.

Zdawało się, że zajście między Bolesławem a Niemcami, skończone kompromisem, będzie trwałe, ale zdarzył się niespo-

---

[23]) U Thietmara: Caminata oznacza, domus, palatium, choćby z drzewa zbudowany, ale z kominem.

[24]) Thietmar, V, 6.

[25]) Thietmar, V, 9, 10. O braterstwie Guncelina z Bolesławem, niżéj § 55, przypisek 2, s. 363.

dziewanie wypadek, który kompromis poderwał. W ostatnich chwilach pobytu w Merzeburgu, kiedy Bolesław pożegnawszy się z Henrykiem II, miał wracać do kraju, weszli na podwórze zamkowe Polacy z orszaku Bolesława, nie wiadomo dla jakiego celu. A gdy na wezwanie odejść nie chcieli, wszczęła się z Niemcami rozprawa orężem, wśród której Bolesław wyszedł z zamku. Tłum Niemców rzucił się na niego tak natarczywie, że przeprowadzający go komes Henryk, z narażeniem własnego życia, ledwo uprowadzić zdołał znakomitego gościa, ale rycerzy polskich tłum docisnąwszy, jednych obdarł, innych pokaleczył. Jeżeli król Henryk nie miał żadnego udziału w téj sprawie, czemu dajemy wiarę, w każdym razie za taką obrazę króla niepodległego państwa i sprzymierzeńca, powinnyby ze strony Henryka nastąpić przeprosiny, ukaranie winowajców, a jednak naoczny świadek Titmar milczy o tem, czem daje do mniemania powód, że serdecznego pojednania się między królami nie nastąpiło. A jakby na potwierdzenie tego Titmar powiada, że Bolesław „zasmucił się mocno, podejrzywając, iż zamach na niego nastąpił w skutek poprzedniego planu i podstępu, posądzając o to króla niesłusznie.“

Bolesław przybywszy do Streli nad Łabą, mnóstwo ziemian z okolicy grodu tego uprowadził, gród spalił i wstecz za sobą puścił orędowników z poleceniem odciągania kogo tylko można od stronnictwa Henryka. Na wieść o tem Henryk błagał swoich przyjaciół, „aby tajemne praktyki Słowian starali się wykrywać i przewiadywaczów ich wedle możności imać.“ [26]) Odtąd Bolesław niczem już nie był krępowany. Sąsiedzkie stosunki z Niemcami pogorszyły się, przyjaźń z królem niemieckim runęła, — stanął oddzielnie jako monarcha, gotowy bronić godności własnéj i narodu swego, działać według woli swéj. Sprawy czeskie najprzód uwagę jego na się zwróciły.

[26]) Thietmar, V, 10.

4. Zaburzenia w Czechach: książęta Bolesław Rudy i Władybój. Bolesław Chrobry zajmuje Czechy (1003).

Po Bolesławie II, Pobożnym, († 9 Lutego 999) zostało trzech synów. Z nich starszy Bolesław Ryszawy (Rudy), okrutnego charakteru, skąpy, dziki, mściwy, otrzymał, na mocy prawa czeskiego, władzę książęcą, a młodszym braciom Jaromirowi i Oldrzykowi niewielkie udziały wyznaczył. Wkrótce jednak pożałowawszy tego co dał braciom, postanowił zgubić ich. Jaromira kazał otrzebić, a Oldrzyka zamierzył zabić w łaźni, lecz gdy się to nie udało, wygnał braci z matką za granicę kraju, a sam począł po tyrańsku rządzić, lud strasznie ciemiężyć, „na wzór bazyliszka panując sam jeden w pustyni.“[27]) Jaromir i Oldrzyk znaleźli schronienie u księcia bawarskiego Henryka, który cokolwiek później został królem niemieckim.

Dawny przyjaciel Sławników Bolesław Chrobry, nie mogąc przebaczyć Rudemu uczęstnictwa w zniszczeniu przez Wrszowców rodu Sławników i wymordowaniu braci ś. Wojciecha (r. 996), w pierwszym roku panowania swego odjął mu Śląsk, Chrobacyję, Morawy i zakarpacką Słowaczyznę (r. 999). W Czechach począł się niepokój. Na czele buntu stanęli Wrszowcy, ci sami, którzy byli przyjaciółmi Bolesława Rudego, a potęm najwięcéj od niego cierpieli.[28]) Rudy musiał uciekać z Czech do Niemiec, a na miejsce tego „gadu jadowitego“, naród czeski wezwał brata młodszego Bolesława Chrobrego Władyboja, syna Dubrawki, a przez to należącego po kądzieli do rodu Przemysłowców, i za swego przez Czechów uważanego. Władybój nieczynny, pijak, chcąc zasłonić się od stronnictwa Jaromira i Oldrzyka, pośpieszył do króla Henryka II, w Ratysbonie hołd mu złożył, a Czechy w lenność od niego otrzymał.[29]) — Tymczasem Bolesław Rudy tułając się w Niemczech, szukał u Bolesława Chrobrego

[27]) Thietmar, V, 15.
[28]) Palacki. Dějiny, I, 279.
[29]) Thietmar, V, 15.

przytułku, w tym samym prawie czasie, kiedy po kilkumiesięcznem panowaniu Władybój umarł, w początku r. 1003. „Nastał sądny rok w dziejach czeskich.“ [30]) Jaromir i Oldrzyk wrócili do Czech, ale wnet i Bolesław Chrobry wtargnął tamże, prowadząc z sobą Bolesława Rudego do Pragi, a obsadziwszy grody czeskie załogą swoją, usunął się z Czech. Bolesław Rudy, osiągnąwszy władzę, do takiego stopnia rozkiełzał namiętność swą, „iż kazawszy stanąć przed sobą przedniejszym panom, jednego z nich rozcięciem głowy mieczem życia pozbawił, za nim innych pomordował, a dokonał tego, dyszący krwią i podstępem człowiek, niegodny dożyć i połowy tych dni, które przeżył.“ [31]) Przestraszeni tem Czechowie, wyprawili tajemnie posłów do Bolesława Chrobrego z prożbą o uwolnienie ich od tyrana. Chrobry, przychylając się do prożby poselstwa, zaprosił Rudego na rozmowę do pogranicznego zamku, a gdy ten przybył, kazał go oślepić, a sam pośpieszywszy co żywo do Pragi, wprowadzony do niéj (w Marcu 1003) przez mieszkańców i jednomyślnie za pana Czech okrzyknięty został.[32])

Zwracając uwagę na mapę posiadłości Bolesława Chrobrego w początku roku 1003, nie trudno dostrzedz, że dla zaokrąglenia zdobyczy jego za Karpatami aż do Dunaju i Rakus, a na zachodzie aż do Miszna brakowało tylko Czech i że zdobycie Czech ułatwiało mu możność opanowania Serbii, między Solawą i Łabą, a przez to posunięcia granicy niepodległéj Słowiańszczyzny do naturalnych kresów Bawaryi i Turyngii. Wypadki składały się dla niego najpomyślniéj. Przenosząc stolicę z ubogiego Gniezna do oddawna upragnionéj, murowanéj, bogatéj[33]) i rozkosznéj Pragi,[34]) Bolesław zdobywał dla całéj Słowiańszczyzny pół-

---

[30]) Palacki. Dějiny, I, 281.

[31]) Thietmar, V, 18.

[32]) Ibidem.

[33]) Niżéj cytata 35.

[34]) Adalbold, in vita S. Heinrici II imperatoris, powiada: Tandem Bulizlavus Meseconis filius jucunditatem Pragae et amoenitatem Boe-

nocno-zachodniéj prawdziwą stolicę, z któréj dawniejsza od polskiéj cywilizacya czeska miała roznieść po szerokich przestrzeniach oświatę, handel i przemysł,[35]) niezbędne podwaliny wielkiego państwa. Z swojéj strony Bolesław niósł Czechom porządek, potęgę wojenną, niezależność od Niemców, a przytem łagodność rządów i dbałość o dobrobyt kraju, czego właśnie nie mogła im dać zdemoralizowana dynastya Przemysłowców. Ogłoszenie Bolesława królem czeskim było najważniejszym aktem w historyi słowiańskiéj, bo zapowiadało połączenie wszystkich ludów od granic bawarskich, Solawy i Łaby aż do Dniepru, i od morza Baltyckiego aż do Dunaju, w jedno państwo, potężniejsze od cesarstwa Rzymsko-Niemieckiego, a że to państwo mogło być uorganizowane należycie, za to ręczyły genialne zdolności i niepospolity charakter Chrobrego. Zostawało tylko samym Czechom zrozumieć doniosłość rezydencyi króla polskiego w ich stolicy, tudzież zajęcia grodów ich przez rycerstwo polskie i urzędników królewskich.[36])

---

miae praeponit amicitiae et ut nepote suo (Bolesława III) qualibet racione ejecto, tante terre principatu potiri possit, fraudum suarum intima scrutatur... Pertz, M. G. VI, 694.

[35]) Według świadectwa Ibraima-ibn-Jakóba, który zwiedził Pragę przed rokiem 965, Praga była murowaną i najbogatszą z miast handlowych, miała fabryki siodeł, uździenic, tarcz, tkanin. Do niéj przybywali kupcy z Krakowa, Rusy, Słowianie z krajów tureckich (madjarskich), Żydzi i Madjary, wywożąc wiele mąki, cyny, futer. Kraj czeski jest najbogatszym z krajów Północy. Kunik, Al-Bekri, 40. Wreszcie, porównać dzieła tego T. II, s. 612 i następne.

[36]) Chroni. Polonorum I, 6. Numquid non ipse (Boleslavus) Moraviam et Bohemiam subjugavit et in Praga ducalem sedem obtinuit suisque eam suffraganeis deputavit. Że namiestnicy Bolesławowi musieli być w grodach czeskich, to niewątpliwe, ale jak ich po imieniu zwano nie wiemy. Tymczasem w wykopalisku jarocińskiem r. 1876 (w W. Ks. Poznańskiem), pomiędzy monetami Bolesława II czeskiego znalazł się obol, z napisem na stronie głównéj wyraźnie wybitym: Otto Dux. Archeolog berliński Menandier, idąc za przytoczoną wyżéj wskazówką Chronica Polonorum, mniemał, że moneta wybita była przez Ottona czyli Bezbraima starszego syna Bolesława Chrobrego, którego on podczas okupacyi Pragi osadził tamże jako namiestnika swego. Zapiski Archeologiczne poznańskie, pod redakcyją W. Jażdżewskiego i Bol. Erzepkiego, r. 1889, zeszyt V, s. 50. — Trudno temu powierzyć, bo Bezbraim i Otto są dwie różne osoby. Pierwszy był najstarszym, a drugi najmłodszym synem Chrobrego, urodzony około r. 1000. Porów. Lewicki, Mieszko II, w Rozprawach Akadem. Umiejęt. Krakow. 1876. Tom V, s. 115.

5. Przeniewierstwo Lutyków względem reszty Słowian. Henryk II zawarłszy z nimi przymierze, śmielej przeciw Bolesławowi występuje.

Zajęcie Czech przez Bolesława Chrobrego mocno ubodło króla Henryka II. Zniósł on wszystko cierpliwym umysłem, przypisując grzechom swoim to, co dla państwa jego dolegliwem się stało; okazywał spokój, przejeżdżał się z miasta do miasta, święta Wielkanocne obchodził w Kwedlinburgu (28 Marca roku 1003),[37]) Zielone święta w Halbersztadzie,[38]) a tymczasem ścigał sprzymierzeńców Chrobrego w samych Niemczech i starał się zapewnić pokój ze strony Słowian nadbaltyckich. Posłowie Ratarów i w ogóle Lutyków, przybywszy do Kwedlinburga podczas świąt Wielkanocnych, łaskawie przyjęci zostali przez króla Henryka, który podarkami i obietnicami starał się ich zjednać sobie i tyle dokazał, że „z buntowników“ i nieprzyjaciół „najzaufańszymi sobie ich uczynił.“[39]) Ten postępek Lutyków, sprzeczny z wiekową tradycyą ich, najzgubniejszym się okazał jak dla nich samych, tak i dla reszty Słowian nadłabskich. Nie tajne było Lutykóm opanowanie przez Bolesława Łużyc, Milska i Czech, jego potęga wojenna i łaskawe obchodzenie się z ludami władzy jego podległymi. Przystąpienie do związku z nim mogło zapewnić im niepodległość, za którą dwa wieki zacięcie z Niemcami walczyli. Ale nienawiść do chrześciaństwa, a szczególnie przeciw Bolesławowi, który zmuszony był dawniejszemi zobowiązaniami ojca swego dawać posiłki wojenne Ottonowi III przeciw Lutykóm, tudzież zamiłowanie swobody plemiennéj odwróciły umysł ich od Bolesława i usposobiły do przymierza z Niemcami, a raz wszedłszy na tę drogę, opętani podstępami i złudnemi obietnicami niemieckiemi, zejść z niéj już nie mogli. Przeniewierstwo Lutyków ogólnéj sprawie słowiańskiéj obezwładniło Obodrytów, przez samo geograficzne położenie postawionych w nie-

[37]) Thietmar, V, 19; Annal. Quedlinb. a. 1003.
[38]) Thietmar, V, 20.
[39]) Thietmar, V, 19.

możebności połączenia się z Polakami. Łaskając Lutyków i mamiąc ich obietnicami Henryk II nadzwyczaj zręczny krok polityczny wykonał. Pojmywał on, że w razie przystąpienia Lutyków do związku polsko-czeskiego, pociągnęliby do tegoż związku nietylko Obodryci i Serby do Solawy, ale i Słowianie lewego brzegu Łaby w Drewlanach, Białéj Ziemi, wschodniéj Turyngii i u wierzchowin Mohanu, tudzież nad Radnicą, gdzie lud słowiański, w pogaństwie trwający aż do końca XI w.,[40]) główną massę osiedlenia stanowił. Odrywając zaś od wzmiankowanego związku Lutyków, Henryk II zapewnił sobie bezpieczeństwo nad dolną Łabą, a przez to śmieléj mógł przeciw Bolesławowi wystąpić.

Wygrawszy bez boju kampaniję z Lutykami, Henryk II przestał udawać, że nie pojmuje o co Bolesławowi idzie, wyprawił do niego posłów, z oświadczeniem, „że jeśli świeżo zajętą przez siebię krainę, jak to odwieczne prawo nakazuje, zechce z jego łaski nadal trzymać i z niéj służyć mu wiernie, przychyli się do jego życzenia, w przeciwnym razie ma się spodziewać odporu zbrojnego.“[41]) — Przy ustąpieniu ziem Łużyczanów i Milczanów, Henryk II nie wymagał od Bolesława żadnych służebności, według starego prawa, bo kraje te nie ochrzczone jeszcze, mogły być za „barbarzyńskie“ uważane, t. j. za takie, jakie umowa gnieźnieńska (r. 1000) dozwalała obu stronom zabierać i do swych posiadłości wcielać, lecz Czechy nie były już krajem „barbarzyńskim“; Henryk prawnie miał słuszność, żądając od zdobywcy wypełnienia obowiązków hołdu, od dawna składanego mu przez książąt czeskich, ale wymaganie jego, aby Bolesław przyjął Czechy w lenność z łaski królewskiéj, tchnęło zarozumiałością i dziką pretensyją do rozporządzania niepodłem państwem czeskiem, jakby prowincyą niemiecką. Bolesław „z oburzeniem odprawił poselstwo,“[42]) i przyjął wojnę.

---

[40]) Szczegóły w tomie IV niniejszego dzieła.

[41]) Thietmar, V, 19.

[42]) Rozpowiedziawszy o zaproponowanych Bolesławowi warunkach trzymania Czech z łaski królewskiéj, Thietmar (V, 19) dodał: „Jakkolwiek słuszne to prze-

§ 55.

Pierwsza wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1003—1005).

I. Henryk II ściga stronników Bolesława w Niemczech. Bolesław opanowuje Miszno (1003) i do Bawaryi wpada (1004). Henryk II zagraża Milsku.

Przed rozpoczęciem wojny z Bolesławem, Henryk II zamierzył najprzód zniszczyć sprzymierzeńców Bolesławowych w samych Niemczech. W tym celu Henryk II, po Zielonych świętach (r. 1003) ruszył do Bawaryi, a najechawszy posiadłości komesa Henryka szweinfurtskiego, spustoszył je, zamek Amerthal zburzył, a przysłanych przez Bolesława na pomoc komesowi wojowników polskich ujął i do swych szeregów wcielił. Potem obległ gród Kruszno,[1]) którego bronił brat komesa Henryka Buko; pojmał w tym grodzie Ernesta markgrafa austryackiego, a gród po kilku szturmach zburzony dostał się zwycięzcy.

Kiedy się król niemiecki bawił koło Kruszna, Bolesław, zgromadziwszy tajemnie wojsko, uderzył na Miszno, którem rządził przyjaciel i brat jego Guncelin.[2]) Nalegał na niego Bolesław, aby stosownie do poprzednich zobowiązań, bramę otworzył i miasto Polakóm poddał. Guncelin tłómaczył się królowi, że na wszystkie usługi dla niego jest gotów, ale w obec postawionych w grodzie wojowników Henryka II, żądania jego spełnić nie może, bo wojownicy królewscy nie przystaliby na to, „a gdy się

---

cież i w tak przyzwoity sposób wyrażone poselstwo, odprawił Bolesław z oburzeniem."

[1]) U Thietmara, V, 21, Crusni, — teraz Creussen poniżéj Baireuth, w Bawaryi.

[2]) Stopień pokrewieństwa Bolesława z Guncelinem jest zagadką, wzbudzającą wiele domysłów. Thietmar zowie go poprostu bratem Bolesława: (fratri suo Guncelino, V, 10). Szczegóły różnych objaśnień zebrał Komarnicki, w polskim przekładzie kroniki Thietmara, s. 192. Prawdopodobnie, że druga żona markgrafa Günthera († 965), matka Guncelina, wyszła za Mieszka, ojca Chrobrego, i że dopiero po jéj śmierci Mieszko Dubrawkę pojął. Tym sposobem Guncelin był przyrodnym bratem Bolesława. Posse. Codex Saxoniae, T. I, s. 30, przypisek 180.

zmowy nasze rozgłoszą, życie moje i wszystko co mam w niebezpieczeństwie.“ Wysłanych przez Guncelina orędowników, Bolesław kazał zatrzymać pod strażą, wojsko swe posunął ku Łabie, nad rankiem przebył ją i dał znać przyjaznemu sobie miastu Streli,[3]) aby się niczego nie obawiano i sąsiednich osad o nadejściu Polaków nie zawiadomiano. Następnie, podzieliwszy wojsko swe na cztery części, Bolesław rozkazał, aby wieczorem zgromadzili się wszyscy pod grodem Cyrynem.[4]) Dwa oddziały ruszyły naprzód, ażeby mieć baczność na Guncelina, któremu Bolesław nie dowierzał. Natenczas cała ziemia Głomaczów, najlepiéj uprawna, w jednym dniu ogniem i mieczem, tudzież uprowadzeniem mieszkańców w niewolę do szczętu spustoszoną została. Jeden oddział Polaków napadł na Mogilno,[5]) ale mieszkańcy grodu tego oświadczeniem przyjaźni i gotowością z rodzinami i dobytkiem w ślad za Polakami udać się, odwrócili grożące im niebezpieczeństwo. Nazajutrz o wschodzie słońca Polacy uprowadzili zdobycz niezliczoną, część ich, w przeprawie przez Łabę wpław, utonęła, reszta szczęśliwie wróciwszy do domu, dzielili się zdobyczą, odłożywszy dla króla co najlepsze. Jeńców uprowadzono więcéj 3000 do Polski.[6])

Tymczasem król Henryk całe lato ścigał w Bawaryi stronników Bolesławowych, niszczył nad Menem posiadłości komesa

---

[3]) Thietmar (V, 22). „Civitatem Strelam, quia dos suae erat filii.“ Ale w r. 1002, gdy z układów merzeburgskich Bolesław nie utrzymał się przy Streli, kazał ją spalić; oczywiście więc, że wtedy Strela nie mogła być jeszcze „posagowem miastem córki jego.“ Kiedyż się to stać mogło? Bezwątpienia późniéj, kiedy jedna z Bolesławówien, nie wymieniona po imieniu u Thiethmara (IV, 37), wyszła za Hermana, już po śmierci ojca jego markgrafa Ekharda. Przyjazne stosunki Bolesława do Streli w r. 1003, ostrzeżenie jéj, aby nie obawiała się wyprawy łupieżniczéj, wskazują, że wkrótce po zjeździe merzeburgskim Herman ożenił się z Bolesławówną, imię któréj wzmiankuje nekrologia naumburgska: „Hermannus marchio, Regelindis marchionisa.“ Posse. Codex Saxoniae, I, s. 32, przypisek 193.

[4]) U Thietmara: Cirin castellum; u Annal. Saxo. Zirin, teraz Zehren, niedaleko Łaby, na północ od Miszna.

[5]) U Thietmara: Mogilna urbs, teraz Mügeln, koło Hubertsburga, między Misznem a Lipskiem.

[6]) Thietmar, V, 22.

Henryka, gród którego Szweinfurt kazał do szczętu zburzyć. Komes Henryk z bratem Brunonem i innymi stronnikami musieli u Bolesława szukać schronienia. W Bambergu król Henryk obchodził uroczyście narodzenie Maryi Panny, bawił się łowami, a powróciwszy do Saksonii, zapowiedział z upływem zimy wyprawę przeciw Milczanóm.[7]) Nim jednak to nastąpić miało Henryk II, zdążywszy do Magdeburga, zajął się sprawami kościelnemi: na arcybiskupa po zmarłym Gizilerze, wyniósł Taginona, rozgrabioną w roku 981 dyecezyję Merzeburgską wznowił i wszystko, co dawniéj „niesłusznie odjęte było, dyecezyi téj zwrócił.“ [8])

Uprzedzając zamiary wojenne Henryka II, Bolesław częścią za popędem „wściekłości własnéj“, częścią za namową komesa Henryka szweinfurtskiego, wpadł do Bawaryi i wielkie gwałty mieszkańcom czynił (r. 1004). W odwet Henryk II pośpieszył z wyprawą do Milska i gdyby „nie zbyteczna rozciecz śniegów, pochód wojska tamująca, cała ta kraina dokoła spustoszona, byłaby z mieszkańców ogołoconą.“ [9]) Wyprawa jednak skończyła się niczem. Król Henryk „chcąc nie chcąc“ zmuszony był do odwrotu, całą korzyść w tem mając, że „wsparł załogę Guncelina i innych obrońców ojczyzny.“

2. Najazd Henryka II na Czechy. Bolesław opuszcza Pragę (r. 1004). Szturm Budyszyna, z którego załoga polska ustępuje.

Niespodziewane wypadki w Lombardyi zniewoliły Henryka II wstrzymać zamierzoną przeciw Polakom wyprawę i w Marcu r. 1004 udać się za Alpy, gdzie mu wypadało rozruchy uśmierzyć i papieża wesprzyć, a tymczasem Bolesław dociskał Niem-

---

[7]) Thietmar, V, 23. Adelboldus a. 1004: Heinricus Poledae nativitatem Domini celebravit et Thoringis et Saxonibus in Milzaviam expeditionem futuram indixit. Podobnie Annal. Saxo. Porów. Raumer, Regsta, Nr. 377.

[8]) Thietmar, V, 25. VI, 1.

[9]) Ibid. VI, 2.

ców. Opuściwszy więc Włochy, Henryk II powrócił do Saksonii, ściągnął w połowie Sierpnia r. 1004 wojsko pod Merzeburgiem, głosząc, że wyprawę do Polski zamierza, dla czego kazał przysposobić łodzie, do przeprawy przez Łabę w Boruzie i w żupie Niżanów, jak gdyby Niemcy mieli posunąć się na wschód od Łaby, lecz ku powszechnemu zdziwieniu, Henryk II, zwróciwszy nagle ku południowi, mimo deszczów i wezbrania rzek, pomknął się szybko do Czech, gdzie Niemcy zdołali już ukuć intrygę, za pośrednictwem bawiących u nich książąt Jaromira i Oldrzyka.

Uderzenie Niemców na Czechy było bardzo dotkliwe dla Bolesława, bo właśnie w tym czasie robił on przygotowania do spotkania nieprzyjaciół w Łużycach. Lecz w téj to niefortunnéj okoliczności okazała się wielkość jego umysłu i nadzwyczajnéj energii. Szybkimi obrotami wojsk swoich ku Czechom, zwinął się on tak gwałtownie, że następującym Niemcóm, według Titmara, wydał się „lwem ryczącym“ (leo rugiens), pośpieszającym wzbronić Henrykowi II przystępu do granic czeskich. Lasy i przesmyki gór Mirkwidi,[10]) dzielące plemiona serbskie Szkudyczów i Niżanów od Czechów, Bolesław wcześnie obsadził łucznikami, ale Henryk II pokryjomu wysławszy oddział swych wyborowych kiryśników, przebojem otworzył wojsku swemu drogę do Czech, nie budząc baczności Bolesława, w Pradze bezpiecznie ucztującego. Raz podczas uczty przybiegł do Bolesława Niemiec, kapelan biskupa (kołobrzegskiego) Reinberna, przestrzegając o nadciąganiu wojsk niemieckich. Bolesław nie wierzył, czy nie dosłyszał i zapytał kapelana, co mówi, a gdy ten powtórzył złą nowinę, król z pogardą rzekł: „toć gdyby ledi jak żaby, stanąćby tu nareszcie już mogli.“ Jaromir z przyjaciołami swymi ułatwiał królowi niemieckiemu drogę, rozdwojeniem opinii narodowéj i odciąganiem od Bolesława stronników rodu Prze-

---

[10]) Thietmar, VI, 8, silva, quae Miriquidui dicitur. Dobner, a za nim Naruszewicz nazwę tę wyprowadzali od Mira las i Kide zamiast. Hist. Nar. Pol. I, 128. Według Bielowskiego ma znaczyć czarny las; przesmyk w rudnych górach, zwanych po niemiecku Erzgebirge. M. P. I. 275.

mysłowców. Z orszakiem swym szedł w przodzie wojska Henryka II, który zdążywszy pod gród Żatec, po wycięciu przez mieszkańców załogi polskiéj, gród ten zdobył.[11]) Było jednakże w Czechach i przeciwne stronnictwo, przenoszące Bolesława nad Jaromira i Oldrzyka, ale, według Titmara, byli to ludzie „gorsi obyczajem od dzikich zwierząt.“ Kiedy się wreszcie Niemcy zbliżali do Pragi, Jaromir wszedł z mieszkańcami jéj w zmowę, pomknął się tajemnie w nocy pod Pragę, aby z rozświtem na załogę polską uderzyć, a Bolesława „węża jadowitego“ pojmać, albo zabić.[12]) Ale Bolesław miał także swych jurgieltników w obozie niemieckim i między Czechami licznych stronników; wiedział o wszystkich zamachach nieprzyjaciół. Obie strony knuły swe zamiary skrycie. I gdy stronnicy Jaromira mieli, na odgłos trąby pasterskiéj i uderzenia w dzwony na Wyszegradzie, napaść na Polaków, Bolesław, uprzedzając ich, w nocy małymi oddziałami, wyprowadził wojsko swe z Pragi. Nieprzyjaciele rzucili się za nim w pogoń, ale go nie dościgli; tylko brat starszy ś. Wojciecha Sobiebor, przewodzący oddziałem Polaków, zostawionym na moście, dla zapewnienia odwrotu, mężnie walcząc poległ,[13]) we Wrześniu r. 1004.

Zagrożony nie orężem niemieckim, lecz wojną narodową, rozdmuchiwaną przez stronnictwo Przemysłowców, a przytem,

---

[11]) Thietmar, VI, 8.

[12]) Thietmar, VI, 9, mówi, że do Pragi zdążył Jaromir, aby Bolesława pojmać lub zabić. Inne źródła: Kozma i Dalimil wzmiankują, że Oldrzyk z niewielu towarzyszami podkradał się pod Pragę i zaczaił się w Strachowie. A gdy przyjazny mu pastuch zatrąbił w róg i w tymże czasie otworzono bramę miejską, Oldrzyk wpadł do Pragi... Trzymam się tu podanéj przez Thietmara wiadomości, który jako współczesny świadek i dokładnie obeznany z wypadkami w Czechach r. 1004, zasługuje na wiarę więcéj, niż późniejsi pisarze.

[13]) Thietmar, VI, 9, brata ś. Wojciecha zwie Sobiesławem i wyraża się o nim tak niejasno, że pojąć trudno, po czyjéj stronie walcząc on zginął? Wszakże, zważając na dawną przyjaźń Sławników z Bolesławem, na długą, bo od roku 995, służbę wojskową Sobiebora u Bolesława, nie możemy przypuścić, aby Sobiebor miał zdradzić Bolesława i zginąć w pogoni za nim, a nie w obronie tylnéj jego straży. — Tak mniema i Szajnocha. Bolesław Ch. 125.

obawiając się napadu Sasów na Łużyce, Bolesław opuścił Czechy, utrzymawszy niektóre zamki koło gór.[14])

Nazajutrz, po ustąpieniu z Pragi Bolesława, przybył Jaromir, a za nim król Henryk II, powitany przez biskupa Tiddaga i księcia Jaromira, poczem do kościoła ś. Jerzego wprowadzony. Niezwłocznie, w obec wszelkiego stanu krajowców na ten cel zebranych, Henryk ogłosił Jaromira przywróconym do wszelkich godności, jakie nań z ojca spadały, — bawił w Pradze jakby we własnéj stolicy, uroczystość narodzenia Maryi Panny obchodził na Wyszegradzie, poleciwszy biskupowi freizingeńskiemu Godszalkowi kazać do ludu, pouczając o posłuszeństwie Bogu i szanowaniu władz zwierzchnich.[15]) Późniéj, odprawiwszy Bawarów do domu, Henryk II w towarzystwie księcia Jaromira, po nadzwyczaj trudnych drogach, pociągnął do ziemi Milczanów i główny jéj gród Budyszyn obległ. Polacy z łatwością odpierali szturmy, do których sam Henryk wojowników swych zachęcał, a jeden z łuczników polskich, stojąc na wale, wymierzył do niego, i o mało, że go nie zabił: padł tylko stojący obok niego rycerz, sam zaś Henryk z podniesionemi rękami modlił się do Boga. Budyszyn miał być spalony „gdyby nie rozkaz nieszczęsny, wydany przez margrafa Guncelina nie przeszkodził temu.“ Krwawe boje pod Budyszynem ciągnęły się daléj z wielką stratą ludzi szlachetnego rodu; nie jednego rycerza niemieckiego pochłonęła Sprewja, do któréj spadali wojownicy wdzierający się do grodu. Nareszcie, wskutek rozkazów od Bolesława przybyłych, załoga polska opuściła Budyszyn. Henryk II obsadził gród swojem rycerstwem, lecz daléj ruszyć się nie mógł. Wojsko jego znużone pochodami, głodem i szturmami potrzebowało odpoczynku.[16]) Odłożono więc wyprawę do Polski na rok następny. — Tem się zakończyła wojna r. 1004.

---

[14]) Naruszewicz, powołując się na Kromera, Hist. Nar. Pols. T. I pod r. 1004; Lelewel Pol. Wiek. Śred. T. II, Zdobycze VII 9, s. 157.

[15]) Thietmar VI, 9, 10.

[16]) Thietmar VI, 11.

3. Wyprawa Henryka II do Polski. Lutycy posiłkują Niemców. Henryk w Międzyrzeczu. Pokój poznański r. 1005.

Po zajęciu Budyszyna król Henryk II dziesięć miesięcy niczego przeciw Bolesławowi Chrobremu nie przedsiębrał i dopiero latem r. 1005 rozkazał po wszystkich grafstwach państwa Niemieckiego, pod karą gardła na niestawiących się, obwołać walną wyprawę do Polski, wyznaczając Liszkę na miejsce zebrania. A gdy się wojsko zgromadziło, stosownie do rozkazu, w dniu 15 Sierpnia w oznaczonem miejscu, król w towarzystwie królowéj wsiadł w Magdeburgu do łodzi, przebył Łabę, a sprawiwszy swe półki w należyty porządek, ruszył po prawym brzegu Łaby do Łużyc, dotarł szczęśliwie do Dobroługa, gdzie mocno ucieszył się na widok nadciągających z posiłkami książąt: Henryka bawarskiego i Jaromira czeskiego. Dla wypoczynku wojsko niemieckie rozłożyło się obozem nad Sprewją, około któréj nieprzyjaciel już zbliska dokuczał, szczególnie przez swych łuczników. Wojna podjazdowa toczyła się na porzeczu dolnej Sprewi, w okolicach Lubina, Gubina, Bieskowa i Storkowa. Przewodnicy, podkupieni przez wrogów i od własnych siedzib usiłujący odwrócić zniszczenie, prowadzili wojsko niemieckie manowcami przez lasy i po moczarach Sprewi, czem wielkie szkody przyczynili wojsku. W żupie Nizowców, gdzie wojsko stanęło obozem nad Sprewją, nieprzyjaciel tak się rozlokował, aby mógł Niemcóm z ubocza szkodzić. Wtedy rycerz „wyborny“ Thiebern, dobrawszy sobie walecznych garstkę, umyślił fortelem podejść nieprzyjaciół, lecz ci otoczyli się zasiekami z powalonych drzew i następujących Niemców przyjęli strzałami, od których zginęli sam Thiebern i biskupa Arnulfa wassale Bernard, Izon, Benon z wielu towarzyszami w d. 6 Września, co Niemców pogrążyło w smutek. Uradowali się przecież, gdy przed dojściem do Odry zbliżyły się dawno oczekiwane drużyny Lutyków, przybywające pod przewodnictwem kapłanów swych, nio-

sących posągi bożków, z świątyni pogańskiéj.[17]) Stały się nie do uwierzenia rzeczy: krzyż, godło chrześciaństwa, symbol władzy kościelnéj i królewskiéj stawał do szeregu z bałwanami pogańskimi. Pobożny król Henryk z biskupami, w obec nienawiści do Bolesława Chrobrego, zapominając odwieczny wstręt ku poganóm, bratał się z nimi, pochlebstwem i darami jednał ich sobie do pomocy przeciw monarsze chrześciańskiemu, prowadził poganów niszczyć chrześcianów polskich. Sami Niemcy współcześni ze wstrętem mówili o sprzymierzeniu się ich z Lutykami,[18]) i brataniu się z nimi króla Henryka.[19])

Po uciążliwych marszach zdążyło wojsko niemieckie ku Odrze i rozbiło namioty swe po nad r. Bobrą, brzegi któréj Bolesław umocnił, stanąwszy obozem u Krosna, przy ujściu Bobry do Odry i żadną miarą nie dopuszczał przeprawy. Siedem dni stracili Niemcy szukając brodu, sposobiąc łodzie i promy, aż nakoniec znaleziono bród, przez który sześć hufców jazdy o świcie porannym przebyły rzekę. Bolesław, dowiedziawszy się o tem, nie wzbraniał dalszego posuwania się nieprzyjaciół, a zwinąwszy się zręcznie pociągnął w głąb kraju. Jakaż to radość opanowała Niemców, gdy po tylu trudach, dotarli nakoniec do właściwéj Polski. Posuwali się jednak nadzwyczaj ostróżnie, oczekując Lutyków zwolna nadciągających i nie wcześniéj, aż po ich przybyciu król Henryk zdecydował się przebyć rzekę,[20]) śpiewając

---

[17]) Thietmar VI, 14, 16.

[18]) Thietmar VI, 16. Quamvis autem de hiis (Luitizii) aliquid dicere perhorrescam.

[19]) S. Bruno w liście do Henryka II pisanym około r. 1008, wysławiając Bolesława jako dobrego chrześcianina, ubolewa, że Bolesław nie może nawracać Lutyków, będąc przez Henryka zniewolony do prowadzenia z nimi wojny; zaklina Henryka aby przywrócił pokój chrześcianom dla walczenia z poganami i opamiętywa go temi słowy: Czyż nie obawiasz się królu o wiarę? Czyż człowiek, pojmujący jakie ztąd zło idzie, pocznie działać w związku z poganami? „Non est quod timeat rex, ne religionis homo, memor malorum, jungat se paganis.“ Bielowski M. P. I s. 228.

[20]) Przez jaką rzekę Thietmar nie objaśnił. Lelewel, Roeppel, Szajnocha myśleli że przez Odrę; Scheltz i Bartoszewicz, że przez Bobrę. Może być, że Niem-

wespół z duchowieństwem dziękczynne Zbawcy pienia. Wojsko niemieckie pognało wprawdzie „raźnie“ za uchodzącymi Polakami, ale nigdzie dosięgnąć ich nie zdołało, uchodzili bowiem szybko „jak spłoszone stado jeleni“.[21]) Nie spotykając więc przeszkody, posunął się Henryk II w głąb królestwa Bolesławowego. W Międzyrzeckiem opactwie, opuszczonem przez mnichów, zapewno z rozkazu Bolesława, obchodził uroczystość ś. Maurycego (d. 22 Września r. 1005), dokładając usilności, aby ani klasztorowi, ani mieszkańcom, żadnego uszczerbku żołnierze nie przyczynili. Po czém, paląc i niszcząc przyległe okolice, posuwał się daléj, lecz na prożbę panów swych zatrzymał wojsko o dwie mile od Poznania. Bolesław bitwy nie dawał, ale wychylające się z obozu niemieckiego oddziały za żywnością „wielkiego szwanku doznawały od nieprzyjaciół w zasadzkach ukrytych.“

Kto pierwszy począł traktować o pokój, — nie wiemy. Titmar mówi, że Bolesław prosił króla Henryka o łaskę i że na jego usilne żądanie, arcybiskup Tagino z innymi poufałymi króla udał się do Poznania i pokój z Bolesławem, stwierdzony przysięgą, z zastrzeżeniem wynagrodzeń stosownych, zawarł.[22]) Ale samo zawarcie pokoju nie w obozie królewskim, a w Poznaniu wskazuje, że nie Bolesław dobijał się prędszego skończenia wojny a Niemcy. Dalekie i trudne do przebycia drogi, głód z nędzą i srogością wojny złączony, wycieńczyły już mocno siły wójsk niemieckich, gdy się oparły w kraju nieznajomym, pełnym ukrytych zasadzek, pozbawiających wrogów dowozu żywności. Z radością więc Niemcy odchodzili napowrót.[23])

Warunki zawartego w Poznaniu pokoju nie są oznaczone szczegółowiéj przez ówczesnych pisarzy, być może dla tego, że

---

cy przebywali najprzód Bobrę, w bród, aby Krosno ubiedz, lub odciąć, a dopiero później, gdy się Bolesław oddalił, przeprawiali się zwolna przez Odrę, na łodziach i promach, bo na spławnéj i bystréj Odrze trudno przypuścić aby były brody.

[21]) Thietmar VI, 19.

[22]) Thietmar VI, 20.

[23]) Thietmar VI, 20. Laeti tunc revertuntur nostri, quia itineris longitudine et nimia fame cum intermixta belli asperitate magnum sufferebant laborem.

dla króla Henryka II były „nie dobre". Rozpocząwszy bowiem wyprawę, w celu pomszczenia krzywdy cesarstwu przez Bolesława uczynionej, Henryk II powracać musiał z wojskiem w opłakanym stanie, uprowadzając z sobą zwłoki poległych rycerzy.[24]) Bolesława także niezadowalniały warunki pokoju, bo chociażby niezobowięzywały go do zrzeczenia się zdobyczy za Odrą, faktycznie jednak ziemie Łużyczanów zostały w posiadaniu Henryka II.[25])

§ 56.

Druga wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (1007—1013).

I. Henryk II przygotowuje nową wyprawę do Polski. Bolesław uprzedzając go, gwałtownie rzuca się za Odrę, aż pod Magdeburg; odzyskuje Łużyce i Milsko r. 1007. Zamiast Guncelina margrafem miszneńskim zostaje Herman.

Myśl opanowania Słowiańszczyzny do Łaby i połączenia wszystkich krajów, niegdyś należących do Wielkiej Morawy,

---

[24]) Annal. Quedlinb. an. 1005. Rex vero, quamvis dolens, assumpta non bona pace, cum lachrimabili revertitur exercitu, portans secum corpora mortuorum. Według niemieckich badaczy, annały kwedlinburgskie są nieprzyjazne Henrykowi II, i dla tego przytoczona wiadomość może być niepewną. Posse. Cod. Saxoniae I 35.

[25]) Niepewność warunków pokoju poznańskiego spowodowała zamęt w pojęciach dziejopisów. Lelewel, pilnie rozważywszy ówczesne sprawy, wyraził się, że Bolesław odstąpił Luzików, bo gdy na początku téj wojny Niemcy przez Luzików szli jak przez kraj nieprzyjacielski, w pare lat potem Bolesław kraj ten na Niemcach zdobywał. Pol. Wiek. Śred. T. II, Zdobycze VII 10. Przeciwnie Bartoszewicz mniemał, że Bolesław nic nie ustąpił i że w Poznaniu dwaj królowie obiecali nie wojować z sobą, a na poparcie mniemania swego dodaje, „że Naruszewicz rozsądnie tu milczy, toż i Szajnocha. Moraczewski odstępuje wszelkich zdobyczy a Bogusławski tylko Łużyc". Porów. Historyja Pierwotnéj Polski. T. II, s. 127. Gdybyśmy nie mieli innych dowodów, że Łużyce i Milsko zostawały od r. 1005 do 1007 w faktycznem posiadaniu Niemców, to sam bieg wojny r. 1007 i wygnanie przez Bolesława Niemców z Budyszyna dokładnie to wskazuje. Porów. niżéj s. 376. Co się tyczy przypuszczenia, że traktatem poznańskim Bolesław musiał przyznać Jaromira księciem czeskim, jak utrzymują: Wawrowski, De bellis inter Boleslaum I, 1858 i Kętrzyński, De bello a Boleslav magno cum Henrico rege a. 1002 do 1005, — Dissert. 1866. (Porów. Posse. Cod. Saxoniae I, 36), to, na poparcie tego, w źródłach faktów nie znajdujemy.

w jedno potężne państwo, nie opuszczała Bolesława ani na chwilę. Czasowa utrata Łużyc i ziemi Milczanów jątrzyła go mocno; postanowił odzyskać je, nie zrażając się niepomyślnością wojny w latach 1004 i 1005. Owszem trudność walki z potężnem państwem Niemieckiem i głębokie poczucie konieczności położyć tamę zaborom nieprzyjacielskim w Słowiańszczyznie, natchnęły umysł wielkiego króla niezłomnym zamiarem i dodawały mu jeszcze większéj energii do stanowczego rozprawienia się z Niemcami. Rozsyła więc powierników swych do Czech i Słowian dolnéj Łaby, namawiając wszystkich do wspólnego działania, wszędzie knuje skrycie zmowy przeciw państwu Niemieckiemu i tak się stara postawić rzeczy, aby nie on, lecz Niemcy zaczepne kroki przedsięwziąć musieli.

Cóż robi Henryk II? Czy się spodziewa, że pokój poznański trwać będzie długo i że Bolesław poprzestanie na nim? Bynajmniéj! Wróciwszy z Polski Henryk II zaraz wziął się „w najgorliwszy sposób do wykorzenienia sprawców wszelkiéj niegodziwości“; Brunciona, jednego ze znaczniejszych swych rycerzy w Merzeburgu, tudzież dwóch przedniejszych Słowian Borysa i Niezamysła z innymi ich wspólnikami w Wereslewie skazał na powieszenie. Czemże przewinili? Ówczesny dziejopis i świadek Titmar milczy, a jednak z opowieści jego czuć się daje, że to były skutki wyprawy odbytéj do Polski. Obok takiego sposobu pozbycia się ludzi niebezpiecznych, Henryk II pochlebia Słowianom dolnéj Łaby, wzywając Lutyków na częste obrady w Wierzbnie nad Łabą, a co się mu wydawało potrzebnem usiłował przyprowadzić do skutku, nie zważając czyliby się to im podobało lub niepodobało. Arnaburg z lewéj strony Łaby, zburzony przez Słowian w r. 997, kazał na nowo odbudować „w celu zwiększenia miejsc obronnych dla swéj ojczyzny,“ [1]) rozumi się nie przeciw komu innemu, jak tylko przeciw sprzymierzeńcom swym Lutykom. — Nie spuszczał Henryk z uwagi i Bolesława,

[1]) Thietmar VI, 21.

starając się przez swych powierników i szpiegów przeciąć mu drogę do stosunków nie tylko w Niemczech, lecz nawet z Rzymem, aby polityczne znaczenie i wpływy króla polskiego w Europie, o ile można było, osłabić.[2]) Z swojéj strony Bolesław niezaniedbywał sposobów odpłacić Henrykowi II podobną monetą, korzystając zaś z przyjaznych okoliczności, jakie mu nastręczyła zacięta i długa wojna Henryka II z Baldwinem, księciem Flandryi, Bolesław wyprawił tajnych orędowników do Słowian nadłabskich i do Czech, namową i pieniędzmi zachęcając do wspólnéj walki z Niemcami.

Przepędzając święta Wielkanocne w Ratysbonie (r. 1007), król Henryk otrzymał z trzech różnych miejsc ostrzeżenia o nowych zamysłach przeciw niemu Bolesława Chrobrego. Wysłańcy od zaprzedanego Niemcom Jaromira, księcia czeskiego, od Lutyków i od wielkiego miasta Liubini[3]) donieśli królowi, że Bolesław namową i pieniędzmi usiłuje wciągnąć ich w niebezpieczną przeciw niemu zmowę. Lutycy, w zaślepieniu swem, posunęli się do otwartego wyznania przed Henrykiem II, że jeśli

---

[2]) Po zjeździe gnieźnieńskim r. 1000, Bolesław stawszy się niepodległym monarchą, zamierzył koronę swego państwa powagą stolicy apostolskiéj otrzymać. Zamysł ten nie był tajemnicą Henrykowi II, który wszystkie drogi strażą obsadził, aby posłowie Bolesława do Rzymu, jeśliby wyprawieni byli, w ręce cesarskie wpadli. Przewidując to Bolesław, zamiast posłów, wyprawił (1008) prostego mnicha ze szkoły ś. Romualda do Rzymu z listami i pieniędzmi na opłatę świętopietrza. — Schwytany w drodze mnich, mox carcerali custodiae mancipatus, laską boską dostał się do Rzymu, lecz bez listów i pieniędzy. — Porów. Lelewel Pol. W. Śred. T. II str 75—77. Damiani Żywot ś. Romualda, Bielowski M. P. I s. 330. O zasadzkach Henryka na poselstwo Bolesława w r. 1013 niżej str. 389.

[3]) Thietmar VI 24. Civitas magna Liubini, niektórzy czytają Liulini. Naruszewicz i Roeppel niemogą wyrozumieć, do jakiego miasta nazwa ta stosuje się; Worbs w Neue Archiv I s. 245, Scheltz w Gesch. d. Lausitz s. 50, Bartold w Gesch. v. Rügen I s. 346, Lelewel Pol. W. Śred. II, VII, 10, także Moraczewski i Bartoszewicz w Hist. Pier. Pol. II, 133, pod Luibini podrozumiewają Lübben = Lubin nad Sprewją w doln. Łużycach; ależ to civitas magna, jakich w Łużycach nie było. Szajnocha w dziele Bolesław Chr. mniemał, że tem miastem może być Lubeka, ale Pawiński, w dziele Полабскіе Славяне s. 119, czyta Liuini, i wnioskuje, że najprawdopodobniéj pod tą nazwą skrywa się Julin, czyli Wolin. — Prawdopodobnie, bo gdzież była civitas magna?

dłużéj zostawi Bolesława w pokoju i przy łasce swéj, nie może nigdy rachować na doprowadzenie ich do należytéj służebności sobie. Rozważywszy to, co od posłańców słyszał, Henryk II, naradziwszy się z panami swoimi, wyprawił do Bolesława zięcia jego markgrafa Hermana z wypowiedzeniem zawartego niedawno pokoju. Ostrzeżony przez orędowników swych o poselstwie wzmiankowanego komesa, Bolesław przyjął go niechętnie, usprawiedliwiał się z zarzutów, w końcu wyrzekł: „*widzi Chrystus, świadek najlepszy wszystkiego, że tego, co odtąd porobię, dopełnię nierad bynajmniéj*“ [4]).

Jakoż, nie zwlekając dłużéj, Bolesław gwałtownie rzucił się za Odrę i aż pod Magdeburgiem się oparł, pustosząc ziemię Moraczanów [5]) do saméj Łaby. Ztamtąd, uprowadziwszy znakomitych rycerzy saskich Luidolfa, Tadila i Tadi do niewoli uję-tych,[6]) zwrócił do grodu Serbiszcze, mieszkańców którego z sobą uprowadził (r. 1007), nie spotykając nigdzie poważnego oporu. Arcybiskup magdeburgski Tagino dopiero po odejściu Bolesława począł ściągać wojska, które doszły do Jutroboga, ale wodzowie, w liczbie których znajdywał się dziejopis, biskup merzeburgski Titmar, rozważywszy, że nie wypada z małemi siłami puszczać się za nieprzyjacielem, do domu wrócili.

Nieprzygotowanie do wojny Niemców, znienacka przez Bolesława zaskoczonych, ułatwiło mu wykonanie zręcznego i nad-

---

[4]) Thietmar VI, 24.

[5]) Żupa Moraczanów przyległą częścią do Magdeburga zabrana była przez Karola W., a wschodnia jéj część przez Henryka Ptasznika w r. 928 i odtąd ciągle w ręku Niemców zostawała.

[6]) Annal. Saxo, a. 1007, tudzież Chron. Saxo: Boleslaus prope Parthenopolim pergens, omnem Sclavoniae eo loci provinciam devastat, donec ripam Albiae fluminis attigit. — Chron. Quedlinburg., ducens secum in vinculis fortes viros Saxonum, Ludolfum, Tadilan et Tadi etc. rex hortatur suos, ne id inultum ferrent, sed nullus sequitur, effectus. Raumer, Regesta Brandenb. N. 390 Do tego: Magdeburg. Schöppenchronik: Dies Jahr (1007) zog Boleslaw mit den Polen ins Sachsenland bei Magdeburg; er verbrannte und verheerte die Dörfer und führte gute Helden mit sich aus Sachsen als Gefangene über die Elbe. Er sprach spöttisch gegen den heilig. Mauritius, das kam an der König und ärgerte ihn sehr. Mülverstedt. Regesta Archiepisc. Magdeb. I, s. 218.

zwyczaj śmiałego zamiaru zniszczenia załóg niemieckich po grodach słowiańskich, wprzód nimby się połączyć mogły. A gdy mu się udało tym sposobem sparaliżować siły i środki nieprzyjacielskie, mógł swobodnie po prawym brzegu środkowéj Łaby gospodarować, przywracając pod władzę swą ziemie Słupianów, Żarowianów, Łużyczanów i Milczanów, stolicę których Budyszyn załoga komesa Hermana trzymała. Bolesław obległ Budyszyn. Załoga prosiła o siedem dni rozejmu i wyprawiła do Hermana posła z oświadczeniem, że po upływie rozejmu, drugie jeszcze siedem dni bronić się może. Herman błagał w Magdeburgu o pomoc, dodawał otuchy załodze swéj, ale Bolesław nieustannymi szturmami tak ją znękał, że wymówiwszy sobie swobodne z całem swem mieniem wyjście, zasmucona, piechotą do domu pociągnęła.[7])

Powróciwszy do władania ziemią Milczanów i Łużycami Bolesław usiadł w nich, jak we własnym domu, a mając dokoła ludność najszczerzéj mu oddaną, pomnażał swe siły i przygotowywał podstawę do dalszego działania nad Łabą.

Tymczasem markgraf Herman, wygnany przez teścia z Budyszyna, władał jeszcze Misznem i trzymał Strelę, miasto posagowe Bolesławówny. — Dawniejszy markgraf miszneński Guncelin, chociaż zbudował sobie zamek nad r. Solawą, murami i załogą wzmocniony, a w niezliczone dobra i zapasy zaopatrzony, wszakże pokusił się o zdobycie Streli, przez wojska Hermana bronionéj, a gdy niczego dokonać nie mógł, miasto Rochlice nad Módlą (Muldą), nie opatrzone warownią, w perzynę obrócił. Za to Herman ze współbratem Ekhardem, zamek Guncelina nad Solawą znienacka zdobywszy, wszystko w nim znalezione po bratersku między sobą rozdzielili, a sam zamek spalili. Gdy te łotrostwa doszły do wiadomości króla Henryka II, wezwał on komesów przed siebie do Merzeburga, a rozpoznawszy sprawę, całą winę przypisał Guncelinowi, że nie czekał sprawie-

---

[7]) Thietmar VI, 24.

dliwości z królewskiéj ręki, dodając, że Guncelin rodziny wielu swych poddanych (Słowian?) żydom zaprzedawał i na rozkazy królewskie puszczenia ich na wolność, nie dbał, — rozbojom, jakie się działy za jego zezwoleniem, nawet w jego imieniu, nie starał się kresu położyć, z bratem swym Bolesławem w bliższych stosunkach poufałości zostawał, niż przyzwoitość pozwalała, albo królowi podobać się mogło. Ostatni zarzut, uważany za najważniejszy, był głównym powodem do oddania przyjaciela Bolesławowego Guncelina pod straż i pozbawienia Miszna, które Henryk II czasowo powierzył komesowi Frydrykowi, następującego, zaś żniwa, za wstawieniem się królowéj i arcybiskupa Tagino markę Misznieńską powierzył Hermanowi,[8]) nieprzyjaznemu już w tym czasie teściowi swemu Bolesławowi[9]) (r. 1009).

Dwa lata siedząc spokojnie w Budyszynie, Bolesław miał baczność na wszystko, co się dokoła działo, oczekiwał zdarzeń, z których mógłby skorzystać, i zdawało się, że był zupełnie nie czynnym. Aż oto, na jeden dzień przed przybyciem markgrafa Hermana do Miszna, (w Listopadzie r. 1009) znaczna liczba Polaków, przeprawiwszy się przez Łabę, o brzasku dziennym „podemknęła się cichaczem do bramy obiecanego sobie miasta". Ułatwić wejście do Miszna obiecali dwaj wiednicy;[10]) lecz w skutek jakiejś przeszkody, nie mogli przyrzeczenia dotrzymać. Zmiarkowawszy to Polacy, cichaczem, przez załogę niemiecką nie napastowani, odeszli na powrót do Budyszyna, a odkryci wiednicy przez Niemców straceni zostali. Później dopiero margraf Herman, wprowadzony został na miejsce przez wysłańca królewskiego, przyrzekając wszystko odpuścić winowajcom swoim, w czem kolwiek przeciw niemu wykroczyli, a przyrzeczenie swe poda-

---

[8]) Thietmar VI, 36.

[9]) Raz z powodu zabrania przez Bolesława Budyszyna, a powtóre przez zmianę stosunków familijnych, bo prawdopodobnie żona Hermana, córka Bolesława Rogelinda zmarła przed r. 1007, poczem Herman ożenił się z Godilą wdową po Wernerze. Posse. Codex. Saxoniae I, s. 32 przyp. 193, s. 36 przyp. 223.

[10]) Thietmar VI, 37. Huius rei ductores erant duo Wethenici ex suburbio...

niem prawicy zatwierdził. Jacy to byli winowajcy: osobiści Hermana, czy polityczni, tego jedyny, ówczesny dziejopis Titmar nie objaśnił.

2. Nowa wyprawa Henryka II r. 1010. Choroba i powrót z Jaryna. Niemcy z Jaromirem posuwają się pod Głogów bezskutecznie. Przymierze merzeburgskie 1010. Henryk II obwarowuje Lubuszę (1011), zamyśla nową wyprawę. Bolesław burzy Lubuszę r. 1012.

Długo rozmyślał król Henryk „nad pomszczeniem szkody i hańby przez Bolesława sobie przyczynionéj", aż nareszcie rozkazał gotować się przeciw niemu na wyprawę po Wielkiejnocy (r. 1010) wszystkiemi siłami. Miejscem zebrania król naznaczył Białogórę nad Łabą, w majętności margrafa Gerona, dokąd przybył książe czeski Jaromir, wierny sprzymierzeniec Niemców, tudzież książe saski Bernard, margrabiowie Herman i Gero, kilku biskupów i sam nawet arcybiskup Tagino. Zebrani wojownicy w Białogórze, „niewyłączając zgoła nikogo, zamiast przyjaciół, postąpili jak nieprzyjacicle, niszcząc i paląc majątek cały, z wyjątkiem jedynie poddańczych ludzi; a król nietylko nie karcił tego, ale się nawet nie sprzeciwiał." [11]) Trudnoby temu powierzyć, jeśliby o tem wiadomość podał kto inny, a nie naoczny świadek i uczęstniczący w wyprawie biskup Titmar. Można więc sobie wyobrazić, co się działo w krajach słowiańskich, do których Niemcy po nieprzyjacielsku wkraczali?

Zdawałoby się, że obudziwszy czujność Bolesława, Niemcóm wypadało niezwłocznie uderzyć na niego, ale w obozie niemieckim poczęto deliberować, czy nie udałoby się drogą układów skłonić Bolesława do ustąpienia posiadanych przez niego nad Łabą krajów. Wysłani w tym celu książe Bernard i proboszcz Walter do Bolesława spotkali go, „lecz niezdoławszy zmienić jego zdania, z niczem wrócili". [12]) Rozpoczęli nareszcie Niemcy wy-

---

[11]) Thietmar VI, 38.

[12]) Dawniejsi wydawcy czytali odnośny ustęp kroniki Dytmara (VI 38) „ac in Libiz quod sibi placeret invenientes", zamiast „ac nil ibi quod sibi placeret in-

prawę wtargnieniem w okolicę miasta Jaryna,[13]) gdzie schwytawszy dwóch braci Słowian z Branibora, posądzonych o tajemne stosunki z Bolesławem, pomimo że bracia nic nie wyznali, obydwóch powiesili. Na tem skończyła się pierwsza połowa wyprawy. Król Henryk i ulubieniec jego Tagino obłóżnie zachorowali, mnóstwo wojowników także zapadło na zdrowiu, uchwalono więc, aby król z niektórymi biskupami i częścią wojska bardziéj schorzałego, wrócili do domu. Biskupi zaś Arnulf halbersztadski i Meinwerk paderborneński z księciem Jaromirem, margrafami Geronem i Hermanem pociągnęli daléj „na spostoszenie ziem Ślęzanów i Diedoszanów.[14]) Doszli do Głogowa, z murów którego Bolesław patrzał na obóz niemiecki, wstrzymywał zapalczywość żołnierzy swych i odwrotu nieprzyjaciołóm nie wzbraniał Połupieżywszy dowoli i zniszczywszy okolice wodzowie niemieccy z łupami śpieszyli do domu. Jaromir wrócił do Czech, a Niemcy przez kraj Milczanów zdążyli nad Łabę, szląc do bawiącego w Merzeburgu króla Henryka poselstwo z zawiadomieniem „o swym powrócie szczęśliwym," (w jesieni r. 1010).[15])

Dalekie zapędzenie się Niemców, aż pod Głogów Titmar opisuje ozięble, jakby nie wiele znaczące, nie wzmiankuje wcale ani o bojach, ani o zdobyciu grodów nieprzyjacielskich, nie wie-

---

venientes". Z tego „Libiz" pisarze tworzyli różne grody na domysł, jak słusznie zauważał Callier w pracy: Wojny Bolesława Chr. z Henrykiem II, Poznań, 1888 str. 14.

[13]) Thietmar VI, 38. Inde ad Luzici pagum, in cujus fronte urbs quaedam Jarina stat, a Gerone dicta marchione, qui magnus fuit et sic nuncupabatur. Prawdopodobnie jest to teraźniejsza wieś Gähren, na pograniczu obwodu Łukowskiego i dolnych Łużyc. Co się tyczy nazwy Jarina, pochodzącéj niby od Gerona, to widocznie Thietmar przypomniał sobie 54 rozdział z dziejów saskich Widukinda, o wznoszeniu i obwarowaniu grodów w zdobytych krajach.

[14]) Thietmar VI, 38. Cilensi et Diedesi. Dawniejsi pisarze szukali „Cilenmiędzy Odrą a Wartą, dla czego zmuszeni byli prowadzić Niemców przez Odrę, w głąb Polski, aż do Sulęcina, a potem zwracać ich łukiem pod Głogów. Obecnie nikt już nie wątpi, że pod „Cilensi" Titmar podrozumiewał Ślęzan, sąsiadów Diedoszanów (Diedsów) między Kwiażią a dolną Bobrą. Szczegóły w Callier'a Wojny Bolesława Chr. s. 16.

[15]) Thietmar VI, 38.

my nawet, kto Budyszynem władał: załoga polska, czy Niemcy? Musiało być jednak bardzo niedobrze, kiedy Niemcy ani pomyślili o szturmie Głogowa, kiedy „gęste dżdżu ulewy“ przeszkodziły wojskom królewskim do odniesienia zwycięztwa. Atoli sposób prowadzenia i skutki wojny téj pozwalają nam spójrzyć na nią inaczéj. Oszczędzając własne rycerstwo, Bolesław pojmywał, że mu trudniéj byłoby niż Henrykowi II stworzyć nowe wojsko, że niewarto marnować sił w otwartem polu, kiedy sama natura teatru wojny posłużyć może do zniszczenia nieprzyjaciół. Nie stawiał więc oporu Niemcóm w Łużycach: niech grzęzną i toną w trzęsawiskach ponad dolną Sprewją, niech łby tłuką o nieprzebyte lasy w krainie Diedoszów, niech połowę sił stargają nim dojdą nad Odrę i po drugi raz łbami tłuc muszą o mocne warownie Głogowa. A jeśli szturm się nie uda i Niemcy, rozbici nad Odrą, zmuszeni będą uciekać do domu, wtedy załoga polska w Budyszynie przetnie im jedyną suchą drogę ze Śląska przez Budyszyn, Wojerce do Miszna. A że Budyszyn musiał być zaopatrzony mocną załogą polską, poświadcza to powrót Niemców przez kraj Milczanów do Miszna, bez zatrzymania przy sobie téj głównéj warowni Milczanów, czegoby zapewno nie uczynili, jeśliby Budyszyn przez Polaków opuszczony został. W każdym razie sami Niemcy przyznali, że skutki, przedsięwziętéj w szerokich rozmiarach wyprawy, były niepomyślne, że jedyną pociechę w łupach znajdywali.[16]) Zamiar wypędzenia Bolesława z Milska i Łużyc spełzł na niczem, a siły królewskie zmarnowane; w gruncie rzeczy była to klęska, pod ciężarem któréj Henryk II pośpieszył zawrzeć w Merzeburgu pięcioletnie przymierze w końcu Grudnia r. 1010,[17]) nie dla tego, aby miało trwać tak

---

[16]) Annal. Quedlinb. a. 1010. Eodem anno rex in expeditionem suas conrahens copias, Poloniam Sclavoniae quaesiturus, sed quo velle ducebat, minime perventurus, cum paucis media revertitur via, gravi ingruente aegritudine; caeteris, ut erant bello parati, plurima devastantibus loca multamque praedam secum reportantibus. Pertz. M. G. III, 80.

[17]) Thietmar, VI, 39.

długo, lecz że obie strony potrzebowały.[18]) Henryk II miał nadzieję nową wyprawą powetować klęskę, a Bolesław potrzebował czasu, aby się umocować w nadłabskich posiadłościach.

Wnet po zawarciu przymierza w Merzeburgu, Henryk II, idąc za radą przybocznych panów, miasto Lubuszę[19]) odbudować i warowniami wojennemi umocnić zalecił. Potrzeba musiała być naglącą, kiedy już w końcu Stycznia r. 1011 wzięto się pośpiesznie do roboty i w ciągu 14 dni wykonano polecone dzieło. Nowa warownia, obsadzona załogą królewską, miała służyć za obronę państwa Niemieckiego od strony Łużyc. Stała pustką od czasów Henryka Ptasznika. Podniesiono ją z gruzów, ale jednocześnie krążyły złe wróżby, że jeszcze w roku 1011 w opłakany sposób runąć miała.[20]) Cokolwiek później Henryk II z książętami państwa począł narady odbywać „jakby na Bolesława uderzyć mieli“ i nie zważając na pięcioletni rozejm, wyprawił nowoobranego, na miejsce zmarłego Tagina, arcybiskupa Walterda do Bolesława w zamiarze zawarcia pokoju. Walterd, przybywszy do Sciciani,[21]) podejmowany był przez Bolesława wspaniale,

---

[18]) Lelewel. Związki z Niemcami. Pol. Wiek. Śred. T. II, VII, 11.

[19]) Thietmar, VI, 39. Urbem Liubusuam dictam edificare et confirmare precepit. Dawniejsi badacze pod wzmiankowaną nazwą podrozumiewali Lubusz nad Odrą, stolicę biskupstwa Lubuszskiego. Obecnie wszyscy prawie badacze zgadzają się, że gród, o którym mowa, przypomina teraźniejszy Leubus, niedaleko Łaby, w Hercbergskim obwodzie. Tu była granica posiadłości Bolesława Chr. z Niemcami, tu najwłaściwiéj było Niemcom zbudować pograniczną warownię. Szczegóły dotyczące badań o Lubuszy zebrał E. Callier, w rozprawie: Wojny Bolesława Chr., s. 29—38.

[20]) Thietmar, VI, 39.

[21]) Thietmar, VI, 44, 45. Sciciani mylnie przez ojczystych badaczy odszukiwane w Polsce. Lelewel upatrywał miejsce to w Ciesańcu, wsi wielkopolskiéj (Pol. Wiek. Śred. II, VII, 11), Szajnocha gdzieś pod Głogowem, u Komarnickiego, w przekładzie kroniki Titmara, ma być Sathayn albo Seitsch na Śląsku niedaleko Wschowy czy Głogowa, podobnie i u Bielowskiego (M. P. I, s. 288). Nie zwracano uwagi, że Bolesław obozował nie na Śląsku, ale w Łużycach i że tam jego główna kwatera być musiała, bliżéj do granicy niemieckiéj. Stosowniéj postępywali pisarze zagraniczni, szukając Sciciani między Sprewją a Czarnym Halsztrowem, dotąd jednak porozumienie w téj sprawie nie nastąpiło, bo gdy jedni Titmarowe Sciciani upatrują w Synieńcach (Zinnitz) w dolnych Łużycach, między Ka-

ale po dwóch nocach pobytu w oznaczonem miejscu, powrócił, nie doprowadziwszy zamiaru do skutku, „chociaż sowicie obdarzon był od przeciwnika.“ Znowu więc król Henryk rozpoczął wyprawę 24 Lipca r. 1012, powierzywszy naczelne dowództwo arcybiskupowi Walterdowi. Wojsko zebrane w Zribenz[22]) doszło do Białogóry. Tu „zdało się książętom rzeczą bezpieczniejszą w dalszą nie puszczać się drogę, a zaopatrzyć tylko markę (misznieńską) załogami doborowemi.“ Walterd zachorował i nie dojechawszy do Merzeburga, w drodze umarł (12 Sierpnia r. 1012). Przed samym jego zgonem zjawił się wygnany z Czech przez Oldrzyka książe Jaromir, zamierzając prosić umierającego pasterza o wstawienie się za sobą do króla Henryka, lecz gdy się przekonał, że w chorym siły żywotne ustawały prosił przynajmniéj, zalewając się rzewnemi łzami, ażeby mu prawą rękę podał i przez tę oznakę życzliwości zalecił go wiernéj pomocy obecnych. Nieszczęsny! I to się mu nie udało!

Śmierć arcybiskupa Walterda, który, podczas nieobecności króla Henryka, kierował głównie sprawą w zajściu z Bolesławem, a także wielkie wezbranie wody na Łabie, przeszkadzające Niemcóm podać rychłą pomoc swym załogom[23]) na pograniczu wschodniem, nastręczyły Bolesławowi dogodną porę do zaczepnych kroków. Postanowił więc zniszczyć, zbudowaną przed półtora rokiem, na granicy jego posiadłości, warownię Lubuszę.[24]) Załoga jéj nie przenosiła tysiąca ludzi, kiedy, wedle uwagi Titmara,

---

lawą a Łukowem, inni miejsce to znajdują we wsi Żiczeń (Seitschan) w obwodzie Budyszyńskim, w górnych Łużycach, w pobliżu r. Półcznicy, inni znowu w Sćeńcu (Stenz), obwodu Kamienieckiego, a nawet w Swinjanach (Schweinitz), w pobliżu Czarnego Halsztrowa. Objaśnienie dodam niżéj, gdzie będzie mowa o Titmarowem: Ciani, Cziczani.

[22]) Thietmar, VI, 45, Zribenz, teraz Schrenz pod Zörbig, w żupie Nieletycza, na zachód od r. Muldy.

[23]) Thietmar, VI, 48.

[24]) Annal. Quedlinb. a. 1012. Post eius (Waldhardi) mortem Bolizlawo, multis milibus suorum contractis, Dalmanciae terminos occupavit, urbem Coloci (zamiast eo loci), noviter instauratam, dolose expugnat, et utrinque magna strage peracta, cum captivis nostris domi reversus est.

w stosunku do rozległości twierdzy, trzy razy tyle zaledwie wystarczało. Wojsko polskie poszło do szturmu śmiało, obrońcy zaś twierdzy słaby opór stawili. Bolesław siedząc przy uczcie, patrzał radośnie na ludzi swych, zwycięzko wkraczających do miasta. Rozwarła się brama i popłynęła krew obficie. W liczbie przedniejszych obywateli miasta dostali się do niewoli Guncelin i Wiso, tudzież komendant miasta, mocno poraniony Scih (Izyk), którego los zawsze prześladował, tracił bowiem, nie dla braku odwagi, każdy gród mu powierzony. Jeńców, na rozkaz „dumnego zwycięzcy“ pod ścisłą straż wzięto. Polaków niemniéj 500 na placu boju legło. Zwycięzcy, podzieliwszy się zdobyczą i zapaliwszy miasto, z wodzem swym wesoło pociągnęli do domu, w dniu 20 Sierpnia r. 1012. Lubusza znowu ruiną została.

Zniszczenie niedawno zbudowanéj dla obrony państwa twierdzy, ogromne wrażenie wywarło na królowę Kunegundę, bawiącą w Merzeburgu. Rozkazała, aby całego ziemstwa towarzysze rozłożyli się obozem nad Muldą i wszystko mieli w gotowości aż do przybycia króla.[25]) Obawiano się nowego napadu Bolesława, ale on spokojnie w swych posiadłościach zostawał. Tymczasem król Henryk nie śpieszył z odwetem za zburzenie Lubuszy. Napady korsarzy na brzegi Germanii, wielkie nieszczęścia z powodu wezbrania wód na Dunaju i Renie, wybór arcybiskupa na miejsce zmarłego Walterda, tudzież inne sprawy państwa i zaburzenie w Czechach zniewoliły go obojętnie znieść psotę przez Bolesława wyrządzoną.

3. Zamięszanie w Czechach i łatwowierność Lutyków Henryk II wyzyskuje na swą korzyść (1012). Bolesław i Henryk II traktują o pokój. Zjazd w Merzeburgu. Drugi pokój merzeburgski r. 1013.

Od czasu ustąpienia Bolesława Chrobrego z Pragi (r. 1004), władał Czechami Jaromir dobroduszny, nieudolny, ciężkiem kalectwem na ciele pozbawiony energii, wierny sprzymierzeniec

[25]) Thietmar, VI, 49.

Henryka II, na rozkazy którego, jakby komes niemiecki, zawsze był gotów prowadzić posiłki czeskie przeciw Bolesławowi. Usilność przysługiwania się królowi Henrykowi Jaromir posunął do takiego stopnia, że gdy raz udało się mu pojmać posłów tajemnych Henryka księcia bawarskiego do Bolesława, najokrutniejszym sposobem kazał ich pomordować. Niegodziwy ten postępek obraził Bolesława a Henrykowi II posłużył za pozór do odmówienia łaski swéj Jaromirowi, aby tem pozyskać sobie Bolesława, z którym pokoju pragnął. Tymczasem stosunki wewnętrzne czeskie zawikłały się z powodów nie objaśnionych dotąd należycie. Młodszy brat Jaromira Oldrzyk, uwięziony przez króla Henryka jeszcze w roku 1003, po dziesięcoletniem zniknieniu z dziejów,[26]) zjawia się jako pretendent do korony czeskiéj. Według niektórych pisarzy, Oldrzyk, na żądanie Bolesława, odesłany był z Niemiec do Polski, gdzie po krótkiéj pod strażą bytności, wysłał go Bolesław do Czech, opatrzywszy we wszelkie potrzeby.[27]) W białą sobotę r. 1012 Oldrzyk wypędził z Czech Jaromira, który nie wiedząc dokąd się udać, szukał najprzód u Bolesława,[28]) potem u Henryka II przytułku. W drodze do Merzeburga, błagał, jak wzmiankowaliśmy wyżéj, umierającego arcybiskupa Wal-

---

[26]) Według niektórych dziejopisów Oldrzyk pomagał Jaromirowi do opanowania Pragi w roku 1004, a po ustąpieniu z Czech Bolesława, gdy Jaromir został księciem czeskim, Oldrzyk odzyskał dawną, przez ojca nadaną mu dzielnicę i władał nią. (Palacki. Dějiny, I, 287; Tomek. Děje královstvi českého, s. 61—3). Wszakże spółczesny Titmar o uczęstnictwie Oldrzyka podczas powrotu Jaromira do Czech w r. 1004 nie wzmiankuje wcale. Gdzieby zaś Oldrzyk siedział aż do roku 1012, wielka w tem zachodzi niepewność. Że go cesarz trzymał w więzieniu, zgadzają się na to pisarze czescy, podając, że on uwolniwszy się, błędne i ukryte życie prowadził, póki Pragi nie odzyskał. Nie chcą jednak tego przyznać, że go cesarz wydał Polakom. Wszelako podobniejsze do prawdy, że go Bolesławowi oddał po dziewięcioletniem więzieniu. Trzymał go cesarz długo, dla upewnienia sobie posług Jaromira przez bojaźń rywala. Wypuścił go jednak potem, bądź na prożbę Bolesława, od którego w tym czasie zatrudniony wojną pod Metzem, pokoju potrzebował, bądź za pobite swoje Bawarczyki, ohydził sobie Jaromira." Naruszewicz, H. N. P. I, pod r. 1012—1013, przyp. 3.

[27]) Naruszewicz, powołując się na Kromera. H. N. P. I. jak wyżéj.

[28]) Thietmar, VI, 45.

terda, aby mu rękę pomocy podał, a w Merzeburgu prosił o łaskę królewską, „lecz zamiast miłosierdzia i przywrócenia do władzy, spotkało go wygnanie i straż więzienna u Adelboda biskupa utrechtskiego, w odwet za rzeź okrutną na Bawarach popełnioną, tudzież za zniszczenie wójsk sobie powierzonych.“ Poczem Oldrzyk, na wezwanie królewskie stanąwszy w Merzeburgu, „*w darze dobrowolnym otrzymał królestwo, które nieprawnie przedtem przywłaszczył sobie.*“ [29]) Obawiał się on brata Jaromira, wszelkiemi siłami starał się zapobiedz, ażeby ten nigdy nie zbliżył się do niego, a powziąwszy od fałszywych donosicieli wiadomość, jakoby znakomity rycerz jego Bożan z wielu innymi trzymali tajemnie stronę wygnanego brata, kazał ich pozabijać, „ażeby tym krwawym wyrokiem, dać innym naukę, czego na przyszłość wystrzegać się mieli.“ [30]) Wszystko to odpowiadało jak najlepiéj widokom Henryka II, który, osadziwszy Jaromira w więzieniu, trzymał w ciągłéj obawie Oldrzyka, aby w razie narażenia się jego królowi niemieckiemu, Jaromir nie został do władzy przywróconym. Zapalczywy i niezależności pragnący Oldrzyk, pomimo gorącéj chęci panować samowładnie, musiał być pokornym sługą niemieckim, postępywać według woli Henryka II, przysługiwać się mu ze szkodą własnego narodu. Z charakteru różny calkiem od brata Jaromira, Oldrzyk postępywać będzie tak samo, jak Jaromir. Nie pożałuje on krwi czeskiéj na żądanie króla niemieckiego, poprowadzi niejednokrotnie Czechów przeciw Polakóm w imię przewagi niemieckiéj nad Słowianami, rozerwie ostatnie węzły łączności Czechów z Polakami i pogrąży nakoniec Czechy w przepaść polityki niemieckiéj.

Zyskawszy w Oldrzyku pewne narzędzie przeciw Bolesławowi Chrobremu, Henryk II usiłował w takież same przeciw niemu narzędzie obrócić Lutyków. Opuściwszy więc Merzeburg w jesieni r. 1012, król Henryk popłynął po Labie do Arnebur-

[29]) Thietmar, VI, 50.
[30]) Thietmar, VI, 60.

ga, dawniéj już obwarowanego, jako twierdzy pogranicznéj ze Słowianami. Tam, po długich naradach z mnóstwem napływających z różnych stron Słowian, zawarł z nimi pokój.[31]) W jakim celu zawarty był pokój z Lutykami, stałymi od r. 1005 sprzymierzeńcami Henryka II, spółczesny dziejopis Titmar zamilczał, a jednak nietrudno pojąć, że był przeciw Bolesławowi wymierzony. Sprzymierzeńcy króla Henryka Lutycy, w ciągu długiéj walki Bolesława z Niemcami od r. 1007 aż do 1013, ani razu nie zjawiają się w obozie niemieckim, siedzą spokojnie, jak gdyby się opamiętali i zwrót polityki swéj obmyślali. Schwytanie przez Niemców dwóch braci z Branibora i powieszenie ich w Jutrobogu (r. 1010) za stosunki z Bolesławem, wskazuje zachwjanie się Słowian nadhobolskich w przyjaźni dla Henryka II. Powodzenie oręża Bolesława mogło natchnąć ich nadzieją oswobodzenia się od Niemców. Zwalczyć więc wszelką myśl pojednania się Słowian nadłabskich z Bolesławem było najważniejszem zadaniem Henryka. Nie zważał przeto na radę, podawaną przez ś. Brunona, aby się nie sprzymierzał z poganami przeciw chrześciańskiemu Bolesławowi,[32]) a odłożywszy skrupuły pobożności swéj na stronę, Henryk usiłował zjednać sobie możnowładców lutyckich nie bez powodzenia, jak zobaczymy niżéj.

Stworzywszy koalicyą Czechów i Lutyków z Niemcami, Henryk II gotował się do odwetu Bolesławowi zagrożeniem pozycyom jego po całym froncie państwa Polskiego od ujścia Odry aż do Dunaju, ale w końcu r. 1012 czas nie sprzyjał zamiarom króla niemieckiego. Sprawy włoskie, tudzież chęć rychlejszego przywdziania korony cesarskiéj w Rzymie, wymagały odjazdu Henryka II na zachód, Bolesława sprawy pomorskie i ruskie w inną ciągnęły stronę, a tymczasem pięcioletnie przymierze merzeburgskie, w końcu r. 1010 zawarte, było już nadwerężone. Przeciwnicy poczęli o pokój traktować.

---

[31]) Thietmar, VI, 51. Rex a Merseburg discendens, navigio ad Harneburg venit. Ibi cum Sclavis confluentibus plurima discuciens, pace vero ibi firmata, rediit.

[32]) Wyżéj s. 370.

Na Trzy Króle roku 1013 posłowie polscy, przybywszy do Altsztäd, oświadczyli Henrykowi II, że w celu zawarcia pokoju królewicz Mieszko stawić się nie zaniedba. Henryk II udał się do Merzeburga, dokąd wkrótce potem przybył syn Bolesława Mieszko z wielkimi darami. Henryk II pasował go na rycerza i odprawił z czcią wielką, zachęcając do nowych odwiedzin. Prawdopodobnie Mieszko powiózł do ojca ułożone w Magdeburgu warunki pokoju na zatwierdzenie. Ale w tymże czasie dowiedział się król Henryk, że komes Werinhar z Ekhardem, bratem margrafa Hermana, znosili się z Bolesławem, układali z nim jakieś zamiary królowi przeciwne i nawzajem od Bolesława posłów tajemnych u siebię często przyjmywali. Król Henryk kazał obu stanąć przed sobą. Gdy tego jednak wypełnić nie śmieli, majątki ich wzięto w sekwestr, a ich samych, jako opornych władzy królewskiéj, za winnych obrazy majestatu ogłoszono. Wszakże wina wzmiankowanych komesów nie musiała być zbyt ciężką, ponieważ Werinhar po niejakim czasie, a Ekhard późniéj do łaski królewskiéj przywróceni zostali.[33]) W wigilię Zielonych świąt przybył do Merzeburga Bolesław, ubezpieczywszy się pierwéj przez danych z niemieckiéj strony zakładników, których u siebię w domu zostawił. Przyjęty przez Henryka II jak najlepiéj, Bolesław w niedzielę świąteczną uczyniony był rycerzem królewskim, a utwierdziwszy następnie ślub swój przysięgą, sprawował urząd miecznika przy królu, w czasie uroczystego pochodu jego do kościoła. W poniedziałek następny starał się wielkimi darami, w imieniu własnem i małżonki swéj złożonymi, przejednać dla siebię króla Henryka, który, zawdzięczając niby za grzeczność, wdzięcznością płacił, obdarzając Bolesława dobrodziejstwem, którego pożądał od dawna,“[34]) raczéj ustępywał mu posiadane przez niego faktycznie kraje, których sam Henryk orężem nie był w stanie odzyskać. Pokój zawarty został w Merze-

[33]) Thietmar, VI, 54.

[34]) Thietmar, VI, 55, cum benefitio diu desiderato.

burgu 25 Maja r. 1013. Bolesław zwrócił zakładników, otrzyma od króla Henryka posiłki wojenne na wyprawę ruską[35]) i takie posiłki obiecał dać Henrykowi na wyprawę włoską.[36]) Ale wa runki pokoju nie zadowalniały Niemców, którzy narzekali, ż Henryk Bolesława nie bez szkody państwa swego od puścił.[37]) Szkodę tę stanowiły kraje od dawnéj granicy Pol ski aż do Czarnego Halsztrowa, ustąpione Bolesławowi bezwa runkowo,[38]) bez wymagania od niego trybutu, lub służebnośc którychby on, czując się zwycięzcą, nie przyjął.[39])

---

[35]) Thietmar, VI, 55.

[36]) Thietmar, VI, 56, użala się, że wezwany do posiłkowania Henryka w wy prawie włoskiéj, Bolesław o dopełnieniu tego nie myślał bynajmniéj. Ad suppl mentum hujus itineris Bolizlavus antea invitatus nil asspiravit, et in bene promiss more solito mendax apparuit.

[37]) Annal. Quedlinb. a. 1013: quem (Bolesława) benigne suscipiens ... *me tamen sine sui regni detrimento, permisit remeare.*

[38]) Lelewel, Pols. Wiek. Śred. II, VII, 12; Szajnocha, Bolesław Chr. 15

[39]) Inaczéj na warunki pokoju merzeburgskiego spójrzeli historycy niemieccy przyjmując wyrażenia Thietmara dosłownie: in die sancto manibus applicatis miles efficitur, et post sacramenta regi ad ecclesiam ornato incedenti armiger habetur (VI, 55). Z tego Wilhelm Giesebrecht upatrzył, że mężny Polak, który tyle razy w różnych stronach gromił wrogów swych, niósł teraz miecz przed królem niemieckim podczas uroczystéj procesyi, i tym sposobem przyznał siebię przed całym światem wassalem jego... złożył on królowi bogate dary, lecz hojniéj jeszcze obdarzon przez niego otrzymał w lenność kraje, do posiadania których tak długo się dobijał, mianowicie Łużyce i ziemię Milczanów. (Geschichte der Kaiserzeit, II, s. 115). Znany histo ryk łużycki, pastor Scheltz, powiada, że Bolesław, podczas bytności w Merzeburgu erhilt er vom Könige die Belehnung, leistete den Wassalen-Eid und begleitete den Kö nig auf dem Gange zur Kirche, indem er ihm das Schwert vortrug. Dass er nun bei dieser Gelegenheit die Länder zwischen Elbe und Oder als Reichslehen aufgetragen erhielt, also namentlich unsere Lausitz, unterliegt wohl keinem Zweifel. (Gesch. d Lausitz, s. 54). Pasowanie na rycerza nigdzie nie miało tego znaczenia, aby factus miles, pasowany na rycerza, miał z ziemią swoją i posiadłościami być pasującemu obowiązany. Pasowanie to było ceremonią rzymsko-religijną .. Starszy wiekiem dostojnością wyższy pasował młodszego w dowód z duszy wynikającego rycerskiego szacunku... niechże nikt w tem lennictwa nie upatruje. (Lelewel, Pol. Wiek. Ś II, s. 41). Bolesław obowiązał się dać posiłki Henrykowi II na wyprawę włoską z swojéj strony Henryk dał Bolesławowi własne posiłki na wyprawę ruską. Zbyteczne więc byłoby dowodzić, że podobne zobowiązania wojenne nie mogły być wy nikiem wassalnéj zależności z jednéj strony i praw zwierzchnich z drugiéj. Uspień ski. Первыя Славянскія монархіи, s. 242.

§ 57.

Trzecia wojna Bolesława Chrobrego z Niemcami (r. 1015—1018).

I. Pokój merzeburgski nie zadowalnia przeciwników. Bolesław wzywa do związku Czechów i podburza przeciw Henrykowi II Włochów (1014). Oldrzyk więzi Mieszka. Czesi i Lutycy stają po stronie Henryka. Bolesław gotuje się do wojny (1015).

Niepodobnem do prawdy wydawało się Niemcóm, aby najpotężniejszy wówczas mocarz w Europie Henryk II zmuszonym był ustąpić część państwa swego obcemu księciu i to jeszcze Słowianinowi, niegdyś hołdownikowi króla niemieckiego. Pokój merzeburgski, „ze szkodą państwa zawarty“, nie dawał im spoczynku. Bolesławowi trudno było rozstać się z myślą połączenia ludów słowiańskich w jedno państwo aż do Łaby i Dunaju. Granica po Czarny Halsztrow nie zadowalniała go. Okazało się, że wymożony okolicznościami pokój merzeburgski r. 1013 nietylko nie rozstrzygał kwestyi o granice między sąsiedniemi państwami, lecz nawet nie złagodził wzajemnego pomiędzy przeciwnikami rozdrażnienia. Niemcy skarzyli się, że Bolesław, stosownie do zobowiązań w Merzeburgu, nie dostarczył im posiłków na wyprawę włoską, nazywali go wiarołomcą. Bolesław, listem wysłanym do papieża, uskarzał się, że z powodu kryjomych zasadzek, przez Henryka II poczynionych, nie mógł przyrzeczonéj daniny *Świętopietrza*[1]) uskutecznić, a tymczasem przez rozesłanych taje-

[1]) Thietmar, VI, 56, Bolizlavus ... insuper antea domno papae questus est per epistolae portitorem, ut non liceret sibi propter latentes regis insidias, promissum principi apostolorum Petro persolvere censum. Mamy więc niezawodne świadectwo, że daninę z Polski uważano w Rzymie już w początku XI w. jako podatek świętemu Piotrowi. W Polsce być może danina ta późniéj dopiero tytuł świętopietrza przybrała, późniéj rozmiary jéj określone zostały, ale początek jéj, zdaje się wypada odnieść do czasu darowizny Gniezna na rzecz stolicy apostolskiéj, przez Odę i synów jéj przed r. 996 uczynionéj. O szczegółach dotyczących świętopietrza, porów. Abrahama, Organizacya kościoła w Polsce, s. 180 i następne.

mnie orędowników po Włoszech, dowiadywał się, jak idą sprawy Henryka II i kogo mógł tylko usiłował odwrócić od niego.[2]) „Na tysiączne sposoby w chytrości swéj wyćwiczony“, Bolesław wyprawił syna swego Mieszka do księcia Oldrzyka z upomnieniem, „aby pamiętni na związek pokrewieństwa, który ich łączy, podali sobie ręce do zgody, złączyli się w celu wspólnego działania przeciw wszelkim nieprzyjaciołóm, mianowicie przeciw królowi niemieckiemu.“ Był to krok stanowczy, doniosłość którego zrozumieć łatwo. Bolesław żądał związku z Czechami, pojmując, iż w podobnym razie cała Słowiańszczyzna północno-zachodnia do Łaby, Solawy i Dunaju zlałaby się w jedną, groźną dla cesarstwa rzymsko-niemieckiego potęgę. Oldrzyk pojmywał doniosłość przełożeń Bolesławowych, ale „zaufani doradzcy przestrzegali go, że cały ów układ pozorny, ma jego zgubę na celu.“ Poddawszy się namowie doradców, Oldrzyk dopuścił się zbrodni: przedniejszych z orszaku królewicza kazał pozabijać, a samego Mieszka z resztą jego przybocznych, uprowadziwszy do Czech, do więzienia wtrącił (roku 1014).[3]) Był to także stanowczy krok ze strony Czechów. Postąpiwszy w tak haniebny sposób z synem i poselstwem jedynego podówczas obrońcy Słowian od Niemców, Czechowie wyosobniali się od reszty Słowian i chcąc nie chcąc stać się musieli pokornymi sługami tychże Niemców. Poprawić to późniéj nie było już możności, albowiem po długich bojach następywała chwila stanowczego starcia się Bolesława z Henrykiem II.

Uwięzienie Mieszka przez Oldrzyka zaszło podczas odjazdu Henryka II do Włoch. Ukoronowany w Rzymie koroną cesarską w dniu 14 Lutego r. 1014, Henryk dopiero w końcu roku tego do Germanii powrócił i wtedy zapewno dowiedziawszy się o postępku Oldrzyka, wysłał do niego komesa Teodoryka, z roz-

---

[2]) Thietmar, VI, 56.

[3]) Thietmar, VII, 7, nie oznaczył bliżéj czasu uwięzienia Mieszka. Annały kwedlinburgskie, podają pod r. 1014. Sed et Misico, Bolizlavi filius, ab Othelrico Bohemico capitur, dolo caesis eius comitibus.

kazem wydania sobie rycerza swego, na którego życie, jeśli dba o łaskę cesarską, targnąć się nie powinien. Oldrzyk nie chciał królewicza z rąk swoich wypuścić. Dopiero za powtórnem naleganiem cesarza, chcąc nie chcąc wydał mu Mieszka. Bolesław wnet wyprawił posłów do cesarza z podziękowaniem i prożbą odesłania mu syn, oświadczając, że to go zobowiąże do wdzięczności. Cesarz ociągał się z wydaniem Mieszka Bolesławowi, przyrzekając zadość uczynić żądaniu jego, jeśli na Wielkanoc (r. 1015) do Merzeburga przybędzie. Bolesław jednak częstemi poselstwy nie przestawał nalegać o wydanie mu syna jak najprędzéj.[4])

W pierwszych dniach Kwietnia (r. 1015) cesarz Henryk przybywszy do Merzeburga, w otoczeniu swych dostojników i księcia Oldrzyka, święta Wielkanocne wesoło obchodził. Pytał o radę w sprawie Mieszka. Arcybiskup magdeburgski Gero ostrzegał cesarza o niebezpieczeństwie, jakie dla państwa, z powodu niesłusznego zatrzymania Mieszka, wyniknąć mogło i radził zwrócić go ojcu, wziąwszy zakładników, lub inną rękojmię. Tłum obecnych dostojników odezwał się podobnież, część tylko, ujętych złotem Bolesława, wyrzekła, iż taki postępek na rachunek dobréj sławy bynajmniéj poczytany być nie może. „Ponad zdrową radę wzięły górę pieniądze, a stronnictwo rzeczone, dostawszy na swą porękę Mieszka, dla przypodobania się Bolesławowi, za uzyskaniem jedynie przyrzeczenia wierności“, odprowadziło go z orszakiem do domu, upominając Bolesława i syna jego, aby pamiętni na przysięgę cesarzowi uczynioną, przeciw niemu nic sobie nie pozwalali, ani się starali odwodzić od niego przyjaciół.[5])

---

[4]) Thietmar, VII, 7.

[5]) Thietmar, VII, 8, nie oznacza bliżéj czasu, w którym obradowano o sprawie Mieszka i kiedy mianowicie zwrócono go ojcu. Dawniejsi badacze niemieccy wypadek ten odnosili do końca r. 1014 lub początku r. 1015. Teraźniejsi uczeni, po pilnem porównaniu źródeł historycznych, mniemają, że wzmiankowane wypadki zaszły podczas świąt Wielkanocnych r. 1015. Fortinskij. Титмаръ Мерзебургскій и его хроника. Petersburg, 1872, s. 136.

W tymże czasie oczekiwano powrótu do Merzeburga markgrafa Hermana, który u teścia swego Bolesława święta Wielkanocne przepędzał. Tymczasem cesarz Henryk narzekał na niewierność Bolesława, przypominał niepodanie przez niego obiecanéj pomocy, a nareszcie domagał się u swych dostojników, aby jednomyślnie wezwali Bolesława do usprawiedliwienia się, albo naprawy swéj winy,[6]) jak gdyby król polski był jakimś komesem, lub wassalem cesarskim. Przybył nakoniec Herman a z nim poseł polski Stojgniew, ten sam, który dawniéj już posyłany był do Henryka II, podczas pobytu jego w Lotaryngi (r. 1012),[7]) i wtedy okazał się kłamcą, ponieważ co innego, a nie to, co od cesarza miał polecone, donosił Bolesławowi, teraz zaś wyprawiony został przez niego, aby stanął przed obliczem cesarza i jego książąt, jako „zdradziecki podszczuwacz i burzyciel“... Oczywiście Stojgniew był zręcznym dyplomatą, bronił interesów monarchy swego, winę na się przyjmywał, był kozłem ofiarnym, co pojmywali Niemcy, będąc przekonani, że on wyprawiony był do cesarza, „od słynnego ze zmienności pana swego“, bardziéj w celu podburzań i zamieszek skrytych, aniżeli zawarcia pokoju, jak utrzymywał. Cesarz powtórnie wezwał Bolesława do usprawiedliwienia się, lub za nieposłuszeństwo „dania stosownéj naprawy.“ Zdawałoby się, że Bolesław z pogardą odrzuci nacechowane zarozumiałością wezwanie cesarskie, ale on, kierując się więcéj rozumem politycznym, niż uniesieniem się chwilowem, postanowił skorzystać ze zręczności i domagał się, aby sprawa jego z cesarzem Henrykiem rozważoną została na ogólnem zgromadzeniu naczelników państwa. Stawiał on tym sposobem cesarza w zależność od wyroku książąt i hrabiów, między którymi liczył wielu przyjaciół i jurgieltników, a zapewne musiał czuć i sprawiedli-

---

[6]) Thietmar, VII, 6.

[7]) Thietmar, VII, 6, wzmiankuje wprzód o przybyciu Stojgniewa, a potem dopiero wraca do opowiadania dawniejszego zdarzenia z Mieszkiem w Czechach, tudzież o zwróceniu go Bolesławowi, co wszystko stało się wcześniéj od przybycia do Merzeburga Stojgniewa.

dliwość po swéj stronie. Tu mógłby dziejopis Henryka II Titmar powiedzieć: chytrzyli oba, ale przechytrzył „najchytrzejszy z ludzi“ Bolesław. Cesarz, rozumi się, nie życzył godności swéj narażać na niepewny wyrok dostojników swych: trybunału nie zwołał. Bolesławowi zostawało inną drogą powściągnąć zarozumiałość cesarską, zmusić Henryka II do szanowania zobowiązań i przyzwoitości w stosunkach z niepodległym monarchą.

Latem roku 1015 obie strony traktowały niby o zgodę, a w rzeczywistości gotowały się do wojny, która była niechybną. Cesarz wezwał wszystkich sprzymierzeńców swych do wystąpienia w pole. Wyprawę przygotowywano należycie: pilniéj, jak kiedykolwiek. Tłumy wojsk niemieckich ściągały się koło Magdeburga, Lutycy razem z Niemcami gdzieś na północy, Czechowie na pograniczu Śląska, a na południe od Morawii, w margrafstwie austryackiem zbierali się Bawary. Cesarz postanowił ze wszystkich stron razem uderzyć na Polskę, a dla większego rozerwania sił Bolesława, wszedł w porozumienie z księciem kijowskim Jarosławem.[8])

Opasana łańcuchem koalicyi Niemców, Lutyków, Czechów, Bawarów i Waragów, Polska wystawioną była na ciężką próbę sił jéj młodzieńczych, użycie których zależało od zdolności wodza. Następywała chwila stanowcza, w któréj Polska, w razie przegranéj wojny, byłaby niezawodnie jeśli nie rozszarpaną całkowicie, to przynajmniéj odartą ze swych posiadłości nad Odrą i górną Wisłą, poniżoną moralnie w oczach Słowian i zmuszoną do ustąpienia Niemcóm gospodarowania w całéj Słowiańszczyźnie północno-zachodniéj, tak, jak już w Czechach gospodarowali. Ale w téj chwili krytycznéj sercem i umysłem ludów polskich władał Bolesław, zdolnościami i charakterem przewyższający cesarza Henryka i wszystkich jego sprzymierzeńców. Pojmywał on dokładnie stan rzeczy i należycie przygotowywał obronę kraju, szczególnie po granicy od zachodu. Obrawszy Odrę jako liniję

[8]) Solowjew. Исторія Россіи. T. I, s. 201.

obrony, Bolesław opatrzył ją licznemi warowniami, osadzonemi mocną załogą. Położone na wielkiéj drodze z Łużyc do Poznania Krosno, dawniéj już obwarowane, jako jeden znajważniejszych punktów strategicznych, Bolesław powierzył ulubionemu synowi swemu Mieszkowi, dzielnemu młodzieńcowi, a sam stał w odwodzie, aby stosownie do napadu nieprzyjaciół, rzucić się tam, gdzie potrzeba wskaże. Wystawione na pierwsze uderzenie wrogów Łużyce, z położenia swego geograficznego, nie przedstawiające linii obrony, miały inną, topograficzną dogodność. Pozamykawszy główne przejścia pomiędzy błotami i uzbroiwszy przyjazną sobie ludność miejscową, Bolesław nie miał potrzeby tracić sił w otwartem polu dla obrony podmokłych i lesistych przestrzeni. Dogodniéj mu było oczekiwać, aż najazd wrogów, straciwszy zapęd pierwotny w trudnych przeprawach wśród bagnisk, najeżonych strzałami ludności miejscowéj, zmuszony będzie otwierać sobie drogę przebojem, starga siły swe w bezowocnych zapasach z naturą. A gdy zwalczywszy przeszkody miejscowe, najazd pomknie się ku Odrze, zmarnuje niemało czasu, ludzi, zapasów wojennych, natknie się na mocne warownie nad Odrą, a z tyłu zagrożony będzie mocną załogą polską w Budyszynie zostawioną.[9]) Obliczając siły swe w stosunku do sił koalicyi nieprzyjacielskiéj, i położenie geograficzne teatru wojny, Bolesław przyjął plan wojny odpornéj, zamierzając, w razie pomyślnych okoliczności, przejść niezwłocznie do kroków zaczepnych.

2. Nowa wyprawa Henryka II do Polski (r. 1015). Klęska w ziemi Diedoszów Henryk II ucieka do Merzeburga. Mieszko w ślad za nim napada Miszno. Zawieszenie broni.

Uprzedając wyprawę wojska niemieckiego z pod Magdeburga, Bolesław, zapewno dla zabrania łupów i potargania sił

[9]) Chociaż o załodze polskiéj w Budyszynie, podczas wojny r. 1015 w źródłach wiadomości nie ma, ale to nie podlega wątpliwości, albowiem w przeciwnym razie Niemcy nie omieszkaliby gród ten, mocno obwarowany, zatrzymać, czego jednak nie uczynili.

nieprzyjacielskich, najechał jakąś część posiadłości cesarskich. Obrażony tem do żywego Henryk II wyprawił posłów do Bolesława, żądając, aby zwrócił kraj, który zagarnął, lecz ten hardo odpowiedział: „nietylko nie oddam tego, co zdobyłem, ale więcéj jeszcze zdobędę.“ [10]) Cesarz ujrzał się zmuszonym przyspieszyć wyprawę, sposobił się do niéj w Magdeburgu, błagając niebo, za wstawieniem się ś. Maurycego, aby mu dopomogło do pokonania „zaciętego wroga jego Bolesława.“ [11])

Wojsko niemieckie, pod wodzą samego cesarza Henryka, wyruszywszy z pod Magdeburga dnia 8 Lipca r. 1015, ciągnęło przez dobra margrafa Gerona do Sklancisworde,[12]) niszcząc i łupiężąc mieszkańców, jakby w kraju nieprzyjacielskim. Po przejściu Łaby, Niemcy wtargnąwszy do Łużyc, napadnięci byli od załogi miasta Ciani,[13]) która wycieczkę przeciw nim uczyniła, lecz Niemcy mnóstwo z niéj położyli trupem i pojmali Eryka Pysznego, który z powodu popełnionego zabójstwa, szukał w tem

---

[10]) Annal. Quedl. a. 1015. Addidit etiam imperator legationem mittere ad Bolizlavum pro restituendis regionibus, quas abstulerat. Ille, ut solebat, superbe respondit, se non solum propria retinere velle, quin potius non sua diripere malle. Porów. Chronograph. Saxo. a. 1015.

[11]) Thietmar, VII, 11.

[12]) Według domysłu badaczy ma być teraźniejsze Kunzwerda, na południe od Torgau nad Łabą.

[13]) Thietmar, VII, 11, Nostri autem ut ad pagum Luzici dictum venerunt, a praesidio ex Ciani urbe egresso temptantur... Ponieważ Ciani było miastem (urbs) i miało załogę, widocznie więc była to warownia z kasztelaniją (burgward), położoną w dolnych Łużycach, niedaleko granicy niemieckiéj, bo Niemcy, po przejściu Łaby, wtargnąwszy w pagus Luzici, napadnięci zostali przez załogę tego grodu. Czy Ciani jest tem samem miejscem, o którem Titmar wzmiankuje pod r. 1018, Cziczani, do którego przyprowadzono Odę, po zawarciu pokoju w Budyszynie? — Wątpliwe! Oprócz różnicy w formie saméj nazwy, następne okoliczności budzą jeszcze wątpliwość. Badacze znajdują Ciani w miejscu teraźniejszéj wsi Zieniz (Synehce), w dolnych Łużycach, między Łukowem a Kalawą. Położenie takie oznacza na mapie Posse. Codex Saxoniae, T. I. Zachodzi pytanie: z jakiéjby racyi, Oda, spiesząc do Bolesława przesiadującego w Budyszynie, miała podróż odbywać naprzód do położonego w stronie od wielkiéj drogi Ciani w dolnych Łużycach, a potem dopiero zwrócić na południe do Cziczani w górnych Łużycach? Wypadki i położenie geograficzne przemawiają za tem, że Ciani jest innem niż Cziczani miejscem.

miejscu schronienia, a zakuwszy go w kajdany, do cesarza przywiedli. Ztamtąd zmierzając ku Odrze, wysłał cesarz do Mieszka, obozującego w Krosnie z licznemi roty, panów swych najprzedniejszych z upomnieniem, aby mu wierność dotrzymał, oraz z prożbą, aby tych, na których wstawienie się wolność od cesarza uzyskał, na utratę dóbr swoich teraz nie narażał, lecz gdy ten oświadczył, że „ojczyzny napadniętéj aż do przybycia ojca, wszelkiemi siłami bronić będzie, a potem postara się nakłonić go do zgody z cesarzem", nadzieja na zdobycie Krosna znikła. Tymczasem książe saski Bernard z biskupami, komesami i tłumem sprzymierzonych Lutyków nadciągał z północy przeciw Bolesławowi, z którym spotkał się nad Odrą, znalazłszy „pobrzeża jéj ze wszech stron w warownie opatrzone."[14]) Trzeciego Sierpnia (r. 1015) cesarz próbował przejść Odrę i stoczył bitwę z Polakami, których nie mniéj 600 padło. Ze strony Niemców, w liczbie kilku młodzieńców zginął Hodo, obwiniony dawniéj o zbyt przyjazne stosunki z Bolesławem. Mieszko, poznawszy ciało poprzedniego swego towarzysza i stróża, zapłakał rzewnie, poczem opatrzywszy je starannie, do obozu niemieckiego odesłał. Bolesław, broniąc w innem miejscu przystępu do Polski, chciałby pobiedz synowi na pomoc, ale nie mógł opuścić stanowiska nad Odrą, którą nieprzyjaciel przebyć usiłował. Gdzie się tylko Niemcy pokazali na łodziach, Bolesław z jazdą pędził na ich spotkanie, aż nareszcie Niemcy, rozwinąwszy żagle, płynęli pośpiesznie dzień cały, póki już niedoścignieni przez Bolesława, bez przeszkody w pożądanem miejscu wylądowali. A jednak Bolesław zwinnymi obrotami nad Odrą, zdołał odciąć od południa księcia Bernarda, który „przez kryjomo wyprawionych pieszych posłańców", doniósł cesarzowi o niewypełnieniu zleceń mu danych, a poprzestał tylko na zniszczeniu okolicy i do domu zwrócił. Podobnież i Oldrzyk z Czechami i Bawarami, mając połączyć się z cesarzem i na prawem skrzydle armii stanąć, zaniechać tego musiał „dla różnych

---

[14]) Thietmar, VII, 11, huuc presentem, munita undiquessecus Odera, habuit.

przyczyn". Pomoc jego cesarzowi ograniczyła się zdobyciem wielkiego miasta Busink,[15]) w którem pojmał tysiąc jeńców, oprócz kobiet i dzieci, miasto spalił i „zwycięzko do domu wrócił." Czwarty wódz wielkiéj armii cesarskiéj margraf austryacki Henryk, mający z Bawarami w Morawii działać, zaledwie zdołał dać odpór, łupieżącym na pograniczu, wojownikom Bolesławowym, których do 800 trupem położył i zdobycz, przez nich zagarniętą, odzyskał.[16])

Opisując przytoczone wypadki ówczesny dziejopis Titmar nie domawia wielu rzeczy, a jednak jasno, że plan cesarski skoncentrowania nad Odrą wszystkich sił, jakie powinni byli przyprowadzić książe Bernard, książe Oldrzyk i margraf Henryk, runął przed walecznością wójsk Bolesławowych. Cesarz znalazł się w nader przykrem położeniu i nie bez troski o siebię „jako nieliczne wojsko mający", ściągał w kupę siły swe i wziął się do odwrotu,[17]) lecz nie po téj drodze, po któréj przyszedł i wszystko zniszczył, ale przez krainę Diedoszów, gdzie zniewolony z obozem w ciasnem miejscu zawrzeć się, pozostał w samotności zupełnéj, albowiem jedyny właściciel pasieki, który tam mieszkał, natenczas był zamordowany. Bolesław, niepewnym będąc dokąd się cesarz zwrócił, umocowywał brzegi Odry, ale skoro

---

[15]) Thietmar, VII, 12, Othelricus quandam urbem magnam, B u s i n c dictam, petiit. Gdzież ten Busink? Komentatorowie Thietmara szukali grodu tego w Beuthen (Bytom) nad Odrą, inni w Bautzen (Budyszyn). Szafarzyk dostrzegł go na prawym brzegu Odry, ale nie mówi gdzie. (Star. Słow. § 38, 6). Lelewel znajdywał w Bunzlau, t. j. Bolesławku nad Bobrą (P. W. Śr. T. II, VII, 12). Szajnocha w Budyszynie (Bolesław. 159). Scheltz w Beuthen nad Odrą, Moraczewski nawet w Zbąszyniu (w Poznańskiem). Wątpliwe, aby Oldrzyk mógł dojść do Bytomia niżéj Głogowa, bo w takim razie byłby się połączył z Henrykiem II, niedaleko ztąd pod Krosnem obozującym. Zatem nie ma co mówić o Bytomiu, a tem bardziéj o Zbąszynie, bo ostatnie przypuszczenie jest wprost niedorzecznością. Budyszyn dobrze był znajomy Niemcóm. Thietmar, wspominając go pięć razy, pisze zawsze Budisin. Omyłki tu dopuścić niepodobno. Prawdopodobniejszy domysł Lelewelowski, że Busink jest Bunclau, Bolesławek, nie wiemy jednak, czy gród ten istniał już w roku 1015? — Inną konjekturę w tym względzie podam niżéj w bieżącym §, gdzie będzie mowa o grodzie Przybuziu na s. 416, przyp. 55.

[16]) Thietmar, VII, 12.

[17]) Annal. Quedlinb. a. 1015. collectis copiis exercitum jubet redire.

do niego doszła wiadomość o odwrócie cesarza, natychmiast przeszedł do kroków zaczepnych i dla ścigania ustępujących nieprzyjaciół, wysłał liczny oddział piechoty, z rozkazem, aby przy sposobności, część przynajmniéj wojska niemieckiego starano się zniszczyć. Przy tem Bolesław wyprawił do cesarza opata Tuni, niby dla traktowania o pokój, w rzeczywistości zaś na zwiady, ale w obozie cesarskim poznano się na nim i zatrzymano go, aż nim całe wojsko nie zdołano uprowadzić w nocy, po rzuconych mostach, za bagniska dokoła rozpostarte. Wtenczas dopiero puszczono owego „mnicha z habitu, a w saméj rzeczy lisa szczwanego“ do swego pana, którego dla tych przymiotów właśnie był ulubieńcem.

Wydobywszy się z błót cesarz Henryk odjechał, powierzywszy wojsko arcybiskupowi Geronowi, margrafowi Geronowi i komesowi Burhardowi z upomnieniem, aby się na szczególnéj baczności mieli. Jakoż w istocie po straszliwym trzykrotnym okrzyku, poruszył się nagle rój łuczników polskich, w lesie ukrytych i strzałami nieprzyjaciół zasypał. Niemcy oparli się pierwszemu i drugiemu natarciu, gdy jednak niektórzy z nich uciekać poczęli, wojownicy polscy skupiwszy się hurmem, po trzeci raz uderzyli, a rozpędziwszy nieprzyjaciół, samopas błąkających się zabijali. Wiadomość o téj klęsce zanieśli cesarzowi arcybiskup Gero i komes Burhard, raniony, sami tylko zdoławszy zaledwie ujść z pogromu. Młody komes Ludolf z niewielu towarzyszami dostał się do niewoli, komesowie zaś Gero i Folkmar z 200 najprzedniejszymi rycerzami zabici i złupieni.[18]) Wspomnienie o téj strasznéj klęsce tak żywo zachowało się w pamięci Niemców, że kalendarz merzeburgski dzień 1 Września (r. 1015), jako dzień żałoby po poległych w krainie Diedsi (Diedoszanów) wyszczególnił.[19])

---

[18]) Thietmar, VII, 13.

[19]) Kalend. Septemb. Gero et Wolkmar comites cum sociis suimet 200 peremptі sunt. Kalendarz Merseburgski. Porów. Lelewel. P. W. Ś. T. II, s. 200. — Szajnocha. Bolesław. 116.

Ubolewał pobożny cesarz Henryk nad stratą tylu znakomitych rycerzy, troszczył się bardzo, aby im wyprawiono pogrzeb po chrześciańsku, w rozpaczy chciał nawet wrócić na pobojowisko, ale przychylając się do rady przybocznych panów, wysłał tylko biskupa miśnieńskiego Ejda, aby wybłagał u „nieszczęsnego Bolesława“ zwrócenie zwłok margrafa Gerona i dozwolenie pogrześć poległych.[20]) Był ten Ejd człowiekiem osobliwéj pobożności. Wielki swój majętek rozdał na ubogich, konno jeździł mało, więcéj piechotą chodził i to boso, koszuli ani nogawic nie nosił, chyba przy mszy, na chłód się wystawiał, głodem morzył, oczy wypłakał, a jadł tak mało, że z oszczędności około 200 łanów kościołowi swemu przykupił.[21]) Zalewał się pobożny biskup łzami na widok okropnéj rzezi i trupów, przez żołnierzy polskich odzieranych, padł na kolana i modlić się począł. Żołnierze jęli się od niego uciekać, jakby na widok upiora, lecz gdy się zbliżył, powitali go uprzejmie i bez wstrętu pozwolili mu iść daléj. Bolesław, nie umiejący ukryć radości swéj z powodu zguby nieprzyjaciół, pozwolił na wypełnienie celu poselstwa Ejda. Żołnierze polscy pomagali mu grześć poległych. Dokonawszy ostatnią posługę rodakom swym poległym, Ejd prowadził do Miszna zwłoki margrafa Gerona i towarzysza jego Widreda.[22])

Korzystając ze zwycięztwa, odniesionego w dniu 1 Września (r. 1015), Bolesław, rozkazał wojownikóm swym ścigać natarczywie niedobitki niemieckie, ustępujące najpewniéj przez okolice, gdzie dziś położone są Żarów, Mużaków, Wojerecy. Cesarz Henryk, ścigany przez królewicza Mieszka, ustępywał ku Streli, pełen obawy, aby Miszno nie wpadło w ręce nieprzyjaciół, dla czego rozkazał margrafowi Hermanowi utwierdzić się i bronić się w Misznie, a sam do Merzeburga dążył. Mieszko, mając wskazany sobie „od ojca niegodziwca“ kierunek, pędził za uciekającymi wrogami tak śpiesznie, że już o świcie 13 Września

[20]) Thietmar, VII, 14.
[21]) Thietmar, VII, 18.
[22]) Thietmar, VII, 14.

z siedmiu półkami jazdy przebył Łabę. Można więc sobie wyobrazić, w jakim nieładzie i biedzie zostawali Niemcy, zmuszeni będąc w ciągu dni dziesięciu przebyć więcéj trzydziestu mil drogi po manowcach wśród błót i lasów, nim się do Łaby dobrali. Niewiele ich zapewne ocalało, bo nie ośmielili się bronić przez Łabę przeprawy Mieszkowi, który jednéj części wojska swego rozkazał okolice pustoszyć, a drugiéj na Miszno uderzyć. Wiednicy, zwątpiwszy o możności stawienia Polakom czoła, schronili się do zamku, górującego nad miastem, a całe swe mienie na łup zwycięzcóm zostawili. Uradowani tem Polacy zapalili przedmieścia i uderzyli na zamek. Przestraszony margraf Herman krzyżem w kościele leżał, błagając o miłosierdzie Chrystusa i męczennika jego Donata, błagał także Niemki o pobudzenie mężów do dzielnéj obrony. Walka była straszna. Niemki ciskały ogromne kamienie na szturmujących, gasiły podłożony ogień, a gdy brakło wody, użyły miodu do zalewania pożaru. Mieszko, przypatrując się temu wszystkiemu z przyległéj góry, oczekiwał na przybycie grasujących w okolicy Polaków, lecz ci, zapuściwszy się aż do rzeki Jany, dopiero wieczorem powrócili na zmęczonych koniach. Szturm odłożono na dzień następny. W nocy woda na Łabie mocno przybywać poczęła. Niebezpieczeństwo pobudziło Mieszka śpiesznie na prawy brzeg rzeki, z wielkimi łupami ustąpić. Cesarz tymczasem, mając na celu ratunek ulubionego sobie margrafa, z największym pośpiechem posłał mu na pomoc wojowników, ile tylko na prędce zgromadzić zdołał. Mieszko więcéj już pod Miszno nie wrócił. Wnet Niemcy wzięli się do odbudowania zniszczonego miasta i przy nadzwyczajnéj usilności, w ciągu dni 14 przywrócili Miszno do dawnego stanu.[23])

Opanowawszy napowrót Łużyce, Bolesław nie poszedł daléj, a tylko umocowywał się[24]) w odzyskanych posiadłościach. Ce-

---

[23]) Thietmar, VII, 15.
[24]) Thietmar, VII, 21.

sarz Henryk, powierzywszy swym wodzom komendę nad wojskiem, udał się na zachód dla załatwienia spraw państwa Niemieckiego. Odwiedził ulubiony Bamberg, potem zdążył do Burgundyi, dla powściągnienia komesa Wilhelma, który samowolnie rozporządzał się w tym kraju i w miastach warownych stawił cesarzowi opór. Henryk, przekonawszy się, że małą siłą nie jest w stanie pokusić się o zdobycie miast warownych, wracał ze smutkiem, że ani tam, „ani na krańcu wschodnim żadnéj znaczącéj szkody nieprzyjaciołóm swoim wyrządzić nie zdołał.“ [25]) W tem otwartem przyznaniu się kronikarskiem, daje się czuć boleśna niemoc cesarstwa przeciw potędze Bolesława. Cesarz robił co mógł: stworzył koalicyję, poruszył siły całego cesarstwa, nie żałował własnych trudów, ani przedniejszych rycerzy swych; dostojnicy państwa i najwyżsi dygnitarze duchowni nie szczędzili żywota swego, byle zgnieść największego wroga państwa — i wszystko to na nic. Oręż niemiecki okazał się niezdolnym nie już do pokonania Bolesława, ale nawet do przeszkodzenia mu władać Łużycami. Zostawało upokorzyć się i wejść z nim w układy, dopóki nie szkodził, „a tylko umacniał się w domu.“ Rok cały rozmyślał cesarz, jak ma postąpić, a tymczasem wojujące strony niczego nie przedsiębrały. Było to swego rodzaju zawieszenie broni. Nareszcie gdy cesarz Henryk w Styczniu r. 1017 przybył do Altsztadt, Bolesław zrobił mu jakieś przedstawienia, do których przychylając się cesarz polecił mu oświadczyć, że jeśli co słusznego żądać będzie, chętnie mu w tem, po naradzie z naczelnikami państwa, zadość uczynić starać się będzie. Z obu stron poselstwa do układów wyprawiono i zawieszenie broni postanowiono.[26])

Dla ułatwienia układów, cesarz udał się do Merzeburga i wnet z obozu wojsk cesarskich, nad r. Muldą obozujących pod wodzą arcybiskupów Erkinbalda mogunckiego i Gerona magde-

[25]) Thietmar, VII, 20.
[26]) Thietmar, VII, 35.

burgskiego, biskupa Arnulfa halbersztadzkiego, tudzież komesów Zygfryda, Bernarda i innych panów, przez orędowników wezwano Bolesława do przybycia nad Łabę dla układów. Ale on zostając w Sciciani,[27]) oznajmił „bez ogródki, iż nie odważy się tam przybyć, wprost nie dowierzając swym nieprzyjaciołóm.“ — „A gdyby się nasi zbliżyli do Czarnego Halsztrowa?“ zapytali posłowie. „Ani przez most ten nie przejdą“, odpowiedział Bolesław. Zebrani przy cesarzu komesowie i biskupi, „zasępieni uczuciem zniewagi doznanéj od mamiącego ich pozorami Bolesława“, podniecali cesarza do wojny. Rozesłano odezwę do wszystkich tronowi wiernych, aby się zbroili; wyszedł nawet wyraźny od cesarza zakaz wchodzenia w jakie bądź stosunki i przyjmywania poselstw od Bolesława „jawnie okazującego się nieprzyjacielem publicznym.“[28])

3. Ostatnia wyprawa Henryka II do Polski roku 1017. Szturm Niemczy. Polacy gromią Niemców, Czechów i Lutyków. Pokój budyszyński roku 1018.

Pomimo zapowiedzianéj w początku r. 1017 konieczności gotowania się do wojny, cesarz ociągał się z wyprawą do Polski, tak że w Czerwcu nie myślał jeszcze występywać w pole. Wznawiał tylko rozkazy, aby „w zagrożonem na ówczas położeniu ojczyzny“, wszytko było gotowe do wojny, ale przejść do kroków zaczepnych nie śpieszył. W tym razie uprzedził go Bo-

---

[27]) Thietmar, VII, 36. Sciciani, jak widać, z objaśnienia o tem miejscu Titmara, leżało w pobliżu Czarnego Halsztrowa, ale nie nad samą rzeką tą. Badacze mniemają, że Sciciani jest to samo, co Ciani i Cziczani i że różnice formy nazw tych pochodzą w skutek kreślenia piórem niemieckiem nazw słowiańskich (E. Callier. Wojny Bolesława Chr., s. 44). Wątpliwość o identyczności miejsc Ciani i Cziczani objaśniłem wyżéj w bieżącym § przypisek 13 i objaśnię niżéj w przypisku 39. Co się zaś tyczy Sciciani, w którem Bolesław przyjmywał posłów niemieckich, raz w r. 1012, a drugi raz w r. 1017, to z wiadomości przez Titmara podanych, nie można wyprowadzić wniosku, do któréj nazwy: Ciani, czy Cziczani możnaby bliżéj zastosować nazwę Sciciani.

[28]) Thietmar, VII, 36.

lesław. Morawscy jego wojownicy, otoczywszy fortelem wielki huf Bawarów, w pień ich wysiekli i tem odwetowali za szkody przez nich poczynione. Nareszcie cesarz Henryk, przeprawiwszy się przez Łabę, przybył do wsi Liszki (8 Lipca 1017), gdzie zaczekawszy dwa dni na nadciągające wojska, sam na czele całéj siły zbrojnéj daléj ruszył. Wszakże po dwa kroć jeszcze, przez poselstwa próbował cesarz porozumieć się z Bolesławem,[29]) chociaż tem sam łamał wydany przez się rozkaz „nieprzyjmywania posłów od „publicznego nieprzyjaciela“ Bolesława. Cesarz wahał się, przyjmywał posłów od przeciwnika swego, nic nie wskórał i, pomimo wielkiéj niechęci, musiał iść naprzód. Położenie w téj chwili cesarza Henryka zaiste było nadzwyczaj dramatyczne. Doświadczenie wskazywało mu niemożebność pomyślnego walczenia z Bolesławem, mógł on nawet przewidywać nową klęskę, gotów byłby wyrzec się wojny, ale godność państwa, hardość Bolesława, wreszcie opinija publiczna Europy nie pozwalały mu uniżyć się. Szedł więc naprzód.

Tymczasem królewicz Mieszko, z dziesięciu rotami waleczników, wpadł do Czech, dwa dni broił bezkarnie i z mnóstwem jeńców powrócił do ojca. Cesarz zaś przyłączwszy do swego wojska liczną gromadę Czechów i Lutyków, pustosząc wszystko po drodze, „pełen troski i niepewności“, w dniu 9 Sierpnia stanął pod Głogowem, gdzie już Bolesław na przybycie jego oczekiwał, i przez swych łuczników, po zasadzkach rozstawionych, do walki nieprzyjaciół wzywał. Tu cesarz, w obec groźnego wroga, stracił głowę. Zabronił swym wojownikóm występywać na harce z nieprzyjaciółmi, przeciw Głogowu niczego nie przedsiębrał, ostrożnie koło téj twierdzy przesunął się, zmienił plan wojny i sam siebię osłabiając, wysłał 12 rot wyborczych z wojska swego daleko na południe przeciw lichéj mieścinie Niemczy,[30]) z po-

[29]) Thietmar, VII, 42.

[30]) Thietmar, VII, 44. Urbs Nemzi.. in pago Silensi, wzięło nazwę swą ztąd, że przez Niemców było zbudowane. Inaczéj rozumują nowsi badacze niemieccy. Według nich Niemcza na Śląsku jest zabytkiem ludów niemieckich, które

leceniem śpieszyć co najprędzéj, aby Polacy nie ubiegli miasta. Zdążyli wprawdzie wojownicy cesarscy pod Niemczę, zaledwie jednak wytknęli obóz, gruchnęła wieść o zbliżającym się nieprzyjacielu. Noc była ciemna, deszcz ulewny, Polacy parli się do miasta, a Niemcy tylko patrzyć na to musieli. Wtedy cesarz, opuściwszy stanowisko pod Głogowem, „z potężnem wojskiem“ nadciągnął pod Niemczę i dokoła niéj obozem się rozłożył. Na co Henrykowi II potrzebna była Niemcza, — przetrudne to do pojęcia! A jednak dla zdobycia téj lichéj mieściny, nie mającéj żadnego znaczenia strategicznego, on dobrowolnie rzucił drogę komunikacyjną z jego państwem, ściągnął siły swe w zakątek, z którego trudno już było odzyskać stracone komunikacyje z Magdeburgiem i rozpoczął oblężenie Niemczy. Trzy tygodnie Niemcy z Czechami i Lutykami przyrządzali machiny, szturmowali do miasta, lecz oblężeni stateczny odpór dawali, podobne jak u Niemców machiny wystawiali, a od strony obozujących Lutyków, krzyż święty zatknęli wysoko. „Jeśli coś pomyślnego im się wydarzyło, nigdy okrzyków radości nie wydawali, w przeciwności, smutku swego nie wyjawiali.“

Gdy tak cesarz targał siły swe w celu zdobycia Niemczy, Bolesław, siedząc we Wrocławiu, rozpoczął wojnę podjazdową. Półki jazdy polskiéj, okoliwszy nieprzyjaciela, ze zwykłą chyżością biegną na zachód, przecinają drogi komunikacyjne i zagrażają posiadłościom wrogów. Morawscy wojownicy Bolesława, wpadłszy do Czech, zdobyli jakieś miasto i bez przeszkody z łupem niezmiernym wrócili. Późniéj dopiero margraf bawarski Henryk doścignął ich, tysiąc ludzi zabił, a jeńców, przez nich

---

tam przed najściem Słowian siedziały. A na poparcie tego przytaczają wiele osad w Czechach, które będąc zbudowane przez Niemców, otrzymały od nich swe nazwy „Němčice“... Platner. Über Spuren Deutsche Bevölkerung, w Forschungen zur Deutsche Geschichte, 1877, s. 430. Chyba nie wiedzą Niemcy, że osady z nazwą „Niemcze“, mogły powstać tylko z ust Słowian, którzy siedląc jeńców niemieckich, wyróżniali osady ich, stosownie do narodowości, nazwą: Niemcy — podobnie jak nazywali osady z jenców innych narodowości: Prusy, Jadźwingi, Połowce, Pomorzany, Tatary i t. d.

prowadzonych, uwolnił, rozwiązawszy pęta. Inny oddział wojowników Bolesławowych szturmował Białogórę nad Łabą (15 Sierpnia), a inny gdzieś w północnéj stronie gromił wielką zgraję Lutyków, którzy wybrawszy się za późno na wojnę, oblegli pewien gród polski, lecz straciwszy, w spotkaniu się z Polakami, więcéj stu ludzi, zemknęli do domu, łupieżąc po granicy państwa Bolesławowego. Inny znowu oddział pieszy, z 600 ludzi złożony, wpadł w góry czeskie, lecz mu się nie powiodło. Wojna rozpaliła się na wszystkie strony. Cesarz tymczasem szturmował Niemczę. Po przyrządzeniu machin, cesarz rozkazał przypuścić szturm, lecz machiny te od ognia, z przednich warowni na nie rzuconego, szybko zgorzały. Po Niemcach, Oldrzyk z Czechami poszedł na szturm, lecz bezskutecznie. Po nim na szturm odważyli się Lutycy, lecz i tych zrzucono. Cesarz, widząc nakoniec, że wojsko jego, chorobami dojęte, o wzięcie Niemczy ubiega się napróżno, rzucił oblężenie i rozpoczął odwrót, lecz nie po téj drodze, po któréj przyszedł, bo ta już była w rękach Bolesława, ale do Czech.[31]) Bolesław, siedząc w Wrocławiu, na wszytko miał baczność, a skoro spostrzegł cofanie się nieprzyjaciół z pod Niemczy ku granicy czeskiéj, puścił lekkie oddziały wojowników, aby ze wszech stron wrogów szarpały. Tu dopiero nieszczęścia jak grad na cesarza posypały się. Nie dość, że przegrał wojnę sromotnie, że mu drogę do Czech starały się przeciąć oddziały wojowników polskich, z których jeden, złożony z 600 ludzi pieszych, wdarł się w góry czeskie, aby przechód przez górskie przesmyki nieprzyjaciołom utrudnić, że choroby i nędza dokuczały wojsku jego, lecz stokroć boleśniejsze mu było schronienie w Czechach, u „nieprawego księcia téj krainy“ Oldrzyka, pozostawanie na łasce wasala, który, chociaż uczcił cesarza „przyzwoitemi darami“, ale jako pan zwierzchni Czech, przytomnością swą przypominał cesarzowi, że na jego łasce zostaje. Duma pobożnego cesarza mocno upokorzona, „wejście do Czech zdawało

[31]) Thietmar, VII, 44, 46.

się niepodobnem, ale gorszem daleko było z nich wyjście."[32]) Przyczyny tego nie objaśnił Titmar, ale ze słów jego należy wnioskować, że musiały zajść jakieś nieporozumienia Niemców z Czechami, tak dla cesarza nieprzyjemne, że współczesny biograf jego wolał o tem zamilczyć.

W odwrócie z pod Niemczy nie obeszło się bez zwady pomiędzy sprzymierzeńcami. Jeden z wyrostków oddziału margrafa Hermana, kamieniem z ręki rzuconym, przebił na wylot chorągiew Lutyków, na któréj bogini ich wyobrażoną była. Lutycy policzyli to za zniewagę i tak się mocno zagniewali, że kapłani bogini uskarżali się samemu cesarzowi, za uczynioną krzywdę. Zaspokojono ich wypłaceniem 12 grzywien. Jaką drogą powracali do domu Lutycy, nie wiemy, ale zważając, że z pod Niemczy musieli iść razem z wojskiem cesarskiem do Czech, wnioskować wypada, że dopiero z Czech weszli do posiadłości cesarskich między Łabą a Muldą, albowiem przechodząc przez ostatnią rzekę pod Wurcinami, w nurtach wezbranéj Muldy boginię swą z drużyną 50 ludzi stracili. Tąż samą drogą ustępywali zapewno z Czech i Niemcy, albowiem drogi z prawéj strony Łaby na północ od granicy czeskiéj mocno zagrożone były przez podjazdy polskie. Jakoż około tego czasu, mianowicie 19 Września (roku 1017) oddział Polaków, wpadłszy do krainy między Łabą a Muldą, szeroką łuną pożarów oświecając swą drogę, więcéj tysiąca jeńców pomyślnie do domu uprowadził.[33])

Wyprawa cesarza Henryka II do Polski w r. 1017 dwa miesiące tylko ciągnęła się, była zatem od poprzednich krótszą, lecz bardziéj jeszcze nieszczęśliwą. W Niemczech nie miano

---

[32]) Thietmar, VII, 47. Inexsuperabilis Boemiae regionis introitus sed multo deterior ejusdem fuit exitus.

[33]) Thietmar, VII, 47. Defleam' quoque, quod Bolizlavi satellites inter Albim et Mildam facinus perpetrabant. Namque hii iussu senioris sui velociter egressi 13 Kalendas Octobris (znaczy 1 Września) plus quam mille mancipia in hiis partibus sumpserunt, plurimaque incendio late consumentes, prospero itinere revertuntur.

o tem dokładnego wyobrażenia. Myślano, że choroby i pomór wielki w wojsku zniewoliły cesarza powrócić do domu, bez skutków przedsięwziętéj wyprawy.[34]) — Wyrazistszemi barwy obraz klęski maluje Titmar. Płacze i lamentuje on nad nieszczęściem Niemców, przypisując wszystko ich winom, a nareszcie woła: „któż zdoła kiedy trudy i klęski téj wyprawy należycie opisać?“[35]).

Kilkonastoletnie wytężenie polityki i wszystkich sił cesarskich przekonały nareszcie Henryka II, że potęga jego nie zdolną była pokonać Bolesława. Ciągłe niepowodzenia, dotkliwe straty, upokorzenie, głęboko zasmuciły pobożną duszę Henryka i jego przybocznych, usposobiły ich do szukania pokoju szczerze. Otrzymana zaś przez Henryka w Merzeburgu wiadomość, że wezwany przez niego Jarosław książe ruski, obiecawszy wspólnie działać, rozpoczął był kroki nieprzyjacielskie przeciw Bolesławowi, oblegał nawet Brześć, lecz nic nie wskórał[36]) i zaniechał wyprawę, skłoniła ostatecznie cesarza do traktowania o pokój. Bolesław także potrzebował pokoju, bo ważne sprawy ciągnęły go na Ruś, a jako zręczny polityk pojął, że dla pogodzenia stron wojujących pierwszy krok wypadało zrobić zwycięzcy. Wyprawił więc, w początku Października, posła do Merzeburga z obietnicą zwrócenia trzymanego u niego w niewoli młodego komesa Ludolfa, jeśli Niemcy zechcą mu zwrócić jeńców polskich. Cesarz, za usilnem przedstawieniem książąt swych, przyzwolił na rozpoczęcie układów z Bolesławem, poruczając to najwyższym dostojnikom państwa, a sam z Magdeburga, w głąb Niemiec odjechał.[37])

---

[34]) Annal. Quedlinb. a. 1017, hoc anno (Heinricus) iterum castra movit contra Bolizlavum, sed nimia pestilentia et mortalitate populi obstante, sine belli effectu rediit in patriam. Pertz, M. G. III, p. 84.

[35]) Thietmar VII, 47.

[36]) Thietmar VII, 48; Sołowjew, Исгор Россіи I, 201; Uspienski, Первыя Слав. Монархіи, 251.

[37]) Thietmar VII, 48.

Układy Niemców z Bolesławem o pokój ciągnęły się długo, bo trzy miesięcy z górą. Szczegółów ich nie znamy. Traktowano najpewniéj w miejscu rezydencyi Bolesława, w Budyszynie. Nareszcie na rozkaz cesarski i w skutek usilnego nalegania Bolesława, Gero, arcybiskup magdeburgski, Arnulf, biskup halbersztadski, Herman, margraf miszneński i Tiadryk, komes z Ilburga, jako też Fryderyk szatny, nadworny Henryka II, w d. 30 Stycznia r. 1018, w mieście Budyszynie zaprzysięgli pokój, warunki którego były nie takie, jakie się godziło, ale jakie w onym czasie uzyskać było możebne,[38]) po wzięciu zaś zakładników wybranych, wzmiankowani panowie do cesarza wrócili. W cztery dni potem przybyła do Cziczani[39]) Oda, córka byłego margrafa misznieńskiego Ekharda, dawno pożądana przez Bolesława, a teraz przywiedziona mu przez syna jego Ottona. A że to się działo w noc późną przy rozpalonych pochodniach, na spotkanie jéj wyszło mnóstwo ludzi. Ślub jéj z Bolesławem, w post wielki, już zaczęty, bez ka-

---

[38]) Thietmar VIII, 1. Pax sacramentis firmata est... non ut decuit, sed sicut tunc fieri potuit; Annal. Quedlin. a. 1018. Hoc anno Bolizlavo, per nuncios reconciliata pace, imperatoris gratiam recepit.

[39]) Thietmar VII, 1. Oda... Cziczani venit. — Ponieważ Oda przybyła do Cziczani we cztery dni po zawarciu pokoju w Budyszynie, musiała więc być gdzieś niedaleko granicy posiadłości Bolesława, a jako siostra margrafa Hermana, mogła przy nim mieszkać w Misznie, oddalonem od Budyszyna około 15 mil. Uczęstniczając przy zawarciu pokoju, Herman musiał zawczasu postarać się, aby siostra jego była jak najbliżéj, w przyzwoitem otoczeniu i miejscu. Takiem miejscem mogło być Miszno, z którego prowadzili ją Niemcy do granicy, może cokolwiek daléj do Cziczani, zkąd prowadził ją syn Bolesława Otton najpewniéj do Budyszyna, głównéj rezydencyi Bolesława, któremu godność nakazywała oczekiwać wypełnienia warunków traktatu w Budyszynie, a nie na pograniczu. W dokumencie roku 1091 znajdujemy: in regione Milce in burgwardo Schizani, który, według Posse, wydawcy Kodeksu Saxonii N. 116, ma być teraźniejszą wsią, obwodu Budyszyńskiego, Seitschen, po serbsku Žiczeń, niedaleko r. Połcznicy, dopływu Czarnego Halsztrowa. Jeżeliby przypuścić, że Schizani jest to samo, co Titmarowe Cziczani, odpowiadałoby to najstosowniéj okolicznościom sprowadzenia Ody do Budyszyna, ale w takim razie wypadałoby przyznać, że Cziczani, jest innym grodem, niż Ciani, położone w dolnych Łużycach.

nonicznego zezwolenia, odbył się,[40]) prawdopodobnie w Budyszynie.[41])

O warunkach pokoju budyszyńskiego zamilczał Titmar, bo „były nie takie, jak się godziło“, ale bacząc na skutki z pewnością możemy powiedzieć, że oprócz pojednania stron przeciwnych, cesarstwo zmuszone zostało zrzec się ostatecznie pretensyi swych do posiadanych przez Bolesława, na zachód od Odry, krajów: Słupianów, Żarowianów, Łużyczanów i Milczanów, aż do Czarnego Halsztrowa, z dopływem jego Półcznicą, bez żadnych zobowiązań względem cesarstwa. Oprócz tego Bolesław otrzymał 300 zbrojnych Niemców na wyprawę przeciw księciu kijowskiemu Jarosławowi,[42]) cesarskiemu powiernikowi.[43])

Tak się skończyła pamiętna w dziejach kilkonastoletnia wojna Bolesława z Niemcami, w celu oswobodzenia Słowiańszczyzny północno-zachodniéj od Niemców. Pojmywał on, że Słowianie tylko połączonemi siłami mogli stawić opór królom niemieckim, do których należała i cesarska korona, a przez to wpływ i potęga w całéj Europie środkowéj. Po kilkakroć wzywał Bolesław Czechów i Lutyków w imię wspólnego pochodzenia łączyć się z Polanami, tłómacząc im, że tym tylko sposobem uniknąć mogą niewoli niemieckiéj. — Ludy słowiańskie gotowe były usłuchać głosu jego. Milczanie i Łużyczanie służyli mu wiernie i ani razu nie odstąpili go; Serbowie załabscy wyciągali

---

[40]) Thietmar VIII, 1.

[41]) Niepodobno przypuścić, aby ślub z Odą Bolesław odbywał w pogranicznym grodzie, a nie w Budyszynie, głównéj jego rezydencyi, gdzie musiał być przyzwoity kościół i niezawodnie otoczenie lepsze, niż w Cziczani.

[42]) Thietmar VIII, 16. Fuerant in auxilio predicti ducis (Bolizlavi) ex parte nostra trecenti... viri.

[43]) Thietmar VIII, 16. Nec tacendum est, quod in Ruscia contigit lugubre damnum. Bolizlavus namque eam grandi exercitu peciit, multumque ei nostro famine nocuit. Źle się cesarzowi sprawił jego powiernik famen (Jarosław), za co mu wnet odpłacił cesarz, dając Bolesławowi oddział zbrojny przeciw suo famine. Był do tego zniewolony warunkiem od Bolesława przypisanym. Lelewel, Zdobycze P. W. S. II, s. 203.

do niego ręce, błagając o wybawienie ich z pod ucisku grafów niemieckich, a choć oddawna przygnieceni nawałą wrogów, gotowi jednak pomagać Polanom, przy każdym zagonie ich za Łabą. Czechowie, okrzyknąwszy Bolesława królem, wyrazili tem samem solidarność swą z Polanami, gotowi byli stanąć do szeregu z innymi braćmi pod wodzą bohatyra słowiańskiego. Morawianie, najwierniejsi mu zawsze, nie odstępywali go, nawet po oderwaniu się Czechów. Obodryci, najdalsi od Polanów, nie poddawszy się namowom cesarskim, ani razu nie dali Niemcóm posiłków przeciw Bolesławowi; nie mogli z nim się łączyć, bo ich kraina, otoczona Niemcami i Lutykami, nie posiadała żadnéj swobodnéj drogi do Bolesława. Nawet zagorzali poganie Lutycy chwiali się w polityce, niezawsze będąc przekonani w słuszności postępywania swego. — Na nieszczęście mizerna polityka książąt czeskich i egoizm możnowładzców lutyckich sprawiły rozdwojenie, zabójcze dla ogólnéj sprawy słowiańskiéj, a niemniéj dla samychże Czechów i Lutyków. Jaromir i Oldrzyk, dbając więcéj o swe osobiste interesy, niż o dobro narodu, uniżali się przed Niemcami, woleli być wasalami króla Henryka II, niż sprzymierzeńcami Bolesława, słali posiłki czeskie niemieckim wodzom, Oldrzyk osobiście uczęstniczył w wyprawach przeciw Bolesławowi, prowadził nawet Czechów na sztum Niemczy. Dawni przyjaciele Czechów Lutycy poduszczani przez Niemców, którzy im złote góry obiecywali, w prostocie swéj zapatrywali się na Czechów, ich rady słuchali i za przykładem ich łączyli się z Niemcami. Jeśli możnowładztwo lutyckie, durzone przez książąt saskich, samo nie wiedziało co robiło, i może znaleźć przed sądem historyi niejaką pobłażkę, to postępywanie Oldrzyka i stronnictwa jego niczem się usprawiedliwić nie daje. Czechowie stali na wyższéj stopie cywilizacyi, niż inni Słowianie, dwa wieki krzywdy od Niemców cierpieli, oddawna byli chrześcianami, mieli swych apostołów i nauczycieli, którzy im drogę rozwoju narodowego wskazywali nie między Niemcami, lecz w Słowiańszczyznie, mogli jaśniéj niż inni pobratymcy pojąć, co się dokoła nich

działo. Mizerna polityka książąt czeskich dla nich samych i narodu czeskiego stała się najszkodliwszą. Bolesław, spotkawszy opór ze strony Czechów, nie zdołał wprawdzie zlać całą Słowiańszczyznę północno-zachodnią w jedno wielkie państwo, zawsze jednak, połączywszy pod swą władzą większą połowę Słowian północno-zachodnich, stworzył potęgę, która wstrzymała rozlew powodzi niemieckiéj i rozbudziła żywioł narodowy na Pomorzu, do takiego przynajmniéj stopnia, że upadające ludy pomorskie poczuły się na siłach odpierać Niemców jeszcze półtora wieku. Poza obrębem państwa Bolesławowego pozostali Czechowie, bez Morawian, bez sympatyi w Słowiańszczyznie, narzędzie pokorne królów niemieckich. Był to skutek polityki Oldrzyka i jego stronnictwa.

Przerzucenie się Czechów i Lutyków na stronę Niemców, zniewoliło Bolesława wyrzec się zdobycia krainy Serbów między Solawą a Łabą. Z tego powodu, w ostatnich zapasach z Niemcami, Bolesław ogranicza się obroną stanowisk nad Czarnym Halsztrowem i nie rzuca się, jak w początku wojen, pod sam Magdeburg i nad Solawę, albowiem Czechowie i Lutycy, działając na skrzydłach wójsk Bolesławowych, mogliby je odciąć od Polski i klęskę im przygotować. Nie znajdując możności wyrwać krainę Serbską z rąk wrogów, Bolesław uprowadzał ludność tysiącami do Polski, przyczyniając tym sposobem niepowetowane szkody panom niemieckim: tracili bowiem robotników, poddanych i dochody, o co właśnie najwięcéj zdobywcom chodziło.

Traktat budyszyński r. 1018 zamknął ostatni akt ogromnéj walki za niepodległość Słowiańszczyzny. Dopiero od tego traktatu ustanowione zostały granice między Niemcami a Polską, do składu któréj weszły, na mocy wzmiankowanego traktatu, kraje położone na zachód od Odry i Bobry aż do Czarnego Halsztrowa i Półcznicy. Odtąd Lubuszanie, Słupianie, Łużyczanie, Milczanie, podobnie jak Ślęzanie, Pomorzanie, Mazowszanie zlewają się z Polanami, Chrobatami, Morawianami, w jeden wielki naród Słowiański,

4. Pogląd na rządy Bolesława Chr. za Odrą. Zarząd duchowny i świecki. Dyecezye. Grody warowne. Urzędnicy. Załogi wojskowe.

Nie zważając na pokój budyszyński (r. 1018), zapewniający Polsce posiadanie wieczyste krajów opanowanych przez Bolesława Chrobrego między Odrą a Łabą, historycy niemieccy epokę rządów polskich w tych krajach uważają jako przechodnią i nazywają bezkrólewiem polskiem (polnische Interregnum).[44]) Śmieszna to doprawdy pretensya nicować wypadki w dziejach dokładnie znane. Musimy więc przypomnieć, że traktatem budyszyńskim Niemcy ustąpili nie własne, ojczyste a wydarte Słowianom kraje, których zrzekli się w skutek długiéj z Bolesławem wojny. Zrzeczenie to potwierdzili przysięgą pierwsi dostojnicy państwa Niemieckiego, a zawarty przez nich z Bolesławem traktat, cesarz, Henryk II ratyfikował, w znak czego dał Bolesławowi 300 wojowników na wyprawę do Kijowa. Zatem traktat budyszyński wszedł w moc obowiązującą, a Bolesław posiadł kraje zaodrzańskie prawnie, władał nimi faktycznie i synowi swemu w spadku jako jeden dział wielkiego państwa Polskiego, zostawił.

Obejmując w posiadanie kraje zaodrzańskie (r. 1002), Bolesław znalazł w nich zarząd duchowny i świecki przez cesarzów, w miarę podbojów ustanowiony. Ujarzmione w r. 962 Łużyce wcielone były do margrafstwa Wschodniego, a ujarzmiona przez Ekharda II w r. 985–990 ziemia Milczanów zostawała pod władzą margrafa misznieńskiego. Stosownie do tego dwa niemieckie biskupstwa szerzyły administracyę swą: Brandenburgskie w Łużycach, Misznieńskie w Milsku.[45]) Lasy i błota w kierunku

---

[44]) Scheltz, Geschichte der Lausitz I, 65.

[45]) Według dyplomu Ottona I r. 949, do biskupstwa Brandenburgskiego należąca prowincya Lusici miała granicę: orientem versus ad flumen Odera. W dotyczących fundacyi biskupstwa Misznieńskiego: bulli Jana XIII r. 967 i dyplomie Ottona I r. 968 granice biskupstwa tego nie oznaczone. Posse, Codex Saxoniae NN. 6 i 11. Dopiero w dokumencie Ottona I r. 970: concessimus tributi pars decima... in quinque provinciis, hoc est Dalaminza, Nisane, Diedsa et Milzsane et Lusiza. Posse, Codex N. 13. Ale ten dokument, jak równie dwa inne

od Śląska na zachód znaczyły pomiędzy temi biskupstwami granicę, która szła południowiéj od Mużakowa i Gródka (Spremberga), potem północniéj od Wojereców (Hoyerswerda) po dolinach Czarnego-Halsztrowa do Złego-komorowa (Senftenberg).[46]) Oprócz tego, zdobycze Bolesława na zachód od Odry wkraczały w granice biskupstwa Prażskiego, do którego należała kraina, na południe od lasu milczańskiego, po Granicy z Czechami położona, późniéj żupą Zagost zwana.[47])

Po przejściu wzmiankowanych krajów pod władzę Bolesława, dawniejsze w nich stosunki polityczne i kościelne wielkim zmianom uledz musiały. Nie trudno było, zamiast wygnanych urzędników niemieckich, posadzić władze z ramienia króla polskiego, ale nie tak łatwo było zaopatrzyć kraj w warownie, uzbroić miejscowe załogi, wprowadzić ład i porządek w administracyi wewnętrznéj, a trudniéj jeszcze było urządzić stosunki

---

pod r. 968: jeden papieża Jana XIII określający granice biskupstwa misznieńskiego aż do źródeł Odry i Łaby, drugi Ottona I, potwierdzający granice i dochody biskupstwa tego, są transumptem XIII w., z dokumentów wcześniéj sfałszowanych, w celu udowodnienia praw biskupa misznieńskiego na Diedoszów i Łużyce, które prawnie nigdy do niego nie należały. Posse, Codex str. 188, tudzież NN. 7, 9, 13. Późniéj dopiero w XII w. Lusizi et Selpoli rzeczywiście do biskupstwa Misznieńskiego należały. Posse, Codex 188.

[46]) Posse, Cod. Sax. s. 195.

[47]) W przywileju Henryka IV r. 1086, w liczbie posiadłości biskupstwa Prażskiego, wzmiankowane są: Zlasane, Trebouane, Boborane, Dedosesi, usque ad mediam sylvam, qua Milcianorum occurrunt termini. Erben, Regesta s. 73. Przywilej ten, jak powiedziano wyżéj (str. 299), sfałszowany na żądanie biskupa Jaromira-Gebharda, wyraża pretensyje jego na ziemie Ślęzanów, Drebowianów, Bobrzanów i Diedoszanów, w których być może kościół prażski administrował w X w., ale z ustanowieniem biskupstwa Wrocławskiego w r. 1000, kiedy Śląsk już do Polski należał, pod władzą biskupa prażskiego mogła zostać tylko kraina usque ad mediam sylvam, qua Milcianorum occurrunt termini. Jest to żupa Zagost, położona w górach czeskich, gdzie teraz Żytawa, aż do r. Kwiazi, która stanowiła granicę ze Śląskiem. Nazwa Zagost zjawia się pierwszy raz w dokumencie r. 1144, ale nie ulega wątpliwości, że dawniéj istniała. Worbs, Neue Archiv II, 317. — Wzmiankowani w przywileju r. 1086 Dedosesi są ci sami, o których wzmiankuje, przytoczony wyżéj, w przypisku 45 dokument r. 970, pod nazwą Diedsa. Czyżby mogli jednocześnie do dwóch biskupstw należyć? Oczywiście, że od założenia biskupstwa Wrocławskiego pretensyje innych biskupów do ziem śląskich nie mogły mieć podstawy.

kościelne i połączoną z nimi oświatę chrześciańską. Kilkunastoletnia wojna, z niedługiemi przerwami, nie sprzyjała urządzeniu w należyty sposób zaodrzańskich krajów. Znając jednak energiczny charakter króla polskiego i wolę jego niezłomną, nie możemy przypuścić, aby on choć na chwilę nieczynnym zostawał. Przeszkody nietylko że go nie pozbawiały energii, ale owszem pobudzały do nowych usiłowań, aby dojść do zamierzonego celu.

Najważniejszą potrzebę krajów między Odrą a Łabą stanowiło przygotowanie obrony ich od zagrażających Niemców, ale niemniéj ważną rzeczą było ludy tych krajów wprowadzić do rodziny ludów państwo Polskie składających. Pochodzenie plemienne nie stawiało temu przeszkody. Lubuszanie i Łużyczanie byli tym samym co i nadwarteńscy Polanie ludem; Milczanie i nadłabscy Serbowie nie więcéj się różnili od Polanów, jak ci od Kaszubów i Pomorzanów. Obyczaje wszędzie były jednakowe; mowa z jednego źródła płynąca, cieniowała się według miejscowości i otoczenia wskutek wypadków dziejowych; nienawiści plemiennéj pomiędzy wzmiankowanymi ludami a Polanami nieznano nigdy; owszem kojarzenie się ich w związek polityczny daje się dostrzegać od początku panowania Mieszka I.[48]) Miał więc twórca państwa Polskiego Bolesław gotowe materjały do ugruntowania potęgi swéj nad Czarnym Halsztrowem. Zostawało mu użyć te materjały czynnie, okrzesać, związać.

Rozpocząwszy rządy polskie od wygnania załóg i urzędników niemieckich, Bolesław ustanowił w grodach starostów i kasztelanów,[49]) jako naczelników siły zbrojnéj i administratorów poruczonych im okręgów. Do załatwienia spraw rządu w sto-

---

[48]) Wyżej str. 272 przyp. 32.

[49]) W Polsce za Bolesława Chr. o kasztelanach jeszcze nie słychać. W Czechach castellani wzmiankują się w dokumentach od r. 1029 (Erben, Regesta s. 40.) U Słowian zaodrzańskich Niemcy po grodach i żupach osadzali burg i gau-grafów wnet po ujarzmieniu ludów. Bolesław wygnawszy grafów, osadzał w grodach starostów, lecz jakby ich urzędowie zwano: prefektami lub kasztelanami, — nie wiadomo. Późniéj miano kasztelanów utrwaliło się w Budyszynie: r. 1156 Tidericus castellanus de Budesin. Knothe, Rechtsgeschichte d. Oberlausitz 1877, s, 8.

sunkach z ludnością wiejską, oprócz żupanów.[50]) musieli być inni jeszcze urzędnicy, bez których obejść się nie mogło, a zatem przypuścić wypada, że jak u Polanów, tak samo w Łużycach i w Milsku do posług zarządu krajowego używani byli włodarze i namiestnicy,[51]) z jurysdykcyją, jaka im według prawa polskiego należała. Co się tyczy stosunków rodzinnych i towarzyskich pomiędzy ludnością miejscową, to Bolesław i władze jego ani mogli, ani mieli potrzebę mięszać się do spraw ludu, żyjącego „według praw i obyczajów narodowych".[52]) Wszystko w tym względzie zostawało po dawnemu. Zgromadzenia ludowe, wiece, starszyzna wiejska[53]) załatwiały sprawy gminne według obyczajów, które jednakowe były nad Łabą i Wartą. Bolesławowi zostawało tylko kierować postępywaniem urzędów ludowych po drodze oświaty chrześciańskiéj, łagodzić surowość obyczajów, rozwijać pojęcie o godności narodowéj, albowiem przychodził nad Łabę nie ludy obce zdobywać, lecz łączyć braci do braci.

Zarządzając krajem nad Sprewją i Czarnym Halsztrowem podczas kilkonastoletniéj wojny, Bolesław szczególną baczność na obronę granic i uzbrojenie ludności miejscowéj zwracał. Obwarowywał stare grody i zamki, wznosił nowe.[54]) Główną oporę obrony kraju miał on w licznych twierdzach wzdłuż Odry położonych, ale przednie jego czaty wysunięte nad Czarny Halsztrow i Łabę, opierały się na pograniczne, mocno obwarowane grody,

---

[50]) Starożytne znaczenie żupanów w Łużycach i Milsku, pod władzą niemiecką upadło tak, że oni na podrzędne stanowisko zeszli. Porów. dzieła niniejszego T. II, s. 434 i następne.

[51]) Gallus I, 15. Villici ac vicedomines.

[52]) W żupie Orli, u wierzchowin Solawy stosunki ekonomiczne i prawne w drugiéj połowie XI w. regulowały się jeszcze „secundum legem et ritum gentis illius." Ob. dzieła niniejsz. T. II s. 176, przyp. 170.

[53]) Przypomnijmy, co powiedział Thietmar o Słowianach w Zwence, którzy zostawali pod zwierzchnością „upodobanego sobie przewódzcy Suchawika." Wyżej str. 438 przyp. 2.

[54]) Porów. Gallus I, 15 de dispositione castrorum et civitatum sui regni per Boleslaum. Długosz: plures arces in confinibus regni fabricat, eosque valido praesidio militum firmat.

z których znane są: Budyszyn, niejednokrotnie przez Niemców oblegany i szturmowany; Ciani, zkąd załoga polska napadała na Niemców; Buzink zdobyty przez Czechów; Niemcza nad Nisą łużycką, szturmowana przez Czechów r. 990 i druga Niemcza w Śląsku, o zdobycie której kusił się Henryk II r. 1017. Inne grody: Dobryług, Ilwa, Cziczani wzmiankują się jako stanowiska Polaków. A ileż to w niepamięć poszło grodów, ślady których dotąd znaczą szczątki wałów, nawet tak obszernych, jak ruiny dawnéj warowni Przybuzia, nad Nisą łużycką.[55]) Rozmieszczoną po grodach załogę polską posiłkowały oddziały z ludności miejscowéj formowane. Niemcy, w warowniach nad Łabą, obronę przedmieść i straż bram poruczali wojownikom rodu serbskiego, których kukesburgerami, wiednikami zwali. Czemużby Bolesław nie miał korzystać z takichże zaciąż-

---

[55]) Według obznajomionego dokładnie z miejscowością pogranicza Śląska i Łużyc badacza Worbsa, wszystkie dawne zamki panów niemieckich w Łużycach są małe, inaczéj zbudowane, niż baszty i wały byłego niegdyś zamku w Przybuziu. Że ruiny zamku tego muszą być dziełem jakiegoś mocarza, a nie pana zwyczajnego, to nie ulega wątpliwości. Takiego mocarza Niemcy oddawna upatrywali w osobach Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego, ale ostatni obwarowywał granice przeciw Czechom i cesarzowi, a z margrafami misznieńskimi żył w zgodzie i budować warownię w Przybuziu nie miał potrzeby. Przeciw Czechom warownia w tem miejscu nie miałaby znaczenia. Zatem nikt inny jak tylko Bolesław Chr. mógł zbudować zamek w Przybuziu, na granicy Śląska i Łużyc, zkąd rozstajne drogi prowadziły: jedna do Krosna, druga do Żagania. Worbs, Neue Archiv I, s. 251—2. Granica posiadłości Bolesława w r. 1000 dochodziła do Ilwy, gdzie on spotkał Ottona III. Od Ilwy kilka mil na zachód leży Przybuź nad Nisą, która biorąc początek w głębi Czech, płynie pod Żytawą, Zgorzelcem, Rotenburgiem nim pod Przybuź zdąży. Była ta więc rzeka jedną z rzadkich komunikacyi wodnych Czech ze Śląskiem i Łużycami. Z biegiem jej, niżéj gór Czeskich, mogli Czechowie posuwać się i korzystać ze spławu po niej, w czasie wojen z Bolesławem Chrobrym. Wypadało zatem zamknąć po niej drogę mocną warownią i być może w tym celu zbudowany został Przybuź. — W tejże stronie szukamy zdobytego przez Oldrzyka w r. 1015 grodu Busink, który według Thietmara (VII 12) był wielkiem miastem i miał tak liczną załogę polską, że Oldrzyk tysiąc jeńców uprowadził. Czy nie właściwiéj byłoby Busink upatrywać w Przybuziu, niż w Bunclau (Bolesławku), o którym nie wiemy kiedy zbudowany został.—Gród zwany po łużycku Przybuź, w r. 1311 Prebus, po polsku Przewóz, po niemiecku Priebus aż do r. 1429 należał do Łużyc, teraz do okręgu Lignickiego przyłączony. Knie, Uebersicht d. Schlesien s. 899.

ników? Niemcy, niedowierzając swym wiednikom, trzymali w zamkach załogę własnego rodu. Bolesław, posiadając zupełne zaufanie i miłość ludności słowiańskiéj nad Łabą, nie robił różnicy pomiędzy przyprowadzonymi z nad Warty i sformowanymi nad Sprewją wojownikami. Wszyscy mu byli najmilszymi sługami i towarzyszami. Zwycięztwa swe zawdzięczał on nietylko męztwu żołnierzy polskich, lecz i nieustraszonéj odwadze miejscowych wićaziów,[56]) bez pomocy których niepodobnoby było prowadzić długą wojnę w kraju, mnóstwem błót i lasów napełnionym. Bezpieczeństwo posiadłości nad Czarnym Halsztrowem mocno go zajmywało. I gdy, podczas pokoju, zdawało się, że jest zupełnie nieczynnym, on tymczasem „umocowywał się w swych posiadłościach.[57])

O usiłowaniach Bolesława ku rozszerzeniu u Słowian zaodrzańskich oświaty chrześciańskiéj wiadomości nie posiadamy. Naprężone stosunki z Niemcami w ciągu lat szesnastu nie podawały możności regulowania spraw kościelnych, na terrytoryi do biskupstw Brandenburgskiego i Misznieńskiego należącéj, a bez współdziałania wzmiankowanych biskupstw postęp chrześciaństwa w zawieszeniu zostawał. Bezwątpienia przytomność dworu Bolesława, urzędników i wojska polskiego w krajach zaodrzańskich sama przez się była mocną propagandą chrześciaństwa, ale dla otrzymania błogich skutków konieczne było spokojne nauczanie ludu, a tymczasem ciągłe gotowanie się do wojny, najazdy nieprzyjaciół, grabieże, zniszczenie trwogą kraj cały, od Łaby do Odry, napełniały. Nie na dobie więc było myślić o chrześciaństwie i oświacie, kiedy z nad Łaby ciągle groziły napady, i uprowadzenie ludzi w niewolę. Wojna tylko i wojna mogła zbawić ludy. Pojmywali to głęboko Serbowie, Milczanie i Łużyczanie, chętnie do szeregów Bolesławowych stawali, wspólnie z Polakami podzielali trudy wojenne i nigdy, wśrod najniepo-

[56]) Porów. dzieła niniejszego T. II, s. 672—3.

[57]) Thietmar VII, 21. Hostis autem noster Bolizlavus inter haec nil nostra lesit, sed sua munit.

myślniejszych nawet okoliczności, wodza swego nie odstępywali. Wynagradzając zasługi najwierniejszych sobie wojowników miejscowego rodu, wielki monarcha rozdawał im bogate szaty, zbroje i konie, a pamięć o nagrodach od króla, za zasługi wojenne otrzymanych, tak głęboko wsiąkła w umysł nadłabskich Słowian, że o tych zdarzeniach radośnych pieśń serbska dotąd się w okolicach Budyszyna przechowała.[58])

§ 58.

Upadek przewagi polskiéj w Słowiańszczyznie północno-zachodniéj.

I. Koronacyja Mieczysława II oburza Niemców. Zmowa przeciw niemu. Mieczysław II pustoszy pograniczną Saksonię (1028). Wyprawa Konrada II do Węgier i Polski (1029). Odwet Mieczysława II z Lutykami (1030).

Zapewniony traktatem budyszyńskim r. 1018 pokój między Polską a Niemcami trwał aż do śmierci cesarza Henryka II (3 Lipca r. 1024), z którym wiązały Bolesława Chrobrego umowy, przeszkadzające, być może, do uroczystéj koronacyi króla polskiego. Zgon Henryka II usuwał zobowiązania i przeszkody. Bolesław, nie zapytując upoważnienia stolicy apostolskiéj, kazał się koronować i przez krajowych biskupów pomazanym został.[1]) Podniesienie znamion królewskich i namaszczenie Słowianina na króla do żywego obraziło Konrada II i jego przybocznych, którzy poczytując podobny postępek za zuchwałe przywłaszczenie i zniewagę cesarza, pojąć nie mogli, aby w Słowiańszczyznie

---

[58]) Tekst pieśni „Serbów dobycza“ podany przez Jana Woka z Kocziny (Kotten) wsi katolickiéj, parafii Kulowskiéj, w pobliżu Czarnego Halsztrowa, umieścił Jan Ernest Smoler w swym znakomitym zbiorze „Piesnički Hornych a Delnych Łužiskich Serbów“ 1844. Objaśnienie téj pieśni, patrz w Dodatku III.

[1]) Czas koronacyi Bolesława przypada między Wrześniem r. 1024 a Kwietniem r. 1025. A że zapiski kronikarskie naznaczają r. 1025, zdaniem więc Lelewela, koronacya mogła najprędzéj przypaść na Boże Narodzenie, 25 Grudnia r. 1024. — Polska Wieków Średnich II, s. 80.

mógł być król godnością swą równy królowi niemieckiemu.[2]) Za taką obrazę wypadałoby wnet wypowiedzieć wojnę, lecz dopóki żył Bolesław nie śmiano przeciw niemu wystąpić otwarcie. Klęski doznane w poprzednich z nim wojnach, do milczenia wrogów jego zmuszały. Ale gdy Mieczysław II, podobnie ojcu, uroczyście włożył na swą głowę koroną królewską, zarozumiałość niemiecka upatrywała w tem, że jest „dumny i równy ojcu buntownik".[3])

Obok Polski wzrastało państwo Węgierskie sprzymierzone z Polską. Potęga tych dwóch państw zagrażała uzurpacyom cesarzów rzymsko-niemieckich w Europie. Cesarz Konrad II, zamierzając osłabić oba wzmiankowane państwa, szukał sprzymierzeńców. Czesi i Lutycy byli na jego zawołanie, ale doświadczenie nauczało, że z ich pomocą nie mógł Henryk II podołać jednéj Polsce, a cóż dopiero przeciw dwóm takim potężnym królom, jakimi byli Mieczysław II i Stefan I węgierski? Tu potrzebna była silniejsza koalicya. Usiłował więc Konrad II wciągnąć do niéj potężnego króla duńskiego Kanuta, z którym już w r. 1025 zawarł przedwstępną ugodę,[4]) a także cesarza bizantyńskiego Konstantego VIII, ofiarując mu przymierze. Gdy jednak wyprawione do Konstantynopola poselstwo niemieckie spełzło na niczem, po stronie Konrada II został tylko król duński, pożądliwie spoglądający na sąsiednią markę Szlezwikską nad r.

---

[2]) Annal. Quedlinburg, a. 1025. Bolizlawo dux Poloniae, obitu Heinrici imperatoris augusti comperto, elatus animo viscere tenus superbiae venano perfunditur, ade ut uncto etiam sibi imponi coronam temere sit usurpatus. Quam animi sui praesumptionis audaciam divina mox subsecuta est ultio. In brevi namque tristem mortis sententiam compulsus subit. Później w lat 20 pisał Vippo, Vita Conradi Salici, cap. 9: Bolizlavus Sclavigena dux Bolanorum insignia regalia et regium nomen, in injuriam regis Chuonradi sibi aptavit, cuius temeritatem cita mors exinanivit.

[3]) Annal. Quedlinburg, a. 1025 dodaje: post hunc filius ejus Misuka, natu major, haud dissimili superbia tumens, virus arrogantiae longe lateque diffundit. Bielowski M. P. II, s. 772. Vippo: Filius Boleslai Misico similiter rebellis. Pertz M. G. XI, 264.

[4]) Adam. Bremens II cap. 54. Cum rege Danorum sive Anglorum mediante archiepiscopo fecit pacem. Porów. Giesebrecht, Wend. Gesch. II, 63.

Egdorą, obiecaną mu przez Konrada II, zapewno w nadziei wynagrodzenia straty, lepszą w innéj stronie zdobyczą.

Jakkolwiek zbierająca się przeciw Polsce koalicya była groźną, bo oprócz króla duńskiego, mogli do niéj przystać jeszcze książęta ruscy, ale stokroć groźniejszemi były rozterki w rodzinie króla polskiego. Wiadomo bowiem, że Mieczysław II w niedobrych stosunkach z żoną swą Ryksą zostawał,[5]) starszy zaś brat jego Bezprym, czyli Bezbraim, porozumiawszy się z bratową i młodszym bratem Ottonem, bunt przeciw Mieczysławowi II podniecał, sam pragnął osiąść na tronie, rachując na pomoc niemiecką, do czego świeży przykład miał w książętach czeskich Jaromirze i Oldrzyku, którzy powodzenie swe i panowanie jedynie cesarzowi Henrykowi II zawdzięczali. Mieczysław II, zmuszonym będąc poskromić braci, wygnał ich z kraju.[6]) Bezbraim szukał przytułku na dworze wuja swego, króla węgierskiego Stefana, pędził żywot tułaczy i nic nie wskórawszy w Węgrzech, porozumiewał się z innymi wrogami Mieczysława II, mianowicie z Konradem II[7]) i Brzetysławem czeskim.

---

[5]) Powodem niezgody między Mieczysławem II a Ryksą, według mnicha brunwilerskiego, była nałożnica „per odium et instigationem cujusdam suae pellicis. (Bielowski M. P. I, s. 346). O nałożnicy wzmiankuje także mistrz Wincenty, Chron. cap. 14. Bielowski M. P. II, 283.

[6]) Vippo, cap. 9, w Pertza M. G. XI, s. 264: Misico,.. fratrem suum Ottonem, quoniam regis partibus favebat, in Ruzziam provinciam pepulit, a na str. 269, Misico dum fratrem suum Ottonem persequeretur, expulerat eum in Ruzziam. W innem znowu miejscu Wippo brata Mieczysława II Ottonem zowie. Tymczasem rocznikarz hildesheimski, wszędzie tego Ottona Bezbraimem nazywa. (Porów. niżéj przypiski: 40, 41). Ztąd zamęt i niepewność, którego mianowicie brata wygnał Mieczysław II z kraju. Może obu? Ale pewno, że głównym buntownikiem był Bezbraim.

Niepewność także zachodzi względem tego, co mamy rozumieć pod wzmiankowaną przez Wippona, prowincyją Ruzzią? Według Bielowskiego i innych pisarzy pod Ruzzią, Ruhiją wypada pojmywać prowincyję po lewym brzegu Dunaju, raczéj Słowaczyznę, aż do r. Hronu. (Porów. niniejszego dzieła T. II, s. 104). A według nowszego badacza Anatola Lewickiego, wyrażenie Wippona „in Ruzziam provinciam pepulit", wypada rozumieć w ten sposób, że Mieczysław II wygnał brata na Ruś. Rozprawy Akademii Umiejęt. T. V r. 1876, s. 189.

[7]) Wippo. c. 29. Dum illuc aliquantum tempus miserabiliter viveret, coepit rogare gratiam imperatoris Chuonradi, ut ipso imperante et iuvante restitueretur pa-

Nim się jednak cesarz zorientował jak ma najkorzystniéj zużytkować zręczność doskonałą do poniżenia króla polskiego, zaszłe nad Łabą wypadki pokój zakłóciły.

Potomkowie margrafów misznieńskiego i wschodniego, bolejąc nad utratą, ustąpionych Bolesławowi Chrobremu, traktatem budyszyńskim r. 1018, posiadłości przodków ich, mianowicie Łużyc i ziemi Milczanów, rozpoczęli intrygi w celu powrócenia ziem tych pod swą władzę, robili sobie w posiadłościach polskich stronników i skłaniali pogranicznych starostów do wydania powierzonych im zamków,[8]) działając najpewniéj nie bez tajnego porozumienia się z Konradem II.[9]) Uprzedzając zamachy wrogów, Mieczysław II z potężnem wojskiem najechał wschodnią część Saksonii, palił i łupieżył, żołnierze jego „towarzysze samego diabła, w kraju chrześciańskim srożyli się z dzikiem okrucieństwem; mężczyzni pozabijani, niewiasty uprowadzone w niewolę, mnóstwo dzieci pozbawionych w téj wojnie rodziców, życie straciły“.[10]) (1028). Wszakże, ze słów ówczesnych dziejopisów uważać można, że Mieczysław II nie miał na celu nowych zdobyczy, a tylko ukaranie podżegaczów, co jednak wywołało w Niemczech oburzenie i skargi cesarzowi na króla polskiego.

Pałając niechęcią do Mieczysława II za przywłaszczenie sobie tytułu królewskiego, który, według pojęć niemieckich, obok władzy cesarskiéj prawnie istnieć nie mógł, tudzież za przyjaźń

---

triae suae. Quod dum imperator facere vellet, decrevit, ut ipse cum copiis ex una parte, ex altera frater Otto, Misiconem aggrederentur. Pertz XI, 269.

[8]) Boguchwał Chr. c 12. Castra fortissima, per Boleslaum patrem suum, ut praedictum est, in extremitatibus regni, et praecipue in Albea constructa, praefecti eorundem usurpaverunt, sibi et suis posteris ipsa perpetuo relinquentes. Bielowski M. P. II, s. 484.

[9]) Porów. wyżéj przypisek 7.

[10]) Annales Hildesheim, a. 1028. Misaco... orientales partes Saxoniae cum validó suorum exercitu violenter invasit, et incendiis ac depraedationibus peractis, viros quosque trucidavit, mulieres plurimas captivavit, parvulorum innumerabilem prorsus multitudinem miserabili inauditaque mortificatione eruenavit, et per semet ipsum suosque, immo diaboli satellites, nimiam crudelitatis sevitiam in christianorum finibus Deo inspiciente exercuit.

jego z Węgrami i szkody uczynione Niemcóm nad Łabą, K[illegible]nrad II zamierzał wyprawę do Polski przedsięwziąć i w t[illegible]m celu porozumiewał się z Lutykami. Jakoż, podczas pobytu ce[illegible]sarza na synodzie w Paliti w końcu r. 1028, zjawili się przed n[illegible]im jacyś posłowie Lutyków ze skargą na okrucieństwa Meska, p[illegible]y-rzekając cesarzowi uznanie władzy jego nad sobą, jeśliby ich od tyranii oswobodzić raczył.[11]) Na jakiego mianowicie tyrana M[illegible]e-skę skarżyli się domniemani posłowie i o ile obłuda ich wpły[illegible]ąć mogła na przyśpieszenie wyprawy do Polski, tego nie objaś[illegible]io-no należycie. Bądź co bądź, cesarz trwając w zamiarach swy[illegible]ch, postanowił niespodziewanym na Węgry napadem, oderwać od króla polskiego sprzymierzeńca jego króla Stefana I, a po[illegible]em dopiero na Polskę uderzyć. Na wiosnę więc r. 1029, wtarg[illegible]ną-wszy do Węgier, Konrad II na samem pograniczu spotkał r[illegible]ie-słychane przeszkody: rozlewy wód, a w lasach zasieki. Wywarł[illegible]szy więc złość swą na ubogich osadach ponad r. Wyszawą (Fisc[illegible]ną)

---

[11]) Annal. Hildesheim. a. 1029 Legati Liutiziorum Palithi ad imp[illegible]ra-torem venientes, eius iuvamen contra Misaconem tirannum petierunt, seque ei fi[illegible]eli-ter servituros promiserunt. Et mentita est iniquitas sibi. Tu zach[illegible]dzi dwojaka wątpliwość: 1°. Zkąd przybyli ci posłowie? Roeppel, Dzieje Pol. I, 162, Scheltz, Gesch. d. Lausitz. 68, Bartoszewicz, Hist. Pier. Pol. II, 301, Posse, C[illegible]dex Saxoniae 1, s. 50 mniemają, że z Łużyc, w których pozostałym Niemcom pano-wa-nie Mieczysława II wydało się tyranią. Przeciwnie, Barthold, Gesch. Rügen und Pommern I, s. 359, Moraczewski, Hist. Pols., Bielowski, Synowie Chrobrego, Pa-wiński, Полабскіе Славяне 136, Lewicki, Mieszko II, mniemają, że to byli po-słowie Lutyków. 2ie. Na jakiego Meska skarżyli się posłowie Konradowi II? W anna-łach hildesheimskich wzmiankuje się pod r. 1029 tyran Misaco, bez objaśnie-nia kim on był. Jeżeliby to miał być król polski, to dla czego Lutycy (czy Nie-mcy z Łużyc) nie wystąpili razem z Konradem II na wyprawę do Polski w r. 1029 a przyrzeczenia ich okazały się obłudne: et mentita est iniquitas sibi? Że tu jakaś niedorzeczność na to uwagę zwrócił już Naruszewicz, mniemając, że wzmiankowany wyżéj Misaco mógł być księciem Obodrytów, na którego oburzeni Lutycy za nieokazanie im pomocy podczas expedycyi cesarskiéj (r. 1017), napadli i zmusili do ucieczki z kraju r. 1018 (Thietmar VIII, 4). Ten Mistizlaus (według Szafarzyka Mieczysław), zmarł podobno około r. 1025 w Bardengau. Naruszewicz H. N. P. T. I pod r. 1028—9. Ale na synodzie w Palithi r. 1028 niemogliby skarżyć się posłowie na Mieszka zmarłego przed tem, chyba że data śmierci jego niepewna, albo że rocznik hildesheimski nie do właściwego czasu odniósł poselstwo. W każdym razie na udowodnienie tego, że wzmiankowany Misaco ma być Mieczysław II, źródła nie podają podstawy.

ogniem i grabieżą, Konrad z niczem do domu powrócił[12]) i wnet potem gotować się począł do wyprawy przeciw Mieczysławowi II. Latem r. 1029 liczne wojska z Saksonii i Turyngii ściągały się do Liszki, pod którą Niemcy i w poprzednie do Polski wyprawy obozowali. W jesieni sam Konrad II stanął na czele wojska, które do Polski prowadził, lecz jak dawniéj za Henryka II, tak i teraz niepewność ruchów cechuje zamiary wojska niemieckiego. Cesarz zamierzał iść w jedną, a zaszedł w inną stronę, zabłąkał się w lesistych trzęsawiskach Łużyc na bezdroża, wojsko utrudził i daléj iść nie mógł. Tymczasem cesarzowa Gizela w Merzeburgu pomyślnych wieści oczekiwała. Wstyd było Konradowi wracać z niczem, poszedł za radą przybocznych, zwrócił w bok i niespodziewanie obległ Budyszyn „niegdyś miasto królewskie." Ale tu wszystko było już przygotowane do dzielnego oporu. Niemcy przypuścili szturm, Polacy bronili się mężnie. Z obu stron padło wielu ludzi bezskutecznie. Cesarz, przekonawszy się o niemożebności pokonać nieprzyjaciół, odłożył wyprawę na rok następny i do Saksonii wrócił (r. 1029).[13])

Zniszczenie Łużyc, szturm Budyszyna, intrygi pogranicznych grafów w celu opanowania posiadłości polskich nad Czarnym Halsztrowem, a bezwątpienia i protekcyja okazywana przez cesarza Bezbraimowi, mocno dotknęły Mieczysława II. Zostawał on jeszcze w przyjaznych stosunkach ze Stefanem I i Oldrzykiem czeskim, ale polityka cesarska starała się i tych od niego odciągnąć, Polskę dokoła wrogami otoczyć, mając nadzieję, że i książe kijowski Jarosław da się nakłonić do przyjęcia uczęstnictwa w koalicyi przez cesarza zawiązanéj. Uprzedzić zbierającą się burzę, zniszczyć rozbójnicze gniazda grafów niemieckich na ziemiach

---

[12]) Annal. Saxo, a. 1029. Imperator Conradus Stephanum Pannoniae regem cum exercitu petit, difficili et laborioso itinere regionem ejus invadens. Tak samo i Saxo Chronograf. Dalsze szczegóły w Pertza M. G. I, 83 XI.

[13]) Annal. Saxo, a. 1029, w Pertza M. G. VI, 677; Chronograf Saxo w Leibnitza Access. histor. pod r. 1029. Bielowski M. P. II, 764. Inne źródła podaje Wigger, Meklenb. Annalen s. 66.

słowiańskich nad Łabą, odwetować cesarzowi za politykę jego wypadało koniecznie. Mieczysław pojmywał to, ale żeby skutecznie zniszczyć wrogów w ich gniazdach między Solawą a Łabą, wyprawa musiała być śpieszną, niespodziewaną. Czy nie możnaby znaleźć sprzymierzeńców? Można! pomyślał Mieczysław, wypada tylko nie krępować się względami sentymentalnymi, postępywać tak, jak postępywał cesarz Henryk Święty, prowadząc po trzykroć tłumy poganów na Polskę. Resztę zemsta, za krzywdy od Niemców doznane, podpowiedziała. Lutycy chętnie po stronie polskiéj stanęli. Był to krok z ich strony stanowczy, bo zrywał przymierze z cesarstwem, a ze strony Mieczysława II ryzykowny, bo obrażał duchowieństwo, które poganów do diabłów przyrównywało.

Przypadła w d. 10 Stycznia r. 1030 śmierć margrafa wschodniego Titmara,[14]) głównego podżegacza zaburzeń nad Łabą, nanastręczyła Mieczysławowi II dogodną chwilę do spełnienia zamiarów jego. Syn Titmara Hodo, chociaż małoletni, uważany był jednak przez Niemców za prawego następcę władzy w krajach, które ojciec jego od Polski oderwać usiłował. Ale niespodziewanie zjawił się pretendent utrzymujący, że ma większe, niż Titmar i Hodo prawa do margrafstwa Wschodniego. Był to Zygfryd, syn Hodona I margrafa jeszcze za panowania cesarzów Ottona I i Ottona II, w młodości oddany do klasztoru w Nienburgu, gdzie pomimo niechęci do stanu duchownego, zostawał aż do śmierci ojca swego. Potem, porzuciwszy habit, a jak głoszono i wiarę, tułał się po świecie[15]) pełen gniewu i nienawiści

---

[14]) Annal. Saxo. a. 1030. Miseco dux Polanorum, qui contra Romanum imperium regale sibi nomen usurpavit, conperto obitu Thietmari marchionis, clam assumptis satellitibus diaboli Sigefrido aliisque sceleratis, exercitum paganorum in sanctam duxit ecclesiam. Tak samo i chronograf Saxo. s. a. 1030.

[15]) Annal. Saxo. a. 1030. Iste est Sigefridus, avunculus Esici comitis de Ballenstide, filius Odonis incliti marchionis, qui sub tertio Ottone defunctus et in Nienburch sepultus fuerat. In quo monasterio iste Sigifridus diu inter monachos in eodem habitu conversatus est; sed post obitum patris habitum cum religione proiciens, apostata factus est.

do szczęśliwszych od niego krewnych, którzy chociaż cząstką margrafstwa, do Polski nienależącą, władali. Na prożby jego cesarz uwagi nie zwracał, tułactwo dokuczało, nienawiść przeciw cesarzowi i krewnym paliła żądzą zemsty. Gdzie do niéj zręczność znaleźć? Najprędzéj u Lutyków, bo ci niegdyś Wichmanowi przytułku i szerokie pole do zemsty przeciw krewnym jego udzielili.[16]) Udał się więc Zygfryd do Lutyków, a chociaż był już starcem, chętnie stanął na ich czele, prowadził półki poganów z bożkami ich przeciw cesarzowi, tak samo jak przed niewielu laty margraf Herman i książe saski Bernard, pod najwyższą wodzą Henryka Świętego, prowadzili tychże Lutyków do Polski.

W końcu Stycznia r. 1030 Mieczysław II i Lutycy byli już w samem gniaździe wrogów między Solawą a Łabą, gdzie zdobywszy kilka zamków osadzili je własną załogą, przeszło sto osad z dymem puścili, mnóstwo mnichów i zakonnic zabrali w niewolę, nawet biskup Lewizo, do dyecezyi którego Lutycy należeli, pojmany i jako prosty jeniec był traktowany. Nadciągnął z wojskiem graf Ditrych z Wettina, przyszło do rozlewu krwi, ale najezdników nieposkromiono. Rzeź trwała okrutna, poganie niszczyli ołtarze, zabijali ciężarne kobiety i dzieci, wszystko pustoszyli, lud zdrowy zabierali do niewoli, przeszło 9000 mężczyzn i kobiet, a w ich liczbie 65 znakomitych osób, do Polski uprowadzono. Przeszkodzić temu graf Ditrych nie zdołał, ledwo trochę jeńców odbić się mu udało.[17]) Wyprawa ta była krótką, lecz krwawszą od innych, jakie kiedykolwiek Polacy przeciw Niemcóm podejmywali. Rycerstwo polskie, chrześciańskie bratało się z poganami Lutykami, nie przeszkadzało im burzyć kościoły i mordować księży. Sam król Mieczysław II pozwolił sprzymierzeńcom swym odwetować wrogom w najokropniejszy sposób za doznane krzywdy, a przecież król ten był gorliwym

[16]) Porów. wyżéj s. 261, 263.

[17]) Annal. Saxo. a. 1030. Pertz, M. G. VI, 678; Annal. Magdeb. a. 1030, M. G. XVI, 169.

chrześcianinem, budował w Polsce mnóstwo kościołów" na podziw Niemcóm,[18]) założył biskupstwo w Kruszwicy dla oświecenia Pomorzanów,[19]) szczodrym był nawet dla zagranicznych klasztorów,[20]) z jakiegoż powodu pozwolił Lutykom rzeź okrutną chrześcian wyprawić? Ażeby to pojąć, wypada pamiętać, że Niemcy chrześcianie nie lepiéj postępywali z poganami Słowianami, że Lutyków można było zjednać nie inaczéj, jak udzieleniem im zupełnéj swobody rozprawienia się z odwiecznymi wrogami, że w trudnych okolicznościach niepora była deliberować nad łagodnym sposobem prowadzenia wojny, kiedy zwyczajem owego barbarzyńskiego wieku, wojna niepodlegała żadnym ograniczeniom: zwycięzca mógł podbitą ludność całkiem wytępić, co też Niemcy od czasów Henryka Ptasznika niejednokrotnie praktykowali. Lecz gdy sprzymierzeńcy Mieczysława Lutycy rzeź nad Łabą sprawili, w Niemczech nie szczędzono najobelżywszych słów królowi polskiemu, nazywając go ludobójcą, zdrajcą, odszczepieńcem i t. d. „Cóż ci po szatach królewskich, woła rozjuszony kronikarz, po koronie i włóczni pozłacanéj, krwawa potworo! Cóż za nadętość szaleństwa przywiodła cię podnieść zapamiętale oręż przeciw rzymskiéj cnoty cesarstwa? Jak to niebezpieczną jest rzeczą dowiesz się niezbyt późno, gdy twoje tłumne mnogością, niezdolne do boju zgraje pogromione zostaną, jak się godzi przez nasze nawykłe do wojowania i zwyciężania zastępy".[21])

---

[18]) List Matyldy do brata Mieczysława II około r. 1027: Quis enim praedecessorum tuorum tantas erexit aeclesias? Quis in laudem dei totidem coadunavit linguas? cum in propria et in latina deum digne venerari posses, in hoc tibi non satis, graecam superaddere maluisti... Bielowski M. P. I, s. 323.

[19]) Boguchwał Chr. cap. 11. Kujaviensem vero (cathedralem ecclesiam) filius ejus post eum Myesco nomine, quae Vladislaviensis nuncupatur, fundavit. M. P. II, str. 482.

[20]) W nekrologii bambergskiéj zapisano: Mesico dux Polonorum, frater noster. Hic dedit nobis pallium et sex cappas puerorum, et plurimum pecuniae, unde facta sunt viginti quatuor statuae quae circa chorum sunt locatae. Bielowski, Synowie Chrobrego, w Piśmie Zbiorowem Józafata Ohryzki s. 14.

[21]) Saxo Chronograph, a. 1030. Bielowski, M. P. II, 765.

2. Oderwanie od Polski Morawii (roku 1029) i Słowaczyzny. Najazd Brzetysława wspólnie z Konradem II na Węgry (1030). Emeryk książe Ruzii († 1031). Jarosław zabiera grody Czerwieńskie (1031). Konrad II wkracza do Łużyc. Mieczysław II ustępuje Łużyce Ditrychowi (1031).

Od samego początku zdobycia Morawii przez Bolesława Chrobrego (r. 1003), Morawianie, z mowy i obyczajów najbliżéj do Polaków podobni, najwierniéj mu służyli, granice kraju swego od Bawarów i Czechów bronili statecznie i nie raz Bawarów do ucieczki zmuszali, a gdy książe czeski Oldrzyk, w zmowie z Niemcami, napadł na Polskę i Niemczę szturmował (r. 1017), Morawianie wtargnięciem do Czech[22]) pożyteczną dla Bolesława dywersyję uczynili. Po śmierci Bolesława (r. 1025) Morawianie trzymali się następcy jego Mieczysława II, władza którego szerzyła się pod ówczas na zachód aż do granicy z margrafstwem Austryackiem ponad r. Kubą i do Dunaju, od ujścia Kuby aż do r. Granu, obejmując tym sposobem nie tylko właściwą Morawiję, ale i Słowaczyznę.[23])

Polegając na wierności Morawianów i przyjaznych z księciem czeskim Oldrzykiem stosunkach,[24]) Mieczysław II mógł być pewnym, że Morawii żadne niebezpieczeństwo ze strony Czech nie grozi. Stało się jednak inaczéj. Morawija została przez syna Oldrzykowego Brzetysława zdobytą, ale jakim sposobem i w którym mianowicie roku, tego dla braku źródeł historycznych, dotąd nie objaśniono należycie.[25]) Możemy więc o tym wypadku prawdopodobną tylko kolej zdarzeń przedstawić.

---

[22]) Wyżéj str. 404.

[23]) Niniejszego dzieła T. II, s. 105—107.

[24]) Według Adama Bremeńskiego: Conradus Polanos et regem eorum Misungum magna virtute perdormuit, et auxiliatores eorum Bohemos caeterosque Slavorum populos sub tributum misit.

[25]) O zagarnięciu Morawii przez Brzetysława, Kozma po dwakroć wzmiankując wyraża się ciemno. Najprzód, opowiedziawszy o porwaniu i uwięzieniu przez Brzetysława z klasztoru w Schweinfurcie Judyty, ciągnie powieść daléj: antea (t. j. przed porwaniem Judyty), pater sibi totam illam terram (i. e. Moraviam) tradiderat in potestatem, fugatis cunctis de civitatibus Poloniis, ex quibus multos comprehensos

Kiedy cesarz Konrad II, po niefortunnéj wyprawie do Węgier r. 1029, przygotowywał latem wyprawę do Polski, a w jesieni roku tego wtargnął do Łużyc i Budyszyn szturmował, Mieczysław II, pewnym będąc spokojnego zachowania się księcia czeskiego, ściągnął siły swe dla obrony Łużyc, a w Morawii nieliczne załogi zostawił. Korzystając z zaprzątnienia uwagi Mieczysława wojną z Niemcami i zostając w porozumieniu z księciem polskim, zapewne Bezbraimem,[26]) Brzetysław napadł niespodziewanie na Morawiję, załogi polskie zniszczył, jeńców polskich secinami do Węgier sprzedawał,[27]) starożytne grody morawskie odbudowywał i nawet na czysto polskiéj ziemi Gradec nad r. Opawą wystawił.[28]) Mieczysław zajęty będąc w końcu r. 1029 obroną Łużyc, a w początku r. 1030 wyprawą wspólnie z Lutykami za Łabę, nie mógł sił swych rozrywać, aby Mora-

---

centenos et centenos ordinatim catenatos vendi jusserat in Ungariam et ultra; quia revera post obitum secundi Bolezlai scicut urbem Pragam ita totam Moraviam vi obtinuerant Polonii. (Fontes rer. boh. II, s. 63). W innem miejscu tenże Kozma prawi: a. 1110. Bracizlaus... eam (Moraviam) primus dominio suo subjugavit. Kiedyż się to stało? Kiedyż Judyta do Czech przybyła? Ponieważ, według Kozmy, Judyta powiła syna Spitygniewa w r. 1031, wypada, że z klasztoru musiała być porwaną w r. 1029. Rok ten, a nawet r. 1028 historycy czescy przyjmują jako czas zdobycia Morawii, powołując się na dokumenty z r. 1028 i 1029. — Pierwszym z nich Brzetysław nadał posiadłości kościołowi olomunieckiemu w przytomności d u c e d e P o l o n i a. (Erben Regesta s. 39), w drugim wzmiankuje się Z u e s t c o m e s c a s t e l l a n u s O l o m u n e c e n s i s, nadający temuż kościołowi „q u i c q u i d n a U i s h o u e s e r v i t i o c o n t r a P o l o n o s p r o m u e r a m d i l i g e n t i a p u d O l d e r i k. (Erben. Reg. s. 40). Ale te dokumenty, z kodeksu Monse wyjęte, nie mają daty, a dorobione do nich przez nowszych pisarzy daty, czyż są niewątpliwe? Zauważyli to już Roeppel (Dzie. Pol. roz. VI), i Bielowski (Synowie Chrobr.), oba jednak zmięszali dwie osobne wyprawy Brzetysława w jedną, t. j. wyprawę do Morawii r. 1029 i do Węgier r. 1030, które rozdzielić wypada.

[26]) Jakiż inny d u x d e P o l o n i a mógł być przytomny w Olomuńcu, przy wydaniu dokumentu w r. 1028 (wyżéj przyp. 25), jeśli nie jeden ze zbuntowanych przeciw Mieczysławowi II braci? Wreszcie na skargę księcia polskiego: Imperator decrevit ut ipse cum copiis ex una parten ex altera frater Otto Misiconem aggrederentur. Wippo. Pertz XI, 269.

[27]) Kozma, porów. wyżéj przyp. 25.

[28]) An. 1031 Castrum Gradez in terminis Polonorum muro forti construxeram. Erben. Reg. N. 98.

wiję odzyskać,[29]) tem bardziéj, że od wschodu przeciw niemu posuwał się książe kijowski Jarosław, który w tymże roku 1030 Bełz opanował.[30]) Tymczasem Brzetysław, stosując się do woli cesarskiéj, przedsięwziął wyprawę do Węgier i gdy wojska cesarskie posuwały się po prawym brzegu Dunaju, Brzetysław z Morawii wtargnął do Słowaczyzny, zwycięzko dotarł aż do Ostryhomia,[31]) lecz tem nie pomógł Konradowi II, który spotkawszy nad r. Rabą jakieś niepodobne do zwalczenia przeszkody, sromotnie cofnąć się musiał. Nie znajdując w dziejach objaśnienia tego wypadku, historycy podejrzywają o zdradę księcia Oldrzyka, który zostając tajnie sprzymierzeńcem Mieczysława II, wrogiem był cesarza i że z jego zapewne namowy, Brzetysław pośpieszywszy odwrotem do domu, naraził na niebezpieczeństwo lewe skrzydło wojska niemieckiego.[32]) W każdym razie wyprawa Brzetysława do Słowaczyzny (roku 1030), oczywiście w celu zdobycia jéj, nie uwieńczyła się pomyślnym skutkiem. Wrócił z niczem, a w Słowaczyznie rządził syn Stefana I Emeryk, książe Ruzzii.

Jakimże sposobem Słowaczyzna od Polski odpadła? Dzieje o tem milczą. A ponieważ pomiędzy Mieczysławem II a Stefanem I żadnéj wojny nie było, ustąpienie więc przez Polskę Słowaczyzny mogło nastąpić tylko w skutek umowy pomiędzy królami. Biorąc zaś na uwagę trudne położenie Mieczysława II

---

[29]) Długosz powiada, że Mieczysław II, mszcząc klęskę wyrządzoną mu w Morawii, wpadł do niéj, pustoszył, mnóstwo ludzi i zdobyczy uprowadził. Wszystko to być może prawdą zupełną, ale i to pewne, że Mieczysław Morawii nie odzyskał.

[30]) W leto 6538 (1030), Jarosław Belz wział. Nestor M. P. I, s. 697.

[31]) A. 1030 Dux Brazislaus magna caede prostravit Ungaros et terram eorum usque ad urbem Strigoniam devastavit. Cosma, podobnie i Annal. Saxo, Pertz VI, s. 678.

[32]) W Niemczech niepomyślność wyprawy przypisywano Oldrzykowi, zwabiono go w r. 1032 do Werbna, zatrzymano, zdradę przed dwoma laty przypisywano i na wygnanie go skazano. Annal. Hildesheim. a. 1032 Imperator... Wirbeni (Oudalricum) ad se venientem et etiam ratione convictum de insidiis quoque, quas ipsi imperatori fecit, ante biennium confessum, in exilium transmisit. Pertz III, s. 98.

w obec gotującéj się przeciw niemu koalicyi, możnaby z niejakiem prawdopodobieństwem wnioskować, że dla zapewnienia przymierza z Węgrami, Mieczysław II starał się zjednać sobie Stefana I, córkę swą wydał za syna Stefanowego Emeryka, a z nią i krainę zakarpacką (Ruziję) oddał Emerikowi jako osobne księstwo, co wskazuje tytuł jego: dux Ruizorum. Że przyjaźń pomiędzy królami trwała w tym czasie, wskazuje to gościnne przyjęcie na dworze Mieczysława II Emeryka, który na łowach w Polsce, będąc skaleczonym przez dzika, przedwcześnie umarł (1031).[33])

Nie zważając na podstępy wrogów, Mieczysław II trzymał się mocno, licząc zapewno na dawnego sprzymierzeńca swego Stefana I. Ale polityka cesarska dokładała usiłowania, aby związek między polskim i węgierskim królami rozerwać. Podjął się do tego syn Konrada II Henryk, mieszkający w Bawaryi, pod opieką biskupa freizingeńskiego Egilberta. Młodzieniec lekkomyślny, żądający grać rolę udzielnego władzcy, poszedł za radą przybocznych i przyjął poselstwo od króla Stefana, żądającego załatwić pokojem krzywdy przyczynione mu napadem cesarza na Węgry w r. 1030. Henryk, bez zapytania ojca, zawarł ze Stefanem umowę, którą obie strony przysięgą potwierdziły (1031).[34]) Dla Polski był to cios boleśny, bo pozbawiał ją pomocy potężnego sąsiada, w najkrytyczniejszym czasie.

Latem r. 1031 Mieczysław II ujrzał się ze wszech stron zagrożonym. Jarosław, wezwawszy na pomoc dzielnego wojownika,

---

[33]) Annal. Hildesh. a. 1031. Heinricus, Stephani regis filius, dux Ruizorum, in venatione ab apro discissus, periit flebiliter mortuus. Pertz III, 98. Polskie roczniki na Łyséj czyli Świętokrzyzkiéj górze spisywane podają nawet miejsce polowania i niektóre inne, dość ciekawe o tym księciu szczegóły. Iste vero (Stephanus) genuit filium, dictum Emirich, Et post decem annos contraxit amicitias cum Mescone rege Polonorum. Ita que Emrichus duxit filiam Mesconis quasi compulsus vi per patrem et per nobiles terrae. Qui veniens Gneznam et Poznaniam cum uxore virgine, virgo mansuit usque ad mortem per votum per ipsos emissum; tandem eundo de Polonia Ungariam e converso cum rege Mescone venerunt in Kelciam causa venationis cervorum, itd. Bielowski M. P. I, 508.

[34]) Annal. Hildesheim. a. 1031, imperatoris filius Heinricus rex et ipse dux Baioariae, et Stephanus rex Ungaricus, cum iuramento invicem firmaverunt pacem.

brata swego Mścisława tmutorańskiego, najechał wschodnią część Polski, grody Czerwieńskie zdobywał, jeńców polskich dla osiedlenia nad r. Rosią[35]) uprowadzał.[36]) Sprzymierzeniec cesarski Brzetysław zagrażał południowym granicom Polski; Kanut duński, zawładnąwszy już przedtem Sambiją i pobrzeżem baltyckiem,[37]) przy lada okoliczności mógł w głąb Pomorza polskiego wedrzeć się, Oldrzyk, w duszy wróg cesarza, poróżniwszy się z Brzetysławem, przyjacielem cesarskim, zachowywał się ostrożnie; król Stefan, skrępowany umową z Niemcami, pomagać Mieczysławowi nie mógł, może i nie chciał, albowiem osłabienie Polski zapewniało mu spokojne władanie Słowaczyzną, osieroconą w tymże czasie przez jéj księcia Emeryka. A tymczasem wewnątrz Polski wspólnicy Bezbraima bunt podniecali.

Podminowawszy ze wszech stron potęgę Mieczysława, Konrad II w jesieni r. 1031 wtargnął do Łużyc. Mieczysław zewsząd zagrożony, nie mógł mocnego oporu cesarzowi stawić, nie dla tego aby mu brakowało męztwa, lecz wprost z obawy aby nie wywołać zaburzenia w kraju. Pośpieszył więc upokorzyć sie przed Konradem II i zawarł z nim pokój (1031), mocą którego zrzekł się Łużyc na korzyść ciotecznego brata Ditrycha, zwrócił zabrane w r. 1030 zamki nad Łabą i łupy,[38]) ale tem bezpieczeństwa sobie nie zapewnił. Gotowała się straszna dla niego i dla całéj Polski klęska.

---

[35]) Rzeka Roś w gubernii kijowskiéj wpada do Dniepru.

[36]) W leto 6539 (1031) Jarosław i Mstisław sbrasta woja, mnogy, idosta w Lachy, i zajasta grady czroweńskija opiat', i powojewasza ljadskają zemlię i mnogy Lachy priwedosta i razdielista ję, i posadi Jarosław swoję po Rsi i sąt' do sieho dnie. Nestor.

[37]) Gallus I, c. 17. Hic vero Mescho miles probus fuit, multaque gesta militaria, quae longum est dicere, perpetravit. M. P. I, s. 414. O zdobyciu Sambii niżéj § 61, przyp. 1.

[38]) Annal. Hildesheim. a. 1031. Imperator cum parvo Saxonum exercitu Sclavos autumnali tempore invasit, et Mysachonem diu sibi resistentem regionem Lusizi cum aliquod urbibus et praeda, quae prioribus annis in Saxonia facta est, restituere pacemque iuramento firmare coëgit.

3. Napad Bezbraima (1031). Ustąpienie z kraju Mieczysława II. Zaburzenie. Ucieczka Ryksy. Zamordowanie Bezbraima (1032). Nowe ustępstwa cesarzowi. Śmierć Mieczysława II (1034). Oderwanie Łużyc i Milska od Polski.

Nie upłynął miesiąc od zawarcia umowy przez Mieczysława II z cesarzem Konradem II, a już Polska na nową klęskę wystawioną została. Protegowany przez cesarza i Brzetysława Bezbraim wtargnął do Polski ze swoimi stronnikami,[39]) sprawił rzeź i zaburzenie, którego Mieczysław poskromić nie zdołał. — Ale w téj nieszczęśliwéj chwili Mieczysław nie upadł na duchu. Wygnany z kraju musiał uciekać dokąd oczy poniosą, bo przyjaciół na około nie miał, nawet Stefan I opuścił go. Mógł udać się do cesarza, z którym przed miesiącem pokój zawarł, lecz to mogłoby zmusić go do nowych ustępstw i poniżenia Wolał więc szukać przytułku u niepewnego sąsiada Oldrzyka czeskiego.[40]) Ryksa w tymże czasie wybrała się do Niemiec, wioząc Konradowi II koronę męża i swoją, stosownie do życzenia Bezbraima, który przez posłów swych (może przez Ryksę?) wyrażał cesarzowi pokorne przyrzeczenie posłuszeństwa i wierności.[41]) — Cesarz przyjął królewskie korony, pozwolił jednak Ryksie używać tytułu królowéj, jakby we własnym kraju.[42]) Na tronie polskim osiadł

---

[39]) Zkąd mianowicie wtargnął Bezbraim do Polski, o tem nigdzie wzmianki niema. Dla tego przypuszczenie Lewickiego i niektórych niemieckich badaczy, że niby bracia Mieczysława uprosili sobie pomoc u książąt ruskich i z tą pomocą do Polski wkroczyli, — nie ma żadnéj podstawy. Porów. Lewickiego Mieszko II, w Rozprawach Akademii Umiejęt. T. V r. 1876, s. 172.

[40]) Annal. Hildesheim a. 1031. Qui Mysecho post mensis tantum spatium a fratre suo Bezbriemo subita invasione proturbatus, et ad Oudalricum in Beheim fugere est conpulsus. — Według Wippo'na Mieczysław uciekł w skutek napadu Ottona, ale widocznie Wippo Bezbraima mylnie Ottonem nazywa. Porów. Vita Chuonradi cap. 29.

[41]) Annal. Hildesheim, a. 1031. Sed idem Bezbrimo imperatori coronam cum aliis regalibus, quae sibi frater ejus injuste usurpaverat, transmissit, ac semet humili mandamine per legatos suos imperatori subditurum promisit. M. P. II, 766.

[42]) Mnich brunwilerski: Rycheza regina... venit ad imperatorem Conradum in Saxoniam, a quo et venerabiliter ipsa suscepta est... Acepit namque ab ipsa duarum ipsius regisque sui conjugis coronarum insignia, concessitque ei eadem in suo, sicut

Bezbraim, przez cesarza chętnie uznany, bo miał panować nie jako król polski, lecz jako książe ulegający zwierzchnictwu cesarskiemu. Niedługo jednak wdzierca cieszył się władzą. Stronnictwo wygnanego króla było w kraju jeszcze silne. Otton zawiedziony w swych nadziejach, przerzucił się na stronę brata Mieczysława, którego dotąd był wrogiem. Bezbraim, czując że mu ziemia z pod nóg uchodzi, postrachem i srogością władzę swą utwierdzić zamierzał. To przyśpieszyło mu zgubę. Zamordowali go, zapewno ci, którym zagrażał, a jak głoszono pod ówczas, „nie bez tajnego z braćmi jego porozumienia".[43])

Mieczysław II, po kilkumiesięcznym pobycie za granicą, powrócił do kraju.[44]) Młodszy brat Otton połączył się z nim, ale nieprzyjazna mu Ryksa w Niemczech została. Polska, skołatana anarchiją, wymagała uspokojenia wzburzonych namiętności, a tymczasem wrogi dokoła czyhali, aby ją rozszarpać. Najważniejszem było uregulowanie stosunków z Konradem II, który, trzymając w rękach swych kłębek intryg przeciw Polsce skierowanych, źle był przeciw Mieczysławowi II usposobionym[45]) i na wieść o powrócie jego do Polski, śpiesznie z nad Renu ruszył ku granicom

---

regno proprio, quoad viveret, auctoritate potiri semper eademque gloria. Bielowski, M. P. I, 346.

[43]) Annal. Hildesheim, a. 1032. Bezbriem ob inmanissimam tirannidis suae evitiam a suis, et etiam non sine fratrum suorum machinatione, interfectus est.

Annal. Saxo, a. 1032, interfectus est machinatione fratrum suorum, sicut populi sermo est. Pertz VI, 679. — Vippo c. 29. Otto (Bezbraim) restitutus patriae, et dux factus est a cesare, dum post aliquot tempus minus caute ageret, a quondam familiari suo clam interfectus est.

[44]) Pokój z cesarzem Mieczysław II zawarł w Październiku 1031, w Listopadzie został wygnany z kraju, a wiosną roku 1032 powrócił do Polski, starał się o pozwolenie mu przybycia do cesarza i 7 Lipca był już przyjęty. Wypada więc że Bezbraim został zamordowanym na początku wiosny r. 1032 i że panował mniéj niż pół roku. O powrócie Mieczysława Ann. Hildesh. pod r. 1032 mówi: Miseco statim domum rediit.

[45]) Zapewno z powodu zatargów Mieczysława z Ryksą i porozumiewania się z Oldrzykiem, który, chcąc przysłużyć się cesarzowi, ofiarował się wydać mu Mieczysława, lecz Konrad II miał mu odpowiedzieć: „nie chcę wroga kupować od wroga" (Se nolle inimicum emere ab inimico. Wippo c. 29.)

polskim, grożąc nowym najazdem.[46]) Mieczysław wyprawił do Konrada II poselstwo i za wstawieniem się cesarzowéj Gizeli tudzież książąt, cesarz pozwolił mu d. 7. Lipca (1032) przed sobą w Merzeburgu stanąć, dokąd wezwał także Oldrzyka. Mieczysław zdał się na łaskę cesarską i według wyrażenia rocznikarza niemieckiego „zapomniał o koronie i ozdobach królewskich". Cesarz, przyjąwszy go „nadspodziewanie uprzejmie", zawarł z nim umowę, na mocy któréj Mieczysław II zobowiązał się oddać bratu swemu ciotecznemu Dytrykowi Łużyce,[47]) a z reszty Polski dwóm tetrarchom wyznaczyć udziały.[48]) Gdy jednak o tych tetrarchach pisarze XI w. nie podali bliższych wiadomości, możemy więc przez przypuszczenie tylko wnioskować, że jednym z nich był brat zmarłego margrafa miśnieńskiego Hermana, zięcia Bolesława Chrobrego,[49]) markgraf miśnieński Ekhard II, który w kilka lat późniéj władał ziemią Milczanów.[50]) Co zaś

---

[46]) Annal. Sangall. major. a 1032. Rege Rudolfo defuncto, Uoto.. regnum Burgundionum.. affectavit,... imperator per idem tempus Pulanis Sclavis bello insistente. (Pertz I, 83.) Herman. Contract. a. 1032 imperatoreque ipsis diebus contra Misiconem Sclavorum, qui Boloni vocantur, regem exercitum ductante, Odo... regnum Burgundiae invasit.

[47]) Annal. Hildesh. a. 1032. Miseko... postmodum imperatore consentiente Merseburg venit, et semet Non. Julii in imperatoriam potestatem, coronae scilicet ac totius regalis ornamenti oblitus, humiliter dedit. Quem imperator clementius, quam ipse opinaretur, suscepit, eique et ejus patrueli cuidam Tiedrico regnum, quod ipse solus antea possederat, divisit; quod ipse tamen postea solus iterum sibi usurpavit. Dietrich von Eilenburg kann insofern patruelis des Polenherzogs genannt werden, als er von Dedo abstammte, zu dessen Familie auch Oda die Gemahlin Boleslaw gehörte. Posse, Cod. Saxo. I, s. 52—3, przyp. 322.

[48]) Vippo, c. 29. Cesar misericordia motus, dedit sibi veniam, et divisa provincia Bolanorum in tres partes, Miseconem fecit tetrarcham, reliquas duas duobus alii commendavit; sic imminuta potestate, minor facta est temeritas. Pertz XI, 269.

[49]) Porów. wyżéj s. 364, przyp. 3.

[50]) Annalista Hildesheimski pod r. 1032 (wyżéj przyp. 47) powiada, że Mieczysław zobowiązany został ustąpić tylko Łużyce Ditrykowi, a resztą Polski sam miał władać. Wippo zaś twierdzi, że Mieczysław miał zostać na czwartym dziale tetrarchą, a trzy inne działy wyznaczone były innym tetrarchom. Ażeby pogodzić różnicę pomiędzy wzmiankowanymi pisarzami, wypada uważać, że cesarz Konrad II mógł mieć pretensyje do powrócenia Niemcóm dwóch tylko, zabranych przez Bole-

do ostatniego tetrarchy, to takim najprędzéj mógłby być chyba brat Mieczysława II Otton, na udziale w zakarpackiéj krainie Ruzią zwanéj.[51]) W jakimby stosunku wyznaczone trzem tetrarchom udziały do Polski zostawały, wiadomości nie posiadamy, ale z wyrażeń kronikarskich możemy wnioskować, że Mieczysław II utrzymywał nad nimi zwierzchnictwo aż do śmierci (1034),[52]) i że dopiero późniéj, pod czas zaburzeń, Łużyce i ziemia Milczanów ostatecznie od Polski oderwane zostały.

---

sława Chrobrego prowincyi: Łużyc i Milska. Pierwsze ustąpione zostały Ditrykowi; o drugiéj prowincyi annalista hildesheimski zamilczał, bo w roku 1032 jeszcze przy Polsce zostawała; Wippo zaś, pisząc później, gdy po śmierci Mieczysława II (roku 1034), ziemia Milczanów już od Polski odpadła i dostała się Ekhardowi II, przedstawił sprawę tak, jak gdyby już w r. 1032 Mieczysław ustąpił Milsko i trzej tetrarchowie uzyskali niezależność od Polski. Ale żeby ziemia Milczanów oderwaną została od Polski już w r. 1032, wiadomości o tem nie posiadamy.

[51]) Według Boguchwała, król polski Kazimirz I duxit uxorem, filiam Romani principis Russiae, filii Odonis, nomine Dobronegam, alias dictam Maria. Bielowski, M. P. II, s. 485. Jakkolwiek wiadomość ta bałamutna, bo Kazimirz I ożeniony był z księżniczką ruską Maryją, nazwaną Dobrogniewą, siostrą Jarosława I i na Rusi żadnego Romana Ottonowicza nie było, wszakże imion Romana i Ottona nie mógł Boguchwał wymyślić. A jeśli przypomnimy, że według niemieckich rocznikarzy syn Stefana I Emeryk był „dux Ruizorum“ (wyżéj cyt. 33), że Ruzią nazywano krainę Słowacką po nad Dunajem, że ta kraina dopiero w latach 1028 do 1030 dostała się pod zwierzchnictwo węgierskie, być może nawet razem z córką Mieczysława II, wydaną za Emeryka (wyżéj przyp. 33), że po śmierci Emeryka r. 1031, Ruzia bez księcia została, tedy nie wyda się nieprawdopodobnem przypuszczenie, że przy zawarciu ugody w Merzeburgu 7 Lipca r. 1032, Konrad II mógł wymódz od Mieczysława II zrzeczenia się Ruzii na korzyść brata jego Ottona, chociażby pod zwierzchnictwem króla węgierskiego zostającéj. Że Polsce przysługiwały jakieś prawa na Słowaczyznę długo po śmierci Mieczysława, o tem pamiętano za Bolesława Śmiałego, który posiłkując Belę w r. 1061 i później po wyprawie kijowskiéj „Hungariam adiit, volens metas regni Poloniae in Danubio, Czyssava et Morawa fluvios habere. Boguchwał, Chr. M. P. II, 486.

[52]) Wyrażenie Annal. Hildesh. r. 1032, jak wzmiankowano wyżéj (przyp. 47), quod ipse (Miseko) tamen postea solus iterum sibi usurpavit, zdaje się wskazywać na utrzymanie zwierzchnictwa Mieczysława nad tetrarchami.

4. Wygnanie z Polski Ryksy i Kazimirza (1036). Bezkrólewie. Zaburzenie. Masław wojewoda.

Jednoczesny prawie zgon księcia Ottona (r. 1033),[53] i króla Mieczysława II (r. 1034), tudzież niepewność kto miał panować: czy Kazimirz zostający w klasztorze, czy starszy brat jego Bolesław z nałożnicy podobno zrodzony, otworzyły Ryksie drogę do władzy. Rządziła „w miarę niewieścich zdolności“,[54] ale samo panowanie kobiety, niezgodne z duchem narodu,[55] wstręt jéj do „barbarzyńskich“ obyczajów polskich,[56] wywyższanie każdego przybłędy niemieckiego, choćby nawet kucharza, nad dostojników krajowych,[57] wreszcie uwiezienie przez nią i wydanie Konradowi II koron i znamion królewskich, nieprzyjaźnie ku niéj naród usposobiały. — Korzystając z tego, znienawidzony przez Ryksę Bolesław wygnał ją z Polski. Kazimirz, dopóki był w klasztorze, nie mógł mu przeszkadzać, ale gdy staranie Ryksy w Rzymie o dyspensę dla Kazimirza, zagroziło Bolesławowi ze strony brata, zmusił go ustąpić do Węgier (1036). Tam Stefan I przyjął łaskawie i aż do swéj śmierci (1038) zatrzymał królewicza polskiego.[58]

---

[53]) Rocznik kapituły krakowskiéj, r. 1033. Otto dux obiit, M. P. II, s. 794.

[54]) Gallus I, 18.

[55]) Mierzwa, cap. 9. Nullus ergo miretur, quod mulier Polonis imperavit,... licet enim bonis videatur moribus dissonum feminam principibus imperare. M. P. II, 170—171.

[56]) Mnich brunwilerski, cap. 16. Richeza... paucis se fugam clancula agentem adiuvantibus, utpote fastus eius intolerabiles simul et barbaros Sclavorum pertaesa ritus. M. P. I, 346.

[57]) Dopełniacz Mierzwy: Uxor ejus (Mesconis) aequo violentior visa est, immo etiam patriae nobilibus, quam libet primis Teutonorum lixas seu coquinarios praeponere coepit, a civibus profligata in exilio consenuit. M. P. II, 283.

[58]) Gallus I, 18 powiada, że Ryksa przez zdrajców (traditores) z królestwa wyrzuconą została i że syn jéj małoletni Kazimirz, jakoby dla pokrywki zwodniczéj, przez tychże zatrzymany był w kraju. Po dojściu do dojrzałości i objęciu steru państwa Kazimirz, przez niechętnych mu i lękających się, aby za krzywdę matki się nie zemścił, zmuszony został ustąpić do Węgier. — M. P. I, s. 414. Wszakże niedokładność Galusa względem powyższych wiadomości, zauważał już dawno Bielowski, i do szeregu królów polskich wprowadził Bolesława II, lecz mylnie go policzył

Ustąpienie z Polski Kazimirza i wnet potem zniknięcie Bolesława II sprowadziło zamięszanie. Naród, czując się poniżonym przez własną królowę, pozbawionym prawego monarchy, bezpieczeństwa ze strony sąsiadów, spokoju w domu, nie wiedział czego ma czekać nazajutrz, co począć i gdzie szukać ratunku! Zaszłe, w ciągu ostatnich kilku lat, groźne wypadki, wywołane napadem Bezbraima, stanęły wszystkim przed oczy. Rzeź, gwałty, morderstwa tyrana, zamordowanie jego samego, oderwanie Morawii, Łużyc, Milska, śmierć króla, wygnanie Ryksy, wreszcie nieład po ustąpieniu Kazimirza za granicę, do rozpaczy doprowadzały naród: cierpliwość pękła. Nurtujące w kraju namiętności religijne, społeczne i polityczne potęgowały się w olbrzymią siłę zniszczenia, która po całéj Polsce rozlała się wulkanicznym wybuchem. Nienawiść pomiędzy sobą stanów, wyznań, położenia towarzyskiego srożyła się mocno. — Nastał czas i dla reakcyi pogańskiéj,[59]) czas odwetu chrześcianom za powalone bożyszcza, za zniszczenie starożytnych obrzędów i obyczajów, poniekąd dzikich a jednak narodowi miłych, jako ojczyste, nie cudzoziemsko-chrześciańskie, nie związane z organizacyą państwową, ograniczającą swobodę wieców i swawolę gminną, wymagającą posłuszeństwa urzędnikom królewskim, podatków duchownych i świeckich, spełniania przepisów kościelnych, niezgodnych z wyobrażeniami niewygasłemi jeszcze z pogańskich czasów. „Słudzy po-

---

za syna, kiedy w rzeczywistości on był wnukiem Bolesława Chrobrego. Porów. Synowie Chrobrego, w Piśmie Zbiorowem Józafata Ohryzko 1859, s. 20—29. Gruntowniéj kwestyję tę przedstawił Wojciechowski, według objaśnienia którego, Mieczysław II naznaczył następcą po sobie starszego syna swego Bolesława II, a młodszemu Kazimirzowi, chcąc zapewnić wysoką godność duchowną, oddał go w dzieciństwie do klasztoru, w Polsce. Ztąd powieść o mnichostwie Kazimirza. Bolesław II umarł czy zginął nie późniéj jak w r. 1038, t. j. przed napadem Czechów, bo inaczéj byłoby coś wiadomo o jakimś oporze jego Czechom. Pamiętnik Akademii Umiejętn. Kraków, T. V 1885, s. 17—18.

[59]) Annal. Hildesheim, a. 1034. Misacho Polianorum dux immatura morte interiit et cristianitas ibidem a suis prioribus bene inchoata et a se melius roborata, flebiliter prob dolor! disperiit.

Nestor: I byst' mjateż wełyk w zemli lad'stje; wstawsze ludije izbisza episkopy, i popy i boljary swoja, i byst' w nich mjateż. M. P. I, s. 697—8.

wstali przeciw panóm, wyzwoleńcy przeciw szlachetnie urodzonym, zabierając ich mienie i żony. — Pastwiono się szczególnie nad duchowieństwem łacińskiem, zabijano biskupów i księży: jedni z nich, dla wyróżnienia godności, ginęli od miecza, innych dla większéj zniewagi, kamienowano".[60]) Wszystko, co stało na przeszkodzie tłumom szalejącym, ustąpić musiało. Kto mógł ratował się ucieczką poza Wisłę, na Mazowsze, gdzie do władzy przyszedł Masław, dawniéj podczaszy i dworzanin Mieczysława II, a teraz przez lud wyniesiony na wojewodę i chorążego,[61]) silną ręką porządek utrzymywał. — Na dobitek nieszczęść, dawny wróg Mieczysława II Bretysław czeski zamierzył państwo jego roz szarpać.

§ 59.

Obodryci i Lutycy w epoce rządów polskich między Odrą a Łabą (1002—1034).

I. Zachowanie się Lutyków i Obodrytów względem Bolesława Chrobrego w roku 1003.

Pod koniec X w. Obodryci i Lutycy, po krwawych bojach z Niemcami za panowania cesarza Ottona III, zyskali zupełną niepodległość, czuli się nawet na siłach sami na Saksoniję napadać.[1]) Sąsiedzi ich, najdaléj na północ wysunięci mieszkańcy wyspy Rany, morzem oddzieleni od Polaków i Niemców, używali dawnéj swobody, czasami tylko niepokojeni od Danów, może i sąsiednich Wikingów jomsburgskich, trzymali się zdala od ówczesnych wypadków w Słowiańszczyźnie zaodrzańskiéj, tak dalece, że o tem, cóby się wtedy u Ranów działo, żadnych wiadomości nie posiadamy. W ogóle rok 1000 po Chrystusie zastał

---

[60]) Gallus I, 19.

[61]) Gallus I, 20. Erat namque quidam Meczzlaus nomine, pincerna patris sui Meschonis et minister; post mortem ipsius Mazoviae gentis sua persuasione princeps existebat et signifer. — M. P. I, s. 417.

[1]) Wyżéj, str. 341.

pogaństwo pomorskie w pełnéj sile rozwoju narodowego i religijnego. Zaprowadzone przez Niemców w X w. gwałtem chrześciaństwo u Obodrytów i Lutyków upadło zupełnie; kościoły w popiele leżały, księża wygnani, dobra kościelne rozchwytane. Cześć dawnym bogóm i swoboda plemienna zagrzewały pomorskich lechitów do wytrwałości, a nienawiść powszechna do Niemców jednoczyła umysły tak dalece, że odwieczni między sobą nieprzyjaciele Obodryci i Lutycy porozumieli się i przeciw Sasóm wspólnie występywali. W tem niespodziewany najazd Bolesława Chrobrego (r. 1002) na ziemie do państwa Niemieckiego należące nad Łabą, pokrzyżowawszy wszelkie zamiary nadłabskich Słowian i Niemców, podawał jednym i drugim nieznane dotąd kombinacyje polityczne. Ludy zaodrzańskie ze zdumieniem patrzyły na zagon pod sam Magdeburg Słowianina, odważającego się, jak nikt dotąd, wtargnąć do królewskich posiadłości z porządnie zorganizowaną siłą zbrojną, powyganiać margrafów, pozabierać grody i zamki nad Łabą, przejść Łabę, wkroczyć do marki Turyngskiéj, gospodarować nad Białym Halsztrowem jak we własnym domu, na krzyki Niemców uwagi nie zwracać, a przeciw samego króla Henryka II hardo się stawić. Słowianie nie wiedzieli co począć. A gdy Bolesław zajął Czechy i królem w Pradze ogłoszony został, wtedy wyjaśniły się zamiary jego utworzenia wielkiego państwa Słowiańskiego, przez połączenie pod swą władzą ludów słowiańskich, aż do Łaby, Solawy i granic Bawaryi zamieszkałych. Przeszkodzić podobnym zamiarom król Henryk II musiał koniecznie, a dla osiągnięcia pożądanego skutku gotów był na wszelkie ofiary, nie gardząc żadnymi środkami. Pojmując doskonale, że jeżeli Słowianie dolnéj Łaby połączą się z Bolesławem, potęga jego tak wzrośnie, że jéj Niemcy nie podołają, Henryk II postanowił odwrócić od króla polskiego, jeśli nie wszystkich nadłabskich Słowian, to przynajmniéj Lutyków, bo inni słyszeć o tem nawet nie chcieli. Serbowie i Łużyczanie z radością spotykali Bolesława jako zbawcę od niewoli cudzoziemskiéj, Obodryci przyzwyczajeni do poważania władzy

książęcéj i ulegania księciu saskiemu, który ich bez miłosierdzia obdzierał, gotowi byli połączyć się z królem polskim, Lutycy zaś wahali się. Zagorzali poganie, drżąc o swą niepodległość gminną, gotowi byli bronić jéj nietylko od Niemców, lecz i od Bolesława. Następywała w dziejach Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj nadzwyczaj ważna chwila. Wypadki tak się składały, że od postępowania Lutyków zależała przyszłość całego narodu słowiańskiego. Niechby tylko Lutycy połączyli się z Bolesławem, wnet to samo uczyniliby Obodryci i w jednym momencie stanęłoby ogromne państwo lechickie od Karpatów i Dunaju do morza Baltyckiego, a na zachód rozpierające się aż do Szlezwiku i Hamburga, bronione od Niemców mocną pozycyją nad Łabą, może i aż nad Solawą. Przyłączenie się do Bolesława kilkudziesięciu tysięcy zaprawionych w bojach z Niemcami Lutyków i Obodrytów[2]), powiększyłoby siły jego więcéj niż we dwoje, a Lutykóm zapewniłoby niezależność od Niemców. Lutycy wahali się i na żądanie króla Henryka wyprawili do Kwedlinburga posłów, których Henryk traktując nie po dawnemu, z góry, jako buntowników, lecz jako przyjaciół, durzył ich bogatymi darami i złudnemi obietnicami, aż nakoniec „z nieprzyjaciół, najzaufaszyńszymi ich sobie uczynił“ (1003).[3]) Stało się! Lutycy zobowiązali się służyć Niemcóm przeciw Bolesławowi, nie przewidując zapewno, że to był jedyny moment zachowania własnéj narodowości od zagłady.

2. Stosunki Obodrytów do Niemców i Lutyków.

Odcięci zewsząd krajem Lutyków od posiadłości Bolesława Chrobrego, Obodryci nie mogli wspólnie z nim do działania prze-

---

[2]) W wyprawach przeciw Niemcóm w X w. Lutycy po kilkadziesiąt tysięcy zbrojnego ludu wyprowadzali. Obodryci mniejszemi siłami działali. Zważając jednak na siły, jakiemi oba ludy w X, XI i XII w. rozporządzały, prawdopodobnie ludność ich wynosiła więcéj miliona głów.

[3]) Thietmar, V, 19. Ibi (Quidlinburg) nuntios quoque Rederariorum et horum, qui Liutici dicuntur, misericorditer suscepit, hactenusque rebelles munerum dulcedine promissionumque jocunditate sedavit et de inimicis familiarisissimos effecit.

ciw Niemcóm wystąpić. Coby się u nich działo w początku XI w. o tem wiadomości nie posiadamy, ale sprzymierzenie Lutyków z Niemcami w r. 1003, bezwątpienia pomagało księciu saskiemu Bernardowi I z rodu Billungów wywierać wpływ swój na obodryckich książąt i powoli niepodległość ich ścieśniać. Następca Bernarda I syn jego Bernard II (1014—1063), ten sam, który z Lutykami odbywał wyprawę do Polski (r. 1015), mając powierzony sobie dozór nad Lutykami i Obodrytami, nie miał powodu mięszać się w sprawy obodryckie, albowiem książe tameczny Mieczysław[4]) zachowywał się spokojnie. Zadowalniał się więc książe Bernard zdzieraniem z Obodrytów daniny sobie i kościołowi aldenburgskiemu, chociaż ten dawno w ruinach leżąc, pozbawiony był księży i żadnéj czynności nie wywierał. Nieprzyjaźnie patrząc na wzrastające znaczenie i siłę, wiernych tronowi biskupów saskich, Bernard stał się wrogiem duchowieństwa, „uciemiężył i niepokojem napełnił wszystkie w Saksonii kościoły.“[5]) Można więc sobie wyobrazić, ile Obodryci mieli kłopotów z tak niespokojnym i chciwym nadzorcą?

Głuche milczenie dziejów o sprawach Obodrytów przerywają nareszcie Lutycy, mocno zagniewani na księcia Mieczysława za to, że podczas wyprawy ich do Polski w r. 1017 nie podał im pomocy. Przypisując klęski swe nieobecności posiłków obodryckich i podszczuwani przez starszyznę swą egoistyczną w duchu niemieckim działającą, Lutyty rzucili się jak szaleni na Mieczysława, podburzając przeciw niemu lud, który go nienawidział za przyjęcie i pociąganie innych do chrześciaństwa. W Lutym r. 1019 cały kraj obodrycki został spustoszony, żona i synowa księcia, obie chrześcianki, wygnane, a sam książe „z wybornymi wojownikami“ zamknął się w mocno obwarowanym Zwierzynie. A że to było w miesiącu Lutym, „który poganie zwali

---

[4]) Według Thietmara (VIII, 4) Mistizlavus; według Helmolda (I, 16) Mistivoi. O Mieczysławie patrz str. 445, przypisek 15.

[5]) Adam. Bremensis, II, 46. Dux Bernardus Heinrico imperatori ausus rebellare (r. 1020), terruit ac turbavit omnes ecclesias Saxoniae.

oczyszczalnym, bo największe w nim składali ofiary bogóm i sam miesiąc brał swe miano od bożka piekielnego,“ [6]) tem bardziéj rozszalało się pogaństwo. Do Lutyków łączyły się tłumy Obodrytów i Wagrów, ścinając krzyże, paląc kościoły i podnosząc bożków pogańskich. Mieczysław zaledwie ujść zdołał za Łabę do ziemi Bardów, pod opiekę Niemców, ze zgrozą patrzących na obalenie chrześciaństwa, a z niem wpływu niemieckiego i władzy cesarskiéj. Tam Mieczysław aż do końca żywota pozostał.[7])

Wypadki te w ziemi Obodrytów zaszły w tym właśnie czasie, kiedy książe saski Bernard bunt podniósł przeciw Henrykowi II i srogo ciemiężył wierne cesarzowi kościoły. Dumną i gwałtowną naturę księcia potrafił zjednać sobie arcybiskup hamburgski Unwan tak, że sam książe, zniewolony mądrością biskupa, począł znowu sprzyjać kościołowi, którego wprzód był przeciwnikiem. Za poradą Unwana zbuntowany książe złagodniał na umyśle, z pokorą podał rękę zgody cesarzowi Henrykowi i wnet potem, obłożywszy Słowian daniną, w Nordalbingii pokój przywrócił. Unwan niezwłocznie przystąpił do odbudowania zniszczonéj przez Słowian[8]) w r. 983 metropolii Hamburgskiéj, a na biskupa starogardskiego (aldenburgskiego) przeznaczył Bennona, który dla odbudowania swéj stolicy w ruinach leżącéj, zaczął poszukiwać posiadłości i dochodów, według nadań Ottona I do biskupstwa należących, a wśród zaburzeń poszłych w zapomnienie i przemocy Słowian uległych. Uskarżał się on, w przytomności księcia Bernarda, że Wagry, Obodryci i inne ludy słowiańskie odmawiały mu należnéj daniny. Przywołani do księcia i zapytani dla czegoby biskupowi odmawiali prawnéj dziesięciny, książęta słowiańscy wyliczyli różne ciężary podatków i oświadczyli, „że wolą raczéj ziemię opuścić, niż się do płacenia większéj

---

[6]) Te wyrazy Thietmara przytaczam, aby pojęcia jego uwzględnić, nie zaś jako wiarogodne.

[7]) Helmold, I, 16.

[8]) Adam. Bremeń. II, 46, 47; Helmold, I, 16.

jeszcze daniny zobowiązywać.“ Zważając, że wymagania biskupa, według dawnych przepisów Ottona I załatwić się nie dadzą, Bernard uprosił książąt, aby przynajmniéj z każdego domu bogatego, czy ubogiego, w całéj ziemi Obodrytów płacono po dwa fenigi (nummi) na dochód biskupa. Zwrócono mu przytem dwie wsie Bożow i Nizin, tudzież inne posiadłości w kraju Wagrów, dla zaludnienia ich. Innych zaś, w dalszéj Słowiańszczyźnie położonych osad: Deryczewo, Morycy, Kucyna z przyległościami, które według dawnych podań do biskupstwa Aldenburgskiego należały, biskup Benno w żaden sposób od księcia Bernarda otrzymać nie mógł.[9]) Niezadowolony postępowaniem księcia saskiego, Bennon udał się ze skargą na niego do cesarza Henryka II, który właśnie w tym czasie (r. 1022) zwołał w Wierzbnie, nad Łabą, zjazd powszechny Słowian, dla załatwienia stosunków wzajennych. Książęta Obodrytów, zostając w niejakiéj zależności od księcia saskiego, a tem samem i od cesarza, nie śmieli sprzeciwiać się woli jego i zaprzeczać biskupowi prawa na darowane przez Ottona I kościołowi aldenburgskiemu posiadłości. Obodryci, Wagry, Połabianie, Chyżanie i inne ludy słowiańskie, których ziemie w granicach dyecezyi Aldenburgskiéj leżały, obiecali płacić całkowity czynsz, jaki zamiast dziesięciny Otton I na dochód kościoła przeznaczył. Ta wszakże obietnica nie była szczerą. Słowianie spełnić ją zaniedbali, albowiem książe Bernard, całkiem chciwością przejęty, takimi podatkami obciążył zostających pod władzą jego Słowian, że ci nie pamiętali ani o Bogu, ani o jego kapłanach. Benno przekonawszy się, że książęta nietylko nie dopomagają do spełnienia obowiązków jego, lecz owszem krępują go, znękany nadaremną pracą „i nie znajdując miejsca, gdzieby nogi jego spoczęły“, udał się do Berenwarda biskupa hildesheimskiego i tam aż do śmierci pozostał.[10]) Za-

---

[9]) Helmold, I, 18, curtes Buzu et Necenna... Illa vero praedia, que fuerunt in remotiori Slavia, ut est Derithsewe, Morize, Cuzin cum attinentiis suis, episcopus Benno nullatenus per ducem obtinere potuit...

[10]) Helmold, I, 18, Benno umarł 13 Sierpnia r. 1023.

przestawszy krzewić chrześciaństwo, w skutek nieotrzymania pożądanéj dziesięciny, Benno oczywiście należał do szeregu duchownych dygnitarzy, którzy wzbogaciwszy się, przy rozrzutnym na korzyść kościoła Henryku II, przekładali żywot świecki, wygodny, nad pracę missyonarską, połączoną z niepokojem i pozbawieniem dostatku.[11])

Kiedy po śmierci cesarza Henryka II, na tron niemiecki wstąpił Konrad II (r. 1024) „trwały pokój panował w ziemi słowiańskiéj", „ale religia chrześciańska nie doznała wielkiego przyrostu, bo temu stała na przeszkodzie chciwość księcia Bernarda i Sasów, którzy wszystko zagarnąwszy, nic nie pozostawili ani dla kościołów, ani dla księży."[12]) Nie zważając na takie zdzierstwa, Konrad II zapotrzebował od Obodrytów złożenia mu trybutu i takowy do skarbu jego wniesiony został.[13]) Sprzeciwiać się woli cesarskiéj Obodryci nie śmieli, zachowywali się spokojnie, bo w razie najmniejszego nieposłuszeństwa, książe Bernard miał na zawołanie swe Lutyków, którzy trwając jeszcze w przymierzu z Niemcami, niepomiernie swobodę polityki książąt obodryckich ścieśniali. Ale nieszczere między odwiecznymi wrogami przymierze długo trwać nie mogło. Obodryci to pojmywali i z nadzwyczajną ostróżnością względem Niemców zachowywali się. Lutycy zaś, poznawszy obłudne obietnice i zgubną dla nich politykę Henryka II, chwiali się, jeszcze podczas wojen z Bolesławem Chrobrym, w dotrzymaniu przymierza, a późniéj opamiętawszy się gotowi byli w dogodnéj chwili zerwać je. Chwila pożądana dla nich nareszcie zbliżyła się. W r. 1030 na wezwanie króla Mieczysława II Lutycy razem z nim wpadli do posia-

---

[11]) Porów. Pawiński, Полабскіе Славяне, 126.

[12]) Helmold, I, 19.

[13]) A. 1025, rex... a barbaris qui Saxoniam attingunt tributa exigens, omne debitum fiscale recepit. Wippo, 6; Wigger, Meklenb. Annal. 64. Chociaż Wippo nie objaśnił od jakich mianowicie Słowian król Konrad II trybutu wymagał, lecz jasno, że tu o Obodrytach jest mowa, bo byli najbliżsi do Saksonii, Lutycy jako sprzymierzeńcy podatku nie płacili, a Łużyczanie w roku 1025 należeli jeszcze do Polski.

dłości niemieckich za Łabą, sprawili rzeź okrutną, zniszczyli wszystko co było niemieckie i stolicę biskupstwa Brandenburgskiego wywrócili.[14]) A jak w r. 1003 „z buntowników stali się najzaufańszymi sprzymierzeńcami cesarza“, tak w r. 1030 ze sprzymierzeńców cesarza stali się najzaciętszymi jego wrogami.

Po tym dopiero wypadku, Obodryci czując się bezpiecznymi ze strony Lutyków, zmienili politykę postępywania z Niemcami.

Władali pod ówczas w ziemiach obodryckich książęta: Onodrag, Gniewosz, poganie i Przybigniew, Udonem zwany.[15]) Przybigniew był chrześcianinem, lecz jakiś zbieg saski zdradą go zamordował (r. 1031). Syn jego, urodzony z księżniczki duńskiéj, Gotszalk, zostający na naukach w klasztorze niemieckim w Luneburgu, postanowił zemścić się za śmierć ojca, rzucił nauki i chrześciaństwo, a przepłynąwszy Labę, dostał się do ojczystego kraju. Tu, zebrawszy tłum ochotników, spustoszył, dla pomszczenia ojca, cały kraj Nordalbingów i tyle klęsk zadał ludowi chrześciańskiemu, „że okrucieństwa jego wszelką miarę przeszły.“ W ręku Niemców dwie tylko zostały warownie: Itzehoe i Bokeldenburg, do których schronili się wojownicy sascy z żonami i dziećmi. Po niejakim czasie Gotszalk, schwytany przez Niem-

---

[14]) O tem wyżéj § 58, str. 425.

[15]) Adam. Br. II, 64. Principes eorum (Winulorum) Gneus et Anatrog pagani erant; tercius vero Uto, filius Mistivoi, male christianus. — Helmold, powtarzając Adama, mówi: Principes Slavorum Anadrag, Gneus et tercius Udo, male christianus. (Chr. I, 19). Przeciwnie Saxo Grammatyk, zważając, że Pribigniew oddał syna na wychowanie do klasztoru, mniemał, że przez to' samo on nie mógł być złym chrześcianinem. Saxo Gram. Historia Danica, lib. X. U Wiggera, Mekl. Annalen str. 68. Co się tyczy pytania: czyim był Przybigniew synem, to chociaż Adam Bremeński wyraźnie mówi, że Uto filius Mistivoi, ale jakiego mianowicie Mściwoja? Czy tego, który, przyjąwszy chrzest, nazwał się Billugiem około r. 966 (wyżéj s. 323), czy tego, którego Thietmar nazywa Mistizlavus (wyżéj przypisek 4), wygnanego z kraju podczas napadu Lutyków w roku 1019, a u Helmolda (I cap. 16) słynącego pod imieniem Mizzudrag? U pisarzy wieków średnich i nowszych genealogia w wziankowanych książąt mocno zaplątana. Być może, Przybigniew był synem Mieczysława, a wnukiem Mściwoja Billuga. Porów. Szafarzyk. Star. Słow. § 43, przyp. 139 na str. 552. Boll, w Meklenburg. Jahrbücher, 1853, s. 160—176, twierdzi, że Mstiwoj-Billug (967—1002) miał syna Mieczysława (1002—1018), którego młodszym bratem był Udo (Przybigniew), do r. 1032.

ców i jako „przewódzca zbójców“ w kajdany zakuty, znalazł się w mocy księcia saskiego Bernarda, który, uważając Gotszalka „za silnego i do broni dzielnego męża“, w nadziei, że mu użytecznym będzie, zawarł z nim przymierze i odejść pozwolił. Gotszalk udał się do króla duńskiego Kanuta i zostając u niego lat wiele, zdobył sobie sławę w wyprawach do krajów Normanów i Anglów, za co rękę córki królewskiéj w nagrodę otrzymał.[16])

Powstanie Obodrytów (1031—1032) nie wywołało ze strony Niemców odwetu, albowiem przypadło w tym czasie, kiedy cesarz Konrad II zatrudniony był sprawami polskiemi, a Lutycy, po zniszczeniu marki Turygskiéj (r. 1031), stali zwycięzko w odzyskanych stanowiskach w Braniborzu, gotowi do walki. Obodryci zostawali w spokoju. Zamiast zabitego Udona, zjawia się książe Ratibor, obok znajomych już nam książąt Onodraga i Gniewosza.[17]) Książęta, zjechawszy się z księciem saskim Bernardem w Hamburgu, przyrzekli płacić mu trybut i pomagać biskupowi (1036). W Nordalbingii zapanował pokój. Uwaga Niemców musiała być zwróconą w inne strony, albowiem zaburzenie wielkie w Polsce wymagało baczności cesarskiéj, a z Lutykami trudno było poradzić.

3. Zatargi Lutyków z Niemcami (1029—1036).

Zerwawszy przymierze z Niemcami i wszelkie z chrześciaństwem stosunki, Lutycy podnieśli cześć starożytnym bogóm i po dawnemu rozpoczęli pograniczne boje z Niemcami. Pośpieszył do Wierzbna cesarz Konrad II, ażeby pokój z Lutykami przywrócić (r. 1032), nie osiągnął jednak celu.[18]) W następnym r. 1033

---

[16]) Helmold, I, 19; Saxo Gram. lib. X. Porów. Wigger, Mekl. Annalen, str. 68.

[17]) Oprócz wzmiankowanych książąt Adam Bremeński wspomina jeszcze o Sederiku, około roku 1024—1029, Unvanus archiepiscopus ... vixit in Hammaburg ... invitans ad colloquium Sclavorumque satrapas Utonem et Sedericum. Adam Br. II, 58.

[18]) Annal. Hildesheim. a. 1032. Imperator ... Wirbeni ... contra Liutizios pacificandi regni gratia consedit. Pertz, M. G. V, 98.

Lutycy zwrócili usilność swą do zdobycia Wierzbna.[19]) Boje pod tą warownią bywały częste, Niemców wielu poległo i skaleczono. Cesarz zamierzał powściągnąć nieprzyjaciół, lecz zbliżywszy się do nich, zatrzymał się, niespodziewanie zmienił zamiar i zamiast uderzenia na wrogów, wziął na się rolę rozjemcy strón wojujących. Jakby nie wiedząc, że sami Sasi dali powód do napadu Lutyków na Wierzbno, cesarz pytał: która strona uczyniła pierwszą zaczepkę i zerwała pokój? Lutycy powiedzieli, że Sasi i dowieść to gotowi byli pojedynkiem; Sasi zaprzeczyli temu, a chociaż sami czuli niesłuszność swą, na pojedynek jednak zgodzili się. Po naradzie cesarza z przybocznymi panami, zgodzono się, aby prawdziwość zeznań pojedynek rozstrzygnął. Dwaj zapaśnicy, od przeciwników wybrani, wysunęli się naprzód. Sas, ufny w swą chrześciańską wyższość, z pogardą patrzył na półpoganina. Słowianin, przeświadczony słusznością sprawy narodu swego, odpierał dzielnie przeciwnika i takie mu potężne zadał rany, że ten padł trupem. Na widok zwycięztwa Słowianina, Lutycy takiem się zapalili zuchwalstwem, że gdyby cesarz nie użył swéj powagi, rzuciliby się na chrześcian. Tem się skończyła, zamierzona ku poskromieniu Lutyków wyprawa. Cesarz, przekonawszy się naocznie o groźnéj sile nieprzyjaciół, rozkazał, dla powstrzymania napadów ich, zbudować w Wierzbnie mocną twierdzę, obsadził ją liczną załogą i wezwał książąt saskich pod przysięgą, aby jednomyślnie opór poganóm stawili.[20]) (1034). Na nic się jednak usiłowania cesarskie nie przydały, ledwo bowiem poczęła się wiosna r. 1035, Lutycy uderzyli na twierdzę w Wierzbnie, zdobyli ją, całą załogę, pod wodzą grafa Dedi zostającą,

---

[19]) Annal. Hild. 1033. Ad castellum Wirbine Liudgerus comes et Thiedof et Wolveradus cum aliis 40 occisi sunt. (M. G. V, 99); — an. 1034. Plura et insolita bella inter Luitizios et nostrates ad oppidum Wirbini exorta sunt, in quibus de nostris quidam interfecti sunt et plerique sauciati (M. G. V, 99). — Heriman. Augi. a. 1034. Pagani Sclavi, Leutizi dicti, Saxoniae terminos infestant. M. G. VII, 122.

[20]) Wippo, 33. M. G. XIII, 271.

częścią wycięli, a resztę do niewoli uprowadzili.[21]) Poruszyło to mocno Konrada II, który w tym czasie święta Wielkanocne w Babenburgu obchodził. Poczynił wnet rozporządzenia do wyprawy, sam na czele wojska stanął i latem nad Łabę się zbliżył. Lutycy bronili przez rzekę przeprawy, lecz cesarzowi udało się część wojska cichaczem przeprowadzić w stronę, gdzie wyminąwszy straże nieprzyjacielskie, wojsko przebywszy rzekę, całemu obozowi przeprawę ułatwiło. Teraz dopiero wojsko cesarskie poczęło palić i niszczyć wszystko, co spotykało po drodze, z wyjątkiem miejsc niezdobytych, w których Lutycy trzymali się mężnie. Sam cesarz Konrad II podejmywał trudy niezmierne, zawsze na przodzie, wzniecał zapał swych wojowników, brnąc po pas w wodę, słowem i czynem zachęcał ich do zwyciężenia przeszkód w błotnistéj miejscowości. Niestety, wszelkie usiłowania do niczego nie posłużyły. Cesarz zniszczył tylko bezbronne okolice, ale ani jednego grodu nie zdobył i z niczem do domu odszedł.[22]) Z tego powodu godność cesarska i potęga państwa Niemieckiego mocno ucierpiały. Niepomyślność wyprawy roku 1035 wypadło koniecznie naprawić. Cesarz znowu przygotowywał się rok cały do wojny i latem r. 1036 ruszył do kraju Lutyków. Ale i w tym razie powodzenie miał niewielkie, bo o żadnem zwycięztwie, ani o zdobyciu grodu warownego kronikarze ówcześni nie wzmiankują wcale. Cesarzowi udało się tylko „z łaski boskiéj“ otrzymać zakładników, dużo pieniędzy i w pokoju do domu wrócić.[23]) Obie strony, znudzone wojną kilkuletnią, za-

---

[21]) Annal. Hildesh. a. 1035. Tempore quadragesimali urbs Wirbini a Liutiziis capitur, et praesidium Daedi comitis captivum deducitur. Imperator — pentecosten Bavenberg egit. Unde expeditionem suam in Liutizios serio mandavit. M. G. V, 100.

[22]) Annal. Hildesh. a. 1035. Imperator cum validissimo exercitu regionem Liutiziorum intravit; quam longe lateque incendiis et populationibus devastavit. (M. G. V, 100). Heriman. Augiens. 1035. Imperator vi transito Albiae flumine provinciam eorum (i. e. Luitiziorum) ingrediens late vastat. (M. G. VII, 122). Szczegółowo o téj wyprawie Wippo, 33. M. G. XIII, 271.

[23]) Annal. Hildesh. a. 1036. Aestivo tempore imperator regionem Liutiziorum cum exercitu intravit. Sed Dei gratia omnibus pro suo velle dispositis, acceptis

dowolniły się zapewnieniem rozejmu, potrzebnego cesarzowi dla zachowania jego powagi, a Lutykóm dla odpoczynku i zebrania się z siłami do dalszego oporu, albowiem Słowianie doskonale wiedzieli, że Niemcy nie przestaną wdzierać się do Słowiańszczyzny, jeśli nie spotkają takiéj przeszkody, któréjby pokonać nie byli w stanie.

Takim sposobem w r. 1036, kiedy w Polsce, po ustąpieniu królowéj Ryxy i syna jéj Kazimirza I za granicę, wszczęło się straszne zaburzenie, u Słowian zaodrzańskich nastąpił spokój, gotowanie się do ciężkiéj walki, któréj w niedalekiéj przyszłości, jak Lutykóm, tak Obodrytóm i sąsiadom ich Ranóm spodziewać się wypadało.

---

obsidibus et innumerabili pecunia, in pace remeavit. (M. G. V, 100). — Heriman. Augien. a. 1036. Leutizi Sclavi imperatori vectigales facti. (M. G. VII, 122).

DZIAŁ IV.

Dzieje polityczne i stosunki zewnętrzne od połowy XI w. aż do upadku niepodległości Słowian zaodrzańskich (1036—1171).

§ 60.

Spółzawodnictwo Polski z Czechami w XI w.

I. Brak między Słowianami jedności i zgody.

Rozważając dzieje Słowian północno-zachodnich w XI w., uderza brak pomiędzy nimi porozumienia do wspólnego oporu Niemcóm, którzy w tym czasie nie skrywali bynajmniéj zamiaru ujarzmienia Słowian zaodrzańskich, zhołdowania Czech i zepchnięcia Polski na podrzędne stanowisko. Tymczasem Słowianie, jakby nie pojmując zamiaru wrogów, spierają się i walczą pomiędzy sobą, a nawet stają po stronie Niemców przeciw własnym braciom. Wypadki bolesne, zgubne dla całéj Słowiańszczyzny, może i niejasno pojmywane były w XI w., kiedy interesy dynastyczne i religijne stawiano wyżéj nad przyszłość narodów. Dziś, po upływie ośmiu wieków, patrząc na czyny przodków naszych spokojnie, winniśmy rozważyć bezstronnie stosunki Słowian wzajemne, a szczególnie Polaków z Czechami, tudzież zachowanie się dwóch ostatnich ludów względem Niemców, bo od tego los reszty pobratymców zależał.

Po upadku władzy polskiéj między Odrą a Łabą (1032—1036), Słowiańszczyzna północno-zachodnia znalazła się w takich samych

stosunkach terrytoryalnych i politycznych do Niemiec, w jakich była w początku XI w., t. j. przed wyprawą Bolesława Chrobrego nad Łabę w r. 1002. Obodryci i Lutycy wytrwale bronili ziem swych od napadów Niemców; Łużyczanie i Milczanie, pod zarządem margrafów misznieńskiego i wschodniego, weszli do składu państwa Niemieckiego; Rany i Pomorzanie, zawdzięczając nieprzystępnéj, w oddaleniu od Niemców położonéj miejscowości, cieszyli się pokojem; Czechy po dawnemu hołdując królowi niemieckiemu, posiadały niezależność wewnętrzną i wzmocniły się przyłączeniem Morawii (roku 1029); Polska od nikogo niezależna, utrzymała za Odrą dawniejszą posiadłość swą ziemię Lubuszką; Niemcy zaś, posiadłszy Łużyce i Milsko, nic nie stracili i nie zyskali nad to, czem do roku 1002 władali. Na pozór wszystko wracało do dawnego stanu, jak było przed wojną z Bolesławem Chrobrym. W gruncie rzeczy zaszły jednak ogromne zmiany.

Bolesław, spotkawszy ze strony Czechów i Lutyków przeszkody do połączenia Słowian północno-zachodnich w jedno potężne państwo Słowiańskie, zdołał jednak połączyć z Polską Śląsk, Chrobacyę, Pomorze wschodnie i Mazowsze, zlać jednoplemienne ludy w jeden naród, zorganizować wreszcie państwo tak potężne, że nawet po oderwaniu od niego Morawii, Słowaczyzny, Łużyc, ziemi Milczanów i grodów Czerwieńskich, państwo to, posiadające obszaru 4000 mil kwadr. z górą, przewyższało we troje obszar Czech z Morawami. Mocna organizacya wojenna i administracyjna, tudzież dbałość i sprawiedliwość Bolesława łączyły ludy jego nierozerwanym węzłem w jeden wielki naród, któremu mądre rządy wiekopomnego króla, zapewniały postęp po drodze cywilizacyi zachodniéj. Świat o tem wiedział. Polska od razu zajęła stanowisko poważne w szeregu państw chrześciańskich: słynęła wysoką czcią męczennika ś. Wojciecha, gorliwością w szerzeniu chrześciaństwa, bogactwem kraju, świetnością dworu panującego monarchy, bitnem rycerstwem i sławnemi zwycięztwami podczas uporczywéj walki z cesarstwem. Wreszcie, miała duchowną hie-

rarchiję niezależną od niemieckiéj, nie płaciła daniny cesarstwu i nigdy do żadnéj lenności nikomu nie poczuwała się. Chwilowe osłabienie Polski za Mieczysława II podawało nieprzyjaciołom jéj możność oderwania pogranicznych ziem, podnosić krzyki z powodu koronacyi Mieczysława II, utyskiwać, że podobny czyn jest pokrzywdzeniem cesarstwa, napadać i łupieżyć Polskę, ale rozwalić ją nie było sposobu. Pojmując to cesarz Konrad II zadowolnił się oderwaniem od Polski ziem, posiadanych nigdyś przez margrafów, ale o zdobycie innych posiadłości polskich nie pokusił się nawet. Polska w osłabieniu była jeszcze państwem wielkiem, posiadającem lud bitny, duże zasoby materyalne, oczekujące, aby je silna ręka użyła na korzyść cywilizacyi i potęgi państwa, niezależność zaś polityczna zapewniała rozwój w duchu narodowym, tudzież możność łączenia pod rządem Piastów pokrewnych ludów.

Szybki wzrost Polski spychał Czechy na podrzędne miejsce. Rola panujących książąt zmieniła się. Przemysłowcy, straciwszy pierwszorzędne stanowisko, jakie w X wieku zajmywali w Słowiańszczyźnie, czuli się poniżonymi, trzymali się polityki cesarskiéj, lecz przez to ani od trybutu królowi niemieckiemu nie wyzwolili się, ani hierarchii duchownéj od zależności niemieckiéj nie wyswobodzili, a raz stanąwszy wrogo przeciw Polakóm, musieli trzymać się daléj polityki niemieckiéj, w nadziei, że może się uda im z czasem część zdobyczy Bolesława Chrobrego odebrać. Piastowicze zaś, przypominając nieprzyjazne usposobienie ku nim książąt czeskich, wspólne ich z Niemcami do Polski wyprawy, oderwanie Morawii, intrygi księcia Brzetysława w buncie Bezbraima, nie mogli żywić dla nich przyjaźni. Dwie dynastyje słowiańskie stanęły przeciw siebię. Przyszłość pokrewnych ludów zachmurzyła się!

2. Napad Brzetysława I na Polskę (r. 1038—1039). Interwencya Henryka III na korzyść Kazimirza I. Powrót Kazimirza I do Polski (1039). Brzetysław upokorzony, lennik cesarski.

Kiedy podstępem uwięziony, przez cesarza Konrada II w roku 1032 Oldrzyk zostawał w niewoli niemieckiéj,[1]) Czechami rządził syn jego Brzetysław. Wkrótce jednak Oldrzyk został uwolniony (14 Kwietnia 1034) z obowiązaniem, aby władzę swą podzielił z Jaromirem, zwolennikiem cesarza. Lecz Oldrzyk, nie myśląc spełniać zobowiązania wymożonego przymusem, kazał Jaromira oślepić, a stronnika czeskiego Brzetysława wygnał z kraju.[2]) Konrad II, zajęty wojną burgundzką, nie miał czasu w sprawy czeskie wdawać się, lecz syn jego Henryk, ten sam, który wciągnął Brzetysława w sidła polityki niemieckiéj, ujrzawszy go na wygnaniu, zapalił się żądzą okazać pomoc prozelicie swemu, wyprawił się niezwłocznie z wojskiem do Czech i wracającemu z Burgundyi ojcu chwalił się, że w dwóch bitwach pokonał Oldrzyka z jego stronnikami.[3]) Ile w téj przechwałce było prawdy nie wiemy, ale niewątpliwie, że około tego czasu Brzetysław pogodził się z ojcem i był mu wiernym aż do śmierci jego (1037). Troche późniéj, gdy książe Jaromir był zamordowany przez Kochana starostę Wrszowców, z rodu Przemysłowców pozostał jedyny mąż rycerski Brzetysław, bo syn jego Spitygniew ledwo kilka lat życia liczył. Wypadki te zaszły w tym samym czasie, kiedy po ustąpieniu królewicza Kazimirza do Węgier (1036), w Polsce srożyło się straszne zaburzenie. Brzetysław zamierzał skorzystać z tego i koło Czech grupować ludy słowiańskie. Zamiar był dobry, dla Słowiańszczyzny zbawienny

---

[1]) Wyżéj. s. 429 przypisek 32.

[2]) Annal. Hildesh. a. 1034. In pascali festivitate Oudalricus Boemiorum dux, optentu imperatricis et principum, in gratia de exilio domum redire promeruit, et ducatus sui medietatem, sui fratre Germiro medietatem retinente, suscepit... Praedictus Oudalrichus Boemicus dux, post reversionem fratre caecato filio fugato, item sacramenta refringens infidelitati institit. Pertz, III, 99.

[3]) Vippo 33. w Pertza, XIII, 271.

i do wykonania w owym czasie być może nawet możebny, b pogrążone w anarchiję ludy polskie gotowe były przyjąć wszel kiego monarchę, któryby im porządek i spokój zapewnił. A jak niegdyś Bolesław Chrobry obwołany był królem czeskim w Pradze, tak, być może, udałoby się Brzetysławowi królem polskim w Gnieźnie obwołanym zostać. Ale dla dopięcia podobnego zamiaru, oprócz zdolności i energii, potrzeba było jeszcze mieć myśl uczciwą i ludy bratnie miłować tak, jak je kochał Bolesław Chrobry. Brzetysław inaczéj postąpił.

Achilles czeski, jak go historycy zowią, znany już z zuchwałego porwania mniszki Judyty z klasztoru szweinfurtskiego, wsławiony oderwaniem Morawii od Polski i napadem na Węgry (1030), dowiódł czynami niepospolitéj energii i zręczności jak w polityce, tak i we władaniu orężem. A gdy zasiadł na tronie czeskim (r. 1038) i zamierzył na Polskę napaść, na pierwszym wstępie dzikość swą pokazał. Gdy bowiem, według starożytnego obyczaju, wzywając lud na wojnę książęta czescy rozkazywali obnosić po kraju miecz, z oznajmieniem, że kto nie stanie na rozkaz książęcy, ten mieczem karany będzie, Brzetysław, zamiast miecza, kazał powróz obnosić po kraju.[4])

W wiekach średnich wojna bywała dwojakiego rodzaju: wypowiedziana i taka tylko mogła być zaszczytną, gdy przeciwnie wojnę niewypowiedzianą, potępiano, jako rodzaj rozboju.[5]) Zwyczaj ten zapewno nie był Brzetysławowi I nie znany, ale żeby on Polsce wojnę wypowiedział, tego nie dostrzegamy. Przeciwnie, jak niegdyś na Morawiję i Węgry, tak w r. 1038 napad na Polskę był rozbójniczy (bellum furtivum) i niespodziewany. „Na kształt wściekłéj burzy", powiada Kozma, „wkroczył książe czeski do Polski, niszcząc, paląc wszystko, pustosząc aż do Krakowa, który niespodziewanie ubiegł, zabrał nagromadzone tam

---

[4]) Cosma, w Fontes rerum bohemicarum, II, s. 70. Obacz niniejsz. pracy T. II, s. 697, przyp. 226.

[5]) Wojna wypowiedziana bellum guerratum, czyli guerra guerrata, jak podówczas nazywano; wojnę niewypowiedzianą zwano bellum furtivum. M. P. I, 321.

przez Bolesława Chrobrego skarby złota i srebra, a sam gród spalił. W następnym roku 1039, nie spotykając nigdzie oporu, Brzetysław posuwał się daléj, niszczył gród po grodzie, a gdy się zbliżył do Gdecza, w którym zgromadziła się okoliczna ludność z dobytkiem, unikając zagonów czeskich, przedniejsi obywatele wyszli przeciw księciu czeskiemu ze złotą gałązką w ręku, prosząc, aby ich oszczędził. Brzetysław kazał wszystkich do Czech przesiedlić. W Gnieźnie żołnierze czescy rzucili się do rabunku kościołów. Brzetysław i przy boku jego zostający biskup prażski Sewer, woleli skarby zabrać na korzyść księcia i duchowieństwa; umyślili więc grabieży nadać pozór pobożnego uczynku. Największą świętością i ozdobą gnieźnieńskiego kościoła, były zwłoki ś. Wojciecha, które z widoków politycznych Brzetysław zabrać i do Czech wywieźć postanowił. Książe i biskup pościli, modlili się, katechizowali swych wojowników, stanowili przepisy o obchodzeniu dni świątecznych, o zachowaniu przepisów żywota chrześciańskiego i t. d.[6]) Po takich dopiero ceremonijach, rozebrali grób, zabrali zwłoki męczennika dla odwiezienia do Pragi, ale przytem nie zaniedbali zabrać wszystko, co znaleźli w kościele i w grobach.“ „Książe i biskup wyklinali zbrodniarzy, ale sami się skalali najobrzydliwszą, bo świętokradzką zbrodnią.“ [7])

Zasiedziawszy się długo w Gnieźnie, bo aż do połowy lata (1039), Brzetysław ruszył do domu, nadając powrótowi pozór wyprawy świętéj. Pod koniec Sierpnia, zastępy czeskie stanęły pod Pragą, i nad r. Rokitnicą, między Libinią, Wysoczanami i Hlopetynem rozłożyły się obozem, mając dopiero nazajutrz wchodzić do miasta (24 Sierpnia). Naprzeciw wyroiło się mnóstwo ludu i duchowieństwo stolicy. Na czele pochodu postępywali sam książe Brzetysław i biskup Sewer, niosąc szczątki ś. Wojciecha, za nimi opaci ze świętemi kośćmi pięciu braci męczenników, pozabijanych w puszczy bieniszewskiéj (r. 1003), za nimi

[6]) Cosma, w Fontes rer. boh. II, także w Ireczka, Codex juris, I.
[7]) Bartoszewicz, Hist. Pierw. Polski. T. II, s. 332.

arcypresbiter ze zwłokami biskupa Radyma, potem dwunastu księży dźwigali wielki krzyż złoty, podarowany przez Bolesława Chrobrego, trzéj inni kapłani dźwigali złote, drogimi kamieniami wysadzane tablice kościelne, za które Bolesław dał 300 funtów złota, a na stu z górą wozach wieziono dzwony, ozdoby kościelne i różne inne łupy, nawet ubiory kapłańskie. Nakoniec prowadzono zastęp więźniów z pętami na rękach, najwięcéj samych Gdeczan, pomiędzy którymi był pradziad kronikarza Kozmy, kapłan.*)

Po odejściu Brzetysława, zburzone przez niego Poznań i Gniezno w gruzach leżały; mieszkańcy pouciekali do Masława za Wisłę, a grody długo pustkami stały, tak że w kościołach ś. Wojciecha męczennika i ś. Piotra apostoła „dziki zwierz posłał legowiska swoje".[8])

Znacząc ślady pobytu w Polsce pożogą, grabieżą i świętokradztwem, Brzetysław dowiódł, że nie o podniesienie idei Bolesławowéj połączenia Słowian, lecz wprost o grabieży myślał. Powrócił do Czech wzbogacony niezmiernemi łupami, zatrzymał Śląsk, a resztę odartéj Polski rzucił, bo poznał, że siłami swemi nie zdoła jéj utrzymać, a na dobrowolne pod jego władzą połączenie ludów polskich łupieżca i burzyciel rozliczać nie mógł.

Zrabowawszy Polskę nieubłagany wróg Piastowiczów, Brzetysław począł ścigać królewicza Kazimirza, może przez nienawiść do ojca jego Mieczysława II, lub pewniéj w celach politycznych, żeby usunąć od tronu polskiego ostatniego z rodu Piastów. Zażądał więc od następcy Stefana I króla Piotra Weneta, aby mu Kazimirza wydał, lecz Piotr z oburzeniem odrzucił podobne

---

*) Osiedlając Gdeczanów w Czechach r. 1039, książe Brzetysław: dat eis partem silvae, que vocatur Cirnin, non modicam, constituens eis unum ex ipsis praefectum et judicem, et decernit, ut sub lege, quam in Polonia habuerant, tam ipsi, quam eorum posteri in sempiternum vivant. Cosma. — Ślad pobytu owych Gdeczanów pozostał dotąd we wsiach Hedczany i Hedeczko, należących do państwa Chrzyckiego, w obwodzie Rakownickim. Porów. Erben. Regesta. s. 42.

[8]) Gallus I, c. 19.

wymaganie.[9]) Kazimirz jednak, obawiając się zasadzki wroga, opuścił Węgry i udał się do Niemiec (1039), gdzie matka jego Ryksa posiadała obszerne dobra w okolicach Koburga i Salfeldu, w żupie Orlej u wierzchowin rzeki Solawy, tudzież nad rzeką Mozelą.[10])

Skargi Ryksy i Kazimirza na postępki Brzetysława w Polsce, wywołały zgorszenie w świecie chrześciańskim. Protektor jego Konrad II już nie żył († 1039), a nowy cesarz Henryk III, patrząc na księcia czeskiego jak na lennika swego, poczytał mu za winę, że bez pozwolenia cesarskiego, po zbójecku na Polskę napadł. Silniejszą jeszcze pobudką do gniewu cesarza posłużyły skarby, którymi się Brzetysław z grabieży polskich wzbogacił i przez osłabienie Polski w potęgę wzrastał, a tymczasem polityka cesarska nie dopuszczała wzmocnienia jednego państwa słowiańskiego z osłabieniem drugiego, lecz dążyła do tego, aby je różnić i w niemocy trzymać.[11]) W tym najbardziéj celu Henryk III, posunąwszy wojsko swe do granic czeskich, kiedy Brzetysław łupieżył jeszcze w Polsce, zażądał od niego, aby mu oddał w rękojmię syna swego Spitygniewa i po dawnemu płacił trybut roczny 500 marek i 120 wołów.[12]) Brzetysław zgodził się na to, ale gdy mu cesarz kazał zwrócić ziemie polskie i łupy, o których krążące w Niemczech wieści powszechną zazdrość wzbudzały, Brzetysław wykręcał się, a w końcu, przewidując wojnę, wszedł w umowę z królem węgierskim Piotrem,[13]) przeciw któremu gotowało się do powstania stronnictwo narodowe madjarskie. Cesarz z dwóch strón postanowił na Czechy uderzyć. Sam, na czele Bawarów, przedzierał się przez Szumawy, a z północy margraf miszneński Ekhard II, przez góry Kruszcowe, po drodze Jaromirowéj do Czech dążył (1040). Wyprawa

[9]) Gallus I, c. 18. Si lex antiqua diffinierit, quod Ungarorum rex Bohemorum ducis carcerarius fuerit, faciam, quae rogatis, odpowiedział Piotr.

[10]) Mnich brunwilerski, cap. 21. M. P. I. s. 351—2.

[11]) Sołowjew, Исторія Россіи. I, s. 209.

[12]) Wyżéj, str. 351.

[13]) Palacki, Dějiny I, 307.

nie udała się. Henryk III, zamierzając powetować straty, starał się aby Brzetysława ze strony Polski przycisnąć, a ponieważ królewicz Kazimirz rwał się do ojczyzny, cesarz przyrzekł mu, że dopóty wojnę z Brzetysławem prowadzić będzie, dopóki łupieżca nie zwróci co do jednego obola, z tego co w Polsce zagrabił:[14]) dał Kazimirzowi 500 ludzi zbrojnych i do Polski wyprawił[15]) (1039).

W następnym roku 1041 Henryk III powtórnie napadł na Brzetysława, palił i niszczył kraj czeski aż do Pragi, którą obległ. Czechowie bronili się mężnie, lecz przeciw przemagającym siłom niemieckim, stolicy obronić nie mogli. Pojąwszy to biskup Sewer, zapozwany już przez zwierzchnika swego arcybiskupa mogunckiego przed sąd za złupieżenie kościołów w Polsce[16]) i obawiając się stracić biskupstwo, uciekł pokryjomu z Pragi do obozu Henryka III, przebłagał go i do łatwiejszego opanowania stolicy podawał rady.[17]) Brzetysław, zdradzony przez poufnego doradzcę biskupa, udał się do miszneńskiego margrafa Ekharda II i za jego pośrednictwem uzyskał pokój, zobowiązawszy się wypłacić cesarzowi trybut zaległy od trzech lat,[18]) ulegać mu i zrzec się zdobyczy polskich. Zmuszony uznać się pokornym sługą cesarskim,[19]) Brzetysław I wszedł w poczet elektorów nie-

[14]) Cosmas. Mandans per questionarios, ut argentem, quod in Polonia rapuerant, nisi infra statutum terminum, usque ad unum obolum sibi mittant, minatur bellum.

[15]) Gallus I, c. 19; Annalista Saxo, a. 1039: his temporibus Kazimer filius Miseconis ducis Polanorum reversus in patriam a Polanis libenter suscipitur. — Porów. Wojciechowskiego o Kazimirzu Mnichu. Pamiętnik Akad. Umiejętności. Kraków 1885 T. V, s. 2.

[16]) Dudik, Mährens Gesch. II, 208.

[17]) Annal. Saxo. a. 1041. Pertz VI, 685. Annal. Altahens. pod r. 1042 powiada, że Sewer obiecywał nawet Henrykowi III wydać Brzetysława, lecz wiadomość ta, według historyków, nie zasługuje na zaufanie.

[18]) Dux namque Boemicus quantocius se fidei marchionis Eckihardi committens, humillima satisfactione venit ad regem, offerens censum Boemice terre cum maxima honorificentia regalium donorum. Posse. Cod. Sax. s. 59 przyp. 368. — Cosma, ad. a. 1042. Insuper ei promittit mille et quingentas marcas denariorum, quod erat tributum trium annorum jam praeteritorum.

[19]) W połowie Oktobra r. 1041 Brzetysław, udawszy się do Regensburga, na kolanach błagał u cesarza Henryka III przebaczenia, zwrócił mu książęcą cho-

mieckich, uczęszczał na sejmy razem z innymi książętami rzeszy, wciągnął Czechy w sferę polityki niemieckiéj, a w wynagrodzenie miał chyba tę pociechę, że Śląska i łupów polskich Kazimirzowi nie zwracał.

3. Zaburzenia w Węgrzech. Kazimirz I przywraca pokój w Polsce (1040 do 1047). Sprawy węgierskie różnią Kazimirza I z Henrykiem III i Brzetysławem I. Śląsk powraca do Polski (1054). Seniorat w Czechach ustanowiony (r. 1055). Zgon Brzetysława r. 1055. Kazimirza I r. 1058.

Jednocześnie prawie ze skończeniem wojny Brzetysława I z Henrykiem III, (1041), w Węgrzech poczęły się zaburzenia, mające na długi czas poróżnić politykę Polski i Czech, gdy bowiem w sprawach węgierskich królowie polscy mogli postępywać niezależnie od nikogo i działać stosownie do interesów narodu swego, książęta czescy, zostawszy sprzymierzeńcami i wasalami królów niemieckich, musieli stać po ich stronie, pomagać do wzrostu ich potęgi, ze szkodą reszty Słowiańszczyzny.—Przypatrzmy się tym stosunkom bliżéj.

Panujący w Węgrzech po Stefanie I król Piotr Wenecyanin, (1039—1046) w duszy Niemiec, tyranizował naród. Synowie Stefana I Lewenta, Bela i Andrzéj[20]) schronili się w Polsce, a tymczasem mąż siostry Stefana I Sarolty Aba, stanąwszy na czele stronnictwa narodowego, wojnę z Piotrem rozpoczął, (1041). Wygnany z Węgier Piotr szukał pomocy u Henryka III, który

rągiew czeską i według Kozmy, zawołał: „O Panie! czegóż więcéj od nas żądasz? Wszak ziemia nasza jest twoją ziemią i my twoimi jesteśmy“ (Nostra terra tua est camera, nosque tui sumus et tui esse cupimus). Cesarz okazał się łaskawszym niż się spodziewali przytomni panowie. Zwrócił Brzetysławowi nie tylko Czechy i Morawy, lecz według Annal. Altahens. puścił mu Śląsk na prawie lennem. Mylność podobnéj wiadomości dawno już postrzeżono. Nie mógł cesarz dawać tego, czego sam nie posiadał. Wreszcie, Brzetysław późniéj sam zwrócił Kazimirzowi Śląsk za roczną opłatą, czegoby zapewne nie zrobił, gdyby miał ten kraj jako lenność posiadać.

[20]) Keza i Turocz pomiędzy synami Stefanowymi wymieniają Andrzeja. Tymczasem kronika Węgiersko-Polska zamiast Andrzeja wzmiankuje Piotra, a Lambert heresfeldski (u Pertza V, s. 161) nazywa Belę krewnym tylko Andrzeja, nie bratem. Bielowski, M. P. I, s. 511. Zatrzymujemy tu imię Andrzeja, jako przez historyków powszechnie przyjęte.

wyprawiwszy się do Węgier w r. 1042, pobił na granicy wojska Aby i daléj posuwał się po prawéj stronie Dunaju, lecz wielkie rozlewy wód postęp jego wstrzymywały. Sprzymierzeniec Henryka III, Brzetysław I, szedł tymczasem po lewéj stronie Dunaju, przez górzyste miejscowości, w których jazda madjarska nie mogła być straszną.[21])

W początku Września (1042), wojska cesarskie spaliły Haimburg i Presburg; Aba dwa razy pobity pod Granem, cała część zachodnia Węgier u stóp cesarskich, Aba umknął za Cisę; Piotr do władzy wrócił. Ale stronnictwo narodowe madjarskie, zamierzając podnieść pogaństwo i cudzoziemców z kraju wygnać, bunt podniosło. Piotr utrzymać się nie mógł. Aba chciał się koronować na króla, lecz biskup ksanadzki Gerard złorzeczył mu i koronacyi odmówił. Henryk III wspierając Piotra, wyprawił się w łodziach po Dunaju,[22]) doszedł do Rabnicy, która pod miastem Raab do Dunaju wpada.[23]) Aba upokorzył się, przyrzekł zachodnią część państwa swego od r. Wyszawy (Fischi) aż do Morawy i Litawy, którą Stefan I odjął Niemcóm za cesarza Henryka II, zwrócić, szkody wynagrodzić, więźniów oswobodzić, prawa Gizeli wdowy po Stefanie I uszanować, znaczną summę zapłacić, nawet lud swój cesarzowi poddać, prosząc o jedno tylko, aby osobiście nie był zmuszony przed cesarzem stanąć,[24]) bo to by poderwało ku niemu zaufanie ludu (1043). Pokój z obu stron przysięgą potwierdzony, cesarz powrócił do domu, lecz Aba przyrzeczeń nie spełnił i w początku r. 1044, nową wojnę rozpoczął. Henryk III pośpieszył z niewielkiem wojskiem[25]) na pomoc Piotrowi, doszedł do Rabnicy jak w poprzednim roku, zwy-

---

[21]) Aventini, Annales Bojorum, edit. Basileae 1580, lib. V, p. 412.

[22]) Annal. Sangal. major. ad a. 1043. Pertz I, 84.

[23]) Awentin w Annales Bojorum, s. 412, rzekę tę nazywa „Rabinissa".

[24]) Wszystko według Awentina Annal. Bojorum, lib. V s. 413.

[25]) Annal. Hildesheim, a. 1044. Pertz III, 104. Rodulfi Historia, lib. 5. Pertz VII, 70 „non erant in exercitu illius (Heinrici) plus quam sex millia virorum."

ciężko dotarł do Białogrodu (Sthulweisenburga), oddał Węgry w dożywotnią lenność Piotrowi, jakby niemiecką krainę.[26]) Aba uciekł za Cisę, lecz schwytany i przed Piotra stawiony, ścięty został.[27]) Niemcy tryumfowali. Wkrótce potem posłowie Piotra donieśli Henrykowi III, że Piotr nie tylko nie posiada zaufania w narodzie, lecz że naród wpadł w bałwochwalstwo. Henryk III pośpieszył do Węgier, Piotr go spotkał w Granie, razem objechali główne miasta, Piotr wręczył uroczyście Henrykowi dzidę swą złotą i otrzymał ją napowrót w dożywocie, jako lenność niemiecką.[28]) Zostawało jeszcze jeden krok zrobić, aby Węgry w cesarskie dobra zamienić. Madjary złością przeciw Niemcóm zawrzeli (r. 1046). Zjawił się Andrzéj i Lewenta z Polski przybiegł. Bela w Polsce pozostał.[29]) Piotr tyranizował, wieszał, oślepiał, wzburzenie rozżarzał, nakoniec ratował się ucieczką, lecz pojmany, oślepiony i otrzebiony,[30]) w głąb Węgier z żoną wysłany, żył jeszcze rok. Lewenta wkrótce po upadku Piotra umarł (1047), panował Andrzéj, któremu za warunek postawiono, aby cześć dawnym bogóm przywrócił. „Poczęto golić głowy, zostawując po bokach zwyczajem pogańskim kosy, żywić się mięsem końskiem, cześć demonom oddawać i różne obrzydliwości wyrządzać".[31]) Kościoły zburzono, księży i innych chrześcian zabijano, biskup Gerard włócznią przebity i ze skały w przepaść strącony,[32]) pogaństwo zagroziło zniszczeniem początków cywilizacyi chrześciańskiéj. Król Andrzéj pojął, że tak zostać nie może, wyprawił do Henryka III poselstwo, przyrzekając mu trybut roczny i posłuszeństwo, jeśli uzna go królem, Cesarz Henryk III

---

[26]) Heriman. Augien. a. 1044. Pertz V, 124. Annal. Sangal. major. a. 1044. Pertz I, 85.

[27]) Aventini, Annal. Bojorum, lit. V p. 416.

[28]) Ibidem, p. 418.

[29]) Kronika Węgiersko-Polska. Bielowski, Mon. Pol. I, 513.

[30]) Aventini, Annal. Bojor. s. 420. Petrus... ad Albam regiam traductus, oculos, genitalia ferro amisit: ex vulnereque et plaga obiit.

[31]) Mailath, Geschichte der Magyaren I, 61.

[32]) Aventini, Annal. Bojorum, p. 420.

w tym czasie śpieszył do Rzymu na koronacyję (1047); sprawa między nim i Andrzejem zaciągnęła się aż do r. 1050.

W ciągu tych zaburzeń węgierskich (1041—1047), Polska na uboczu stała. Kazimirz I zajęty przywróceniem porządku, po zniszczeniach dokonanych przez Brzetysława (1039), walką z Masławem i Pomorzanami aż do roku 1047, nie mógł mięszać się w sprawy węgierskie. Udzielenie jednak przytułku w Polsce synóm Stefana I niepodobało się Henrykowi III i sprzymierzeńcowi jego Brzetysławowi I. A gdy w r. 1050 Niemcy rozpoczęli nową wojnę z Węgrami, podejrzywano w zmowie z nimi Kazimirza I, który pojąwszy za żonę siostrę księcia kijowskiego Jarosława I, „księżniczkę arcyposażną“,[33]) czuł się bezpiecznym ze strony Rusi i o powrócenie Polsce Śląska zamyślał, tem bardziéj, że mógł liczyć na poparcie króla Andrzeja, z którym w pokrewieństwie zostawał. Obawiając się o utratę Śląska, Brzetysław trzymał się mocno cesarza, a ten, broniąc swego wasala, zagroził wojną Kazimirzowi. Musiał więc Kazimirz przez poselstwo do cesarza wyprawione usprawiedliwić się[34]) i posiłki na wojnę węgierską przyobiecać. Jakoż, gdy się rozpoczęła wojna z Węgrami (1051) i Brzetysław z wojskiem pod Presburg ruszył, w obozie cesarskim znalazły się polskie posiłki,[35]) którym wypadło trudną przeprawę przez Rabnicę zdobywać.[36]) Posiłki te były konieczną ze strony Kazimirza ofiarą, dla zapewnienia Polsce pokoju i odzyskania Śląska, którego Brzetysław I zwrócić nie chciał.

---

[33]) Gallus s. I 19 „cum magnis divitiis.“

[34]) Aventini, An. Bojor. 423: Rumor erat Cathomarum Polonorum regulum Silesiam, ab Augusto Boiemio praesidi datam, armis affectare. Cathomarus ubi ist haec accepit, ad imperatorem venit, rumorem de se temere natum coarguit. Caesar excusatum eum habuit, domumque redire iussit.

[35]) Aventin. l. c. 423. Imperator cum valida Francorum, Gallorum, Polonorum, Longobardorum, Venedorum, Sueverum, Saxonum manu, Pannoniam australem Ungariae partem, terrestri itinere, absque carurcis, . . . inuaudit.

[36]) Aventin. l. c. 424. Ubi ad Rabinisae fluminis pontem . . . peruentum est, hostes trajectu amnis nostros arcent. Quidam Burgundionum, Saxonum et Polonorum flumen non sine periculo tranant. . .

Później dopiero Brzetysław, czując się ociężałym i obawiając się o przyszłość państwa Czeskiego, tudzież potomstwa swego, ujrzał się zmuszonym stosunki złe z Polską załatwić. Zjechał się on z Kazimirzem w Kwedlinburgu (1054), gdzie cesarz Henryk III godził książąt nieprzyjaciół.[37]) W tymże czasie, według Kozmy, nastąpiło zwrócenie Polsce Śląska, z warunkiem opłaty księciu czeskiemu i jego następcom rocznie 500 marek srebra i 30 marek złota.[38]) Czy nastąpiła zgoda na to Kazimirza, z pewnością nie wiemy,[39]) ale sam fakt podobnéj propozycyi w niekorzystnem świetle przedstawia księcia czeskiego. Zamiast złagodzenia stosunków z ograbionym przez siebie, trzy razy potężniejszym sąsiadem, Brzetysław zamierzał zobowiązać sąsiada tego do wieczystego haraczu, czem jasno dowiódł nadzwyczajną chciwość, ale przytem i brak zmysłu politycznego. Nie dziw więc, że stosunki Polski do Czech, po zwróceniu Śląska (r. 1054) były mocno napięte, w późniejszym zaś czasie wywołały szereg wojen pomiędzy bratnimi narodami, ze szkodą reszty Słowian.

Załatwiwszy sprawę o Śląsk, Brzetysław czując się bezpiecznym ze strony Polski, zamierzał przedsięwziąć trzecią wyprawę do Węgier, gdzie rozdrażnienie między stronnictwami wrzało jeszcze. Pośpieszył więc z Kwedlinburga do Morawii, lecz w Chrudimie mocno zachorował,[40]) (w końcu r. 1054). Przewidując zbli-

---

[37]) Aventin. lib. V, p. 426: Caesar... quinquagenalia Quintlenburgii celebrat, ubi Boleslaum ac Polonicum ducem, veteres invicem inimicos, in gratiam redigit, reconciliatosque domum dimittit.

[38]) Cosma, s. a. 1054: Urbs Vratislai et aliae civitates a duce Bretislao redditae sunt Polonis ea conditione, ut quam sibi, tam suis successoribus quinquagentas marcas argenti et XXX auri annuatim solverent.

[39]) Za Kozmą powyższą wiadomość powtórzyli późniejsi pisarze, ale w niemieckich i polskich źródłach wzmianki o trybucie nie ma. Wszakże, przy pomyślnéj okoliczności książęta czescy przypominali, że im trybut należy, mianowicie w roku 1093, 1099, 1110 i 1158 chociaż nie zawsze z pożądanym skutkiem. Powiemy o tem we właściwem miejscu.

[40]) Kozma, wzmiankując o zamiarze napadu Brzetysława na Węgry, przed śmiercią r. 1055, powiada: bis victor iam tertia vice proposuerat invadere Pannoniam, dumque praecedens suam expectat exercitum, Chrudim in urbe acri pulsatur aegritudine, quam ut sensit magis magisque ingravescere.

żający się koniec żywota, Brzetysław I postanowił uporządkować następstwo tronu czeskiego i w tym celu ustanowił seniorat. Starszy z rodu Przemysłowców miał być księciem Czeskim, a inni mieli mu podlegać.[41]) Stosownie do tego, starszy syn Brzetysława I, po jego śmierci (r. 1055), Spitygniew II, został księciem czeskim, a młodsi bracia na utrzymanie swe mieli wyznaczone w Morawii udziały: Wratysław w Ołomuńcu, Konrad w Znoimie, a Otto w Brnie. Od tych stolic książęta przybierali tytuły, które w niczem nie miały uszczuplać powagi księcia czeskiego. Piąty syn Brzetysława Jaromir, przeznaczony do stanu duchownego, aby po Sewerze zajął biskupstwo praźskie, nie otrzymał udziału.

W ciągu kilku następnych lat głównie interesujące nas osoby zeszły ze świata: cesarz Henryk III † 1056, Kazimirz I † 1058, Spitygniew II † 1061. Na tron niemiecki wstąpił małoletni Henryk IV; w Polsce Bolesław Śmiały, w Czechach Wratysław II. Ze zmianą monarchów zmieniły się i stosunki polityczne.

4. Bolesław Śmiały podnosi potęgę Polski; wprowadza Belę do Węgier (1061). Wratysław II z Niemcami popiera w Węgrzech Salomona, Bolesław synów Beli (1063—4). Zatargi Bolesława z Wratysławem II (1068). Henryk IV wzywa ich do Miszna roku 1071, Bolesław nie przyjmuje pośrednictwa.

Uporządkowana przez Kazimirza I Polska, pod rządem syna jego Bolesława Śmiałego (1058—1080), powraca na dawniejsze poważne w świecie stanowisko. Młodzieniec rycerskiego ducha, energiczny, odważny aż do zuchwałości, zamierzając iść w ślady pradziada Chrobrego, przedsięwziął godność królewską podnieść, dawne posiadłości przodków odzyskać, orężem zmusić sąsiadów

[41]) Cosma, a. 1055. Qua de re rogo vos per Dominum et obtestor fidei vestrae per sacramentum, quatenus inter meos natos sive nepotes semper major natu summum jus et solium obtineat in principatu; omnesque fratres sui sive qui sunt orti herili de tribu, sint sub ejus dominatu.

do szanowania granic państwa Polskiego. A że za panowania jego przypadły nieskończone zamieszki pomiędzy książętami w Węgrzech i na Rusi, musiał więc Bolesław, w obronie własnych interesów, wdawać się w sprawy ruskie, węgierskie i powikłane z niemi sprawy czeskie, nie spuszczając z uwagi polityki niemieckiéj, która starała się szkodzić mu w Węgrzech i różnić z nim Czechów.

Z Węgrami Polska od dawna w przyjaznych stosunkach zostawała, — z Czechami przeciwnie. Opętani polityką niemiecką książęta czescy jak w początku, tak i w drugiéj połowie XI w. pokładali nadzieję w cesarzach niemieckich, stosowali się do ich polityki, przez co nie mogli być w zgodzie z Polską, która zawsze przeciw Niemcóm stawiła się ostro. Wspomnienie zaś grabieży Brzetysława I (1038—9), wymaganie daniny za zwrócenie Śląska, tudzież popieranie przez Wratysława II polityki niemieckiéj w Węgrzech, nieprzyjaźnie przeciw niemu usposobiały Bolesława Śmiałego. Dwa najsilniejsze w XI w. państwa słowiańskie Polska i Czechy, paraliżując politykę swą wzajemnie, ułatwiały Niemcóm gnębienie Słowian zaodrzańskich. Zwróćmy uwagę na wypadki ówczesne.

W r. 1057 na sejmie w Regensburgu Spitygniew II otrzymał cesarskie potwierdzenie na księcia czeskiego, odbył intronizacyę swą w Pradze i tegoż dnia wydał edykt zobowiązujący wszystkich Niemców bogatych i biednych, miejscowych i cudzoziemców opuścić w ciągu trzech dni Czechy, nie wyłączając nawet matki swéj Judyty Niemki.[42]) Judyta wyjechała do Węgier, Wratysław także do Węgier uciekł, a bracia księcia Otto i Konrad wezwani do Pragi, otrzymali urzędy: pierwszy wielkiego łowczego, drugi wielkiego kuchmistrza. Morawija utonęła w worku Spitygniewa II. Bawiąc w Węgrzech, Wratysław po śmierci pierwszéj żony swéj ożenił się z Adelaidą, córką króla Andrzeja, pogodził się z Spitygniewem II i otrzymał udział w Morawii. Ale

[42]) Cosma, lib. II. a. 1055. Pertz. M. G. IX. 76.

wprzód jeszcze Henryk III, przed swą śmiercią (1056), porozumiewał się z królem Andrzejem o wydanie jednéj ze swych córek za następcę tronu węgierskiego Salomona. Stronnictwo madjarskie uważało to za zamiar poddania Węgier pod władzę niemiecką i poróżniło chorego Andrzeja z bratem jego Belą. Andrzéj pośpieszył z wyznaczeniem bratu osobnego księstwa, mniemał, że niebezpieczeństwo usunął, syna swego Salomona, dziecko jeszcze, ukoronował (r. 1057)[43]) i dalsze układy o małżeństwo syna z córką cesarską prowadził. W r. 1058 matka i opiekunka małoletniego cesarza Henryka IV, Agnesa, zbliżywszy się do granic węgierskich, zawarła z Andrzejem formalną umowę o wydanie swéj córki[44]) za Salomona.[45]) Tym sposobem Wratysław II wszedł w pokrewieństwo z Henrykiem IV.

Umowa o związek małżeński króla Salomona z siostrą cesarza Henryka IV, wzburzyła Madjarów, którzy na Belę oczy zwrócili. Andrzej zamierzył złamać opozycyję. Bela z dziećmi powtórnie uciekł do Polski, znalazł u Bolesława Śmiałego łaskawe przyjęcie i pomoc. Andrzej, przewidując burzę, wyprawił żonę swą, syna i skarby do margrafa austryackiego Ernesta (r. 1060). Agnesa obiecała mu pomoc i do wyprawy w r. 1061 wezwała margrafów Wilhelma turyngskiego i Ernesta austryackiego, biskupa życzańskiego i księcia Spitygniewa II,[46]) lecz ostatni

---

[43]) Chronicon Posoniens, ad. a. 1057, Keza, Gesta Hunnorum et Hungarorum, w Endlichera Monum. Arpadiana, s. 116.

[44]) Jak się narzeczona Salomona zwała po imieniu? Keza, w Endlichera Mon. Arpad. 115, Turocz II, 44 p. 135; Bertholdi Annales a. 1059 w Pertza VII. 271, narzeczonę Salomona zowią Judytą, a tymczasem u annalistów węgierskich i niektórych niemieckich pisarzy słynie ona Zofią. Tak Aventinus, Annal. Bojor. lib. V, s. 430 powiada: Caesar ... pace et affinitate confecta (nempe sororem suam Sophiam Solomoni Andreae filio despondit) cum matre Augusta, et Ugris ad fines Ungariae transitum facit... Alteram sororem Juditham Polono duci nuptum collocat. Gdy jednak wiadomo, że król Władysław Herman, po śmierci († 1085) pierwszéj żony swéj Judyty, córki Wratysława II, ożenił się powtórnie (r. 1088) z wdową po Salomonie, siostrą Henryka IV Judytą, wypada, że właściwie narzeczoną Salomona była nie Zofija, lecz Judyta.

[45]) Aventini, An. Bojor. porów. powyższy przypisek.

[46]) Lamberti, Annal. a. 1061. Pertz VII, 161.

zmarł 28 Stycznia r. 1061. Następca jego Wratysław II, obawiając się napadu protektora Beli Bolesława Śmiałego, musiał swych granic pilnować, tem bardziéj, że w tym właśnie czasie uciekł do Bolesława brat księcia czeskiego Jaromir, który, poczuwając się zdolniejszym do rycerskich czynów niż do stanu duchownego, żądał wyznaczenia mu dzielnicy. Dwaj znakomici zbiegi na dworze króla polskiego podali Bolesławowi zręczność do energicznego wmięszania się w sprawy sąsiadów. Z jego posiłkami Bela wszedł do Węgier, nad Cisą pobił na głowę Andrzeja z niemieckimi sojusznikami i opanował tron. Andrzej w ucieczce rozdeptany,[47]) a tymczasem Bolesław napadłszy na Morawy, przeszedł r. Opawę, obległ pograniczny zamek Gradec, lecz Wratysław przygotowaną zasadzką, zmusił młodzieńca króla do odwrotu.[48]) — Jak się daléj toczyła wojna, — niewiadomo, ale pewno, że musiała skończyć się w r. 1062 lub na początku r. 1063, ponieważ w owym czasie Wratysław II pojął za małżonkę siostrę Bolesława Swatawę.[49]) Jaromir został w Polsce, a dwaj inni bracia Wratysława otrzymali udziały w Morawii: Otton wschodnią część, dogodną dla polowania i wypasów, Konrad zaś, dla tego, że po niemiecku rozumiał, otrzymał część zachodnią, napełnioną Niemcami.[50])

W Węgrzech Bela rządził rozumnie, z wielką pomyślnością dla narodu, lecz po dwóch latach panowania zginął od przyduszenia upadłym budynkiem († 1063), podobno w skutek podstępu.[51]) Zgon jego nowe zaburzenie wywołał. Henryk IV i Wratysław II popierali stronnictwo Salomona. Syn Beli Gejza przez stronnictwo oświadczył cesarzowi zgodę swą na ustąpienie tronu

---

[47]) Turocz Chron Hungarorum II, c. 44.

[48]) Gallus I, c. 23, splątawszy wojny Bolesława Śmiałego z Czechami i Pomorzanami, tak niejasno wyraził się o Gradcu, że niektórzy pisarze szukali go na Pomorzu. Wszakże dawno już objaśniono, że tym grodem jest teraźniejszy Grätz koło Opawy.

[49]) Cosma II. ad. a. 1062. M. G. IX. 80.

[50]) Ibid.

[51]) Thurocz, Chr. Hung. II, 46.

Salomonowi, jeśli ten da mu lenność, dostateczną dla książęcego utrzymania się.[52]) Lecz Henryk IV, nie życząc jakiemi bądź zobowiązaniami krępować Salomona, we Wrześniu r. 1063 przedsięwziął razem z Czechami wyprawę do Węgier. W jego przytomności Salomon powtórnie ukoronowany został w Białogrodzie, ożenił się z Judytą, a w Październiku cała sprawa była już skończona. Gejza i Władysław znowu umknęli do Polski.[53]) Bolesław Śmiały i w tym razie nie odmówił im pomocy. Z jego posiłkami królewicze wtargnęli do Węgier, znaleźli poparcie narodu; Salomon zagrożony szukał pojednania z nimi. Stanęła nareszcie umowa, mocą której Salomon utrzymał się przy władzy, a Gejza i Władysław otrzymali posiadłoście nad Cisą.[54])

Powodzenie Bolesława w Węgrzech drażniło mocno opiekunów Henryka IV i sprzymierzeńca jego Wratysława II. Na pograniczu Polski, Czech i Węgier ciągłe ubijatyki trwały. To nie wojna narodu z narodem lub państwa z państwem, lecz łupieżniczych band pograniczne najazdy. Trenczyn ze strony Węgier i Gradec ze strony Polski często bywały placem podobnych zatargów. Tak się ciągnęło aż do śmierci biskupa prażskiego Sewera, 9 Grudnia 1067, po którym biskupem, stosownie do woli Brzetysława I, miał zostać Jaromir. Starostowie czescy wezwali Jaromira z Polski. Ale Wratysław, obawiając się popędliwego charakteru brata, zamierzał na biskupa wynieść Niemca Lanca, — a ponieważ w tym czasie wojsko czeskie, ściągnięte na wyprawę do Polski, pod Dobeninem obozem leżało, Wraty-

---

[52]) Lamberti Annal. a. 1063. Pertz VII, 166.

[53]) Aventini, Annal. Bojor. V, 435. Caesar cum Solomone intima Ungariae percurrit. Bela inter haec exhalat animam. Filii ejus Geizo et Ladislaus fugam capessunt: ex Ungaria in Sarmatiam profugiunt. Caeteri certatim se Caesari dedunt, (Geizo et Ladislaus), in verba Solomonis jurant, quem caesar Albam regiam deducit, regemque more gentis salutari jubet. Restituto itaque in regno Solomone, pactaque Ungaria in Boiariam revertitur. Keza. Chron. c. 4. w Endlichera M Arp. I. 117.

[54]) Aventini, Annal. Bojo. 444. Ungariam in tres partiuntur partes. Unas Geizo et Ladislaus potiuntur, magnique praefecti atque duces nuncupantur, reliquas rex Salomon retinuit. Turocz. Chr II. 47.

sław II rozkazał aby wybory biskupa odbyły się w obozie. Na wieść o zamiarze księcia wynieść na biskupa cudzoziemca, w obozie zaburzenie tak silne powstało, że Wratysław musiał do Pragi uciec, a biskupem obrany został Jaromir (1068).[55]) Z jakiego powodu Wratysław przygotowywał wyprawę do Polski, dzieje o tem milczą, ale być może Jaromir, podczas siedmioletniego pobytu w Polsce, uczynił Bolesławowi Śmiałemu niejakie przyrzeczenia, albo, co prawdopodobne, książe czeski chciał skorzystać z zajęcia uwagi i sił króla polskiego sprawami Rusi. Wiadomo bowiem, że po przybyciu do Polski wygnanego z Kijowa w r. 1068 księcia Izasława, Bolesław, przyjąwszy go radośnie, nie odmówił mu, podobnie jak przed kilku laty książętom węgierskim, pomocy, wiosną r. 1069 poprowadził Izasława do Kijowa, gdzie aż do Marca r. 1070 pozostał.[56]) — Zaburzenie podczas elekcyi Jaromira na biskupa prażskiego (r. 1068) wstrzymało na pewien czas Wratysława od nieprzyjaznych przeciw Bolesławowi kroków. Wszakże wkrótce potem rozpoczęły się pograniczne napady i bójki, a w latach 1070—1071 przyszło do większéj walki Czechów z Polakami. Do tego zdaje się czasu odnieść wypada walkę Wratysława II z Bolesławem, o któréj Gallus w następny sposób opowiada. Książe czeski z całą swą siłą wojenną przez pograniczne leśne gęstwiny wtargnął do Polski i na płaszczyznie sposobnéj do boju obozem stanął. Bolesław pośpieszywszy na spotkanie wroga, oskrzydlił go i dokoła otoczył. Że już dzień miał się ku schyłkowi, a wojsko było znużone, Bolesław przez wysłańców oznajmił Czechom ażeby nazajutrz do rozprawy z nim byli gotowi. — „Szczwany przecież w chytrości książe czeski“

---

[55]) O burzliwych wyborach Jaromira na biskupa, objaśniono szczegółowo wyżéj, w T. II, str. 504—506.

[56]) Nestor pod r. 6577 (1069). Siadł Izasław na stolcu swoim miesiąca Maja dnia 2. I rozłożył Polaków po leżach; zabijano Polaków tajemnie, i wrócił Bolesław do Polski, w ziemię swoją. — Gallus I, 23. Ipse quoque, sicut primus Boleslavus magnus, Ruthenorum Regni caput, urbem Kyyewo praecipuam hostiliter intravit, ictumque sui ensis in porta auerea signum memoriae dereliquit. Ibi etiam quendam sui generis Ruthenum, cui pertinebat regnum, in sede regali constituit.

dał mu zwodniczą odpowiedź, „że jeśli chce się okazać istny synem Kazimirza, niech gotów będzie dnia jutrzejszego na służ[illegible] ze strony Czechów zaczekać". — Bolesław, niepodejrzewając w[illegible] biegu, oczekiwał do połowy dnia następnego, aż nareszcie wi[illegible] domość po obozie gruchnęła, że nieprzyjaciele nocy poprzedni[illegible] ratowali się ucieczką. Bolesław natychmiast puścił się w pogo[illegible] za uciekającymi Czechami do Morawii, lecz nie zyskawszy n[illegible] więcéj nad pochwycenie jeńców lub pogrom rozproszeńców, wr[illegible] cił złorzecząc swéj nieoględności.[57])

Pograniczne boje Polaków z Czechami w r. 1070—1071 p[illegible] budziły cesarza Henryka IV wziąć na się rolę rozjemcy stró[illegible] wojujących, aby sprzymierzeńcowi swemu Wratysławowi II ro[illegible] wiązać ręce do działania przeciw wrogóm cesarskim w Niem[illegible] czech. Wezwał więc w roku 1071 Bolesława i Wratysława d[illegible] Miszna, zagroziwszy, że tego z nich, kto pierwszy oręż na prze[illegible] ciwnika podniesie, za nieprzyjaciela swego uważać będzie.[58]) Zna[illegible] jąc nieugięty charakter i żelazną wolę Bolesława Śmiałego, mo[illegible] żemy pojąć, jak nieprzyjemnie na niego podziałać musiało pośre[illegible] dnictwo cesarskie na korzyść Wratysława. Bolesław prawdopo[illegible] dobnie widział się z Henrykiem IV w Misznie r. 1071,[59]) ale do[illegible] polityki jego nakłonić się nie dał. Bystry umysł króla polskiego[illegible] zwrócił baczność na zatargi panów saskich z Henrykiem, zamie[illegible] rzył skorzystać z nich, aby stracone za Odrą zdobycze Bolesława[illegible]

---

[57]) Gallus I, 24.

[58]) Lamberti Annales, a. 1071. Inter ducem Polenorum et ducem Beheimorum infestissima dissensio erat. Propter quod eos rex (Henricus) in civitatem Misene autumnali tempore evocatos, durius corripuit, et ut deinceps suis singuli terminis contenti essent nec se vicissim t e m e r a r i i s i n c u r s i o n i b u s l a c e s s e r e n t sub obtentu regiae majestatis praecepit; alioquin se hostem et vindicem experturus foret, qui prior alteri arma intulisset. Pertz VII, 187.

[59]) W umowie biskupa misznieńskiego Bennona ze szlachetnym Słowianinem Borem, o zamianie dóbr, zawartéj w r. 1071 w przytomności Henryka IV, w szeregu wielu przytomnych świadków, wzmiankują się Wratysław czeski i „Bolezlaw Poloniorum dux". Dokument ten, w dwóch odpisach, nieco różnych pomiędzy sobą, przechowany dotąd w archiwum miejskiem w Dreznie i w kapitule misznieńskiej (Meissen), zdaje się być niesfałszowanym. Porów. Posse, Codex Saxoniae N. 142.

Chrobrego odzyskać.[60]) Odtąd nieprzyjazne usposobienie króla polskiego do cesarza i sprzymierzeńca jego księcia czeskiego wyraźniéj występuje.

5. Henryk IV zamierza wojnę z Bolesławem (r. 1073). W Węgrzech Henryk pomaga Salomonowi, Bolesław Gejzie. Salomon wygnany. Gejza królem (1075). Henryk ustępuje Wratysławowi Łużyce (1075). Bolesław porozumiewa się z Sasami przeciw Henrykowi, wojuje z Czechami, przy posiłkach ruskich (1076), tworzy koalicyę, koronuje się (1076), przywraca Izasława do władzy (1077).

Henryk IV, będąc rozgniewanym na Bolesława Śmiałego za mięszanie się jego do spraw węgierskich, tudzież za napady na Wratysława,[61]) zamierzał w r. 1073 wyprawę do Polski, lecz

---

[60]) Według średniowiekowych, niemieckich dziejopisów, w r. 1071 stanęła ugoda, czytana przez radzców cesarskich w kościele misznieńskim, mocą któréj dolne Łużyce miały zostać przy Bolesławie, a ziemia Milczanów (górne Łużyce) przy Wratysławie II. A consiliariis Henrici IV imp. in templo Misnensi recitata compositio inter Boleslaum Audacem Poloniae regem, et Wratislaum Bohemiae ducem indeque superior haec regio ad Bohemos rediit (a. 1071). Christof. Manlius gorlicensis Patricius, apud Hoffmann. Scriptores rerum lusaticarum T. I p. 179. Z tych słów Manliusza wnieśćby należało, że cała „Luzacya" (tj. dolne i górne Łużyce) należała do Polski przed r. 1071, o czem on prawi szeroko, powołując się na Kureusza (De nominibus Silesiacis), patrz Hoffmanna Scriptores T. I p. 226—230.— Przeczą temu jednak wypadki, albowiem po ustąpieniu zdobyczy Bolesława za Odrą, przez Mieczysława II w r. 1032—1034, Polska w takiem osłabieniu zostawała, że aż do Bolesława Śmiałego o odzyskaniu dawnych posiadłości za Odrą ani myślić mogła. Dopiero Bolesław Śmiały, poskromiwszy zewnętrznych wrogów, mógł wznowić prawa swe do Łużyc, zostających w posiadaniu margrafów. I tak: Łużyce, ustąpione krewnemu Mieczysława II Ditrykowi, zamordowanemu 14 Novembra 1034 przez zbójców podesłanych od margrafa misznieńskiego Ekharda II, przeszły pod zarząd Ditrykowego syna margrafa Dedi, który zbuntowawszy się przeciw Henrykowi IV, osadzony był w więzieniu (r. 1069), oswobodzony, znowu buntownik, lecz w r. 1074 pojednał się z cesarzem ostatecznie. — Co do ziemi Milczańskiéj, oderwanéj od Polski w r. 1034—1036, to ta zostawała pod rządem margrafa misznieńskiego Ekharda II, aż do zamordowania go w r. 1046. Po nim rządził Wilhelm z domu Weimar-Orlamünde 1046—1062, brat jego Otto 1062—1067, potem z domu Brunświckiego Ekbert I 1067—1068, po nim syn jego Ekbert II, młodzieniec do oręża niezdolny r. 1068, złożony r. 1088, potem z domu Wettińskiego Henryk z Ilburga 1088—1103. — Porów. Stammtafel, w Posse. Codex. Sax. I, s. 83 i 164.

[61]) Można to uważać z wyrażenia Lamberta Hersfeldskiego, według którego Henryk IV, ogłaszając w r. 1073 wyprawę przeciw Polakóm, brał za powód uzbrojenie

zamiar ten niepodobny był do wykonania w obec jawnego oporu Sasów, z którymi Bolesław porozumiewał się przeciw cesarzowi. Sasi żądali od cesarza, aby ich uwolnił koniecznie od wyprawy przeciw Polakom, powołując się na to, że oni już mocno zmęczeni ciągłemi wyprawami przeciw Lutykom, którzy zmuszają ich stać dniem i nocą pod bronią, i że nierozsądnie byłoby wyprawiać się przeciw odległemu narodowi, kiedy od sąsiednich Lutyków niebezpieczeństwo co dzień zagraża.[62]) Bunt panów saskich wstrzymał zamiary Henryka przeciw Bolesławowi, który w r. 1073 zajęty był sprawami Rusi,[63]) a w następnym r. 1074 musiał uwagę zwrócić na zaburzenia w Węgrzech, wynikłe po-

---

Sasów „id causae praetendens, quod Boemos contra vetitum suum bello impetissent et fines eorum ferro et igne infestassent.“ M. G. VII, s. 195. Porów. Roeppel, Dz. Pol., rozdział VIII, s. 190

[62]) Annal. Lamberti. a. 1073 powiada, że panowie niemieccy prosili Henryka IV „ut expedicio, quam in Polenos instituerat, sibi remitteretur; se adversum acerrimos hostes Luticios die ac nocte in procinctu atque in acie stare et si paullulum manus remittant, illico finibus suis insulantes adversarios et omnia caede atque incendio depopulantes aspicere; ad horum vim arcendam vix sibi satis copiarum esse, stultum fore, ut exteris ac longe positis gentibus arma inferant, qui domesticis ac pene intestinis sine intermissione bellis quatiantur.“ Pertz. Monumenta Germaniae, T. VII, s. 196.

[63]) Przywrócony przez Bolesława Śmiałego w r. 1069 na księstwo Kijowskie Izasław, powtórnie przez braci z Kijowa wygnany, w początku r. 1073 udał się do Polski, z ogromnemi skarbami złota, głosząc, że „za złoto znajdę wojsko“. Ale gdy przybył do Przemyśla, ulubionéj siedziby Bolesława, przekonał się, że za złoto wojowników znaleźć nie mógł. Bolesław przyjął go niechętnie i poszedł sam zabierać grody wołyńskie (1074), a Izasław z dwóma synami udał się do Niemiec, gdzie za poradą margrafa wschodniego Dedi, stanął przed cesarzem Henrykiem IV w Moguncyi, złożył mu bogate dary w złocie, srebrze, drogich futrach, pysznych naczyniach i obiecywał podobno hołd złożyć, jeśli go na tron kijowski przywróci. Henryk IV, sam będąc w kłopotach, nie mógł myślić nawet, aby pomoc orężem podać Izasławowi, ale dla uspokojenia go wyprawił księdza Burharda w poselstwie do braci Izasława, a samego księcia oddał pod straż margrafowi Dedi. Burhard powrócił z bogatemi darami, na widok których Niemcy nie mogli wyjść z podziwienia. „Tyle złota, tyle złota! wołał annalista Lambert, tyle sukien drogich, że nikt nie mógł sobie przypomnić, aby kiedykolwiek widział coś podobnego w Niemczech.“ Podkupiony podarkami od braci Izasława Henryk IV przestał już o sprawie jego myślić, kazał go wypuścić z pod straży, obrawszy wprzód ze wszystkiego. Tym sposobem Henryk IV zaspokoił swą chciwość, ograbiwszy oszustwem książąt ruskich.

między królem Salomonem, a synami Beli Gejzą i Władysławem. Książęta ci czując się zagrożonymi przez stronnictwo niemieckie króla Salomona, uciekli do Bolesława, który i w tym razie pomocy im nie odmówił. Przerażony wypadkiem tym Salomon udał się o pomoc do Henryka IV, obiecując ustąpić mu część Węgier.[64]) Bolesław, zajęty sprawami Rusi, nie mógł osobiście prowadzić do Węgier Gejzę, ale z jego pobudki książe morawski Otton, ożeniony z młodszą siostrą Bolesława Eufemiją, podał pomoc Gejzie, który pobił i z kraju wygnał Salomona, a sam na tronie osiadł (1075).[65]) Salomon uciekł do cesarza, lecz pomocy nie uzyskał, tułał się po świecie lat 20 z górą, nim przepadł bez wieści.[66])

Tryumf Gejzy był razem tryumfem polityki Bolesława, wielce nieprzyjemny Henrykowi IV. Miał on już mnóstwo kłopotów ze zbuntowanymi panami saskimi, na stolicy apostolskiéj, pod imieniem Grzegorza VII zasiadł archidyakon Hildebrand, który już przed tem dał się poznać z niezłomnéj woli do reformy kościoła i stosunków władzy duchownéj do świeckiéj, a tu jeszcze przybywał nowy wróg w osobie króla polskiego. Czując się zagrożonym, Henryk pośpieszył zawrzeć z rokoszanami umowę w Gerstungen (1074), pojednać się z margrafem wschodnim Dedi, który odtąd zostawał wiernym mu aż do swéj śmierci (1075),[67]) i przyrzec Wratysławowi II margrafstwo Misznień-

---

[64]) Lamberti Annal. a. 1074. Pertz, VII, 216.

[65]) Turocz, w Endlichera Monum. Arpadiana, Chr. II, cap. 151, 154, 155; Gallus, I, 27: Ipse quoque (Bolezlavus) Salomonem regem de Ungaria suis viribus effugavit et in sede Wladislaum (mylnie zamiast Geizam) collocavit.

[66]) Za spiski w Węgrzech, król Władysław osadził Salomona w więzieniu r. 1082, lecz wkrótce wypuścił. Salomon udał się do Kumanów (w Moldawii), burząc ich przeciw Władysławowi. Pobity r. 1085 uciekł i niewiadomo gdzie się podział. Mówią niektórzy, że w Polo, w Istryi, na pokucie nieznajomy umarł. Annalista Saxo kładzie śmierć jego pod rokiem 1087, jak gdyby od swoich zabitym został.

[67]) Lamberti Annal. a. 1075 et ipse marchio (Dedi) post recuperatam pacem in Gerstingun intemeratam semper erga regem rem quepublicam fidem servasset. M. G. VII, s. 233.

skie.[68]) A otrzymawszy posiłki czeskie, Henryk wtargnął do ziem misznieńskich, dobra tamecznego biskupa Bennona strasznie splądrował, pomyślnie wojował w Saksonii, lecz zniecierpliwiony długo ciągnącą się walką, udał się do Czech, aby z przygotowanemi przez Wratysława siłami znowu na rokoszanów uderzyć, w wynagrodzenie zaś kosztów wojennych przyrzekł Wratysławowi, oprócz ziem misznieńskich, ustąpić jeszcze Łużyce, osierocone przez margrafa Dedi w Październiku r. 1075.[69])

Bolesław Śmiały, mając za złe Henrykowi IV, że się mięszał w sprawy węgierskie i króla Gejzę uciskał, że się wdał w sprawy książąt ruskich i obdarł ich, że dla przyjaźni z Wratysławem gotował się do Wojny z Polską (r. 1073), że nakoniec kraje należące niegdyś do Polski, przyrzekł ustąpić Wratysławowi, — wszedł w porozumienie z panami saskimi i wyprawił do nich poselstwo (r. 1075), ofiarując posiłki polskie razem z Lutykami przeciw cesarzowi i Duńczykom, jeśliby, jak wieść niosła, namówieni przez cesarza do ziemi saskiéj wtargnąć mieli.[70]) Z Wratysławem zaś Bolesław postanowił niezwłocznie rozprawić się orężem i w tym celu wezwał do pomocy książąt ruskich. Przerażony tem Wratysław wysłał do Bolesława poselstwo z prożbą o pokój i takowy za 1000 grzywien srebra wyjednał, ale to nie zobowiązywało książąt ruskich Olega i Włodzimirza, który pomimo życzenia Bolesława, aby szli wojować pogan Prusów, odpowiedzieli, że przyszli wrogami Czechów a nie Prusów i że nie wypada im wracać do domu nic nie zrobiwszy. Poczęli więc

---

[68]) Bruno, De bello Saxon. c. 36 a. 1074. Duci Boemorum Wrotizlao Misnam civitatem cum omnibus ad eam pertinentibus promisit, et sic eum, ut suis partibus adjutor esset, ascivit. M. G. VII, 341.

[69]) Lamberti Annal. a. 1075. Cumque sub idem fere tempus Dedi marchio longa aegritudine absumptus decessisset, marcham ejus Boemici duci in praemium exactae militiae dedit. M. G. VII, 233.

[70]) Lamberti Annal. a. 1075. Superveniunt etiam hinc Luticiorum, hinc Polenorum nuncii, suam utrique operam... pollicentes, et quod parati sint, die, quem Saxones designaverint, armatorum copias quam maximas in Saxoniam mittere, vel si hoc malint, contra Danos et alias gentes, quas vulgatum erat ad irruptionem Saxoniae a rege sollicitatas esse. M. G. VII, 224—5.

„brać swą część“ zdobyczy, szli za Głogów i góry czeskie, najechali żupę Kładzką, cztery miesiące chodzili po ziemi czeskiéj, palili i łupieżyli. Znękany do ostatka Wratysław posłał do nich biskupa Jaromira i gdy ten napastnikom także tysiąc grzywien srebra zapłacił, książęta przez Polskę nad Dniepr powrócili (roku 1076).[71])

Tymczasem Henryk, z siłami przez Wratysława przygotowanemi, wyprawiwszy się z Czech do kraju misznieńskiego, został przez rokoszanów nad Muldą tak ściśnięty, że co prędzéj do Czech uciekać musiał. Wtedy rokoszanie, zdobywszy obsadzone załogą czeską grody misznieńskie, Ekberta II do władzy w margrafstwie Misznieńskiem przywrócili (1076).[72]) W krytycznych okolicznościach Henryk IV powtórnie przyrzeka Wratysławowi ustąpić margrafstwa Misznieńskie i Wschodnie, a Ekberta II i następcę Dedi, margrafa Henryka z Ilburga ogłasza za odpadłych od władzy i na nowo rozpoczyna wojnę. Wierny jego sprzymierzeniec Wratysław, dobijając się orężem ustąpionych mu przez cesarza krajów, zbudował w pobliżu Miszna gród Gwozdek (roku 1077),[73]) opanował część ziemi milczańskiéj, z grodami Doninem, Budyszynem i Zgorzelcem, lecz innych przyrzeczonych mu ziem posiąść nie zdołał.[74])

Wśród zaciętéj walki Henryka IV z Sasami (1075—1076), rozpalały się zatargi jego z papieżem Grzegorzem VII o reformy

---

[71]) Solowjew. Исторія Россіи, II, 21—22.

[72]) Lamberti Annal. a. 1076. Et quoniam digrediens duci Boemico marcham Misinensem, tam spectatae in arduis rebus fidei praemium, dederat, Ecbertus marchio, cujus eadem marcha erat, filius patruelis regis, puer longe adhuc infra militares annos, ubi primum decrescentibus aquis fluvius factus est transmeabilis, adjunctis sibi Saxonibus, Misinen perrexit, omniaque castella, quibus dux Boemicus praesidium imposuerat, admota militari manu recepit, suosque milites, qui deinceps contra omnem hostium irruptionem indefessi excubarent, imposuit. M. G. VII, 250.

[73]) Cosma a. a. 1087. Rex Wratislaus collecto exercitu intrat Zribiam (Serbiam), quam olim imperator Henricus in perpetuum sibi habendam tradiderat, et dum quoddam castrum, nomine Gusolek prope urbem Missen reaedificat. M. G. IX. 93.

[74]) Palacki, Böhm. Geschichte, II, abt. 1, s. 6—9; Scheltz, Gesch. d. Lausitz, 79.

koronacyi Mieczysława II (r. 1025), tak i w tym razie zarozumiałość niemiecka upatrzyła, że „książe polski, który przez wiele lat był Niemców dannikiem, nagle wzbiwszy się w dumę, „królewską dostojność i królewskie imię sobie przywłaszczył, koronę włożył, i w sam dzień Bożego Narodzenia, od 15 biskupów na króla poświęconym został.“ [78]) Pod ciężarem tego wypadku, rocznikarz nadreński z goryczą wyraża się, „że gdy Niemcy wewnątrz się rozdzierają, potęgę barbarzyńców do tego stopnia podsycają, że książe czeski trzeci raz już państwo Niemieckie żelazem i ogniem spustoszył, a książe polski, na zniewagę państwa Niemieckiego przeciw prawom i zaręczeniom przodków, imię i koronę królewską bezczelnie przyswaja.“ [79])

Koronacyja Bolesława Śmiałego przypadła w tym właśnie czasie, kiedy Henryk IV wyklęty i w Niemczech upokorzony, przedzierał się z kilku ludźmi przez Alpy, dążąc do Kanosy, aby u wrót tamecznego zamku na mrozie błagać przebaczenia u Grzegorza VII.[80]) Bolesław, stanąwszy na szczycie potęgi, mógł zwrócić czynność swą na zachód, aby zdobycze Bolesława Chrobrego odzyskać. Nieprzywidziane wypadki pociągnęły go w inną stronę. W kilka dni po koronacyi zmarł książe kijowski Świętosław [81]) (27 Grudnia 1076). Stosunki z Rusią mogły się zmienić. Wy-

---

[78]) Lamberti Annales a. 1077. Boleslavus ... in superbiam elatus, regiam dignitatem, regiumque nomen sibi usurpavit, diadema imposuit, atque ipse die natalis domini, a quindecim episcopis in regem est consecratus. M. G. VII, s. 255. Kronika książąt pol-skich w Mon. Pol. III, s. 450. Boleslaus in tantam superbiam est errectus et propter rerum habundanciam et terrarum, quod nollet imperio subiacere sed a se ipso ab omnibus rex vocari.

[79]) Lamb. Annal. M. G. VII, s. 255, porów. Lelewel. Pol. W. Ś. II, s. 89.

[80]) Według annałów Lamberta heresfeldskiego, pod r. 1076, Henryk IV z żoną i synem, jeszcze dziecięciem, przed Bożem Narodzeniem r. 1076, z jednym tylko Niemcem i z nadzwyczaj ograniczonemi środkami, ruszył do Włoch, aby wyjednać u papieża zdjęcie z niego klątwy; pod r. 1077: Henryk IV przepędził Boże Narodzenie w Bezansonie, dokąd zdążył unikając zasadzek po drodze przeciw niemu uczynionych. Ztąd po świętach, przez miasto Mont-Senis, wśród strasznych mrozów i tysiącznych niebezpieczeństw, przez góry i przepaście, przebierał się potajemnie, z podejrzanymi przewodnikami, opłacając ich nadzwyczaj drogo, aż do Kanosy.

[81]) Nestor, pod r. 6584 (1076), dzień śmierci Świętopełka kładzie w dniu 27 Grudnia. M. P. I, s. 748.

padało działać niezwłocznie. Bolesław, w myśl napomnienia Grzegorza VII, poprowadził do Kijowa Izasława i powtórnie do władzy przywrócił (r. 1077).[82]) Pobyt na Rusi nie przeszkadzał mu jednak wywierać przeważny wpływ na sprawy węgierskie. Gdy bowiem, po śmierci króla Gejzy, w Maju r. 1077, stronnictwo niemieckie dobijało się przywrócenia na tron wygnanego króla Salomona, biskupi i magnaci zgodnie z życzeniem Bolesława, wychowańca jego Władysława, brata Gejzy, na króla obrali.[83])

---

[82]) Nestor, pod r. 1077: Poszedł Izasław z Polakami ... i siadł w Kijowie 15 Lipca. O osobistym pobycie Bolesława w Kijowie nie wzmiankują ani Nestor, ani Gallus. Prawdopodobnie siedział on w Przemyślu.

[83]) Że Władysław obrany był królem z woli Bolesława, poświadcza to Gallus (I, cap. 28): Bolezlavus Wladislavum suum regem appellabat, Wladislavus se per eum regem cognoscebat.

O wyborze na króla Władysława, kronika Węgiersko-Polska opowiada w następny sposób: Hunc (Ladislavum) autem dux Rusiae Misciziaus de civitate Galicz in adoptivum filium accepit, et ei cum filia sua, eo quod unicam haberet et filio careret, Galiciae regnum perpetuo possidendum tradidit, et iuramento corroboravit. ... Remansit autem dux Ladislaus in Galicia; Habito vero consilio episcopi cum principibus Dei disponente clementia, Rusiae civitatem Galiciam properaverunt, et beatum principem Ladislaum in regem Ungariae acceperunt. Uderza tu pytanie: jaki to książe Misciziav dux Rusiae, panował w Galiczu, gdzie leżał ten Galicz i Galiciae regnum? Bielowski objaśnia, że ten Misciziav w żaden sposób nie może być Mścisław, syn Izasława kijowskiego, bo ten umarł już w r. 1069, zostawiwszy syna Rościsława. Według wszelkiego podobieństwa Misciziavus być może jednym z owych książąt polskich, którzy na Słowaczyźnie czyli Rusi węgierskiéj panując, zwani byli niekiedy książętami ruskimi, jak Otton syn i Roman wnuk Bolesława Chrobrego. Miasto Galicz, według Bielowskiego, teraźniejszy Halics czyli Gacs, nad r. Tugar, w północnéj stronie Węgier, która to okolica stanowiła niegdyś część Polski. Geograf Edrgsi, piszący około połowy XII wieku, zna w Polsce dwa Halicze, które głoską początkową rozróżnia, pisząc jeden Ghain drugi przez Gin. Ten ostatni ze swoją krainą leży według niego gdzieś w okolicach dzisiejszych Węgier, bo zaraz obok niego wspomina on Cisę, jako rzekę pograniczną Polski, a wie, że owym ziemiom, aczkolwiek część Polski stanowiącym, także nazwę Rusi dawano. Ów Halicz przeszedł potem do rąk Węgrów i od niego to poczęli królowie ich przybierać do swoich tytułów: rex Galiciae. Świadczy Boguchwał, że jeszcze Bolesław Krzywousty, córkę swoją (Judytę) za królewicza węgierskiego wydawszy, dał jéj w posagu ziemię Spiską, a małżonek jéj mianowany został królem Halicyi... Działo się to wtedy, kiedy jeszcze o naszym naddniestrańskim Haliczu, jako stolicy księstwa, zgoła nie słychać. Bielowski, M. P. I, s. 514.

Jakkolwiek kronika Węgiersko-Polska jest balamutną kompilacyją, lecz autor jéj spółczesny Gallusowi, pisząc prawdopodobnie w początku XII w., t. j. w nie-

Wyniesienie na tron węgierski takiego znakomitego człowieka, jakim był Władysław,[84]) uwieńczyło długoletnią politykę Bolesława Śmiałego w Węgrzech i do wysokiego stopnia podnosiło potęgę polsko-węgierskiéj koalicyi, któréj ówczesne wypadki w Niemczech zdawały się świetną przyszłość zapowiadać.

6. Powikłanie stosunków międzynarodowych (1077—1080). Upadek Bolesława Śmiałego (r. 1080). Wywyższenie Wratysława II. Niedołężność polityki polskiéj i czeskiéj w końcu XI w. Zatargi książąt czeskich pomiędzy sobą. Zniszczenie senioratu w Czechach.

W tym samym czasie, kiedy Henryk IV, przebłagawszy Grzegorza VII w Kanosie (25—28 Stycznia r. 1077), w kilka dni potem knuł już z panami włoskimi nową przeciw papieżowi zmowę, Gregorianie, zgromadziwszy się na sejm w Forheimie, przy ujściu Wizynty do Radnicy w Bawaryi, na króla niemieckiego wynieśli księcia szwabskiego Rudolfa, którego arcybiskup moguncki Sygfryd pośpieszył ukoronować 26 Marca roku 1077.[85]) Wypadek ten wstrzymał na kilka miesięcy powrót Henryka do Niemiec. Ledwo w Czerwcu z Werony, przez Karyntyję zdążył do Regensburga, gdzie się z przyjaciółmi swymi połączył. W szeregu najwierniejszych mu sprzymierzeńców znaleźli się biskup

---

długim czasie po śmierci króla Władysława Ś. (1095), znał bezwątpienia szczegóły dotyczące jego osobistości. A ponieważ twierdzi, że Władysław mieszkał w Galiczu, to bezwątpienia że w Galiczu węgierskim, bo zostając w przyjaźni z bratem Gejzą, nie miał potrzeby tułać się za granicą Węgier, a powtóre dla tego, że ten Galicz z przyległą krainą wydzielony był wcześniéj jakiemuś Miscizlawowi, o którym chociaż pewnych wiadomości nie mamy, ale do książąt ruskich załączyć go nie możemy. Co się tyczy mniemania Bielowskiego, że pod nazwą **Rusi** Słowaczyznę pojmowano, to zauważyć wypada, że pod Ruzią, Ruhiją nie całą Słowaczyznę, ale tylko zachodnią część jéj podrozumiewano. Nazwa ta wzięła początek od imienia Rakusów, których w wiekach średnich Rugami zwano. Porównaj wyżéj T. II, s. 96—107.

[84]) Gallus, I, c. 27. Wladislaus ab infantia nutritus in Polonia fuerat, et quasi moribus et vita Polonus factus fuerat. Dicunt talem nunquam regem Ungaria habuisse, neque terram iam post eum fructuosam sic fuisse.

[85]) Lamberti Annal. a. 1077. M. G. VII, 262. Bruno, de bello Saxonico. M. G. VII, 365.

pražski Jaromir i książe Wratysław II. Dwaj bracia, zawzięci pomiędzy sobą nieprzyjaciele, stanęli mocno przy Henryku, jako przeciwnicy Gregorianów. Jaromir zajął urząd kanclerza, zamiast odpadłego od Henryka arcybiskupa Sygfryda; Wratysław przyprowadził mu 12,000 wojowników, bez których Henryk nie mógłby się długo utrzymać.[86]) Dwaj królowie w Niemczech gotowali się do wojny. Wratysław całemi siłami państwa swego wspierał Henryka, walczył w Austryi, Bawaryi, Saksonii w ciągu roku 1078[87]) i w następne lata. Zniszczenia i mordy nie doprawadzały jednak do żadnych rezultatów. Dopiero gdy antikról Rudolf pobił króla Henryka pod Flarheimem, gdzie mnóstwo Czechów zginęło[88]) (27 Stycznia 1080), Grzegorz VII powtórnie Henryka wyklął, a Rudolfowi koronę przysłał. W odwet papieżowi, Henryk wezwawszy na synod w Moguncyi biskupów w końcu Maja r. 1080, wyjednał, że synod ogłosił Grzegorza za strąconego ze stolicy apostolskiéj, a na jego miejsce wyniósł arcybiskupa raweńskiego Wiberta, pod imieniem Klemensa III. Z swojéj strony Grzegorz VII, zawarłszy umowę z księciem Apulii Robertem Gwizkardem, zyskał w nim dzielnego sprzymierzeńca.

Wzmiankowane wyżéj wypadki otwierały Bolesławowi Śmiałemu zręczność do czynnego wmięszania się w sprawy niemieckie i wyzyskania ich na własną korzyść. Trzęsąc Rusią i mając najwierniejszego sobie sprzymierzeńca w królu węgierskim Władysławie, który wszedłszy w porozumienie z margrafem austryackim Leopoldem,[89]) stanął po stronie Gregorianów, — mógł Bolesław, bez wszelkiéj obawy, sięgnąć do odzyskania Łużyc i zhołdowania Lutyków, którzy domowemi rozterkami i napadami Sasów tak mocno byli znękani, że po upadku świątyni Ra-

---

[86]) Bertholdi Annal. a. 1077. Pertz, VII, 294.
[87]) Bertholdi Annal. a. 1078. Pertz, VII, 313.
[88]) Bruno. de bello Saxoni, a. 1080. Pertz, VII, 377.
[89]) Bertholdi Annal. a. 1079. Pertz, VII, 319.

dogosta (r. 1069),[90]) zachowywali niepodległość jedynie w skutek zaburzeń niemieckich. — Wszakże Bolesław, przesiadując na Rusi, jakby o swych przeciwnikach Niemcach i Czechach zapomniał. Objaśnienia podobnéj nieczynności w dziejach nie znajdujemy. Prawdopodobnie jednak, że wewnętrzne w Polsce stosunki krępowały swobodę zagranicznéj polityki króla. Bezustanne wyprawy na Ruś, do Węgier, Czech i na Pomorze dokuczyły narodowi. Przesiadywanie króla całemi latami za granicą, psuło sprężystość rządu i wymiar sprawiedliwości w kraju. Niechęć do króla powstała w rycerstwie narażonem na koszty i szkody w domu, tudzież w ziemianach obowiązanych ponósić różne ciężary wojenne, w owym wieku nadzwyczaj uciążliwe. Oprócz tego przedzierające się z Niemiec do Polski pojęcia społeczne napawały przekonaniem rycerstwo, że ono jest czemś wyższem od kmieci. Z swojéj strony kmiecie, pomni starożytnych obyczajów, poniżenia scierpieć nie mogli. Ścieranie się dwóch stanów pobudzało duchowieństwo do wystąpienia jako trzeci stan w narodzie. Od króla zależało utrzymać równowagę pomiędzy stanami, a tymczasem Bolesław, przesiadując za granicą, mało uwagi zwracał na to, co się w kraju działo. Przestrzegając niezmiernie dostojność swą, Bolesław „kazał wszystkim królem się nazywać“, ale nie posiadał zdolności pradziada Chrobrego, aby do godności królewskiéj wzbudzić szacunek i posłuszeństwo całego narodu. A gdy zniecierpliwiony naród wołał króla, aby do kraju powracał, Bolesław, pośpieszywszy z Rusi do Polski, srogiemi karami porządek przywrócić zamierzał. Ale zemsta i zastraszenie nigdy i nigdzie nie przywracały sprawiedliwości, bez któréj prawidłowy rozwój narodu funkcyonować nie może. Bolesław stawał w obronie gminu kmiecego, karał nadużycia rycerstwa, powściągał wyłamywanie się z pod władzy duchowieństwa, lecz żeby umiarkowaniem zdołał sprawiedliwość wszystkim wymierzyć, tego nie dostrzegamy. Być może duchowieństwo polskie, składające się

---

[90]) O tem będzie w następnym § 61.

w znacznéj części z cudzoziemców, dążyło do wprowadzenia w czyn zasady Grzegorza VII o wyższości władzy duchownéj nad świecką i tem oburzyło króla, być może wymagania reformy majątkowych stosunków kościoła do państwa nie zgadzały się z usposobieniem autokraty i zamiast spokojnego regulowania spraw kościelnych, pobudziły go do gwałtownych kroków. Zatargi z duchowieństwem ciągnęły się długo, aż nareszcie biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa otwarcie przeciw królowi występywać począł. Co mianowicie biskup zarzucał królowi, o tem współczesny Gallus zamilczał, a późniejszym z XII w. pisarzom wiary dawać nie możemy. Wszakże godne uwagi to, że zatargi króla z biskupem starał się łagodzić książe Wratysław II, skłaniając Bolesława do zgody z biskupem.[91]) Zgoda jednak nie nastąpiła. Bolesław gniew swój wywarł zabiciem biskupa, przy ołtarzu, w kościele ś. Michała, w Krakowie na Skałce, 8 Maja r. 1079, a znający dobrze ówczesne sprawy Gallus, z powodu wypadku tego, powiada: „ani biskupa zdrajcy nie uniewinniamy, ani zalecamy króla mszczącego się tak haniebnie.“[92]) Zemsta nie doprowadziła do celu. Rozdrażnione duchowieństwo z pomocą możnowładzców stawiło opór królowi, który czując się zagrożonym przez spiknięty magnatów, ustąpił z dwónasto-letnim synem Mieczysławem do Węgier,[93]) zamierzając zapewno z pomocą króla Władysława powrócić do Polski.[94]) Liczył wtedy Bolesław lat 36 życia, stał na szczycie potęgi wojennéj i politycznéj,

---

[91]) Bielowski, M. P. I, s. 365—366. List Wratysława do Bolesława zmiałego około r. 1074.

[92]) Gallus, I, c. 27. Neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus.

[93]) In continenti nobiles terre congregati in unum, ipsum detinere voluerunt, ipse vero periculum mortis timens fugam dedit in Hungariam. Rocznik Świętokrzyski. M. P. III, 67.

[94]) Chociaż współczesny Gallus nie wzmiankuje o zamiarze Bolesława powrócić do Polski, ale znając jego charakter, nie można przypuścić, aby on, ustępując z Polski, zrzekł się powrótu z pomocą węgierską, do czego mu zgłoszoną przyjaźń Władysława służyła. Jeżeli przedwczesna śmierć przeszkodziła mu do powrótu, to myśl jego o powrócie syna dopełnił król Władysław.

mógł według prawdopodobieństwa długo jeszcze panować, a to poprowadziłoby zapewno do walki jego z Henrykiem IV, bo przyciśnięty przez ostatniego w latach 1081—1083 Grzegorz VII postarałby się użyć wszelkich sposobów, aby sprzymierzoną potęgę Polski i Węgier obrócić przeciw Henrykowi i tym sposobem odciągnąć go od oblężenia Rzymu. Zabicie biskupa Stanisława wszystko przewróciło. Później nieco przypadła na ziemi węgierskiéj śmierć Bolesława Śmiałego w r. 1082,[95]) zwichnęła w podwalinie koalicyę polsko-węgierską i Rzym o klęski przyprawiła.

Ażeby dokładnie ocenić wynikłe z upadku Bolesława Śmiałego stosunki międzynarodowe, porównajmy zaszłe w tym czasie wypadki.

Henryk IV, pobity przez anti-króla Rudolfa, jak powiedzieliśmy wyżéj, pod Flarheimem w roku 1080 i w kilka miesięcy później pobity znowu przez Rudolfa nad Białym Halsztrowem (Elster), w pobliżu Merzeburga 15 Października r. 1080, znajdował się w nader trudnem położeniu, lecz zaszła wkrótce potem śmierć króla Rudolfa, w skutek ran w ostatniéj bitwie otrzymanych,[96]) znakomicie sprawę Henryka podniosła. Przeciwnik zginął, sprzymierzeńcy mnożyli się, Wratysław nowe posiłki gotował, zamierzył więc Henryk ruszyć do Włoch, aby Grzegorza VII z Rzymu wygnać. Poszedł do Rzymu w roku 1081, mając przy sobie 300 wojowników czeskich z synem Wratysława Bożywojem, pod komendą nadzwyczaj odważnego komesa Wiprechta z Groicz.[97])

---

[95]) Według Rocznika Świętokrzyskiego dawnego: a. 1082 Bolezlaus secundus rex obiit. M. P. II, 773. A według Rocznika kapitulnego i innych śmierć Bolesława przypadła r. 1081.

[96]) Aventini, Annal. Boiorum, V, 461.

[97]) W nagrodę zasług wojennych przy szturmie Rzymu, Wiprecht udarowany został od Henryka IV obszernemi dobrami, od arcybiskupa mogunckiego otrzymał 1300 talentów, od arcybiskupa kolońskiego żupę Orlę, a u Wratysława II taką przychylność sobie zjednał, że ten dał mu za żonę córkę swą Judytę, a z nią w posagu kraj Budyszyński i żupę Nizin. Ten Wiprecht, według dawnych powieści, miał dziada Wilka księcia słowiańskiego, który osiadłszy w Białéj Ziemi, na lewym

Wszystko to działo się podczas ustąpienia Bolesława Śmiałego do Węgier. Część Niemców i Włochów, tudzież Wratysław czeski uznali papieżem Klemensa III. W Polsce następca Bolesława brat jego Władysław Herman, człowiek niedołężny, obawiający się powrotu z Węgier Bolesława i zostający w przyjaznych stosunkach z Wratysławem, przystał do stronnictwa Henrykowego i anti-papieża Klemensa uznał. Koalicya, stworzona przez Bolesława Śmiałego, rozprzęgła się. Henryk IV tryumfował.

Powodzenie Henryka IV podnosiło znaczenie sprzymierzeńca jego Wratysława, któremu on podarował margrafstwo Austryackie z poleceniem, aby z niego margrafa Leopolda wypędził. Wratysław z Bawarami, napadłszy na Leopolda pod Mailbergiem o dwie mile od granicy morawskiéj na południe, 12 Maja r. 1082 na głowę go pobił, mnóstwo łupów zabrał,[98]) wzbił się w sławę, a wydawszy córkę swą, z Adelaidy węgierskiéj, Judytę za Władysława Hermana (r. 1083) więcéj jeszcze powolnym uczynił go sobie. Dawniejsza przewaga Polski nad Czechami znikła.

Panem ówczesnéj polityki czesko-polskiéj w stosunku do Niemiec i papieża stał się Wratysław II. Pojmując wagę zasług okazanych Henrykowi IV, dobijał się on przyznania mu przez Henryka tytułu królewskiego, a tymczasem Władysław Herman człowiek chory i niedołężny, nie tylko że korony królewskiéj nie przywdział, lecz i nie baczył na szkody, jakie mu mogły przyczynić zamiary, wielce przez niego miłowanego Wratysława. Został więc księciem i to nie całéj Polski, albowiem w Węgrzech podrastał syn Bolesława Śmiałego Mieczysław, którego sprzymierzeniec Gregorianów król Władysław zamierzał na tronie pol-

---

brzegu Łaby miał swe księstwo. Szczegóły są zebrane w Vita Viperti, w Hoffmanna Scriptores rer. lusaticarum. T. I. s. 7—28.

[98]) Aventin. Annales Boiorum, V, s. 462. Conradus frater Vratislai Boiemorum reguli cum Boiorum, Venedorum viribus Austriam depopulatur, Murbergii Luitpoldum magna clade afficit, quarto Idus Maii: Austriam Orientalem regni Boiariae limitem ab imperatore in tutelam accipit.

skim osadzić. A gdy Mieczysław z Węgrami wtargnął do Polski i Kraków obległ, Władysław Herman zmuszonym został ustąpić mu dzielnicę krakowską[99]) (r. 1086), na któréj Mieczysław, młodzieniec pięknych przymiotów, powszechnie przez lud polski miłowany, z żoną rusinką Eudoksiją Rościsławówną władał do śmierci r. 1089.[100]) Zgon jego, prawdopodobnie od trucizny, nieukojony żal w narodzie na długo wywołał.[101])

Tymczasem Wratysław, nie krępując się przyjaźnią Władysława Hermana, szczególnie gdy ze śmiercią żony księcia polskiego Judyty (25 Grudnia roku 1085), stosunki pokrewieństwa osłabły, umyślił do tytułu króla czeskiego jeszcze i tytuł króla polskiego dodać. Uwzględniając podobne życzenie Henryk IV na sejmie w Moguncyi, pod koniec Kwietnia r. 1086, Wratysława II królem czeskim i polskim ogłosił, własnemi rękami koronę na głowę jego włożył, polecając arcybiskupowi trewirskiemu, aby Wratysława w jego stolicy Pradze na królestwo pomazał.[102]) Ambicya Wratysława zaspokojoną została. Ukoronowany,

---

[99]) Gallus I, 29, wychwalając przymioty Mieszka, tak się ciemno o przywróceniu go do Polski wyraża, że według niego sam niby Władysław Herman sprowadził Mieszka z Węgier do Polski. Podobnie i Boguchwał mówi: filius quoque ejus (Boleslai) unicus, Mesko nomine, post hoc p e r p a t r u o s ad propria revocatus. Wszakże kronikarz węgierski Turocz powiada, że król Władysław oblegał Kraków, zdobył go i zawarł z Polakami pokój według swego życzenia. Z jakiego powodu i w którym roku to się stało, kronikarz nie wzmiankuje. A jednak późniejsi pisarze wyprawę Węgrów na Kraków stawiają w związku z powrótem Mieszka do Polski i przyjmują czas podany przez Rocznik, kap. krakowski krótki: an. 1086 Mesco dux de Hungaria rediit. Porów. Roeppel, Dzieje Pol. rozd. IX, 202; Szujski, Histor. Pols. wyd. 1889, s. 26; Bobrzyński, Dzieje Polskie r. 1880 T. I, s. 125.

[100]) Gallus I, 29 powiada, że Mieszko ożeniony był z księżniczką ruską, nie wzmiankując jéj po imieniu. Dopiero Długosz rozpowiedział, że to była Eudoksija, córka Izasława. Pewniejsze jednak domniemanie, że była córką Rościsława. Obacz Bielowski, M. P. I, s. 424. Śmierć Mieszka roczniki polskie podają pod r. 1089.

[101]) Gallus I, 29.

[102]) Cosma, II, a. 1086. In quo conventu caesar omnibus sui regni optimatibus, ducibus, marchionibus, satrapis et episcopis assentientibus, et collaudantibus, ducem Boemorum Wratizlaum tam Boemiae quam Poloniae praefecit, et imponens capiti ejus manu sua regalem circulum, jussit archiepiscopum Treveriensem, ut eum in sede sua metropoli Praga in regem ungat et diadema capiti ejus imponat. M. G. IX. 91.

z żoną swą polską królewną Swantawą, w kościele ś. Wita, przez arcybiskupa Egilberta 15 Czerwca r. 1086, Wratysław potrzykroć obwołany był królem czeskim i polskim z łaski Boga.[103]) Ale tytuł ten cesarz dał tylko osobie Wratysława, bez przelania na potomstwo i nierozciągając na ziemię czeską. Cesarz nie wyjednał nawet na utytułowanie Wratysława królem zgody sprzymierzeńca swego anty-papieża Klemensa III, który, równie jak i następni papieże Wiktor III i Urban II, mianowali Wratysława księciem. — Cóż więc Czechy wygrały? Wprawdzie płacona dawniéj królom niemieckim danina[104]) odtąd znikła, ale za to Wratysław zobowiązał się dawać cesarzowi na każdą wyprawę do Rzymu po 300 jeźdźców zbrojnych, co aż do XIII wieku trwało.[105])

Postępek Henryka IV, przywłaszczającego sobie prawo rozporządzania tytułem króla polskiego, jak równie Wratysława II przyjmującego ten tytuł, był wprost poniewieraniem Polski i księcia jej, a jednak niedołężny Władysław Herman nie tylko że się tem nie obraził, lecz i nadal w ścisłych stosunkach zostawał z Wratysławem, tak że ten śmiał go nawet upominać, aby z Sasami nie wchodził w porozumienie przeciw cesarzowi.[106]) Dla zbliżenia się zaś z Henrykiem IV Władysław Herman, za poradą bawiącego w Polsce księdza Ottona, późniéj biskupa bambergskiego, pojął za żonę mieszkającą w Regensburgu córkę Henryka III Judytę (r. 1088) wdowę po Salomonie, strąconym

---

[103]) Cosma. II. ad. a. 1086. Egilbertus... inter sacra missarum sollempnia regalibus fascibus indutum unxit in regem Wratislaum, et imposuit diadema super caput tam ipsius quam ejus conjugis Zuataune, ciclade regia amictae, clericis ac universis satrapis ter acclamationibus: Vratislao regi tam Boemico tam Polonico, magnifico et pacifico, a Deo coronato, vita, salus et victoria! M. G. IX. 93.

[104]) Wyżéj s. 222, 223, 226.

[105]) W r. 1212 cesarz Fryderyk III zostawił do woli króla Ottokara, zamiast 300 wojowników konnych na wyprawę do Rzymu, płacić 300 grzywien. Ireček, Slovanské Právo v Čechách a na Moravě II, 165. Erben. Regesta. N. 531.

[106]) Erben, Regesta N. 169. List Wratysława króla do Władysława Hermana około roku 1086, aby cesarzowi zachował wierność, a biskupom saskim nie wierzył.

królu węgierskim.[107]) Wypadek ten ostatecznie przykuł księcia polskiego do cesarza Henryka, a Sasów wszelkiéj nadziei na pomoc Polski pozbawił.

Dopóki Wratysław rządził Czechami, pokój między państwem jego a Polską panował; o pogranicznych napadach nie słychać, ale gdy zeszedł ze świata (roku 1092), zatargi Czechów z Polakami wszczęły się po dawnemu.

Jeszcze przed swą śmiercią Wratysław II starszego syna swego Brzetysława za bunty i nieposłuszeństwo od następstwa tronu oddalił, a brata swego Konrada, księcia morawskiego, następcą po sobie naznaczył. Zgon Konrada, po ośmiumiesięcznem panowaniu, otworzył drogę do tronu czeskiego Brzetysławowi II, młodzieńcowi niespokojnemu, żądnemu odznaczenia się czemkolwiek, byle coś zdobyć. Upatrzywszy więc dogodną porę do najazdu na Polskę, gdy Władysław Herman zajęty był wyprawą przeciw Pomorzanom i Prusom, Brzetysław, pod pozorem niewypłacenia mu od Polski za dwa lata należnéj daniny,[108]) wpadł na Śląsk rozbójniczym sposobem, palił i łupieżył, ludzi i bydło do niewoli uprowadzał i cały kraj aż po Odrę tak zniszczył, że oprócz miasta Niemczy, śladu ludzi i bydła nie zostało (r. 1093).[109]) Z rozkazu księcia Władysława, wojewoda Sieciech ze zbrojnym ludem pośpieszył na obronę Śląska, a nie znalazłszy już tam Brzetysława, wpadł do Morawy, pustosząc kraj podobnym jak książe czeski sposobem.[110]) Znowu więc poczęły się między Polską a Czechami pograniczne boje, wycieńczające ludy sąsiednie,

---

[107]) Wyżéj w bieżącym § przyp. 66 s. 473.

[108]) O domaganiu się przez Brzetysława I trybutu za powrócenie Polsce Śląska w r. 1054, patrz wyżéj w bieżącym § przyp. 39. — Późniéj, gdy oręż Bolesława Śmiałego gromił sąsiadów, nie pora była odzywać się z żądaniem trybutu. Przypomniał o nim dopiero Brzetysław II w r. 1093, jak mówi Kozma: Praeteriti et praesentis anni tributum. M. G. IX. 102.

[109]) Cosma III. s. a. 1093. Poloniam... ita crebris incursionibus demolitus est, ut ex ista parte fluminis Odrae a castro Recen (Hradec) usque ad urbem Glogov (mały Głogów), praeter solum Nemci oppidum, nullus habitaret hominum. M. G. IX. 102.

[110]) Gallus II, 10.

bez żadnéj korzyści. Brzetysław zbierał koło siebie różnych awanturników i zbiegów z Polski, wszedł w porozumienie z pobocznym synem Władysława Hermana Zbigniewem i „z uciechą siał między Polakami niezgodę“.[111]) Z jego namowy zbiegi polscy poprowadzili Zbigniewa do Wrocławia, którym rządził kasztelan Magnus, nieprzyjaciel Sieciecha. Magnus przyjął Zbigniewa, lecz gdy Sieciech z woli księcia Władysława Hermana ruszył z wojskiem na Wrocław, Zbigniew do Kruszwicy uciekł,[112]) a tymczasem młodszy syn księcia polskiego, Bolesław Krzywousty, osadzony został w żupie Kładzkiéj (r. 1095),[113]) zdaje się dla tego, aby miał baczność na stronników Zbigniewa i sprzymierzeńców jego w Czechach. — Około tegoż czasu Brzetysław, pod pozorem zapewnienia Zbigniewowi udziału w Polsce, wtargnął na Śląsk, zburzył zamek Brdo, teraz Warta, nad Nisą, i nieco niżéj po rzece téj zbudował na skale zamek Kamieniec[114]) (1096). Dalsze łupieże na Śląsku Brzetysław II zmuszony był przerwać, aby pospieszyć do Pragi, przez którą przechodzący Niemcy na wyprawę krzyżową wielkie zamięszanie, zmuszaniem żydów gwałtem do przyjmywania chrześciaństwa, uczynili. Ze

---

[111]) Gallus II, 4. Et hoc totum dux Bohemicus suggerebat, qui libenter discordiam inter Polonos seminabat.

[112]) Gallus II, 4.

[113]) Rok osadzenia Bolesława Krzywoustego w Kładzku dokładnie nie wiadomy; Kozma opowiada o tem wypadku w dziwny sposób pod r. 1093: dux Vladislaus in circuitu civitates, quae pertinet ad provinciam Kladzko nomine dictam tradens filio suo Boleslao, committit eum per manus traditionem et fidei sponsionem duci Bretislao, quatenus obsequendo suo avunculo a parte sibi creditam cum pace possideret provinciam. Z jakiegoby powodu Bolesław miał przyrzekać wierność Brzetysławowi? Mylność poglądu Kozmy zauważał już Naruszewicz, jak równie i mylne podciągnienie wypadku tego pod r. 1093. Porów. H. N. P. II pod r. 1096 wydania Turowskiego s. 69.

[114]) Cosma, III. an. 1096. Castro Poloncrum destructo nomine Brdo, według badaczy teraźniejsze miasto Warta, w przesmyku między Śląskiem a hrabstwem Kładzkiem. Porów. Grünhagen, Regesten zur Schlesisch. Gesch. I, s. 17. Chronica Principum Poloniae: Circa annum 1096. Bracislaus, dux Bohemie, cum toto suo exercitu Polonium veniens super ripam fluminis Nisse castro Birde alias Bardo destructo, longe inferius super altum scopulum edificavit aliud castrum fortissimum, Cameneck nominatum. M. P. III, s. 457.

strony księcia polskiego wypadało odwetować Brzetysławowi najazdem na ziemie czeskie, ale Władysław Herman zakłopotany buntem Zbigniewa, któremu na pomoc Pomorzanie do Kruszwicy pośpieszyli, musiał siły swe zwrócić przeciw Kruszwicy, pod którą pobiwszy buntowników, Zbigniewa osadził w więzieniu,[115]) a Brzetysławowi mógł tem tylko odpłacić, że wygnanych przez niego z Czech dwóch Wrszowców Mutinę i Bożeja przyjął i dobrami ziemskiemi uposażył (1096).[116])

Starość i choroba Władysława Hermana, napady Pomorzanów i niepokoje ze strony Rusi pobudziły go do zupełnego zaufania wojewodzie Sieciechowi, przeciw samowładnym rządom którego obaj królewicze stanęli. Wszczęła się wojna domowa, w któréj Sieciech i sam Władysław Herman przez synów jego zostali pokonani; Sieciech wygnany z kraju[117]) na Rusi szukał przytułku, a rządy Polski przeszły do rąk Bolesława Krzywoustego i Zbigniewa. Ostatni rozgniewany na brata, że mu ojciec pierwszeństwo do tronu przeznaczył, knuł zmowy przeciw Bolesławowi, który tymczasem, zaprawiając się w walkach z Pomorzanami do większych czynów, słynął z nadzwyczajnéj odwagi i roztropności. Brzetysław II zbliżył się do niego i zaprosiwszy na ucztę do Żatca (r. 1099) pasował go na rycerza, przyczem, według zapewnienia Kozmy, podarował mu część daniny, którą księciu czeskiemu corocznie za Śląsk przez księcia polskiego składać należało.[118])

Przyjaźniąc się z następcą tronu polskiego, Brzetysław II pragnął mieć pokój stały ze strony Polski, aby mógł zapewnić po sobie następstwo tronu czeskiego bratu swemu Borzywojowi, wbrew ustawie Brzetysława I z r. 1055, według któréj, po Brze-

---

[115]) Gallus II, 4, 5 powiada, że oprócz poganów, siedem półków samych Kruszwiczan pomagały Zbigniewowi w bitwie pod Kruszwicą, i że Kruszwica opływająca przedtem w bogactwa i lud rycerski, odtąd w głuche pustkowie się obróciła.

[116]) Cosma, III. s. a. 1096. M. G. IX. 103.

[117]) Gallus II, 16.

[118]) Cosmas, III. s. a. 1099. M. G. IX. 105.

tysławie II powinien był nastąpić Oldrzyk, syn Konrada, książe brneński, jako najstarszy w rodzie Przemysłowców. Dla dopięcia nieprawnego zamiaru swego, Brzetysław II udał się do cesarza Henryka IV z prożbą, aby Czechy oddał w lenną posiadłość Borzywojowi, jak gdyby Czechy były prowincyą cesarstwa. Henryk IV, rozumi się, z radością spełnił żądanie księcia czeskiego (r. 1099), a ten, opierając się na zgodzie z cesarzem, wyprawił się do Morawii, zdobył Brno i Oldrzyka z kraju wypędził. Zniweczenie tym sposobem ustawy r. 1055 o następstwie tronu czeskiego, otworzyło na przyszłość drogę do intryg i zaburzeń w rodzie Przemysłowców, a Niemcóm nowy powód do mięszania się w sprawy czeskie podało. Brzetysław II o to nie dbał, ale wrogi jego nie zasypiali. Raz gdy wracał z łowów w lasach pod grodem Zbecznem, wyskoczył jeździeć z lasu i oszczepem go przebił (1100). Pogoń za zbójcą znalazła go już przebitego własnym jego mieczem. Nazywał się Lorek, a jak mniemano, podkupiony był przez Mutinę i Bożeja Wrszowców, których Władysław Herman dawniéj już przyjął i dobrami uposażył. Teraz Mutina i Bożéj do Czech powrócili.[119])

Po Brzetysławie II władzę w Czechach objął brat jego Borzywoj II, ale wygnany z Morawii Oldrzyk, wróciwszy do księstwa Brneńskiego, dobijał się tronu czeskiego, a idąc za przykładem podanym przez Brzetysława II, udał się do cesarza Henryka IV z prożbą, aby mu Czechy w lenność oddał. Henryk, przyjąwszy z przyjemnością bogate dary, oddał Czechy w lenność Oldrzykowi z tem, aby własnemi siłami praw swych dochodził. Zebrawszy więc najemników niemieckich w Rakusach, Oldrzyk stanął w pobliżu Kutnéj Hory, przy Malinie, oczekując na połączenie się z nim Czechów. Czechowie jednak trzymali się Borzywoja II, a Oldrzyk musiał ustąpić, rad będąc, że mu księstwo Brneńskie zostawiono (r. 1101).[120]) Pozbywszy się księcia brneń-

[119]) Cosma, III, s. a. 1100, 1101. M. G. IX, 107—9.
[120]) Ibidem.

skiego, Borzywoj II miał jeszcze innego, gorszego wroga w księciu ołomunieckim Świętopełku, synu Ottona. Nie zadowalniając się dzielnicą swą, Świętopełk zamierzył wygnać z Czech Borzywoja II, knuł przeciw niemu zmowy, oczekując zręczności, aby otwarcie wystąpić. Tymczasem zgon Władysława Hermana (roku 1102) podał powód Zbigniewowi szukać pomocy u Borzywoja, który z początku chciał go popierać, lecz wyrozumiawszy sprawę pomiędzy braćmi, pogodził się z Bolesławem Krzywoustym (1103).[121]) Inaczéj postąpił Świętopełk. Nie bacząc na obowiązek posłuszeństwa księciu czeskiemu, napadł na Śląsk, pustoszył pogranicze i tem wywołał odwet ze strony Polaków pod wodzą Żelisława, napadem na Morawy, i krwawą rozprawą, w któréj obie strony znaczne poniosły straty (1104).[122]) Na poparcie Żelisława puścił się sam Bolesław do Moraw, lecz nieprzyjaciele, zamknąwszy się w grodach, do walki nie występywali, zniszczywszy więc okolice, powrócił do Polski, spiesząc na wyprawę pomorską.[123]) Borzywoj ustąpił Bolesławowi Kamieniec nad r. Nisą,[124]) szukał spokoju, nie przewidując zamachów Świętopełka, który niespodziewanie z wojskiem pod Pragą stanął (r. 1105).[125]) Zdrada nie udała się, lecz chytry Świętopełk zamiaru swego nie wyrzekł sią. Intrygami skłonił on możniejszych ludzi i dzielnicznych książąt morawskich na swą stronę, a gdy na dworze Borzywoja II zdrada dojrzała, powtórnie do Czech wkroczył. Opuszczony od przyjacioł Borzywoj II musiał do Polski uciekać (1107),[126]) wreszcie udał się o pomoc do Henryka V, który, za otrzymane pieniądze, wezwał przed siebię Świętopełka, grożąc mu za nieposłuseństwo wojną. Ten obawiając się gniewu cesarza, pośpieszył do niego, powierzywszy władzę w Czechach bratu swemu

---

[121]) Cosma, III, a. 1103; Gallus, II, 24.
[122]) Gallus, II, 25; Wincenty, Chr. 24, M. P. II, s. 313.
[123]) Gallus, II, 26, 27.
[124]) Grünhagen, Regesten, pod r. 1104.
[125]) Cosma, III, a. 1106. M. G. IX, 110.
[126]) Cosma, III, a. 1107. l. c.

Ottonowi Czarnemu. Henryk V bez ceremonii kazał Świętopełka do więzienia wtrącić. Borzywoj puścił się do Czech, lecz na granicy w górach Kruszcowych Otton Czarny odparł go. Wtedy Świętopełk przyrzekłszy cesarzowi wierność i złożywszy znaczną summę, przebłagał go,[127]) a Henryk V, nie pomny na to, że już przed tem wziął pieniądze od Borzywoja, rad był, że mu się drugi pretendent do tronu czeskiego okupił. Wdarłszy się na tron Świętopełk musiał trzymać się Henryka V, albowiem w Polsce znaleźli przytułek wrogi jego: Borzywoj z bratem Sobiesławem i wielu możnymi panami czeskimi.[128]) Gotowała się nowa burza, o której niżéj powiemy.

7. Bolesław Krzywousty zawiera przymierze z Kolomanem węgierskim (r. 1107) przeciw Henrykowi V i Czechom. Wojna r. 1108. Wymordowanie Wrszowców (1108). Wyprawa Henryka V ze Świętopełkiem do Polski. Zamordowanie Świętopełka, klęska Henryka V r. 1109. Wyprawy Bolesława do Czech r. 1110. Zgoda z książętami czeskimi r. 1115.

Oprócz dwóch książąt czeskich na dworze Bolesława Krzywoustego znalazł się jeszcze trzeci znakomity zbieg, Almuc, brat króla węgierskiego Kolomana. Polityka Polski i Węgier, w obec wrogiego do nich usposobienia Świętopełka czeskiego i Henryka V, wymagała porozumienia się Bolesława z Kolomanem. Koloman, obawiając się zasadzki w Polsce, z powodu Almuca, zwlekał zjazd z Bolesławem, lecz później, przez wzajemne poselstwa, obaj monarchowie zjechawszy się w Spiżu,[129]) zawarli umowę, iż

---

[127]) Dudík, Mähr. Gesch. II, 533.

[128]) Cosma, III, a. 1107. Multi ex comitibus, quos ipse Boriwoj de proselitis fecerat comites, commitabantur eum et secum in Poloniam proficiscuntur. M. G. IX, s. 111.

[129]) Gallus, II, 29 i 46; Mistrz Wincenty i dopełniacz Mierzwy pod r. 1108 (M. P. II, 332), tudzież Chr. Princ. Polon. 15 (M. P. III, 459) nie wzmiankują gdzie się odbył zjazd Bolesława z Kolomanem. Dopiero Długosz pod r. 1108 mówi: Colomannus Hungariae rex filio suo natu majori Stephano filiam Judithum Boleslai Polonorum ducis desponsat uxorem, provinciam Scepusiensem, quae tunc juris Polonorum fuerat, et pars ejus non modica in terra Cracoviensi consistebat, Boleslaus filiae in dotem consignat. Ab eo quoque tempore sequestrata a Po-

na wypadek zaczepienia któregokolwiek z nich przez cesarza, drugi mający ręce swobodne do działania, natychmiast do Czech wkroczy[130]) (r. 1108). Rycerstwo Bolesława w tym czasie, broniąc granice Polski od Morawii, tylko co pod Raciborzem rozgromiło Morawianów, a gdy niebawem potem cesarz Henryk V napadł na Węgry, z hołdownikiem swym Świętopełkiem, Bolesław, stosownie do umowy z Kolomanem, przedarłszy się przez lasy, wpadł do Czech, wojsko czeskie pod wodzą Mutiny i Wacka pobił, pięć dni łupieżył, trzy kasztelanije wypalił, i chociaż w skutek otrzymanych wiadomości o buncie Pomorzanów, śpiesznie opuścił Czechy,[131]) jednak cel wyprawy został osiągnięty: Świętopełk oświadczył Henrykowi V, że musi do Czech powracać, a Henryk, pozbawiony pomocy Czechów, ujrzał się zmuszonym rzucić oblężenie Presburga i co prędzéj do Niemiec wracać, zakląwszy się, że się zemści na Bolesławie za siebię i Czechów.[132])

Pobity przez Polaków wojewoda Wacek tłómaczył się przed księciem Świętopełkiem, że nieszczęście na Czechy spadło niby w skutek porozumienia się Mutiny z Polakami. Świętopełk za radą Henryka V, zamierzył cały ród Wrszowców wytępić.[133]) Wezwawszy więc do siebię Mutinę z kilku innymi krewnymi, kazał ich zamordować, a rycerzom swym oznajmił, że należące do Wrszowców grody i ziemie każdy z nich może na własność

---

lonia in proprietatem et ditionem Hungarorum transiit. Szczegóły w Naruszewicza H. N. P. II, pod r. 1108, s. 140—1. — Znane są dzieje starostwa Spiżskiego, zagrabionego przez Węgrów podczas pierwszego rozbioru Polski w r. 1772. Dotąd jednak lud Spiża pamięta, że „sprawiedliwa granica Polski jest u Gencińskich mostów", trzy mile za Koszycami, a od wsi Leśniczy, na granicy Galicyi, piętnaście mil. Porów. Kaz. Łapczyński. Lato pod Pieninami. Tygodnik Illustrowany r. 1862. Tom IV, s. 147.

130) Gallus, II, 46.

131) Ibidem.

132) Cosma, ad. a. 1108. Quibus auditis rex Henricus fertur dixisse compatri Zuatopluk: Nisi tuas injurias in Poloniis ulciscar, projecta vilior semper habear. M. G. IX, s. 113.

133) Vita Viperti, a. 1110. Rex autem Zuetipolco consuluit, ut omnes primates qui Worswice dicebantur, decollaret, illeque paruit. Hoffmann, Scr. rer. lusati., I, p. 23. Także Annal. Pegavienses. M. G. XVI, 250.

zająć. Podane w tak haniebny sposób hasło do niesłychanego w dziejach rozboju, wywołało straszną rzeź nietylko dorosłych mężów, lecz i kobiet, dzieci, niemowląt. Wymordowano w najokrutniejszy sposób około 3000 osób.[134]) Takim sposobem jeden ze starożytnych i najsilniejszych rodów czeskich, który z podniety jednego tyrana w końcu X w. wymordował nie mniéj znakomity ród Sławników[135]) i dobra ich zagrabił, — przez zapalczywość innego tyrana w r. 1108 sam zniszczony został. Niedobitki Wrszowców, podobnie jak niegdyś Sławników, znaleźli w Polsce przytułek, uposażeni od Bolesława obszernemi dobrami i pod nazwiskiem Rawitów stali się zacnymi obywatelami polskimi.[136])

Rozgniewany na Bolesława Krzywoustego Henryk V gotował przeciw niemu wyprawę i gdy Bolesław prowadził uporczywą wojnę z Pomorzanami (r. 1109), Henryk V zażądał od niego, aby połowę państwa ustąpił Zbigniewowi i aby płacił cesarzowi 300 marek rocznie, albo dostarczał mu tyleż ludzi zbrojnych na wyprawę rzymską,[137]) podobnie do zobowiązań hołdowniczych książąt czeskich.[138]) Bolesław wymagania cesarskie odrzucił. Henryk, ufając obietnicom Zbigniewa i Świętopełka, że byleby do Polski wkroczył, większa część Polaków opuści Bolesława, pośpieszył z potężnem wojskiem niemieckiem i czeskiem pod Bytom nad Odrą, w dolnym Śląsku,[139]) aby gród ten ubiedz wprzód

---

[134]) Cosma, III, ad a. 1108. M. G. IX, 113—14; Annal. Disibodi, ad a. 1108. M. G. XVII, 20.

[135]) Wyżéj s. 305.

[136]) Rava. Ex Bohemica gente, qui illic Ursovicze nominantur, ducens genus a Bohemie ducibus, ob perfidie scelus, cum omni eorum cognatione exterminati, preter paucos, qui in Poloniam fugientes, in notabilem crevere familiam. Seueri, audaces, et crudeles viri; nonnulli eciam sanguinarii, periculorum contemptores. Długosz, Insignia seu Clenodia regni Poloniae. Wydanie Muczkowskiego. Kraków, 1851, s. 65.

[137]) Gallus, III, 2.

[138]) Wyżéj s. 222, 223, 226, 487.

[139]) Chronica prin. polon. objaśnia, że Bytom nie ten, quod consistit versus Cracoviam, sed prope majorem Glogoviam, .. et Glogovia, sicut credo, ex alia parte Odere versus Poloniam tunc temporis fuit sita. M. P. III, 466.

nim Bolesław z Pomorza nadciągnie. Gdy jednak załoga Bytomia na zbliżających się Niemców z taką natarczywością uderzyła, że sam Henryk podziwiał męztwo na wpół nagich ludzi w porównaniu z jego pancernymi rycerzami, wtedy on przekonał się o niedorzeczności twierdzeń Zbigniewa i Świętopełka, a nie widząc możności zdobycia Bytomia, pociągnął pod Głogów. Bolesław z nielicznym oddziałem wojowników w pobliżu Głogowa, robił rozporządzenia do opierania się nieprzyjaciołóm na przeprawach przez Odrę, a tymczasem ściągał siły z oddalonych części kraju. Cesarz, przebywszy Odrę pod Głogowem, przystąpił do oblężenia téj warowni, przygotowywał machiny do szturmu, Głogowianie gotowali się do obrony, poprawiając warownie, znosząc na wały stosy kamieni młyńskich, i kotły z wodą wrzącą. Popchnąwszy wojska do szturmu, cesarz rozkazał zakładników i syna kasztelana grodu uwiązać do machin, mniemając, że oblężeni na widok swych przyjaciół i krewnych, na nieuchronną zgubę narażonych, otworzą bramy. Okrutny pomysł nie przyniósł cesarzowi żadnéj korzyści: wszystkie szturmy Niemców i Czechów Głogowianie mężnie odpierali, a tymczasem Bolesław prowadząc wojnę podjazdową, niszczył drobne oddziały niemieckie, wysyłane z obozu po żywność w okolicy, często nawet napadami nocnymi na obóz trwogę w nim szerzył, stawiał zasadzki po drogach, lekkie zaś hufce jego dokoła obóz nieprzyjacielski otaczały. Niemcy zaprzestawszy szturmu, stali w obozie, jakby oblężeni, nie śmiejąc na krok z obozu wychylić się. Strach paniczny ogarnął wojska cesarskie tak, że nawet Czesi, „choć to zawołani łupieżnicy, woleli nie jeść i nie pić, byle pogromu uniknąć“ i z obozu nie wychodzili. Zbliżała się klęska. Cesarz zadumany nie wiedział co począć, gdy do słuchu jego dolatywały odgłosy pieśni na cześć Bolesława w obozie niemieckim śpiewanych, gniewał się mocno, wzbraniał śpiewać, lecz zakazem swym do głośniejszego jeszcze śpiewania znużonych śpiewaków pobudzał. Zamyślał o odwrocie, udając, że niby na Kraków uderzyć zamierzał. Wysłał więc do Bolesława przez orędowników list, wymagając wypłacenia

mu jednorazowo 300 grzywien, a o dostarczeniu żołnierzy nie czynił już wzmianki. Bolesław odpowiedział, że ani lichego obola nie zapłaci. — Cesarz umyślił Czechów posłać na Wrocław, ale gdy jeden oddział czeski pobity został, cesarz wezwał do siebie na naradę Świętopełka, który cały dzień 21 Września zabawił u niego. Wieczorem, gdy Świętopełk wracał do obozu, z lasu jakiś nieznajomy jeździec zbliżył się do orszaku księcia i z taką siłą cisnął swój oszczep w Świętopełka, że ten padł na miejscu martwy.[140]) Wśród nocnéj ciemności i zamięszania jeździec znikł, a imię jego tajemnica pokryła. Podejrzywano Jana Wrszowca syna Tystowego, że on niby podesłał zbójcę, mszcząc się za wymordowanie rodu swego, ale nikt nic pewnego nie odkrył.[141])

Poploch nadzwyczajny w obozie czeskim, z obawy napadu Bolesława, powstał. Czesi stali pod bronią, spierali się, kto ma zostać księciem. Wiprecht z Groicz podniósł głos za Borzywojem, ale w obozie żądano wolnéj elekcyi i nie uznawano praw następstwa. Na prożbę Wacka, przyjaciela zabitego Świętopełka, wojsko wybrało Ottona, brata zabitego księcia. Cesarz wnet potwierdził go, aby utrzymać Czechów w obozie, ale oni rwali się do ojczyzny, przewidując nowe burze w domu. Z nimi uciekł i Zbigniew. Jeden tylko Wiprecht z 2000 dzielnych Misznianów, ustępując życzeniu cesarza, pozostał w obozie, w nadziei, że mu wynagrodzoną będzie usługa w krytycznym czasie cesarzowi okazana.[142])

Z osłabionem i zdemoralizowanem wojskiem Henryk V ruszył pod Wrocław, rozpuściwszy wieść, że ciągnie do Krakowa. Zbliżył się nareszcie do Wrocławia i stanął, bo daléj iść nie mógł. Zasobów dla pożywienia ludzi i koni nie było, wysyłać z obozu oddziały dla łupieżenia okolicy ani myślić, bo ruszeni

---

[140]) Gallus, III, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 16. Chr. prin. pol. w M. P. III, 466—470.

[141]) Cosma, III, a. 1109; Vita Viperti, apud Hoffmann, Scr. rerum Iusat. I, p. 23.

[142]) Cosma, III, a. 1109; Vita Viperti, l. c.

przez Bolesława kmiecie śląscy dokoła obóz niemiecki opasali, a on sam coraz częstszemi podjazdami niezmiernie targał siły wrogów. Nędza, głód, zaraza trzebiły szeregi niemieckie, a cesarz codzień nie doliczał się mnóstwa swych żołnierzy.

Nalegali na Bolesława rycerze polscy, aby walną bitwą skończyć rozprawę z napastnikami, ale on szczędząc rycerstwo na przyszłość potrzebne, wolał nieprzyjaciół nękać nieustannymi podjazdami i głodem, ścieśniał obóz cesarski zwartymi coraz bardziéj szeregami kmieci, z różnych stron Polski przybywających. Henryk V ujrzał się w oblężeniu, zamyślał odwrót, lecz rejterować się porządnie ze szczątkami zdemoralizowanego wojska nie było już możności. Zrzuciwszy więc z siebię szaty królewskie, cesarz pod opieką mężnego grafa Wiprechta Groickiego uciekł, a za nim jego wojownicy, jak się komu udało. Z potężnego wojska cesarskiego na polu wrocławskiem tylko trupy zostały.[143]) Pamięć o téj strasznéj klęsce Niemców (r. 1109), przechodząc z pokolenia do pokolenia, przeistoczyła się w legendę o psiem polu, według któréj psy, zbiegając się zewsząd na pole wrocławskie, pożerały ciała niemieckich rycerzy i z tego powodu niby pozostała nazwa: psie pole (Hundsfeld).

Wnet potem Bolesław Krzywousty ruszył do Czech, aby Borzywoja na tron wprowadzić, lecz tam stronnictwo młodszego brata Borzywojowego Władysława, popieranego przez Henryka V, obwołało go królem. Bolesław zamierzał do Pragi dążyć, ale gdy się dowiedział, że syn Wiprechta Groickiego Wiprecht II, z Misznianami wprowadził Borzywoja do Wyszegradu i obwołał go księciem, uważał sprawę Borzywoja za ukończoną pomyślnie,[144]) powrócił do Polski i tejże zimy wojsko swe na Pomorze prowadził. Nie przewidywał atoli Bolesław, że mu wkrótce wy-

---

[143]) Gallus, III, 15. Jak pisarze niemieccy dawnych wieków przewrotnie o klęsce Henryka V pod Wrocławiem wiadomości zapisywali, za przykład posłużyć może Abbat Urspergensis: Henricus ad Poloniam gentem longinquam movit exercitum, multoque ibi atque diutino desudans labore, diu negatum a terra illa tributi exegit debitum. I na tem koniec. Chronic. edit. 1569, p. 253.

[144]) Gallus III, 17; Vita Viperti, aped Hoffmann. Sc. re. lus I, 23.

padnie znowu z Czechami orężem się rozprawić. Albowiem w tydzień po obwołaniu Borzywoja księciem, Henryk V pośpieszył z wojskiem do Czech, wezwał przed siebie do Rokiczan obu pretendentów do tronu, Borzywoja kazał okuć w kajdany i uwięzić w Hamersztejnie nad Renem, a Władysława księciem potwierdził, (w Styczniu r. 1110). Skutki zmiany rządu w Czechach dały się wnet poczuć Polsce dotkliwie. Zbigniew z Czechami począł napadać na Śląsk,[145]) a książe Władysław ścigał stronników Borzywoja i księcia morawskiego Ottona uwięził.[146])

Interesy państwa Polskiego niepozwalały Bolesławowi Krzywoustemu obojętnie patrzeć na to, co się w Czechach działo. Ściągnąwszy więc wojsko swe z Pomorza, i mając przy sobie księcia Sobiesława, Bolesław z potężną i dobrze uorganizowaną siłą, przedzierając się przez najwyższe szczyty gór pogranicznych i gęstwiny leśne, niezwykłemi drogami, wtargnął do Czech we Wrześniu r. 1110, doszedł do r. Cydliny, po drugiéj stronie któréj stał ze swem wojskiem książe Władysław. Kilka dni wojsko polskie ruszało się w różnych kierunkach nad Cydliną, szukając zręcznéj chwili do przejścia rzeki, a gdy Bolesław przeszedł nakoniec Cydlinę aby przeciwników do boju zmusić, Czechowie, unikając bitwy, przeszli w nocy na inny brzeg rzeki. Brak żywności zmusił Bolesława rozpocząć odwrót ku granicom swym. Czechowie szli za nim. U podnóża gór Śnieżnych wojsko polskie stanęło obozem. Czechowie napadli na oddział wojewody Skarbimira, lasem od głównych sił polskich oddzielony, a inne hufce przeciw Bolesławowi postawili. Ten, uszykowawszy półk gnieźnieński ś. Wojciecha, część półku wojewodzińskiego i inne hufce wyborowego rycerstwa, krzyknął: „Wjara“, — „my pierwsi bój poczniem i my go skończym.“ Wnet cała jazda rzuciwszy się na wrogów i „bój od skruszenia kopij zagaiwszy, mie-

145) Gallus III, 19.

146) Cosma III, 34 ad. a. 1110 wzmiankuje, że Władysław, skazawszy Ottona morawskiego na więzienie, rzekł: ut sui posteri discant, quod terra Moravia et ejus dominatores semper Boemorum principis sint sub potestate. M. G. IX. 119.

czem dalszéj roboty dokonała.“ Pierwszy legł pomostem szyk błyszczących czeskich i niemieckich kiryśników, potem inny kwiat czeskich rycerzy, reszta nieprzyjaciół w rozsypkę lub niewolę poszła. Pogrom wojsk księcia Władysława w pobliżu Trutnowa był zupełny. Zbigniew, przytomny w obozie czeskim, ratował się ucieczką[147]) (8 Października, r. 1110).

Świetne zwycięztwo otwierało Bolesławowi swobodną do Pragi drogę. Lecz pocóżby tam poszedł? Wszak przyjaciela jego Borzywoja Henryk V trzymał w więzieniu, a tymczasem straszne powstanie pogaństwa między Łabą a Odrą (1110), tudzież sprawy pomorskie wymagały baczności. Wszedł więc Bolesław w porozumienie z Władysławem i w tymże jeszcze roku 1110 pojął za żonę Salomeę, córkę hrabiego Henryka z Bergu, siostra którego Ryxa przedtem już została małżonką księcia Władysława.[148]) W tymże czasie Bolesław skłonił Władysława do wydzielenia Sobiesławowi Żatca z okolicą na utrzymanie[149]) i utrwalił zgodę z Czechami na długie lata. Wprawdzie Sobiesław, w skutek nowych zatargów z bratem w r. 1113 znowu do Polski uciekł, lecz to nie naruszyło dobrych stosunków z Czechami. Bolesław starał się pogodzić braci. W Lipcu r. 1115 książęta: Władysław, Sobiesław i Bolesław Krzywousty zjechali się nad brzegiem Nisy śląskiéj, dokąd przybył tamże Otton morawski, zaprzysięgli sobie wzajemną zgodę i udarowawszy się wzajemnie bogatymi podarkami, wrócili do domu, ciesząc się zapewnieniem pokoju.[150])

---

[147]) Gallus III, 21, 22, 23; Cosma III, a. 1110. 35, 36. Palacky. Dějiny. Díl. I. kniha III. s. 391. O miejscu bitwy w pobliżu Snieżnic, niedaleko Trutnowa, Tomek: Déje kral. Česk. s. 90. Památky Archeol. Díl II, s. 165.

[148]) Pierwsza żona Bolesława Krzywoustego Zbysława, córka księcia kijowskiego i halickiego Świętopełka, poślubiona w r. 1103, umarła w r. 1108. Drugą żoną, według Ortlieba Zwifaltensis była Salomea, filia Heinrici comitis de Berge. Translatio Manus S. Stephani, w Bielowskiego M. P. II, s. 3. — Tamże Bertholdi de constructione monasterii Zwifaltensis str. 6 wzmiankuje i o Ryksie, żonie Władysława.

[149]) Gallus III, 25. Cosma III, 34.

[150]) Cosma III, 40, 41. an. 1114, 1115. M. G. IX. 122. Palacky. Dějiny. Díl. I. kn. III. s. 394.

§ 61.

Słowiańszczyzna bałwochwalcza po upadku władzy polskiéj nad Łabą aż do nawrócenia Pomorza przez Bolesława Krzywoustego (r. 1034—1127).

I. Rozosobnienie ludów zaodrzańskich i pomorskich.

W ciągu kilkuwiekowéj walki o niepodległość, ludy zaodrzańskie i pomorskie wytworzyły o własnych siłach każdemu z nich właściwy ustroj wewnętrzny i stosunki polityczne. Obodryci, Lutycy, Ranowie i Pomorzanie składali osobne związki, jakby państwa udzielne, prowadzące na własną rękę politykę zewnętrzną, nie zważając na to, co sąsiedzi robili. Rozosobnienie z biegiem czasu doprowadziło do tak różnego ustroju politycznego, że jednakowego pochodzenia i obyczaju ludy, w XI w. miały kształty państwowe całkiem już odmienne.

Obodryci najbardziéj na zachód wysunięci, musieli w obec pogranicznych napadów Sasów i Danów, wcześnie połączyć swe siły w ręku książąt, którzy im w bojach przewodniczyli. Ciągłe walki z nieprzyjaciółmi, klęski, zniszczenia kraju zniewoliły lud obodrycki do uległości książętom, do słuchania ich rozkazów, bo doświadczenie nauczyło, że bez silnéj władzy niepodobieństwem było skutecznie wrogów odpierać. Książęta, czuwając nad bezpieczeństwem kraju, zyskiwali poważanie: lud przyzwyczajał się do szanowania władzy. Milczą więc dzieje o zgromadzeniach ludowych, wiecach, a wzmiankują tylko o książętach, koło których obracały się dzieje i losy Obodrytów.

Lutycy mniéj od Obodrytów narażeni na napady nieprzyjaciół, bardziéj nieprzystępni w swych moczarami i lasami pokrytych miejscowościach, a przytem zagorzali poganie, nie czuli potrzeby podniesienia władzy książęcéj. Gmin kmiecy huczał na wiecach, podtrzymywał usilnie samorząd drobnych krajów, ziem, niby udzielnych państewek, wreszcie starł książąt już w X wieku

tak, że w XI w. wzmianki o nich nie znajdujemy. Sprawy ważniejsze, dotyczące związku ludów lutyckich, jak wojna i pokój, łączyły drobne ludy na wiecach w świątyni Radogosta. Nie cały gmin wszakże, a tylko przedniejsi obywatele mogli się zbierać na sejm, którym kierowali możnowładzcy z pomocą pogańskich kapłanów. Ci właśnie możnowładzcy, dla utrzymania znaczenia swego, odwrócili ludy lutyckie od związku z Bolesławem Chrobrym i sprzymierzyli się z Niemcami.

Dwa bratnie ludy, posiadające dawniéj jednakowy ustroj polityczny i społeczny, Obodryci i Lutycy w XI w. tak się już odróżnili, że u Obodrytów dostrzegamy zawiązek państwa monarchicznego, a u Lutyków federacyję gmin kmiecych, najwyższą władzę, któréj sprawował sejm z teokratyczno-szlacheckich żywiołów złożony.

Rany, należąc do związku Lutyków, stanowili osobne państwo teokratyczno-monarchiczne, w którem władza arcykapłana stała wyżéj od władzy królewskiéj. Odosobnienie ich doszło już w X w. do takiego stopnia, że nie wahali się sprzymierzać się z Niemcami i razem z nimi walczyć przeciw najbliższym swym braciom Lutykom.

Pomorzanie zachodni, zamieszkali po obu brzegach dolnéj Odry z wyspami przy ujściu jéj Uznoimem i Wolinem, a na wschód aż do r. Parsanty, bronili swéj niepodległości przeciw naciskającym na nich Danóm i Polakóm. Mniéj od Lutyków i Ranów napastowani przez nieprzyjaciół, a przytem posiadając obszerną terytoryję, niedostępną prawie przez odwieczne puszcze i błota, mocniéj od innych braci trzymali się starożytnego obyczaju, według którego książęta podzielali swą władzę z wiecami i możniejszymi obywatelami kraju.

Cztery wzmiankowane ludy, trzymając się dawnéj wiary i prastarych obyczajów, składały w XI w. osobną grupę ludów słowiańskich, nieprzyjaźnie usposobionych do chrześciańskiéj Polski. Pozostawieni samym sobie Obodryci, Lutycy, Rany i Pomo-

morzanie w zajściach z Niemcami, Danami i Normanami walczyli każdy z osobna, częstokroć nawet z powodzeniem. Oczywiście, że wojny ich z cudzoziemcami wcale inaczéj kończyłyby się, gdyby połączywszy się pod jedną władzę, wszyscy działali wspólnemi siłami. Z połączenia tych czterech ludów mogłoby się na Pomorzu baltyckiem utworzyć państwo silniejsze nietylko od każdego z sąsiednich markgrafów i księcia saskiego, ale i od króla duńskiego, bo posiadałoby obszerniejszą terytoryję, zamieszkałą przez liczne i nadzwyczaj bitne ludy. Prąd wypadków wskazywał tym ludom konieczność iść za postępem czasu, wyrzec się swobody gminnéj i czci dawnym bogóm na korzyść ustroju państwowego i cywilizacyi chrześciańskiéj. Polska przykładem im świeciła! Książęta słowiańscy pojmywali, że Niemcy gotują im zniszczenie i śmierć, że wyprawy niemieckie pod pozorem szerzenia chrześciaństwa, były obłudą, maską dla pokrycia chciwości i grabieży. Ludy słowiańskie gotowe były do walki na śmierć, do poświęcenia się i ofiary bez granic, brakowało im jednak zmysłu politycznego. Interesy dynastów, odwieczne zatargi pomiędzy książętami, z pokolenia do pokolenia przechodzące, intrygi wrogów, egoizm możnowładzców i kapłanów, wreszcie ciemnota pogańska podtrzymywały rozosobnienie, usuwały myśl organizacyi państwowéj. Klęski i utrapienia ojczyzny podnosiły czasem do władzy książąt śmielszéj natury i hartownego charakteru, gotowych iść za postępem wieku, los jednak odmówił pomorskim Słowianom wybitniejszych osobistości, uzdolnionych wyższymi przymiotami rozumu i serca, aby łączyć i prowadzić bratnie ludy po drodze oświaty chrześciańskiéj, rozwijać siły narodowe dla wstrzymania naporu wzmagających się państw zaborczych: Niemiec i Danii. Rzecz jasna, że z biegiem czasu Słowianie nadbaltyccy opamiętaliby się i stworzyliby osobne państwo, na kształt Czech i Polski, ale wrogi śpieszyli, aby ich nie dopuścić do tego. Napady, wojny, zabory pogranicznych ziem niewoliły Słowian zaodrzańskich i pomorskich stać ciągle pod bronią, walczyć jak kto umiał. Ztąd i dzieje ludów tych nie dają się

ująć w ramy szerszego obrazu, a rozpraszają się w wewnętrznych zaburzeniach i wojnach z cudzoziemcami. Zostaje więc dzieje Słowian bałwochwalczych w XI wieku wziąć pod rozwagę pojedyńczo każdego ludu.

2. Obodryci. Napady Danów (1043—1044). Gotszalk wprowadza chrześciaństwo; zabity r. 1066. Powstanie poganów. Błus zamordowany (1066). Kruk księciem. Budywoj zamordowany (1071), Kruk także (1105). Henryk syn Gotszalka królem.

Od niepamiętnych czasów Danowie wdzierali się na pobrzeża baltyckie w celu zdobycia łupów i stanowisk od Jutlandyi i Szlezwiku aż do Prusów,[1]) Kurów,[2]) ujścia Dźwiny i daléj aż do zatoki Fińskiéj.[3]) Z Danami łączyły się rozbójnicze tłumy skandynawskich piratów i wspólnie pod nazwą Normanów i Waragów głośne na cały świat przedsiębrały wyprawy. Z takich rozbójniczych tłumów sformowało się towarzystwo wikingów jomsburgskich w X wieku, o których wzmiankowaliśmy wyżéj.[4]) Przewódzcy tych wikingów, spokrewniwszy się z Mieszkiem I i Bolesławem Chrobrym, trzymali się mocno w swéj warowni o trzy mile niemieckie od Wolina położonéj i nie zważając na pokrewieństwo z królami duńskimi, chrześcianami, władzy ich uznawać nie chcieli, z Wolinianami jednak, takimiż jak oni poganami, zostawali w zgodzie, a przeciąg stu lat pobytu wikingów na ziemi słowiańskiéj dostateczny był dla assymilacyi ich poniekąd z ludnością miejscową.[5]) Z swojéj strony Danowie, uważając Joms-

[1]) 1027—1030. Kanutus senex, Svenoni filius — Sclaviam cum Sambia sibi subjugavit. Svenonis histor. regn. Dann., w Langebeka Scripto. rer. danicarum, I, 54.

[2]) Już za czasów ś. Ansgara (820—830) Danowie opanowali brzegi Kurlandyi i jak się z żywota ś. Ansgara dowiadujemy, zmuszeni zostali opuścić krainę zbuntowanych Kurów. Szajnocha. Lechicki początek Polski. Dzieła. T. IV, s. 180.

[3]) Wiadomo, że w r. 859 Słowianie nowgorodzcy wygnali swoich Waragów „za morze."

[4]) Wyżéj, s. 316, 318.

[5]) O stosunkach Wolina do Jomsburga w X w. nie posiadamy wiadomości, ale gdy ta warownia od duńskich konungów odpadła, Wolinianie stali się sprzymierzeńcami jonsburgskich wikingów i razem z nimi robili wyprawy morskie. (Gie-

burg za posiadłość duńską, pragnęli warownię tę zagarnąć razem z Wolinem, który słynął z handlu i nadzwyczajnych bogactw,[6]) a przytem służył przytułkiem dla wszystkich wygnańców i awanturników duńskich i norwegskich,[7]) którzy razem ze Słowianami rabowali po brzegach morza Baltyckiego. Wzrost ogromnéj potęgi Kanuta W. zniewolił mieszkańców Jomsburga do uznawania władzy jego, ale gdy po śmierci Kanuta (r. 1035) Danię opanował król węgierski Magnus Dobry, syn Olafa ś., jomsburgscy wikingi odmówili mu posłuszeństwa. Magnus z liczną flotą uderzył na Jomsburg, warownię zburzył, chram pogański spalił, potem obległ Wolin (1043), okolice którego wypalił i srogo złupieżył;[8]) część Słowian poddała się królowi, inni rozbiegli się w różne strony.[9])

Nad Obodrytami w tym czasie panował mąż dzielny Ratibor, chrześcianin, lecz i u poganów zaufanie posiadający. Miał on ośmiu synów, którzy byli książętami, zapewno plemion obodryckich, władzy Ratibora podległych. Z niewiadomego powodu Danowie zabili Ratibora,[10]) prawdopodobnie jednak, że za pomoc

---

sebreeht. Wend. Gesch I, 250). Wikingi do Jomsburga bez kobiet przybywali. Czy nie wypada przypuścić, że jak wodzowie brali za żony córki Mieszka I, tak towarzysze niższych stopni pojmywali za żony słowianki, bo innéj narodowości kobiet w okolicy Jomsburga nie było. Snoro Sturlson nawet mieszkańców Jomsburga Wendami nazywa: Vendas Jomsburgum habitantes. Saga of Magnusi Goda c. 25.

[6]) Dzieła niniejszego T. II, s. 607.

[7]) Julinum certissimum Danorum profugium proscriptorum. Saxo Grammaticus, Historia Danica, lib. XII, p. 604, edit. Havniae, 1839.

[8]) A. 1043. Magnus autem rex posteaquam in Vindlandiam venit, Jomsburgum agressus, oppidi munimentis mox expugnatis, incolarum plurimos occidit, oppidum ipsum subjecto igne cremavit, ruraque late vicina incendiis vastavit, maxima belli foeditate grassatus. Snori Sturlson, Saga of Magnusi Goda c. 25. Wigger, Mek. Annal. 73.

[9]) Multi Vindlandiae incolae obsequium fidemque Magno regi addixere: attamen longe pluras erant, qui elapsi fuga lateque sparsi sunt. Snori Sturlson, l. c. cap. 25. Porów. Dahlman. Gesch. v. Dänemarck, 121. Barthold. Gesch. v. Rügen u. Pommern, I, 383.

[10]) A. 1043—4. Ratibor dux Sclavorum interfectus est a Danis. Ratibor iste christianus erat, vir magnae potestatis inter barbaros Habuit enim filios octo, principes Sclavorum, qui omnes occisi sunt a Danis, dum patrem ulcisci quesierunt, Adam. Bremens. II, 75.

udzieloną Wolinianom. Synowie jego, mszcząc się za śmierć ojca, rozpoczęli z Danami na lądzie i morzu wojnę, w któréj uczęstnictwo i Ranowie przyjęli. A chociaż w bojach wszyscy synowie Ratibora padli, nie wyziębiło to zapału Słowian, którzy wtargnąwszy massą do Szlezwiku, niszczyli posiadłości duńskie aż do kończyn Jutlandyi. Gdy jednak do domu zwycięzko wracali, nie przewidując niebezpieczeństwa, Magnus, porozumiawszy się z zięciem swym Ordulfem, synem księcia saskiego Bernharda, wylądował niepostrzeżony na brzegach Szlei, napadł na Słowian w nocy, okropną rzeź sprawił, a przy pomocy nadbiegłych od Ordulfa posiłków, zadał im taką klęskę, że według ówczesnych pisarzy, 15,000 Słowian w boju zginęło, 29 Września roku 1044.[11])

W czasie tych wypadków zjawił się Gotszalk, który jedynaście lat przepędziwszy u cudzoziemców, uczęstniczył w wyprawie króla Kanuta do Anglii, a po jego śmierci (1035) bawił na dworze duńskim, pozyskał przyjaźń krewnego Kanuta Swena i rękę siostry jego Syryty. Z pomocą duńską Gotszalk, powróciwszy do kraju, „znalazł dziedzictwo swoje w ręku jakichś władzców, z którymi walczyć musiał, nim posiadłość swoją i władzę odzyskał.“[12]) Wychowany w chrześciaństwie i ocierając się po świecie Gotszalk pojął potrzeby ojczyzny. Wrócił on do kraju z pomocą duńską, ale niepodległość jego usilnie bronić zamierzył. Pierwszym do tego środkiem miało służyć rychłe wprowadzenie chrześciaństwa, bo to pozbawiało Niemców i Danów powodów

---

[11]) A. 1044. Ad cujus mortem ulciscendum jam tunc cum exercitu Winuli venientes usque ad Ripam vastandam progressi sunt. Et forte Magnus rex tunc a Nordmannia rediens Heidibam appulit. Qui mox Danorum copiis undique collectis egredientes a Dania paganos in campestribus Heidibae excepit. Quindecim milia feruntur ibi occisa. Adam. Brem. II, 75. O bitwie téj szeroko rozpowiadają sagi północne. Z nich dowiadujemy się o pomocy podanéj przez Ordulfa Magnusowi, o czem ani Adam Bremeński, ani Saxo Grammatyk nie wzmiankują; z nich dowiadujemy się także, że bitwa zaszła w dzień ś. Michała. Ale we względzie miejsca bitwy sagi podają wiadomości niezgodne pomiędzy sobą. Porów. Scripta historica Islandorum. T. VII, p. 353 sequ. T. XII, p. 555 sequ.

[12]) Adam. Br. II, 75. Helmold, I, 20.

do napadów w imię religii na Słowian. Niełatwo mu było dójść do zamierzonego celu. Obodryci niejednokrotnie doświadczywszy zdzierstw sług kościoła, z obrzydzeniem patrzyli na chrześciaństwo, jak na naukę niemiecką, nie ufali Gotszalkowi, w dawnym pogańskim obyczaju trwali[13]) i tylko przez wzgląd na dawniejsze jego czyny, uznawali go księciem.

Ówczesny arcybiskup bremeński Adalbert (1045—1072), gorliwy o rozszerzenie chrześciaństwa w północnych stronach, a jeszcze więcéj o wywyższenie swéj metropolii, wszedł w blizkie stosunki z Gotszalkiem, który stawszy się zwolennikiem arcybiskupa, często odwiedzał Hamburg, ryzydencyję Adalberta, budował męzkie i żeńskie klasztory, napełniał kraj kościołami, nauczał nowéj wiary ten sam lud, który przed kilkunastu laty sam podburzał do zniszczenia chrześciaństwa. Gorliwość swą posunął on do takiego stopnia, że sam częstokroć w kościołach miewał kazania, aby w zrozumiałéj mowie wyłożyć ludowi znaczenie tajemnic wiary, których kapłani cudzoziemscy, nieświadomi mowy słowiańskiéj, wytłómaczyć nie umieli.[14]) Lat dwadzieścia z górą pracował Gotszalk, w dobréj wierze, że wszystko dla ludu czynił, nie podejrzywając zapewno, że działał według woli Adalberta na korzyść Niemców. Dla ludu potrzebne były kościoły wiejskie, z kapłanami słowiańskimi, którzyby posiadali zaufanie słuchaczy, a on książe zbudował najwięcéj klasztorów w miastach: Starogardzie, Raciborzu, Łączynie, a w Mikilinburgu (Welegardzie) aż trzy razem,[15]) napełnione mnichami i zakonnicami z Niemiec sprowa-

---

[13]) Adam. Br. II, 75. Godescalcus, rediens ab Anglia contra Sclavoniam venit infestus, omnes impugnans, magnumque paganis terrorem incutiens.

[14]) Adam. Br. III, 19. Princeps Godescalcus, dicitur tanto religionis arsisse studio, ut oblitus ordinis sui frequenter in ecclesia sermonem exhortacionis ad populum fecerit, ea, que mystice ab episcopis dicebantur vel presbyteris, ipse cupiens Sclavanicis verbis reddere planiora. Tak samo powtórzył Helmold, I, 20. — Użyte przez Adama wyrażenie: mystice zwyczajnie pisarze tłómaczą: mistycznych słów ewangelii, albo niezrozumiałych wyrażeń. (Bartoszewicz, Hist Pierw. Pol. II, 374), a według Pawińskiego mystice oznacza nie słowa niezrozumiałe, a tajemnice wiary, mysteria, które Godszalk objaśniał ludowi. Поданскіе Славяне. 133.

[15]) Adam. Br. III, 19.

dzonymi, obcych ludowi z obyczaju i mowy, a wrogich z pochodzenia. Nie dziw więc, że pomimo największéj pracy Gotszalka on „tylko trzecią część nawrócił tych, którzy za dziada jego Mściwoja do bałwochwalstwa odpadli.“ [16]) Ale i téj „trzeciéj części“ nawrócenie nie było szczere, płynęło nie z głębokiego przekonania, a raczéj z przymusu, bo wkrótce się okaże, że zabiegi Gotszalka nie trafiły do przekonania ludu. Nie tak było w Morawii i w Polsce, gdzie lud słuchając słowa bożego w mowie ojczystéj, przenikał się ideą chrześciaństwa i zostawał przy niem na zawsze. Ale tu, u Obodrytów, książe niegdyś renegat, potem wychowaniec duński i apostoł z ręki Adalberta, czyż mógł mieć powodzenie u ludu zdradzonego już niejednokrotnie? Co ludowi słowiańskiemu potem, że arcybiskup z księciem wznowili biskupstwo Starogardzkie, na którem osadzono Niemca Ezona, a w nowo ufundowanych biskupstwach: Raciborskiem zasiadł jakiś Ariston, przybyły z Jerozolimy, w Mikilenburgskiem zaś przybyły ze Szkocyi Jan,[17]) który z amatorstwa do podróży, opuścił Szkocyę i do Saksonii przybył,[18]) potem, będąc wysłanym do ziemi słowiańskiéj, bawił czas niejakiś u Gotszalka i „wiele tysięcy pogan, jak powiadają, ochrzcił.“ [19]) Korzystał z tego wszystkiego jeden Adalbert, który nie zadowalniając się przyjaźnią papieża Leona i tytułem legata apostolskiego, zamarzył w granicach swéj dyecezyi ustanowić dwanaście biskupstw i tym sposobem stworzyć niezależny od Rzymu patryarchat.[20]) Trzy biskupstwa na ziemi słowiańskiéj powiększyły sławę Adalberta, wielkim zwanego; mogło być biskupstw i więcéj, lecz los nieprzyjazny jego

[16]) Helmold. I, 20.

[17]) Adam. Br. III, 20.

[18]) Johannes iste peregrinationis amore Scotiam egressus venit in Saxoniam, et clementer ut omnes a nostro susceptus archiepiscopo, non multo post in Sclavaniam ab eo directus est ad principem Godescalcum. Schola 81, ad Adam. III, 50. Porów. Wigger. Mek. Annal. s. 85.

[19]) Apud quem (Godescalcum) illis diebus commoratus, multa paganorum milia baptizasse narratur. Schola 81, ad Adam. III, 50. Wigger. s. 85. Wiadomość o tym Janie, dosłównie powtórzył Helmold. I, 22.

[20]) Helmold. I, 22.

i Gotszalka zamiarom, zrządził inaczéj. Arcybiskup Adalbert, za intrygi na dworze małoletniego cesarza Henryka IV, zmuszony był opuścić swą metropoliję r. 1066,[21]) a wkrótce po nim i książe Gotszalk zeszedł ze sceny dziejowéj.

Około tego czasu zmarł (roku 1059) książe saski Bernhard, który z urzędu sprawował nadzór za pogranicznymi Słowianami, a z Obodrytów daninę pobierał. Zarząd księstwa i nadzór za Słowianami objął starszy syn jego Ordulf,[22]) który „dzielnością, doświadczeniem i szczęściem daleko niżéj stał od ojca swego.“[23]) Tymczasem u sąsiednich Lutyków wszczęły się zaburzenia, wojna domowa, rozerwanie związku czterech ludów lutyckich i dobrowolne poddanie się księciu Gotszalkowi Czrezpienianów.[24]) Wzburzenie namiętności pogańskich Lutyków, znalazło współczucie i u Obodrytów, którzy, w ciągu dwudziestoletniego apostolstwa Gotszalka i Adalberta, nie przestawali pałać nienawiścią do Niemców i chrześciaństwa z ich ręki. Powstanie wybuchnęło pod przewodnictwem Błusa,[25]) który miał za żonę siostrę Gotszalka. Pierwszą ofiarą zaburzenia padł książe Gotszalk, zamordowany w mieście Łączynie, u stóp ołtarza, razem z księdzem

---

[21]) Adam. Br. III, 46—48, o usunięciu od arcybiskupstwa Adalberta opowiada pod rokiem 1066, że zmuszony był w nocy ratować się ucieczką do Goslaru, w okolicach którego mieszkał pół roku, a tymczasem dobra jego przez nieprzyjaciół rozgrabione zostały. Adalbert umarł w r. 1072. Porównania chronologiczne dodał Wigger. Mek. Ann. s. 79, 85.

[22]) Annal. Saxo. a. 1059. Bernhardus junior dux de Luniburh obiit; cujus ducatum Ordulfus, filius ejus, obtinuit. Pertz. M. G. VIII, s. 692.

[23]) Helmold. I, 22.

[24]) O tem szczegóły niżéj w bieżącym § s. 520.

[25]) U Adama Bremeńskiego i Helmolda: Blusso. Badacze, dla objaśnienia téj nazwy, różne objaśnienia robili. Według domysłu Suryna (w Tygodniku Illustrowanym z r. 1879, s. 167), Blusso jest przekręceniem spieszczonéj formy Boleś, Boluś, a domysł ten wydał się Stanisł. Marońskiemu trafnym. (Słowianie Meklemburgscy, w Bibiotece Warszawskiéj z r. 1881. Sierpień, s. 204). — W latopisie Wołyńskim pod r. 1279 wzmiankuje się Błus sługa Wasilka księcia Słonimskiego, podczas utarczki pod Sochaczewem (Karamzyn. Istoria Gosud. Rossijs. IV, przyp. 175). Obecnie znaną jest w Polsce nazwa rodzinna Błuś. Inżynier przy kolei Warszawsko-Petersburgsiéj Błuś, rodem z Warszawy, kwitnął około r. 1870. Sądzę, że bez domysłów, można zostawić nazwę Błus, teraz zmiękczoną w Błuś.

Epponem, tudzież innemi duchownemi i świeckiemi osobami. 7 Lipca r. 1066. Rozszalały tłum rzucił się na Raciborz, gdzie 15 Lipca opat Answer i osiemnastu mnichów ukamienowani zostali.[26]) Biskup mikilinburgski Jan, oprowadzany najprzód po grodach, bity i wyszydzany, zamordowany w Ratarze, a głowę jego poganie włócznią przebiwszy, Bogu swemu Radogostowi w znak zwycięztwa ofiarowali. W Meklenburgu żona księżna Gotszalka, córka króla duńskiego, razem z innemi cudzoziemkami wygnaną została.[27]) — Rozprawiwszy się z Niemcami wewnątrz kraju, tłumy poganów rzuciły się na przyległy kraj Sasów, zburzyły Hamburg, mordowały okolicznych Stormarsów, ludność do niewoli uprowadzały. Bogate i ludne miasto Szlezwik znienacka napadnięto i do gruntu zburzono.[28]) Z dwóch synów Gotszalka, Henryk razem z matką uciekł do Danii, a inny, ze Słowianki zrodzony Budywoj (Butue)[29]) w Barden-gau się schronił. Nakoniec, wśród zaburzenia, sprawca nieszczęścia Blus został zamordowany (r. 1066).[30]) Takim sposobem Obodryci znowu do bałwochwalstwa wrócili, a zniszczona stolica biskupia Aldenburgska znowu przez lat 84 nieobsadzoną zostawała.[31])

Synowie Gotszalka Budywoj i Henryk, według Adama Bremeńskiego „na wielką zgubę ojczyzny swéj zrodzeni,“[32]) wyra-

---

[26]) Adam. Br. III, 49; Helmold. I, 22; Acta S. Ansveri, w Langebeka Scrip. Dan. III, 585—592.

[27]) Adam. Br. III, 50; Helmold. I, 23. Ani Adam, ani Helmold nie wzmiankują imienia księżniczki duńskiéj, żony Gotszalka, lecz według innych dawnych wiadomości miała się zwać: Ingiridis. Wigger. Mek. Annal. s. 86.

[28]) Helmold, I, 24.

[29]) U Adama i Helmolda: Buthue. Już w początku XVIII w. uczony Serbołużyczanin Brancel (Frencelius) w Etymolog. Vandal. apud Westphalen. Monu. inedita II, 4011, pisał: Butue i. q. Budivojus. Historycy polscy piszą Budziwoj. Sądzę, że w XI w. u Obodrytów nie zmiękczano głoski *d* i mówiono Budywoj.

[30]) Adam. Br. III. 50. Helmold. I, 24.

[31]) Helmold, I, 24.

[32]) Adam. Br. III, 50. Na tem przerywa się ważne dla historyi słowiańskiéj źródło, Adam Bremeński, pisarz sumienny i przezorny. Daléj, wśród zamętu i niedokładności źródeł, przyświecać nam będzie Helmold.

towawszy się ucieczką do wrogów własnego narodu, nie zrzekali się praw swych do dziedzictwa po ojcu. Według Helmolda „księstwo Gotszalka spadkiem dziedzicznym przeszło na syna jego Butuego“ (Budywoja). Lecz ci, którzy ojca jego zabili, obawiając się, aby syn nie zemścił się za śmierć ojca, mówili: „Nie ten nam będzie panował, ale Kruk, syn Gryna, — Budywoj bowiem przychyliwszy się do Sasów, w nowe kraj nasz wplącze nieszczęścia.“ Wynieśli więc na księcia Kruka, poganina, męża dzielnego. Ale Budywoj, bawiąc u Sasów, z ich pomocą, po wielu uciążliwych bitwach, na tron wyniesiony został. Położenie wszakże Budywoja było niepewne, on bowiem z ojca chrześcianina zrodzony i przyjaciel książąt saskich, „u narodu swego za zdrajcę wolności był poczytywany.“ Pomni na zdzierstwa Sasów, Słowianie z taką zaciętością bronili swéj wolności, że raczéj woleli umrzeć, niż znowu do chrześciaństwa się nawrócić, lub daninę księciu saskiemu opłacać. Napróżno Ordulf wznawiał przeciw Obodrytom wyprawy. Musiał on za winy Sasów odpokutować; „opuszczony od Boga, w ciągu całego życia, od śmierci ojca swego, żadnego nad Słowianami nie mógł odnieść zwycięztwa.“ Ztąd też poszło, że synowie Gotszalka, pokładając w księciu nadzieję, „oparli się na nim, jak na kiju ze trzciny i przytem połamanym.“ [33]) Dwanaście lat Ordulf Saksoniją zarządzał (r. 1059—1072) i tyle razy pobity był przez poganów, „że nawet przez swoich został wyśmiany.“ [34]) Kruk wygnał Budywoja z kraju, warownie jego zburzył i sam dzielnie stanął na czele Obodrytów. Budywoj wybłagał jednak w Lüneburgu u księcia saskiego [35]) pomoc i z nią wtargnąwszy do ziemi Wagrów, zajął

---

[33]) Helmold, I, 25.

[34]) Helmold, I, 24.

[35]) Według Helmolda, I, 25. Budywoj uciekłszy do Lüneburga już po śmierci księcia Ordulfa, wyblagał u syna jego Magnusa pomoc, z którą wkroczył do ziemi Wagrów roku 1071. Gdy jednak wiadomo, że książe Ordulf umarł dopiero 28 Marca 1072 r., zatem Helmold widocznie się myli co do czasu śmierci Ordulfa i wypadków, które zaszły nie przy Magnusie, a jeszcze za życia ojca jego. Porów. Raumer, Regesta N. 601.

bez boju warownię Błonię,[36]) otworem stojącą. Tego tylko oczekiwali Słowianie i wnet tak ścisnęli warownię, że ratować się z niéj ucieczką nie było sposobu. Budywoj zmuszony głodem do poddania się, stanął z towarzyszami przed obliczem Kruka, lecz tłum Słowian, podburzony przez jakąś kobietę z warowni, obrażoną za zniewagę jéj uczynioną przez Budywoja i jego towarzyszy, rzucił się na Budywoja i zamordował go „z całym kwiatem Bardów“ 8 Sierpnia r. 1071.[37]) Teraz dopiero Słowianie postanowili odwetować Sasom za ich wtrącanie się do spraw słowiańskich. Wtargnąwszy więc do Nordalbingii niszczyli siedziby Holzatów, Stormarsów i Tetmarsów, ujarzmili ich i do płacenia daniny zmusili. „Spotężniał Kruk i dzieło rąk jego poszło szczęśliwie; otrzymał władzę nad całą ziemią słowiańską, a siły Sasów starte zostały.“ Odtąd Nordalbingija „przez cały czas rządów Kruka najsroższe jarzmo poddaństwa znosiła.“ Unikając prześladowania Słowian, 600 z górą rodzin Holzatów opuściły Nordalbingiję, doszły do gór Harcu i tam na zawsze osiadły.[38])

Zwycięztwo nad Sasami i ujarzmienie Nordalbingii wysoko podniosło sławę i potęgę Kruka, tem bardziéj, że mu sprzyjali i pomagać gotowi byli najzagorzalsi bałwochwalcy Rany.[39]) Naj-

---

[36]) U Helmolda: Plune, Castrum Plunense. Historycy czytają różnie: jedni: Pluna, inni Błoń, Błonia i to zdaje się być zgodnem z duchem mowy słowiańskiéj.

[37]) Helmold, I, 25. Szczegółowo opisuje zasadkę uczynioną przez Słowian, aby Budywoja pojmać w warowni Błońskiéj, tudzież o zdradzie wysłańca Sasów, który zgodził się za 20 marek oszukać Budywoja i sprzedać go Krukowi.

[38]) Helmold, I, 26.

[39]) Helmold, I, 25. Cruco, filius Grini, nie objaśniając zkąd on był rodem. Barthold mniemał, że Kruk z książąt rańskich pochodził. (Gesch. v. Rügen und Pom. s. 387). Przeciw Bartholdowi oświadczył się Dahlman (Gesch. v. Dänem. I, s. 190), twierdząc, że Kruk nie mógł pochodzić z wyspy Rany, a był Obodrytą. — Pawiński (Нолад. Слав. 145) Kruka zowie Krutem i sądzi, że on z wyspy Rany pochodził; — podobnie i Szafarzyk (Starož. Slow. § 43, przyp. 151) wyprowadza Kruka z książąt rańskich. Zkądby jednakże pochodził książe ten, nazwa jego poświadczona przez pisarzy XII w. Cruco i raz tylko (omyłkowo?) Crito, nie powinnaby wzbudzać wątpliwości i dawać powód do przerabiania Kruka na Krutego, a nawet według inuych na Krzesia i Krzesława. (Maroński, w Bibliot. Warsz.

bliżsi sąsiedzi i [illegible] Obodryt [illegible] w skutek rozerwania ich związku i upadku [illegible] osłabieni na siłach nie mogli już w niczem Obodrytom przeszkadzać. W Niemczech wojna domowa Henryka IV z Sasami, antykrólem Rudolfem [illegible] i Gregorianami, zaprzątnęła całkiem umysły i nikt aż do końca XI w. nie mógł wtrącać się w sprawy Obodrytów. Nawet książę saski Magnus, do którego z urzędu należał nadzór za Obodrytami, nie czuł się na siłach aby przeszkodzić Krukowi opanowanie Nordalbingii. Niebezpieczeństwo mogło grozić tylko ze strony Danii, dokąd schronił się Henryk Gotszalkowicz z matką. Ale przypadłe w [illegible] najście Normanów na Anglię, do której już oddawna wdzierali się Dancowie, zmusiło królów duńskich zwrócić uwagę swą na Anglię, potem walka Henryka IV z Gregorianami i Sasami odwracała politykę duńską w inną stronę, do mięszania się w sprawy obodryckie czas nie był dogodny. Korzystając z tak pomyślnych okoliczności i posiadając zaufanie ludu, Kruk panował lat [illegible] sławnie.[4] Obodryci odetchnęli w pokoju, pogaństwo ożyło z całą mocą, chrześciaństwo znikło.

Na nieszczęście Obodrytów zamieszkały w Danii syn Gotszalka Henryk nie wyrzekł się praw swych do dziedzictwa po ojcu, oczekując przez lat wiele dogodnej dla powrotu do ojczyzny pory. Ale życzenie jego spełnić się mogło dopiero w końcu XI w., gdy rozboje piratów słowiańskich wrogo usposobiły króla Erika Ejegoda przeciw Krukowi i Wolinianom, za udzielenie przytułku zbiegom duńskim[4] i za ograbienie przez piratów wolińskich jakiegoś Duńczyka, który z Zelandyi do wyspy Falster

---

1881. Sterpleń [illegible] Warn[illegible] = Kruk[illegible] czemu [illegible] Kruk[illegible] Kruk[illegible] wno nie [illegible] Kruk[illegible]

[4] Helm[illegible]

[4] [illegible] 1095. [illegible] pisek 7.

żaglował. Z rozkazu króla Erika flota duńska obległszy Wolin, zmusiła mieszkańców złożyć okup i zagrabioną zdobycz zwrócić (r. 1098).[42]) W tymże czasie Henryk, z pomocą duńskich i słowiańskich okrętów, napadł na Starogard, złupił go i daléj po brzegach obodryckich prowadził rozboje, polegając na współdziałaniu księcia Magnusa, który już grody słowiańskie zdobywał.[43]) Kruk, nie przewidując możności powstrzymania napadów kraj niszczących, wszedł w porozumienie z Henrykiem i ustąpił mu pewne posiadłości, z zamiarem pokonać młodego księcia podstępem. Ale żona Kruka, Sławina, zbrzydziwszy starego męża, oświadomiła Henryka o zasadzce na niego. Za jéj poradą, Henryk zaprosił Kruka na ucztę i gdy ten upiwszy się z domu wychodził, sługa Duńczyk jednem uderzeniem siekierą głowę mu odciął (r. 1105).[44]) Henryk ożenił się ze Sławiną, a dla powściągnienia ludu, nienawidzącego książąt chrześcian, wszedł w porozumienie z księciem saskim Magnusem, któremu Nordalbingiję ustąpił i przysięgę na wierność złożył.[45]) Podobnego poniżenia Słowianie znieść nie mogli. Na wieść, że Henryk zobowiązał się prawom chrześciańskim podlegać i daninę książętom saskim opłacać, ludy do związku obodryckiego należące, „jedną chęcią i jedną myślą kierowane," ze strasznem oburzeniem powstały przeciw Henrykowi i zewsząd zbrojno ściągały się do ziemi Połabian, na miejsce Śmiłowem polem zwane.[46]) Na pomoc Henrykowi biegli przy-

---

[42]) Rok tego zdarzenia dokładnie niewiadomy. Barthold kładzie r. 1100, Dahlman zaś, opierając się na Hamsfortii Chronolo. w Langebeka, Scriptores rerum danicarum, I, 271, naznacza r. 1098. Gesch. v. Dänem. 207.

[43]) Annal. Saxo. s. a. 1093. Magnus dux Saxonum Sclavos rebellantes, XIV urbibus captis, subegit. Pertz, M. G. VIII, 728. Ale Helmold o tem nie wzmiankuje i według niego Kruk, aż do napadów Henryka z Danami, panował tak mocno, że bez walki nie pozwoliłby księciu saskiemu 14 grodów zabrać. Zatem napad Magnusa musiał mieć miejsce później, jednocześnie z napadem Henryka w latach 1098—1100.

[44]) Helmold, I, 34.

[45]) Tamże.

[46]) Helmold, I, 34, według edycyi 1581, s. 30. Et progressi sunt in terram Polaborum in campum, qui dicitur Zenilowe. Ale już w XVI w. Krantz pi-

jaciele jego Nordalbingi i sam książe Magnus ze wszystkiemi jakie miał siłami. Bitwa toczyła się dzień cały. Magnus, oczekując posiłków, zwodził Słowian przez pojednawców, starając się niby zgodą przerwać walkę, a tymczasem wygrywał czas i gdy ku wieczorowi posiłki przybyły, Magnus z Henrykiem całą siłą uderzyli i straszną klęskę Słowianom zadali (1105).[47]) Henryk tryumfował, Magnus rad był, że mu danina zapewniona, Sasi wracali do domu, upojeni zwycięztwem nad poganami, Słowianie mruczeli, złorzecząc księciu i chrześciaństwu, a po całym kraju gwarzono o nowym odwecie za obrazę czci dawnych bogów.

Wnet po zwycięztwie nad Słowianami umarł książe Magnus (1106), nie zostawiwszy po sobie następcy. Był to ostatni po mieczu potomek rodu Hermana Billinga. Księciem saskim został graf Lotar, który władał także Nordalbingiją,[48]) zarządzaną przez grafa Gotfryda i miał nadzór nad Obodrytami.

Rozjątrzone powodzeniem chrześcian pogaństwo burzyło się po krajach podległych księciu Henrykowi, który wdawszy się w spór z wujem swym, królem duńskim Nielsem, o spadek po matce, wywołał wojnę r. 1106. Utarczki pograniczne z Danami wycieńczały napróżno siły, a tymczasem rozboje po granicy Nordalbingii i w okolicach Hamburga nie dawały spokoju Gotfrydowi. Raz gdy się on puścił w pogoń za rozbójnikami, Słowianie uczyniwszy zasadzkę, Gotfryda z towarzyszami zabili. Wtedy

---

sał: in campum, qui dicitur Smilow. Wandalia, ed. 1580, p. 66. Der Ort soll nicht jetzt Smilower Heide heissen. Barthold, I, 443. Nazywają także Schmilau.

[47]) Roku bitwy téj nie oznaczył Helmold, ale wszyscy celniejsi dziejopisowie zgadzają się na r. 1105. Pawiński jednak, zważając, jak Giesebrecht, że pod r. 1093 Annalista Saxo zapisał: Magnus dux Saxonum Sclavos rebellantes, 14 urbibus captis, subegit, mniema, że bitwa na Śmilowem polu zaszła właśnie w r. 1093. (Полаб. Славяне. 148). Ale to być nie mogło, raz z powodów objaśnionych wyżéj w przypisku 43, a powtóre dla tego, że w obec zebranych tłumów Słowian na Smilowem polu, Magnus śpieszył co tchu na pomoc Henrykowi i nie był tak dziecinnym, aby bawił się zdobywaniem 14 grodów, kiedy rozstrzygnienie losu Henryka zależało od rezultatów jednéj wielkiéj bitwy.

[48]) Helmold, I, 35, nie oznacza roku wypadków, lecz mianowanie Lotara księciem Saxonii przypadło w r. 1106. Raumer, Regesta, N. 691.

książe Lotar zarząd Nordalbingii poruczył Adolfowi ze Skowenburga, zostającemu z księciem Henrykiem w przyjaznych stosunkach.

Książe Henryk, mając na każde zawołanie pomoc Sasów zapewnioną, mienił się być bezpiecznym, ale stronnictwo pogańskie znajdywało współczucie i opiekę w królewskim rodzie panującym na wyspie Ranie. Ród ten, stojący na straży ostatniego przytułku czci pogańskiéj w Arkonie, gotował zemstę mordercy Kruka i przeniewiercy ojczystym bogóm. I gdy raz Henryk bawił w Lubece, Ranowie, podburzeni prawdopodobnie przez Danów, znienacka podpłynąwszy na korabiach po rzece Trawnie, oblegli miasto. Henryk, umknąwszy w nocy, udał się do Holzatów i z ich posiłkami powrócił pod Lubekę, prowadząc wojsko swe tajemną drogą, ponad morzem, do ujścia Trawny, gdzie jazda rańska przechodzić miała. Ranowie, spostrzegłszy ludzi spuszczających się szlakiem od strony morza, sądzili, że to ich konnica i zeszli z okrętów, lecz wojsko Henryka, napadłszy nagle na nieprzyjaciół, przerażonych niespodziewanym wypadkiem, pędziło uciekających do okrętów, wielu z nich trupem położyło, a nie mniéj w wodzie utonęło. Na tem miejscu usypano mogiłę, w którą wrzucono ciała poległych, a na pamiątkę zwycięztwa mogiłę tę Raniberg nazwano. Odtąd i Ranowie zmuszeni zostali płacić daninę Henrykowi, jak mu już takową płacili Warny, Połabianie, Chyżanie, Czrezpienianie, Lutycy, Pomorzanie i wszystkie ludy słowiańskie pomiędzy dolną Łabą i dolną Odrą, aż do ziemi Polan.[49]) Nad wszystkimi tymi

[49]) Helmold, I, 36. Servieruntque Ranorum populi Henrico sub tributo, quemadmodum Wagiri, Polabi, Obotriti, Kycini, Circipani, Lutici, Pomerani et universae Slauorum nationes que sunt inter Albiam et mare Balticum, et longissimo tractu portenduntur usque ad terram Polonorum. Wiadomość ta nie jest dokładną. Henryk nie władał księstwem Pomorskiem ze stolicą Szczecinem, gdzie był miejscowy książe Wartysław, jeszcze niepodległy wtedy Polsce, a zatem władztwo Henryka nie mogło sięgać do granic Polski. Chyba, że Helmold do początku panowania Henryka r. 1105—6, stosuje późniejsze wypadki, gdy po zdobyciu przez Bolesława Krzywoustego Szczecina r. 1121, władztwo polskie rzeczywiście sięgnęło aż do ziem Lutyków.

ludami panował Henryk, a w całym kraju Słowian i Nordalbingów królem go zwano.[50]) Zamyślał on połączyć pod swą władzę jeszcze Brzeżanów i Stodoranów, aby wszystkie ludy słowiańskie pomiędzy dolną Łabą a Odrą zlać w jedno państwo, a jakim sposobem zamiar swój przeprowadzić usiłował, o tem powiemy niżéj. Tymczasem zwróćmy uwagę na stan Lutyków w XI w.

3. Lutycy biją Niemców pod Przecławą (r. 1056). Wojna domowa (r. 1057—1060). Zburzenie świątyni Radogosta (1069). Czrezpienianie i Chyżanie poddają się Gotszalkowi. Niemcy podczas wojny domowéj w Niemczech (1073—1075). Brandenburg zdobywają Niemcy roku 1101 i wnet tracą (r. 1106). Henryk Gotszalkowic podbija Brzeżanów r. 1107.

Po upadku panowania polskiego nad Łabą, Niemcy, jak powiedzieliśmy wyżéj,[51]) wdzierali się do kraju Lutyków, wymagając daniny i hołdu. Niepowodzenia cesarza Konrada II, zamierzał poprawić cesarz Henryk III, przedsiębrał nawet w r. 1045 wyprawę w celu wybrania daniny,[52]) ale sprawy włoskie zniewoliły go pośpieszyć na zachód. Korzystając z jego nieobecności nad Łabą, Lutycy napadali na granice niemieckie, tłukli i do niewoli uprowadzali Sasów.[53]) W zamiarze odwetu, wielkorządzca Staréj marki, margraf Wilhelm wyprawił się w r. 1056 na Lutyków, lecz ci okrążywszy go w błotach, przy ujściu Hoboli do Łaby, niedaleko warowni Przecławy, straszną klęskę zadali wrogóm. Margraf Wilhelm i graf Ditrych polegli w boju, o któ-

---

[50]) Helmold, I, 36, nie określa czasu porażki Ranów. Inne źródła niepewne daty podają. Według Dahlmana porażkę Ranów wypada odnieść do r. 1110, może nawet do 1112. Gesch. v. Dänemark, s. 216.

[51]) Wyżéj § 59. 3. 446.

[52]) Herimann Augiensis, a. 1045. Sclavi qui Liutici dicuntur, Saxoniae terminos inquietantes regi illo cum copiis militum venienti se tradunt, et solitum censum promittunt. M. G. VII, 125.

[53]) Sigebert, Gembl. an. 1055. Imperatore in Italia constituto, milites ejus Sclavis et Lutitianis bello congressi, multi capiuntur aut perimuntur. M. G. VIII, 360.

rym długo pamiętano w Niemczech,[54]) a znajdywane dotąd na pobojowisku kości ludzi i koni, miecze, pancerze i inne rzeczy poświadczają o zaszłem niegdyś w tem miejscu ogromnem zniszczeniu.[55]) Przypadła w tym czasie śmierć cesarza Henryka III (roku 1056) uniemożebniła odwet Lutykóm ze strony cesarstwa. Tylko pograniczni Sasi, zebrawszy się w r. 1057, napadli na Lutyków, kraj ich zniszczyli, wymogli daninę i zakładników, poczem do domu wrócili.[56]) Luźny ten napad pograniczny, dopuszczamy, że nawet pomyślny dla Saksów, położenia rzeczy nie zmienił. Porażka wojska niemieckiego na głowę pod Przecławą (1056), niepokoje zaszłe po śmierci Henryka III, rozterki w Niemczech w pierwsze lata panowania małoletniego Henryka IV, pozwalały Lutykóm używać niezależności i zachować ją na dłuższy czas. Na nieszczęście rozterki pomiędzy ludami związku Lutyków o pierwszeństwo, okazały się zgubniejszemi od pogranicznych napadów Sasów.

Ratary, szczycąc się ze starożytności swego grodu i sławnéj świątyni Radogosta, do któréj schodziły się okoliczne ludy dla składania bóstwu ofiary i usłuchania od niego wyroków, uroili sobie, że oni są najpierwszym ludem w związku i że im należy prawo przewodniczenia nad innymi. W gruncie rzeczy podobne urojenie Ratarów było zwichnięciem dawnego porządku równości gmin i praw ich do rozstrzygania, na sejmie w świątyni Radogosta, spraw ogólnych całego związku. Że podobna zachcianka nie obeszła się bez wpływu kapłanów i możnowładzców, to

---

[54]) Ann. Saxo a. 1056. Magna cedes a barbaris qui Liutici dicuntur in christianos facta est, quorum quidam gladio, quidam fugientes in aqua perierunt, inter quos Willehelmus aquilonalis marchyo occiditur, non procul a castro quod Prizlava dicitur, quod situm est in littore Albis fluvii, in ostio, ubi in se recipit Habolam fluvium. Pertz, M. G. VIII, 690. Wiele innych świadectw zebrane są w Raumera Regestach i Wiggera Mek. Annal. pod r. 1056.

[55]) Barthold, Gesch. Rügen, I, 379.

[56]) Ekkehardi, Chron. Wirzibur. a. 1057. Saxones iterum congregato exercitu gentem efferam Luiticiorum hostiliter invaserunt diversisque malis eam affligentes Romanae ditioni subdiderunt, acceptis obsidibus et tributis, atque ad propria cum pace redierunt. M. G. VIII, 31. Inne źródła w Wiggera Mekl. Annal. 82.

widoczne, bo lud kmiecy nie mógł mieć żadnego interesu w tem, aby jego naczelnicy i kapłani panowali nad sąsiadami. U Lutyków od X w. nie było już książąt, wszakże na wojnie musieli być wodzowie orężnych hufców. Byli niezawodnie, a w ich liczbie i kapłani niepoślednie zajmywali miejsce, albowiem oni byli tłómaczami woli bogów i sam Radogost nie mógłby wypowiedzieć wojny sąsiadom, jeśliby to nie podobało się kapłanom. Kapłani musieli schlebiać możnym, aby mieć swych stronników i na odwrót możni, dla dopięcia swych osobistych celów, jak na całym świecie, tak i u Ratarów musieli szukać wsparcia u duchowieństwa. Są to nasze przypuszczenia, nie zapisane w dziejach, ale przebijające się z ogólnego ustroju Lutyków, u których możnowładztwo (szlachta) było już w XI wieku w rozwoju.

W zajściu o pierwszeństwo po stronie Ratarów stanęli Doleńcy i Chyżanie, ale Czrezpienianie nie życzyli ulegać woli przeciwników; owszem praw swych orężem bronić postanowili.[57]) Zaburzenie doprowadziło do boju, w którym Ratary i Doleńcy z posiłkami Chyżanów pokonani zostali.[58]) Po raz drugi i trzeci wznawiano wojnę, wiele ludzi poległo i zawsze Czrezpienianie zwycięzcami zostawali. Wtedy pokonani, zasmuceni wstydem, w szale zapamiętałości udali się o pomoc do księcia Gotszalka obodryckiego, księcia saskiego Bernarda[59]) i króla duńskiego, ułatwiając tym sposobem wrogóm drogę do mięszania się w sprawy własne. Tłumy nieprzyjacielskie pośpieszyły na pomoc Ratarom, którzy własnym kosztem, w ciągu siedmiu tygodni, utrzymywać je musieli. Wszczęła się „wielka wojna“ przeciw Czrez-

[57]) Adam. Br. III, 22. Cumque iis perveniret ad bellum, Tholosantes et Retheri, quamvis auxilio Chizzinos haberent, nihilominus victi sunt a Circipanis. Według Helmolda zaś Chiżanie stali po stronie Czrezpienianów. Trzymamy się tekstu współczesnego Adama, a nie późniejszego o lat sto Helmolda.

[58]) Adam. Br. III, 22. Iterum instauratum est praelium, et contriti sunt Reteri. Temptatum est tertio, et Circipani victores abierunt.

[59]) Książe Bernard umarł r. 1059, a więc wojna toczyła się nie później, jak w r. 1059.

pienianom, którzy poniósłszy porażkę, straciwszy wielu ludzi do niewoli uprowadzonych i nie czując się na siłach do odparcia napadających tłumów, kupili sobie pokój za 15,000 marek. Niemcy z tryumfem wracali, pieniądze pomiędzy sobą rozdzielili, „a o chrześciaństwie nawet mowy nie było.“ [60]) Opisując zdarzenia te kanonik bremeński Adam powiada, że lud słowiański bezwątpienia możnaby było dawno na chrześciaństwo nawrócić, jeśliby na przeszkodzie nie stała nienasycona chciwość Sasów.[61])

Wojna domowa do gruntu zburzyła związek Lutyków. Czrezpienianie wystąpili ze związku i dobrowolnie poddali się księciu Obodrytów Gotszalkowi. To samo uczynili i Chyżanie.[62]) Odtąd świątynia Radogosta traci swą wziętość; pogaństwo zwraca swe umysły ku Arkonie, gdzie cześć dawnym bogóm, nieskalana jeszcze przeniewierzeniem się starożytnym obyczajóm, stała na straży narodowości.

Rozprzężenie związku Lutyków mocno osłabiło Ratarów, którzy aż dotąd najwaleczniéj bronili kraju. Teraz Sasi, poznawszy drogi i słabość poróżnionych ludów, oczekiwali tylko pory dogodnéj do złupieżenia Ratarów i ich sąsiadów. Przypadłe w kilka lat późniéj powstanie poganów w ziemiach obodryckich, śmierć Gotszalka, zamordowanie Błusa i zaburzenie (r. 1066) podały Sasom zręczność do wyprawy na Lutyków. Bi-

---

[60]) Adam. Br. III, 22. Nostri cum triumpho redierunt, de christianitate nullus sermo: victores tantum praedae intenti.

[61]) Adam. Br. III, 22. Audivi etiam ... populos Sclavorum jamduddum procul dubio facile converti posse ad christianitatem, nisi obstitisset avaricia Saxonum, „quibus, inquit (rex Danorum), mens pronior est ad pensionem vectigalium quam ad conversionem gentilium“ i t. d. Podobnie i Helmold, I, 21.

[62]) Że oprócz Czrezpienianów poddali się księciu obodryckiemu i Chyżanie, widać to ze słów Helmolda, przytoczonych wyżéj w przypisku 49, gdzie w szeregu podległych Henrykowi ludów, wzmiankuje się: Kycini, Circipani. Nie możemy wszakże na pewno twierdzić, że Czrezpienianie i Chyżanie poddali się Gotszalkowi wnet po rozerwaniu związku Lutyków r. 1060, a nie późniéj, może nawet księciu Krukowi, po zburzeniu chramu Radogosta (1069). Szafarzyk mniema, że Chyżanie połączyli się z Ranami w r. 1066, a późniéj od 1105 do 1126 z Bodryczami zostawali w związku. Starož. Słow. § 44, s. 600.

skup halbersztadzki Burkhard, z grafami saskimi, wtargnął w głąb kraju Lutyków, wszystko po drodze spalił i dotarłszy pomyślnie aż do Doleńskiego jeziora, zdobył gród Radogosta, gdzie przesławną świątynię i metropoliję pogaństwa, ze wszystkiemi trofeami wojennemi Lutyków zburzył (r. 1069). Zachowało się podanie, że do domu Burkhard wracał na zdobytym w chramie Radogosta świętym koniu, u którego poganie o wyroki bóstwa pytali.[63])

Zburzenie świątyni Radogosta ostatecznie rozbiło związek Lutyków, poderwało nadzieje poganów, nie znajdujących punktu moralnego oporu. Korzystając z ich niemocy, cesarz Henryk IV zamierzał wyprawę w celu ujarzmienia Lutyków, ale rokosz Sasów sprowadził straszne zaburzenie i wojnę domową w Niemczech. Wtedy Henryk IV, zamiast ujarzmienia Lutyków, zamierzał użyć ich przeciw zbuntowanym Sasom i w tym celu wyprawił do nich poselstwo (roku 1073), obiecując zapłacić znaczną summę, byleby rozpoczęli wnet wojnę z Sasami. Dowiedziawszy się o tem Sasi wysłali od siebie poselstwo do Lutyków, obiecując im jeszcze więcéj pieniędzy zapłacić, żeby tylko siedzieli spokojnie i nie trwożyli ich w tym czasie, oświadczając przytem, że w przeciwnym razie Sasi zmuszeni będą koniecznością walczyć przeciw cesarzowi i Lutykom.[64]) Zamiast porozumienia się do działania w tak ważnéj chwili, Lutycy poczęli się kłócić: jedni chcieli pomagać cesarzowi, inni Sasom, wadzili się między sobą długo, a nakoniec orężem spory rozstrzygali.[65]) Henryk

---

[63]) Siegebert Gemblac. a. 1069. Fluminibus glaciali rigore constrictis, imp. Henricus terram Lutitinianorum ingressus, eos nimia caede prosternit et terram nimium depopulatur. M. G. VIII, s. 362. — Magn. Chr. Belg. a. 1069. Henricus brumali tempore Sclavos expugnare decrevit... Chron. Augusten. a. 1068. Burcardus halberstadensis episcopus Luiticiorum provinciam ingressus incendit, vastavit avaectoque equo, quem pro Deo in Rheda colebant, super eum sedens in Saxoniam rediit. Raumer, Regesta, s. a. 1068, 1069. — Wzmiankowane zapiski kronikarzy bezwątpienia tyczą się jednéj i téjże wyprawy. Porów. Barthold, Gesch. Rügen c. I, s. 388.

[64]) Annal. Lamberti a. 1073. Pertz, M. G. VII, s. 196. Brunno, De bello Saxon. Porów. Raumer, Regesta, s. a. 1073; Barthold, Gesch. I, 389.

[65]) Annal. Lamberti a. 1073. Pertz, M. G. VII, s. 202.

zagrożony mocno przez zbuntowanych Sasów, powtórnie wzywał na pomoc Lutyków, dozwalał im łupieżyć kraj Sasów i zająć na własność ziemie, jakieby na Sasach zdobyli. Lutycy znowu na nic nie mogli się zdecydować i oświadczyli cesarzowi, że oni myślą o tem tylko, jakby własne posiadłości w pokoju zachować.[66]) Niektórzy jednak z Lutyków oświadczyli się gotowymi jednocześnie z Polakami ruszyć na pomoc Sasóm przeciw cesarzow, albo przeciw Danom, jeśliby namówieni przez cesarza, do saskiéj ziemi wtargnąć mieli.[67]) (r. 1075). Tymczasem Henryk, zwyciężywszy Sasów przy Gotenburgu nad r. Unstrutą (r. 1075), nie potrzebował już pomocy Lutyków.

Źródła historyczne, wzmiankując o wszystkich Lutykach w ogóle, nie wymieniają nazwisk drobnych ludów lutyckich, które się oświadczyły za cesarzem, lub za Sasami i Polską. Wszakże uważać wypada, że gdy Czrezpienianie i Chyżanie z Obodrytami się połączyli, a Ratary i Doleńcy wycieńczeni wojną domową i napadem biskupa Burkharda (1069) nie przedstawiali poważnéj siły, zostawały jeszcze drobne żupy lutyckie ponad Hobolą i Łabą, znane w XI w. pod ogólnemi nazwami: Brzeżanów nad Łabą i Stodoranów nad r. Hobolą. Głównymi grodami były: u pierwszych Hawelberg, u drugich Brandenburg. Te właśnie ludy, jako pograniczne z Sasami i nie biorące udziału w wojnie domowéj, a posiadające liczne warownie i bitnych wojowników, zwycięzców pod Przecławą (r. 1056), Henryk IV usiłował do swych widoków nakłonić, — a Sasi na swoją stronę przyciągnąć. Brzeżanie i Stodoranie woleli nie wtrącać się do spraw niemieckich i korzystać ze spokoju, jaki im walka Henryka IV z Sasami zapewniała. Jeden tylko margraf północny Udo przedsiębrał wyprawę na Brandenburg w roku 1080,[68]) ale dopiero synowi jego także Udonowi, margrafowi północnemu udało się opanować

---

[66]) Brunno. De bello Saxonico, ad a. 1074. M. G. VII, 341.

[67]) Annal. Lamberti a. 1075; wyżéj § 60, przypisek 70, s. 474.

[68]) Annonym. Saxo. a. 1080. Eodem tempore Udo marchio a Sclavis Brandenburch obtinuit. Raumer, Reg. N. 632.

Brandenburg w r. 1101[69]) i utrzymać najdaléj do śmierci jego w r. 1106.[70]) Tymczasem Henryk obodrycki, dążąc do panowania nad wszystkimi ludami między dolną Łabą a Odrą, zamierzył, za zgodą książąt saskich, podbić Brzeżanów i Stodoranów, „aby przez zuchwalstwo dwóch ludów cały wschód buntem się nie zapalił.“ W r. 1107 z „najulubieńszem sobie wojskiem Nordalbingów“, Henryk przedzierał się przez kraje słowiańskie, „z wielkiem niebezpieczeństwem przybył pod Hawelberg i wojskiem go otoczył.“ Polecił także Obodrytom śpieszyć do oblegania miasta, co się przez dni i miesiące przeciągało. W tymże czasie syn Henryka Mściwoj, dowiedziawszy się, że w pobliżu Hawelberga mieszka lud Linami zwany, obfitujący w dostatki i spokojny, wziął z sobą 200 Sasów i 300 Słowian doborowych, nic ojcu nie powiedziawszy, przedzierał się przez lasy, trudne do przebycia brody i bagna straszliwe i po dwudniowéj podróży napadł na mieszkańców, wcale nie spodziewających się napadu, zabrał łupy i ludzi do niewoli, lecz gdy wracał obciążony zdobyczą przez bagna, okoliczni mieszkańcy rzucili się na niego, w celu oswobodzenia jeńców. Towarzysze jednak Mściwoja ostrzem miecza wytępili nieprzyjaciół, księcia ich schwytali i do Henryka, zajętego oblężeniem Hawelberga, ze zdobyczą powrócili. W kilka dni potem Brzeżanie i inni powstańcy zażądali pokoju i dali zakładników, poczem Henryk do domu wrócił.[71]) — Zależność Brzeżanów, a zapewno i Stodoranów od księcia obodryckiego ograniczała się bezwątpienia trybutem corocznym, bo, jak zobaczymy niżéj, w Hawelbergu i Brandenburgu byli książęta własnego rodu.

[69]) Ann. Saxo. a. 1101. Udo marchio et alii complures Saxonum barbaros, qui Liutici dicuntur, invasit et de ipsis honorifice triumphans, urbem Brandeburch per quatuor menses obsedit et cepit. — Pulkawa Chr.: Dum adhuc gens illa (Brandenb.) Slavonica et Saxonica cultibus insisteret ydolatrum, Udo marchio antique Marchie cis Albeam cum aliis Saxonibus barbaricis, qui Liuthici dicebantur, Brandenburg invadentes castrum ibidem potenter ceperunt. Raumer, Reg. N. 667.

[70]) Klöden. Über die Entstehung Berlin und Kölln. 1839, s. 316.

[71]) Helmold, I, 37. Do tego: Chron. Riddagshus. a. 1107. Henricus princeps Slavorum obsedit Havelberg. Raumer, Regesta, N. 694.

4. Powstanie poganów nad Łabą i Solawą (r. 1110). Henryk obodryc[illegible]ki wdziera się na wyspę Ranę (r. 1113). Zaburzenia w Niemczech (r 1115[illegible]). Walka Niemców z poganami serbskimi (1115—1118). Henryk wojuje z D[illegible]a-nami o spadek po matce.

Niefortunna wyprawa cesarza Henryka V do Polski w ro[illegible]o-ku 1109 ożywiła nadzieją Słowian zaodrzańskich odzyskania swo[illegible]o-body. W r. 1110 Słowianie, zapewno nadhobolscy, napadli n[illegible]a niemieckie posiadłości nad Łabą, w skutek czego książe sask[illegible]ki Lotar „splądrował ziemię słowiańską, dziewięć grodów waro[illegible]o-wnych zburzył, zakładników wziął i zwycięzko powrócił.“[72]) Wszystko to być może prawdą, ale z innéj strony dochodzą d[illegible]o nas wieści o strasznem powstaniu nad Łabą poganów i okropnem[illegible]m przez nich udręczeniu chrześcian. Ubolewając nad tem arcybi[illegible]i-skup magdeburgski Adelgot, godził powaśnionych pomiędzy so[illegible]o-bą panów niemieckich, wzywając biskupów, książąt, grafów, ry[illegible]-cerzy, całe duchowieństwo i wszystkich w ogólności chrześcian, [illegible]n, aby śpieszyli na ratunek Niemcóm, uciśnionym przez poganów, [illegible], wyznających cześć demonom i znęcających się nad chrześcia-nami. Arcybiskup wzywał także Sasów, Franków, Lotaryngów [illegible] i Flandrów, aby się gromadzili w okolicy Merzeburga, zachęca-jąc ich do zabierania posiadanéj przez poganów nadzwyczaj uro-dzajnéj ziemi.[73]) Jaki skutek miało wezwanie arcybiskupa, dla braku wiadomości powiedzieć nie możemy, ale wiadomo, że przy-

---

[72]) Annal. Saxo. a. 1110. Slavi regionem Albianorum irrumpunt multisque occisis et captis redeunt. Inde dux Lotharius permotus terram Slavorum hostiliter invadit,... nonem urbes munitiores capit, obsidibusque ab ipsis acceptis victor redit. M. G. VIII, 748.

[73]) Gentiles isti pessimi sunt, sed terra eorum optima carne, melle, farina... avibus, et si excolatur, omnium de terrae ubertate proventuum referta, ita ut nulla ei possit comparari,... Quapropter o Saxones, Franci, Lutharingi, Flandrigenae famosissimi et domitores mundi, hic poteritis et animas vestras salvifacere et, si ita placet, optimam terram ad inhabitandum aquirere. — Codex Anhaltinus. T. I, p. 138, sub a. 1107—8. Ale w Mülverstedta Regestach Archiepiscop. Magdeburg. oznaczony r. 1110. — Dokument przez Lepsiusa zapodejrzany. Gersdorf. (Cod. Saxoniae) i inni za wiarogodny uznali.

padłe w tym czasie zatargi panów saskich z Henrykiem V uniemożebniły niezwłoczną wyprawę przeciw Słowianom.

Około tego czasu jeden z synów Henryka obodryckiego Waldemar został przez Ranów zabity. Henryk, zamierzywszy odemścić Ranom, wezwał Słowian, Holzatów i Sturmarów około 1600 ludzi, a zgromadziwszy wojska mnogość niezliczoną, „jak piasku w morzu“, przez ziemie Połabian i Obodrytów przybył nad r. Pienę, ztąd do grodu Wolegoszcza, gdzie zebrawszy lud swój na wiec, zachęcał do męztwa i wytrwałości, prowadził wojsko nad brzeg morza, a mając na przodzie Sasów, przez cały dzień po lodzie i głębokim śniegu szedł aż do wyspy Rany, któréj pobrzeżne osady wnet spalone zostały. Przerażeni tem Ranowie wysłali kapłana dla układów o pokój, ofiarując najprzód 400, potem 800 marek. Henryk żądał więcéj. Nakoniec otrzymawszy zakładników i zgodę Ranów na zapłacenie mu 4400 marek, odszedł do domu. Wysłani po pieniądze gońcy Henryka wystawili wagę największego ciężaru. Ranowie, wyczerpawszy skarb publiczny, i wszystkie złoto i srebro, jakie tylko u prywatnych osób znaleźli, wypłacili ledwo połowę summy, „na wadze bowiem oszukani byli“, powiada Helmold (r. 1113). Sam urządziwszy oszustwo, Henryk gniewał się jeszcze, że mu niecałą summę wypłacono, przygotowywał nową wyprawę z pomocą księcia Lotara i następnéj zimy wszedł do ziemi Ranów. Zaledwie jednak trzy dni tam zabawił, zima łagodnieć a lody puszczać poczęły (r. 1114). Zniewoleni więc byli napastnicy ustąpić coprędzéj. Sasi odtąd nie wchodzili już nigdy do kraju Ranów,[74]) Henrykowi także nie udało się więcéj obdzierać ich, albowiem powstanie przeciw niemu w roku 1114 Lutyków, pod wodzą Domamira, tudzież wojna z królem duńskim Nielsem, o spadek po matce Henryka, o czem niżéj powiemy, wymagały wytężenia nietylko własnych sił obodryckich, ale i po-

[74]) Helmold. I. 38.

mocy księcia Lotara,[75]) który sam zaplątawszy się w walkę z H[illegible]n-
rykiem V, nie mógł być pomocnym przyjacielowi swemu księ[illegible]iu
obodryckiemu.

Następywały czasy nadzwyczaj burzliwe. Zatargi cesar[illegible]za
Henryka V z papieżem Paschalisem II, gwałty uczynione w R[illegible]y-
mie przez żołnierzy cesarskich nad duchowieństwem i lude[illegible]m,
potem straszne morderstwa Henryka V w Rzymie, uprowad[illegible]e-
nie do niewoli papieża i kardynałów, z postronkami na sz[illegible]yi
i ze związanemi w tył rękami (r. 1111), wywołały straszne ob[illegible]u-
rzenie w świecie chrześciańskim. Synod rzymski, ze 120 bisk[illegible]t:
pów złożony, wyklął Henryka V. W Niemczech powstał bur[illegible]e-
cała Saksonia porwała się do oręża przeciw wyklętemu i zni[illegible]ci-
nawidzonemu Henrykowi, a ten, wywierając zemstę nad przec[illegible]ną
wnikami swymi, pozabijał wielu książąt, innych uwięził, straszn[illegible]ar
klęskę całemu krajowi zadał.[76]) W ówczas książe saski Lota[illegible]ch
z biskupem halbersztadskim i wielu panami, w liczbie któryc[illegible]n-
był Wiprecht Groicki syn, połączywszy siły swe, zabiegli Hen[illegible]m
rykowi V drogę pod Welfesholtz, w hrabstwie Mansfeldskie[illegible]a-
i na głowę wojsko cesarskie pobili (r. 1115). W bitwie téj sła[illegible]y,
wą się okrył Wiprecht Groicz syn, ojca którego Henryk V[illegible]n
wypędziwszy z Łużyc roku 1112, należące do niego Budyszy[illegible]
z okolicą i żupę Nizin oddał Hojerowi z Mansfeldu, a samego
Wiprechta ojca do więzienia wtrącił. Teraz syn, mszcząc się za
ojca, wodza wojsk cesarskich Hojera własną ręką zabił.[77]) Po-
bity i wyklęty Henryk V opuścił Saksoniję i do papieża Pa-
schalisa wyprawił posłów, z prożbą o odwołanie wyklęcia.

Wśród wzmiankowanych zaburzeń niemieckich, wybuchnęło

---

[75]) Dux Liutgerus in expeditione ad interiores Slavos habens in auxilio Marchionem Henricum Stadensium, qui contraxerat secum multitudinem Slavorum; — a Marchione subacti — haec provinciola est trium — in tres — divisa Rugiacensibus ac Havelbergensi episcopie interjacet. Fasti novi Corbejens. Wypadek ten odnosi się do r. 1114. Raumer, Regesta, N. 738.

[76]) Helmold, I, 39—40.

[77]) Vita Viperti. Hoffmaun, Scrip. rer. lusat. I, p. 23. Tamże, Miri. De rebus Lusatorum, II, p. 285.

nad Solawą i środkową Łabą powstanie poganów, podniecone bezwątpienia przez Henryka V, przeciw niepokornym mu panom saskim.[78]) Wojna domowa wyniszczyła już mocno środkowe Niemcy, a powstanie Serbów i Łużyczanów rozszerzało przestrzeń zniszczenia. Burzono zamki, kościoły i grody, niszczono pola, nie przepuszczano żebrakom i pielgrzymom, „obyczajem pogańskim“ obchodząc się z nimi. Mnichy, tłumami uciekając w głąb Niemiec, roznosili straszne wieści o okropnem wzburzeniu poganów, o czci ich demonom, o wymordowanych sługach kościoła i wszelkich nieszczęściach chrześcian.[79]) Wprawdzie graf Otto z Ballensztadu uganiał się za Słowianami i w okolicy Kodnia klęskę im zadał (r. 1115),[80]) ale bóstwa pogańskie, odzyskawszy dawną moc rządzenia sprawami ludu,[81]) podżegały jego zapamiętałość przeciw panóm swym chrześcianom. Pogaństwo około trzech lat szalało. Dopiero w r. 1118 Sasi pod wodzą księcia Lotara, arcybiskupa Adelgota i Wiprechta syna, t. j. stronnictwo wrogie Henrykowi V, zdołało powściągnąć poganów, bożyszcza ich powywracać[82]) w krajach podległych wła-

---

[78]) Barthold, Gesch. v. Rügen u. Pommern. I, s. 449.

[79]) Abbat. Urspergensis, edit 1569, s. 260.

[80]) Annal. Saxo, a. 1115. Interea Otto comes de Ballenstide cum 60 de Teutonicis vicit duo millia et octingentos de Slavis in loco, qui Cothene dicitur, ex quibus corruerunt mille VCC et amplius. M. G. VIII, s. 751. Chron. Saxo. Raumer, Regesta, N. 743; Annal. Palidens. in M. G. XVI, 76. Mülverstedt. Reg. Magdeburg. I, N. 912. Cothene teraz Cöthen po lewéj stronie Łaby, stolica księstwa Anhalt-Cöthen.

[81]) Chr. Boton. ad a. 1116. De Wende de treden echt van dem geloven, unde satten wedder upp ören olden Affgot de het F l y n s, wente he stod upp eynem flynssteyne, was wan gestalt alse eyn dode mit einen langen mantel, unde hadde in der haut eynen staff mit eynen barnen blase, unde upp der luchtern schulderen eynen upgerichten lauwe, de se vorwecken scholde wann se storven. Dar toch Hertoghe Luder unde Bischopp Adolgotus to Meydeborch, unde vorstorden den Affgot uppet nyge in dem lande to Lusitze dat to ydel Wenden weren. Leibnitz, Script. rer. brunsvicens. T. III, p. 336. Wyobrażenie wymyślonego przez Niemców bożka Flynsa, znajduje się w Hoffmanna Scrip. rer. lusaticar. T. II, s. 62. Według objaśnienia Żurychskiego professora Etmüllera w Lausit. Magazin, XXII, s. 190—201, F l y n s ma być przerobione z P l i w n i k = Czernoboh. Scheltz, 87.

[82]) Kronikarze wieków średnich, natworzywszy mnóstwo bajek o bożkach słowiańskich, zapisali, że balwan Flyns stał na skale, nad Sprewją, pod Budyszy-

lzom niemieckim, ale w krajach Lutyków, niezależnych jeszcze
od Niemców, podniesiona cześć dawnym bogóm zagrzewała do
dalszéj walki z Niemcami.

Wzmiankowane wyżéj zaburzenia w Niemczech rozwiązały
Henrykowi obodryckiemu ręce do ugruntowania władzy swéj
w całéj zaodrzańskiéj Słowiańszczyźnie i stworzenia państwa hol-
downiczego cesarzowi, na wzór Czechów, lecz niezależnego od
markgrafów. Ale książe ten, napół zniemczony, napół zduńszczo-
ny, ceniąc więcéj pieniądze niż interes ludu, którym rządził, wdał
się w spór z przywłaszczycielem tronu duńskiego Nielsem (Mi-
kołajem) o spadek po matce swéj Syrycie, siostrze króla duń-
skiego Eryka Najlepszego. Ostatni, wyprawiając się do Ziemi Ś.,
poruczył Nielsowi zarząd państwa i opiekę nad małoletnim sy-
nem Kanutem, lecz gdy zmarł na wyspie Cyprze r. 1103, Niels
przywłaszczył sobie władzę, nie zważając na prawa Kanuta i nie
oddawał spadku Henrykowi.[83]) Rozpoczęła się wojna (r. 1106).
Henryk na lądzie i na morzu zwyciężał Danów. Rozboje w za-
roślach pomiędzy rzekami Egdorą a Szleją mocno dokuczały Da-
nom; bogate i handlowe miasto Szlezwik ograbione i zniszczone
zostało. Na pomoc ojczyźnie nadbiegł Kanut z Niemiec, gdzie
się w rzemiośle wojennem ćwiczył, objął zarząd zagrożonego
przez wrogów Szlezwiku (r. 1115), opatrzył ujście r. Szlei dwie-
ma warowniami, ścigał rozbójników między Egdorą a Szleją,
zbudował nareszcie twierdzę Kil[84]) i tak się mocno postawił, że
już Henryk poczuł się zagrożonym we własnych granicach. Wy-
padało skończyć kilkunastoletnią wojnę. Henryk nie dbając o los
Słowian i własnych dwóch synów, obiecał ustąpić, po swéj śmierci,
Kanutowi prawo do państwa swego, wziął za spadek po matce

---

nem i wywrócony został około r. 1118. Szczegóły w Hoffmanna Scip. rer. lusat. II, s. 80 i 220. Miejsce, gdzie stał Flyns, podróżni i teraz zwiedzają.

[83]) Helmold, I, 49. Historia S. Canuti, auctore Anonymo, w Langebeka Script. rer. danica, IV, s. 232.

[84]) Vita S. Canuti, auctore Roberto episcopo Elgensis. Chilanam vel Versunt castrum extruxit propter piratas ad mare orientale. Langebek, Scriptores rerum danicarum. T. IV, p. 259.

pieniądze,[85]) ale przegrał daleko ważniejszą sprawę, bo przyszłość ludu, nad którym panował. W tym bowiem czasie, kiedy on targował się i wojował z Danami, ze wschodu posuwał się do Odry Bolesław Krzywousty. Państwa chrześciańskie: Polska, Danija i Niemcy porozumiewały się do obalenia pogaństwa między Odrą a Łabą i rozpoczęły najazdy na ziemie Lutyków.

5. Pomorze między Wisłą a Odrą w XI w. Zależność od Polski. Bolesław Krzywousty sprzymierza się z Nielsem, zdobywa Szczecin r. 1121. Lotar wojuje Lutyków 1121. Niels zbliżył się pod Wolin 1121. Bolesław zabiera Lutyków do r. Pieny i Moryckiego jeziora.

Pomorze wschodnie, właściwie kraj Kaszubów, między rzekami Wisłą a Parsantą, podlegało Polsce już za Mieszka I, a gdy Bolesław Chrobry wyprawiał ś. Wojciecha na apostolstwo do Prus w r. 997, apostoł odbywał podróż po Wiśle do Gdańska, gdzie granice polskie docierały do morza.[86]) Dla nawrócenia Kaszubów Bolesław Chrobry założył biskupstwo w Kołobrzegu r. 1000, ślady którego zginęły podczas odpadnięcia Pomorzanów od Polski i chrześciaństwa po śmierci Mieczysława II (r. 1034). Wtedy Pomorzanie, z takimiż jak oni poganami Prusami, łupieżyli Polskę i przeciw Kazimirzowi I walczyli aż do roku 1047. Wszakże Bolesław Śmiały wchodził do Pomorza jak do swego kraju, a gdy się razu jednego Pomorzanie zbuntowali, rozgromił ich nad pewną rzeką i do uległości zmusił[87]) (r. 1075). Później, dla powściągnienia pogranicznych ponad r. Notecią napadów Pomorzanów, Władysław Herman przedsiębrał wyprawy, w których dzieckiem jeszcze będąc Bolesław Krzywousty zaprawiał się do rycerskich czynów. W pierwszéj z tych wypraw r. 1091

---

[85]) Historia S. Canuti, Langebek, IV, 233—234.

[86]) Kanaparza, Vita S. Adalberti, cap. 27. Ipse vero adiit primo urbem Gyddanyze, quam ducis latissima regna dirimentem maris cofinia tangunt. M. P. II, 180. O zależności Gdańska od Polski w X w., patrz wyżéj s. 349, 351.

[87]) Gallus, I, 25.

Polacy pomyślnie aż do brzegów morza doszli. Wojewoda Sieciech objął rządy wschodniego Pomorza.[88]) Niesworność nad Odrą, wywołała napad Polaków na Szczecin, po zdobyciu którego Polacy wrócili z jeńcami do domu, ale Pomorzanie, napadłszy na nich nad Notecią, stoczyli walną bitwę. Polacy utrzymali plac boju Drzeń. W następnym roku walka ześrodkowała się koło Nakła, głównéj warowni Pomorzanów przeciw Polsce.[89])

Pomorze zachodnie od r. Parsanty do r. Odry, zamieszkałe przez ludy nie posiadające innego jak tylko ogólne Pomorzanów miano, podlegało Polsce od czasów Bolesława Chrobrego, który prawdopodobnie zadowalniał się daniną i osadzeniem w niektórych grodach swych namiestników. Podczas zaburzeń w Polsce (r. 1034—1040) Pomorze zachodnie wyłamało się z pod zwierzchnictwa polskiego. Rządzili tam drobni dynaści, władzę których ograniczały ludowe wiece. Żadnego jednak z książąt pomorskich po imieniu w XI w. nie znamy. Dopiero w początku XII w. zjawia się w Szczecinie książe Wartysław I, syn podobno Swantobora, włada obszerną krainą po obu brzegach Odry, rozciąga władzę swą nad Wkrąnami, tudzież nad wyspami Uznoimską i Wolińską. Jak się to stało i kiedy, dzieje o tem milczą, prawdopodobnie jednak, że pobite na Śmiłowem polu (roku 1105) pogaństwo, znienawidziwszy Henryka obodryckiego, szukało ocalenia w sojuszu z sąsiednimi poganami, Pomorzanami. Nie brakuje nawet przypuszczenia, że ród Wartysława pochodził z Lutyków, być może z okolic Szczecina, który z powodu tego stał się rezydencyją książęcą i stolicą Pomorza.[90]) Stać się to mogło tem bardziéj, że starożytna stolica Białogard nad Parsantą, dwa razy zdobyta przez Bolesława Krzywoustego, jak zobaczymy niżéj, nie posiadała takich, jak oddalony od Polski Szczecin, miejscowych dla dzielnéj obrony warunków.

---

[88]) Gallus, II, 1.
[89]) Gallus, II, 2.
[90]) Barthold, Gesch. v. Rügen u. Pommern, I, 465.

Głęboko poczuwając konieczność posunięcia granicy polskiéj aż do morza, bez którego wielkie państwo wzrastać i prawidłowo rozwijać się nie mogło, Bolesław od początku panowania swego (1102) zamierzył Pomorze połączyć z Polską. Nietajne mu były zamiary Niemców i Danów opanowania ujść Odry i brzegów sąsiednich; pojmywał on, że Pomorzanie trwając w pogaństwie i samym sobie zostawieni, muszą z czasem uledz przemocy Niemców, którzy ciągle parli się ku wschodowi. Uprzedzić więc zamachy wrogów, nie dopuścić ich do opanowania Pomorza i zagrożenia Polsce z północy, było najważniejszą koniecznością. Wszystko to doskonale pojmując Bolesław Krzywousty życzył z pomocą chrześciaństwa podnieść cywilizacyję Pomorzanów i zapewnić im rozwój w połączeniu z Polską. Zagorzali poganie nie pojmywali jednak ani zamiarów króla polskiego, ani położenia swego, ani siły Niemców i Danów. Bolesławowi pozostał ostateczny środek, orężem zmusić poganów do uległości i chrześciaństwa, bo tym tylko sposobem można było wstrzymać napady Niemców na Pomorze, pod pozorem szerzenia chrześciaństwa przedsiębrane.

Dorywcze wyprawy Władysława Hermana na Pomorze w latach 1091 i 1092 nie powstrzymały pogranicznych napadów ze strony Pomorza. Młodziutki Bolesław, jeszcze za życia ojca, śpieszył pod Międzyrzecz pomorski i Santok, aby napastników odpierać,[91]) a po wstąpieniu na tron (r. 1102) pierwszym głośnym czynem jego było zdobycie Białogardu nad Parsantą, stolicy Pomorza.[92]) W kilka lat późniéj, zebrawszy wojsko pod Głogowem, Bolesław z wyborową jazdą, nie biorąc wcale piechoty, ruszył na Pomorze, pięć dni i nocy przedzierał się przez lasy i błota po bezdrożach, niespodziewanie stanął pod Kołobrzegiem, po zaciętéj obronie gród zdobył i tem straszny popłoch na po-

---

[91]) Gallus, II, 14. 15. 17. M. P. T. I, s. 430—439. Mistrz Wincenty Chr. M. P. II, 311.

[92]) Gallus, II, 22.

ganów rzucił.[93]) Potem, wygnanego przez burzycieli władzcę, krewnego swego Swantybora, „który nigdy wierności władzom polskim nie dochował", Bolesław do władzy przywrócił.[94]) Tymczasem wojewoda Skarbimir podbijał wschodnie Pomorze i gród Bytom zdobył.[95])

Powtarzające się na Pomorzu bunty podały Zbigniewowi zamysł podburzyć przeciw bratu Bolesławowi Pomorzanów, a ci, mniemając, że przy pomocy Czechów i Niemców zdołają zwalczyć Bolesława, bunt przeciw niemu podnieśli. W skutek tego Bolesław powtórnie zdobył Białogard i Kołobrzeg, kraj spustoszył,[96]) Czarnkowian zbuntowanych tak przycisnął, że niepodległy książe pomorski czołem mu uderzył i chrzest przyjął, lecz później zdradził i „wart był miecza katowskiego."[97]) W Ujściu siedziała załoga polska, lecz Gniewomir rozgłosiwszy, że Bolesław, pokonany przez Czechów, Niemcom wydany został, oszukał załogę, która mu gród wydała. Bolesław z odległéj granicy czeskiéj przybiegł z jazdą, Ujście odzyskał bez szkody,[98]) ruszył pod Wolin, po długich szturmach gród ten ważny zdobył i swą załogą osadził.[99]) W następnym roku (1198?) przedsięwziął Bolesław wyprawę na Nakło, sam dowodził jednym hufcem, Skarbimir drugim. Pomorzanie zebrawszy poważne siły, śpieszyli na pomoc oblężonym. Uprzedzając zbliżenie się ich do Nakła, Bolesław uderzył na nich Pomorzanie utkwili włócznie w ziemię i jakby płotem się ogrodzili. Nie pomogło. Z 40 tysięcy Pomorzanów ledwo czwarta część uszła z pogromu. Według zeznań samych Pomorzanów strata ich wynosiła 27,000 ludzi. Nakło i sześć innych grodów poddały się zwycięzcy.[100])

---

[93]) Gallus, II, 28.
[94]) Gallus, II, 29.
[95]) Gallus, II, 31.
[96]) Gallus, II, 36, 39.
[97]) Gallus, II, 44.
[98]) Gallus, II, 47.
[99]) Gallus, II, 48.
[100]) Gallus III, 1.

Wszystkie wzmiankowane wyprawy odbyte zostały jeszcze przed wojną Bolesława Krzywoustego z Henrykiem V w r. 1109. O napadach Pomorzanów w głąb Polski i niejednokrotnem poskromieniu przez starostów polskich band łupieżniczych, nie mamy potrzeby rozpowiadać, albowiem i bez tego jasno, że walka z obu stron była zapalczywa i ciągnęła się bez przerwy.

Straszna klęska pod Nakłem nie oziębiła zapału Pomorzanów i gdy się dowiedzieli o napadzie Henryka V z Czechami na Polskę w r. 1109, bunt znowu podnieśli, lecz Bolesław tegoż roku jeszcze, zimą ruszył na Pomorze, trzy zamki zburzył, jeńców uprowadził, a następnéj zimy, po zamarzniętych jeziorach i bagnach, przedarł się do zamieszkałéj krainy Prusów, sprzymierzeńców Pomorzanów, jeńców uprowadził,[101]) by tym sposobem zabezpieczyć sobie swobodę działania przeciw burzycielom pokoju nad dolną Wisłą. Jakoż wkrótce potem wyłamującego się z pod władzy polskiéj księcia Świętopełka obległ w Nakle i trzymał go w oblężeniu od ś. Michała (29 Września) aż do Bożego Narodzenia.[102]) Nieprzystępne miejscowości dokoła Nakła przeszkadzały Bolesławowi do przybliżenia oblężniczych machin pod samą warownię, Świętopełk bronił się wytrwale, prosił o pokój, dał syna na zakład wierności, Bolesław odstąpił od Nakła, lecz w następnym roku, przekonawszy się o wiarołomstwie Świętopełka, zdobył najprzód Wyszegard nad Wisłą i kilka innych zamków, należących do Świętopełka, a nareszcie po strasznych szturmach, zmusił do poddania się mu Nakło (r. 1113).[103]) Coroczne wyprawy na Pomorze nie mogły atoli doprowadzić do pożądanych przez Bolesława skutków, dopóki książęta zachodniego Pomorza, tudzież książęta czescy i ruscy znajdywali możność podburzać

---

[101]) Gallus, III, 18, 24.

[102]) Gallus, III, 26. Roeppel, zważając, że o téj wyprawie Gallus rozpowiedział w samym końcu kroniki swéj, odniósł ją do r. 1118. Gizebrecht tęż samą wojnę oznaczył r. 1111—1112. Bielowski dzień wyprawy oznaczył 29 Września r. 1111. M. P. I, 482 przypisek.

[103]) W rocznikach polskich zapisano: a. 1113. Boleslaus III Nakel et alia castra obtinuit. M. P. II, 797, 832.

łatwowierną ludność pomorską, do buntów przeciw królowi polskiemu. Usunąć intrygi sąsiadów na Pomorzu, było koniecznością, pograniczne jednak boje z Czechami ciągnęły się aż do zjazdu Bolesława Krzywoustego z książętami czeskimi, nad r. Nisą śląską w r. 1115, a powikłane sprawy między książętami ruskimi zmuszały Bolesława zwrócić uwagę swą w stronę Rusi. I nie wcześniéj aż w r. 1120 przy zawarciu pokoju z Rusinami, Bolesław zdołał wymodz od nich pod przysięgą zobowiązanie, że nie będą pomagać Pomorzanom.[104])

Zapewniwszy pokój Polsce ze strony Czech i Rusi, Bolesław postanowił działać stanowczo względem zachodniego Pomorza, albowiem zaburzenia na Pomorzu nie ustawały.[105])

Z Ujścia nad Notecią Bolesław wtargnąwszy na Pomorze z wielkiemi siłami, pobił gdzie spotkał nieprzyjaciół, których do 18,000 w bojach poległo, a 8000 uprowadzono do Polski na osiedlenie.[106]) Zniszczenie kraju było ogromne. W kilka lat późniéj zburzone osady i kości poległych wskazywały pobojowiska.[107]) Zbliżając się do Szczecina, Bolesław wszedł w umowę z królem duńskim Nielsem, synowi którego Magnusowi córkę swą przyrzekł i porozumiał się z księciem saskim Lotarem. Sformowała się koalicyja chrześciańska przeciw poganom, na czele których

---

[104]) Herbord II, 4. Deinde ubi foedera mansurae pacis jurejurando tam rex quam optimates Ruthenorum solidaverant, etiam hoc polliceri fide firmissima rogati sunt, ne Pomeranis ultra forent auxilio. Contra illos enim totis viribus dux manum levare cogitavit. M. P. II, 75.

[105]) W rocznikach polskich zapisano: a. 1119. Bolezlaus duos duces Pomoranos devicit. M. P. II, 832, III, 152.

[106]) Herbord, II, 5. M. P. II, 76.

[107]) Herbord, II, 38. Transito flumine qui Clodonam praeterlabitur, civitatem quandam invenimus (1124), magnam quidem ambitu et spatiosam, sed raros incolas. Nam ferro et incendio se vastatam, adustionum signis et cadaverum acervis spectantibus indicabat. Ipsi autem incolae tenues illorum se fuisse clientulos, qui a duce Poloniae illic interfecti erant et captivati, asserebant, et a facie gladii salvatos se fugae praesidio. Według badaczy zrujnowanym grodem ma być Nakło, w pobliżu Kołobrzega, jak upewnia Herbord (II, 5) przez Bolesława zburzone. M. P. II, 98.

stali książe Wartysław i Henryk obodrycki, nieprzyjaciel Nielsa. Między poganami zgody nie było. Lutycy, nienawidząc Henryka obodryckiego jako chrześcianina i przyjaciela Sasów, oderwali się od niego, a z Wartysławem połączyć się nie chcieli. Kiedy więc koalicyja zamierzała z trzech stron na poganów uderzyć, książe Lotar, zapewne nie bez wiedzy Henryka V, wtargnął roku 1121 do ziemi Lutyków, palił pogańskie bożnice, doszedł aż do morza (słowiańskiego),[108]) zdobył gród mocny Chyżyn i obciążony zdobyczą do domu wrócił.[109]) Bolesław zbliżywszy się pod Szczecin, okrążony niedostępną miejscowością, skorzystał z mrozów i po zamarzniętych wodach, z wielkiem niebezpieczeństwem, przeprowadził wojsko swe do Szczecina, gród opanował[110]) (1121), i wnet zabory swe posunął na zachód w głąb kraju Lutyków aż do Moryckiego jeziora[111]) i r. Pieny, a na północ do brzegów morskich przy ujściu Odry. Tymczasem król Niels z silną flotą zbliżył się do brzegów pomorskich, aby przyjąć narzeczoną synowi jego córkę Bolesława, którą, według sag duńskich, Ryksą zwano.[112]) Jako sprzymierzeniec Bolesława Niels obległ Uznoim,

---

[108]) Morze między Szlezwikiem a wyspą Raną w XII i XIII w. zwano: Sinus Slavicus. Mappa Regnum Daniae et Slaviae. Regno Waldemaro II. Langebek, Script. rer. danicarum. T. VII, s. 317. Mappa urzędowa, z rozkazu Waldemara II r. 1231 ułożona.

[109]) Annal. Saxo, a. 1121, Dux Luiderus... collecto exercitu valido Sclaviam invadit, terramque cujusdam Zuentubaldi usque ad mare praedabundus perambulat, urbibusque in deditionem acceptis, quarum una Kizun dicebatur, obsidibusque acceptis, cum pecunia non parva victor regreditur. Pertz, M. G. VIII, 756.

[110]) Herbord, II, 5. Civitatem Stetinensem, quae stagno et aquis undique cincta, omni hosti inaccessibilis putabatur, quae etiam totius Pomeraniae metropolis fuit, hiemali tempore strictam per glaciem, non sine periculo exercitum ducens, inopinata clade percussit.

[111]) Widać to z opisu Ebbona o powtórnéj podróży na Pomorze ś. Ottona r. 1127, gdy ten nad Moryckiem jeziorem spotkał w lasach biedaka, który uciekając przed najazdem Krzywoustego, siedem lat już mieszkał w lepiance i tylko rybą się żywił. M. P. II, s. 54.

[112]) Knytlinga Saga, według tłómaczenia Rafna r. 1829. Magnus Nicolausson aegtede Rikissa, en Datter af den vendiske Kong Burislef. Barthold. Gesch. I, 473.

zdarł z niego okup[113]) i popłynął pod Wolin, gdzie nad przesmykiem Diwenowem znalazł Bolesława z potężnem wojskiem obozującego. Wolin wkrótce poddał się Bolesławowi, a Niels, zabrawszy narzeczoną synowi jego, pożaglował napowrót. Wartysław, dognawszy go w Strzale (Stralsund), prosił o radę, jak ma w trudnych okolicznościach zachować się względem króla polskiego, a otrzymawszy ubezpieczenie słowem nietykalności osoby jego, wstąpił na okręt. Wtedy Niels, za namową swych dworzan, kazał odbić od lądu i uprowadził księcia pomorskiego do Ripen, gdzie syn jego Magnus na narzeczoną oczekiwał. Nic się jednak złego z Wartysławem nie stało. Niels, zrozumiawszy niewłaściwość postępku swego, wypuścił Wartysława na wolność.[114])

6. Wprowadzenie chrześciaństwa na Pomorzu. Apostolstwo ś. Ottona (1124—1125). Biskupstwo Pomorskie. Reakcyja pogańska (1126—1127). Powtórne apostolstwo ś. Ottona (1127).

Stawszy się władzcą całego Pomorza, Bolesław Krzywousty zamierzył nawrócić Pomorzanów na wiarę chrześciańską i tym sposobem połączyć ich z Polską węzłem nierozerwanym. Wysoko wykształcony król, w duszy wyznawca najczystszych zasad Zbawiciela, a przytem mądry polityk, życzył, aby nawrócenie odbyło się bez przymusu, drogą przekonania i oświecenia pogan ów, bez obciążenia nowonawróconych daninami lub poborami na rzecz kościoła i skarbu, jak czynili Niemcy. Wypadało znaleźć odpowiednich missyonarzy. Gdy jednak kapłani polscy, lękając się okrutnego obchodzenia się Pomorzanów z chrześcia-

[113]) Saxo Gram. lib. XIII, mówi o przybyciu Nielsa z flotą pod gród O r n a, raczéj O s n a t. j. Uznoim i o przyjaznych z nim stosunkach Bolesława. Obacz Bielowskiego M. P. II, 507.

[114]) Saxo Gram. lib. XIII. Nicolaus urbem Osnam oppugnare adorsus, obsidionem pactione redimere coegit. Inde Julinam navigans, Bogislavum magna manu instructum obvium habuit. Cujus copiis auctus, celerem oppidi expugnationem peregit. Deinde relicto victoriae socio allatam filio sponsam abducit... O zatrzymaniu Wartysława na okręcie duńskim, patrz Historia S. Canuti, w Langebeka Script. rer. dan. IV, 237.

nami, nie chcieli iść na apostolstwo do ludu, ze wstrętem patrzącego na chrześciańskich kapłanów, znalazł się Hiszpan Bernard, pustelnik, w Rzymie na biskupa wyświęcony. Bolesław, przyjąwszy go uprzejmie, nie taił przed nim trudności zadania i niebezpieczeństwa. Bernard oświadczył, że gotów jest ponieść śmierć męczeńską w imię nauki Chrystusa, a otrzymawszy od Bolesława tłómacza, przewodników i wszelkie dla podróży zaopatrzenie, poszedł na Pomorze. Nawykły do twardego życia pustelniczego, gardząc wygodami światowemi, a podnosząc nad wszystko ubóstwo i pokorę, Bernard myślał, że poganie pojmą jego wysokie cnoty i zechcą zastosować się do nich. Przybywszy więc do Wolina, szedł do zgromadzonego ludu boso, w lichem odzieniu i gorąco przemawiał o swem posłannictwie. Zdziwieni Wolinianie przytomnością obdartego missyonarza, z oburzeniem do niego mówili: „jak to, taki nikczemnik, nędzarz, któremu na obówie nie staje, miałżeby być apostołem? Idź precz żebraku, jeżeli ci życie miłe, wracaj tam, zkąd przyszedłeś.“ Bernard chciał cudem udowodnić posłannictwo swe. „Jeżeli mi nie wierzycie, mówił, zapalcie jeden z niepotrzebnych domów, a ja przez płomienie przejdę bez szwanku.“ Wolinianie wzięli to za podstęp. „Ten żebrak, mówili, nie mając nic do stracenia, szuka śmierci i chce się razem na nas zemścić, za nieprzyjęcie go. Sam zginie w ogniu, lecz miasto nasze roznieconym pożarem w perzynę obróci.“ Nakoniec Bernad, pałając śmierci męczeńskiéj, schwycił siekierę i począł rąbać stojący na placu słup bogóm poświęcony. Wolinianie zbili go i wsadziwszy razem z przewodnikiem jego Piotrem do łodzi, puścili na morze.[115]) Bernard wrócił do Polski, opowiedział swoje przygody Bolesławowi, a ten rozważywszy okoliczności, zastanowił się nad tem, komuby apostolstwo powierzyć? Nareszcie przypomniał lat dziecinnych nauczyciela swego Ottona, a teraz już biskupa bambergskiego, słynnego z wysokich cnót. Listem więc zaprosił go na apostoła Pomorza.

---

[115]) Ebbo, II, I.

Otton chętnie się zgodził. Kochał on naród polski i rodzinę Piastów, którym wiele w młodości swéj zawdzięczał, znał język polski i obyczaje narodowe, słowem był on taką osobistością, jakiéj właśnie potrzeba było dla pomyślnego zasadzenia na Pomorzu winnicy Chrystusa. Za pozwoleniem cesarza Henryka V i błogosławieństwem papieża Kaliksta II,[116]) biskup Otton wyprawił się z Bawaryi w towarzystwie kilku księży, przez Czechy do Niemczy śląskiéj, zkąd przez Wrocław i Poznań przybył do Gniezna. Bolesław, otoczony świetnym orszakiem, wyszedł na spotkanie biskupa boso, na dwieście kroków za miasto i prowadził go tryumfalnie do grobu ś. Wojciecha. Po siedmiu dniach pobytu Ottona w Gnieźnie, Bolesław zajął się wyprawą missyi, do któréj dodał trzech kapelanów swoich: Wojciecha, który późniéj został biskupem pomorskim, Leoparda rzeźbiarza biegłego i trzeciego, nazwiska którego nie znamy. Zaopatrzył missyę we wszelkie sprzęty kościelne i rzeczy do podróży potrzebne,[117]) dla bezpieczeństwa dał 60 wojowników, a nad całym orszakiem postawił męża dzielnego, starostę santockiego Pawła, nadzwyczaj wymównego i w każdéj chwili umiejącego zastosować się do okoliczności.[118])

Missya z Gniezna ruszyła do Ujścia nad Notecią, zkąd 27 Maja r. 1124 weszła w ogromną puszczę, przez którą niegdyś przechodząc Bolesław na Pomorze, kazał na drzewach ponacinać znaki, aby błądzącym wskazać kierunek podróży, bo drogi nigdzie żadnéj nie było. Wypadało przedzierać się przez głuche lasy, gdzie tylko zwierze dzikie, a pod nogami węże i żmije spotykano. A gdy po siedmiu dniach podróży, missya wyszła z puszczy, spotkał ją nad brzegiem rzeczki, pod Starogardem książe pomorski Wartysław na czele 500 jeźdźców, uścisnął biskupa ser-

---

[116]) Abbat. Urspergensis, edit. 1569, s. 270. Ebbo, II, 3.

[117]) Ebbo, II, 3, 4; Herbord, II, 8, 9; Mnich prieflingeński, II, 1.

[118]) Ebbo zowie go Comes Paulus; u Herborda (II, 9) centurionem quendam Paulicium, a mnich prieflingeński (II, 2) mianuje go „Paulus comes Zutochanum."

decznie, bo sam on był już dawno chrześcianinem, dzieckiem bowiem jeszcze ujęty przez Niemców, wychowywał się w Merzeburgu i tam się zasad wiary nauczył, ale powróciwszy do ojczyzny kryć się z tem musiał.[119])

Z przewodnikami przez Wartysława danymi, missya zbliżyła się do grodu Pirycu, gdzie się zgromadził tłum ludu okolicznego, dla obchodzenia jakiéjś uroczystości pogańskiéj. Nazajutrz przewodnicy i starosta Paweł oznajmili ludowi, że z woli księcia wypada biskupa przyjąć gościnnie, że on niczego nie potrzebuje, bo sam bardzo bogaty i podarki rozdaje. Lud się nie sprzeciwiał. Kapłani siedem dni przemawiali do ludu, starali się zaimponować poganom świetnością obrzędów chrześciańskich. Każdy nawracający się powinien był trzy dni pościć, wykąpać się, przyzwoicie ubrać się, obok innych stanąć, mając na sobie czystą odzież, a w ręku zapaloną świecę. Taktyczne i łagodne postępywanie missyonarzy uwieńczyło się pomyślnym skutkiem: w ciągu trzech tygodni przyjęło chrzest 7000 ludzi.[120])

Powodzenie w Pirycu zachęciło missyonarzy do dalszéj pracy. Zdążyli do Kamienia, stolicy książęcéj. Tam, książe Wartysław, ośmielony obecnością Ottona, postanowił prowadzić żywot po chrześciańsku: odprawił 24 żony, pozostawszy przy jednéj, która dawno już była chrześcianką, a teraz szczególne względy biskupowi okazywała. Wartysław kazał w Kamieniu zbudować kościół. Za przykładem księcia nawrócił się jego orszak, w którym wielu przed tem już chrześciaństwo wyznawali.[121])

Do Wolina zdążyli missyonarze 13 Sierpnia (1124), weszli do grodu w nocy, będąc uprzedzeni o wrogiem ku nim usposobieniu mieszkańców. Według starożytnego obyczaju na Pomorzu dwory książęce poczytywano jako miejsca święte, nietykalne,

---

[119]) Herbord, II, 11. Mnich prieflingeński, II, 3.
[120]) Ebbo, II, 5; Herbord, II, 12, 13, 14, 17.
[121]) Ebbo, II, 5, 6; Herbord, II, 19, 21, 22.

największy złoczyńca, znalazłszy w nich schronienie, nie mógł być bez woli księcia imany.[122]) Nie zważając na taki obyczaj, tłum rzucił się na dworzec księżęcy, w którym zatrzymali się missyonarze, śmiercią zagroził przybyszom. Paweł starał się uśmierzyć wzburzenie, lecz wymógł zaledwie zgodę na wolność wyjścia z miasta missyonarzom. Wychodząc z miasta Paweł pod rękę prowadził biskupa, a kapłani postępywali za nim, tłum jednak ciskał kamieniami, a jakiś poganin tak silnie uderzył biskupa kijem po ręku, że ten upadł, księży zaś bito kijami i włóczniami. Missya przeprawiwszy się przez Diwenów, dwa tygodnie bawiła w okolicy, nie śmiejąc nic przedsięwziąć. Wszakże możnowładzcy pośpieszyli uspokoić biskupa, przepraszając za obelgi przez motłoch uliczny uczynione. Nakoniec Wolinianie, gdy się dowiedzieli, że Bolesław nie puści im płazem zniewagi wyrządzonéj missyonarzom, oświadczyli biskupowi, że we względzie wiary zastosują się do tego, jak postąpi Szczecin, „macierz grodów pomorskich.“ [123])

Szczecinianie także nieżyczliwie missyonarzy przyjęli. „*Wy macie swoją wiarę*, mówili, *a my z swojéj zadowoleni. U chrześcian są zbójcy i złodzieje, wieszają za nogi, wyłupiają oczy, wszelkiego rodzaju męczarnie chrześcianie zadają chrześcianóm. Na co nam taka wiara?*“ Biskup starał się wpływać na przekonanie możniejszych obywateli, a tymczasem starosta Paweł pojechał do Bolesława, do którego także i Szczecinianie poselstwo wyprawili. W liście napisanym do Szczecinian Bolesław, zalecając im biskupa i cel missyi jego, przychylił się do żądania ludu o zmniejszenie podatków i ciężarów wojennych, postanowiwszy, „*aby kraj Pomorzanów królowi polskiemu tylko 300 grzywien srebra wagi publicznéj corocznie wypłacał. W razie wojny dziewięciu gospodarzy opatrzą dziesiątego na wyprawę wojenną w rynsztunek i pieniądze*,“ niepokornym zaś zagroził karą. List ten, odczytany na targowi-

---

[122]) Herbord, II, 24. Cytatę patrz wyżéj, dzieła niniejszego T. II, s. 448.
[123]) Ebbo, II, 7; Herbord, II, 24, 25.

sku szczecińskiem, wywarł niezmierne wrażenie. Z jednéj strony groźba króla, który nie lubił żartować, z drugiéj ulgi w ciężarach i podatkach. Lud słuchał rozkazów króla z uszanowaniem, poddał się jego woli i nauce missyonarzów. Otton wstąpiwszy na podwyższenie, gorąco przemawiał do zebranego ludu i żądał zniszczenia bałwanów i bożnic. Missyonarze poczęli burzyć pogańskie bożnice. Lud stał na uboczu, obawiając się zemsty bogów, lecz skoro się przekonał, że missyonarzom nic złego się nie stało, mówił: *„jeśli bogowie nasi nie są w stanie obronić się sami, jakimże sposobem moglibyśmy ich obronić.“* I rzekłszy to lud rzucił się do niszczenia bożnic, a to tem snadniéj, że każdemu wolno było zabierać drzewo na swe potrzeby, do gotowania pokarmu i pieczenia chleba. Wnet wszystkie cztery szczecińskie bożnice (kontyny), przedziwnéj budowy, zniszczone zostały, posąg Trygława rozbity, trzy głowy tylko bożyszcza Otton zachował, dla odesłania późniéj papieżowi Honoriuszowi II, bogate zaś skarby świątyni Trygława, złoto, srebro, drogie kamienie, ozdobne oręże, rogi rzeźbione do picia i inne rzeczy, Otton poświęciwszy krzyżem i wodą, nic nie zatrzymując dla siebię, pozwolił ludowi rozdzielić pomiędzy sobą.[124]) Pogaństwo runęło, 900 ojców rodzin, właściwie gospodarzy szczecińskich, oświadczyli się za chrześciaństwem. Otton polecił w środku miasta na placu zbudować pierwszy kościół (ś. Wojciecha), a wybrawszy się w podróż do Wolina, po drodze wstąpił do Gardca i Lubina, gdzie chrześciaństwo zaprowadził, po czem, przez zatokę morską przeprawił się na prawy brzeg Odry.[125])

Wieść o tem, co zaszło w Szczecinie, poprzedziła przybycie biskupa do Wolina. Teraz Wolinianie, uprzejmie przyjąwszy mis-

---

[124]) Ebbo, II, 8; Herbord, II, 26, 30, 31, 32; Mnich prieflingeński, II, 8, 10, 11, 12.

[125]) Herbord, II, 34, 36. Mnich prieflingeński, dopełniając wiadomość Herborda, o założeniu w Szczecinie, na placu kościoła, powiada, że kościół zbudowany był i przez Ottona konsekrowany, pod wezwaniem ś. Adalberta (Wojciecha), drugi zaś kościół za miastem, pod wezwaniem apostołów Piotra i Pawła zbudowano. Lib. II, c. 12. M. P. II, s. 136.

syonarzy, przepraszali za uczynione im przedtem obelgi. Otton pracował tu dwa miesiące, nauczał, przekonywał, oświecał, a gdy się wyznawcy chrześciaństwa rozmnożyli, tak, że już ich 22,156 liczono, Otton rozpoczął budowę dwóch kościołów, jednego w samem mieście pod wezwaniem śś. Wojciecha i Wacława, i drugiego w pięknéj miejscowości za miastem pod wezwaniem ś. Piotra.[126]) Z Wolina missyonarze udali się do Kłodna,[127]) nie spotykając żadnéj przeszkody do wprowadzenia chrześciaństwa. Nawróciwszy więc mieszkańców téj lesistéj miejscowości i korzystając z obfitości materyałów do budowli, Otton kazał w Kłodnie zbudować piękny kościół ś. Krzyża. Z Kłodna przez rzekę missyonarze dostali się do jakiegoś miasta, prawdopodobnie do zburzonego w ostatniéj przez Polaków wojnie, Nakła,[128]) gdzie mieszkańcy kryli się w nędznych chałupach wśród ruin naprędce skleconych. W Kołobrzegu Otton nie zastał w domu większéj części mieszkańców, którzy zajęci byli w tym czasie spławem drzewa za granicę, a pozostali oświadczyli, że za nieobecnością swych współobywateli nie są w prawie niczego nowego wprowadzać. Wytrwałością jednak udało się Ottonowi skłonić i tu lud do chrześciaństwa, jak równie i w Białogardzie, o jeden dzień drogi od Kołobrzegu oddalonym.[129])

Nastąpiła zima. Otton zamierzał powrót do Bamberga, mieszkańcy którego prosili biskupa, aby nie pozbawiał ich obecności swéj. Żal było Ottonowi nowonawróconych, których on pokochał jak najmilsze dzieci, poznał bowiem, że, pod zewnętrzną srogością pogańską, w ludzie pomorskim skrywały się wielkie

---

[126]) Ebbo, II, 15; Herbord, II, 37; Mnich prieflingeński, II, 16.

[127]) Herbord, II, 38. Moventes autem a Julina Clodonam, t. j. Kłodno, teraz Klötikau nad Regą. W dawniejszych wydaniach Żywota ś. Ottona, pod tytułem Anonyma, zamiast Clodonam, wydrukowano Dodonam. Z tego powodu zjawiło się u historyków polskich: Roeppela, Bartoszewicza, a nawet Szujskiego (Hist. Pol., wyd. 1889, s. 29) miasto Dodona, którego nigdy nie było.

[128]) Wyżéj przypisek 107.

[129]) Ebbo, II, 18; Herbord, II, 38, 39, 40; Mnich prieft. II, 19.

cnoty w stosunkach rodzinnych i towarzyskich, a gościnność mieszkańców i uprzejme ich obchodzenie się porywały nieraz za duszę Ottona i towarzyszy jego. Raz jeszcze zimą, w początku roku 1125 Otton postanowił odwiedzić ważniejsze miejsca pracy swej. Z Białogardu zwrócił się ku Odrze, poświęcał kościoły, nauczał, umacniał w zasadach wiary, przebiegł Kłodno, Kamień, Wolin, Szczecin, wszędzie z największą czułością żegnany. Nakoniec powrócił do Polski 11 Lutego 1125 roku, z towarzyszami, których Bolesław nie zapomniał we wszelkie potrzeby w podróży i zimową odzież zaopatrzyć.[130])

Takim sposobem Pomorze mniéj niż w rok, bez krwi rozlewu i gwałtów, nawrócone i uspokojone zostało. Coroczne wyprawy polskie z orężem na Pomorze już były niepotrzebne. Zostawało jeszcze zająć się organizacyą kościoła w nowo nawróconym kraju. Po naradzie Bolesława Krzywoustego z Ottonem i księciem Wartysławem, na stolicę biskupią wybrano najbogatsze i najludniejsze z miast pomorskich, Wolin,[131]) a na pierwszego biskupa przeznaczono nieodstępnego towarzysza Ottonowego, Wojciecha,[132]) przy którym pozostać mieli dwaj kapelani polscy: Leopard rzeźbiarz i drugi nieznanego nam nazwiska.[133]) Wszakże ustanowienie biskupstwa Pomorskiego nie mogło obejść się bez zezwolenia stolicy apostolskiéj, a na to potrzebny był długi przeciąg czasu. Wojciech więc miał się zająć tymczasowo urządzeniem spraw kościelnych, a potwierdzenie jego przez pa-

---

[130]) Ebbo, II, 18; Herbord, II, 40, 41, 42; Mnich prieſl. II, 19, 20.

[131]) Herbord, II, 37, o ustanowieniu biskupstwa w Wolinie powiada, że to się stało za zgodą księcia Wartysława z dostojnikami kraju: dux Vartizlaus quam principes terrae sedem episcopatus, illic constituendum fore censuerunt. M. P. II, 97. Ważniejszą wszakże była wola Bolesława, bez dozwolenia którego Wartysław nieśmiałby wtrącać się do organizacyi kościoła, bez jego uczęstnictwa zaprowadzonego.

[132]) Herbord, II, 42. Ille (Bolezlaus) unum de capellanis suis Albertum nomine, quem de latero suo cum aliis duobus sacerdotibus in adiutorium concesserat episcopo, praesulatus honore in gente illa sublimavit.

[133]) Bielowski, M. P. II, s. 26.

pieża Innocentego II biskupem pomorskim nastąpiło dopie[illegible] w r. 1140.[134])

Bolesław najczuléj pożegnawszy odjeżdżającego Ottona i t[illegible] warzyszy jego, hojnie ich obdarował i dał im dla bezpiecze[illegible]stwa straż aż do granicy czeskiéj. Otton przez Pragę powró[illegible] do Bambergu 28 Marca r. 1125.[135])

Dokończenie wielkiego dzieła na Pomorzu, włożone na pr[illegible] szłego biskupa Wojciecha i kapelanów jego, wymagało gorliw[illegible] pracy i niezmordowanéj czynności dla oświecenia i umoralnie[illegible] ludu w duchu chrześciańskim. Z nauki missyonarzy nowo[illegible] wróceni dowiedzieli się o bytności jedynego Boga na świec[illegible] o zasadach wiary Chrystusa, o przepisach kościoła, które w [illegible] ciu rodzinnem i stosunkach towarzyskich zachowywać należa[illegible] Wszystko to było dla nich nowe, niezgodne z dawniejsze[illegible] wyobrażeniami kultu pogańskiego i obyczajami, które zaws[illegible] i wszędzie najtrudniéj poddają się reformie. Ochrzczeni przek[illegible] nywali się o nicości bogów pogańskich, dowiadywali się, co je[illegible] grzechem, a co cnotą, ale w duszy i w pojęciach zostawali je[illegible] cze takimiż, jak byli poganami. Dorywcze nauczanie zasad ewa[illegible] gelii nie mogło wnet przynieść pożądanych skutków. Ci, [illegible] z łatwością przyjęli chrzest, bez należytego przygotowania, łatw[illegible] mogli, za lada powodem, do pogaństwa wrócić. Reakcyja w p[illegible] dobnych sprawach jest rzeczą naturalną. Polska i Węgry, w ki[illegible] kadziesiąt lat po wprowadzeniu chrześciaństwa, doświadczyły si[illegible] néj reakcyi pogańskiéj. W Czechach, we dwieście lat, po wpro[illegible] wadzeniu chrześciaństwa, obyczaje pogańskie nie dawały się wy[illegible] korzenić.[136]) Tem bardziéj na Pomorzu, gdzie kult pogański

---

[134]) Bulla Innocentego II z d. 14 Października r. 1140 zatwierdzająca Wojciecha biskupem pomorskim „ut in civitate Vulinensi in ecclesia beati Alberti (ś. Wojciecha) episcopalis sedes perpetuis temporibus habeatur.“ Hasselbach, Cod. Pomer. N. 16.

[135]) Ebbo, III, 1. M. P. II, s. 49.

[136]) Brzetysław II wydał r. 1092 dekret zabraniający igrzyska na grobach i różne obrzędy zwyczajem pogańskim odbywane. Obacz wyżéj T. II, s. 811, przypisek 408.

mocniéj był niż u innych Słowian rozwiniętym w massach ludu, ze wstrętem patrzących na chrześciaństwo, jak na naukę niemiecką, lada okoliczność mogła podać myśl przywrócenia czci dawnym bogóm, a to tem snadniéj, że wśród ludu zostawali jeszcze pogańscy kapłani, pozbawieni przez chrześciaństwo dawniejszego znaczenia i dochodów.

Kilku księży w Wolinie i Szczecinie mogli tylko nabożeństwo odprawiać, ale ugruntowanie massy nowochrzczeńców w zasadach wiary przewyższało ich siły. To dopiero późniéj nastąpić miało, a tymczasem kapłani pogańscy wszelkich fortelów używali, aby nową wiarę podkopać. Podszepty i zabiegi czyż mogły spotkać opór w ludzie wychowanym w przesądach i zabobonach? W r. 1126 zdarzyło się w Szczecinie i okolicy morowe powietrze, w skutek którego wielka śmiertelność powstała. Tłum na targowisku szczecińskiem rozprawiał o klęsce i dopytywał się o przyczynach jéj. Kapłani pogańscy wytłómaczyli, że morowe powietrze jest karą bogów, rozgniewanych na lud za odpadnięcie od staréj wiary i że wszyscy wymrą, jeśli do niéj nie wrócą. Zatrwożone tem zbiorowisko, po krótkiéj naradzie na targowisku, uchwaliło przywrócić cześć dawnym bogóm, a kościoły chrześciańskie zburzyć. Tłum rzucił się na kościół ś. Wojciecha, przerobiony ze świątyni Trygława, zamierzając wyrzucić ołtarz chrześciański, a dawnych bogów postawić. Strach jednak ogarnął burzycieli, gdy się do ołtarza zbliżyli. Bóg chrześciański wydał się im mocniejszym od bogów pogańskich, ale i ostatnim ubliżyć nie śmieli. Uradzili więc zachować Boga chrześciańskiego, ale i starożytnych bogów podnieść i wszystkim jednakową cześć oddawać.[187]) Charakterystyczna cecha ta reakcyi pogańskiéj wskazuje rozstrój duchowy w ludzie szczecińskim: stara wiara zachwiana, a nowa się jeszcze nie ugruntowała. Za Szczecinem poszły Wolin i inne grody. Kapłani pogańscy podże-

[187]) Ebbo, III, 1; Herbord, III, 16; Mnich prieflingeński, III, 5. M. P. II, 50, 115, 141.

gali lud do zupełnego zniszczenia chrześciaństwa. Wypadało przeciw działać niezwłocznie. Ale biskup Wojciech nie zdołał jeszcze usadowić się w swéj dyecezyi, a książe Wartysław, niechętny królowi polskiemu, wypatrywał, czy nie możnaby z pomocą reakcyi pogańskiéj wyłamać się z pod zwierzchnictwa polskiego. Możnowładzcy zaś pomorscy poczęli gotować się do wojny: odbudowywali zniszczone przez Polaków zamki i odmówili płacenia daniny zmniejszonéj przez Bolesława Krzywoustego.[138])

Na wieść o tem, Bolesław z mocnem wojskiem do granicy pomorskiéj zbliżył się,[139]) oczekując skutków powtórnéj missyi biskupa Ottona, który nie tracąc czasu, wyruszył z Bamberga 1 Kwietnia 1127 wprost przez Saksoniję na Pomorze. W Halle biskup zaopatrzył się w bogate podarki, z Magdeburga po Łabie dopłynął aż do Hawelberga, a daléj z różnemi rzeczami i podarkami na 50 wozach, po bezdrożach przez lasy, koło Moryckiego jeziora, do Dymina zdążył (w Maju r. 1127), zamierzając rozpocząć apostolstwo w okolicy Uznoima, gdzie przed tem nikt jeszcze nie pracował w tym celu. W Dyminie spotkał uprzejmie biskupa książe Wartysław, prowadzący wówczas wojnę z Lutykami. Książe popłynął po rzece Pienie do Uznoimia, aby zwołać lud na wiece, a biskup poszedł drogą lądową, nauczając i chrzcząc ludność okoliczną. Na wiec do Uznoimia przybyli możniejsi obywatele, starości grodowi i starcy, tudzież pogańscy kapłani. Książe zagaił wiec mową, wychwalając chrześciaństwo i biskupa, poczem wezwał zgromadzonych, aby zgodną radą rozważyli własne dobro i jednomyślną uchwałą postanowili: czy przyjmują słowo boże i jego apostoła? Po wysłuchaniu

---

[138]) Herbord, III, 10. Nam Bolezlaus dux Poloniorum invictissimus, in multa fortitudine et copioso militum apparatu de terra sua veniens, iam in ipsis terminis Pomeraniae castra metatus ferebatur, in furore gravi terram ipsam ingressurus... Insuper compertum habebat, quod civitates quae pridem conversae fuerant cum his quae conversae nondum fuerant, remissi tributi veniam aspernati... etc.

[139]) Ebbo, III, 1, 2, 3, 4, 5; Herbord, III, 1.

przemowy księcia, dostojnicy i starsi prosili, ażeby inny czas dla narady naznaczyć, a gdy się zeszli, długo rozprawiali: jedni obstawali za przyjęciem nowéj wiary, inni za utrzymaniem dawnéj. Burzyli się szczególnie pogańscy kapłani, ale przeciwne zdanie przewagę wzięło; zgromadzeni jednomyślnie uchwalili: wyrzec się bałwochwalstwa.[140])

Wieść o zapadłéj w Uznoimie uchwale rozeszła się bystro po całym kraju, budziła nieporozumienie i trwogę, szczególnie wśród możniejszych obywateli, a tymczasem kapłani pogańscy podburzali lud. Zatrwożył się tem biskup Otton, ale książe Wartysław uspokajając go, mówił: „*bądź spokojny ojcze mój i panie, nikt nie postawi oporu tobie, ponieważ starsi i możniejsi postanowili już przyjąć chrześciaństwo.*“[141]) Wszakże uchwała starszych i możnych w Uznoimie, wydała się prostemu ludowi, który nie przyjmywał uczęstnictwa na wiecu, nieobowiązującą. Gdy bowiem wysłani przez Ottona dwaj kapłani do Wolegoszcza zatrzymali się w domu naczelnika grodu, pogaństwo tak się rozsrożyło, że tłum rozjuszony domagał się w ciągu trzech dni wydania mu przybyszów i tylko zawdzięczając nadzwyczajnéj energii i słowiańskiéj gościnności żony naczelnika grodu, poganki, udało się uratować kapłanów od niechybnéj śmierci.[142]) Pośpieszył Otton do Wolegoszcza, a uspokoiwszy, przy obecności księcia Wartysława, wzburzenie poganów, wywrócił kult Jarowita, zaszczepił chrześciaństwo, poczem udał się do sąsiedniego grodu Goztkowa, słynnego z nadzwyczaj pięknéj świątyni pogańskiéj, na zbudowanie któréj mieszkańcy 300 talentów wydali i usilnie prosili Ottona oszczędzić ten gmach jako ozdobę miejsca, ofiarowali nawet znaczny okup pieniężny. Biskup jednakże na to zgodzić się nie mógł, obawiając się posądzenia go o chciwość. Niektórzy prosili, aby gmach ten na kościół prze-

---

[140]) Ebbo, III, 6; Herbord, III, 3.
[141]) Herbord, III, 5.
[142]) Ebbo, III, 8.

robić, ale biskup i na to się nie zgodził, wymową zaś swoją dokazał tyle, że Goztkowjanie własnemi rękami zniszczyli świątynię, a znajdujące się wewnątrz niéj posągi bogów spalili.[143])

Tymczasem rozeszła się wieść, że Bolesław Krzywousty, rozgniewany na Pomorzanów, z mocnem wojskiem już na ziemię pomorską wstąpił. Zatrwożeni tem dostojnicy i możniejsi obywatele udali się do Ottona z prożbą, aby odwrócił grożące im ciosy. Biskup, troszcząc się o swe owieczki, udał się niezwłocznie w poselstwie do Bolesława i ze łzami go prosił zaniechać przedsięwziętéj wyprawy, lecz ten oświadczył, że tego uczynić nie może, albowiem Pomorzanie nietylko odpadają od wiary i posłuszeństwa, lecz po zbójecku napadając na Polskę, porujnowali nawet groby przodków jego, z czaszek wyrywali zęby, a koście po polach rozrzucali.[144]) Zaklinał więc biskup króla, aby srogością wojny nie niszczył wzrostu ledwo co zasianéj wiary chrześciańskiéj. Bolesław, narzekając na dzikość Pomorzanów, dziwił się, że dotąd jeszcze sam biskup Otton nie zginął z ich ręki, dodawszy przytem, że przed pierwszem przybyciem biskupa na Pomorze, tam jednego z opowiadaczy słowa bożego, poganie rozpięciem na krzyżu umęczyli.[145]) Nareszcie, przychyliwszy się do życzenia Ottona, Bolesław zgodził się wstrzymać wyprawę, z warunkiem, aby sam książe Wartysław stanął przed nim i o łaskę prosił.[146]) Poczem wojsku, szemrzącemu za pozbawienie go nadziei zdobycia łupów, do domu odejść rozkazał.

W kilka dni potem przybył do Bolesława Wartysław z poselstwem, wyjednał pokój i w oznakę pobożności swéj złożył ka-

---

[143]) Ebbo, III, 9; Herbord, III, 7.

[144]) Ebbo, III, 13, dicens gentem illam beluinae ferocitatis immanitate terram populumque suum devastasse, adeo ut etiam parentes suos e sepulchris protraheret, et collisis capitibus dentes excuteret, ossaque eorum per publicum aggerem dispergeret. — Według uwagi Bielowskiego stać się to mogło w r. 1126, lub na początku 1127 zapewno w Płocku. M. P. II, 63.

[145]) Ebbo, III, 6, wzmiankuje o tem w mowie Wartysława na wiecu w Uznoimie.

[146]) Herbord, III, 10, M. P. II, s. 111.

nonikom kościoła ś. Wojciecha męczennika (w Gnieźnie?) znaczną summę pieniężną[147]) (w Lipcu r. 1127). Po powrocie Ottona z księciem do Uznoima, lud ze łzami radości dziękował mu za przywrócenie pokoju i chętnie słuchał nauki jego.

Teraz Otton śmieléj mógł udać się do Szczecina, gdzie ludność podzieliła się na dwa stronnictwa. Jedno życzyło pozostać wiernem chrześciaństwu, drugie groźnie stawiło się w obronie pogaństwa, a tymczasem pogańscy kapłani zażarcie przeciw chrześcianom występywali. Z Uznoima w łodzi dopłynął apostoł do Szczecina i tu przez stronników swych wprowadzony został do miasta. Było to w niedzielę. Lud zebrany na targowisku, z włóczniami w ręku, słuchał pogańskiego kapłana, z mównicy na podniesieniu wysokiem urządzonéj, przemawiającego zażarcie przeciw chrześciaństwu i zwolennikóm onego w Szczecinie. Lud był mocno podburzony, niebezpieczeństwo wielkie groziło, ale biskup Otton, w otoczeniu swych przyjaciół, z rozwagą przeszedł przez tłum i wstąpił na podwyższenie. Wzruszenie było niezmierne. Apostoł przemawiał do ludu w tak przekonywający sposób, że wszelkie zabiegi kapłanów pogańskich nie mogły wrażenia w ludzie usunąć. Tymczasem starsi i poważniejsi obywatele od rana do północy obradowali o własnem i całego ludu zbawieniu, o położeniu kraju i ocaleniu ojczyzny, rozważając wszystko „wedle mądrości tego świata i bardzo gruntownie.“ Nakoniec „*wszyscy zgodnie uchwalili: wyrzec się bałwochwalstwa i stanowczo przyjąć chrześciaństwo.*“ Lud był posłuszny, opór stawili tylko kapłani pogańscy, lecz ich sami mieszkańcy wypędzili ze Szczecina.[148])

Książe Wartysław, zostający od niejakiego czasu w nieporozumieniu ze Szczecinianami, bawił w Uznoimie. Otton, przywróciwszy chrześciaństwo w Szczecinie, zamierzył udać się do księcia. Wtedy Szczecinianie udali się do niego z prożbą, aby

---

[147]) Ebbo III, 13. Ipse quoque dux Pomeranorum in testimonium devotionis suae magnam pecuniae quantitatem super altari beati Adalberti martiris kanonicorum illic Deo servientium usibus profuturam obtulit.

[148]) Ebbo, III, 15; Herbord, III, 20.

„nieporozumienie między nimi a księciem, przez samego djabła sprawione“, starał się usunąć. Apostoł chętnie przyjął na się rolę pośrednika, mitygował obie strony, starał się zbliżyć je przez poselstwa i skłonić do pojednania, a gdy stosunki księcia ze Szczecinianami polepszyły się, apostoł udał się do ostatniego, wielkiego przytułku pogaństwa — Wolina. Lecz w tym razie Wolinianie, zważając na wszystko, co się dokoła nich stało, nie sprzeciwiali się zburzeniu świątyń pogańskich i zaprowadzeniu chrześciaństwa.[149])

Przychylenie się Szczecinianów do chrześciaństwa oburzyło Ranów, a szczególnie najwyższego ich kapłana, który uważał Szczecinian za poddanych bożnicy arkońskiéj, a teraz będąc pozbawiony od nich ofiar i dochodów, zabronił Ranóm wchodzić w stosunki handlowe ze Szczecinem i Pomorzem. Wojna rozpoczęła się napadem Ranów na pobrzeża Odry. Szczecinianie pod godłem ś. krzyża mężny odpór dawali. Otton, zachęcając do wytrwałości nowonawróconych, zamierzał udać się do Ranów, by ludy powaśnione pojednać. Ale obecni przy nim w Wolinie szczecinianie przełożyli mu, że to jest niepodobieństwem, albowiem Rany wszystkich chrześcian zabijają. Zważając przytem, że Rana przez władze kościelne dawno już do arcybiskupstwa Lundskiego zaliczona, Otton wyprawił księdza Iwana z listem do Adcera arcybiskupa lundskiego. Adcer uprzejmie przyjął posłańca, ale oświadczył, że na żądanie Ottona iść na apostolstwo do Ranów, odpowiedzi dać nie może, bez naradzenia się z książętami i panami duńskimi. Odpowiedź przyszła dopiero po upływie sześciu tygodni, pod koniec Października r. 1127, z oznajmieniem, że dostojnicy i panowie chcą na przyszłość prawa na Ranę zachować sobie.[150]) Tymczasem posłowie od cesarza Lotara wzywali Ottona, aby do Bamberga powracał. Musiał więc biskup zaniechać apostolstwo u Ranów i do domu śpieszyć.

---

[149]) Ebbo, III, 16, 20; Herbord, III, 24, 25.
[150]) Ebbo III, 23; Herbord III, 30.

Szczecinianie dziękowali mu serdecznie za pobłogosławienie ich oręża, którym szczęśliwie zwalczyli Ranów. Powracając przez Polskę Otton zabawił osiem dni w Gnieźnie, potem przez Łużyce, Pegawę, Lipsk, góry Turyngskie do Bamberga powrócił (20 Grudnia r. 1127).[151])

Dokonane w krótkim czasie, bez gwałtów, nawrócenie Pomorzanów, okazało się trwałem i pouczającem, że tam, gdzie chrześciaństwo wprowadzano uczciwie, a nie w celach ujarzmienia i zdzierstwa, Słowianie zasady nauki Chrystusa łatwo przyjmywali.

§ 62.

Wdzieranie się Danów i Niemców do Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj i obrona Pomorza przez Bolesława Krzywoustego.

I. Rozprzężenie państwa Henryka Gotszalkowica († 1126) i wygaśnienie rodu jego (1127—1129). Kanut Laward († 1131). Przybysław i Nikłot książęta. Sasi budują warownię Siegeberg.

Kiedy Bolesław Krzywousty, gromiąc pomorskich poganów w r. 1121, zapędził się na zachód od Odry aż do granic państwa Henryka Gotszalkowica nad r. Pieną, Słowiańszczyzna bałwochwalcza znalazła się w mocy dwóch monarchów chrześciańskich, różnych wcale z usposobienia i czynów. Gdy bowiem Bolesław, nie szczędząc pracy i środków materyalnych, wszystko co mógł czynił, aby w łagodny sposób skłonić poganów do przyjęcia chrześciaństwa i cywilizacyi, a przez to zapewnić im rozwój w duchu narodowym i niepodległość cudzoziemcóm, Henryk mniemał, że chrześciaństwo można było utwierdzić z pomocą niemieckiego oręża, a gdy mu poganie postawili niemożebny do złamania opór, poprzestał na obdzieraniu swych poddanych i są-

151) Ebbo III, 24; Herbord III, 31. O poselstwie do Adcera i odpowiedzi jego Ottonowi. Dahlman, Gesch. v. Dänemark, s. 241.

siadów Ranów, nie brzydząc się nawet oszukaństwem przy wybieraniu kontrybucyi (r. 1113). Chciwość wplątała go w długą wojnę z Danami o spadek po matce, a zdzierstwa wywoływały powstania, do stłumienia których Henryk używał „najulubieńszych sobie Sasów", odwiecznych wrogów Słowian. Sprzymierzenie się księcia słowiańskiego z Sasami przeciw swym poddanym, zraziło do niego ludy słowiańskie; demoralizacyja szerzyła się, nieufność do księcia wzrastała, wrogie mu pogaństwo opór stawiło, lecz podkopane niepowodzeniami, niezdolne już było ożywić zbolałe umysły Słowian, w rozproszeniu szukających ratunku. Kto mógł, wyłamywał się z pod władzy Henryka. Z Lutyków tylko Czrezpienianie i Chyżanie władzy jego ulegali; Ratary i Doleńcy jeśli nie wcześniéj, to od najazdu Bolesława Krzywoustego (r. 1121) do księstwa Pomorskiego należeli. Dymin nad Pieną był już w mocy Wartysława, z którego on do uległości sobie Lutyków przyprowadzał. Brzeżanie i Stodoranie podczas apostolstwa ś. Ottona na Pomorzu, mieli książąt własnego rodu.

Pod koniec panowania, w głębokiéj starości Henryk patrzał, jak przekraczające Odrę hufce Bolesława Krzywoustego posuwały się w głąb kraju Lutyków i do brzegów morskich doszły, jak dawniejsze zabory jego odpadały, a jak w początku, tak i pod koniec panowania jego „wśród całego narodu Lutyków, Obodrytów i Wagrów nie było ani jednego kościoła, ani jednego kapłana, z wyjątkiem tylko miasta Lubeki."[1]) Teraz Henryk mógł przekonać się, że dobrowolne ustąpienie Nordalbingii Sasóm i używanie ich w pomoc przeciw Słowianom nie uszło mu bezkarnie. Zamordowanie go 22 Marca r. 1126 tajemnica pokrywa.[2])

---

[1]) Helmold, I, 41.

[2]) Helmold, I, 46, o śmierci Henryka wyraża się lakonicznie: Henricum regem Slauorum praesenti vita decessisse. Tymczasem Chron. S. Michael. Luneb. podaje: Occisus est Henricus rex Slauorum, cujus corpus delatum Luneburg sepultumque in ecclesia S. Michaelis. Dzień śmierci oznaczony w martyrologii luneburgskiéj 22 Marca. Raumer, Regesta, N. 800, s. a. 1126.

Pozostali po Henryku synowie Swantopełk i Kanut kłócili się o władzę. Swantopełk, przez Holzatów posiłkowany, obległ Kanuta w zamku błońskim. Pogodzili się wreszcie, lecz niedługo potem Kanut został zabity w Lutylenburgu r. 1127, a Swantopełk całe państwo zagarnąwszy, wezwał na pomoc hrabiego Adolfa z Holzatami i Stormarsami, zamierzając odpadłe ludy siłą pod swą władzę podciągnąć. Napadł na Obodrytów, zdobył mocny gród Worle, wtargnął do ziemi Chyżanów, pięć tygodni gród ich Chyżyn oblegał, a wziąwszy zakładników, do Lubeki powrócił.[3]) Nie pomogło to jednak, bo wojna domowa między braćmi doprowadziła do tego, że danina z krajów, które ojciec ich męztwem i orężem zdobyć potrafił, straconą została.“ [4]) W tymże czasie Rany, napadłszy na Lubekę, miasto i zamek zburzyli (1128). W następnym r. 1129 Swantopełk podstępnie przez Dazona, zamożnego Holzata, zabity został, a niedługo potem i syn jego Zwenko także padł od ręki zbójcy w Ertenburgu mieście załabskiem.[5]) W tak nieszczęśliwy sposób wygasł ród Henryka Gotszalkowicza. Bezkrólewie popchnęło w przepaść obodryckie ludy.

Do władzy książęcéj u Obodrytów odezwał się krewny Henryka Gotszalkowicza Przybysław,[6]) ale większość ludu życzyła mieć księciem Nikłota, jednego z książąt rodu panującego na wyspie Ranie. Tymczasem wielkorządzca duński Szlezwiku, syn

---

[3]) Helmold, I, 48.

[4]) Helmold, I, 46, inteslinis bellis adeo perturbati sunt, ut tranquilitatem temporum et tributa regionum perderent, quae pater eorum armorum virtute conquisierat.

[5]) Helmold, I, 48, księcia tego zowie Z u i n i k e, bezwątpienia po słowiańsku Zwenko, spieszczone od imienia, być może, Swantosław.

[6]) Helmold, I, 49. Fratruelis Henrici Pribizlaus et major Obotritorum Niclotus. Wiadomo, że Gotszalk miał dwóch synów: Budywoja zamordowanego w roku 1071 i Henryka obodryckiego. A ponieważ Helmold zowie Przybysława bratankiem (fratruelis) Henryka, wypada więc, że Przybysław był synem Budywoja. Naruszewicz słusznie w Przybysławie uznał syna Budywoja, ale niefortunnie zmięszał go z innym wcale Przybysławem, księciem braniborskim. H. N. P. II, pod r. 1163, str. 309.

króla Eryka Ejegoda (najlepszego) Kanut, powołując się na pokrewieństwo z Henrykiem Gotszalkowiczem, wystąpił z pretensyją do władzy nad Słowianami. Zapłacił on cesarzowi Lotarowi ogromną summę za puszczenie mu we władanie ziemi, którą niegdyś Henryk posiadał, a cesarz własnoręcznie włożył na głowę jego koronę, na znak, że go królem Obodrytów czyni i uznał go swoim wassalem. Wtedy Kanut, wezwawszy na pomoc Holzatów, wkroczył do ziemi Wagrów, na górze Alberg założył siedzibę, pobił przeciwników, Przybysława i Nikłota wtrącił do więzienia w Szlezwiku i dopóty trzymał ich zakutych w żelazne pęta, póki nie złożyli okupu i nie uznali władzy jego.[7])

Razu jednego „król obodrycki Kanut“ przybył do Szlezwika na sejm ze swym stryjem królem Nielsem. Gdy się lud zebrał i stary Niels zasiadł na tronie królewskim, Kanut usiadł naprzeciw niemu także w koronie królestwa Obodryckiego na głowie, otoczony tłumem drabantów. Stary król, ujrzawszy synowca swego w królewskim stroju i zauważywszy, że ten nie powstał i nie pocałował go, jak było w zwyczaju, udał, że nie spostrzega zniewagi i przyszedł do niego, aby go pocałowaniem przywitać. Kanut wyszedł przeciw niemu na środek i tym sposobem postawił się na równi ze stryjem co do miejsca i co do godności swojéj. Postępkiem tym Kanut ściągnął na się śmiertelną nienawiść Magnusa, syna Nielsa. Obecna przy tem matka Magnusa rzekła do niego: „czy nie widzisz, że krewny twój wziąwszy berło już panuje? Uważaj go więc za jawnego nieprzyjaciela, on bowiem za życia jeszcze ojca twego już się nie uląkł przywłaszczyć sobie tytuł królewski. Jeżeli ty i daléj na to uwagi zwracać nie będziesz i nie zabijesz go, wiedz, że on cię i życia i królestwa pozbawi.“ Magnus począł obmyślać sposoby, jakby Kanuta zgładzić ze świata. Widząc to król Niels, wezwał wszystkich książąt państwa, by poróżnionych młodzieńców pojednać.[8])

[7]) Helmold, I, 49.
[8]) Helmold, I, 50.

Zarzucał Magnus Kanutowi, że on, ze szkodą państwa duńskiego, przyswoił sobie tytuł króla, lecz Kanut na to odpowiedział: „nie poczuwam się do winy w przyswojeniu tytułu królewskiego, albowiem w ziemi słowiańskiéj nigdy króla nie było, wreszcie zostający pod moim rządem Słowianie nie nazywali mię królem. Według swego zwyczaju mianują oni każdą poważną osobę kneziem, co znaczy tyle co pan.“ [9]) Za wdaniem się starego króla spór załagodzono i przymierze z obu stron zaprzysiężonem zostało. Umowę Kanut dotrzymywał wiernie, Magnus zaś urządził przeciw niemu zasadzkę i gdy raz w umówionem miejscu zeszli się i pocałowali się, skryci w zasadzce zbójcy rzucili się na Kanuta, zabili go, a rozczłonkowawszy ciało jego, pastwili się nad trupem [10]) (7 Stycznia roku 1131). Ten Kanut w dziejach znany jest pod nazwiskiem Kanuta Lawarda. [11])

Oburzony postępkiem Magnusa cesarz Lotar postanowił odemścić śmierć Kanuta, najbardziéj cesarstwu przyjaznego męża. Ruszył więc z wojskiem ku granicom Szlezwika. Jednocześnie brat zamordowanego Kanuta Eryk, z nałożnicy spłodzony, w celu pomszczenia krwi bratniéj zbliżył się z flotą także do Szlezwika. Ale Magnus, utwierdziwszy się w warowni szlezwickiéj, stawił mocny opór, a nareszcie udał się do Lotara, zapłacił mu 4000 marek srebra i hołd złożył (1131). Lotar zadowolniony trybutem i uznaniem zwierzchności jego nad Danią, powrócił do domu, [12])

---

[9]) Nec Slavi me regem appellant, sed usuali vocabulo chnese, id est dominum seu herrum vocant. Annonymi. Historia S. Canuti, w Langebeka Scr. rer. dan. IV, s. 241. O znaczeniu wyrazu kneź porównaj dzieła niniejszego T. II, str. 439.

[10]) Helmold, I, 50.

[11]) Według anglo-saksońskiego zwyczaju Hlasford (Lord) znaczyło tyle co pan. A ponieważ Kanut mówił, że go Słowianie panem (herrum) zwali, ztąd w duńskiéj mowie wytworzyło się przezwisko Lawarda. Dahlman, Gesch. s. 220.

[12]) Helmold, I, 50. Annal. Saxo. a. 1131. Rex Saxoniam regressus Danos ad deditionem coegit, simili modo super Slavos rebellantes irruit eosque subjugavit,

a Eryk pobity i do ucieczki zmuszony, przezwany został „nogą zającą“ (Hazenvoth), z powodu ciągłéj ucieczki. Walka jednak tem się nie skończyła. Mieszkańcy Szlezwika, pamiętni dobra, jakie im Kanut Laward wyświadczył, stanęli w obronie Eryka. Niels z synem Magnusem długo oblegali Szlezwik, lecz Eryk uciekłszy do Skanii, skarżył się wszędzie na zabójstwo niewinnego brata. Następnego lata Magnus z liczną flotą wyprawił się do Skanii. Mieszkańcy stanąwszy w obronie Eryka, oparli się Danóm. W zaszłéj nakoniec wielkiéj bitwie, Eryk na czele jazdy uderzywszy niespodziewanie na piesze wojsko duńskie, złamał je, Magnus i mnóstwo wojowników jego polegli (4 Czerwca r. 1134), a król Niels uciekł konno do okrętu, na którym przybył do Szlezwika, mieszkańcy którego dla przypodobania się zwycięzcy Erykowi, przezwanemu teraz Emunem (t. j. godnym pamięci), zabili Nielsa.[13])

Zaburzenia duńskie pozwoliły książętom Przybysławowi i Niklotowi powrócić do władzy w udziałach swych. Były to według Helmolda „dwa straszliwe potwory, chrześcian prześladowcy.“[14]). W gruncie rzeczy byli to ludzie innego usposobienia, niż się niemieckiemu dziejopisowi i kapłanowi wydało. Przybysław, krewny chrześciańskiego rodu Gotszalka, idąc za popędem ludu, nie śmiał bratać sie z Niemcami, jedynymi w ówczas wyznawcami chrześciaństwa w ziemiach słowiańskich nad Łabą, w przeciwnym bowiem razie ściągnąłby na siebię nienawiść poddanych. A jako książe z okoliczności, a nie z następstwa po przodkach, musiał stosować się do skłonności ludu i we krwi Nordalbingów zmywać krzywdy Obodrytom uczynione. Wdzierając się na ziemie słowiańskie Niemcy sami zmuszali Słowian do

---

Raumer, Regesta, N. 844. Przyciśnięty wojną domową Magnus w r. 1133 szukał pomocy u Lotara i hołd mu w Halbersztadzie złożył. Porów. niżéj przypisek 22, na stron. 561.

[13]) Helmold, I, 51. Dahlman, Gesch. 232—237.

[14]) Helmold, I, 52.

obrony, a gdy się Słowianom udało pobić napastników i do ich kraju wtargnąć, Niemcy podejmywali krzyk na barbarzyństwo Słowian. W tym względzie pouczającem jest następne opowiadanie Helmolda.

Raz gdy cesarz Lotar z małżonką Rykenzą bawili w Bardewiku, stanął przed nimi kapłan Wicelin, przełożył o konieczności zbawienia dusz ludu słowiańskiego i doniósł, że w ziemi Wagrów znajduje się góra dogodna dla zbudowania zamku królewskiego. Górę tę zajął był niegdyś Kanut król Obodrytów, lecz zostawiona na niéj załoga, została przez zbójców, w nocy wypuszczonych, do niewoli zabraną, a to w skutek podstępu hrabiego Adolfa, który się bał, ażeby go Kanut, wzmocniwszy się z czasem, nie uciemiężył. Cesarz, usłuchawszy rady kapłana, posłał zdolnych ludzi dla zbadania, czyby góra była dogodną do zbudowania warowni, a upewniwszy się o tem od posłańców, przebył rzekę (Łabę) i przyszedł do ziemi Słowian, w miejsce oznaczone. Polecił zaraz Nordalbingóm, ażeby zajęli się zbudowaniem warowni. Książęta słowiańscy, nie śmiejąc sprzeciwiać się woli cesarza, przyłożyli się także do téj budowli, lecz „z wielkim smutkiem, czuli bowiem, że to się tajemnie dla ich uciemiężenia gotuje.“ Jeden z książąt słowiańskich powiedział drugiemu: „czy widzisz tę mocną i wzniosłą budowę? Otóż przepowiadam ci, że twierdza ta będzie służyła ku ujarzmieniu całego kraju naszego. Ztąd bowiem wychodząc najprzód skruszą Plunę (Błonię), potem Aldenburg (Starogard) i Lubekę, daléj przeszedłszy Trawnę, Racibor i całą ziemię Połabian opanują. Nawet kraj Obodrytów ręki ich nie ujdzie.“ Ten zaś go zapytał: „któż nam to nieszczęście zgotował, wydawszy górę tę królowi?“ A książe rzekł: „widzisz tego człowieka łysego, stojącego przy królu? On to całe nieszczęście na nas sprowadził.“ Tak zbudowaną została twierdza Sigeberg, obsadzona liczną załogą, a naczelnikiem w niéj uczynił król jednego ze swych towarzyszów, Hermana. Oprócz tego polecił u stóp góry téj zbudować kościół, któremu nadał sześć wsi, a zarząd

kościoła poruczył Wicelinowi. Tak samo postąpił i względem kościoła w Lubece, poleciwszy Przybysławowi, pod zagrożeniem utraty łaski swéj, ażeby okazywał szczególną życzliwość wzmiankowanemu kapłanowi.[15])

2. Stosunek Niemiec, Danii i Polski do Słowian zaodrzańskich. Albrecht Niedźwiedź wojuje Brzeżanów i Hawelberg zdobywa (1134). Bolesław Krzywousty składa Lotarowi hołd z Pomorza (r. 1135). Ratibor pomorski zdobywa Konghelę (1135). Zgon Wartysława (1136), Bolesława Krzywoustego (1138).

Po nawróceniu Pomorza na chrześciaństwo, Słowianie zaodrzańscy znaleźli się w daleko gorszém niż przedtem położeniu. Dawniéj Obodryci, Lutycy, Ranowie, czując się bezpiecznymi ze strony Pomorzanów, takichże jak oni poganów, mogli wszystkie swe siły przeciw Niemcóm i Danóm zwracać. Teraz Pomorze, pod władzą monarchy polskiego, stanęło po stronie chrześcian. Rany i Lutycy znieść tego nie mogli i już podczas apostolstwa ś. Ottona (1127) ze Szczecinianami walczyli. Pokonani, burzyli się, wznawiali powalone przez Niemców i Danów świątynie pogańskie, pragnęli żyć według dawnego obyczaju, nie zważając, że wzmagająca się dokoła nich cywilizacyja chrześciańska, coraz mocniéj podkopywała kult starożytny, zwężała terrytoryję pogańską, zmniejszając przez to liczbę prozelitów starożytnego kultu. Pogaństwo dożywało swego wieku i nie czuło się na siłach ożywić moralnie osłabione ludy. Następywała demoralizacyja i rozprzężenie stosunków państwowych. Słowiańszczyzna zaodrzańska stała otworem dla każdego lepszego zdobywcy i jeśli po śmierci Kanuta Lawarda (1131) państwa chrześciańskie nie rozebrały pogrążonych w anarchiję Zaodrzańców, to tylko dla tego, że innemi sprawami były zajęte i nie mogły w te strony czynności swéj zwrócić. I tak: po śmierci cesarza Henryka V (roku 1125) w Niemczech walka dynastyczna pomiędzy

[15]) Helmold, I, 53.

szwabskimi Hohensztaufami i bawarskimi Welfami lat kilka krępowała wszelką inną czynność nowo obranego cesarza Lotara. W Danii po śmierci Kanuta Lawarda (1131) wszczęły się wojny domowe, w których zginęli król Niels i syn jego Magnus, a zaburzenia ciągnęły się daléj. Ostatni sąsiad Zaodrzańców, Bolesław Krzywousty, po nawróceniu Pomorza, nie myśląc bynajmniéj spocząć na wawrzynach, gotował się do posunięcia podbojów i chrześciaństwa daléj na zachód aż do Łaby, lecz wplątawszy się w sprawę o następstwo tronu węgierskiego po Stefanie II († 1131), i zmuszonym będąc z tego powodu walczyć z księciem czeskim Sobiesławem, ożenionym z siostrą króla Beli Ślepego, musiał zamiary swe odłożyć.[16])

Tymczasem nad środkową Łabą podrastała nowa potęga w osobie Albrechta Niedźwiedzia. Ojciec jego Otto z Askanii, albo z Ballensztadu, potomek po kądzieli znanego ujarzmiciela Słowian, księcia saskiego Hermanna Billinga († 983), władał Salzwedelem z okolicą w marce Północnéj i dał się poznać z rycerskich czynów, gromiąc powstanie poganów nad Łabą (roku 1118). Po jego śmierci (r. 1123) Albrecht Niedźwiedź, podobnie ojcu, był przyjacielem księcia saskiego Lotara, a gdy ten zostawszy cesarzem (r. 1125), przedsięwziął wyprawę do Czech, aby zmusić księcia Sobiesława do wassalnéj uległości cesarzowi, Albrecht towarzyszył mu i w nieszczęśliwéj dla Niemców bitwie pod Chlumcem (r. 1126), ujęty został do niewoli, po zawarciu jednak przymierza z Czechami, uzyskał swobodę[17]) i znowu wiernie ceserzowi służył. Władał on już znacznemi posiadłościami po prawym brzegu Łaby, zdobył dolne Łużyce, szerzył zabory swe w żupie Serbiszcze, ponad Łabą w dół aż pod Magdeburg prawie; zainteresował się mocno missiją ś. Ottona na Pomorzu, dostarczał mu z dóbr swoich wiktuały i różne inne rzeczy, czem

---

[16]) Smolka, St. Mieszko Stary, s. 202.

[17]) Wiadomości z Ottona freizingeńskiego: Vita Friderici, Annalisty Saxo, Chronografa Saxo, Alberta Stadeńskiego, Kontynuatora Kozmy i t. d., patrz w Raumera Regestach, N. 798, 799.

skarbił sobie przyjaźń ś. Ottona.[18]) Podczas wyprawy Lotara do Włoch, Albrecht zasługami i posłuszeństwem tak go sobie zjednał, że po śmierci margrafa północnego Konrada v. Plötzke (1134), Lotar oddał mu markę Północną ze wszystkiemi prawami na sąsiednich Słowian.[19]) Albrecht wnet z tego korzystać postanowił. Zatargi ze Słowianami podały mu powód dwa razy przechodzić Łabę, zagarnąć krainę Brzeżanów i stolicę ich książąt Hawelberg zdobyć.[20]) Bolesław Krzywousty obojętnie na to patrzyć nie mógł, ale sprawa o następstwo tronu węgierskiego i napady na Śląsk Sobiesława w r. 1133 i 1134,[21]) nie pozwalały mu wystąpić czynnie w obronie Słowian zaodrzańskich. Wreszcie okoliczności nie sprzyjały podobnym zamiarom, albowiem cesarz Lotar, uspokoiwszy Niemcy i opierając się na przyjaźni Sobiesława, zamierzył uregulowanie stosunków swych do państw na wschód od Niemiec położonych. Z Węgrami był on

---

[18]) Ebbo, III, 10. Eo igitur tempore, quo fana haec mirandi operis in urbe Chozegowa destruebat, legati honorabilis marchionis Adalberti statum eius curiose investigantes, sed et nuntii de villis suis Muechlin et Scidingen, juxta condictum opportuna ei subsidia deferentes, supervenere. — Herbord, III, 8. Legati marchionis Adalberti de Saxonia supervenere, opera et statum episcopi studiose inquirentes. Marchio etenim,... in gente barbara hunc periclitari metuebat, unde si opus haberet, praesidium ei et opem ferre cupiebat.

[19]) An. Saxo. a. 1134 Marchiam Conradi videlicet Septentrionalem Adalberto pro studioso sibi exhibito obsequio in Romano itinere concessit. Podobnie Ann. Turing., Chron. Luneburg. Eccardi, Albert Stadens, Chronog. Saxo, Raumer, Regesta, N. 865, Chron. Montis Sereni. a. 1134, w Hoffmanna Scrip. rer. lus. IV, s. 35.

[20]) Chr. Montis Sereni. a. 1136, Havelberga capta est a filiis Widikindi et ecclesia incensa. An. Saxo. a. 1136, Haweiberga capta est a filiis Widikindi et ecclesia destructa. Tak samo Chronogr. Saxo, tudzież Ann. Hildesheim. Jeżeli więc synowie Widikinda odebrali Hawelberg w r. 1136, to zdobycie go przez Albrechta Niedźwiedzia mogło stać się wcześniéj. Barthold mniema, że Albrecht już w roku 1135 mocno utwierdził się w ziemi Brzeżanów. (Gesch. II, s. 109). Sieniawski myśli, że już w r. 1134 Albrecht opanował Hawelberg. (Pogląd na dzieje Słowian, s. 169). Prawdopodobnie, albowiem na zbudowanie kościoła, spalonego w r. 1136, potrzebny był czas.

[21]) Annal. Gradicens. a. 1132. Inter principes Boemie et Polonie fides sacra et concordia est violata. Pertz, M. G. XVII, 650. Contin. Cosm. a. 1133. Pertz, IX, 138. Szczegóły w Roepella Dzieje Polskie I, rozdział XII, s. 285.

już w zgodzie, Czechów miał po swéj stronie, Magnus duński jeszcze przed tem hołd mu złożył w Halbersztadzie, dał zakładników i przysięgą zobowiązał się postępywać w polityce zgodnie z widokami cesarza.[22]) Zostawał tylko Bolesław, ufny w swe siły, niepokorny, zawsze gotowy stawić czoło nieprzyjaciołom. Niepowodzenia jego, w zajściach z Węgrami i Czechami, ośmieliły Lotara wezwać Bolesława, aby zaległy z Pomorza i Rany za lat 12 trybut, po 500 marek rocznie i hołd mu złożył. Groziła wojna. A tu jeszcze margraf Albrecht wdzieraniem się do ziemi Brzeżanów, pokój między Łabą a Odrą zaklócił. Nie mając bliższych szczegółów, twierdzić nie możemy, ale mniemać się godzi, że Bolesław nie spuszczał z uwagi zabiegów margrafa Albrechta na Pomorzu, podczas apostolstwa ś. Ottona, a gdy margraf wdarł się do ziemi Brzeżanów, Bolesław łatwo mógł pojąć dokąd on dąży. Bądź co bądź Bolesław w tym razie okazał się bardzo rozważnym, na niepewną wojnę narażać się nie chciał, kiedy i bez niéj mógł Pomorze zatrzymać przy sobie, a z przyjaźni Lotara korzystać nadal. Wyprawił więc do Magdeburga poselstwo 26 Maja r. 1135,[23]) ale nic nie wskórawszy, musiał sam do Saksonii dążyć. Na Wniebowzięcie 15 Sierpnia przybył do Merzeburga, dokąd także przybyli Sobiesław czeski, posłowie węgierscy, greccy i słowiańscy. Lotar pogodził Bolesława z Sobiesławem, a Bolesław trybut zapłacił, hołd złożył i w pochodzie

[22]) Annal. Hildesheim. a. 1134. Luderus imp. Pascha Halverstat peragit. Ibi rex Danorum veniens sese in potestatem imperatoris tradidit, obsidesque dat, juramentum facit, se successoresque suos nonnisi permissu imperatoris successorumque suorum Regnum adepturum, et pulchro spectaculo, nullis retro temporibus audito, ipse secundo die Paschae idem Rex Danorum regio more coronatus coram coronato de more imperatore gladium ipsius portat. Porów. De fundatione coenobii Bigaugiensis: a. 1134. Rex in Halberstad Pentecosten celebravit. Ibi Magnus filius Nicolai regis Danorum gratiam invenit poenitens, et coronam regni suscepit ab imperatore. Sed rediens,... Magnus relinquitur solus in terra prostratus. Hoffmann. Scr. rer. Ius. IV, 125.

[23]) Chr. Mont. Sereni. a. 1135. Legati Bolizlai ducis Polonorum et Godefridi ducis Lovaniae (Lotharingiae): Hungarorum etiam, et Danorum nec non Sclavorum, cum principibus illac venientibus adfuerunt. Hoffmann. IV, 35. Także Annal. Saxo. ad a. 1135.

do kościoła, dawnym zwyczajem niósł miecz przed cesarzem.[24]) Z Merzeburga udał się Bolesław do grobu ś. Godeharda w Hildesheimie, a gdy w powrócie do domu, wjeżdżał do Magdeburga, z rozkazu cesarza duchowieństwo wszystkich kościołów w uroczystéj processyi, przy biciu we wszystkie dzwony, wyszło przed miasto na jego spotkanie. Takiego przyjęcia niekoronowanéj osoby nie zdarzyło się od półtora wieku, t. j. od czasu, kiedy arcybiskup Adalbert podobnie przyjął księcia saskiego Hermana Billinga i tem strasznie Ottona I oburzył. „A przecież, powiada kronikarz niemiecki, książe saski osobistością swą stał wyżéj, aniżeli ów Słowianin i cudzoziemiec.“[25])

Przyjąwszy od Bolesława Krzywoustego hołd nietylko z Pomorza, lecz i z Rany, cesarz tem samem przyznał go prawnym posiadaczem wzmiankowanych krain i usuwał na przyszłość wszelkie pretensyje do nich, z czyjéjby strony one nie były. Tak wypada pojmywać faktyczną stronę wypadków, w rzeczywistości zaś cesarz, wymagając od Bolesława hołdu z wyspy Rany, którą on nigdy nie władał, stawił go w nieprzyjazne stosunki z Danami, zamierzającymi opanować wyspę tę, od dawna zaliczaną we względzie kościelnym do arcybiskupstwa Lundskiego. Jak postąpił Bolesław z prawem, przyznanem mu na Ranę — nie wiemy. Być może sprawa ta poszła w zawieszenie z powodu zaszłych w tym czasie na Pomorzu baltyckiem zaburzeń i ważnych wypadków. I tak: kiedy Bolesław hołd składał w Magdeburgu, zięć jego i sprzymierzeniec Magnus już zginął na brzegach Skanii, a ojciec ostatniego Niels zamordowany był w Szlezwi-

---

[24]) Otto Frisingen. VII, 19. Inde (Bamberga) in Saxoniam divertens Polonorum ducem cum multis muneribus obviam habuit, quem tamen non ante dignatus est suo conspectui praesentari, quam tributum XII annorum, hoc est 500 libras ad singulos annos persolveret, et de Pomeranis et Rugis hommagium sibi faceret subjectionemque perpetuam sacramento confirmaret. Do tego dodaje Annal Saxo. s. a. 1135: dux autem Poloniae Bolezlaus in die sancto manibus applicatis miles ejus efficitur et ad ecclesiam processuro gladium ejus ante ipsum portavit.

[25]) Annal. Magdeburg. a. 1135, „licet ille majoris reverentiae esset quam Sclavus et alienigena.“ Mülverstedt, Regesta archiep. magd. I, N. 1098.

ku,[26]) w Danii wrzała wojna domowa, a brat księcia Wartysława Ratibor, zebrawszy koło siebie poganów, krążył po wodach Baltyku, jakby „król morski“ i na czele floty, złożonéj z 500 korabi, na każdym po 44 ludzi i po 2 konie, przedsięwziął wyprawę do bogatego miasta Kongheli na brzegach Szwecyi położonego, w pobliżu teraźniejszego Gottenburga. Wyprawa udała się pomyślnie: miasto szturmem zdobyto 10 Sierpnia roku 1135; napastnicy wzbogaceni ogromną zdobyczą w rzeczach i niewolnikach, szczęśliwie do domu wrócili.[27]) Cokolwiek późniéj książe Wartysław znikł, a zgon jego w końcu r. 1135 lub na początku r. 1136,[28]) głęboka tajemnica okrywa, bo gdy żyjący w tym czasie Helmold wzmiankuje krótko, że Wartysław został zabity w Stołpie nad r. Pieną,[29]) pisarz XVI w. Tomasz Kancow rozpowiada, że na spiącego w Stołpie Wartysława napadł jeden z możnych Lutyków i śmiertelnie go ranił, lecz wielkiéj siły Wartysław schwycił zabójcę tak mocno, że mu szczękę wyrwał i razem go z sobą do grobu zabrał.[30]) Władzę nad Pomorzem objął Ratibor, ożeniony z córką Bolesława Przybysła-

---

[26]) Chron. Montis Sereni. a. 1134. Magnus, qui in patriam reversus, a quodam Henrico occisus est... Pater etiam ejusdem in civitate Nesvich ante ecclesiam cum suis occisus est. Hoffmann, IV, 35; Ann. Bigaugiensis a. 1134. Nicolaus, pater Magni, fugit, sed perimitur dolose. Hoffmann, IV, 125. Szczegóły podał Helmold, I, 51.

[27]) Saxo Grammatyk mówi, że flota słowiańska składała się z 1100 korabi, ale podobne obliczenie historycy za niepewne uznają. Dahlman, Gesch. s. 247. Podanie Saxona o wyprawie do Kongeheli, osnute na sagach duńskich; szczegółowy wykład podał Barthold, Gesch. II, s. 115. Według jego mniemania wyprawa ta zaszła nie bez wiedzy Bolesława Krzywoustego.

[28]) Kanzow śmierć Wartysława podał pod r. 1135. Inni dawniejsi pisarze oznaczali ją r. 1136. Z nowszych pisarzy Gebhardi, Naruszewicz, Krziżek, Sieniński, przyjęli r. 1136. Barthold koniec roku 1134 lub początek 1135. Tymczasem Hasselbach i Kozegarten wypadek ten odnoszą do r. 1135. Codex Pomeran. s. 49.

[29]) Helmold, II, 4. Illic, (Stolpe) Kazemarus et Bugeslavus jam olim fundaverant abbatiam in memoriam patris sui Vertislavi, qui ibidem et occisus et sepultus est. W dyplomie biskupa pomorskiego Adalberta r. 1153: in loco qui dicitur Ztulpii, ubi princeps Vartislaus interfectus occubuit. Hasselbach, Codex N. 21.

[30]) Kanzow, Pomerania, według wydania r. 1816, s. 129.

wą.[31]) Z téj więc strony Bolesław był spokojnym, ale do spełnienia dalszych jego zamiarów spotkał przeciwników w królu duńskim Eryku Emunie i margrafie Albrechcie Niedźwiedziu. Wkrótce bowiem po zburzeniu przez Ratibora Kongeheli, Eryk Emun z ogromną flotą, wioząc pierwszy raz po 4 konie na każdym korabiu, napadł niespodziewanie na wyspę Ranę, wylądował w pobliżu Arkony, przekopami i wałami przeciął komunikacyje między półwyspami Jasmundem i Witowem,[32]) czem pozbawił obrońców świątyni pomocy z wewnętrza kraju, żywności i wody. Znękani oblężeniem mieszkańcy Arkony zgodzili się pozornie przyjąć chrześciaństwo, pośpieszyli do poblizkiego jeziora niby dla dopełnienia obrzędu oczyszczenia, a w rzeczy saméj dla ugaszenia pragnienia wodą przaśną, przyjęli kapłana dla umocowania ich w zasadach wiary, lecz po odejściu zwycięzkiego króla, dawną cześć Swantewita przywrócili [33])

W tymże czasie margraf Albrecht Niedźwiedź, utwierdziwszy się nad r. Hobolą, założył Priegnitz-mark, wszedł w przyjaźń z księciem braniborskim Przybysławem, który na chrzcie przyjął imię Henryka, porozumiał się z żoną jego Petrusą, czy Pe-

---

[31]) W dokumencie r. 1159: dominus Ratiboro cum pia conjuge sua Pribizlava; w dokumencie r. 1168: Ratiboro cum pia consorte sua Pribizlava. Hasselbach, Codex NN. 24, 26. Wahrscheinlich Tochter Boleslaus III von Polen, tamże str. 1064. Naruszewicz powołuje się na Bangerta, wydawcę kroniki Helmolda, H. N. Pol. pod r. 1139. przyp. 4 na s. 139. Ale już w XVI w. Kanzow twierdził, że Przybysława była córką Bolesława księcia polskiego. Pomerania, s. 137.

[32]) Saxo, Gram. XIV, s. 661. Dani ad Rugiam appulsi, urbem Archon adversum se valido praesidio firmatam inveniunt. Quam ne finitimorum auxiliis juvari sinerent, tractum, qui Archonensium fines propemodum Rugia abscissos cum continenti committit, legionibus concisum in vallum opacae admodum altitudinis redegerunt.

[33]) Saxo, Gram. l. c. Igitur Archonenses, cum nec vires conserendi belli haberent, neque locum ad contrahenda auxilia suppetere cernerent, necessitate victi, salutem et in christiana sacra transitionem pacti, statua, quam venerabantur, retenta, Danis se tradunt.... Primum itaque solenni ritu prelui jussi, stagnum majore pellendae sitis quam initiandae religionis ardore petentes, sub specie sacrorum fessa obsidione corpora refecerunt. Jeziora, o którem Saxo wzmiankuje, teraz ani śladu, wiadomo bowiem, że brzegi Rany często się zmieniają. Barthold, Gesch. II, s. 126.

trisą, za wdaniem się której, bezdzietny Przybysław zapisał synowi Albrechta Niedźwiedzia Ottonowi, jako wiązanie na chrzciny, okolicę Suchę (Zauche) (r. 1136).[34]) Tem się jednak nie zadowolnił margraf. Pomysły jego do pobrzeży baltyckich sięgały, a ponieważ nie czuł się jeszcze na siłach, aby orężem otworzyć sobie do ujść Odry drogę, postanowił tymczasem zaznaczyć czynność swą jakimkolwiek faktem, któryby na przyszłość mógł być powodem do rozszerzenia pretensyi na ziemie przy ujściach Odry położone. Protektor jego cesarz Lotar, przeznaczając na korzyść biskupstwa Bambergskiego, podatek z ziem nad r. Pieną położonych, jako wynagrodzenie kosztów podczas apostołki ś. Ottona, oświadczył, że czyni to za zgodą margrafa, granice posiadłości którego obejmują ziemie: Grozwin, Rochowe, Leszanie, Międzyrzecz i t. d.[35]) Dziwna to zaiste sprawa. Cesarz przyznawał margrafowi posiadłość, którą żaden z nich nie władał, a czynił to z ubliżeniem Bolesławowi, chyba dla tego tylko, aby go postawić w nieprzyjazne stosunki z margrafem, podobnie, jak wymagając od Bolesława hołdu z wyspy Rany, uzbroił już przeciw niemu króla Eryka Emuna. Jeżeli przytoczone wyżéj fakty nie są mylne, to przyznaćby należało Lotarowi zręczne wy-

[34]) Fuit quidam Henricus rex, Przebislaus slavonice nominatus, urbis Brandemburgensis et terrarum adjacentium, *sicut Brandemburgensis textatur cronica*, ex successione paterna obtinens principatum. Hic, dum adhuc gens esset ibi permixta Slavonica et Saxonica deserviens ritibus paganorum, et in urbe Brandemburgensi ydolum tribus capitibus inhonestum ab incolis coleretur, jam cristianus effectus et populi ydolatriam mentem illam summe detestans, dum heredem proximum non haberet, nolens ydolatris post mortem suam dictum relinquere principatum, Adalbertum dictum Ursum, genitum ex Ottone comite Ascharie... heredem instituit et natum suum primogenitum Ottonem de sacro fonte levavit, totam Z u c h a m, videlicet meridionalem O b u l e donans eidem. Pulcava, Chron. apud Riedel, Mark Brandenburg, I, str. 270. Porównaj Forschungen zur Deutsche Geschichte, 1877. T. 17, str. 515.

[35]) A. 1136. Adnitente et concedente de jure suo fideli nostro marchioni Adelberto, cujus m a r c h i a e t e r m i n u s p r e d i c t a s i n c l u d i t p r o v i n c i a s, quarum ut certa habeatur notitia, nomina etiam subter annotari complacuit: C r o z w i n e, c u m R o c h o w e, L e s á n e, M e s e r e c h s et S i t n e i n s u p e r et T r i b u s s e s eidem dilectissimo nostro Ottoni et futuris babembergensis ecclesiae episcopis tradidimus. Hasselbach, Codex Pomer. N. 14, s. 32.

zyskanie polityki niemieckiéj, dążeniem któréj od IX w. było zasiewać pomiędzy sąsiedniemi państwami niezgody, aby żadne z nich nie mogło wzmódz się w siły, ze szkodą cesarstwa.

Niepodobno przypuścić, aby Bolesław nie wiedział, co się ze szkodą jego działo, w pobliżu ówczesnéj granicy polskiéj, Brandenburgu. Możeby on potrafił zapobiedz dalszym zamachom Albrechta Niedźwiedzia na zaodrzańską Słowiańszczyznę, ale konieczność zmusiła go w tymże czasie (r. 1136) do wyprawy na Ruś, w celu pomszczenia za rozbójniczy napad Rusinów na Wiślicę, w któréj Bolesław udzielił przytułku królewiczowi węgierskiemu Borysowi, synowi Kolomana, a ten zdrajca, wszedłszy w porozumienie z książętami ruskimi, za pieniądze poddał im zamek wiślicki i wszystkich z okolicy zebranych w zamku, bezbronnych obywateli, na rzeź nieprzyjaciołóm wydał.[36]) Jakoż Bolesław, zebrawszy na wyprawę nietylko rycerstwo, lecz i gmin kmiecy, spustoszył księstwo Włodzimirskie (r. 1136),[37]) ale żeby mieć ręce swobodne do działania nad dolną Odrą, zostawało załatwić stosunki z Czechami. Zjechawszy się więc w Kładzku Bolesław z Sobiesławem, za pośrednictwem towarzyszących im panów, zawarli wieczystą zgodę, mocą któréj Śląsk przy Polsce pozostał. Na utwierdzenie zaś zgody i nierozerwanéj odtąd przyjaźni, przytomny na zjeździe starszy syn Bolesława Władysław trzymał do chrztu Wacława, syna księcia czeskiego[38]) (r. 1137). Wkrótce potem nastąpiła całoroczna choroba, a 28 Października

---

[36]) Według Boguchwała napad na Wiślicę księcia ruskiego przypadł 9 Lutego r. 1135. Bielowski, M. P. II, s. 515. Mistrz Wincenty przy opisie tego wypadku daty nie oznaczył. M. P. II, s. 355.

[37]) Kronikarze polscy roku wyprawy Bolesława na Ruś nie podają: Mistrz Wincenty cap. 24, Boguchwał cap. 29. M. P. II, s. 357, 515. Zważając jednak, że w pierwszéj połowie roku 1135 Bolesław zajęty był poselstwem do Lotara, a w Sierpniu sam do niego jeździł do Merzeburga, wypada mniemać, że wyprawę na Ruś mógł przedsięwziąć nie wcześniéj, jak w końcu r. 1135, a może, pewniéj, w r. 1136. Naruszewicz, w niepewności dat wzmiankowanych wypadków, kładzie je pod rokiem 1135—1136. Porów. H. N. P. II. Wojna z Rusinami ciągnęła się i późniéj.

[38]) Continuator Cosmae, a. 1137.

r. 1138 śmierć Bolesława Krzywoustego,[39]) w pełni sił i wśród troski o rozwinięcie wielkich jego pomysłów do ocalenia od zguby Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj. Dzień śmierci bohatyra polskiego był ostatnim dniem nadziei ocalenia zaodrzańskich braci od rozszarpania ich przez cudzoziemców.

Jak w ciągu 36-letniego panowania tak i przed śmiercią, Bolesław Krzywousty troszczył się, aby jedność i potęgę państwa Polskiego utrzymać nadal. Uprzedzając więc zamieszki pomiędzy synami swymi o spadek po nim, Bolesław wyznaczył książęce udziały: Bolesławowi Kędzierzawemu Mazowsze, Mieczysławowi (Staremu) Wielkopolskę, Henrykowi ziemie Sandomirską i Lubelską, najstarszemu zaś synowi Władysławowi najważniejszą stolicę Kraków z okolicznym krajem, Śląsk i ziemię Lubuszską. Jemu powierzył najwyższą w państwie władzę, któréj dzielnicowi książęta obowiązani byli podlegać. Do Władysława, jako do najwyższego pana kraju, należało zwierzchnictwo nad Pomorzem. „Młodsi książęta mieli ulegać starszemu bratu Władysławowi, poważać go jako monarchę, żadnego ważniejszego kroku nie przedsiębrać bez jego zezwolenia, nie wdawać się w wojny lub przymierza na swoją rękę, wszystkiemi siłami pomagać mu na wojnie, słowem mieli być zależni od niego, jak w zachodnich państwach wassale od suzerena.“[40]) Na praktyce okazało się inaczéj.

Polska, rozdrobiona na cztery dzielnice, nie była już taką, jak za Krzywoustego potęgą. Zwierzchni monarcha polski Władysław II przez cały ciąg panowania swego (1138—1146) musiał walczyć z braćmi w obronie praw monarszych od nadwe-

---

[39]) W rocznikach polskich zapisano: A. 1138 dux Bolezlaus III obiit V kalend. Novembris. Potwierdzają to nekrologia ś. Michała bambergskiego i nekrologia Zwifalteńska. Bielowski, M. P. II, 797. Według rachunku rzymskiego V kalend. Novembris oznacza pięć dni do kalendy Novembra, włączając i ten dzień, a zatem 28 Października. W nowszéj pracy Smolki Mieszko Stary, s. 205, śmierć Bolesława Krzywoustego oznaczona 18 Października, zapewno przez omyłkę druku.

[40]) Smolka St. Mieszko Stary, s. 204; tegoż autora: Testament Bolesława Krzywoustego, w Rozprawach Akademii Umiejętności, T. XIII, r. 1881, s. 259—310.

rężenia ich na korzyść dzielnicowych książąt. A gdy zos[illegible]ał przez braci zmuszony do ustąpienia z kraju i szukania przytul[illegible]u na dworze króla Konrada III, los Słowiańszczyzny zaodrzański[illegible]j wpadł w ręce Niemców. Wielkie plany Bolesława Krzyw[illegible] ustego w zapomnienie poszły.

3. Walka Albrechta Niedźwiedzia z Henrykiem Pysznym o księstwo Saskie (1138—1139. Przybysław wagrski burzy, Sigeberg (1138). Holzaci zdobywają ziemię Wagrów (1139). Graf Adolf sprowadza kolonistów i buduje Lubekę (1143). Słowianie na brzeg morza wyparci.

Na rok prawie przed śmiercią Bolesława Krzywoustego, Albrecht Niedźwiedź, ufając w przyjaźń cesarza Lotara, szerzył podboje w Słowiańszczyźnie zaodrzańskiéj. Zimą r. 1137—1138 po zamarzniętych bagnach przedzierał się on do ziemi Wkrzanów i brzegów morskich,[41]) lecz gdy się dowiedział o śmierci Lotara (3 Grudnia r. 1137), odłożył zamierzone podboje na przyszłość, a tymczasem pośpieszył do Saksonii, aby wygnać z niéj księcia bawarskiego Henryka Pysznego i samemu zostać księciem saskim, do którego należała Nordalbingia i dozór nad sąsiednimi Słowianami. Nowoobrany król Konrad III, uważając za rzecz niesłuszną, aby jeden książe dwóma księstwami władał, chciał na księstwie Saskiem Albrechta utwierdzić. Dwaj książęta, z dwóch sióstr zrodzeni, rozpoczęli wojnę domową i całą Saksoniję zakłócili. Albrecht zdobył twierdzę Luneburg, miasta Bardewik i Bremę, całą Saksoniję i ziemię Nordalbingów, z których grafa Adolfa wygnał. Na miejsce wygnanego grafa, stosownie do żądania Albrechta, wlazł Henryk z Badewide, któremu także straż warowni Sigeberga poruczoną została.[42])

---

[41]) Annal. Saxo. a. 1137. Marchio Adalbertus collecta valida manu hyemali tempore terram Slavorum praedabundus perambulavit. Annal. Palidens. a. 1137. Marchio Adalbertus collecta militum valida manu hiemali tempore terram Sclavorum depredando perambulat. M. G. XVI, 79. — Dalsze objaśnienie w Rauners gesta N. 924.

[42]) Helmold, I, 54.

Wojna domowa w Niemczech (1138—1139) podawała Polsce doskonałą zręczność do zniszczenia zaborów Albrechta Niedźwiedzia między Odrą a Łabą i powstrzymania księcia Stodoranii Przybysława od szkodliwych dla całéj Słowiańszczyzny zachodniéj stosunków jego z Albrechtem. Ale w tym czasie bohatyr polski dogorywał na łożu boleści, a następca jego, wielki książe krakowski Władysław II, zmuszony regulować stosunki swe do dzielnicowych książąt polskich, nie mógł wdawać się w sprawy zaodrzańskie. Najbardziéj zainteresowany w obronie ujść Odry od wdzierstw Albrechta, książe pomorski Ratibor, zostając w nieprzyjaznych stosunkach z pogańskimi Ranami i Lutykami, nic przeciw wdzierającemu się do jego posiadłości margrafowi nie przedsiębrał, a być może szybkie ustąpienie z nad Odry margrafa do Saksonii, wstrzymało starcie się jego z księciem pomorskim.

Tymczasem książe wagrski Przybysław, zważając na rozpalającą się coraz mocniéj walkę w Saksonii margrafa Albrechta Niedźwiedzia z Henrykiem Pysznym, napadł na Sigeberg, twierdzę zburzył, a leżące dokoła niéj osady Sasów zniszczył (1138). W napadzie tym kapłan Folkier mieczem przebity został, inni księża uciekli do Faldery, a księża mieszkający w Lubece, zostawali pod opieką Przybysława, pełni o swe życie obawy. W odwet ze swéj strony Henryk z Badewide z Holzatami i Sturmarami, niespodziewanie napadłszy na sąsiednich Słowian, straszną klęskę im zadał i cały kraj Wagrów od r. Swale aż do morza Baltyckiego i Trawny, grabieżą i pożarem, oprócz grodów warownych, zniszczył. W tymże czasie książe rański Race z rodu Kruka, sądząc, że nieprzyjaciela swego Przybysława zastanie w Lubece, napadł na to miasto ze strony morza, warownie i przyległe budynki zburzył, „oba bowiem rody[43]) Kruka i Henryka (Gotszalkowicza) spierały się z sobą o władzę“ i to w tym czasie, kiedy Niemcy mocno dociskali już Słowian, gotując się do

[43]) Helmold I, 55.

ostatecznego ich ujarzmienia. Korzystając z zamięszania, sprawionego napadem Ranów, Holzaci, zmówiwszy się z sobą, już bez hrabiego Henryka, napadli na zamek błoński (Plune), warownię jego, mocniejszą od innych, zdobyli i cały kraj zniszczyli (1139), ciesząc się, że wojna domowa w Saksonii dozwoliła im pomścić się nad Słowianami, bez żadnéj przeszkody, książęta bowiem zwykle ochraniali Słowian dla powiększenia swych dochodów.[44])

Wdanie się cesarzowéj Rychenzy, wdowy po Lotarze, w walkę pomiędzy Albrechtem Niedźwiedziem a Henrykiem Pysznym, szalę zwycięztwa na stronę ostatniego przechyliło. Henryk otrzymał księstwo i Albrechta z Saksonii wyrugował. Hrabia Adolf wrócił do Nordalbingii, a Henryk z Badewide, widząc, że się utrzymać nie może, spalił warownię Sigeberg i mocny zamek Hammenburg, który matka Adolfa, dla obrony miasta od napadu barbarzyńców z muru wybudowała. Wkrótce potem Henryk Pyszny zmarł (20 Października r. 1139), a księstwo Saskie objął w posiadanie syn jego, małoletni Henryk Lew. Matka jego Gertruda, nienawidząc hrabiego Adolfa, oddała kraj Wagrów Henrykowi z Badewide, wziąwszy od niego pieniądze, lecz gdy wyszła zamąż (r. 1142) za księcia Henryka austryackiego, i odwróciła uwagę od spraw księstwa, hrabia Adolf, ofiarowaniem większéj summy pieniędzy zjednał sobie młodego księcia Henryka Lwa. Niesnaski między Adolfem i Henrykiem załagodzone zostały w ten sposób, że Adolf otrzymał Sigeberg i cały kraj Wagrów, Henryk zaś dostał, jako wynagrodzenie za swą stratę, Raciborz i ziemię Połabian.[45])

Po urządzeniu spraw w ten sposób, Adolf zaczął odbudowywać zamek Sigeberg i murem go opasał. Że zaś kraj był spustoszony, rozesłał więc gońców do Flandryi, Hollandyi, Utrechtu, Westfalii i Fryzyi, wzywając wszystkich, którym ziemi brakowało, żeby przybywali ze swemi rodzinami, przyrzekając dać im

[44]) Helmold, I, 56.
[45]) Helmold, I, 56.

ziemię wyborną, rozległą, urodzajną, obfitującą w ryby, mięso i dogodne pastwiska. Holzatom zaś i Sturmarom powiedział: „czyście to nie wy podbili ziemię Słowian i nie kupili jéj krwią braci i ojców waszych? Bądźcie więc pierwsi, przesiedlajcie się do téj ziemi pożądanéj, zamieszkajcie ją, używajcie jéj rozkoszy, wam bowiem należy się to, co w niéj jest najlepszego, bo wy ją wyrwaliście z rąk nieprzyjaciół.“ Na ten głos niezliczone tłumy z różnych narodów, z rodzinami i dobytkiem przybyły do kraju Wagrów, by objąć w posiadanie ziemie, które im hrabia Adolf obiecał. Pierwsi zajęli siedziby Holzaci w miejscach najbezpieczniejszych na zachód od Sigeberga, około r. Trawny, pole Swantynefeld i całą ziemię rozciągającą się od r. Swale do Agrymeson i jeziora Błońskiego.[46]) Ziemię Darguńską zamieszkali Westfale, Utyńską Hollendry; Susle — Fryzy. Ziemia Błońska była jeszcze niezamieszkałą. Starogard i Lutylenburg z okoliczną ziemią, do morza przytykającą, hrabia Adolf wyznaczył na mieszkanie Słowianóm, których dannikami swymi uczynił.

Potem hrabia Adolf zwrócił uwagę na wały zburzonego miasta Bukowa, które niegdyś zbudował książe Kruk, tudzież na obszerną wyspę, opasaną dwiema rzekami: Trawną i Bagnicą,[47]) z nieprzystępnymi bagnistymi brzegami. Położenie miejscowości i wyborny port przy ujściu Trawny do morza podobały się Adolfowi, zaczął więc budować miasto, które Lubeką[48]) nazwał r. 1143.

---

[46]) Helmold, I, 57, „quicquid a rivo Sualen usque Agrimeson et lacum Plunensem extenditur.“ Agrimeson znaczy Agrów = Wagrów meża, miedza, granica, tak jak na wschodzie Po-mezanija była ziemią pograniczną, oddzielającą Pomorze od Prus. Papłoński w przypisku do przekładu kroniki Helmolda, str. 136.

[47]) Helmold, I, 57. „Wochniza.“ Ale w XVI w. Nicolaus Marescalcus w Annales Herulorum et Wandalorum, II, c. 2, nazywa ją Bagnisa. Porów. Papłoński, jak wyżéj.

[48]) Kiedy i przez kogo Lubeka założoną została, z pewnością niewiadomo. Jedni założenie jéj odnoszą do czasów Gotszalka (1043—1066), inni do wcześniejszego czasu, dziad bowiem Gotszalka Mściwoj już w Lubece przebywał. Pierwotnie Lubeka leżała nad r. Szwartawą przy jéj ujściu do Trawny, późniéj cokolwiek niżéj na dzisiejsze miejsce przeniesioną została, przez Adolfa I, grafa holsztyńskiego i szauenburgskiego w r. 1143, a w r. 1167 miasto przeszło w posiadanie księcia

Odtąd ziemia Wagrów poczęła się zaludniać przybyszami zagranicznymi. Wicelin wrócił do posiadłości nadanych przez cesarza Lotara, w okolicy Sigeberga, na wybudowanie klasztoru i utrzymanie sług bożych. Wszakże z powodu niedogodności, pochodzących od targów i hałasów obozowych, wydało mu się właściwszem założyć klasztor w blizkiem mieście, które po słowiańsku Kuzalina, po niemiecku Hagerstorp zwano.[49])

§ 63.

Wyprawa krzyżowa na Pomorze zaodrzańskie (roku 1147).

I. Zamysł wyprawy przeciw Słowianom pomorskim. Papież Eugeniusz III dozwala ją warunkowo. Sasi gotują się do wyprawy, wspólnie z Danami.

Na dopełnienie nieszczęść, jak grad sypiących się na Słowian zaodrzańskich, gotowała się jeszcze nowa klęska z takiéj strony, z jakiéj żadnego niebezpieczeństwa nie można było przypuścić nawet.

Dochodzące do Europy z Palestyny wieści o niebezpiecznem położeniu królestwa Jerozolimskiego, mocno przez sułtana tureckiego Nuradina dociskanego, zaniepokoiły chrześcian Europy zachodniéj. Papież Eugeniusz III starał się pobudzić króla francuzkiego Ludwika VII i cesarza Konrada III do przedsięwzięcia drugiéj wyprawy krzyżowéj do Palestyny. We Francyi zapał religijny ogarnął tłumy, usposobił do ofiar dla obrony od niewiernych grobu Pańskiego. Niemcy, choć dawno już byli ochrzczeni, szczególnéj chęci do dalekiéj na wschód wyprawy nie okazywali. Sam nawet cesarz Konrad III ociągał się. Dla podniesienia zapału religijnego między Niemcami, mnich Rudolf przebie-

---

saskiego Henryka Lwa. Miejsce, na którem stoi teraźniejsza Lubeka, zwało się Bukowem, lub Bukowcem. Papłoński, w przypisku str. 137.

[49]) Helmold, I, 57, 58.

gał miasta nadreńskie: Koloniję, Moguncyję, Worms, Spirę, Strasburg i inne, głosząc konieczność walki z poganami, a najprzód nawrócenia Żydów gwałtem na wiarę chrześciańską. Starał się go umitygować Bernard, opat klarewalski (z Clairvaux), nauczając, że za zbrodnie Żydów, wypada nie zabijać ich, lecz tylko po świecie rozpędzić,[1]) fanatycy jednak poczęli mordować Żydów i obdzierać ich do szeląga. W Moguncyi spalono tysiąc kilkaset Żydów, w Wormsie Żydzi sami się zabijali, w Trewirze matki zabijały swe dzieci, aby je od chrztu uwolnić, w Bawaryi padło ich do kilkunastu tysięcy.[2]) Fanatyzm wzrastał, Niemcy gromadzili się w tłumy, do których łączyli się złodzieje i rozbójnicy, także gotowi iść na wschód dla obrony grobu Chrystusa. Nakoniec Konrad III, zamierzywszy stanąć na czele krzyżowców, zwołał sejm we Frankfurcie w początku roku 1147 dla uregulowania spraw państwa. Wtedy książe saski Henryk Lew, margraf Albrecht Niedźwiedź, książe Konrad z Zähringen i wszyscy panowie sascy oświadczyli, że nie widzą potrzeby iść na daleki wschód, bo w pobliżu Niemiec, na wschód od Laby, jest dużo poganów, których albo wytępić, albo nawrócić wypada.[3]) Taka argumentacyja trafiła do przekonania opata Bernarda. Począł więc głosić konieczność wyprawy przeciw nieprzyjaciołom Chrystusa Słowianom pomorskim. To się podobało nietylko Sasom i Westfalom, lecz i Danom.[4])

Pochwalając zamiar panów saskich, papież Eugeniusz III listem z dnia 14 Kwietnia r. 1147 zapewnił wszystkim uczęstnikom wyprawy przeciw Słowianom odpuszczenie grzechów, ta-

---

[1]) Otto Frisingens. De gestis imperatori Friderici ad anno 1156, lib. I, c. 37. 38.

[2]) Maciejowski W. A. Żydzi w Polsce, s 8.

[3]) Otto Frisingen. De gestis. Friderici, I, c. 40. Albericus ad a. 1150. Dani et Westphali ac Saxonum duces consenserunt in hoc, ut vicinam sibi Sclavorum gentem paganam aut omnino delerent aut cogerent, Christianam fieri. Porów. Raumer, Reg. N. 1092.

[4]) Oprócz powyższéj cytaty, Auctar. Gemblacens. ad a. 1148. Pertz, M. G. VI 392.

kież same, jak i tym, którzy się do Palestyny wyprawiali, zastrzegłszy jednak, aby nikt, pod karą odłączenia od kościoła, nie przyjmywał od poganów pieniędzy, ani innego okupu, ponieważ to mogłoby ostudzić zapał religijny, a niewiernych w błędach umocować.[5]) Praktyczny zmysł saski wnet pojął, że nie ma po co chodzić na daleką i niebezpieczną wyprawę do ziemi świętéj, kiedy takież same dobrodziejstwa otrzymać można daleko łatwiéj w pobliżu, a co się tyczy zabronienia brać od poganów pieniądze, to względem tego można było jakoś poradzić.

Zastanawiając się nad zezwoleniem papieża na wyprawę przeciw Słowianom w pogaństwie trwającym, spotykamy się z drażliwą kwestyją historyczną. Czyżby stolicy apostolskiéj niewiadomo było, że tam, gdzie Słowianom łagodnie i bez widoków egoistycznych opowiadano ewangelię, jak w Morawie, Czechach, Polsce, ludy chętnie przyjmowały chrzest, bez wszelkiego przymusu i że na chwilę przed zamierzoną wyprawą przeciw Słowianom, Pomorzanie, pod łagodnym kierunkiem Bolesława Krzywoustego i w skutek szczerego poświęcenia się sprawie chrześciaństwa ś. Ottona, nawróceni zostali bez krwi rozlewu i gwałtów? Cóżby przeszkadzało Eugeniuszowi III zamiast wyprawy orężnéj, zalecić biskupóm i panóm saskim, wziąć za przykład ś. Ottona i Bolesława Krzywoustego, zapewnić poganom spokój, bezpieczeństwo od zdzierstw i niewoli, łagodnie przytulić ich do łona matki-kościoła, podobnie jak już w IX w. stolica apostolska miliony Słowian morawskich, czeskich, pannońskich i chorwackich przytuliła do siebię? Azaliż stolicy apostolskiéj niewiadomo było,

---

[5]) A. 1147 April. 11, Quidam etiam ex vobis... contra Sclauos ceterosque paganos, habitantes versus aquilonem, ire, et eos christianae religioni subjugare domino auxiliante intendunt. Quorum nos devotionem attendentes, omnibus illis, qui crucem eandem Iherosolimam non acceperunt, et contra Sclauos ire... illam remissionem peccatorum... auctoritate nobis a deo concessa concedimus, eadem auctoritate sub excommunicatione prohibentes, ut nullus de paganis ipsis, quos christianae fidei poterit subjugare, pecuniam vel aliam redemptionem accipiat, ut eos in sua perfidia remanere permittat. Erben, Regesta, N. 270; Klempin, Codex Pomeran. N. 32; Boczek, Cod. Moravi. mylnie pod r. 1146.

że niepowodzenie missyonarzy chrześciańskich u Lutyków i Obodrytów wypływało wprost z niepomiernéj chciwości, zdzierstw i rozbojów panów saskich, o czem sami Niemcy otwarcie pisali.[6]) Ale czasy i okoliczności zmieniły się. Eugeniusz III myślał inaczéj, niż jego poprzednicy w IX w. Mikołaj I, Adryan II, Jan VIII, dał się skłonić do egoistycznych widoków panów saskich i dopuścił niesprawiedliwość, o któréj historya zamilczyć nie może. Błogosławiąc wyprawę i zapewniając krzyżowcóm odpuszczenie grzechów, Eugeniusz III nadawał wyprawie przeciw Słowianom charakter wojny religijnéj, otaczał ją aureolą sprawy całego kościoła, autorytetem swym okrywał najbrzydsze instynkty Sasów, szczególnie wodzów ich, tych samych, których łakomstwo, zdzierstwa i wszelkiego rodzaju łotrostwa obrzydziły w oczach Słowian chrześciaństwo, zraziły ich do wiary chrześciańskiéj i napełniły przewrotnem przekonaniem, jakoby wiara ta pozwalała kłamać, oszukiwać, kraść, grabić, dręczyć i ujarzmiać.[7]) A przecież łagodnem postępowaniem ś. Ottona podobne przekonanie na Pomorzu dało się z łatwością usunąć i zatwardziałych bałwochwalców na wieki przytulić do łona kościoła. Czyżby nie można było takim samym sposobem przytulić Lutyków i Obodrytów? Ale o tem nikt kwestyi nie podejmywał, albowiem wyprawa krzyżowa przeciw Słowianom była wprost wykrętem

---

[6]) Adam Bremensis, III, c 22. Audivi etiam, cum veracissimus rex Danorum (Swein) sermocinando eadem replicaret, populos Sclavorum jamdudum procul dubio facile converti posse ad christianitatem, nisi obstitisset avaricia Saxonum, „quibus, inquit, mens pronior est ad pensionem vectigalium quam ad conversionem gentilium.“ Nec attendunt miseri, quam magnum periculum suae cupiditatis luant, qui christianitatem in Sclavania primo pro avariciam turbabant, deinde per crudelitatem subjectas ad rebellandum coegerunt, et nunc salutem eorum qui vellent credere, pecuniam solam exigendo contempnunt. — Thietmar, III, 10. Gentes, quae suscepta christianitate regibus et inperatoribus tributarie serviebant, superbia Thiedrici ducis aggravatae, presumpcione unanimi arma commoverant (r. 983). — Helmold, I, 16, 25 i w wielu innych miejscach.

[7]) Herbord, II, 26. Pomorzanie do ś. Ottona mówili: „contenti sumus religione quam habemus. Apud christianos (ajunt) fures sunt, latrones sunt, truncantur pedibus, privantur oculis, et omnia genera scelerum et poenarum christianus exercet in christianum. Absit a nobis religio talis?

panów saskich, aby się nie puszczać w niebezpieczną podróż na daleki wschód i korzystając z pomocy kościoła, panowanie swe nad Słowianami utwierdzić. Eugeniusz III widocznie przewidywał to, zabraniając krzyżowcom brać od poganów pieniądze.

Rozpowszechniając list papiezki, w celu obudzenia zapału religijnego do walki za wiarę chrześciańską, Bernard klarewalski głosił, że wszyscy gotujący się na wyprawę przeciw Słowianom mają się zebrać w Magdeburgu do dnia apostołów Piotra i Pawła[8]) (29 Czerwca r. 1147), i osobnym listem wzywał księcia Władysława czeskiego do wyprawy na wschód.[9]) Papież nalegał, aby wyprawę do Ziemi świętéj przyśpieszyć. We Francyi i w Niemczech poruszyły się tłumy i już w końcu Kwietnia cesarz Konrad III zdążył do Regensburga, aby po Dunaju krzyżowców ku granicy węgierskiéj wyprawić. W tymże czasie książęta sascy, przygotowując wyprawę przeciw Słowianom, zbierali krzyżowców w dwóch miejscach: w północnéj Saksonii i w Magdeburgu.

2. Nikłot, uprzedzając wrogów, zbroi się, pali okręty niemieckie w Lubece, niszczy kolonistów w ziemi Wagrów.

Opanowawszy ziemię Wagrów (r. 1143) hrabia Adolf wszedł w przyjazne stosunki z Nikłotem, księciem Obodrytów, który nie widząc możności orężem odpierać wdzierstwa niemieckie, starał się, zachowaniem dobrych stosunków z Adolfem, ocalić od zniszczenia kraj, nad którym panował. Zgoda trwała lat kilka.[10]) Gdy się jednak Nikłot dowiedział o zamierzonéj wyprawie krzyżowéj na Pomorze, zwołał lud Obodrytów i począł budować twierdzę Dąbin, dla schronienia się w razie potrzeby.[11])

---

[8]) Erben, Regesta, N. 268.

[9]) Erben, Regesta, N. 269. Przy tym liście Bernard załączył exemplarz bulli papiezkiéj ogłaszającéj krucyatę.

[10]) Helmold, I, 57.

[11]) Według nowszych poszukiwań castrum Dubin (1147), Dobin (1171) leżał pomiędzy północną częścią Zwierzyńskiego jeziora a jeziorem zwanem teraz

Wyprawił przytem posłów do Adolfa, przypominając zawarte przymierze i prosił, aby mu dał możność rozmówienia się z sobą. Hrabia odmówił, tłomacząc się, że byłoby z jego strony nierozwagą obrażać książąt saskich. Nikłot pojął, że na Adolfa liczyć nie może, próbował jednak, czy nie udałoby się cokolwiek wytargować, a wreszcie i zagrozić niepewnemu sąsiadowi, dla czego przez posłów mu oświadczył: „postanowiłem być twojem okiem i uchem w ziemi słowiańskiéj, w któréj mieszkać zacząłeś, żebyś żadnych przykrości nie doznawał od Słowian, którzy niegdyś ziemię Wagrów posiadali i skarżą się, że ich niesłusznie dziedzictwa ojców ich pozbawiono. Za cóż więc opuszczasz przyjaciela w potrzebie? Dotąd powstrzymywałem rękę Słowian, by cię nie krzywdzili, lecz teraz wolno mi rękę usunąć i ciebię samemu tobie zostawić, wzgardziłeś bowiem swym przyjacielem, zapomniałeś o przymierzu i odmówiłeś mi widzenia się z tobą w razie potrzeby.“ Posłowie zaś Adolfa przemawiali do Niklota: „pan nasz tym razem z tobą nie mówi, bo mu przeszkadzają okoliczności, o których wiesz, lecz dochowaj wiary i przymierza, z panem naszym zawartego i gdybyś uważał, że Słowianie tajemnie przeciw niemu wojnę gotują, ostrzeż go.“ Nikłot obiecał, hrabia zaś oznajmił mieszkańcom swego kraju, aby strzegli bydła i majątków swoich od złodziejów i zbójców, a co się tyczy bezpieczeństwa publicznego, to do niego należy zarządzić, aby napad nieprzyjacielski nie zaskoczył ich niespodziewanie.[12])

Nikłot, widząc że zaprzysiężona wyprawa przeciw niemu jest nieodwołalną i że hrabia Adolf połączy się z krzyżowcami, postanowił uprzedzić wrogów i wstępnym bojem pozbawić ich środków, jakieby do prowadzenia wojny, w kraju słowiańskim znaleźć mogli. Przygotowawszy więc wojsko morskie, przepłynął zatokę, wszedł z okrętami do ujścia r. Trawny, zamierzając

---

de Döpe, na którem jest wyspa dawniéj Libiz a teraz Lieps zwana. Lisch, Meklenburg. Jahrbücher, V, 23—135. Okopy Dąbina, w kształcie podługowatego koła, mają długości 350 a szerokości 200 kroków. Lisch, VII, 174.

[12]) Helmold, I, 62.

spustoszyć kraj Wagrów pierwéj, nimby się wojsko saskie do obrony zebrało. Posłał on gońca do Sigeberga, aby stosownie do obietnicy ostrzedz hrabiego Adolfa, lecz napróżno, albowiem hrabiego nie było w domu i czasu dla zebrania wojska nie wystarczało. Z brzaskiem dnia 26 Czerwca (1147) morskie siły Słowian spuściły się ujściem Trawny do Lubeki, mieszkańcy któréj usłyszawszy hałas wojska, posłali na rynek, by oznajmić o grożącem niebezpieczeństwie. Lecz ludzie pijani nie dali się poruszyć z łóżek, dopóki nie zostali okrążeni przez nieprzyjaciół i nie stracili naładowanych towarami okrętów, które spalone zostały. W napadzie tym więcéj trzechset Niemców poległo, a ci, co się w zamku schronili, musieli straszne, dwudniowe oblężenie wytrzymać. Tymczasem dwa oddziały jazdy słowiańskiéj, przebiegając ziemię Wagrów zburzyły wszystko, co tylko w mieście Sigebergu znalazły, ziemię Darguńską i całą krainę poniżéj Trawny, przez Westfalów, Hollendrów i innych przybyszów osiedloną, z dymem puściły, sprzeciwiających się pozabijały, a żony ich i synów uprowadziły do niewoli. W ziemi Susle trzy tysiące Słowian, zamierzywszy zniszczyć osadę Fryzów, składającą się z czterystu mężczyzn, napadli na warownię, w któréj zacięcie broniło się tylko stu Fryzów, bo inni udali się do ojczystego kraju, aby więcéj swoich do ziemi słowiańskiéj sprowadzić. Oblężeni chcieli się poddać, ale obecny tam ksiądz Gerlaw upominał ich, że poddaniem się nie ocalą życia, albowiem ze wszystkich przybyszów Słowianie żadnego w takiéj nie mają nienawiści, jak Fryzów. Gerlaw, straciwszy oko i z przebitym brzuchem, zachęcał do wytrwałości. Słowianie odstąpili, Holzatów mieszkających za Trawną na zachód od Sigeberga nie ruszyli i zatrzymali się na polach Kuzaliny, daléj posuwać się nie mając zamiaru. Oprócz tego Słowianie nie spustoszyli osad Swantofeldu i rozciągających się od r. Swale do Agrymeson i Błońskiego jeziora. Rozpowiadano wówczas, że nieszczęście na kraj sprowadzili Holzaci z nienawiści do przybyszów, których hrabia Adolf zdaleka sprowadził dla zaludnienia kraju. Miasto Utina, zawdzięczając obron-

ności miejsca, ocalało. Szybkość ruchów słowiańskich hufców nie dozwoliła hrabiemu ściągnąć wojsko do obrony kraju. Wojska więc Nikłota nabroiwszy dowoli, bezkarnie wróciły na okręty i odpłynęły, obciążone mnóstwem zdobyczy w rzeczach i ludziach w niewolę zabranych.[13])

3. Najazd krzyżowców na Lutyków i Obodrytów (r. 1147). Oblężenie Dąbina i Dymina. Klęska Danów. Napad na Szczecin. Niefortunny koniec wyprawy.

Śmiałe rozpoczęcie przez Nikłota kroków nieprzyjacielskich i powodzenie jego w ziemi Wagrów, obudziły krzyki w Niemczech, że Słowianie napadem swym pierwsi wojnę zaczęli i że wypada wyprawę przyśpieszyć, aby nieprawość Słowian ukarać.[14]) Zbierały się dwa osobne wojska: jedno w północnéj Saksonii przeciw Obodrytom, drugie w Magdeburgu przeciw Lutykom i Pomorzanom. Dla odróżnienia się od jerozolimskich krzyżowców, którzy mieli krzyże czerwone do odzieży przyszyte, krzyżowcy sascy na znak, że Słowianie nietylko Chrystusowi, ale i cesarzowi niemieckiemu podbici być mają, nosili na ramieniu krzyżyk czerwony w dodatku tylko nad kulą ziemską, godłem panowania.[15]) Zebrani w Magdeburgu krzyżowcy, w liczbie 60,000 wojowników, pod wodzą margrafa północnego Albrechta Niedźwiedzia, margrafa misznieńskiego Konrada wettińskiego, pfalzgrafów Fryderyka i Hermana, arcybiskupa magdeburgskiego Fryderyka, biskupów: halbersztadskiego Rudolfa, monastyrskiego Wernera, merzeburgskiego Reinharda, brandenburgskiego

---

[13]) Helmold, I, 63, 64.

[14]) Helmold, I, 65.

[15]) Otto Frisingen. De gest. Frider. I, 40. Saxones vero, quia quasdam gentes spurcitiis idolorum deditas vicinam habent, ad Orientem proficisci abeuntes, cruces itidem easdem gentes bello attentaturi assumpserunt, in hoc distantes, quod non simpliciter vestibus assutae, sed a rota supterposita in altum protendebantur. Do tego Annal. Stadenses, an. 1147. Et hii tali se signabant contra Slavos Karactere ℨ. Pertz, M. G. XVI, 327. Auf die Weltkugel wurde das Kreuz gesetzt, es galt das Reich (orbem rotundum) zu erweitern. Raumer, Reg. N. 1096; Mülverstedt, Regesta, N. 1219.

Wiggera i hawelbergskiego Anzelma, legata papiezkiego, przebywszy Łabę pod Magdeburgiem w początku Lipca roku 1147 i połączywszy się z Czechami pod wodzą książąt morawskich Ottona, Wratysława i Świętopełka, tudzież biskupa morawskiego Henryka (Zdika), wkroczyli do kraju Lutyków.[16]) Z wojskiem tem szedł opat korbejski Wibald w nadziei skorzystania z okoliczności, by do swego klasztoru przyłączyć wyspę Ranę, na którą mnichy korbejscy, na mocy urojonego przywileju Karola W., pretensyję rozciągali.[17]) Kraj cały stał otworem, mieszkańcy schronili się, wszędzie pustka ponura, nigdzie, choćby dla rozrywki, jakiegoś oporu, tylko moczary i puszcze, przez które przedzierając się zgłodniałe tłumy dotarły nareszcie do Małachowa między jeziorami Małachowskiem i Komierowskiem, spaliły gród i bożnicę pogańską,[18]) poczem do oblężenia Dymina nad r. Pieną przystąpiły. Na połączenie z krzyżowcami dążył z nad Odry z 20,000 wojowników książe wielkopolski Mieszko Stary,[19]) „który poprzyjaźniwszy się w roku poprzednim z książętami saskimi, żadnéj sposobności nie zaniedbywał, żeby wzmacniać i utrzy-

---

[16]) Chro. Montis Sereni. a. 1147 w Hoffmana Scr. rer. lus. IV, 38; Annal. Magdebur. a. 1147. Pertz, M. G. XVI, 188; Annal. Palidens. a. 1147. Pertz, M. G. XVI, 82. Riedel, Cod. dip. bran. p. 277; Erben, Regesta, N. 272.

[17]) W liście do biskupa hildesheimskiego Bernarda w r. 1149 opat korbejski Wibald pisał: Reversi ab expeditione Slavica... ad quam nos traxerat et christianae salutis intuitus et specialis monasterii nostri causa, pro recipienda videlicet regione quadam, quae a Theutonicis Ruiana, a Sclavis autem Rana dicitur, quae Corbeiensi monasterio imperali dono collata est a Lothario cesarae. Hasselbach, Codex, N. 18, p. 42. — Prawo na posiadanie Rany klasztor korbejski wyprowadzał z nadania cesarskiego r. 844, powołującego się na nadanie Karola W. Kwestyję tę rozważywszy badacze niemieccy mniemają, że pretensyje klasztoru do posiadania Rany nie są zupełnie bezzasadne. Porów. Wiggera: Corwey und Rugen, w Meklenburg. Annalen, s. 144.

[18]) Annal. Magdeburg. a. 1147, fanum etiam cum idolis, quod erat ante civitatem Malchon, cum ipsa civitate concremaverunt. Pertz, M. G. XVI, 188.

[19]) Chr. Mon. Sereni. a. 1147. Frater etiam ducis Polonorum cum XX milibus. Chronograf Saxo, mylnie pod r. 1148: Frater ducis Poloniae cum XX milibus armatorum exiverat. Cujus etiam frater major cum infinito exercitu adversus Pruscos crudelissimos barbaros venit et diutius ibi moratus est.

mywać dobre z nimi stosunki.[20]) Tymczasem brat jego, wielki książe polski Bolesław Kędzierzawy, z ogromnem wojskiem odbywał wyprawę przeciw pogańskim Prusom i w kraju ich długo zabawił.[21])

Drugie wojsko krzyżowców, z 40,000 składające się, pod wodzą księcia saskiego Henryka Lwa, księcia Konrada z Zähringen, arcybiskupa bremeńskiego Adalberta, biskupa werdeńskiego Ditmara, od stóp do głowy w żelazo okute, że aż ziemia pod ich nogami drżała,[22]) przeprawiwszy się przez Łabę, prawdopodobnie pod Boitzenburgiem, wkroczyło do ziemi Obodrytów. I tu, jak po drodze z Magdeburga w głąb kraju Lutyków, pustki i nędza świeciły; krzyżowcy, przedzierając się przez błota i lasy,[23]) znużeni głodem i chorobami, posuwali się do niedawno przedtem zbudowanéj twierdzy Dąbina, w pobliżu Zwierzyńskiego jeziora. Na pomoc im śpieszyli królewicze duńscy Kanut i Swen, prowadząc z sobą, jak głoszono wówczas, sto tysięcy Fionów, Zelandów, Hollendrów i Skanów.[24]) Tłumy tych ludów północy, przypłynąwszy na flocie duńskiéj, pod wodzą Adcera, biskupa roskildskiego, wylądowały w zatoce Wyszomirskiéj i wnet, z królewiczami swymi na czele, zdążyły pod Dąbin, do oblężenia którego wspólnie z Sasami przystąpiły i ostatnią

---

[20]) Smolka, Mieszko Stary, s. 254.

[21]) Porów. powyższą cytatę 19.

[22]) Annal. Magdeburg. an. 1147, maxime apparatu et commeatu et mirabili devotione in diversis partibus terram paganorum ingressi sunt, et tota terra a facie eorum contremuit. Pertz, M. G. XVI.

[23]) Chron. Petershausen. s. a. 1147, invenerunt terram inviam et valde aquosam paludibus plenam, habitatores non simul commorantes, sed dispersos, ut non facile invenire possent. Raumer, N. 1108.

[24]) Quo factu utroque regi Dubinum proficiscente, rex Kanutus cum sua classe prior portum Vizmarensem attigit. Rex Swein cum Fionensibus, Seelandensibus, Hallandensibus et Scaniensibus advenit. Scripta historica Islandorum. T. XI, p. 318. — Saxo Grammat. lib. XIV, Canutus et Sueno ... junctis viribus Sclaviam petunt. — Chronogr. Saxo. Rex etiam Daciae cum episcopis terrae illius et cum universo robore gentis suae maxima multitudine classium collecta circiter centum milibus exercitum paraverat. — Chr. Mont. Sereni. a. 1147. Item rex Daciae, cum centum suorum provincialium millibus.

drogę ocalenia oblężonym, to jest ucieczkę na morze, przecięły. Położenie Nikłota w obec groźnych sił wrogów i zamknięcia mu odwrotu w głąb kraju było rozpaczliwe. Nie upadł on jednak na duchu, a polegając na mocno zbudowaną, w rozsądnie wybranéj miejscowości twierdzę, postanowił bronić się do upadłego i nie czekając aż wrogi wedrą się na wały, trapić ich wycieczkami i bić częściami, do czego otaczająca miejscowość sprzyjała. Raz więc, gdy się Danowie do twierdzy zbliżyli, Słowianie zrobiwszy wycieczkę okropnie ich pobili i mnóstwo jeńców zabrali, a Niemcy, przypatrując się klęsce sprzymierzeńców swych, nie mogli im podać pomocy, szeroki bowiem rozlew wód rozdzielał ich stanowiska od niefortunnych przyjaciół.[25]) Rozpowiadano jednak w ówczas, że gdy przyszło do boju, Niemcy, otrzymawszy od Słowian pieniądze, sprzedali Danów, usunęli się bowiem od bitwy, a miecz słowiański zgładził wiele tysięcy napastników.[26]) Większą jeszcze klęskę ponieśli Danowie na morzu i w zatoce Wyszomirskiéj od Ranów, którzy posiłkując Nikłota, napadli na okręty duńskie, słabą załogą obsadzone, zniszczyli je[27]) i tak mocno przycisnęli wrogów, że Skany uciekli, a Jutlandy nieczynnymi zostali, główny zaś wódz floty, biskup Adcer, ledwo na kupieckim korabiu umknąć zdołał.[28])

Od wojska przeznaczonego dla oblężenia Dyminą, biskup marawski Henryk, oddzieliwszy się z biskupami saskimi, zamierzyli chrzcić Pomorzanów i na Szczecin uderzyli.[29]) Ale im przed

---

[25]) Helmold, I, 65.

[26]) Anselm. Gemblacens. ad a. 1148. Cum jam ad arma ex utraque parte ventum fuisset, Teutonici accepta pecunia vendiderunt Dacos captoque proelio se subtrahentes multa millia Dacorum occidit Sclavorum gladius. Raumer, Regesta, N. 1109; Helmold, I, 65.

[27]) Saxo Gram. l. XIV, 676. Quorum (navigiorum) raritate cognita, Rugiani primam obsessis opem inimicae classis opressione porrigere statuunt...

[28]) Dahlman, Gesch. von Dänemark, s. 255.

[29]) Vincentius pragensis. Chr. ad a. 1147. Henricus Moraviensis episcopus pro nomine Christi cruce assumpta, cum plurimis Saxonie episcopis et plurima Saxonum militia, ad fidem christianam pro convertendis Pomeranis Pomeraniam adiit. Verum ubi ad metropolim eorum Stetin nomine perveniunt, illud prout possunt, armata militia circumdant. Pertz, M. G. XVII, s. 663.

czy błysnął krzyż, który Szczecinianie na wałach miasta wystawili. Wysłany zaś w poselstwie do obozu krzyżowców biskup Wojciech, ten sam, który wspólnie ze ś. Ottonem chrzcił Pomorze, oświadczył im, że przybywając w celu nawracania Pomorzan, pomylili się, bo to kraj chrześciański, wyrzucał im gwałty i grabieże, dodawszy, że jeśli dla nawracenia przyszli, to napróżno, bo nawracanie na wiarę jest sprawą biskupów i pokoju, a nie oręża i krwi rozlewu.[30]) — Opamiętane duchowieństwo morawo-saskie poczęło z księciem Ratiborem i biskupem Wojciechem traktować o pokój, straciwszy wielu ludzi, poczem napastnicy odeszli napowrót. Okazało się, że krucyatę na Pomorze zamierzono dla podboju, a nie dla krzewienia wiary chrześciańskiéj. Taka wyprawa nie mogła się udać, „albowiem trudno było pomyślnie zakończyć sprawę, w któréj nie zważano na Boga.“[31])

O zajściach pod Dyminem szczegółów nie posiadamy. Wiadomo tylko, że obecny w obozie pod tym grodem opat korbejski Wibald, oczekujący sposobności, aby pod zarząd klasztoru swego wyspę Ranę podciągnąć, nie ujrzał jéj brzegów. Zaniepokojony o dobra klasztorne, które poprzedni opat najechał i rozgrabił, Wibald opuścił Pomorze i już 8 Września (r. 1147) do Korbei wrócił, przypominając później z radością szczęśliwe zachowanie życia wśród dniem i nocą grożących niebezpieczeństw w kraju Lutyków.[32])

Trzymiesięczne oblężenie twierdz słowiańskich sprzykrzyło się krzyżowcóm. W obozie pod Dąbinem niewygody, ciągłe czuwanie w obec gotowego co chwila do wycieczki Nikłota, znu-

---

[30]) Vincent. pragens. l. c.

[31]) Vincent. prag. ad an. 1147: Sed quia Saxones potius pro auferenda eis terra, quam pro fide christiana confirmanda tantam moverant militiam, episcopi Saxonie hoc audientes, cum Ratiboro principe, et cum Alberto terrae illius episcopo, consilio de his, quae ad pacem sunt, habito, plurimis amissis militibus, una cum principibus suis ad propria redeunt. Ubi etenim Deus non fuit in causa, bono fine terminari difficillimum fuit. M. G. XVI.

[32]) Hasselbach, Codex Pomer. na str. 43 przytacza wyjątek z listu Wibalda, pisanego w r. 1148 do mnichów klasztoru Stabulo.

żyły Sasów. Wielu z nich cichaczem umykali z obozu,[33]) a tymczasem wodzowie kłócili się o zdobycz, któréj nie posiadali jeszcze.[34]) Demoralizacyja w wojsku doprowadziła do tego, że w obozie wassale książąt poczęli rozprawiać: „czyż ziemia, którą pustoszymy, nie jest naszą? i lud, z którym walczymy, nie jestże naszym ludem? Dla czegoż więc sami swymi nieprzyjaciółmi jesteśmy i dochody nasze marnujemy? Czyż ta klęska nie spłynie i na panów naszych?“[35]) Ale ci panowie: Henryk Lew i Albrecht Niedźwiedź troszczyli się najbardziéj o to, żeby jeden z nich nie wziął przewagi nad drugim. Nie spieszyli więc z przypuszczeniem do Dąbina szturmu, oblężenie zaciągało się, wojsko traciło zapał, Słowianie trzymali się uporczywie i do przyjęcia chrześciaństwa nie okazywali ochoty. Wypadało ich wytępić, lecz w takim razie ktożby podatki płacił? Rozwaga wzięła górę. Wodzowie niemieccy pragnęli sprawę zakończyć pokojem, lecz jakże im powrócić do domu z niczem? Na szczęście Nikłot, którego „nie męztwo nieprzyjaciół, lecz z boską pomocą własna cnota nakłoniła do zgody,“[36]) dowiedziawszy się o usposobieniu wodzów niemieckich do pokoju, postarał się ułatwić im powrót z honorem, byleby się pozbyć napastników i oświadczył im, że Słowianie wiarę chrześciańską przyjmą i zabranych do niewoli Danów wypuszczą.[37]) Zadowolniwszy się tem Sasi po trzymiesięcznéj wyprawie do domu wrócili.[38]) „I tak na niczem spełzła ta wielka i szumna wyprawa.“[39]) Jak to? Mieliżby książęta

---

[33]) Annal. Palidens. a. 1147, res undique turbantes, ordine neglecto, tandem aditis castrisque relictis, discesserunt omnes molimine. Pertz, M. G. XVI.

[34]) Otto Frisingen. Vita Frider. I, 44. Qualiter Saxones vicinas gentes aggressi, principibus inter se discortantibus, ad propria remeaverint. — Annal. Palid. a. 1147. Sane quid infausti contineat discordia, vel hinc datur... quas necdum obtinnerant.

[35]) Helmold, I, 65.

[36]) Annal. Palid. a. 1147. Operante Deo qui non fortitudine virorum sed propria virtute subjugat adversarios. M. G. XVI, 82.

[37]) Helmold, I, 65.

[38]) Helmold, I, 65.

[39]) Helmold, I, 65. Taliter illa grandis expeditio cum modico emulomento soluta est. — Annal. Stadenses, a. 1147. Sic illa grandis expeditio est soluta.

sascy, zgodnie z poleceniem papieża Eugeniusza III, nie brać od Słowian pieniędzy i do domu powrócić z próżnemi rękami? Znając charakter wodzów saskich, nikt temu nie uwierzy. I jeżeli przy zdjęciu oblężenia Dąbina, dla przyzwoitości nie wzmiankowano w warunkach umowy o zapłaceniu pewnéj summy pieniędzy, to dostała się ona książętom saskim innym sposobem, o czem współcześni pisarze nie zaniedbali zapisać.[40]) Wreszcie zaniedbanie ze strony Sasów wszelkiéj gwarancyi spełnienia Słowianami warunków pokoju, dowodzi, że wodzowie sascy nie troszczyli się wcale ani o chrześciaństwo, ani o jeńców duńskich, albowiem po odejściu Sasów Słowianie chrześciaństwa nie przyjęli, jeńców duńskich uwolnili tylko niedołężnych, zostawiwszy u siebie zdatnych do pracy. „Stali się jeszcze gorszymi, niż przedtem byli.“[41])

4. Po wojnie. Nędza i głód w ziemi Wagrów. Kanut duński zburzył Sigeberg. Wznowienie biskupstw: Starogardzkiego, Raciborskiego i Meklenburgskiego (1148). Niezgoda grafa Adolfa z biskupem Wicelinem. Nikłot musi ulegać księciu saskiemu.

Dopiero po skończeniu wojny krzyżowéj, w początku Października r. 1147, dał się poczuć skutek wyprawy Nikłota do ziemi Wagrów, odbytéj w Czerwcu tegoż roku. Zaprzątnieni podniesieniem zrujnowanych osad koloniści niemieccy nie mogli myślić o wyprawie wspólnie z krzyżowcami do ziemi słowiańskiéj, ani dostarczać im pożywienia, bo wszystko, co mieli, Słowianie zniszczyli. Po zniszczeniu nastąpił głód. Przed drzwiami klasztoru w Kuzalinie leżały tłumy nędzarzy, oczekujących jałmużny. Gospodarze zamykali na rygle drzwi od swych śpichlerzy, by żywności nie rozchwytano. Wtedy pobożny kapłan Tet-

---

[40]) Helmold, I, 68. In variis autem expeditionibus, quas adhuc adolescens (Henryk Lew) in Slauiam profectus exercuit, nulla de christianitate fuit mentio, sed tantum de pecunia. Porów. także o sprzedaniu Danów przez Sasów, wyżéj cytatę 26.

[41]) Helmold, I, 65.

mar, gorliwy przyjaciel Wicelina, obchodząc śpichlerze, wyszukiwał ze zmyślnością wejścia do nich, kradł żywność i rozdawał ubogim, a wypróżnione śpichlerze, z łaski bożéj, jak upewnia kronikarz, napełniały się na nowo.[42]) Zniszczenie i głód pobudziły hrabiego Adolfa wznowić dawne, przyjazne stosunki z Nikłotem, tem bardziéj mu potrzebne, że Słowianie wielce się rozzuchwalili, a w Danii między królami Kanutem i Sweinem wszczęła się wojna domowa. Adolf, przyjąwszy stronę Kanuta, oburzył na się Sweina, który napadłszy ziemię Wagrów, spustoszył cały brzeg morski, spalił Starogard i miasto Sigeberg w popiół obrócił.[43]) Musiał więc Adolf mimowolnie podtrzymywać przyjazne stosunki z Nikłotem, który po ustąpieniu z kraju jego krzyżowców uzyskał prawie zupełną niepodległość, opłacając się tylko nienasyconemu zdziercy Słowian księciu saskiemu Henrykowi Lwu.[44])

Po burzy w Słowiańszczyźnie nadłabskiéj na chwilę nastąpił pokój. Korzystając z tego arcybiskup hamburgski Hartwig, przedsięwziął odbudować stolice biskupie Aldenburgską, Raciborską i Mikilenburgską, „które wściekłość barbarzyńców niegdyś zburzyła“ (r. 1066).[45]) Przywołał więc Wicelina i na biskupa aldenburgskiego wyświęcił go (11 Października r. 1149). Późniéj na biskupstwo Mikilenburgskie wyświęcił Emmeharda i „wysłał ich do ziemi nędzy i głodu, gdzie było siedlisko szatana i mieszkanie wszelkiego ducha nieczystego.“ Ale hrabia Adolf rozgniewawszy się, że to stało się bez jego wiedzy, ściągnął całoroczną dziesięcinę, jaka nowemu biskupowi przypadała, nie pozostawiwszy z niéj ani cząstki. A gdy Wicelin upomniał się o zwrócenie mu należności, hrabia zauważył, że biskup nie otrzymał od niego inwestytury. Wicelin udał się o radę do biskupa, lecz kapituła bremeńska uznała, że zaszczyt udzielania in-

---

[42]) Helmold, I, 66.
[43]) Helmold, I, 67.
[44]) Helmold, I, 68.
[45]) Wyżéj, § 61, s. 510.

Westytury jedynemu cesarzowi należy się. Usłuchawszy rady bremeńskich kapłanów Wicelin cierpiał wiele od hrabiego przykrości, jednak nie przestawał pełnić swych obowiązków, poświęcał kościoły, zwiedził Aldenburg, mieszkańcy którego poganie oddawali cześć bóstwu „Prowe“, a flaminem ich był Mike, książe zaś kraju nazywał się Rochel, pochodził z rodu Kruka, bałwochwalca i „wielki rozbójnik morski.“ Upominał pobożny Wicelin Słowian, aby się nawrócili, lecz niewiele z nich chrześciaństwo przyjęło, a na budowę kościoła musiał dać własne pieniądze cieślom. Kościół stanął w miejscu, gdzie okoliczna ludność co niedzielę na targi zwykle się schodziła.[46]) Odarty przez hrabiego Adolfa z dochodów, Wicelin udał się do Luneburga i prosił księcia Henryka Lwa o łaskawe względy dla swego biskupstwa, lecz książe przypominając, że cesarz ustąpił mu prawo stanowienia biskupów w ziemi słowiańskiéj,[47]) obojętnie przyjął Wicelina i dopiero wtedy, gdy stosownie do życzenia księcia, biskup zgodził się przyjąć pastorał z rąk jego, książe stał się dla niego łaskawszym, dał mu wieś Bożowo, z należącą do niéj Dulkanicą i prosił hrabiego, by na to nadanie przyzwolenia swego udzielił. Wtedy hrabia, spełniając wolę księcia, ustąpił jeszcze biskupowi połowę dziesięciny, „nie z obowiązku, lecz z jego ku biskupowi szacunku, oświadczając przytem, że sprawy biskupie jeszcze nie są urządzone.“

Wybierając się z wojskiem do Bawaryi, dla odzyskania księstwa, którem władał Henryk, brat króla Konrada III, książe Henryk Lew poruczył hrabiemu Adolfowi straż ziemi słowiańskiéj i Nordalbingów (w początku roku 1150). Hrabia, nadskakując w usługach księżnie Klemencyi, żonie Henryka Lwa, w Luneburgu, uzyskał wysokie poważanie, a rada jego prze-

---

[46]) Helmold, I, 69.

[47]) Chron. Montis Sereni. ad a. 1159. Henricus dux propter christianitatis religionem propagandam episcopos constituendi in Sclaviam et investiendi potestatem ab imperatore accepit. Hoffmann, Scr. rer. lus. IV, 42.

wyższała nad inne. Z tego powodu książęta słowiańscy i królowie duńscy, domowemi wojnami zajęci, na wyścigi starali się ująć sobie hrabiego Adolfa.[48])

§ 64.

Polska i Czechy podczas upadku Słowian Zaodrzańskich 1139—1171.

I. Stan Polski i Czech po śmierci Bolesława Krzywoustego († 1138) i Sobiesława II († 1140). Wyprawa Niemców z Czechami do Polski r. 1146. Zamachy Albrechta Niedźwiedzia.

Jednoczesne prawie zejście ze świata Bolesława Krzywoustego i Sobiesława II[1]) podało powód do rozruchów i osłabienia władzy monarchicznéj w Polsce i Czechach. W obu państwach liczni książęta dzielnicowi, w połączeniu z wyższem duchowieństwem i możnowładztwem, usiłowali władzę monarchiczną ograniczyć na własną korzyść. W Czechach, po Sobiesławie II, wybrany na księcia Władysław II, z pomocą cesarza Konrada III odzyskał władzę (1142), powypędzał (r. 1143) zbuntowanych przeciw niemu książąt morawskich: Ottona ołomunieckiego, Wratysława brneńskiego, Konrada znojemskiego i tym sposobem jedność państwa utrzymał.[2]) W Polsce przeciwnie. Wielki książe Władysław II, spotkawszy w dzielnicach małoletnich braci swych: Bolesława Kędzierzawego, Mieszka i Henryka stanowczy opór ze strony duchowieństwa i możnowładzców, pobity najprzód nad Pilicą, potem pod Poznaniem, wyklęty przez arcybiskupa poznańskiego Jakóba ze Żnina, pozbawiony pomocy od magnatów krakowskich i śląskich, ustąpił z kraju,[3]) spodziewając się zna-

[48]) Helmold, I, 70.

[1]) Bolesław Krzywousty umarł 28 Października roku 1138. (Wyżéj § 62, przyp. 39). Sobiesław II umarł w r. 1140.

[2]) O zaburzeniu w Czechach pod przewodnictwem Naczereda w r. 1140 i 1142 porów. w niniejszéj pracy T. II, s. 507—515.

[3]) Rok wygnania z Polski Władysława II nie jest nam znany.

leźć pomoc u cesarza Konrada III. Nadzieja jego nie była płonną, bo jeśli cesarz udzielił pomocy Władysławowi czeskiemu i ujął się za obcym sobie tułaczem, synem Kolomana węgierskiego Borysem, to jakże nie miałby się ująć za księciem polskim, ożenionym z Agnieszką, córką margrafa austryackiego Leopolda, a siostrą przyrodnią cesarza Konrada III? Wreszcie polityka cesarska, chętnie korzystając z zaburzeń w Słowiańszczyźnie, nigdy nie opuszczała zręczności do interwencyi na korzyść tego z książąt, który wydawał się bardziéj powolnym zamiarom niemieckim. Za pomocą podobnéj polityki cesarze od początku XI w. trzymali w hołdowniczéj zależności książąt czeskich i zmuszali ich stać ciągle przy Niemcach, na szkodę Słowiańszczyzny. Niezgoda pomiędzy synami Krzywoustego podawała doskonałą zręczność do zastosowania takiéjże polityki względem Polski. Przywrócenie Władysława II na tron krakowski i uczynienie go jeśli nie hołdownikiem, to przynajmniéj zależnym od pewnych zobowiązań względem cesarza, mogło przynieść znaczną korzyść państwu Niemieckiemu i samemu cesarzowi, który zawsze mógł z pomocą dzielnicowych książąt utrzymać wielkiego księcia polskiego w powolności sobie, podobnie jak to cesarze zwyczajnie w Czechach czynili, trzymając w ciągłéj obawie książąt czeskich przez ich współzawodników,[4]) aż nakoniec doszli do tego, że ci książęta na zawołanie cesarzy szli na wyprawy przeciw wszelkim nieprzyjaciołóm cesarskim: Polakóm, Węgróm, Włochóm, Niemcóm, niejednokrótnie wbrew życzeniu i interesom narodu czeskiego.

Na Wielkanoc dnia 31 Marca r. 1146 książe polski Władysław II, zjawiwszy się na dworze szwagra swego Konrada III w zamku Kaynie pod Altenburgiem, błagał go o pomoc. Konrad nie wahał się w téj sprawie, lecz śmierć żony jego Gertrudy

---

[4]) Porów. wyżéj o Jaromirze i Oldrzyku (s. 383—385), o zatargach w końcu XI i w początku XII w. między Borzywojem II a Oldrzykiem brneńskim i Świętopełkiem ołomunieckim (s. 491—493) wreszcie wyniesienie na tron Władysława II, z pomocą Konrada III (s. 588).

i zamieszki w Niemczech przeszkadzały mu kilka miesięcy ująć się za pokrzywdzonego Władysława. Dopiero w Sierpniu (roku 1146), Konrad, w towarzystwie księcia czeskiego Władysława II, przedsięwziął wyprawę do Polski, lecz spotkawszy na pogranicy Śląska z Niemcami mocno obwarowane zamki i obronne zasieki, przebyć które bez znacznéj straty ludzi niepodobieństwem było, a przy tem obawiając się, aby jesienne słoty nie sprowadziły chorób w wojsku i klęski, podobnéj do doznanéj przez Henryka V pod Wrocławiem (roku 1109), cofnął się pomimo gorącéj chęci przywrócenia do władzy księcia polskiego.[5]) Przypadłe po tem nowe zamieszki w Niemczech i w Rzymie, tudzież wyprawa do Ziemi świętéj, pochłonęły całkiem uwagę Konrada. Odłożywszy więc sprawę księcia polskiego na późniéj, Konrad III na czele krzyżowców wyprawił się na wschód w towarzystwie książąt czeskiego Władysława II i polskiego także Władysława II.[6]) Ostatni nie mając nic już do stracenia, wolał w świętéj walce dobyć „oręża stępionego w wojnach domowych, niźli marnieć i gnuśnieć bezczynnie na zamku altenburgskim, gdzie żonę i dzieci zostawił.“ [7])

Równocześnie z wyprawą krzyżową na wschód, odbyła się, jak wzmiankowaliśmy wyżéj (§ 63), takaż wyprawa przeciw Słowianom zaodrzańskim, w któréj uczęstnictwo książęta czescy i polscy przyjęli, z różnych wszakże pobudek. Bo gdy książęta czescy, raczéj morawscy Otton, Wratysław i Świętopełk, nie mając żadnych powodów do posiłkowania Niemców, ani interesów własnego kraju, szli z biskupem ołomunieckim Zdzikiem na Pomorze i „pod pozorem szerzenia chrześciaństwa, pomagali Niemcóm gubić braci swych Słowian,“ [8]) książęta polscy, w obec

---

[5]) Smolka, Mieszko Stary, 240—248.

[6]) Johan. Cinnamus. Epitome rerum, II, cap 18 powiada, że między krzyżowcami, którzy do Nicei przybyli, znajdywali się władzca Czechów, podniesiony przez Konrada do godności królewskiéj, tudzież władzca Polaków (ἄρχοντα) narodu scytyjskiego.

[7]) Smolka, 252.

[8]) Tomek, Dějiny, 107.

nadciągającéj z zachodu burzy, która miała o granice polskie uderzyć, nie mogli zostać bezczynnie. Nie tajno im było, że pod pozorem szerzenia chrześciaństwa Niemcy zamierzali rozszarpać ziemie Słowian zaodrzańskich, a nawet pod swą władzę zagarnąć przed-odrzańskie Pomorze, władzca którego Ratibor, korzyjąc z rozterek pomiędzy synami Krzywoustego, wyłamywał się z pod zwierzchnictwa polskiego. Uprzedzić więc zamiary Niemców i osłabić szkodliwe z tych zamiarów skutki dla Polski stało się koniecznością. Dla tego książętom polskim wypadało połączonemi siłami wszystkich dzielnic ruszyć za Odrę, ale z synów Krzywoustego jeden tylko Mieszko, najbardziéj zainteresowany w téj sprawie, albowiem granice wielkopolskich jego posiadłości przytykały do krajów, po których toczył się najazd krzyżowców, zrozumiał doniosłość współczesnych wypadków i z poważną siłą 20,000 wojów za Odrę ruszył. Brat zaś jego, książe krakowski Bolesław Kędzierzawy, jakby nie pojmując o co rzecz idzie, podjął przeciw Prusom wyprawę, którą można było na późniéj odłożyć.

Tymczasem bawiący w Niemczech wygnańcy, Władysław II i żona jego Agnieszka, nie przestawali dobijać się powtórzenia na ich korzyść wyprawy do Polski. Wprawdzie cesarz Konrad III, odjeżdżając na wschód (r. 1147), nie mógł osobiście zagrażać Polsce, ale na czas nieobecności jego, rządy państwa poruczył on synowi swemu, królowi Henrykowi, który żywo interesował się losem ciotki swéj Agnieszki. Oprócz tego w obozie krzyżowców nad Łabą znajdywali się krewni Agnieszki, Albrecht Niedźwiedź margraf północny i Henryk Lew książe saski, którzy, przy pewnych okolicznościach, mogli byli coś i na korzyść wygnańców przedsięwziąć. Interesy więc książąt polskich pobudzały ich nie stawić przeszkód panóm niemieckim, zwłaszcza Albrechtowi Niedźwiedziowi, a nawet wejść z nim w bliższe stosunki, które się na późniéj przydać mogły. Co robił Mieszko, stojąc nad Odrą z poważną siłą, — dzieje o tem milczą. Nie znajdujemy go ani przy oblężeniu twierdz Dąbina i Dymina, ani

pod Szczecinem; słowem bierne zachowanie się jego podczas wyprawy krzyżowéj przeciw Słowianom, każe domyślać się, że mu głównie szło o nietykalność granic posiadłości jego, a przytem i o zbliżenie się z książętami niemieckimi w celu zapewnienia sobie przyjaźni ich, a zwłaszcza Albrechta Niedźwiedzia, podboje którego ku granicóm polskim zmierzały. Z swojéj strony Albrecht, pragnąc opanować spadek po bezdzietnym księciu braniborskim Przybysławie, przez Niemców królem Henrykiem zwanym, starał się o względy książąt polskich, aby mu w dopięciu zamiarów nie przeszkadzali. Interesy dynastyczne obu stron dały się pogodzić przez związek małżeński syna Albrechtowego Ottona z siostrą książąt polskich. Ugoda stanęła zapewno już podczas wyprawy krzyżowéj, albowiem we trzy miesiące późniéj, zimą, wśród tęgich mrozów, Fryderyk arcybiskup magdeburgski i Albrecht Niedźwiedź z innymi książętami i rycerzami saskimi przybyli do Kruszwicy, gdzie z książętami polskimi Bolesławem Kędzierzawym i Mieszkiem na Trzy Króle (6 Stycznia) roku 1148 zawarli sojusz,[9]) a na utwierdzenie przyjaźni dziesięcioletnia siostra książąt polskich Judyta[10]) oddaną została za żonę Ottonowi, synowi Niedźwiedzia. Skutki tego nieszczęsnego przymierza ogromnym ciężarem zwaliły się na Słowian zaodrzańskich.

2. Zabiegi Albrechta Niedźwiedzia o zdobycze w Słowiańszczyźnie. Opanowanie Brandenburga (1151). Jaksa kopanicki odbiera Brandenburg (1156). Albrecht wypędza go (1157) i zakłada Markę Brandenburgską.

Złowiwszy książąt polskich w sidła polityki swéj, Albrecht Niedźwiedź usiłował sojusz zawarty z nimi wyzyskać na korzyść rozpoczętych przez niego między Łabą a Odrą podbojów. Po-

---

[9]) Chr. Mont. Sereni. a. 1148; Annal. Magdeburg. a. 1148. M. G. XVI, 190.

[10]) Źródła polskie nie wzmiankują imienia księżny téj, ale ze źródeł niemieckich wiadomo, że żona Ottona, syna Albrechta Niedźwiedzia, zwała się Judytą, mylnie przez dawniejszych pisarzy niemieckich za córkę Mieszka Starego poczytana. Porów. Raumer. Regesta, N. 1438 pod r. 1178.

siadał on już od r. 1136 podarowaną małoletniemu synowi jego Ottonowi przez księcia Przybysława okolicę Suchę,[11]) łupieżył ziemie lutyckie w r. 1137 i 1147, władał dolnemi Łużycami, urywał, gdzie mógł, po kawałku ziemię słowiańską, ale najbardziéj chodziło mu o Branibor, stolicę całéj nadhobolskiéj krainy. Był on pewnym, że po śmierci Przybysława gród ten dostanie się mu, bo miał w nim wiernego przyjaciela w żonie Przybysława Petrusie i że spokrewnieni z nim książęta polscy nie postawią mu przeszkody do dopięcia zamiaru. Nie tajno mu także było, że cesarz Konrad III, nie zraziwszy się niepomyślną do Polski wyprawą w r. 1146, nie zaniedba przy pierwszéj zręczności poprzeć wygnańca polskiego Władysława II, choćby dla tego tylko, aby siostrę swą Agnieszkę od tułactwa uwolnić. Ale nietylko cesarz, lecz i syn jego Henryk, troszcząc się o los Agnieszki, upraszał papieża Eugeniusza III, aby wpłynął na duchowieństwo polskie w celu przywrócenia Władysława II do władzy.[12]) Dla Albrechta nie mogło to być przyjemnem, bo w razie przywrócenia na tron polski Władysława, na cóżby się przydało spokrewnienie z książętami polskimi? Tymczasem legat papiezki kardynał Gwido, przybywszy do Polski, zażądał, aby książęta polscy wygnanemu bratu tron przywrócili, a gdy duchowieństwo polskie opór mu postawiło, Gwido rzucił na przeciwników Władysława II klątwę, kraj interdyktem obciążył, zabronił odbywania nabożeństwa, obrzędów ślubnych, pogrzebowych i w gniewie Polskę opuścił.[13]) Papież zgromił duchowieństwo polskie za nieuznanie rzuconéj przez Gwidona klątwy na książąt polskich.[14]) Sprawa rozjątrzyła się: wygrana mogła przechylić się na stronę Władysława II i Agnieszki, a w takim razie kombinacyje poli-

---

[11]) Wyżéj § 62, przyp. 34, s. 565.

[12]) List Eugeniusza III, 1 Kwietnia r. 1148 do króla Henryka, syna Konrada III. M. P. II, s. 12.

[13]) List Gwidona do Konrada III w Styczniu r. 1150. M. P. II, s. 17.

[14]) List Eugeniusza III 23 Stycznia r. 1150 do duchowieństwa polskiego. M. P. II, 17.

tyczne margrafa Albrechta, osnute na spokrewnieniu się z książętami polskimi, w niweczby się obrócić mogły. Niespodziewana śmierć Agnieszki 25 Stycznia r. 1150,[15]) i cesarza Konrada III 15 Lutego r. 1152, nasunęły przemyślnemu margrafowi całkiem nowe kombinacyje. Gdy bowiem następca Konrada Fryderyk I Barbarossa, przychyliwszy się do żądania Władysława II, zamierzał, w widokach polityki swéj, popierać sprawę księcia polskiego, w razie konieczności nawet orężem, margraf Albrecht, zaniepokoiwszy się mocno, postanowił ułowić w sidła swe Władysława II przez związek małżeński. Postarał się więc o wydanie córki swéj za wdowca Władysława i tem zapewnił sobie ze strony Polski powolność w każdym razie, bo syn jego Otton był już szwagrem książąt polskich: Bolesława Kędzierzawego i Mieszka, a w razie przywrócenia do władzy Władysława II, miałby zięcia na tronie polskim.[16])

Wśród tych okoliczności przypadł zgon księcia braniborskiego Przybysława (około r. 1151).[17]) Żona jego, trzy dni ukrywając śmierć księcia, wezwała margrafa Albrechta, aby do Branibora pośpieszył.[18]) Kiedy i jakim sposobem opanował on gród i władzę — nie wiadomo, ale utwierdzenie się jego w stolicy nadhobolskich Słowian mocno poruszyło nietylko okoliczne ludy sło-

---

[15]) Mosbach, Piotr syn Włodzimirza, s. 132, przyp. 93.

[16]) Smolka, Mieszko Stary, 267.

[17]) Annal. Palidenses, ad a. 1150. Henricus de Brandenburg obiit, cujus heres factus est marchio Adelbertus. Pertz, M. G. XVI, 85. — Chron. Lunebur. Eccardi, ad a. 1149 vel 1150: Temporibus Episcopi Ewigern (Wigeri brandenburg. ep.) fuit in Brandenburg quidam rex, qui slavice dicebatur Pribislaus, sed post conversionem accepto baptismo Henricus appellatus est, qui neque filios neque filias habuit, Marchionem, principem videlicet Ursum, in filii adoptionem optavit et in heredem sui principatus instituit. W każdym razie śmierć Przybysława przypadła nie wcześniéj, jak w r. 1150, a według niektórych w r. 1151. Póśów. Raumer, Regesta, N. 1001, pod rokiem 1141.

[18]) Demum idem princeps (Henricus) consecutus senio moritur et in Brandenburg honorifice sepelitur. Uxor vero sua Petrussa prudenter agens viri corpus inhumatum per triduum occultavit, mallens principatum (favere) Theotonicis cristianis tradere, quam cultoribus ydolorum. Nunciavit igitur Alberto, ut veniat et principatum Brandenburgensem assumat. Pulkawa. Chr. Raumer Regesta, N. 1001.

wiańskie, lecz i sąsiedniego margrafa misznieńskiego Konrada z Wettina i księcia saskiego Henryka Lwa, z którymi wojowniczego ducha Albrecht bił się przy lada okoliczności. Słowianie porozumiewali się do wspólnéj przeciw wdziercy obrony. Na czele ich stanął siostrzeniec nieboszczyka Przybysława książe kopanicki Jaksa, poganin, oburzony postępkiem wuja i żony jego. Gromadząc potajemnie wojowników, Jaksa pieniędzmi robił sobie stronników między Słowianami i Sasami, którym margraf Albrecht powierzył straż Brandenburga, a gdy zdrada w załodze dojrzała, rzucił się z wielkiem wojskiem „polskiem“ i gród ten zdobył.[19]) Przerażony tym wypadkiem margraf ściągał ze wsząd wojowników, lecz siły jego za małe były, aby się mógł odważyć samemu rzucić się na Brandenburg. Musiał więc oczekiwać na posiłki innych panów niemieckich, którzy doskonale pojmywali, że dla wzmocnienia potęgi ojczyzny ich, wypadało utrwalić zdobycze swe na gruzach Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj. Pośpieszyli więc arcybiskup magdeburgski Wichman, różni książęta i panowie sascy z dostarczeniem posiłków wojennych magrafowi, a to tem bardziéj, że w obec gotującéj się w tymże czasie wyprawy cesarza Fryderyka I do Polski, wypadało koniecznie wypędzić Jaksę z Brandenburga, aby mieć swobodną drogę do Polski. Z połączonemi siłami niemieckiemi ruszył Albrecht pod Brandenburg, obległ go z trzech stron na lądzie, a z czwartéj na korabiach po rozlewach r. Hoboli,[20]) lecz Jaksa ustąpić nie chciał,

---

[19]) Według Pulkawy: Quod audiens Jacze dux Poloniae, avunculus regis (Henrici) valido exercitu congregato castrum Brandemburg, cujus jam possessionem Albertus tenuit et, expulsis inde ydolatris, viris commiserat bellicosis Slavis pariter et Saxonibus custodiendum, custodibus mercede corruptis obtinuit. Raumer, Regesta, N. 1247. Ale według dawniejszéj kroniki brandenburgskiéj: verum tempore brevi elapso, inhabitantibus urbem pecunia corruptis, proditam ab eis (Jaczonis) nocturno silentio cum magno exercitu Polonorum... intravit. Forschungen zur Deutschen Geschichte. 1877. T. 17. s. 515.

[20]) Albertus vero Ursus Wichmanni Magdeburgensis archiepiscopi et nobilium aliorum fretus auxilio hujusmodi castrum vallans in tribus locis recuperavit, hoc anno videlicet 1157. 3 Idus Junii. Pulkawa. Chron. Forschungen. 17. s. 515.

albowiem gotująca się wojna Niemców z Polską, podawała nadzieję na pomoc ze strony Polski, skoro się tylko kroki nieprzyjacielskie rozpoczną. Toczące się jednak między Fryderykiem I a książętami polskimi układy oddalały rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, a tymczasem Niemcy usilnie do Brandenburga szturmowali na lądzie i na wodach, ponosząc wielkie straty w ludziach, tak, że nawet graf Werner poległ.[21]) Po długim nareszcie oporze Jaksa zmuszony został ustąpić, a Niemcy opanowali gród 11 Czerwca r. 1157.[22]) W tymże czasie arcybiskup Wichman gromił Słowian w okolicy Jutroboga,[23]) co wskazuje, że wypadki w Braniborze poruszyły nietylko Lutyków, lecz i Serbów do powstania. Pogrom powstańców zapewniał Niemcóm swobodę posuwania się na wschód. Albrecht Niedźwiedź, posiadając Brandenburg, mienił się być władzcą okolicznych krajów, ale mu na przeszkodzie stawał arcybiskup Wichman, który nie szczędził zabiegów, aby się jemu Brandenburg dostał.[24]) Gotująca się przeciw Polsce wyprawa zniewoliła obu przeciwników zadowolnić się tem, co faktycznie posiadali. Od tego czasu Albrecht tytułuje się stale margrafem brandenburgskim,[25]) a zało-

---

[21]) Annonym. Saxo, a. 1157. Marchio Albertus Brandenborch a Slavis obtinuit ibique comes Vernerus de Osterborch cum plurimis in quandam navi sub gladio vitam finivit. Chr. Mont. Sereni, a. 1157. Brandenburg a Wichmanno archiepiscopo et Saxonibus obsidetur et capitur, ubi occisus est Wernherus comes junior de Weltheim. Podobnie Annales Palidenses a. 1157, w Pertza M. G. XVI, 90. Inne źródła w Raumera Regestach N. 1250.

[22]) Według dawnéj kroniki brandenburgskiéj: Anno igitur 1158, 3 Idus Iunii predictus marchio urbem Brandenburg victoriosissime recepit. Forschungen zur Deutschen Gesch. Tom 17, s. 516. Rok 1158 podany mylnie zamiast r. 1157, jak w powyższym 21 przypisku objaśniono.

[23]) Chron. pictur. Bothonis: Bischopp Wichman de betwangk dat lant to Jutterbock und sattede dar Bure unde he makede se tinshaftich dem Dome. Raumer, Regesta, ad an. 1157, N. 1251.

[24]) Chron. pictur. Bothon. Porów. Mülverstedt. Regesta arch. magdeb. ad an. 1157, N. 1355.

[25]) Już w r. 1151 Albrecht Niedźwiedź tytułował się: Adelbertus Maregravius de Brandenburch (Raumer, N. 1163), zapewno wnet po śmierci księcia Przybysława.

żona przez niego marka staje się wojenną kolonią niemiecką, w celu z góry wytkniętego wyniszczenia Słowian między Łabą a Odrą.

Cóż się stało z Jaksą? Dzieje o tem milczą, ale, według zachowującego się nad r. Hobolą podania, ostatni książe miejscowy słowiański, walcząc z Albrechtem Niedźwiedziem, przegrał bitwę pod Spandowem. Nie jest więc nieprawdopodobnem przypuszczenie, że Jaksa ustępując z Branibora, ścigany i pobity przez margrafa nad Hobolą, znalazł się w krytycznem położeniu, będąc do téj rzeki przypartym. Wtedy, według podania, zwyciężony książe ślubował Bogu przyjąć chrzest, jeżeli uratuje się od wrogów. Rzucił się więc w nurty Hoboli, a dostawszy się pomyślnie na przeciwny brzeg téj rzeki, dziękował Bogu chrześciańskiemu za ocalenie, którego nie podały mu starożytne bogi. Że przytoczone podanie nie jest bezzasadne, wskazują to monety z napisem Iaczo de Copnic, albo Jakza Kopnik, między któremi znajdują się i takie, na których Jaksa wyobrażony z krzyżem w ręku, co oznacza nawrócenie się jego.[26]) Niektórzy dziejopisowie mniemają, że Jaksa, stawszy się chrześcianinem, udał się do Polski i tam pozostał.[27]) Bądź co bądź

---

[26]) Klöden, Über die Entstehung Berlin u. Kölln, s. 149.

[27]) Dzieje Jaksy kopanickiego podają fragmenty czeskiego kronikarza Pulkawy z XIV w., który, według nowszych poszukiwań, korzystał z dawniejszéj kroniki brandenburgskiéj, skończonéj r. 1267, a najpóźniéj r. 1278. (Forschungen zur Deutschen Gesch. T. 17, r. 1877, s. 519). — Jak według Pulkawy, tak i według kroniki brandenburgskiéj Iaczo był avunculus regis Henrici, a ponieważ w średniowiekowéj łacinie avunculus oznacza nie wuja lecz siostrzeńca, zatem Jaksa był siostrzeńcem Przybysława, ochrzczonego imieniem Henryka.

W roku 1802 Jerzy Samuel Bandkie (w Histor-criti-Analecten 230—234) twierdził, że słynny w dziejach polskich Jaksa z Miechowa, książe serbski, zięć sławnego Piotra Dunina, towarzysz księcia Henryka sandomirskiego w wyprawie do Ziemi ś., był tym samym Jaksą, który Brandenburg zdobył. — Rozważając myśl tę Rabe, w dziele: Historische Forschungen v. Martin Friderik Rabe, 1856, twierdził, że Iaczo von Kopnik, Eroberer der Feste Brandenburg, keine Slawenhaüptling der Mark Brandenburg, sondern ein polnischer Heerführer, uprzedzając wyprawę cesarza Fryderyka I do Polski, uchwaloną w początku Kwietnia (r. 1157) na sejmie w Wormsie, opanował Branibor, będąc kasztelanem kopanickim, wnet po powrócie

dzierżawa jego Kopanica z okolicą nie prędko dostała się w ręce niemieckie, ponieważ zabory Albrechta Niedźwiedzia sięgały nie daléj, jak tylko do Berlina.[28])

3. Niesworność książąt czeskich wywołuje wmięszanie się Fryderyka I w ich sprawy. Zatargi książąt niemieckich o Bawaryję. Podniesienie Austryi na księstwo dziedziczne (1156). Przymierze Czechów z Niemcami przeciw Polsce. Wyprawa do Polski (1157). Pokój kryszkowski.

Kiedy książe czeski Władysław II odbywał z cesarzem Konradem III wyprawę do Ziemi ś. (r. 1147), Czechami rządził brat jego Dypold, przeciw któremu powstał syn nieboszczyka So-

---

z podróży do Ziemi ś., odbytéj w r. 1156, i że on w Kopanicy nad r. Obrą w Wielkopolsce w powiecie Babimostskim, kazał bić brakteaty, mające na około napis: Iaczo de Copnik i t. d. Czuwając na pograniczu Polski jako kasztelan Iaczo pierwszy dał hasło do boju i tem się tłómaczy okoliczność ta, że Albrecht po odebraniu Brandenburga nie prowadził z nim wojny, którą musiałby koniecznie prowadzić, jeśliby Iaczo był udzielnym księciem. — Po ogłoszeniu pracy Rabego, Fidicin już w r. 1157, podobnie jak wcześniéj, bo jeszcze w r. 1139, Klöden utrzymywał, że zdobywca Brandenburga, siostrzeniec Przybysława Iaczo był ein slawischer pommerscher Häuptling. (Territorien d. Mark Brandenburg. T. I, s. 1). Z ojczystych pisarzy Bartoszewicz w Historyi Pierw. Pol. T. IV, s. 214—215 i August Mosbach w pracy Piotr syn Włodzimirza, 1865. s. 129, zauważywszy nietrafność poglądu Rabego o kasztelanii w Kopanicy, gdzie nigdy nic podobnego nie było, słusznie wyrzekli, że nie widzą powodów, dla którychby Jaksa z Miechowa miał być tą samą osobą co Iaczo de Copnic. Przytem Bartoszewicz wyraził przekonanie, że Iaczo, uprzedzając wyprawę cesarską do Polski, uderzył na Brandenburg. — Nakoniec profesor Piekosiński, w Rozprawach wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności r. 1883, T. XVI, s. 72—74, twierdzi, że Jaksa, dynasta zaodrzański, szukał w Polsce schronienia i jest tym samym Jaksą, który się ożenił z córką Piotra Włostowicza i umarł w r. 1176.

Rozważając przytoczone zdanie badaczy, możemy dodać: Jaczo albo Jaksa pochodzi od imienia Jakób, na co dowody przedstawił Mosbach (Piotr syn Włodzimirza, s. 129); był on księciem kopanickim, lecz nie téj Kopanicy, którą wynalazł Rabe, o 22 mile od Berlina położoną, ale Kopanicy nad Sprewją, prawie pod samym Berlinem leżącéj i dziś Köpnik zwanéj. Ta Kopanica na pograniczu dwóch margrafstw Brandenburgskiego i Wschodniego (Łużyc) długi czas była przedmiotem zatargów między margrafami. W r. 1240 na zjeździe w Budyszynie arcybiskup magdeburgski Willibrand żądał przywrócenia mu Kopanicy i Chudowiny (Köpnik i Mittenwalde), ale miasta te przy Brandenburgu zostały i długo jeszcze potem były przedmiotem zażartych sporów. (Scheltz, Gesch. d. Lausitz, s. 156).

[28]) Granice polskie na zachód od Odry aż do połowy XIII w. obejmowały ziemię Lubuszską, któréj terytoryja szerzyła się aż do brzegów dolnéj Sprewi, pra-

biesława I, także Sobiesław, zamierzając opanować władzę książęcą. Schwytany jednak i do więzienia wtrącony, Sobiesław dopiero po upływie dwóch lat zdołał umknąć do Niemiec (roku 1150).[29]) Później brat jego Oldrzyk, tudzież Spitygniew Borzywojowic także do Niemiec zemknęli. Przyjęci uprzejmie na dworze cesarza Fryderyka I (1154), książęta czescy błagali go o pomoc; Oldrzyk obiecywał mu hołd, znaczną summę pieniężną, a nawet Czechy do cesarstwa wcielić, byle pomoc od niego uzyskać. Mając na swym dworze, oprócz wygnańca polskiego Władysława II, jeszcze i książąt czeskich, Fryderyk I mógł swobodnie tworzyć rozmaite kombinacye do panowania w Słowiańszczyźnie. Pragnąc nad całym światem panować ambitny cesarz nie życzył z rąk swych wypuścić zdobyczy, które sami książęta słowiańscy, z ujmą własnego honoru, błagalnie mu ofiarowali. Ale żeby rozpocząć dawno zamierzoną wyprawę do Polski i ująć się za książąt czeskich, cesarzowi wypadało załatwić wprzód niemniéj ważne sprawy włoskie i zamieszki w Niemczech, zwłaszcza zatargi księcia saskiego Henryka Lwa z margrafem austryackim Henrykiem Jasomirgottem o księstwo Bawarskie.

Wiadomo, że cesarz Konrad III, obawiając się wzrastającéj potęgi naczelnika Gwelfów, Henryka Pysznego, z rodu książąt bawarskich, uważał za rzecz niesłuszną, aby jaki książe dwóma księstwami władał[30]) i dla tego księstwo Saskie chciał oddać margrafowi Albrechtowi Niedźwiedziowi,[31]) lecz gdy Henryk Pyszny siłą oręża i wpływem na dworze cesarskim utrzymał się przy księstwie Saskiem, Konrad III odjął mu księstwo Bawar-

wie pod samą Kopanicę, ale do posiadłości Jaksy nie dotykała, albowiem od księstwa Kopanickiego, inaczéj ziemi Teltowskiéj oddzielały ją: na północnym brzegu Sprewi ziemia Barnimska, a na południowym Łużyce. Porów. mapę do r. 1150—1250 w dziele Klödena Über die Entstehung Berlin und Kölln.

[29]) Vincentii Annal. a. 1150. Pertz, M. G. XVII, 664.

[30]) Helmold, I, 54.

[31]) Wyżéj § 62, s. 568.

skie i takowe podarował szwagrowi swemu margrafowi Henrykowi Jasomirgottowi. Syn Henryka Pysznego († 1139), Henryk Lew, odziedziczywszy po ojcu księstwo Saskie i po kądzieli księstwo Bawarskie, rozpoczął z Jasomirgottem spór i wojnę o księstwo ostatnie. Ztąd wynikły zaburzenia i wyprawa wojenna Henryka Lwa do Bawaryi r. 1150.[32]) Krewny i przyjaciel jego Fryderyk I Barbarossa, wstąpiwszy na tron r. 1152, z całéj duszy pragnął sprawę o Bawaryję rozstrzygnąć na korzyść Henryka Lwa, lecz i Henryka Jasomirgotta skrzywdzić nie życzył. Sprawa na kilka lat zaciągnęła się. Nareszcie, załatwiwszy zwycięzko sprawy włoskie, Fryderyk I zamyślał ukarać księcia czeskiego Władysława II, który będąc obrażonym na cesarza za protekcyję okazywaną zbiegłym książętom czeskim, nie dostarczył mu na wyprawę włoską, według dawnych zobowiązań, stu wojowników i sam osobiście nie przybył. Ale Władysław, licząc na sojusz z szwagrem swym Henrykiem Jasomirgottem, zostającym w przyjaźni z Węgrami i Czechami, nie życzył upokorzyć się przed cesarzem. Z swojéj strony Jasomirgott, czując się bezpiecznym ze strony Czech i Węgier, śmiało stawał w obronie praw swych do Bawaryi. Bawiący w ówczas w Bawaryi Fryderyk I zbliżył się z wojskiem do granic czeskich (1155). Oldrzykowi otwierała się zręczność dobijania się tronu czeskiego, lecz on zdaje się cokolwiek przed tem uciekł do Polski,[33]) zostającéj w nieprzyjaznych z cesarzem stosunkach. Ze wszech stron zanosiło się na wojnę. Zręczny jednak dyplomata Daniel, biskup prażski, który już nie jedną sprawę księcia Władysława II w Niemczech załatwił, przedsięwziął i w tym razie odwrócić wojnę. Za jego namową książęta czescy zgodzili się układami burzę zażegnać. Książęta niemieccy także się zgodzili sprawy swe drogą pokojową załatwić. Cesarz zgodził się na układy i na pośrednika naznaczył krewnego swego, biskupa freizingeńskiego

[32]) Helmold, I, 70.

[33]) Vincentii Annal. a. 1150. Oulricus . . . in Poloniam cum suis complicibus fugit. Pertz, M. G. XVII, 655.

Ottona, znanego dziejopisa, książęta zaś czescy i Henryk Jasomirgott z swéj strony na pośrednika wybrali biskupa Daniela.

Po przeprowadzeniu przedwstępnych układów, zajęto się najprzód sprawą Henryka Lwa z Henrykiem Jasomirgottem, którą na sejmie w Regensburgu 17 Września r. 1156 załatwiono w ten sposób, że Bawaryja dostała się w lenną posiadłość Henrykowi Lwu, a margraf Henryk Jasomirgott, za zrzeczenie się praw swych do Bawaryi, uznany został dziedzicznym księciem margrafstwa, powiększonego dodatkiem krainy nad r. Aniżą (Enns) z tytułem księstwa Austryckiego. Ratyfikacyja umowy odbyła się przy następnym ceremoniale. Stary Henryk Jasomirgott, z rodu Babenbergów, zrzekł się księstwa Bawarskiego przez oddanie siedmiu chorągwi, wyobrażających siedem bawarskich prowincyi; chorągwie te wręczone zostały naczelnikowi Gwelfów, Henrykowi Lwu, który dwie chorągwie, wyobrażające markę Wschodnią (Austryją), do któréj od dawna należały dwa hrabstwa, zwrócił. Cesarz wnet markę z dwóma hrabstwami podniósł do godności księstwa i takowe przez zwrócenie dwóch chorągwi nadał Henrykowi Jasomirgottowi i jego żonie Teodorze z Komnenów z potomstwem. Po dopełnieniu ceremonii książe czeski Władysław II dekret cesarski uroczyście ogłosił.[34]) Tym sposobem rodzina bawarska, podniesiona do godności dynastyi Babenbergów, posiadła oddzielne w państwie Niemieckiem księstwo, niepodległe sądom książąt rzeszy, zupełnie autonomiczne, mające otwartą drogę rozwijać się w wielkie ciało polityczne i wpływ swój na losy sąsiednich Słowian wywierać. Odtąd Wiedeń, biorąc przewagę nad dawniejszemi stolicami margrafów Melk i Leopoldsberg, staje się stolicą Austryi.

Pracując nad urządzeniem losu szwagra swego Henryka Jasomirgotta, Władysław II pracował razem i dla siebie. Długo

---

[34]) Otto Frisingen. De Gestis Friderici II, 32, fol. 38; Annal. Paliden. ad a. 1156; także Annal. Magdeburg. Pertz, M. G. XVII, 90 i 191; Abbat. Urspergens. Chr. s. 283. Palacki, Dějiny, T. I, część 2, s. 44; Erben, Regesta, N. 292.

toczące się sekretnie układy jego z cesarzem wyjaśniły się dopiero później, gdy Władysław został zaproszony na ślub Fryderyka I z Małgorzatą burgundzką (3 Czerwca r. 1157). Wtedy to dyplomaci czescy, biskup Daniel i kanclerz książęcy Gerwazy, zawarli z cesarzem tajemnie przymierze, mocą którego książe czeski zobowiązywał się stanąć osobiście na wyprawę włoską i polską, co przysięgą stwierdził, cesarz zaś przyrzekł „ozdobić go koroną królewską“ i ku powiększeniu godności jego oddać mu Budyszyn.[35]) Umowę tę obie strony trzymały w tajemnicy, życząc mieć wprzód rękojmię spełnienia jéj. Cesarz, ujmując się za bawiącego u niego Spitygniewa Borzywojowica, chciał wyznaczeniem mu dzielnicy, los jego zapewnić. Władysław zaś rozgniewany na księcia polskiego Bolesława Kędzierzawego za udzielenie przytułku Oldrzykowi, chciał doczekać się wyprawy do Polski, aby przy téj zręczności niebezpieczną sprawę z Oldrzykiem załatwić, dawny trybut polski 500 marek srebra i 30 marek złota do skarbu czeskiego windykować, tudzież jawne zamiary podniesienia przeciw niemu w Czechach powstania usunąć.[36]) Powodem więc przyśpieszenia wyprawy do Polski nie tyle był wygnaniec polski Władysław II, ile książe czeski także Władysław II.[37])

Mając już na usługi swe księcia czeskiego, Fryderyk I zamierzał jeszcze z księcia polskiego zrobić wassala, któryby na jego wezwanie stawił się z wojskiem, gdzie wypadnie, w interesach cesarstwa. Wygnaniec Władysław mógłby najprędzéj stać się podobnem narzędziem, ale dla tego wypadało wprzód zmusić Bolesława Kędzierzawego, aby starszemu bratu władzę ustąpił. Rokowania ciągnęły się długo. Kędzierzawy nie poddawał się

---

[35]) Vincentii Annal. ad a. 1157. Pertz, M. G. XVII, 666. Palacki, Dějiny, Díl I, částka 2, s. 44—5.

[36]) Palacki, jak wyżéj, 45. Dudik, Mähr. Gesch. III, 304—305.

[37]) Mistrz Wincenty: At vero Wladislaus sui non immemor, quum sufficientem sese ulciscendi non haberet facultatem, regem Pragitarum uteumque sibi conciliat, cujus ope Rufi (Barbarossa) flammas draconis contra Boleslaum solicitat. M. P. II, 371.

żądaniom cesarskim, być może ośmielony będąc mężnym oporem Jaksy w Braniborze, oblężenie którego ciągnęło się kilka miesięcy. Cesarz wybierał się długo na wyprawę do Polski, lecz w pierwszéj połowie r. 1157 Niemcóm nie wiodło się pod Braniborem. I nie wcześniéj aż po zdobyciu grodu tego 11 Czerwca (1157),[38]) panowie niemieccy zebrawszy się na sejm w Babenbergu, nadzwyczaj pośpiesznie, bo już 1 Lipca, uchwalili wyprawę do Polski.[39]) Siły niemieckie miały się zebrać w Halle już w początku Sierpnia.

Posłowie polscy, przybywszy do Halle przed samem rozpoczęciem wyprawy, spodziewali się, że z pomocą przyjaciół między Niemcami odwrócą wojnę, ale według wyrażenia samego cesarza Fryderyka I „nie przywieźli z sobą nic takiego, coby go od wojny mogło powstrzymać.“[40]) Wyruszyły więc wojska niemieckie z Halle 4 Sierpnia.

W obozie cesarskim zebrali się najwyżsi dostojnicy państwa; arcybiskupi magdeburgski Wichman i bremeński Hartwig, książe saski Henryk Lew, palatyn Otto z Witelsbachu, margrabiowie: brandenburgski Albrecht Niedźwiedź i łużycki Dytrych, tudzież wielu innych panów i komesów, słowem kwiat niemieckiego rycerstwa. Od południa dążył na połączenie z nimi Władysław czeski z bratem Dypoldem i morawskimi książętami. Najwyższą komendę nad wojskiem objąwszy sam cesarz Fryderyk rozkazał wojsku wprost do granicy polskiéj dążyć. Przewyższał on zdolnościami wszystkich poprzedników swoich, którzy wojowali w Polsce, ale pamiętał nieszczęśliwe ich od-

---

[38]) Wyżéj w bieżącym § przyp. 22.

[39]) Fryderyk I w liście do Wibalda w Sierpniu r. 1157 pisał: post curiam Bavenbergensem ita vicinus et paratus nobis affuisti, ut, forte a maiestate nostra vocatus, sine cunctatione vel dilatione ad omnes jussiones nostras explendas devotus occureres. M. P. II, 21. Czas wzmiankowanéj narady Bielowski podaje 1 Lipca (tamże s. 21). Wypada zauważyć, że w Bambergu odbywała się wtedy nie narada zwyczajna, a sejm: in sollempni curia Babenbergensi in Kal. Iulii celebrata. Obacz dokument 4 Iulii 1157 r. w Monumenta Boica, 1831, T. XXIX, s. 345.

[40]) List Fryderyka I do Wibalda w Sierpniu r. 1157. M. P. II, s. 21.

wroty i nie skrywał trudności, jakie mu przezwyciężyć wypadało. W liście do Wibalda, opata korbejskiego, pisał on: „Polska tak jest obwarowana przyrodzeniem i sztuką, że poprzednicy nasi królowie i cesarze ledwie do brzegów Odry dochodzili.“ I tym razem oczekiwał trudnych do przebycia w lasach zasieków, podziwiał sztukę i rozum obrony, przyznawał się, że „tylko pomoc boska widocznie mu przewodniczyła przebyć zasieki i wąwozy.“ Zbliżył się nakoniec do Odry, „która opasywała Polskę niby wałem, a wszystkich odstraszała głębokością swych nurtów.“ [41]) Pod Głogowem Władysław czeski z wojskiem swem połączył się z Niemcami i gdy ostatni wahali się rozpocząć przez Odrę przeprawę, Czechowie pierwsi w głąb rzeki rzucili się i na drugim brzegu stanęli [42]) (22 Sierpnia 1157). Za nimi Niemcy cisnęli się do łodzi, a niektórzy z nich, nie mogąc się doczekać przeprawy, rzucali się z niecierpliwości do rzeki i tonęli. Polacy z niepojętych przyczyn nie bronili przeprawy, a gdy się Niemcy i Czesi rozleli po prawym brzegu Odry, Bolesław Kędzierzawy, nie ważąc się bronić warowni Głogowa i Bytomia, kazał je spalić, a sam w głąb kraju ustępywał. Miał on posiłki ruskie, podobno nawet od Prusów i Jadźwingów, lecz w obec przemagających liczbą wojsk nieprzyjacielskich i znakomitego uzbrojenia ich, niepodobieństwem było stawić opór w otwartem polu. Zostawało uciec się do taktyki Bolesława Krzywoustego i jak on niegdyś znękał wojska Henryka V (1109), tak samo i teraz podjazdami, nocnemi napadami, przecinaniem podwozu żywności, skrytemi zasadzkami nękać nieprzyjaciół. Kędzierzawy rzeczywiście przyjął taki sposób prowadzenia wojny. Po spaleniu twierdz nad Odrą zniszczył i spalił wszystko, co tylko w okolicy było, zostawiał za sobą pustynię, po któréj wojskom cesarskim przechodzić wypadało. „Mąż przebiegły“, odkładając z dnia na dzień bitwę, walczył bez wojny, nękał nieprzyjaciół, odcinał ze

---

[41]) List Fryderyka I do Wibalda w Sierpniu r. 1157. M. P. II, s. 21.
[42]) Vincentii Annal. ad a. 1157. Pertz, M. G. XVII, 666.

wszech stron zasiłki żywności i tak ku Poznaniowi ustępywał.[43]) Postępując za nim wojska niemieckie żelazem i ogniem do reszty kraj niszczyły, ale brak wygód, biegunki od wody polskiéj, wreszcie zaraza, mocno szeregi nieprzyjaciół trzebiły.[44]) Wszakże nierówność sił walczących stron widocznie szalę zwycięztwa na stronę cesarza przechylała. Kędzierzawy pomimo mężnego oporu i rozsądnéj taktyki, nie posiadał ani zdolności ojca swego, ani potęgi ducha wielkiego pradziada Chrobrego. Zrozumiał, że nie podoła Niemcóm i Czechom, wolał upokorzyć się z zatajoną myślą przyjąć wszelkie względem nieprzyjaciół zobowiązania, aby je potem nie spełnić. Taki był bowiem zwyczaj owego wieku, niejednokrotnie przez książąt czeskich w stosunkach z cesarzem praktykowany. Mógłby wreszcie Kędzierzawy przeciągnąć wojnę, ustępując na Mazowsze ku granicom Litwy lub Rusi, w nadziei, że jeśli w początku wojny Niemcy już ginęli od chorób i wody, to w jesienne słoty ciężko uzbrojeni rycerze po bezdrożach, w lesistych i podmokłych miejscowościach mogli byli uledz całkowitemu zniszczeniu, podobnie jak pod Wrocławiem r. 1109. Ale w obozie niemieckim był wygnaniec polski Władysław II, którego Niemcy, w razie zajęcia Poznania lub Krakowa, pewnoby przywrócili do władzy i z nim, jako z księciem polskim, traktowaliby o pokój. Tego właśnie najbardziéj obawiał się Kędzierzawy. Wolał więc poświęcić godność narodową i samemu się uniżyć, byle obronić interes osobisty. Bądź co bądź on pierwszy żądał pokoju. Na pojednawcę wybrany został książe czeski Władysław II, szwagier wygnańca polskiego Władysława, ale gdy przyszło do warunków pokoju o Władysławie zapomniano. Ambitnemu cesarzowi wszystko jedno było, kto miał w Polsce panować, byle hołd mu składał, służył wiernie i posiłki wojenne dostarczał. Stosownie do ówczesnego zwyczaju

---

[43]) Mistrz Wincenty, Kronika. Bielowski, M. P. II, 371.

[44]) Mistrz Wincenty we wskazanem miejscu, tudzież Naruszewicz, H. N. P. II, pod r. 1157, XXIII.

i życzenia cesarza książe polski stanął przed nim boso, z mieczem obnażonym nad głową, na znak, że życie jego od łaski cesarskiéj zawisło. W tak poniżającéj postaci Bolesław Kędzierzawy przysiągł przed Fryderykiem I we wsi Kryszkowie[45]) za siebię i braci, że wygnanie Władysława nie miało na celu obrażenie państwa Niemieckiego, obowiązał się stanąć w Magdeburgu na Boże Narodzenie (1157), aby przed trybunałem cesarskim odpowiedzić na skargę brata i przyrzekł, jako wierny wassal cesarski stanąć na wyprawę włoską,[46]) za opieszałość zaś i niestawienie się dla złożenia hołdu, Bolesław Kędzierzawy obowiązał się zapłacić kary: cesarzowi 2000, książętom niemieckim 1000 i cesarzowéj 20 grzywien złota, a dworowi cesarskiemu 200 grzywien srebra.[47])

Tryumfował cesarz z upokorzenia księcia polskiego, przechwalał się, że „łaską boską wtłoczył jarzmo na krnąbrne karki polskie, wracał jako wielki zwycięzca", uprowadzając zakładników polskich, danych mu w rękojmię spełnienia warunków pokoju.[48]) A w Niemczech tymczasem pisarze i poeci głosili sławę i wielkie czyny cesarza. W gruncie rzeczy zwycięztwo jego redukowało się do osobistego upokorzenia Bolesława Kędzierzawego,

---

[45]) W liście do Wibalda Fryderyk I pisał: in territorio Crisgowe. — Radewik: circa partes Crisgoviae. — Długosz: apud villam Kryszgowe. Z tego Naruszewicz wyrozumiał, że wzmiankowanego miejsca szukać wypada w Kargowie, niedaleko Babimostu (w Poznańskiem), na granicy Śląska. Za Naruszewiczem poszli inni. Dopiero Roeppel, spolszczywszy laciński nazwę, pisał Kryszkowo. Przezdziecki wyszukał aż dwie wsie Kryszkowo: jedną w parafii Cerkwickiéj, drugą w Kwileckiéj, zawsze jednak w Wielkopolsce, ale według uwagi Bartoszewicza (Hist. Pier. Pol. IV, 177) metryka tych wsi z r. 1676, dość późna. Wszakże jest i wcześniejsza, bo według źródeł dziejowych XVI w., wtedy już istniało Krzyszkowo parafii Cerkwice. (Pawiński, Polska XVI w. Wielkopolska. T. I, r. 1883, s. 9).

[46]) W liście Fryderyka I do Wibalda nie wzmiankuje się liczba wojów, ale według Kontynuatora Kosmy, miało być ich 300. Pertz, M. G. IX, 164.

[47]) Szczegóły są wyjęte z listu Fryderyka I do Wibalda. Bielowski, M. P. II, s. 22.

[48]) Wincentii Annal. ad a. 1158. Pertz, M. G. XVII, 667. Zakładników przyprowadzono najprzód do Pragi, a potem dopiero cesarzowi dostawiono. Palacki, Dějiny, Dil. I. častka 2, s. 46.

który będąc „pełen obłudy, zawierał przymierze, obmyśliwając zdradę.“ Uniżeniem się ułatwił on cesarzowi wycofanie się z przetrudnéj wyprawy, zagrażającéj w dalszym jéj ciągu klęską od chorób i głodu. A gdy cesarz opuścił Polskę, Bolesław warunków pokoju spełnić nie myślał: do Magdeburga nie pojechał, posiłków na mediolańską wyprawę nie dostarczył, do uległości cesarzowi nie przyznawał się,[49]) pozostał takim, jak był księciem udzielnym. Cesarz na to wszystko poradzić nie mógł, do Polski powtórnie iść nie życzył. Wygnaniec Władysław pozostał w Niemczech, bez nadziei powrócenia kiedykolwiek do Polski.

4. Podniesienie Władysława czeskiego na króla (1158). Zasługiwanie się jego cesarzowi. Niewdzięczność Fryderyka I. Pozbawienie Władysława tytułu królewskiego (1174).

Wierny sprzymierzeniec i sługa cesarza Władysław czeski oczekiwał wynagrodzenia za swe zasługi Niemcóm, a miał na to prawo, bo bez jego uczęstnictwa niemożebnem było cesarzowi poradzić z książętami polskimi. Wszak on pobudził Fryderyka I do wojny z Polską, on pierwszy przebył Odrę i tem ośmielił Niemców do zagłębienia się w nieznanym kraju, on był pojednawcą stron wojujących, on zakładników polskich prowadził do Pragi, a potem dopiero przez biskupa Daniela przedstawił ich cesarzowi w Wircburgu, on, według roczników prażskich, podciągnął Polskę pod władzę cesarską,[50]) on i na przyszłość potrzebny był cesarzowi, dla wstrzymywania książąt polskich od mięszania się w sprawy Słowian pomorskich i zaodrzańskich, których w tym czasie ujarzmiali Henryk Lew i Albrecht Nie-

---

[49]) Radewik. De gestis Friderici, cap. 5. Ipse tamen dux dolis plenus, et acerbam dominationis cupidinem mente gerens, jamjam suis promissionibus, ut postmodum pactuit, moliebatur insidias. Nam nec ad curiam venit, nec sufficientes pro se procuratores missit, italicam quoque expeditionem violato sacramento mentitus est. — To samo potwierdza Günter, czyli Ligurinus poeta ówczesny. Porów. Naruszewicz, H. N. P, II, pod r. 1157, rozdz. XXIV, s. 301. — Roeppel, Dzi. Pol. I, 348.

[50]) Annales Pragens. ad a. 1157. Pertz, M. G. III, 120.

dźwiedź. Wynagrodzić wypadało koniecznie. Cesarz zrozumiał to i gdy Władysław II zjawił się na sejm w Regensburgu, na Trzy Króle roku 1158 w poczcie panów niemieckich, cesarz podnosząc zasługi jego cesarstwu Rzymskiemu i narodowi niemieckiemu, 11 Stycznia uroczyście oddał mu koronę i pierwszy raz nazwał go królem. W tydzień potem, mianowicie 18 Stycznia akt, podpisany przez książąt niemieckich i biskupa Daniela, głosił, że w odznaczenie zasług i wierności księcia Władysława i wszystkich Czechów, cesarz obdarza go z potomstwem koroną królewską na wieczne czasy, oraz nadaje mu i potomkom jego prawo pobierania z Polski trybutu, który przodkowie księcia czeskiego dawniéj pobierali.[51]) Tak więc korona królewska dostała się państwu Czeskiemu nie jako oznaka godności i siły narodu, lecz jako nagroda za wierność i zasługi państwu Niemieckiemu, za krew czeską przelewaną w walkach za interesy wrogów, na zgubę reszty Słowian. Większego poniżenia narodu czeskiego być już nie mogło!

Nowy król czeski, czując się wdzięcznym cesarzowi, za nagrodę, otrzymaną „za wierną służbę“, postanowił wysługiwać się mu, z większem jeszcze poświęceniem krwi własnego narodu. I gdy go cesarz wezwał na wyprawę włoską, Władysław zwołał sejm w Pradze, domagając się uchwały sejmowéj o wyprawie Czechów w pomoc Fryderykowi I przeciw Mediolanowi, aby tym sposobem zamierzoną w jego osobistych widokach wyprawę okryć zgodnem życzeniem narodu. Wszakże przedstawiciele narodu starostowie i żupani, rozważywszy doniosłość ofiar i strat, jakie ponieść wypadało, dla dogodzenia próżności króla, rzekli, że taka ważna sprawa, jak zagraniczna wojna, nie może być bez zgody sejmu przedsiębraną, a ten, kto doradził ją królowi, wart ukrzyżowania.[52]) Słowa te wymierzone

---

[51]) Erben, Regesta, N. 295.

[52]) Viecentii Annal. ad a. 1158: vera dignum cruce referunt. Pertz, M. P. XVII, 668.

były przeciw biskupowi Danielowi, o którym wiedziano, że był głównym doradzcą królewskim. Król, stanąwszy w obronie biskupa, zawołał: nie przez złą radę czyjąkolwiek, postanowiłem nieść służbę wojenną cesarzowi, a z własnej pobudki. Kto życzy dobrowolnie iść ze mną, tego przyjmę i służbę jego wynagrodzę uczciwie: oporni mogą, pozostawszy w domu, spać, lub z kobietami się bawić.[38]) Zręczne przemówienie króla trafiło do przekonania ludzi owego wieku, szukających po świecie z pomocą oręża zdobyczy i sławy. Gorące przemowy i pieśni wojenne podnosiły ducha rycerskiego młodzieży, która, nie zważając na przestrogi starszych, śpieszyła do Pragi. Zamiast 500 zbrojnych wojowników, zebrało się 10,000, których król Władysław w początku Czerwca r. 1158 prowadził do Włoch, przelewać za cesarza krew czeską i ujarzmiać Włochów dla Niemców. Była to szczególnego rodzaju „wierna służba", nie zabraniająca wreszcie i połupieżyć na swój rachunek. Obdarłszy więc po drodze Weronę, Władysław pociągnął pod Brescyę, gdzie dwa tygodnie na cesarza oczekując, spalił okolicę, potem w awangardzie wojska niemieckiego, szturmem zdobywał mocne pozycye, prowadził do Mediolanu Czechów, którzy po krwawych bojach zdobywszy przeprawę przez r. Adygę, pierwsi pod Mediolanem stanęli. Za nimi dopiero rozłożyło się sto tysięcy Niemców.[39]) Po sześciu tygodniach oblężenia Mediolan [illegible] rzowi, mieszkańcy z procesyją i duchowieństwem [illegible] gistrat boso, wyszli przeciw cesarzowi, jeden zaś z [illegible] stratu niósł miecz nad głową [illegible] złożył. Zwycięzcy obchodzili [illegible] stwem, podczas którego [illegible] że Władysław, [illegible] uroczyste, [illegible]

na głowę jego włożył. Potem kazał wypłacić mu 1000 marek, jako dziesiątą część łupów, zdartych z Mediolanu. We Wrześniu r. 1158 Władysław pełen sławy z tryumfem i niedobitkami wrócił do Pragi, gotując się do nowych cesarzowi usług. Biskup Daniel, jako powiernik Władysława, przy cesarzu pozostał.

Upokorzenie Mediolanu i innych miast włoskich podniosło niepomiernie dumę Fryderyka I. Zamierzał on panować we Włoszech jakby we własnym majątku. Despotyzm wojenny zaciężył nad Włochami, a zarozumiały Barbarossa, nie zadawalniając się już samowładztwem w zarządzie kraju, chciał jeszcze i w sprawach kościelnych kierować się własną wolą. Brutalstwo teutońskie w samo serdce ubodło Włochów: powstanie było niechybne. Mediolan pierwszy dał hasło, wygnawszy ze swych murów Barbarossę z jego orszakiem (1159). Gniewny cesarz gromadził siły z całego państwa swego, aby niepokorne miasto ukarać. Król Władysław dostarczył mu posiłki, sam jednakże nie ruszył się z miejsca: Dypold był jego zastępcą. Oblężenie Mediolanu zaciągnęło się do dwóch lat. Cesarz musiał ciągle dopełniać wojsko ginące pod murami walecznego miasta. W obozie jego zebrał się kwiat niemieckiego rycerstwa, nawet wygnaniec polski Władysław, z starszym synem swym Bolesławem Wysokim, pośpieszyli stanąć w orszaku cesarskim. Nie mogli oni przyprowadzić cesarzowi posiłków, ponieważ na wygnaniu sami z jego łaski żyli, ale stawienie się ich w obozie pod Mediolanem dogadzało próżności Fryderyka I, bo podnosiło jego majestat. Głodem zmuszone do poddania się miasto, doświadczyło strasznéj klęski. Despota, znęcający się nad mieszkańcami, pozwolił im w ciągu ośmiu dni opuścić miasto i osiedlić się w innych miejscowościach, a Mediolan kazał zburzyć, zaorać i solą posypać (1162). Tem jednak nie skończyły się utrapienia Włoch. Po upływie kilku lat Barbarossa, otrzymawszy od Władysława posiłki, pod wodzą Dypolda, ruszył znowu do Włoch (1166), zdobył i spalił Rzym, trzymał w oblężeniu Ankonę, lecz morowe powietrze w Rzymie tak gwałtownie przetrzebiło szeregi niemieckie, że cesarz, stra-

ciwszy 25,000 żołnierzy, pośpiesznie cofnął się na północ, a tymczasem pod Ankoną od morowéj zarazy najprzód Dypold, potem biskup Daniel zmarli (1167).[55])

Kiedy się Fryderyk I bawił ciemiężeniem Włoch, król czeski Władysław II musiał mieć się na baczności przeciw zamachom synów Sobiesława I, zostającym na dworze cesarskim. Starszy z nich Sobiesław już w r. 1161, niespodziewanie do Morawii wpadłszy, zdobył Ołomuniec. Nie mogąc przeciwnika siłą pokonać, Władysław zdradą zwabił go do siebie i do więzienia wtrącił. Ale młodsi bracia Oldrzyk i Wacław bawili u cesarza, który mając na swe zawołanie książąt czeskich, trzymał w ciągłéj obawie Władysława II. Niewdzięczność cesarza mocno bodła króla czeskiego. Przekonał się on, że za wierną swą służbę, za krew czeską, obficie w interesach niemieckich przelaną, lada chwila mógł doczekać się wyrzucenia go z kraju. Wspomniał wreszcie, jak się cesarze z przodkami jego obchodzili i życząc zapewnić następstwo po sobie synowi swemu Fryderykowi, zrzekł się władzy i na stolec książęcy wyniósł syna swego, a sam zamierzył resztę życia w klasztorze premonstrantów Strachowskim, założonym w r. 1173, przepędzić. Zapomniał chyba nieszczęsny, że zbytecznem wysługiwaniem się cesarzowi, stanął do niego w stosunku jak wassal do suzerena, że sam sponiewierał godność księcia czeskiego, przyjmując z rąk cesarza koronę królewską, za zasługi krwią czeską znaczone w interesach niemieckich. Barbarossa nie odmawiał mu swéj łaski, dopóki był potrzebny, ale skoro zrzekł się tronu, stał się niepotrzebnym, a następstwo po nim cesarz zamierzył stosownie do swych widoków regulować. Wezwał więc przed siebie do Norymbergu Władysława z synem Fryderykiem, tudzież Sobiesława, którego rozkazał wnet z więzienia wypuścić. Spełniając rozkaz cesarski nowy książe czeski Fryderyk oswobodził z więzienia Sobiesława, który po 13 latach odłączenia od świata, przybył do Pragi, lecz dowiedziawszy się,

[55]) Palacki, Dějiny, Dil. I, czastka 1, s. 61—62.

że mu oślepienie grozi, umknął do cesarza, przed którym wnet Władysław z Fryderykiem stanęli. Barbarossa gniewał się, że zmiana władzcy Czech stała się bez jego zezwolenia i po naradzie z panami czeskimi, księciem Czech mianował Sobiesława II (1173),[56]) przy czem oświadczył, że udzieloną Władysławowi II i następcom jego na wieczne czasy godność królewską odbiera na powrót i że nadal władzcy Czech mają się tytułem książęcym zadowolniać.[57]) Barbarossa patrzał na Czechy jak na swą osobistą własność, zmieniał książąt jakby ekonomów swych, wkładając na nich pewne obowiązki, bo i Sobiesław II, za przyznanie go księciem, obowiązany był wysłać cesarzowi do Włoch posiłki, pod wodzą brata swego Oldrzyka.

Poniżenie godności książąt czeskich było skutkiem mizernéj polityki samychże książąt, w ciągu dwóch wieków szukających protekcyi u cesarzów niemieckich. Geograficzne położenie Czech, jedność plemienna z Polakami, wspólność interesów obu narodów w obronie Słowiańszczyzny od wdzierających się Niemców, nakazywały Przemysłowcóm trzymać się jednakowéj polityki z Piastowiczami, którzy wśród największych niepowodzeń, unikali o ile mogli plątania się w interesy niemieckie i krwi narodu swego za cesarskie interesy nie szafowali. Przeciwnie książęta czescy, stawiając własne sprawy wyżéj nad interesy narodu swego, nie żałowali krwi czeskiéj za cudze sprawy i wspólnie z Niemcami w ciągu półtora wieku najeżdżali i łupieżyli Polskę, przeszkadzając jéj tym sposobem do zebrania się z siłami dla obrony zaodrzańskich Słowian. A gdy w połowie XII w. osłabiona mocno Słowiańszczyzna zaodrzańska, najbardziéj pomocy potrzebowała, książe czeski Władysław II, usilnie pomagając Barbarossie do poniżenia Polski w roku 1157, niemało się przyczynił do ułatwienia Niemcóm ujarzmienia zaodrzańskich braci.

[56]) Palacki, Dějiny, Díl. I, czastka 1, s. 70—72.
[57]) Tomek, Dějе království českého, s. 113—114.

5. Niemoc Polski po r. 1157. Wydzielenie Śląska synom Władysława II (1163). Wyprawa Bolesława Kędzierzawego do Prus (1167). Niedołęztwo rządów jego.

Od zawarcia pokoju w Kryszkowie (r. 1157) Polska poniżona moralnie w osobie jéj księcia, podzielona na trzy części, dociskana intrygami Władysława II w Niemczech, a wewnątrz pozbawiona silnego rządu, nie przedstawiała już takiéj poważnéj siły, któraby na szali ówczesnéj polityki przewagę mieć mogła. Cudzoziemcy pojmywali to, a chociaż przyrzeczony przez Kędzierzawego hołd cesarzowi spełzł na obietnicy i niczem się więcéj nie wyraził, wszelako cudzoziemcy poczytywali odtąd Polskę za państwo hołdownicze Niemcóm. Podobne przekonanie tak się szerzyło, że nawet oględny autor kroniki słowiańskiéj, Helmold, pisał: Polska, wielki kraj słowiański, miała niegdyś królów, dziś rządzą nią książęta, a kraj ten, równie jak Czechy, podlega władzy cesarskiéj.[58]) Nie doszli wprawdzie synowie Krzywoustego, aby na wzór książąt czeskich, prowadzić mieli rycerstwo polskie na usługi cesarzowi, wszakże osłabiwszy władzę monarchiczną i siły państwa Polskiego wygnaniem Władysława, tudzież czując się zagrożonymi ze strony ujmującego się za nim cesarza, wysługiwali się książętom niemieckim, a szczególnie Albrechtowi Niedźwiedziowi, z którym wszedłszy w przyjazne stosunki, zatwierdzone związkiem pokrewieństwa, przez to samo przyznali zdobycze jego między Labą a Odrą. Nad Słowiańszczyzną zaodrzańską zawisła czarna chmura, w stronę Polski posuwająca się.

Tymczasem tułający się już kilkanaście lat za granicą Władysław II, nie zrażając się tem, że wyprawa Barbarossy do Polski w roku 1157, nie doprowadziła do pożądanych skutków, nie przestawał wysługiwać się cesarzowi, w nadziei zaskarbienia łaski jego. Stawił się on z synem Bolesławem Wysokim w obo-

[58]) Helmold, I. 1.

zie cesarskim pod Mediolanem, podczas długiego oblężenia wzmiankowanego miasta (r. 1161—1162), a miał przytem liczne w Europie związki przez swą córkę Ryksę, żonę sławnego króla kastylskiego Alfonsa VII, tudzież przez własne małżeństwo z córką Albrechta Niedźwiedzia. Barbarossa odznaczał ciągle Ryksę wśród innych niewiast; dwór jego cześć jéj należytą oddawał,[59]) a sława i przymioty córki zawsze choć trochę podnosiły znaczenie upadłego monarchy. Wszystko to nieprzyjemne wrażenie na książąt polskich wywierało, bo przekonywali się, że cesarz nie opuszcza Władysława i może jeszcze raz na korzyść jego przedsięwziąć wyprawę. Wybawiła ich wreszcie z kłopotu śmierć Władysława II,[60]) bo chociaż synowie jego mogli się upomnić o spadek po ojcu, ale nie o władzę księcia polskiego, albowiem ta według testamentu Krzywoustego, do najstarszego w rodzie należała. Pojął to dumny zniszczyciel Mediolanu Fryderyk I i wyprawiając do Polski starszego syna Władysławowego, Bolesława Wysokiego, „już nie groźbą, lecz prożbą, nie bronią, lecz łagodnością wstawiał się za dziećmi Władysława i nie wymagał dla nich osobnéj dzielnicy, a tylko cząstkę jaką ziemi na utrzymanie.[61]) Książęta polscy nie stawili oporu i dali synóm Wła-

---

[59]) Szczegóły dotyczące córki Władysława II, Ryksy, małżonki króla Alfonsa VII, dalszy los jéj saméj i potomstwa jéj, przedstawił Przezdziecki, w dziele: Ślady Bolesławów; za nim Bartoszewicz w Histor. Pierw. Pols. T. IV, 188.

[60]) Chociaż w rocznikach polskich zapisano: a. 1159 Vladislaus in exilio obiit. (M. P. II, 798, 833, 875), wszakże, zważając, że nadanie Fryderyka I w Turynie, 18 Sierpnia r. 1162, księstwa Prowancyi Rajmundowi Berengariuszowi, za którego wyjść miała młoda wdowa po królu Alfonsie VII, Ryksa, córka Władysława II, podpisał w liczbie wielu innych osób i Wladislaus dux Poloniae, nie ulega wątpliwości, że Władysław żył jeszcze w drugiéj połowie r. 1162. A ponieważ wydzielenie synom jego Śląska nastąpiło w r. 1163, oczywiście więc, że on zmarł w końcu r. 1162 lub na początku r. 1163. — Przywiléj z r. 1162 przytoczony w Naruszemicza Hist. Nar. Pol. T. II, pod r. 1157, roz. XXV, s. 304. Porów. Roeppel, Dz. Pol. księga II, rozdział I, str. 349; Bartoszewicz, Hist. Pier. Pol. IV, 189.

[61]) Mistrz Wincenty: Non parvi denique temporis interiectu exule ultimum functo diem non minis insistit imperator, sed precibus, non armis instat, sed gratia: (M. P. II, 371—2). — Boguchwał: Qui defuncto imperator Boleslao non ar-

dysława Śląsk, nie cały wprawdzie, albowiem niektóre grody zatrzymał Bolesław Kędzierzawy, jako zwierzchni książe kraju, nie dowierzając zapewno synowcóm swym, wychowanym za granicą i wracającym do Polski, z wrogiem dla niéj usposobieniem. Tym sposobem Polska została znowu podzieloną na cztery części, z których trzy zostały przy synach Krzywoustego, czwarta zaś, Śląsk, dostawszy się Bolesławowi Wysokiemu i Mieczysławowi, ponieważ trzeci brat ich Konrad zostawał do czasu w klasztorze, — stanęła jako coś osobnego w państwie Polskiem, bo chociaż książęta ziemi téj byli takimiż jak inni dzielnicowi książęta potomkami Krzywoustego, ale usposobienia ich ciążyły do Niemiec i do oderwania się od reszty kraju.

Jeżeli za życia Władysława II książęta polscy, obawiając się w sprawie jego interwencyi cesarza, obojętnie zachowywali się względem rozbojów Henryka Lwa w kraju Obodrytów (roku 1160—1162), to, po załatwieniu żądania cesarskiego wydzieleniem Śląska synóm Władysława, nie mieli już powodu lękać się gniewu cesarza. Wojnę z Obodrytami prowadził Henryk Lew na własną rękę, porozumiewał się z książętami pomorskimi i kłócił się z królem duńskim Waldemarem, bez wiedzy cesarza. Do spraw obodryckich cesarz nie wtrącał się, a w danym razie nawet nie mógł faktycznie niczego przedsięwziąć, albowiem spotkawszy mocny opór nietylko w miastach włoskich, lecz i w papieżu Aleksandrze III, zmuszony był w latach 1164 i 1166 ponawiać zbrojne do Włoch wyprawy, doświadczając niepowodzeń i ogromnéj straty wojska od zarazy (r. 1167), tudzież kłopotów bez końca. Mieli więc książęta polscy swobodne ręce do działania w tym właśnie czasie, kiedy Henryk Lew dobijał Obodrytów (1164), a król Waldemar wdzierał się na wyspę Ranę i na Pomorze (1164—1168); mogli byli znaleźć nawet sprzymierzeńców bądź w Albrechcie Niedźwiedziu, bądź w innych książętach

mis sed precibus instat, „ut orphanis Wladislai miseri dignetur, ipsos aliquali porituncula terrarum consolando.“ M. P. II, 524.

saskich, którzy nie cierpieli dumnego Henryka Lwa i niejednokrotnie z nim walczyli. Obowiązek zwierzchniego pana Polski Bolesława Kędzierzawego, wymagał, aby pracą Bolesława Krzywoustego zdobytych krajów nie najeżdżali cudzoziemcy bezkarnie, aby wdzierstwa Henryka Lwa i króla Waldemara nie zmuszały książąt pomorskich Kazimirza i Bogusława wchodzić w porozumienie z wrogami, aby nie dopuszczać cudzoziemców do opanowania ujść Odry, nadzwyczaj ważnych dla prawidłowego rozwoju państwa Polskiego. Z innéj strony książe wielkopolskiéj dzielnicy, Mieszko Stary, czyż mógł obojętnym zostawać w obec wojny wytępienia ludności słowiańskiéj i zniszczenia, o granice jego uderzające? Zdrowa polityka wskazywała obu książętom wspólnemi siłami całéj Polski bronić interesy państwowe nad Odrą, korzystać z zaburzenia i ze swem państwem połączyć to, co się mogło ocalić od Sasów i Danów. Ale jakieś zaćmienie umysłu trzymało książąt polskich w niepojętéj, nawet występnéj bezczynności, bo wydającéj na łup wrogóm najżywotniejsze interesy państwa Polskiego. Zamiast stać z gotowem wojskiem nad Odrą, Kędzierzawy wolał rozprawiać się z Prusami, nie oddającymi należnego trybutu i opierającymi się chrześciaństwu. Wyprawił się więc do ziemi Prusów i poniósł klęskę, w któréj brat jego Henryk, książe sandomirski, zginął. Klęskę kronikarze przypisują zdradzie przewodników, którzy wojsko polskie wprowadzili w zasadzkę wśród błót i lasów. Wązka ścieżka, po któréj przechodziło wojsko, nie pozwoliła rozwinąć szyku bojowego, a gdy dzicz pogańska uderzyła, rycerze polscy, zanim zdołali zebrać się do odporu, ginęli w trzęsawiskach pod razami wrogów (r. 1167).[62]) Podobny wypadek mógł się stać

[62]) Mistrz Wincenty nie oznaczył roku wyprawy do Prus (M. P. II, 373—5). Ztąd niepewność czasu wyprawy długo plątała wykład dziejów. Według jednego dokumentu katedry krakowskiéj z dnia 31 Grudnia r. 1166 śmierć Henryka Sandomirskiego miała już w tym roku nastąpić. Ale dokument ten, późniéj spisany, mylnie datowany został. Porów. objaśnienie Piekosińskiego w Kodeksie katedry krakow. T. I s. 2. Wypada zatem przyjąć zapisane w rocznikach polskich: a. 1167. Dux Henricus interfectus est cum exercitu suo in bello in Prussia. M. P. II. s. 798, 834.

z niewielkim oddziałem wojowników, lecz nie z poważną siłą, bo takiéj niemożebnie nawet na wązkiéj ścieżce pomieścić.[63]) Widocznie więc wyprawa pomyślana i wykonana była niedołężnie, ale stokroć większe niedołęztwo okazał Bolesław Kędzierzawy, nie powetowawszy klęski, która podkopywała powagę monarchii i ośmielała wrogów jego do lekceważenia go samego.

Osieroconą po Henryku dzielnicę sandomirską otrzymał najmłodszy z synów Krzywoustego, Kazimirz. Między trzema braćmi panowała zgoda, ale Władysławowicze na Śląsku, poczęli się ze swemi pretensyjami odzywać. Podzieliwszy się Śląskiem w ten sposób, że Bolesław Wysoki otrzymał Śląsk średni ze stolicą Wrocławiem, Mieczysław stronę południową, górną z Opawą i Cieszynem, a Konrad Koszlawy, czyli Płątonogi (loripedes) część dolną z Bytomiem i Żaganiem, Władysławowicze poczęli dowodzić, że dzielnice swe posiedli nie z łaski księcia polskiego, ale jako prawni spadkobiercy i zażądali od stryja Kędzierzawego zwrotu zajętych przez niego grodów. A gdy ten żądania ich nie spełnił, wojnę przeciw niemu podnieśli, opierając się bezwątpienia na Barbarossie. Kędzierzawy nie potrafił, czy nie chciał ująć synowców w karby posłuszeństwa. Naród był z tego niezadowolniony, krakowianie burzyli się, a Władysławowicze, zważając, że występki ich przeciw ojczyźnie uchodziły bezkarnie, wezwali o pomoc cesarza, który się zbliżył z wojskiem do granic Polski. Kędzierzawy przebłagał gniew cesarza, okupiwszy się 8000 grzywien[64]) (r. 1172). A stało się to w tym

[63]) Jedyny z owéj epoki kronikarz Mistrz Wincenty, a za nim Boguchwał powiadają, że Bolesław Kędzierzawy wyprawił się do Prus z ogromnem wojskiem (innumera multitudine Polonorum). M. P. II, 374, 525. Ale w owe czasy o ścisłość nie troszczono się. — Co się tyczy puszczy, w któréj Polacy klęskę ponieśli, to według uwagi Bielowskiego, miała to być ta sama puszcza, przez którą ś. Otton sześć dni przedzierał się na Pomorze. M. P. II, s. 373. Podobne jednak objaśnienie nie wytrzymuje krytyki. Puszcza, dzieląca Polskę od Pomorza, leżała na zachód od Wisły, nad Notecią, w kraju słowiańskim, a wyprawa Bolesława Kędzierzawego skierowana była przeciw Prusom, na wschód od Wisły zamieszkałym. Tam więc, a nie nad Notecią, wypada szukać miejsca klęski r. 1167.

[64]) Smolka, Miczko Stary, s. 273.

czasie, kiedy Niemcy i Dany, zgruchotawszy zaodrzańską Słowiańszczyznę, wdzierali się na Pomorze, książęta którego Kazimirz i Bogusław, pozbawieni pomocy ze strony Bolesława Kędzierzawego, szukali względów Henryka Lwa i samego cesarza, zrywając powoli stosunki z Polską.

Takim sposobem walka i niesworność pomiędzy potomkami Bolesława Krzywoustego, uroniwszy powagę Polski w Europie i osłabiwszy ją we wnątrz, sprowadziły, pod niedołężnym rządem Bolesława Kędzierzawego (1146—1173), smutne na przyszłość następstwa: oderwanie się od Polski Pomorza i Śląska, tudzież ujarzmienie przez Niemców i Danów zaodrzańskiéj Słowiańszczy.

§ 65.

Upadek Obodrytów.

I. Nikłot w zależności od Niemców. Zdzierstwa Henryka Lwa i margrabiego Adolfa. Piraci słowiańscy. Henryk Lew biskupów stanowi. Proskrypcyja Słowian. Wojna. Śmierć Nikłota (1160). Danowie pamagają Niemcom.

Po wyprawie krzyżowéj r. 1147, władza Henryka Lwa nad Słowianami wzrastała: hrabiowie wagrski Adolf i połabski Henryk z Badewide w każdéj chwili byli na jego zawołanie.[1]) Nikłot zmuszony upokorzyć się przed księciem, przyjaznymi stosunkami z hrabią Adolfem zachował cień niepodległości ludów władzę jego uznających: Obodrytów, Chyżanów i Czrezpienianów. Położenie jego było jednak nadzwyczaj trudne. Lud słowiański wyniszczony długiemi wojnami, zubożały, zdemoralizowany, tracił wiarę w dawnych bogów i zaufanie do swych kapłanów, którzy nie posiadali już siły, aby wlać otuchę w umysły zwątpieniem opanowane. Upadek był widoczny. Jedno chrześciaństwo mogło jeszcze ożywić zbolałe umysły, natchnąć je na-

[1]) Wyżéj § 62, s. 570.

dzieją lepszéj przyszłości, ale na nieszczęście nie znalazło się tu apostoła podobnego do ś. Ottona, któryby, nie powodując się widokami polityki światowéj, zechciał pracować nad oświeceniem ludu, kapłani zaś niemieccy, nie znajdując najmniejszego zaufania u Słowian, poświęcali swe usługi wyłącznie zagranicznym kolonistom w ziemi Wagrów.

Pogrążeni w zwątpieniu i nędzy, Słowianie gotowi byli znosić największą biedę, byle być wolnymi od Niemców, dokuczających ciągłem wymaganiem podatków. Nikłot musiał na się przyjąć niewdzięczny obowiązek poborcy podatków dla księcia. Lud płacić nie chciał, bo już całkiem był obdarty. Książe saski na to nie zważał i wymagał pieniędzy. Nikłot, stanąwszy przed żoną Henryka Lwa, Klemencyją, w Luneburgu, oświadczył, że Chyżanie i Czrezpienianie opierają się płaceniu zwyczajnéj daniny (r. 1151). Polecono więc hrabiemu Adolfowi z Holzatami i Sturmarami podać pomoc Nikłotowi przeciw buntownikóm. Hrabia z dwóma tysiącami wyborowego wojska połączył się z Nikłotem, który także zebrał wojsko z Obodrytów i razem oba wtargnęli do ziem Chyżanów i Czrezpienianów, splądrowali je mieczem i ogniem, najsławniejszą świątynię, z bożyszczami i wszystkiem co do niéj należało, zburzyli. Mieszkańcy złożyli ogromną summę okupu „i niedopłaconą daninę uzupełnili w nadmiarze.“ Nikłot musiał dziękować hrabiemu za pomoc, wznowić dawniejsze przyjazne stosunki, schodząc się z nim często w Lubece i Trawemünde, dla naradzenia się o sprawach kraju;[2]) głaskał jak mógł podstępnego przyjaciela.

Henryk Lew, spotkawszy w Albrechcie Niedźwiedziu spółzawodnika do panowania w Słowiańszczyźnie, prowadził z nim

---

[2]) Helmold, I, 71, powiada, że Nikłot, pobiwszy Chyżanów i Czrezpienianów, cieszył się ze zwycięztwa i złożył hrabiemu serdeczne podziękowanie. Być może Nikłot, powodując się względami polityki, okazywał zadowolnienie, że mógł zmusić Słowian do wypłacenia trybutu księciu saskiemu, ale żeby się z tego cieszył i jeszcze serdecznie dziękował za zniszczenie przez Niemców poddanych jego, temu nie możemy dać wiary.

zaciętą wojnę o księstwo Saskie, które Albrecht chciał wydrzeć Henrykowi.[3]) Niespodziewana śmierć cesarza Konrada III (15 Lutego r. 1152) i wstąpienie na tron Fryderyka I Barbarossy, krewnego i przyjaciela Henryka Lwa, przechyliła na stronę ostatniego szalę zwycięztwa. Cesarz pogodził go z Albrechtem,[4]) utrzymał przy księstwie Saskiem i podał mu nadzieję otrzymania jeszcze księstwa Bawarskiego. Wywdzięczając się cesarzowi, Henryk Lew ciągnął z nim na wyprawy do Włoch, dostarczał posiłki wojenne, a na to potrzebne były pieniądze. Skarb jego mocno był wyczerpany domowemi wojnami w Saksonii, skąpy porucznik jego hrabia Adolf dawał mu niewiele, a książe ciągle wymagał pieniędzy. Cały więc ciężar padł na Słowian. W Wagryi nie dość, że Słowian wyparto już z większéj części kraju, na morskie pobrzeża, ale i w tym błotnistym zakątku nie dano im spokoju. Z swojéj strony duchowieństwo niemieckie, zamierzając przywrócić chrześciaństwo i odbudować kościoły, wymagało także podatków. Dawniejszy książe wagrski Przybysław, pozbawiony władzy, mieszkał pomiędzy Słowianami w okolicy Starogardu, jako prywatny człowiek. Razu jednego biskup Gerold z kapłanem Helmoldem dziejopisem, objeżdżając dyecezyję, przybyli do Aldenburga (Starogardu), w r. 1156. Znalezli miasto puste i tylko małą kaplicę, niegdyś przez Wicelina zbudowaną. Ze Słowian, oprócz miejscowego księcia Przybysława, nikogo więcéj nie było. Przybysław zaprosił duchownych do siebie, przyjął grzecznie i ucztę wyprawił. Obecny przy tem Helmold przyznał się, że nie ma ludu bardziéj gościnnego jak Słowianie. Potem Niemcy pojechali w gościnę do możnego pana Cieszymira, który ich także gościnnie i z okazałością przyjął. W następną niedzielę biskup udał się do Lubeki, aby mógł lud okoliczny, na

---

[3]) Chro. Mont. Sereni. a. 1153. Dux Henricus et Marchio Albertus discordantes incendiis Saxoniam turbaverunt.

[4]) Alb. Stadens. Rex (Fridericus I) Wirzeburg conventum habuit ibique Heinricum ducem et Albertum Marchionem discordantes pacificavit et principes expeditionem in Longobardiam jurare fecit. Raumer, Regesta ad a. 1152, N. 1191.

targu zebrany, nauczać zasad wiary chrześciańskiéj. Gdy skończył przemowę do ludu, książe Przybysław, za zgodą innych, rzekł: słowa twoje, czcigodny biskupie, są słowa boże i prowadzą nas do zbawienia, lecz jakże wstąpimy na tę drogę, gdy nas tyle złego otacza? Jeżeli chcesz zrozumieć smutne położenie nasze, posłuchaj cierpliwie: lud bowiem, który tu widzisz, jest twoim ludem, słuszną więc jest rzeczą, abyśmy ci nędzny stan nasz objaśnili. Książęta sascy z taką surowością obchodzą się z nami, że z powodu uciemiężeń podatkami i niewolą, śmierć wolimy, niż takie życie. Oto, w tym roku, my mieszkańcy małego zakątka, zapłaciliśmy księciu saskiemu 1000 marek, hrabiemu holsztyńskiemu tyle to set i jeszcze nie dosyć; co dzień krzywdzą nas i ciemiężą, aż do zupełnego zniszczenia. Czyż moglibyśmy się poświęcić nowéj religii, budować kościoły i chrzest przyjmywać, kiedy nam co dzień ucieczka przed oczami staje. Gdybyśmy mieli przynajmniéj dokąd uciekać. Przejdziemy za Trawnę i tam podobne nieszczęście, pójdziemy nad Pienę, i tam toż samo. Cóż więc nam pozostaje, jeśli nie porzucić naszą ziemię, przenieść się nad morze i zamieszkać w chatkach rybackich? Alboż będzie to naszą winą, gdy wygnani z ojczyzny zaniepokoimy morze i zabierzemy od Danów, lub kupców po morzu żaglujących, to, co nam do utrzymania życia potrzebne? Nie będzież to winą książąt, którzy nas do tego znaglają? Biskup tłómaczył, że jeśli książęta z bałwochwalcami źle się obchodzą, nic w tem dziwnego nie ma, albowiem nie uważają za grzech takie postępowanie z poganami, lecz jeśli się Słowianie nawrócą, mogą pędzić żywot spokojnie, tak samo jak Sasi. Wtedy Przysław rzekł: jeśli książe i ty chcecie, abyśmy jedną z wami wyznawali wiarę, niechże nam dadzą prawa Sassów, co do dóbr i podatków, a wtedy wszyscy chętnie zostaniemy chrześcianami, pobudujemy kościoły i zapłacimy dziesięcinę.[b])

[b]) Helmold, I, 82, 83.

Słowa Przybysława doskonale malują rozpaczliwe położenie Słowian. Wyparci z ojczystych siedzib dla oczyszczenia miejsca kolonistom i zmuszeni na brzegach morskich, w błotnistéj miejscowości nad r. Krępiną, prowadzić nędzny żywot w chatkach rybackich, Słowianie ostatni ratunek w zdobyczach morskich znajdywali. Na lądzie nic im nie zostawiono; morze obszerne, przez wrogów nie dojrzane, wolne od straży, kolonistów i księży niemieckich, otwierało Słowianom gościnne przyjęcie, swobodę niekrępowaną dozorem księcia saskiego i margrabiego Adolfa. Na morzu Słowianie od dawna już rozprawiali się z Danami, którzy wdzierali się na brzegi słowiańskie i wchodzili w porozumienie z Niemcami o panowanie nad Słowianami. A gdy w ziemi ojczystéj środków do życia zabrakło, Słowianom zostawało szukać na morzu zdobyczy i Danów łupieżyć. W miarę więc wypierania Słowian przez kolonistów z kraju,[6]) mnożyły się bandy piratów słowiańskich, od których żaglujące po morzu korabie duńskie dotkliwe ponosiły straty. A gdy zdobyczy na morzu zabrakło, Słowianie poczęli brzegi duńskie łupieżyć. Dania zadrżała ze strachu. Król Swein, zajęty wojną domową (roku 1152), nie mógł oporu łupieżnikóm stawić.[7]) Zbudował on dwie warownie nad obydwóma brzegami ciaśniny Wielkim Bełtem zwanéj, lecz obie warownie Słowianie zburzyli. Wtedy mieszkańcy miasta Roskilde założyli t o w a r z y s t w o b r a c i r o s k i l d s k i c h, w celu prowadzenia zaczepnéj wojny morskiéj ze Słowianami, nie oczekując ich napadów. Bracia zobowiązali się być gotowymi na śmierć, nie mieć przy sobie żadnych ładunków, zadowalniać się skromnem pożywieniem, spoczywać na prostych okrętowych ławkach, o każdym cudzym brzegu wprzód, nim mu zaufać, dokładne zebrać wiadomości, w razie burzy morskiéj szukać bezpieczeństwa u brzegów wysp nie inaczéj, jak upewniwszy się wprzód, że tam nie ma floty nieprzyjacielskiéj;

---

[6]) Helmold, I, 83.
[7]) Helmold, I, 70.

zdobyczą dzielić się po równéj części, a sternik miał dostawać nie więcéj, jak wioślarz. Wierni téj ustawie bracia roskildscy nie mieli wszakże więcéj nad 22 korabie i odbyli 82 morskie wyprawy, niekiedy bez krwi rozlewu. Połowę zdobyczy oddawano na umorzenie kosztów, potrzebnych na utrzymanie floty kaperów. Powoli cała wyspa Zelandyja do towarzystwa braci roskildskich przystała. Niewiele to pomogło. Cały kraj duński wzdłuż baltyckiego pobrzeża, od r. Szlei aż do Wendyssel, na północy półwyspu Jutlandyi w ciągłéj był obawie, tak że w pobrzeżnych wsiach nikt nie chciał mieszkać i nikt żadnych budynków nie stawiał. Na wyspie Zelandyi cała część południowo-wschodnia w pustynię obróconą została i niewiele brakowało, aby główna siedziba braci, Roskilde, przemocy Słowian uległa. Fionia po większéj części była wyludnioną; wyspa Laland daninę Słowianom płaciła, a mieszkańcy wyspy Falster wdawali się w tajne układy ze Słowianami. Nie pomagały wysokie częstokoły, któremi otoczone były bardziéj osiedlone zatoki i porty. Znużony nareszcie piratstwem Słowian, król duński płacił Henrykowi Lwu podatek roczny 1500 marek srebra, aby mu pokój zapewnił. Książe brał pieniądze, ale czy nie chciał, czy nie mógł, nic nie robił.[8]) Jedno i drugie miał zapewno na uwadze, bo zkądżeby Słowianie wzięli pieniądze na opłatę mu podatków?

W roku 1154 cesarz Fryderyk I udzielił księciu saskiemu Henrykowi Lwu prawo inwestytury w trzech, na ziemiach obodryckich, biskupstwach: Aldenburgskiem, Raceburgskiem i Meklenburgskiem, dawniéj już ustanowionych.[9]) Ale Meklenburg zostawał jeszcze w posiadaniu Nikłota, a książe Henryk chciał stolice biskupie mieć w kraju bezpośrednio od niego zależącym.

[8]) Dahlman. Gesch. 262—3; Sieniawski. Pogląd na dzieje słow. 187.

[9]) A. 1154. Fridericus Romanorum rex... dilecto nostro Heinrico duci Saxoniae... ipsi et omnibus sibi in hac provincia successoris concedimus investituram trium episcopatuum Aldenburc, Michelinburc, Racezburc... Meklenburgisches Urkundenbuch, I Bd. 1863, N. 56.

Za porozumieniem się więc z arcybiskupem hamburgskim Hartwikiem, Henryk Lew, wznawiając dawniejsze biskupstwa, ustanowił w r. 1154 stolice ich w Raciborzu, Lubece i Zwierzynie, a na utrzymanie każdego biskupstwa po 300 lanów przeznaczył.[10]) Wszakże organizacyja wzmiankowanych biskupstw nie rychło nastąpić mogła. Wypadało granice dyecezyi określić, kościoły dobrami uposażyć, potwierdzenie stolicy apostolskiéj i cesarza, jak saméj inauguracyi biskupstw, tak równie i przywilejów różnych wyjednać, a tymczasem, panujące w posiadłościach Nikłota, pogaństwo nie sprzyjało organizacyi kościelnéj na ziemiach obodryckich. Nad głową Nikłota zawisła burza.

Nikłot, pojmując, że dni jego są policzone, zachowywał się spokojnie, unikał zatargów z hrabią Adolfem, gotów był słuchać rozkazów Henryka Lwa, bo pomocy znikąd spodziewać się nie mógł. Kiedy więc książe Henryk wezwał książąt słowiańskich na sejm, który się miał odbyć w Erteneburgu (Artlenburgu), Nikłot stawił się osobiście. Henryk Lew, za podnietą biskupa Gerolda, przemawiał do Słowian o religii chrześciańskiéj. Po wysłuchaniu mowy, Nikłot rzekł: „niech Bóg, który jest w niebiesiech, będzie twoim Bogiem, a ty bądź naszym i dosyć nam tego będzie, oddawaj ty cześć jemu, a my oddamy ją tobie.“ Książe przerwał tę „bluźnierczą“ mowę. Ale ta mowa charakteryzuje gorzkie położenie księcia obodryckiego. Poganin, nie znający zasad nauki Chrystusa, rozumiał, że Bóg dla wszystkich jest miłosierdny, i że czciciele jego takimiż być muszą i dla podwładnych im. Na tymże sejmie traktowano wiele o religii i sprawach kościoła, nic wszakże nie zrobiono, albowiem książe Henryk Lew, tylko co z Włoch powróciwszy, „całkiem zajęty był szukaniem pieniędzy, bo skarb zupełnie był próżny.“[11]) Zda-

[10]) A. 1154. Heinricus dei gratia Bawarie et Saxonie dux... tres episcopatus in Transalbina Slavia, Razeburgensem, Lubicensem, Zwrinensem renovavimus et singulos eorum trecentis mansis de bonis imperii sub uno iure dotavimus... Mekl. Urkundenbuch, I, N. 57.

[11]) Helmold, I, 83.

rzyła się jednak księciu zręczność cokolwiek zarobić, za pomoc okazaną królowi duńskiemu Sweinowi, wygnanemu z Danii przez królewiczów Kanuta i Waldemara. Swein obiecał księciu saskiemu ogromną summę pieniędzy, a ten, zebrawszy liczne wojsko, prowadził zimą Sweina do Danii, lecz wyprawa nie udała się. Danowie nie chcieli przyjąć tyrana; powrócili więc sprzymierzeńcy jego do Lubeki. Wtedy Swein postanowił użyć innego sposobu i udał się do Nikłota z prożbą o pomoc. Z swojéj strony Henryk Lew rozkazał Słowianom starogardzkim i obodryckim pomagać Sweinowi (r. 1156). Z pomocą Nikłota Swein przybył na wyspę Laland, mieszkańcy któréj zawsze mu byli wiernymi, zdobył Fioniję i inne wyspy, aż nareszcie niesnaski duńskie załatwione zostały podziałem królestwa na trzy części: Waldemar otrzymał Jutlandyję, Kanut Zelandyję, Swein Skaniję.[12]) Zasługiwał się Nikłot księciu saskiemu jak mógł, ale tem niebezpieczeństwa nie odwrócił od siebię.

Henryk Lew, wybierając się z cesarzem Fryderykiem I na wyprawę włoską, chciał pogodzić niesnaski, jakich miał dużo z sąsiadami. Zaprosił do siebię króla Waldemara i zawarł z nim związek przyjaźni. Król prosił księcia, aby mu zawarował pokój ze strony Słowian, którzy bez przerwy państwo jego pustoszyli i umówił się dać za to księciu przeszło tysiąc marek srebra. Potrzebujący zawsze pieniędzy Henryk Lew chętnie korzystał ze zręczności, przywołał do siebię Nikłota, zobowiązał go poleceniem i przysięgą, aby Słowianie zachowali pokój z Danami i Sasami aż do jego powrótu. Na pewność zaś dotrzymania przyrzeczeń rozkazał, aby wszystkie rozbójnicze okręty słowiańskie przyprowadzone zostały do Lubeki i tam posłowi jego okazane. Lecz Słowianie, przewidując rychły odjazd księcia z kraju, przyprowadzili kilka tylko i to bardzo starych okrętów, te zaś, które do wojny były przydatne, podstępnie ukryli. Co się tyczy pokoju z Sasami, to hrabia Adolf, za pośednictwem starszych

[12]) Helmold, I, 84.

ziemi Wagrów, Marcharda i Hornona, udał się do Nikłota i po przyjacielsku prosił go, by krajowi jego zachował pokój. Grzeczność i prożba zawsze trafiają do serdca Słowianina. Na łagodne żądanie hrabiego, Nikłot obiecał nie trwożyć Sasów i dotrzymał słowa.

Załatwiwszy sprawy krajowe, Henryk Lew udał się do Lombardyi z tysiącem pancernych rycerzy, mając w swym orszaku hrabiego Adolfa i wielu panów bawarskich i saskich.[13]) Cesarz w tym czasie oblegał Kremonę, mieszkańcy któréj w ciągu siedmiu miesięcy bronili się dzielnie, aż nakoniec znękani, uzyskali, za pośrednictwem Henryka Lwa, pozwolenie cesarskie wyjść z miasta, wśród tęgich mrozów (26 Stycznia r. 1160).[14]) Potem cesarz ruszył na Mediolan, a Henryk Lew do domu powrócił.

Podczas nieobecności księcia Henryka i hrabiego Adolfa, Słowianie ze Starogardu i Meklenburga naruszyli pokój w kraju duńskim (1159). Rozgniewany tem król Waldemar, zagroził najazdem na posiadłości Adolfa. Gniew króla starał się załagodzić biskup Gerold i wyjednał zawieszenie broni do powrótu księcia. Gdy więc książe i hrabia wrócili, zwołany został sejm krajowy w Berenforde,[15]) dla wszystkich pogranicznych mieszkańców, Niemców i Słowian. Przybył i król Waldemar, skarżąc się na zło, które wyrządzili mu Słowianie, przestąpiwszy zakaz publiczny. Słowianie, czując swą winę, bali się stanąć przed obliczem księcia. Wyjął więc ich książe z pod prawa i rozkazał swoim gotować się do wyprawy w czasie żniw.[16]) Dziwne to zaiste rozporządzenie księcia o proskrypcyi Słowian. Alboż mieli jakie, zostawione im prawa? Wszak z ziemi dziedzicznéj rugo-

---

[13]) Helmold, I, 86.

[14]) Staake, Deutsche Gesch. Zweite Abtheilung, 442.

[15]) Teraz Barförde w parafii Hittbergen. Papłoński, w obj. do Kron. Helmolda, 206.

[16]) Helmold, I, 86. Et timuerunt Slavi venire in praesentiam ducis, eo quod culpae suae essent conscii. Et dedit eos dux in proscriptionem, et fecit omnes suos paratos esse ad expeditionem tempore messis.

wano ich bez miłosierdzia i co do nitki obdzierano, życie zaś poganina ceniło się nie więcéj jak psa.

Nikłot zrozumiał, że dumny książe nie zadowalniał się już uległością mu Obodrytów, lecz zamierzał kraj ich w swą posiadłość obrócić. Postanowił więc samemu pójść przeciw nieprzyjacielowi i uprzedzić go napadem na Lubekę, przeciw któréj synów swych wyprawił. Wyprawa nie udała się z nieprzewidzianéj przeszkody, albowiem hufce słowiańskie, śpieszące do zajęcia miasta, natrafiły na rów, który, zamieszkały przy moście na r. Wochenicy, ksiądz Atelo kazał, dla sprowadzenia do ogrodu wody, przekopać, przez co Słowianie zbłąkali się, szukając przejścia. Tymczasem ludzie księdza, spostrzegłszy nieprzyjaciół, dali mu znać, a on spuścił most z łańcuchów i tem przeszkodził nieprzyjacielowi wkroczyć do miasta. Z swojéj strony Henryk Lew rozpoczął wnet wojnę, pustosząc kraj ogniem i żelazem.[17]) Nikłot pojął, że się zbliża ostatnia chwila ekzystencyi państwa jego; nie upadł jednak na duchu, postanowił raczéj zginąć, niż się poddać pod jarzmo wrogów. Dla skutecznéj obrony, kazał spalić wszystkie zamki: Iłowo, Weligard (Meklenburg), Zwierzyn i Dąbin, zachowując jedną tylko warownię Worle, nad r. Warnawą, na pograniczu ziemi Chyżanów położoną. Tu zgromadziwszy wszystkie siły swe, Nikłot robił wycieczki, rozsyłał podjazdy, dla oświecenia się o ruchach nieprzyjacioł i zniszczenia tych, którzy się na baczności nie mieli. Raz synowie Nikłota, Przybysław i Wartysław, napadłszy na Niemców, szukających paszy dla koni wojska pod Meklenburgiem zebranego, kilku z nich zabili, lecz mężniejsi z pomiędzy Niemców, puściwszy się w pogoń za Słowianami, wielu z nich schwytali, a tych książe saski kazał powiesić. Synowie zaś Nikłota, porzuciwszy konie i dzielniejszych wojowników, wrócili do ojca. Wtedy stary książe zawołał: „sądziłem, żem mężów dzielnych wychował, a oni są od bab pierz-

---

[17]) Chr. Mont. Sereni. a. 1158 (mylnie zamiast 1160). Henricus dux cum exercitu Sclaviam ingressus, terram ferro et igne devastat. Podobnie Helmold, I, 87.

chliwsi; wyjdę sam i spróbuję, czy nie dokażę większych rzeczy.“ Wyszedł więc sam i porobił zasadzki. Z obozu nieprzyjacielskiego wyszli chłopcy szukający paszy i zbliżyli się do zasadzki. Za nimi pośpieszyli żołnierze pomięszani ze sługami, w liczbie koło 60, a wszyscy mieli na sobie pod odzieżą pancerze. Nikłot na rączym koniu wpadł na nieprzyjaciół i chciał jednego z nich kopją przeszyć, lecz kopja, oparłszy się o pancerz Niemca, odskoczyła. Spostrzegłszy niebezpieczeństwo Nikłot chciał się ucieczką ocalić, ale nim pomoc mu przybyła, został nagle oskoczony i zabity, sam jeden, w oddaleniu od swoich.[18]) Zabójcy głowę jego obnosili po obozie, dziwiąc się, że taki człowiek zginął sam jeden za swoich[19]) (1160). Był on bezwątpienia największym bohatyrem Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj. Poganin, szanujący obyczaje ludu własnego, nie zapominał, że jest księciem kraju, obowiązanym stać wyżéj od chwilowych usposobień gminu. Nie prześladował więc chrześcian, a z cudzoziemcami, dopóki mu nie zagrażali, postępywał umiarkowanie. Zręczny polityk i znakomity wódz, w innym czasie i przy lepszych okolicznościach, mógłby stać się zbawcą ludu, który go słuchał i miłował. Na nieszczęście los mu przeznaczył panowanie nad Obodrytami wtedy, gdy lud ten po kilkowiekowéj walce, będąc już mocno wycieńczony i zdemoralizowany, nie mógł wydobyć z siebię sił takich, jakie w dawniejsze wieki wyprowadzał w pole. Dziwnem zrządzeniem losu, po upływie siedmiu wieków, pamięć Nikłota uczcili zniemczeni potomkowie jego wzniesieniem w Zwierzynie (Schwerinie) posągu bohatyrowi te-

---

[18]) Annal. Palidens. a. 1160. Henricus dux terram Sclavorum hostiliter intravit, ferroque et igne totam devastavit, principem Niclot, qui et Nicolaus, trucidavit, ipsos rebelles sibi subjugavit. M. G. XVI, 92. Podobnie Annales Bremensis a. 1160. M. G. XVII, 856, tudzież Chron. Mont. Sereni. ad a. 1159 mylnie, zamiast a. 1160.

[19]) Taki opis podał Helmold. Trudno jednak przypuścić, aby książe sam jeden rzucił się na nieprzyjaciół i nikt nie pośpieszył za nim. Helmold otrzymał niedokładną relacyję.

mu w postaci jeźdźca, wojewody, na frontonie nowego zamku książęcego.[20])

Synowie Nikłota, usłyszawszy o śmierci ojca, spalili Worle i ukryli się w lasach, rodziny zaś swoje wyprawili na okręty. Tymczasem flota duńska, pod wodzą samego króla Waldemara i głośnego w dziejach biskupa Absalona, śpiesząc na pomoc księciu saskiemu, weszła do zatoki przy wyspie Poel (Pole). Przy téj flocie znajdywał się trzeci syn Nikłota, Przysław,[21]) który upodobawszy cudzoziemskie obyczaje i porzuciwszy wiarę słowiańską, jeszcze za życia ojca wydalony z ojczyzny, udał się na dwór króla Waldemara, przyjął chrzest i tak się walecznością odznaczył, że mu Waldemar siostrę swoją za małżonkę oddał.[22]) Wiadomość o śmierci ojca Przysław podczas wieczerzy otrzymał. Na chwilę zamyślił się, lecz wnet odezwał się spokojnie: „tak ginąć powinien, kto Bogiem wzgardził“ i daléj ucztował. A gdy flota duńska weszła do r. Warnawy, Przysław towarzyszył wrogóm jako najwierniejszy rycerz króla duńskiego. Książe Przybysław, mniemając, że w serdcu brata znajdzie choć iskrę uczucia rodzinnego, starał się skłonić Przysława, aby nie przykładał ręki do mordowania braci i nie przystawał ze znajdującym się na jednym z nim okręcie rycerzem Bernardem, który miał być zabójcą ojca ich Nikłota.[23]) Lecz ten z szlache-

---

[20]) Sieniawski, Pogląd na dzieje Słowian, 190.

[21]) Przysława Knytlinga Saga zowie Fridlejf. Z tego powodu niektórzy badacze niemieccy (jak Philiepsonn, Henrik de Löwe r. 1867) mylnie Przysława za jedną osobę z Przybysławem uważają, opierając się tylko na podobieństwie imion. Niedokładność tę zauważał już Sieniawski, Pogląd, 191. — Szczegóły o Przysławie niżéj w bieżącym §.

[22]) Saxo Gram. lib. XIV, s. 760. Priszlavus quoque potentissimi Sclavorum principis Nucleti filius, quem, quod Waldemari sororem in matrimonio haberet...

[23]) Saxo Gram. lib. XIV, s. 763. Eodem tempore Nucloti filius Pribislaus, ripa altera superveniens, cum fratrem Priszlauum Bernardo, cuius manu Nucletum occidisse fama fuerat, nauigio communicantem aspiceret, conuicio laccessiuit, impietatem obiiciens, quod cum parentis sui interfectore amice conversari sustinuisset. Contra Priszlauus, bene de se meruisse eum, per quem patrem sacrilego careat, affirmabat. Sed neque se eius filium censera vellet, quem maximi sceleris parentem extitisse constaret.

tnéj rodziny książęcéj wyrodek grubijańsko odpowiedział: że wzmiankowanego rycerza uważa za dobrodzieja, albowiem pozbawił go ojca bluźniercy. Przysław i nadal zaciętym był wrogiem ojczyzny: przeprowadzał biskupa Absalona na rozmowę z Henrykiem Lwem, obawiając się bardziéj o towarzyszy duńskich, niż o własną osobę, pewnym był bowiem, że pochodzącemu z takiego, jak on znakomitego rodu, Słowianie ubliżać nie śmieją.

2. W zdobytym kraju Henryk Lew osadza różnych grafów i wyznacza udziały synom Nikłota (1160). Nowe rządy. Wojna r. 1163. Uwięzienie Wartysława. Powstanie Słowian r. 1164. Zniszczenie kolonistów. Oblężenie Dymina. Upadek Przybysława.

Synowie Nikłota Przybysław i Wartysław, błąkając się w lasach, uzyskali nareszcie łaskę zdobywcy. Henryk Lew oddał im w lenną posiadłość ziemię Chyżanów z grodem Worle, tudzież ziemię Czrezpienianów. Resztę zdobyczy, t. j. cały kraj Obodrytów, książe Henryk zatrzymał dla siebie, powierzywszy wielkorządztwo Guncelinowi z Hagen, do którego należały grody Iłowo i Zwierzyn. W zamku Kucynie osadził Ludolfa, burgrafa brunświckiego, w Meklenburgu Henryka pana ze Skaten, w Małachowie Ludolfa z Painy.[24])

Nowe rządy poczynały się od uporządkowania kraju, strasznie spustoszonego i wyludnionego. Zaradził temu Henryk ze Skaten, sprowadziwszy z Flandryi mnóstwo ludzi, których w samym Meklenburgu i okolicy osadził. Kościół także uporządkowania wymagał. Henryk Lew, korzystając z udzielonego mu na wyprawie włoskiéj jeszcze w roku 1154 prawa stanowienia biskupstw w Słowiańszczyźnie,[25]) „którą sam, lub przodkowie jego podbili orężem i prawem wojennem zdobyli“, postanowił w ziemi Obodrytów biskupem Bernona, który po zmarłym biskupie Emehardzie († 1155) zasiadł na stolicy meklenburgskiéj. Na uposa-

[24]) Helmold, I, 87.

[25]) Dokumenty przytoczone w bieżącym § wyżéj, przyp. 9, 10.

żenie zaś kościoła meklenburgskiego przeznaczył 300 łanów, jak to przedtem (roku 1158) uczynił dla kościołów racesburgskiego i aldenburgskiego.[26]) Potem przywołał biskupów: aldenburgskiego Gerolda, raceburgskiego Ewermoda i meklenburgskiego Bernona, aby godności swe z rąk jego przyjęli i złożyli mu przysięgę, jako wassalowie, tak jak się to zwykle cesarzowi czyniło. Biskupi nie śmieli się sprzeciwiać księciu, który w skutek zwycięztw i powodzenia rósł w niepomierną dumę. Wynagradzając pokorność biskupów, Henryk nadał im przywileje na posiadłości i odbywanie sądów. Słowianom zaś, którzy pozostali w ziemi Wagrów, Połabian, Obodrytów i Chyżanów, polecił, aby dochody biskupóm wypłacali takie, jakie płacili Polacy i Pomorzanie, a mianowicie, od każdego pługa trzy miary pszenicy i dwanaście monet pieniędzy krajowych. Miarą używaną u Słowian był „korzec", a pług słowiański znaczył dwa woły i tyleż koni. „I powiększyły się dziesięciny w ziemi słowiańskiéj, z radością powiada Helmold, dla tego, że z krajów swoich zbiegać się zaczęli Niemcy, by uprawiać ziemię rozległą, urodzajną w zboże, dogodną z powodu obfitości pastwisk, bogatą w ryby, mięso i dobra różnego rodzaju." Patrząc własnemi oczami na zniszczenie Słowian i rugowanie ich z ziemi zabieranéj na korzyść kolonistów niemieckich, Helmold zapomniał o wszystkiem i jako szczery Niemiec, wychwala pod niebiosa Albrechta Niedźwiedzia, najzawziętszego wroga pana swego Henryka Lwa, za pogrom Słowian nad Łabą. Teraz zaś, powiada „gdy Bóg hojnie księcia naszego i innych książąt zwycięztwami obdarzył, Słowianie wszędzie zostali wytępieni lub wypędzeni, a od granic Oceanu sprowadzone zostały ludy silne i niezliczone, które ziemię Słowian posiadły, pobudowały miasta i kościoły i urosły w bogactwa nad wszelką miarę." [27])

---

[26]) Helmold I, 87. O uposażeniu biskupstwa Raceburgskiego, nadanie Henryka Lwa r. 1158, patrz w Meklenb. Urkund. I, N. 65.

[27]) Helmold, I, 88.

Książęta Przybysław i Wartysław, bolejąc nad stratą ojczystego kraju i nie czując się na siłach odzyskać ziemię Obodrytów, starali się upośledzenie i nędzę ludu swego osłodzić przynajmniéj odwetem Danóm, którzy równie jak i Sasi, dążąc do zgnębienia Słowian, brzegi Rany łupieżyli. Waldemar wdzierał się nawet na ląd stały, do Wolegoszcza, mieszkańcy którego wezwali księcia pomorskiego Bogusława na pomoc[28]) (1162). Gotowało się zaburzenie. Wtem wielkorządzca kraju Guncelin doniósł księciu saskiemu, że synowie Nikłota knują przeciw niemu niebezpieczne zamiary. Książe, pałając gniewem, wśród zimy wtargnął z wojskiem do ziemi słowiańskiéj. Synowie Nikłota, zamknąwszy się w Worle, wzmacniali zamek w obec gotującego się oblężenia. Henryk Lew rozkazał Guncelinowi śpieszyć z wojskiem pod Worle, aby Słowianom nie dać czasu do umocowania się, a sam za nim z potężną siłą dążył. Nareszcie Sasi oblegli Worle, w którem zamknął się Wartysław z wielu przedniejszymi obywatelami i tłumem ludu, a Przybysław z oddziałem jazdy stanął w lasach, aby podjazdami trapić nieprzyjaciół. Henryk Lew, ciesząc się, że Słowianie oczekiwali go w warowni, albowiem takim sposobem nadarzyła się mu łatwość ujęcia ich w moc swoją, rzekł do swoich: „po cóż niepotrzebnie zbliżać się do grodu i narażać się na niebezpieczeństwo? Takie utarczki są bezowocne i zgubne. Zostańcie w waszych namiotach, gdzieby was strzały nieprzyjaciół nie dosięgały, baczcie na oblężonych, by się nikt nie wymknął, a naszem będzie staraniem, bez hałasu i straty, gród opanować.“ Natychmiast rozkazał sprowadzić z lasu drzewo i przyrządzać machiny wojenne, jakie widział pod Kremoną i Mediolanem. Z przygotowanych machin jedna była zbita piętrami do łamania murów, druga wyższa, w kształcie wieży, górowała nad zamkiem i przeznaczoną była do puszczania strzał i odpędzania tych, którzy na wałach stali. Od dnia, kiedy machiny te ustawiono, nikt ze Słowian nie śmiał wysunąć głowy,

---

[28]) Saxo Grammat. lib. XIV, s. 773.

lub pokazywać się na wałach. Wartysław został ciężko strzałą raniony. Przybysław z jazdą ukazał się w pobliżu obozu niemieckiego. Przeciw niemu Henryk Lew wyprawił hrabiego Adolfa z wyborowymi młodzieńcami, lecz ci przez cały dzień błąkając się po lasach i błotach, nikogo nie znaleźli. Książe nakazał furażerom ostróżność. Niektórzy jednak z Holzatów wyszli dla wyszukania paszy. Przybysław wpadł na niebacznych, do stu ludzi trupem położył, inni do obozu uciekli. Wtedy książe saski, zapaliwszy się gniewem, gorliwiéj oblężenie prowadził; zatrzęsły się warownie zamku, grożąc zawaleniem i rozpadnięciem się w skutek podkopów. Wartysław stracił nadzieję, a otrzymawszy pozwolenie wolnego przejścia, przybył do obozu hrabiego Adolfa, prosić o radę. Hrabia oświadczył mu: „prócz poddania się, nic ci nie zostaje.“ Wartysław zaś rzekł: „wstaw się za nami do księcia, abyśmy do poddania się dopuszczeni byli bez niebezpieczeństwa życia i uszkodzenia członków.“ Hrabia udał się do przybocznych Henryka Lwa, a ci, zbadawszy wolę księcia, zapewnili, że ktobykolwiek ze Słowian poddał się władzy jego, będzie miał zachowane życie i członki, pod tym warunkiem, żeby i Przybysław broń złożył. Wtedy, pod przewodnictwem hrabiego, wyszli z twierdzy Wartysław i wszyscy panowie słowiańscy, rzucili się do stóp księcia, a każdy miał miecz na karku swoim. Henryk Lew kazał ich do więzienia wtrącić, a uwięzionych w twierdzy Danów uwolnić. Wypuszczono ich tłumy. Zamku zaś i ludu prostego kazał strzedz bratu Nikłota, Lubomirowi, któremu polecił, by rządził krajem i sam w uległości zostawał. Wartysława okutego w żelazne pęta odprowadzono do Brunświku, innych po różnych więzieniach rozsadzono, „dopókiby ostatniego grosza nie wypłacili.“ Przybysław, chcąc pomódz bratu, traktował z księciem przez posłów o pokój, wstrzymał się od wojny i trwał w Słowiańszczyźnie zaodrzańskiéj pokój od Marca aż do 1 Lutego następnego (1164) roku.[29]) Pra-

[29]) Helmold, I, 92, nie oznaczając roku mówi tylko, że pokój trwał od Marca do 1 Lutego roku następnego. W Chron. Mont. Sereni zapisano pod ro-

wdopodobnie Przybysław w tym już czasie oświadczył Henrykowi Lwu chęć przyjęcia chrześciaństwa i takowe za poradą żony swéj księżniczki norwegskiéj Wojsławy,[30]) przyjął w Dobraniu 29 Kwietnia r. 1163, gdzie na zwaliskach świątyni pogańskiéj kaplicę zbudował.[31])

Kiedy się książe Wartysław męczył w więzieniu wrogów, Przybysław, nie zdoławszy przez posłów pomódz bratu, przygotowywał siły do walki. Mnóstwo ludu słowiańskiego, wyrugowanego przez kolonistów z swych dziedzin, pozbawionego możności spokojnéj uprawy roli, pędziło żywot tułaczy, oczekując dogodnéj chwili do chwycenia za oręż, bo innego sposobu do życia już nie było. Zgłodniałe tłumy rolnicze, przyzwyczajone przez wrogów do walki i łupieży, zamieniły się powoli w zastępy nieustraszonych wojowników. Przybysław, korzystając z nieobecności w Meklenburgu Henryka ze Skaten, postanowił gród ten zdobyć.[32]) Zjawiwszy się więc z wojskiem pod Meklenbur-

---

kiem 1163: Henricus dux castrum Sclavorum Werle obsidens, ad deditionem coëgit. W Annal. Palidens. tudzież w Annal. Bremenses zdobycie przez Henryka Worle zapisano także pod r. 1163. (Porów. M. G. XVI, 92, XVII, 856). Wypada więc, że wojna toczyła się w początku r. 1163. a pokój trwał do 1 Lutego r. 1164.

[30]) Lisch w Meklenburg. Jahrbücher, 1854, utrzymywał, że Wojsława była córką norwegskiego króla. Przeciwnie Wigger twierdzi, że była księżniczką ruską. Meklenb. Jahrb. 1863, s. 139.

[31]) Opierając się na kronice Kirchberga z XIV w. i chronologii klasztoru dobrańskiego, badacze chrzest Przybysława oznaczali 29 Kwietnia r. 1164. Ale ponieważ, według Helmolda pokój w Słowiańszczyźnie trwał od Marca r. 1163 do 1 Lutego r. 1164, a potem wojna, zauważano, że niepodobieństwem byłoby Przybysławowi wśród zaciętéj wojny myślić o przyjęciu chrześciaństwa. Biorąc przy tem na uwagę, że przy obraniu na biskupa Berno r. 1163, Przybysław figurował obok dwóch książąt pomorskich (ob. dokument r. 1170 w Mekl. Urkund. N. 91), czegoby nie mogło być, jeśliby był poganinem, Wigger przyszedł do wniosku, że nie podczas wojny r. 1164 a wcześniéj, mianowicie 29 Kwietnia 1163 Przybysław był ochrzczony. Są jednak przypuszczenia, że chrzest jego odbył się dopiero w r. 1167. Porów. Schirmacher, Beiträge z Mekl. Gesch. II, s. 18—20.

[32]) Helmold, jakby nie pojmując chęci Przybysława uwolnić z więzienia brata Wartysława, przypisuje ostatniemu winę podburzenia brata do powstania, czem stara się usprawiedliwić nikczemne obejście się Henryka Lwa z Wartysławem. Helmold wkłada w usta Wartysława gorące wezwanie do brata: „czyż nie pamiętasz, gdy ojciec nasz Nikłot, w Luneburgu trzymany w więzieniu, nie mógł ani

giem, wezwał Flamandów, aby gród poddali, ofiarując im swobodne z rodzinami i całym dobytkiem wyjście z kraju. Flamandy zamiast odpowiedzi puścili strzały. Słowianie, po strasznéj walce gród zdobyli, wszystkich Flamandów w pień wycięli, żony i dzieci ich do niewoli uprowadzili, a zamek spalili. Ztąd Przybysław ruszył na Iłowo, gdzie Guncelin zbierał wojsko dla stoczenia bitwy w otwartem polu, lecz gdy się przez szpiegów dowiedział, że załoga słowiańska gotowa była do zdrady, zwołał Niemców i, w przytomności Słowian, rzekł do nich: „doszło do mojéj wiadomości, że zamieszkali w tym grodzie Słowianie obiecali Przybysławowi gród ten i nas wydać. Skoro więc dostrzeżecie zdradę, zajmijcie bramy, podłóżcie ogień pod mury miasta i spalcie wiarołomców tych z żonami i dziećmi. Niech umierają razem z nami, żeby się kiedyś nie chełpili ze zguby naszéj.“ Przybysław, zdążywszy do Iłowa i rozważywszy straszne położenie zamieszkałych tam Słowian, tudzież mocne warownie, których bez wielkich strat niepodobno było zdobyć, przed świtem odstąpił, a Guncelin, „jakby główna z ognia wyrwana“, uciekł do Zwierzyna.[33]) Przybysław tymczasem poszedł pod Małachow i Kucyn, wezwał osiadłych tam Niemców, aby mu zamki poddali, przyrzekając im swobodne wyjście z kraju. Wojownicy niemieccy, zważając, że walka z mocniejszymi nieprzyjaciółmi była niepodobną, zażądali przeprowadzenia ich za Łabę, co Przybysław uczciwie dokonał.[34])

Zniszczywszy załogi niemieckie w głównych grodach obodryckich i wygnawszy z kraju znaczną część kolonistów, bez żadnych okrucieństw, Przybysław podejmywał wojnę nie przeciw

---

prożbą, ani pieniędzmi się wykupić, a gdy porwaliśmy się do broni, roznieśliśmy pożary i zniszczenie, czyż nie został uwolniony?“ (Chr. II, 2). Ciekawą tu spotykamy wzmiankę o uwięzieniu Nikłota w Luneburgu, o czem Helmold nie wspomniał we właściwem miejscu.

[33]) Helmold, II, 2.

[34]) Helmold, II, 3. Pribizlaus collecta rursum Slavorum manu, venit Malacove et Cuscin.

chrześcianom, lecz tylko przeciw ujarzmicielom ojczyzny swéj. Był on już przez biskupa Berno ochrzczonym razem z synem uwięzionego Wartysława Nikłotem, wnukiem bohatyrskiego dziada Nikłota, a czy chrzest jego odbył się w roku 1163, lub 1164, w każdym razie czyn nadzwyczaj ważny dokonany został, albowiem przyjęcie przez księcia słowiańskiego chrześciaństwa, wyrywało z rąk Niemców powód prowadzenia wojny, pod pozorem szerzenia nauki Chrystusa. Musiał więc teraz Henryk Lew wystąpić otwarcie z zamiarem ujarzmienia całego kraju aż do ujścia Odry. Ale do zdobycia tych krajów dobijali się, oprócz niego, król Waldemar i Albrecht Niedźwiedź, w obronie zaś Słowian mogli stanąć książęta pomorscy, którzy pragnęli sami posiąść ziemie na zachód od Odry, ponad r. Pieną. Polityka sąsiadów Przybysława skomplikowała się. Wojna przeciw niemu mogła przyjąć szerokie rozmiary. Okoliczności te zmusiły Henryka Lwa wezwać do wspólnego działania najzawziętszego wroga swego Albrechta Niedźwiedzia, tudzież Waldemara. Zatem wezwawszy najmężniejszych rycerzy z całéj Saksonii, rozkazał hrabiemu Adolfowi z całym ludem Nordalbingów połączyć się z nim w pobliżu Małachowa, a gdy się z ogromem wojskiem zbliżył do wzmiankowanego grodu, „nieszczęsnym pomysłem“ rozkazał księcia Wartysława, tudzież dwóch panów słowiańskich Gammę i Przybora pod Małachowem powiesić,[35]) nie zważając, że książe niezadługo przed tem przyjął już chrześciaństwo.[36]) Potem rozkazał hrabiemu

---

[35]) Rozbójniczy postępek Henryka Lwa Helmold tłómaczy tem, że „do zguby Wartysława przyprowadził Przybysław, naruszył bowiem obietnice pokoju, które dał przy zawarciu ugody.“ Ale czyż uwięziony, bez woli Przybysława, Wartysław mógł odpowiadać za czyny brata? Że postępek Henryka Lwa nawet spółcześni Niemcy za nieuczciwy poczytywali, poświadcza to autor Annal. Palidens. a. 1164: Henricus dux... filium Nicloti christianum, quem apud se habebat, infausto consilio suspendi jussit. Pertz, M. G. XVI, 93.

[36]) Helmold nie wspomina ani o chrześciaństwie Wartysława, ani o powieszeniu innych Słowian pod Małachowem. Ale annalista Palicki wyraźnie powiada, że Wartysław był już chrześcianinem. (Porów. powyższy przypisek 35). Co się tyczy Gammy i Przybora (Pritzbuera), to wiadomość o straceniu ich przez Henryka Lwa podali średniowiekowi pisarze. Porów. Barthold, Gesch. II, 166.

Adolfowi z Holzatami i Sturmarami, tudzież Guncelinowi rządzcy Obodrytów, Reinholdowi hrabiemu Tetmarsów i Chrystianowi hrabiemu aldenburgskiemu, w Ammerlandzie, ziemi Fryzów, iść śpiesznie aż do miejsca Wiruchne, w odległości dwóch mil od Dymina i tam obozem stanąć. Okazało się bowiem, że książęta pomorscy Kazimirz i Bogusław nie odmówili w tym razie pomocy Przybysławowi i z połączonemi siłami zamknęli się w Dyminie. Słowianie przez posłów wyprawionych do hrabiego Adolfa obiecali zapłacić trzy tysiące marek, byle uzyskać pokój, potem przez innych posłów ofiarowali tylko dwa tysiące marek. Chciwy pieniędzy hrabia, mocno się tem obraził. Tymczasem zostający w szeregach jego Słowianie starogardcy, „pełni chytrości", porozumiewali się ze szpiegami Przybysława. Przestrzegali o tem naczelnicy niemieccy hrabiego, ale on uwagi na to nie zwracał. Czujność w wojsku rozluzowała się, a gdy książe saski zwlekał przybycie z głównemi siłami i zapasy wyczerpywały się, wysłano ciurów obozowych po żywność do księcia. Ciury cofnęli się i wielkim krzykiem zbudzili śpiące wojsko. Biegli w sztuce wojennéj hrabiowie Adolf i Reinhold z Holzatami i Tetmarsami spotkali na pochyłości góry oddział Słowian, których pokonali i na bagna wpędzili. Lecz wnet inny hufiec Słowian spadł na nich jak góra; Adolf i Reinhold ze wszystkimi rycerzami zginęli (6 Lipca r. 1164).[87]) Słowianie opanowali obóz Sasów i rozszarpali zdobycz. Inni wodzowie niemieccy Guncelin i Chrystian, zebrawszy w kupę 300 wojewników, trzymali się na uboczu, nie wiedząc co czynić. Straszne było bowiem potykanie się z nieprzyjacielem, kiedy wszyscy towarzysze byli zabici, lub w ucieczce szukali ocalenia. Opamiętali się nakoniec Sasi, a odzyskawszy męztwo odparli Słowian, obóz odzyskali i klęskę im zadali. Na widok zabitego Adolfa Henryk Lew zalewał się łzami, lecz boleść jego złagodziło zwycięztwo i śmierć Słowian, których do

---

[87]) Oprócz Helmolda, świadczą o tem Annal. Palidens. a. 1164. — M. G. XVI, 93.

2500 poległo. Polecił książe ciało Adolfa pociąć na kawałki, ogniem zasuszyć i nabalsamować, by go w grobie przodków pochować.[38])

Słowianie, powróciwszy do Dymina, warownię tę spalili i w głąb kraju odeszli. Postępując w ślad za nimi, Henryk Lew zajął Dymin, gdzie część wojska zostawił dla zburzenia i zrównania z ziemią wału, a sam pociągnął na spotkanie króla Waldemara. Połączywszy się, oba razem doszli do miejsca zwanego Słup.[39]) Tu książe otrzymał wiadomość, że do Brunświku przybył poseł grecki z wielką świtą, by się z nim rozmówić. Wyrzekł się więc powodzenia na wojnie i opuścił wojsko. Wyprawa r. 1164 żaonych korzyści księciu saskiemu nie przyniosła, tylko kraj Obodrytów i przyległe okolice „w zupełną pustynię zamienione zostały.“ Resztki Słowian z powodu braku żywności i spustoszenia pól, tak mocno głodem dotknięte były, że tłumami uciekały do Pomorzan i Danów, którzy bez żadnéj litości sprzedawali ich Polakóm, Serbóm i Czechóm.[40])

Po odjeździe Henryka Lwa, Waldemar z posiłkami rańskiemi, przez księcia Tetisława przysłanemi, opanował Wolegoszcz, mieszkańców z żonami i dziećmi wypędził, gród duńskimi kolonistami obsadził i syna swego jedynego Krzysztofa zamierzał tam osadzić, aby tym sposobem położyć trwały fundament władztwu swemu na brzegach pomorskich. Lecz gdy przyszło do umowy względem posiadłości wygnanego z kraju księcia Przybysława, zgodzono się jedną część oddać księciu Tetisławowi, wassalowi Waldemara, drugą księciu pomorskiemu Kazimirzowi, trzecią przyjacielowi duńskiemu synowi Nikłota Przysławowi, któremu dostał się Wolegoszcz z okolicą.[41])

---

[38]) Helmold, II, 4.

[39]) Helmold, II, 4. Stolpe, gdzie zabity był w r. 1136 Wartysław, ojciec Kazimirza i Bogusława.

[40]) Helmold, II, 5. O zniszczeniu Pomorza świadczy Chron. Mont. Seren. ad a. 1165.

[41]) Saxo Gram. XIV, 799. Quo (Henrico), se conditionibus ab eo factis libenter usurum asseverante, pactum cum hostibus habuit, ut Walogosti dominio trifariam

Przybysław zostawał w przyjaźni z książętami Kazimirzem i Bogusławem i gród Dymin odbudowywał. Ale Rany wkrótce zmuszeni byli opuścić wyznaczoną Tetisławowi dzielnicę, a Dany skarzyli się, że Henryk Lew tajemnie podburzał Ranów przeciw Danii. Pokój został zerwany; Waldemar musiał dla opanowania Rany nowe wyprawy przedsiębrać,[42]) a tymczasem Przybysław z warowni dymińskiéj wpadając do ziemi Zwierzyńskiéj i Raciborskiéj, pustoszył kraj, uprowadzał wielką zdobycz w ludziach i bydle. Guncelin i Bernard, czyniąc przeciw niemu zasadzki, staczali częste boje, aż nakoniec Przybysław straciwszy najdzielniejszych ludzi i konie, nie mógł już daléj prowadzić wojny. Książęta pomorscy mówili mu: „jeśli ci miło żyć z nami i naszem towarzystwem się cieszyć, strzeż się obrażać wassalów księcia, inaczéj z granic naszych cię wypędzimy.“ Przybysław zaprzestał najazdy, a Słowianie upokorzeni nie śmieli ruszyć się z obawy przed księciem saskim[43]) (1165). Nakoniec dla umowy o sprawach słowiańskich Henryk Lew i król Waldemar zeszli się nad r. Egdorą, czy w Lubece. Waldemar zapłacił księciu znaczną summę pieniędzy za ubezpieczenie przez niego granic duńskich od napadów Słowian. Od tego czasu wyspy duńskie poczęły się zaludniać, znikli bowiem rozbójnicy morscy i okręty ich zniszczone zostały. Król i książe zawarli przymierze, aby nadal daniną od tych ludów, którychby na lądzie i morzu podbili, wspólnie się dzielili. Książe saski urosł w potęgę więcéj niż wszyscy inni i stał się księciem książąt ziemskich. „Podeptał karki buntowników i poburzył ich warownie, wytępił zbójców, uczynił pokój na ziemi i pobudował najmocniejsze warownie.“[44]) Tak się obrazowały w umyśle ówczesnych pisarzy czyny księcia sakiego Henryka Lwa. Historyja czyny jego inaczéj ocenić musi.

---

diviso, pars una Tetiszlavo, reliqua Cazimaro, tertia Nucleti filio Priszlavo vindicaretur, piratisque praedam Danicam appetere solitis Peni fluminis ostia clauderentur.

[42]) O tem w następnym § 66.

[43]) Helmold, II, 6.

[44]) Ibid.

3. Wojna książąt niemieckich z Henrykiem Lwem. Przybysław odzyskuje kraj Obodrytów (1167), staje się lennikiem cesarskim, wchodzi do składu rzeszy Niemieckiéj r. 1170.

Wzrastająca ciągle potęga Henryka Lwa niepokoiła książąt niemieckich. Był on księciem bawarskim i saskim z woli przyjaciela jego cesarza Fryderyka I, władał Nordalbingiją, opanował ziemie Wagrów i Połabian, postawił w zależności od siebię biskupów saskich i samego arcybiskupa bremeńskiego, których, jakby król, lub cesarz traktował z góry, udzielając im nadania i przywileje. A gdy nakoniec udało mu się opanować kraj Nikłota i pozawierać z królem Waldemarem przymierza, duma jego podniosła się do nieopisanych rozmiarów. Nie mógł stać się cesarzem, ale i nie życzył równać się z innymi książętami. Był więc, według Helmolda, „księciem książąt". Pychy i zarozumiałości jego książęta jednak znieść nie mogli. Na czele przeciwnego mu stronnictwa stanęli zdolni, ambitni i potężni sąsiedzi: arcybiskup magdeburgski Wichman i margraf brandenburgski Albrecht Niedźwiedź, a około nich grupowali się różni biskupi, grafy, nawet najpotężniejszy arcybiskup koloński Reinold, kanclerz cesarstwa.[45]) Napróżno książe Henryk wystawił w Brunświku posąg Lwa, w oznakę tego, że zdeterminowany był nie ustępywać wrogom;[46]) wszyscy, których on wprzód z góry traktował, przeciw niemu powstali. Wielkość jego padła od razu, bo w rzeczywistości nie był on wielkim mężem. Zarozumiały, sknera, zdzierca, wiarołomca, okrutnik, nie wzbudzał ku sobie zaufania w takichże, jak on, po większéj części panach niemieckich. Wojna domowa poczęła się najpierw we wschodniéj Saksonii r. 1166. Przyciśnięty z różnych stron Henryk szukał sprzymierzeńców, lecz gdzie ich wziąć, kiedy go wszyscy odstąpili? W razie niepomyślności mógłby łatwo zdobycze w ziemi

[45]) Helmold, II, 7; Chr. Mon. Ser. a. 1166; inne źródła zebrane w Raumera Regestach, N. 1342.

[46]) Pentz, Gesch. Meklenburg, 49.

słowiańskiéj stracić. Sasom nie ufał, na Słowian rozliczał. Zwrócił uwagę na Przybysława, którego dzielność i wytrwałość w obronie ojczyzny uszanował nawet bezduszny Henryk. Porozumiał się z nim i z wyjątkiem ziemi Zwierzyńskiéj, pozostawionéj Guncelinowi z Hagen, resztę dziedzictwa Przybysława oddał mu, w nadziei wierności i pomocy[47]) (1167). W skutek tego zwolennik duński Przysław wygnany został z Wolegoszcza i nie wzmiankuje się już odtąd w dziejach.[48]) Przybysław odbudował zamki Meklenburg, Iłowo, Roztoki, koło których zbierał i osadzał rozproszonych Słowian.

Ubezpieczywszy się ze strony Słowian i mając wiernego sprzymierzeńca w Przybysławie, który w każdéj chwili mógł uderzyć na posiadłości brandenburgskie Albrechta Niedźwiedzia, Henryk Lew wtargnął do wschodniéj Saksonii, wszystko zniszczył aż do Magdeburga, potem zwróciwszy się ku północy, zdobył i złupieżył Bremę, spustoszył Fryzyję i po całéj Saksonii rozniósł zniszczenie, aż nakoniec za wdaniem się cesarza książęta niemieccy pogodzili się z Henrykiem.[49])

Kiedy Henryk Lew zajęty był wojną domową, król Waldemar zhołdował wyspę Ranę (r. 1168). Po przywróceniu zaś w Saksonii pokoju, Henryk przez poselstwo do Waldemara wyprawione, żądał wydania mu zakładników i połowy daniny, stosownie do poprzednio zawartéj umowy. Z tego powodu wynikła z Danami wojna, w któréj Słowianie świetny udział przyjmywali. Szczegóły wyprawy opowiemy w następnym paragrafie, a tu zauważymy, że Przybysław po ojcowsku opiekując się losem zubożałéj i mocno skołatanéj ludności słowiańskiéj, w niczem nie przeczył księciu Henrykowi Lwu, a ten wysoko ce-

---

[47]) Helmold, II, 7.

[48]) Syn jego Kanut, zduńszczony, pozostał w Danii, celował więcéj pobożnością, niż znoszeniem trudów wojennych, całe swe dobra na wyspie Alsen zapisał w r. 1183 kościołowi ś. Kanuta w Odense, gdzie życzył być pochowanym. Patrz Meklenburg. Urkundenbuch, I, N. 137.

[49]) Helmold, II, 8, 9, 10, 11.

niąc stateczne zachowanie się Przybysława, okazywał mu swe względy. Przybysław gorliwie szerzył chrześciaństwo, założył 1 Marca r. 1171 bogato uposażone opactwo Cystersów w Dobraniu,[50]) zbudował katedrę zwierzyńską i chociaż bezpośrednio był wassalem Henryka Lwa, lecz w kraju swym był samowładnym księciem słowiańskim, od nikogo więcéj, oprócz Henryka Lwa, niezależnym. Ale już od r. 1170 stosunki polityczne księcia słowiańskiego i ludu jego zmieniać się poczęły. Fryderyk I bowiem, wydając biskupowi zwierzyńskiemu Berno przywiléj na dyecezyję, granice któréj sięgały poza kresy dzierżawy Przybysławowéj, zapewnił łaskę swą panom i ludziom ziemi słowiańskiéj, a przyjąwszy wszystkich pod swą opiekę, zrównał ich z rycerstwem niemieckiem.[51]) Odtąd Przybysław stał się księciem rzeszy niemieckiéj, chociaż tytułu tego jeszcze nie posiadał, ale rządzić się musiał prawem niemieckiem, jako lennik cesarski, nad którym czas niejaki dozorował jeszcze książe saski Henryk Lew, nim z biegiem czasu książe słowiański (obodrycki) całkiem wszedł w poczet książąt rzeszy.

Takim sposobem Obodryci pociągnięci zostali do jedności państwowéj i kościelnéj z Niemcami, od których różniła ich jeszcze mowa i niepowstrzymany ból, na widok braci ujarzmionych w Wagryi i księstwie Zwierzyńskiem. Słowianie niepokoili Niemców, zamieszkałych w Zwierzynie i okolicy. Rozkazał przeto swoim Guncelin rządzca zamku, aby skoro tylko spostrzegą kogokolwiek ze Słowian idących bocznemi drogami bez usprawiedliwionéj przyczyny, żeby takich chwytali i natychmiast wie-

---

[50]) Genealogia Doberan. ed. Lisch. Meklenb. Jahrb. XI. Obacz Mekl. Urkundenbuch. T. I, N. 98.

[51]) A. 1170. Principes terre illius cum omni populo in plenitudine gratie et in defensione nostre maiestatis suscipimus,... Ipsos etiam principes et maiores terre attentius monitos esse volumus, ut, quia in gratiam nostri et honorem principum terre nostre recepti sunt, ipsis inpares in cultu dei non existant, sed more omnium christianorum decimas suas, nullo excepto, deo fideliter persolvant, rapinas et latrocinia prohibeant, pacem cum vicinis christianis teneant. Meklenb. Urkundenbuch, I, N. 91.

szali. „Takim sposobem, powiada mnich bozowski, Słowianie cokolwiek od kradzieży i rozbojów powstrzymani zostali,“ [52]) zapomniawszy chyba o tem, co sam wyrzekł o strasznem zniszczeniu Słowian, rugowanych z dziedzin i dociskanych głodem wśród ogólnego zrujnowania kraju.

§ 66.

Upadek Ranów.

I. Zatargi Ranów z Danami. Wyprawy Waldemara przeciw Ranóm r. 1159, 1160, 1165 i na Pomorze r. 1162, 1166.

Po zniszczeniu Lutyków, ostatnim przytułkiem starożytnego obyczaju i wiary słowiańskiéj szczyciła się wyspa Rana. Cześć Swantewita arkońskiego, zaćmiwszy dawniejszą sławę Radogosta ratarskiego, taką wziętością słynęła, że nawet ujarzmieni przez Niemców Wagry przysyłali corocznie do arkońskiéj świątyni daninę Swantewitowi, jako bogu bogów.[1]) Kapłani pogańscy, korzystając z łatwowierności ludu, podtrzymywali zabobony, starali się nawet wprowadzić ofiary krwawe Swantewitowi, byle cześć jeszcze bardziéj podwyższyć. Powodzenie odważnych i przedsiębierczych Ranów na wojnie i w stosunkach towarzyskich, przypisywane Swantewitowi, napawały ich zarozumiałością o własnéj potędze. Świętéj ich ziemi nie splugawiła noga żadnego wroga, aż do króla obodryckiego Henryka (r. 1113), a chociaż złupieżenie przez niego skarbów Swantewita i spalenie pobrzeżnych osad mogło Ranów przekonać, że kraj ich nie jest tak niedostępny, a potęga nie tak groźną, jak im się zdawało, kapłani jednak potrafili wytłomaczyć wolę Swantewita i takim fanatyzmem lud natchnąć, że gdy się Rany dowiedzieli o przyjęciu przez Pomorzanów chrześciaństwa, bez zapytania u nich na

---

[52]) Helmold, II, 13.
[1]) Helmold, II, 12.

to zgody, wojnę Szczecinianóm wypowiedzieli (1127).[2]) Przyjaźnią ich cieszyła się tylko dynastyja książąt obodryckich z rodu Kruka. Węzły pokrewieństwa, kojarzone kultem pogańskim, a może i obawa wzrastającéj potęgi księcia saskiego, pobudzały Ranów do posiłkowania Nikłota podczas najazdu krzyżowców (1147), kiedy flota duńska została pobitą przez Ranów, późniéj zaś, gdy wyparci z dziedzin swych Wagry i Obodryci grabili okręty i brzegi duńskie, Ranowie ciągle ich wspierali. W odwet Danowie napadli na Arkonę w r. 1150, lecz pobici sromotnie odeszli, a Słowianie w ślad za nimi do Skanii wtargnęli.[3]) Napróżno król Swein w następnym roku (1151) błagał cesarza Konrada III o pomoc przeciw Słowianom,[4]) i wznosił twierdze nad Bełtem, Rany rozdrażnieni napadem na Arkonę gromili Danów i brzegi duńskie strasznie niszczyli.[5]) Potęga rańska szczyciła się taką wziętością, że król Swein, podczas wojny domowéj, nie zdoławszy, z pomocą Henryka Lwa, zatrzymać tron duński przy sobie, udał się do Nikłota i z jego pomocą władzę odzyskał (1156).[6]) Późniéj, gdy przeciw Sweinowi uzbroili się Kanut i Waldemar, Swein, życząc zaskarbić sobie przyjaźń Ranów, ofiarował Swantewitowi arkońskiemu czaszę pysznego wyrobu (1157).[7]) Były to wszakże ostatnie tryumfy chylącego się do upadku pogaństwa, dokoła którego państwa chrześciańskie,

---

[2]) Wyżéj s. 550.

[3]) Annal. Colbazienses. a. 1150, IX Kalendas Iunii bellum fuit apud Arkun in Slavia, feria IV. Slavi transierunt Scaniam. Pertz, M. G. XIX, 715. — Klempin, Pom. Urk. I, N. 40.

[4]) A. 1151. Valete et principes vestros ad Slavorum depressionem excitate, et super his, quae digna videntur, rescribite. Mekl. Urk. I, N. 53.

[5]) Wyżéj § 65, s. 622, 623.

[6]) Helmold, I, 84. Porów. wyżéj § 65, s. 625.

[7]) Saxo Gramm. lib. XIV, s. 825—6. Hanc itaque statuam, totius Sclaviae pensionibus cultam finitimi quoque reges non absque sacrilegii respectu donis prosequebantur. Quam inter caeteros etiam rex Danorum Sveno propitiandi gratia exquisiti cultus poculo veneratus est, alienigenae religionis studium domesticae praeferando, cuius postmodum sacrilegii infelici nece poenas persolvit. Do tego objaśnienie Dahlmana, Gesch. v. Dänem. I, s. 268, o użyciu wyrazu nece zamiast carcere.

zaborcze, oczekiwały tylko dogodnéj chwili do opanowania Rany, nie dzieląc się z sąsiadami zdobyczą.

Król duński Waldemar, posiadłszy Daniję sam jeden w roku 1157, i mając znakomitego doradzcę w osobie wysoko ukształconego biskupa roskildskiego Absalona, zamierzył skorzystać z ówczesnego rozstroju Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj i zhołdować sobie Ranę. Absalon, pochodzący z chłopów zelandzkich, rozumem, nauką, przezornością i mocą charakteru, dobiwszy się wysokiéj godności duchownéj, stanął przy Waldemarze jako mąż stanu, nie gardzący wszakże i wojennem rzemiosłem, na czele piratów.[8]) Z nim Waldemar organizował siłę wojenną, do walki z Ranami, a przygotowawszy do wyprawy 260 korabi, wiosną r. 1159 żaglowali do brzegów Rany, zamierzając niespodziewanym napadem przed świtem opanować Arkonę. Kiedy się flota duńska do brzegów wyspy zbliżyła, słońce wschodziło, bydło pasło się po brzegach morskich, co było wskazówką, że mieszkańcy nie dojrzeli zbliżenia się nieprzyjaciół, lecz Waldemar nie zrezykował się uderzyć na Arkonę, zmienił kierunek floty i zdążył do brzegów pomorskich przy grodzie Bart, gdzie wojownicy Waldemara sąsiednie osady złupieżyli i z dymem puścili.[9]) Tymczasem załoga duńska na flocie, spostrzegłszy zbliżającą się flotę rańską, uciekła i w takie trudne położenie postawiła Waldemara, że ten z Absalonem musieli się ratować ucieczką, na siedmiu niedojrzanych przez nieprzyjaciół korabiach. Niepowodzenie nie zraziło króla i doradzcę jego. Znowu zorganizowali flotę i w tymże jeszcze roku (1159) w jesieni Waldemar spustoszył półwysep arkoński, ze zdobyczą do korabi wracał, i napadających na niego mieszkańców wyspy do ucieczki zmusił.[10]) W roku 1160 flota duńska, posiłkując Sasów przeciw Nikłotowi, weszła

---

[8]) Non minus piratam se quam Pontificem gessit. Saxo Gramm. lib. XIV.

[9]) Okolica Bart, w kraju Czrezpienianów, prawdopodobnie należała do Nikłota, sprzymierzeńca Ranów. Ale i książęta pomorscy wdzierali się do tego zakątka.

[10]) Saxo Gramm. lib. XIV, 746—752.

do r. Warnawy. Sprzymierzeńcy Nikłota, Rany, wysłali do Waldemara w poselstwie Dambora, który za pośrednictwem Absalona prosił o pokój, ale gdy spostrzegł burzliwość wiatrów, brak żywności i opieszałość na flocie duńskiéj, zmienił ton mowy, a o zakładnikach i pieniądzach słyszeć nawet nie chciał. Na zapytanie zaś Absalona: jakąby mógł dać rękojmię w dotrzymaniu umowy, Dambor rzekł, że gotów jest uroczyście rzucić kamień do morza i zakląć się, że „kto naruszy mir, niech jak ten kamień zginie w otchłani morskiéj.“ [11]) Absalon na to nie przystał, żądał zakładników, poselstwo nie doprowadziło do porozumienia się. Cokolwiek późniéj, gdy już Nikłot walczył z Henrykiem Lwem, Rany wspólnie z pobrzeżnymi mieszkańcami usiłowali odciąć flotę duńską od morza i zamknąć ją w rzece Warnawie, lecz gdy się to nie udało, Dambor znowu w poselstwie przybył i według obyczaju słowiańskiego, nad brzegiem morskim. rozniecił ogień, dając tem znać nieprzajaciołóm, że wysłuchanym być żąda.[12]) Ze strony Danów wypadało posłać łódź dla przeprawy posła do królewskiego okrętu, lecz Waldemar nie posłał łodzi, aby nie pokazywać posłowi usposobienia do pokoju. Dambor więc we własnéj łodzi dopłynął do floty duńskiéj i znowu traktował o warunkach pokoju. Rany zgodzili się płacić królowi duńskiemu podatek i posiłki wojenne dostarczać[13]) (roku 1160). We dwa lata późniéj Waldemar z rańskiemi posiłkami napadł na Wolegoszcz i za pośrednictwem książąt pomorskich, otrzymał zakładników w rękojmię zaprzestania rozbojów morskich[14]) (1162). Henryk Lew milczał, sam mając oczy na Ranę i daléj na wschód zwrócone, a Waldemar, nie ufając podstępnym ma-

---

[11]) Saxo Gramm. XIV, 755. A quo oblationem suam liquida fide prosequi rogatus, pignoris loco lapillum se aquae injecturum asseruit. Siquidem icturis foedus barbaris religioni erat calculum in undas conjicere, seque, si pacto obviam issent, mersi lapidis exemplo perituros orare.

[12]) Saxo Gramm. XIV, 764.

[13]) Saxo, XIV, 767.

[14]) Saxo, XIV, 773.

chinacyom niemieckim, warownię duńską, na pograniczu Szlezwiku z Nordalbingiją, Danwirke, dotąd drewnianą, murem otoczył[15]) (1163).

Powstanie księcia Przybysława w r. 1164 ożywiło Waldemara nadzieją nowéj na Słowianach zdobyczy. Wezwany przez Henryka Lwa do wspólnego przeciw Obodrytom działania, Waldemar z potężną flotą i posiłkami rańskiego księcia Tetisława opanował Wolegoszcz, mieszkańców wypędził, gród osadził własną załogą i tak gorąco pragnął utwierdzić władzę swą na stałym lądzie, że jedynego syna swego Krzysztofa zamierzał w Wolegoszczu osadzić. A gdy się temu Absalon i panowie duńscy sprzeciwili, Waldemar zawarł z sąsiednimi książętami umowę, mocą któréj ziemie położone nad r. Pieną i morzem, mianowicie kraj Czrezpienianów podzielono na trzy części, jedną Tetisławowi, drugą pomorskiemu Kazimirzowi, trzecią z grodem Wolegoszczem Przysławowi, synowi Nikłota.[16]) Umowa ta nie podobała się Henrykowi Lwu, gotów był ją wywrócić orężem, a Rany, spodziewając się od niego pomocy, naruszyli przymierze z Danami. W skutek tego Waldemar, w początku roku 1165 spustoszył półwysep Witow i posłał Absalona w głąb wyspy do Zudaru, aby spieszące do Arkony posiłki wojenne odciął. Absalon, spustoszywszy Zudar, pociągnął do Gardu, rozpędził nieprzyjaciół, którzy mu opór stawili i ze zdobyczą do okrętów wrócił. Król pustoszył brzegi i dopiero w jesieni, dla poprawienia okrętów, do domu wrócił. Późniéj, zważając, że Rany w Arkonie mają jedną tylko bramę i w otwartem polu nie ważą się opierać, Waldemar zostawił świątynię arkońską w pokoju, wylądował na półwyspie Jasmund, zkąd Absalon wtargnąwszy w głąb kraju, przez trudne w górach przejścia, zdążył do Góry, na pół-

---

15) Annales Danici. a. 1163. Waldemarus rex contra malitiam Teutonicorum Danvirkae muro circumcinxit, quod prius de lignis erat. Langebek, Scr. rer. dan. IV, p. 23.

16) Cytatę patrz wyżéj § 65, przyp. 41, str. 638.

wyspie Mnichowie i tak przeraził Ranów spustoszeniem kraju, że ci, straciwszy nadzieję otrzymania od księcia saskiego pomocy, dali Waldemarowi zakładników i pokój okupili w Strzale.[17])

Powodzenie Waldemara na Ranie, rozdrażniło Henryka Lwa. Nie wzbraniał więc Słowianom łupieżyć na morzu Danów. Przyciśnięty tem Waldemar, zjechał się z Henrykiem na granicy, nad r. Egdorą i zawarł umowę, aby nadal daniną od tych ludów, którychby na lądzie i morzu podbili, wspólnie się dzielić.[18])

Zapewniwszy się ze strony Henryka Lwa, Waldemar śmiało przedsiębrał nowe wyprawy do brzegów słowiańskich. W początku r. 1166 najechał okolicę Trzeboże, zniszczył ją aż do samego grodu tak, że w kilkadziesiąt lat później, za czasów dziejopisa Saksona Grammatyka w XIII w., spalone osady pustką stały.[19]) Latem tegoż roku Waldemar spieszył ukarać Wolegoszczanów, którzy wypędziwszy załogę rańską, prowadzili rozboje morskie. Król, wtargnąwszy do ujścia Pieny, doszedł do Ostróżny.[20]) Zatrwożeni tymi napadami książęta pomorscy, starali się postawić Pomorze pod ochronę Henryka Lwa, a ten pomimo groźnych okoliczności, wśród wojny jego z książętami Saksonii, przyjął pod swą ochronę Pomorze i oświadczył gotowość bronienia wassala swego księcia Bogusława. Nie zważając więc na zawarte z Henrykiem przymierze, Waldemar ujrzał się między trzema wrogami: Słowianami pomorskimi, Sasami i Norwegami, z którymi wtedy właśnie wojnę rozpoczął. Na szczęście Waldemara, zamieszkały od dawna w Danii, słowiańskiego pochodzenia Gotszalk, używany za tłómacza w stósunkach z Lutykami, Obodrytami, Wagrami, Ranami i Pomorzanami, oświad-

---

[17]) Saxo, XIV, 804. Tunc se Rugiani contrahendi a Saxonibus auxilii spe fraudatos experti, quatuor obsidibus praebitis apud Strelam insulam pacem a rege pecunia quesiverunt.

[18]) Helmold, II, 6.

[19]) Saxo, XIV, 806.

[20]) Saxo, XIV, 807. Ad locum cui nomen Ostrõzno.

czył Absalonowi, że on z łatwością przeciągnie Słowian na stronę duńską, ponieważ, mówił, „u Słowian jest we zwyczaju dać się uwieść przez lekkomyślność i wszystko pośpiesznie, aniżeli rozważnie wykonać.“[21]) Za zezwoleniem biskupa Gotszalk udał się do Pomorzanów jako przyjaciel i doradzca, oświadczając, że powodowany miłością do Słowian przybył ostrzedz ich, aby nie popełnili głupstwa, lecz rządzili się rozwagą. Wszak już poddali się dobrowolnie tym, którzy pragną z ojczyzny ich wyprzeć. „Wiadomo bowiem, że Saksy nie zadowolniają się zdobyczą lub sławą, a cokolwiek z ziemi słowiańskiéj opanują, zaraz biorą pod uprawę i osiedlają się, gdyż, przez żądzę szerzenia panowania swego, zwyciężony kraj biorą w wieczyste posiadanie. Z tych przyczyn Nikłot życiem, a Przybysław wygnaniem z kraju przypłacili, grody zaś Raciborz, Iłowo, Zwierzyn Sasi opasali wałem na zgubę całéj Słowiańszczyzny. Tymczasem Dani z innych wcale powodów wojnę prowadzą: nie pragną cudzéj ziemi, lecz bardziéj wolą własną bronić, niż cudzą zabierać. Dla tego powinni Pomorzanie starać się o to, aby załogi saskie usunąć, zawrzeć przymierze z Danami, których za nieprzyjaciół Saksów uważać i tym tylko sposobem zapewnić ojczyźnie najdroższy skarb wiecznéj wolności.“ Słowa obłudne Gotszalka podziałały na Pomorzanów. Razem z wygnanym przez Niemców Przybysławem uderzyli na załogi saskie w kraju Obodrytów i warownię Iłowo zburzyli. Tego tylko oczekiwał Waldemar, albowiem Henryk Lew, rozgniewany postępkiem Pomorzanów, razem z Waldemarem uderzyli na nich. Saksy oblegali Dymin, Waldemar pustoszył okolice Wolegoszcza, Uznoim w popiół obrócony, a Słowianie, aby się pozbyć najeźdzców, zapłacili im pie-

---

[21]) Saxo, XIV, 814. Quod studium maxime sibi gentis illius moribus persuaderi dicebat, que plerumque temeritate niti cunctaque pronius quam prudentius exequi soleat.

niądze[22]) (1166). Zniszczenie było okropne. Kraj cały spalony tak, że według Saksona Grammatyka, jaskółki, pozbawione zakątków domowych, lepiły swe gniazda po okrętach duńskich. Dla pilnowania zaś trzód, wydartych mieszkańcom, Danowie utrzymywali osobnych pastuchów.

Zaszłe w tym czasie zmiany w ziemiach nadbałtyckich, układały się w sposób niepomyślny dla Ranów. Przybysław obodrycki, otrzymawszy od Henryka Lwa dziedziczne posiadłości (r. 1167), był mu wiernym wassalem, a jako chrześcianin nie mógł wspierać poganów. Książęta pomorscy Kazimirz i Bogusław, oddawszy Pomorze pod ochronę Henryka Lwa, nie mogli przeczyć zamiarom jego, a on tymczasem wspierając za pieniądze Waldemara, sam myślał o panowaniu nad Raną. Ze wszech stron zbierała się burza nad ostatnią warownią starożytnego kultu słowiańskiego. Jedynym sposobem ocalenia Ranów od żądnych zdobyczy zaborców, zostawało im przyjąć chrześciaństwo i wejść w związek z Pomorzanami, aby wspólnemi siłami stawić opór Waldemarowi, usilnie dobijającemu się panowania nad całym archipelagiem rańskim. Rany nie pojęli jednak niebezpieczeństwa. Im się zdawało, że mocno obwarowana Arkona nigdy nie może być zdobytą, a powiewająca na wieży jéj chorągiew Swantewita wieki jeszcze przypominać będzie dokoła otaczającym wyspę chrześcianom, że pod opieką boga swego, oni jedni cieszyć się mogą starożytnym obyczajem i nie dopuszczać u siebię zmian, jakim uległy pokrewne ludy. Zaślepienie, sprzeczne z duchem rozwoju ludzkości, i uporczywe odpychanie od siebię cywilizacyi chrześciańskiéj, nie mogły przynieść zbawienia. Zasklepiwszy się w ciasnych obrębach starożytnego kultu, Rany sami sobie upadek gotowali.

---

[22]) Saxo, XIV, 814—817.

2. Oblężenie Arkony, kapitulacyja jéj. Poddanie się Korenicy. Waldemar opanowuje całą Ranę, wprowadza chrześciaństwo (1168). Niezadowolnienie książąt pomorskich.

Waldemar, ufając swym siłom, zamierzał całkiem opanować Ranę, lecz gdy się wdał w wojnę z Norwegiją, Rany, postanowiwszy uwolnić się od zależności cudzoziemskiéj, wznowili po dawnemu morskie grabieże, dające im ważne źródło dochodów, bez których obejść się nie mogli, straciwszy dużo pieniędzy na opłacanie się Danom. Waldemar, zgromadziwszy takie ogromne siły wojenne, jakich dotąd nie posiadała Danija i korzystając z zaprzątnienia spółzawodnika jego Henryka Lwa wojną domową w Niemczech, rozpoczął w początku roku 1168 ósmą z kolei wyprawę przeciw Ranom. Henryk Lew, nie mogąc osobiście przyjąć w téj wyprawie uczęstnictwa, polecił książętom pomorskim Kazimirzowi i Bogusławowi, księciu obodryckiemu Przybysławowi i biskupowi meklenburgskiemu Berno przyłączyć się do Danów,[23]) w nadziei, że przy podziale zdobyczy jakaś część i jemu przypadnie. Książęta spełnili żądanie swego suzerena, ale gdzieby się połączyli z Danami, nie wiemy. To tylko pewne, że przy oblężeniu Arkony dali się poznać Kazimirz i Bogusław.

Połączone siły króla Waldemara i książąt słowiańskich zebrały się pod stolicą kraju Arkoną, położoną na półwyspie Witowie, stanowiącym północną część wyspy Rany. Arkona z północy, wschodu i południa oblana morzem, wznosiła się na kredowéj górze takiéj wysokości, że puszczona z łuku strzała nie mogła do wierzchołka góry dosięgnąć. Od strony lądu bronił jéj na pięćdziesiąt łokci długości wał, dolna część którego usypana była z ziemi, a wyższa część składała się z balów drewnianych i ziemi. W końcu wału znajdywał się obfity zdrój wody, do którego ścieżka zakryta była mocnem obwarowaniem. Je-

[23]) Helmold, II, 12.

dyną bramę Arkony mieszkańcy zatarasowali usypaniem pagórka, w kształcie mogiły darniną pokrytéj. Nad bramą wznosiła się wieża drewniana, z któréj powiewające chorągwie święte dawały znać światu, że tu stolica kultu Swantewita.

Pojmując trudność zdobycia szturmem tak mocno obwarowanego grodu, Waldemar rozpoczął na Zielone Święta (19 Maja) oblężenie najprzód ze strony morza, przygotowywał materjały drzewne i przyrządy do szturmu, starając się opanować wązki przesmyk, łączący Arkonę z wnętrzem wyspy, aby wszelkie stosunki grodu z krajem uniemożebnić. Raz chłopcy z obozu duńskiego bawili się ciskaniem kamieni na oblężonych, którzy znajdując to zabawnem, nie przeszkadzali im. Do chłopców przyłączyli się podrostki, kamyków coraz więcéj ciskano, na co oblężeni podobnym sposobem poczęli odpowiadać. Tymczasem jeden z młodzieńców, zauważywszy, że pagórek pod bramą poczyna się zapadać i że przez to utworzyła się głęboka jama, o czem oblężeni nie wiedzieli, spuścił się do jamy, kazał podać słomy, snopy któréj podrzucano mu włócznią, a napełniwszy jamę słomą, zapalił ją i umknął. Pożar ogarnął wierzchnią część wieży, a mieszkańcy przerażeni niespodziewanym wypadkiem, nie wiedzieli, co począć: czy pożar gasić, czy się bronić przeciw napadającym wrogóm, których biskup Absalon w hełmie i puklerzu do boju prowadził. Do gaszenia pożaru zabrakło wody, poczęto gasić mlekiem, lecz wieża, a z nią razem chorągwie rańskie i najważniejsza pomiędzy niemi chorągiew Swantewita, zwana „stanicą,“ [24]) spłonęły. Przerażenie opanowało obrońców Arkony, a tymczasem Waldemar wszystkiemi siłami przypuścił szturm, w którym Kazimirz i Bogusław odznaczyli się rycerskimi czynami.[25])

---

[24]) Inter quas erat Stanitia magnitudine ac colore insignis, cui tantum venerationis a populo Rugiano tributum est, quantum omnium pene deorum majestas obtinuit. Saxo Gram. XIV, p. 830.

[25]) Saxo, XIV, 833. Pomerani quoque sub Cazimaro et Bogiszlavo ducibus, spectante rege dimicari egregium rati, audacissima urbis oppugnatione singulare virtutis specimen ediderunt.

Niektórzy z oblężonych, nie życząc przeżyć upadku ojczyzny, rzucali się w ogień, lecz inni, dzielnie się trzymając, mocny odpór dawali wrogóm. Nareszcie jeden z oblężonych zażądał głośno rozmówienia się z Absalonem. Biskup wskazał dla zejścia się oddalone od bramy miejsce, zażądał, aby gaszenia pożaru zaniechano i udał się do króla. Waldemar, zważywszy okoliczności i obawiając się, żeby ogień nie zniszczył zdobyczy i żeby oblegający, oprócz sławy nie byli pozbawieni nagrody, polecił Absalonowi podać oblężonym następne warunki: wydać posąg bożyszcza ze wszystkimi skarbami świątyni, uwolnić pojmanych chrześcian bez wszelkiego wynagrodzenia, przyjąć wiarę chrześciańską i uroczystości chrześciańskie obchodzić zwyczajem duńskim, role i posiadłości ziemskie świątyni pogańskiéj przeznaczyć na utrzymanie kapłanów chrześciańskich, dostarczać na zapotrzebowanie Danów posiłki wojenne, płacić rocznie po 40 fenigów srebrnych od każdego zaprzęgu wołów i dać tyleż zakładników w rękojmię spełnienia warunków pokoju.[26]) Przerwanie szturmu sprawiło niezadowolenie w wojsku. W obozie szemrano, że za pracę i rany żołnierze pozbawieni będą zdobyczy i żadnéj nagrody nie otrzymają, a Rany, którzy tak długo grabili Danów, unikną odwetu. Waldemar zważając, że chciwe krwi i łupów wojsko głośno przeciw Absalonowi szemrać poczęło, zwołał na radę książąt i wodzów, do których przemawiał Absalon, i dowiódł, że mieszkańcy Arkony nie zużyli jeszcze wszystkich środków obrony, a szkody przez pożar uczynione naprawili gliną i że gdyby Arkona, po krwawym boju i nie bez strat wielkich, zdobytą została, inne grody rańskie przełożyłyby podobnie walkę nad dobrowolne poddanie się. Rada uchwaliła przyjąć umowę Absalona, a szemrzących Waldemar oddalił na nocleg. Na zakładników Absalon wybrał dzieci. — W nocy zjawił się do niego poważny obywatel miasta Korenicy i przez tłómacza, wzmiankowanego już wyżéj Gotszalka, prosił, aby mu pozwolono

[26]) Saxo, XIV, p. 834; Helmold, II, 12.

powrócić do domu, ponieważ on przypadkowo tylko znajdywał się w Arkonie, za to obowiązuje się skłonić swych rodaków do poddania się i na trzeci dzień przybędzie w poselstwie. Nazywał się on Granca, syn Litoga. Na przełożenie o tem Waldemar zgodził się z warunkiem, że poddanie się Korenicy powinno nastąpić w ciągu trzech dni i że na spotkanie Absalona, który przybędzie do Korenicy dnia następnego, wyjść mają obywatele miasta, w przeciwnym zaś razie umowa upada.

Następnego dnia Danowie, zdjąwszy misternie zrobioną zasłonę posągu Swantewita, zamierzali zwalić posąg i świątynię zburzyć, lecz gdy nikt z tuziemców ręki do tego przyłożyć nie chciał, Danowie użyli jeńców i przybyszów, szukających w Arkonie zarobku. Ogromny posąg bożyszcza, zrąbany u kolan, zwalił się na przyległą ścianę,[27]) potem wleczony po ulicy, powrozem za szyję zaczepionym,[28]) wzbudzał w jednych ze Słowian żal, w innych śmiech i drwiny, a gdy porąbany na drwa zgorzał pod kotłem wojska duńskiego, mieszkańcy Arkony pozbyli się całkiem przekonania o potędze bóstwa ich. Tegoż dnia synowie możniejszych rodzin, wybrani zostali na zakładników, dla odesłania do Danii.[29]) Na miejscu spalonéj bożnicy Swantewita, Waldemar rozkazał zbudować kościół. Rany niczemu nie przeczyli, chrzest przyjmywali bez oporu, lecz dla braku kapłanów. Absalon opowiadanie zasad wiary nawracającym się, polecił pisarzom.[30])

Załatwiwszy ważniejsze sprawy w Arkonie, Absalon z 30 okrętami pośpieszył do Korenicy, gdzie na umówionem miejscu spotkał go Granca na koniu. Przybyli tam i królowie rańscy Tetisław z bratem Jaromirem i ze wszystkimi możnymi panami. Nadciągnął wreszcie i Waldemar z wojskiem, zatwierdził wa-

---

[27]) Opis posągu Swantewita, wyżéj w Tomie II, s. 825, 942.

[28]) Helmold, II, 12.

[29]) Et accepit filios nobilium obsides et abduxit eos secum in terram suam. Helmold, II, 13.

[30]) Saxo Gram. XIV, 838.

runki ugody, poczem Absalon z biskupem arhuzskim Sweinem, w towarzystwie Jaromira, udali się do Korenicy. Absalon miał z sobą 30 rycerzy, ale na przełożenie Jaromira większą część ich odprawił, z obawy, aby przy zetknięciu się z ludem nie zaszło jakie zaburzenie. Zbliżywszy się do Korenicy Danowie dopiero poznali, jakby im trudno było zdobyć gród ten, otoczony zewsząd moczarami, przez które prowadziła jedna tylko ścieżka, a po obu stronach rozlegała się przepaść bezdenna. Ścieżka doprowadziła do bramy grodu, u któréj kończyły się błota. Na powitanie biskupa i Jaromira, który zdaje się był starszym królem i arcykapłanem, wystąpili z Korenicy wojownicy w liczbie 6000 ludzi, w osobnych oddziałach, a stanąwszy w bojowym szyku, kopije swe do ziemi wetknęli. Na widok tego zatrzymali się towarzysze Absalona, lecz biskup uspokoił ich objaśniwszy, że wojsko czyni to dla okazania szacunku przybywającym. Jeszcze więcéj zdziwili się cudzoziemcy, gdy zbliżając się do bramy, ujrzeli wojsko rzucające się na ziemię, „jakby dla uczczenia bogów, oddając im winne pokłony," poczem wojsko powstawszy szło za nimi. Korenica tak mocno była przepełniona budynkami, bydłem i ludźmi, że kamień rzucony przez wały nie upadłby na gołą ziemię. Powietrze było nadzwyczaj smrodliwe; ludność z dobytkiem cisnęła się w ciasnocie. Absalon wnet zajął się zniszczeniem bałwanów i bożnic Rugewita, Porewita i Porenuta,[31]) do czego żaden z tuziemców nie chciał przyłożyć ręki. Tego dnia poświęcił trzy nowe cmentarze. Następnego dnia Absalon, dla nauczania ludu zasad wiary, przeznaczył pisarzy i kapelanów, poczem z Jaromirem udał się do Waldemara.

Opanowawszy Ranę, Waldemar nie myślał dzielić się z kimkolwiek ze sprzymierzeńców zdobyczą, lecz zarząd jéj powierzył książętom Tetisławowi i Jaromirowi, jako wassalom swoim, a sam z flotą udał się do sąsiedniéj wyspy, gdzie posiłkowe oddziały

---

[31]) O tych bóstwach wyżéj w Tomie II, s. 752.

pomorskie i obodryckie pożegnał, a otrzymawszy od poseltwa rańskiego skarby świątyni Swantewita, w siedmiu wielkich skrzyniach napełnionych pieniędzmi, do Danii odpłynął.

Jako zwierzchni pan Rany, Waldemar przeznaczył część floty swéj dla strzeżenia brzegów rańskich od napadu rozbójników, ponieważ w tym czasie nadchodziła stosowna pora do połowu śledzi u brzegów Rany, z czego korzystając rozbójnicy morscy, grabili przemysłowców. Wprowadzeniem chrześciaństwa u Ranów miał się zająć książe Jaromir, pod głównym kierunkiem biskupa Absalona. Pojmując doskonale nowy stan rzeczy, Jaromir rozsądnie zastosował się do okoliczności, przyjął uroczyście chrześciaństwo,[32]) przez co podwyższył swą godność w oczach cudzoziemców i mógł władzę swą używać na pożytek własnego ludu. Z swojéj strony Absalon, powróciwszy do Danii, starał się zamiast czasowo zostawionych pisarzy i kapelanów, przeznaczyć na missionarzy odpowiednich kapłanów, których zaopatrzył we wszelkie potrzeby z własnych dochodów, mądrze pojmując, że nowonawróconych nie wypadało obciążać dziesięciną.[33])

Jakże cała ta sprawa opanowania Rany różnie wygląda od podbojów niemieckich w innych częściach Słowiańszczyzny? Waldemar zabrał wprawdzie skarby Swantewita, coby każdy zdobywca nawet w bieżącym wieku uczynił, ale o ujarzmieniu ludu rańskiego, obróceniem go w poddanych i robotników panów duńskich, lub o rugowaniu Słowian z dziedzicznych osad, dla osiedlenia kolonistów, ani pomyślał. Żądał posłuszeństwa, posiłków wojennych, podatku stale określonego i przyjęcia chrze-

---

[32]) A 1170 Rugia ad fidem Christi conversa et XIII Kal. Julii baptizatus est Jarimar cum ceteris Slavis. Langebek, Scr. rer dan. III, 260. Dzień ten jest dniem uroczystości ś. Wita, lecz rok wypada poprawić na 1168, zgodnie z Helmoldem, lib. II, c. 12: Erat autem tunc temporis princeps Rugianorum vir nobilis Jaremarus, qui audita vera Dei cultura et fide catholica, alacriter ad baptisma convolavit, praecipiens etiam omnibus suis, secum sacro baptismate renovari.

[33]) Saxo Gram. XIV, 845; Helmold, II, 12.

ściaństwa, nie naruszając ustroju społecznego i stosunków miejscowych. Absalon zaś umiarkowanem postępywaniem podczas walki, późniéj troskliwością o łagodnem zasadzeniu chrześciaństwa i usunięciu pozoru nawet zdzierstwa z nowonawróconych, jakże rzadki przykład bezinteresowności przedstawia w owym wieku, gdy wszelkie pomysły zdobywców na pierwszem miejscu stawiły grabież i ujarzmienie.

Czynność Absalona nie przeszkadzała pracy missionarskiéj biskupa zwierzyńskiego Berno, który, trudniąc się nawracaniem Ranów, starał się zapewnić stolicy swéj pewne prawa na téj wyspie, na przyszłość. Zachowało się podanie, że w okolicy wsi Swantowa, o pół mili na południe od Korenicy, w pewnéj sadzawce Rany odbyli pierwszą kąpiel oczyszczenia od grzechu pierworodnego.[84]) Być może, Absalon odjeżdżając do Danii, uprosił biskupa Bernona, aby się zajął chrztem okolicznych mieszkańców. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Berno razem z Absalonem pracował nad nawróceniem Ranów.[85]) Skutkiem zaś umiarkowanego postępywania władz duchownych i gorliwości Jaromira, Rany, chociaż już wcześniéj zachwiani byli w wiarze pogańskiéj, jak świadczy Sakso, przyjęli chrześciaństwo z łatwością i nigdy już więcéj do czci dawnych bogów nie powracali.

3. Zatargi o posiadanie Rany (1169). Wojna Henryka Lwa z Waldemarem (1170—1). Przymierze między nimi. Rana posiadłością duńską zostaje.

Walcząc pod ścianami Arkony książęta Kazimirz i Bogusław spodziewali się, że po zdobyciu stolicy Ranów Waldemar odejmie władzę książętom Tetisławowi i Jaromirowi, a Rana do Pomorza przyłączoną zostanie. Gdy się jednak przekonali, że Waldemar, nie myśląc z nikim dzielić się zdobyczą, Ranę dla

[84]) Barthold, Gesch. II, 196.
[85]) Helmold, II, 12.

siebię zatrzymał, zasmucili się mocno i wnet z flotą swą do brzegów ojczystych odpłynęli.[36]) Teraz dopiero, rozważając straty i bezowocne heroiczne wysilenia się pod ścianami Arkony, książęta pomorscy gniewem zawrzeli. Przyjaźń z Waldemarem zmieniła się w nienawiść, krwawe skutki któréj miały się dać poczuć w niedalekiéj przyszłości.

Tymczasem Waldemar, życząc zdobyte ziemie nierozerwanym węzłem z Daniją połączyć, wyjednał u stolicy apostolskiéj zezwolenie na poddanie we względzie kościelnym wyspy Rany pod zarząd biskupa roskildskiego Absalona. Ale papież Aleksander III, udzielając powyższe zezwolenie, bullą z dnia 4 Listopada r. 1169 zastrzegł wyraźnie prawa innych kościołów, jeśliby jakie do téj wyspy posiadały[37]) i tym sposobem otworzył biskupowi zwierzyńskiemu Berno drogę do szerzenia swéj władzy na wyspę Ranę. Że tu się nie obeszło bez natarczywego współubiegania się Niemców z Danami, wskazuje to przywiléj cesarza Fryderyka I, w pare miesięcy, mianowicie 2 Stycznia roku 1170, po wydaniu bulli papiezkiéj, ogłoszony. Przywilejem tym cesarz, poświadczając udział biskupa Berno w wyprawie przeciw Ranom i pracę jego nad nawróceniem poganów, zakreślił granice biskupstwa Zwierzyńskiego na wschód aż do brzegów morza i wyspy Rany tak daleko, jak władza Henryka Lwa sięgała.[38]) Tym sposobem cesarz nietylko usuwał Ranę z pod zależności kościelnéj od biskupa roskildskiego, ale jeszcze przyznawał Henrykowi Lwu prawo władania ziemią tą. Co jednak

---

[36]) Saxo, XIV, 845. Quo tempore Pomeranorum duces, qui Tetislavum regno exeundem seque Rugianae rei dominium in praemium militiae recepturos putabant, postulata abeundi licentia, amicitias hostilitate mutarunt. Quae res ipsis postmodum ac Danis longam belli discordiam interjecit. Vespere portu solventes se ad proximam continenti insulam appulerunt. Taką wyspą mogła być Kos, która rzeczywiście tylko niegłęboką morską ciaśniną oddziela się od stałego lądu.

[37]) A. 1169 Novemb. 4 absque preiudito justicie aliarum ecclesiarum, si quam in ipsa habent, auctoritate apostolica confirmamus. Hasselbach, Codex N. 27.

[38]) A. 1170 Januar 2. Terram etiam Ruyanorum de dicione ducis Saxonie terminis episcopatus sui (Bernonis) adicimus. Hasselbach, Codex N. 28.

cesarz pod nazwą „ziemi Ranów“ pojmywał, czy samą wyspę, czy posiadłości rańskie na lądzie, w kraju Czrezpienianów, koło Wolegoszcza, niewiadomo. Dość, że kość niezgody między Waldemarem a Henrykiem Lwem rzuconą została.

Dopóki wojna domowa w Niemczech krępowała siły Henryka Lwa, musiał on w sprawach rańskich zachowywać się ostróżnie, ale gdy się, za wdaniem cesarza, pojednał z panami saskimi, nie omieszkał upomnić się o zdobycz, jaka mu w skutek podboju Ranów należała. Że przy téj zręczności książęta pomorscy i biskup Berno nie zaniedbali pobudzać Henryka Lwa przeciw Waldemarowi, pierwsi w nadziei opanowania Rany, ostatni w celu powiększenia dochodów swéj dyecezyi, nietrudno to zauważyć z całego przebiegu sprawy. Poczuwszy się więc na siłach Henryk Lew wyprawił poselstwo do króla duńskiego, żądając wydania mu zakładników i połowy daniny, którą opłacali Ranowie, albowiem według umowy, przysięgą stwierdzonéj (r. 1165), jeśliby król duński chciał jakie ludy ujarzmić, książe miał mu podać pomoc, a biorąc udział w trudach, miał też i do korzyści należyć. Gdy Waldemar odmówił i posłowie z niczem powrócili, książe gniewem uniesiony, przywołał książąt słowiańskich: Przybysława obodryckiego, Kazimirza i Bogusława pomorskich i polecił im, by się na Danach zemścili. „Przywołani odpowiedzieli: jesteśmy gotowi i z radością go usłuchali. Odprawił ich książe i wtedy upadły zapory i bramy, któremi przed tem morza były zamknięte, wdarły się fale i zalały ziemię, roznosząc zgubę po wielu wyspach i pobrzeżach duńskich. Narządzono okręty rozbójnicze. Słowianie zajęli w ziemi duńskiéj wyspy bogate i po długim poście nasycili się bogactwem Danów, utyli, stłuścieli, zgrubieli. W pewien dzień na targu w Meklenburgu wystawiono 700 jeńców duńskich na sprzedaż.“ [89]) Kiedy się okręty słowiańskie bawiły łupieżeniem brzegów duńskich, wojsko słowiańskie, prawdopodobnie z Wagrów

[89]) Helmold, II, 13.

składające się, napadło na wyspę Alsen, zburzyło kościoły, ludzi w niewolę zabrało, a tych, co się opierali, wymordowało.[40]) Z innéj strony książęta pomorscy, napadłszy na Arkonę, oblegli ją, lecz pobici przez księcia Jaromira, rzucili zdobycz i umknęli (1169). Powtórnie jednak, napadłszy na Ranę, zburzyli Arkonę i Korenicę.[41]) W odwet król Waldemar z ogromną flotą, pośpieszył do brzegów pomorskich i całą usilność swą do pomszczenia krzywd swoich na książętach pomorskich wytężył. Z posiłkami rańskiemi i w towarzystwie Absalona przełamał Waldemar postawione przy ujściu Swiny (odnogi Odry) zapory, spustoszył okolice Wolina, żaglował po Diwenowie do urodzajnéj wyspy Kristów, wylądował w okolicy zamku Kamienia i cały ten kąt Pomorza zniszczył. Przyciśnięty jednak przez Pomorzanów, zaniechał zdobycie Kamienia, zwrócił do Kristowa, łupieżył po brzegach, ale gdy przysłani przez Henryka Lwa na pomoc księciu Kazimirzowi łucznicy przybyli,[42]) a książe Bogusław z jazdą pośpieszył, Pomorzanie zamknęli wyjście Danom do morza i tak ich ścisnęli, że Kazimirz śmiało rozbiwszy swe namioty na brzegu Diwenowa, biesiadował z swymi rycerzami, popijając z czasz złotych i srebrnych.[43]) Waldemar wśród trudnych okoliczności i złorzeczących mu doradzców nie wiedział co począć, lecz Absalon roztropnemi rozporządzeniami i osobistem męztwem, po nadzwyczajnych wysileniach, zdołał zapory nieprzyjacielskie przełamać i z niebezpieczeństwa wyprowadzić flotę duńską, która w Listopadzie na zimowe leża do Danii wróciła (r. 1170). Atoli, w początku roku 1171 poboczny syn Waldemara Krzysztof z tysiącem pancernéj jazdy i z posiłkami rańskiemi, wpadłszy na brzegi Wagryi, spustoszył okolice Staro-

---

[40]) Helmold, II, 13.

[41]) Kanzow, Pomerania, s. 176; Schwarz, Diplomatische Geschichte der Pommersch-Rügischen Städte. Greifswalde, 1755, s. 682.

[42]) Saxo, XIV, 861. Insignes ei sagittarii Konon et Cirinus fuere ab Henrico in Sclavorum auxilium Danorum odio missi.

[43]) Saxo, XIV, 862.

gardu,[44]) a Waldemar, połączywszy się z Absalonem na morzu, na wysokości wyspy Falster, wylądowali w pobliżu Strzały, zkąd przedzierając się przez lasy kraju Czrezpienianów, do Trzeboża i daléj, doszli aż do grodu Cieszymira nad Teterowskiem jeziorem. Załoga grodu wymordowana, kobiety uprowadzone do niewoli, a sam Cieszymir ocalał, zapewno po przyrzeczeniu przyjęcia chrześciaństwa.[45]) Tymczasem Słowianie wagrscy, w odwet za zniczczenie okolic Starogardu, napadali na pobrzeża duńskie i „szkody swoje dziesięciokrotną pomstą wynagrodzili.“[46])

Znużenie i klęski Danów pobudziły Waldemara do szukania pokoju. Wyprawił więc do księcia Henryka Lwa poselstwo z prożbą o przyjacielską rozmowę nad r. Egdorą. Książe przybył na umówione miejsce nad granicą, doszedł nie daléj, jak tylko do połowy mostu i tu zawarł przymierze z Waldemarem, który zobowiązał się połowę daniny i zakładników od Ranów otrzymanych i połowę ze skarbca świątyni Swantewita oddać księciu saskiemu. Wznowiona przjaźń Waldemara z Henrykiem mocno zasmuciła Słowian, którym książe rozkazał, aby na Danów nie napadali, do Ranów zaś wyprawił posłów, razem z posłami królewskimi, aby daninę księciu opłacali. Na utwierdzenie zaś przymierza Henryk Lew zgodził się córkę swą, wdowę po Fryderyku księciu z Radenburga, wydać za syna Waldemarowego, który był już na króla przeznaczony. Ztąd wielka radość u ludów północy nastała. — „Morskie niepokoje ustały i gwałtowność burz ucichła. Bezpieczną stała się droga z Danii do krajów słowiańskich: szły po niéj kobiety i dzieci bezpiecznie, usunięto bowiem przeszkody i znikli z dróg rozbójni-

---

[44]) Helmold, II, 13; Saxo, XIV, wyprawę tę nazywa expeditio adversus Brammiseos, dla tego, że Starogard słynął u Danów pod nazwą Brandehuse. Porów. Dahlman, Gesch. 300.

[45]) Saxo, XIV, 881, władzcę grodu zwie Otimar, zamiast Chotimir, który późniéj w r. 1172 założył klasztor w Darguniu.

[46]) Helmold, II, 13.

cy.“ [47]) Odtąd królowie duńscy władali wyspą Raną bez zaprzeczenia ze strony księcia Henryka Lwa. Niepodległość Rany upadła (r. 1171).

Dalszy los Ranów, aż do zupełnego wynarodowienia ich, opowiemy w następnym tomie.

ZAKOŃCZENIE.

Z upadkiem niepodległości Obodrytów i Ranów (1160—1171) zamyka się historyja Słowian zaodrzańskich. Po za granicami dwóch państw słowiańskich Polski i Czech zostawało wprawdzie niepodbite przez cudzoziemców Pomorze nadbałtyckie, ale książęta pomorscy, stawszy się już w końcu XII w. wassalami cesarza niemieckiego, pociągnęli lud swój do jedności z Niemcami tak usilnie, że już w początku XIII w. zachodnie Pomorze dla Słowiańszczyzny stracone zostało.

Z pozostałéj między Odrą a Łabą ludności słowiańskiéj potworzyły się, w miarę podbojów, wassalne Niemcom i Danom księstwa i hrabstwa. W niektórych z nich utrzymały się przy władzy dawniejsze rody książąt słowiańskich, w innych opanowali władzę cudzoziemcy. Wszakże książęta słowiańscy, upodobawszy obyczaje i ustrój państwowy niemiecki, rychło wynarodowiali się, przystawali całkiem do cudzoziemców, powiększając tem znakomicie siły Niemców, których przednie czaty posunęły się do granic Polski i Czech. Tym sposobem marzenia cesarzy niemieckich IX i X w., aby szeroką równinę słowiańską połączyć z cesarstwem, stały się faktem dokonanym. Serbowie, Łużyczanie, Lutycy, Obodryci, Rany po kolei stali się zdobyczą wrogów. Czechy od początku XI w., sami zaprzągłszy się w służbę niemiecką, uważały cesarza za najwyższego pana, który książąt ich, według własnego upodobania, jak rękawiczki zmieniał. Nareszcie i książętom pomorskim podobało się wstąpić na służbę

---

47) Helmold, II, 13.

niemiecką i zostać książętami rzeszy. Z obszernéj i ludnéj Słowiańszczyzny północno-zachodniéj, w końcu XII w. jedna Polska została państwem niepodległem. Lecz żeby zachować nadal niepodległość, Polska musi o własnych siłach wstrzymywać napór całych Niemiec i połączonych z niemi Czechów, tudzież wynarodowiających się pomorskich i zaodrzańskich Słowian. Ogromne nieszczęście nad nią zawisło, w skutek egoistycznéj i niedołężnéj polityki synów Bolesława Krzywoustego, ale także i nie bez winy książąt czeskich, którzy prowadząc, w ciągu dwóch wieków prawie, bitne zastępy Czechów razem z Niemcami przeciw Polsce, przyczynili się niemało do wzrostu potęgi cesarstwa i osłabienia Polski na szkodę Słowian zaodrzańskich i samychże Czechów.

Upadek Słowian zaodrzańskich i oderwanie się od Polski Pomorza w końcu XII w. stanowi nadzwyczaj ważną epokę w dziejach Polski i całéj Słowiańszczyzny zachodniéj. Podjęte przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego a świetnie popierane przez Bolesława Krzywoustego połączenie ludów od Karpatów do morza Baltyckiego w jedno wielkie państwo, obróciło się w drugiéj połowie XII w. w niwecz prawie. Skutki tego okazały się przerażające. Ujście Odry stracone na zawsze, morze odsunęło się, granice zwężone od zachodu i północy obsiadają wrogi, gotowi przełamać stawione im zapory nad Odrą, rwać polską ziemię po kawałku. A niedołężni potomkowie Krzywoustego, marniejąc w dzielnicach swych, nie śmieją nawet pomyślić o odzyskaniu strat. Nie zjawia się między nimi ani jednéj osobistości wyższéj zdolnościami i charakterem: sama mierność i niedołęztwo. Polska z obszernego i potężnego państwa, jakiem była do śmierci Krzywoustego (r. 1138), schodzi na podrzędne miejsce, z ograniczonemi widokami na przyszłość, bo ani pobratymców pomorskich i zaodrzańskich połączyć z sobą nie ma już nadziei, ani odzyskać stracone porty baltyckie i pozycyje wojenne za Odrą nie przewiduje możności. Epoka świetnych czynów i wielkich pomysłów Bolesławów skończyła się. Idea je-

dności Słowian lecheckich runęła. Polska, wyparta z dawniejszych pozycyi na zachodzie, musi szukać szczęścia na wschodzie, w bezowocnych walkach z Prusami i Jadźwingami, lub na Rusi, a tymczasem najbliższy sąsiad i krewny książąt polskich margraf brandenburgski rwie jéj posiadłości za Odrą, po kawałku, już w XII w.

Ze strony Niemców podbój Słowiańszczyzny zaodrzańskiéj zamyka pierwszy akt wielkiego dramatu „dążenia na wschód“ (Drang nach Osten), rozpoczętego w przedchrześciańskie czasy, a dotąd jeszcze nieskończonego. Czego dobijali się Niemcy i co zyskali do końca XII w., o tem powiedzieliśmy w niniejszéj księdze. Dalszy ciąg usiłowań ich do zassymilowania podbitéj ludności z własną narodowością, oraz dalsze posuwanie się na wschód do Wisły i Niemna, postaramy się objaśnić w następnym tomie, uwzględniając postępywanie książąt polskich i zachowanie się Czechów, tudzież opór ludności słowiańskiéj przeciw gwałtownym środkom do wynarodowienia jéj przedsiębranym.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.

WSKAŹNIK ABECADŁOWY

OSÓB, LUDÓW, MIEJSC I RZECZY

w tomie III-cim wzmiankowanych.

I.

Imiona i nazwy osób, ludów, plemion i bóstw mitycznych.

SKRÓCENIA: ***ap.*** = apostoł; ***ar-bisk.*** = arcybiskup; ***bisk.*** = biskup; ***bożpog.*** = bożek pogański; ***br.*** = brat; ***ces.*** = cesarz; ***cór.*** = córka; ***dyn.*** = dynastija; ***gr.*** = graf; ***kap.*** = kapłan; ***kr.*** = król; ***ks.*** = książe; ***kżna.*** = księżna; ***l.*** = lud; ***marg.*** = margraf; ***pap.*** = papież; ***pis.*** = pisarz; ***pl.*** = plemię; ***pos.*** = poseł; ***r.*** = ród; ***ryc.*** = rycerz; ***s.*** = syn; ***św.*** = święty; ***woj.*** = wojewoda; ***żo.*** = żona.

Aba kr. 459—461.
Absalon bisk. 629, 630, 645—660.
Abraham pis. 308, 309—311, 354.
Adalbert ar. bisk. 288, 293.
Adalbert Wielki ar. bisk. 507—509, 581.
Adalwin bisk. 88, 99, 109.
Adalram bisk. 63.
Adam Bremeński pis. 291, 510, 520.
Adcer bisk. lundski 550.
Adcer bisk. roskilds. 581, 582.
Adelaida cór. Mieszka I 209.
Adelaida żo. Gejzy 316.
Adelaida żo. Wratysława II 465, 485.
Adelbot bisk. 385.
Adeldag ar. bisk. 290.
Adelgot ar. bisk. 524, 527.
Adolf Skawenhagen gr. 516, 553, 568 do 571, 576—587, 618—626.
Adryan II pap. 89, 93, 97, 108, 575.
Agnesa matka Henryka IV 466.
Agnieszka żo. Władysława II pols. 589, 594.
Alboin wódz 17, 19.
Albrecht Niedźwiedź marg. 559, 561—568, 573, 579—598, 631, 636, 640.
Aleksander Wielki kr. 264.
Aleksander III pap. 615.
Allemani l. 22, 25, 36, 139, 207.
Alfons VII kr. 614.
Almuc wódz 193.
Almuc br. Kolomana kr. 493.
Anastazy bibliotekarz 91.
Andronik św. 97.
Andrzej s. Stefana I węgier. 459, 461, 466—467.
Anemius bisk. 97.
Angelar kap. 91, 134.
Anglowie, Angli l. 11, 446.
Anno bisk. 100, 108.
Ansgar ap. 52, 58, 60, 504 przypisek.

Answer opat 510.
Anzelm bisk. 580.
Arabowie l. 168.
Ardarik kr. 19.
Aribo marg. 125, 145, 160.
Ariston bisk. 508.
Arnulf ks. Karyntyi, ces. 112, 122, 125, 129, 135, 193, 209, 236.
Arnulf ks. bawar. 207, 220, 223.
Arnulf bisk. 379, 402, 408.
Arnt bisk. 104, 139.
Arpad kr. 195, 197, 204.
Arsenius bisk. 91.
Assy r. 4.
Astryda żo. Sigwaldi 318 przyp.
Atelo kap. 627.
Audulf marg. 64.
August ces. 1.
Austrazijanie l. 22.
Awary l. 16, 18, 20, 42, 54, 61, 97, 126, 196.
Awbaba = Kaszuby l. 318, 349 przypiski.
Azik wódz łotrów 225 przy., 246, 252.
Babenbergi dyn. 601.
Bajan wódz 19, 20.
Balder ist. mityczna 4.
Baldwin ks. 374.
Bandkie pis. 299 przyp.
Bardy pl. 442, 572.
Baszkiry l. 193.
Bawary l. 72, 139, 159, 207, 393, 396, 403, 485.
Bekcejon wódz 356.
Bela kr. 459, 461, 466—467.
Benedykt bisk. 150, 157, 307.
Benedykt towarzysz ś. Wojciecha 351.
Benno ks. sas. 322, 325.
Benno ryc. 369.
Bnnno bisk. aldenb. 442—443.
Benno bisk. miszn. 474.
Berengar kr. 148.
Berenhard ks. 46.
Bernard I ks. sas. 325, 331, 378, 397, 441.
Bernard II ks. sas. 441—446, 509.
Bernard ap. 537.
Bernard klarewalski 573, 576.
Bernard komes 402.
Bernard ryc. 629.
Bernhard legat 241.
Bernhard bisk. 287, 339.
Bernhard ryc. 369.
Berno bisk. 630, 642, 651—659.
Bezprym, Bezbraim ks. pols. 420—433.
Białochrobaty pl. 202 przyp.
Bieleknegini = Adelaida 316 przyp.
Billing Herman ks. sas. 250, 257, 322, 562.
Billug, Msciwoj ks. 323.
Binizon gr. 329, 334.
Błus wódz 509, 510.
Bobrzanie pl. 413 przyp.
Bodjanskij pis. 183.
Boguchwał kronikarz 311 przyp.
Bogusław ks. 616, 632, 637, 650—652 do 660.
Bółgary l. 63, 70, 83, 118, 125, 137, 163.
Bolesław Chrobry 187, 305, 313, 338 do 418.
Bolesław Śmiały 464, 467—484.
Bolesław Krzywousty 489, 500—567.
Bolesław Kędzierzawy 529—567, 581 do 502, 613—618.
Bolesław I Ukrutny 208, 224—234, 296.
Bolesław II Pobożny 296, 305, 321—333, 337—358.
Bolesław III Rudy 305, 358—359.
Bolesław s. Mieczysława II 436—7.
Bolesław Wysoki ks. 610, 613, 615.
Bolibut ryc. 338.
Boruta ks. bajeczny 58.
Borys car 85.
Borys słowianin 370.
Borys s. Kolomana 566, 589.
Borzywoj I ks. 86, 104, 114, 144, 218.
Borzywoj s. Wratysława II 484.
Borzywoj II 491—493, 497.
Bozo bisk. 288, 289, 292.
Bożan ryc. 385.
Bożej Wrszowiec 489.
Braczysław ks. pannoń. 126, 135, 137, 196.
Braniborzanie pl. 338.
Brdanie pl. 43.

Brotuf kronikarz 294.
Bruncion ryc. 373.
Bruno ks. 365.
Bruno św. 270 przyp., 386.
Brzetysław I ks. 420, 427, 453—464.
Brzetysław II ks. 488, 491.
Brzeżanie pl. 517, 523, 561.
Budyszanie pl. 36.
Budywoj s. Gotszalka 510—512.
Buko ryc. 363.
Bulk wódz 227 przyp.
Burghard bisk. 521.
Burgundy l. 36.
Burhard bisk. passawski 160.
Burhard bisk. misznieński 289.
Burhard komes 398.
Burysław ks. 320 przyp.
Burwido sas. 15.
Byteńcy l. 43.
Chaldeje l. 118.
Chazary l. 78, 193.
Chełmianie pl. 43, 53, 69, 123.
Chińczyki l. 167.
Chomiakow pis. 183.
Chorwaci, Chrobaci l. 49, 51, 63, 163, 202, 307.
Chrabr mnich 171, 175.
Chrystian gr. 637.
Chusal wódz 159.
Chyżanie pl. 16, 237, 443, 516, 519, 552, 630.
Cieszymir pan pomor. 661.
Cudobor, Cydebor ks. 271, 317.
Cyryl św. 73, patrz Konstanty.
Czarnkowianie l. 532.
Czechowie l. 20—24, 26, 34—37, 52, 63, 72, 85, 101, 122, 219, 343, 384, 396, 580.
Czedrag ks. 41, 46, 50.
Czeledrag ks. 49.
Czemisław ks. 54.
Czescibor ks. 67, 69.
Czrezpienianie pl. 237, 509—516, 519, 552, 647.
Czuwasze l. 193.
Dagobert kr. 12, 22, 24.
Dal kr bajeczny 7.
Dambor pos. 645.
Daniel bisk. krakow. 150, 157, 307.
Daniel bisk. pražski 600, 602, 608, 611.
Danowie, Dani, Duńczyki l. 3, 6, 8, 33, 37, 53, 237, 438, 504, 513, 582, 618, 633, 641—661.
Dazon holzat 53.
Dedi gr. z Wettina 327.
Dedi gr. saski 447.
Dedi marg. 471, 474.
Derwan ks. 22, 23.
Detmar bisk. praž. 298, 302.
Diedoszanie = Dedosesi pl. 398, 413 przypisek.
Ditmar bisk. werdeń. 581.
Ditrych z Wettina 425, 434, 471, 603.
Ditrych gr. 517.
Dobner Gelazy pis. 177.
Dobomysł ks 70.
Dobrowski Józef pis. 177, 179, 189.
Dodilo bisk. brand. 326.
Doleńcy pl. 237, 259, 389, 519, 552.
Domamir ks. 525.
Dragosławlewicz pis. 180.
Dragowit ks. 29.
Drahomira kżna. 221—224, 230.
Drażko ks. 30—33, 37, 39.
Dregowicze pl. macedońskie 134.
Drewanie pl. 43.
Dubrawka kżna 229, 270, 309.
Dudik pis. 212 przyp.
Dudo gr. 329.
Duka kr. bajecz. 7.
Dümler pis. 190.
Durzyńcy l. 14, 18, 43, 56.
Dypolt ks. 598, 603, 611.
Ebbo ar-bisk. reimski 52.
Ebbo biograf ś. Ottona 538—551.
Eberwin wódz 31.
Egbert gr. 40.
Egbert krewny Ottona I ces. 257, 259, 261.
Egilbert ar-bisk. trewirski 487.
Egilbert bisk. freizingeń. 430.
Egward bisk. aldenburg. 291, 295, 323.
Ejd bisk. misznień. 399.
Ekbert I margr. miszn. 471 przyp.

Jaksa kopanicki ks. 595—597, 603.
Jan VIII pap. 108, 110, 112, 116, 121, 575.
Jan z Wenecyi poseł 106. 116.
Jan IX pap. 147, 157, 300, 307.
Jan XII pap. 276.
Jan XIII pap. 296.
Jan ar-bisk. moraw. 150, 157, 307.
Jan bisk. wrocław. 354.
Jan Warszowiec 497.
Jan Szkot bisk. meklenburg. 508, 510.
Jarmerik kr. bajecz. 9.
Jaromir ks. czes. 358, 367, 378, 384, 353.
Jaromir ks. rański 654—656—660.
Jaromir-Gebhard bisk. praż. 299, 301, 413 przyp., 464, 468, 475.
Jarosław ks. kijowski 393, 409, 429, 430.
Jarowit istota mityczna 547.
Ibraim Ibn-Jakób podróżnik X w. 360 przyp.
Jesse = Dewiuks kr. węgier. 316 przyp.
Igor ks. ruski 68.
Ingirda żo. Rurika ks. ruskiego 68 przyp.
Innocenty II pap. 544.
Innocenty IV pap. 178.
Insigrinus bisk. regensb. 234.
Jordan bisk. poznań. 311, 313.
Islandy l. 168.
Ismar kr. bajecz. 9.
Judyta żo. Brzetysława I 427—8 przyp., 454, 465.
Judyta żo. Salomona węgiers. potem Władysława Hermana polskiego 468, 487.
Judyta czeska żo. Władysława Hermana 485, 486.
Judyta córka Bolesława Krzywoustego 592.
Justynian ces. 17.
Juty l. 3.
Juliusz Cezar 265.
Iwan kap. 550.
Izanrik s. margr. Aribo 125, 147.
Izasław ks. kijowski 469, 472 przyp.
Izon ryc. 369.

Kaemell pis. 216.
Kalikst II pap. 538.
Kałajdowicz pis. 189.
Kanut kr. 419, 431, 446, 505, 644.
Kanut Laward kr. 528, 554—5.
Kanut s. Henryka Gotszałkowicza 553.
Kanut s. Przysława Nikłotowicza 641 przyp., 48.
Kanut królewicz duński 581, 586, 625.
Kanzow pis. 563.
Karhan dostojnik madjarski 197.
Karol W. ces. 27—32, 33, 36.
Karol cesarzewicz 31, 35, 36.
Karol Łysy kr. 68, 69.
Karol Otyły ces. 114, 124.
Karloman królewicz 69, 72, 101.
Kaszuby l. 318, 414, 529.
Kawary pl. 197.
Kazimirz I Odnowiciel kr. 433, 436, 453, 462—464.
Kazimirz ks. pomorski 616, 637, 647, 650—660.
Kenedeh wódz 198 przyp.
Kizo ryc. 337, 338.
Klemens św. pap. 78, 83.
Klemens III anti pap. 485.
Klemens VIII pap. 117.
Klemens kap. 91.
Klemens uczeń ś. Metodego 134, 175.
Klemencyja żo. Henryka Lwa 287, 619.
Klotariusz kr. 12, 18.
Knuba kr. duński 242.
Kochan starosta Wrszowców 453.
Kocieł ks. 63, 69, 71, 88, 94, 96, 107, 112.
Kocilin wódz 51.
Koledycze pl. 54, 236, 278.
Koloman kr. 493.
Konrad I ces. 207, 219.
Konrad II ces. 418—448, 453—457.
Konrad III ces. 568.
Konrad Lotaryngski ks. 256.
Konrad Znojemski ks. 464, 467, 488, 588.
Konrad v. Plötzke margr. 560.
Konrad z Zaringen ks. 573, 581.
Konrad Wettiński marg. 579, 595.

Konrad Płątonogi ks. śląski 617.
Konstanty = Cyryl św. 77, 83, 85, 90 do 92, 165, 175, 306.
Konstanty Purpurorodny ces. 163, 169.
Konstanty VIII ces. 419.
Kopitar pis. 178, 180, 190.,
Kopty l. 118.
Korytkowski prałat 311 przypisek, 313, 355 przyp.
Kowan pan czes. 221.
Kozma kronikarz 301, 454, 459 przyp.
Kradobert wódz 22.
Krak. ks. chrobac. 263.
Krek pis. 21 przyp.
Krescencius ks. milczański 344.
Kruk ks. 511, 513, 569, 571.
Krzysztof s. Waldemara duńskiego 638. 647, 660.
Kubanie pl. 20.
Kujawianie pl. 270.
Kunegunda żo. Henryka II ces. 383.
Kunimund ks. 17, 19.
Kuroni, Kury l. 4, 6, 504.
Lambert bisk. krakow. 308 przyp.
Lambert s. Mieszka I 350.
Lanca kap. 468.
Laurenty uczeń Metodego 134.
Lebedias wódz madjar. 193.
Lech ks. polski 265.
Lechici = Licikawiki pl. 273—4.
Lech czeski 34.
Lehel wódz madjar. 227 przyp.
Leon Ormianin ces. 153 przyp.
Leopold margr. austryja. 481, 289.
Leopold kap. rzeźbiarz 538, 543.
Lewenta s. Stefana I kr. węg. 459, 461.
Lewizo bisk. brandenburg. 425.
Liny, Linianie pl. 37, 42, 56, 523.
Litog ojciec Grancy obywatela 654.
Longobardy l. 17, 19.
Lotar kr. 56—7, 67.
Lotar ks. saski i cesarz 515, 524, 527, 534, 554—568.
Lotaryngi l. 524.
Luba ks. 49.
Lubomir br. Nikłota 633.
Lubuszanie l. 40, 414.
Ludewit ks. łużycki 48.
Ludewit ks. chorwac. 47, 48.
Ludmiła kżna. 86, 104, 114, 218, 221.
Ludolf komes 398, 407.
Ludolf z Painy graf 630.
Ludolf burgraf brunświks. 630.
Ludomira kżna czes. 114.
Ludwik Pobożny ces. 45, 48, 51, 55.
Ludwik Niemiecki 57, 63, 65, 69, 99, 114.
Ludwik Dziecię kr. 148, 160, 162, 219.
Ludwik VIII kr. franc. 573.
Luitar margr. 341.
Luitariusz gr. 337.
Luitbert ar-bisk. 105.
Luitolf s. Ottona I ces. 262.
Luitolf ryc. 375.
Luitpold margr. 146, 148, 162.
Lutyki pl. 123, 237, 259, 336, 342, 361, 370, 393, 406, 425, 433, 502, 517, 552.
Łączanie pl. 43.
Łamański Władimir pis. 213 przyp.
Łęczyczanie pl. 270.
Łukowski prałat 313 przyp.
Łużyczanie pl. 23, 26, 85, 123, 246, 272, 274, 409, 527.
Madalgaud gr. 64.
Madjary l. 193, 203, 226, 243, 253, 307, 466.
Magnus Dobry kr. norweg. 505.
Magnus ks. saski 513—515.
Magnus kasztelan 489.
Magnus s. Nielsa króla 534, 555, 562.
Małgorzata Burgundska żo. Barbarossy 602.
Marchard starosta ziemi Wagrów 626.
Markon bisk. aldenburg. 291, 295.
Masław woj. 438, 456, 462.
Matylda kżna 426 przyp.
Mazowszanie, Mazury pl. 270, 411.
Megingosz margr 126.
Meinwerk bisk. paderborn. 379.
Metody św. ar-bisk. morawski 73, 84, 90, 93, 99, 107, 131, 165, 308.
Michał III ces. 78, 81, 83.
Michał zachlumski ks. 128.

Michał bisk. regensburg. 297.
Mieszko I ks. pols. 229, 271—338, 350.
Mieczysław ks. obodrycki 323, 441—442.
Mieczysław s. Mieszka I 350.
Mieczysław II kr. 387, 390, 400, 418 do 436.
Mieczysław s. Bolesława Śmiałego 483, 485—6.
Mieczysław s. Władysława II ks. pols. 617.
Mieczysław Stary ks. 567, 580, 588, 592, 616.
Mike kap. pogański 587.
Mikłosicz pis. 184, 190.
Mikołaj I pap. 87, 575.
Mikołaj z Raby mnich 178
Milczanie pl. 24, 123, 246, 336, 343, 409.
Miliduch ks. 35.
Miłogost ks. 49.
Młada kźna. czeska 296, 310, 312.
Mogilanie pl. 23.
Moimir I ks. moraw. 62, 64.
Moimir II ks. 143, 146.
Moisław lech czeski 105.
Morawianie l. 20, 21, 24, 52, 61, 69, 72, 85, 160, 201. 427.
Mordwini l. 193.
Mscisław Tmutarakański ks. 431.
Msciwój ks. obodr. 279, 325, 329, 341, 508.
Mściwoj s. Henryka Gotszalkowicza 523.
Muntimir żupan 113.
Mutina Wrszowiec 489, 494.
Nakun ks. obodryc. 257 przyp.
Naum kap. 91, 134.
Niels kr. duński 515, 525, 528, 634, 554—556, 562.
Niemcy l. 16, 57, 64, 104, 133 i w wielu innych miejscach.
Niezamysł słowianin 373.
Nikłot ks. obodr. 553, 556, 576—592, 618—628.
Nikłot wnuk poprzedniego 636.
Niżanie pl. 278.
Niżycy pl. 278.
Nordludy = Nordalbingi 29—33, 515, 517, 636.
Normany l. 28, 59, 69, 123—128, 169, 446, 504.
Norwegi l. 5, 8, 53, 648.
Noryki pl. = Bawary 104, 136.
Nuradin sułtan 572.
Obodryci l. 10, 15, 26, 28, 30, 32, 37, 46, 55, 58, 69, 129, 145, 237, 292, 342, 410, 438, 502, 552, 631.
Obodryci Wschodni = Praedenecenti pl. 48.
Ocerus burgraf 356, 367.
Oda żo. Mieszka I 328, 350.
Oda żo. Bolesława Chr. 408.
Odin ist. mityczna 4, 53, 168.
Odon wódz 42.
Odylen dyn. polski 350.
Olaw kr. duńs. 45.
Oleg ks. ruski 474.
Oldrzyk ks. czeski 358, 382, 384, 390, 423, 432, 434, 453.
Oldrzyk ks. brneński 491.
Oldrzyk s. Sobiesława I ks. 599, 602, 611.
Onodrag ks. obodr. 445.
Ordulf ks. saski 506, 509, 511.
Ormianie l. 118, 168.
Ostjaki l. 193.
Ottokar gr. 160.
Otton I ces. 208, 225, 248—280—320.
Otton II ces. 320—322—330.
Otton III ces. 304, 330, 337, 352, 355.
Otton br. Mieczysława II 420, 433—436.
Otton ks. brneński 464, 467, 475.
Otton bisk. bamberg. 487, 538—544, 546—551.
Otton Czarny ks. czes. 493, 500.
Otton z Balesztadu gr. 527, 559.
Otton s. Albrechta Niedźwiedzia 565, 594.
Otton ks. Ołomuniecki 580, 588.
Otton z Witelsbachu palatyn 603.
Pabo margr. 126.
Palacki Franciszek pis. 211.
Paschalis II pap. 526.
Paweł bisk. ankoński 109, 111.
Paweł starosta santocki 538—540.
Pepin Herrstalski 11.

Pepin s. Karola W. 97.
Pepin Krótki 25.
Permiaki l. 193.
Petrusa żo. Przybysława 564, 593.
Piast ks. 268.
Piasty ród 217, 268, 452, 456, 538, 612.
Pieczyniegi l. 103, 195.
Piotr Weneta kr. 456.
Piotr towarzysz Bernarda missyonarza 537.
Pogodin pis. 183.
Polanie pl. 26, 263, 270, 308, 516 i w wielu innych miejscach.
Polacy w wielu miejscach.
Połabianie pl. 443, 516, 631.
Pomohanie pl. 21.
Pomorzanie pl. 411, 414, 451, 489, 502, 516, 529, 582.
Popiel ks. 265.
Popielowicze ród książęcy 266, 270.
Poppo margr. 123, 140.
Poppo bisk krakow. 354.
Poradniczanie pl. 21.
Porenut boż. pogań. 655.
Porewit boż. pogań. 655.
Porina ks. 51.
Pribina ks. 62, 65, 69, 75.
Pribuwoj dyn. 50.
Prokulfus bisk. krakows. 307 przyp.
Prohortus bisk. krakows. 307 przyp.
Prokop opat sazawski 187.
Prowe boż. pogański 587.
Prusy l. 474, 504, 529, 533, 581, 591, 604, 616.
Przemysłowcy ród książęcy 217, 232, 360, 452, 612.
Przybigniew = Udo ks. obodr. 445.
Przybor pan. 636.
Przybysław ks. wagrski 553, 569, 620 do 621.
Przybysław = Henryk ks. braniborski 564, 594.
Przybysław s. Nikłota ks. 627—630, 641.
Przybysława cór. Bolesława Krzywoustego 563.
Pszysław s. Niklota 629—638, 641—647.
Pszowanie pl. 222.
Race ks. rański 569.
Raczki pis. 183.
Radbod margr. 62.
Radbod ryc. 104.
Radło nauczyciel ś. Wojciecha 304.
Radogost ist. mitycz. 169, 481, 502, 510, 513, 518, 521, 643.
Radulf wódz 24.
Radym bisk. 305, 351, 354.
Radysław Zlicki pan czes. 222, 223.
Ragnar Lodbrok kr. 10.
Rakusy pl. 20, 72.
Ramward bisk. mündeńs. 340.
Rany, Ranowie pl. 259, 438, 451, 502, 512, 525, 550, 582, 639, 643—662.
Ratary pl. 237, 252, 261, 280, 518.
Ratibor ks. obodr. 446, 505.
Ratibor ks. pomors. 563, 569, 583, 591.
Ratimir ks. chorwacki 63.
Ratolf gr. 106, 122.
Rawici potomki Wrszowców 495.
Regelinda cór. Bolesława Chr. 364, 377 przyp.
Reinbern bisk. kołobrzegs. 357.
Reingold królewicz duńs. 38.
Reinhard bisk. merzeburg. 579.
Reinhold gr. Tetmarsów 637.
Reinold ar-bisk. koloński 640.
Richar bisk. passaw. 151, 158, 300.
Rigdag margr. misznień. 327, 329, 333.
Roberd Gwizkard ks. Apulii 481.
Rochel kap. pogański 587.
Rörik kr. 4.
Rörik wiking 68, 69.
Rościsław, Rastic ks. moraw. 63, 66, 69, 73, 76, 81, 94, 96—98, 102.
Rozamunda kżna. 19.
Rudolf gr. 104.
Rudolf anti król 480, 484, 513.
Rudolf mnich 572.
Rudolf bisk. halbersztads. 579.
Rudpert gr. 141.
Rugewit boż. słowiański 655.
Rurik ks. ruski 68.
Rusini l. 534, 566.
Rychbald prezbiter 96, 98.
Rykenza żo. Lotara ces. 557, 570.

Welety l. 11—13, 28—29, 37, 42, 52, 236, 241.
Welfy ród bawar. 559.
Wendy l. 3.
Wendelboer l. 3.
Wenelin = Huca pis. 180.
Werinhar komes 387.
Werner bisk. monastyr. 579.
Werner gr. 596.
Westfale l. 571, 578.
Wezilo kap. 125.
Wibald opat korbejski 580, 583, 603 przypisek, 604.
Wibert bisk. raweński = Klemens III pap. 481.
Wicelin bisk. 557, 572, 587.
Wiching bisk. nitrański 119, 121, 132, 141, 150.
Wichman krewny Ottona I ces. 257, 261, 273—280.
Wichman ar-bisk. magdeburg. 595, 603, 640,
Widred komes 399.
Wigger gr. 278.
Wigger bisk. brandeburg. 580.
Wikbert gr. 278.
Wikbert bisk. merzeburg. 294.
Wikingi jomsburscy 316, 318.
Wiktor III pap. 487.
Wilczan ks obodr. 29, 30.
Wilhelm ar-bisk mogunc. 287.
Wilhelm margr turyngs. 466.
Wilhelm z Weimar-Orlamünde margr. misznień. 471 przyp.
Wilhelm gr. austryacki 98, 102, 125, 141.
Wilhelm komes 401.
Wilhelm rządzca Staréj Marki 517.
Wilibord ar-bisk. 11.
Wilk ks. słowiań. 484 przyp.
Wilki = Wilcy pl. 7.
Wiliegiziusz ar-bisk. mogunc. 301, 303.
Wiltuni, Wiltunici l. 12.
Wincenty kronikarz pol. XIII w. 9.
Wind kr. bajecz. 6.
Windy l. 7,
Wiprecht z Groicz komes 484, 497.
Wiprecht II s. poprzedniego 498, 526.
Wisław ks. 267.
Wisna bohatyrka 8.
Wiszniewski pis. 180.
Wit opat 187.
Witorad pan czes. 66.
Witykind wódz saski 28, 37.
Witysław lech czes. 105.
Wizo obywatel 383.
Wkrany pl. 245, 256, 530.
Władybój s. Dubrawki 358—359.
Władysław ś. kr. węgier. 468, 479.
Władysław Herman kr. pol. 485, 529.
Władysław I ks. czes. 498—500, 576.
Władysław II kr. czes. 588, 590—62.
Władysław II ks. pols. wygnaniec 566, 569, 588—607, 610.
Władimir ks. ruski 474.
Woguły l. 193.
Wojciech bisk. pomor. 538, 543, 546, 583.
Wojciech św., aapostol polski 302—305, 351, 456, 529.
Wojsława żo. Przybysława Nikłotowicza 634.
Wolfgang św. bisk. regensb. 297, 298.
Wolinianie l. 280, 504, 506, 537, 540, 549.
Wolkold bisk. misznień. 303, 333.
Wolkmar bisk. hawelberg. 326.
Wołochi l. 193.
Wostokow pisarz. 189.
Wotjaki l. 193.
Wracen bisk. moraw. 301.
Wratysław I ks. czes. 144, 218, 220, 230, 233.
Wratysław II 301, 464, 467—488.
Wratysław ks. brneński 580, 588.
Wrszowcy ród czes. 304, 358, 498.
Wyszewit ks. wiślicki 128, 163.
Vibius Sequester pisarz 23.
Zachariasz bisk. sebeński 151, 162.
Zbigniew brat Bolesława Krzywoustego 489—497, 500—532.
Zbysława kżna. ruska żo. Boleal. Krzywoustego 500 przyp.
Zelandy l. 581.
Ziemowit ks. pol. 269.

Ziemiomysł ks. pols. 271.
Zigfryd legat cesarski 244, 246, 250.
Zigfryd s. margr. Gerona 255, 276.
Zigfryd gr. Walbeku 317.
Zigfryd ojciec kronikarza Titmara 329.
Zigfryd gr. wuj Titmara 337.
Zigfryd komes 402.
Zigfryd zaprzaniec 424—425.
Zuest kaszelan ces. 428 przyp.
Zwenko ks. obodr. 553.
Zwentibald s. Arnulfa cesarza 142.
Zyrjanie l. 193.
Żarowianie l. 409.
Żelenta żołnierz 326.
Żelibor ks. wagrski 279.
Żelisław wódz pols. 492.
Żydzi l. 573.
Żyrmuny pl. 278.
Żytycy pl. 278.

II.

Nazwy miejscowe, podziałów polityoznych, administracyjnych i kościelnych, klasztorów chrześciańskich, świątyń pogańskich, grodów, zamków, warowni, gór, rzek, jezior i t. d.

SKRÓCENIA: ***ar-bisk.*** = arcybiskupstwo; ***bis.*** = biskupstwo; ***b.*** = błoto; ***d*** = dopływ; ***ch.*** = chram pogański; ***gr.*** = gród; ***j.*** = jezioro; ***kr.*** = kraj; ***kl.*** = klasztor; ***koś.*** = kościół; ***m.*** = miasto; ***mor.*** = morze; ***o.*** = osada; ***odn.*** = odnoga; ***okol.*** = okolica; ***prz.*** = przesmyk; ***p. w.*** = półwysep; ***r.*** = rzeka; ***st.*** = strumień; ***sc.*** = ścieżka; ***u.*** = uroczysko; ***w.*** = wyspa; ***z.*** = zatoka; ***zam.*** = zamek; ***ż.*** = żupa.

Adorna = Eder d. Fuldy 14.
Adyga r. 609.
Agrimeson = Agrów, Wagrów miedza 571, 578.
Agrimisvindil = Stocksee j. 15.
Aista r. 73.
Akwisgran m. 32, 33, 47.
Alberg g. 554.
Aldenburg patrz Starogard wagrski.
Altenburg m. 589.
Alara = Aller r. 28, 41, 43, 339.
Alpy góry 365, 478.
Alemannia kr. 206.
Alsen w. 641 przyp., 48.
Altsztad m. 387, 401.
Alzacyja kr. 142, 207.
Amerthal zam. 363.
Ammerland kr. 637.
Anglia kr. 11, 506, 513.
Aniża = Enns r. 146, 149, 204, 208, 216, 227, 297.
Ankona m. 611.
Arbe = Raba w. 177, 178.
Arcybiskupstwo Słowiańskie 229 = to samo co ar-bisk. Morawskie.
Ardeny góry 24, 33.
Aribone r. 62.
Arkona gr. 516, 520, 564, 644—660.
Arneburg w. patrz Harneburg.
Atelkuzu kr. 194, 195.
Athos = Chalcedoński p. w. 77.
Augsburg m. 208.
Austrazija kr. 24.
Austryja kr. 126, 481, 601.
Awentyńska góra 303.
Babenberg = Bamberg m. 365, 401, 448, 542, 551.
Babimost = Bomst m. 606 przyp.

Badenflut miejsce 39.
Bagnica r. obodrycka 571.
Baltyckie mor. 1, 2, 28, 360, 505, 563, 569.
Bałkański p. w. 185.
Banat kr. 195.
Bania o. 283.
Bardengau okol. 29, 440, 510.
Bardenwik m. 30, 557, 568.
Bart gr. 645.
Basentelo m. 325.
Batawija kr. 12, 14.
Bawaryja kr. 16, 25, 170, 104, 206, 226, 265, 322, 348, 480, 573, 600.
Bega r. 14.
Belt prz. 9, 622, 644.
Belxa = Biała Ziemia okol. 329 przyp.
Bełz gr. 429.
Berat m. albańskie 135.
Bernforde m. 626.
Bezanson m. 478 przyp.
Biała Ziemia okol. 244, 253, 362, 484 przyp.
Białogard gr. nad Parsantą 530, 532.
Białogóra gr. nad Łabą 378, 382, 405.
Białogród = Alba-Regia m. węgiers. 204, 461, 468.
Biały Halsztrow = Elster r. 356, 484.
Biber d. Renu 14.
Bichni gr. 244.
Bielgrad m. serbskie 134.
Bieskow gr. 369.
Biskupstwo Pannońskie 108, 113.
„ Krakowskie 150, 188, 354.
„ Wrocławskie 188, 35.
„ Kołobrzegskie 354, 477, 529.
„ Poznańskie 297, 311, 313, 354.
„ Misznieńskie 286, 289, 348.
„ Merzeburgskie 286, 289, 323, 365.
„ Życzańskie 287, 289, 328, 348.
„ Prażskie 74, 232—284, 296, 413.
„ Olomunieckie 301.
„ Nitrańskie 119, 150.
Biskupstwo Aldenburgskie 286, 290, 297, 586, 623.
„ Meklenburgskie 586, 623.
„ Zwierzyńskie (Raceburgskie) 586, 623.
„ Brandenburgskie 285, 289, 412.
„ Kruszwickie 426 (Kujawskie) 477 przyp.
„ Wolińskie 543.
„ Hawelbergskie 283, 284.
Salcburgskie 62, 73, 74, 97, 154.
„ Regensburgskie 73, 230, 297.
„ Passawskie 73, 98, 154.
„ Illyryjskie 97.
Błatneńskie księstwo 65, 69, 74.
Błatno = Mosburg gr. 63, 98, 145.
Blatno j. 62, 88, 157, 199, 214.
Błoto gr. 283.
Błonie = Plune gr. wagrski 512, 557, 570.
Błonie okol. 284.
Błońskie j. 571, 578.
Bobra r. 335, 353 przypiski, 370.
Boda r. 244, 253, 289.
Bodrycy o. 285.
Boicenburg gr. 581.
Bokeldenburg gr. 445.
Bolesław Stary gr. 222, 524, 228.
Bółgaryja kr. 85, 134.
Borki las 283.
Borkowa o. 345.
Boruz gr. 366.
Bosna r. 113.
Bożow o. 324, 443.
Brachtaha r. 14.
Branibor = Brandenburg gr. 240, 254, 282, 326, 337, 347, 445, 522, 593, 596, 603.
Bräwale miejsce 8.
Bregalnica r. 85.
Brdo = Warta zam. 489.
Bremberg m. 64.
Bremen m. 60, 207, 281, 568, 641.
Brenta r. 148.
Breszczia m. 609.

Brno m. 464, 491.
Brunświk m. 632, 638, 640.
Brytantja kr. 2, 11.
Brześć gr. nad Bugiem 407.
Brzetysława m. 162 przyp.
Brzewnow klasz. 304.
Budec gr. 231, 308.
Budin = Buda m. 199.
Budyszyn gr. 36, 343, 355, 368, 376, 380, 394, 408, 423, 428, 475, 525, 602.
Bug r. 128, 270, 272, 299.
Bukow, Bukowiec = Lubeka m. 572 przyp.
Burg gr. 285.
Burgundija kr. 24, 401, 453.
Busink gr. 397, 416 przyp.
Bytom gr. dolno-śląski 495, 603, 617.
Bytom gr. pomorski 532.
Cedno = Cidini gr. 317, 319.
Cerkwicka parafija 605 przyp.
Cesarstwo Rzymsko-Niemieckie 360 i w innych miejscach.
Cheb okol. 65, 297.
Chlumc m. 559.
Chersones taurycki m. 78, 181 przyp.
Ciani o. 382 przyp., 395, 416.
Citta-Castellana m. 355 przyp.
Chorutańskie księstwo 321 przyp.
Chorwaty kr. czes. 224.
Chrobackie ziemie 128.
Chrobacija kr. 186, 271, 299, 358.
Chrudim m. 463.
Chyżyn gr. 535, 553.
Cieszyn m. 617.
Cirnin silva o. polska w Czechach 456.
Cisa r. 190, 195 461, 467, 468.
Compiégne zam. francuz. 46.
Connoburg = Konow gr. 39.
Cydlina r. 499.
Cymbryjski p. w. 2, 7.
Cypr w. 528.
Cyryn g. 364.
Cyzik m. 80.
Czarny Halsztrow r. 243, 388, 402, 409, 413.
Czartow gr. 36, 58, 285.
Czechy kr. 34—37, 74, 186, 217, 295, 302, 321, 385, 403, 423, 450, 494, 612.
Czepel w. 197.
Czernica r. 353 przyp.
Czertoryje o. 172.
Czerwińsk kr. 271.
Cziczani o. 408, 416.
Czongrad m. 197, 204.
Dąbin war. 576, 577 przyp., 581, 585, 627.
Dalmacija kr. 177.
Damborzyce o. 85.
Danewirke przekopy graniczne 320 przypisek, 647.
Dania kr. 3, 9, 47, 320, 563, 586, 622, 645.
Darguńska ziemia 571, 578.
De-Döpe miejsce 576 przyp.
Delbąda r. 47.
Deryczewo o. 443.
Diedosze ż. 350, 397.
Diówal m. bólgar. 135.
Diwenow prz. 536.
Dniepr r. 360, 475.
Dniestr r. 194.
Dobenin o. 468.
Dobrań kla. 634, 642.
Dobrohora = Halle m. 36.
Dobroług gr. 369, 416.
Doleńskie jez. 261.
Domażilice o. 22.
Dömitz o. 40.
Donin m. 475.
Doszà r. 260 przyp.
Doszany okol. 283.
Dragowicy o. 283.
Drawa r. 49, 126, 128.
Dremblik błoto 253.
Drewlany kr. 362.
Droga Jaromirowa 457.
Drżeń gr. 530.
Dudlebskie hrabstwo 112, 126.
Dudleipa kr. 71.
Dunaj r. 33, 63, 70, 105, 134, 159, 190, 194, 295, 352, 358, 427, 460, 576.
Durzyńsko = Turyngija kr. 23—25, 28,

Dyja r. 161, 219.
Dyle r. 138.
Dymin gr. 291, 546, 552, 580, 583, 637, 639, 649.
Dziewin gr. moraw. 71.
Dźwina r. 504.
Egdora = Ejder r. 39, 42, 45, 68, 291, 420, 528, 639.
Eisenburgski komitat 34 przyp.
Eldena r. 284.
Enns r. patrz Aniża.
Ennsburg m. 149
Eresburg m. 252.
Erfurt m. 64.
Ertenburg = Artlenburg m. 553, 624.
Europa 32, 352, 374, 403, 419, 572.
Ezesfeld = Itzehoe gr. 41, 46, 58.
Ezesesfeldburg o. 52.
Faldera m. 569.
Falster w. 513, 623.
Farfa kla. 352 przyp.
Fińska zat. 504.
Fionia w. 9, 623, 625.
Flandrija kr. 40, 53, 570, 630.
Flarheim m. 481.
Forheim m. 64, 106, 112, 137, 480.
Francija kr. 12, 33, 36, 51, 322, 572, 576.
Frankfurt m. 48, 62, 137, 573.
Frankonija kr. 206, 253, 348 przyp.
Frydrychowska droga 289.
Fryzija kr. 12, 41, 570, 637, 641.
Fulda r. 14.
Fulda kl. 206.
Galicz = Gacs m. węgiers. 479, 480 przyp.
Gallia kr. 2, 33 przyp., 40.
Gard gr. rańs. 647.
Gardc gr. pomor. 541.
Gątimiry o. 285.
Gdańsk gr. 351, 529.
Gdecz gr. 455.
Gencińskie mosty 494.
Genewara okol. 34.
Germanija kr. 33 przyp., 40, 111, 163, 206 i w wielu innych miejscach.
Gernrode kl. 277.
Gerstungen m. 473.
Głogów gr. 379, 403, 475, 496, 531, 603.
Głomacze ż. 332, 364.
Gniezno gr. 268, 270, 313, 351, 455, 538, 551.
Góra gr. 647.
Gotenburg m. 522, 563.
Gutzkow = Gucków gr. 547.
Grabow gr. 285.
Grabowa r. 2.
Gradec nad Opawą 428, 467, 468.
Gran m. patrz Ostryhom
Gród = grodziszcze łużyckie 346.
Grodek = Spremberg m. 413.
Grody Czerwieńskie 431, 451.
Grona gr. 240.
Grozwin okol. 284, 565.
Grunzviti pagus 73.
Gubin gr. 369.
Gunz r. 34 przyp.
Gwozdek gr. 475.
Haimburg m. 34, 460.
Hainwald o. 86.
Hamburg m. 40, 53, 57, 281, 327, 510, 570.
Halbersztad m. 556 przyp., 561.
Halle m. 36, 546, 603.
Halsztad m. 64.
Halsztrow = Elster r. 294.
Hamerstein zam. 499.
Harc = Smoliny góry 34, 250, 512.
Harnaburg = Arneburg war. 340, 373, 385.
Hassegau okol. 243, 244.
Hawelberg = Hobolin gr. 282, 326, 522, 546, 560.
Hebesheim m. 253.
Hedczany, Hedeczko = Gdeczany o. czeska 456.
Heilangau okol. 243.
Helmana r. 289.
Hiekengrund okol. 14.
Hildesheim m. 339, 562.
Hilleslewe klasz. 341.
Hlopetyn o. 455.
Hobola = Hawel r. 237, 240, 342, 517, 561, 597.

Hobolany prowincija, ziemia 284.
Hochbuki gr. 42, 44, 57.
Hollandija kr. 2, 13, 570.
Holsztynija kr. 33.
Horna o. 13.
Horsta o. 13.
Hron = Gran r. 63, 202, 427.
Hudna o. 13.
Hunna o. 13.
Hustopce = Auspitz o. 85.
Hwernafeldo miejsce 35.
Jana r. 400.
Jaryn o. 379.
Jasmund p. w. 564, 647.
Jawornik góra śląska 86, 306.
Jerozolima m. 508.
Jerozolimskie królestwo 572.
Jeziory gr. 284.
Ilmenawa r. 342.
Ilwa = Halbau o. 353, 416.
Ilowo gr. 627, 635, 641, 649.
Inn r. 126, 162.
Ingelheim m. 50.
Ingolsztad m. 51.
Jomsburg warow. 316 przyp., 505.
Istryja kr. 473 przyp.
Italia kr. 17, 46.
Itzehoe gr. 445 patrz Ezesfeld.
Jutlandija kr. 5, 7, 68, 504, 507, 623, 625.
Jutrobóg gr. 375, 385, 596.
Kadané = Kanburg o. 34.
Kalabrija kr. 325.
Kalisz gr. 314.
Kalwe klasz. 328.
Kama r. 193.
Kamień gr. pomor. 539, 660.
Kamieniec zam. śląski 489, 492.
Kamienica r. serbs. 140.
Kamjenki o. 346.
Kaniża = Knesaha r. 71, 112.
Kanosa zam. 478, 480.
Karpaty góry 2, 62, 161, 165, 359.
Karyntija kr. 70, 99, 104, 127, 321 przypisek, 480.
Kayna zam. 580.
Kazań m. 183.
Kijów m. 187, 412, 479.
Kil m. 528.
Kinzig r. 14.
Kładzko ż. i m. 475, 489, 566.
Kłodno gr. pomor. 542.
Koburg m. 457.
Kodeń = Kötten m. 572.
Kokarescem gr. 258.
Kolonia m. 573.
Kołobrzeg gr. 531, 532, 542.
Kolubar r. 113.
Komierowskie jez. 580.
Konghela m. 563.
Kniezno gr. patrz Gniezno.
Königshain = Królewski gaj, góra 86, 344.
Königstedten gr. 126.
Konstantynopol m. 419.
Konstantynopolitański patryarchat 97.
Kopnik = Kopanica gr. 597.
Korbeja m. 244.
Korenica gr. 653, 654, 655.
Kos w. 658 przyp. 36.
Koszińska góra 344.
Koszyce m. 494 przyp.
Kotiny o. 283.
Kozinesburg = Kiezigesburg gr. 54.
Kraków gr. polski 128, 150, 263, 272 przypisek, 307, 351, 455, 486, 567, 605.
Kraków w różnych stron. gr. 264 przyp.
Kraina hrabstwo 63.
Krępina r. 622.
Kremona m. 626, 632.
Kristow w. 660.
Krosno gr. 370, 394, 396.
Kruszcowe góry 457, 493.
Kruszno gr. 363.
Kruszwica gr. 270, 426, 489, 490, 592.
Kryszkow o. 606, 613.
Kuba r. 126, 427.
Kucyn gr. 443, 630, 635.
Kulpa r. 127.
Kutna-Hora 491.
Kuzalina = Hagerstorp o. 572, 578, 585.
Kwedlinburg m. 230, 319, 331, 333, 343, 361, 440, 463.

Kwjaź = Queisse r. 335 przyp.
Kwilecka parafia 605 przyp.
Lahn r. 14.
Laland w. 623, 625.
Landskrona gr. 67.
Leba r. 2.
Lebedia kr. 193.
Lech r. 208, 226, 348 przyp.
Lemgo m. 14.
Leopoldsberg m. 601.
Lepica o. 13.
Leśnicza o. 494 przyp.
Leszanie okol. 565.
Leszycy okol. 283.
Lewy-hradec gr. 115, 231, 302, 308.
Libica gr. 305.
Libinia r. 455.
Lieps dawniéj Libiz w. 577 przyp.
Limburg m. 14.
Limanowa góra 344.
Liny okol. 284.
Lipe okol. 14.
Lippe r. 14.
Lipsk o. 54, 551.
Lipówka o. 85.
Liszka o. 369, 403, 443.
Litawa r. 460, 605.
Litomirzycki kraj 34.
Liubini civitas 374.
Lombardija kr. 148, 365.
Lotaryngija kr. 68, 207, 392.
Löwen m. 138.
Lubeka m. 516, 553, 557, 569, 571, 619, 624, 627.
Lubelska ziemia 567.
Lubin gr. 265, 369, 541.
Lubin góra 343.
Lublana m. 264 przyp.
Lubusz gr. 265.
Lubusza o. 243, 381, 383.
Lubuszska ziemia 272, 451, 567.
Ludiny o. 283.
Luneburg m. 251, 511, 568, 587, 619.
Lutomyśl gr. 115.
Lutylenburg gr. 553, 571.
Łaba r. 1, 13, 15, 27, 28, 31, 43, 55, 243, 339, 375, 395, 580, 635.
Łączyn gr. 43, 241, 507, 509.
Łęczyca gr. 314.
Łużyce kr. 272, 285, 315 przyp., 334, 336, 372, 394, 474, 559.
Łużycka marka 278 przyp.
Łysa góra = Kahlenberg 74.
Macedonija kr. 134, 184.
Magdeburg gr. 36, 249, 293, 364, 395, 546, 561, 576, 607, 641.
Małachow gr. 580, 630, 636.
Małachowskie jez. 580.
Mailberg m. 485.
Malicy o. 243.
Malin o. 491.
Maliński okręg 283.
Mansfeld gr. 25, 44.
Marienburg = Kobylicy o. 283.
Marka Stara patrz Stara Marka.
Marka Południowa 64.
Marka Północna 64, 251, 278 przypisek, 557, 560.
Marka Wschodnia (Oriens) 106, 127, 138, 145, 162, 601.
Marka wschodnia (saska) 251.
Matra góra 190.
Mautern m. 147.
Mazowsze kr. 438, 451, 567.
Mec m. 24.
Mediolan m. 609, 610, 626, 632.
Meklenburg m. 323, 327, 507, 627, 634, 641.
Melk m. 601.
Meminlewo gr. 320.
Men = Mohan r. 141, 312, 362.
Merzeburg m. 239, 244, 250, 380, 434, 561.
Metropolia Śremska 97, 98, 113.
„ Magdeburgska 286, 290, 313, 355.
„ Hamburgska 281.
„ Gnieźnieńska 313, 354.
„ Morawska 114, 119, 229.
„ Lundska 550, 562.
Międzyrzecz opactwo 371.
Międzyrzecz gr. pomorski 529.
Mieżyrecz = Międzyrzecz okol. za Odrą 284, 565.

Milczańska ziemia = Milsko 290, 355, 365, 376, 435, 475.
Milkuny o. 283.
Minden m. 30.
Mintga prowincija 284.
Mirkvidi silva = Erzgebirge 366.
Mittenwalde = Chudowina gr. 598 przyp.
Missaha = Meissau r. 26.
Miszno gr. 139, 243, 330, 333—343, 348, 353, 355, 363, 400, 470.
Mnichow p. w. 647.
Módła = Mulda r. 65, 67, 246, 290, 327, 383, 406, 475.
Mogilno o. 332, 364.
Moguncija m. 24, 301, 351, 481, 486, 573.
Mokranicy gr. 285.
Moraczany ziemia 284, 374.
Morawa r. 161, 219, 400.
Morawija kr. 61, 71, 74, 85, 95, 106, 129, 186, 301, 358, 488.
Morycy o. 443.
Morycy okol. 283.
Moryckie jez. 535, 546.
Morze Marmora 80.
Morze Rańskie 284.
Moskwa m. 179, 183.
Mozel r. 457.
Mundborg warow. 339.
Münsterdorf o. 52.
Muore silva 299 przyp.
Mura r. 126.
Mużakow = Muskau m. 399, 413.
Nakło gr. nad Notecią 530—533.
Nakło inne gr. pomorski 542.
Nardina o. 13.
Nardina r. 73.
Neustria kr. 24.
Nezenna o. 324
Nida r. 14.
Nidder dopływ 14.
Nidzica r. 128.
Niekuriny o. 283.
Nieletycy okol. 284.
Niemcy kr. 57, 59, 138 i w wielu innych miejscach.
Niemcza gr. lużycki 315 przyp., 335 przyp.
Niemcza gr. śląski 403—405, 416, 538.
Nisa r. lużycka 315 i 335 przypiski, 348, 416.
Nitra = Nitrawa gr. 62, 74, 202, 307.
Nitrańsko kr. 72, 74 129.
Niżany ż. 290, 332, 366.
Niżowce ż. 369.
Nizin o. 443.
Nizin ż. 526.
Nordalbingija kr. 41, 54, 57, 69, 237, 327, 445, 512, 516, 568, 647.
Nordturyngija kr. 244, 253, 318.
Norwegija kr. 651.
Noteć = Nieciecza r. 286 przyp., 529, 530.
Nowograd m. węgier. 204.
Ochryda m. 134.
Ochrydzkie jez. 135.
Odense m. 641 przyp. 48.
Odra r. polska 2, 63, 124, 221, 254, 272, 314, 335, 370, 399, 470, 488, 530, 569, 591, 603, 616, 636.
Odra r. chorwacka 127.
Olimp góra 77.
Ołomuniec gr. 464, 611.
Omuntesburg m. 138.
Opawa r. 428, 467, 617.
Ora r. 15, 27, 43, 289.
Orbaha r. 14.
Orheim o. 26.
Orla ż 415 przyp., 457, 484 przyp.
Orlawa = Erlaf r. 208.
Ostarzalz = Morze Wschodnie, Baltyckie 39.
Ostróżna gr. 648.
Ostryhom = Gran m. 303, 429, 461.
Oswetimany o. 86.
Ottingen m. 146.
Owakra = Oker r. 27, 43, 339.
Pad r. 148.
Paderborn m. 14, 45.
Palestyna kr. 572, 574.
Paliti = Pölden m. 355 przyp., 422.
Pannonia kr. 17, 19, 72, 95, 97, 106, 127, 144, 186.
Parsanta r. 2, 502, 529.
Paryż m. 322.

Passow m. 16, 321.
Paterno o. 355 przyp.
Pegawa m. 551.
Pészt m. 190.
Petersburg m. 179.
Piechowo o. 285.
Piena r. 29, 60, 291, 339, 525, 535, 546, 636, 647, 648.
Pilica r. 272, 314.
Pilzno m. 321.
Piryc gr. 539.
Plisa r. 294.
Pluna patrz Błonia.
Pocisie kr. 10.
Podesal o. 283.
Podleszcz gr. 284.
Poel = Pole w. 629.
Polska kr. 6, 186, 263, 273, 306, 347, 351, 370, 450, 485, 597, 607.
Polichron monastyr 80.
Półcznica d. Czarnego Halsztrowa 382 przyp., 409.
Pomorze baltyckie kr. 295, 351, 451, 529, 562, 568, 618, 650.
Poznań m. 314, 371, 538, 605.
Praga m. 179, 182. 217, 222, 225, 305, 360, 367 przypisek, 455, 486, 606 przyp.
Precepiny o. 283.
Presburg m. 162, 460, 494.
Pricerwy o. 284.
Prignic-mark 564.
Prusy kr. 351, 529.
Przecława war. 517, 522.
Przybice o. 85.
Przybuż = Przewóz m. nad Nisą 416 i przyp.
Psie pole o. 498.
Ptacze o. 344.
Puszta-Szer = Pustocha 197.
Queisse patrz Kwjaź.
Quetz = Köthen m. 54.
Raba r. 34, 62 przyp., 126, 429, 460.
Rabnica r. 74, 460, 462.
Rabuny o. 283.
Raciborz gr. śląski 492.
Raciborz gr. połabski 507, 510, 557, 624.
Radi miejsce 244.
Radnica r. 106, 362, 480.
Raffelsztedten m. 160.
Rakownicki kraj 34.
Raksa r. 260.
Rakusy = Raabs m. 86.
Rakusy kr. 17, 25, 61, 72, 104, 359, 491.
Rana = Rügen w. 2, 525, 562, 564, 641, 643—662.
Raniberg mogiła 516.
Rarog = Rerik m. 38, 39.
Ratara gr. 326 przyp., 510.
Rawenna m. 287.
Rega r. 2.
Regen = Rzeźna r. 146.
Regensburg = Ratysbona m. 64, 71, 74, 102, 105, 136, 157, 218, 353, 576, 601.
Reidgotia kr. 7, 10.
Ren r. 14.
Rieczany okol. 284.
Rippen m. 536.
Risbach m. 151.
Robole o. 283.
Rochlice gr. 376.
Rochowe okol. 565.
Rokiczany m. 499.
Rokitnica r. 2, 455.
Roś r. 431.
Roskilde m. 622—623.
Rozmok o. 283.
Roztoki gr. 641.
Rugiland kr. 17 = Ruzia, Rugia 420 przyp., 435, 480 przyp.
Ruś kr. 187, 314, 435 przyp., 462, 465, 472, 479, 482, 534, 566.
Rzym m. 87, 89, 108, 117, 330, 341, 352, 476, 484, 526, 590, 611.
Saksonija kr. 71, 137, 206, 421, 568, 600, 641.
Sala r. pannońska 63, 98.
Sala o. 98.
Salawarski zam. 98.
Salca r. 289.
Salcburgskie ar-biskupstwo 62, 73, 74, 97.
Salcwedel m. 559.

Salfeld m. 457.
Salzaha r. 14 przyp.
Sambia kr. 351, 431.
Sandomirska ziemia 567.
Santok gr. 531.
Sarwar gr. 33.
Sawa r. 49, 126, 127, 216.
Sazawski klasz. 187.
Ścieńc = Stenz o. 382 przyp.
Sciciani m. 381, 402.
Segedyn m. 197.
Selpuli ż. 289 przyp.
Seltz m. 33.
Serbia nadłabska 16, 244, 246, 327, 343, 411.
Serbiszcze ż. 284, 559.
Serbiszcze gr. 375.
Sigeberg warow. 557, 569, 570, 078, 586.
Sinlandija kr. 45.
Sinus Slavicus 535 przyp.
Skania kr. 556, 644.
Skahningen = Schöningen o. 26, 28.
Skandynawia kr. 4, 14.
Sklancisworde o. 295.
Śląsk kr. 221, 229, 334, 352, 358, 413, 451, 462, 488, 560, 568, 615, 617.
Slawenburg = Vlaerdingen m. 12.
Slawia kr. 12.
Slavia = Fryzija 13.
Ślęza r. 336 przyp.
Słowaczyzna kr. 186, 189, 219, 227, 358, 427, 480.
Słup gr. 638.
Słupia = Schlibe r. 315 przyp., 335.
Śmiłowe pole 514, 530.
Śnieżne góry 499.
Sochaczew m. 511 przyp.
Solawa r. 33, 34, 55, 244, 289, 327, 425, 457.
Soluń = Tesalonika m. 77, 85.
Spandow = Spandau gr. 597.
Spira m. 573.
Spiż kr. 493, 494 przyp.
Spraza, Spiraza r. 62, 74.
Sprewja r. 345, 368.
Sprewjany ż. 284.
Stara Marka 44, 340.
Starogard gr. pomorski 538.
Starogard wagrski 327, 507, 514, 557, 571, 586, 620, 626, 660.
Stedirenburg m. 253.
Steinaha r. 14.
Stodorany = Stodory kr. 569.
Stołp gr. nad Pieną 563.
Storków gr. 369.
Strachow o. 367 przyp., 611.
Strasburg m. 573.
Strela gr. 355, 357, 364, 376, 399.
Strumina r. 284.
Strydom m. 178.
Stryj r. 128.
Strzała = Stralzund gr. 536, 648, 660.
Styr = Sturia, Stör r. 41, 46.
Styr r. wołyńska 128, 299.
Sucha okol. 565, 593.
Sueta o. 13.
Susle okol. 571, 578.
Swale r. 569, 578.
Swantina r. 2.
Swantinefeld miejsce 571, 578.
Swantow o. 657.
Swentana = Swinden teraz Bornhöwed miejsce 31.
Świetły-kraniec war. 257.
Swina r. 316 przyp., 660.
Świniany = Schweinitz o. 382 przyp.
Switawa o. 85.
Syrmia = Śrem m. = Mitrowica 97, 128.
Szczecin gr. 530, 540, 549.
Szkocija kr. 508.
Szkudycze ż. 366.
Szleja r. 2, 10, 15, 506, 528, 623.
Szleztorp = Szlejska osada 39, 510, 528.
Szlezwik kr. 68, 504, 506, 554.
Szlezwikska marka 420.
Szumawy góry 457.
Szwabia kr. 206.
Szwabengau okol. 244.
Szwajcarija kr. 207.
Szwartawa d. Trawny 571.
Szwecija kr. 53, 563.
Szweinfurt m. 365.

Tatri montes = góry Tatry 299 przyp.
Tauryda kr. 78.
Tesalonika = Soluń m. 77, 85.
Teterowskie jezioro 661.
Tetin gr. 221.
Timok r. 48.
Tobol r. 193.
Tongera r. 328.
Torysa r. 128.
Trajectum = Viltaburg m. 12.
Transilvania kr. 195 przyp., 200.
Traungau okol. 160.
Trawemünde zatoka koło Lubeki 619.
Trawna r. obodrycka 2, 324, 537, 569, 571, 577, 621.
Trawna = Traun r. w Austryi 160 przypisek.
Treisma r. 73 przyp.
Trenczyn gr. 468.
Tribur = Trir m. 136, 288, 573.
Trutnow m. 500.
Trydent m. 179.
Trzeboże okol. 648, 661.
Trzemeszno = Strzemeszno m. 313, 316.
Tubingen m. 177.
Tugar r. 479 przyp.
Tulln m. 70, 126.
Turcija kr. 180.
Turholt klasz. 53.
Turyngia kr. 18, 20, 71, 123, 161, 206, 312, 327, 362, 443.
Turyngska marka 64, 446.
Turyngskie góry 551.
Tyniec gr. 267.
Uhricice o. 85.
Ujście gr. 532, 534, 538.
Unstrut r. 15, 43, 289, 522.
Ural r. 193.
Utina gr. 578.
Utrecht = Traiectum m. 12, 570.
Utińska ziemia 571.
Uznoim w. 2, 316 przyp., 502, 530, 649.
Uznoim gr. 535, 546.
Waendelfolkhaeret o. 3.
Waendlesysael o. 3.
Wag r. 128, 202, 299 przyp.
Wag prowincia 299 przyp.
Wagrów ziemia 554, 569, 571, 576, 579, 620, 642.
Walcharia o. 13.
Waldaha o. 35.
Waleshuzen o. 289.
Walislewo m. 241.
Walsum o. 13 przyp.
Wanaheim = ojczyzna Windów 169.
Wanclow okol. 284.
Warmenawa r. 14.
Warnawa r. 2, 627, 629, 646.
Warszawa m. 179.
Warta r. 124, 186, 275, 276 i przyp., 315.
Wawel góra 263.
Welfelsholz m. 526.
Weligard obodr. 257 przyp., 627.
Weligrad moraw. 72, 84, 98, 114, 131, 186, 307.
Welna, Welnau o. 52.
Wendeldyk o. 13.
Wendil-Scaga przylądek 3.
Wendsysel o. 623.
Werden m. 28, 41, 57.
Werle m. 253, 281.
Werleslewo m. 373.
Werona m. 313, 316, 330, 480, 609.
Weschniz r. 14.
Westfalia kr. 570.
Wezera r. 30, 41.
Węgierskie państwo 279, 419, 422, 450 do 464, 484, 600.
Wideń m. 601.
Wielica gr. 134, 181.
Wielka Morawa kr. 129, 144, 163, 372.
Wielkopolska kr. 567.
Wiera r. 14.
Wierchokrajcy o. 283.
Wierzbno = Werben gr. 373, 446.
Wigmodia kr. 33.
Wilcesburg m. 14.
Wiltaburg m. 11, 12, 13.
Wilta = Witle w. 13.
Wiltsaeten kr. 11.
Wiltsween m. 13.
Wiltun kr. 11.
Wiltunschire kr. 11.

Wilzenburg m. 14.
Wilzenberg m. 14.
Winaebiorahaertt o. 322.
Winda = Unstrut r. 16.
Windlandia kr. 10.
Windskie mor. 2.
Wiper r. 14.
Wircburg m. 104, 607.
Wismar o. 38.
Wisła r. 1, 2, 23, 63, 124, 186, 307, 438, 529.
Wisły = Wislica gr. 127, 128, 150, 267, 307, 566.
Wispe o. 13.
Witoraż gr. 67.
Witow p. w. 647, 651.
Wittingau okol. 244.
Wkranów ziemia 284, 568.
Włochy kr. 148, 155, 325, 390, 484, 609.
Włodzimirskie księstwo 566.
Wltawa r. 105, 115.
Wochenica r. 627.
Wodeniec o. 13.
Wogastisburg = Domažilice m. 22.
Wojerece = Hoyerswerda m. 344, 399, 403.
Wolegoszcz gr. 525, 547, 632, 638, 641, 646—649.
Wolin gr. 265 przyp., 505, 532, 537, 540.
Wolin w. 2, 502, 514, 530.
Wołga r. 193.
Worle gr. 553, 627, 629, 632.
Worms m. 142, 573.
Wostroże okol. 284.
Wrocław = Wratysław gr. 221, 405, 489, 497, 538.
Wujezd o. 345.
Wunsidelsko kr. 123.
Wurciny gr. 406.
Wustrow = Ostrow. gr. 44 przyp.
Wysoczany o. 455.
Wysokie gr. 383.
Wyszawa = Fischa r. 422.
Wyszegrad czeski 115, 367, 498.
Wyszegrad nad Wisłą. 533.
Wyszomirska zat. 582.
Wyszomir = Wismar gr. 38.
Wlaerdingen = Slavenburg gr. 12.
Zachluma r. 128.
Zagost kr. 410.
Zalesie patrz Transilwania 195.
Zbeczno gr. 591.
Zelandija w. 513, 623, 625.
Zgorzelec gr. 67, 306, 419 przyp., 475.
Ziemczycy okol. 283.
Ziemia Święta 590, 598.
Zły-Komorow = Senftenberg gr. 344, 413.
Znoim gr. 464.
Zribenz = Schrenz o. 382.
Ztir = Styr r. wołyńska 128.
Zudar miejsce 647.
Zwenka okol. 348 przyp.
Zwierzyn gr. 624, 627, 638, 642.
Zwizrzyńskie jez. 576 przyp.
Zwola o. 13.
Żagań gr. 416 przyp., 617.
Żarosice o. 85.
Żarowjanów ziemia 376.
Żarow okol. 399.
Żatec gr. 367, 490, 500.
Żatecki kr. 34.
Żelazna brama na Dunaju 195.
Żiczeń = Seitschen o. 382 przyp.
Żidow o. 35.
Życz = Zeitz gr. 353.
Żytawa gr. 416 przyp.
Żytomir gr. czeski 222.

III.

RZECZY.

Abecenarium Bulgaricum, rekopism w XI w. pisany 178.
Bellum gueratum = wojna wypowiedziana 454.
Bellum furtivum = napad niespodziewany 454.
Bukwa = deska do pisania 171.
Bukwar, bukwica = alfabet słowiański 171.
Caminata = domus, palatium, dom z kominem 356 przypisek.
Commonitorium = instrukcija papieża Stefana VI posłowi do Niemiec biskupowi Dominikowi, tudzież księżom Janowi i Stefanowi, wyprawionym do księcia morawskiego Świętopełka 133.
Credo = skład apostolski przy mszy śpiewany 117.
Czrty i rezy = kreski i rzezy, starożytne znaki piśmienne słowiańskie 171.
Danina. Oswobodzenie przez króla Dagoberta (r. 632) Sasów od daniny królowi Franków 500 krów rocznie, za przyrzeczenie mu pomocy przeciw Słowianom 24.
Deski bukowe = do pisania 173—4.
Edelingi = szlachetnie urodzeni u Saksonów 56.
Filioque = dogmat do składu apostolskiego dodany w r. 589, s. 117.
Frilingi = właściciele ziemscy u Saksonów 56.
Futork = alfabet runiczny 168.
Gau = włość, gmina, okolica 239.
Gau-grafy, burg-grafy, burg-wojty = urzędnicy sascy w wiekach średnich 247, 411 przyp.
Glagolica = pismo słowiańskie 174, 176.
Glagolita Closianus = starożytny rękopism glagolicki z biblioteki hrabiego Cloza 180.
Grafika słowiańska, starożytna 167, 169.
Hring = obóz awarski 20.
Kasztelani = castellani w Czechach i w Polsce 414 przyp.
Kirylica, Cyrylica, pismo słowiańskie 174, 177.
Knieżyce = synowie knieziów, panicze na wyspie Ranie i przyległem Pomorzu 267.
Knęzie = ludzie godni, szlachta 266, 267.
Koncylium toledańskie roku 589, s. 117.
Kukesburger = strażnicy bram i przedmieść grodów, wiednicy 247, 355, 377, 400.
Lasi = u Saksonów stan służebny 56.
Legendy = Żywoty śś. Cyryla i Metodego 78—80.
Legiony łotrów merzeburgskich 240, 246.
Liturgia słowiańska, wprowadzona przez ś. Metodego, aprobowana przez papieży Adryana II i Jana VIII s. 89—121, zabroniona przez Stefana VI 132.
Podania polskie o napadach na Daniję 9.
Pojedynek Słowian z Danami 5.
Pojedynki Słowian z Saksami 15, 447.
Pokrewieństwo Bolesława Chrobrego z Guncelinem 363 przyp.
Psałterz Małgorzaty, starożytny pomnik języka polskiego 188.
Runy skandynawskie 168.
Seniorat w rodzie Przemysłowców 464, 490—491.

Sól Morawianie od Bółgarów kupowali 127—140.
Stanica, chorągiew Swantewita arkońskiego 652.
Stellinga = związek ludów pod sztandarami Lotara, brata króla Ludwika Niemieckiego 57.
Strela, posagowe miasto Regelindy, córki Bolesława Chrobrego 364 przypisek.
Świtopietrze = danina przyrzeczona przez Bolesława Chrobrego kościołowi ś. Piotra w Rzymie 389 i przypisek
Towarzystwo braci Roskildskich 622—623.
Trybut czeski królowi niemieckiemu r. 928, s. 222 i przyp., s. 223, r. 950, s. 226.
Trybut polski Czechom za Śląsk 463, 488, 490, 602, 608.
Wenda-Runir = pismo słowiańskie 169.
Wiednicy patrz Kukesburger.
Wierch = książe 267 przyp.
Wikingi Jomsburgscy = drużyna normańska, osiadła w Jomsburgu w pobliżu Wolina 54, 68, 316 i przypisek, 338, 505.
Wykopalisko jarocińskie 360 przyp.
Żupani w Łużycach 415.

OMYŁKI.

W Tomie II-gim.

				Wytłoczono:	Poprawić:
Stronica	105	wiersz	9	do r. Innu	do r. Orlawy (Erlaf).
„	180	„	2	od Białéj Ziemi	od Staréj Marki

W Tomie III-cim.

					Wytłoczono:	Poprawić:
Stronica	34	wiersz	3	przyp. 24	na zachód od Wiednia	na wschód od Wiednia.
„	96	„	2	„ 58	lica	lika
„	377	„	3	„ 9	Rogelinda	Regelinda
„	412	„	23		Ekharda II	Ekharda I
„	473	„	4	„ 66	Polo	Pola
„	477	„	9—10		Jaro-sławowi . . .	Iza-sławowi.
„	505	„	8		król węgierski . .	król norwegski
„	588	„	7		Sobiesława II . . .	Sobiesława I
„	588	„	14		po Sobiesławie II .	po Sobiesławie I
„	672	„	47		Herrstalski	Heristalski

Stanford University Libraries
3 6105 022 621 275

D147
B65
v.3

CECIL H. GREEN LIBRARY
STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES
STANFORD, CALIFORNIA 94305-6063
(650) 723-1493
grncirc@stanford.edu

All books are subject to recall.

DATE DUE
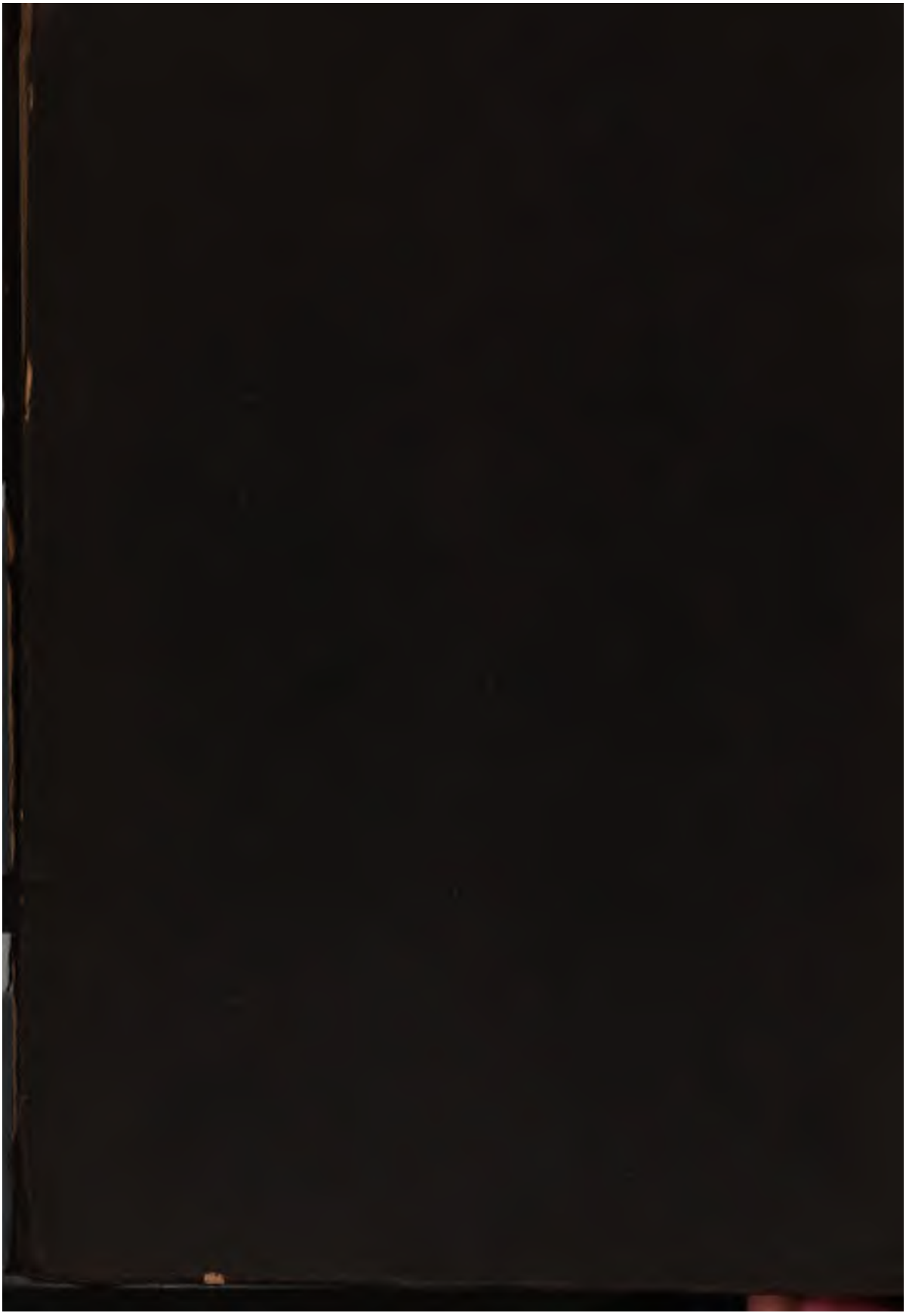
FEB 22 2005
FEB 23 2005